

Tomasz Mościcki

TEATRY WARSZAWY 1944—1945

KRONIKA

Scena i ESTRADA



Co grają
w teatrach?

Dokąd
pójść?

**TEATRY
WARSZAWY
1944–1945**

KRONIKA

Tomasz Mościcki

**TEATRY
WARSZAWY
1944—1945**

KRONIKA

Fundacja
Historia i Kultura
Warszawa

Projekt okładki i stron tytułowych
Michał Bernaciak

Redaktor prowadzący
Agata Paszkowska

Redakcja merytoryczna oraz graficzna
Marcin Rochowski

Redaktor techniczny
Michał Bryś

Korekta
Hanna Rybak

Indeksy, wybór oraz cyfrowa
rekonstrukcja materiału ilustracyjnego,
koncepcja układu graficznego,
wyklejka i kolaże otwierające rozdziały książki
Tomasz Mościcki

Tłumaczenie niemieckich tekstów z „Warschauer Zeitung”
Katarzyna Gierak

Fotografia na okładce: scena z rewii w wojennym teatrzyku Figaro
Fotografia na grzbiecie: Teatr Polski wiosną 1945 r.

Materiały wykorzystane w tej publikacji pochodzą z: Archiwum Państwowego Miasta Stołecznego Warszawy, Archiwum Akt Nowych, Archiwum Związku Artystów Scen Polskich, archiwum parafii św. Floriana w Warszawie, archiwum tygodnika „Stolica”, archiwum „Pamiętnika Teatralnego”, archiwum Teatru Powszechnego, Biblioteki Narodowej, Biblioteki Publicznej Miasta Stołecznego Warszawy, Bildarchiv Foto Marburg, Instytutu Teatralnego im. Zbigniewa Raszewskiego, Muzeum Teatralnego, Narodowego Archiwum Cyfrowego i zbiorów prywatnych.

Dołożyliśmy wszelkich starań celem ustalenia autorstwa i stanu prawnego materiałów zamieszczonych w tej książce. Ewentualni spadkobiercy autorów, do których mimo wysiłków nie udało nam się dotrzeć, proszeni są uprzejmie o kontakt z wydawcą.

Copyright © for this compilation by Tomasz Mościcki, Warszawa 2012

Copyright © for this compilation by Fundacja Historia i Kultura, Warszawa 2012

Publikacja dofinansowana ze środków
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**

ISBN 978-83-11-12501-8

Spis treści

Od autora	7
CZEŚĆ I. Grudzień 1943–Wrzesień 1944	13
Wstęp. Najdłuższy sezon	15
Grudzień 1943	48
Styczeń 1944	60
Luty 1944	132
Marzec 1944	150
Kwiecień 1944	202
Maj 1944	256
Czerwiec 1944	324
Lipiec 1944	368
Sierpień 1944	394
Wrzesień 1944	418
 CZEŚĆ II. Październik 1944–Grudzień 1945	 433
Nowy rozdział?	435
Październik 1944	438
Listopad 1944	456
Grudzień 1944	466
Styczeń 1945	482
Luty 1945	498
Marzec 1945	532
Kwiecień 1945	556
Maj 1945	578
Czerwiec 1945	608
Lipiec 1945	640
Sierpień 1945	676
Wrzesień 1945	732
Październik 1945	774
Listopad 1945	810
Grudzień 1945	846
 Czas wciąż nieodkryty	 898
 Indeks osobowy	 907
Indeks teatrów	945
Spis ilustracji	951
Bibliografia	953

Od autora

Prawda, że teatr polski zdobywał się na czyny bohaterskie i dzielnie towarzyszył narodowi w walce o niepodległość. Ale bywał też – no, passons, passons.

Leon Schiller

Motorem pisania tej książki była ciekawość. Idea jej powstania pojawiła się w czasie rozmowy z moim Wydawcą. Był grudzień 2009 roku, tuż po opublikowaniu naszej wspólnej pracy *Teatry Warszawy 1939. Kronika*. Zapytany, czy nie spróbowałbym pokusić się o przyjrzenie się teatralnej Warszawie roku 1945, wyraziłem sceptycyzm, płynący – by zacytować słynną frazę Jeremiego Przybory – ze „skromnego umysłu”. Podobnie jak większość ludzi, nawet tych interesujących się historią, miałem bowiem przed oczami obraz martwego, zrujnowanego miasta, z trudem wracającego do życia, w którym miejsce teatru było bynajmniej niepoczesne. W tym potocznym myśleniu utwierdzała też skromna książeczka Stanisławy Mrozińskiej *Teatr wśród ruin Warszawy*, do dziś właściwie jedyna pozycja opisująca dzieje pierwszych warszawskich scen po Powstaniu Warszawskim. Wszystko to nie nastrajało optymistycznie. Tu jednak do głosu doszła właśnie ciekawość i niemal sportowa chęć zmierzenia się z wyzwaniem.

Powtórne zagłębienie się w *Teatr czasu wojny 1939–1945* Stanisława Marcza-Oborskiego (książkę z 1967 roku, a więc już dość wiekową syntezę tamtego czasu – wciąż pozostającą podstawowym źródłem wiedzy o nim), ponowne sięgnięcie do dwóch zeszytów „Pamiętnika Teatralnego” z 1963 i 1997 roku w całości poświęconych teatrowi czasu okupacji oraz zeszytu z 2009, traktującego o pierwszym dziesięcioleciu Polski Ludowej widzianym z perspektywy dziejów ówczesnych scen, a także odświeżona po latach lektura *Sławy i infamii* (słynnego wywiadu-rzeki Małgorzaty Szejnert z Bohdanem Korzeniewskim) – uświadomiły jednak, że kluczem do zrozumienia tego, co działo się w powojennej Warszawie, jest to, co zdarzyło się w niej wcześniej. Wtedy też powstała potrzeba przyjrzenia się wydarzeniom roku 1944 i decyzja opublikowania w jednym tomie kroniki dwóch lat. Znowu jednak pojawiło się pytanie, od czego zacząć. Źródeł nie było tak wiele. Polska historiografia teatralna wolała o tamtych czasach milczeć – jakby wciąż pod wpływem Schillerowskiego „passons, passons”, „Wojenny” zeszyt „Pamiętnika Teatralnego” z 1963 roku, mimo oczywistych braków, cząstkowych ocen, zrozumiałego w tamtych czasach milczenia na temat losów polskich

artystów na ziemiach zajętych przez Związek Sowiecki, nieobecności sprawy teatrów żydowskich działających w gettach, przez niemal trzy dziesięciolecia był jedynym źródłem wiedzy o tamtym czasie. Następny „wojenny” numer „Pamiętnika Teatralnego” z 1997 roku przyniósł nowe, nieznanne wcześniej fakty, lecz i konieczne przewartościowanie wielu sądów i opinii, formułowanych także przez redaktorów z 1963 roku – profesorów Bohdana Korzeniewskiego i Zbigniewa Raszewskiego.

Praca rozpoczęła się od rzeczy podstawowej, wpojonej mojemu pokoleniu przez Raszewskiego: badanie zjawiska teatralnego należy zacząć od ustalenia repertuaru. Wizyty w Bibliotece Narodowej i godziny spędzone nad mikrofilmami, na których zreprodukowano tzw. gadzinową prasę, były zaskoczeniem. To spotkanie z teatrem dziś właściwie nieznanym. Znajdziemy tu postaci do dziś będące legendą, ale i te całkowicie zapomniane, pojawiają się adresy nieistniejących dziś miejsc przysypanych gruzem Powstania Warszawskiego, a potem skazanych na całkowite zapomnienie. Prasa wydawana w Polsce jeszcze nie Ludowej, lecz na razie „demokratycznej”, recenzje, ale też drobne wzmianki zamieszczane często na marginesach głównych kolumn ukazały zaś obraz Warszawy błyskawicznie odbudowującej swój teatr. Te lektury zmusiły też do rewizji poglądów na tamten czas. Praca nad dziejami warszawskich teatrów okresu okupacji i pierwszego powojennego roku była walką z własnymi uprzedzeniami, z czarno-białym schematem: dobry teatr tajny i schwarzcharakter teatr jawny.

Idea bliższego przyjrzenia się tym mało znanym czasom, postaciom i wydarzeniom wzbudzała zrazu wątpliwości nawet u osób, które autor darzy najwyższym szacunkiem, jako swoich nauczycieli z czasów młodości, autorytety i przewodników po dziś dzień. Przestrzegano mnie przed wejściem w mrok, zgłaszano moralne sprzeciwy wobec powstawania tego tomu. Te obawy były uzasadnione – stanem naszej dotychczasowej wiedzy i przeczerzonym często obrazem, uformowanym przez publikacje kształtujące do tej pory wiedzę o tamtych czasach. Jeśli było to wejście w mrok, to głębokim przekonaniem autora jest potrzeba rozświetlenia ciemności, choćby włączyć latarkę, by *sine ira et studio* spróbować nazwać i opisać przedmioty stojące od dziesięcioleci w owym „gabinecie grozy”. Stąd też w I części kroniki ujęto zarówno teatr tajny, jawny, jak i występy zespołów niemieckich. Okazało się bowiem, że pomiędzy tymi zdawałoby się odległymi światami istnieją – jeśli nie powiązania, to z pewnością wpływające na siebie elementy.

Podobnie rzecz ma się z teatrem powojennym. Odnalezione i przedstawione tu dokumenty zmieniają bezgrzeszny obraz dwóch pierwszych warszawskich teatrów, nakreślony w książce Mrozińskiej. Jako pierwszy zakwestionował go już dekadę temu prof. Edward Krasiński w książce poświęconej

powojennym dziejom Teatru Polskiego. Z całą pewnością nie było to niepokalane poczęcie. W jakich odbywało się okolicznościach i warunkach – o tym mówią dokumenty dostępne od lat w Archiwum Akt Nowych oraz udostępniony dopiero niedawno zespół teczek stołecznego Wydziału Kultury i Sztuki z lat 1945–1950, spoczywający w zasobach Archiwum Państwowego m.st. Warszawy. Wgląd w ich zawartość to ekscytująca wyprawa w nieznanne – piszący te słowa był być może pierwszym badaczem dziejów warszawskiego teatru, mającym możliwość czytania tych pogrzebanych na dziesięciolecia świadectw ówczesnych sporów, u których źródła tkwiły często sprawy osobiste i ambicjonalne. Zespół tych dokumentów to także świadectwo prawdziwej eksplozji artystycznych inicjatyw, projektów nowych teatrów, które marzyły się artystom, tych, które powstały, ale i tych, którym nie dane było zaistnieć. Znaleźć w nim można także ślady występów aktorów, którzy przeszli do legendy, ale i takich, po których pamięć pozostała jedynie na tych pożółkłych i postrzępionych kartkach.

Kronika ta mogłaby być opatrzona tytułem „Teatr czasów osobliwych”, trawestacją określenia z opublikowanego w konspiracyjnej prasie artykułu Wilama Horzycy. Nie było bowiem moją intencją osądzanie tej zaiste osobliwej epoki, strącanie z piedestałów bohaterów czy ustawianie nowych dla ludzi, którzy piedestałów są niewarci. Dokumenty z archiwum Związku Artystów Scen Polskich, cytowane często w tej kronice, przestrzegają przed pochopnymi wnioskami. Pokazują, że nieraz w tym samym człowieku bohaterstwo sąsiaduje z małostkowością. Nierzadko ze zwyczajną podłością. Dziś, gdy od tamtych wydarzeń minęło już niemal 70 lat i wraz z uczestniczącym w nich pokoleniu do historii przeszły towarzyszące im namietności, spory i resentymenty, można pokusić się o próbę opisanie tamtego czasu z innej perspektywy. Próba ta, niełatwa z wielu powodów, zawsze będzie skazana na częściowe tylko powodzenie.

Pożoga Powstania Warszawskiego zniszczyła większość materialnych śladów, tekstów, fotografii. Wielu uczestników opisywanych tu spraw zginęło w walczącym mieście. Inni, którym udało się przeżyć, wspominali tamten czas nader niechętnie. To sprawia, że wiele przywoływanych w tej kronice wątków nigdy nie doczeka się rozwinięcia i wyjaśnienia. Skazani więc jesteśmy nie na udzielanie odpowiedzi, lecz raczej na stawianie kolejnych znaków zapytania. To, co możemy uczynić dziś, to zebrać i zestawić znane i bezsporne fakty, uzupełniając je o nowe odkrycia. Powstaje z nich obraz, z góry skazany na fragmentaryczność i niedoskonałość – choć jego tworzeniu towarzyszy znana każdemu badaczowi nadzieja, że oto następni obraz ten uzupełnią, choćby i wytykając autorowi błędy, wynikające z obecnego stanu naszej wiedzy.

Rekonstruowanie życia teatralnego okupowanej Warszawy niesie za sobą ogromne ryzyko wytworzenia w czytelniku z gruntu fałszywego obrazu miasta rozbawionego i beztróskiego. Ryzyko to jest coraz groźniejsze, jako że w życie wchodzi już dziś pokolenia, które doświadczywszy „łaski późnego urodzenia”, nie uświadamiają sobie całej grozy tamtego czasu. Stąd też decyzja autora, by oprócz kalendarium teatralnych wydarzeń, w kronice tej znalazły się też najważniejsze i często najtragiczniejsze fakty – podane tu za Władysławem Bartoszewskim, którego praca *1859 dni Warszawy* jest najcenniejszym źródłem wiedzy o tym, czym żyło i jak umierało to miasto w latach 1939–1945. Zawarte w niej informacje dają także właściwą miarę wydarzeniom teatralnym. Pokazują również, że Warszawa tamtych lat miała kilka oblicz, że jej obraz trudno opisać jedną, a bezbłędną formułą.

Intencją autora było usunięcie się na drugi plan, oddanie głosu ludziom uczestniczącym w odnotowanych tu wydarzeniach. Przyjęto zasadę zachowania oryginalnej ortografii przytoczonych tekstów (chyba, że znacząco utrudniałoby to ich lekturę), ujednolicając jedynie zapis nazwisk w miarę możliwości i korygując oczywiste błędy. Stałe i zmieniające się elementy graficzne wykorzystane przy nadawaniu tej książce układu typograficznego pochodzą: w części I – z ukazujących się w Warszawie polskich czasopism wydawanych przez okupanta, w części II – z gazet drukowanych w Warszawie w roku 1945. Zdecydowano się też na zamieszczenie niektórych fotografii publikowanych w godzinowej prasie. Ich jakość jest fatalna, ale są to często jedyne ślady, jakie pozostały po tych zapomnianych przedstawieniach.

Przez niemal trzy lata autor kroniki w czasie rozlicznych kwerend i lektur doświadczył pomocy grona osób, którym winien jest szczególną wdzięczność.

Podziękowania należą się mojemu Wydawcy za cierpliwość, zrozumienie, nawet w najtrudniejszych chwilach, gdy wydanie tej kroniki stało pod wielkim znakiem zapytania. Autor pragnie tą drogą wyrazić głęboką wdzięczność wszystkim życzliwym osobom i instytucjom za wsparcie tego projektu. Trudny do spłacenia dług zaciągnąłem u moich nauczycieli i mistrzów z Akademii Teatralnej. Profesor Barbara Osterloff i Janusz Majcherek okazali mi ogromne zaufanie, pozytywnie opiniując pomysł pracy nad tą kroniką, pisząc wstępne recenzje, które skutecznie dopingowały mnie do najwyższego wysiłku i sumienności. Byli też pierwszymi wnikliwymi czytelnikami zaawansowanego brulionu tej pracy. Pani profesor Anna Kuligowska-Korzeniewska swoimi bezcennymi uwagami temperowała zapał autora, przypominając o niezbędnym sceptycyzmie, koniecznym przy badaniu i ocenie

źródeł historycznych. Autor wyraża jej także podziękowanie za udostępnienie fotografii Schillerowskiej *Pastorałki* i chirurgiczną precyzję cięć we wstępie do I części kroniki. Wyrazy wdzięczności należą się paniom z Pracowni Dokumentacji Teatru Instytutu Teatralnego im. Zbigniewa Raszewskiego, a w szczególności pani Marii Dworakowskiej z biblioteki Instytutu za nieocenioną pomoc w dostępie do źródeł, załatwienie kilku erudycyjnych dziur autora, a nade wszystko zaś – za uśmiech, zrozumienie i życzliwość. Pomoc prezesa Zarządu Głównego ZASP pana Olgierda Łukaszewicza i odważna zgoda Zarządu umożliwiły tak obszerne przytoczenie, bodaj po raz pierwszy w historii tej organizacji, protokołów weryfikacji aktorskich z 1945 roku w ich oryginalnym brzmieniu, a także zreprodukowanie części z nich, co przyczyni się do pełniejszego poznania prawdy o tamtym czasie. Translatorska praca pani Katarzyny Gierak pozwoliła na wgląd w niemal całkowicie niezny repertuar niemieckich przedstawień w Theater der Stadt Warschau. Życzliwość pani Marzeny Kurasz z pracowni Dokumentacji Teatru Instytutu Sztuki PAN dała mi możliwość zapoznania się z dokumentami spoczywającymi w archiwum Arnolda Szyfmana. Dzięki uprzejmości pani Karoliny Kaprałskiej z Działu Literackiego Teatru Powszechnego w książce tej pojawiły się nieznanne do tej pory fotografie z granych tam w 1945 przedstawień, materiał uznawany do niedawna za zaginiony. Szczególne podziękowania kieruję w stronę pań: Marii Staniszewskiej i Moniki Bocheńskiej z Muzeum Teatralnego za udostępnienie zbiorów plakatów i rzadkich fotografii. Życzliwość księdza Wojciecha Lipki z kancelarii Kurii Warszawsko-Praskiej odsłoniła przede mną nieznanne dzieje sali po teatrzyku Miraż. Ksiądz Bogusław Kowalski, proboszcz parafii św. Floriana wspomniał mi o stworzeniu przed mną parafialnego archiwum, co uzupełniło wiedzę o zapomnianym zupełnie Mirażu. Dzięki panu Jarosławowi Zielińskiemu odbyłem wiosną tego roku imaginacyjną podróż do nieistniejącego Domu Lesserów na placu Bankowym.

Osobne słowa wdzięczności należą się Marcinowi Rochowskiemu, mojemu koledze z dawnej PWST, za błyskawiczną decyzję podjęcia się redakcji książki, uporządkowanie „ogrodu nieplewionego”, jakim był ten tekst przed wykonaną przez niego pracą. Pani Elżbieta Bryś dokonująca redakcji graficznej tego tomu dokonała cudów, by wcielić w życie najdziwsze fanaberie autora. Jej cierpliwość i zrozumienie na długo pozostaną w mej pamięci. Pierwsze korektorskie znaki jesienią 2010 roku, gdy książka ta była jeszcze mglistym zarysem ostatecznego zamierzenia, i cenne uwagi nanosiła w tekście Agnieszka Koecher-Hensel. Pamięć smaku obiadu zjedzonego w toruńskiej jadłodajni, miłych rozmów i otrzymanych wówczas wskazówek towarzyszyły mi podczas mozolnego procesu nadawania tej kompilacji jednolitej formy.

„Kres mym początkiem” głoszą słowa słynnego kanonu Guillaume’a de Machaut. Myślałem o nich, pisząc wstęp do tej książki. Powstawał jako przedostatni jej składnik, daleko od Polski, w miejscu, które trwa od wieków, a któremu obojętne są ludzkie spory i namiętności. Ojcu archimandrycie Gavrilovi, namiestnikowi klasztoru Pantokratoros, ojcu Theofilosowi, mojemu dobremu duchowi z tegoż klasztoru oraz ojcu Chrisostomosowi z monasteru Koutloumoussiou na świętej Górze Athos dziękuję serdecznie za gościnność wiosną 2011 i 2012 roku. Kilka dni spędzonych tam w skupieniu i dobroczynnym odosobnieniu pozwoliło mi na spokojną pracę i ponowne przemyślenie niemal trzech spędzonych nad nią lat.

20 lat temu odeszli na zawsze Zbigniew Raszewski i Bohdan Korzeniewski, redaktorzy „Pamiętnika Teatralnego”, pierwsi, którzy nie bali się zacząć dyskusji o tych „czasach osobliwych”. Książka, którą oddajemy do rąk Czytelnika, nie powstałaby, gdyby nie podjęty niegdyś przez nich wysiłek.

Tomasz Mościcki

CZEŚĆ I

Grudzień 1943-
-Wrzesień 1944

**Morał ktoś może wyczyta,
Że lud warszawski czy rzymski
Handluje, bawi się, kocha
Mijając męczeńskie stopy.
Inny ktoś morał wyczyta
O rzeczy ludzkich mijaniu,
O zapomnieniu, co rośnie,
Nim jeszcze płomień przygasnął.**

Czesław Miłosz Campo di Fiori



Wstęp

Najdłuższy sezon

Wrzesień 1939 roku przyniósł zagładę bujnie rozwijającego się życia teatralnego przedwojennej Warszawy. Unicestwione zostało „teatrowisko” – jak nazwał Józef Szczublewski ogromny kompleks Opery Warszawskiej oraz teatrów Narodowego i Nowego, mieszczący się w zaprojektowanym przez Antonia Corazziego Teatrze Wielkim, a także znajdujący się w pobliskim Ogrodzie Saskim Teatr Letni i stojący przy niedalekiej Bielańskiej żydowski Teatr Nowości. Poważnie uszkodzony został Teatr Polski, staraniem Arnolda Szyfmana niedługo po kapitulacji Warszawy zabezpieczony przed dalszym zniszczeniem. Nie wiadano jeszcze wówczas, że ten reprezentacyjny gmach stolicy stanie się miejscem, wobec którego Niemcy mieli własne plany. Zniknęły inne teatry, zamilkły słynące ciętą, polityczną satyrą warszawskie kabarety literackie. Mimo tych niewyobrażalnych zniszczeń, gdy minął pierwszy szok wrześniowej klęski – Warszawa znów zapragnęła teatru, a świat artystyczny podjął pierwsze próby wznowienia działalności.

We wspomnieniach Tymoteusza Ortyma, jednego z najaktywniej działających w czasie wojny aktorów, zachowała się scena z początku okupacji. Oto w październiku 1939 roku, zaledwie kilka dni po wkroczeniu niemieckich wojsk do Warszawy, ludzie teatru zebrali się pod frontonem spalonej Opery, radząc nad wznowieniem życia artystycznego. Czekano na powrót do „normalności”, jakakolwiek byłaby ona w warunkach niewoli. Ludziom tamtej doby wciąż bowiem towarzyszyła pamięć I wojny światowej i decyzja niemieckiego gubernatora, który po wkroczeniu do Warszawy zarządził otwarcie szkół i instytucji kulturalnych. Z tego właśnie myślenia wziął się pomysł deputacji przedstawicieli warszawskiego środowiska teatralnego do okupacyjnych władz miasta. W listopadzie 1939 roku Leon Schiller, dyrektor Teatru Kameralnego Karol Adwentowicz, kierujący zniszczonym niedawno Teatrem Letnim Teofil Trzciński, mianowany przed wybuchem wojny dyrektorem Opery Warszawskiej Adam Didur oraz Tymoteusz Ortym usiłowali u nowo mianowanego gubernatora Warszawy wyjednać zezwolenie na otwarcie teatrów. Bezskutecznie. Nie mogli wówczas wiedzieć, że oficjalne życie teatralne podbitej stolicy Polski odrodzi się – ale w kształcie całkowicie zaplanowanym przez niemiecką propagandę.

Bezrobotni aktorzy, którym w oczy zajrzała okupacyjna nędza, szybko jednak zaczęli organizować namiastkę życia kulturalnego. Od początku listopada 1939 roku powstawały pierwsze artystyczne kawiarnie; do wojennej legendy przeszła ta najsłynniejsza (i najdroższa) – „U Aktorek”, w której kelnerkami były gwiazdy przedwojennych scen i ekranów. Podobny charakter miała artystyczna kawiarnia „U Filmowców”.

Jesień 1939 roku to także początki teatru konspiracyjnego. Wtedy to odbyło się pierwsze tajne zebranie przedwojennego PIST (Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej) i przeprowadzony w konspiracji nabór na następny rok aktorskich studiów. To spośród kadry PIST wywodzi się największa liczba artystów uczestniczących w tajnym życiu teatralnym. Jedną z głównych animatorek tego nurtu jest Maria Wiercińska, organizująca przez prawie 5 lat, niemal do wybuchu Powstania, ciesząc się wielkim powodzeniem audycje poetyckie. Jednym z ich głównych wykonawców jest Marian Wyrzykowski, aktor o pozycji utrwalonej już przed wojną, po wojnie jeden z największych artystów polskich scen i najbardziej zasłużonych wykładowców warszawskiej PWST.

Życie teatralne okupowanej Warszawy zacznie się wkrótce toczyć dwoma nurtami. Pierwszy, najbardziej wówczas widoczny, pomijany w badaniach przez całe dziesięciolecia i skazany ryczałtem na historyczny niebyt lub najsurowszą ocenę – to teatr jawny, koncesjonowany przez okupanta, w początkowym zamierzeniu Niemców służący uwiarygodnieniu tezy założonej przez hitlerowską propagandę. Według niej Polacy nie byli zdolni do tworzenia wyższych wartości kulturowych i taki właśnie miał być uprawiany przez nich teatr – rozrywka „podludzi”.

Drugi nurt teatralnego życia okupowanej Polski, w tym Warszawy, doczekał się już dawno zasłużonego uznania. Przedstawienia konspiracyjne są świadectwem heroizmu polskiego teatru, znakiem jego wagi w polskiej kulturze. To fakt bezsporny. Jeśli jednak dokładnie przyjrzeć się obu tym nurtom, prześledzić fakty, pozostawione wspomnienia i dokumenty świadków epoki – ku ogromnemu zdumieniu można zauważyć, że nie były one od siebie całkowicie odseparowane. Nieraz stykały się ze sobą, zanim w jedno nie połączyła je hekatomba Powstania Warszawskiego.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski, jeden z najpłodniejszych dziennikarzy warszawskiej gadzinowej prasy, także najaktywniejszy recenzent koncesjonowanego przez Niemców kulturalnego życia podbitej Warszawy – nazwał czas wojny „warszawskim sezonem teatralnym 1940–44”. Zdając sobie sprawę i mając nieustannie na uwadze wojenną działalność tego skompromitowanego i surowo osądzanego po wojnie dziennikarza – także i to, że trudno

uznać go za moralny i zawodowy autorytet – nie sposób odmówić trafności określenia tego tragicznego, zarazem jednak dziwnego i wciąż wzbudzającego kontrowersje czasu.

Teatr bohaterski

W sytuacji sparaliżowania możliwości rozwijania polskiej kultury i wobec zarysowującej się coraz mocniej groźby jej unicestwienia ludzie teatru podzielili się na dwie grupy. Jedna z nich – przyjmując reguły gry narzucone przez niemiecką propagandę, występowała na jawnych scenach. Inni rezygnowali z zawodu, wykonując prace niemające nic wspólnego z teatrem. Jeszcze inni – i ci przeszli do legendy – rozpoczęli organizowanie teatru mającego stać się ośrodkiem sprzeciwu wobec eksterminacyjnej polityki niemieckiej. Pierwszym ośrodkiem oporu był tajny PIST, który ruszył jesienią 1939 roku pod kierunkiem Jadwigi Turowicz, przy współudziale Edmunda Wiercińskiego i Bohdana Korzeniewskiego. Ta pierwsza tajna placówka teatralna stanowiła także załączek Tajnej Rady Teatralnej – najważniejszego ciała kierującego wolnym życiem teatralnym w okupowanej Polsce.

Działalność Rady przybrała konkretne kształty latem 1940 roku, gdy Bohdanowi Korzeniewskiemu udało się powiązać jej istnienie i prace z Delegaturą Rządu na Kraj. W skład Rady weszli na początku: Bohdan Korzeniewski, Andrzej Pronaszko, Leon Schiller, Edmund Wierciński i Stefan Jaracz. Dwaj ostatni uczestniczyli w pracach Rady z przerwami, wymuszonymi przez długie okresy kuracji. W późniejszym okresie w jej skład weszli także: Karol Adwentowicz, Dobiesław Damięcki, Janusz Warnecki i Jerzy Zawieyski. Działalność Rady zakrojona była bardzo szeroko: zajmowała się sprawami wynikającymi z okupacyjnej codzienności, animowała tajne życie teatralne (konkursy na sztuki przeznaczone do grania w teatrze tajnym, przede wszystkim zaś powojennym), jej członkowie przygotowywali także projekty przeznaczone do realizacji w wolnej już Polsce.

Sprawy bieżące obejmowały problemy związane z narzuconą przez Niemców przymusową rejestracją osób pragnących uprawiać działalność artystyczną – Rada w 1940 roku, po rozpoznaniu zamiarów okupanta (a było to wprzęgnięcie polskich aktorów w aparat hitlerowskiej propagandy), wypowiedziała się stanowczo przeciwko rejestracji, uświadamiając teatralnemu środowisku jej konsekwencje. Była to także decyzja zgodna z uchwałą podjętą przez działający w konspiracji ZASP (Związek

Artystów Scen Polskich). Jawne sceny były więc objęte (zadeklarowanym, lecz nigdy niewcielonym do końca w życie) zawodowym i towarzyskim bojkotem.

Konspiracyjne życie teatralne toczyło się głównie w dwóch miastach: Warszawie i Krakowie. Ten ostatni był „stolicą” Generalnej Guberni. Warszawa w intencjach Niemców miała stać się podrzędnym, prowincjonalnym miastem. Zamiar okupantów jednak zupełnie się nie powiódł: Warszawa była najsilniejszym ośrodkiem zbrojnego i duchowego oporu przeciw niemieckiemu terrorowi. Gubernator Hans Frank miał nawet powiedzieć, że „Niemcy zbyliby się czterech piątych kłopotów, gdyby nie Warszawa”.

Konspiracyjna kultura była niewątpliwie jednym z najważniejszych sposobów oporu. Przedstawienia urządzano często w prywatnych mieszkaniach, w których znajdował się salon pozwalający zgromadzić większą liczbę widzów. Czasem były to lokale fabryczne, czy wręcz kotłownie. Niekiedy oszukiwano okupanta, grając w zakładach dobroczynnych, szkołach czy świetlicach przedstawienia, na które uzyskiwano zezwolenie – jednak bez podania władzom rzeczywistego charakteru takich przedsięwzięć. Uczestniczenie w takim wieczorze połączone było z najwyższym ryzykiem – groziło za to aresztowanie i wywózka do obozu koncentracyjnego.

W czasie okupacji odbywały się również tajne koncerty, podczas których wykonywano zakazaną przez Niemców muzykę, wieczory literackie, na których czytano i recytowano zakazaną literaturę (obok znanych już dzieł prezentowano dzieła dopiero co powstałe), a wreszcie przedstawienia teatralne. Te ostatnie urządzone były przez zawodowców oraz amatorów, ale obszerne fragmenty, a nawet całe dramaty grano podczas pokazów studentów tajnego PIST, kontynuując w ten sposób tradycję tej uczelni, do której należały spektakle dyplomowe, cieszące się przed wojną ogromnym zainteresowaniem warszawskiej publiczności.

Wybitny historyk teatru tego okresu Stanisław Marczak-Oborski podzielił konspiracyjny teatr na kilka zasadniczych grup: 1. grupy studyjne; 2. zespoły najbliższe tradycyjnej formule teatru, a wśród nich zespoły zawodowe, grupy nieprofesjonalne; 3. teatry szkolne; 4. teatryki lalkowe; 5. teatry ludowe; 6. audycje poetyckie i „spektakle czytane”. Podział ten jednak nie oddaje całej komplikacji zagadnienia. Zdarzały się przedstawienia, w których utalentowani amatorzy występowali u boku aktorów zawodowych.

Przykładem takich „mieszanych” imprez były wspomniane już audycje poetyckie urządzone przez Marię Wiercińską. Spotkania organizowane przez wybitną aktorkę i pedagoga zgromadziły w czasie okupacji rekordową liczbę widzów. Szacuje się, że te poetyckie wieczory, urządzone w niesprzyjających,

konspiracyjnych warunkach, obejrzało około 7 tysięcy osób! Cykl ten, zapoczątkowany w najgorszym okupacyjnym czasie, w 1941 roku, programem *O Warszawie*, dobiegł końca 18 maja 1944 roku.

Jedną z najsłynniejszych i najpiękniejszych kart dziejów konspiracyjnego teatru czasu II wojny światowej jest działalność Leona Schillera w podwarszawskim wówczas Henrykowie. Mieścił się tam wtedy zakład poprawczy dla wykolejonych dziewcząt, należący do Zgromadzenia Sióstr Samarytanek. Prowadziła go Matka Benigna – pod takim imieniem skryła się przed światem wspaniale zapowiadająca się przedwojenna aktorka Stanisława Umińska. Z pensjonariuszkami tego zakładu Schiller, przeżywający wówczas swój najbardziej mistyczny okres, wyreżyserował w latach 1942–1944 trzy przedstawienia, wśród nich słynną *Pastorałkę*. Widzowie tej niezwyklej premiery wspominali ją jako jedno z najsilniejszych doświadczeń artystycznych doznanych kiedykolwiek w teatrze i za najlepsze z kiedykolwiek wystawionych przez Schillera przedstawień. Po *Pastorałce*, granej jeszcze na przełomie 1943 i 1944 roku, Schiller sięgnął po *Gody weselne*, widowisko, w którym wzięła udział jako choreograf słynna Tacjana Wysocka ze swoim baletem. Schiller wrócił do *Godów* późną wiosną 1944 roku, planował ich realizację z uczniami szkoły w Milanówku. Wybuch Powstania Warszawskiego udaremnił jednak ich wystawienie.

Trzecie z kolei Schillerowskie widowisko, *Wielkanoc*, przygotowane w 1944 roku, było nowym opracowaniem *Historii o Chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim*. Sam Schiller ten henrykowski okres działalności uważał za jeden z najważniejszych etapów swojej drogi twórczej.

Lata okupacji to także czas snucia wielkich projektów przyszłych inscenizacji w oswobodzonej Polsce, choć do realizacji wielu z nich nigdy nie doszło – na przeszkodzie stanęły i powojenne warunki materialne, w jakich znalazły się teatry, i polityka komunistycznych władz, które pragnęły, aby twórcy odcięli się od romantycznej i modernistycznej tradycji polskiego teatru. Projekty te stały się znaczącą inspiracją dla ideowych, repertuarowych i formalnych poszukiwań w okresie, gdy teatr oswobodzony pod koniec lat pięćdziesiątych XX wieku z socrealistycznego gorsetu usiłował (często z powodzeniem) wybić się na artystyczną niepodległość.

Prace te zaczęły się już w pierwszych miesiącach niemieckiej okupacji. Ich pionierem był Juliusz Osterwa, który, wysiedlony z Warszawy, snuł w Krakowie projekty *Antygony*, dostosowanej do wojennej rzeczywistości. Autorem chóralnych partii tego przedstawienia miał być Jarosław Iwaszkiewicz. W 1940 roku Edmund Wierciński z gronem aktorów i dramaturgów przygotowywał wystawienie Szekspirowskiego *Troilusa i Kressydy*. Inszenizację *Kordiana* w podziemiach warszawskiej archikatedry szykował Eugeniusz Poreda

– niestety choroba reżysera i jego wyjazd z Warszawy udaremniły uwieńczenie jej premierowym przedstawieniem. Nad *Akropolis* Wyspiańskiego niezależne prace prowadziło dwóch wielkich twórców: Iwo Gall (kontynuujący w czasie okupacji działalność pedagogiczną w swoim – niezależnym od podziemnego PIST – studio aktorskim, działającym aż do wybuchu Powstania Warszawskiego) oraz Leon Schiller, przygotowujący własną inscenizację tego dramatu. Scenografię zaprojektował Andrzej Pronaszko.

Do historii podziemnego teatru przeszło także tajne przedstawienie *Fedry* wyreżyserowanej przez Jana Kosińskiego w 1942 roku, inscenizacja *Antygony* Sofoklesa dokonana przez Henryka Szletyńskiego, *Mąż i żona* Fredry w reżyserii Stanisława Daczyńskiego, czy wyreżyserowany przez Janusza Warneckiego *Mizantrop* Molière’a. A przecież to nie wszystkie osiągnięcia tajnego teatru w Warszawie, skazanej przez okupanta na kulturalną i fizyczną zagładę.

Swój teatr miało też AK-owskie Biuro Informacji i Propagandy, którego pracami kierował Bohdan Korzeniewski. Reżyserem Teatru Żołnierskiego BiP był absolwent ostatniego przedwojennego rocznika PIST Józef Wyszomirski. Dekoracje projektował Jan Kosiński, także absolwent przedwojennego PIST. Teatr ten miał dwojakie cele. Pierwszy – to oczywiście prowadzenie tajnej działalności kulturalnej. Drugi – to próba odciążenia członków AK, ale i części ludności Warszawy od ucieszczania do jawnych teatrów, oskarżanych o deprawowanie smaku widzów niewybredną rozrywką. W teatrze tym zrealizowano słynną *Komedię garbusów* – średniowieczną francuską makabreskę.

Ten podziemny nurt życia polskiej kultury pod niemiecką okupacją nie ograniczał się w Warszawie jedynie do kręgu zawodowego. Swój teatr mieli też amatorzy, najczęściej gromadzący się wokół szkół. Lekcje czytania i pisanie (na tyle bowiem jedynie pozwalał okupant) stawały się często próbami teatralnymi. Niemal do wybuchu Powstania Warszawskiego taki teatr działał w Milanówku, tajną działalność sceniczną prowadzono w jednej ze szkół na Grochowie pod kierunkiem Jana Baculewskiego.

Obraz ten nie jest pełny bez wspomnienia o teatrach lalkowych. Przedwojenną działalność objazdowej sceny lalkowej Baj kontynuował jej animator Jan Wesołowski.

Konspiracyjne życie teatralne prowadzone w warunkach najwyższego zagrożenia było jednak – prawem zdrowego paradoksu – życiem wolnym. Wolność ta była tak wielka, że Idee Tajnej Rady Teatralnej swoją śmiałością i rewolucyjnością wykroczyły dalece ponad to, co udało się z nich zrealizować już po zakończeniu wojny, gdy niszczący polskość niemiecki aparat terroru i nacisku zastąpił wolność komunistycznym gorsetem skrojonym w Moskwie.

Teatr wyklęty

Jeśli idzie o teatry jawne – sprawa jest daleko bardziej skomplikowana i do dziś wzbudza żywe emocje, ale i niechęć. Po części wynikają one z „czarnej legendy”, którą ich istnienie owiała historiografia powojenna, po części też – z braku wiedzy, którą owa „czarna legenda” zastąpiła niesłuchanie skutecznie. Okupacyjna rzeczywistość, materialne trudności i niepewność jutra sprawiły, że warszawiacy musieli zrezygnować z wakacyjnych wyjazdów, życie więc toczyło się niemal przez cały czas w mieście. Stąd też i zmiana teatralnych zwyczajów. Zniknęła wakacyjna przerwa, teatry grały także w miesiącach letnich – z dwoma wszakże wyjątkami. Katastrofa w Gibraltarze i śmierć generała Sikorskiego sprawiły, że dyrektorzy jawnych scen zastosowali się do zalecenia Państwa Podziemnego i na dwa tygodnie pod różnymi pretekstami zawiesili przedstawienia. Drugi wypadek, gdy teatry nie działały – i to niemal przez miesiąc – to skutek narzuconej przez Niemców „żałoby” po zamachu na szefa policji Franza Kutscherę. Przywołane tu już określenie Sierżputowskiego jawi się więc jako niezwykle trafne. Ten sezon zaczęty wiosną 1940 roku trwał rzeczywiście niezwykle długo.

W powszechnym przekonaniu (utrwalanym często przez naukowe nawet opracowania) jawne teatry były ośrodkami propagandy antypolskiej. Bez wątpienia sceny te były w niemieckim zamierzeniu częścią polityki, zmierzającej do kulturowej i fizycznej eksterminacji Polaków, a także przekonania świata o naszej kulturalnej niższości wobec „narodu panów”. Bliższe przyjrzenie się ich repertuarowi każe jednak sądzić, że nie tylko nigdy nie był on antypolski (Niemcy tego zresztą nie wymagali), ale że wielu autorów, dyrektorów oraz reżyserów jawnych teatrów, a wśród nich i ci, którzy w pamięci przetrwali jedynie w aurze otaczającej ich po wojnie infamii, nie tylko starannie unikali akcentów antypolskich, lecz przeciwnie, starali się – w ramach bardzo wąskiego marginesu swobody zostawionego przez okupanta – w swoich programach przemycać zakamuflowane aluzje o antyniemieckiej wymowie. Jakakolwiek antypolska wzmianka, aluzja spowodowałaby zapewne odwrót publiczności od takiego teatru – a były to przecież przedsiębiorstwa żyjące wyłącznie z wpływów za kupione bilety. Antypolskie akcenty z pewnością nie pozostałyby także bez odpowiedzi Państwa Podziemnego i jako widomy akt zdrady narodowej doczekałyby się surowej kary. Nie oznacza to przecież, że Niemcy nie próbowali posłużyć się teatrykami i ich artystami jako narzędziem do realizowania swoich celów. Trzy takie próby, odnotowane w tej kronice, zakończyły się jednak ich pełną klęską.

Badanie historii repertuaru jawnych warszawskich teatrów, rozpoczęte artykułem Andrzeja Wysińskiego, zamieszczonym w słynnym wojennym

numerze „Pamiętnika Teatralnego” w 1963 roku¹, pozwala na podzielenie jej na dwa bardzo nierówne okresy.

Okres pierwszy to czas od października 1939 roku do mniej więcej połowy roku 1943. Rozpoczyna go wspomniana już odmowa otwarcia teatrów i wydana w październiku 1939 niesławna dyrektywa gubernatora Hansa Franka, na mocy której Polakom zabroniono wystawiania oper, skarbów światowej i rodzimej dramaturgii, wykonywania muzyki poważnej i uprawiania wszelkiej działalności artystycznej będącej oznaką odrębności i wartościowości polskiej kultury. Miała ją zastąpić bezmyślna rozrywka, którą hitlerowscy propagandziści nakazywali „erotyzować”. A wszystko po to, by – cytując Hansa Franka – „nie przywozić Polakom na pamięć tego, co stracili”. Okres ten związany jest nierozłącznie z niemieckimi tryumfami w podbijaniu Europy, ich rosnącą militarną potęgą i rządami opartymi na terrorze i eksterminacji. Repertuar jawnych scen (do 1943 roku dotyczy to także teatrów warszawskiego getta) jest wynikiem tej właśnie dyrektywy. Dominują zatem nie przedstawienia teatralne, lecz programy, których schemat jest identyczny z tym wypracowanym kilkanaście lat wcześniej przez warszawskie teatrzyki rewii: składanka 11-18 numerów z półfinałem i finałem. Niemożliwa była kontynuacja rodzącej się na kilka lat przed wybuchem wojny idei teatru nowoczesnego, z nową literaturą, nową myślą plastyczną i zmieniającą się estetyką aktorską.

W tym pierwszym okresie jawne warszawskie teatry wystawiają rewie, których tytuły przeszły do owej czarnej legendy teatru czasu wojny. Przypomnijmy raz jeszcze kilka z nich: *Cacko z dziurką*, *W ululany ulu*, *Szał ciał*, *Co trzeba do baby*, *Kobiety i gabinety*, *Kajaki i krzaki*, *Ząb*, *zupa*, *dąb...* Tytuły te każą nam sądzić, że mamy do czynienia na ogół z niezwykle niskim poziomem tych antrepryz i repertuaru². Złożyło się na to wiele przyczyn. Pierwsza to oczywiście przytoczona już dyrektywa dotycząca polityki okupanta wobec podbitych Polaków. Rewie, skrepowane gorsetem niemieckiej cenzury, skazane były na milczenie w sprawach politycznych. Obiektem żartów na scenkach stali się sami aktorzy z konkurencyjnych przybytków, w niemal każdym programie pojawia się parodia którejś z ówczesnych gwiazd. Teatry zmuszone są do bycia namiastką „życia publicznego”. Wydarzenia

¹ Andrzej Wyśiński, *Teatry jawne w Generalnym Gubernatorstwie*, „Pamiętnik Teatralny” 1963 z. 1-4, s. 169-206.

² Choć gwoli sprawiedliwości warto przypomnieć, że i legendarne warszawskie teatrzyki okresu międzywojnia nie stroniły od pikantnych aluzji – przykładem mogą być choćby rewie słynnego Qui Pro Quo, np. *Ostatnia nagość czy Bez koszulki*. Potwierdza to spostrzeżenia Stefana Jaracza, u kresu życia przypominającego aktorskiemu środowisku przedwojenny repertuar i dalekiego od ferowania jednoznacznie potępiających sądów wobec teatru czasu wojny.

polityczne, nieobecne w wyznaczonej przez okupanta sferze oficjalnej, zastąpione zostają przez nieustannie urządzane, z byle okazji, lub wręcz bez okazji, „jubileusze” znanych artystów. Na scenie Teatru Miasta Warszawy rozbrzmiewają (najczęściej niemieckie) operetki, w Komедии dominuje lekki repertuar (to tu w 1943 roku po raz ostatni w historii warszawskich teatrów zagrana zostanie komedia cieszących się przed wojną tak wielką popularnością de Flersa i Caillaveta – a jest to *Ładna historia*), a w Komedii, Niebieskim Motylu, Starej Mewie czy Tomboli i innych teatrzykach królują estradowe składanki. Warszawski teatr lat 1940–1943 jest teatrem, z tragicznej konieczności, eskapistycznym – niestety w najgorszym stylu.

Drugi okres, częściowo objęty przez niniejszą kronikę, to moment szybkiej repertuarowej zmiany. Rozpoczyna się w drugiej połowie 1943 roku, by nabrać gwałtownego przyspieszenia na kilka miesięcy przed wybuchem Powstania. Załamanie hitlerowskiej potęgi militarnej, kolejne klęski niezwykłej do tej pory niemieckiej armii, sukcesy aliantów w Afryce, wygrana „bitwa o Anglię”, coraz bliższe wejście wojsk sprzymierzonych do Europy, krocząca od wschodu Armia Czerwona – a więc zaciskająca się wokół Niemiec żelazna pętla, wymusiły na hitlerowcach częściową zmianę polityki wobec Polaków. Od 1943 roku niemieccy propagandyści inicjują tzw. akcję Berta, a więc bardziej liberalny kurs na okupowanych polskich ziemiach. Pozorna to zmiana, bowiem ten czas to nasilenie terroru: likwidacja warszawskiego getta zakończona powstaniem żydowskiej ludności w kwietniu 1943 roku, okres najkrwawszych egzekucji na warszawskich ulicach, masowe rozstrzeliwanie więźniów Pawiaka w równanych z ziemią pozostałościach po getcie. Równocześnie jednak hitlerowscy propagandyści, próbują – o absurdzie! – skokietować terroryzowanych Polaków w nadziei, iż ci wezmą udział w wojnie ze Związkiem Radzieckim pod hasłem obrony Europy przed barbarzyństwem bolszewizmu. Te propagandowe zabiegi nie ograniczają się jedynie do Warszawy. W uruchomionym w marcu 1944 roku przez Niemców krakowskim Teatrze Powszechnym (w gmachu Starego Teatru) także pojawia się repertuar będący oznaką pozornej zmiany polityki okupanta wobec narodu polskiego.

W tym właśnie czasie wszechobecne dotychczas rewie przeżywają zmierzch, w ich miejsce pojawia się pełnospektaklowy wieczór teatralny, a w nim sztuki, które jeszcze rok wcześniej pozostawały poza najśmielszymi marzeniami warszawskiego teatru i jego publiczności. Na tę zmianę zwracają uwagę recenzenci publikujący w godzinowej prasie, jednak jej przyczyn upatrują w publiczności, znużonej rzekomo rewiowymi składankami serwowanymi przez jawne teatry od początku ich istnienia. Rzeczywistą przyczyną tego zjawiska jest jednak raczej owo „odkręcenie śruby” i pozorna libe-

ralizacja życia w Generalnym Gubernatorstwie. Ta zmiana – to także wynik polskiej przekory. Teatrzyki, które miały do swej dyspozycji także kilku wybitnych artystów, skwapliwie skorzystały z możliwości przedstawienia widzom repertuaru ambitniejszego lub choćby jego namiastki.

Stąd też po raz pierwszy od 1939 roku ze sceny można było usłyszeć prozę Żeromskiego, czy zainscenizowaną balladę najsurowiej do niedawna zakazywanego Adama Mickiewicza. W teatrach i teatrzykach coraz częściej rozbrzmiewa muzyka narodowych kompozytorów polskich, w tym Fryderyka Chopina, choć warto pamiętać, że okupanci zezwolili na publiczne wykonywanie jego utworów (z wyjątkiem polonezów i mazurków) jeszcze w 1942 roku. Wiosną 1944 roku mieszkańcy Krakowa mogą oglądać wystawę pamiątek po Chopinie! W tym czasie w jawnych teatrach oprócz tang i jazzu publiczność mogła także słuchać kompozycji Karłowicza i innych, zakazanych do tej pory kompozytorów, także zagranicznych: Schumanna, Griega, Brahmsa. W ostatnich miesiącach przed wybuchem Powstania Warszawa ogląda *Krakowiaków i Górali*, okrojonych co prawda przez niemiecką cenzurę; nieco później *Damy i huzary* – na jawnej scenie po raz pierwszy pojawia się zakazany do niedawna polski mundur. Rok 1944 rozpoczyna się „mocnym otwarciem” – koncertową *Halką*. Muzyka poważna coraz częściej gości na scenkach o ściśle rozrywkowym charakterze.

Ówczesna gadzinowa prasa, skrępowana przez cenzurę, nie przekazuje całej prawdy o tym, jak warszawska publiczność przyjmowała te powroty po latach, ale wzmianki o „entuzjastycznym przyjęciu” czy „niemiłkających oklaskach” pozwalają sądzić, że przywrócenie scenom i estradom dzieł Moniuszki, Mickiewicza, Bogusławskiego i Fredry to nie były tylko fakty repertuarowe. Entuzjazm publiczności, ale i gadzinowej prasy każą sądzić, że polski jawny teatr pod koniec okupacji zaczynał się wymykać z ręki swoim nadzorcom. Dokonująca się zmiana charakteru jawnych teatrów dawała publiczności nadzieję. Być może przyczyniała się też do podtrzymywania na duchu – jakkolwiek fakt istnienia tych przybytków do dziś budzi moralne wątpliwości.

Życie teatralne tego czasu zdumiewa swoją bujnością. To właściwie nieistniejący w powszechnej świadomości fakt. Dziś sądzi się, że to bliżej nieokreślona, lecz z całą pewnością niewielka liczba podłych scenek, na których aktorzy *minorum gentium*, lub artyści wybitni, lecz naznaczeni stygmatem zdrajców występowali dla publiczności złożonej z przedstawicieli społecznych nizin. Taki obraz przekazuje też konspiracyjna prasa, ryczałtem potępiająca artystów i publiczność. Dziś warto przewartościować tę opinię, całą tę sytuację określając jako schizofreniczną: w mieście, w którym niemal codziennie ginie kilkadziesiąt, czasem kilkaset osób, w którym trwa wciąż stan wojenny, z godziną policyjną i obowiązkiem zaciemniania okien wobec

groźby nalotów – teatr jednak gra, widownie nie świecą wcale pustkami. *Moral insanity* czy wola życia, tęsknota do chwili normalności w mieście, któremu wojna odebrała normalność na długie lata?

W okresie okupacji obejmowanym przez I część tej kroniki (od stycznia do końca lipca 1944) w Warszawie działało 14 jawnych polskich teatrów – uwzględniając w tej liczbie także imprezy dla dzieci oraz kontynuujący przedwojenną działalność amatorski zespół Misterium. Oprócz tego funkcjonowały kawiarnie z programami artystycznymi. Występowali w nich często ci sami aktorzy, którzy późnym popołudniem, około godz. 17.00 (spektakl musiał zakończyć się przed godziną policyjną!), grali na jawnych scenach i scenkach.

Zanim prześledzimy dzieje jawnych teatrów, musimy wpierw przyjrzeć się mechanizmom ich funkcjonowania.

Jawne polskie teatry działały na podstawie koncesji wydawanych przez Propagandaamt (Wydział Propagandy). Koncesje te były zbywalne, ich posiadacze wchodzili w najróżniejsze i najdziwniejsze alianse z reżyserami, właścicielami sal – często były to spółki i przedsięwzięcia na granicy lub wręcz poza granicą prawa obowiązującego w Generalnym Gubernatorstwie. Jeśli ich działalność wzbudzała zastrzeżenia niemieckich władz, wyznaczały one komisarycznych zarządców. Antreprzyzy te często zmieniały nazwy i właścicieli, stąd też pod tymi samymi adresami w różnych okresach okupacji możemy znaleźć pozornie różne teatry. Najczęściej jednak było tak, że zmieniał się szyld, czasem kierownictwo – przy niemal niezmiennym charakterze (na kilka miesięcy przed Powstaniem taką metamorfozę przeszły dwie sceny: Żłoty Ul i Maska).

Jako pierwszy koncesję otrzymał Stanisław Heinrich, przedwojenny tancerz, który szybko wkradł się w łaski niemieckich władz. Już w kwietniu 1940 roku otrzymał pozwolenie na otwarcie pierwszego jawnego teatru, mieszczącego się w budynku niewielkiego, dzielnicowego kina Kometa przy ulicy Chłodnej. W krótkim czasie był już właścicielem 5 teatralnych imprez. W zeznaniach aktorów osądzanych po wojnie za udzielanie się na jawnych scenach postać Heinricha ukazuje się często w najgorszym świetle – oskarżano go o szantażowanie artystów i zmuszanie do występowania w swoich teatrzykach. Sam Heinrich



Stanisław Heinrich, właściciel pierwszych jawnych teatrów w Warszawie

bronieć się już wtedy nie mógł: nienasycona chciwość i rosnące bogactwo tego teatralnego potentata wzbudziły podejrzliwość i gniew Niemców. Aresztowano go na przełomie 1941 i 1942 roku i wkrótce potem rozstrzelano. Ten ambitny tancerz i wojenny dorobkiewicz był ofiarą nieostrożnego flirtu z okupantem. Podobnie skończył przywoływany równie często w aktorskich zeznaniach Józef Artur Horvath – dyrektor teatru Komedya, zgładzony przez swoich dotychczasowych protektorów na kilka miesięcy przed wybuchem Powstania Warszawskiego. Dzieje tych dwóch szybkich karier z tragicznymi finałami pokazują, jak niebezpieczne było życie tych scenek mających bawić warszawską publiczność. Błazeński śmiech skrywał zupełnie inną, ponurą stronę ich egzystencji.

Trzeci z teatralnych potentatów, przymysłowiec Janusz Kamienobrodzki – opisywany zgryźliwie przez Ortyma jako entuzjasta teatru i młodych tancerzy – swoją pozycję na tym wojennym „teatralnym rynku” zawdzięczał nie tylko majątkowi. Do jej umocnienia niewątpliwie przyczyniło się uznanie go przez hitlerowskie władze za Stammdeutscha, a więc osobę o niemieckich korzeniach, co w polskim społeczeństwie uważane było za akt zdrady i zaprzaństwa. Kamienobrodzki przesiedział nawet kilka miesięcy w więzieniu na Pawiaku, roztaczając później legendy, że aresztowano go na skutek podejrzeń o żydowskie pochodzenie. Nielubiący go najwyraźniej Ortym prosto-

Janusz Kamienobrodzki, właściciel teatrzyków Miraż i Jar



Józef Artur Horvath, w antypolskim filmie *Heimkehr*



wał po latach te pogłoski – bogatego entuzjastę teatru aresztowano ponoć zwyczajnie za finansowe nadużycia. We wspomnieniach świadków epoki pojawiają się także postaci innych właścicieli teatrzyków – dziś ich nazwiska często nie mówią już nic.

Zapomniane miejsca

Spora część jawnych teatrów mieściła się w salach o nieteatralnej przeszłości. Był to wynik niemieckich zaleceń: do nielicznych ocalałych teatrów Niemcy nie pozwalali wprowadzać się Polakom, zezwalając jedynie na adaptowanie sal służących innym celom, głównie pomieszczeń kin. Mimo tych utrudnień teatry zaczęły jednak powstawać bardzo szybko.

Jako pierwszy uruchomiono teatrzyk Kometa przy ul. Chłodnej 49. Lokalizacja w robotniczej, ubogiej dzielnicy, w pokinowej salce liczącej zaledwie 147 miejsc nie dawała mu z pozoru szansy przetrwania. Stało się jednak inaczej. Teatr działał nieprzerwanie ponad 4 lata, od 13 kwietnia 1940 roku aż do wybuchu Powstania, dając 84 rewie. Dziś wiadomo, że ze względu na swoje dogodne położenie (tuż przy murach getta) pełnił również rolę punktu przerzutu – głównie żywności do głodującej żydowskiej dzielnicy. Jego pierwszym właścicielem był wspomniany już Heinrich, później Jan Giziński, zaś artystycznym dyrektorem – Bolesław Horski. Idąc ostatnim odcinkiem tej ulicy, trudno dziś uwierzyć, że na miejscu piętrowego budyneczku przeznaczanego do rozbiórki, stojącego w cieniu potężnego wieżowca – znajdował się kiedyś teatr. Podzielił los zniszczonej Warszawy. Jedyną pozostała po nim pamiątka to granitowy podjazd w chodniku – dziś prowadzący donikąd.

1 V 1940 roku rozpoczął swój krótki żywot należący do Heinricha teatrzyk Niebieski Motyl, mieszczący się przy ul. Hożej 29 i działający do 1941 roku.

29 VI 1940 roku efemeryczne, trwające ledwo dwa miesiące życie rozpoczął następny Heinrichowski teatr – Niebieski Motyl na Pradze. Mieścił się w lokalu przy ul. Inżynierskiej 2/4. W tym samym miejscu w październiku 1944 roku miało rozpocząć się odrodzenie powojennego życia te-



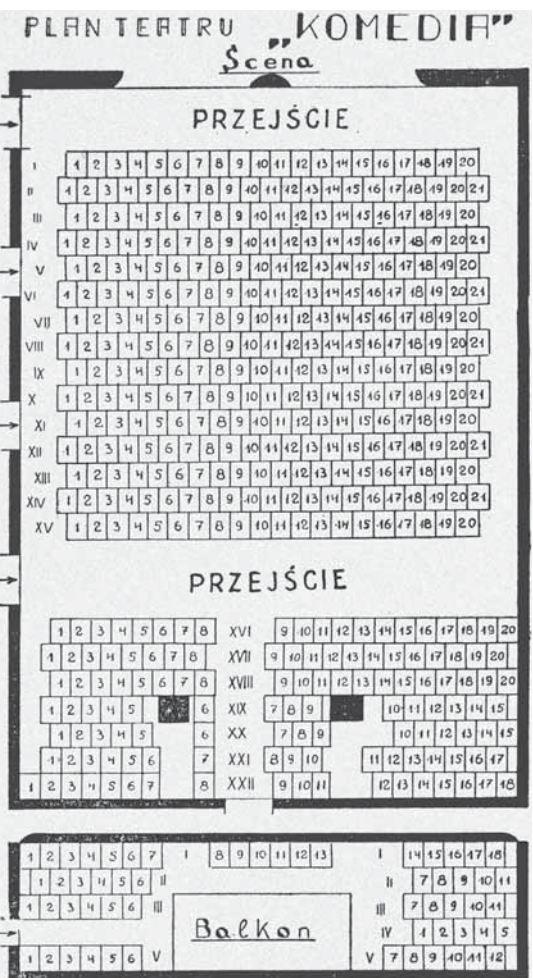
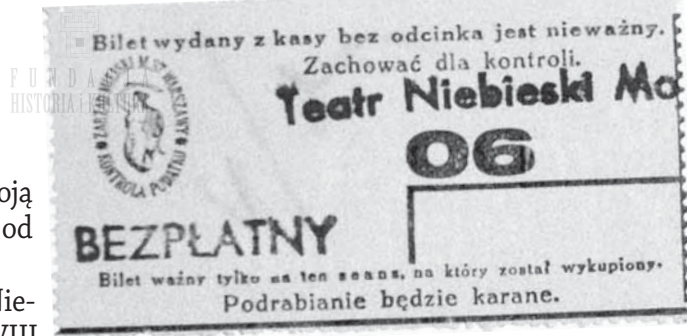
Bolesław Horski, dyrektor teatru Kometa

atrakcyjnego – tu bowiem znalazł swoją siedzibę pierwszy teatr uwolnionej od Niemców Warszawy.

Po zakończeniu działalności Niebieskiego Motyla na Pradze, 29 VIII 1940 roku Motyl przepoczwarzył się w Starą Mewę (tak bowiem nazwano kontynuację praskiej sceny), działającą do 1941 roku przy ul. Hożej 38.

Stara Mewa przeszła wówczas następną metamorfozę, znów stając się Niebieskim Motylem. Pod tą nazwą ten niewielki, liczący zaledwie 198 miejsc teatr funkcjonował do 5 IX 1942 roku. Zmienił wówczas nazwę na Bohema – utrzymaną aż do wybuchu Powstania. Nie pozostał po nim najmniejszy ślad – dziś na miejscu kamienicy, w której się znajdował, jest duży parking.

22 V 1940 roku rozpoczął też działalność teatr Komedія przy ul. Kredytowej 14, jedyny wówczas, w którym wolno było wystawiać nie rewie, lecz przedstawienia o charakterze komediowym. W sali po legendarnym przedwojennym teatrzyku literackim Cyrułik Warszawski publiczność spragniona rozrywki ambitniejszej niż szablonowe rewie mogła obcować ze sztukami Rittnera, Fredry, Nestroya, Dumasa i Sardou. Tu także komedie swojego autorstwa wystawiał Roman Niewiarowicz. Dyrektorem teatru był wspomniany już Horvath, zaś po jego śmierci komisaryczny zarząd objęli Józef Grodnicki i Stefan Krzywicki. Przed widownią liczącą 475 miejsc występowali Maria Malicka i Józef Węgrzyn. Tu swoje ostatnie role zagrał Kazimierz Junosza-Stępowski. W Komedii reżyserowała sama Stanisława Perzanowska. Teatr ten był nie tylko „najambitniejszą” sceną okupacyjnej Warszawy, ale i zakonspirowaną



Teatr Maska przy ul. Marszałkowskiej 34. Fot. z 1938 r.

„meliną” Związku Walki Zbrojnej, później zaś AK, co w składanych przed komisją weryfikacyjną zeznaniach z całą mocą podkreślał, broniący swego honoru i prawa do wykonywania zawodu, Niewiarowicz. Także po tym teatrze nie pozostało nic – łącznie z wymazaniem z pejzażu miasta odcinkiem ulicy Kredytowej.

W grudniu 1940 roku w liczącej 432 miejsca sali przy ul. Marszałkowskiej 34 podwoje otworzył teatrzyk *Wesoła Banda* (nazwa wyraźnie zapożyczona od legendarnego przedwojennego kabaretu), który wkrótce zmienił nazwę na *Tombola*, by grać pod tym szyldem do likwidacji w lipcu 1941 roku, gdy na jego miejsce powstała *Maska*, działająca pod tą nazwą do maja 1944 roku. Początkowo właścicielem tej antrepryzy był *Kamienobrodzki*, zastąpiony przez wyznaczonego do funkcji komisarycznego zarządcy *Józefa Grodnickiego*. Kierownikiem artystycznym był przedwojenny reżyser i śpiewak operetkowy *Witold Zdzitowiecki*. To w tym właśnie teatrze w połowie maja 1944 odbyła się głośna, opisana w tej kronice „egzekucja” – publiczne wybatożenie i ogolenie głów kierowników teatru oskarżonych przez władze Państwa Podziemnego o kontakty z Niemcami i plugawienie godności polskiego teatru. Tuż po tym fakcie *Maska* zmieniła nazwę na *Nowy* i pod dyrekcją *M. Mazura* i *T. Danielewskiego*, byłych rewelersów popularnego w czasie wojny *Chóru Radiana*, dotrwała do wybuchu Powstania. Dziś na miejscu kamienicy pod nr. 34 znajduje się sorealistyczny dom *MDM* z pompierskimi płaskorzeźbami przodującej klasy robotniczej.

Przez cały niemal okres okupacji teatr mieścił się także przy ulicy *Mokotowskiej 73*, w podwórzu istniejącej do dziś kamienicy. Miejsce to miało świetną,



Ul. Marszałkowska 34. Fot. z 2012 r.





przedwojenną jeszcze tradycję. W pierwszej połowie lat trzydziestych była to siedziba legendarnego teatrzyku Banda kontynuującego tradycje Qui Pro Quo; około 1937 roku grało tu kino Wanda; później na krótko zagościł tu teatr Buffo; tuż przed wybuchem wojny dwa programy dał jeszcze teatrzyk Tip-Top. Sala przy Mokotowskiej była jednym z niewielu dawnych teatrów, w których Niemcy pozwolili grać polskim zespołom. Jawny

teatr otwarto tam 24 VI 1940. Do listopada tego roku

nosił nazwę Scala, a jego właścicielami byli Janusz Kamienobrodzki i Aleksander Fortunato. Dokonali oni poszerzenia sceny i powiększyli widownię do 605 miejsc. Od 9 XI 1940 roku aż do wybuchu Powstania funkcjonował pod nazwą Nowości. Kierownictwo artystyczne przez cały ten okres spoczywało w rękach Tymoteusza Ortyma-Prokulskiego, którego nazwisko będzie się pojawiać na kartach tej kroniki bardzo często. Orтым, przedwojenny aktor, recytator, animator imprez teatralnych dla najmłodszych, w czasie wojny „rozwinął skrzydła”. Wystawiał w Nowościach rewie chwalone w gadzinowej prasie, przez bardziej wyrobioną publiczność przyjmowane z mniejszym entuzjazmem. Ostatnia premiera w Nowościach odbyła się na 5 dni przed wybuchem Powstania Warszawskiego. Teatr podzielił los zamordowanego miasta. Dziś trudno by się domyślić, że na miejscu wyasfaltowanego placu w podwórzu posesji przy Mokotowskiej 73 znajdowała się niegdyś sala, w której w czasie wojny zagrano 54 rewie. Jedyną pamiątką przypominająca dziś, że istniał tu niegdyś teatr, to dwie przerdzewiałe stalowe szyny nad bramą kamienicy. Umieszczano na nich niegdyś szylidy kolejnych rozrywkowych przedsięwzięć.

Ciekawe koleje losu przeszła sala przy Nowym Świecie 19, która podobnie jak sala Nowości teatralne przeznaczenie miała jeszcze przed wybuchem wojny (grał w niej wówczas zespół aktorów rosyjskich). Swoją żywot rozpoczęła jako sala kina Małe Colloseum. Stąd też i jej spore rozmiary – mogła pomieścić 460 widzów. Od 12 listopada 1940 roku działał pod tym adresem Złoty Ul. Była to część teatralnego koncernu Heinricha, ale kierownictwo artystyczne spoczywało w rękach legendy warszawskiej rozrywki – dyrektora niezapomnianego Qui Pro Quo Jerzego Boczkowskiego. Wystawiano głównie rewie, w których reżyserię angażowali się przez pewien czas Stanisława Perzanowska i Zygmunt Chmielewski. Sporadycznie występował na tej scenie Józef Węgrzyn, tu swoje pierwsze aktorskie wtajemniczenia odbyły dwie znakomite aktorki: Hanna Chodakowska i Maria Kaniewska.



Bez odcinka nieważny.

OWOŚCI

przeszło 7

14,80

nie będzie karane.

Bez odcinka nieważny.

OWOŚCI

przeszło 8

14,80

nie będzie karane.

Bez odcinka nieważny.

OWOŚCI

przeszło 9

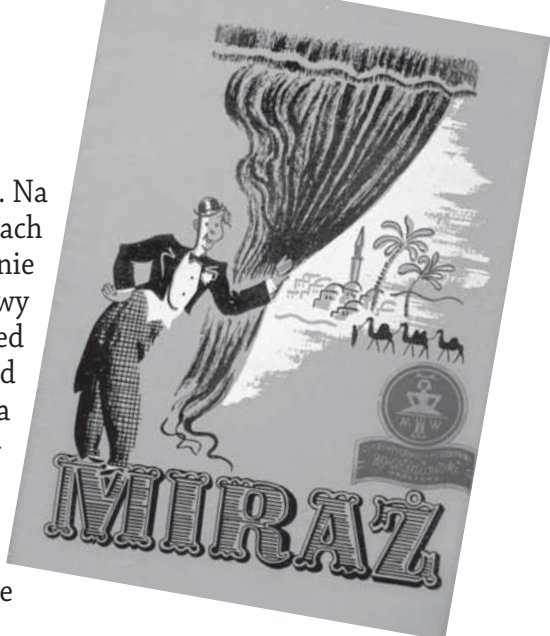
14,80

nie będzie karane.

Gwiazdą Złotego Uła był też Antoni Fertner. Na wiosnę 1944 roku po 48 wystawionych rewiach teatr przestoczył się w Wodewil. To właśnie temu teatrowi przypadł w udziale wątpliwy „zaszczyt” pożegnania Warszawy tuż przed czekającą ją hekatombą. Na dwa dni przed wybuchem Powstania Warszawskiego odbyła się tu ostatnia jawna premiera. Było to *Wes-le Fonsia*, sztuka uważana od tej pory przez ludzi teatru za przynoszącą nieszczęście. Jej premiera w Teatrze Narodowym latem 1939 roku zakończyła przedwojenne dzieje polskiego teatru.

Gdybyśmy, będąc w 1944 roku na ulicy Nowy Świat, zrezygnowali z przedstawienia w Złotym Ulu, mogliśmy, zaledwie kilkanaście metrów dalej, udać się do innego teatru. W parterze kamienicy przy Nowym Świecie nr 23 mieściła się wówczas kawiarnia „Swan”. Przechodząc przez nią i wspinając się schodami na pięterko, można było trafić do marionetkowego teatrzyku dla dorosłych Hulajnoga. Tu właśnie na przełomie zimy i wiosny 1944 roku grano, ciesząc się ponoć ogromnym powodzeniem u publiczności i szczególnie zrelacjonowaną w tej kronice, „artystyczną szopkę” wykpiwającą znanych warszawskich ludzi teatru.

Rok 1941 przyniósł otwarcie następnej jawnej rewii. Na Pradze, w lokalu przy ul. Floriańskiej 3, od lutego 1941, istniał teatr Miraż (czasem występuje też pod nazwą Stary Miraż albo Nowy Miraż – w tej kronice przyjęto nazwę Miraż), kontynuator Mirażu działającego przy ul. Dzikiej 9 w latach 1940–1941. (I tę nazwę zapożyczono od legendarnego kabaretu istniejącego w Warszawie we wczesnych latach dwudziestych). Właścicielami tego sporego, bo liczącego 600 miejsc, teatru byli kolejno Adam Seń, Kamiembrodzki, niejaka pani Simon, a potem znowu Seń. W ciągu niespełna 4 lat istnienia Miraż wystawił imponującą liczbę 90 przedstawień. Jego działalność przerwało dopiero Powstanie Warszawskie, zaś sam budynek został uszkodzony prawdopodobnie 14 IX 1944 roku, w chwili, gdy Niemcy wysadzili w powietrze pobliską katedrę św. Floryana. Szybko zaczął jednak służyć celom liturgicznym; w ocalałej sali byłego Mirażu urządzono istniejącą



Adam Seń, właściciel jawnego teatru Miraż





Sława Bestani-Bodlewicz, właścicielka teatru Miraż i Figaro

do dziś kaplicę. W pamięci duchownych starszej generacji przechowało się wspomnienie sali, w której jeszcze tuż po wojnie znajdowała się scena, a także nieistniejące już dziś balkony – czyli teatralne łoże³. Jedyną pamiętką działalności teatru w tym miejscu były zaklejone cementem dziury w murze nad wejściem do budynku przy ul. Floriańskiej 3, widoczne jeszcze w latach 80. ubiegłego wieku, a także zacementowane ślady po teatralnych gablotach. Zniknęły pod nowymi tynkami w czasie niedawnego remontu i zmiany stylu elewacji.

Pod koniec 1941 roku powstała następna jawna scena. „Pożyczyła” sobie nazwę od teatru, który nie zdążył już zaistnieć. Figaro – bo tak zwała się ta scena (otwarcie literackiego kabaretu o tej nazwie Fryderyk Járósy przygotowywał na 2 IX 1939 roku!) – rozpoczął działalność 8 listopada przy ul. Marszałkowskiej 81b, w sali dawnego kina Mignon. Koncesjonariuszką i właścicielką była aktorka i śpiewaczka Sława Bestani-Bodlewicz, kierownictwo artystyczne objął Janusz Ściwiarski. Figaro powstał na miejscu funkcjonującego krótko Rosyjskiego Teatru Studio, który kontynuował tu ze zubożonym zespołem przedwojenną działalność. Sala była niewielka, liczyła zaledwie 202 miejsca. Samochody zdążające Marszałkowską w stronę placu Konstytucji jeżdżą dziś po scenie i widowni tego teatrzyku – rozebrano go w 1950 roku podczas przebudowy tej ulicy. W momencie reaktywacji rosyjskiego teatru w końcu 1943 roku Figaro przeniósł się do sali pozostałej po działającym w getcie żydowskim teatrze Femina mieszczącym się przy ul. Leszno 35. Tu funkcjonował aż do wybuchu Powstania Warszawskiego, dając od początku istnienia w sumie 33 rewie. Budynek istnieje do dziś pod adresem aleja „Solidarności” 115.

10 października 1942 roku w sali na pięterku słynnej kawiarni „Ziemiańska” przy ul. Mazowieckiej 11, w miejscu, gdzie do końca sierpnia 1939 grał kabaret Małe Qui Pro Quo, otwarto następny teatr. Nazwano go Miniatury. Jego właścicielem i dyrektorem był Józef Horvath, który zaproponował w Miniaturach repertuar nieco ambitniejszy, stojący swym poziomem ponad rewiami innych jawnych scen. Można więc powiedzieć, że Miniatury konkurowały z pobliską Komedią. Przed małą, liczącą zaledwie 204 miejsca widownią zagrano w nim w sumie 14 premier; w 1944 roku w repertuarze byli de Musset i Aleksander Fredro.

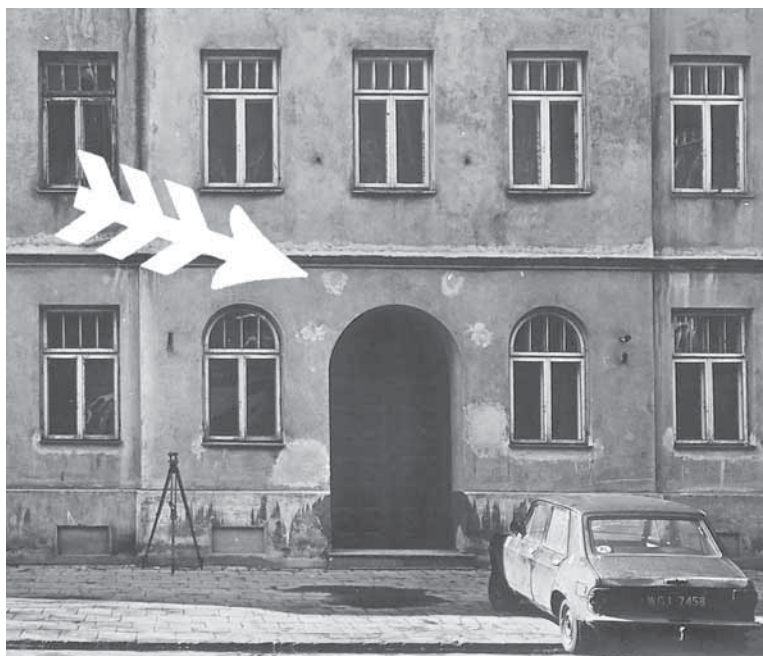
³ Informację tę zawdzięczam ks. prałatowi Wojciechowi Lipce, kanclerzowi Kurii Diecezji Warszawsko-Praskiej.

Ul. Senatorska 29 – teatr Jar, wewnątrz



W roku 1943 powstał następny jawny teatr, rozmiarami widowni dorównujący przedwojnemu Teatrowi Polskiemu. 7 lipca owego roku na tyłach Galerii Luxenburga przy ul. Senatorskiej 29 (tuż obok siedziby zamkniętego w lipcu 1939 roku dla dokonania remontu i nigdy nieuruchomionego już powtórnie przedwojennego Teatru Kameralnego) otwarto Rozmaitości Jar, scenę, której współwłaścicielami byli: Kamiembrodzki, inżynier Zygmunt Franello i niejaki Biełobradek. Powstała na miejscu luksusowego kina Splendid, przed wojną przemianowanego na Sfinks i przebudowanego w egipskim stylu, którego ślady widać na wykonanych już w 1947 roku zdjęciach zbu-

Ul. Floriańska 3, początek lat 80. XX w. Nad wejściem – ślady szyldu teatru Miraż. Przy drzwiach – ślady po gablotach reklamowych teatru





Ul. Rymarska 12 – Dom handlowy Lesserów, w którym mieścił się teatr Melodia. Fot. z lipca 1940 – widoczny mur tworzonego getta

rzonyj sali. Widownia Jaru była ogromna – liczyła 1318 miejsc! Na potrzeby koniecznych adaptacji wydano wówczas gigantyczną sumę miliona złotych. Rozmiary tej widowni świadczą o zapotrzebowaniu warszawiaków na teatr – wbrew zakazom ze strony Państwa Podziemnego. W Jarze grano głównie operetki i komedie muzyczne (konkurował on więc z Teatrem Miasta Warszawy, któremu poświęcimy osobną wzmiankę). Wśród 12 danych w nim



Pałac Bankowy – tu znajdował się dom Lesserów – stan obecny



Siedziba Dobrego Wieczoru na ówczesnej dalekiej Ochocie, przy ul. Grójeckiej 56/58.
Fot. z 1938 r.

premier jedną z najważniejszych była adaptacja *Krakowiaków i Górali* zagrana w maju 1944 roku – manifestacja polskości, choćby i w warunkach ścisłego skrępowania przez niemiecką cenzurę.

Jeszcze jednym dowodem zapotrzebowania na teatr jest uruchomienie 2 III 1944 roku następnego gigantycznego teatru – Melodii (obliczonej na 800 miejsc) przy ul. Rymarskiej 12, w dawnym domu handlowym braci Lesser. Kierownikiem artystycznym Melodii był – przy współudziale Czesława Pudłowskiego – Janusz Sciwiarski. W ciągu kilku krótkich miesięcy istnienia Melodii dano w niej aż 7 premier. Ten piękny neorenesansowy budynek projektu Henryka Marconiego był już wówczas poważnie uszkodzony – jego północną część skosiła we wrześniu 1939 roku niemiecka bomba. W chwili, gdy inaugurowano Melodię, za znajdującym się tuż za nią murem rozciągała się już ceglana pustynia zrównanego z ziemią getta. I po tym budynku nie pozostał dziś najmniejszy ślad. Jego miejsce zajmuje dziś jezdnia placu Bankowego.

W tej imaginacyjnej przechadzce po warszawskich jawnych teatrzykach nie można także ominąć jeszcze jednej antreprzyzy, która swoje miejsce znalazła na peryferiach miasta. Dobry Wieczór – bo tak zwał się ten teatrzyk – ulokowano również w sali po niewielkim kinie, istniejącym przed wojną pod adresem Grójecka 56. Właścicielem teatrzyku był Tadeusz Wołowski, kierownictwo artystyczne sprawował Janusz Wolian. Inauguracyjne przedstawienie

zagrano 18 IX 1943 roku. Była to teatralna impreza zasługująca w pełni na określenie „provincia w stolicy”. Niski poziom i niewielka frekwencja sprawiły, że po 4 miesiącach działalności i 10 wystawionych rewiowych programach *Dobry Wieczór* dokonał krótkiego żywota w końcu stycznia 1944 roku.

Nie sposób nie wspomnieć o teatrze – swoistym paradoksie. W okupowanej Warszawie – w czasie wojny toczzonej przez Niemców z Armią Czerwoną! – działał także wspomniany już jawny Teatr Rosyjski, kontynuacja istniejącego przed wojną Rosyjskiego Studia Dramatycznego. Ten teatrzyk funkcjonował w lokalu przy ul. Marszałkowskiej 81b od początku 1944 roku aż do wybuchu Powstania. Pozbawiony swojego lidera Bazylego Sikiewicza, uzupełniony o drugorzędnych artystów i skazany na podrzędny repertuar – w ostatnich miesiącach przed wybuchem Powstania Warszawskiego grał najczęściej programy warieté z występami akrobatów, wróżbitów. Choć i tu dało się zauważyć rozluźnienie hitlerowskiej polityki kulturalnej w Generalnym Gubernatorstwie: Rosjanie przedstawili program puszkiniowski, niesłychanie ciepło przyjęty przez recenzenta gazdzinowej prasy.

Ten obraz nie byłby również kompletny bez przypomnienia teatrzyków dziecięcych, występujących na jawnych scenach, głównie Bohemy, Nowości oraz Złotego Uła. Prowadzili je Tymoteusz Ortym oraz Stanisław Płonka-Fischer, wybitny przedwojenny lalkarz.



Teatry zagrabione

Osobne miejsce w tym teatralnym krajobrazie zajmuje Theater der Stadt Warschau – Teatr Miasta Warszawy. Uruchomiony został przez Niemców w najpiękniejszym budynku, czyli w ocalałym od zagłady i prowizorycznie odremontowanym Teatrze Polskim. Koncesję na jego prowadzenie uzyskał Igo Sym. Po zastrzeleniu go na mocy wyroku Państwa Podziemnego intendentem (tak Niemcy nazywali dyrektora teatru) został

Budynek Teatru Ateneum, w czasie okupacji Kleines Theater Warschau. Fot. z 1943 r.

Erich Claudius. I on zginął gwałtowną śmiercią, otruty przez nieznaną sprawców (przypuszcza się, że padł ofiarą porachunków w łonie niemieckiego wywiadu i tajnej policji). Jego następcą został aktor i reżyser Franz Nelkel, który sprawował tę funkcję aż do ewakuacji niemieckich instytucji w końcu lipca 1944 roku.

Teatr ten nosił oficjalnie dwie nazwy, jako że scenę dzieliły zespoły niemiecki i polski. Stąd też na kartach tej kroniki ten sam teatr funkcjonuje jako Teatr Miasta Warszawy oraz Theater der Stadt Warschau. Niemcy grali tu operetki oraz przedstawienia dramatyczne, Polakom zezwolono jedynie na operetki. Dyrygentami w tym teatrze byli artyści wybitni: Adam Dołżycki (aresztowany przez AK w czasie Powstania Warszawskiego pod zarzutem kolaboracji z Niemcami), Stanisław Nawrot oraz słynny i po zakończeniu wojny Walerian Bierdiajew. Reżyserowali Jerzy Leszczyński, Marian Domosławski i Józef Sendeki. Scenografem był Stanisław Jarocki (ukarany infamią w czerwcu 1944 roku). Na scenie występowały przedwojenne gwiazdy warszawskiej lekkiej Muzy: Lucyna Szczepańska, Barbara Kostrzewska, Sendeki, Tadeusz Zakrzewski. Kilka razy pojawiła się na tej scenie Lucyna Messal.

Teatr ten cieszył się ogromnym powodzeniem wśród warszawskiej publiczności, i to nie tylko z powodów artystycznych. Ceny biletów były bardzo przystępne, a dodatkową atrakcją był obficie zaopatrzone teatralny bufet, rzecz ogromnej wagi w niedożywionej, a często głodującej wręcz Warszawie. Bilet do Teatru Miasta Warszawy był także przepustką na czas godziny policyjnej. Polski zespół rozpoczął działalność 12 X 1940 roku inauguracyjnym przedstawieniem operetki *Szttygar* Karla Zellerera. Ostatnie, z maja 1944, to *Hrabia Luxemburg* Ferencza Lehára. Te, ale i inne polskie przedstawienia, przez samych Niemców były uważane za znacznie lepsze od produkcji ich trup teatralnych występujących na tej scenie – notabene opłacanych znacznie sówiciej niż (lepsi przecież) polscy artyści.

Niemiecka obecność na scenie Theater der Stadt Warschau rozpoczęła się 6 X 1940 roku uroczystym przedstawieniem *Agnes Bernauer* Friedricha Hebbła w wykonaniu krakowskiego Reichstheater („Państwowego Teatru”; warszawski miał rangę niższą: Stadttheater – teatr miejski), wkrótce jednak w okupowanej stolicy pojawili się niemieccy aktorzy, z których stworzono zespół operetkowo-dramatyczny, grający aż do ostatnich dni czerwca 1944 roku.

Jesienią 1943 roku do dyspozycji Niemców oddano przedwojenny teatr Ateneum, wyremontowany po zniszczeniach z 1939 roku. Do wybuchu Powstania Warszawskiego sala przedwojennego Ateneum nazwana Kleines Theater der Stadt Warschau (Mały Teatr Miasta Warszawy) nie miała własnego zespołu, była więc – jak powiedzielibyśmy dziś – „teatrem impresaryjnym”, zarządzanym przez niemieckie władze wojskowe, z gościnnymi

występami najróżniejszych zespołów teatralnych i recitalami solowymi. Trzecią niemiecką imprezą były tzw. Sommerspiele – przedstawienia grane w Teatrze na Wyspie w Łazienkach.

Niemiecki teatr nie wpisał się w kulturalny pejzaż Warszawy. Był od początku swego istnienia ciałem obcym, które organizm miasta odrzucił w całości. Do tego stopnia, że do dziś wiemy o tych imprezach bardzo niewiele.

Autorzy

Niezwykle trudno jest dziś określić prawdziwą artystyczną wartość repertuaru jawnych scen, trudniej nawet niż w wypadku podobnych teatrzyków funkcjonujących przed wojną. Nie zachowały się prawdopodobnie teksty, choć znamy część ich autorów. W tym kręgu znaleźli się ludzie debiutujący w czasie wojny, ale i tacy, których literackie prymicie przypadły na czas przedwojenny. Jest wśród nich osławiona Halina Rapacka, zwyciężczyni ogłoszonego w 1942 roku przez Niemców konkursu na „sztukę antytyfusową” (konkurs ten miał charakter wybitnie antysemitki), jest Janusz Odrowąż, a także przedwojenny dostawca komedii niskiego lotu, czyli Stefan Kiedrzyński. Komедie i skECE

pisuje Stefan Straus, ukrywający się pod pseudonimem Struś. „Kieliszek” to pseudonim znakomitego satyryka Janusza Minkiewicza, który karierę rozpoczął przed wojną, a w okresie Polski Ludowej był jedną z najbarwniejszych postaci warszawskiego *high-life’u*. W tym czasie zawodową karierę dostawców tekstów i muzyki rozpoczyna też spółka Stępień-Gozdawa, czyli późniejsi dyrektorzy warszawskiej Syreny, reliktu przedwojennej rewii w socjalistycznej już Warszawie. Jednym z najpłodniejszych dostawców utworów dla jawnych teatrzyków jest Tadeusz Chrzanowski. Intensywnie działa w tym czasie – jako kompozytorka i autorka tekstów – Anda Kitschman.

Ul. Senatorska 29, Galeria Luxenburga. W głębi kino Splendid, w czasie okupacji jawny teatr Rozmaitości Jar. Fot. z 1940 r.



Wiadomo dziś, że na jawnych scenach grywano także „opracowane” przez okupacyjnych autorów teksty Juliana Tuwima (tak na przykład w czerwcu 1944 roku na scenie Bohemy zagrano *Dziewczynę i kokosy*). Nazwisko tego poety, jakże ważnego dla życia teatralnego przedwojennej Warszawy, starannie jednak pomijano – przez wzgląd na jego żydowskie pochodzenie. Problem twórczości Juliana Tuwima pokazuje także pewną wtórność repertuaru jawnych rewiowych scenek. Lidia Wysocka wspominała, że w jawnych teatrach można było często zobaczyć i usłyszeć kabaretowe numery znane przed wojną. Starsze sztuki adaptował i opatrywał własną czy też zapożyczoną muzyką Tadeusz Szeluto, czyli sam Tadeusz Sygietyński, legendarny założyciel powojennego zespołu Mazowsze. Trafne jest więc spostrzeżenie Stanisława Marczaka-Oborskiego: rozeznanie się w prawdziwym autorstwie utworów wykonywanych na jawnych scenach, rozpoznanie w gąszczu pseudonimów i kryptonimów prawdziwych nazwisk jest zadaniem dziś już niewykonalnym. Ten „recycling”, cytaty z cudzej twórczości, czasem zwykłe plagiatorstwo były praktyką powszechną – uprawiali ją także kompozytorzy.

We wspomnieniach Dąbrowy-Sierzputowskiego można znaleźć sarkastyczną, ale słuszną chyba obserwację: repertuar jawnych scen z perspektywy następnych pokoleń może utwierdzić w przekonaniu, że najwybitniejszą kompozytorką tamtego czasu była Maria (Mira) Wereszczyńska, której prawdziwa, czy też szeroko „zapożyczona” twórczość, może symbolizować ten zaginiony już dziś repertuar. Trudno też dziś o pewność autorstwa muzyki sygnowanej nazwiskami innych kompozytorów. Czynny jako kompozytor i dyrygent jest Zygmunt Wiehler, jeden z czołowych kapelmistrzów teatrzyków Warszawy czasu międzywojnia (to on prowadził orkiestry *Qui Pro Quo*, a później *Morskiego Oka*). Wspomniano tu już Andę Kitschman, Tadeusza Sygietyńskiego i Waława Stępnia. Pojawiają się oni wśród nazwisk czy też pseudonimów osób, które zniknęły dziś w mrokach niepamięci. Lektura repertuaru jawnych teatrzyków przynosi jednak czasem niespodzianki – choćby obecność w tych programach Kazimierza Serockiego, jednego z najwybitniejszych kompozytorów powojennej Polski.

Kolaboranci?

Wobec wydanego przez ZASP wyraźnego zakazu angażowania się w jawne życie teatralne większość artystów teatru próbowała znaleźć utrzymanie poza sceną. Aktorzy stawali się urzędnikami, kelnerami, robotnikami. Na jawnych scenach znalazła się jednak grupa ok. 200 osób, które zakaz ten złamały. Wobec tych aktorów często stosuje się określenie „kolaboranci”. Nacechowane wybitnie negatywnie nie oddaje jednak istoty za-

gadnienia. Bohdan Korzeniewski – w czasie wojny zaangażowany w prace Tajnej Rady Teatralnej, a także w działania Państwa Podziemnego, mające na celu utrzymanie wysokiego morale polskiego środowiska teatralnego – w ostatnich latach życia odżegnywał się od stosowania aż tak drastycznych określeń. Wolał słowo „nieposłuszeństwo”. Odnosiło się ono do lekceważenia uchwały tajnego ZASP o bojkotowaniu tzw. rejestracji w Wydziale Propagandy (Propagandaamt) Dystryktu Warszawskiego. Rejestracji tej podlegali wszyscy pragnący wykonywać działalność artystyczną: ludzie sceny, literaci, fotografowie, także dziennikarze. Świadectwem rejestracji była tzw. Erlaubniskarte (▶▶▶ s. 779). To zezwolenie na pracę wydawano każdemu, kto deklarował wykonywanie zawodu artystycznego, stąd też na scenach jawnych teatrów znaleźli się nie tylko członkowie przedwojennego ZASP, ale także i ci, którzy nigdy do niego nie należeli, bądź – z racji młodego wieku – nie mogli przed wojną do tego członkostwa aspirować. Erlaubniskarte dawała możliwość pracy na jawnych scenach, ale w opinii władz Państwa Podziemnego była też swoistym „znakiem hańby” – jej przyjęcie było uważane za akt nieprzyzwoitości, zajmowania przynajmniej ugodowej postawy wobec okupanta.

Najaktywniejszymi uczestnikami jawnego życia teatralnego byli artyści, którzy swoje prawdziwe 5 minut mieli właśnie w czasie wojny: wspomniany już Ortym, Janusz Ściwiarski, Witold Zdzitowiecki (ceniony aktor i reżyser operetkowy, przed wojną także dyrektor operetkowego teatru „8.30”), ale i postaci tak wielkie, jak Stanisława Perzanowska, Maria Malicka, Zbigniew Sawan, Józef Węgrzyn, Adolf Dymśa, Stefania Górską, Mira Zimińska, debiutująca na krótko przed wojną Lidia Wysocka, Hanna Brzezińska, Irena Malkiewicz, jej mąż Jerzy Pichelski, a także cała rzesza (często utalentowanych) artystów, którzy mieli po prostu pecha zadebiutować w czasie wojny. To na scenach jawnych teatrów zaczęła się droga zawodowa aktorów tak wybitnych, jak Hanna Chodakowska (w późniejszych latach czołowa aktorka Teatru Wybrzeże), znakomita śpiewaczka Beata Artemska, Wieniecysław Gliński, Saturnin Żurawski czy Stanisław Igar. Na scenie Komедии powstały ostatnie role Kazimierza Junoszy-Stępowskiego, zagrane niedługo przed tragiczną śmiercią w 1943 roku, i jak zgodnie twierdzili ci, którzy je widzieli – były to prawdziwe kreacje.

Licznie reprezentowany był balet, wedle relacji świadków epoki stojący w czasie okupacji na niesłychanie wysokim poziomie, a to za sprawą baletmistrzów tak wielkich, jak choćby związany z teatrzykiem Nowości Feliks Parnell, czy tworzący choreografie i sam w nich tańczący Eugeniusz Papliński (Rozmaitości Jar). Na scenach jawnych teatrów debiutowały tancerki tak znakomite, jak Barbara Bittnerówna, czy późniejsza gwiazda baletu warszawskiej Opery

Maria Krzyszkowska – jej pierwsze występy odbyły się na kilka miesięcy przed wybuchem Powstania. Wśród tych artystów zdarzali się wielcy mistrzowie. Budzili sympatię Warszawy, która nigdy nie potępiała ich za występy w czasie okupacji, wręcz przeciwnie – często darzyła uwielbieniem i wdzięcznością. Ich artystyczna obecność była przypomnieniem czasu sprzed wojny.

Różne były motywy decyzji występowania w teatrze – czasem skrajna nędma, czasem trudny do poskromienia aktorski instynkt bycia na scenie, czasem moralna obojętność albo zasłanianie się niewiedzą. Znane są też przypadki szantażowania artystów i nakłaniania do występowania pod groźbą aresztowania i wywózki do obozu śmierci. Czasem występy na jawnych scenach wiązały się także z pracą na rzecz Państwa Podziemnego – to z kolei głośny i tragiczny przypadek Andrzeja Szalawskiego, żołnierza Armii Krajowej, reżysera teatru Komedia Romana Niewiarowicza czy śpiewaczki Barbary Kostrzewskiej, aresztowanej przez NKWD w pierwszych miesiącach 1945 r. w związku z przygotowywanym „Procesem szesnastu”. Dziś wiadomo, że artyści uważani do niedawna za ludzi skrajnie skompromitowanych, jak np. Zdzitowiecki, byli także zaangażowani w pracę konspiracyjną, bądź – jak Ortym – starali się działalnością w jawnych teatrach wspomagać najbardziej potrzebujących.

Nie brakowało jednak również przypadków wyjątkowego cynizmu, zaniku norm moralnych i etycznych. Ich modelowym przykładem jest Helena Wielgomasowa, przed wojną nieudana aktorka i mierna literatka, współpracująca z pismem „Wolne Żarty” o dość pornograficznym charakterze. Wielgomasowa to skrajny przykład. Nie poprzestała na pisaniu recenzji w prasie, która była narzędziem hitleryzmu – była także... autorką dramatyczną i aktorką!!! Spod jej pióra wychodziły bajki dla dzieci, ale i... wystawione w 1944 roku religijne misterium, w którym sama zagrała. Nawet jej koledzy recenzenci wprzęgnięci w mocno skorumpowany świat wzajemnych powiązań teatryków i gadzinowej prasy taktownie zauważali, że nie był to występ udany.

Okres okupacji to czas, w którym warszawska publiczność wciąż widzi na scenach jawnych teatrów scenografie tworzone przez dwóch ważnych dekoratorów, odnoszących ogromne sukcesy jeszcze przed wojną: Stanisława Jarockiego i Józefa Galewskiego, a także Romana Szałasa i zamordowanego przez Niemców Aleksandra Kobrynia. Obok nich pojawiają się artyści kontynuujący w późniejszych dziesięcioleciach pracę rozpoczętą w czasie okupacji – wśród nich znany karykaturzysta Lech Zahorski. Jest także grupa artystów: Fiszówna, Dybczyński, Marszałek, Petrini, Żyłko, których kariery „rozkwitły” w tym najdłuższym warszawskim sezonie teatralnym – by później bezpowrotnie zginąć w mrokach niepamięci. Plastyczna strona jawnego teatru – co wywnioskować można z zachowanych zdjęć – była krokiem wstecz w stosunku do czasu przedwojnia, w którym zdobycze nowoczesnej plastyki zrewolucjonizowały teatralną przestrzeń. Dominuje dekoracja rodzajowa, często

jest to malowane sceniczne płótno, a więc powrót do teatru rodem z XIX wieku. Bogatsza i lepsza artystycznie wystawa pojawia się w niewielu teatrach – przypuszczalnie najlepsze dekoracje obejrzyć można było w Jarze.

Także w tym teatrze utrzymywano stałą orkiestrę. Na podobny luksus pozwalały sobie nieliczne antreprzyzy. Był wśród nich, co oczywiste, Teatr Miasta Warszawy oraz Nowości i Miraż. Inne teatry musiały zadowolić się akompaniamentem wykonywanym na jednym, czasem dwóch pianinach. Jawny teatr był najczęściej teatrem najtańszym.

Podziemne Państwo Polskie śledziło działalność i postępowanie artystów pracujących w jawnych teatrach. Przypadki zdrady karano śmiercią, lżejsze – ogłaszana w podziemnej prasie infamią lub naganą. Wkrótce po wojnie Związek Artystów Scen Polskich wyłonił komisję weryfikacyjną badającą postawy polskiego środowiska teatralnego w czasie okupacji oraz Sąd Koleżeński, który w latach 1945–1949 wydawał wyroki w sprawach artystów zaangażowanych w jawne życie teatralne. Uzasadnienia tych wyroków w świetle nowych badań historycznych są dziś często kwestionowane lub poddawane ocenie jako w wielu wypadkach krzywdzące. Jak się również wydaje, artyści pracujący na potrzeby tych teatrów – z nielicznymi wyjątkami – nie byli zdrajcami. Wielu działało w konspiracji, wielu w czasie Powstania Warszawskiego walczyło i ginęło śmiercią żołnierza.

Widzowie

„Tylko świnie siedzą w kinie, co bogatsze – to w teatrze”. To popularne hasło wymyślone przez Państwo Podziemne miało zniechęcać do uczestniczenia w rozrywkowych imprezach koncesjonowanych przez okupanta, piętnować ich animatorów i widzów. Udział w nich miał przynosić ujmę. Tomasz Szarota w swej niezwykle cennej pracy o codziennym życiu Warszawy pod niemiecką okupacją przytoczył w pełnym brzmieniu wydany konspiracyjnie około 1941 roku *Kodeks moralności obywatelskiej*, w którym określono, co jest przewinieniem Polaka wobec swojego narodu. W dziale III ujmującym przestępstwa przeciwko moralności obywatelskiej, według 14 punktu kodeksu, wykraczającym przeciwko moralności był ten, „kto bez nieodpartego przymusu bierze czynny udział w widowiskach teatrów, teatrzyków i w filmach oraz w innych imprezach, organizowanych przez wroga”⁴ – co można było rozciągnąć na twórców przedstawień i seansów, jak też i na ich widzów.

Warto przyjrzeć się pokrótce masowo wykraczającej przeciw tym zasadom publiczności, aby zrozumieć fenomen nieskuteczności zakazów podziemnych władz i przyczyny, dla których akcja bojkotu kin i teatrów powieść

⁴ Tomasz Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, Warszawa 2010, s. 433.

się nie mogła. Widownię jawnych scen tworzyli niemal wyłącznie Polacy. Wizyty Niemców zdarzały się niezwykle rzadko – mieli oni (łamany czasem, co potwierdzają świadkowie epoki) wyraźny zakaz oglądania polskich przedstawień. Z kolei spektakle niemieckie mogli oglądać jedynie Niemcy (i znajdujący się wówczas w łaskach Ukraińcy).

Średnia frekwencja jawnych teatrów to według świetnie zorientowanego w tych sprawach Sierżputowskiego ok. 80 proc. Wcale wysoka jak na warunki zbiedniałego miasta, w którym codziennie niemal odbywają się łapanki, uliczne egzekucje, w którym nikt nie jest pewien dożycia następnego miesiąca, czasem nawet dnia. Mimo tych potworności każdego tygodnia Warszawa ma nową premierę. We wspomnieniach Władysława Bartoszewskiego pojawia się nawet określenie „odurzenia” warszawiaków teatrem. Stanisław Marczak-Oborski, usiłując w swojej syntezie wojennego teatru zbagatelizować jawne życie teatralne, podał informację, że miernikiem braku frekwencji w teatrzykach był miesięczny rytm zmiany granego programu. Trudno obronić tę tezę, zważywszy że ten miesięczny rytm znany był jeszcze z czasów przedwojennych, a oznaczał, że spektakl cieszył się powodzeniem wśród widzów. Można uznać zatem, że nawet w zdziesiątkowanej wojennej Warszawie miesięczny czas grania programów oznaczał, że w istocie cieszyły się powodzeniem! „Kłapa” wymusiłaby szybko nową premierę. Frekwencja istotnie spadła prawdopodobnie dopiero na krótko przed wybuchem Powstania, wobec zbliżającego się frontu i chaosu ostatnich tygodni lipca.

Warto też zadać pytanie, czy naprawdę jedynie „społeczne szumowiny” zaludniały widownię jawnych teatrów? Bliższe przyjrzenie się ich repertuariowi (zwłaszcza w okresie obejmowanym przez tę kronikę), wspomnienia świadków epoki, a także dowody materialne wskazują na to, że ten obraz, jeśli nie jest zniekształcony, to z całą pewnością niekompletny.

Aby to zrozumieć, należy wrócić do dyrektywy Hansa Franka z początku okupacji – zakazu wszelkiej poważniejszej sztuki, zastąpienia jej rozrywką najniższego rzędu, przesyconą często elementami na pograniczu pornografii (zapewne w ówczesnym rozumieniu tego pojęcia – sztuka i rozrywka naszych czasów uplasowałyby się zapewne daleko poza tą granicą). Stąd też na widowniach teatrzyków w pierwszym okresie ich działalności zasiedli ludzie pochodzący z warstw społecznych niemających przed wojną do czynienia z teatrem prawdziwie artystycznym lub uczęszczający do przybytków podrzędnych (bo przecież i takich w przedwojennej Warszawie nie brakowało). Byli wśród nich wojenni spekulanci, handlarze złotem i walutami – a więc społeczne niziny. Powtórzyła się więc w pewnym sensie sytuacja z ostatnich lat I wojny światowej i pierwszych lat niepodległości, kiedy to podobna publiczność (zwana wówczas paskarzami) ruszyła do warszawskich kabaretów i szantanów.

Zmieniły się także obyczaje. Sierżputowski wspomina, że w tych pierwszych miesiącach istnienia jawnych scen zmienił się „dress code” bywalca teatrów. Odświętny strój zastąpiły ubrania noszone na co dzień, a niedogrzone widownie sprawiły zapewne, że publiczność zasiadała w teatralnych fotelach, nie zdejmując wierzchnich okryć. Dzisiejsza nonszalancja ubioru na uroczystych nawet premierach ma być może swoje źródła w tamtym czasie, gdy prysnęły niewzruszone do tej pory zasady przyzwoitości i stosowności. Jeśli wierzyć Sierżputowskiemu – teatr zaczął jednak w pewnym momencie odgrywać rolę wychowawczą. Ta nowa publiczność zaczęła się w pewnej chwili domagać czegoś lepszego od prymitywnego wygłupu i nagości (serwowanej na lekkich scenach przecież także i przed wojną!). W tym drugim okresie w jawnych teatrach zaczyna też rozbrzmiewać muzyka kompozytorów należących do kręgu kultury wysokiej. Zaistnienie takiej propozycji artystycznej oznacza, że prawdopodobnie pojawiła się publiczność (dziś rzeklibyśmy – „grupa docelowa”) gotowa do odbioru tego rodzaju rozrywki, wystarczająco kompetentna, by taką muzykę rozpoznać i móc się nią delektować. Czy jednak byli nią wyłącznie owi okupacyjni nowobogaccy? Być może i oni, ale można przyjąć hipotezę, że na widowniach innych teatrzyków zasiadali też przedstawiciele inteligencji, bo to w ich prawdopodobnie stronę czyniono takie ukłony.

We wspomnieniach tamtego czasu pojawiają się czasem ślady wizyt w Komedii w celu zobaczenia na scenie Malickiej, Węgrzyna i Junoszy-Stępowskiego, wbrew wyraźnym zakazom Państwa Podziemnego. Dla wchodzącej w życie młodzieży była to jakże często jedyna szansa zobaczenia na własne oczy gry mistrzów najwyższej miary. Do jawnych teatrów chadzali studenci podziemnego PIST (na kartach tej kroniki starano się w miarę skrupulatnie odnotować takie wizyty i wrażenia po nich zapisane). Ich obecność w zakazanych teatrach przyjmowali po wojnie ze zrozumieniem niektórzy profesorowie, sami przecież w czasie okupacji powstrzymujący się od występowania. Na widowniach jawnych teatrów zasiadała także młodzież należąca do podziemnej armii. Dla nich, żyjących niezwykle szybko i ze świadomością, że następny dzień może być tym ostatnim, wizyta w jawnym teatrze była odskocznią od koszmaru dnia codziennego, odreagowaniem stresu, chwilą zapomnienia.

Cytowana w tej kronice mała karteczka, na której w maju 1944 roku swoje wrażenia z operetki w Teatrze Miasta Warszawy zawarł późniejszy wybitny krytyk teatralny, wówczas 24-letni żołnierz AK – pokazuje, że krąg tej publiczności był szeroki, znacznie rozleglejszy niż ten utrzymywany w powszechnej świadomości. Legenda głosi, że nawet Marczak-Oborski, w czasie wojny działający intensywnie w kręgu kultury konspiracyjnej, później autor monografii nieszczędzącej przecież teatrzykom najostrzejszych słów – sam był widzem większości ich przedstawień.

Recenzenci

Jeśli jednak próbuje się dokonać jednoznacznej i niebudzącej zastrzeżeń oceny repertuaru – nieuchronnie pojawią się wątpliwości. Skąpy i skłaniający do ograniczonego zaufania materiał recenzencki z tzw. gadzinowej prasy – wydawanej po polsku, lecz pod niemieckimi auspicjami – nie pozwala na nieobarczoną błędami ocenę artystycznej wartości tych przedstawień. To samo dotyczy zresztą recenzji przedstawień niemieckich z Theater der Stadt Warschau i Kleines Theater der Stadt Warschau. Było to związane i z brakiem fachowych sił (które zastąpili ludzie przypadkowi, przed wojną najczęściej niezwiązani z teatrem), ale i z dyrektywami hitlerowskiej propagandy, od 1936 roku zabraniającej uprawiania krytyki sztuki – zastępowanej przez informację, bez jakichkolwiek elementów wartościujących.

Po jawnych teatrach Warszawy nie pozostałoby dziś niemal nic, gdyby nie recenzje publikowane w prasie gadzinowej: „Nowym Kurierze Warszawskim” zwanym przez warszawiaków „kurwarem” i tygodniku „7 Dni”. Jeśli można toczyć dziś spory o jakość artystyczną przedstawień jawnych teatrów, z niedostatku źródłowych materiałów spekulować, snuć hipotezy – to nie wzbudzi takich dyskusji to, co pozostało z działalności recenzentów obu tych wydawanych i kontrolowanych przez Niemców pism. Byli to zresztą ci sami ludzie: „NKW” i „7 Dni” była to *de facto* jedna redakcja mieszcząca się w budynku przy ul. Marszałkowskiej 3/5, tuż koło placu Unii Lubelskiej. Ich nazwiska słusznie pochłonął mrok niepamięci, z którego wydobyl je Tomasz Szymchel w pracy magisterskiej pisanej pod kierunkiem prof. Anny Kuligowskiej-Korzeniewskiej, obronionej w 2009 r. w warszawskiej Akademii Teatralnej⁵.

Znamy już nieco Sierżputowskiego i Wielgomasową. W tym zbiorowisku „ludzi z nieprawdziwego zdarzenia” – by zacytować powiedzenie prof. Edwarda Krasińskiego – znaleźli się także Leonard Muszyński (były mechanik samochodowy, później woźny japońskiego poselstwa), Ludwik Ziemkiewicz (trzeciorzędny dziennikarz przedwojennych rewolwerówek), czy Czesław Pudłowski. Recenzje pisali Zygmunt Kawecki (przedwojenny dramaturg) i Jerzy Leżeński (który przewinął się ponoć przez Redutę Juliusza Osterwy), zamordowany przez Niemców w maju 1944 roku. Recenzentem warszawskiej gadzinowej prasy był też przedwojenny podprokurator Kazimierz Garszyński, tuż po wojnie prowadzący z ramienia nowej władzy śledztwo w sprawie tzw. bydgoskiej niedzieli, masowego mordu dokonane-

⁵ Tomasz Szymchel, *Recenzenci teatralni warszawskiej prasy niemieckiej wydawanej w języku polskim podczas okupacji hitlerowskiej 1940–1944*, praca magisterska, mps, Biblioteka Akademii Teatralnej w Warszawie, sygn. 1243.

go przez hitlerowców jesienią 1939 roku. Jak tragigroteska może zabrzmieć informacja, że hitlerowska gazeta, każdego dnia pełna antyżydowskich wzmianek, stała się schronieniem dla Żyda – Władysława Leśniewskiego. Krótkie wzmianki z warszawskich scen autorstwa Zygmunta Bakuły zamieszczał krakowski „Ilustrowany Kurier Polski”.

Wszyscy wymienieni tu autorzy stali się recenzentami teatralnymi dopiero w gadzinowej prasie, nie mieli więc ani kompetencji, ani – co gorsza – jakichkolwiek literackich talentów i umiejętności. Ich „twórczość” cytowana w tej kronice jest dobitnym przykładem tryumfu miernoty wykorzystującej chwilową koniunkturę stworzoną przez totalitaryzm. Nieporadność budowania wypowiedzi, toporne żarty, wyraźny brak kryteriów oceny przedstawienia i często zwyczajnie gustu – to wszystko składa się na obraz całkowitego pohańbienia polskiej krytyki teatralnej, stojącej przecież przed wojną na bardzo wysokim poziomie. Dodać jeszcze należy i to, że świat teatralnych recenzentów i jawnych teatrzyków łączyły liczne, bardzo często korupcyjne powiązania (dziennikarze „NKW” nie stronili od pisania dla jawnych scenek, czerpali materialne korzyści z kontaktów z dyrekcjami teatrów). Powiązania te miały czasem naturę osobistą: Kawecki był mężem niesłuchanie aktywnej na jawnych scenach śpiewaczki Heleny Korff-Kaweckiej, Pudłowski kochał się w tancerce Stanisławie Selmównie. Z tego kręgu potępienia częściowo wyłączyć można Leżeńskiego – jego teksty zdradzają pewną fachowość i obeznanie ze sprawami teatru. Lekturze tych teatralnych sprawozdań towarzyszyć więc musi świadomość, w jakich okolicznościach powstawały, a co za tym idzie – ograniczone zaufanie. Badacz tej epoki postawiony jest jednak w sytuacji szczególnie trudnej – materiał z „NKW” i „7 Dni” jest właściwie jedynym, jakim dziś dysponujemy, badając dzieje tych scen. To paradoksalna „zasługa” tych dziennikarzy, surowo osądzonych po zakończeniu wojny za kolaborację z okupantem. Ich działalność sprawiła, że po jawnym teatrze okupowanej Warszawy pozostał jakikolwiek ślad.

* * *

Życie teatralne okupowanej Warszawy to bogata mozaika mieniąca się wieloma barwami i kształtami. Teatralna historiografia ukształtowała w trzech co najmniej pokoleniach obraz czarno-biały, w którym kontury zarysowane są niesłuchanie ostro, granice zaś – nieprzekraczalne. Przytoczone w tej kronice fakty mogą przekonać, że warto zarzucić tę dychotomiczną perspektywę i spróbować przyjrzeć się teatralnemu życiu miasta jako całości. Takie spojrzenie ujawni rzecz zdumiewającą: niesłuchaną intensywność

życia teatralnego okupowanej Warszawy, miasta, w którym niemal każdego dnia mordowani są jego mieszkańcy, lecz w każdym tygodniu odbywa się premiera, a w oddaleniu od tego oficjalnego nurtu gra wolny teatr konspiracyjny. Można spierać się o moralny wydzźwięk tego faktu – niemniej pokazuje on także niespożytą wolę przetrwania.

Symbolicznym połączeniem obu tych nurtów teatralnego życia jest próba wystawienia *Warszawianki* Stanisława Wyspiańskiego w pierwszych dniach Powstania. Na powstańczej scenie mieli stanąć aktorzy działający w teatrze konspiracyjnym. Jednak główną rolę w tej *Warszawiance* powierzono jednemu z największych polskich aktorów XX wieku, przez całą okupację występującemu na jawnych scenach – samemu Józefowi Węgrzynowi. W koncertach oraz teatralnych i parateatralnych występach dla powstańców i ludności miasta biorą udział aktorzy teatru konspiracyjnego oraz ci, którzy przez czas okupacji pracowali na scenach jawnych.

Dzieje warszawskiego teatru czasu okupacji zamyka *Kantata na otwarcie Teatru Narodowego* wystawiona przez Leona Schillera w słynnej kawiarni „U Aktorek”. Przerwany występ i zagłada tego miejsca kończy ostatecznie trwający od 1940 roku teatralny sezon podbitej, lecz nieujarzmionej Warszawy.

GRUDZIEŃ 1943

1943

[1943-XII-1] Repertuar warszawskich teatrów jawnych w grudniu 1943 r.

**Jawny teatr Bohema – rewia *Niebieskie migdały*.
Premiera 21 XII 1943 r.**

Rec.: m., „*Niebieskie migdały*” – rewia w teatrze „*Bohema*”, „*Nowy Kurier Warszawski*” 1943 nr 308, s. 3; Z notatnika recenzenta, „*Nowy Kurier Warszawski*” 1944 nr 1, s. 3

Nowa rewia „*Bohemy*” pt. „*Niebieskie migdały*” spotkała się z dużym uznaniem wybrednej publiczności warszawskiej. Pełne umiaru i dowcipu kulturalne opracowanie, doskonałe skecze i... wyjątkowo niebanalne finały, unikanie tanich efektów, w całości jest wielką zasługą kierownika artystycznego „*Bohemy*”, p. Eugeniusza [Edwarda] Tomaszewskiego.

„NKW”

Jawny teatr Dobry Wieczór – rewia *Sylwester na Ochocie*. Reż.: Janusz Wolian. Premiera 31 XII 1943 r.

Rec.: (J.Z.) [Józef Dąbrowa-Sierzputowski - ?], *Teatralia na marginesie*, „*Nowy Kurier Warszawski*” 1944 nr 3, s. 3

Zawiera jedynie dwa składniki: skecze i solówki. Zbytnią jednostajność tej formy wynagradza jednak treść. Wszystkie skecze są wesołe, posiadają humor sytuacyjny, satyrę, parę dobrych dowcipów i komizm wykonania. Przyjemnym urozmaiceniem skeczów są skondensowane migawki.

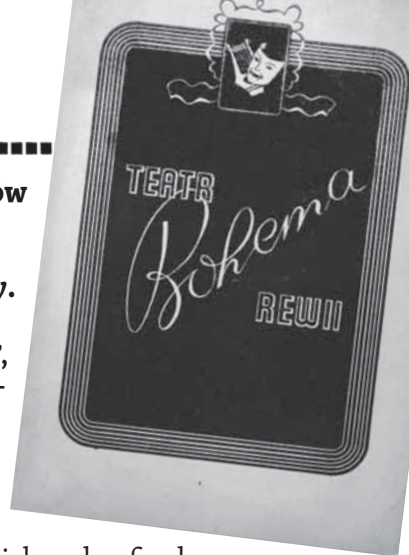
Urozmaicone są również solówki. Nawet ludowe piosenki różnie interpretują Z. Skarbek, I. Leńska i Z. Strzelecka. Różnaito genre i temat prezentują też piosenkarze: W. Kuklewicz, E. Czajkowski i J. Kłębukowski. J. Wolian daje jeszcze zręczne parodie. Z pozostałych członków zespołu udatnie zaprezentowała się w skeczach Rzymińska, a Z. Buczyński, ukazując się w kilku skeczach, z dużą siłą komizmu odtwarza Heroda w dowcipnej parodii szopki.

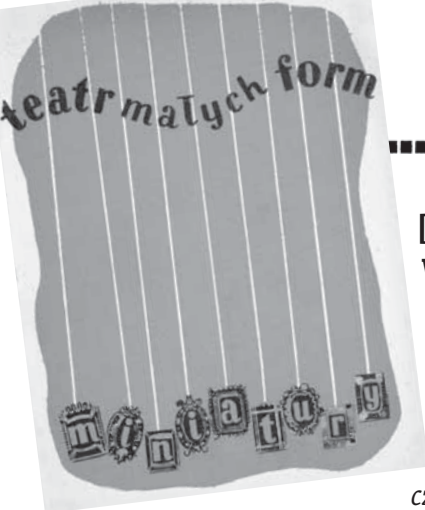
Humor i błyski pysznego dowcipu ma finał „*Nowy Rok*” w wykonaniu całego zespołu z Buczyńskim jako *Starym Rokiem* oraz *Nowym* – w osobie Leńskiej.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski

Jawny teatr Komedia – *Ładna historia*, komedia Roberta de Flersa i Gastona Caillaveta. Reżyseria: Stanisława Perzanowska. Premiera 27 XI 1943 r.

Jawny teatr Kometa – rewia *W kolorach karawatu*.





Jawny teatr Miniatury – komedia Strusia [Stefana Strausa] i Kieliszka [Janusza Minkiewiczza] *Moczmy nogi*.

Rec.: Zygmunt Bakuła, *Ze scen i estrad*, „Ilustrowany Kurier Polski” 1944 nr 3, s. 9-10; (L.) [Władysław Leśniewski], *Beczka śmiechu w „Miniaturach”*, „Nowy Kurier Warszawski” 1943 nr 299, s. 3

Błahy zdawałoby się na pozór temat porwania pupilek z pensji przez trzech przebranych za dziewczynki mężczyzn, spółka aktorska Struś i Kieliszek tak rozwinęła i zaprawiła humorem, że nie ma widza, który by się nie śmiał na tej sztuce. Z zespołu aktorskiego, doskonale zgranego, wymienić należy: Śliwińskiego, Rakowieckiego, Szuberta, Morozowiczową, Nawrocką, Ochalską. Magierównę i Zarembinę. Miłe melodie skomponował J. Markowski.

Zygmunt Bakuła

»» [1944-I-89]; [1944-X-2]

Jawny teatr Maska – komedia *Kochanek nerwowej pani* Witolda Zdzitowieckiego wg komedii Louisa Verneuil *Kochanek pani Duval*. Muzyka: Kazimierz Serocki; Reżyseria: Witold Zdzitowiecki. Premiera 30 XI 1943 r.

Rec.: Y. [Kazimierz Garszyński], *Kochanek nerwowej pani. Komedia muzyczna w „Mascie”*, „Nowy Kurier Warszawski” 1943 nr 286, s. 3

Jawny Teatr Miasta Warszawy – *Kraina uśmiechu*, operetka Ferrenza Lehára. Reżyseria: Józef Sendecki. Premiera 15 X 1943 r.

»» [1944-I-89]

Jawny teatr Nowości – rewia *Szopka warszawska*. Reżyseria: Tymoteusz Ortym [?]. Premiera 20 XII 1943 r.

Rec.: Zygmunt Bakuła, *Ze scen i estrad*, „Ilustrowany Kurier Polski” 1944 nr 3, s. 9-10; Lex. [Władysław Leśniewski], *Parnell w „Nowościach”*, „Nowy Kurier Warszawski” 1943 nr 304, s. 3

Jawny teatr Rozmaitości Jar – rewia *Gwiazdy nad śniegami*. Reżyseria: Stanisław Daniłowicz. Premiera 10 XII 1943 r.

Rec.: Zygmunt Bakuła, *Ze scen i estrad*, „Ilustrowany Kurier Polski” 1944 nr 3, s. 9-10; (L.) [Władysław Leśniewski], „Nowy Kurier Warszawski” 1943 nr 298, s. 3

Jasełka w jawnym teatrze Nowości. Tekst i reżyseria: Tymoteusz Ortym. W obsadzie: Eufemia Gerardi, Zofia Grabińska, Hanka Pietrusiewiczówna, [?] Jurkowska, T. Andrzejewski, Tymoteusz Ortym.

Zap.: J. Z. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski - ?], *Noworoczne przedstawienia w teatrach dziecięcych*, „NKW” 1944 nr 1, s. 3

Rec.: S. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski], *Jasełka Ortyma w „Nowościach”*, „7 Dni” 1944 nr 1, s. 6

To nie są te typowe, szablonowe jasełka, jakie z takimi czy innymi wariantami grywali średniowieczni diacy po kościołach, później żacy na rynkach, w bardziej prymitywny sposób – wiejscy kołodnicy, a w artystyczny specjalne teatrzyki jasełkowe dzisiejszej doby. W Nowościach oglądamy prawdziwą „baśń nocy wigilijnej”, baśń opartą na głębszym podłożu. Jest to barwnie stylizowane misterium odtwarzające wielkie chwile Narodzenia Bożego, załamania materiałowej [sic! – T.M.] potęgi pogaństwa i szatana. Wreszcie radosny triumf Dzieciątka.

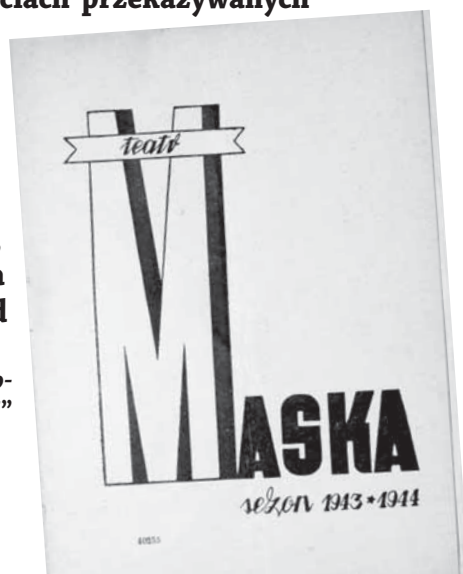
Akt I „Bóg się rodzi” tworzy piękny, utrzymany w nastroju kolędowym obrazek przebudzenia pastuszków. Akt II „U Heroda” wspaniałym fragmentem dramatycznym w wykonaniu T. Ortyma (Herod) i T. Andrzejewskiego (Szatan). Fragment ten odbiega od szablonu szopkowego i pogłębia moment bezsilnej trwogi potęgi ziemskiej wobec boskiej. Oryginalnie i ciekawie potraktował Ortym śmierć Heroda; nie ścina go śmierć kosą, lecz ginie on w objęciach bożka złota. Treść tego obrazu zrozumieć mogą jedynie starsze dzieci, młodsze zaś i tak zrozumieją tyle, ile w zwykłej szopce. Akt III „W cudownej szopce” najsilniej przemawia do wszystkich. Hołd Dzieciątku oddają Trzej Królowie, którzy ścignęli z różnych stron świata, wieśniacy z różnych stron krain, wreszcie popularne postacie z kalek Artymowskich, nie wyłączając zwierzątek, bo każde stworzenie chciało przecież uczcić Zbawiciela. Ta część rozbrzmiewa swoimi piosenkami, mieni się tańcem z dziarskim krakowiakiem i błyska dowcipem (np. oryginalna gadka góralska).

Józef Dąbrowa-Sierzputowski

W recenzji Sierzputowskiego pojawiła się nieśmiała aluzja – nadzieja na runięcie niemieckiej potęgi, owego załamania materiałowej potęgi pogaństwa i szatana oraz bezsilnej trwogi potęgi ziemskiej wobec boskiej. Zawoalowana – była jednak czytelna dla warszawskiej ulicy, która po mistrzowsku opanowała umiejętność „czytania pomiędzy wierszami”, celnego wychwytywania rzeczy umykających czujności niemieckich nadzorców, decydujących o treściach przekazywanych polskim czytelnikom.

Pastelowe w kolorycie tradycyjne widowisko jasełkowe starannie przygotowane przez Witolda Zdzitowieckiego w jawnym teatrze Maska. Reżyseria: Witold Zdzitowiecki; W obsadzie: Stefan Golczewski, Julian Podhorski, Witold Zdzitowiecki, [?] Muszalska, Wanda Orzechowska, Halina Lewandowska, Konrad Ostrowski.

Rec.: J. Z. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski – ?], *Noworoczne przedstawienia w teatrach dziecięcych*, „NKW”



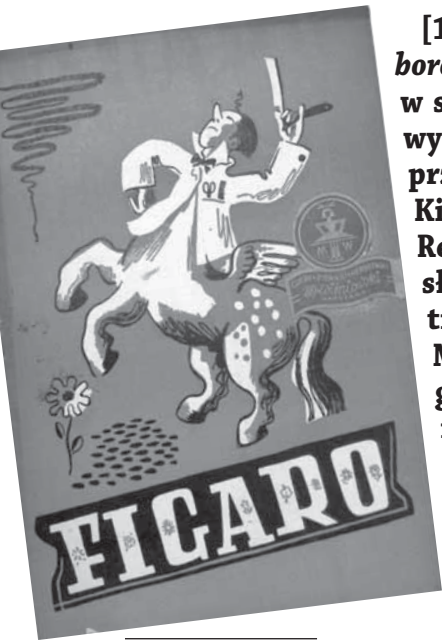
1944 nr 1, s. 3; S. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski], *Jasełka w Masce*, „7 Dni” 1944 nr 1, s. 6

Duet taneczny Lewandowska i Ostrowski zbiera kilkakrotnie oklaski podczas swego brawurowego krakowiaka. Sam Zdzitowiecki jest nieco zbyt finezyjnym pastuchem, lecz przez tę finezję nabiera szczególnego blasku dowcip piosenki przyjętej z wielkim powodzeniem. Leńska śpiewa śliczną wiązaną melodii ludowych i z uczuciem przemawia u żłobka jako sierotka. Orzechowska wybornie szkicuje postać przekupki, lecz jako żona Heroda nie kładzie przekonujących sukcesów, bo zresztą cała scena u Heroda nie nastraja dramatycznie. Czajkowski również nie traktuje swojego Heroda serio, lecz właśnie jasełkowo, gdyż taki styl ma całość. Doskonale tu wypada Podhorski w roli diabła. Diabeł ze śmiercią powinien tańczyć inny taniec zamiast mazura, który razi w tym wypadku. Podniosły nastrój wnosi dopiero w tym finale odstępny Muszalska, która jako anioł w blasku wstającej zorzy porannej śpiewa „Kiedy ranne”. Jej głos w koledzie „Lulajże Jezuniu” podnosi też subtelny urok sceny przy żłobku.

Nakład pracy Zdzitowieckiego i jego zespołu wieńczy zasługa dobrze spełnionego dzieła.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski

Piątek, 31 XII 1943 r.



[1943-XII-2] **Premiera rewii *Pierwsza Wyborowa* w jawnym teatrze Figaro, który gra ją w swej nowej siedzibie przy ul. Leszno 35 – po wyprowadzce w grudniu 1943 roku z lokalu przy ul. Marszałkowskiej 81b. ➤ [1945-V-31] **Kierownictwo literackie: Czesław Pudłowski¹; Reżyseria: Jerzy Liedtke; Choreografia: Zdzisław Żadeyko; Dekoracje: Włodzimierz Petrini; W obsadzie m.in.: Elwira Biedrzycka, M. Bilikówna, [?] Kowalczykówna, Gosia Negro, Hanna Perkowska, Krystyna Pilarzówna, Irena Pieńkowska, Alina Skubniewska, Wawa, Ryszard Kociszewski, Jerzy Liedtke, Julian Podhorski, Stanisław Woliński, Władysław Walter, Eugeniusz Nowowiejski, Paweł Dobecki, Andrzej Śnieżyński.****

¹ Czesław Pudłowski oprócz prowadzenia w czasie wojny jawnych teatrzyków był także sporadycznie dziennikarzem i recenzentem „Nowego Kuriera Warszawskiego”.



Przedwojenne kino Mignon, w czasie okupacji Teatr Figaro przy ul. Marszałkowskiej 81b.
Fot. z 1938 r.



Ul. Marszałkowska róg Hożej – w tym miejscu w budynku pod nr 81b znajdowały się w czasie okupacji jawne teatry Figaro i Rosyjski. Fot. z 2012 r.

W programie m.in. *Antybabiarcz, Mamka* [monologi w wyk. W. Waltera], *Wiedeński lasek, Szopka warszawska, Sonata deszczu i tańca, Fabryka, Operetka w 1905 r., Dziwochłopy, Symfonia jazzu.*

Rec.: Zygmunt Bakula, *Ze scen i estrad*, „Ilustrowany Kurier Polski” 1944 nr 3, s. 9–10; S. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski], *Figaro: „Pierwsza Wyborowa”*, „7 Dni” 1944 nr 1, s. 6

Nowy lokal Figara jest obszerny, ma oryginalne wejście na widownię – pod sceną, lecz wadą sceny jest jej zbyt wysokie położenie. [...] Nazwisko Janusza Ściwiarskiego jako kierownika teatru, jest nieomylną wskazówką dla publiczności, więc zawód nie spotkał żadnej strony. Ściwiarski jest jakby duchem swego teatru: sam niewidzialny na scenie, daje odczuć na całości swój indywidualny styl. [...]

W. Walter i J. Liedtke występują w dwóch skeczach, a raczej dialogach, których dowcip znakomicie uwypukla komizm Waltera. Gosia Negro i St. Woliński wywołują salwy śmiechu niezawodną groteską „Dziwochłopy”. Wawa i E. Nowowiejski, pyszni w kontrastowej aparycji, podają z humorem „Operetkę w 1905 r.”.

Nastrojowym i wzruszającym obrazkiem jest „Choinka” z H. Perkowską, R. Kociszewskim i J. Podhorskim. Chybiona jest natomiast „Fabryka” przez zbyt nie przestylizowanie i brak powiązania poszczególnych fragmentów. Jedyne jej wartości stanowią recytacja A. Skubniewskiej. Druga melorecytacja tej artystki. „Sonata deszczu i tańca”, posiada w wykonaniu rasowy nerw sceniczny.

*„Szopka warszawska” jest zbyt nieśmiała i jednostronna, przy czym nie wykorzystano osiągalnych możliwości. Balet *Żadeyki*, wykorzystany w szeregu numerów, najlepiej wypada w pełnej werwy i wyrazu inscenizacji „Diabeł i karczmar-ka”. Oryginalna w układzie, choć zbyt stłoczona jest „Symfonia jazzu”.*

H. Perkowska wydobywa głosem i wdziękiem podania czar muzyki Straussovskiej w „Wiedeńskim lasku”. Nadto z powodzeniem wykonują piosenki: G. Negro, M. Bilikówna i J. Liedtke.

Wszystko to wraz z dekoracjami W. Petriniego składa się na całość „pierwszej wyborowej”.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski

[1943-XII-3] Premiera rewii *Uśmiechy noworoczne* w jawnym teatrze Miraż.

Rec.: „*Uśmiechy noworoczne*” w *Starym Mirażu*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 2, s. 3

[1943-XII-4] Premiera *Der Zigeunerbaron* (Barona cygańskiego) Johanna Straussa w Theater der Stadt Warschau. Reżyseria: Franz Nelkel; Dekoracje: ?; Dyrygent: Paul Dörrie; W obsadzie: Elsa Bast (Arsena), Hanna Dorn (Saffi), Ilse Siehl-Rieder (Czipra), Adolf Ger-

lach (Homonay), Heinz Herrmann (Barinkay), Hans-Georg Rädler (Referent), Willy Wilhelm (Ottokar) i in.

Rec.: Felix Billig, *Der Zigeunerbaron in Theater der Stadt Warschau*, „Warschauer Zeitung” 1944 nr 3, s. 4



W sylwestrowy wieczór Teatr Miasta Warszawy wybrał się w nową podróż do kraju operetki. Johann Strauss w pulsującym węgierskim i również wiedeńskim świecie „Barona cygańskiego” skupił kolorowe piękno – muzyka, taniec i barwy tworzą razem porywający efekt. Wystawiona przez dyrektora artystycznego Franza Nelkela inscenizacja zebrała burzliwe oklaski wypełnionej po brzegi widowni. Pod jego przewodnią ręką rozwinęła się sztuka emocjonalna, dramatyczna, jak też pełna orzeźwiającego humoru, angażująca w wysokim stopniu zarówno ucho, jak i oko. Co można zrobić, aby zaoferować widzowi przyjemny widok? To co miało miejsce – bardzo dobry kolorystycznie zestaw imponujących występów tancerzy, chóru i statystów w malowniczych strojach. Główny dyrygent Paul Dörrie potraktował muzyczną część z należnym uczuciem, którego wymagała partytura, przybliżając widzowi ekspresję gry operowej Johanna Straussa, wyraźnie starając się do ostatniej nuty utrzymać solistów i orkiestrę w tym samym nurcie. Inne występy stanowią niezbędne uzupełnienie. Spośród solistów na czele



Der Zigeunerbaron (Baron cygański) na scenie Theater der Stadt Warschau

wyróżnia się Hanna Dorn, która jako Saffi daje się słyszeć melodyjnym i ekspresyjnym sopranem. Obok niej Heinz Herrmann, nowy człowiek w tym środowisku, dopiero co wyszedłszy z choroby, jako Barinkay, potwierdził swój wokół, co nie było lekkim zadaniem. Nie brakowało mu jednakże entuzjazmu w grze, podobnie jak w przypadku pozostałych osób, które przyczyniły się do sukcesu tego wystawienia. Bardzo dobra w śpiewie i grze okazała się Ilse Siehl-Riedel (Cyganka Czipra). Podobnie, Adolf Gerlach, odtwórca roli energicznego i zwinnego Homonaya. Publiczność szczególnie uznała dla jego zwycięskiej walki z opornymi wążami. We wdzięcznej roli „Schweinefürsten” [„fürsten” w użyciu funkcjonuje jako „gefürstet” – wyniesiony do godności] duży sukces odniósł Willy Heyer [Ottokar], który cieszył się na nowo mocą swojego głosu. Nie do zapomnienia: Else Bast i Willy Wilhelm jako para kochanków Arsena i Ottokar, oraz Hans-Georg Rädler jako Referent. Wiele radości, z całą słusznością, dostarczyły kolorowe partie taneczne: „Cygańska Rapsodia” Liszta w drugim oraz „Róże Południa” Straussa w trzecim akcie. Pokazały one zarówno grację, jak i wspaniałe, ale prowadzone pewną ręką, lecz wspinające się ku najwyższym punktom zamieszanie. Kiedy po zakończeniu spektaklu publiczność opuszczała teatr, pozostał w niej zapach, ogień oraz błogie melodie z dzieła, które obejrzała.

Felix Billig

[1943-XII-5] W warietę Janusz (ul. Tłomackie 13) o godz. 17.00 Wieczór Sylwestrowy z udziałem Wawy, Bolcia Kamińskiego, kwartetu Harris i duetu Wareno (na rowerach).

Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 1, s. 3

b.d.

[1943-XII-6] HENRYKÓW POD WARSZAWĄ. Pastorałka Leona Schillera w reżyserii autora w Zakładzie Sióstr Samarytanek prowadzonym przez matkę Benignę². Było to powtórzenie przedstawienia zagranego w Henrykowie zimą 1942 roku. Jednym z widzów był wówczas Czesław Miłosz, który kilkadziesiąt lat później zostawił o nim swoją relację:

I oto nie grecka tragedia, nie dzieło Szekspira, nie dramat romantyczny dały mi najsilniejsze przeżycie teatralne mego życia, ale widowisko ludowe,

² Zakonne imię przybrane przez wybitną aktorkę Stanisławę Umińską (1901–1977), która po zastrzeleniu narzeczonego (umierał na raka wątroby, zabójstwo było więc z jej strony aktem miłosierdzia) rzuciła scenę i wstąpiła do klasztoru. W prowadzonym przez nią zakładzie dla wykończonych dziewcząt znalazł schronienie w latach 1942–1944 Leon Schiller i tu też realizował swoje przedstawienia. **Zob. >>> [1944-IV-19]**

szopka, jasełka, odegrane przez biedne dziewczęta z warszawskiej ulicy, które nigdy może nie były w teatrze. [...]

Matka Boska była ubrana oczywiście na niebiesko, nieduża, prawie dziecinnie, szczupła, jasnowłosa. Ukazywała się na tle wielowiekowej tradycji tak właśnie ją przedstawiającej w malarstwie czy w polichromowanej rzeźbie, choć istniała i tradycja inna, Madonny o oliwkowej skórze, czarnookiej i czarnowłosej. Reżyser wybrał ją bezbłędnie, być może ze względu na jej głos. Był to malutki, mysi głosik, od którego kiedy śpiewała, dławilo mnie w gardle ze wzruszenia. Uczestniczyłem w misterium, równocześnie odsłaniającym esencję teatru. Tą esencją jest chyba ludzka możliwość bycia kim innym, co, jeżeli się zastanowić, znaczy, że każdy człowiek jest domem wielu osobowości przebywających w nim potencjalnie, nigdy niezrealizowanych, bo jedna tylko z nich występuje na zewnątrz i dostarcza przyjętej przez innych maski. Zmiana w układzie przez zmianę współgrających przywołuje ukryte i dotychczas tłumione osobowości inne. Czystość i świętość Matki Boskiej były najniewątpliwiej jej własne, tej dziewczynki-aktorki, choć zarazem była ona kimś innym i ta inna sprzedawała się niedawno niemieckim żołnierzom za parę złotych. [...] tutaj, w Henrykowie, przedstawienie było amatorskie, zmienione w zawodowe przez znakomitego reżysera, tak że twierdzę, ostrość teatralnego przeżycia można też tłumaczyć naszą wiedzą o tym, kim są te biedne dzieci doraźnie przekształcone w zespół. I, być może, niejeden z nas myślał, że żeby tak zagrać Matkę Boską, trudno nie doznać wewnętrznego przekształcenia, a więc ona, ta wykonawczyni, razem z jej niewyobrażalną dalszą biografią, też była obecna.

Henryków pod Warszawą – budynek zakładu siostr samarytanek





Pastoralka u samarytanek według inscenizacji Leona Schillera



Święty Józef ubrany był w rodzaj brązowego burnusa, z laską wędrowca, prowadził delikatnie Marię w ich ucieczce do Egiptu. Widzę tę scenę i słyszę, jak Maria śpiewa tym swoim cieniutkim głosikiem, choć słów nie jestem całkowicie pewien, notuję z pamięci:

Pomaluśku Józefie

Pomaluśku proszę.

Bo ja przecie nie mogę

W tak daleką biec drogę.

Pamiętam te melodie wesolych kołęd i radość wykonawczyń, które się dorwały do wyładowania energii w dozwolony sposób, wyładowania pewnie bardzo potrzebnego w surowym, z natury rzeczy, zakładzie. Umyka mi zupełnie część dramatyczna, a więc okropne przygody Heroda ze Śmiercią, natomiast dotychczas łączę się w entuzjazmie z siedzącymi obok mnie Janką i Jerzym, z całą publicznością, kiedy *Pastorałka* kończy się dionizyjskim tańcem. Jest to zupełny szal, rozpasanie na scenie, wyrwanie się poza wszelkie granice, choć słowa ubożuchne:

Hejże ino, Panie Jezu

Hejże ino, hoc, hoc!

Upojenie tancerek, ich wariackie skoki i obroty są samym żywiołem ruchu.

Ponieważ widziałem tę *Pastorałkę*, utrzymywałem odtąd, że wiem, czym jest prawdziwy teatr i przykładałem jej miarę do późniejszych moich teatralnych wieczorów, zwykle z negatywnym wynikiem. Oczywiście wolno powiedzieć, że szczególne warunki złożyły się na tak gorące (nie przeze mnie jednego) przyjęcie Schillerowskiego spektaklu. Wygłodzenie oczu i przez ponurą bezbarwność okupowanego miasta i przez brak teatralnych czy kinowych rozrywek; niezwykłość całej imprezy, wynagradzającej długie tłuczenie się tramwajem i podmiejską kolejką, a nawet niespodzianka, jaką było odkrycie tylu aktorskich talentów u przypadkowo zebranych dziewcząt. [...]

Pastorałka w Henrykowie włącza się w ciąg terapeutycznych niejako przedstawień w Europie dotkniętej totalitarną dżumą, a miejscem ich były okupowane miasta, getta, obozy jeńców. Nie chcę jednak wierzyć, że prawdziwe przeżycie teatralne jest możliwe jedynie w epokach wielkich zaburzeń.

Czesław Miłosz, *Rok myśliwego*, Paryż 1990, s. 278–281

MIASTA WARSZAWY

KRAINA ŚMIECHU

prezentacja
p. l.

W Starym Mirażu
Marszka zmontowany
główną jego cechą jest
Teatr M. W-wy. „Kraina
Bohema (Hoża 30)

Skazani na śmierć od liczby
W wypadku powstania się jednak w ciągu następujących 3 miesięcy w
gwałtownych czynów napadli w strzegliżki napadów na Niemców Człowiek Państwa Wielkim Państwa
kub jest i Polaków grających dla interwencji odbudowy w Gubernii Generalnej, zostanie wyrok. w razie natych
prezenty wykonany dowiat na tych do ulaskawienia przewidzianych to za jeden napad na jedną z wy
rozkazane najcięższe, 10 skazanych straconych
jeśli czyn został dokonany przez elementy komunistyczne, to z szczyt wyżej wymienionych błąd wy
ulaskawienia, jeśli natomiast czynu dokonały inne elementy wprowadzone na bledra drogi, to z wy
czone z akw ulaskawienia osoby które były polityczne zmiany związane
Leży zatem w rękach ludności niemieckiej
przez natychmiastowe



atr młych form
miniatury
prezentacja
ntaż groteskowy w 4 obrazach
p. l.
moczymy nogi
czyli
orwanie pupilek
pióra stefana strusia
szczęsnego kieliszka
muzyka jana markowskiego

STYCZEŃ 1944



teżną rewią
szczędnie triumfy święci ba
Dymaza.



*
Pierwszy
reżyser
wiecki —
łowych
doskonałej
tyryczno —
„Jazda przy
granej z
powodzeniem
marionetek
ga”. Kwie
tyś się
piłazem i
powszechną
publiczności.
Szczęśliwie
się widom
parodia ko
Zdratwoleńsk
piosenki K
podobnie je
występujące
odmraża się
złomem arty
trafnością po



TEATR
w dnia-
le 1943 r.
50 załat-
rodowych.
le doszło
egle ko-
zapomog,
odarczego
razek na
n dniem
widoczne
ładanych

„Melodie miasta”
Dobry i stańczony zespół baletowy „Mi
w ostatnich czasach zmienił się w łwiej c
Ubito kilka sil dawiejszych, przybyło
nowych o dobrej
sie i kilka siab
wkwitek czego
cza się pewna
namierność post
sych wykonawc
wszystkie numer
towa są piękne,
wielkie różne



Premiera w „Figarze”
nie żarty — idzie Rok 1944”

KOMEDIA
Dziś o godzinie
PREMIER
Dama
Kame
W rolach
MALICKA
RAKOW



THE HUNI-MILHÄGER
Leitung: Albert Hösl
Kommerzdirektor
Weber: Dürst
Mozart: Dürst
Waga: Dürst



Wkrótce sensacyjna
PREMIER
Teatr
Hulajnoga
M. Świat 23/25.
Przejdzie przez Café Swann.
„Jazda przez gwiazdy”
Szopka artyst. - satyryczna
gwiazd, gwiazdorów i gwiaz-
dek Warszawy. 78564

„Der blaue Heinrich”

Sobota, 1 I 1944 r., NOWY ROK

[1944-I-1] W kamienicy przy ul. Twardej w Warszawie ukonstytuowała się Krajowa Rada Narodowa, załazek przyszłych komunistycznych władz Polski. W jej skład wchodzi: Bolesław Bierut (przewodniczący), Edward Osóbka-Morawski (wiceprzewodniczący), Kazimierz Mijal (sekretarz).



U progu nowego roku wielkiej wojny

(1) W dziesięciu latach historii wojny światowej nie było tak wielkiej wojny jak ta, która rozpoczęła się 1 września 1939 roku. W jej wyniku narodziła się wielka wojna, która przetrwała mimo wszelkich trudności i trudności wojny, mimo wszelkich trudności i trudności wojny, mimo wszelkich trudności i trudności wojny...

trudno przewidzieć, jak długo trwać będzie wojna. Nie wiadomo, jak długo trwać będzie wojna. Nie wiadomo, jak długo trwać będzie wojna. Nie wiadomo, jak długo trwać będzie wojna...

Wielka wojna przetrwała mimo wszelkich trudności i trudności wojny, mimo wszelkich trudności i trudności wojny, mimo wszelkich trudności i trudności wojny...

Wielka wojna przetrwała mimo wszelkich trudności i trudności wojny, mimo wszelkich trudności i trudności wojny, mimo wszelkich trudności i trudności wojny...

Wielka wojna przetrwała mimo wszelkich trudności i trudności wojny, mimo wszelkich trudności i trudności wojny, mimo wszelkich trudności i trudności wojny...

Wielka wojna przetrwała mimo wszelkich trudności i trudności wojny, mimo wszelkich trudności i trudności wojny, mimo wszelkich trudności i trudności wojny...

Pokoleń, którym zdarza się żyć w takich warunkach, nie może być inaczej. Oni muszą być inaczej. Oni muszą być inaczej. Oni muszą być inaczej...

Pokoleń, którym zdarza się żyć w takich warunkach, nie może być inaczej. Oni muszą być inaczej. Oni muszą być inaczej. Oni muszą być inaczej...

Pokoleń, którym zdarza się żyć w takich warunkach, nie może być inaczej. Oni muszą być inaczej. Oni muszą być inaczej. Oni muszą być inaczej...

Pokoleń, którym zdarza się żyć w takich warunkach, nie może być inaczej. Oni muszą być inaczej. Oni muszą być inaczej. Oni muszą być inaczej...

Pokoleń, którym zdarza się żyć w takich warunkach, nie może być inaczej. Oni muszą być inaczej. Oni muszą być inaczej. Oni muszą być inaczej...

Pokoleń, którym zdarza się żyć w takich warunkach, nie może być inaczej. Oni muszą być inaczej. Oni muszą być inaczej. Oni muszą być inaczej...

SZCZĘŚLIWEGO ROKU z wyjątkiem swym Cytelnikom Nowy Ruter Warszawski

Wielka wojna przetrwała mimo wszelkich trudności i trudności wojny, mimo wszelkich trudności i trudności wojny, mimo wszelkich trudności i trudności wojny...

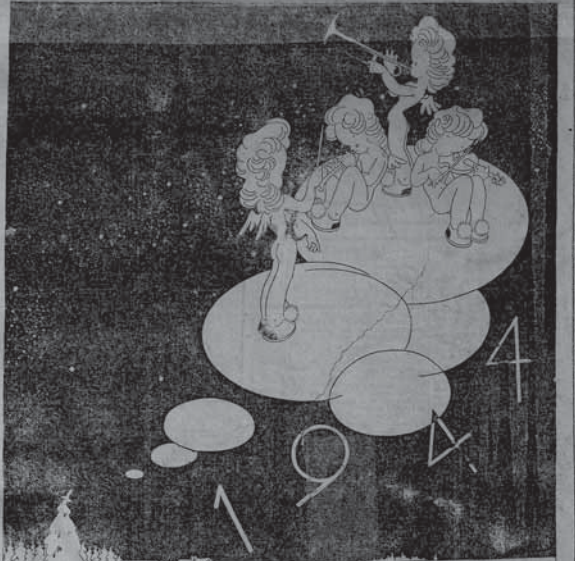
Wielka wojna przetrwała mimo wszelkich trudności i trudności wojny, mimo wszelkich trudności i trudności wojny, mimo wszelkich trudności i trudności wojny...

Wielka wojna przetrwała mimo wszelkich trudności i trudności wojny, mimo wszelkich trudności i trudności wojny, mimo wszelkich trudności i trudności wojny...

Wielka wojna przetrwała mimo wszelkich trudności i trudności wojny, mimo wszelkich trudności i trudności wojny, mimo wszelkich trudności i trudności wojny...

Wielka wojna przetrwała mimo wszelkich trudności i trudności wojny, mimo wszelkich trudności i trudności wojny, mimo wszelkich trudności i trudności wojny...

Wielka wojna przetrwała mimo wszelkich trudności i trudności wojny, mimo wszelkich trudności i trudności wojny, mimo wszelkich trudności i trudności wojny...



Wojna obywatelska jest wielką katastrofą. Ona przetrwała mimo wszelkich trudności i trudności wojny, mimo wszelkich trudności i trudności wojny, mimo wszelkich trudności i trudności wojny...

Wojna obywatelska jest wielką katastrofą. Ona przetrwała mimo wszelkich trudności i trudności wojny, mimo wszelkich trudności i trudności wojny, mimo wszelkich trudności i trudności wojny...

Wojna obywatelska jest wielką katastrofą. Ona przetrwała mimo wszelkich trudności i trudności wojny, mimo wszelkich trudności i trudności wojny, mimo wszelkich trudności i trudności wojny...

Wojna obywatelska jest wielką katastrofą. Ona przetrwała mimo wszelkich trudności i trudności wojny, mimo wszelkich trudności i trudności wojny, mimo wszelkich trudności i trudności wojny...

Wojna obywatelska jest wielką katastrofą. Ona przetrwała mimo wszelkich trudności i trudności wojny, mimo wszelkich trudności i trudności wojny, mimo wszelkich trudności i trudności wojny...

Wojna obywatelska jest wielką katastrofą. Ona przetrwała mimo wszelkich trudności i trudności wojny, mimo wszelkich trudności i trudności wojny, mimo wszelkich trudności i trudności wojny...

„Nowy Kurier Warszawski”, 1 III 1944 r.



Sabcia Tanalska

[1944-I-2] Na scenie jawnego teatru Złoty Ul o godz. 12.00 premiera widowiska dla dzieci w wykonaniu lalkowego Teatru Fiszera, na które złożyły się dwie bajki: *Bombonierka* i *Powrót królowny*. Reżyseria: Stanisław-Płonka Fiszler. W obsadzie: [?] Iwanowska, Zofia Jamry, Maria Kaniewska, [?] Pawłowska, Jeanete Simon, Sabina Tanalska, Stanisław Płonka-Fiszler.

Zap.: J. Z. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski - ?], *Noworoczne przedstawienia w teatrach dziecięcych*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 1, s. 3

Rec.: (JM). [Leonard Józef Muszyński] *Powrót królowny w Złotym Ulu*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 5, s. 3; (JM). [Leonard Józef

Muszyński], *Z notatnika recenzenta*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 10, s. 3; (er.) [Stanisław Rzeszowski - ?], *Powrót królowny u Fiszera*, „7 Dni” 1944 nr 2, s. 8

Dydaktyczną opowieść o królownie Różyczce poprzedziła kukielkowa bajka *Bombonierka*:

Wzięły w niej udział znane już dzieciom z poprzednich przedstawień marionetki: *Kubuś* i *Wojtuś*, z wielką gracją poruszające się po scenie.

[...] *Bajeczka* nie posiada wprawdzie żadnych głębokich nauk moralnych, lecz jest niefrasobliwa i wesola, a oto chyba chodzi przede wszystkim, jeśli mamy na myśli zabawę dla najmłodszych.

Leonard Józef Muszyński

„Brama różowa, czy brama szara?”

Przed królowną Gryzeldą, przed jej siostrą Różyczką stoi droga wyboru. Za którą bramą czekają drogocenne skarby, za którą... smola?

Akcja bajki „*Powrót królowny*” urozmaicona wstawkami baletowymi, rozwija się na tym tle.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski

Bajka sceniczna „*Powrót królowny*” jest jakby dalszym ciągiem z serii przedstawień wystawianych na scenie „Ula”. Oto znów zła (musi być zła, koniecznie) macocha wypędza z dworu królewskiego Różyczkę, prawowitą córę monarchy, aby zamiast niej wydać za mąż za młodego księcia swoją krnąbrną pociechę, imci pannę Gryzeldę.

Na szczęście i tym razem wszystko kończy się bardzo dobrze. Dzięki zbawiennym radom i czarom wróżki sprawa zostaje zakończona jak najpomyślniej – sprawiedliwości staje się zadość.

Stanisław Rzeszowski [?]

stawienia dziecięce teatru St. Fiszera. W no-
worocznym programie zobaczyliśmy „*Powrót*
królowny” i jasełka



J. Simon

trzyaktowe w wykonaniu zespołu misternych kukielek. Przejdmy po kolei od marionetek, które spisują się bardzo dobrze wywołując żywą reakcję dziecięcej widowni do „póldorosłego” przedstawienia, do e mocjonującej baśni „*Powrót królowny*”. Wprawna ręka Fiszera potrafiła nadać widowisku należyty ton i efekty, dzięki czemu opowieść o dobrej królownie Różyczce nabiera barwy iście bajkowych, a najbardziej uroczych i

„Nowy Kurier Warszawski”, 6 I 1944 r.

Wprawna ręka Fiszera potrafiła nadać widowisku należyty ton i efekty, dzięki czemu opowieść o dobrej królownie Różyczce nabiera barw iście bajkowych, najbardziej uroczych i jasnych. Moglibyśmy mieć zastrzeżenia co do obsady: uważamy, że Pawłowska dużo zyskałaby na kreacji roli Gryzeldy: jej chłód i małomówność sceniczna, wyniosłość i aparycja predestynowałyby ją do tamtej roli, jako Różyczkę natomiast widzieć by było bardzo miło jakąś np. Jamrową lub kogoś, kogo wygląd i sposób bycia na scenie tworzy obraz dobrej anielskiej królowny.

[...] na horyzoncie teatralnym ukazała się nowa gwiazdeczka: Żanetka Simon, pełna uroku i swady. Grą swoją wysuwa się na czoło zespołu, sądzymy, że pod tak wytrawnym kierownictwem jak ręka dyr. Fiszera zdobędzie bardzo dużo. [...] Iwanowska dobra, rolę królowej zagrała tak jak należało – zasługuje na pochwałę.

Teraz: wstawki taneczne. Balet w teatrze dziecięcym Fiszera reprezentuje młodzieutka Tanalska. Pomimo swych 13 latek jest we wszystkich numerach uroczą i pełną czarą, technika jej stoi bardzo wysoko.

Leonard Józef Muszyński

[1944-I-3] Na scenie jawnego teatru Bohema w sobotę 1 stycznia i niedzielę 2 stycznia świetna baśń jasełkowa Bajeczki w szopce Jadwigi Kozieradzkiej.

Choreografia: Krystyna Marynowska; Dekoracje: Józef Galewski; W obsadzie m.in.: Ina Wolska, Jerzy Stańczyk, Marian Kondracki, Klim Saga oraz zespół dziecięcy.

Zap.: *Noworoczne przedstawienia w teatrach dziecięcych*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 1, s. 3

Rec.: (JM). [Leonard Józef Muszyński], *Z notatnika recenzenta*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 7, s. 3

Należy przede wszystkim dobrze napisać o autorce, tym razem dała znów dzieciarni warszawskiej bogatą i interesującą inscenizację. [...] ograniczymy się [...] do krótkiej opinii: takich jasełek jeszcze nie było.

Mało że są nowoczesne: to nie wszystko – są barwne i uroczne. Bawią, zachwycają i porywają młodą widownię.

[...] widzieliśmy Inkę Wolską (w zast. Markowskiej), która jako dosłownie czarująca „wieszczka bajek” od razu nawiązała kontakt z widownią w sposób żywy i wzbudzający oddźwięk publiczności. Z kolei dobrą sylwetkę dał młody i utalentowany aktor – Jerzy Stańczyk, zasługując w pełni na pochlebne wyniesienie. Inni: Kondracki, Klim Saga i zespół dziecięcy na poziomie (i to jakim poziomie, ha!). [...] Dekoracje – wystarczy nazwisko – Galewskiego.

Leonard Józef Muszyński

[1944-I-4] Na scenie jawnego teatru Kometa przedstawienie dla dzieci Wigilia sierotki Hani.

[1944-I-5] „Nowy Kurier Warszawski” informuje o nowym sukcesie Feliksa Parnella w teatrze Nowości. Parnell występował

[...] mając za partnerów D. Dymiszkiewicza, B. Karczarewicza, Borkowski, Kilińskiego i Maciaszczyka na czele dużego baletu „Nowości”, na tle świetnych dekoracji Lipskiego i w kostiumach M. Fiszerówny [powinno być: Fiszówny – T.M.].

Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 1, s. 3

[1944-I-6] Zapowiedź występów Heleny Grossówny

w jednym z czołowych teatrów warszawskich w specjalnie napisanym dla siebie repertuarze.

Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 1, s. 3

Ten specjalny repertuar powstawał dla Grossówny do wykonania na scenie Melodii – ostatniego jawnego teatru uruchomionego w Warszawie przed wybuchem Powstania. »»» [1944-III-4]; [1944-IV-22]

[1944-I-7] Wieczór sylwestrowy w varieté Alhambra (ul. Jasna 5) o godz. 17.00

[...] z udziałem najwybitniejszych duetów i solistek tanecznych oraz śpiewaków. [...] Na czele zespołu: Suttowie, [Nina] Nowakówna, [Michał] Kopiński, Opolska, Śpiewakówna, [Janina] Smoszevska, [Tymoteusz] Czerny. Orkiestra „Alhambra-jazz”.

Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 1, s. 3

[1944-I-8] W varieté Janusz w programie styczniowym wystąpili doskonała tancerka charakterystyczna Mery Berkiet, kwartet Harris, duet Irena i Fred oraz [Stanisława] Orska.

Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 1, s. 3

[1944-I-9] Tadeusz Pękalski pracuje nad nową szopką artystyczną dla jednego z teatrzyków warszawskich. Teatrzykiem tym jest marionetkowy zespół Hulajnoga, grający na tyłach kawiarni „Swan” przy ul. Nowy Świat 23. »»» [1944-I-77] Warszawska prasa gadzino-wa podsyca ciekawość widzów:

W szopce satyrycznej [...] zobaczymy po raz pierwszy na scenie teatru marionetek także i wycinanki. Będą to wycinane z dykty karykatury najbardziej znanych osobistości naszego świata artystycznego i teatralnego. Ten nowy rodzaj kukiełek pozwala rysownikowi na rozwinięcie możliwości rysowniczych i uchwytowanie prawdopodobieństwa postaci.



Karykatury będą oczywiście ruchome. [...] Obok wycinanek wystąpią również gościnnie prawdziwe marionetki i lalki.

(Z.), Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 8, s. 3

„Pieśń o teatrach naszych”

Taki tytuł nosić będzie jeden z obrazów satyrycznej szopki. [...] Obraz ten będzie satyrą na szerzącą się ostatnio jubilomanię. Premiera szopki przewidywana jest na pierwszą połowę stycznia. Kierownictwo artystyczne i reżyserię tej imprezy obejmuje L. Zahorski¹ znany nam z dekoracji z „Maski”, które opracowuje wraz z Hołówką i Piotrowiczem.

Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 1, s. 3

»»» [1944-I-77]

Jedną z bohaterek tej szopki ma stać się aktorka Irena Malkiewicz-Domańska. Wyjaśnienia złożone przez nią, już po zakończeniu wojny przed oceniającą jej postawę komisją weryfikacyjną »»» [1945-VII-46], tłumacząc po części, do jakich metod uciekali się autorzy tych „szopek”, by zdobyć potrzebny im materiał literacki.

[1944-I-10] W kawiarni „U Aktorek” o godz. 17.00 wystąpił Tadeusz Łuczaj.

Niedziela, 2 I 1944 r.

[1944-I-11] Wielki poranek baletowy w jawnym teatrze Nowości.

w którym udział biorą najwybitniejsi tancerze warszawscy z Dymiszkiewicz, Glinkówną, Pokrzywnicką, Kajewską, Selmówną, South, Nowakówną, Niewęglowską, Karczmarewicz – oraz Kilińskim, Borkowskim, Maciaszczykiem, Southem, Wójcickim, Niewęglowskim na czele. Grać będzie orkiestra Z. Wiehlera.

Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 1, s. 3

[1944-I-12] W jawnym teatrze Rozmaitości Jar doskonałe przedstawienie dla dzieci i dorosłych pt. Mistrz Twardowski. Wystąpił sztukmistrz Juliusz Nemo,

który w przedstawieniu tym prezentuje szereg niewidzianych dotychczas w Warszawie eksperymentów.

Noworoczne przedstawienia w teatrach dziecięcych, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 1, s. 3

Juliusz Nemo jako mistrz Twardowski na scenie teatru Jar

¹ Lech Zahorski (1923–1993), rysownik, karykaturzysta i scenograf.



[1944-I-13] Poranek artystyczny Styczeń w Alhambrze w varieté Alhambra (ul. Jasna 5) o godz. 12.30.

[1944-I-14] Działający jawnie amatorski zespół Teatr Misterium wystawia na scenie jawnego teatru Miraż *Jasełka Jezusowe*. Reżyseria: Edward Strycki; W obsadzie: Vica Cari, Cerańska, Eugenia Dąbrowska-Strycka, Gajewska, Galicka, Helena Jeleniewska, Trojanowska, Zanowska, Jaszkowski, Nawrocki, Edward Strycki, Wł. Pabisiak, Pomian-Modzelewski, Trojanowski i inni. Przedstawienie powtórzono 9 I i 16 I 1944 r.

Rec.: (J.Z.) [Józef Dąbrowa-Sierzputowski - ?], *Teatralia na marginesie*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 3, s. 3

(er.) [Stanisław Rzeszowski - ?], *Teatr Misterium w Starym Mirażu*, „7 Dni” 1944 nr 2, s. 6

Jest to widowisko o Bożym Narodzeniu w 10 obrazach, ilustrowane muzyką, tańcami i śpiewem podług dawnych kołęd. Nie tylko podług dawnych kołęd, ale i typów warszawskich przewijających się w szopce, które proszą się o zaktualizowanie, choć dobre są w zasadzie, zwłaszcza gazeciarsz, fryzjerzy itd. Prawdziwy, rozmyślny archaizm ma jednak swój specyficzny smak w tradycyjnym ujęciu całości i w stylu scen, do których należy np. gawęda starca opowiadającego pastuszkom Stary Testament.

Stanisław Rzeszowski [?]

Owszem, daje się tu odczuć raczej brak poczciwego diabła szopkowego, wymachującego ogonem i strojącego miny ku ucieście gawiedzi. Główną wadą jest tylko brak zaktualizowania figurek szopki, które żyją życiem sprzed lat kilku albo kilkunastu, a powinny być albo zupełnie archaiczne albo też zupełnie aktualne. Usterki te błedną wobec powodzenia, z jakim przyjmuje te jasełka wdzięczna publiczność.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski [?]

W bogatym, barwnym programie dobre są zbiorowe sceny widowiskowe, swoisty dreszczyk wywołują sceny na dworze Herolda, mocne wrażenie pozostawia głos dzwonów, dobry jest pokłon Trzech Króli, ładne są sceny góralskie, a chociaż w choreografii daje się odczuć brak szkoły, to jednak werwa i charakter tańców budzą entuzjazm publiczności. Całe widowisko zresztą cieszy się olbrzymim powodzeniem.

Stanisław Rzeszowski [?]

[Jasełka] mają niejako wartość świadectwa, jak wyglądały tego rodzaju widowiska w dawniejszych czasach. Nie jest tu wadą powień prymitywizm, który może graniczyć z amatorstwem, lecz

TEATRY i WIDOWISKA	
TEATR M. WARSZAWY	— P o godz. 16,00 „Kraina Uśmiech”
akt. Fr. Lehara — polski przekł. M. Karwowska, J. Fontanówna, Kowalski — oraz A. Dobosz, J. B. Kielarski, J. Korczyński, J. Daniszkowska i J. Meterska. W akcie „chińska” układu J. Cepińskiego	
spółu baletowego na czele Stanisława ewelcz, Bauriska, Redzisz i Merdajew. Dekoracje: prof. St. Jarońki. Baletu: St. Mączyński. Następnie, 7 stycznia o godz. 16-ej	
TEATR KOMETA (Chłodna 49)	noworoczna premiera wspaniałej „Kraina Uśmiech” z powiększonym zespołem. W niedzielę i święta o 12

należy z szacunkiem odnieść się do konserwatyizmu tego teatru nastawionego właśnie do popularyzowania kultu religijnego drogą widowisk. Pod tym kątem E. Strycki ujmuje też całość, a stronę atrakcyjną podnosi bogactwo motywów: śpiew, muzyka i tańce. Nie rażą nawet te niedociągnięcia fachowe, rzucające się w oczy widzowi obytemu z teatrem, bo leżą one w stylu spektaklu tego rodzaju.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski [?]

Misterium było jedynym warszawskim teatrem, którego działalności nie przerwał wybuch wojny. Teatr ten, mający zawsze wierną publiczność, nigdy nie zabiegał o nagłośnienie swoich występów w godzinowej prasie. Recenzje jednak ukazywały się. Działalność zespołu Stryckiego i mechanizm jego prasowej popularności opisał Dąbrowa-Sierzputowski:

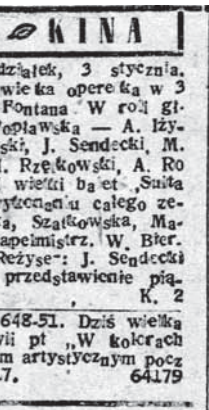
Teatr „Misterium” pod kierunkiem Edwarda Stryckiego od szeregu lat skromnie pracował w swej siedzibie koło kościoła dominikanów na Freta, a większy rozgłos zdobywał sobie w okresach Bożego Narodzenia „Jasełkami”, przed Wielkanocą „Golgotą”. ►► [1944-IV-2] W ciągu zaś całego szarego roku teatr Stryckiego dawał sztuki o treści religijnej, często inscenizowane żywoty świętych, a ogłaszał się afiszami rozklejanymi przy wejściach do okolicznych kościołów staromiejskich.

Podczas wojny teatr „Misterium” kontynuował swą pracę artystyczno-religijną przy pomocy owej przykościelnej reklamy. Był to jedyny podczas wojny teatr, który nie utrzymywał absolutnie żadnych stosunków ze szmatłową prasą: ani nie popierał jej materialnie przez opłacanie kosztownych ogłoszeń, ani nie zapraszał recenzentów i nie zabiegał o żadne recenzje lub wzmianki prasowe.

Jeżeli niekiedy teatr Stryckiego miał recenzje, to zupełnie mimo woli... [...] Nie Strycki też, lecz dany teatr we własnym zakresie i we własnym interesie, dawał w takich razach płatne ogłoszenia do „Nowego Kuriera” z zapowiedzią, że na jego scenie zespół „Misterium” odegra widowisko religijne [...]

Józef Dąbrowa-Sierzputowski, *Warszawski sezon teatralny 1940-1944*, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Zbiór Rękopisów, sygn. 39, s. 65

[1944-I-15] **Premiera rewii w 2 częściach, 15 obrazach *W kolorach karnawału* w jawnym teatrze Kometa. Autorzy: Tauros, Budzyński, Zygmunt Kawecki, Mira Wereszczyńska; Muzyka: Mira Wereszczyńska, Strakacz oraz kompozytorzy zagraniczni; Reżyseria: Bolesław Horski; Dekoracje: Józef Galewski; Choreografia: Eugeniusz Koziarski;**



ZEGARKI
MIECISŁAW TROBULEWSKI
WARSZAWA
ST. SUKIENNIK
Chłodna 10

W KOLORACH KARNAWAŁU

REWIA W 2-CI CZĘŚCIACH, 15 OBRAZACH
pięta Tamara, Budzińskiego, Kawczyńskiego, Wierczyńskiego, Muryka Wierczyńskiego, Strakoska oraz kompozytorów zagranicznych.

C Z Ę Ś C I

- 1) KOBIETA Z ZASADAMI — skł.: B. Halmirska, Z. Łuczak, W. Śmigiełski.
- 2) CZYLI KROLE, CZYLI DAMY — skł.: B. Halmirska, W. Szulcówna, E. Koziarski, F. Lewandowski, H. Skrzypkowska, Z. Łuczak, F. Karasiński, W. Śmigiełski, J. Orlicz.
- 3) RAZ W OKOŁO A WESOŁO — balet — skł.: I. Hryniewiczówna, J. Płachecki.
- 4) WESOŁA KAPELA — skł.: H. Domański, Z. Łuczak, W. Śmigiełski.
- 5) PANOWIE Z CNOTĄ — PANNA FRANIA — skł.: I. Markiewiczówna.
- 6) SŁOWA NIEDOPowiedziane — skł.: H. Korff-Kawecka, K. Poreda.
- 7) POD PALMAMI — balet — skł.: I. Hryniewiczówna, H. Skrzypkowska, W. Szulcówna, E. Koziarski, F. Lewandowski, J. Płachecki.

C Z Ę Ś C II

- 8) DWÓCH GŁUCHYCH — skł.: B. Halmirska, W. Szulcówna, Z. Łuczak, W. Śmigiełski.
- 9) ODGŁOSY WIOSENNE — skł.: H. Korff-Kawecka.
- 10) RAPSODIA WĘGIERSKA — balet — skł.: H. Skrzypkowska, W. Szulcówna, E. Koziarski, F. Lewandowski.
- 11) POLARNA NOC — skł.: K. Poreda.
- 12) DLA CIEBIE WSZYSTKO — skł.: B. Halmirska.
- 13) SWOJSZA PARA — skł.: H. Markiewiczówna, W. Śmigiełski.
- 14) O! O! O! Ach! — skł.: H. Domański.
- 15) KIEDY KARNAWAŁ... — finał — skł.: cały zespół.
Kam. i orki. H. HORSKI, Dyk. admi. F. SIMON



TREP
KAWCZYŃSKI
KAWCZYŃSKA
KAWCZYŃSKI
KAWCZYŃSKA

Kierownictwo artystyczne i administracyjne: mgr Jerzy Śmigiełski, mgr Stanisław Poreda

W obsadzie: Barbara Halmirska, Maria Hryniewiczówna, Helena Korff-Kawecka, Irena Markiewiczówna, Halina Skrzypkowska, W. Szulcówna, Henryk Domański, Franciszek Lewandowski, Eugeniusz Koziarski, Zygmunt Łuczak, Jerzy Orlicz, Jerzy Płachecki, Kazimierz Poreda, Wiktor Śmigiełski.

Część I: 1. *Kobieta z zasadami*, skecz, wyk.: B. Halmirska, Z. Łuczak, W. Śmigiełski;

2. *Cztery króle, cztery damy*, wyk. B. Halmirska, I. Markiewiczówna, W. Szulcówna, H. Skrzypkowska, Z. Łuczak, E. Koziarski, W. Śmigiełski, J. Orlicz; 3. *Raz w około, a wesoło*, balet, wyk.: M. Hryniewiczówna, J. Płachecki; 4. *Wesoła kapela*, wyk.: H. Domański, Z. Łuczak, W. Śmigiełski; 5. *Panowie z cnotą; Panna Frania*, wyk.: I. Markiewiczówna; 6. *Słowa niedopowiedziane*, wyk.: H. Korff-Kawecka, K. Poreda; 7. *Pod palmami*, balet, wyk.: M. Hryniewiczówna, H. Skrzypkowska, W. Szulcówna, E. Koziarski, F. Lewandowski, J. Płachecki.

Część II: 8. *Dwóch głuchych*, skecz, wyk.: B. Halmirska, W. Szulcówna, Z. Łuczak, W. Śmigiełski; 9. *Odgłosy wiosenne*, wyk.: H. Korff-Kawecka; 10. *Rapsodia węgierska*, balet, wyk.: H. Skrzypkowska, W. Szulcówna, E. Koziarski, F. Lewandowski; 11. *Polarna noc*, wyk.: K. Poreda; 12. *Dla ciebie wszystko*, wyk.: B. Halmirska; 13. *Swojsza para*, wyk.: I. Markiewiczówna, W. Śmigiełski; 14. *O! O! O! Ach!*, wyk.: H. Domański; 15. *Kiedy karnawał...*, finał, wyk.: cały zespół.

Rec.: (J.Z.) [Józef Dąbrowsa-Sierzputowski - ?], „W kolorach karnawału” w *Komecie*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 4, s. 3

Prawdziwą przyjemność sprawia odwiedzanie Komety położonej nieco na uboczu miasta, a jednak zawsze utrzymującej wysoko swój poziom artystyczny, podczas gdy inne teatryki, i to nawet śródmiejskie, często „opuszczają się” i idą na kompromis z prawdziwą sztuką na źle pojętą korzyść kasy. Dyrektorowi B. Horskiemu trzeba oddać bezstronnie sprawiedliwość, że dba o dobry dobór zespołu, jak i o klasę śpiewu, tańca, o gatunek humoru, o orkiestrę, wystawę i oprawę dekoracyjną, w czym filarem jego teatru jest Galewski. Na jego tłaach pełnego wyrazu nabierają ładne balety. Pierwszorzędny

Przejrzyste słowo jest tanie, ale mały wódz.

TEATR REWII
KOMETE
Chłodna 49, telefon 6-48-51
= przedtama rewii =
**W KOLORACH
KARNAWAŁU**
w 2 częściach, 15 obrazach

śpiew, barwne wodewile, wesole skecze i utrzymane w dobrym stylu groteski, a publiczność bawi się szczerze i odnosi szereg różnorodnych wrażeń.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski

[1944-I-16] W kawiarni „U Aktorek” wystąpiła Elna Gistedt. Przy fortepianie: M. Andrzejewski.

Wtorek, 4 I 1944 r.

[1944-I-17] Na wysokim piętrze jednej z kamienic budowanych przy placu Trzech Krzyży członkowie jednego z zespołów Organizacji Małego Sabotażu „Wawer” wywiesili wielką kukłę Hitlera, budząc sensację i wesołość przechodniów.

[za]: Władysław Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, Kraków 2008, s. 621

[1944-I-18] Barbara Kostrzewska powróciła po krótkiej chorobie na scenę jawnego teatru Rozmaitości Jar,

by znów czarować publiczność swym pięknym głosem w „Cyruliku sewilskim” i „Traviacie”.

„Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 3, s. 3

Środa, 5 I 1944 r.

[1944-I-19] W wyniku akcji niemieckiej policji i gestapo w mieszkaniu przy ul. Słowackiego 35 aresztowany zostaje dr Stanisław Okiński prowadzący właśnie zajęcia z socjologii dla grupy 10 studentów. Wraz z nimi aresztowana zostaje Ewa Pohoska, łączniczka szefa BiP KG AK, aktorka, redaktorka „Drogi” »»» [1944-II-9]. Aresztowani zostali wywiezieni na Pawiak.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 622

[1944-I-20] Premiera rewii w 2 częściach, 12 obrazach *Coctail gwiazd* w jawnym teatrze Maska. Reżyseria: Witold Zdzitowiecki; Choreografia: Konrad Ostrowski; Dekoracje: Edward Marszałek; Autorzy: Jerzy Gabora, Marwid, Tadeusz Pękalski; Muzyka: Zdeněk Fibich, Ferenc Lehár, Stanisław Niewiadomski, Giacomo Puccini, Josef Rixner; Przy 2 fortepianach: K. Bacewicz i Marek





Lucyna Szczepańska

Cybulski; W obsadzie: Maria Chmurkowska, Halina Lewandowska, Janina Maris, Lucyna Szczepańska, Wanda Orzechowska, Mieczysław Borowy, Stefan Golczewski, Jan Mroziński, Tadeusz Zakrzewski, Witold Zdzitowiecki, Chór Juranda. Konferansjer: Witold Zdzitowiecki.

Część I: 1. Prolog, tekst: J. Gabora, wyk.: W. Zdzitowiecki; 2. Kulig, tekst: T. Pękalski, wyk.: J. Marris (recytacja), H. Lewandowska i K. Ostrowski (tańce) oraz zespół baletowy Maski; 3. Agent-przedstawiciel, żart, tekst: T. Pękalski, wyk.: W. Orzechowska i M. Borowy; 4. Pod swoją strzechą, muz.: S. Niewiadomski, wyk.: Lucyna Szczepańska; 5. Poddźwięk gitary, muz.: J. Rixner, wyk.: H. Lewandowska

i K. Ostrowski; 6. Maria Chmurkowska - a la carte; 7. Chór Juranda.

Część II: 8. Poemat, muz.: Z. Fibich, wyk.: T. Zakrzewski (śpiew) i zespół baletu; 9. Wspólna platforma, szkic Marwida, wyk.: M. Chmurkowska, W. Orzechowska, S. Golczewski; 10. Manon Lescaut, aria z opery G. Pucciniego, wyk.: L. Szczepańska; 11. Jan Mroziński w swoim repertuarze; 12. Z wizytą u wesołej wdówki, muz.: F. Lehár, wyk.: L. Szczepańska, M. Borowy i T. Zakrzewski, Chór Juranda, K. Ostrowski i zespół baletu.

Przy okazji przygotowań do premiery zauważono zmianę oblicza tego teatru,

[...] który w swojej linii repertuarowej coraz to silniejszy nacisk kładzie na humor i lekkość przedstawień, przygotowuje na pierwszą połowę stycznia nowy eksperyment: „Maska” chce mianowicie wskrzесиć swoją świetną tradycję z czasów rewiiowych i wystawić pełną humoru, szampańską rewię, w której m.in. zobaczymy już nie gwiazdy, ale planety artystyczne. Dość wymienić tylko Lucynę Szczepańską, Marię Chmurkowską, J. Mrozińskiego, Chór Radiana, a ze strony zespołu M. Borowego, T. Chmielewskiego, T. Zakrzewskiego, niekoronowanego króla konferansjerów, reż. W. Zdzitowieckiego.

Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 1, s. 3

Na ten cocktail złoży się mieszanka gwiazd, jakiej już dawno Warszawa nie widziała.

Teatralia na marginesie, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 3, s. 3

ZEGARKI
ZAMÓWNIKI
DROGA I DROBNA
CENNIK
MIECZYSLAW TOBIASZ
WARSZAWA
Marszałkowska 50/52
pocz. 100. Al. Józefowska 76. 1-00
Czasowniki i reperacje
na własny koszt

COCKTEIL GWIAZD
KAWIA W 2 CZĘŚCIACH, 12 OBRAZACH
CZĘŚĆ I
1) PROLOG (Jęzzy Gabora) — wyk. W. Zdzitowiecki.
2) „KULIG” (T. Pękalski) — wyk. J. Marris (recytacja), H. Lewandowska i K. Ostrowski (tańce) oraz zespół baletowy „Maski”.
3) „AGENT - PRZEDSTAWICIEL” — żart T. Pękalskiego — wyk. W. Orzechowska i M. Borowy.
4) „POD SWOJĄ STRZECHĄ” (muz. S. Niewiadomskiego) — wyk. Lucyna Szczepańska.
5) „POD DŹWIĘK GITARY” — muz. E. Rixner — wyk. H. Lewandowska i K. Ostrowski.
6) MARIA CHMURKOWSKA — a la carte.
7) CHÓR JURANDA.

CZĘŚĆ II
8) „POEMAT” — muz. Fibich — wyk. T. Zakrzewski (śpiew) i zespół baletu.
9) „WSPÓLNA PLATFORMA” — szkic Marwida — wyk. M. Chmurkowska, W. Orzechowska, S. Golczewski.
10) „MANON LESCAUT” — aria z op. G. Pucciniego — wyk. L. Szczepańska.
11) JAN MROZIŃSKI — w swoim repertuarze.
12) „Z WIZYTĄ U WESOŁEJ WDOVKI” — muz. Fr. Lehára — wyk. L. Szczepańska, M. Borowy i T. Zakrzewski, Chór Juranda, K. Ostrowski i zespół baletu.

Zapowiadane W. ZDZITOWIECKI
Reżyseria K. OSTROWSKI — Dekonacja J. MARSZALEK
Przy 2 korpulentach: K. BACEWICZ, M. CYBULSKI
Kier. art. i reż. i teatr. W. ZDZITOWIECKI

Dyr. artyst. i scen. i reż. prof. J. Kłopotowski lub kierownik oddziału reż. i scen.

WALERIA
WYKONAWCZY WYDZIAŁ
KONFERANSJERÓW
i artystów
CENNIK
100.000

Palta Wilcza 10
WYKONAWCZY WYDZIAŁ
KONFERANSJERÓW
i artystów
CENNIK
100.000

ORACZEWSKI
piłki ze smakiem
WYKONAWCZY WYDZIAŁ
KONFERANSJERÓW
i artystów
CENNIK
100.000

PIWO KWASY LEMONIADY
WYKONAWCZY WYDZIAŁ
KONFERANSJERÓW
i artystów
CENNIK
100.000

Czwartek, 6 I 1944 r.

[1944-I-21] W ruinach getta stracono 13 kobiet. Nocą z 6 na 7 I 1944 roku. Gestapo dokonuje licznych aresztowań w Warszawie oraz Legionowie.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 622

[1944-I-22] Po raz ostatni *Jasełka Ortyma* w jawnym teatrze Nowości. ➡ [1943-XII-1]

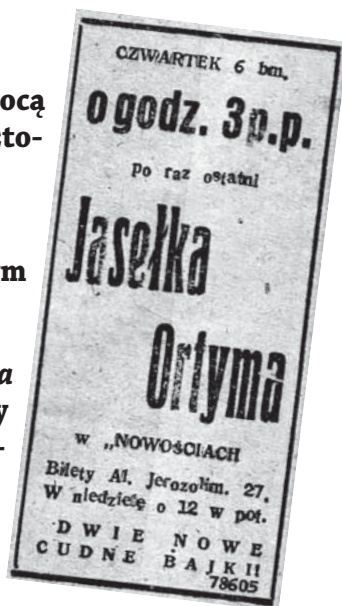
[1944-I-23] Po raz ostatni rewia *Pierwsza wyborowa* w dotychczasowej siedzibie jawnego teatru Figaro przy ul. Marszałkowskiej 81b. ➡ [1943-XII-2]; [1944-I-27], w której

znaczny sukces odniósł ulubiony komik Warszawy – Wł. Walter w skeczu „Antybabiarz” oraz w monologu „Mamka”.

Partnerem Waltera jest Jerzy Liedtke.

Teatralia na marginesie, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 3, s. 3

[1944-I-24] W kawiarni „U Aktorek” wystąpił Tadeusz Łuczaj.



Sobota, 8 I 1944 r.

[1944-I-25] Oddziały Armii Czerwonej i I Armii Wojska Polskiego przekroczyły w miejscowości Sarny przedwojenną granicę Polski.

[1944-I-26] Wieczorem oddziały Kedywu Komendy Głównej AK z batalionu „Zośka” oraz zespołów „Sawicza” i „Poli” pod dowództwem por. Bronisława Gruna (ps. Szyb) w ramach akcji „Polowanie” dokonują próby zatrzymania grupy samochodów z dygnitarzami NSDAP oraz policji niemieckiej. W grupie tej jest też gubernator dystryktu warszawskiego Ludwig Fischer. Akcja kończy się niepowodzeniem – Fischer uszedł z zamachu cało, raniono jedynie kilku policjantów.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 498

[1944-I-27] Premiera rewii *To nie żarty, idzie rok 1944* [oboczność tytułu – w pojawiających się wcześniej anonsach podawany jako *Wolne żarty na rok 1944*] w jawnym teatrze Figaro. W prasie pojawia się zachęcająca informacja: *sala dobrze ogrzana*.

Premiera w „Figarze”
„To nie żarty — idzie Rok 1944”



M. Bilikówna

Autorzy: Czesław Pułłowski, Zdzisław Gozdawa, Janusz Wolian; **Kierownik artystyczny:** Janusz Ściwiarski; **Kierownik literacki:** Czesław Pułłowski; **Dekoracje:** Edward Marszałek, Włodzimierz Petrini; **orkiestra pod kierunkiem** Zygmunta Wiehlera i Stefana Śledzińskiego²; **W obsadzie:** M. Bilikówna, Gosia Negro, Hanna Perkowska, Ryszard Kociszewski, Jerzy Liedtke, Eugeniusz Nowowiejski, Julian Podhorski, Janusz Ściwiarski, Władysław Walter, Stanisław Woliński, **balet Zdzisława Żadeyki (12 osób):** Kowalczykówna, Krystyna Pilarzówna, Irena Pieńkowska, Andrzej Śnieżyński i in. **W programie m.in.** *Motoryzacja, Przybór wody, Pan Mączka, Prokurator, Rozkoszna*

poleczka, Noworoczny bigosik z pieprzykiem i kropelkami, W każdym porcie dziewczyna, Wolne żarty.

Zap.: Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 7, s. 3

Rec.: Zygmunt Bakula, *Ze scen Warszawy*, „Ilustrowany Kurier Polski” 1944 nr 4, s. 12; Sza!, *Premiera w „Figarze”*. „*To nie żarty – idzie Rok 1944*”, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 11, s. 3; *To nie żarty – rok 1944*, „7 Dni” 1944 nr 3, s. 6

W sprawozdaniu recenzenta „NKW” z premiery uderza zwłaszcza specyficzny styl wstępu do artykułu oraz stylistyczna nieporadność autora, swoisty „humor zeszytów szkolnych”:

Że czas wali nie na żarty, przekonajmy się wszyscy widząc wkoło nas, jak powoli – szybko starzeją się kobiety. [...] Tak powoli – szybko jeszcze się dotychczas kobiety, a zwłaszcza artystki nie starzały.

Więc Figaro – Pułłowski ma rację, że to nie żarty. Aby przeciwdziałać naporowi kalendarza i zmarszczek, tak na duszy jak i na ciele, teatr Figaro daje przybytkowi swemu na Lesznie, młodość i odwagę. Kipi, ma humor – i wymaga sam od siebie bardzo dużo. Program obfity, różnobarwny, śmiały – artystki i artyści po prostu rodzą się na naszych oczach na scenie [?! – T.M.] – publiczność wraz z nimi młodnieje, bo się bawi.

Sza!

² Stefan Śledziński (1897–1986), polski muzykolog i dyrygent. Od 1927 roku kierował orkiestrą reprezentacyjną Wojska Polskiego w Warszawie, wykładał w tamtejszym konserwatorium. W latach 1934–1939 kierownik działu muzycznego w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W czasie II wojny światowej związany z warszawskimi jawnymi teatrami. Po zakończeniu wojny kierował Filharmonią Bałtycką (1946–1949), był rektorem Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Sopocie (1948–1951), profesorem Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie (od 1951). W latach 1960–1972 prezes Związku Kompozytorów Polskich. Jest także autorem prac z dziedziny muzykologii.

Władysław Walter

[...] niezawodnym asem programu jest Wł. Walter. Jego dawny, przedwojenny monolog przerobiony na dialog skeczowy p.t. „Przybór wody” nabiera w jego interpretacji nowych aktualnych akcentów, a niezależnie od tego błyska dobrym dowcipem werbalnym. Rodzajem komizmu i kontrastem zewnętrznym trafnym partnerem Waltera jest E. Nowowiejski. W skeczu Chrzanowskiego „Pan Mączka” G. Negro i Walter mocno rysują mało znany u nich wyraz dramatyczny.

[„7 Dni”]

Na premierze wtorkowej, w chwili gdy w skeczu z Walterem światło elektryczne zgasło, można się było przekonać, że scena i widownia, rozświetlająca latarkami, a w chwilę później prawdziwymi świecami, żyją nie na żarty i nie dają się wytrącić z tempa. Nikt się nawet nie zająknął – a Walter szukając świec po ciemku, oznajmił, że już mu świeczki stanęły w oczach, kiedy wyrznął łbem o futrynę.

Taki humor to przecież młodość. [...]

Sza!

J. Liedtke prezentuje swój talent i doskonałe warunki w skeczu Gozdawy „Prokurator” z J. Podhorskim i w miłej piosence Woliana z muz. Wróblewskiego. St. Wołiński wnosi swój specyficzny gatunek humoru w dwóch swych groteskach – z Nowowiejskim i z G. Negro, którą ponadto słyszymy w dowcipnej, dobrze wykonanej piosence. Inne piosenki śpiewają: M. Bilikówna (najlepsza o Lwowie, bo w innych za mało zacięcia), B. Szymkowski i reprezentantka prawdziwego śpiewu – H. Perkowska. W czardaszu, który śpiewa ta artystka, mimo trudności rytmicznych doskonale uwydatnia się jeden z jej walorów: nieskazitelna dykcja. Ona jedna też poprawnie gra w zbiorowym obrazku wokalnym „Nocna ćma”. Zarówno fałszywie ckliwy i zużyty temat, jak i banalny, a nie-naturalny tekst do reszty dyskwalifikuje ten numer.

Do nieudanych należy też inscenizacja „W każdym porcie dziewczyna”. Pamiętamy, że dawała ona lepszy efekt w innych inscenizacjach. Tu, oprócz ogólnego charakteru psuje go śpiewna wstawka dobrej tancerki Pieńkowskiej i moment przedkońcowy: na tle jaśniejszej plamy w ciemnościach nie



Budynek przy ul. Leszno 35 (dziś al. „Solidarności” 115), ostatnia siedziba teatru Figaro. Fot. z 1938 r.

widać ruchu i bójki, lecz ktoś się przebiera. Piękna natomiast jest scena baletowa „Na balu” oraz wyborna w wyrazie i stylu „Rozkoszna poleczka” w wykonaniu Pilarzówny i Śnieżyńskiego. Wesoły monolog Janusza Woliana „Wolne żarty” dużo – i oby prawdziwie! – obiecuje po zaczynającym się roku 1944, a przeszłość z przyszłością zrećnie wiąże w szeregu migawek „motoryzacja” tekstu Cz. Pułdłowskiego, kierownika literackiego teatru. „Noworoczny bigosik z pieprzykiem i kropelkami” prezentuje Janusz Sciwierski na 2 stołach ładnie przybranych dekoracjami E. Marszałka.

[„7 Dni”]

Przebiegowi numerów nie zawadzały wysiłki żadnej konferansjerki [?! – T.M.] – i całość toczy się ku półfinałowi i finałowi ze swoistym rozpędem.

Sza!

[1944-I-28] Dobiega końca krótki żywot Dobrego Wieczoru, jawnej scenki okupacyjnej prowadzonej przez Janusza Woliana, której dane było istnieć zaledwie kilka tygodni. W pożegnalnym wieczorze, na który złożyły się najlepsze fragmenty wystawionych tu zaledwie kilku programów, wzięli udział: Lena Leńska, R. Rzywińska, Zofia Skarbak-Krzysztofowicz, Z. Strzelecka, Z. Buczyński, J. Kłębukowski, Władysław Kuklewicz i Janusz Wolian. Anonimowy recenzent żegnał teatr z nieukrywanym żalem.

Po trzymiesięcznej upartej pracy młodych artystów teatr na Grójeckiej zamyka swe podwoje z różnych przyczyn, a przede wszystkim z powodu małej frekwencji publiczności dzielnicowej, choć Wolian starał się dawać jej zarówno rozrywkę kulturalną o wyższym poziomie artystycznym, jak i nagiął się do miejscowych potrzeb i upodobań.

Znakomite postępy zauważyliśmy w tym okresie u Zofii Skarbak – w kierunku „rasowych żon scenicznych”, Leny Leńskiej, u której Wolian odkrył swoisty genre charakterystyczny, W. Kuklewicza, obdarzonego miłym, dobrze rozwijającym się głosem i Z. Buczyńskiego, zdradzającego talent w kierunku typów charakterystycznych,

Ostatnia rewia była przeglądem dotychczasowego dorobku, a finał „Wspomnij nas”, w którym wzięli udział, zarówno artyści, jak i personel teatru i cała publiczność, wzruszył do łez wszystkich przy wzajemnym pożegnaniu.

Dobry Wieczór: Rewia pożegnalna, „7 Dni” 1944 nr 3, s. 6

Siedziba Dobrego Wieczoru, mieszcząca się na ówczesnej dalekiej Ochocie przy ul. Grójeckiej 56/58, była miejscem naznaczonym przez fatum. Ze wspomnień Józefa Dąbrowy-Sierżputowskiego:

Pewnego razu podczas spektaklu Niemcy wpadli na salę i za kulisy w poszukiwaniu jakiegoś zbiega, przy czym zaczęli strzelaninę w teatrze. Innym razem tuż koło teatru zabito Niemca, za co w odwecie gestapo dokonało nowego rozstrzelania publicznego zakładników pod ścianą domu, w którym mieścił się teatr. Wszystko to odstraszalo ludzi, toteż choć Wolian grał „pod publiczke” – to jednak i tej miejscowej publiczki nie mógł chwycić. Największy odsetek na pustawej sali stanowiła dzieciarnia ulicy przedmieścia – mali obdarci, obojej płci sprzedawcy gazet lub papierosów, za własne pieniądze zasiadający w krzesłach, patrzący smutnymi oczami i samymi ustami śmiejący się z pieprznych kawałów.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski, *Warszawski sezon teatralny 1940-1944*, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Zbiór Rękopisów, sygn. 39, s. 58

[1944-I-29] Zapowiedź powrotu Adolfa Dymyśy do jawnego teatru Nowości po tournée na prowincji.

»»» [1944-I-59]; [1944-I-61]

Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 7, s. 3

[1944-I-30] W kawiarni „U Aktorek” wystąpiła Józefina Pellegrini.

Niedziela, 9 I 1944 r.

[1944-I-31] Żołnierze Oddziału Dywersji Bojowej Ochota niszczą duży niemiecki park samochodowy przy ul. Marszałkowskiej, usytuowany pomiędzy Chmielną a Alejami Jerozolimskimi.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 624

[1944-I-32] Zapowiedź spektaklu *Pan Twardowski* o godz. 12.00 w jawnym teatrze Rozmaitości Jar.

Wznowień nie będzie ze względu na wyjazd J. Nemo, niezastąpionego w roli legendarnego czarnoksiężnika Twardowskiego.

Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 6, s. 3.

Zapowiedź „ostatniego występu” Nemo była elementem reklamy teatru, który w ten sposób zdobywał nowych widzów. W istocie ostatnie przedstawienie *Pana Twardowskiego* miało odbyć się dopiero pod koniec miesiąca.

»»» [1944-I-86]

Tylko raz
słynny czarodziej
J. NEMO
pokaże nowe sztuki
W NIEDZIELĘ
o godz. 12-ej
Mistrz Twardowski
w teatrze
„JAR”
Bilety już Al. Jeroz. 27.
78318

Złoty Ul
Nowy Świat 19
W niedzielę o godz. 12-ej
— PO RAZ OSTATNI —
przepiękna bajka
Powrót Królowy
oraz zabawna frazjka
Bombonierka
Bilety już Al. Jeroz. 27.
79502

NAJWESELSZY
i. najoryginalniejszy
PROGRAM TO
MOCZYMY NOGI
w miniaturach
Codziennie o 17. 73622



Pan Twardowski na scenie teatru Rozmaitości Jar

[1944-I-33] Ostatnie przedstawienie czarującej baśni jasełek Bajeczki w szopce w jawnym teatrze Bohema. »» [1944-I-3]

Dla zabawienia małych gości odbędzie się na tym przedstawieniu wielki bal na dworze Królowej Bajek, połączony z konkursem dla dzieci, w którym będą mogły otrzymać piękne nagrody.

Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 6, s. 3

[1944-I-34] Teatr Ortyma przedstawia w jawnym teatrze Nowości o godz. 12.00 premierę dwóch nowych bajek: *Śpiącej królowny* i *Krainy czarów*. Przedstawienie *Śpiącej królowny* zagrano także na tej scenie 9 IV 1944 r.

Rec.: S. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski], „Śpiąca królowna” i „Kraina czarów” w Nowościach, „7 Dni” 1944 nr 3, s. 6

Obie bajki, jakie wystawił obecnie teatr Ortyma tworzą pendent. Jedna jest myślowym uzupełnieniem drugiej. W „Śpiącej królewnie” do krainy baśni przybywa realistyczny, dzielny wioślarz z Warszawy, „Kraina czarów” zaś zaczyna się realistycznie w Warszawie, w domu czterech siostrzyczek, które przenoszą się do krainy baśni.

Powiązanie pierwiastków baśniowych z realistycznymi nie jest przypadkowe. Już dzielny wioślarz, kiedy chciał odnaleźć na mapie krainę baśni, dowiadyuje się, że tę krainę każdy ma w sercu. A w następnej dwuaktówce cztery siostrzyczki dowiadują się, że bajka – to całe nasze życie, nasze marzenia, dążenia i że ważniejsze jest istnienie ich niż osiągnięcie. Bajką jest całe piękno i cel życia. Bajka jest tak potrzebna, jak sport, śpiew i śmiech, bo fantazja jest motorem wszelkich poczynań. [...] Nasuwa się tylko uwaga natury czysto formalnej: Dwukrotnie, bo w każdej bajce ukazuje się dwór królewski i za każdym razem damy dworu stoją, stereotypowo półkolem, a król jest potraktowany groteskowo. [...] Król powinien raczej uosabiać dobroć, rozum, sprawiedliwość, niekiedy pewną surowość, a pierwiastek humoru mógłby doskonale wnosić nadworny wesolek.

T. Ortym potrafi jednak wprowadzać na scenę i groteskowych króli, gdyż dzięki swej inwencji zachowuje umiar, a na pierwszy plan wydobywa wszystkie możliwe wartości wychowawcze i artystyczne.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski

[1944-I-35] W restauracji Alhambra przy ul. Jasnej 5 wielki poranek z udziałem najwybitniejszych artystów.

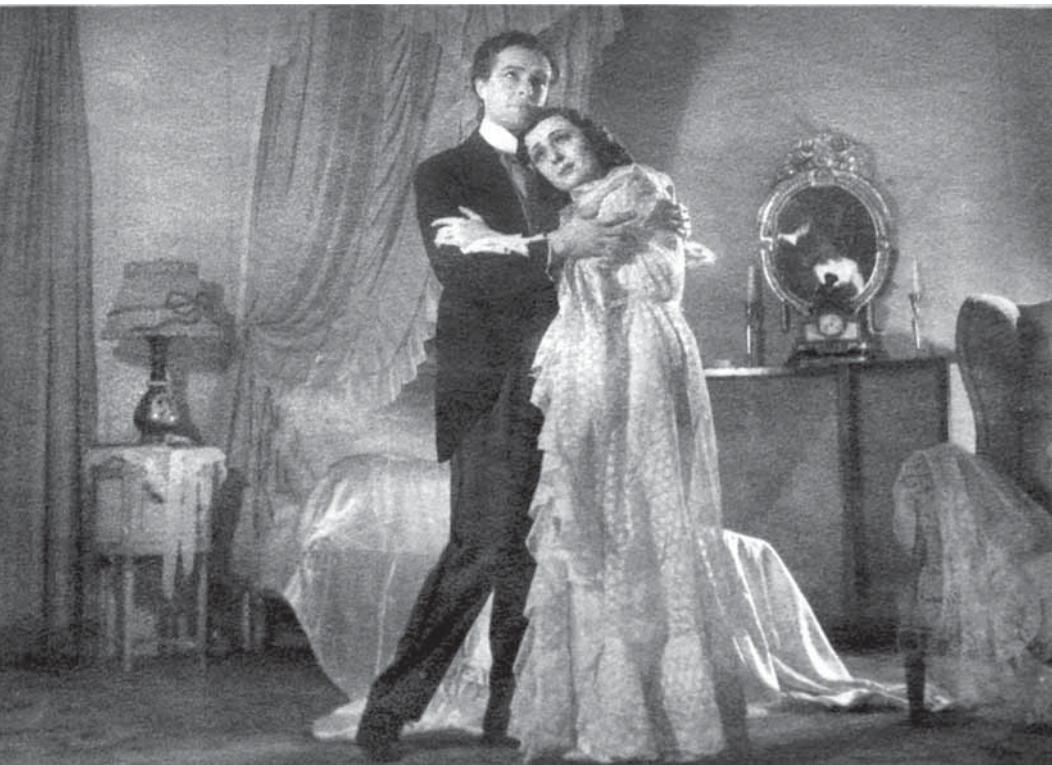
„Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 7, s. 7

[1944-I-36] Premiera Damy Kameliowej Alexandra Dumasa (syna) w jawnym teatrze Komedia. Reżyseria: Zygmunt Chmielewski; Muzyka: Anda Kitschman; Dekoracje: Roman Szafas; Choreografia: Eugeniusz Wojnar; Obsada: Maria Malicka (Małgorzata Gautier), Alina Skubniewska (Mimi), Wanda Jarszewska (Prudencja), Mira Gołaszewska (Olimpia), Janina Porębska (Anna), Zbigniew Rakowiecki (Armand Duval), Józef Węgrzyn (Jerzy Duval), Ryszard Kierczyński (Gaston Rieux), Stanisław Łapiński (Saint-Gaudens), Zygmunt Chmielewski (Artur de Varville), Waclaw Ścibor-Rylski (Gustaw), Stanisław Jaworski (Hrabia de Giray), Aleksander Bogusiński (Służący).

Rec.: Zygmunt Bakula, *Ze scen Warszawy*, „Ilustrowany Kurier Polski” 1944 nr 7, s. 8

Przygotowaniom do premiery towarzyszyło wydarzenie, będące zapowiedzią rozpoczętych rok później roz-





Zbigniew Rakowiecki i Maria Malicka w *Damie Kameliowej*

liczeń postaw ludzi teatru w czasie okupacji. Ze wspomnień Marii Malickiej:

Kiedys do „Komedii” przysłała taka bardzo dobra tancerka, pierwsza żona Damięckiego. Próbowaliśmy *Damę Kameliową*. Ona zaczęła coś mówić za kulisami z Węgrzynem. On się uniósł, jakaś była taka zaciekle rozmowa, ktoś się przyłączył i dopiero jak Damięcka poszła, Węgrzyn wyskoczył do nas, krzycząc: oni poszaleli, zabraniają nam grać, a co my mamy robić? I dopiero wtedy dowiedzieliśmy się, że ktoś zabrania, ale kto i co, tego nie byliśmy pewni. Do niego przyszli, do mnie już nie. A to był rok 1944, już bardzo późno. W rezultacie powstała sytuacja dwuznaczna.

Maria Malicka, Po tylu latach wszystko wraca. Rozmowa z Marią Malicką, [rozm.] Maciej Nowak, „Teatr” 1986 nr 2, s. 23

➤➤➤ [1944-VII-26]; [1945-X-15]; [1945-VIII-48]; [1945-VIII-59]

Dla Krystyny Królikiewicz, studentki podziemnego PISTu, która słyszała rodzinne opowieści o żałobie w czasach powstania styczniowego, zakaz chodzenia do teatru

MACYSIN JUBILEUSKI
WARSZAWSKIM TEATRAM
Gautier, Rieux, Saint, Varville, Gustav, Hr. de Gray, Służący

OTTILA JONESCU
zaprasza P. T. gości
w imię artysty artystki

„MORSKIE OKO”
Jasna 3, tel. 615-33

A. ORACZEWSKI
polska
zgrubki oraz wszelka biżuteria
z własną pracownią
sejmikowską - judyjską
Al. Jerozolimskie 33, tel. 830-69
nie w wie Żytna

TANIO I GRUNTOWNIE
KURSY SA
H. Pryl
Warszawa, Jerozolimskie 27

„DAMA K
Sztuka w 5 aktach

Melgorzata Gautier
Mimi
Prudencja
Olimpia
Anna
Armand Duval
Jerzy Duval, ojciec Arma
Gaston Rieux
Saint - Gaudens
Artur de Varville
Gustav
Hr. de Gray
Służący

Kier. art.: Dyr Józef Gradnicki
Dekoracje
Komp. muz.: A. M. Kitschmann

Przerwy s

DJM
„POD SŁONIEM” M'KR
CYRKI
WAG
KUP
MAR





Zbigniew Rakowiecki i Maria Malicka w *Damie Kameliowej*

był czymś naturalnym. „Poza tym nam w zasadzie nie wolno było chodzić”, wspomina. „Ale ja poszłam, bo nie mogłam wytrzymać, jak grali *Damę Kameliową*. To było dla mnie przeżycie ze względu na Malicką i Węgrzyna. Malicka była cudowna. Przeżyciem był Węgrzyn”.

Janina Hera, *Losy aktorów w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1944, „Pamiętnik Teatralny” 1997 z. 1–4, s. 366*

Te wspomnienia są nielicznymi śladami pozostałymi po *Damie Kameliowej* w Komedi. Jedyna, bardzo krótka zresztą wzmianka, w której znalazły się nazwiska wykonawców i informacja o ogromnej frekwencji pojawiła się w wydawanym w Krakowie gadzinowym „Ilustrowanym Kurierze Polskim”. Nie znajdziemy jednak żadnej recenzji z premier Komedi w 1944 roku, które opublikowałyby „Nowy Kurier Warszawski”. Zagadkę tego milczenia oficjalnej warszawskiej gazety wyjaśnił w swoich wspomnieniach Józef Dąbrowa-Sierżputowski.

najpopularniejsze
HODOWE
skiego
specjalna praktyka - mrazasat

ELIOWA
Alexandra Dumas'a

Y.
ria, Malicka
na Skubniewska
nda Jarszewska
a Golaszewska
nina Porębska
gniew Rakowiecki
zeł Węgrzyn
ard Kierczyński
nisław Łapiński
munt Chmielęwski
cław Rylski
nisław Jaworski
sander Bogusiński
żeszysia: Z. Chmielęwski
on Szalas
ustr. Ion: Eugeniusz Wajnar
ch II i III.

OPY — FOTOAPARATY
SÓWAKI — HARMONIE
MASZYNY BIUROWE
— SPRZEDAŻ
KOWSKA 121

STARKA
Winiem
Rokowaja
Wielkosc
Mielkic
SIMON STECKI
Krad. Przemysl 22

ZEGARKI
ZNAJACZ FIRM
ORAZ BIŻUTERIA,
SREBRA I PLATERY

MIECZYSLAW TOBOLEWSKI
WARSZAWA
Morzełkowska 96 98
przy rogu Al. Jerozolimskich
TEL. 7-31-04
Zamówienia i reperacje
we własnej pracowni

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU
PAPIERU
MATERIAŁÓW PISMIENNYCH
HURT — DETAL

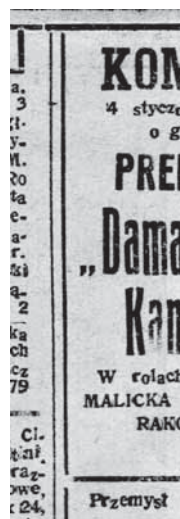
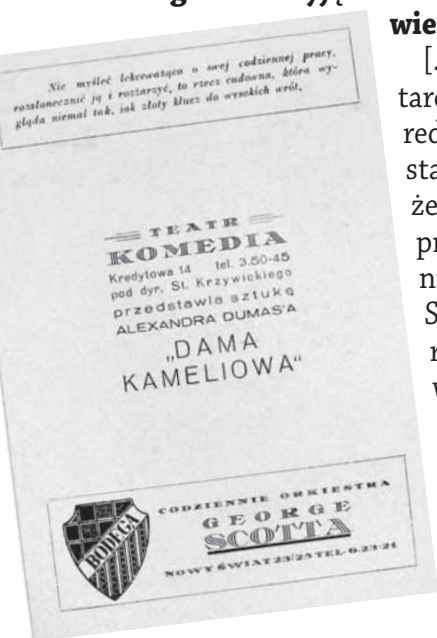
ZENON PSURSKI
Morszałkowska 137
(skład w podwórzu)
telefon 0-84-74
KUPNO - SPRZEDAŻ - OCENA
obsługa fachowa



Dama Kameliowa – scena zbiorowa

To milczenie było rezultatem faux-pas Komедии wobec Kurta Seidla, pod koniec okupacji stojącego na czele prasy wydawanej w Warszawie po polsku. Seidel, opisywany przez Sierżputowskiego jako człowiek arogancki i wyjątkowo drażliwy, postanowił wybrać się w styczniowy wieczór na premierę do Komедии,

[...] zapowiadając telefonicznie swą wizytę sekretarce teatru. Sekretarka zapewniła, że bilety dla pana redaktora będą zarezerwowane w kasie. Pan redaktor stanął przed kasą i wobec licznego tłumu oświadczył, że jest naczelnym redaktorem Seidlem, więc żąda przygotowanych dla siebie biletów. Kasa tymczasem nic o niczym nie wie... nie zna nawet oblicza pana Seidla... Skandal! Co za kompromitacja!.. Taka ignorancja jest szczytem lekceważenia największego w Warszawie dygnitarza prasowego. Dotknięty do żywego dygnitarz puścił się do kancelarii i zastał tam sekretarkę, która w ręce już trzymała bilety dla niego, aby je zanieść do kasy... i nie zdążyła... wynikła awantura (ze strony redaktora), przeprosiny (ze strony teatru) i honorowego gościa



Józef Węgrzyn i Maria Malicka w *Damie Kameliowej*

należnymi honorami zaprowadzono na honorowe miejsce zarezerwowane dla niego [...] gdzie bawił się świetnie cały wieczór. Ale już po wyjściu z teatru w redaktorze obudziły się refleksje, że jednak po takim kompromitującym go wobec gawiedzi przyjęciu powinien czuć się obrażony. Nazajutrz więc z sekretariatu redakcyjnego wycofał passepartout redakcyjne do „Komedii” i zabronił personelowi obu redakcyj ucześnieć do tego przybytku. Wstrzymał też drukowanie recenzji z „Komedii” w „Kurierze” i „7 Dniach”, a na dobitkę „Komedia” wyleciała z dziennego repertuaru. Na próżno przychodzili dyrektorzy z przeprosinami. Nie przyjął ich [...] pomimo braku recenzji i wyrzucenia z repertuaru „Komedia” idzie całkiem dobrze [...] jaskrawy bojkot „Komedii” przez prasę szmatławą niewątpliwie zwiększył sympatię dla tego teatru.

Józef Dąbrowa-Sierżputowski, *Warszawski sezon teatralny 1940–1944*, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Zbiór Rękopisów, sygn. 39, s. 44–45

Brak recenzji w godzinowej prasie rekompensowały płatne ogłoszenia reklamowe zamieszczane na marginesach kolumn „Nowego Kuriera Warszawskiego” – na dział ogłoszeń, przynoszący gazecie poważne dochody, despotą rządzący warszawską prasą nie miał bowiem większego wpływu:

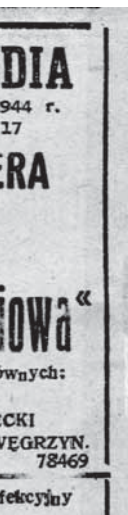
No i pan Seidel poniósł klęskę: musiał podpisywać do druku kolumny „Kuriera”, na których obok tekstu „Kuriera” sardonicznie śmiały się reklamy „Komedii”.

Ib.

[1944-I-37] W kawiarni „U Aktorek” wystąpiła Tola Mankiewiczówna.

[1944-I-38] Volkstümliches Konzert („Koncert popularny”) w Theater der Stadt Warschau.

W programie uwertury i arie z oper *Der Freischütz* [Wolny strzelec] Carla Marii von Webera, *Die Zauberflöte* [Czarodziejski flet] i *Figaros Hochzeit* [Wesele Figara] Wolfganga Amadeusa Mozarta, *Tannhäuser* Richarda Wagnera. Jako gwiazda wieczoru wystąpiła monachijska





śpiewaczka Felicie Hüni-Milhacsek. Orkiestrą Teatru dyrygował Albert Hösl.

Rec.: Felix Billig, *Musik in Warschau*, „Warschauer Zeitung” 1944 nr 10, s. 4

Zagrabiony przez Niemców Teatr Polski gościł tego wieczoru prawdziwą gwiazdę europejskiego śpiewu, jedną z najwybitniejszych interpretatorek muzyki Mozarta w tamtych czasach. Nic też dziwnego, że w programie tego „koncertu

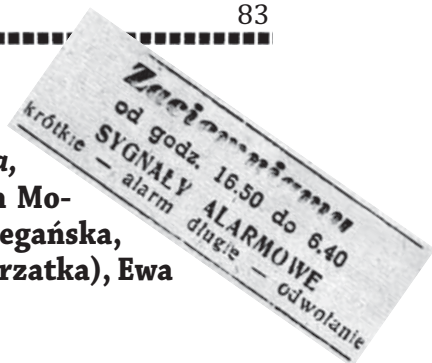
popularnego” oprócz Webera i Wagnera znalazły się również i jego utwory. Ekatowaty recenzent niemieckiej gazety nie szczędził komplementów:

Już ubiegłej zimy w programie Miejskiej Orkiestry znalazł się koncert popularny, celem zaferowania kręgom warszawskiej niemieckiej publiki dobrych muzycznych spektakli, równie dostępnych jak te z tzw. „ciężką” muzyką. Pierwszy koncert tego typu w tegorocznym sezonie, składający się z popularnych uwertur i pieśni ze znanych oper, uzyskał dzięki zaangażowaniu monachijskiej śpiewaczki kameralnej Felicie Hüni-Milhacsek miły akcent. Jej wyrafinowana sztuka śpiewania przejawiała się w sympatycznie dźwięczącym, znakomicie wysoko prowadzonym sopranie, wyśmienitym piano, uduchowionej prezentacji i znakomitym budowaniu słowa. Artystka, która zaśpiewała arie z „Wolnego strzelca”, „Czarodziejskiego fletu”, „Wesela Figara” i „Tannhäusera” została wielokrotnie nagrodzona burzliwymi oklaskami. Chwałę wieczoru dzielił razem z nią dyrygent Albert Hösl, który po długiej przerwie stanął ponownie na podium, oraz Miejska Orkiestra stanowiąca dyskretnie uzupełnienie dla śpiewaczki. Uwertury operowe Mozarta, Webera i Wagnera, które w dzisiejszym życiu koncertowym mają swoje miejsce jako osobne kreacje muzyczne, uzupełniały program. Warto zauważyć, że pełne werwy wykonanie uwertury „Tannhäusera”, stanowiące zamknięcie wieczoru, przyniosła Höslowi i jego muzykom wielki sukces. Jeśli pomimo deszczu i burzy, ten koncert narodowy przyciągnął do Teatru Miasta Warszawy ogromną liczbę widzów, jest to znak, że ludzie w ciężkich czasach poszukują wolności w sztuce, która sama w sobie może pokazać najszybsze drgania duszy, najgłębsze odczucia ludzkich serc i przez to rozluźnić wewnętrzne napięcie umysłu. W trakcie tego sezonu przewidziano kolejne koncerty narodowe, jak również wieczór operetkowy, w trakcie którego razem wystąpią członkowie zespołu Teatru Miasta Warszawy, oraz koncert z udziałem dwóch znanych solistów, którzy zaśpiewają arie i duety z oper „Carmen”, „Pajace” i „Aida”.

Felix Billig

Poniedziałek, 10 I 1944 r.

[1944-I-39] Premiera *Wiązanki śpiewu, tańca, humoru i sentymentu* w kabarecie artystycznym *Momus* (ul. Marszałkowska 145). Wyst.: Irena Biegańska, Halina Kamińska, Tola Mankiewiczówna (Małgorzatka), Ewa Osten, Roman Karowski, Tadeusz Dymecki.



Wtorek, 11 I 1944 r

[1944-I-40] Koncert Orkiestry Miasta Warszawy pod batutą Adama Dołżyckiego w jednej z warszawskich fabryk. Była to inauguracja sezonu koncertowego dla robotników fabrycznych.

Ponieważ wspomniana fabryka ma dwa oddziały, umożliwiono wysłuchanie koncertu całemu personelowi w ten sposób, że 36-osobowa orkiestra [...] koncertowała jednego dnia podczas przerwy obiadowej w jednym oddziale, drugiego, z tym samym repertuarem – w drugim.

Z uwagi na okres świąteczny program rozpoczęła staropolska kolęda „Wśród nocnej ciszy”, po czym odegrano „Cichą noc”, a na zakończenie doskonała w ekspresji „Bóg się rodzi”. Ta ostatnia kolęda pod mistrzowską ręką Dołżyckiego przemówiła szczególnie mocno do licznie zebranych słuchaczy.

W dalszym ciągu programu załoga fabryczna usłyszała znaną sopranistkę operową p. Lipowską, która wykonała trzy utwory, a mianowicie dwa z „Hal-ki”, jeden z „Madame” [powinno być: „Madama Butterfly” – T.M.], przyjęte gorąco przez publiczność. Po występie śpiewaczki orkiestra odegrała melodie góralskie. [...]

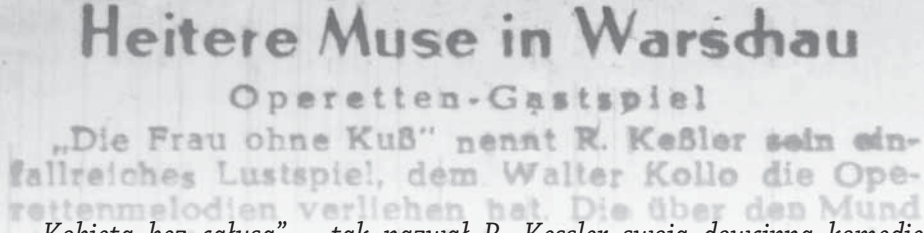
Na zakończenie tego udanego koncertu orkiestra odegrała popisowego mazura zespołu Namysłowskiego „Kuba-Jurek” z przyśpiewkami, co jeszcze bardziej zacieśniło zawiązany podczas koncertu kontakt widowni z orkiestrą.

Wznowienie koncertów dla robotników fabrycznych w Warszawie, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 10, s. 3

Wybór miejsca tego koncertu – odegranego poza siedzibą teatru – wymuszony został okolicznościami. Polska Orkiestra Teatru Miasta Warszawy musiała bowiem ustąpić miejsca zespołowi niemieckiemu, który tego dnia występował gościnnie w zagrabionym przez Niemców Teatrze Polskim. ➤➤ [1944-I-41]

[1944-I-41] Gościnny występ Berliner Operetten-Ensemble z przedstawieniem operetki Waltera Kollo *Die Frau ohne Kuß* [Kobieta bez całusa] w Kleines Theater der Stadt Warschau. Pokaz zorganizowała nazistowska organizacja propagandowa „Kraft durch Freude” [„Siła przez radość”]. Reżyseria: ? Milius; Kierownik muzyczny i dyrygent: Hans Richter; W obsadzie: Annelise Behn, Lilly Marijola, Lotte Rauls (Sekretarka), Charlie Heimberg (Malarz Spreling), Hugo Nilius (Książę z Persji), Alexander Riehl (Fabrykant), Willibald Schaub (Doktor Ernst Hartwich).

Rec.: [Erich] Roeckner, *Die Frau ohne Kuß*, „Warschauer Zeitung” 1944 nr 9, s. 4



„Kobieta bez całusa” – tak nazwał R. Kessler swoją dowcipną komedię, której Walter Kollo użył melodii operetkowych. Historię o drodze do Persji, „wszechwiedzącej” sekretarce oraz przechytrzeniu wrogiego kobietom lekarza ginekologa, wyreżyserowaną przez dyrektora Miliusa kierującego „Berliner Operetten-Ensemble”, z silnym zespołem wokalnym, przeniesiono do Kleines Theater Warschau pod szyldem nowego występu gościnnego dla Wehrmachtu. Sprowadzony do Generalnego Gubernatorstwa przez Wspólnotę Narodowo-Socjalistyczną „Siła przez radość” spektakl zagrała trupa teatralna, która w ostatnich miesiącach dostarczyła tysiącom żołnierzy na środkowym odcinku frontu wschodniego chwil rozrywki. Spektakl ten został z powrotem w całości wystawiony w Warszawie, przy czym zrezygnowano ze wszystkich zbędnych środków. Muzyka została wykorzystana w niewielkim stopniu (prowadzenie Hans Richter), co wynikało z możliwości, które – im dalej na wschód – nie mogły być większe. To zupełnie wystarcza, podobnie jak pozbawione taniego efekciarstwa małe taneczne sztuczki. Dlatego widzowie szybko podchwytyują melodie Kolla, stają się na nie otwarci. Jest Sekretarka (pikantnie zagrana przez Lotte Rauls), która nawet w chwili, gdy Doktor zdaje się uwolnić od swej sztywności, nadal wszystko lepiej wie, czemu można przypisać późniejsze zawarcie małżeństwa. Właściciel fabryki (Alexander Riehl), portrecista Spreling (Charlie Heimberg), pechowy perski książę (Hugo Nilius), mieszkanka Hamburga Otti (Verzeichnung Ottilie), Anneliese Behn, Lilly Marijola okazali się być w najlepszym nastroju do zabawy. Dekoracja zdawała się być prosta, ale odpowiadała zleconemu trupie daniu. Żołnierze nagrodzili ich występy entuzjastycznymi brawami.

Erich Roeckner

Środa, 12 I 1944 r.

[1944-I-42] Na rogu ulic Towarowej i Srebrnej żołnierze Kedywu Okręgu Warszawskiego wykonują wyrok śmierci na kapitanie granatowej policji Skomorowskim za kolaborację z Niemcami. Nocą z 12 na 13 stycznia gestapo dokonuje aresztowań. Ich ofiarą są przedstawiciele lewicy socjalistycznej. Aresztowano ok. 100 osób.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 501

Czwartek, 13 I 1944 r.

[1944-I-43] Zmarła Tekla Trapszo-Krywult (ur. 1873), wybitna aktorka Warszawskich Teatrów Rządowych oraz teatru krakowskiego przełomu XIX i XX wieku, od 1924 roku związana z Teatrem Narodowym.

Z *Dzienników Mariana Wyrzykowskiego*:



Najpierw zaszedłem do Żuni³. Stamtąd załatwiłem telefony. Potem pojechałem do Kazika Gołaszewskiego. Wziąłem od niego statyw, gdyż mam robić zdjęcia pośmiertne Tekli Trapszo-Krywultowej. [...] Na dworze wicher, śnieżyca. W kaplicy szpitala Czerwonego Krzyża zrobiliśmy zdjęcia zmarłej. Mój Boże! Oto leży przed nami odtwórczyni Lilli Wenedy i innych ról. Leży spokojnie, cicha. Zmarzłem straszliwie. Większą część zdjęć robi Żunia. Potem pojechałem do kawiarni⁴.

Marian Wyrzykowski, *Dzienniki 1938–1969*, Warszawa 1995, s. 97

Sobota, 15 I 1944 r.

[1944-I-44] W dniach 13–15 stycznia w egzekucjach dokonanych m.in. przy ul. Górczewskiej oraz w ruinach getta stracono ok. 300 osób. Niemiecka policja wzmacnia aktywność: na ulicach prowadzone są rewizje, pasażerowie zmuszani do opuszczania tramwajów.

³ Elżbieta Barszczewska (1913–1987), wybitna polska aktorka, żona Wyrzykowskiego.

⁴ Mowa o kawiarni „U Aktorek”, w której Wyrzykowski pracował wówczas jako kelner.

16 stycznia w barze „Pod Bażantem” przy ul. Wilczej 23 dochodzi do strzelaniny z policją niemiecką.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 626–627

[1944-I-45] Na Powązkach odbył się pogrzeb Tekli Trapszo-Krywult. ➡➡ [1944-I-43]

[1944-I-46] Premiera operetki *Rose-Marie* w jawnym teatrze Rozmaitości Jar. Muzyka: Rudolf Frimml; Opracowanie muzyczne: Stanisław Nawrot; Libretto polskie: Tadeusz Szeluto [Tadeusz Sygietyński]; Reżyseria: Stanisław Daniłowicz; Dekoracje: Gena Galewska, Józef Galewski; Dyrygent: Stanisław Nawrot; W obsadzie: Barbara Kostrzewska (Rose Marie), Jerzy Pichelski (Jim Martins), Józef Orwid (Szeryf Pizarro), Xenia Grey (Ivonna), Kazimierz Pawłowski, Józef Kempa (Właściciel kopalni złota), Stanisław Daniłowicz (Indianin Czerwony Sęp), Tamara Paśławska (Metyska), Halina Terenkoczy (Otylia) oraz chór Bogdana. W scenach baletowych: Miła Kołpikówna, Freda Kleszczówna, Krystyna Marynowska, Eugeniusz Papliński, Tadeusz Woliński oraz Krystyna Szczepkowska, Zofia Zarzycka, Stanisław Cywiński, J. Kudła.

Zap.: „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 9, s. 3

Rec.: Zygmunt Bakula, *Ze scen Warszawy*, „Ilustrowany Kurier Polski” 1944 nr 6, s. 11; (L.) [Władysław Leśniewski], *Rose-Marie* – premiera w teatrze Jar, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 13, s. 3; (Y.) [Kazimierz Garszyński], *Jar: Rose-Marie. Komedia muzyczna*, „7 Dni” 1944 nr 4, s. 6

Komedia muzyczna „Rose-Marie”, którą oglądamy na scenie „Jaru”, jest przeróbką znanej pod tym samym tytułem operetki Frimmla. Przeróbki dokonano dosyć daleko idącej, gdyż z operetki niezmienny pozostał tylko tytuł i muzyka. [...]

„Rose-Marie” wzięta publiczność, czego dowodem były entuzjastyczne oklaski na premierze i następne dni przedstawień odbywające się przy dobrze wypełnionej widowni. [...]

Partię tytułową wykonała Barbara Kostrzewska, która obecnie w hierarchii śpiewaczek warszawskich z młodego pokolenia zajmuje najwyższe miejsce. Rola jej wypadła dobrze nie tylko wokalnie, ale i aktorsko. Rose-Marie Kostrzewskiej była i urocza, i chwilami

Rose Marie 70032
wspaniała kom. muz.
dziś premiera-
B. Kostrzewska, J. Pichelski, X. Grey, T. Paśławska, H. Terenkoczy, J. Orwid, K. Pawłowski, St. Daniłowicz, J. Kempa, Chór Bogdana, F. Kleszczówna, M. Kołpikówna, K. Marynowska, E. Papliński, T. Woliński na czele zespołu
„JAR”
Ceny niepodwyższone.

Ostatni dzień Gwiazdy nad śn enami 78634
o godz. 17-0j.
We wtorek i środe próby generalne
CZWARTEK
PREMIERA Rose Marie
w teatrze
„JAR”
Bilety Al. Jerozolimskie 27.

ZEGARKI
ZARZEK TYM
ORAZ BIEŻENIA,
SŁODKI I PLATYNY
Mieczysław Tobolewski
Tobolewski
WARSZAWA
Marzafkowska 96/98
pocz. pocz. Al. Jerozolimskich
TEL. 2-3134
Zaopiekowanie i naprawa
we własnej pracowni
**NAPRAWA-KUPNO-SPRZEDAŻ
WÓZKÓW**
i rowerów z 13 kolowych
i bez
ST. SUKIENNIK
CHŁODNA 10
MEBLE OKAZJE
stylowa i brzozy
szwedzka dyw. polskie
T. Arens i S-ka
Świętokrzyska 12, tel. 3-40-72.

ROSE-MARIE
KOMEDIA MUZYCZNA
PIÓWA TADUŚA SEKI
TEATRZY PIONIER
O S O
Rose-Marie J
Jim Martins J
Manuel Pizarro-szeryf J
Ivonna J
Ermanno J
Luiz Garros J
Czary Sęp J
Diana J
Otylia J
John J
Miguel J
Eddie J
Bonno J
Balet so
M. Kołpikówna, F. Kleszczówna
T. Woliński oraz K. Szczepkowska
J. Kudła, K
Orkiestra pod d
Kier. art. H.
Reżyseria: St. Daniłowicz
Dekoracje i kostiumy

zabawna. W idealnie dla siebie odpowiedniej roli znalazł się Pichelski, posiadający pyszne warunki na amanta-bohatera „dzikiego zachodu”. Masę werwy, humoru i wesołości wnosili ze sobą: Xenia Grey, Terenkoczy; Orwid (kapitałny szeryf) i Pawłowski. Rolę dramatyczną „Czarnego Sępa” zagrał z przekonaniem Daniłłowicz. Tak jak trzeba wykonali swe partie: Paśławska, jako piękna Indianka i Kempa jako „czarny charakter”.

Sprawozdanie niniejsze nie byłoby kompletne, gdyby nie poświęcić choć kilka [sic! – T.M.] słów wartościowym przygotowaniom przedstawienia. Papliński jako baletmistrz pokazał co umie. Jego tańce, a przede wszystkim bardzo oryginalny „Taniec indyjski” zyskały ogromny i zasłużony aplauz. Oczywiście nie mała jest w tym zasługa utalentowanych jego współpracowników, a przede wszystkim solistów: Kleszczówny, Kołpikówny, Marynowskiej, Kudły i Wolińskiego,

Nie będzie w tym ani krzty konwencjonalnej pochwały, jeśli powiemy, że reżyseria całości Daniłłowicza była staranna. Barwne dekoracje Galewskich podobały się. Dobrze spisywała się orkiestra pod dyrekcją Nawrota.

Bez pomocy profesora Pyfello⁵ wróżymy, że „Rose-Marie” wypełni w „Jarze” wiele, wiele wieczorów.

Kazimierz Garszyński

Autor recenzji z „NKW”, najwyraźniej chcąc dorównać szczególnemu pięknu przedstawienia, w swoim tekście wspiął się na wyżyny dziennikarskiej szmiry:

[...] Rose-Marie [...] grać i śpiewać Kostrzewska. Moja być mnóstwo zachwycona, wyrażać strasznie dużo podziwu. Jerzy Pichelski grać bardzo ładnie i wyglądać jak rasowy amant. Stanisław Daniłłowicz w roli Czarnego Sępa mieć dużo temperamentu i gdyby nie to, że Daniłłowicz nigdy nie pić ognistej wody, to chętnie nasza zapaliłaby z nim fajkę pokoju. Pawłowski mnóstwo za bardzo latać po scenie, ale mieć dużo, dużo szczerzej wesołości. Pawłowski być prawdziwa utalentowana szelma. – Czy Kazio kapować? Józef Orwid być niezawodny i całą publiczność mieć dużo, dużo uznania dla niego. Pana Kempy my się mnóstwo za bardzo bać, a chór Bogdana we cztery zastępować tłum statystów, ale my odczuwać trochę brak tzw. masy na scenie. Xenia Grey wnosić dużo, dużo wdzięku, czego moja nie powiedzieć o pani Terenkoczy. Paśławska zachwycać nasze oko i smucić nas swymi cierpieniami...

Kierownik literacki⁶ napisać piękne piosenki i wykazać prawdziwą umiejętność stworzenia pięknej komedii muzycznej. Ipo-horski napisać sam komedię muzyczną, a jeśli tego nie zrobić,

⁵ Legendarny przedwojenny wróżbita.

⁶ Mowa o Zygmuncie Ipo-horskim-Lenkiewiczzu.

»»» [1944-III-44]; [1944-V-64]

ARTIE
OBRAZACH
- MEK. FINNELA
PODOBNE

Kostrzewska
Pichelski
Orwid
Xenia Grey
Pawłowski
Kemp
Daniłłowicz
Paśławska
Terenkoczy

Chór Bogdana

nie w Arizonie.

ynowska, E. Papliński,
Zarzyca, St. Cyuliński,

Nawrota

orski

Uki, tan. E. Papliński

i, Galewscy

KUPNO SPRZEDAŻ



„Mowa”
Plac 3-ch Krzyży 13.
Tel. 857.40.
Węjskie do Żurawiej.

Przybory czeskie i dodatki
do tego

TYLKO U MISTRZA
JANA SKOTNICKIEGO
Maszalska róg Wąpolar
Sklep Nr. 6. Tel. 9.22.59

FILCE — KOREK — WOJŁOK

Zawód
Zagajnikowski - Juchowski
H. JABŁOŃSKI
Warsz. Zawada 72 róg Ostroja
Tel. 242-16.

Biuletyn
Zagarki

Biuletyn
Sokół



Rose-Marie w teatrze Rozmaitości Jar. Na scenie: Stanisław Daniłłowicz, Józef Orwid, Jerzy Pichelski i Barbara Kostrzewska

to nasza zdjąć jemu skalp. Balet pod wodzą jednego z ostatnich mohikanów artystycznego tańca, Eugeniusza Paplińskiego wiele pracować i wiele osiągnąć. Reżyser Daniłłowicz dużo się napracować i mieć wielki sukces. Wdzięczni Indianie przysłać mu honorowy tomahawk i parę butelek ginu. Publiczność klaskać dużo, dużo. Sztuka się strasznie podobać i publiczność nie chceć wracać do wigwamu.

Nasza łagodnie prosić dyrektora Franellego grać Rose-Marie dwa miesiące, żeby cała Warszawa zobaczyć to piękne widowisko. W przeciwnym razie nasza zrobić mu kai-kai. [?!]

Władysław Leśniewski

[1944-I-47] Premiera rewii *Ideał czy pieniądze* w jawnym teatrze Miraż reklamowana jako „najtańszy teatr – najlepszy program”.



Reżyseria: Jerzy Junosza; Dekoracje: Edward Marszałek; W obsadzie: Henryka Górczyńska, Leokadia Halicka, Magdalena Kadenówna, Wacława Morawska, Irena Topolnicka, Ziuta Kryniczanka, Tadeusz Buttler, Edward Rewski, Jerzy Junosza, Witold Lasocki, Mieczysław Mieczynski, Jadwiga Dziubówna, Aleksander Piotrowski, Władysław Werner oraz kwartet Harris i in. W programie m.in. *Złodziej, Srebrne łyzy, scena baletowa Opium, Iskry z Toledo, Ekspedycja bagażowa.*

Rec.: J. Z. [Józef Dąbrowa-Sierżputowski - ?], *Ideał czy pieniądze w Starym Mirażu*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 15, s. 3

S. [Józef Dąbrowa-Sierżputowski], „7 Dni” 1944 nr 4, s. 6

„Ideał czy pieniądze”? – Zagadnienie bardzo wszechstronne i możliwe do szerokiego wykorzystania nawet w sensie aktualnym. Finał rewii ogranicza je do sprawy miłości – zresztą dość dowcipnie. [...]

Humor, tempo i werwa wykonawców: M. Kadenówny, J. Junoszy, E. Rewskiego i W. Lasockiego stawia na pierwszym miejscu wśród skeczów „Złodzieja”. Pozostałe skecze również są wesołe i mają na ogół dobre wykonanie W. Morawskiej, Z. Kryniczanki, M. Mieczynskiego, A. Piotrowskiego i innych, lecz mają słabszy gatunek dowcipu.

Najgorętsze oklaski zdobywają wszyscy wykonawcy numerów solowych: W. Morawska aż tętni życiem w swym występie, Z. Kryniczanka zdobywa widownię wdziękiem wykonania piosenek, J. Junosza budzi wybuchy śmiechu humorem, a nowy nabytek Mirażu, tenor T. Butler przy dużym głosie przejawia temperament śpiewaczy. „Srebrne łyzy” dowodzą, że M. Kadenówna ma wszelkie warunki wodewilistki o specyficznym, dramatycznym zabarwieniu. W. Lasocki z silnym wyrazem i jednocześnie umiarem wykorzystuje możliwości aktorskie w inscenizacji śpiewno-tanecznej „Opium”. Partneruje mu Kadenówna, a tańce egzotyczne wykonuje zespół baletowy z A. Piotrowskim.

[...] Topolnicka doskonale wypada w groteskach dzięki swej ekspresji.

Urozmaicaniem programu są pierwszorzędne tańce akrobatyczne kwartetu Harris ze swą lekką, elastyczną, wspaniale wyćwiczoną tancerką, a szereg ładnych i efektownych dekoracyj stworzył E. Marszałek.

Józef Dąbrowa-Sierżputowski [„7 Dni”]

„Ideał czy pieniądze” w Starym Mirażu

Niedziela, 16 I 1944 r.

[1944-I-48] W południe o godz. 12.00 w jawnym teatrze Kometa premiera bajki *Kopciuszek* Heleny Wielgomasowej. W obsadzie: Teresa Kawecka (*Kopciuszek*), W. Szulcówna (*Córka*), Helena Wielgomasowa (*Zła macocha*), Zygmunt Łuczak (*Królewicz*), Mieczysław

Ostatnie dni
Szopka
Warszawska
w „Nowościach”
70082

Teatr KOMETA
Chłonna 49, tel. 64.951.
W niedzielę o g. 12 w sal.
gra przepiękna bałkę
w 3 akt.
zupelnie nowej treści
KOPCIUSZEK
Piera Wielgomasowej.
Bilety prosimy nabywać
wcześnie! w kasie
70080

Oibrzymi sukces
teatru Rozmłodeł
„JAR”
to komedia muz.
Rose
Marie
Kostrzewska, Pichelskim,
Orwidem, Grey, Danilowiczem,
Pawłowskiem
na czele zespołu
W NIEKILU LE
o godz. 14.45 i 17.00.
Bilety już Al. Jorosz. 27.

**Mieczyński (Herold), Michał Osiecki (Szambelan), Aleksander Piotrowski (Król). W przedstawieniu wystąpił ponadto 24-osobowy zespół wraz oraz balet. Przedstawienie powtórzo-
no 23 I, 30 I i 27 II 1944 r.**

Zap.: „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 13, s. 3

Rec.: J.Z. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski - ?], Bajka „Kopciuszek” w Teatrze „Kometa”, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 16, s. 3; S. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski], „Kopciuszek” w Komecie, „7 Dni” 1944 nr 4, s. 6

[...] ładna muzyka została specjalnie skomponowana lub przetransponowana na użytek tego utworu scenicznego.

Drugą innowacją jest fabuła, w której pozostały tylko główne wytyczne znanej bajki: Kopciuszek z macochą, bal królewski, królewicz i historia z pantofelkiem. Na tych podstawach autorka zbudowała zupełnie nową akcję i wprowadziła nowe, oryginalne i zabawne postacie.

Trzecią innowacją w przedstawieniach dla dzieci jest tu wątek „dla dorosłych”. W tej dziedzinie niektóre sceny macochy, sytuacje, gesty zwroty słowne robią z komedii muzycznej „Kopciuszek” widowisko dla dorosłych i dla dzieci.

Poza tym żywe tempo, dużo humoru, ładna wystawa i na ogół dobre wykonanie składają się na atrakcyjną całość. [...]

Józef Dąbrowa-Sierzputowski [„NKW”]

Helena Wielgomasowa, autorka bajki wystawionej w Komecie (i jednocześnie w niej występująca), była zarazem jedną z najaktywniejszych współpracowniczek gazinowej prasy.

Oprócz regularnie zamieszczanych (głównie w tygodniku „7 Dni”) wątpliwej wartości utworów poetyckich, nie gardziła także recenzowaniem przedstawień granych w warszawskich jawnych teatrzykach, „godząc” to zajęcie ze sporadycznym występowaniem na tych scenkach. Jej aktorskie umiejętności budziły jednak dość umiarkowany entuzjazm - nawet wśród kolegów po gazinowym piórze. **»»» [1944-IV-14]**

**[1944-I-49] Na scenie jawnego teatru Złoty Ul przedstawienie *Jasia i Małgosi* Stanisława Płonki-Fiszera w wykonaniu Teatru Fiszera. Przedstawienie powtórzo-
no 23 I i 30 I 1944 r.**

[1944-I-50] Wielki poranek *Od A do Z* w jawnym teatrze Bohema. Wystąpili: Lidia Abti,

Lidia Abti na okładce tygodnika „7 Dni”, styczeń 1944 r.

Cena 50 gr ZBIÓRKA
7 DNI
tygodnik klubowy
Nr 22 27 MAJA 1944 ROK V



Lidia Abti

Witold Borkowski, Franciszek Brodniewicz, Chór Bogdana, Mieczysław Fogg, Helena Grossówna, Stanisław Grolicki, Stefania Górską, Karol Hanusz, Wacław Jankowski, Barbara Karczmarewicz, Barbara Kostrzewska, Irena Malkiewicz, Jadwiga Niewęłowska, Władysław Niewęłowski, Józef Orwid, Tymoteusz Ortym, Feliks Parnell, Jerzy Pichelski, Zbigniew Rakowiecki, Zbigniew Sawan, Stanisława Selmówna, Czesław Skonieczny, Eugenia Sutt, Tadeusz Sutt, Leon Wójcikowski, Lidia Wysocka.

„Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 7, s. 4

[1944-I-51] **Koncert w Teatrze Miasta Warszawy. Orkiestra pod kier. Stanisława Nawrota oraz soliści: Helena Lipowska, Eugeniusz Mossakowski i Adam Dobosz wykonali obszerne fragmenty *Halki* Stanisława Moniuszki. Jest to pierwsze znane wykonanie tego arcydzieła (i to w niemal integralnym kształcie muzycznym) w okupowanej przez Niemców Warszawie.**

Rec.: Sza., „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 16, s. 3; K., „7 Dni” 1944 nr 4, s. 6

Koncert ten musiał mieć dla warszawskiej publiczności znaczenie szczególne. W recenzji zamieszczonej w gadzinowym tygodniku „7 Dni” zachował się ślad tej prawdopodobnie pełnej napięcia i radosnego oczekiwania atmosfery:

Publiczność tych koncertowych poranków ma swą wybitną fizjonomię kultury i skupienia. Schodzi się do teatru najpункtualniej, rozmawia dyskretnie, zajmuje miejsca spokojnie – i najspokojniej opuszcza je przy końcu koncertu, nie tłocząc się do garderób. Zachowanie tej publiczności wobec artystów, wobec orkiestry, jest uprzedzające i chwilami pełne zapału.

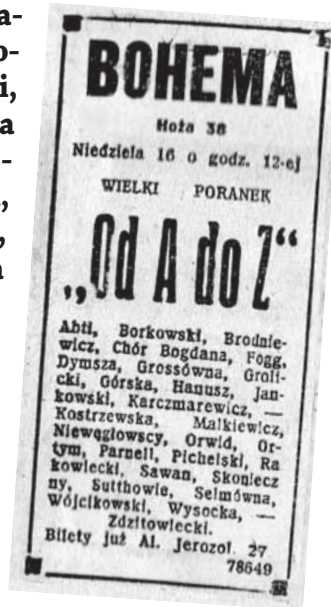
K.

Nawet w kontrolowanej przez niemiecką cenzurę polskojęzycznej prasie trudno było ukryć entuzjazm, a recenzenci, zazwyczaj piszący o sztuce wykonawczej mało znaczącymi ogólnikami, tym razem opisali ten koncert bardzo szczegółowo:

Koncert rozpoczęto odegraniem przez orkiestrę koledy „Bóg się rodzi”. [...]

Po koledzie przyszła uwertura z „Halki”, a potem, z dwoma przerwami, części orkiestralne i wokalne opery, podane chronologicznie aż do arii finalnej „Ha, dzieciątko nam umiera...”

K.



Teatr wypełniony najszczelniej witał każde ukazanie się dyrygenta Nawrota i solistów oklaskami – a po Mazurze zgotował członkom orkiestry owację. Mazura musiano bisować.

Sza.

Biorąc pod uwagę, że artyści, wykonujący na estradzie swoje wokalne party [sic! – T.M.], nie mogą dać pełnej gry, a tylko zaznaczają we frazach rysunek szkicowy swych postaci – można jednak i w tej powściągliwości interpretacji dośłuchać się i dopatrzeć, co artysta kreuje.

Sza.

Halka w kreacji p. Lipowskiej posiada miękkość i łzawość, a nawet powolność tempa, które to cechy liryczne i egzotyczne odbierają Halce jej góralskość i jędrność.

K.

Jest przez trzy akty za słodka, aby skończyć tak gorzko, podpaleniem i samobójstwem. Za to w chwili, gdy Jaśkowi przebacza – i błogostawi, jest wzruszająca.

Sza

P. Mossakowski, jako Janusz ma za to energię, jędrność i profil dramatyczny. Śpiewał z pewnym sympatycznym patosem, udzielającym się publiczności. Baryton brzmiał we wszystkich rejestrach. (Piękne „Uspokój się! Uspokój się! Uspokój się!”).

K.

[...] poruszył teatr pięknem kantyleny – i energią interpretacji.

Sza.

P. Dobosz, ten pewniak w każdej partii i każdej roli, po arii „Szumią jodły” – musiał się wypraszać od bisowania.

K.

Jontek w kreacji i śpiewie Dobosza nie ma w sobie żadnej operowej perfumy, którą tak często nakrapiają tę postać tenorzy-żałośnicy. Jontek jego jest prosty, szczerzy i spowiada się po męsku. [...]

Na koniec i orkiestrze oddać trzeba słowa uznania dla doskonałej zbiorowej dyscypliny – tempa i brzmienia.

Sza.

Koncert miano powtórzyć 23 I 1944 r. >>> [1944-I-67] Zapowiedź wykonania zabronionej do niedawna muzyki jest wyrazem nowej polityki okupanta wobec Polski, w związku z szybkim marszem armii alianckich z Zachodu i Armii Czerwonej ze Wschodu. Polityka ta, mimo zaostrzającego się terroru, miała polegać na zjednywaniu sobie Polaków przez umożliwienie wykonywania dzieł do tej pory zakazanych przez Niemców. W kilka dni po Halce w murach dawnego

Teatru Polskiego, ze sceny rewiiowej zabrzmieć miała muzyka Chopina⁷. ►► [1944-I-54]

Zap.: Powtórzenie koncertu „Halki”, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 11, s. 3

[1944-I-52] Ostatnie przedstawienie rewii *Niebieskie migdały* w jawnym teatrze Bohema. ►► [1943 XI-1]

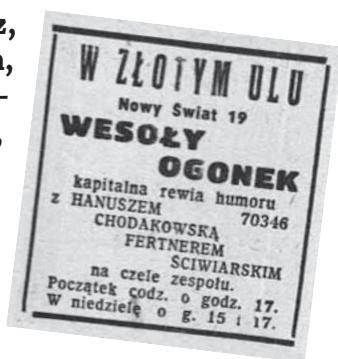
Wtorek, 18 I 1944 r.

[1944-I-53] Poprzedniego dnia z Pawiaka wyruszył transport 75 więźniów wywiezionych do Gross-Rosen.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 501

[1944-I-54] Premiera rewii w 14 obrazach *Wesoły ogonek* w jawnym teatrze Złoty Ul. Autorzy: Jerzy Boczkowski⁸, Tadeusz Chrzanowski, Z. Drabik, Anda Kitschman, S. Mausier, Janusz Odrowąż, Stanisław Rzeszowski; Muzyka: Jerzy Boczkowski, Fryderyk Chopin, B. Jedlicz, Anda Kitschman; Reżyseria: Jerzy Boczkowski (?); Dekoracje: Stanisław Jarocki; Kierownictwo muzyczne i dyrygent: H. Wróblewski; W obsadzie: Barbara Bittnerówna, Hanna Chodakowska, Maria Kaniewska, Zofia Jamry, Zofia Wilczyńska, Antoni Fertner, Karol Hanusz, Jerzy Kapliński, Mieczysław Walewski, Janusz Ściwiarski, Waław Zdanowicz.

Część I: 1. *Prolog*, tekst: J. Odrowąż, muz.: B. Jedlicz, wyk.: Z. Wilczyńska i Z. Jamry; 2. *La Java*, muz.: Jevin, wyk.: B. Bittnerówna i J. Kapliński; 3. *Natrętna melodia*, tekst: J. Odrowąż, wyk.: Z. Jamry; 4. *Dwa pociągi*, tekst: S. Rzeszowski, wyk.: M. Kaniewska; 5. *Ironia losu*, tekst: T. Chrzanowski, wyk.: H. Chodakowska, W. Zdanowicz; 6. *Panie Ci!*, tekst: J. Odrowąż, muz.: B. Jedlicz, wyk.: Z. Wilczyńska; 7. a) *Melodie życia*, tekst: Z. Drabik; b) *Chór, jazz i ja*, tekst i muz.: A. Kitschman, wyk.:



⁷ Należy jednak pamiętać, że okupanci stosunkowo szybko, bo już w roku 1942, odwołali częściowo zakaz wykonywania dzieł Chopina. Nadal jednak, aż do końca okupacji, zabronione było granie polonezów i mazurków – jako utworów inspirowanych polską tradycją.

⁸ Jerzy Boczkowski (1882–1953), dyrektor teatrów, reżyser, kompozytor, literat, dziennikarz. Przed wybuchem II wojny światowej prowadził najważniejsze teatryki literackie i rewiiowe: *Miraż*, *Qui Pro Quo*, *Morskie Oko*, *Małe Qui Pro Quo*. W czasie okupacji niemieckiej dyrektor jawnego teatru Złoty Ul przemianowanego tuż przed wybuchem Powstania Warszawskiego na Wodewil.



Karol Hanusz; 8. *Jeleń*, tekst: T. Chrzanowski, wyk.: Z. Wilczyńska, A. Fertner, J. Ściwiarski, M. Walewski.

Część II: 9. *Nokturn*, muz.: F. Chopin, taniec: B. Bittnerówna; 10. *Brzuszek*, tekst: J. Odrowąż, muz.: B. Jedlicz, wyk.: J. Ściwiarski; 11. *Zastępca*, tekst: J. Odrowąż, wyk.: Z. Wilczyńska, Z. Jamry, A. Fertner, W. Zdanowicz; 12. *Po występie*, tekst: S. Mausier, muz.: H. Wróblewski, wyk.: H. Chodakowska; 13. Karol Hanusz w swoim repertuarze; 14. *Straszna noc*, tekst: J. Boczkowski, J. Odrowąż, muz.: J. Boczkowski, wyk.: Z. Wilczyńska, M. Kaniewska, Z. Jamry, J. Ściwiarski, W. Zdanowicz, M. Walewski.

Tytuł tej rewii służy często jako symbol szmiry okupacyjnych teatrzyków. Jego frywolność i dwuznaczność nie jest jednak niczym niezwykłym. Przedwojenne scenki – nawet te najślynniejsze – również przyciągały widzów pikantnymi tytułami (np. *Ostatnia nagość*, *Bez koszulki* legendarnego Qui Pro Quo). Tym razem „wabikiem” na widzów miały być także, przywołane przez „Nowy Kurier Warszawski” w kryptoreklamowej zapowiedzi, „kasowe” nazwiska

z kapitalnym piosenkarzem Karolem Hanuszem na czele zespołu. Wszystkie elementy rewii będą wszechstronnie reprezentowane: ekspresja Chodakowskiej, wdzięk Jamry, sentyment Kaniewskiej, temperament Wilczyńskiej, komizm Fertnera, humor Ściwiarskiego, groteskowość Walewskiego, lekkość operetkowa Zdanowicza oraz piękno tańca czarującej pary Bittnerówna–Kapliński gwarantują „Wesołemu ogonkowi” duże powodzenie.

Zap.: „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 14, s. 3

Rec.: (Y.) [Kazimierz Garszyński], *Wesoły ogonek – rewia w Złotym Ulu*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 18, s. 3

Dyrektor Boczkowski jako kierownik artystyczno-literacki rewii świetnie wyzyskał swój zespół w popisach solowych, słabiej w innych. Cennym nowym nabytkiem „Złotego Uła” jest Karol Hanusz, którego na deskach scenicznych nie widzieliśmy już dawno. Niezwykle staranny dobór repertuaru, ogromna rutyna, kapitalna umiejętność wydobywania z tego, co śpiewa czy recytuje maksimum właściwego wyrazu i nastroju, stawiają go w rzędzie naszych najdoskonalszych piosenkarzy. Wyborne piosenki Hanusza (zwłaszcza „Melodie życia”, „Chór, jazz i ja”) przyjmowała publiczność bardzo gorąco, domagając się wciąż bisów. Do szczególnie dodatnich pozycji programu należy zaliczyć również recytacje Chodakowskiej i Kaniewskiej.

ZEGARKI
ZNAKATY FIRM
KRAJ BŁYTERAL
MIECZYSLAW TOBOLEWSKI
WARSZAWA
Marzałkowska 96/9B
przy rog. Al. Jerozolimskich
TEL. 731-04
Zamówienia i naprawy
we własnej pracowni

CAFE-BAR GOURMET
Kuchnia i deserownia
Kuchnia i deserownia
Kuchnia i deserownia

Artystyczna cerownia
i odzieżownia
niemowlęta garnitury męskiej
i damskiej
KUPNO – SPREDAŻ
ST. MARYCZ
Nowy-Swiat 17 m. 5.
Tel. 2-80-84.

WESOŁY
REWIA W 14-T
C Z E K
1) PROLOG — Tekst: J. Odrowąż i Z. Jamry.
2) LA JAVA — Muz. Jevins.
3) NATRETNA MELODIA —
4) DWA FOCIAGI — Tekst: IROPIA LOSU — Tekst: T. Chrzanowski i W. Zdanowicz.
5) PANIE CI! — Tekst: J. Odrowąż.
6) MELODIE ŻYCIA — T. Chrzanowski i W. Zdanowicz.
7) JELEN — Tekst: T. Chrzanowski i W. Zdanowicz.
8) NOKTURN — Muz. F. Chopin.
9) BRZUSZEK — Tekst: J. Odrowąż i M. Walewski.
10) ZASTĘPCA — Tekst: Odrowąż, A. Fertner, W. Zdanowicz.
11) PO WYSTĘPIE — Tekst: S. Mausier, muz.: H. Chodakowska.
12) KAROL HANUSZ — w swoim repertuarze.
13) STRASZNA NOC — Tekst: J. Boczkowski, J. Odrowąż, muz.: J. Boczkowski, J. Ściwiarski, W. Zdanowicz, M. Walewski.
Dekoracje: Prof. St. Jaroński
Kier. art.-lit.: J. Jaroński
Dyr. zastrzeż. sobie prawo ew. odwołania

Barbara Bittnerówna i Jerzy Kapliński

Ładnie reżysersko i dekoracyjnie była ujęta melodeklamacja „Po występie”, z której Chodakowska umiejętnie wydobywała mocne efekty dramatyczne. Piętn pastelowych obrazów i szkiców wiersz Rzeszowskiego „Dwa pociągi” miło podała słuchaczom Kaniewska. Poza tym słyszeliśmy: Jamry, Wilczyńską i Ściwiarskiego w wesolych piosenkach, trochę dramatu – szkic „Ironia losu” z Chodakowską i Zdanowiczem, trochę farsy – skecz „Jeleń” z Wilczyńską, Fertnerem, Ściwiarskim i Walewskim oraz melodyjną (muzyka Boczkowskiego), pieprzną w treści miniaturę operetkową „Straszna noc” z udziałem Jamry, Kaniewskiej, Wilczyńskiej, Ściwiarskiego, Walewskiego i Zdanowicza. Numery taneczne wypełniali częściowo Bittnerówna z Kaplińskim, którzy reprezentowali nam pyszną, brawurową „Jawę”, częściowo Bittnerówna sama – nastrojowy „Nokturn” (muz. Chopina). Dekoracje – ładne – projektował Jarocki. Dyrygował orkiestrą H. Wróblewski. Sumując wrażenie, trzeba powiedzieć, że „Złoty Ul” dał nam przyjemny wieczór.



Kazimierz Garszyński

[1944-I-55] Premiera rewii w 2 częściach, 17 obrazach Na teatralnym podwórku w jawnym teatrze Bohema.

Teksty: Bołdukow, Tadeusz Chrzanowski, Zdzisław Gozdawa, Janusz Odrowąż, Joanna Poraska, Stefan Struś, Waclaw Stępień, Krystyna Wolińska, Eugeniusz Żytomirski; Muzyka: M. Andrzejewski, Jerzy Boczkowski, Zdeněk Fibich, Edvard Grieg, S. Grochowska, Bronisław Horowicz, Kapplusen, A. Ketelbey, José Padillo, Joanna Poraska, Sanner, Mieczysław Winkler, Wróbel, Eugeniusz Żytomirski; Reżyseria: Edward Tomaszewski; Kierownictwo artystyczne: Aleksander Suchcicki; Kierownictwo muzyczne i dyrygent: J. Orland; Choreografia: Leon Wójcikowski; Dekoracje: Stanisław Lipski; W obsadzie: Beata Artemska, Stefania Górską, Irena Malkiewicz, Lidia Machan, Maria Laskowska, Nina Rajewska, Leon Łuszczewski, Waclaw Jankowski, Wincenty Łoskot, Aleksander Suchcicki, Stefan Witas, Leon Wójcikowski.

GONEK
KUPNO, SPRZEDAŻ

A. ORACZEWSKI
półka na płyty gramofonowe, Nardonia i Nowy Świat
Z E G A H R I oraz wszelkie
H I Z Y W I E
i wszelkie przesyłki
organizacyjne (jednostkowy)
Al. Jerozolimskie 33,
tel. 530-00 - vis a vis Żywno

KUPNO, SPRZEDAŻ

"Marico"
Pl. 3-cz Krzyży 10, tel. 657-40
Wycięcie od Żarawej

PALTA WILCZA 10
ELEGANCKA ODZIEŻ
UBRANIA OBUIWE H p.
K I L I M Y
Kupon Sprzedaż

W najbliższą o g. 12 w pol.
w „NOWOŚCIACH”
u Ortyma
najweselejsza bajka
Szklana Góra
Prócz tego na ogólne
zyczenie dzieci
Bal królewski
Bilety już Al. Jerozol. 27.
70088

BOHEMA
Dziś o g. 17
rewelacyjna premiera p. t.
Na teatralnym podwórku
Na czele zespołu
ST. GÓRSKA
IR. MALKIEWICZ
L. MACHAN
B. ARTEMSKA
M. LASKOWSKA
W. JANKOWSKI
L. ŁUSZCZEWSKI
A. SUCHCICKI
S. WITAS
W. ŁOSKOT
oraz znakomity duet
Rajewska — Wójcikowska.
70082

Część I: 1. *Espaniola*, muz.: M. Winkler, wyk.: orkiestra; 2. *Prolog*, tekst: Z. Gozdawa, W. Stępień, wyk.: L. Łuszczewski; 3. *Miłość*, tekst: S. Struś, wyk.: I. Malkiewicz, L. Łuszczewski, A. Suchcicki, S. Witas; 4. *Na Hawajach*, tekst: Bołdukow, muz.: Wróbel, wyk.: B. Artemska; 5. *Taniec hiszpański*, muz.: S. Grochowska, wyk.: N. Rajewska, L. Wójcikowski; 6. *Dowcipny*, tekst i muz.: Z. Gozdawa, wyk.: W. Jankowski; 7. *Niezapominajka*, tekst: T. Chrzanowski, wyk.: S. Górską, L. Łuszczewski, A. Suchcicki; 8. *Zuch z Grenady*, tekst i muz.: E. Żyto-mirski, wyk.: M. Laskowska; 9. *Trio romantyczno-egzotyczne*, tekst: J. Poraska, muz.: José Padillo, Sanner, wyk.: L. Machan, A. Suchcicki, S. Witas.

Część II: 10. *Marietta*, muz.: Kapplusen, wyk.: orkiestra; 11. *Próba generalna*, tekst: Ref-Ren, wyk.: B. Artemska, W. Jankowski, W. Łoskot; 12. *Ewelina*, tekst i muz.: Z. Gozdawa, wyk.: S. Witas; 13. *Meguita*, tekst: K. Wolińska, oprac. muz.: M. Andrzejewski, wyk.: I. Malkiewicz; 14. *Idealne małżeństwo*, tekst: Ref-Ren, muz.: B. Horowicz, wyk.: L. Machan, A. Suchcicki; 15. *Na perskim rynku*, muz.: A. Ketelbey, wyk.: N. Rajewska, L. Wójcikowski; 16. a) *Kobieta w dramacie*, tekst: K. Wolińska, muz.: M. Andrzejewski; b) *Taki owaki i*, tekst: J. Odrowąż, muz.: J. Boczkowski, wyk.: S. Górską; 17. *Na teatralnym podwórku – finał*, tekst: Z. Gozdawa, W. Stępień, muz.: Z. Fibich, Z. Gozdawa, E. Grieg, wyk.: zespół teatru Bohema.

Rec.: M., „*Na teatralnym podwórku*”. Premiera w teatrze „Bohema”, „*Nowy Kurier Warszawski*” 1944 nr 19, s. 3; El. [Jerzy Leżeński], *Bohema*: „*Na teatralnym podwórku*”, „*7 Dni*” 1944 nr 4, s. 6

Na kilka dni przed premierą „NKW” podsycał ciekawość publiczności:

Tytuł nowej premiery ze względu na obsadę i teksty zapowiada się wręcz rewelacyjnie i zadowoli najwybredniejszych. [...] Bilety do nabycia wcześniej Al. Jerozolimskie 27.

„*Nowy Kurier Warszawski*” 1944 nr 13, s. 4

Będzie to bardzo aktualna i dowcipna satyra na różne osobistości świata teatralnego Warszawy.

„*Nowy Kurier Warszawski*” 1944 nr 14, s. 3

O finale rewii pisze się zwykle na końcu, ale ponieważ jest to najlepszy numer programu, więc zaczynijmy

Maria Laskowska



właśnie od niego. Jeśli chodzi o tak zwaną satyrę aktualną – to mieliśmy w kabarecie dotychczas tu i ówdzie słabe próby sparodiowania otaczającej nas rzeczywistości. Autorzy, obracając się w kręgu: masło, kochanka, słonina, jajka, kochanek – zapominali, że istnieją jeszcze ludzie żywi, którzy aż proszą się, by pokazać ich na scenie od tyłu, od podwórka, na którym siedzą i tworzą. W finale, o którym mowa, oglądaliśmy najpopularniejsze postacie warszawskiego świata teatralnego w kapitalnej karykaturze literackiej Gozdawy i Stępnia i aktorskiej Jankowskiego oraz całego zespołu. [...] Solówek w rewii jest aż sześć, więc Irena Malkiewicz olśniewa nas swą fascynującą urodą w pięknie podanej melorecytacji na tematy hiszpańskie. Bogactwo tonów, jakie ta znakomita aktorka dobywa z prostego tekstu, świadczy o jej dużej kulturze artystycznej.

M.

Ta [...] jest jak zawsze doskonała, ale i... taka sama. Wolimy już coś rodzimego, bo hiszpańskie kompozycje I. Malkiewicz znamy na pamięć. Tym razem M. Laskowska dostała dobrą piosenkę.

Jerzy Leżeński

Piosenka w wykonaniu Stefci Górskiej jest zawsze niezawodna; jako dowcip i jako finezyjne wykonanie. Mając skłonność do groteskowej interpretacji tekstu – Górka potrafi subtelnie unikać tak łatwej przesady i znaleźć swój właściwy wyraz aktorski (w jej ostatniej piosence zwróćmy uwagę na doskonałą pointę).

Laskowska wprowadza nowy, ciekawy sposób podejścia do piosenki. Własny akompaniament akordeonu nadaje melodii soczystość brzemienia. Niestety nawet najlepszy instrument nie poprawi tekstu.

Beata Artemska doskonale stepuje. Jej numer przypomina fragment dobrego tanecznego filmu.

M.

[Artemska] jest bardzo miłym niemowłkiem artystycznym, ale od prawdziwej artystki dzieli ją jeszcze parę ładnych lat pracy.

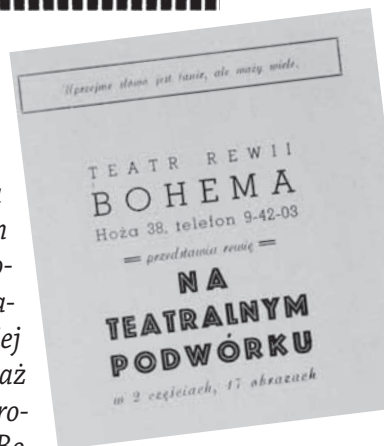
Jerzy Leżeński

Bogaty program „Bohemy” zawiera jeszcze ciekawe skecze, duety (interesująca piosenka o małżeństwie uroczej Lidii Machan i Suchcickiego) i tercety, będące polem do popisu dla całego zespołu. [...]

Program jest wyborny.

M.

Wacław Jankowski





Irena Malkiewicz

Bohema pozyskała dwa bardzo wartościowe nabytki artystyczne: duet N. Rajewska, L. Wójcikowski i W. Jankowski. Wójcikowski to wielki talent taneczny, to tancerz o wszechświatowej sławie. Co prawda w obecnym programie nie dano mu dostatecznego pola do popisu, ale i w „Tańcu hiszpańskim”, a zwłaszcza w ciekawej kompozycji „Na perskim jarmarku” odczuwa się lwi pazur jego fenomenalnej techniki i wysoce artystycznej ekspresji.

Jerzy Leżeński

W ich wykonaniu tematu hiszpańskiego jest więcej Hiszpanii niż w samej Andaluzji. Twórcza interpretacja autentycznego folkloru to osiągnięcie wysokiej miary, na które mogą się zdobyć tylko prawdziwi artyści.

M.

W przeciwieństwie do malowniczo-literackich kompozycji Parnella, układy Wójcikowskiego mają powiedziałbym, psychologiczną głębię w oparciu o wspańiałą technikę. Bajeczna jest np. gra twarzą perskiego handlarza.

Jerzy Leżeński

Wacław Jankowski [...] nie próbuje lansować jednego typu aktorskiego stwarzając szereg przezabawnych „typków”. W obecnym programie widzimy go jako zawodowego figlarza. Witas ma dobrą piosenkę, wykonuje ją z właściwą sobie umiejętnością, wyzyskując wszystkie efekty wokalne [...].

M.

[...] to jeden z najlepszych naszych komików. Jego komizm jest bezpośredni o mocnym zacięciu mimicznym. Wspaniałą próbką jego talentu jest kuplecik p.t.: „Dowcipny”, oraz parę wspańiałych gierek w finale. Natomiast „Próba generalna” wypadła bardzo błado. Szkoda na takie banalne mydło talentu Jankowskiego. Niefortunne też jest zestawienie go z B. Artemską [...].

Jerzy Leżeński

Pozostałe dwa skecze nie wyszły poza przeciętny szablon rewiowy, ale zagrane nieźle dają pewne wzruszenia o charakterze zbliżonym do artystycznych.

Poza tym program usiano gęsto duetami i triami o charakterze musichall. Na czoło tych występów wysuwa się „Trio

ZEGARKI
ZNAJĄC FIEM
ORAZ BILDIENIA,
SREBRA I PLATYNY
MIECZYSLAW TOBOLIEWSKI
WARSZAWA
Marszałkowsko 96/98
przy rog. Al. Jerozolimskich
TEL. 7-31-94
Zamówienia i naprawy
w własnej pracowni

T. Arons i S-ka
Swojodzielnik 12
MIELEC: Hatary, Szpitalne, Jedynie, Główny Stylowe „Ciepłota” i nowoczesne
ORAZ: Obrazy sławnych malarzy. Dywan Perski.
Kupno Sprzedaż

PALTA WILCZA 10
ELEGANCKA ODZIEŻ
UBRANIA ODWIE H.P.
M I L I M Y
Kupno Sprzedaż

Na teatralny
REWIA W 2 CZĘŚCI
C Z E
1) ESPANIOLA — Muż. W. Jankowski
2) PROLOG — Tekst Z. Goszki
3) MIŁOŚĆ — Tekst St. Struski, A. Suchocki, St. Witas
4) NA HAWAJACH — Tekst B. Artemski
5) TANIEC HISZPAŃSKI — N. Rajewska, L. Wójcikowski
6) DOWCIPNY — Tekst i muzyka M. Arons
7) NIEZAPOMINAJKA — T. Arons, L. Wójcikowski, A. Suchocki
8) ZUCH Z GRENADY — T. Arons, L. Wójcikowski
9) TRIO ROMANTYCZNO — Witas, M. Arons
C Z E
10) MARIETTA — Muż. Kapłan
11) PRÓBA GENERALNA — W. Jankowski, W. Loski
12) EWELENA — Sł. i muż. Z. Goszki
13) MEGILLA — Tekst K. Wójcikowski — Ir. Malkiewicz
14) IDEALNE MAŁŻENSTWO — L. Machan, A. Suchocki
15) „NA PERSKIM RYNKU” — N. Rajewska, L. Wójcikowski
16) a) KOBIETA W DRAMIE — M. Andrzejewski, b) T. Arons, L. Wójcikowski — Sł. i muż. Boczkowski
17) NA TEATRALNYM PODZIEMKIEM — Sł. i muż. Boczkowski
Kier. art. A. Suchocki
Baletmistrz: L. Wójcikowski

romantyczno-egzotyczne”, w którym osiąga pewien sukces artystyczny L. Machan. Wrażenie psuje tylko zakończenie.

Z solówek na wyróżnienie zasługuje „Kobieta w dramacie” S. Górskiej i „Me-guita” I. Malkiewicz. [...]

Jerzy Leżeński

Gwoździem programu ma być finał. Posiada on parę doskonałych, satyrycznych kompozycji i wiele humoru. Sądzić też należy, że małe niedociągnięcia premierowe zostaną ścienionwane i program bezwzględnie ciekawy i dobrze skomponowany osiągnie zasłużone powodzenie.

Jerzy Leżeński



Środa, 19 I 1944 r.

[1944-I-56] Ostatnie przedstawienie rewii *Moczmy nogi* w jawnym teatrze Miniatury.

»»» [1944-I-89]; [1945-III-35]; [1944-X-2]; [1945-III-35]

[1944-I-57] Ostatnie przedstawienie rewii *Szopka warszawska* w jawnym teatrze Nowości.

Czwartek, 20 I 1944 r.

[1944-I-58] Zmarł Marian Domosławski (ur. 1881), aktor, śpiewak, reżyser, dyrektor teatrów. Był związany głównie z teatrykami literackimi (Czarny Kot, Qui Pro Quo, Nietoperz) oraz teatrami operetkowymi (Teatr Nowości, Operetka na Chłodnej) oraz scenami muzycznymi Grudziądzka, Łodzi, Katowic oraz Wilna. W czasie II wojny światowej występował i reżyserował w jawnym Teatrze Miasta Warszawy.

s. † P.	19061
Marian Domosławski	
Art. i Reż. Oper. opatrz. św. Sakr. po dług. i ciężk. cierp. zasn. w Bogu d. 20.1.44 r. przez. l. 63. Nab. żal. odb. się w górnym kośc. św. Krzyża d. 24 bm o g. 11 po którym nast. wypr. zwłok na cm. Powązk. do grob. rodz. O czym zawiadamiają:	
Koleżanki i koledzy	
s. † P.	19060
Marian Domosławski	
Artysta i Reż. Oper. opatrz. św. Sakr. po dług. i ciężk. cierp. zasn. w Bogu dn. 20.1.44 r. przez. l. 63. Nab. żal. odb. się w górn. kośc. św. Krzyża d. 24 bm o g. 11. po którym nast. wypr. zwłok na cm. Powązkowski do gr. rodz. W zmarłym trac. cenion. reż. i kolegę Zespół Teatru m. Warszawy	

[1944-I-59] Premiera rewii w 2 częściach, 11 obrazach *Przez różowe okulary* w jawnym Teatrze Nowości. Autorzy: Władysław Reymont, Tadeusz Chrzanowski, Janusz Odrowąż, Rujwid [Kazimierz Wroczyński],

podwórku
7 OBRAZACH

Orkiestra — L. Luxczew-
Stępień — L. Luxczew-
Malkiewicz, L. Luxczew-
nikowa, muz. Wróbel —
St. Grochowska — Duet
Gordawa — W. Jankow-
Chrzanowski — St. Gór-
s. Zytomirski — M. La-
TYCZNE — Tekst Pora-
lachan, A. Suchocki, St.

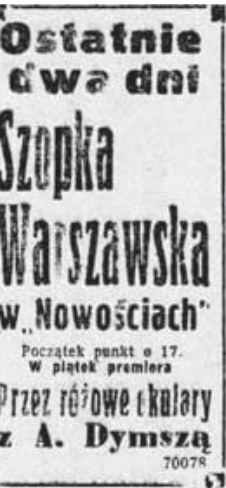
SALON MÓD
„A N D R E”
poleca
najnowsze fasony kapeluszy
Moza 23 m. 29

KUPNO, SPRZEDAŻ

“Mureco”
Pl. 2-ty Krzyży 13, tel. 657-40
Wejście od Żurawiej

P I W O
K W A S Y
LEMONIADY
Koblenbach & Schiele
S. A.

Orkiestra
tel. Ren — B. Artemska,
wa — St. Witak
muz. oprac. M. Andrzej-
ski tel. Ren, muz. Horo-
w. Kotelbaya — Duet N.
Tekst K. Wolińska, muz.
AKI — Tekst Odrowąż,
— finał — Tekst Z. Go-
lich, Gordawa — Zespół
Kier. Muz. J. Orland
Dekoracje: St. Lipiński



Tymoteusz Ortym; Muzyka: Georges Bizet, Jerzy Boczkowski, Gaetano Donizetti, Johann Strauss, Zygmunt Wiehler; Reżyseria: Tadeusz Wesołowski; Kierownictwo muzyczne i dyrygent: Zygmunt Wiehler; Dekoracje: Stanisław Lipski, kostiumy: Maria Fiszówna; W obsadzie: Lidia Abti, D. Kalinowska, Janina Winiarska, Adolf Dymśza, Lesław Finze, Czesław Skonieczny, Tymoteusz Ortym, Tadeusz Wesołowski, balet teatru Nowości: S. Białous, Danuta Dymiszkiwicz, Olga Glinkówna, Barbara Karczmarewicz, Krystyna Kłossówna, M. Kłosińska, L. Kolesińska, Natalia Zukow, Z. Jurkowska, N. Terlecka, Feliks Parnell, T. Andrzejewski, Witold Borkowski, Henryk Baranowski, Zbigniew Kiliński, Norbert Nolwen, Kazimierz Maciaszczyk, Marian Winter; Konferansjer: Tymoteusz Ortym.

Część I: 1. *Przez różowe okulary - zamiast uwertury*, wyk.: orkiestra pod dyr. Z. Wiehlera; 2. *Baron cygański*, Duet Saffi-Barinkay, wyk.: L. Abti, L. Finze; 3. *Nietądna historia* wyk.: T. Wesołowski (Mąż), D. Kalinowska (Żona), Cz. Skonieczny (Kelner), A. Dymśza (Pikolak), Z. Jurkowska (Pokojówka); 4. *Żart - piosenka sentymentalna*, wyk.: J. Winiarska; 5. *Rozkosze małżeńskie - scenka modernistyczna*, wyk.: D. Dymiszkiwicz, F. Parnell, H. Baranowski, K. Maciaszczyk; 6. *Los Toros*, fragment z noweli Władysława Reymonta, wyk.: Tymoteusz Ortym; 7. *Arena - Burleska cyrkowa*: a) *Bom-Bim*, wyk.: K. Kłossówna, H. Baranowski, K. Maciaszczyk; b) *Wolny Strzelec*, wyk.: W. Borkowski, Z. Kiliński; c) *Nad przepaścią i comp.*, wyk.: S. Białous i F. Parnell; d) *Wyższa szkoła tresury*, wyk.: M. Kondracki, N. Nolwen, M. Winter; e) *Do widzenia*, wyk.: cały zespół, konferansjer: T. Andrzejewski.

Część II: 8. *Don Pasquale*, aria Noriny z opery Gaetano Donizettiego, wyk.: Lidia Abti; 9. *Walka o kobietę - scenka charakterystyczna*, wyk.: S. Białous, D. Dymiszkiwicz, O. Glinkówna, B. Karczmarewicz, K. Kłossówna, M. Kłosińska, L. Kolesińska, N. Zukow, Z. Jurkowska, N. Terlecka, F. Parnell, T. Andrzejewski, W. Borkowski, H. Baranowski, Z. Kiliński, N. Nolwen, K. Maciaszczyk, M. Winter; 10. *Carmen*, Aria don Jose z opery Georgesa Bizeta, wyk.: Lesław Finze; 11. *Koniec rodu Ordynackich - przedstawienie na cel dobroczynny urządzone i odegrane przez Straż Pożarną w Grajdołku w 2 odsłonach*, wyk.: N. Nolwen (Komendant), D. Kalinowska

„Nowy Kurier Warszawski”, 23 III 1944 r.
ją orkiestrą...



Krystyna Kłossówna

(jego żona), T. Wesołowski (Adiutant), A. Dymsha (Plutonowy), T. Orтым, M. Kondracki, C. Skonieczny (Strażacy), T. Andrzejewski, M. Winter (Maszyści).

Rec.: Zygmunt Bakuła, *Ze scen Warszawy*, „Ilustrowany Kurier Polski” 1944 nr 7, s. 8; Lex. [Władysław Leśniewski], *Przez różowe okulary. Premiera w teatrze „Nowości”, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 21, s. 3, il.; Ps. [Zygmunt Kawecki], *Nowości: Przez różowe okulary*, „7 Dni” 1944 nr 5, s. 6*

Rewia zaczęła się punkt o piątej wobec teatru nabitego i oczekującego zabawy i wzruszenia z nietajonym zaciekawieniem.

Kamerton spektaklu podał Orтым w przedstawiu konferansjerskim, zapowiadając z miłą skromnością rzeczy wesole.

Orтым podzielił też razem z Parnellem dziedzinę wzruszeń na serio. Parnell dał scenę charakterystyczną w „Walce o kobietę” – i bravurą wykonania komedii rozpętał huragan, zaś Orтым odczytaniem „Los toros” Reymonta skupił publiczność – w przejmującym milczeniu dramatu.



Zygmunt Kawecki

Na czoło programu wysuwa się oczywiście Parnell, ale tym razem w większym stopniu jako baletmistrz niż jako tancerz. Jego burleska „Arena” jest osiągnięciem artystycznym dużej miary. Znakomity baletmistrz wydobyl z cyrku i jego ludzi rubasność, kontrastowość, błyskotliwą grę nastrojów, a nawet poezję. Najlepsza jest wesola scenka „Bom-bim”. Nie można oprzeć się pokusie, ażeby od razu nie pochwalił tu trojga znakomitych artystów: pełnej wdzięku, subtelnej K. Kłossówny, która podbiła widownię zupełnie wyjątkowym delikatnym urokiem i lekkością dwu świetnych tancerzy: K. Maciaszczyka i H. Baranowskiego.

„Wolny strzelec” w wykonaniu Kilińskiego i Borkowskiego budzi w nas pewne zastrzeżenia. Obawiamy się, że Parnell miał tu mądrą, lecz dość mglistą koncepcję, która – mówiąc wulgarnie – „nie wyszła”. [...]

Trzeci „numer” burleski cyrkowej – „Nad przepaścią” – budzi zastrzeżenia. Parnell robi tu pantomimę: chodzi po linie której nie ma, sugerując widzom jej istnienie. Nie potrzebujemy pisać chyba, że cała widownia widzi tę linę i odczuwa umówioną karkołomność sytuacji. Jednakże w zestawieniu z realistycznym „Bom-bimem” i „surrealistycznym” „Wolnym strzelcem” – ta umowność ostatniego obrazu zaskakuje i peszy nieco widzów.

[...] Dwie pozostałe inscenizacje taneczne Parnella „Rozkosze małżeństwa” (partnerka: Danuta Dymiszewicz) i „Walka o kobietę”

NOWOŚĆ
Początek punkt. o 17-ej.
PREMIERA
Przez
RÓŻOWE
okulary 70092
Na czele zespołu (wg alf.):
ABTI — WINIARSKA
Dymsha
FINZE — ORTYM
Parnell
SKONIECZNY—WESOŁOWSKI
Bilety już Al. Jerozól. 27.



Kazimierz Maciaszczyk

ty” – przyjmuje publiczność z niezwykłym entuzjazmem. Parnell musiał chyba z dziewięć razy wychodzić przed kurtynę...

Władysław Leśniewski

Finze zmęził w sobie – i swoim tenorze, pełnym jednolitego blasku.

W części skeczów ujrzała publiczność „Nowości” T. Wesołowskiego jako aktora i reżysera. Okazał się on jak tygrys, gotowy do skoku – ale w skeczach jeszcze nie miał pola. Czeka my na tę frajdę.

Zygmunt Kawecki

W programie jest też Dymsha. Co tu dużo gadać, „Szarpiany w dziąsło”⁹ recenzent nie będzie krytykować świetnego komika. I tak wszyscy wiedzą, że jest „mistrzunio”, a cokolwiek się powie, będzie „puc, mięta i detol”. Zauważmy tylko, że Dymsha jest w świetnej formie. – Dość chyba?

Władysław Leśniewski

[Koniec rodu Ordynackich] Jest to niesłychana groteska o niezawodnych „chwytach”. Wystarczy krótka informacja: Skonieczny gra księżniczkę o długich jasnych warkoczach... Nie podzielam wesołości, jaka zapanowała na widowni, ale stwierdzić muszę, że czegoś podobnego jeszcze nie było¹⁰. Szaleją aktorzy na scenie – szaleje widownia.

Władysław Leśniewski

Nawet kapelmistrz Wiehler wdział na głowę hełm strażacki, dyrygując orkiestrą na cel dobroczynny w Grajdołku. Marsz był przydtugi i jakby niezdecydowany – za to protagoniści na scenie dokazywali tak, że kulisy rżały. [...]

W rewii grały doskonale dekoracje Lipskiego – za co otrzymały specjalne brawa. Pierwsza część rewii odbyła się z konferansjerką – druga zaś, bez niej. Ortym musiał się charakteryzować i przebierać do skeczu.

Zygmunt Kawecki

⁹ Żartobliwe sformułowanie, charakterystyczne dla warszawskiej gwary, spopularyzowane przed wojną w sądowych i obyczajowych felietonach przez Stefana Wiecheckiego, popularnego „Wiecha”.

¹⁰ W istocie scena ta miała swoją prapremierę w teatrze Qui Pro Quo 1 II 1922 roku. W ówczesnych anonsach prasowych także podano pseudonim autora: Rujwid. Ukrywał się pod nim popularny autor komedii i skeczów, dyrektor teatrzyków, a w czasach powojennych także recenzent teatralny Kazimierz Wroczyński.

PALTA WILCZA 10
ELEGANCKA ODZIEŻ
URBANIA OBUWIE HP.
K I L I M Y
Kupon Sprzedaż

PRZEZ RÓŻOW
REWIA W 2 CZĘŚCIACH
Teksty: WŁADYSŁAW REYM
ODROWĄZ, RULIW
Muzyka: J. BO CZKOWSKI, Z. W.
Kompozycje taneczne

C Z Ę Ś C I

- 1) PRZEZ RÓŻOWE OKULARY — zamiast uwertury — Orkiestra pod dyr. Z. Wiehlera.
- 2) BARON CYGASKI — Duet Saffi — Bariakay — L. Abil, L. Finze.
- 3) NIELADNA HISTORIA — Osoby: Maj — T. Wesołowski, Zona — D. Kalinowska, Kelner — C. Skonieczny, Pikołak — A. Dymsha, Pokojówka — Z. Jurkowska.
- 4) ZART — Fiosenka sentymentalna — Janina Winiarska.
- 5) RÓZKOSZE MAŁEŃKIE — Scenka modernistyczna — Danuta Dymitarowicz, Felka Parnell, Henryk Baranowski, Kazimierz Maciaszczyk.
- 6) LOS TOROS — Fragment z noweli Władysława Reymonta — czyta Tymoteusz Ortym.
- 7) ARENA — Burleska cyrkowa — a) „Bom-Bim” — K. Kłosowska, H. Baranowski, K. Maciaszczyk, b) „Walny Strzelac” — W. Borkowski, Z. Kiliński, c) „Nad przepaścią i comp.” — S. Białous i Felka Parnell, d) „Wytęga szkolna i tropy” — M. Kondracki, N. Nobsem, M. Waler, e) „Do widzenia” — cały zespół, Conferencier — T. Andruszewski, Rudy — **

PRZERWA DO 10 MINUT.

Zapowina: TYMOT
Kier. artyst.-lit. tekst. — TYMOTEUZ ORTYM. Kier. muz.
Dekoracje: ST. LIPSKI Retysaria skeczów

Dyrekcja zastrzega sobie prawo przesłania

Przejdźcie słowna jest

TEATR
NOW
Mokoto
telef. 8-69

= prezentacja

„PR
RÓŻ
OKUL
w 2 częściach

Codzień
Geor

OKULARY
OBRAZACH
CHRZANOWSKI,
ORTYM
i komp. zagraniczni
S PARNELL

**ROK AWIERSKI
WALERIANY**
WYKONANIE
ZOBACZYĆ
WARSZAWIECACH
i okolicznościach
zobaczących

CZĘŚĆ II
ON PASQUALE — Aria Noriny — Lida Ahti.

ALKA O KOBIECIE — Scenka charakterystyczna — D.
Dymarkiewicz, O. Głuska, B. Karczmarczyk, K. Kłosa-
dówna, M. Kłosińska, L. Kolesińska, N. Zukow, S. Białon,
Z. Jurkowska, N. Terlecka, F. Parnell, T. Andrzejewski,
W. Borkowski, H. Baranowski, Z. Kiliński, N. Nolwen,
Maciszczak, M. Winter.

ARMEN — Aria don José — Lesław Finza.

ONIEC RODU ORDYNACKICH — Przedstawienie na
cel dobroczynny urządzone i odegrane przez Straż Pa-
rąną w Grajdolku. Dwie odsłony. Osoby: Komendant — T.
N. Nolwen, Jego żona — D. Kaliańska, Adjuantai — T.
Wesołowski, Plutonowy — A. Dymarz, Strazacy — T.
Ortym, M. Kondracki, C. Skonieczny, Maszyniści — T.
Andrzejewski, M. Winter.

ORTYM
HLER.
SOŁOWSKI

Choreografia: FELIKS PARNELL
Proj. kostium: M. FISZOWNA

skierowania odnośnego obrazu rewii

Zygmunt Wiehler



W styczniowej rewii *Nowości* pojawił się duet z *Barona cygańskiego*, operetki znajdującej się od sylwestrowego wieczoru 1943/1944 w repertuarze niemieckiego zespołu Theater der Stadt Warschau ►► [1943-XII-3]. Obecność tej opery w obu teatrach w tym samym czasie trudno uznać za zbieg okoliczności. Upewnia o tym repertuar polskich jawnych teatrzyków i premier dawanych przez zespół niemiecki. W kilka miesięcy po premierach w jawnym polskim teatrze i niemieckiej na scenie reprezentacyjnego teatru podbitego miasta miał miejsce podobny przypadek, jednak odwrotny był kierunek tej „inspiracji”. Wkrótce po premierze *Porwania Sabinek* w jawnym teatrze Melodia ►► [1944-V-14] Niemcy także wystawili wodewil *Schöntanów* ►► [1944-V-70]. Oba przedstawienia dzieliły zaledwie trzy tygodnie. Niemieckiej premierze *Toski* ►► [1944-II-5] towarzyszyły prezentacje arii z tej opery na jawnych warszawskich scenkach. ►► [1944-III-22]. Można więc przypuszczać, że te dwa pozornie odległe od siebie światy nie tylko wpływały wzajemnie na siebie, ale uprawiały też swą „konkurencję”.

Sobota, 22 I 1944 r.

[1944-I-60] Poprzedniego dnia w ruinach getta rozstrzelano ok. 25-30 mężczyzn oraz 7 kobiet z więzienia przy ul. Dzielnej. Rozklejono plakaty obwieszczające o straceniu uczestników tajnych wykładów z socjologii aresztowanych 5 stycznia – jest wśród nich także nazwisko dr. Władysława Okińskiego prowadzącego te wykłady. W obwieszczeniu podano także nazwiska następnych osób zagrożonych straceniem.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 628

[1944-I-61] Karl Grundmann, kierownik Wydziału Propagandy (Propagandaamt) wydaje dyrektywę w sprawie pisania i wystawiania sztuk anty bolszewickich i antykomunistycznych, wystosowaną do autorów oraz kierowników jawnych teatrów.

le mały wiec.

EWII
ŚCI
73
20-80

nie =

Z
WE
RY”
okarach

orkiestra
a Scott’a
ry Świat 23/25
tel. 6-23-21

Veranstaltungen

Theater der Stadt Warschau

Sonnabend, d. 22. Januar 1944, 18 Uhr:
Premiere „DER BLAUE HEINRICH“.
Musik. Schwank in drei Akten von
OTTO SCHWARTZ u- GEORG LENG.
BACH.

Ze wspomnień Józefa Dąbrowy-Sierzputowskiego:

Dwukrotnie próbowano nawet wciągać teatry w dyszle propagandy antysowieckiej. Raz było to w zimie 1943 roku, w okresie walk pod Stalingradem. Szef propagandy teatralnej Grundmann wezwał wszystkich autorów



scenicznych do pisania odpowiednich numerów, a kierowników teatrów do wystawienia w każdej rewii przynajmniej jednego numeru o tendencji antykomunistycznej. Dyrektor Horvath¹¹ zapytał, co on ma zrobić, bo przecież w „Komedii” trudno do jakiejś sztuki doczepić „numer antykomunistyczny”. Na to dostał odpowiedź, że będzie mógł wystawić na przykład „Ponad śnieg” Żeromskiego... Nie dodano tylko, jak ten utwór zostanie okrojony przez cenzurę. Wzmianka o Żeromskim była już zwiastunką nowego, tolerancyjnego kierunku propagandy, ale w rezultacie nie po-

Ul. Mazowiecka 11. W czasie okupacji mieścił się tu teatr Miniatury. Fot. z 1939 r.

¹¹ Artur Horvath (działał w latach 1936–1943), sekretarz literacki teatrów, dyrektor, aktor. Przed wybuchem II wojny światowej pełnił funkcję sekretarza prowincjonalnych teatrów. Od 1940 do 1943 roku dyrektor jawnego teatru Komedia. Wystąpił w propagandowym filmie antypolskim *Heimkehr*. Jego rosnąca potęga finansowa, a także nierozważne wypowiedzi podczas pogrzebu Kazimierza Junoszy-Stępowskiego doprowadziły do aresztowania go i rozstrzelania w ruinach getta zimą 1943/1944 roku. Uważany jest za jedną z najciemniejszych postaci życia teatralnego czasu wojny. Jego żoną była aktorka Hanna Libicka, zlikwidowana w 1944 roku wyrokiem Państwa Podziemnego jako groźna agentka gestapo.

Ul. Mazowiecka 11 w 2012 r.

szedł ani „Ponad śnieg”, ani w rewiiach nie zrealizowano surowego nakazu. [...] Niektórzy z autorów napisali takie utwory „antysowieckie”, że ich nie przepuściła cenzura niemiecka. Ostatecznie rozkaz pałacu Brühla rozszedł się jakoś po kościach. Po raz drugi Grundmann wezwał wszystkich zarejestrowanych autorów dnia 22 stycznia 1944 roku i znów nakazał wszystkim pisać utwory antykomunistyczne dla teatrów w terminie do 1 lutego. Tym razem jednak nie tylko nie było mowy o ich wystawieniu, ale byli autorzy, którzy nie wysilili się nawet na napisanie najgorszej bzdury.



Józef Dąbrowa-Sierzputowski, *Warszawski sezon teatralny 1940-1944*, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Zbiór Rękopisów, sygn. 39, s. 59-60

[1944-I-62] Opisana przez Sierzputowskiego próba wprzęgnięcia warszawskiego jawnego teatru w tryby hitlerowskiej propagandy nie była – jak się okazuje – jedyna. Propagandowym narzędziem miał stać się popularny i kochany przez warszawiaków Adolf Dymśza, którego w tym mniej więcej czasie wezwano do Propagandaamt. Z drukowanych na początku lat 60. w USA wspomnień Tymoteusza Ortyma:

Radca Grundman łaskawie i bardzo „życzliwie” zaproponował mi występy w czynnych, warszawskich kinematografach w charakterze wykonawcy aktualnych kupletów, których ostrze wymierzone było w bojowników Ruchu Oporu. Ponadto kuplety wzywały ludność Warszawy do zapisywania się na roboty do Niemiec. Pan Grundman za proponowane występy, na razie w trzech największych kinach, obiecał wysokie honorarium.

„Obecnie nie gra pan w żadnym teatrze ➤➤➤ [1944-I-29], więc nie widzę powodu odmowy. Proszę się zastanowić i dać mi znać w ciągu tygodnia” – powiedział Grundman zrozpaczonemu Dymśszy.

[...] Gdy po tygodniu Dodek zgłosił się w Propagandzie, aby zdecydowanie odmówić występów, okazało się, że Grundman został wezwany do Krakowa, do Głównego Urzędu Propagandy. Uszczęśliwiony Dymśza zaszył się w swoim otwockim domku, udając chorego.

Los czuwał jednak nad ulubieńcem Warszawy. Grundman został odkomenderowany na front wschodni. Był



to okres, gdy wszystkich, niekoniecznie potrzebnych, urzędników mobilizowano.

Tymoteusz Ortym, *Gdy hrabiny były kelnerkami*, „Kurier Polski” (Milwaukee) 1962 nr 15 (wyd. 15 IV 1962)

W tym czasie w Warszawie zaczął się załamywać cały hitlerowski aparat propagandy. Miasto opuszczali jego najbardziej oddani funkcjonariusze. Los Grundmana podzielił wkrótce Karl Bartz-Borodin, znienawidzony powszechnie cenzor warszawskich teatrzyków. Ten jednak uciekł przed mobilizacją do Wiednia. Tu wytropiony i aresztowany, czas do końca wojny spędził w więzieniu. Po uwolnieniu podawał się za ofiarę hitlerowskiego ucisku i, jak pisał Ortym, *niemal polskiego patriotę*.

[1944-I-63] *Premiera Męża i żony Aleksandra Fredry w jawnym teatrze Miniatury. Reżyseria: Zbigniew Sawan; Muzyka: Arthur Bartels, Stanisław Moniuszko, Jan Markowski; W obsadzie: Janina Piaskowska (od ok. 7 III Zofia Sykulska) (Elwira), Lidia Wysocka (Justysia), Jerzy Śliwiński (Wacław), Andrzej Szalawski (Alfred).*

Zap.: *Z notatnika recenzenta*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 21, s. 3

Rec.: Zygmunta Bakuła, *Z teatrów i estrad Warszawy*, „Ilustrowany Kurier Polski” 1944 nr 17, s. 10; El. [Jerzy Leżeński], *Fredro w Miniaturach. Premiera Męża i żony*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 26, s. 3; El. [Jerzy Leżeński], *Miniatury: „Mąż i żona”*, „7 Dni” 1944 nr 5, s. 6

Fredrowskie przedstawienie było reżyserskim debiutem popularnego przed wojną i w czasie okupacji Zbigniewa Sawana. Recenzent gazinowej prasy przyjął ten debiut z nieukrywaniem entuzjazmem:

Fredro przeżył już swój renesans krótko przed obecną zawieruchą wojenną. Renesans ten jednak ograniczył się do tego, że tak powiem, klasycznych utworów. [...] W tym wszystkim nie wyszedł jednak Fredro poza nudę przepisowej lektury uczniowskiej.

Jerzy Leżeński [„NKW”]

Przyznam się, że ze strachem szedłem na premierę tej dość naiwnej komedii fredrowskiej. Bo – myślałem sobie – albo dano sztukę w oryginalnym brzmieniu i będzie to nieznośna piła, albo przykrojono ją do współczesnych gestów i zrobiono szmirę. Poza tym nie dowierzam zdolnościom naszych młodych artystów w zakresie umiejętności noszenia kostiumu i mówienia wiersza.

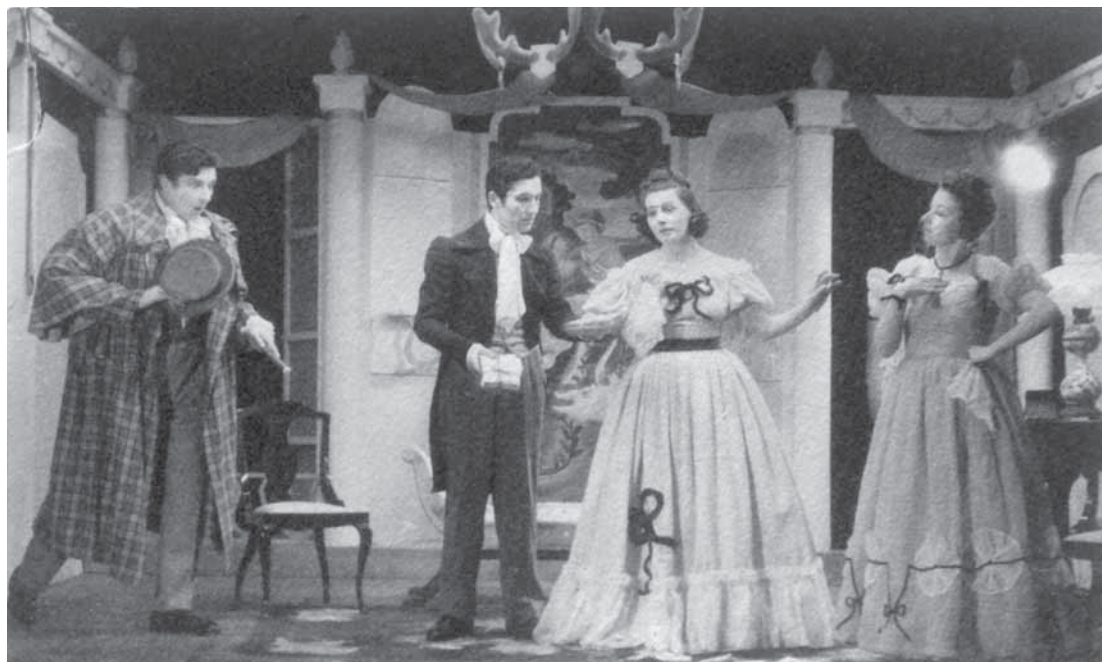
Spotkała mnie nie lada niespodzianka. Sztukę wystawiono z pietyzmem należnym właściwemu twórcy naszej komedii rodzimej, nie zmieniając nawet jednego przecinka, a mimo to spektakl wypadł nad-

miniatury
Mazowiecka 12
W sobotę, 22.1.44
WIELKA

Premiera
komp. w 3-ch aktach
wierszem

„Mąż i żona”
ALEKSANDRA hr. FREDRY
W znakomitej obsadzie:
J. PIASKOWSKA
L. WYSOCKA
J. ŚLIWIŃSKI
A. SZALAWSKI.
Początek o g. 17.
70091

miniatury
Mazowiecka 12.
Dziś o godz. 17
PREMIERA
„MAŻ I ŻONA”
Aleksandra hr. Fredry
z PIASKOWSKĄ
SZALAWSKIM
ŚLIWIŃSKIM
na czele. 70106
Prosimy o wcześniejsze
nabywanie biletów
Al. Jerozolimskie 27.
W niedzielę pocz. o 15 i 17.



Mąż i żona w Teatrze Miniatury. Na scenie: Andrzej Szalawski, Jerzy Śliwiński, Janina Piaskowska i Lidia Wysocka



Mąż i żona w Teatrze Miniatury. Na scenie: Janina Piaskowska, Andrzej Szalawski i Lidia Wysocka



Mąż i żona – Lidia Wysocka i Andrzej Szalawski

spodziewanie, dając nam pełną humoru rozrywkę i prawdziwie artystyczne przeżycie.

Jerzy Leżeński [„7 Dni”]

[...] śmiało można powiedzieć, że obecna inscenizacja [...] „Męża i żony” jest prawdziwą rewelacją. Sawan bowiem nie sięgnął do łatwizny przykrawania egzemplarza do współczesności, potrafił razem z pietyzmem należnym właściwemu twórcy naszej komedii, nie zmieniając w jego utworze ani jed-

nego wiersza. A jednak! A jednak tak porozkładał akcenty i rozplanował sytuacje, że sztuka rozbłysła wszystkimi swoimi walorami. Pozornie nudnawe dialogi nabierają werwy, a cała skąpa w wydarzenia akcja toczy się w doskonałym tempie i nabiera wyrazu.

Jerzy Leżeński [„NKW”]

[...] wykazał reżyser wielki zasób wszechstronnej erudycji. Przede wszystkim wszystko tam niemal jest autentyczne, a takiego dessous, jaki ma Justysia, nie powstydzono by się w salonach pani Recu. Ale właściwa siła autentyzmu leży nie w stroju, co w nastroju całym sztuki. A uzyskano go nie drogą przefasonowania tekstu, lecz w rozłożeniu pauz i rozplanowaniu sytuacji. Niektóre z nich są kapitalne, choć zupełnie proste i naturalne. Nie ma też w całym tym układzie tak typowej dla sztuk z tego okresu (grzeszyła tym nawet Reduta) nienaturalności. Bohaterowie nie krygują się jak fircyki, nie skandują wiersza i na scenie po prostu żyją. Przez to stają się nam bliscy i zrozumieli. [...]

Jerzy Leżeński [„7 Dni”]

[...] na pełną gamę wzruszeń nakładają się jeszcze dwa czynniki: słuchowy i wizualny w znaczeniu artystycznym, a więc muzyka i dekoracje. Muzykę skomponował, sięgając do współczesnych Fredrze kompozytorów J. Markowski. Wypadło to pięknie i wiernie. Upajamy się subtelnymi gamami Moniuszki i soczystymi frazami Bartelsa.

Dekoracje M. Fiszówny, powściągliwe w wyrazie, ale stonowane z całością nastroju. Kostiumy bardzo dobre.

Jerzy Leżeński [„NKW”]

Tekstowo na czoło wysuwa się postać Alfreda. A. Szalawski na rolę tą jest nieco przyciężki. Jako amant bohatera ujmuje ją twardo, przez to całość zyskuje pewien akcent naturalistyczny, ciekawy i oryginalny.

J. Śliwiński wydobywa ze swego talentu zupełnie nowe walory. Cieniuje swój komizm, racjonalny i grając na półtonach, daje postać pełną życia i barw. Przy tym w roli tak pełnej ruchu, zmienności, hamuje ten aktor wybitnie mimiczno-ruchowy, zbyt liczne gierki i komiczne odruchy.

Żonę Wacława gra J. Piaskowska. Trudno lepiej wystylizować Elwirę. Rola w założeniu egzemplarzowym papierowa, w interpretacji Piaskowskiej staje się uosobieniem przywar i nieszczęść wszystkich żon świata.

O ile jednak Piaskowska jest typem naszkicowanym mocno i zdecydowanie, o tyle Justysia w interpretacji L. Wysockiej jest narysowana z niezwykłą finezją i wyzyskaniem wszystkich możliwych tonacji gry aktorskiej. Wysocka to artystka dużej miary i wielkich możliwości, jej Justysia to prawdziwy bibelot gry scenicznej, tak jak całość spektaklu jest prawdziwym bibelotem sztuki. Trzeba też powinszować dyrektorowi Miniatur p. Falandyszowi śmiałej i udanej koncepcji – przypomnienia nam wielkości Fredry, przez wystawienie sztuki, która akurat równo temu lat 120 bawiła lwowskich bywalców teatralnych.

Jerzy Leżeński [„7 Dni”]

Całość należy zaliczyć do nielicznych w obecnym okresie naszej sceny osiągnięć artystycznych.

Jerzy Leżeński [„NKW”]

Niedziela, 23 I 1944 r.

[1944-I-64] Na scenie jawnego teatru Nowości o godz. 12.00 przedstawienie dla dzieci: *Szklana góra* Tymoteusza Ortyma. Spektakl powtórzono na tej scenie 30 I, 27 II, 5 III 1944 r. oraz – już na scenie jawnego teatru Miraż – 9 IV 1944 r.

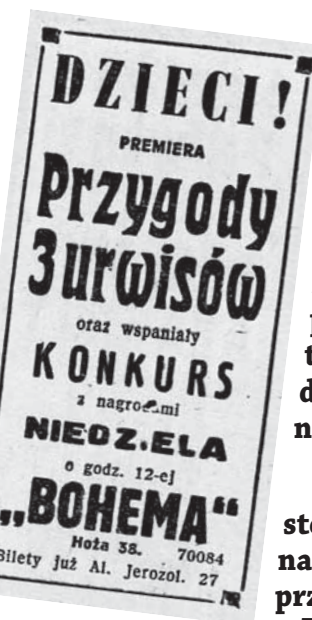
[1944-I-65] Na scenie jawnego teatru Złoty Ul Teatr Fiszera wystąpił z przedstawieniem *Jasia i Małgosi* oraz *Czerwonego Kapturka* autorstwa i w reżyserii kierownika grupy, Stanisława Płonki Fiszera. Przedstawienie powtórzono 30 I i 27 II 1944 r.

[1944-I-66] Na scenie jawnego teatru Rozmaitości Jar jubileusz 45 lat pracy tancerki Anny Zabojkiny.

Zap.: *Jubileusz tańca*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 15, s. 3

[1944-I-67] Pomimo zapowiedzi z minionego tygodnia ➡ [1944-I-51] nie dochodzi do powtórzenia wy-





konania *Halki* przez orkiestrę Teatru Miasta Warszawy. Gadzinowa prasa kwituje to krótką notatką:

Według uzyskanych informacji koncert „Halki” w Teatrze Miasta Warszawy, który miał być powtórzony 23 stycznia b.r., nie odbędzie się.

„Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 17, s. 3

Można przypuszczać, że entuzjastyczne przyjęcie *Halki* przez warszawską publiczność zostało odczytane przez niemiecką propagandę jako manifestacja patriotyczna i po zrozumieniu politycznego błędu, jakim było dopuszczenie opery *Moniuszki* do publicznego wykonania, zdecydowano się tego błędu już nie powtarzać.

[1944-I-68] Teatr dla dzieci Jadwigi Kozieradzkiej występuje w teatrze Bohema z premierą *Przygód 3 urwisów* na podstawie książki *Jak wędrował mały Danek*. Następne przedstawienia zagrano 30 I, 27 II i 5 III 1944 r.

Zap.: „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 17, s. 3

[1944-I-69] Ostatnie przedstawienie rewii *W kolorach karnawału* w jawnym teatrze Kometa.



Balet Anny Zabajkiny

Poniedziałek, 24 I 1944 r.

[1944-I-70] Z Pawiaka wyprowadzono na egzekucję grupę 77 osób. 50 z nich stracono na ul. Kilińskiego róg Długiej, pod murem budynku Ministerstwa Sprawiedliwości.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 629

**Dokąd
pójść?**

[1944-I-71] Premiera rewii w 2 częściach, 19 obrazach *Złote gody* w jawnym teatrze Kometa. Autorzy: Tauros, Mira Wereszczyńska, Eugeniusz Koziarski, Skorasiński; Muzyka: Charles Gounod, Eugeniusz Koziarski, Ref-Ren, Giuseppe Verdi i in.; Kierownictwo art. i reżyseria: Bolesław Horski; Choreografia: Eugeniusz Koziarski; Dekoracje: Józef Galewski; Kierownictwo muzyczne: Stanisław Dobrzyniec; Obsada: Barbara Halmirska, Helena Korff-Kawecka, Ludmiła Szretterówna, Irena Markiewiczówna, Henryk Domański, Zygmunt Łuczak, Bolesław Majski, S. Malicki, Kazimierz Poreda, Wiktor Śmigielski oraz balet teatru Kometa w składzie: Maria Hryniewiczówna, Halina Skrzypkowska, Janina Szulcówna, Eugeniusz Koziarski, Franciszek Lewandowski, Jerzy Płachecki, W. Motykowski.

Część I: 1. *Szewskie zaloty*, skecz, wyk.: R. Hryniewiczówna, Z. Łuczak, W. Śmigielski; 2. *Pod słońcem*, balet, wyk.: R. Hryniewiczówna, J. Płachecki; 3. *A ja mam tylko ciebie*, wyk.: B. Majski; 4. *Kiedy Franio ze swą Manią*, wyk.: L. Szretterówna; 5. *Odświeżenie pomnika*, wyk.: W. Śmigielski, J. Orlicz; 6. *Aria z Fausta* Ch. Gounoda, wyk.: H. Korff-Kawecka; 7. *Kwadryga do miłości*, wyk.: K. Poreda; 8. *Wirtuoz na harmoniach*, wyk.: W. Motykowski; 9. *Dziewczę z Sewilli*, balet, wyk.: M. Hryniewiczówna, H. Skrzypkowska, W. Szulcówna, E. Koziarski, F. Lewandowski, J. Płachecki.

Część II: 10. *Żona ma głos*, skecz, wyk.: I. Markiewiczówna, B. Majski, H. Domański; 11. *Melodia serc*, wyk.: H. Korff-Kawecka, E. Koziarski, W. Szulcówna, H. Skrzypkowska, M. Hryniewiczówna; 12. *Juliszka! Juliszka!*, wyk.: B. Halmirska, F. Lewandowski; 13. *Brzydula*, wyk.: Z. Łuczak; 14. *Kapłanka ognia*, balet, wyk.: H. Skrzypkowska, F. Lewandowski; 15. *Młoda wdowa*, wyk.: I. Markiewiczówna, W. Śmigielski; 16. *Dawniej*



Uprzednie słowa jest łatwie, ale ważny miłość.

TEATR REWII

K O M E T A

Chłodna 49, telefon 6-48-51

— przedstawia serię —

ZŁOTE GODY

w 2 częściach, 19 obrazach

T. Arnt i S-ka

Smoleńska 12

MEBLE: Salony, sypialnie, jadalnie, Gabinet, stylowa „Chłopięca” i noworocna.

OKAZJE: Obrazy sławnych malarzy, Dywany Turkie.

Kupno Sprzedaż

i dziś, wyk.: L. Szretterówna, B. Halmirska, B. Majski, Z. Łuczak; 17. Gdy zakwitną bzy, wyk.: H. Korff-Kawecka, K. Poreda; 18. I któż w to uwierzy, wyk.: H.: Domański; 19. Złote gody – finał, wyk.: cały zespół.

Rec.: J. Z. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski - ?], „Złote gody” w „Komecie”. Program jubileuszowy, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 24, s. 3

S. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski], Kometa: „Złote gody”, „7 Dni” 1944 nr 5, s. 6

WSPOMNIENIA Z „KOMETY”



PANNA MANIA

Nina Polakówna w rewii «Kobieta! Wino! Śpiew!»



W PROMIENIACH SŁONCA

M. Dowbor-Laskowska, J. Golfert, Z. Garbacki i Z. Krukowski w rewii «Kobieta! Wino! Śpiew!»

„Złote gody” obchodzi obecnie Kometa wystawiając 50. z kolei premierę. Na specjalne uznanie zasługuje praca kierownika artystycznego i reżysera B. Horskiego, który prowadząc teatr od samego początku, od grudnia 1940 r., od razu nadał mu odpowiedni ton i przy swej rzutkości, przy stosowania coraz to nowych chwytów celem urozmaicenia lub nadania szczególnej atrakcyjności programom – nigdy nie zszedł z wytkniętej linii, ani nie pozwolił na obniżenie poziomu poniżej pewnego minimum. Przez tę scenę w ciągu trzech lat przewinęły się liczne rzesze artystów, którzy nie uważają występów tutaj za „degradację”, gdyż jedyną „peryferyjność” teatru stanowi oddalenie od śródmieścia, natomiast strona artystyczna stawia Kometa na jednej z przecznic ulic pryncypalnych. Publiczność jest wyrobiona teatralnie, a szersze koła z Woli podciągają się do panującej atmosfery, zasmakowują w niej i powstrzymała się od „peryferyjnych” wybryków. Frekwencja świadczy, że takiego właśnie teatru rewiewego potrzebuje ogół publiczności.

Muzyczny charakter teatru godnie reprezentuje całkowicie zgrana i stojąca na wysokości wszelkich swych zadań, współpracująca od samego założenia teatru orkiestra St. Dobrzyńca.

Jubileuszowy program podtrzymuje dobrą tradycję Komety. H. Korff-Kaweca śpiewa arię z „Fausta” zainscenizowaną kostiumowo i dekoracyjnie. W tych warunkach do wszystkich zalet śpiewaczych tej artystki należy dodać zalety aktorskie – tym trudniejsze do uwydatnienia wobec charakteru operowej muzyki i tekstów. Pomimo to Małgorzata nabiera pełnych rumieńców w wykonaniu Kaweckiej. Śpiew jej jest jednym z głównych czynników nastroju w „Melodii serc”. Wreszcie jej duet z K. Poredą harmonijny głosowo, wydobywa pełny urok scenki rokokowej w ślicznej oprawie dekoracyjnej. Oklaski dostaje dekoracja „Kwadrygi”, której wyraz uzupełnia silny, męski, dźwięczny głos Poredy. Kontrast ze wspaniałym ruchem koni stanowi tylko zbyt statyka niepochoylonej postawy artysty i zwolnione chwilami tempo muzyki.

Operowy ton „Aidy” ma jeszcze i taniec H. Skrzypkowskiej i Fr. Lewandowskiego. Skrzypkowska swym wyśmienitym ruchem i temperamentem dodaje ekspresji zespołowemu baletowi „Dziewczę z Sewilli”, gdy genre W. Szulcówny najśliczniej wydobywa poezję w „Melodii serc”. Cały resztą balet z M. Hryniewiczówną, E. Koziarskim, F. Lewandowskim i J. Płacheckim stwarza doskonale efekty.

Powróciła na scenę Komety pełna zacięcia wodewilistka, L. Szreterówna, która tym razem nie ma okazji rozwinięcia swoich możliwości. Nadal nieci życie i humor, a zbiera oklaski Ir. Markiewiczówna. Z piosenkarzy z powodzeniem zaprezentował nowej publiczności swój ładny

ZEGARKI
Złoty Jantar
Dobra i Precyzyjnie
Mieczysław Todorowski
Warszawa
Marszałkowska 95-98
poczta 11, dzwoniących
TEL. 52-84

Zamówienia i reperacje
we własnej pracowni

ZŁOTE GODY
REVIA W 2 CZĘŚCIACH, 15 OKRAZACH
piora: Tattosa, Wereszczyńskiej, Koziarskiego, Sko-
rańskiego. Muz.: Ref-Rena, Koziarskiego oraz
kompozytorów zagranicznych.

C Z Ę Ś C I

- 1) SZEWCKIE ZAŁOTY — ścież — wyk. R. Hryniewiczówna, Z. Łuzak, W. Śmigalski.
- 2) POP! SKONCZNIEM — balet — wyk. R. Hryniewiczówna, J. Płachecki.
- 3) A JAKIEM TYLKO GIERBIE — wyk. B. Matysiak.
- 4) KIEDY FRANIO ZE SWA MANIA — wyk. L. Szreterówna.
- 5) ODSŁONIĘCIE POMNIKA — wyk. W. Śmigalski, J. Orleż.
- 6) ARIĘ Z FAUSTA — wyk. H. Korff-Kaweca.
- 7) KWADRYGA DO MIŁOŚCI — wyk. K. Poreda.
- 8) WIRTUZE NAJARMONICZSI — wyk. W. Matysiński.
- 9) DZIEWCZE Z SEWILLI — balet — wyk. R. Hryniewiczówna, H. Skrzypkowska, W. Szulcówna, E. Koziarski, Fr. Lewandowski, J. Płachecki.

C Z Ę Ś C I I

- 10) ZONA MA GŁOS — ścież — wyk. Ir. Markiewiczówna, B. Matysiak, H. Domatki.
- 11) MELODIA SERC — wyk. H. Korff-Kaweca, E. Koziarski, H. Szreterówna, H. Skrzypkowska, R. Hryniewiczówna.
- 12) JULISZKA! JULISZKA! — wyk. B. Halmirska, F. Lewandowski.
- 13) BRYZDULA — wyk. Z. Łuzak.
- 14) KAPLANKA OGNI — balet — wyk. H. Skrzypkowska, F. Lewandowski.
- 15) MELODIA WIDOWA — wyk. Ir. Markiewiczówna, W. Śmigalski.
- 16) DAWAJEJ I DZIS — wyk. L. Szreterówna, B. Halmirska, B. Matysiak, Z. Łuzak.
- 17) GDY ZAKWITNĄ BZY — wyk. H. Korff-Kaweca, K. Poreda.
- 18) I TÓŻ W TO UWIEKZY — wyk. H. Domatki.
- 19) ZŁOTE GODY — ścież — wyk. cały zespół.

Kier. art. i reż.: B. HORSKI
Balet: E. KOZIARSKI

Dekoracje: J. GALEWSKI
Dyr. adm.: FR. SIMON

KUPNO, SPRZEDAŻ



"Minit"
Pl. 3-go Maja 13, tel. 851-40
Warszawa - Śródmieście

KAPRAWA
KUPNO - SPRZEDAŻ
WÓSKÓW
1 rowerów z 130 godzinach
pracy w stanie
ST. SUKIENNIK
Chłodna 10

PAŁTA WILCZA 10
ELEGANCKA ODZIEŻ
UBRANIA OBIĘCIE SP.
K F I M Y
Kupon Sprzedaż

Wieloletni i 22-letni
Fotograf wybitnie uzdolniony
Józef Frajet
Warszawa, Chłodna 10
Magazyn obrazów
ul. Świdowska 10, tel. 85-81
ul. Marszałkowska 64, tel. 85-38

tenor i talent interpretacyjny B. Majski, a Z. Łuczak daje sympatyczną, opromienioną uśmiechem piosenkę. Wszyscy oni ukazują się w wesołej konfrontacji epok „Dawniej i dziś”. Wodewilową groteskę „Młoda wdowa” wykonuje Markiewiczówna z W. Śmigielskim, którego pikantne, ale dowcipne i wybornie wykonane „Odślonięcie pomnika” nadużywa tylko w tekście zbyt poważnego określenia „światłany”, które można zastąpić innym. Dobrym urozmaicheniem programu jest występ W. Motykowskiego, wirtuoza na harmoniach.

Skecz „Szewskie zaloty” jest schodzony i nie ma wysokiego podbicia. Natomiast „Zona ma głos” odznacza się dowcipną treścią i wyborną grą Markiewiczówny, Majskiego i Domańskiego.

H. Domański z właściwym sobie humorem wprowadza cały zespół na wesoły, żywy, a uroczysty dla Komety finał „Złote gody”.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski [„7 Dni”]

[1944-I-72] Spółka Bazar – założona w grudniu 1939 roku w nieczynnym po zbombardowaniu Warszawy gmachu Teatru Polskiego, przez większą część okupacji hitlerowskiej dająca części jego aktorów możliwość zarobkowania¹² – została postawiona w stan likwidacji. Barbara Lasocka, wybitna badaczka dziejów polskiego teatru, opisała ostatnie miesiące istnienia Bazaru:

Kontrola ksiąg, jaką Inspektorat Finansowy przeprowadził w lipcu 1943 roku, wykazała ogromne zaległości płatnicze firmy. Spółka znalazła się pod bilansem. Dlatego też Zarząd podjął decyzję o postawieniu jej w stan likwidacji. [...]

Spółka weszła w stan likwidacji dopiero 24 stycznia 1944 roku. Na ostateczne załatwienie wszystkich formalności trzeba było poczekać jeszcze parę tygodni. Nie żyli już Mieczysław Myszkiewicz i jego żona, Amelia Roterowa, Górczyński był poważnie chory na białaczkę, Wierciński niedomagał z powodu płuc, Damięcki ciągle się ukrywał¹³. Ale dla wszystkich, którzy przeżyli te okrutne lata, „Bazar” stał się ważną częścią ich wojennego doświadczenia. Będąc wynikiem społecznikowskich działań, okazał się zarazem symbolem aktorskiej wspólnoty, pozbawionej tej zawiści, jaka aż nadto często niszczy zespoły i paraliżuje jednostki. Nie trzeba też zatajać, że miał i bardziej mroczne epizody działalności. Stanowiły je różnorakie kompromisy. Niektóre posuwały się bardzo daleko. Mimo to jednak w dziejach nieaktorskiej działalności aktorów „Bazar” okazał się dokonaniem niezwykłym.

Barbara Lasocka, Dzień powszedni „Bazaru”, „Pamiętnik Teatralny” 1997 z. 1-4, s. 518-519

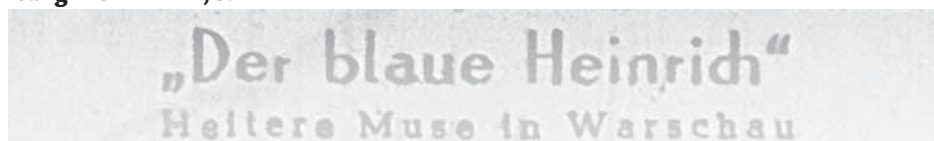
¹² Zob. Tomasz Mościcki, *Teatry Warszawy 1939. Kronika*, Warszawa 2009, s. 438-441.

¹³ Dobiesław Damięcki ukrywał się od 1941 roku, podejrzewany przez gestapo o udział w likwidacji kolaboranta Igo Syma, w czasie wojny zmuszającego polskich aktorów do występów w jawnych imprezach rozrywkowych oraz antypolskim filmie *Heimkehr*.

Wtorek, 25 I 1944 r.

[1944-I-73] Premiera farsy *Der Blaue Heinrich* [Modry Heinrich] Georga Lenbacha i Ottona Schwarza w Theater der Stadt Warschau w wykonaniu niemieckiego zespołu tego teatru. Reżyseria: Fritz Geiger; Muzyka: Victor Cornilius; Obsada: Lisa Eßman (hrabina Rabenklaui), Hilde Hörmann (Paula), Ninon Weber (Rieke), Fritz Geiger (August Schulze), Hans-Georg Rädler (Bollenbach), Willy Heyer, Horst Werner Loß (Pogromca zwierząt).

Rec.: Felix Billig, *Der blaue Heinrich. Heutere Muse in Warschau*, „Warschauer Zeitung” 1944 nr 21, s. 4



Nie zdradzając przebiegu wydarzeń farsy Ottona Schwarza i Georga Lenbacha, do której muzykę ułożył Victor Cornilius, stwierdzić jednak należy, iż znalazła ona uznanie publiczności, wypełniając zapotrzebowanie na rozgardiasz, nieład i zamieszanie. Nieporozumienia i dowcipy. Piosenki i taniec, dzięki swemu rodzajowi mogą dostarczyć widzowi zadowolenia, przypominającego wesołość dziecka, która rośnie na scenie z aktu na akt ku coraz większej radości. Nie brakuje wprost wstrząsających kulisami salw śmiechu i braw, a później rytmicznego



Der Blaue Heinrich (Modry Heinrich) w Theater der Stadt Warschau. Na scenie: Fritz Geiger, Hilde Hörmann, Ninon Weber i Hans-Georg Rädler

aplauzu dla Fritza Geigera, reżysera spektaklu, który użył w swoim przedstawieniu najżywszych kolorów. Miał zabawny pomysł i wykorzystał wszystkie środki, aby jeszcze mocniej podkreślić żartobliwość sytuacji, w których znalazły się poszczególne postacie. Dzięki temu aktorzy występujący w spektaklu mogli w pełni zaprezentować swoje umiejętności. Grający tytułową rolę Willy Heyer, szybko nagrodzony oklaskami, wzbudził wiele śmiechu i radości. Jego wygląd dodał mu prawdziwości i bezpośredniości, podobnie jak w przypadku granego przez niego Matuzalema. Całkiem sympatycznie wypadła Lisa Eßman, jako młoda hrabina Rabenklaui, „żelazna dziewica”. Jak zawsze, Fritz Geiger wie (tym razem gra producenta papieru Schulze i syna Schwiergera nr 1), że komik powinien wykorzystać swoją rolę aż do finału, co wymaga od niego wręcz sportowych umiejętności. Nie mniej zabawny jest Hans-Georg Rädler, jako nieco speszony syn Schwiergera nr 2. Jego „czyniącą wszystko z miłością” siostrzenicę Paule, zagrała Hilde Hörmann równie żywo, co z humorem. Z prawdziwą radością i komediowym zacięciem narysował Horst Werner Loß graną przez siebie postać Wróbla Pogromcy Zwierząt. Do najważniejszych punktów gry należy moment, w którym z dumą zwycięzcy stawia nogę na plecach pokonanego partnera, lub gdy sądzi, że ma do czynienia z nikim innym jak szaleńcem. Swoje poczucie humoru rozwinąć mogła, w charakterystycznej komediowej roli wrogiej mężczyznom sekretarki, Fritzi Breurer, która dała się poznać z dobrej strony w wielu występach operetkowych. Jako dalsze postaci z farsy: Ferry Gebauer i Ninon Weber. „Modry Heinrich” przyniósł Theater der Stadt Warschau wielki sukces.

Felix Billig

Środa, 26 I 1944 r.

[1944-I-74] Premiera rewii *Z rączki do rączki* Janusza Ściwiarskiego w jawnym teatrze Figaro. Kierownictwo literackie: Czesław Pułdowski; Reżyseria: Janusz Ściwiarski; W obsadzie: Lena Leńska, Gosia Negro, Hanna Perkowska, Krystyna Pilarzówna, duo Kamińscy, Ryszard Kociszewski, Eugeniusz Nowowiejski, Janusz Wolian, Janusz Ściwiarski, Andrzej Śnieżyński, Stanisław Woliński. W programie m.in.: *Poezja czy sztuka mięsa*, *Gwiazdy ekranu*, *Bał u cioci*, *Pieśń ulicy*, *Donna Estrella*, *Zaproszenie do walca*, *Góralu, wracaj do hal*, *Czerwony Kapturek*, *Rewia skondensowana*, *Wesołe trampy*, *Z polskiej wsi*.

Rec.: Pst. [Zygmunt Kawecki], „Z rączki do rączki” w „Figarze”, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 27, s. 3

S. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski], *Figaro*: „Z rączki do rączki”, „7 Dni” 1944 nr 6, s. 6

Zaciem
od godz. 11
SYGNAŁY
krótkie – alarm



umy
do 6.10
RMOWE
e – odwołanie

Gosia Negro

Teatr „Figaro” na Lesznie dał nowy spektakl, złożony z 16 numerów. W rewii wzięli udział nowo zaangażowani artyści.

Zygmunt Kawecki

Z tytułem rewii wiąże się prolog „Poezja czy sztuka mięsa” z J. Ściwiarskim, J. Liedtke i R. Kociszewskim oraz finał „Z polskiej wsi”. [...]

Józef Dąbrowa-Sierzputowski

Zaczął program Ściwiarski oczywiście, który ulubionym sposobem komików odezwał się spośród publiczności, jako rzecznik tym razem. W dialogu z Liedtkem na scenie („Śmieję się pajacu”) – wykazał ten partner z widowni dużo humoru – i spory pakiet „góralów”¹⁴ – którymi obdarzył panów Potrzebowski z Teatru.

Na program „Z rączki do rączki” złożyły się zabawne skecze, brawurowe tańce, piosenki i śpiewania. [...] biorący udział w przedstawieniu od samego początku aż do ognistego wielkiego finału (układu Ściwiarskiego i Pudłowskiego) wykazali swą markę i dobrą formę.



Zygmunt Kawecki

Temat popularnych „górali” krążących „z rączki do rączki”, a głównie w środowisku pobliskiego teatrowi targowiska, wypada bardzo zabawnie. Żywi górale z finału są tylko niezupełnie po góralsku i zbyt lekko ubrani, jeżeli rzecz dzieje się na mrozie.

Ładny kostiumowo i dekoracyjnie, kolorowy w stylu dzieciennym balet „Czerwony Kapturek” wywiera miłe wrażenie w wykonaniu Pilarzówny i Śnieżyńskiego. Drugim tańcem tego pięknie dobranego aparycją i stańczonego duetu jest „Czarwalca”. Duet Kamińskich powtarza swą wyśmienitą „Rewię skondensowaną”.

Ciekawy skecz jest tylko jeden i niezbyt wyszukany w humorze. Grają w nim: L. Leńska, E. Biedrzycka, St. Woliński i R. Kociszewski. Wodewilami już są: „Wesołe trampy” o prymitywnym humorze w wykonaniu St. Wolińskiego i E. Nowowiejskiego, oraz „Skoszarowana” groteska strażacka z humorem odegrana przez Leńską i Woliana.

Głos H. Perkowskiej słyszymy w „Zaproszeniu do walca” i „Donnie Estrelli” oraz z Kociszewskim i Wolianem w dramatycznej scenie „Pieśń ulicy”. Jakkolwiek temat jest banalny, to jednak obrazek ten cieszy się powodzeniem, gdyż dzięki wykonawcom stwarza pewien nastrój. G. Negro śpiewa piosenkę o miłości, w miły sposób M. Bilikówna interpretuje rzecz o pocałunkach, J. Liedtke ma piosen-

¹⁴ Popularna nazwa okupacyjnego banknotu o nominale 500 złotych.



Stanisław Woliński

kę doskonale dopasowaną do siebie, a J. Wolian parodiuje „Bal u cioci”.

W półfinale „Gwiazdy ekranu” wybornie wypadają: Negro jako Shirley Temple, Wolian jako Vlasta Burian, Woliński i Kociszewski jako Pat i Patachon, lecz w swoim czasie Figaro wystawiało ten sam numer z kilku innymi sylwetkami, a niektóre, jak Douglas Fairbanks, wypadły jeszcze lepiej.

*Program zawiera dużo dobrych momentów, lecz zbyt-
nio wyzyskuje ograne numery, a za mało wyzyskuje wy-
konawców: klasycznego repertuaru Perkowskiej, humoru
i temperamentu Negro, charakterystycznego komizmu
Leńskiej, kultury i możliwości aktorskich Liedtkego.*

*Kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach J. Ści-
wierskiego, literackie – Cz. Pudłowskiego, a strona deko-
racyjna – E. Marszałka.*

Józef Dąbrowa-Sierzputowski

Czwartek, 27 I 1944 r.

[1944-I-75] Niemcy rozpoczęli minowanie warszawskich mostów i przystąpili do prac fortyfikacyjnych na terenie miasta. Reaguje na to podziemna prasa. Konspiracyjny „Głos Polski” (1944 nr 2) zamieszcza dowcip: – „Po co Niemcy kopią te głębokie doły w różnych punktach Warszawy? – Nie wiesz? Szukają Polski Podziemnej”.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 631; 629

Scena i ESTRADA

[1944-I-76] Ostatnie przedstawienie rewii *Coctail gwiazd* z Lucyną Szczepańską na czele w jawnym teatrze Maska.

[1944-I-77] Premiera „szopki artystyczno-satyrycznej” *Jazda przez gwiazdy* Tadeusza Pękalskiego w jawnym teatrze marionetek Hulajnoga. Projekt lalek i reżyseria: Lech Zahorski; W obsadzie m.in.: A. Kamińska, Ste-

Nowy Świat 23. W czasie okupacji grał tu jawny Teatr Hulajnoga. Fot. z 1938 r.



fan Strzałkowski, T. Danielewski; Akompaniorka: Irena Aleksandrow.

Józef Dąbrowa Sierżputowski oprócz recenzji z tego przedstawienia pozostawił w swoich wspomnieniach własną relację z premiery:

Jakkolwiek marionetki były dla publiczności warszawskiej nowością, gdyż od lat przeszło dziesięciu nie widziała teatru marionetek, to jednak teatrzyk nie miał większego powodzenia. Po rewii dla dorosłych „Hulajnoga” przeszła na przedstawienia dla dzieci i dopiero wiosną 1944 roku ściągnęła na swą widownię niemal wszystkich „ludzi teatralnych”, snobów teatralnych i nieco innej publiczności. Stało się tak, gdy na afisz weszła szopka artystyczna Tadeusza Pękalskiego pod tytułem „Jazda przez gwiazdy”. – Pękalski ciętym i dowcipnym swym piórem przejechał się przez wszystkie popularniejsze gwiazdy teatralne, ukazując ich marionetkowe karykatury z odpowiednimi tekstami ku serdecznej uciesze wszystkich z wyjątkiem samego delikwenta, który zwykle mówił: „Cała szopka jest doskonała, tylko ja im się nie udałem”...

Józef Dąbrowa-Sierżputowski, *Warszawski sezon teatralny 1940-1944*, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Zbiór Rękopisów, sygn. 39, s. 65

Zupełnie inaczej postrzegał sylwetkę Pękalskiego dr Eugeniusz Szwankowski, opatrujący w 1946 roku wspomnienia Sierżputowskiego przypisami:

Używający pseudonimu Tadeusz Pękalski był volksdeutschem¹⁵. Był to nieudolny, a nie zdolny kalamburzysta-pismak. Uciekł on z Warszawy podczas pierwszej paniki Niemców w lecie 1944 r. ►► [1944-VII-40]

[w]: *op. cit.*, s. 6

Zap.: „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 22, s. 3

Zainteresowanie szopką w sferach artystycznych jest ogromne. Miarą tego zapotrzebowania jest chociażby fakt, że jeszcze przed jej premierą pewien popularny teatr zapożyczył sobie z niej koncepcję i zmontował szczególnie życzliwie przez krytykę przyjęty finał. Niektóre szczegóły będącej wówczas jeszcze w próbach szopki podobały się autorom owego finału do tego stopnia, że prawie bez większych zmian przenieśli je „na swoje podwórko”, wmontowując je w swój zresztą doskonale napisany finał [jest to prawdopodobnie aluzja do rewii *Na teatralnym podwórku* z jawnego teatru Bohema]. ►► [1944-I-55]

Rec.: Zygmunt Bakuła, *Ze scen Warszawy*, „Ilustrowany Kurier Polski” 1944 nr 7, s. 8; Lex. [Władysław Leśniewski], *Jazda przez gwiazdy. Premiera w teatrzyku Hulajnoga*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 28, s. 3; S. [Józef Dąbrowa-Sierżputowski], *Hulajnoga: „Jazda przez gwiazdy”*, „7 Dni” 1944 nr 6, s. 6

¹⁵ Konspiracyjne czasopismo „Wolna Polska” w artykule *Sprzedawczycy*, zamieszczonym w numerze 5-6 z 9 VI 1941 r., zdemaskowała Pękalskiego jako volksdeutscha, podając jego prawdziwe nazwisko: Sandler.



Karykatura Hanki Brzezińskiej zamieszczona w „Nowym Kurierze Warszawskim”. Styl i kreska wykazują duże podobieństwo do lalkowej karykatury autorstwa Lecha Zahorskiego z szopki teatru Hulajnoga.

Teatr marionetek Hulajnoga pod kierunkiem J. W. Helbicha i J. S. Czarneckiego wszedł w trzecią fazę swego rozwoju: po rewii dla dorosłych i po bajkach dla dzieci uderzył w ton najbardziej odpowiedni dla kukietek, gdyż dał szopkę parodiującą popularne osobistości.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski

Pękalski w zgrabnych rymach i melodyjnych piosenkach dowcipnie i dość złośliwie opisał nasz światek artystyczny ze znanymi postaciami: Dodka¹⁶, Tymoteusza¹⁷, Parnelińskiego¹⁸, ptaszka poetyckiego Strusia¹⁹, Hanki Rzezińskiej²⁰, reżysera Zdziadowieckiego²¹ na czele wszystkich, którzy bawili nas i śmieszyli nieraz czasami celowo, czasami mimo woli...

Władysław Leśniewski

Tekst skrzy się dowcipem, który uderza trafnie w samo sedno i natychmiast z niezwykłą lekkością odbija się, skacząc jak piłka po gwiazdach teatru. Błyskają kalambury i „słówka”, często nasuwają się reminiscencje słownictwa zakulisowo-teatralnego, ale to nie obniża gatunku humoru... owszem, to ma swój smak w szopce teatralnej. Ciężość dowcipu w szopce jest miarą popularności danego aktora, którego doskonale charakteryzuje tekst, kukietka oraz imitacja głosu.

Głos i śpiew niektórych figurek jest do złudzenia podobny. Za trudno wymagać, by odnosiło się to do wszystkich. Tak samo jest z podobieństwem marionetek lub ruchomych wycinanek (pomysłu autora szopki), ale nawet tam, gdzie nie jest ono uderzające – w sukurs przychodzi dowcip i charakterystyka. Nic dziwnego, że widownia bawi się znakomicie.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski

Jako ciekawy rys psychologiczny podajmy do wiadomości, że każdy ze skarykaturowanych uważa dowcip o sobie za beznadziejnie słaby, natomiast zaśmiewa się z dowcipów o swoich kolegach.

Władysław Leśniewski

¹⁶ Popularny przydomek Adolfa Dymyzy.

¹⁷ Czyli Tymoteusza Ortyma, intensywnie działającego w jawnych teatrach okupowanej Warszawy.

¹⁸ Czyli Feliksa Parnella.

¹⁹ Aluzja do Stefana Strausa, historyka teatru, bibliografa, w czasie wojny pisującego teksty do rewii; słynna była spółka autorska Struś i Kieliszek, czyli Stefan Straus–Janusz Minkiewicz.

►►► [1944-I-89]; [1944-X-2]

²⁰ Mowa o aktorce Hance Brzezińskiej.

²¹ Przekręcone nazwisko Witolda Zdzitowieckiego.

Lalkowa karykatura Witolda Zdzitowieckiego

W miesiąc po premierze „Nowy Kurier Warszawski” zamieścił fragmenty szopki Pękalskiego. Są dziś – oprócz kilku zachowanych fotografii – jedynym śladem po tym przedstawieniu. Przytoczone tu fragmenty potwierdzają opinię Szwankowskiego. Poziom satyry i poetycki „warsztat” autora, a także jego dzieło to tylko jakże powszechny wówczas „ersatz”, namiastka prawdziwych szopek, którymi słynęła międzywojenna Warszawa.

Oto kuplety Strusia:

Lata ptaszek po ulicy
Zbiera różne stare witze –
Co zbiera w sztukę wtyka
Taka strusia polityka!
Co zbiera w sztukę wtyka,
Taka strusia polityka...
Swoje oskubane pióro
Ofiarował „Miniaturom”
Dając im za ekwiwalent
Swoją „miniaturowy talent” [...]
Zmienia od deski do deski
Ze sztuk dobrych robi kiepskie,

„Nowy Kurier Warszawski”, 6 III 1944 r.



Lalki i wykonawcy szopki *Jazda przez gwiazdy* w teatrze Hulajnoga



Zaś gdy brak pomysłów ściska
Struś zagląda do Kieliszka!...
Chwali ogon swój jak liszka
Czerpiąc natchnienie z Kieliszka!

Ów Kieliszek to oczywiście Janusz Minkiewicz, współautor napisanej ze Strausem-Strusiem komedii *Moczmy nogi* »»» [1943-XII-1]; [1944-I-89] Próbką nieudolności Pękalskiego są kuplety ośmieszające Feliksa Parnella i Eugeniusza Paplińskiego, dwóch najwybitniejszych choreografów ówczesnej Warszawy:

Tańcowali dwaj rywale
Każdy ale w innej sali!..
Kiedy duży zwalniał biegu –
Mały chciał prześcignąć jego!
Jak ten duży zaczął krążyć
Mały ledwie mógł nadążyć...
Jak ten mały go doganiał
To ten duży znów go ganiał...
Jak mały zaczął z volklorem
Duży też to dać był skory...
Jak ten duży się powtarzał
To mały nowości stwarzał.

Jazda przez gwiazdy. Fragmenty z szopki satyrycz.-artystycz., „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 49, s. 3

Jazda przez gwiazdy w teatrze Hulajnoga. Na pierwszym planie karykatury Hanki Brzezińskiej, Adolfa Dymy i Stefana Strausa (Strusia)

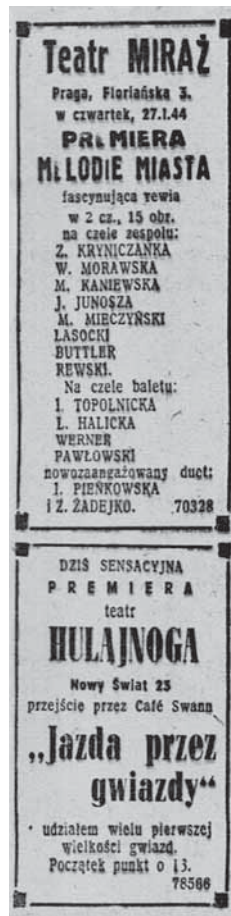


Ta „artystyczna szopka”, w której satyryczne ostrze wymierzono w stronę środowiska aktorskiego, to oczywisty „akt zastępczy”. Hitlerowska propaganda wykluczała jakiegokolwiek próby krytyki władzy z teatralnej sceny – rozrywkowe teatrzyki pozbawiono więc cechy charakteryzującej ich przedwojennych poprzedników: politycznej satyry. Jej namiastką miały być żarty z jedynych wówczas osób publicznych, którymi byli aktorzy jawnych teatrzyków, cieszący się przecież sporą popularnością. Mamy tu do czynienia z identycznym mechanizmem co w PRL-u, kiedy to satyra biła w kelnerów, leniwe sprzedawczynie, ale starannie omijała prawdziwe źródło kłopotów, czyli samą władzę i stwarzający te kłopoty polityczny system. Pękalski nie przestał na pokazywaniu szopki w jej premierowym kształcie. Wobec ogromnego powodzenia, jakim cieszył się jego spektakl, dokonywał w nim aktualizujących zmian, i to jeszcze w marcu 1944 r. ➤➤➤ [1944-III-19]

[1944-I-78] Premiera rewii *Melodie miasta* w jawnym teatrze Miraż. Reżyseria: Jerzy Junosza [?]; Muzyka: Zdeněk Fibich, Ludwig van Beethoven, Josef Rixner i in.; Dekoracje: Edward Marszałek; W obsadzie m.in.: Leokadia Halicka, Magda Kadenówna, Wacława Morawska, Irena Pieńkowska, Irena Topolnicka, Tadeusz Buttler, Jerzy Junosza, Edward Rewski, Witold Lasocki, Mieczysław Mieczyski, Aleksander Piotrowski, Władysław Werner, Zdzisław Żadeyko. W programie m.in. sceny baletowe: *Poemat* (wyk.: I. Topolnicka), *Taniec moderne* (wyk.: I. Topolnicka, Z. Żadeyko), *Prometeusz* (wyk. Władysław Werner), *Sekretarz osobisty*, *Musik, musik, Turoń*, scena *Dama Kameliowa*, *Nieporozumienie telefoniczne*, *Melodie miasta*.

Rec.: J.Z. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski - ?], „*Melodie miasta*” – w *Starym Mirażu*, „*Nowy Kurier Warszawski*” 1944 nr 27, s. 3; S. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski], *Stary Miraż*: „*Melodie miasta*”, „7 Dni” 1944 nr 6, s. 6

Liczbą, różnorodnością tematów i dobrym ustawieniem najsilniejszy moment zainteresowania w programie stanowi balet pod kierunkiem A. Piotrowskiego. W balecie zaś najoryginalniejszy i ładny muzycznie jest „*Turoń*”. Temat swojski, dowcipnie wyzyskany, z werwą i humorem wykonany przez cały zespół baletowy, zbiera zasłużone brawa. Legenda o Prometeuszu do muzyki Beethovena w ciekawej inscenizacji wywiera silne wrażenie i daje odpowiednie pole do popisu I. To-



polnickiej, jak również podkreśla zalety taneczne oraz aktorskie W. Wenera. Topolnicka została tym razem wyzyskana dobrze i szeroko. „Poemat” Fibicha w jej wykonaniu tanecznym, a śpiewaczym Butlera, spotykają gorące, długotrwałe oklaski. Dobre fragmenciki ma też Topolnicka, Pieńkowska z Żadejką i Halicka z Wernerem w typowo rewiowym „Musik, musik”. W „Tańcu modern” Rixnera I. Pieńkowska i Z. Żadeyko osiągają pełny efekt wybitnym poczuciem rytmu i harmonią ruchów.

T. Butler występuje z pięknym repertuarem i cieszy się wielkim powodzeniem, choć przy swym bardzo obiecującym materiale głosowym ma niedociągnięcia techniczne i braki dykcji. Z. Kryniczanka podaje swe piosenki ujmująco, szczerze i bezpośrednio. Aktualna obecnie „Dama Kameliowa” ➡➡➡ [1944-I-36] Skecz są słabe, choć budzą dużo śmiechu. Dobre założenie ma tylko „Sekretarz osobisty”, ale już „Nieporozumienie telefoniczne” jest niezręczną i niewyzyskaną przeróbką dwóch innych skeczów. [...]

„Melodie miasta” z tytułu pozwalają wnosić, że ten finał będzie miał charakter nastrojowy, jest to jednak jakby miniatura szopki warszawskiej, lecz temat nie został rozszerzony i wyzyskany.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski [„NKW”]

Dobre tła E. Marszałka podnoszą lub uzupełniają efekt szeregu numerów rewi, zmontowanej przez kierownika artystycznego, J. Junoszę.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski [„7 Dni”]

Sobota, 29 I 1944 r.

[1944-I-79] Poprzedniego dnia z Pawiaka wyprowadzono na egzekucję ok. 200 mężczyzn. Część rozstrzelano w ruinach getta, pozostali przewieziono do centrum miasta i tu o 10.30 publicznie stracono w Alejach Jerozolimskich róg Marszałkowskiej. Ludwik

Landau w swoim dzienniku zanotował wzburzenie i żądę odwetu ze strony mieszkańców Warszawy. Ludzie na głos wyrażali pragnienie zemsty za to i inne morderstwa. 29 stycznia miejsce kaźni odwiedzają liczni przechodnie. Pojawiają się kwiaty, wieńce i napis „Chwała”.

[za]: Władysław Bartoszewski, op. cit., s. 630

**Co grają
w teatrach?**

[1944-I-80] Tego tragicznego dla Warszawy dnia w jawnym teatrze Maska odbywa się premiera Damy od Maxima Georges’a Feydeau.

Illegitime stano jest tanie, ale miły umie.

KOMEDIA MUZYCZNA
M A S K A
Marszałkowska 34, tel. 837-82

* = przedstawia =
komedie muzyczną

**DAMA
OD MAXIMA**

= w 3 aktach =



Codziennie orkiestra
George'a Scott'a

Nowy Świat 23/25
tel. 6-23-21

Nina Wilińska

Adaptacja: Tadeusz Szeluto [Tadeusz Sygietyński]; Reżyseria: Witold Zdzitowiecki; Choreografia: Konrad Ostrowski; Dekoracje: Edward Marszałek; Przy dwóch fortepianach: K. Bacewicz, Marek Cybulski; Obsada: Nina Wilińska (Pepa Czevette, Dama od Maxima), Mieczysław Boro- wy (Dr Petipon), Maria Mirska (Gabriela, jego żona), Tadeusz Chmielewski (Baron, wuj doktora), Nina Czerska (Klementyna, jego siostrzenica), Tadeusz Zakrzewski (Karol Corignion, jej narzeczony), Witold Zdzitowiecki (Dr Mongi- court), Wanda Orzechowska (Księżna de Valmont), Jerzy Gabora (Lulu, jej siostrzenica), Janina Ma- ris (Panienka), Edward Czajkowski (Kamerdyner księżnej), Stefan Golczewski (Stefan, służący doktora), Halina Lewandowska, Konrad Ostrowski (Goście balowi).



Rec.: (Y. [Kazimierz Garszyński], „Dama od Maxima”. *Komedia muzyczna w „Masce”*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 46, s. 3; Pst! [Zygmunt Kawecki], *Maska „Dama od Maxima”*, „7 Dni” 1944 nr 6, s. 6

Komedie muzyczną zagrano z brawurą. Nina Wilińska w roli tytułowej dała masę werwy i mocnej w tonie pikanterii. W fin de sieclowych toaletach wyglądała bardzo efektownie. Pełen brawurowego humoru był jak zawsze Mieczysław Boro- wy jako Dr. Petipon. Z wyczuciem farsy ujęła swą rolę poczciwej pani Petipon Ma- ria Mirska. [...] W drugim akcie Ostrowski i Lewandowska odtańczyli maczicę²².

Kazimierz Garszyński

Umuzycznienie „Damy od Maxima”, wywodzącej swój ród kankanowy z farsy G. Feydeau, wymagało kilku numerów ostro rytmicznych, wystawienie jej potrze- bowało popularnego reżysera, a zagranie jej było koniecznością, gdy w personelu teatru znajduje się taki diabeł utalentowany i temperamentowy, jak N. Wilińska. [...]

Farsa wzięła z miejsca takie tempo, że trudno było sobie wyobra-zić, czy nie straci oddechu przed finiszem. Urozmaicono jednak tak przemyślnie jej bieg do mety, że widownia pulsowała do końca za- interesowaniem i kapitalną zabawą.

Zawsze mnie to zastanawia, jak Bacewicz i Cybulski urządzają się, aby wyjść tak precyzyjnie razem i punktualnie, spoza kurty- ny, do swych fortepianów. Ale może i to należy do reżyserii. [...]



²² Popularny na początku XX wieku taniec, uważany wówczas za wyraz skrajnej obyczajowej swobody.

Tadeusz Chmielewski



Nina Czerska

Nina Wilińska ma tyle żywiołu, że taniec, śpiew i grę złączyła w tej roli w najżywszą postać, w której zapomnieć trzeba o tych trzech elementach aktorstwa. Była Pepą, gorącą od atmosfery Maxima, a równocześnie jednolitą kreacją i typem z szampańskiej epoki maczizowej.

Borowy ma pewien sarkazm w atakowaniu roli – ale być może, iż w stosunku do ciepłej w humorze Pepy, taki właśnie kontrast doktora medycyny był pożądany. Jako motor do wzbudzania reakcji u widza, działał niezawodnie swym zacięciem i dosadnością.

P. Maria Mirska ma wielką dramatyczną przeszłość za sobą – i tak się czuło w grze jej, pełnej solidnej ważkości, że talentowi swemu użyczyła nieco koncesji, dla udziału w komediowym wodewilu.

P. T. Chmielewski tak mile naturalny – i nieprzesadny – i łatwo zdobywający sympatię widza, p. Czerska, zręczna swobodna i pewna w rysunku, p. Zakrzewski, p. Zdzitowiecki, p. Orzechowska – i wszyscy inni, dali razem komedię, pełną iskier teatralnych.

Dekoracje Marszałka, trafiające w ton i perspektywę, choreografia Ostrowskiego, łącząca umiar z pikanterią – nadały całości to, co potrzeba do zdobycia z miejsca powodzenia.

Zygmunt Kawecki

1947 20 I 1344

DAMA od MAXIMA
Komedia muzyczna w 3 aktach według Feydeau.
Opracował Tadeusz Szulc.

OSOBY:

Pepa Czevette	Nina Wilińska
Dr. Petipon	Mieczysław Borowy
Gabriela, jego żona	Maria Mirska
Baron, wuj doktora	Tadeusz Chmielewski
Klementyna, jego siostrzenica	Nina Czerska
Karol Corignion, jej narzeczony	Tadeusz Zakrzewski
Dr. Mongicourt	Witold Zdzitowiecki
Księżna de Valmont	Wanda Orzechowska
Lulu, jej siostrzenica	Jerzy Gabora
Panienska	Janina Maris
Kamerdyner księżnej	Edward Czajkowski
Stefan, służący doktora	Stefan Golczewski
Goście balowi	Halina Lewandowska
		Konrad Ostrowski

Reżyser: W. Zdzitowiecki.
Choreografia: K. Ostrowski. Dekoracje: E. Marszałek.
Przy dwóch fortepianach: K. Bacewicz, M. Cybulski.

ZEGARKI
Złoty "TIGR" ORAZ BILBERIA, OREGRA I PLATERY
Mieczysław Tobolewski
WARSZAWA
Marszałkowska 96/98
przy rogu Al. Jerozolimskich
TEL. 7-81-81
Zamówienia i reperacje
we własnym pracowni

PALTA WILCZA 10
ELEGANCKA ODZIEŻ
CHRAPIA ORCIEHP.
K I L I M Y
Kopco Sprzedaż

A. ORACZEWSKI
polec na Święte Bożego Narodzenia i Nowy Rok
ZEGARKI oraz wszelkie RZĘTARSKIE i własne prace
Al. Jerozolimskie 32, tel. 90-89 - 10 i 11a, Żywiec

WALERIANY
KUPNO. SPRZEDAŻ
Wojciech i Zuzanna

"Murek"
PIWO KWASY LEMONIADY
Rakowski & Schiele
S. A.
Pl. 3-cich Krzyży 13, tel. 857-40
Wojciech i Zuzanna

[1944-I-81] W kawiarni „U Aktorek” wystąpiła Barbara Rudzka.

[1944-I-82] Koncert w Theater der Stadt Warschau. W programie: *Divertimento op. 67* Paula Groenera, *Serena-da B-dur (KV 361)* Wolfganga Amadeusa Mozarta, *Introduction et Rondo Capriccioso* na skrzypce i orkiestrę Camille'a Saint-Saënsa (solista: Waclaw Niemczyk), *Sommerpastorale* Arthura Honeggera, *II Symfonia D-dur* Johannes Brahmsa. Orkiestrą Theater der Stadt Warschau dyrygował Paul Dörrie.

Rec.: H. Piroth, *Konzert in Warschau*, „Warschauer Zeitung” 1944 nr 25, s. 4

Zaciemniamy
od godz. 17.30 do 6.00
SYGNALY ALARMOWE
kie — alarm długie — odwołanie

Niedziela, 30 I 1944 r.

[1944-I-83] 11. rocznica dojścia Hitlera do władzy – Warszawa udekorowana jest flagami ze swastyką.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 631

[1944-I-84] Na scenie jawnego teatru Złoty Ul występ Teatru Fiszera z premierą bajki dla dzieci *Kopciuszek*. Przedstawienie powtórzono 27 II i 5 III 1944 r. Tego dnia po raz ostatni Teatr Fiszera zagrał także dwie bajki: *Czerwonego Kapturka* i *Jasia i Małgosię*.

[1944-I-85] Na scenie jawnego teatru Miraż występ amatorskiego teatru Misterium z przedstawieniem *Królowny Śnieżki*, reklamowanym jako oparte na podstawie filmu – chodzi zapewne o słynną *Królowną Śnieżkę i siedmiu krasnoludków (Snow White and Seven Dwarfs)*, animowany film Walta Disneya z 1937 roku. Przedstawienie powtórzono 27 II 1944 r.

[1944-I-86] Ostatnie przedstawienie *Pana Twardowskiego* z udziałem iluzjonisty Juliusza Nemo w jawnym teatrze Rozmaitości Jar.

»»» [1944-I-12]

Iluzjonista Juliusz Nemo

W niedzielę 30 b. m.
o godz. 12 w poł.
podług filmu sztuka

**Królowna
Śnieżka**

w 6 obr.
w wykonaniu misterium.
Ceny od 8 — 30 zł.
W teatrze

MIRAŻ

Praga, Floriańska 3.
70332

Ostatni raz
cudowne sztuki

J. NEMO

w bajce

**Mistrz
Twardowski**

W NIEDZIELĘ O 8. 12-EJ

»JAR«

Bilety już Al. Jerozol. 27.
70334



[1944-I-87] Ostatnie przedstawienie *Kopciuszka* w opracowaniu Heleny Wielgomasowej w jawnym teatrze Kometa.

[1944-I-88] W kawiarni „U Aktorek” wystąpili Jerzy Habdank i Halina Mickiewiczówna de Larzac (duety) oraz Tadeusz Łuczaj. Przy fortepianie: M. Andrzejewski.

b.d.

[1944-I-89] W styczniowym numerze konspiracyjnego miesięcznika „Nurt”, którego współredaktorami byli Ferdynand Goetel i Władimir Horzyca, pojawił się artykuł komentujący styczniowe premiery jawnych warszawskich teatrów, odbywające się w atmosferze nasilającego się hitlerowskiego terroru:

Wśród ogromnych czerwonych plakatów egzekucyjnych pojawił się, jak gołębia pokoju, niewielki biały afisz, na którym widniał napis: „Kraina uśmiechu”. W pierwszej chwili zdawać się mogło, że to komentarz do czerwonych plakatów z długimi listami rozstrzelanych. Czytamy przecież oficjalne mowy władcy na „Burgu” i z nich wiemy, że GG jest najspokojniejszym krajem w świecie. Cóż więc, jak nie sielankowe GG może być tą reklamową „krajną uśmiechu”? Ale nie. Pomyliliśmy się. To „Theater der Stadt Warschau” zapowiada nowo wystawioną ku duchowemu zbudowaniu Polaków operetkę, i ona to nosi tytuł „Krainy uśmiechu”. Pod tytułem figuruje kilka czerwono drukowanych (zapewne dla harmonii z czerwonymi afiszami dokoła) nazwisk znakomitych wykonawczyń, a niżej, czarno już, mniej znakomitych wykonawców, krzewicieli i krzewicielki uśmiechu w dniu masowych egzekucji. Dobrze byłoby zachować plakat ten w archiwum tych czasów osobliwych, jakie przeżywamy, abyśmy nie zapomnieli kiedyś, kto nas uczył uśmiechu, gdy setki i tysiące rodzin dzień w dzień okrywała żałoba. Kiedy nadejdzie właściwa chwila, przypomnimy sobie te nazwiska drukowane czerwono i drukowane czarno, a razem z nimi wszystkich obojga płci histrionów, którzy „dla chleba powszedniego” fabrykowali, ku zadowoleniu swych okupanckich rozkazodawców, uśmiech niewolników, gorliwie i z zapałem pracując nad wyjałowieniem duchowym narodu, jakie stawia sobie za cel program „kulturalny” najeźdźcy. Zawsze patrzyliśmy z obrzydzeniem na działalność „artystyczną” różnych bynajmniej nie świętej pamięci Horwatów²³ i ich popleczników, wśród których znalazło się nazwisko niejednej „gwiazdy” sceny polskiej, lecz ta zapowiedź wielkiej

²³ Zob. str. 104, przyp. 11.

rewii uśmiechu w najczarniejsze godziny Warszawy dopełniła już miary. Nawet cynizm ma swe granice, choć to twórcom i wykonawcom takich arcydzieł teatralnych, jak „Moczmy nogi” (dobry tytuł! co?) ➤➤ [1944-I-63] i wielu innych, równie tryskających humorem, wydaje się czymś nieprawdopodobnym. Przypomnijmy sobie, kto to na tym wielkim cmentarzu dnia dzisiejszego raczył nas taniutkim dowcipem i nakłaniał do beztróskiego uśmiechu. Przypomnijmy sobie, i to zapewne niebawem. I nawet „Mąż i żona”, choćby w niezmiernie oryginalnym ujęciu, bo „z tańcami i śpiewami” ➤➤ [1944-I-63], nikczemności i zdrady przysłonić nie potrafi.

Kraina uśmiechu, „Nurt” 1944 nr 1, s. 17

Życzenie autora tego oskarżycielskiego tekstu ziściło się. Afisz okupacyjnej Krainy uśmiechu, owo świadectwo czasu osobliwego, przetrwał wojenną zawieruchę. Reprodukowany tu egzemplarz przechowywany jest w zbiorach Muzeum Teatralnego w Warszawie.

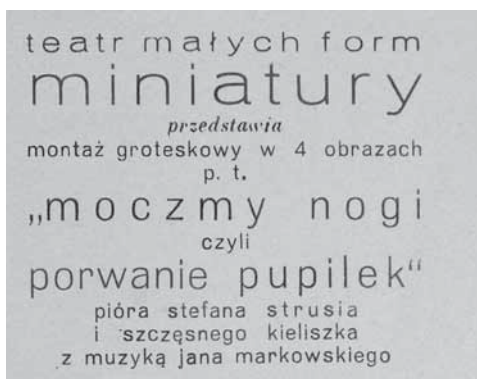
➤➤ [1944-X-2]; [1945-III-35]

W tym samym duchu piętnował artystów jawnych scen anonimowy autor artykułu, który w połowie stycznia 1944 roku ukazał się na łamach konspiracyjnych „Wiadomości Polskich”:

Czyż aktorzy polscy nie uświadamiają sobie groteskowego, poniżającego widowiska: cały nasz dorobek kulturalny jest metodycznie tępiiony i deptany, oświata jest niszczone, gimnazja i uniwersytety zburzone i nieczynne, młodzież wykolejona i deprawowana, biblioteki splądrowane i wywiezione, ludność systematycznie głodzona, dziesiątki tysięcy Polaków mordowanych z inicjatywy tych protektorów „kultury” i „teatru”, a jeszcze większa ilość skazana na zagładę w więzieniach i obozach – podczas gdy teatry i teatryki rozbrzmiewają weselem i życiem? Czyż to zestawienie da się stłumić argumentem interesu, kariery lub małostkowej ambicji?

„Wiadomości Polskie” 1944 nr 6/63, s. 2

Głosy potępienia nie miały jednak żadnego wpływu na życie teatralne okupowanej Warszawy. Frekwencja w jawnych teatrach była wciąż bardzo wysoka i ten stan miał się utrzymać, aż do ostatnich tygodni przed wybuchem Powstania Warszawskiego.



b.d.

[1944-I-90] W styczniu 1944 r. lub w grudniu 1943 r. w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau został zamordowany Dawid Bajgelman (ur. 1887), skrzypek, kompozytor, dyrygent. Przed wybuchem II wojny światowej był dyrygentem żydowskiego teatru Scala, mieszczącego się w Warszawie przy ul. Dzielnej 1. Data i miejsce jego śmierci nie są jednak pewne; można także spotkać informację, że zamordowano go latem 1944 roku w obozie w Gliwicach.

Obwieszczenie

W czasie od 21.12.1943 r. do dnia 31.1.1944 r. zostały zniszczone, niemiernymi rękami, 19 skrzynek papierów na Niemców i na Polaków straconych na cmentarz Główny w Warszawie. W szczególności zostały w dwóch wypadkach w dniu 31.12.1943 r. 2 skrzynki składowe Wermachtu wraz z 15-Planem i typy zatrudnionych i ogólnego składu wypracowań, w dniu 21.1.1944 r. podczas brachu pozostałych papierów 1 skrzynka składowa Wermachtu wraz z 15-Planem i typy oraz 1 skrzynka składowa z ogólnym składem wypracowań, w dniu 31.1.1944 r. 1 skrzynka składowa z ogólnym składem i w dniu 31.1.1944 r. jedna skrzynka dwóch pozostałych papierów 1 skrzynek składowych - Składowi Rosji - zatrudnionych wraz z tabeli ogólnego składu zatrudnionych i ogólnego.

Dotychczasowe przygotowanie, a w szczególności skład i składowe rękopisy wydanych papierów zamierzono dostarczyć w dniu 31.1.44 r. z brzo m. Warszawa, 200 dotychczas przebiegało zdarzenia, przebiegał szkodliwie P. Z. P. 303 jeden i służyć na granicy niemiernymi rękami wzięty skrynek i typy i skrynek składowy w 1 skrzynce składowej, w dniu 31.1.1944 r. 1 skrzynka składowa, w 2 skrzynkach składowych i w 1 skrzynce składowej.

Wobec powyższego postanawiamy z dnia 13.1.1944 r. podległym straconym na Niemców, a przynajmniej w dwóch razach na obywateli, Akcji Wykonawczej ZSM osób, składających się z Członków P. Z. P. wraz P. Z. w dniu 13.1.1944 r. podległym straconym.

№	Nazwa	Adres	Wzrost	Waga	Barwa włosów	Barwa oczu	Barwa skóry	Opis	Barwa włosów	Barwa oczu	Barwa skóry	Opis	Barwa włosów	Barwa oczu	Barwa skóry	Opis
1.
2.

Sąd zastąpił przez Sąd Rejonowy Policji Skazaniestwa na podstawie §§ 1 i 2 rozporządzenia z zwiastami wyrokami przeciwko niemiernym straconym odbywającym w Sądzie z dnia 21.12.1943 r. i powołano oddział w Skazanych straconych straconych na tary Skazanych

1.
----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----

Skazani na śmierć od liczby 1. do 20. są przewidziani do ułaskawienia.

W wypadku powtórzenia się jednak w ciągu następnych 3 miesięcy w obrębie miasta Warszawy wsi obwodu Warszawa-Wieś gwałtownych czynów napaści, w szczególności napaść na Niemców, Członków Państwa z Wielkim Państwem Niemieckim zaprzysiężonych lub też na Polaków pracujących dla interesów odbudowy w Gubernii Generalnej, zostanie wyrok, w razie natychmiastowego nie ujęcia przestępstwa, wykonany również i na tych, do ułaskawienia przewidzianych i to za jeden napad na jedną z wyżej wymienionych osób zostanie conajmniej 10 skazanych straconych.

Jeśli czyn został dokonany przez elementy komunistyczne, to z liczby wyżej wymienionych będą wykluczeni komunisty z aktu ułaskawienia, jeśli natomiast czynu dokonały inne elementy, wprowadzone na błędą drogę, to z wyżej wymienionych będą wykluczone z aktu ułaskawienia te osoby, które były politycznie z nimi związane.

Leży zatem w rękach ludności niemieckiej

- przez natychmiastowe zatrzymanie
- lub przyczynienie się do ujęcia sprawców
- lub przez wywieranie wpływu na znane jej a wprowadzone na błędą drogę
- elementy
- lub przez dokonanie doniesień na osoby podejrzane

przyczynić się do tego, by wyrok na skazanych, a przewidzianych do ułaskawienia, nie był wykonany.

Warszawa, dnia 14 stycznia 1944 r.

DOWÓDCA 44 - I POLICJI
na Dystrykt Warszawski

R O K



1943/44

TEATR MIASTA WARSZAWY

KRAINA UŚMIECHU

Wielka operetka w 3 aktach Franciszka Lehara, polski przekład M. Fontana
W rolach głównych:

MARYLA KARWOWSKA
JADWIGA FONTANÓWNA
JANUSZ POPŁAWSKI
ANTONI IŻYKOWSKI

oraz A. Dobosz, J. Bukowski, J. Sendeki, M. Kielarski, J. Korczyński, Daniell,
H. Rzętkowski, A. Rostkowska i J. Meterska.

W akcie III-im Wielki balet „Suita chińska” układu Jana Cieplńskiego w wykonaniu całego zespołu
baletowego, na czele: Stanisławska, Szatkowska, Maculewicz, Bauraska, Redzisz i Meus.

Kapelmistrz: Walerian Bierdajew.

Reżyser: Józef Sendeki.

Dekor. i kostiumy Prof. St. Jarocki.

Kier. baletu: St. Miszczyk.

Marzec 12 Niedziela	Kraina Uśmiechu	godz. 1430	Marzec 17 Piątek	Kraina Uśmiechu	godz. 15	Marzec 20 Poniedziałek	Kraina Uśmiechu	godz. 15
Marzec 13 Poniedziałek	Kraina Uśmiechu	godz. 15	Marzec 19 Niedziela	Kraina Uśmiechu	godz. 1430	Marzec 24 Piątek	ZAMKNIĘTE PRZEDSTAWIENIE	godz. 15

Dyrekcja Teatru
Sceniczna 2 (ul. Karasia 2)

Przedsprzedaż biletów w kasie Teatru
od godz. 10 — 15 i 15 — 17, tel. 215-06

Wunder der deutschen Sprache
Theatralia Lenz rezitiert

Kleinen Theater der Stadt Warschau, das
ntlich den heiteren und leichten Künsten
chrieben ist, sprach Theatralia Lenz deutsche
tungen. An die Stelle von Operetten und
spielkängen trat an diesem Abend die Mu-
sches Wortes. Unvermutet für manche aus dem
erkerkreis, wie aus den Gesprächen zu ent-
nen war! Um so schöner zu fühlen — wie
die, die hier etwa auf die kräftige Kost-
Kabarett-Vorführung eingestell-
anfänglichem Zuwarten mehr
Reiz des ihnen Dargebotenen gep-
Dabei hat die Künstlerin es sich
leicht gemacht, ihre Hörer zu fe-
heiteren Dichtung gewidmetes,
sie ihr Ziel mit Sicherheit sehr
lassen. Statt dessen wollte sie z-
stimmungsgesättigter Lyrik, mit lei-
n Bekenntnissen zu Freiheit und
Worten edelster deutscher Prosa d-
n. Unter den unzähligen Kostbarke-
Dichtung hatte sie eine erlesene
im Klassische stand neben Neu-
dem Heute Verbundenen. Sie
er — „Eine feste Burg“ — Goethe
elm Meister“, „Wanderers Nachtli-
und die Bajadere“ — G. R. Jünge-
nd“, „Halmwäh“ — und Brüger-
„rauben...“, um nur einigen z-
der „Wortsymphonie“ aus-
zu der sie den Abend
halteter Ton nicht. Er-
nen mit Goethes „Lag-
er mit leunigen V-

Obwieszczenie

FUNDACJA
HISTORIA KULTURY

Mimo wielokrotnych ostrzegawczych Odez w zbrodnicze elementy tajnej organizacji P. Z. P., stojącej na żołdzie Anglii, dnia 1.2.1944 r. znowu dokonały ohydny, podstępny zamachu, w czasie którego dwóch Niemców straciło życie. Naskutek tego z pośród osób skazanych przez Sąd Doraźny



LUTY 1944

dzwyczejny
nie i wciąż zachwyca
wykonuje sama lub w
nie pięknych dekoracji
w drugiej części programu
„Kontasty kabareta”
wszystkie elementy rewii: tanie-
piosenki, parodie, lanie-
barwna akcja
wypornostki
zobaczcie na



Wzrosty

Veranstaltungen

Theater der Stadt Warschau
Wochenspielplan:
Sonntag, den 20. Januar 1944:
bis Sonntag, den 8. Februar 1944
Sonntag: „Der Zigeunerbaron“
Dienstag: GV — „Der Zigeunerbaron“
Mittwoch: GV — „Der blaue Heinrich“
Sonntag: Premiere „Tosca“
Sonntag: „Der blaue Heinrich“
GV — Geschlossene Vorstellung.
Änderungen vorbehalten.
Vorverkauf Theaterkasse, Ruf 278 2
Besten jeden Abend um 18.00 Uhr.



wykwintna kuchnia, wyso-
rowe wina, wódki, koniaki
i likiery 74148
ul. Marszałkowska 150
Mediolan.

WKRÓTCE OTWARCIE
teatru — rewii
„MELODIA”
Rymarska 12 (Pl. Bankowy),
tel. 11-17-03.
Wielka (inauguracyj), premiara
p.t.

„Oleńka na ustach”
z udziałem: A. Jaksztasa, R. Kocisz-
wskiego, duetu Kamińskich, N.
Kwiatkowskiej, G. Negro, E.
Nowowiejskiej, Cz. Pregowskie-
go, W. Ruszkowskiego, J. Sci-
wierskiego, duetu Sutt, St.
Wolfskiego, Wawy, L. Zie-
hidskiej. Kier. lit. Cz. Pułowski-
go, Dekor. art. mal. Gajewskie-
go. Ceny miejsc od 10 zł. do 60
w niedzielę dwa przedstawie-
nia o 14 i 16-ej. Sala dobrze
ogrzana.
Przy teatrze „Bar i restauracja
aktorów” czynna cały dzień.
Ceny konkurencyjne. 79880

**MORSKIE
OKO**
Mentkiewicza 3 róg Jasnej,
tel. 6.15.33.
Po reorganizacji
Ola Obarska
Lawina-
Rewkowski
grają, śpiewają, podają,
gospodarują.
Lokal czynny od g. 11-ej.
70392

NAJPIĘKNIEJSZYCH KOBIET poszukuje teatr „Figaro”, u
Leszno 35 do pierwszej w Warszawie oryginalnej rewii W
liana. Premiera wkrótce. Reż. Jerzy Liedtke. Panie proszo
są o zgłaszanie się między godz. 11 a 13 do kancelarii te
tru „Figaro” Leszno 35. Teatr dobrze ogrzany 674X

Wtorek, 1 II 1944 r.

[1944-II-1] Z Dzienników Mariana Wyrzykowskiego:

Dowiedziałem się w Warszawie, że znów dzisiaj wyjątkowo niespokojny dzień. Podobno było aż dziesięć zamachów w różnych punktów miasta [sic! – T.M.]. Na ulicy chodzą zwiększone patrole.

Marian Wyrzykowski, *Dzienniki 1938-1969*, Warszawa 1995, s. 99

Około godz. 9.00 oddział dywersyjny KG AK na rozkaz szefa Kedywu Komendy Głównej AK płk. Emila Fieldorfa (ps. Nil) dokonuje udanego zamachu na Franza Kutschere, dowódcę policji SS na dystrykt warszawski. Zlikwidowany zostaje człowiek odpowiedzialny za masowe zbrodnie popełniane w Warszawie. Tego samego dnia na

Bekanntmachung

Trotz der wiederholten warnenden Aufrufe ist am 1.2.1944 von verbrecherischen Elementen der im Solde Englands stehenden Geheimorganisation P. Z. P. wiederum ein gemeines, hinterhältiges Attentat begangen worden, bei dem zwei Deutsche ums Leben gekommen sind. Es sind deshalb von den durch das Standgericht der Sicherheitspolizei und des SD wegen politischer Straftaten zum Tode Verurteilten, die zunächst für einen Gnadenerweis in Aussicht genommen waren, 100 Angehörige des P. Z. P. am 2.2.1944 in Warschau öffentlich erschossen worden.

Warschau, den 2. Februar 1944.

Der Kommandeur der Sicherheitspolizei
und des SD für den Distrikt Warschau

Obwieszczenie

Mimo wielokrotnych ostrzegawczych Odez w zbrodnicze elementy tajnej organizacji P. Z. P., stojącej na żołdzie Anglii, dnia 1.2.1944 r. znowu dokonały ohydny, podstępny zamachu, w czasie którego dwóch Niemców straciło życie. Naskutek tego z pośród osób, skazanych przez Sąd Doraźny Policji Bezpieczeństwa i SD za przestępstwa polityczne na śmierć, przewidzianych do ułaskawienia dnia 2.2.1944 r. 100 osób należących do organizacji P. Z. P. zostało w Warszawie publicznie rozstrzelanych.

Warszawa, dnia 2 lutego 1944 r.

Komendant Policji Bezpieczeństwa
i SD na Dystrykt Warszawski

rogu ul. Traugutta i Mazowieckiej patrol Kedywu Okręgu Warszawskiego AK likwiduje kierownika działu warszawskiego Arbeitsamtu Willy'ego Lüberta, odpowiedzialnego za wywózki do pracy przymusowej w Niemczech oraz wysyłanie robotników do obozów koncentracyjnych.

Kutschera zapłacił głowę, „Biuletyn Informacyjny” 1944 nr 6, s. 7-8; *Zwierz usunięty* [informacja o likwidacji Willy'ego Lüberta], „Biuletyn Informacyjny” 1944 nr 6, s. 8.
➤➤➤ [1944-II-2]

Środa, 2 II 1944 r.

[1944-II-2] W wyniku represji za zamach na generała SS Franza Kutschere ➤➤➤ [1944-II-1] władze niemieckie zarządziły zamknięcie teatrzyków jawnych na trzy tygodnie.

Ze wspomnień Tadeusza Wołowskiego¹:

6 II 1944 r. Zakazano przedstawień teatralnych aż do odwołania, z powodu zabicia szefa policji Kuczery. Godzinę policyjną przesunięto na siódmą wieczór. Zamknięto bary, kina, cukiernie, restauracje i nałożono na powiat i miasto kontrybucję w sumie stu milionów złotych. Afisz uzasadnia to w ten sposób: „Ponieważ ludność nie spełniła obowiązku pomagania policji w tropieniu tajnych organizacji, jak się tego domaga ogłoszenie gubernatora”.

***Wspomnienia Tadeusza Wołowskiego*, „Pamiętnik Teatralny” 1997 z. 1-4, s. 575**

¹ Tadeusz Wołowski (1889–1958), reżyser, aktor dramaturg. Za wiedzą władz konspiracyjnych podjął pracę zarobkową jako autor tekstów w teatrach jawnych. Na początku 1942 roku został uprzedzony przez Tymoteusza Ortyma, kierownika Nowości, że Urząd Propagandy wytypował go do wzięcia udziału w konkursie na sztukę antytyfusową. Za pośrednictwem Żegoty Wołowski powiadomił o konkursie Tajną Radę Teatralną, od której otrzymał zalecenie przygotowania utworu nienadającego się do wystawienia na scenie. Obawiając się o los żony – Żydówki, Wołowski napisał poprawny formalnie i zgodny z wymogami konkursu dramat pt. *Zaświta*. Sztuka wyróżniona drugą nagrodą w konkursie, nie została nigdy wystawiona, a jej tekst zaginął. Po wybuchu Powstania Wołowski przedostał się z żoną do Lublina i tam zgłosił się do pracy w resorcie kultury i sztuki PKWN. Po 1945 roku pracował w teatrach w Częstochowie, ponownie w Lublinie i wreszcie w Łodzi, gdzie został aresztowany 17 września 1948 r. pod zarzutem kolaboracji. 31 maja 1949 r. został oskarżony na mocy tzw. dekretu sierpniowego ➤➤➤ [1944-VIII-49] o zdradę narodu polskiego.

Po rewizji na wniosek skazanego Sąd Najwyższy 16 lutego 1951 r. zmniejszył karę do trzech lat. 21 lutego 1951 r. Czesława Wołowska zwróciła się z prośbą o łaskę dla męża do Bolesława Bieruta, który podpisał ułaskawienie 9 kwietnia 1951 r.

Po opuszczeniu więzienia Wołowski przenieśli się do Częstochowy, gdzie Tadeusz podjął pracę reżysera w Teatrze Dramatycznym. W sezonie 1952–1953 pracował w Teatrze Małym w Łodzi, a od 1954 do 1957 w Teatrze Muzycznym w Lublinie.

Mimo zakazu jakichkolwiek przedsięwzięć o charakterze rozrywkowym przez czas narzuconej Warszawie karnej żałoby po śmierci Kutschery funkcjonuje kawiarnia „U Aktorek”. Odbywa się także niemiecka premiera w Theater der Stadt Warschau.



[1944-II-3] Tego samego dnia ok. godz. 11.00 w ulicznej egzekucji w Alejach Ujazdowskich 21 Niemcy mordują ok. 100 mężczyzn przywiezionych z Pawiaka. W tym samym czasie 200 osób rozstrzelano w ruinach getta.

[za]: Władysław Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, Kraków 2008, s. 632

Sobota, 5 II 1944 r.

[1944-II-4] Anons z „Nowego Kuriera Warszawskiego”:

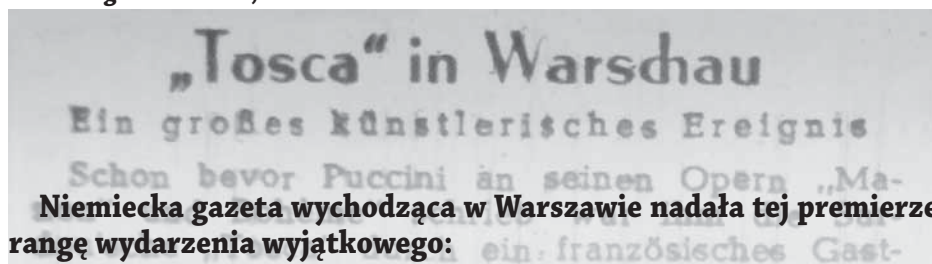
W związku z rozporządzeniem władz polskie przedstawienia zostają odwołane na czas nieograniczony, a kasa Teatru [chodzi zapewne o Teatr Miasta Warszawy] zwraca pieniądze za bilety nabyte na przedstawienia na czwartek 3 lutego, piątek 4, niedzielę 6 i poniedziałek 7 lutego począwszy od piątku 4 lutego do niedzieli 6 lutego włącznie. W godzinach od 10 do 13 i od 15 do 17-tej. Reklamacje z powodu nieodebranych pieniędzy w tych terminach nie będą uwzględniane.

„Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 31, s. 3

Niedziela, 6 II 1944 r.

[1944-II-5] Ogłoszona przez Niemców żałoba po udanym zamachu na Kutschere ➤ [1944-II-2] i zamknięcie na ten czas jawnych teatrów najwyraźniej nie obowiązuje imprez organizowanych przez Niemców dla siebie. Tego dnia w Theater der Stadt Warschau odbywa się premiera *Toski* Giacomo Pucciniego. Reżyseria: Franz Nelkel; Dyrygent: Paul Dörrie; Obsada: Annemarie Lange (*Tosca*), Heinz Hermann (*Cavaradossi*), Willy Heyer (*Scarpia*), Albert Weig, Adolf Gerlach, Hans Gregorius i in.

Rec.: Felix Billig, „*Tosca*” in Warchau. Ein großes künstlerisches Ereignis, „*Warschauer Zeitung*” 1944 nr 34, s. 4



Niemiecka gazeta wychodząca w Warszawie nadała tej premierze rangę wydarzenia wyjątkowego:

Jeszcze zanim Puccini napisał swoje opery „*Manon*” i „*Bohème*”, poznał dzięki francuskim występom gościnnym w Mediolanie „*Toskę*” Sardou. Różnorodność namietności, wyrazistość sytuacji, żywiołowość zdarzeń, charakterystycznych dla dramatu, odpowiadały zarówno jego temperamentowi, jak i podstawowym wymaganiom sceny, dlatego od razu powstał plan napisania opery na podstawie dramatu. Przez dłuższy czas pozostał on jednak zamiarem. Dopiero gdy dowiedział się, że tematem zainteresowani są również inni kompozytorzy (m.in. Verdi), Puccini przystąpił do pracy nad operą. I choć sam, po pierwszym występie w Rzymie w zaprzyjaźnionym gronie, wyraził opinię, że jego „*Tosca*” nie będzie miała szczęścia, podobnie jak jej siostrzany dramat utorowała sobie drogę przez cały świat. To, co zarzucano sztuce Sardou – zbyt intensywna teatralność oraz brak analizy uwarunkowań psychologicznych – muzyka Pucciniego odsunęła w niepamięć lub co najmniej zasłoniła. Można tu odnaleźć zebrane razem: inteligentną kontrolę kontrapunktu, gustowną instrumentalizację, twórczą melodykę. Mocna muzyczna koncepcja, finezja w budowaniu wątków, elegancja, z którą kompozytor wpasowuje się w szybki i płomienny dialog, są najistotniejszymi cechami tego dramatu muzycznego.

Dzieło Pucciniego rozbrzmiało tym razem w Teatrze Miasta Warszawy w reżyserii Franza Nelkela, stanowiącej, dzięki silnym ramom budowanych obrazów, dobrą miarę siły scenicznej, oraz pod przewodnictwem muzycznym Paula Dörrie, który plastycznie odtwarzał partie orkiestrowe i grał z prawdziwie dramatyczną

werwą. Tytułowa rola należy do Annemarie Lange, która przyjechała do Warszawy w środku sezonu artystycznego i musi najpierw poznać nowe otoczenie. Jej niezbyt bujny sopran, z początku nielekki, zyskał rezonans w ostatnim akcie (z najbardziej bogatą muzycznie partyturą), dzięki silnie brzmiącej orkiestrze. W jakim stopniu jej tragiczne zadanie zostało zrealizowane dzięki jej umiejętnościom i grze aktorskiej, będzie można ocenić w późniejszych okolicznościach. Heinz Hermann jako Cavaradossi, w prawdopodobnie najbardziej wdzięcznej partii współczesnej opery włoskiej, wykorzystuje mocny tenor. W szczególności, w arii z pierwszego aktu, „O przedziwna harmonio!”, dalece przeszedł oczekiwania. Jako Scarpia wystąpił Willy Heyer, o potężnym, dźwięcznym głosie. Jego baryton miał możliwość silnego i dynamicznego rozładowania. Imponująca postawa i wyraz winny pozostać najważniejszą cechą tego artysty. W pozostałych rolach: Albert Weig, gość z Krakowa, całkiem dobry jako Messner oraz Adolf Gerlach, który oprócz Angelottiego przyjął również rolę Żandarma. Malowniczą postacią

Tosca w Theater der Stadt Warschau. Na scenie: Annemarie Lange i Heinz Hermann



był także agent policji Spoletta, w tym wystawieniu zagrany przez Hansa Gregoriusa, znanego aktora warszawskiej sceny. Również chór starał się jak najlepiej zrealizować idee reżysera i dyrygenta.

Publiczność nie szczędziła głośnego aplauzu. Po trzecim akcie, oprócz śpiewaków na scenę wejść musieli reżyser i dyrygent.

Felix Billig

[1944-II-7] Ostatnie przedstawienie Szklanej góry Teatru Ortyma na scenie jawnego teatru Nowości. W późniejszym czasie Ortym zagra je w jawnym teatrze Miraż. >>> [1944-IV-20]

Środa, 9 II 1944 r.

[1944-II-] Zmarł Marceli Sowilski (ur. 1880), śpiewak i pedagog, w latach 1924–1927 wykładowca Konserwatorium Muzycznego w Warszawie, a później kierownik własnego Studia Operowego.

[1944-II-8] Wprowadzony 1 lutego zakaz działalności artystycznej nie oznacza, że jawne życie teatralne całkowicie zamarło. Tego dnia „Nowy Kurier Warszawski” zamieszcza notatkę o próbach do nowego przedstawienia, z bogatą wystawą i obsadą:

50 najpiękniejszych kobiet poszukuje teatr Figaro Leszno 35 do pierwszej oryginalnej w Warszawie rewii Woliana. Panie proszone są o zgłaszanie się między godz. 11 a 13 do kancelarii teatru Figaro.

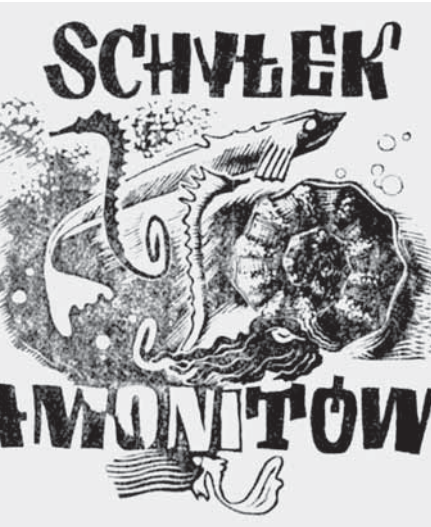
„Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 34, s. 3

>>> [1944-II-26]



Piątek, 11 II 1944 r.

[1944-II-9] O świcie w ruinach getta Niemcy dokonali zbiorowej egzekucji 140 osób. Rozstrzelali m.in. aktorkę Ewę Pohoską (ur. 1918), ps. Halina Sosnowska, działającą aktywnie w teatrze konspiracyjnym, autorkę groteski dramatycznej Zmierzch Amonitów.



Aresztowano ją w chwili pełnienia obowiązków konspiracyjnych łączniczki. Wraz z nią zginęła Janina Biesiadecka (ur. 1894), aktorka teatrów w Poznaniu, Krakowie, Łodzi i Warszawie. ➤ [1944-I-19] Rano na ul. Leszno, naprzeciwko gmachu sądów, Niemcy wieszają publicznie 27 więźniów Pawiaka. Ogółem tego dnia w egzekucjach na terenie Warszawy zginęło ok. 500 osób.

[za]: Stanisław Marczak-Oborski, *Teatr czasu wojny 1939-1945*, Warszawa 1967, s. 257; Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 640-641

Sobota, 12 II 1944 r.

[1944-II-10] Nieudany zamach na Ernsta Dürrfelda, szefa przedsiębiorstw miejskich. Egzekucja grupy kobiet w ruinach getta.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 642

[1944-II-11] Zmarł Roman Zuberbier (ur. 1868), tancerz, na początku XX wieku występujący w warszawskich teatrzykach ogródkowych, a później dorywczo współpracujący z teatrzykami rewiowymi Olimpia (1927) i Stara Banda (1934).

[1944-II-12] W kawiarni „U Aktorek” wystąpiła Janina Románówna.

Przy fortepianie M. Andrzejewski.

Codziennie występuje: Tadeusz Łuczaj.

Niedziela, 13 II 1944 r.

[1944-II-13] W kawiarni „U Aktorek” wystąpiła Wiktoria Calma.



Codziennie orkiestra
George'a Scott'a

Nowy Świat 23/25
tel. 6-23-21

[1944-II-14] Z Dzienników Mariana Wyrzykowskiego:

Najpierw poszedłem na lekcję, potem do roboty do kawiarni². Alinka Żeliska³ zaprosiła mnie na małą wódkę... No i zaczęliśmy! Jedna, druga, potem znajomi. Szczęście, że nie straciłem miary.

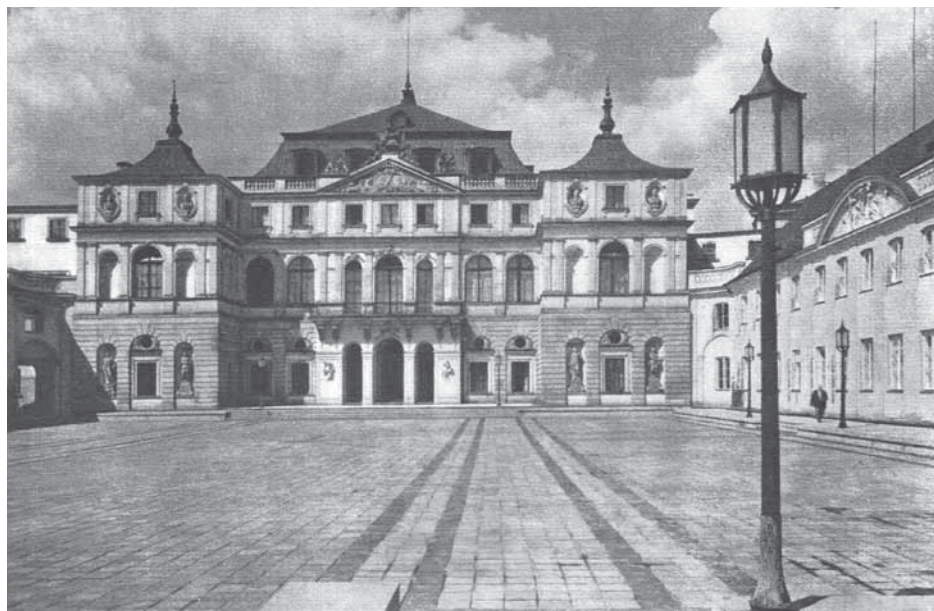
Marian Wyrzykowski, *op. cit.*, s. 100

Wtorek, 15 II 1944 r.

[1944-II-15] Niemcy rozlepiają na mieście propagandowy plakat „Wielka Brytania to Izrael: Żydzi, Żydzi i znowu Żydzi”. Antoni Landau w swoim dzienniku odnotowuje obojętne przyjęcie tego hasła. W egzekucjach przeprowadzonych w ruinach getta i przy ul. Senatorskiej, naprzeciwko Pałacu Prymasowskiego, stracono ogółem ok. 250 osób. Cześć oddawana przez ludność Warszawy pomordowanym na Senatorskiej przybiera formę manifestacji. Plakat informujący o tej egzekucji Niemcy rozkleją dopiero 8 dni później.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 642

[1944-II-16] W kawiarni „U Aktorek” wystąpił Antoni Klonowski.



Pałac Brühla

² Autor *Dzienników* ma na myśli swoją działalność w konspiracyjnym Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej (PIST) i jawną pracę zarobkową w kawiarni „U Aktorek”.

³ Alina Żeliska (1905–1994), aktorka, przed wojną w zespole Teatru Narodowego, po wojnie grała w warszawskim Teatrze Ludowym.

Środa, 16 II 1944 r.

[1944-II-17] W kawiarni „U Aktorek” wystąpił Franciszek Arno.



Czwartek, 17 II 1944 r.

[1944-II-18] W kawiarni „U Aktorek” wystąpił M. Andrzejewski (fortepian).

Piątek, 18 II 1944 r.

[1944-II-19] W kawiarni „U Aktorek” wystąpiła Halina Mickiewicz de Larzac.

Sobota, 19 II 1944 r.

[1944-II-20] W kawiarni „U Aktorek” wystąpiła Halina Ottoczko.

Niedziela, 20 II 1944 r.

[1944-II-21] W kawiarni „U Aktorek” wystąpiła Irena Danielewska.

Poniedziałek, 21 II 1944 r.



[1944-II-22] W kawiarni „U Aktorek” wystąpiła Józefina Pellegrini.

Wtorek, 22 II 1944 r.

[1944-II-23] 21 i 22 lutego w ruinach getta Niemcy mordują kilkaset osób.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 644

[1944-II-24] W kawiarni „U Aktorek” wystąpił Tadeusz Łuczaj.

Środa, 23 II 1944 r.

Scena i ESTRADA

[1944-II-25] Wznowienie przedstawień w warszawskich teatrach po trzech tygodniach od zamachu na Kutschereę.

[1944-II-26] Premiera rewii *Dodatek nadzwyczajny* Janusza Woliiana w jawnym teatrze Figaro. Muzyka: Z. Hammer; Reżyseria: Jerzy Liedtke; Dekoracje: Edward Marszałek; Kostiumy: (?) Dolski; W obsadzie: H. Billikówna, Hanna Brzoskówna, Lena Leńska, Hanna Perkowska, Władysław Kuklewicz, Jerzy Liedtke, Janusz Wolian, Władysław Walter, Bogdan Szymkowski, chór Radiana i Wasiaka, duet taneczny Carnero; Gra orkiestra kubańska; Akompaniament: Jerzy Wasiak i Z. Hammer; Konferansjer: Władysław Walter. W programie m.in. *Dodatek nadzwyczajny*, *Wizyta*, *Taniec apaszowski*, *List*, *Kontrasty kabaretu*.

»»» [1944-II-8]

Zap.: „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 49, s. 3

Gadzinowa prasa odnotowała tego dnia prawdziwy szturm na kasy jawnych scenek. Warszawiacy – wbrew zakazom Państwa Podziemnego – najwyraźniej pragnęli teatru, a trzytygodniowy post ostrzył ich głód:

Najlepsza frekwencja i kasa była w teatrze „FIGARO” Leszno 35 róg Solnej. Tłumy ludzi odeszły od kasy.

„Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 51, s. 3

Rec.: L. [Władysław Leśniewski], „*Dodatek nadzwyczajny*” – w „*Figarze*”, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 55, s. 3; S. [Józef Dąbrowa-Sierżputowski], *Figaro*: „*Dodatek nadzwyczajny*”, „7 Dni” 1944 nr 10, s. 6

Nowy program Figara [...] ma [...] styl nowoczesnej rewii o posmaku paryskim, tylko w skromnym wydaniu. [...] Nowoczesne formy posiada już efektowny prolog „*Dodatek nadzwyczajny*”. Błąd wypada w nim tylko sam „*dodatek*”, który można było szerzej wykorzystać. W podobnym stylu utrzymany jest półfinał. Jedyne, interesujący skecz „*Wizyta*” jest najlepszym wyrazem pracy reżyserskiej J. Liedtkego, który „postawił” w skeczu swą partnerkę, H. Brzoskównę, debutantkę

Chór Radiana



w tej dziedzinie. Brzoskówna wprawdzie nie jest jeszcze przekonująca, ale znać obustronną (jej i reżysera) staranność o każdy ruch, gest i modulację głosu. Poza tym w programie przeważa śpiew, taniec i wodewil. H. Perkowska i W. Kuklewicz reprezentują śpiew klasyczny zarówno w swoich występach solowych, jak w duecie z „Krainy uśmiechu”. L. Leńska z aplauzem widowni podaje zupełnie nowy rodzaj piosenki charakterystycznej. Doskonałą koordynację tekstu (Woliana) z muzyką (Hammera) ma „List” w wykonaniu B. Szymkowskiego. M. Bilikówna trafnie interpretuje jazzową piosenkę oraz śpiewa z Chórem Radiana i Wasiaka. Wspomniany chór rewellersów daje nadto z własnego repertuaru piosenkę jazzową i komiczną. Zaokrągleniem humoru jest tu chór sparodiowany przez Waltera, Szymkowskiego, Liedtkego i Kuklewicza. Szkoda, że mistrz humoru W. Walter znajduje dość szczupłe pole do popisu, ale wyśmienity jest w konferansjerce.

Duet Carnero jest wyborny zwłaszcza w „Tańcu apaszów”. Wprawdzie treść tańca jest ograna, moment finałowy zapożyczony, ale forma pozostaje bez zarzutu i wnosi szereg nowych, pierwszorzędnych chwytów.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski

H. Perkowską widzimy kilkakrotnie na scenie, wciąż zachwycając nas jej piosenki, które wykonuje sama lub w duecie z Kuklewiczem na tle pięknych dekoracji E. Marszałka.

W drugiej części programu udana farsetka muzyczna „Kontrasty kabaretu” harmonijnie splata wszystkie elementy rewii: taniec, wodewil, humor, piosenkę, parodie jazzowe, łącząc je żywą, barwną akcją.

Władysław Leśniewski

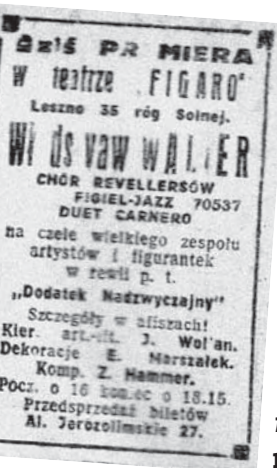
Drugą część stanowi farsetka muzyczna w dwóch odłonach. Wesoły wątek przeplatają tu liczne wstawki kabaretowe Bilikówny, Kuklewicza, Duetu Carnero i oryginalna parodia jazzu murzyńskiego w wykonaniu Hammera. W fabule farsy humor i werwę wnoszą: pyszna K. Szałajska, L. Leńska, M. Bilikówna J. Wolian, J. Liedtke i B. Szymkowski. [...]

Brak [...] imponującej wystawy, która jest tylko dość efektowna, brak wyśmienitej orkiestry jazzowej, którą zastępują dwa fortepiany – zresztą bardzo dobre jako takie i brak jednakże wymusztrowanego, licznego zastępu girls, bo kilka figurantek ma ruchy aż nazbyt nieśmiałe. [...]

Całość ma dużo humoru i satyry aktualnej, lecz humor tylko w pewnej części obliczony jest

Kazimiera Szałajska





na niewybredne gusta. Teatrzyk raczej wykazuje tendencję do zainteresowania publiczności czymś nowym.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski

Czwartek, 24 II 1944 r.

[1944-II-27] Koncert symfoniczny w Theater der Stadt Warschau. W programie: koncert skrzypcowy d-moll Jana Sibeliusa (solista: Fritz Sonnleiter) oraz *Wariacje na temat Haydna B-dur op. 562* Johannesa Brahmsa. Dyryguje Paul Dörrie.

Rec.: Felix Billig, „Warschauer Zeitung” 1944 nr 48, s. 4

Niedziela, 27 II 1944 r.

[1944-II-28] Niemcy urządzają w Warszawie ćwiczenia obrony przeciwlotniczej.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 516

Z *Dzienników Mariana Wyrzykowskiego*:

Dzisiaj zapowiedziana jest ostra strzelanina od godziny ósmej do dwunastej. Każdy wychodzi z domu na własne ryzyko.

Marian Wyrzykowski, *op. cit.*, s. 100

[1944-II-29] W jawnym teatrze Kometa o godz. 12.00 odbywa się poranek artystyczny na rzecz Tadeusza Pilarzkiego. Biorą w nim udział: Maria Chmurkowska, Danuta Dymiszkiwicz, Olga Glinkówna, Barbara Karczmarewicz, Maria Laskowska, Halina Lewandowska, Irena Malkiewicz, Alina Skubniewska, Lucyna Szczepańska, Adolf Dymcza, Zbigniew Garbacki, Waclaw Jankowski, Zbigniew Kiliński, Jan Mroziński, Józef Orwid, Konrad Ostrowski, Czesław Skonieczny oraz Chór Juranda i zespół artystów Teatru Kometa, z którym Pilarzki był związany pod koniec 1943 roku. Przy fortepianie: Mira Wereszczyńska i Tadeusz Miller, orkiestrą dyryguje Stanisław Dobrzyniec.

[1944-II-30] Około niedzieli 27 II nowy program w funkcjonującym w Warszawie jawnym Teatrze Rosyjskim.



Tadeusz Pilariski

**W obsadzie: M. Znamienska, I. Znamien-
ski, duet Tanagra, duet Moran, iluzjonista
H. Braun, trio liliputów Anitas, duet ro-
werowy Vareno, orkiestra pod dyr. J. Ziół-
kowskiego.**

**Rec.: S. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski], Teatr Ro-
syjski: Wieczór Variete, „7 Dni” 1944 nr 9, s. 11**

*Bezpretensjonalnie zbudowany, program jest
nie tylko atrakcyjny, ale też przygotowany przez
T. Tanagra i wykonany przez cały zespół bardzo
starannie⁴.*

*Ze szczególnie gorącym i całkowicie
zasłużonym uznaniem publiczności spotyka się
Waria Łaska, pieśniarka o nadzwyczajnym
wyczuciu rytmu i żywej, bezpo-
średniej interpretacji. Groteskowy „Chór
Braci Zajcew” dysponuje dobrymi głosami
i zabarwia swój występ silnie zaakcento-
waną satyrą, uwypukloną przez aktorskie
wykonanie I. Znamienskiego, który poza tym z
wielką ekspresją śpiewa solo, a z M. Znamien-
ską daje fragmenty operetkowe o charakterze
wodewilowym.*

*Taniec reprezentują dwa duety: Duet Moran,
doskonale stańczony, precyzyjny w wykonaniu
tańców hiszpańskich oraz Duet Tanagra, który
z pełnym wyrazem odtwarza groteskową scenę
taneczną.*

*Poza różnorodnym śpiewem, wodewilowym,
tańcem parkietowym i groteskowym – bogato
urozmaicają program numery o rodzaju cyrko-
wym. Do nich można zaliczyć wybitnie umuzykal-
niony i wyrobiony tańecznie zespół karzełków
Anitas, niezwykle efektowne i dowcipne sztuki
magiczne prezentuje nestor naszych czarodziejów,
mistrz Braun, a duet fenomenalnych rowerzystów,
Vareno, zdumiewa ekwilibrystką na rowe-
rach najdziwaczniejszych kształtów lub na
jednym kole.*

*Po klasycznych sztukach i wieczorach koncerto-
wych na tej samej scenie program warietę w
pierwszej chwili nieco zaskakuje, lecz na pełne
swoje usprawiedliwienie legitymuje się takim
poziomem w swoim rodzaju*



**Restauracja
AMAZONKA**

wykwintna kuchnia, wybo-
we wina, wódki, koniaki
i likiery 74148
ul. Marszałkowska 150
wejście od ul. Kredytowej.

Teatr KOMETA

Chłodna 49
n. 27 b. m. o godz. 17.30.
Komitet organizacyjny:
M. Malicka, dyr. Jan Giziński,
rzd. E. Horszki i Tad. Wolewski
urządza

W iki Poranek

ARTYSTYCZNY 70535
a rzecz TAD. PILARSKIEGO
dział biorą: Szczepańska,
alkiewicz, Chmurkowska,
ymiszkievicz, Laskowska,
ubniowska, Karczmare-
cz, Glinkówna, Lewandow-
za, Dymśza, Orwid, Sko-
teczny, Jankowski, Mro-
ński, Garbacki, Ostrowski,
Kiliński, Chór Juranda.
esp. art. teatru Kom-eta,
rzy fori. pp. Tad. Miller
i Mira Wereszczyńska.
Orkiestra teatru Kometa.
lety już Al. Jerozol. 27.

⁴ Zespół Tanagra będzie występował w Warszawie także po jej wyzwoleniu. ►►► [1945-XI-37]

i atrakcyjnością, że niczego nie można mu zarzucić, a słowo specjalnego uznania należą się orkiestrze pod batutą J. Ziółkowskiego.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski

Poniedziałek, 28 II 1944 r.

[1944-II-31] W ruinach getta egzekucja ok. 100 mężczyzn i kilku kobiet.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 646

[1944-II-32] Ostatnie przedstawienie rewii *Na teatralnym podwórku* w jawnym teatrze Bohema. ➡ [1944-I-55]

Wtorek 29 II 1944 r.

[1944-II-33] Z *Dzienników Mariana Wyrzykowskiego*:

Prosto poszedłem na dyżur do kawiarni. Roboty żadnej. Przyszła Zosia Małynicz i przegadało się to przedpołudnie. [...] O godzinie piętnastej zdałem kasę i pojechałem na audycję. Mówiłem jakoś bez nastroju. Audytorium też było niesforne. Co chwila akompaniowały nam granaty. Od kilku dni jest ostre strzelanie artylerii przeciwlotniczej. Wałą tak, że aż szyby drżą. [...] Kończę tę kronikzkę i zabieram się do lektury. Kończę Stalina *Zagadnienia leninizmu*. Dobra lekcja logicznego i konsekwentnego myślenia.

Marian Wyrzykowski, *op. cit.*, s. 100-101

[1944-II-34] Premiera rewii *Dziewczęta z Pragi* w jawnym teatrze Miraż. Reżyseria: Jerzy Junosza; Dekoracje: Edward Marszałek; W obsadzie: Leokadia Halicka, Henryka Górzynska, Ziuta Kryniczanka, Irena Pieńkowska, Irena Topolnicka, Wacława Morawska, Tadeusz Buttler, Jerzy Junosza, Witold Lasocki, Mieczysław Mieczynski, Edward Rewski, Władysław Werner, Zdzisław Żadeyko. W programie m.in. skecze *Ach te nerwy*, *Czyje spodnie?*, sceny baletowe *Słowik i róża*, *Czarny Pancho*, *Czar walca*, *Pod pompą*, finał *Dziewczęta z Pragi*.

Rec.: J.Z. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski - ?], „*Dziewczęta z Pragi*” w *Starym Mirażu*, „*Nowy Kurier Warszawski*” 1944 nr 54, s. 3; S. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski], *Stary Miraż*: „*Dziewczęta z Pragi*”, „*7 Dni*” 1944 nr 11, s. 6

TEATR
KOMEDIA
gra od piątku 25 bm.
codziennie o godz. 15.45

DAME
KAMELOWA
z MARIĄ MALICKĄ
w roli tytułowej. 70528

SKARB WRÓZKI
USMIAWONY KRÓL
CZARNOKSIEZNIK
USMIECH KRÓLEWNY
oto obrazy cudnej bajki

Szklana Góra
70526
ORTYMA
w niedzielę o 11.30
PO RAZ OSTATNI
w NOWOŚCIACH
Bilety już Al. Jerozol. 27.

Nowości
Punktualnie 16 pp.
Wspaniała rewia
PRZEZ RÓŻOWE
OKULARY
Na czele zofu

A. DYMSZA
na czele baletu
F. PARNELL
70527

NOWOGRODZKA 28 DĘBY MARZAŁEK


Gospoda
WARSZAWSKA
zaprasza: 70024

A. Dymcza

Ach, te nerwy!... Dziś wszyscy są nerwowi, ale praca przy prowadzeniu teatru może wyczerpać do ostateczności, toteż kierownik artystyczny Mirażu, J. Junosza, u lekarza neurologa szuka lekarstwa na ukojenie nerwów. Okazuje się jednak, że to, co nam się wydaje ukojeniem, może być jeszcze okropniejsze... Taka jest myśl przewodnia bardzo zręcznego skeczu muzycznego „Ach, te nerwy!” Oryginalność tego skeczu, jego doskonałe tempo, humor aktualny, werbalny i sytuacyjny spotęgowany koncertem gry J. Junoszy i jego głównego partnera, W. Lasockiego, budzi nieustanne salwy śmiechu na widowni. Drugim nowym, słabszym, ale dobrze podanym skeczem jest „Klub kawalerów” z Morawską, Mieczynskim, dobrym charakterystycznym Żadeyką i innymi. Wesoły, choć szablonowy jest skecz „Pod pompą” z W. Morawską, M. Mieczynskim i E. Rewskim. Zupełnie niestrawnym i pozbawionym pointy skeczem (przyczyną konfliktów powinno być roztargnienie profesora) jest „Czyje spodnie?”

W skeczach bierze udział m.in. Z. Kryniczanka, wdzięczna, obdarzona wybitnym poczuciem rytmu wodewilistka, która daje tym razem repertuar marynarcki. W. Morawska podaje swe piosenki z humorem i ekspresją. Szczególnie dobrze wymierzonym dowcipem i pointą w stylu Krasickiego odznacza się recytacja J. Junoszy, który śpiewa też „Językołomną” piosenkę. T. Buttler otwiera swój występ piękną perełką naszego repertuaru.

Z trzech numerów baletowych wszystkie są efektowne. „Czarny Pancho”, naiwny w treści, ale ładnie ustawiony i wystawiony, daje największe pole do opisu tanecznego I. Pieńkowskiej i Z. Żadeyce. Najwięcej czaru ma inscenizacja baśni o słowiku i róży. Tu na tle baletu I. Topolnicka błyska swym talentem tanecznym i interpretacyjnym, znajdując dobrego partnera w W. Wernerze. Tematem banalnym, ale niezawodnym jest walc z nieodzowną muzyką Straussa. „Czar walca” odnosi więc zamierzony efekt w wykonaniu I. Pieńkowskiej, L. Halickiej, H. Górzyńskiej, Z. Żadeyki, A. Piotrowskiego, W. Wenera i innych, a Topolnicka za swój rozmach i wyborną technikę zbiera kilkakrotne brawa podczas tańca.

Rewię z dekoracjami E. Marszałka zamyka bezpretensjonalny finał „Dziewczęta z Pragi”. Najżywsze wrażenia z rewii pozostawia piękno baletów i humor, który najstabiliej skondensował się w skeczu o nerwach.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski [„7 Dni”]

Edward Rewski



[1944-II-35] W Kleines Theater der Stadt Warschau występ niemieckiej aktorki i recytatorki Theamarii Lenz.

Rec.: Felix Billig, *Des Wunder der deutschen Sprache*, „Warschauer Zeitung” 1944 nr 52, s. 4

Das Wunder der deutschen Sprache

Theamaria Lenz rezitiert

Im Kleinen Theater der Stadt Warschau, das eigentlich den heiteren und leichteren Künsten verschrieben ist, sprach Theamaria Lenz deutsche

W Kleines Theater der Stadt Warschau, któremu do tej pory przypisywano wesoły i lekki repertuar, Theamaria Lenz recytowała niemiecką poezję. Tego wieczoru miejsce operetek i komedii muzycznych zajęła muzyka słowa. Niespodziewanie dla wielu widzów, jak można było wywnioskować z rozmów! Aby poczuć się pięknie – ci, którzy nastawieni byli na kabaretowy spektakl, po początkowym oczekiwaniu, zostali zdobyci dzięki rosnącemu urokowi wieczoru. Przy czym artystce nie było łatwo urzec swoich słuchaczy. Program poświęcony wesołej poezji pozwolił by jej znacznie szybciej osiągnąć zamierzony cel. Zamiast tego wolała otworzyć serca publiczności delikatną i nastrojową liryką, zaangażowaniem na rzecz wolności i ojczyzny, słowami najlepszej niemieckiej prozy. Wśród niezliczonych skarbów niemieckiej poezji dokonała wyboru klasycznych oraz nowych utworów, stawiając je obok siebie i wiążąc ze sobą. Recytowała Marcina Lutra – „Eine Feste Burg” [Warownym grodem jest nam Bóg⁵], Goethego – „Aus Wilhelm Meister” [Z Wilhelma Meistra], „Wanderers Nachtlied” [Nocna pieśń wędrowca], „Der Gott und die Bajadere” [Bóg i Bajadera], G. F. Jüngera – „Vaterland” [Ojczyzna], „Heimweh” [Tęsknota] i Brögera – „Nichts kann uns rauben...” [Nic nie może nam odebrać...], żeby wymienić tylko kilka. Jednak w „Symfonii słów niemieckiej poezji”, do której należał ten wieczór, nie zabrakło wesołego tonu. Pojawił się wraz z „Legende vom Hufeisen” [Legendą podkowy] Goethego i stał się mocniejszy z pojawieniem się dowcipnych wierszy Wilhelma Bunscha.

Theamaria Lenz mówiła z silnym wewnętrznym przekonaniem, prawie nie używając gestów i dobrze wyczuwając niuanse, co znalazło odzwierciedlenie w wyrazie jej twarzy. Melodia słów płynęła mocno i czysto, pozwalając poematom, które artystka prezentowała słuchaczom, pozostać w pamięci. Chcąc okazać swoje uczucia, publiczność wyraziła gorące podziękowania oklaskami, szczególnie po zaprezentowaniu wiersza „Marsch nach Rußland” [Marsz do Rosji], stanowiącego wspaniałe zakończenie wieczoru.

Felix Billig

⁵ Popularny chorał napisany w 1529 r. przez Lutra, uważany jest za hymn Reformacji.

W zawłaszczonym przez okupantów Teatrze Ateneum niemiecka aktorka wygłasza wiersz o marszu na Rosję. W tym samym czasie nieopodal teatru przejeżdżają pociągi z transportami z Rosji – zdziesiątkowana armia niemiecka wraca do swojego kraju. Tak zakończył się marsz na Rosję – istniał już tylko w propagandowych deklaracjach.

WKRÓTCE OTWARCIE
teatru — rewii
„M E L O D I A”
Rymarska 12 (Pl. Bankowy),
tel. 11-17-03.
Wielka Inauguracja, premiara
p.t.
„Dzień na ustach”
z udziałem: A. Jaksztasa, R. Kociszewskiego, duetu Kamińskich, N. Kwiatkowskiej, G. Negro, E. Nowowiejskiego, Cz. Pęgowskiego, W. Ruszkowskiego, J. Ściwierskiego, duetu Sutth, St. Wolfińskiego, Wawy, L. Zielińskiej, Kier. art. J. Ściwarskiego, Dekor. art. mai. Galewskiego. Ceny miejsc od 10 zł. do 60 zł.
W niedzielę dwa przedstawienia o 14 i 16-ej. Sala dobrze ogrzana.
Przy teatrze „Bar i restauracja aktorów” czynna cały dzień.
Ceny konkurencyjne. 79680

RADIOGRAMY PATEFONY
Nowości na płytach



INSTRUMENTY MUZYCZNE
szabauki

SALVATORE TROVATO
WARSZAWA-NOWY ŚWIAT 26-TEL:287-37

**MORSKIE
CKO**
Stenkwicza 3 róg Jasnej,
tel. 6.15.33.
Po reorganizacji
**Ola Obarska
Lawina -
Rewkowski**
grają, śpiewają, podają,
gospodarują.
Lokal czynny od g. 11-ej.
70392

Hoża 38, telefon 9-42-03
 = przedstawią wam =
„SAME DAMY”
 w 2 częściach, 17 obrazach



Von den Bühnen
 sreichau: „Ehe in Dosen”
 machthäufig der Abteilung Volkswirt.
 Propaganda u.
BY PANIENSKI
 Komedia w 5 aktach
 AL. HR. FREDRY
 OSOBY:
 Wanda Jarzewska
 Maria Malinowska
 Alina Skubalska
 Stanisław Leński
 Zbigniew Kasowski
 Ryszard Kierczyński
 Stanisław Jaworski
 przez dzieje się na ul. w domu pani Dobry
 Kuchnia: Stanisław Łapowski.
 wspaniałe małżeństwo Witz und Liebena
 ca pełnię satysfakcji artystycznej

DZIS OTWARCIE
 teatru rewii
 przy ul. Rymarskiej 12
 (Pl. Bankowy) tel. 11-17-03
„MELODIA”
 godz. 16 wielka inaugura-
 cyjna premiera p.t.
**„Z pieśnią
 na ulicach”**
 Gub. Gen.

MARZEC 1944



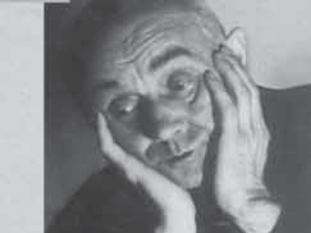
osci
 ele 12 km.
 o 11.30 p.p.
zawa--
ssalce
enefis
yny Messal
 manifestacja artyst.
 udział bierzcie
64
 artystów Warszawy 70783
 szczegóły jutro 70783
 ty już Al. Jerozoi. 27
 E 11.30
 Jubileusz
 3-letniej pracy art.
Dadka Dymyzy
esia Skoniecznego
 szczegóły wkrótce.
 ty już Al. Jerozolim. 27.
 70822



TEATR
WODEWIL
 Nowy Świat 12
Wkrótce
otwarcie
 7079



TEATR
»JAR«
 (Zrzeszenie Artystów)
 ul. Senatorska 29, tel. 645-77
 przedstawia
 komedię muzyczną w 4 odsłonach
 p. t.
FRA-DIAVOLO



PAN NACZELNIK - TO JA!
 FARSA MUZYCZNA w 2-óch AKTACH
 J. FEYDEAU
 Piosenki J. Odrowąż. — Muzyka J. Boczkowski.

Środa, 1 III 1944 r.

[1944-III-1] Z Pawiaka do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück wywieziono grupę 70 więźniarek. W pobliżu Pawiaka stracono grupę kobiet, były wśród nich Polki oraz 7 Żydówek. Władze niemieckie rozplakatowały obwieszczenie o straceniu 80 polskich przestępców, którzy jako członkowie P.Z.P i PPR byli na zółdzie Anglii i Moskwy. W „Nowym Kurierze Warszawskim” pojawia się prowokacyjna notatka zachęcająca polskie rodziny do wysyłania listów krewnym – żołnierzom walczącym po stronie aliantów zachodnich, którzy dostali się do niewoli. W rzeczywistości chodzi o zidentyfikowanie tych rodzin i ich likwidację, co ujawnia i wyjaśnia „Biuletyn Informacyjny” 1944 nr 10.

[za]: Władysław Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, Kraków 2008, s. 648–649

Dokąd
pójść?

[1944-III-2] Premiera rewii w 2 częściach, 17 obrazach *Same damy* w jawnym teatrze Bohema. Kierownik artystyczny: Aleksander Suchcicki; Kierownictwo muzyczne: J. Orland; Teksty: Anda Kitschman, Zdzisław Gozdawa, A. Lachowicz, Zygmunt Ipohorski-Lenkiewicz, Krystyna Wolińska, Eugeniusz Żytomirski; Muzyka: Zdzisław Gozdawa, Lossas, Adam Markiewicz, Francis Salabert, J. Orland, Wacław Stępień, Salustri; Choreografia: Leon Wójcikowski; Dekoracje: Stanisław Lipski; W obsadzie: Beata Artemska, Stefania Górską, Maria Laskowska, Lidia Machan, Irena Malkiewicz, Nina Rajewska, Wacław Jankowski, Leon Łuszczewski, Aleksander Suchcicki, Stefan Witas, Leon Wójcikowski.

Część I: 1. *Stara gitara*, muz.: Salustri, wyk.: orkiestra; 2. *Prolog*, tekst: Z. Gozdawa, wyk.: B. Artemska, L. Machan; 3. *Niebezpieczny flirt*, tekst: Z. Gozdawa, wyk.: B. Artemska, W. Jankowski, S. Witas; 4. *Granada*, muz.: Lossas, wyk.: N. Rajewska, L. Wójcikowski; 5. *Jazz*, tekst i muz.: Z. Gozdawa, wyk.: L. Machan; 6. *Bestie*, tekst: Z. Gozdawa, wyk.: I. Malkiewicz, L. Łuszczewski, A. Suchcicki; 7. *Dyzio*, tekst i muz.: Z. Gozdawa, wyk.: S. Górską; 8. *Groteska holenderska* a) *Jo hej*, tekst i muz.: Z. Gozdawa, wyk. M. Laskowska; b) *Dwaj rywale*, tekst i muz.: E. Żytomirski, wyk.: A. Suchcicki; c) *Holala*, tekst i muz.: Z. Gozdawa, E. Żytomirski, wyk.: S. Witas.

Część II: 9. *Tarantela*, muz.: G. Winkler, wyk.: orkiestra; 10. *Męczennik*, tekst: Z. Gozdawa, wyk.: S. Górską, W. Jankowski; 11. *Parodie M. Chevaliera*, tekst:



wię, dającą pełnię satysfakcji artystycznej.



Stefcia Górka jako młody, zapalony wlebitel "Winnetou", „Sokolego Oka" w rewii „Same Damy" w teatryku „Bohema"

„Nowy kurier Warszawski", 12 III 1944 r.

Chaffonge, muz.: F. Salabert, wyk.: A. Suchcicki; 12. Miłość, śledź i poezja, tekst i muz.: A. Kitschman, wyk.: L. Machan, S. Witas; 13. Ryksiarz, tekst: Z. Ipohorski-Lenkiewicz, muz.: A. Markiewicz, wyk.: B. Artemska; 14. Ostatek wyprawy, tekst: K. Wolińska, wyk.: I. Malkiewicz; 15. Taniec tatarski, muz. ludowa, wyk.: N. Rajewska, L. Wójcikowski; 16. Złudzenie optyczne, tekst: A. Lachowicz, muz.: J. Orland, wyk.: W. Jankowski; 17. Same damy, tekst i muz.: Z. Gozdawa, W. Stępień, E. Żytomirski, wyk.: zespół teatru Bohema.

Zap.: „Nowy Kurier Warszawski" 1944 nr 57, s. 3

Najpopularniejsze damy, które królują obecnie w teatrach warszawskich: „Damę Kameლიową" ➤ [1944-I-36], „Damę od Maxima" ➤ [1944-I-80] można zobaczyć w Bohemie w znakomitej satyrycznej rewii „Same damy".

Rec.: -o, „Same damy" – rewia w teatrze „Bohema", „Nowy Kurier Warszawski" 1944 nr 56, s. 3; Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski" 1944 nr 60, s. 3

Ostatnia rewia w „Bohemy" posiada lekki posmaczek aktualności. Czyż nie jest to odbiciem tego niepokojącego objawu, który łatwo możemy dostrzec w naszym życiu: supremacji kobiety i nowej epoki matriarchatu? [...] Nie zdziwiłbym się wcale, gdyby w następnym programie „Bohemy" nie było ani jednego aktora. [...]

Irena Malkiewicz jako „pożądana" przez dwóch sapiących zbrodniarzy, jako wiejska dziewczyna uwiedziona przez jednego; Stefcia Górka jako dziesięcioletnia Winnetou i żona z cyklu „słodka cholera". [...]

Przy tym imponującym damskim zespole, panowie, z wyjątkiem Jankowskiego, który ma własną prześmieszną solówkę, są tylko skromnym, choć niezbędnym dodatkiem. Łuszczewski, Suchcicki, Witas, a nawet Wójcikowski schodzą na drugi plan, pozwalają się wygrać swoim partnerkom. [...]

Tekstowo rewia posiada pewne nierówności. Najlepszy jest skecz

Uprzedźcie słowa jest tanie, ale waży wiele.

TEATR REWII
BOHEMA

Hoża 38, telefon 9-42-03

= przedstawia rewie =

„SAME DAMY"

w 2 częściach, 17 obrazach

ZEGARKI

ZDROTY PISZ
BRĄZ, STYROLIT,
SREBRO I PŁATYNY

MIECZYSLAW TOBOLLEWSKI
WARSZAWA
Marszałkowska 90-9D
pocz. reg. 41 Jarmazłowski
TEL. 5340
Zamówienia i reperacje
we własnym gremium

PALTA WILCZA 10

ELEGANCKA ODZIEŻ
UBRANIA OBOWIE H-p.
K I E I M Y
Egipsa Sprzedaż

**PIWO
KWASY
LEMONIADY**

Kubicki & Schiele
S. A.

„SAME DAMY"

REWIA W 2 CZĘŚCIACH
C Z E Ś C I

- 1: STARA GITARA — Max. Sobalski
- 2: PRZEDŁO — Takot: Z. Gozdawa
- 3: MIERZĘCZYCHY FLIRY — Takot: W. Jankowski, St. Witas
- 4: GARAŻKA — Max. Lemos — M.
- 5: JAZZ — Takot i muz. Z. Gozdawa
- 6: BESTIE — Takot: Z. Gozdawa — A. Suchcicki
- 7: DYZIO — Takot i muz. Z. Gozdawa
- 8: GROTERKA HOŁENDERKA w 10 częściach — W. Jankowski, St. Witas
- 9: TANIEC Tatarski — Muz. ludowa
- 10: WYCIĄG — Takot: Z. Gozdawa
- 11: PARSODKI M. CHEVALERA — Takot: A. Suchcicki
- 12: MIŁOŚĆ, ŚLEDŹ I POEZJA — Takot: W. Jankowski, St. Witas
- 13: RYKSIARZ — Takot: Ipohorski
- 14: OSTATEK WYPRAWY — Takot: K.
- 15: TANIEC Tatarski — Muz. ludowa
- 16: ZŁUDZENIE OPTYCZNE — Takot: W. Jankowski
- 17: SAME DAMY — Takot i muz. Z. Gozdawa — Zespół teatru „Bohema"

Kier. art. A. Suchcicki
Baletmistrz L. Wójcikowski
Kier. adm. T. Balesmistrz

Dyr. zastrzeż. sobie prawem ewentualnego obra

zza kulis pożycia małżeńskiego (Górska, Jankowski), solówka Górskiej i finał. Finały „Bohemy” stają się coraz ciekawsze i dowcipniejsze, znać w tym rękę starego majstra – Gozdawy. Po parodystycznych syntezach z teatralnych podwórek **»»» [1944-I-55]** wzięto na warsztat „Dagę Kameliową” **»»» [1944-I-36]**, „Dagę od Maxima” **»»» [1944-I-80]** i „Ordynata Michorowaskiego”. **»»» [1944-I-59]** [...] Zdaje się, że Gozdawa wszedł na właściwą drogę. Inteligentna parodia przede wszystkim leży w zakresie jego temperamentu pisarskiego.

Żywiotowy taniec Rajewskiej i Wójcikowskiego roznosi po prostu scenę. Jest w tym prawdziwa, nie fałszowana akrobatyka, sztuka, której istotę stanowi rytm, a nie gimnastyka szwedzka.

[1944-III-3] Ostatnie przedstawienie rewii Na teatralnym podwórku w jawnym teatrze Bohema.
»»» [1944-I-55]

Czwartek, 2 III 1944 r.

[1944-III-4] Programem w 18 obrazach pieśni, humoru, satyry i tańca zatytułowanym Z pieśnią na ustach zainaugurowano nowy jawny teatr – rewię Melodia przy ul. Rymarskiej 12. Jest to ostatnia sala teatralna otwarta w Warszawie przed wybuchem Powstania i zagładą miasta.

Autorzy: Tadeusz Chrzanowski, Z. Drabik, Janusz, Liliana, Z. Łęcka, J. [Joanna?] Poraska, B. Will; Muzyka: Caruso, M. Emer, P. Igelhoff, Walther Kollo, Fred Markush, J. [Joanna?] Poraska, Refren, F. Raymond, H. Wróblewski;

Kierownictwo artystyczne: Janusz Ściwiarski; Kierownictwo literackie: Czesław Pudłowski; Dekoracje: Józef Galewski; Choreografia: Jakub Kamiński; Dyrygent: Stefan Śledziński (14-osobowa orkiestra); W obsadzie: Nina Kwiatkowska, Gosia Negro, Lili Zielińska, Wawa, Ryszard Kociszewski, Janusz Kozłowski, Eugeniusz



Upieczne słowa jest tanie, ale mały wiele.

TEATR REWII
MELODIA
Rymarska 12 (Pl. Bankowy)
tel. 11-17-03

= przedstawia rewię =
**Z PIEŚNIĄ
NA USTACH**
w 2 częściach, 18 obrazach



Antoni Jaksztas

Nowowiejski, Czesław Pręgowski, Wojciech Ruszkowski, Janusz Ściwiarski, Stanisław Woliński, duet Sutt, duet Kamińskich; Konferansjer: Antoni Jaksztas.

Część I: 1. *Melodie w Melodii*, muz.: F. Raymond, wyk.: orkiestra teatru Melodia; 2. *Z pieśnią na ustach*, tekst i muz.: zbiorowa, wyk.: A. Jaksztas, R. Kociszewski i zespół; 3. *Lolita*, tekst: Liliana, muz.: Caruso, wyk.: C. Pręgowski; 4. *Tip-Top*, tekst: T. Chrzanowski, wyk.: Wawa, Gosia Negro, E. Nowowiejski i R. Kociszewski; 5. *Babarambbu*, muz.: P. Igelhoff, tekst: Z. Drabik, wyk.: W. Ruszkowski; 6. *Serenada-Michelis*, wyk.: duet Sutt; 7. *O, nie, nie pójdziesz do niej*, muz.: W. Kollo, tekst: Z. Łęcka, wyk.: Małgorzata Negro; 8. *Dogadali się*, tekst: Janusz i Drabik,

muz.: popularna, wyk.: E. Nowowiejski i S. Woliński; 9. *Serce lwa*, recytacja, tekst: T. Chrzanowski, muz.: H. Wróblewski, wyk.: L. Zielińska; 10. *Śpiewacy-trubadurnie*, chórek, tekst: Janusz, muz.: zbiorowa, wyk.: J. Ściwiarski, E. Nowowiejski, R. Kociszewski.

Część II: 11. *Passo doble*, muz.: F. Markush, wyk.: orkiestra teatru Melodia; 12. *Kochanek*, tekst: B. Willa, wyk.: L. Zielińska, W. Ruszkowski, E. Nowowiejski; 13. *Miłość i ty*, tekst: Niny, muz.: M. Emer, wyk.: N. Kwiatkowska; 14. *Panowie w cylindrach*, muz.: Refren, wyk.: duet Kamińskich; 15. *W swoim repertuarze Antoni Jaksztas*; 16. *Poesie - Toselli*, wyk.: duet Sutt; 17. *Ja i sport*, tekst i muz.: J. Poraska, wyk.: Wawa; 18. *Zdrady na szerokim świecie*, muz.: zbiorowa, wyk.: J. Kozłowski, cały zespół.

Konferansjer: Antoni Jaksztas.

Lokal poświęcono w dniu poprzedzającym premierę. Warszawski gadzinowy dziennik zachwalał zalety nowego teatru:

Olbrzymia sala, bodajże najpiękniejsza w całej Warszawie, po rozbudowie zmieniła swe oblicze - varieté -



Lili Zielińska

JANUSZ ŚCIWIARSKI prezentuje

Z PIEŚNIĄ

18 obrazów humoru

CZĘŚĆ I

1. MELODIE W MELODII — Muz. F. Raymonda — Orkiestra teatru „Melodia”.
2. Z PIEŚNIĄ NA USTACH — Tekst i muz. zbiorowa — A. Jaksztas, R. Kociszewski i zespół.
3. LOLITA — Słowa Liliany, muz. Caruso — C. Pręgowski.
4. TIP - TOP — Tekst: T. Chrzanowski — Wawa, Gosia Negro, E. Nowowiejski i R. Kociszewski.
5. BABARAMBBU — Tekst: Z. Drabik, muz. P. Igelhoff — W. Ruszkowski.
6. SERENADA — MICHELIS — Duet Sutt.
7. O, NIE, NIE PÓJDZIESZ DO NIEJ — Tekst: Z. Łęckiej, muz. W. Kollo — Gosia Negro.
8. DOGADALI SIĘ — Tekst: Janusza i Drabika, muz. popularna — E. Nowowiejski i St. Woliński.
9. SERCE LWA — recytacja — Tekst: T. Chrzanowskiego, muz. H. Wróblewski — Lili Zielińska.
10. SPIEWACY — TRUBADURNIE — chórek — Tekst: Janusza, muz. zbiorowa — J. Ściwiarski, E. Nowowiejski, R. Kociszewski.

Zapowiadają:
Kier. art. i reżyser: Janusz Ściwiarski
Kier. Liter.: Czesław Pudłowski

Dyrekcja teatrów - obie prawa przelane

Józef Galewski

i stała się par excellence salą teatralną – usunięto stoliki, wmontowano rzędy krzeseł i wybudowano scenę i garderoby. Sala mieści 800 miejsc siedzących. [...] Obok teatru powstaje czynna cały dzień „Restauracja i bar Aktorów”, w którym codziennie koncertować będzie znakomity zespół jazzowy Władysława Figla.

„Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 51, s. 3; nr 53, s. 3

Rec.: (Y.) [Kazimierz Garszyński], „Z pieśnią na ustach” w teatrze rewii Melodia, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 58, s. 3

Janusz Ściwiarski zaprezentował nam widowisko o typie popularnej rewii przeznaczonej dla szerokich rzesz. Rewia obfituje w miłe melodie i odznacza się niefrasobliwym humorem. Jednym z najlepszych numerów programu jest introdukcja „Z pieśnią na ustach”, w której w oryginalnej formie prezentuje nam się cały zespół. Na skecze nie położono szczególnego nacisku, toteż przedstawiają się one trochę słabiej. Skecz „Tip-top” jak na nasze podniebienie jest zbyt pieprzny, w skeczu zaś „Kochanek” zbyt długa jest część przygotowująca końcową pointę. Melodramatycznego wiersza „Serce lwa” recytowanego przez Lili Zielińską nie zalicza prawdopodobnie autor do swych najlepszych utworów. Bardzo dodatnią pozycję programu stanowi melodeklamacja Jaksztasa wykonywana z kulturą przez autora.

Poczesne miejsce w rewii zajmuje piosenka. Wcale ładnym głosem dysponuje śpiewający z brawurą Pręgowski. Gosia Negro znacznie lepiej śpiewa piosenki charakterystyczne niż sentymentalne. Miło brzmi „Babarambbu” śpiewane przez Wojciecha Ruszkowskiego. Typowe piosenki humorystyczne z popularnej rewii wykonują Kociszewski, Nowowiejski i Ściwiarski. Szczerść sentymentu cechuje pieśni Niny Kwiatkowskiej.

Kazimierz Garszyński

[1944-III-5] Zapowiedź likwidacji jawnego teatru Złoty Ul przy ul. Nowy Świat 19 i powstania tam nowej sceny – Wodewil, o charakterze komediowo-opertekowym, przy

Janusz Ściwiarski



inauguracyjną premierę p. 1.

A USTACH

ni, satyra i tańca

CZĘŚĆ II

1. PASSO DOBLE — F. Markus — Orkiestra teatru „Melodia”.

2. KOCHANEK — Tekst: B. Willa — L. Zielińska, W. Ruszkowski, E. Nowowiejski.

3. MIŁOŚĆ I TY — Tekst: Niny, muz. M. Emer — N. Kwiatkowska.

4. PANOWIE W CYLINDRACH — Muz. Refrena — Duet Kamińskich.

5. W SWOIM REPERTUARZE — Antoni Jaksztas.

6. POESIE — TOSELLI — Duet Sutth.

7. JA I SPORT — Tekst i muz. J. Poraskiej — Wawa.

8. ZDRADY NA SZEROKIM SWIECIE — J. Kozłowski, muz. zbiorowa — Cały zespół.

Jaksztas.

Baletmistrz: J. Kamiński
Dekoracje: St. Galewski

nt. skrócenia odnośnego obrazu rewii

ul. Nowy Świat 19. Inauguracyjną premierą ma być farsa *Pan naczelnik - to ja!* ►► [1944-III-25]

„Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 53, s. 3

Piątek, 3 III 1944 r.

[1944-III-6] Koncert w Theater der Stadt Warschau. W programie: *Nokturny Claude’a Debussy’ego* oraz *III Symfonia F-dur „Heroiczna” op. 90* Johannes Brahmsa. Solista: Ludwig Hölscher (wiolonczela). Dyrygent: Paul Dörrie.

Rec.: Felix Billig, *Musik in Warschau. Ludwig Hölscher als Solist*, „Warschauer Zeitung” 1944 nr 69, s. 4

Niedziela, 5 III 1944 r.

[1944-III-7] W nocy z 4 na 5 marca ogłoszono w mieście alarm lotniczy.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 650

Co grają
w teatrach?

[1944-III-8] Na scenie jawnego teatru Nowości jubileusz 35 lat pracy artystycznej Karola Hanusza.

Wystąpili: Barbara Bittnerówna, Hanna Brzezińska, Hanna Chodakowska, Maria Chmurkowska, Danuta Dymiszkiwicz, Stefania Górską, Helena Grossówna, Barbara Karczmarewicz, Maryla Kar-

wowska, Barbara Kostrzewska, Tola Mankiewiczówna, Lucyna Szczepańska, Janina Winiarska, Witold Borkowski, Adolf Dym-sza, Antoni Fertner, Lesław Finze, Mieczysław Fogg, Karol Hanusz, Jerzy Pichelski, Janusz Popławski, Jerzy Kapliński, Zbigniew Kiliński, Feliks Parnell, Kazimierz Pawłowski, Kazimierz Petecki, Czesław Skonieczny, Andrzej Szalawski, Jerzy Śliwiński, Tadeusz Wesołowski; Konferansjerzy: Tymoteusz Ortym i Witold Zdzitowiecki. Przy fortepianie: I. Aleksandrow, Tadeusz Miller i W. Trocki.

NOWOŚCI

Niedziela 5 bm. o g. 11.30
WIELKI PORANEK

jubileuszowy
30 letniej pracy artystycz.
KAROLA HANUSZA

Parada Gwiazd

Bittnerówna, Brzezińska, Chodakowska, Chmurkowska, Dymiszkiwicz, Grossówna, Górską, Karwowska, Karczmarewicz, Kostrzewska, Mankiewiczówna, Szczepańska, Winiarska, Borkowski, Dym-sza, Fertner, Finze, Fogg, Kapliński, Kiliński, Ortym, Parnell, Pawłowski, Pichelski, Popławski, Śliwiński, Skonieczny, Szalawski, Wesołowski, Zdzitowiecki. 70762 orkiestra teatru Nowości pod dyr. Z. Wihlera. Bilety już Al. Jerazol. 27.

TEATR NOWOŚCI

NIEDZIELA 5-go MARCA 1944 R.

PORANEK JUBILEUSZOWY

z okazji 30 letniej pracy artystycznej

KAROLA
HANUSZA

„PARADA GWIAZD”

Część I: 1. *Petecki i Morawski jako Józko i Mańko*¹, wyk.: duet lwowskich humorystów; 2. *To był tylko żart*, wyk.: J. Winiarska; 3. *Mazurek Chopina*, wyk.: W. Borkowski; 4. *Pochwała pijaństwa*, wyk.: M. Chmurkowska; 4. *Marsz turecki*, muz.: W.A. Mozart, wyk.: M. Karwowska i J. Popławski; 5. *Gracz*, wyk.: J. Pichelski; 6. *Kankan*, wyk.: D. Dymiszkiwicz i Z. Kiliński; 7. *Ja bym chciała się zapomnieć*, wyk.: T. Mankiewiczówna; 8. *Lekcja miłości*, wyk.: S. Górską, A. Fertner, T. Wesołowski; 9. *Panna Mania*, wyk.: H. Grossówna; 10. *Fijołki. Chór, jazz i ja; Artyści*, wyk.: K. Hanusz.

Część II: 11. *Rzeczy wesole*, wyk.: J. Śliwiński; 12. *Po występie*, wyk.: H. Chodakowska; 13. *Piosenka hiszpańska*, wyk.: L. Szczepańska; 14. *Kujawiak*, wyk.: B. Bittnerówna, J. Kapliński; 15. *Błękitny Jan*, wyk.: A. Szalawski; 16. *Witaminy – studium gastronomiczne*, wyk.: A. Dymśza i C. Skonieczny; 17. *Piosenka kowbojska*, wyk.: H. Brzezińska; 18. *Terpsychora na podwórku*, wyk.: B. Karczmarewicz i F. Parnell; 19. *Odgłosy wiosny*, muz.: J. Strauss, wyk.: B. Kostrzeńska; 20. *Pociągi*, wyk.: K. Pawłowski; 21. *Aria z opery Carmen G. Bizeta*, wyk.: L. Finze; 22. *Czerwony mak*, wyk.: M. Fogg.

Zygmunt Bakula, *Ze scen i teatrów Krakowa i Warszawy*, „Ilustrowany Kurier Polski” 1944 nr 12, s. 9; (Y.) [Kazimierz Garszyński], *Jubileusz Karola Hanusza*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 53, s. 3; *Jubileusz Karola Hanusza*, „7 Dni” 1944 nr 10, s. 6

„Nowy Kurier Warszawski”, 5 III 1944 r.



K Hanusz

umiejętność wydobywaw

CZĘŚĆ I.	CZĘŚĆ II.
PETECKI I MORAWSKI jako JÓZKO I MAŃKO — Duet lwowskich humorystów.	J. ŚLIWIŃSKI — Rzeczy wesole.
J. WINIARSKA — To był tylko żart.	H. CHODAKOWSKA — Po występie.
W. BORKOWSKI — Mazurek Chopina.	L. SZCZEPAŃSKA — Piosenka hiszpańska.
M. CHMURKOWSKA — Pochwała pijaństwa.	B. BITTNERÓWNA I J. KAPLIŃSKI — Kujawiak.
M. KARWOWSKA I J. POPEAWSKI — Marsz turecki Mozarta.	A. SZALAWSKI — Błękitny Jan.
J. PICHELSKI — Gracz.	A. DYMSZA I C. SKONIECZNY — Witaminy — studium gastronomiczne.
D. DYMISZKIWICZ I Z. KILIŃSKI — Kankan.	H. BRZEZIŃSKA — Piosenka kowbojska.
T. MANKIEWICZÓWNA — Jabym chciała się zapomnieć.	B. KARCZMAREWICZ I F. PARNELL — Terpsychora na podwórku.
S. GÓRSKA, A. FERTNER, T. WESOŁOWSKI — Lekcja miłości.	B. KOSTRZEWSKA — Odgłosy wiosny — Straussa.
H. GROSSÓWNA — Panna Mania.	K. PAWŁOWSKI — Pociąg.
K. HANUSZ — Fijołki. Chór, jazz i ja; Artyści.	L. FINZE — Aria z op. Carmen — Bizeta.
PRZERWA	M. FOGG — Czerwony mak.
Zapowiada: T. ORTYM I W. ZDZITOWIECKI.	
Przy fortepianie: J. ALEKSANDROW, T. MILLER I W. TROCKI.	

¹Wyraźna inspiracja popularnymi przed wojną bohaterami słynnej radiowej audycji satyrycznej *Wesoła lwowska Fala* – czyli Szczepciem i Tońciem, w których przed wojną wcielali się Henryk Vogelfänger i Kazimierz Wajda.



Stanisław Płonka-Fiszera

[1944-III-9] Teatr dla dzieci Stanisława Płonki-Fiszera wystawił na scenie jawnego teatru Złoty Ul dwie bajki: *Króla bandziocha* i *Sprzedawców kwiatów*. Ta ostatnia bajka odwołuje się bezpośrednio do obrazów warszawskiej ulicy czasu okupacji.

Rec.: S. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski], „Król Bandzioch” i „Sprzedawcy kwiatów” w Teatrze Fiszera „7 Dni” 1944 nr 11, s. 6

„Król Bandzioch” stanowi komedyjkę marionetkową o szeregu zabawnych sytuacji i dowcipie tekstowym dostosowanym oczywiście do poziomu dziecięcego. Dowcip ten w przeważnej części jest satyrą na lenistwo, a wypływającym z akcji morałem jest kult pracy i dzielności.

Oryginalnością treści i formy szczególnie interesuje trzyaktówka „Sprzedawcy kwiatów” wykonana przez żywych artystów, wśród których obok dyr. Fiszera wyróżnia się wyśmienita w roli złej kobiety Kaniewska oraz całkowicie przekonujący chłopiec w roli wyzyskiwanego dziecka.

Sztuka ta – niezależnie od momentów komicznych i pogodnego zakończenia – ma podkład dramatyczny i tło realistyczne. Rzecz dzieje się na ulicach Warszawy, gdzie wyrachowani, bezduszni „opiekunowie” wysyłają tyle sierot na żebranię, aby widokiem nędzy dziecinnej wrzusać przechodniów i wyłudzać od nich pieniądze.

Ponury koloryt tej tragedijki nie jest zasadniczo wskazany dla dzieci, ale w tej formie można go darować. Dzieci z widowni tym razem spotykają się nie z oderwaną bajką, ale z życiem, jakie je otacza. Zaczynają rozumieć tragedię tylu spotykanych dzieci ulicy, wobec których maleją ich własne, dziecinne troski i przez to oceniają swoje szczęśliwsze położenie. Wiemy, że dzieci są z natury egoistyczne. Tu uczą się współczucia. Do pewnego stopnia przedstawienie przemawia też do rodziców, którzy towarzyszą dzieciom, przypominając im, aby w miarę swych możliwości również cudzym dzieciom okazali ową „odrobinę serca”.

Cała widownia przeżywa szlachetne wzruszenia. Każdemu zaszczepia się odrobina tego ludzkiego poczucia, które tak jest potrzebne w czasach ogólnych wojennych tragedii i przytępienia uczuć ludzkich. Zwłaszcza dzieciom potrzebne jest niekiedy podanie w zrozumiałej formie wzruszeń czysto życiowych, aby podsyć w nich pierwiastki, które mogą ulec zanikowi, albo wypaczeniu podczas wzrastania w tak niesprzyjają-



cej atmosferze ogólnej. Dlatego kierownikowi teatru, p. Stanisławowi Fiszerowi, nie można mieć za złe zastosowania eksperymentu, a nawet brutalności niektórych momentów, gdyż całkowicie uzasadnia je potrzeba tendencji przedstawienia – tendencji, której trzeba szczerze i mocno przyklasnąć.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski

Przedstawienia powtórzono 12 i 19 III 1944 r.

[1944-III-10] Cztery bajki Tymoteusza Ortyma: *Szkłana góra, Jaś i Małgosia, Figliki Kajtusia, Pat i Patachon* na scenie jawnego Teatru Nowości. Początek o godz. 10.00.

[1944-III-11] W kawiarni „U Aktorek” wystąpili Elna Gistedt i Kazimierz Dembowski.

Codziennie występuje: Tadeusz Łuczaj. Przy fortepianie M. Andrzejewski.



Ok. niedzieli 5 III 1944 r.

[1944-III-12] premiera programu rozrywkowego w jawnym Teatrze Rosyjskim. Wystąpili: H. Braun, F. Sławina, Waria Łaska, Makat, I. Znamienski, M. Znamienska, duet Lisowskich, duet Moras, duet Tanagra, zespół liliputów Trio Anitas, duet rowerowy Varen; Dekoracje: Włodzimierz Petrini; Dyrygent: J. Ziółkowski.

Rec. S. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski], *Teatr Rosyjski: Variete*, „7 Dni” 1944 nr 12, s. 6

Drugi program różnorodności w Teatrze Rosyjskim ma charakter całkowicie podobny do pierwszego. Przemawia on do każdego widza bez względu na narodowość, gdyż elementami jego są: śpiew, taniec, muzyka i popisy z rodzaju cyrkowych. Zwraca uwagę rozszerzenie tym razem repertuaru cyrkowego. Prawdopodobnie kierownictwo teatru zaobserwowało powodzenie tego rodzaju numerów, które są ciekawe, oryginalne i w swym zakresie zaspokajają brak cyrku w Warszawie.

Obydwie występujące śpiewaczki uzupełniają się wzajemnie: Waria Łaska w licznych, powtarzanych na bis pieśniach odznacza się silną ekspresją modulacyjną i mimiczną, a gitara wybitnie podkreśla doskonałość jej rytmiki. Nie jest oczywiście pozbawiona rytmiki F. Sławina, ale urok jej śpiewu polega na czystym i szczególnie miłym sopranie, do piosenek ludowych Sławiny ładną w kolorze i charakterze dekorację tworzy W. Petrini.

M. i J. Znamienscy w formie wodewilowej z werwą i humorem podają piosenki marynarskie.



Część taneczną wypełnia doskonały w ruchu duet Moras (tango i bolero), oraz Duet Tanagra (groteska chłopska), zbierający żywiołowe brawa. W ludowych kostiumach rosyjskich na bałajce i banjo szereg melodii odgrywa wybornie zharmonizowany i sympatyczny Duet Lisowskich.

Muzyka i tańce stanowią urozmaicony repertuar miniaturowego wzrostem Tria Anitas. Interesujące sztuki chińskie demonstruje spokojny, a nieomylny H. Braun. Figurową jazdą na rowerach popisuje się Duet Vareno. Prof. Makat reprezentuje humor cyrkowy, a najoryginalniejszy i pysznie zademonstrowany jest jego taniec z „ciotką”.

Kierownictwo artystyczne T. Tanagra urozmaica program szeroką skalą atrakcyjności. Doborową orkiestrą dyryguje J. Ziółkowski.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski

Wkrótce premiera

**PACHNIE
WIOSNĄ!**

L. Abti
J. Winiarska
A. Dymśa
L. Finze
T. Ortym
F. Parnell
C. Skonieczny
T. Wesołowski

Poniedziałek, 6 III 1944 r.

[1944-III-13] Z Pawiaka wyruszył w nieznanym kierunku transport mężczyzn, których załadowano na cztery samochody ciężarowe.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 650

[1944-III-14] W kawiarni „U Aktorek” wystąpił Antoni Klonowski.

Wtorek, 7 III 1944 r.

[1944-III-15] W kawiarni „U Aktorek” wystąpił Jerzy Habdank.

Środa, 8 III 1944 r.

[1944-III-16] W kawiarni „U Aktorek” wystąpiła Irena Danielewska.

[1944-III-17] Z Dzienników Mariana Wyrzykowskiego:
Zdałem kasę wcześniej, bo chcę pieszo iść do kolejki. Po drodze spotykam Schillera, który odprowadził mnie do Wilczej. Piśze o teatrze religijnym. Wyszedł na spacer. Mówił dużo na temat. Bardzo przejęty kwestiami religijnymi. ➤➤➤ **[1943-XII-5]; [1944-IV-19]; [1944-VI-71]** Dla mnie ten temat na razie nie-



pasjonujący. To dziwne, jak to ludzie w pewnym wieku wpadają w tę gorącą religijną. Pewnie i ja to przejdę. Przyjechałem do domu i zabieram się do tekstów. Mam w niedzielę audycję.

Marian Wyrzykowski, *Dzienniki 1938-1969*, Warszawa 1995, s. 101

Czwartek, 9 III 1944 r.

[1944-III-18] 7-9 III: na Pawiak przywieziono grupę ok. 40 Żydów, których ukrywano przy ul. Grójeckiej. Wśród zatrzymanych znajdował się dr Emanuel Ringelblum, historyk, publicysta, członek Żydowskiej Organizacji Bojowej, twórca archiwum Żydów Polskich, działacz Poalej Syjon-Lewica. 8 III do Ravensbrück wywieziono transport 59 kobiet. Na ulicach Warszawy obwieszczenie o straceniu 4 marca 140 więźniów Pawiaka.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 651

Scena i ESTRADA

[1944-III-19] Szopka Jazda przez gwiazdy Tadeusza Pękalskiego w teatrze Hulajnoga ►► [1944-I-77] cieszy się niesłabnącym powodzeniem publiczności. Autor wciąż rozwija swój pomysł:

Ostatnim przebojem „Jazdy przez gwiazdy” jest m.in. „Bajka teatralna” ułożona ze 100 nazwisk artystycznych. Bajka ta jest napisana na wzór ballady teatralnej Pękalskiego, która odnosiła niebywałe sukcesy w teatrach i kawiarniach warszawskich. Obecny utwór przewyższa jeszcze swój literacki pierwowzór humorem i dowcipem. Z dużym zacięciem recytatorskim i swadą wygłasza go T. Danielewski.

(X.), *Z notatnika recenzenta*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 59, s. 3

Nomen omen. Warszawska szopka satyryczno-artystyczna „Jazda przez gwiazdy” [...] jest powodem wesołych nieporozumień, czyli tzw. popularnie „szopek”. Często widzowie zakupujący bilety pytają kasjerkę:

– Proszę pani – a czy Dymsza wystąpi na pewno – bo przecież on równocześnie gra w „Nowościach” i Skonieczny także... ►► [1944-I-59], a Kostrzewska w „Jarze” gra Rose Marie – chyba riksą przyjedzie... [...] ►► [1944-I-46] Na takie i podobne pytania kasjerka wyjaśnia, że tu chodzi o szopkę i o kukielki wyobrażające znane gwiazdy warszawskie – a aktorzy za sceną tylko parodiują ich głosy.

IKS, *Z notatnika recenzenta*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 61, s. 4

[1944-III-20] W kawiarni „U Aktorek” wystąpiła Barbara Nieżychowska.



Piątek, 10 III 1944 r.

[1944-III-21] W ruinach getta stracono wszystkich Żydów ujętych 7 III, w tym dra Emanuela Ringelbluma.

»»» [1944-III-18]

[za]: Władysław Bartoszewski, *ib.*

[1944-III-22] Premiera rewii *uśmiechów i wzruszeń* w 2 częściach, 13 obrazach *Pachnie wiosną!* w jawnym teatrze Nowości. Autorzy: Z. Drabik, Stefan Kiedrzyński, Janusz Odrowąż, Tymoteusz Orтым, Halina Rapacka²; Muzyka: Fryderyk Chopin, J. Duda, Jan Maklakiewicz, W. Muśnicki, Giacomo Puccini, Zygmunt Wiehler, J. Wiktorski; Reżyseria skeczów: Tadeusz Wesołowski;

Choreografia: Feliks Parnell; Dekoracje: Stanisław Lipski; Kostiumy: Maria Fiszówna; W obsadzie: Lidia Abti, Janina Winiarska, Adolf Dymśa, Lesław Finze, Tymoteusz Orтым, Czesław Skonieczny, Tadeusz Wesołowski, balet teatru Nowości w składzie: Danuta Dymiszkiwicz, Kazimierz Maciaszczyk, Feliks Parnell i in.; Kierownictwo artystyczne: Tymoteusz Orтым; Kierownictwo muz. i dyrygent: Zygmunt Wiehler; Konferansjer: Czesław Skonieczny. Przy fortepianie Włodzimierz Trocki.

Część I: 1. *Słoneczna pieśń – zamiast uwertury*, wyk.: orkiestra pod dyr. Z. Wiehlera; 2. *Pachnie wiosną!*, tango argentyńskie, wyk.: L. Abti, L. Finze; 3. *To wszystko było! – Ballada miłosna*, wyk.: J. Winiarska; 4. *Kto zabił? – Fragment dramatyczny*, tekst: S. Kiedrzyński, wyk.: T. Wesołowski (Prokurator), T. Orтым (Zabójca), M. Kondraci (Służący); 5. *Tragedia życiowa – Aria „takowa”*, wyk.: A. Dymśa; 6. *Boruta (Pan na Łęczycy) – Utaneczniiona legenda w trzech obrazach*, Obraz I: *W podziemiach zamku w Łęczycy*; obraz II: *Na rozstajnych drogach*; obraz III: *W komnacie weselnej*, wyk.: F. Parnell (Boruta), K. Maciaszczyk (Burmistrz), D. Dymiszkiwicz (jego córka), Z. Ki-

² Halina Rapacka (1901–1979), aktorka, dramatopisarka. Przed wojną występowała w warszawskich teatrach i kabaretach literackich. Porzuciła scenę w 1936 r. i zajęła się dramatopisarstwem. W czasie wojny dostarczycielka sztuk i tekstów do jawnych teatrów. Autorka *Kwarantanny*, antyżydowskiej sztuki powstałej w 1941 roku na konkurs niemieckiego Wydziału Propagandy na sztukę antytyfusową. Sztuka ta zdobyła niechlubną pierwszą nagrodę i pokazywana była przez podrzędny objazdowy zespół teatralny, nie wzbudzając większego zainteresowania wśród publiczności. Po wojnie Rapacka zamieszkała w Londynie i tam zmarła. Jest uważana za jedną z najciemniejszych postaci polskiego środowiska artystycznego czasu wojny.



„Nowy Kurier Warszawski”, 1944 r.



liński (jej narzeczony), goście weselni, błędne ogniki.

Cześć II: 7. *Hallo! Wiosna!*, wyk.: orkiestra pod dyr. Z. Wiehlera; 8. *Intryga i miłość – Tarapaty wesolej trójki*, wyk.: J. Winiarska (Anulka), M. Kondracki (jej ojciec), A. Dymśza (Cyprian), Cz. Skonieczny (Michał), T. Wesołowski (Ryszard); 9. *Tosca*, aria z I aktu, wyk.: L. Finze; 10. *Pieśni dzwonu: Pieśń poczęcia, Pieśń radości, Pieśń pożogi*, wyk.: F. Parnell na czele całego baletu; 11. *Polonez As-dur*, muz.: F. Chopin, przy fortepianie: W. Trocki; 12. *Miłość Chopina – Impresja* (melorecytacja), tekst i wyk.: Tymoteusz Ortym, przy fortepianie: W. Trocki; 13. *Wiosenny walc – Pogodne zakończenie*, wyk.: L. Abti, L. Finze oraz zespół baletowy.

Zap.: *Z notatnika recenzenta*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 60, s. 3

Rec.: (L) [Władysław Leśniewski], „*Pachnie wiosną*”. *Premiera w Nowościach*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 64, s. 4; Pst. [Zygmunt Kawecki], *Nowości: „Pachnie wiosną”*, „7 Dni” 1944 nr 12, s. 6

W nowej rewii szczególną uwagę zwraca wysoce artystyczna strona muzyczna. [...] Zwłaszcza do pięknego obrazu parnellowskiego „*Boruta*” osnutego na tle znanej legendy dał młody kompozytor J. Wiktorski oryginalną i pełną blasku ilustrację muzyczną, która stale jest gorąco oklaskiwana przez publiczność.

Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 73, s. 3

Na czoło tej miłej i kulturalnej rewii wysuwa się skecz H. Rapackiej „*Intryga i miłość*”. W powodzi nudnych, nadętych i przesadnie dramatycznych skeczów ten wyróżnia się prostotą, ładnym przeprowadzeniem „*anegdoty*” i dobrze rozplanowanymi rolami. [...]

Skecz dramatyczny „*Kto zabił*” – grany przez Ortyma i Wesołowskiego – przypomina atmosferę niektórych opowiadań Dostojewskiego. Trochę to za ponure i za ciężkie jak na rewię...

Poeta tanecznego ruchu Feliks Parnell dał piękny obraz pt. „*Dzwon*”. Ciekawy pod względem malarskim, choreograficznym jest trochę niezrozumiały. Inscenizacja legendy o Borucie pełna rubasznego humoru i zawadiackiego gestu – znakomita plastyczna i opracowana do najdrobniejszego szczegółu. Na pochwałę zasługuje obsada. Zwłaszcza Z. Kiliński i K. Maciaszczyk mieli swój piękny dzień.

Każda Elegancka Pani odwieża toaletę
przyzodabniając swą suknię i bieliznę
haftem artystycznym
w i. ZOFII PYTEL
b. instruktorki I. Singer
Marszałkowska 99 m. 42, telefon 9-55-90

TEATR REWII
NOWOŚCI

Mokotowska 73
telef. 8-69-05, 9-20-80

= przedstawia rewię =

PACHNIE
WIOSNĄ!

w 2 częściach, 13 obrazach



Codziennie orkiestra
George'a Scott'a

Nowy Świat 23/25
tel. 6-23-21



Tymoteusz Ortym w szopce noworocznej, „Ilustrowany Kurier Polski” 1941 nr 51/52

Dymsza pozazdrościł laurów Parnellowi i też zrobił numer z „balecikiem”. Wydaje się nam, że ten trud był zbyteczny. [...]

Dymsza jest tak popularny, że wystarczy jeden uśmiech czy jedno machnięcie nogą, ażeby cała widownia ryczała ze śmiechu.

Na specjalne podkreślenie zasługuje strona plastyczna widowiska. [...] To samo można powiedzieć o ilustracji muzycznej. Młody kompozytor p. Wiktorski dał pełną barwy i blasku oprawę muzyczną do „Boruty”, a Maklakiewicz ozdobił „Dzwon” muzyką wysoko wybiegającą ponad poziom „rewiowy”.

Władysław Leśniewski

PACHNIE WIOSNĄ!

REWIA UŚMIECHÓW I WZRUSZEN

Teksty: H. Rapacka, Z. Drabik, S. Kiedrzyński, J. Odrowąż, T. Ortym. — Muzyka: F. Chopin, J. Maklakiewicz, W. Muśnicki, J. Duda, J. Wiktorski, Z. Wiehler i komp. zagr.

Kompozycje taneczne — Feliks Parnell.

CZĘŚĆ I

- 1) SŁONECZNA PIESN — zamiast uwertury — Orkiestra pod dyr. Z. Wiehlera.
- 2) PACHNIE WIOSNĄ! — Tango argentyńskie — L. Abt — L. Finze.
- 3) TO WSZYSTKO BYŁO! — Ballada miłosna — J. Winiarska.
- 4) KTO ZABIŁ? — Fragment dramatyczny — Osoby: Prokurator — T. Wesołowski; Zabójca — T. Ortym; Służący — M. Kondracki.
- 5) TRAGEDIA ŻYCIOWA — Aria „tikowa” — A. Dymsza.
- 6) BORUTA (Pan na Łęczycy) — Ułameczniona legenda w 3-ch obrazach. — Postacie: Boruta — F. Parnell; Burmistrz — K. Maciaszczyk; Jego córka — D. Dymaszewicz; Jej narzeczony — Z. Kiliński; Goście weselni — Błędne ogniki. Obraz I-szy — W podziemiach zamku w Łęczycy; obraz II-gi — Na rozstajnych drogach; obraz III-ci — W kościele weselnej.

CZĘŚĆ II

- 7) HALLO! WIOSNĄ! — Orkiestra pod dyr. Z. Wiehlera.
- 8) INTRYGA I MIŁOŚĆ — Tarapaty wesolej trójki — Osoby: Anulka — J. Winiarska; Jej ojciec — M. Kondracki; Cyprjan — A. Dymsza; Michał — C. Skonieczny; Ryszard — T. Wesołowski.
- 9) TOSCA — Aria z I aktu — L. Finze.
- 10) PIESNI DZWONU — Pieśń porzeczna; Pieśń radości; Pieśń pożogi — F. Parnell na czele całego baletu.
- 11) POLONEZ AS-DUR F. CHOPINA — Wł. Trocki.
- 12) MIŁOŚĆ CHOPINA — Impresja — Tymoteusz Ortym — Przy fortepianie — Wł. Trocki.
- 13) WIOSENNY WALC — Pogodne zakończenie — L. Abt, L. Finze, oraz zespół baletowy.

Zapowiada: CZESŁAW SKONIECZNY.

Kier. artyst.-lit. tekst — TYMOTEUSZ ORTYM.

Kier. muz. Z. WIEHLER.

Choreografia: FELIKS PARNELL.

Dekoracje: ST. LIPSKI.

Reżyseria skeczów: T. WESOŁOWSKI.

Proj. kostium: M. FISZOWNA

1. CAPE — RESTAURACJA 14
„JOKER”
2. PIERACKIEGO 18. TEL. 6.40.92
Codziennie koncerty znakomity
rumuński prymas
Otilia Jonescu
„Wykwintna kuchnia

SOK ŚWIEŻY
WALERIAN
WYDOBŁĄCZKA
STOSOWANY PRZY
NERWOBÓLACH
I WYŻŁAZIENIACH
NIEWOLNYM
Do nabycia w aptekach

PALTA WILCZA 10
ELEGANCKA ODZIEŻ
UBRANIA OBUIE itp.
K I L I M Y
Kupno Sprzedaż

KONC.
BIURO **Dr. E. Griga**
Warszawa, Pierackiego 13
tel. 6-88-02
wykonywa:
podania, tłumaczenia, powielenie, przepisywanie na maszynie, legalizację dokumentów i wszelkie prawne i naukowo-techniczne prace.

[1944-III-23] Premiera rewii Cubanaca w kabarecie Momus. Wystąpili: Tola Mankiewiczówna (jako płomień SIBONEY tańczy i śpiewa w egzotycznej rewii), Halina Kamińska, Irena Biegańska, Roman Karowski i Tadeusz Dymecki.

„Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 59, s. 3

[1944-III-24] W kawiarni „U Aktorek” wystąpiła Stanisława Orska.

Premiera
dnia 10.III o godz. 16.30
TOLA
MANKIEWICZÓWNA
jako płomienna
SIBONEY
tańczy i śpiewa w egzotycznej rewii p. t.
„CUBANACA”
oraz
Halina Kamińska, Basia Gilewska, Roman Karowski, Tadeusz Dymecki, Irena Biegańska
w kab. art.
MOMUS
70808

Sobota, 11 III 1944 r.

[1944-III-25] **Metamorfoza jawnego teatrzyku Żłoty Ul. Pod zmienioną nazwą Wodewil, wciąż jednak pod tym samym kierownictwem artystycznym Jerzego Boczkowskiego i pod tym samym adresem Nowy Świat 19 będzie działał aż do wybuchu Powstania Warszawskiego. To Wodewilowi przypadnie w udziale „zaszczyt” dania ostatniej premiery „warszawskiego sezonu teatralnego 1940-1944”.**
 ►► [1944-VII-54]

Pierwszą premierą Wodewilu jest muzyczna farsa *Pan naczelnik - to ja!* Georges'a Feydeau i Edouarda Monceya; Teksty piosenek: Janusz Odrowąż; Muzyka: Jerzy Boczkowski; Reżyseria: Antoni Fertner; Dekoracje: Stanisław Jarocki; Obsada: Antoni Fertner (Mumuche), Hanna Chodakowska (Julia), Zofia Jamry (Zenobia), Zofia Wilczyńska (Baronowa), Jerzy Liedtke (Baron), Michał Ślaski (Cherpitel, zawiadowca stacji), Mieczysław Walewski (Tuvache) i Wacław Zdanowicz (Clavecine de Billets); orkiestra pod dyr. M. Wróblewskiego.

Zap.: „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 61, s. 3



Antoni Fertner w kapitalnej kreacji w farsie „Pan naczelnik — to ja” w teatrze „Wodewil”.

„Nowy Kurier Warszawski”, 17 III 1944 r.



Uroczka Hanna Chodakowska i J. Liedtke w farsie „Pan naczelnik... to ja” w „Wodewilu”.

„Nowy Kurier Warszawski”, 31 III 1944 r.



Hanna Chodakowska

Ze wspomnień Józefa Dąbrowy-Sierzputowskiego:

W tym okresie rozkwitu komedii muzycznej zawsze pusty dotychczas „Złoty Ul” pierwszy raz zappełnił się po brzegi. Zajęte były nie tylko wszystkie miejsca, ale i przejścia szczelnie zastawione dostawnymi krzesłami. – Było to 11 III 1944 roku, kiedy zmieniono nazwę teatru „Złoty Ul” na „Wodewil” i wystawiono z niezawodnym Fertnerem w roli tytułowej znaną sprzed wojny farsę „Pan naczelnik – to ja!”, przerobioną w myśl żądań Pałacu Brühla na komedię muzyczną³. [...] Po długotrwałym powodzeniu „Pana naczelnika” z równym powodzeniem szły dalsze komedie muzyczne.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski, *Warszawski sezon teatralny 1940–1944*, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Zbiór Rękopisów, sygn. 39, s. 62

Zapowiedź ponownego pojawienia się na scenie jednego z ulubieńców przedwojennej i wojennej Warszawy stała się według sprawozdawcy gazdiniowego dziennika sensacją dnia:

Tłok przed teatrem był tak niesamowity, iż sam mistrz Fertner nie mógł się przedostać i dopiero siadłszy na ramiona jakiegoś barczystego jegomości, z okrzykiem „Pan naczelnik – to ja!” wywalczył sobie dostęp za kulisy...

Podobne sceny rozgrywały się w kilkunastu miastach, w których mistrz Fertner prezentował swego „naczelnika”, po rekor-

ZEGARKI
ZNAKIE FIEN
ORAZ BIZUTERIA,
SREBRA I PLATYNY

MIECZYSLAW TOBOLEWSKI
WARSZAWA
Marszałkowska 90/98
przy rog. Al. Żeromskich
TEL. 50346
Zamówienia i reperacje
w własnej pracowni

PALTA WILCZA 10
ELEGANCKA ODZIEŻ
UBRANIA OBUTWIE HIG.
K I L I M Y
Kopca Sprzedaż

Kasza Elegancka Pani
odbiornia telefon
przysiadająca swg suknie
i bielizna hafsum
artyzyczna szm
w f. ZOFII PYTEL
k. Instruktor: F. Singer
Marszałkowska 90 m. 43.
telefon 5-53-99

PAN NACZELNIK – TO JA!

FARSA MUZYCZNA w 2-CH AKTACH
J. FEYDEAU.

Piosenki: J. Odrowąż. — Muzyka: J. Boczkowski.

O S O B Y:

Mumuche	A. Fertner
Cherpittel, zawiadowca stacji	M. Słaski
Julia, jego żona	H. Chodakowska
Clavecin de Billets, dyrektor ruchu	W. Zdanowicz
Baron	J. Liedtke
Baronowa	Z. Wilczyńska
Tuvache, tragarz	M. Walewski
Zenobia, służąca baronowej	Z. Jamry
Kontroler	J. Kalinowski

Rzecz dzieje się na stacji kolejowej Pittou.

Reżyseria: A. Fertner. Dekoracje: Prof. St. Jarocki.

Orkiestra pod dyrekcją H. Wróblewskiego.

KONC. Dr. E. Griga
BIURO
Warszawa, Florackiego 18
tel. 6-86-02

WYKONAWA:
podana, honoraria, powołania,
nie, przegrywale na muzyce,
inżynieria, dokumentacja
i wszelkie prawne i man-
kowno-techniczne prace.

KUPNO, SPRZEDAŻ

"Muico"
Pl. 3-eh Krzyży 13, tel. 1957-40
Wycieczki od Żurawiej

Artystycz. nocerownia
i odnowienie
słowno-gadaniowy muzyki
(i dźwięki)
KUPNO — SPRZEDAŻ
ST. MARCYK
Nowy-Swiat 17 m. 5.
Tel. 3-39-48.

³ Według dra Eugeniusz Szwanowskiego opatrującego w 1946 r. maszynopis Sierzputowskiego swoimi uwagami: „Jest to nieściste. Pałac Brühla nie żądał przeróbki fasy *Pan naczelnik – to ja!* na komedię muzyczną, tylko kierownik Boczkowski lubił tę formę widowiska i przewidywał lepsze powodzenie starej sztuki, odmłodzonej muzyką i piosenką” ([w]: Józef Dąbrowa-Sierzputowski, *Warszawski sezon teatralny 1940–1944*, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Zbiór Rękopisów, sygn. 39, s. 7).

dowym, siedmiomiesięcznym prowadzeniu tej farsy na scenie Teatru Letniego. Jest to bodaj czy nie najlepsza, a w każdym razie – najgłośniejsza z ról farsowych mistrza Fertnera.

Tak jak przed dwudziestu laty w Teatrze Letnim – i obecnie „Pana naczelnika” reżyseruje Fertner. Rozmawiamy z nim podczas przerwy w próbie.

– Ależ ja jestem bardzo zadowolony, iż po czteroletnim szafowaniu w rewii „bilonem” artystycznym, mogę znowu wystąpić przed publicznością „grubszym kalibrem” – odpowiada Fertner na nasze pytanie. – Czuję się jakby odmłodzony o lat 20 – nawet znajome panie tak twierdzą.

– A jak z zespołem?

– Zespół? Po raz pierwszy ukaże się w farsie Hanka Chodakowska i dowiedzie, że skala jej możliwości leży w granicach od dramatu – do farsy. [...] Orkiestrę poprowadzi M. Wróblewski.

– Jak to „orkiestrę”?

– No tak, bo zgodnie z modą przerobiliśmy „Pana naczelnika” na farsę muzyczną, co bez wątpienia podniesie temperaturę widowiska.

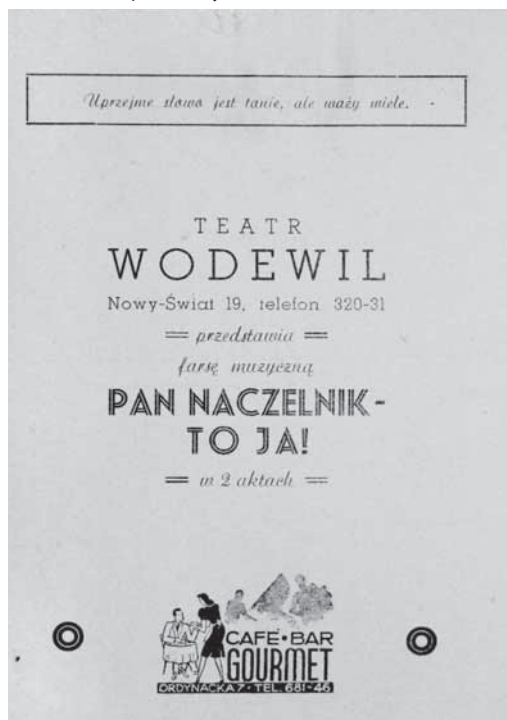
„Pan naczelnik – to ja!”. Wywiad z Fertnerem, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 57, s. 3

Rec.: Lex. [Władysław Leśniewski], „Pan naczelnik – to ja”. Premiera w teatrze Wodewil, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 63, s. 3; S. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski], Inauguracja teatru Wodewil: „Pan naczelnik – to ja!”, „7 Dni” 1944 nr 12, s. 6

Farsę francuskiego pióra przystosowano do obecnych wymagań warszawskiej publiczności, która pono zasmakowała w komizmie z ilustracją muzyczną. Muzyka Jerzego Boczkowskiego łatwo i przyjemnie wpada w ucho, rytmikę ma dowcipnie przystosowaną, a w jednej ze scen pseudotragicznych przybiera formę sparodiowanej opery. Teksty Odrowęża trafiają w ton dzięki typowo francuskiemu dowcipowi. Oprawa dekoracyjna prof. Jarockiego ma tylko techniczne niedociągnięcie w zbyt szarpanym ruchu pociągu.

Pociąg wyrzuca (dosłownie: wyrzuca) na stację wagabundę paryskiego, który komplikuje konflikty farsy, stając się powodem szeregu uciśnych qui pro quo. W roli tej Antoni Fertner hojnie rozrzuca perełki komizmu w niezawodnych, wypróbowanych swoich gierkach.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski





Pan naczelnik – to ja! na scenie teatru Wodewil

Antoni Fertner zagrał rolę paryskiego gavroche'a trochę na zasadzie warszawskiego „knajaka” (cwaniaka), co nadało postaci pewien smaczek lokalny, zresztą w zgodzie z subtelną adaptacją sztuki. Był znakomity, okrągłości gestu, pewne wewnętrzne „ciepełko”, cieniowanie dialogu, mimika – wszystko to było na klasycznie farsowym poziomie. Warszawka zna tę kreację – i wciąż na nowo się nią zachwyca.

Władysław Leśniewski

Reżyseria Fertnera wyzyskała z talentów zespołu szereg dobrze nakreślonych typów, wśród których kapitalnie wykończona jest sylwetka wyższego urzędnika w interpretacji Antoniego Zdaniowicza. Wielostronny jego talent znajduje tu pełny wyraz w postaci krzywego zwierciadła specyficznego typu. Całkowicie operetkowy komizm ma w swojej obecnej formie „Pana naczelnika” rola Michała Ślaskiego, który przy poczuciu komizmu dysponuje miłym głosem, stawiając kropkę nad „i” swego talentu charakterystycznego. Ten typ czysto operetkowego barona dobrze podaje Jerzy Liedtke.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski



„Nowy Kurier Warszawski”, 27 III 1944 r.

Miła para wodewilistów Z. Jamry i Walewski w farsie „Pan naczelnik... to ja”



Pan naczelnik – to ja! na scenie teatru Wodewil, scena zbiorowa

H. Chodakowska ozdabiła scenę swoją niezwykłą urodą, a ponadto grała też bardzo, bardzo ładnie. [...] Z trudem tylko wierzyliśmy, że tak urocze stworzenie może być opuszczone przez męża choćby tylko na jedną noc.

Władysław Leśniewski

Hanka Chodakowska daje próbkę komizmu, który nie ma wprawdzie takiej siły, jak jej genre dramatyczny, ale w roli uroczej kobiety największe znaczenie ma jej wdzięk i aparycja. Zofia Wilczyńska mało ma do powiedzenia. Artystka ta predestynowana jest do innych typów. Jako żona arystokraty nasuwa sugestie, że mąż jej popełnił mezalians. Zofia Jamry, partnerka Walewskiego, tworzy z nim wyborną parę charakterystyczną, do czego należy dodać jej śpiew, werwę i wdzięk.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski

[...] na scenie jedzą homara, zapijają przednim winem, pieniądze spadają z nieba, sytuacje groźne prędko przeobrażają się w miłe i przyjemne.

Władysław Leśniewski



Antoni Fertner

SUROGAT HERBATY
artykuł zastępczy
jest produkowany z odżywczych
składników roślinnych bez do-
mieszek szkodliwych dla zdro-
wia

Niedziela, 12 III 1944 r.

**[1944-III-26] Konspiracyjna audycja poetycka. Odbywa się przy-
puszczalnie w mieszkaniu Jerzego Kiersta⁴ przy ul. Śniadeckich 9.**

Z Dzienników Mariana Wyrzykowskiego:

O godzinie piętnastej poszedłem na audycję. [...] Mówiłem na audycji z całą sumiennością. Mam wrażenie, że na ogół nieźle. Mówiła też i Gula [Helena] Buczyńska. ►► **[1945-IX-4]** Dużo inwencji, pomysłów, czuje się indywidualność w podejściu, ja miałbym szereg zastrzeżeń. Rozpocząłem nawet na ten temat dyskusję, ale cóż, zanim wypowiedziałem swoje tezy, zostałem zmuszony do wysłuchania referatu, jak to się powinno recytować. [...] Po audycji miałem zamiar wrócić do kawiarni, żeby zobaczyć się z Lulkiem Schillerem, ale zmieniłem plan.

Marian Wyrzykowski, op. cit., s. 101

**[1944-III-27] Na scenie jawnego Teatru Nowości ju-
bileusz 40-lecia pracy artystycznej Lucyny Messal.**

Zap.: „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 59, s. 3

**Warszawska prasa gadzinowa w okolicznościowym
artykule, oprócz przypomnienia drogi artystycznej
primadonny warszawskiej operetki, nie omieszczała
zauważyć, że Messalka powróciła na scenę po latach
nieobecności – dopiero w czasie okupacji, w jawnych
teatrach:**

Po wojnie [sic! – T.M.] w r. 1940 zobaczyliśmy Messalkę w operetce dwukrotnie („Szttygar” i „Kuzynek z księżycą”⁵), ale tym razem już w rolach charakterystycznych.

Że sentyment Warszawy dla Messalki jest wciąż żywy, tego dowodzi ogromne powszechne zainteresowanie, jakie wywołał jej benefis.



⁴ Jerzy Kierst (1911–1988), prozaik i poeta, krytyk teatralny, tłumacz, w czasie niemieckiej okupacji aktywnie działał w tajnym nauczaniu oraz w podziemnym Teatrze Rapsodycznym. Po wojnie wykładowca w warszawskich szkołach teatralnych, redaktor i reżyser radiowy (m.in. współtwórca Teatru Polskiego Radia i Redakcji Literackiej Polskiego Radia – to jemu zawdzięczamy nagrania Gałczyńskiego, Tuwima, Grochowiaka). Pomimo ciężkiej sytuacji i choroby konsekwentnie odmawiał współpracy z mediami w stanie wojennym. Swoje zbiory sztuki przekazał Zamkowi Królewskiemu. Pochowany na Powązkach.

⁵ Premiera *Szttygara* Karla Zellera 12 X 1940 r. zainaugurowała działalność polskiego zespołu Teatru Miasta Warszawy w budynku Teatru Polskiego. *Kuzynek z księżycą* – operetka Edwarda Küneckego w reżyserii Mariana Domosławskiego wystawiona w tym teatrze 22 I 1941 r.

Lucyna Messal

„Warszawa - Messalce”, „Nowy Kurier Warszawski”
1944 nr 60, s. 3

Poprzedni jubileusz Messalki odbył się wiosną 1939 roku w sali warszawskiej Filharmonii i był dniem chwały wielkiej śpiewaczki. Ten wojenny – choć przyniósł Messalce uznanie i wysoki dochód (był bowiem jej benefisem) – już za rok miał stać się przedmiotem osądu postawy artystki w czasie wojny. ➤➤➤ [1945-XII-12]



[1944-III-28] Na scenie jawnego teatru Miraż premiera przedstawienia dla dzieci *Dziewczynka z zapalkami*. Opracowanie: Zdzisław Żadeyko; W obsadzie: Ziuta Kryniczanka, Konrad Morawski, Irena Topolnicka, Irena Pieńkowska, Władysław Werner, Edward Rewski, Tadeusz Buttler, Zdzisław Żadeyko oraz balet teatru Miraż. Przedstawienie powtórzone 19 III 1944 r.

[1944-III-29] W kawiarni „U Aktorek” wystąpili Jerzy Habdank i Halina Mickiewiczówna de Larzac (duety).

Poniedziałek, 13 III 1944 r.

[1944-III-30] Premiera *Daru poranka* Gioacchina Forzana w jawnym teatrze Komedia. Reżyseria: Stanisława Perzanowska.

[1944-III-32] W kawiarni „U Aktorek” wystąpił Tadeusz Łuczaj.



Wtorek, 14 III 1944 r.

[1944-III-33] Na warszawskich murach pojawiły się napisy: „Kraj z rządem”, „Jednością zwyciężymy”, „Jedność mocą”, będące dziełem konspiracyjnej Organizacji Małego Sabotażu „Wawer”.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 653



Korff-Kawecka.

W
trze
wifa
stepe
wecka
„ti
plisze
„Zi
ka, a
szawi
Kawe
Slicz
Jem
Drzm
lorat
stka
nuty
go
czyst
czuw
szkol
Spiew

„Po „Halce”, „Violecie” i
„Pomnich” artystka dodala nasa

[1944-III-34] Premiera rewii w 2 częściach, 18 obrazach *Idzie wiosna* w jawnym teatrze Kometa. Autorzy: Tauros, Stefan Kiedrzyński, Żwirski, Wiktor Śmigiel-ski, Ziółkowski, Ref-Ren; Kierownictwo artystyczne: Bolesław Horski; Choreografia: Eugeniusz Koziarski; Dekoracje; Edward Marszałek; W obsadzie: Helena Korff-Kawecka, Irena Markiewiczówna, Stanisława Misiewicz, Ludmiła Szretterówna, Henryk Domański, Zygmunt Łuczak, Jerzy Orlicz, Kazimierz Poreda, Eugeniusz Koziarski, Feliks Lewandowski, Bolesław Maj-ski, Kazimierz Skrzypkowski, Wiktor Śmigiel-ski oraz balet teatru Kometa w składzie: Halina Skrzypkow-ska, W. Szulcówna, Eugeniusz Koziarski, Franciszek Lewandowski, I. Czerłowska, A. Czerłowski.

Część I: 1. *Albo-albo*, skecz, wyk.: I. Markiewiczówna, B. Maj-ski, E. Koziarski, S. Misiewicz; 2. *Walc Chopena* [błąd ortograficzny w programie rewii! – T.M.], balet, wyk.: I. Czerłowska, A. Czerłowski; 3. *Nad grobem pijaka*, wyk.: W. Śmigiel-ski; 4. *Mała gejsza*, balet, wyk.: H. Skrzypkowska, W. Szulcówna, E. Koziarski, F. Lewan-dowski; 5. *Jaskółka*, wyk.: L. Szretterówna; 6. *Wilk morski*, wyk.: K. Poreda; 7. *Bollero miłości*, balet, wyk.: I. Markiewiczówna; 8. *Nad modrym Dunajem*, wyk.: H. Korff-Kawecka; 9. *Hop-dziś dziś!*, balet, wyk.: I. Czerłowska, A. Czerłowski.

Część II: 10. *Masażysta*, skecz, wyk.: I. Markiewiczówna, L. Szret-terówna, B. Majski, H. Domański, W. Śmigiel-ski; 11. *Akordy miłości*, balet, wyk.: H. Skrzypkowska, F. Lewandowski; 12. *Ty pewnie nie wiesz?*, wyk.: Z. Łuczak; 13. *Zakocha-na Carmen*, wyk.: E. Koziarski, B. Maj-ski, Z. Łuczak; 14. *Kobieta, wino, śpiew*, wyk.: I. Markiewiczówna; 15. *A ja sobie gram*, wyk.: H. Domański, Z. Łuczak, W. Śmigiel-ski, J. Orlicz; 16. *Co nas ob-chodzi świat*, wyk.: H. Korff-Kawecka, K. Poreda; 17. *A teraz ja!*, wyk.: H. Do-mański; 18. *Pod wiosenkę – finał*, wyk.: cały zespół.

Rec.: J.Z. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski - ?], „*Idzie wiosna*” w „*Komecie*”, „*Nowy Kurier Warszaw-ski*” 1944 nr 66, s. 3; S. [Józef Dąbrowa-Sierzputow-ski], *Kometa*: „*Idzie wiosna*”, „*7 Dni*” 1944 nr 12, s. 6

Uprzejmie sława jest tanie, ale waży wiele.

TEATR REWII
KOMETA

Chłodna 49, telefon 6-48-51

= przedstawia rewię =

IDZIE

WIOSNA

w 2 częściach, 18 obrazach



MEBLE KUCHENNE
I POKOJOWE
GOTOWE i na ZAMÓWIENIE
Uwaga: drzwi na lewo
Tel. 3-23-95

Wiosna idzie obecnie krokiem trochę niezdecydowanym, jak obecny program Komety. Ma on szereg doskonałych numerów, ale też sporo słabszych – przynajmniej jak na Komety, którą znamy z najlepszej strony i dlatego stawiamy jej duże wymagania.

Nowym nabytkiem jest dobrze wyszkolony duet I. i A. Czerłowskich, którzy prezentują taniec klasyczny i charakterystyczny. Ze szczególnym aplauzem spotykają się ich tematy: „Walc Chopina” i tańce polskie z piękną dekoracją „na krakowskim rynku”.

Najsilniejsze wrażenia z programu pozostawiają te numery oraz H. Korff-Kawecka, której znakomita technika śpiewacza i pełna uroku interpretacja przepięknego walca Straussa „Nad modrym Dunajem” stanowi prawdziwą perełkę.

Najlepszy humor tryska z parodii „Zakochana Carmen”, której rolę gra E. Koziarski, wspaniałym „bohaterskim sopranem” śpiewając dowcipne parafrazy tekstowe aryj. Sekundują mu: Majski i Łuczak.

Średniego gatunku jest humor skeczu „Masażysta” z Markiewiczówną, Szretterówną, Majskim, Domańskim i Śmigielskim. Skecz „Albo albo” o zacięciu dramatycznym dobrze podają: I. Markiewiczówną, B. Majski, Z. Łuczak i S. Misiewicz. Kiepski humor, ale wyborną interpretację ma pijacki monolog W. Śmigielskiego. H. Domański, jak zawsze, budzi śmiech swym występem.

Piękny głosowo duet śpiewaczy tworzą: H. Korff-Kawecka i K. Poreda. Sam Poreda jako „Wilk morski” z humorem śpiewa wiankę marynarską. Ładny głos i miłe wykonanie L. Szretterówny wywołują brawa za jej „Jaskółkę”. Gorące przyjęcie spotyka Z. Łuczaka za jego piosenkę. Werwa Romańskiego, Łuczaka, Śmigielskiego i J. Orlicza nie ratuje ich scenki „A ja sobie gram”.

Podobne charakterem do „Walca Chopina” są „Akordy miłości” w tanecznym wykonaniu H. Skrzypkowskiej i F. Lewandowskiego. Piękny ten numer daje Skrzypkowskiej popis klasyczny. W „Matej gejszy” z W. Szulcówną, H. Skrzypkowską, E. Koziarskim i F. Lewandowskim zaznacza się zupełna dysharmonia między obu tancerkami: niezbędną tu płynnością ruchów i gracją odznacza się tylko Szulcówna. Specyficzny, zdecydowany ruch i wyraz ma „Bolero miłości”, odtańczone przez Markiewiczównę i Koziarskiego.

Cały zespół bierze udział w sympatycznym finale „Pod wiosenkę”, zamykającym nowy program B. Horskiego, oprawiony w ładne dekoracje E. Marszałka.

Józef Dąbrowa-Sierputowski [„7 Dni”]



ZEGARKI
ZŁOTYCH WIRÓW
ORAZ INDEKTA
DROBNA I PŁATEK
MIECZYSLAW TOBOLEWSKI
WARSZAWA
Marszałkowska 96/95
przy rog. 12 Jerozolimskiej
TEL. 213-04
Zamówienia i naprawy
we własnej pracowni

IDZIE WIOSNA

REWIA W 2 CZĘŚCIACH, 18 OBRAZACH
pióra: Turosa, Kiedrzyńskiego, Zwirskiego, Śmigiel-
skiego, Ziółkowskiego, Ref-Rena. Muzyka komp. zagr.

CZĘŚĆ I

- 1) ALBO – ALBO – skecz – wyk. I. Markiewiczówna, B. Majski, E. Koziarski, S. Misiewicz.
- 2) WALC CHOPENA – balet – wyk. I. Czerłowska, A. Czerłowski.
- 3) NAD GROBEM PIJAKA – wyk. W. Śmigielski.
- 4) MAŁA GEJSZA – balet – wyk. H. Skrzypkowska, W. Szulcówna, E. Koziarski, F. Lewandowski.
- 5) JASKÓŁKA – wyk. L. Szretterówna.
- 6) WILK MORSKI – wyk. K. Poreda.
- 7) BOLLERO MIŁOŚCI – balet – wyk. I. Markiewiczówna, E. Koziarski.
- 8) NAD MODRYM DUNAJEM, GAWOT – wyk. H. Korff-Kawecka.
- 9) HOP - DZIŚ DZIŚ – balet – wyk. I. Czerłowska, A. Czerłowski.

CZĘŚĆ II

- 10) MASAZYSTA – skecz – wyk. I. Markiewiczówna, L. Szretterówna, B. Majski, H. Domański, W. Śmigielski.
- 11) AKORDY MIŁOŚCI – balet – wyk. H. Skrzypkowska, F. Lewandowski.
- 12) TY, FEWNIE NIE WIESZ? – wyk. Z. Łuczak.
- 13) ZAKOCHANA CARMEN – wyk. E. Koziarski, B. Majski, Z. Łuczak.
- 14) FABIETA WINO, SPIEW! – wyk. I. Markiewiczówna.
- 15) A JA SOBIE GRAM – wyk. H. Domański, Z. Łuczak, W. Śmigielski, J. Orlicz.
- 16) CO NAS OBCHODZI ŚWIAT – wyk. H. Korff-Kawecka, K. Poreda.
- 17) A TERAZ JĄ! – wyk. H. Domański.
- 18) POD WIOSENKĘ – finał – wyk. cały zespół.

Kier. art. i red.: B. HORSKI Dekoracje: MARCZAŁEK
Balet: E. KOZIARSKI Dyr. adm.: FR. SIMON

KUPNO, SPRZEDAŻ



„Marec”
Pl. 3-cich Krzyży 13, ul. 1857-40
Wojew. od Żurawiej

SAPRAWA
KUPNO – SPRZEDAŻ
WÓZKÓW
i rowerów z 12 katowych
osaz wzdłuż

ST. SUKINNIK
Chłodna 10

Kanda Elegancka Pani
odwiesza toaletę
przeobrażając swą suknię
i błyszczące haftem
akcesoryum

W. I. ZOFII PYTEL
K. Jerozolimski, I. Singer
Marszałkowska 89 m. 42,
telefon 3-55-90

Dyrekcja zastrzega sobie prawo przesunięcia, ewent. skrócenia oddzielnego obrazu rewii

[1944-III-35] Zapowiedź występów w jednym z teatrów warszawskich Hanny Chmurzyńskiej, śpiewaczki reklamowanej jako uczennica znanej profesorki śpiewu Andy Kitschman.

„Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 63, s. 3.

b.d.

[1944-III-36] W tajnym Studiu Teatralnym Iwo Galla trwają przygotowania do popisu słuchaczy. Odbywają się m.in. próby do *Akropolis* Stanisława Wyspiańskiego.

Ze wspomnień Iwo Galla:

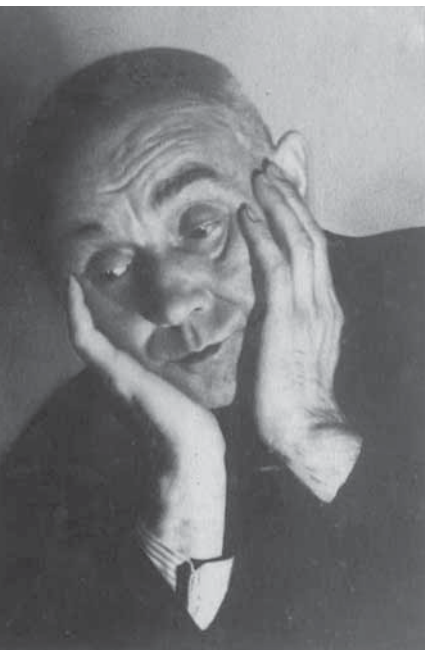
W czasie prób z *Akropolis* odwiedził nas Stefan Jaracz. Jego przyście wywarło na moich uczniach wielkie wrażenie, tym większe, że tragiczne, usłyszeliśmy go bowiem mówiącego już szeptem. Gruźlica odebrała mu głos na zawsze.

Na ścianie mojego pokoju wisiał szkic głowy Dawida z *Akropolis*, pastel roboty mojego przyjaciela, malarza Władysława Borowskiego. Jaracz spojrzął na obraz, a ja mu powiadam: – Stefciu, to Dawid z *Akropolis*, maska zrobiona jakby dla ciebie do charakteryzacji. Stefan kiwał chwilę głową, patrząc na Dawida, potem spojrzął na młodzież, następnie na mnie, kącik ust zadrgał mu w uśmiechu, opuścił głowę nad stolikiem, przy którym siedział przed otwartym egzemplarzem *Akropolis* i cichym szepcieniem powiedział: – Myślę, że ja już tej postaci nie zagram.

W pokoju zrobiło się cicho, jakby cień padł...

Iwo Gall, *Mój teatr*, Kraków 1963, s. 132

»»» [1944-III-66]



Środa, 15 III 1944 r.

[1944-III-37] KRAKÓW. W gmachu Starego Teatru rozpoczyna działalność koncesjonowany przez Niemców Krakowski Teatr Powszechny. Inauguracyjnej premierze *Cyrulika sewilskiego* Gioacchina Rossiniego w reżyserii Karola Urbanowicza towarzyszy uroczysta akademia na cześć gubernatora

Stefan Jaracz po powrocie z Auschwitz, ok. 1944 r.



„Ilustrowany Kurier Polski”, 1944. nr 44

Hansa Franka. Dziękczynne przemówienie wygłasza sędziwy, liczący sobie wówczas już ponad 80 lat, aktor Grzegorz Senowski (odpowie za nie przed Komisją Weryfikacyjną ZASP w następnym roku). Prasa podziemna wita uruchomienie tej sceny serią artykułów potępiających jej powstanie oraz występujących na niej artystów. Nie powstrzyma to wielu warszawskich aktorów scen jawnych od grania na deskach Powszechnego. Można jednak przypuszczać, że występy te częstokroć nie były dobrowolne, gdyż w wielu wypadkach mógł je poprzedzać szantaż ze strony władz niemieckich oraz części posłusznych im dyrektorów teatrów. >>> [1945-IX-15]

[1944-III-38] Z Pawiaka do obozu w Revensbrück wywieziono 66 kobiet. Dwuosobowy patrol kobiecy Kedywu Okręgu Warszawskiego likwiduje na ulicy Miodowej konfidenta gestapo Mieczysława Darmaszka. Dowódca SS i policji ustala nowe godziny policyjne dla Warszawy: w sezonie zimowym (od 1 X do 31 III) od 20.00 do 5.00, w miesiącach letnich (od 1 IV do 30 IX) od 21.00 do 5.00. Agencja Informacyjna „Kraj”, działająca na polecenie Departamentu Informacji i Prasy Delegatury Rządu, informuje o niemieckich zamiarach wysadzenia w powietrze kościoła Narodzenia Najświętszej Marii Panny przy Lesznie, pod pozorem prac rozbiórkowych prowadzonych w pozostałościach getta. Zamiaru poniechano po wizycie duchowieństwa u gubernatora.

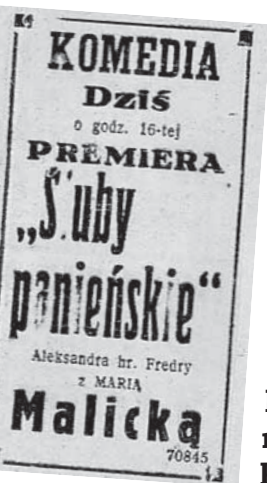
[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 653–654

Inauguracja Krakowskiego Teatru Powszechnego
Największa placówka polskiej kultury teatralnej w Gub. Gen.

[1944-III-39] Ostatnie przedstawienie *Damy od Maxima Georges'a Feydeau* w jawnym Teatrze Maska. ➤➤➤ [1944-I-80]

[1944-III-40] Ostatnie przedstawienie *Daru poranka* w jawnym teatrze Komedia. ➤➤➤ [1944-III-30]

Czwartek, 16 III 1944 r.



[1944-III-41] W ruinach getta Niemcy rozstrzelali 180 mężczyzn i 5 kobiet, więźniów Pawiaka. Afisze rozklejone następnego dnia podają sfałszowaną liczbę 70 straconych osób i równie kłamliwą informację o publicznym charakterze egzekucji.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 654

Co grają
w teatrach?

[1944-III-42] Premiera *Ślubów panińskich* Aleksandra Fredry w jawnym teatrze Komedia. Reżyseria: Stanisław Łapiński; Obsada: Wanda Jarszewska (Pani Dobrójska), Maria Malicka (Aniela), Alina Skubniewska (Klara), Stanisław Łapiński (Radost), Zbigniew Rakowiecki (Gustaw), Ryszard Kierczyński (Albin), Stanisław Jaworski (Jan).

Śluby panińskie w teatrze Komedia – scena zbiorowa



TANIO I GRUNTOWNIE waga najpopularniejszej
KURSY SAMOCHODOWE
H. Pryłuskiego
Warszawa, Długa 27, tel. 9334, godziny przyjęcia wstępnych

ŚLUBY PANIEŃSKIE
Komedia w 5 aktach
AL. HR. FREDRY

OSOBY:
Pani Dobrońska . . . Wanda Jarszewska
Aniela Maria Malicka
Klara Alina Skubiewska
Radost Stanisław Lapiński
Gustaw Zbigniew Rakowski
Albin Ryszard Kierczyński
Jan Stanisław Jaworski

Rzecz dzieje się na wsi w domu pani Dobrońskiej.
Reżyseria: Stanisław Lapiński.

ZEGARKI
ZNAJĄCY TIME
ORAZ BILITERIA,
SREBRA I PLATYNY
Mieczysław Tobolewski

MIECZYSLAW TOBOLEWSKI
WARSZAWA
Marszałkowska 90-98
przy stop. Al. Jerozolimskich
112-112-08
Zamówienia i naprawy
we własnej pracowni

CAFE-RESTAURACJA
„JOKER”
Piaroskiego 18, tel. 630-62
Codziennie kręci się stolami
furmanki prymas
Ottilie Jona's'cu
Wynajmuje kuchnia

Kasa Elżbieta Tępa
odkryła Słowa
przeobrażając swe kunszt
i styl w bajkę m
a r t y s t y c z n y m
w f. ZOFII PYTEL
ul. Długa 1, Singer
Marszałkowska 98 m. 42
tel. 9-55-90

Sytuacja Europy jest tego rodzaju, że będzie odtąd rze-
czą niemożliwą, by jakiś naród szedł dalej na drodze po-
stępu, grozi mu bowiem wówczas niebezpieczeństwo zblę-
dzenia i naruszenia sprawy ogólnej.
Adam Mickiewicz

TEATR
KOMEDIA
Kredytowa 14 tel. 3.50-45
pod dyr. St. Krzywickiego
przedstawią komedię
Hr. AL. FREDRY
ŚLUBY
PANIEŃSKIE

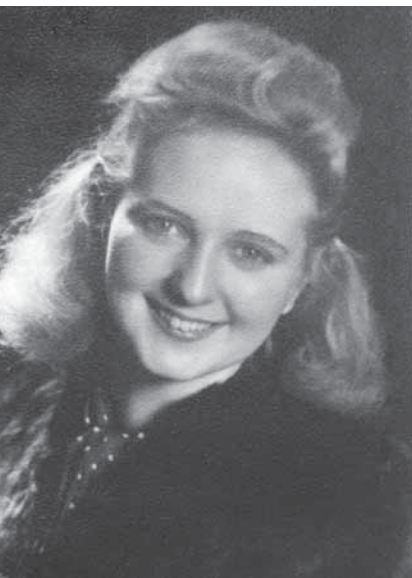
CODZIENNIE ORKIESTRA
GEORGE
SCOTTA
NOWY ŚWIAT 23 25 TEL. 0-23-21

Piątek, 17 III 1944 r.

[1944-III-43] Premiera *Barona Kimmla*, wodewilu w 3 aktach w jawnym teatrze Maska. Muzyka: Walter Kollo; Libretto: Hermann Haller; Reżyseria: Witold Zdzitowiecki; Choreografia: Eugenia Popielewska; Przy dwóch fortepianach: K. Bacewicz, J. Swaczyński; Obsada: Kazimierz Petecki (Wendisz, fabrykant margaryny), Natalia Morozowiczowa (Zerlina, jego żona), Ola Obarska (Zosia - ich córka), Bomba Średnicka (Hilda - ich córka), Tadeusz Chrzanowski (Jan, mąż Hildy), Stanisław Woliński (Skowronek, włóczęga), Eugeniusz Nowowiejski (Feluś Jakała), Witold Zdzitowiecki (Baron Kimmel), Eugenia Popielewska (służąca Jana), Stefan Golczewski (Franciszek, służący Jana), Janina Maris (Boy).

Rzecz dzieje się na lotnisku podmiejskim.

Rec.: (Y.) [Kazimierz Garszyński], „Baron Kimmel” - w *Masce*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 71, s. 3; Pst. [Zygmunt Kawecki], *Maska*: „Baron Kimmel” W. Kollo, „7 Dni” 1944 nr 13, s. 6



Janina Maris

Realizacja tej operetki, a właściwie jak chce afisz, wodewilu, otrzymała styl popularnego widowiska. W wykonaniu położono akcent na humor. Ten humor prezentuje w „Baronie Kimmlu” przede wszystkim Stanisław Woliński w roli włóczęgi Skowronka. Wydo- był on z tej roli dużo nieskomplikowanego, jaskrawego (może chwilami zbyt jaskrawego) komizmu.

Kazimierz Garszyński

[...] ale cały pion charakterystyczny trzymał się mocno – i niósł akcję w tempie i w wodewilowym prawdopodobieństwie.

Zygmunt Kawecki

Z pozostałych wykonawców mało kto miał większe pole do popisu. Ola Obarska miała sposobność wyka- zania, że jest wodewilistką wysokiej klasy, tylko dzięki

zręcznie zrobionej dla niej wstawce wokalne, dość duże pole do popisu aktorskie- go znajduje młoda śpiewaczka o efektownej aparycji, B. Średnicka. Dobry w kilku epizodach humorystycznych był Nowowiejski jako Feluś Jąkała.

Kazimierz Garszyński

Skoro zaczęłam od charakterystycznych, muszę tu zaraz dodać i jąkałę Nowo- wiejskiego. Znana i w uciesznych utworach komediowo-farsowych nadużyta po- niekąd figura jąkały, podana tu była z doskonałą fizjologią – i opracowana bardzo konsekwentnie. [...] Rola wypadła nader gładko, mimo „zacinania się” – i nader sympatycznie, mimo fizycznego feleru postaci.

W pozostałych męskich rolach doskonałą, dobrotliwą charakteryzacją wyróż- nił się Petecki – zarówno w masce, jak w ruchach dykcji.

Chrzanowski, mąż Hildy (p. Średnickiej), gra z dużą swadą i taktownością – i zarówno w momen- tach miodowo-mażeńskich, jak i w irytacji z powodu ekscesów włóczęgi, pseudo-barona, był wiarogodny [sic! – T.M.].

Epizod autentycznego barona Kimmla wziął reży- ser Zdzitowiecki „na siebie”. Służącego Franciszka grał Golczewski, bez nadmiaru banalnego lokajstwa.

Na deser recenzji idą role żeńskie – tym razem.

P. Ola Obarska aparycją, tańcem, prozą i wo- dewilową piosenką stanęła w dobrej klasie wykonaw- czej dla ról całospektaklowych. Pani Morozowiczowa miała w swej interpretacji pewność i charakterystycz-

*Trzech rzeczy człowiek nigdy nie żaluje:
Gdy rano wstaje, gdy mileczy i gdy roboty
pilnuje.*

KOMEDIA MUZYCZNA
M A S K A

Marszałkowska 34, tel. 837-82

= przedstawia =

wodewil Waltera Kalla

BARON KIMMEL

= w 3 aktach =



Codziennie orkiestra
George'a Scott'a

Nowy Świat 23/25
tel. 6-23-21



ność, pani Średnicka miała miły umiar i toalety, a pani Popielewska ferwor i rutynę w ewolucjach.

Całość robiła wrażenie dobrze przygotowanego po aktorsku spektaklu – muzyka i wspomnienia dekoracyjne dokonały reszty.

Zygmunt Kawecki

W przygotowaniu dekoracji widoczna była duża staranność.

Kazimierz Garszyński

ZEGARKI
SWATCH FROM
HANA BUCIHALA
DROBNE I NAJWIĘKIE
MIECZYSLAW TOBOLEWSKI
WARSZAWA
Marszałkowska 96-98
przy stop. 10 Zamkowy Most
TEL. 226-06
Zapraszamy i sprzedajemy
we własnym pracowni

PALTA WILCZA 10
ELEKTRONICZNA OGRZEWAJĄCA
URZĄDZANIE OBROTOWE
K I L I M Y
Kupony Krowczyński

WARTYBILNY FIRMOWANE
ARTYKULY ŚRODKOWE
pomoce
Firma Ludwik Tarnowski
CHMIELNA 32 m. 17
Kilki w składzie – 2 paczki
100 zł netto – tel. 6-33.20

BARON KIMMEL
WODEWIL WALTERA KOLLO W 3 AKTACH
O S O B Y

Wendzia, fabrykant margaryny	Kazimierz Petecki
Zetlina, jego żona	Nat. Morozowiczowa
Zosia	Ola Obarska
Hilda	Bomba Średnicka
Jan, mąż Hildy	Tadeusz Chrzanowski
Skowronek, wódczega	Stanisław Woliński
Pelusi Jąkala	Eug. Nowowiejski
Baron Kimmel	Witold Zdźmitowicki
Kania	Eugenia Popielewska
Franciszek	Stefan Gołczewski
Boy	Janina Maris

Rzecz dzieje się na letnisku podmiejskim

Reżyser: W. Zdźmitowicki.

Przy dwóch fortepianach: K. Bacewicz, J. Swarczyński

Ewolucje taneczne: E. Popielewska.

WALERIAŃY
KUPNO. SPRZEDAŻ



Marco
Pl. 3-cia Armii 13, al. 1851-48
Wojciech de Zarawski

Łaska Świąteczna Państwa
przygotowanie i dekoracja
i dekoracja balkonów
47 1 2 3 4 5 6 7 8 9
w I. ZOFII PYTEL
ul. Senatorska 29 m. 48
telefon 9-23-59

[1944-III-44] **Premiera *Fra Diavolo* Daniela Aubera w przeróbce Józefa Kempy na scenie jawnego Teatru Rozmaitości Jar. Scenariusz i piosenki: Zygmunt Ipohorski-Lenkiewicz; Muzyka: Daniel Auber, Gioacchino Rossini, Adam Markiewicz; Reżyseria: Stanisław Daniłłowicz; Dekoracje: Józef i Gena Galewscy; Choreografia: Eugeniusz Papliński; Obsada: Stanisław Daniłłowicz (Książę Werony), Barbara Kostrzewska (Tulia), Józef Kempa (Markiz de Sostenuto), Jerzy Pichelski (Nieznajomy), Józef Orwid (Orvidio), Waław Jankowski (Pietro, wędrowny kuglarz), Tadeusz Chmielewski (Bertolo), Tamara Paśławska (Viola), Edward Gliński (Hrabia della Estramadura, poseł hiszpański), Helena Terenkoczy (Franceska), Kazimierz Związek (Matteo), Chór Bogdana (Strażnicy), Stefan Witas (śpiewak nadworny), balet solistów: Freda Kleszczówna, Miła Kołpikówna, Krystyna Marynowska, Eugeniusz Papliński, Tadeusz Woliński oraz: Elwira Biedrzycka, B. Zarzycka, L. Biedrzycki, Stanisław Cywiński, J. Kudła.**

Teatr „Jar”, który występuje dziś z premierą pięknej komedii muzycznej „*Fra Diavolo*”, w ciągu 8 miesięcy swej artystycznej egzystencji stworzył stopniowo typ oryginalnego widowiska na dużą skalę, będącego rodzajem pośrednim pomiędzy operetką, rewią a komedią muzyczną. [...]

Z notatnika recenzenta, „*Nowy Kurier Warszawski*” 1944 nr 65, s. 3

Rec.: (L.) [Władysław Leśniewski], „*Fra Diavolo*”. Premiera w teatrze Jar, „*Nowy Kurier Warszawski*” 1944 nr 69, s. 3; (Y.) [Kazimierz Garszyński], Jar „*Fra Diavolo*”, „7 Dni” 1944 nr 13, s. 6

Ta stara, bo licząca sobie około 115 lat opera komiczna Aubera, posłużyła za materiał do stworzenia

Smutne Świąta jeśli niema

MEBLI
z firmy **St. RADELICKI**
Marszałkowska 48
Piękne komplety i sztuki pojedyncze

TEATR
»JAR«
(Zrzeszenie Artystów)
ul. Senatorska 29, tel. 645-77
przedstawia
komedię muzyczną w 4 odsłonach
p. t.
FRA-DIAVOLO

 **COZIENNE OKRĘŻKA**
GEORGE SCOTTA
NOWY ŚWIAT 23 20 TEL. 6-23 21

le-
go
go
pe-
na,
w.
raz
zo-
ob-
da
te-
le-
ant
ze.
ny
bó-
ji.
go

Kierownictwo artystyczne „Jaru”



w osobie p. Ipohorskiego dokonało wiele. Stworzyło teatr popularny na

„Nowy Kurier Warszawski”, 17 III 1941 r.

Zygmunt Ipohorski-Lenkiewicz

Najwięcej dają widzowi z siebie: Barbara Kostrzewska, balet Paplińskiego i duet komiczny. Jankowski – Orwid. Piękny głos Kostrzewskiej – grającej rolę księżniczki – jej wdzięk, subtelny zmysł humoru znów święciły duży triumf. Papliński, jak zwykle, popisał się. Trzeba powiedzieć, że ma zespół pierwszorzędny. Podziwialiśmy: brawurową lekkość w dotknięciu stopą ziemi Kleszczówny, urodę i piękną technikę Kołpikówny, grację i ekspresję dramatyczną Marynowskiej, talent Biedrzyckiego, Kudły i Wolińskiego, a przede wszystkim poezję, tchnącą ze ślicznie utanecznionej przez Paplińskiego „Legendy o Fra Diavolo”, w której Papliński wykazał, że jest nie tylko nieprzeciętnie utalentowanym baletmistrzem (cóż za oryginalność układu), ale i wybitnym tancerzem. Masę wesołości wносиła na scenę dwójka Jankowski–Orwid. Skrzyły się zwłaszcza przednim komizmem kapitalne gierki Jankowskiego. Poza tym z wykonawców należy wymienić Pichelskiego jako do-

przemitej, wesołej komedii muzycznej. Z muzyki Auberu pozostawiono niedużo, ile nie ma powodu tego specjalnie żałować, tekst zrecznie unowocześniono. Nowe wstawki muzyczne są zrobione ze smakiem, tak że nie kłócą się swym stylem z całością. Doskonale dobrany zespół śpiewaczo-aktorski, pyszny balet, ładne dekoracje, staranność reżyserska Daniłłowicza, wreszcie sumienne wypracowanie wszystkich szczegółów dały w sumie przedstawienie, o którym trzeba powiedzieć: miłe, śliczne widowisko.

rodnego, odważnego i rycerskiego księcia oraz Daniłłowicza, który z całą swą maestrią aktorską potraktował rolę ojca księżniczki.

Kazimierz Garszyński

Dekoracje malował Galewski. Wszystkie są „jak żywe”. Publiczność była olśniona i biła brawo przy podniesionej kurtynie. Ilustracja muzyczna Markiewicza, częściowo samodzielna – częściowo zaczerpnięta z Rossiniego, Auberu i in.

Władysław Leśniewski

„Fra Diavolo” z pewnością odniesie jeszcze większy sukces niż „Rose-Marie”.

Kazimierz Garszyński



Tamara Pasławska



**Zachwytom gadzino-
wej prasy nad *Fra Dia-
volo* towarzyszyły także
komplementy pod adre-
sem kierownika teatru:**

„Jar” – a ściśle mówiąc jego kierownik artystyczny – p. Zygmunt Ipohorski [...] stworzył teatr popularny, dostępny dla mas – a jednocześnie taki, który odpowiada w pełni inteligencji. Operetkę odarto z banału, z taniego sentymentu – wydobyto piękno muzyczne, dano piękną wystawę, trafną obsadę – rewię pokazano bez efektów cyrkowych, bez pornografii, bez schlebiana galerii. Komedię muzyczną postawiono na wysokim poziomie literackim. [...] Kierownictwo artystyczne „Jaru” w osobie p. Ipohorskiego dokonało wiele. Stworzyło teatr popularny na naprawdę wysokim poziomie.

Nowy typ widowiska teatralnego. Na marginesie premiery „Fra Diavolo”, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 66, s. 3

Jak było naprawdę z poziomem artystycznym Teatru Rozmaitości Jar – jedną z najpóźniej uruchomionych warszawskich jawnych scen, a zarazem największą z nich? Jego pierwsze programy, te z 1943 roku, to typowe rewie nieodbiegające ani repertuarem, ani (prawdopodobnie) poziomem od tego, co można było obejrzeć w innych teatrach. Ipohorski, według gadzinowej gazety, tak dbający o poziom prowadzonej przez siebie sceny, wprowadził do Jaru także inne widowiska, mające niewiele wspólnego z teatrem dla inteligencji. 3 września 1943 roku „Nowy Kurier Warszawski” donosił:

Dzięki staraniom kierownika literacko-artystycznego Teatru Rozmaitości Z. Ipohorskiego udało się w tym teatrze zorganizować pierwsze od czterech lat poważne zawody bokserskie. O powadze imprezy i jej rozmachu na wielką skalę mówią nazwiska elity naszych bokserów, którzy zgłosili swój udział w zawodach i w ubiegłą niedzielę wystąpili, oraz nazwisko kierownika sportowego zawodów P. Feliksa Stamma. Wszystko to świadczy, że nie ma „lipy” i że chodzi o walki bokserskie, które naprawdę warto zobaczyć.

Zawody bokserskie w Jarze, „Nowy Kurier Warszawski” 1943 nr 209, s. 3

ZEGARKI
ZŁOTEY FIRM
DZIAK BOUTERA
DZIERA I PLATERY

MIECZYSLAW TOBOLEWSKI
WARSZAWA
Marszałkowska 96/98
przy rzece Al. Jerozolimskich
TEL. 5-09-04

Zamówienia i renowacje
we własnej pracowni

Konst. **Dr. E. Griga**
Warszawa, Piłsudskiego 13
tel. 6-66-02 wykonywa
podania, tłumaczenia, przebie-
nie, przepisywanie na maszynie,
legalizacje dokumentów
i wszystkie prace i nauko-
wastecznicze prace.

**NAPRAWA KUPONÓW PRZEDCZ
WÓZKÓW**

i rowerów z 1 i kolowych
oprac. 1943

ST. SUKIENNIK
CHŁODNA 10

FRA-DIAVOLO
MUSYKA MIECZYSLAWA TOBOLEWSKIEGO
WIOSNA, WIOSNA, WIOSNA
MUSYKA STAMMA FELIKSA
TRZYDESIATKIENNIK Z. IPOHORSKIEGO

O S O B I :

Kelka Wesoła	Stanisław Danilowicz
Tulla, jego córka	Barbara Kozłowska
Marzio de Costantini	Józef Kempa
Nieznamy	Jerzy Pichalski
Orzidio i wdrowali	Józef Orwid
Pietro i kuglarze	Wacław Jankowski
Bestiada, mistrz ceremonii	Tadeusz Chmielowski
Vioin, jego wrocza	Tamara Pasławska
Hralia della Estramadura	poseł hiszpański
Franciska	Wienacław Gilński
Matteo	Helena Terenkoczy
Strażnicy	Kazimierz Związek
Spiewak nadworny	Chór Bogdana Siefan Witen

Sluzba, wiecniacy.

Balet solistow:
F. Kleszczowna, M. Kolpikowna, R. Marynowska, E. Paplińska,
T. Wolńska oraz E. Hiedrzycka, E. Zarycka, L. Hiedrzycki,
St. Cwiłński, J. Kudła

Orkiestra pod dyr. St. Nawrota
Reżyseria: St. Danilowicz Ukł. tan. E. Papliński
Dekoracje i kostiumy: G. i J. Galewscy

SUCHARKI
codziennie świeże
Cukiernia
A. Lezański
Marszałkowska 83
tel. 9-79-05

Kelka Elżbietka Pani
Sobalio toaletę
przebrałabio swą suknie
i kieliszem kieliszem
a r i t y c z e m
W f. ZOFII PYTEL
3. Instytutu i Singer
Marszałkowska 99 m. 42
tel. 9-55-90.

DRUKARNIA
Z. Kowalska i S-ka
Warszawa, Janka 14, tel. 20-01
wykonuje wszelkie roboty
drukarskie w zakresie drukarstwa
Techniczne. Solidnie.

SAMOCZODAMI
PRZEWOZY TOWARÓW
we wszystkich kierunkach G.G.
i skła komunikacja z Prusami

BIURO
Ekspedycja w „JAWIE”
Warszawa, Nowy Świat 53
tel. 20-32 20-34.

Ś
17 b. m.
era
ycznej
70850
OLO
WSKA
KIM
SKIM
łowych
e
R'
17-ej.

TEATR
»JAR«
(Zrzeszenie Artystów)
ul. Senatorska 29, tel. 645-77
przedstawia
komedię muzyczną w 4 odsłonach
p. t.
FRA-DIAVOLO



„Kultura” teatralna: walki bokserskie w teatrze Rozmaitości Jar. Sędziuje Feliks Stamm. Fot. z 1943 r.

Pomysł ten już wkrótce znajdzie swoją kontynuację. Od maja 1944 roku walki bokserskie, do których „dodatkiem” jest występ znanego artysty (najczęściej Jana Mrozińskiego, Janusza Ściwiarskiego, Stefcia Górskiej) będą odbywać się podczas niedzielnych poranków w jawnym teatrze Melodia. »»» [1944-V-23]

Nietrudno zrozumieć panegiryki na cześć literackiego kierownika Jaru – Ipohorskiego-Lenkiewicza. Sylwetkę Ipohorskiego przedstawił Stanisław Marczak-Oborski:

Kierownik artystyczny teatru „Jar”, posiadającego w tym czasie największą widownię, Zygmunt Ipohorski, wstawił się przed wojną publicznym spoliczkowaniem Antoniego Słonimskiego za nieodpowiadający mu ideowo wiersz poety *Dwie ojczyzny*.

Stanisław Marczak-Oborski, *Teatr czasu wojny*, Warszawa 1967, s. 58

Ipohorski odgrywał ważną funkcję w niemieckiej maszynie propagandowej – współpracował z Propagandaamt, wymyślając antysemickie hasła. Rola ta dobiegała zresztą końca – w dwa miesiące później wykonano na nim wyrok śmierci. »»» [1944-V-64] Na razie jednak literacki kierownik Jaru otaczany był jeszcze recenzencką czołobitnością.



[1944-III-45] Premiera rewii *Maski Warszawy* w jawnym teatrze Miraż. W obsadzie m.in.: Magda Kadenówna, Wacława Morawska, Irena Pieńkowska, Irena Topolnicka, Tadeusz Buttler, Jerzy Junosza, Witold Lasocki, Mieczysław Mieczynski, Aleksander Piotrowski, Edward Rewski, Władysław Werner, Zdzisław Żadeyko. W programie m.in.: skecz *Maski*, sceny baletowe *Trzy boginie*, *Dalej w tan*, *Cyganka*, aria Stefana, tzw. z kurantem, ze *Strasznego dworu S. Moniuszki*.

Rec.: J. Z. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski], „*Maski Warszawy*” w „*Starym Mirażu*”, „*Nowy Kurier Warszawski*” 1944 nr 68, s. 3

Balet, dotychczasowa najsilniejsza, stała pozycja Mirażu, zrezygnował z pierwszeństwa. Żadeyko przygotował tylko trzy numery: mazura w finale, tańiec klasyczny o charakterze nastrojowym i inscenizację z tłem chińskim. W wykonaniu tych tańców zespołowych znać dużą rozpiętość, gdyż obok dobrych, pewnych, nieomylnych [...] reszta baletu jest młoda, niestańczona i ujawnia poważne niedociągnięcia techniczne.

Ilością i częściowo jakością na pierwszy plan wysuwa się skecz i humor. Skecz „*Maski*” dobrze napisany, daje pole do opisu M. Kadenównie i J. Junoszy oraz M. Mieczynskiemu. Z pozostałych skeczów i grotesek zabawne są „*Trzy boginie*”: A. Piotrowski, W. Lasocki i E. Rewski. W pełni humorem błyska solówka Junoszy. Z pogodnych, wodewilowych numerów wszystkie wywierają miłe wrażenie: i „*Dalej w tan*” z Z. Kryniczanką w otoczeniu partnerów i jej solówka, i „*Cyganka*” W. Morawskiej. Śpiew reprezentuje T. Buttler, który poza występem solowym śpiewa arię Stefana z kurantem w pięknym moniuszkowskim finale.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski

Jest to już drugie wykonanie muzyki Moniuszki po niedawnym koncercie *Halki* w Teatrze Miasta Warszawy. ➤➤ [1944-I-51] Sierzputowski – zapewne skrepowany zakazami cenzury – nie podał w swojej recenzji tytułu opery, z której pochodzi ta słynna aria. Pokazuje to swoistą schizofrenię niemieckiej propagandy i wiele razy opisywane zjawisko zwiastujące upadek totalitarnych reżimów – niekonsekwentną politykę przyzwolenia przy jednoczesnym, równie niekonsekwentnym, stosowaniu cenzury prewencyjnej i represyjnej.

[1944-III-46] Nieznani sprawcy zastrzelili aktorkę Irenę Borowską w jej prywatnym mieszkaniu.

[za]: Stanisław Marczak-Oborski, *Teatr czasu wojny i okupacji*, Warszawa 1967, s. 258

Nieco światła na tę nigdy niewyjaśnioną do końca historię rzuca relacja Bohdana Korzeniewskiego:

Zaciemniamy
od godz. 18.30 do 5.00
SYGNAŁY ALARMOWE
krótkie – alarm długie – odwołanie

Miałem do niedawna w rękę ciekawe listy, które trafiły do mnie przez Janka Kreczmara. Schowałem je, kiedy bałem się rewizji, rok czy dwa temu. I zapodziały się gdzieś. Nie mogę odnaleźć, a sprawa niezwykła. Te listy pisała enkawudzistka, którą przydzielono do Państwowego Teatru Polskiego Białorusi Zachodniej w Grodnie. Kierownikiem artystycznym był Aleksander Węgierko. Taka była zasada – dyrektor ich, a kierownik nasz.

Ta kobieta nazywała się Aleksandra Łomakina i przysłała ją z Taszkientu, ale używała nazwiska Słowacka, które sobie przybrała z miłości do Polaków i Polski. Zakochała się w Węgierce i pojechała za nim do Białegostoku. W zespole była jeszcze inna kobieta, która kochała Węgierkę. Doskonała aktorka Irena Borowska. Bardzo dzielna kobieta. Podobno walczyła z bronią w rękę w obronie Brześcia przed wojskami radzieckimi i nawet jakaś kula ją drasnęła. Były razem w tym teatrze, potem wkroczyli Niemcy, Węgierko zaczął się ukrywać i zniknął. Byli świadkowie, którzy widzieli, jak Niemcy aresztowali go w Brześciu na ulicy. Od tej pory przepadł. Irena wróciła do Warszawy, a wkrótce znalazła się tu i Łomakina. Twierdziła, że wie o Węgierce, jest na tropie, wyciągnie go. Przyjeżdżała do Warszawy i domagała się ciągle pieniędzy na ocalenie Węgierki. Pisała do Borowskiej listy. Niesamowite. Jakaś poplątana miłość do Polaków, że ona wszystko dla nas poświęci. Całe otchłanie dostojewszczyzny. Irena zorientowała się jednak po jakimś czasie, że Słowacka kłamie. Doszło między nimi do ostrego starcia. I niedługo potem do mieszkania Ireny na Krakowskim Przedmieściu przyszli jacyś mężczyźni i zamordowali ją. Irena ukrywała w mieszkaniu Żydówkę, która słyszała to wszystko. Twierdziła, że ci mężczyźni musieli być z ROA – Ruskaja Oswoboditielnaja Armia pod dowództwem Własowa.

Słowacka też potem przepadła. Wszystkie poszlaki prowadzą do tego, że Słowacka-Łomakina została agentką, wstąpiła do ROA i że zlikwidowało ją gestapo, które miało porachunki z wywiadem Wehrmachtu. Była pewnie pod opieką tego wywiadu. To jedna z tych tajemnic, których nikt już pewnie nie rozwiąże.

Małgorzata Szejnert, *Sława i infamia. Z Bohdanem Korzeniewskim rozmawia Małgorzata Szejnert, Kraków 1992, s. 58-59*

Sobota, 18 III 1944 r.

[1944-III-47] Zarząd Miejski przypomina o obowiązku uiszczenia opłaty kontrybucyjnej. ➤ [1944-II-1] Osobom uchylającym się od dokonania wpłaty grozi się „postępowaniem przymusowym”.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 654



Saturnin Żurawski. Fotografia z okresu okupacji, gdy aktor występował pod pseudonimem Julian Podhorski

[1944-III-48] Premiera rewii *Miłość i wiosna* w jawnym teatrze Figaro. W obsadzie m.in.: M. Bilikówna, Hanna Brzoskówna, Lucyna Drzewiecka, Hanna Perkowska, A. Pollini, Irene Skwierczyńska, Kazimiera Szałajska, Władysław Kuklewicz, Julian Podhorski, Bogdan Szymkowski, Janusz Wolian, Władysław Walter, Chór Radiana i Wasiaka. W programie: *Miłość i wiosna*, *Na ulicy*, *Pod włos*, *Kameleon*, *Na dnie morza*, *Opera w Kaczym Dole*, *Honor robotnika*, *Conchita*, operetka w 1 a. (libr. Janusz Wolian), pieśni i arie z *Rigoletta* Giuseppe Verdiego i *Poławiaczy pereł* Georges'a Bizeta.

Rec.: J.Z. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski - ?], „*Miłość i wiosna*” – w *Figarze*, „*Nowy Kurier Warszawski*” 1944 nr 70, s. 3; S. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski], *Figaro*: „*Miłość i wiosna*”, „*7 Dni*” 1944 nr 13, s. 6



Czy teatr dla szerokich mas musi być szmirą? J. Wolian daje dowód, że nie. Czy może „ulica” lubi tylko trywialne dowcipy podane na „łopacie”? Nie, podchwytuje ona różne gatunki niezbyt skomplikowanego humoru. Lubi nadto śpiew [...], a parodia opery przemówi do każdego, jeżeli bohaterskim tenorem będzie... Walter.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski [?] [„NKW”]

Otwiera rewię scenka śpiewno-taneczna „Miłość i wiosna”. Nic nadzwyczajnego – ale miłe: miłość parok w różnym wieku, koty, marzec i godzina policyjna... Cięty Figaro ostrą brzytwą satyry na dniu i wieczystej [?] tnie w skeczu „Na ulicy”. Satyra tu zajeżdża mimochodem [?], a głównie chodzi o wyborną „pyskówkę” I. Skwierczyńskiej z dwoma dobrymi typami w B. Szymkowskim i J. Wolianie. Zamyka ją dobra pointa. Skwierczyńska i Walter – to atrakcyjne nazwiska, ich wspólny skecz „Pod włos” nie jest jednak gwoździem programu. W innym wykonaniu byłby nudnawy. Ciekawą, dramatyczną, a szczerą maskę W. Waltera oglądamy w „Honorze robotnika”. Ten skecz ma wprawdzie ułatwione zakończenie, ale budzi zamierzone wzruszenie i osiąga zamierzony cel szerszej natury. W skeczu tym własne, wyraziste oblicze odnajduje H. Brzoskówna. Widzieliśmy ją w skeczu innego rodzaju i w tańcu, ale w dramacie zobaczymy jej przyszłość. Bardzo dobrze podchwycił swoją rolę J. Podhorski, a od pokojóweczki zaczyna karierę A. Pollini.

Taniec H. Brzoskówny „Na dnie morza” wypada interesująco. L. Drzewiecka w tańcach charakterystycznych ma żywy, harmonijny, ładnie wykończony ruch. Cztery figurantki są ni do tańca, ni do śpiewu specjalnie, ale głównie do ubarwienia numerów. [...]

Finalem części rewiiowej jest „Opera w Kaczym Dole”. Do muzyki operowej w solówkach („Potawiacze pereł”, „Rigoletto”) dołączają się tutaj melodie z różnych oper, ale przede wszystkim działa tu niezawodny humor parodii z parą kochanków, których „partie” „śpiewają”: Szałajska i Walter.

Drugą część stanowi miniaturowa operetka Woliana „Conchitta”. [...] Dobrze wykonanie, przyjemne melodie i miła, bezpretensjonalna fabuła dopełniają ogólnych wrażeń ze spektaklu oprawionego w udatne dekoracje E. Marszałka.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski [„7 Dni”]

[1944-III-49] Gościnne występy Wiener Kammerspiele z komedią *Ehe in Dosen* [Małżeństwo w dawkach] Leo Lenza i Ralpa Artura Roberta w Kleines Theater der Stadt Warschau. W obsadzie: Maria von Hößlin, Priedl Horna, Berti Halovani, Heinrich Heilinger, Hermann Laforet, Margaret Wild.

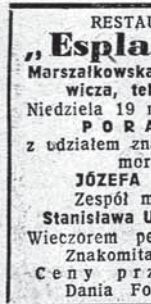
Rec.: Felix Billig, *Von den Bühnen in Warschau*. „Ehe in Dosen”, „*Warschauer Zeitung*” 1944 nr 69, s. 4

*Von den Bühnen
In Warschau: „Ehe in Dosen”*

Warszawski Wehrmachtbahne der Abteilung Volksaufklärung und Propaganda⁶ po raz kolejny przygotował wspaniałą wieczór. Spektakl pokonał zarówno wesołe wodewile, jak i niektóre popularne operetki. Wrażenie było tym większe, iż na występy gościnne zaproszono wiedeński teatr Wiener Kammerspiele. Zespół przyjechał ze znaną i wypróbowaną komedią „Ehe in Dosen”, wspólnym dziełem Leo Lenza, słynnego komediopisarza, oraz zmarłego już, doskonałego komika Ralpa Arthura Roberta, który zyskał wielu wielbicieli dzięki swoim rolom filmowym. Nie ulega wątpliwości, że komedia ta posiada głębsze znaczenie. Wynika z niej, iż podstawą uporządkowanego życia jest szczęście rodzinne. Dotyka poważnych tematów – kwestii ojcostwa i niezwykłej siły, gotowej do poświęceń miłości. Wszystko to jednak zostało przedstawione widzom przez pomysłowych i zaznajomionych ze sceną autorów z tak dużą ilością humoru i miłości, aż powstała obawa, że nie będą w stanie uwolnić się od śmiechu i wkrótce wpadną w stan zupełnej wesołości.

Hermann Laforet grający z prawdziwym komizmem (potrafi być zarówno poważny, jak i zabawny) główną postać sztuki – męża, okazał się być reżyserem żywiołowej i wielce zabawnej partii należącej do Margaret Wild, która jako jego partnerka i troskliwa żona, dama ze świata jak z podrzędnego kabaretu, dała dowód swej wszechstronności. Heinrich Heilinger przekonująco i sympatycznie zagrał bogatego w życiowe umiejętności i gotówkę wujka. Również Maria von Hößlin, Priedl Horna i Berti Halovanic wykorzystały aktorskie możliwości swoich

⁶ Wydział Oświecenia Narodowego i Propagandy Wehrmachtu.



ról, przyczyniając się do sukcesu tego wieczoru. Żołnierska publiczność w nadzwyczajny sposób przyjęła sztukę i sam spektakl, od samego początku wykazując zainteresowanie i rozbawienie. Wykonawcy zdobyli pełne uznanie widowni, która po czwartym akcie nagrodziła ich szczególnie gromkimi brawami.

Felix Billig

Niedziela, 19 III 1944 r.

[1944-III-50] Na scenie jawnego teatru Nowości premiera bajki *Za siedmiu górami* Tymoteusza Ortyma. Przedstawienie powtórzono 10 IV i 16 IV 1944 r.

[1944-IV-51] Na scenie jawnego teatru Bohema przedstawienie dla dzieci *Z bajką przez świat*.

Ok. niedzieli 19 III 1944 r.

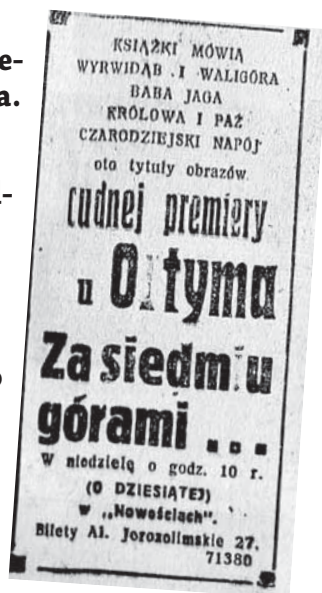
[1944-III-52] Premiera nowego programu rewiowego w jawnym Teatrze Rosyjskim. Wykonawcy: Braunówna, A. Chuzijew, F. Sławina, J. Znamienski, M. Znamienska, Waria Łaska, duet Lisowskich, duet Moran, duet Tanagra, trio Miletz, zespół liliputów Trio Anitas; Dekoracje: Włodzimierz Petrini; Dyrygent: J. Ziółkowski.

Rec.: S. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski], *Teatr Rosyjski. III program warieté*, „7 Dni” 1944 nr 14, s. 6

Z największym aplauzem widowni spotyka się pieśniarka z gitarą Waria Łaska. Jej śpiew promieniuje jakimś dziwnym urokiem, który stwarza specyficzny nastrój na całej saki. F. Sławina w miły sposób podaje piosenki ludowe i romanse rosyjskie. Znakomitą dykcją i wyczuciem odznacza się śpiew A. Chuzijewa. Doskonale zestrojony i pyszny w interpretacji chór zbiera gorące brawa za pieśni burlaków i wesole piosenki „Chóru Braci Zajcewych”. „Damę od Maxima” ►► [1944-I-80] w ludowych jubkach i rubachach dowcipnie parodiuje wodewilowy duet Znamienskich. Dobry taniec widzimy w wykonaniu duetu Tanagra (boston fox) i typowo parkietowego duetu Moran (walc i tango). Duet wirtuozów Lisowskich (bałatajka i domra) oprócz wybornej techniki ma szczególnie miły sposób podania. Muzyka i taniec stanowi treść urozmaiconych popisów Trio Anitas. Genre czysto cyrkowy znajdujemy u nowoczesnej żonglerki Braunówny, u „akrobata na stole” Giovanello i w ciekawych popisach antypodystów – tria Miletz.

Przygrywa wyborny zespół Ziółkowskiego, dekoracje przygotował W. Petrini.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski



Środa, 22 III 1944 r.

[1944-III-53] Grupa likwidacyjna Armii Krajowej wykonuje wyrok na Jadwidze Junoszy-Stępowskiej, żonie wielkiego aktora, Kazimierza Junoszy-Stępowskiego. Była agentką gestapo, które zwerbowało ją, wykorzystując jej wieloletni nałóg – narkomanię.

Junosza-Stępowski zginął 5 VII 1943 roku, zastrzelony przypadkiem podczas pierwszej próby wykonania wyroku śmierci na jego żonie. Kulisy śmierci Stępowskiego i likwidacji jego żony odsłoniła biografka wielkiego aktora:

Zabójstwo wielkiego aktora rozniosło się szerokim echem po Warszawie. [...] Tragedia aktora miała przestrzegać przed niesubordynacją wobec Państwa Podziemnego. Ujawnienie faktu, że kula, od której zginął Junosza, była przeznaczona dla kogoś innego, mogło zachwiać autorytetem konspiracyjnego wymiaru sprawiedliwości. Infamia, która odtąd zaciążyła na imieniu aktora, była ceną za omyłkę Podziemia.

A oto epilog tej sprawy. Jadwiga Junosza-Stępowska, która po śmierci męża znalazła się w zakładzie dla umysłowo chorych w Tworkach, po jakimś czasie wróciła do Warszawy, zapewne w poszukiwaniu narkotyków. Dwudziestego drugiego marca 1944 roku została zastrzelona przez patrol likwidacyjny w tym samym mieszkaniu, przy ulicy Poznańskiej 38.

Jolanta Kowalska, Kazimierz Junosza-Stępowski, Warszawa 2000, s. 62-63

Wykonanie wyroku wspominał Bohdan Korzeniewski:

[...] wykonano na niej wyrok, chociaż czołgając się na klęczkach, błagała o czas na modlitwę.

Małgorzata Szejnert, Sława i infamia. Z Bohdanem Korzeniewskim rozmawia Małgorzata Szejnert, Kraków 1992, s. 41

Zaciemniany

od godz. 18.40 do 5.00

SYGNAŁY ALARMOWE

krótkie — alarm długie — odwołanie

Piątek, 24 III 1944 r.

[1944-III-54] W Warszawie Niemcy rozpoczynają akcję demontażu urządzeń przemysłowych. 21 marca zaczęto rozbierać urządzenia Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych. Prasa podziemna („Biuletyn Informacyjny” i „Rzeczpospolita Polska” nr 4) wzywają do dokumentowania zbrodni niemieckich.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 655

Scena i ESTRADA

[1944-III-55] Premiera rewii 10 deka wiosny w jawnym teatrze Melodia.

Tekst: Tadeusz Chrzanowski, Gajewska, Izi, Janusz [Odrowąż?], T. Lachowicz, Z. Łęcka; Kierownictwo literackie: Czesław Pudłowski; Kierownictwo artystyczne: Janusz Ściwiarski; Choreografia: Konrad Ostrowski; Dekoracje: Z. Żyłko; Kierownictwo muzyczne i dyrygent: Stanisław Śledziński; W obsadzie: A. Kamińska, I. Aleksandrow, Maria Kaniewska, Gosia Negro, Wawa, Ina Wolska, Antoni Jaksztas, Czesław Pręgowski, Janusz Ściwiarski, Wojciech Ruszkowski, duet taneczny Kamińskich, Lewandowska, Henryka Górzyńska, Leokadia Halicka, Jadwiga Dziubówna oraz wielki balet Konrada Ostrowskiego; Konferansjer: Antoni Jaksztas.

Część I: 1. *Nastroje wiosenne*, wyk.: orkiestra; 2. *Witamymy wiosnę*, prolog, tekst: Janusz, muz.: Ref-Ren, wyk.: A. Jaksztas i zespół teatru; 3. *Szantaż*, tekst: Z. Łęcka, wyk.: G. Negro, Wawa, J. Ściwiarski; 4. *Taniec z węzłem*, wyk. duet Kamińskich; 5. *Jina w swoim repertuarze*, wyk.: duet Aleksandrow, A. Kamińska; 6. *Rozstanie*, tekst: Gajewska, wyk.: M. Kaniewska, W. Ruszkowski, R. Kociszewski; 7. *W swoim repertuarze* Ina Wolska; 8. *Melodia w melodii*, wyk.: Cz. Pręgowski oraz zespół baletowy K. Ostrowskiego: H. Lewandowska, H. Girzyńska, L. Halicka, J. Dziubówna.

Część II: 9. *Nocny brydż*, tekst: T. Chrzanowski, wyk.: Wawa, A. Jaksztas, W. Ruszkowski, R. Kociszewski, J. Ściwiarski; 10. *Litera „M”*, tekst: T. Chrzanowski, wyk.: M. Kaniewska; 11. *Czarne i białe*, muz.: A. Piotrowski, wyk.: duet Kamińskich; 12. *Bierze, bierze*, tekst Izi, muz.: F. Raymond, wyk.: J. Ściwiarski, R. Kociszewski, Cz. Pręgowski; 13. *W swoim repertuarze* Wawa; 14. *Najukochańsza*, tekst: T. Lachowicz, wyk.: I. Wolska, J. Ściwiarski, A. Jaksztas; 15. *Noc nad Rio Negro*, tekst: Janusz, muz.: zbiorowa, wyk.: G. Negro, Ina Wolska, C. Pręgowski, R. Kociszewski, K. Ostrowski, H. Lewandowska i balet.

Rec.: (Y.). [Kazimierz Garszyński], „10 deka wiosny” w „Melodii”, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 75, s. 3



Trzech rzeczy człowiek nigdy nie żaliuje:
Gdy rana ustaje, gdy milczy i gdy roboty
pilnuje.

TEATR REWII
MELODIA

Rymarska 12 (Pl. Bankowy)
tel. 11-17-03

= przedstawia rewię =

10 DEKA
WIOSNY

w 2 częściach, 15 obrazach

JANUSZ ŚCIWIARSKI prezentuje program p. t.

10 DEKA WIOSNY

15 obrazów humoru, śpiewu, groteski i tańca

CZĘŚĆ I

1. NASTROJE WIOSENNE — Orkiestra pod batutą prof. St. Siedzińskiego.
2. WITAMY WIOSENĘ — Prolog — Tekst Janusza, muz. Ref-Rena — A. Jaksztas i zespół teatru.
3. SZANTAŻ — Tekst Z. Łękiej — Gosia Negro, Wawa, J. Ściwiarski.
4. TANIEC Z WĘZEM — Duet Kamińskich.
5. JINA W SWOIM REPERTUARZE — Aleksandrow Kamińska.
6. ROZSTANIE — Tekst Gajewskiej — M. Kaniewska, W. Ruzkowski, R. Kociszewski.
7. W SWOIM REPERTUARZE — Ina Wolska.
8. MELODIA w MELODII — C. Pręgowski oraz zespół baletowy K. Ostrowskiego: H. Lewandowska, H. Girzyńska, L. Halicka, J. Dziubówna.

CZĘŚĆ II

9. NOCNY BRYDZ — Tekst: T. Chrzanowski — Wawa, A. Jaksztas, W. Ruzkowski, R. Kociszewski, J. Ściwiarski.
10. LITERA „M” — Tekst T. Chrzanowski — M. Kaniewska.
11. CZARNE I BIAŁE — Muz. A. Piotrowski — Duet Kamińskich.
12. BIERZE, BIERZE — Tekst Izi, muz. Raymonda — J. Ściwiarski, R. Kociszewski, Cz. Pręgowski.
13. W SWOIM REPERTUARZE — Wawa.
14. NAJUKOCHAŃSZA — Tekst T. Lachowicza — I. Wolska, J. Ściwiarski, A. Jaksztas.
15. NOC NAD RIO NEGRO — Tekst Janusza, muz. zbiorowa — Gosia Negro, Ina Wolska, C. Pręgowski, R. Kociszewski, K. Ostrowski, H. Lewandowska i balet.

 Kier. art. i reż.: J. Ściwiarski.
Kier. lit.: Cz. Pułowski.

 Baletmistrz: K. Ostrowski.
Dekoracje: Z. Żytko.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo przesunięcia, ewnt. skrócenia odnosnego obrazu rewii



Ina Wolska



Maria Kaniewska

Duet wokalny Aleksandrow–Kamińska odznacza się dużą muzykalnością i poczuciem rytmu. Piosenki śpiewane przez ten duet brzmią b. przyjemnie. Gosia Negro należy do dobrych pieśniarek charakterystycznych. Cennymi nowymi nabytkami „Melodii” są Ina Wolska, pełna wdzięku wodewilistka i Kaniewska, inteligentna, kulturalna aktorka. Ładny głos i duży talent parodystyczny ma Wawa.

Pierwsze floki...
 Pierwsze wisienki...
 Pierwsze rzdziłewki...
 To
10 deka wiosny
 Najradośniejsza,
 najdowcipniejsza
 najweselsza
 rewia wiosenna
 w teatrze
**WIELKA
 REWIA**
 w Melodii, Plac Bankowy
 Początek o godz. 17.
 Ceny biletów od 10 do 60
 71"

A brzydsza połowa? Konferansjerkę prowadzi A. Jaksztas, którego znamy jako inteligentnego artystę. Z ogromną brawurą tańczy znany duet Kamińskich. Ostrowski ze swym baletem [...] demonstruje barwne tańce w półfinale. Ładny i wcale nie mały głos ma Pręgowski. Mamy wrażenie, że gdyby się oddał w opiekę jakiemuś wytrawnemu pedagogowi, mógłby może już niedługo zająć dużo wyższe miejsce w hierarchii śpiewaków... Wojciech Ruszkowski wnosi na scenę wartości dobrego, charakterystycznego amanta operetkowego. [...] Przedstawienie w całości miłe i udane.

Kazimierz Garszyński

Sobota, 25 III 1944 r.

[1944-III-56] Sąd specjalny przy Komendzie Głównej Armii Krajowej za wydanie gestapo gen. Stefana Grota-Roweckiego, skazał na śmierć Eugeniusza Świerczewskiego, przedwojennego krytyka teatralnego i rzecznika propagandy TKKT⁷. Wraz z nim wyrok śmierci wydano na Ludwika Kalksteina i Blankę Kaczorowską (ps. Sroka) – również zwerbowanych przez gestapo.

Ze Świerczewskim przed wojną i już po jej wybuchu stykał się Iwo Gall. W jego relacji uderza całkowita nieświadomość niebezpieczeństwa, na jakie narażone było prowadzone przez niego tajne studio dramatyczne.

Wśród sympatyków naszego studia wymieniłem między innymi nazwisko Eugeniusza Świerczewskiego, który przed wojną przez cały czas istnienia „Reduty” był sekretarzem i wykładowcą w Instytucie, później sekretarzem przy Osterwie w Teatrze Narodowym. Z zawodu teatrolog, autor wielu książek z tej dziedziny i artykułów w pismach oraz prac biograficznych.

Otóż Świerczewski interesował się bardzo moją pracą, służył mi zawsze rozmaitymi potrzebnymi wiadomościami z dziedziny teatrologii i niemal codziennie rano przychodził, kupował u mnie papierosy i przy tej sposobności przynosił różne gazetki i wiadomości z pewnego źródła, jak mawiał.

Iwo Gall, *Mój teatr*, Kraków 1963, s. 146



⁷ TKKT (Towarzystwo Krzewienia Kultury Teatralnej) – instytucja zajmująca się prowadzeniem warszawskich teatrów publicznych w latach 1934–1939. 1 września 1939 r. przekształcona w spółkę Teatry Warszawskie SA, która wobec zniszczenia wszystkich publicznych scen i unicestwienia życia teatralnego w Polsce, nigdy de facto nie rozpoczęła działalności.

Postać Świerczewskiego wspominał po latach Bohdan Korzeniewski:

Świerczewski to postać tajemnicza i groźna. [...] Świerczewski był nie tylko krytykiem teatralnym, ale i sekretarzem Teatru Narodowego. Szara eminenca. Zmieniały się władze, a on ciągle siedział. Słaby krytyk, ale pracownik Dwójki⁸. Działacz wpływowego Towarzystwa Kultury Teatralnej. Ślepo zakochany w swej ładnej żonie Ninie. Sam był malutki, wyliniały blondyn, już niemłody, a ona dorodna, aktorka Teatru Narodowego. Ona była z domu Kalkstein, rodzona siostra Ludwika Kalksteina, najpierw zaprzysiężonego w ZWZ, a potem agenta gestapo. [...] Ona rzuciła go zresztą dla Dziewońskiego, bardzo przystojnego aktora, ojca Dudka Dziewońskiego. Wszystko to tragiczne: umarła jeszcze przed końcem wojny, przed tym, nim kontrwywiad wpadł na to, że Świerczewski informuje gestapo i zaczął zastawiać pułapki.

Małgorzata Szejnert, *Sława i infamia. Z Bohdanem Korzeniewskim rozmawia Małgorzata Szejnert*, Warszawa 1992, s. 42

»»» [1944-VI-59]

[1944-III-57] Premiera rewii *Miłość i wiosna* w jawnym teatrze Figaro. Reżyseria: Janusz Wolian; W obsadzie m.in.: Hanna Brzuskówna, M. Bilikówna, Lucyna Drzewiecka, Hanna Perkowska, Kazimiera Szałajska, Władysław Kuklewicz, Julian Podhorski, Bogdan Szymkowski, Władysław Walter, Janusz Wolian, Chór Radiana i Wasiaka. W programie m.in.: *Kameleon*, *Na ulicy*, *Honor*; w drugiej części: operetka *Conchita* z librettem Janusza Woliana.

Rec.: J.Z. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski - ?], „*Miłość i wiosna*” - w „*Figarze*”, „*Nowy Kurier Warszawski*” 1944 nr 70, s. 3

Czy teatr dla szerokich mas musi być szmirą? J. Wolian daje dowód, że nie. Czy może „ulica” lubi tylko trywialne dowcipy podane na „łopacie”? Nie, podchwytuje ona różne gatunki niezbyt skomplikowanego humoru. Lubi nadto śpiew - [...] a parodia opery przemówi do każdego, jeżeli bohaterskim tenorem będzie... Walter.

*[...] Asami humoru są tutaj I. Skwierczyńska (wyborna w „*Kameleonie*” i „*Na ulicy*”), K. Szałajska, niezawodny W. Walter, w śpiewie słuchamy pięknych głosów H. Perkowskiej i W. Kuklewicza, w piosence Chóru Radiana i Wasiaka, różne swe rodzaje prezentują M. Bilikówna, J. Wolian, B. Szymkowski, J. Podhorski, a w tańcu widzimy dwie dobre solistki: charakterystyczną L. Drzewiecką i kla-*

⁸ „Dwójka” - tak przed wybuchem wojny określano pracowników Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, przedwojennego wywiadu i kontrwywiadu wojskowego.

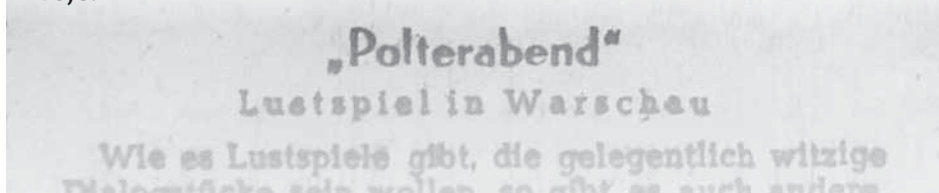
syczną H. Brzuskównę, które ponadto ujawniają pewne, rojujące na przyszłość zdolności dramatyczne.

Całość przyjemna i udana.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski [?]

[1944-III-58] Premiera komedii *Polterabend* [Wieczór kawalerski] Leo Lenza i Waldemara Franka w wykonaniu niemieckiego zespołu Theater der Stadt Warschau. Reżyseria: Franz Nelkel; Obsada: Hanna Dorn, Charlotte Jattke, Ninon Weber, Otto Below, Adolf Gerlach, Kurt Nieswandt, Hans-Georg Rädler, Werner Tousasint.

Rec.: Felix Billig, „*Polterabend*”. *Lustspiel in Warschau*, „*Warschauer Zeitung*” 1944 nr 78, s. 4



Są komedie polegające wyłącznie na dowcipnych dialogach i takie, w których najważniejsza jest tocząca się akcja. Ich wymowa jest może nieco mniej precyzyjna, ale napędzają je za to wydarzenia. Ich siła wynika z sytuacji. Do tego drugiego rodzaju komedii należy „*Polterabend*” [Wieczór kawalerski], napisany wspólnie przez doświadczonego autora komedii Leo Lenza oraz Waldemara Franka. Sztuka ta znajduje się obecnie w repertuarze Teatru Miasta Warszawy i nie tylko wzbudza śmiech widzów, lecz przepętnia ich wielką ciekawością. „Nie możliwym jest, nie zostać przez nas zniewolonym” – mówi nie bez racji w ostatnim akcie, skłonna do flirtu i sympatyczna dziewczyna Lissi Lorenz. W rzeczywistości jednak, pomimo wesołości, komedia posiada tło sztuki kryminalnej.

Malarz Rudolf Schrader w swoim domu w przeddzień ślubu zawiera w niezwykły sposób znajomość z dziwną kobietą, która jest tak samo atrakcyjna, jak tajemnicza, i ukrywa ją w pokoju obok, gdy niespodziewanie odwiedza go jego narzeczona. Pojawia się również komisarz policji tropiący hotelowego złodzieja. Sprawy tak się dalej mają, że Hilde Petersen, przyszła panna młoda, zostaje uznana za podejrzaną i razem z komisarzem musi udać się na posterunek policji. Wtedy ponownie zjawia się tajemnicza kobieta, która od tej pory pozostawała nieznaną. Anonimowy telefon ostrzega malarza przed atakiem. To naprowadza zaprzyjaźnionego asesora policji na pomysł wyjaśnienia poplątanej sytuacji. Rzecz komplikuje się jeszcze bardziej, kiedy niespodziewanie zjawia się Wuj Teodor, śledzony w drodze do Maxim-Baru przez wspomnianą wcześniej Lissi. O dalszym postępującym galimatiasie i jego rozwiązaniu, jak również o tym, dlaczego sztuka nosi tytuł Wieczór kawalerski, nie zostaniecie poinformowani. Powiem

tylko tyle, że Rudolf Schrader poznaje kobietę, która wie, jakimi drogami dojść do celu.

Dyrektor Franz Nelkel zatroszczył się o prawdziwą i płynną grę zespołową. Wykorzystał wiele pojawiających się możliwości do umieszczenia w centrum zainteresowania różnorodnych zdarzeń i uczynienia szeregu wesółych scen naprawdę ekscytującymi. Niczego niepodjęwającego i nerwowego malarza przekonująco zagrał Adolf Gerlach, a tajemniczą damę Hanna Dorn. Obok nich plasują się Otto Below, jako przyjaciel prawnik, Charlotte Jattke jako przebiegła drużna, Kurt Nieswandt jako komisarz policji, Werner Tousasint jako gość weselny, pełen humoru Hans Georg Rädler jako Wuj Teodor oraz Ninon Weber jako Rudolf – były przyjaciel Lissi. Publiczność, po części trochę zaskoczona śmiałością i nieprzewidywalnością, z jaką zostały rozwiązane wątki, oraz happy endem, wyraziła swoją sympatię dla zabawnej i skomplikowanej historii i podziękowała za wszystko serdecznym aplauzem.

Felix Billig

[1944-III-59] Gadzinowa prasa informuje o nowych talentach baletowych:

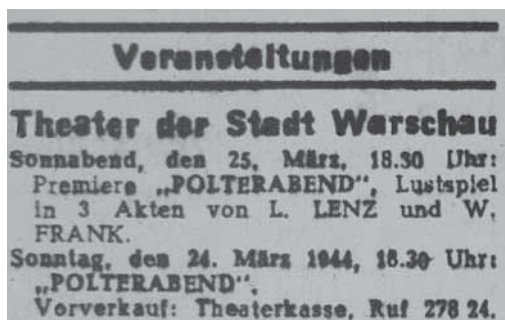
Z atrakcyjnym pokazem tańca wystąpiła Zawodowa Szkoła Baletu Zofii Pflanz-Dróbeckiej. Pokazano nam klasy od najmłodszych do najstarszych oraz ciekawe i ładne tańce przeważnie Z. Pflanz-Dróbeckiej. Świetny stepista Jimmy Illonyi pokazał swą wysoką klasę. Na czoło najmłodszych wysuwa się ośmioletnia Ewa Rychter, K. Gruszkówna (ucz. Wójcikowskiego) pierwszorzędną w tańcu hiszpańskim. J. Marisówna ma dużo wdzięku i duże zadatki na dobrą tancerkę. Bardzo dobry duet B. Samałkówna – W. Brzosko tak w „Tarantelli”, jak i w „Rumbie”. Podobała się bardzo B. Fenikowska w „Czardaszu” i w „Bojarskim”. Mile odtńczyła poleczkę 9-letnia Ewa

Polterabend w Theater der Stadt Warschau.
Na scenie: Hanna Dorn i Otto Below



Łozowska. Dobrze się zapowiada W. Ażgin. Dobra jest T. Waškowska. J. Wilkońska odtńczyła z temperamentem „Furlaunę”. We-sołą groteskę marynarską układu B. Martena odtńczyli z humorem B. Marten i W. Ażgin. Na wyróżnienie zasługują H. Ż. Jędrzejowska, Kukińska i Przybyłowska, Mosur. Pokaz tańca na wysokim poziomie.

„7 Dni” 1944 nr 14, s. 6



Niedziela, 26 III 1944 r.

[1944-III-60] Gazeta konspiracyjna „Demokrata” publikuje rozmowę z wykonawcą orzeczonego przez Państwo Podziemne na początku 1941 r. wyroku śmierci na Igo Symie⁹:

Ten pierwszy strzał padł z ręki por. Zawady [pod tym pseudonimem ukrywał się por. Roman Rozmiłowski].

Młody, wysportowany, wygląda jak lotnik, choć jest artylerzystą. Junacka, żołnierska twarz, piękne, niebieskie oczy, niesforna blond czupryna. I wielka żołnierska skromność.

– Jak to było z Symem, Panie Poruczniku?

– Na Syma był już wyrok sądowy. Dowiedzieliśmy się, że o 7.30 rano 7 marca miał wyjechać do Rzeszy na stały tam pobyt. Musieliśmy się spieszyć.

– Kto był wówczas z Panem?

– Ppor. Szary i kapr. Mały. Obaj zginęli w późniejszych akcjach.

– Czy Sym zorientował się, po co Panowie przybywają?

– Raczej nie. Mieszkał na czwartym piętrze przy ul. Mazowieckiej 10. O godz. 7.10 zapukaliśmy do drzwi.

⁹ Igo Sym (właśc. Julian Sym) (1896–1941), aktor, dyrektor teatru. Był ulubieńcem przedwojennej Warszawy, grywał w filmach, a także w teatrach rewiowych, choć ceniono go bardziej za znakomite warunki zewnętrzne niż za prawdziwy aktorski talent i umiejętności. Po wybuchu II wojny światowej ujawnił swoje agenturalne powiązania – był agentem w Polsce. Znalazł się wśród pierwszych organizujących jawne życie teatralne okupowanej Warszawy. Jako Reichsdeutsch (obywatel Rzeszy) otrzymał koncesję na prowadzenie Theater der Stadt Warschau. Nakłaniał szantażem polskich aktorów do występowania w tym teatrze, a także w dzierżawionej przez siebie Komedii. Odegrał złowrogą rolę w produkcji antypolskiego filmu *Heimkehr*, szantażem werbując polskich aktorów do udziału w rejestracji tego filmu. ►► [1945-VIII-38]; [1945-IX-29] Zginął z wyroku Państwa Podziemnego jako zdrajca i niebezpieczny agent niemiecki.

Otworzyła służąca. „Czy pana dyrektora Syma możemy prosić?” „W tej chwili.” Ukazał się Sym ubrany do drogi. „Czy pan Sym?” „Tak. Czym mogę panom służyć?”. W tej chwili wystrzeliłem, mierząc z Visa prosto w serce. Strzał był celny. Szpicel upadł na twarz bez jęku. [...] Było mi tylko przykro, że aktor Damiński, któremu gestapo przypisało to zabójstwo, musiał się ukrywać.

Pierwszy strzał z Podziemi. Rozmowa z człowiekiem, który zgładził Syma, „Demokrata” 1944 nr 178 (301), s. 4

[1944-III-61] Na scenie jawnego teatru Wodewil premiera bajki *Kubuś i Wojtuś* Stanisława Płonki-Fiszera w wykonaniu Teatru Fiszera. Przedstawienie powtórzono 10 IV 1944 o godz. 10.00.

[1944-III-62] Poranek dobroczynny na rzecz chorych w jawnym teatrze Rozmaitości Jar. Wystąpili: Hanna Chodakowska, Stefania Górską, Xenia Grey, Maria Karwowska, Barbara Kostrzewska, Lidia Machan, Irena Malkiewicz, Krystyna Marynowska, Halina Mickiewiczówna de Larzac, Tamara Pasławska, Lucyna Szczepańska, Ina Wolska, Lidia Wysocka, Chór Dana, Mieczysław Fogg, Karol Hanusz, Waław Jankowski, Antoni Majak, duet Nina Nowakówna–Mikołaj Kopiński, Józef Orwid, Janusz Popławski, Jerzy Pichelski, Aleksander Suchcicki, Andrzej Szalawski, Jerzy Śliwiński, Stefan Witas, Stanisław Woliński, Tadeusz Zakrzewski oraz balet teatru Jar.

Dyrygent: Stanisław Nawrot.

Poranek artystyczny dla chorych szpitala Ujazdowskiego, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 70, s. 3; nr 71, s. 3.

[1944-III-63] Aresztowanie przez gestapo zaangażowanego w działalność konspiracyjną aktora Romana Tańskiego – żołnierza AK (ps. Rota), ukrywającego się wraz z najbliższą rodziną pod przybranym nazwiskiem Kazimierz Kilański.

Ze wspomnień Tadeusza Wołowskiego:

Tański w pierwszych „badaniach” w alei Szucha ma złamaną nogę. Na Pawiaku dostaje się do szpitala. Stamtąd przesyła jeszcze pełen nadziei gryps do Marii Szymańskiej (przez lekarzkę dentystkę).

Wspomnienia Tadeusza Wołowskiego, „Pamiętnik Teatralny” 1997 z. 1-4, s. 576

➤➤➤ [1944-IV-62]



Poniedziałek, 28 III 1944 r.

[1944-III-64] Tajna audycja poetycka z udziałem Mariana Wyrzykowskiego.

Marian Wyrzykowski, *op. cit.*, s. 103



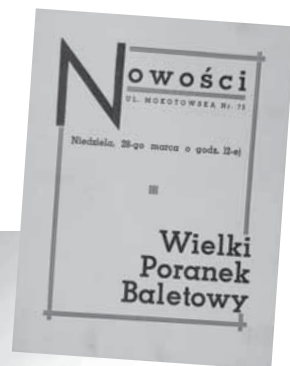
Kamienica przy ul. Mokotowskiej 73. Tu mieścił się teatr Nowości. Fot. z 1938 r.

Teatr Nowości z lotu ptaka. Fot. z 1944 r.

Podwórce, ul. Moko-
towska 73. Puste miej-
sce po teatrze Nowości.
Fot. z 2012 r.



CZĘŚĆ I		CZĘŚĆ II	
1. WARIACJE KLASYCZNE	wyk. Maria Krzeszowska	9. TANCIE CYGAŃSKI	wyk. Maria Krzeszowska
2. WALC STRAINDA	wyk. Freda Kleczkówna	10. ŻYWE POSĄGI — msz. L. Gema	wyk. Eng. i Tad. Smith
3. TANCE CYGANÓW RUMUNSKICH	wyk. Nina Nowakówna i Mikolaj Kopciński	11. „GALOP”	wyk. Freda Kleczkówna
4. BOLESO—msz. Paweł	wyk. Krystyna Marynowska	12. IMPRESJE — msz. Al. Lewickiego	wyk. Danuta Krzeptowska
5. GIOCONDA — msz. Puccini	wyk. Stella Pokrzywińska	13. 12-TA RAPSOdia LISTA	wyk. Nina Nowakówna i Mikolaj Kopciński
6. ETRUDA KLASYCZNA — msz. Cariso	wyk. Tadeusz Walicki	14. „FURIATA” — msz. Nina Danuła	wyk. Stella Pokrzywińska
7. CARNAVALI SCHUMANNA	wyk. Nina Nowakówna i Mikolaj Kopciński	15. GLADIATOR — msz. Nowotwójskiego	wyk. Tadeusz Walicki
8. „OD PODWÓRKA DO PODWÓRKA” <small>Scena obyczajowa S. Proch, msz. S. Kubiak</small>	wyk. Krystyna Marynowska i Feliks Parski	16. TANCIE SŁOWACKI — msz. Dzwonka	wyk. Danuta Krzeptowska
		17. POGODA I BURZA — msz. Słobiana	wyk. Eng. i Tad. Smith
		Obsługa Teatru „Nowości” pod kier. Zyg. Wultera.	



Środa, 29 III 1944 r.

[1944-III-65] W ruinach getta przeprowadzono egzekucję 150 więźniów. Są wśród nich: Wanda Kirchmajer, Anna Krajewska, Zofia Żółtowska, odgrywające ważną rolę w komórkach sztabowych AK. Obwieszczenie o egzekucji rozlepiono dopiero 31 marca.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 658

[1944-III-66] Tajny zespół Studia Iwo Galla w mieszkaniu przy ul. Tamka 5 przedstawia fragmenty *Akropolis* Stanisława Wyspiańskiego, *Z dobrego serca* Lucjana Rydla i *Lekkomysłnej siostry* Włodzimierza Perzyńskiego. Reżyseria: Iwo Gall.

Ze wspomnień Iwo Galla:

29 III 1944. Cichy dzwonek, stłumiony gwar na schodach: są już panienki. Coraz częściej drzwi się otwierają, moi aktorzy przybywają, punktualnie, choć im to sprawia dosyć duże trudności ze względu na Niemców z przeciwka. Na dworze robi się już ciemno, teraz łatwiej przechodzić, tym bardziej że p. Kierzkowski nie oświetla bramy, aby nie było widać przemykających się przez sień. [...] Nie daliśmy żadnych zmian światła ani reflektorów, bo ich... nie było, tylko bardzo cicho uderzono w gong, w ten gong, który tyle różnych spektakli rozpoczynał i tyle teatrów otwierał uroczystie – i który zaginął w Powstaniu – ale to inna historia.

Zatem pierwszy fragment z *Akropolis*. [...] Niewiasta z pomnika Ankwicza – M. [Maria] Kochańska – i Anioł – Wł. Kwaskowski. Maryla w ciemnej sukience, Włodek w ubraniu marynarkowym. Fragment ten poprzedził Włodek wstępem z *Akropolis*, który bardzo spokojnie, z dużym nastrojem i powagą uczucia, wyrecytował.

Drugi z kolei był fragment sztuki *Z dobrego serca* Rydla – udział brali W. [Wanda] Maliszewska, W. [Wiktor] Arnoldt, doskonały aktor, zamordowany później w obozie hitlerowskim, i B. Fidziński [...]. Wielkiej przyszłości młodzieniec, a właściwie piękny mężczyzna, obdarzony niebywałym wprost wdziękiem, postawny, ślicznie zbudowany. [...] To byli ludzie stworzeni dla przyszłości, to byli ludzie sztuki, teatru, ludzie społeczeństwa, nawet twierdzą, że to byli ludzie narodu. Ale nie wierzyło się, żeby się mogli uchować, za wiele cennych przymiotów – i to właśnie niebywale rzadkich – za wiele cudowności...

Leopold Maliszewski, Wanda Maliszewska, Bohdan Fidziński, Krystyna Dłuszyńska – zostali zabici przez Niemców! [...]

Jako trzeci z kolei – dialog z *Lekkomysłnej siostry* Perzyńskiego – J. Karczewska (Helena) i J. Michalewicz (Olszewski). Tremę mieli wielką. [...] Tre-



ma jednak i obawa okazały się zbyteczne – cały dialog przeszedł bezbłędnie. [...] Fragment się na ogół podobał i nie nastreczył mi żadnych specjalnych uwag.

Na zakończenie tej części scena z *Sędziów* Wyspiańskiego, Joas i Natan – B. Fijewska i M. Maciejewski. Był to może najmniej opracowany fragment, rozpoczęty tuż przed popisem. Publiczności naszej niezmiernie się spodobała interpretacja B. Fijewskiej, w ogóle sympatia towarzyszyła zdolnej, miłej i przylepnej Basi.

Po pauzie Kwaskowski zapowiedział Część 2, scenę ze *Ślubów panińskich*: Albin – Maciejewski, Gustaw – Michalewicz, Klara – Kossobudzka. [...] Kossobudzka była świetna, posiadała wszystkie zalety Klary. [...] Jako Gustaw – Michalewicz był bardzo przekonujący, dobry w ruchu, ma duże poczucie humoru.

Potem szła scena z *Wesela*. H. Sewer była Panną Młodą. Nie jestem pewien, który z mężczyzn grał Poetę – Kwaskowski albo Maciejewski, Michalewicz albo Blichewicz.

Wielkie wrażenie wywarła ta scena.

Jakże mocno zabrzmiało „a to Polska właśnie”. Za ścianą Niemcy, okupacja, miasto palone, ludzie zabijani – niewola, strach i niepewność każdej chwili dnia i nocy... Scena ta w wykonaniu Haneczki tak przejęła wszystkich, że nawet Poeta wyleciał z pamięci – zostało tylko: „a to Polska właśnie”.

Na tym zakończyliśmy nasz pierwszy (publiczny) popis.

Jeszcze niespodzianka: Wł. Kwaskowski odczytał trawestację sceny z pierwszego aktu *Akropolis*. Bardzo byliśmy rozbawieni tym utworem, który oczywiście zrozumiały był wyłącznie dla domowników i słuchaczy studia.

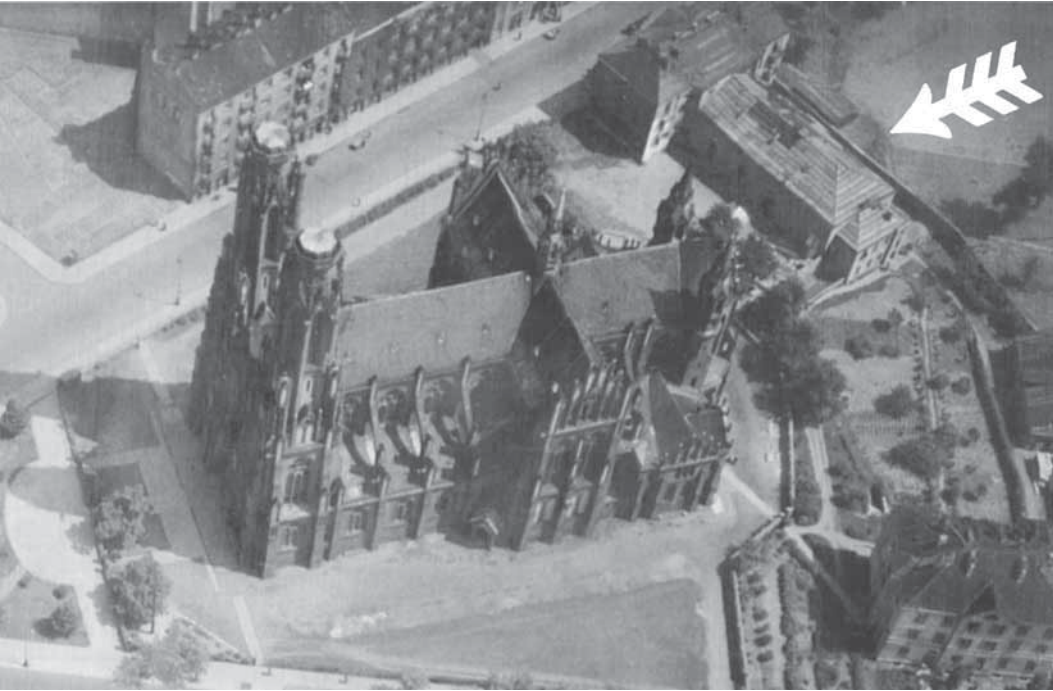
Iwo Gall, *op. cit.*, s. 132-138

Czwartek, 30 III 1944 r.

[1944-III-67] Premiera rewii *Ślubne ofiary* w jawnym teatrze Miraż.

Reż.: ?; **Dekoracje:** Edward Marszałek; **W obsadzie:** Ziuta Kryniczanka, Wacława Morawska, Irena Pieńkowska, Irena Topolnicka, Tadeusz Buttler, Jerzy Junosza, Witold Lasocki, Mieczysław Mieczyski, Aleksander Piotrowski, Edward Rewski, Władysław Werner, Zdzisław Żadeyko. **W programie m.in. występy baletowe do walców Johanna Straussa *Na Praterze*, *Upiór* oraz obrazek alegoryczny *Świt, dzień i noc*, wyk.: I. Topolnicka, W. Werner.**

Rec.: J.Z. [Józef Dąbrowa-Sierżputowski - ?], „*Ślubne ofiary*” w *Starym Mirażu*, „*Nowy Kurier Warszawski*” 1944 nr 82, s. 3



Teatr Miraż, ul. Floriańska 3. Fot. z 1944 r.



Ul. Floriańska 3. Fot. z 2012 r.

Edward Marszałek

*Liczne ślubne ofiary przychodzą i śmieją się do rozpu-
ku ze swego odbicia w krzywym zwierciadle i mają tę po-
ciechę, że jednak ich połowica... Bo Morawska jako oblu-
bienica – to majstersztyk groteski! Śmiechu różnej miary
w ogóle co niemiara w przyjmowanych gorąco występach
Junoszy i w skeczach z M. Kandenówną, E. Rewskim,
W. Lasockim i A. Piotrowskim. [...] Najżywszy oddźwięk
budzi Morawska wykonaną z zacięciem wiązanką ludo-
wych melodyj, a oprócz niej lekką piosenkę wnosi Z. Kry-
niczanka, repertuar operowy zaś T. Buttler.*

*Balet Żadeyki [...] daje miłe walce straussowskie „Na
Praterze”, niesamowitego „Upiora” i prześlicznie po-
myślany tudzież wykonany obrazek alegoryczny „Świt,
dzień i noc”, w którym szczególny sukces odnosi Topol-
nicka z Wernerem. Jest to najpiękniejszy numer w tym
programie J. Junoszy, obfitującym w trafne rozwiązania
dekoracyjne E. Marszałka.*



Józef Dąbrowa-Sierzputowski

**[1944-III-68] Ostatnie przedstawienie rewii *Same damy* w jawnym
teatrze Bohema. ➤➤➤ [1944-III-2]**

Piątek, 31 III 1944 r.

**[1944-III-69] Niemcy dokonali następnej masowej egzekucji: roz-
strzelano 140 osób. Jedna z rozstrzelanych kobiet była w siódmym
miesiącu ciąży.**

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 659



b.d.

[1944-IV-1] Na ulicach Warszawy pojawiają się napisy „Jedność mocą – Alleluja” oraz „Jednością zwyciężymy”. Wykonują je zespoły podziemnej Organizacji Małego Sabotażu „Wawer”. Na murach pojawiają się także duże plakaty z orłem białym na czerwonym tle.

Zbliżają się święta wielkanocne. Warszawscy szmuglerzy przemycają do stolicy jedzenie na świąteczne stoły: wielkopiątkowego śledzia i rąbankę. Zaostrzają się kontrole na dworcach, w pociągach i na targowiskach – dokonywane są liczne konfiskaty towarów.

[za]: Władysław Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, Kraków 2008, s. 660

b.d.

[1944-IV-2] Premiera widowiska *Golgota* w wykonaniu działającego jawnie teatru Misterium. Reżyseria: Edward Strycki. Jest to kontynuacja przedwojennej jeszcze tradycji. W okresie poprzedzającym Wielkanoc Misterium dawało zawsze widowisko pasyjne. *Golgota* nie ma więc nic wspólnego z dwoma pasyjnymi przedstawieniami wystawionymi w kilka dni później. Były to teksty pióra autorów i zarazem recenzentów, którzy swą krótką „karierę” rozpoczęli w czasie okupacji. ►►► [1944-IV-12]; [1944-IV-13]; [1944-IV-14]

Rec.: Zygmunt Bakuła, *Teatralia warszawskie*, „Ilustrowany Kurier Polski” 1944 nr 17, s. 10

W tym dobrze wyreżyserowanym widowisku wyróżnili się grą: E. Strycki (w roli Jezusa), E. Dąbrowska (Magdalena), H. Jeleniewska (Tulia), St. Gajewska (służąca Noemi), Wł. Pabisiak (Piłat – wspaniała dykcja), J. Burakowski (Kaifasz), L. Józefowicz (Judasz).

Zygmunt Bakuła

Sobota, 1 IV 1944 r.

[1944-IV-3] Premiera programu *Pisanki niespodzianki* w 2 częściach, 11 obrazach w jawnym teatrze Bohema.

Autorzy: Tadeusz Chrzanowski, Zdzisław Gozdawa, Anda Kitschman, Eugeniusz Żytomirski; Muzyka: Zdzisław Gozdawa, E. Gueydan, Anda Kitschman, Eugeniusz Żytomirski; Reżyseria: E. Trojanowski;





Reklamowe gabloty jawnych teatrów – fot. kwiecień 1944 r.

W obsadzie: Beata Artemska, Stefania Górńska, Maria Laskowska, Lidia Machan, Irena Malkiewicz, H. Markowska, Wincenty Łoskot, Leon Łuszczewski, Kazimierz Pawłowski, Stanisław Grolicki, Aleksander Suchcicki, Andrzej Szalawski, Stefan Witas.

Program składał się z dwóch części.

Pierwsza nosiła charakter typowo rewio-
wy: 1. *Rodrigo, passo dobre*, muz.: E. Gu-
eydan, wyk.: Orkiestra; 2. *Pisanki-niespo-
dzianki*, prolog, sł. i muz.: Z. Gozdawa, wyk.:
L. Machan, St. Witas; 3. *Deszcz*, sł. i muz.:
Z. Gozdawa, wyk.: B. Artemska, A. Such-
cicki; 4. *Stworzona do miłości*, sł. i muz.:
E. Żytomirski, wyk.: M. Dowbór-Laskow-
ska; 5. *Vicehrabianka de Bragellone*, wyk.:
St. Grolicki, I. Malkiewicz; K. Pawłowski,
W. Łoskot; 6. *Kleopatra*, tekst: A. Kitsch-
mann, wyk.: St. Górńska; 7. *Wóz na drodze*,
sł. i układ muz.: Z. Gozdawa, wyk.: A. Sza-

Trzech rzeczy człowiek nigdy nie zabije:

*Gdy rano wstaje, gdy miłozny i gdy roboty
pilnuje.*

TEATR REWII
BOHEMA

Hoża 38, telefon 9-42-03

— przedstawia rewię —

PISANKI —
NIESPODZIANKI

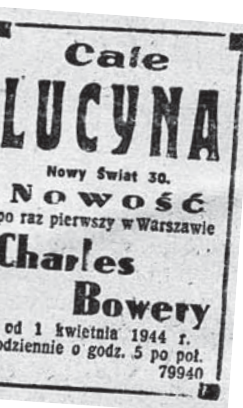
w 2 częściach, 11 obrazach

Smutne Święta, jeśli nie ma

M E B L I

z F-my ST. RADELIŃKI, Marszałkowska 48.

— Piękne komplety i sztuki pojedyncze. —

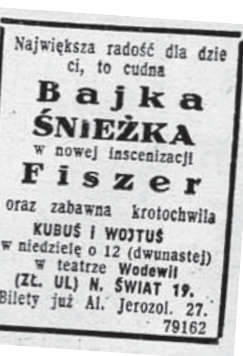


certowym i to jednolitym wykonaniu oraz sformułowany w dobrym terapię. Bohema ma dane, by spełnić te warunki. Farsę tą więc zagra-no koncertowo i w mocnym tempie, ale niejednolicie. Po prostu reży-serowi zabrakło zmysłu inscenizacyjnego, zagubił się w szczegółach typowo sytuacyjnej sztuki, zabrakło mu czasu na rozważenie charak-teru postaci. Stąd poszczególne sytuacje i typki postawione są nawet doskonale, ale w perspektywie całości tworzą harmider artystyczny. Tak więc St. Górska, H. Markowska, K. Pawłowski i St. Witas poszli po linii groteski, podczas gdy L. Łuszczewski, A. Suchcicki i W. Łoskot stworzyli typy o charakterze farsowym, a L. Machan, A. Szalawski i B. Artemska nawet sięgnęli do nastroju komediowego.

Tak więc artystycznie biorąc, „Pisanki” nie dopisały, ale kaso-wo zapowiadają się dobrze, co można rzec, że są pod publiczke komponowane. A w święta konsumuje się nawet różne niestrawne potrawy, byleby były trady-cyjne. Takie są już u nas obyczaje.

Jerzy Leżeński

Niedziela, 2 IV 1944 r.

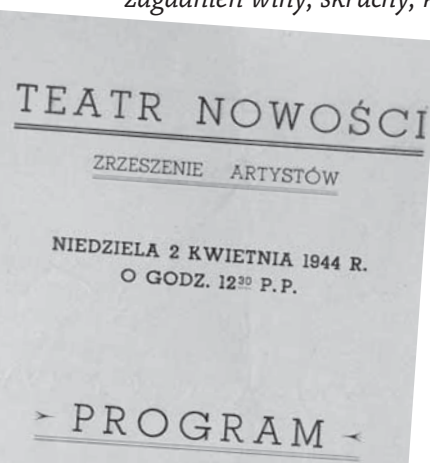


[1944-IV-4] Teatr dla dzieci Stanisława Płonki-Fiszera wystawił na scenie jawnego teatru Wodewil dwie bajki: Śnieżkę i marionetkową jednoaktówkę Kubuś i Wojtus. Autor i reżyser: Stanisław Płonka-Fiszera.

Rec.: J.Z. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski - ?], „Śnieżka” w Teatrze Fi-szera, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 107, s. 3

„Śnieżka” wystawiona na scenie „Wodewilu” przez St. Fiszera od-znacza się interpretacją znacznie odchylną od szablonu bajek i nawet od szczegółów dotychczasowych wersji „Śnieżki”. Znać tu szczegó-lną troskę o względy dydaktyczne, o zredukowanie do minimum grozy i okrucieństwa, oraz ingerencji sił nadprzyrodzonych, natomiast o uwydatnienie zagadnień winy, skruchy, kary i prawdy. Humor koncentruje się w komicznej po-staci łowczego, który jest najlepszym z wykonawców. Bardzo dobrze wywiązuje się też młodzieńki odtwór-ca krasnoludka. [...]

Józef Dąbrowa-Sierzputowski



[1944-IV-5] Premiera Kobiety bez skazy Gabrieli Zapolskiej w jawnym teatrze Nowości. Reżyseria: Jerzy Liedtke; Obsada: Han-

na Chodakowska (Rena), Maria Gołaszewska (Fila), Stanisława Łopuszańska (Mężatka bez przesądów), Leopold Morozowicz (Pierwszy mąż bez przesądów), Mieczysław Winkler (Drugi mąż bez przesądów), Halina Ochalska (Panna uświadomiona), Żaneta Simon (Kobieta wyższa), Włodzimierz Fabisiak (Agent), Stanisław Igar (Redaktor z chorą żoną), Jerzy Liedtke (Halski), Jerzy Kalinowski, Stefan Strzałkowski (Kaswin), K. Stachowa (Pokojowa), Bogdan Szymkowski (Michał, bardzo przystojny lokaj).

Przedstawienie grywano na porankach niedzielnych o 12.00.

Zap.: Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 79, s. 3

Rec.: Zygmunt Bakula, *Teatralia warszawskie*, „Ilustrowany Kurier Polski” 1944 nr 17, s. 10; El. [Jerzy Leżeński], „Kobieta bez skazy” w *Nowościach*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 87, s. 3; El. [Jerzy Leżeński], *Nowości*: „Kobieta bez skazy”, „7 Dni” 1944 nr 15, s. 5

Dobrze się [...] stało, że St. Bystrzyński¹ podjął inicjatywę poranków scenicznych poświęconych twórczości Zapolskiej. Na pierwszy ogień poszła „Kobieta bez skazy”, sztuka scenicznie słabsza od innych jej dramatów, ale kanwą psychologiczną bardzo bliska naszej współczesnej moralności. Jest to wysublimowana satyra na podwójną moralność, odślaniająca w sposób wnikliwy bezdroża wyzwolonej kobiety.

Denerwuje nas nieco nieporadność inscenizacyjna tej sztuki, ale jednocześnie z jakąś głęboką satysfakcją wstuchujemy się w dyskusję intelektualne salonu fin de siecle’u, który aż skrzy się dowcipem i wyrafinowaną dialektyką. [...] Rolę tytułową powierzono H. Chodakowskiej, aktorce o dużej sile wyrazu dramatycznego i wybitnej ekspresji. Poważną trudność inscenizacyjną stanowi

w tej sztuce zespół pięciu kobiet jakby wycięty z jednego wymiaru. Zróżniczkowanie tych postaci i wymodelowanie z nich odrębnych typów to częściowo zasługa

¹ Mowa o aktorce i reżyserze Stefanie Wacker-Bystrzyńskiej, opisanym przez Dąbrowę-Sierputowskiego jako volksdeutsch. ►► [1945-IX-15]; [1945-IX-19]

„Nowy Kurier Warszawski”, 12 IV 1944 r.

nia tak samo mocno, J
szych rodziców.



S. Bystrzyński

Dobr
stało,
strzyńs
inicjaty
ków
pośw
twórczo
skiej. M
ogień
bieta
sztuka
słabsza
jej dra
kanwą
czną b
ka na
czesnej
Jest to
wana satyra na podwójną

NOWOŚCI
Niedziela o g. 12 w pol.
PREMIERA
Kobieta bez skazy
w komedii w 3 akt.
G. ZAPOLSKIEJ
w rolach głównych:
H. CHODAKOWSKA
M. GOŁASZEWSKA
H. OCHALSKA
J. LIEDTKE 71522
S. STRZAŁKOWSKI
Reżyser I. Liedtke.
Bilety już Al. Jerzozol. 27.

KOBIETA BEZ SKAZY
KOMEDIA W 3-CH AKTACH GABRIELI ZAPOLSKIEJ

O S O B Y:

Rena	H. Chodakowska	Kaswin — praktykanti konceptowy	St. Strzałkowski
Fila	M. Gołaszewska	Halski	J. Liedtke
Panna uświadomiona	H. Ochalska	Pierwszy mąż bez przesądów	L. Morozowicz
Mężatka bez przesądów	St. Łopuszańska	Drugi mąż bez przesądów	M. Winkler
Kobieta wyższa	Z. Simon	Agent	Wł. Fabisiak
Redaktor z chorą żoną w Zakopanem	St. Igar	Michał, bardzo przystojny lokaj	B. Szymkowski
Pasek do Rady Państwa	N. Nalwen	Pokojowa	K. Stachowa
Człowiek bogaty i muzyczny	J. Babiński		

Rzecz dzieje się w mieście, w mieszkaniu Reny

Reżyseria: Jerzy Liedtke
Dekoracje: Stanisław Lipski

M E B L E
nowe i używane
najlepiej kupisz
u
WRZECIANA
HOZA 16

H. Chodakowska (H. Ochalska)
są zawsze zadowolone z futer
wykonanych, czy też przeso-
bionych w firmie

H. Adynowska
Nowy Świat 22 (sklep) Tel. 503-11

„SŁON”
Targowa 68.
Niedziela, 2 kwietnia
NA PORANKU
M. Chmurkowska
Codziennie
T. Łuczaj
79160

MAKAROWA
SZUMSKA
JERZY SIEMIONOW
GOLFERT
gospodarują na
Tradycyjnej Rybce
tylko w Café
Janusz
Tel. 11.17.04. Tłomackie 15.
71723

reżysera J. Liedtkego i indywidualności aktorskich M. Gołaszewskiej i H. Ochalskiej, które dały wyraziste i mocne role. Nieco bardziej błady, ale zarysowany kulturalnie typ Halskiego dał J. Liedtke. Ciekawy, acz jeszcze trochę surowy, jest Kaswin w interpretacji dobrze się zapowiadającego S. Strzałkowskiego. Bardzo mocno wypadł W. Fabisiak w roli agenta. Poza tym wyróżnił się S. Igar jako dziennikarz. W pozostałych rolach poprawnie postawionych: S. Łopuszańska, Z. Simon, J. Kalinowski, L. Morozowicz, M. Winkler, B. Szymkowski i K. Stachowa. [...] Całość na dobrym poziomie, bezwzględnie warta obejrzenia.

Jerzy Leżeński [„NKW”]

Sztuka Zapolskiej doczekała się wkrótce następnego wystawienia. ➤➤➤ [1944-V-11]

Środa, 5 IV 1944 r.

[1944-IV-6] Z Pawiaka do Ravensbrück wysłano transport 54 kobiet.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 660

[1944-IV-7] Zmarł Roman Piotrowski (działał od 1925 r.), aktor. W latach 1935–1939 brał udział w pracach warszawskiej Reduty Juliusza Osterwy.

**Dokąd
pójść?**

[1944-IV-8] Premiera *Kapryśów Marianny* Alfreda de Musseta w jawnym teatrze Miniatury.

Reżyseria: Zbigniew Sawan; Muzyka: Adam Markiewicz; Dekoracje: Maria Fiszówna; W obsadzie: Lidia Wysocka (Marianna), Jerzy Sliwiński (Oktaw), Władysława Nawrocka (Cziuta), Edward Gliński (Tibio), Juliusz Łuszczewski (Klaudio), Zbigniew Sawan, Gwidon Rakowski, Karol Jarszewski, O. Wyszynski, T. Danielewski, Jerzy Tatariewicz.

Zap.: Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 81, s. 3

Rec.: El. [Jerzy Leżeński], *Miniatury: „Kaprysy Marianny”*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 89, s. 3; El. [Jerzy Leżeński], *Miniatury: „Kaprysy Marianny”*, „7 Dni” 1944 nr 15, s. 5

Już sama akcja rzucona na kanwę bujnego renesansu i skąpana w słońcu Neapolu skrzy się tęczą uroków. Postacie jakby wykrojone z soczystych fresków włoskiego Odrodzenia, pełne temperamentu i barwy. A problem? Problem wieczysty – skomplikowanej niesfornej duszy kobiecej i prostej, jednokierunkowej psychy męskiej. Konflikt między tymi dwoma światami zarysowany subtel-

miniatury
jutro w środę 5 bm.
o godz. 17.30
PREMIERA
Komedii Alf. de Musset
Kaprysy Marianny
z muz. J. Markowskiego
w reż. Z. SAWANA
w rolach głównych
L. Wysocka, W. Nawrocka,
L. Sliwiński, Z. Sawan
Łuszczewski, Gliński.
71718

nie przecina linia, nam już dzisiaj bardziej obca, triumfującej przyjaźni.

Jerzy Leżeński [„NKW”]

Inscenizator w osobie Z. Sawana wykazał dużą erudycję i wycucie Musseta. Sceny zbiorowe i cały wątek akcji podany jest z właściwą błyskotliwością i ekspresją poetycką, niepozbowiony jednak bezpośredniego humoru. Sytuacje rozplanowane są dobrze na ciasnej przestrzeni i ujęta w pięć odstępów akcja toczy się potocześnie w należytym tempie.

Gorzej już nieco jest z postaciami. Ale to już nie jest wina reżysera. Postawione bowiem poprawnie nie są w stanie zabłysnąć właściwymi barwami, bo na to potrzeba specyficznego, powiedzmy mussetowskiego talentu. Ten pisarz sprzed wieku potrzebuje specjalnych aktorów. Takim aktorem jest J. Słwiński i on to jeden daje nam próbkę właściwego tonu gry w tej sztuce. Jego Oktaw ma niezbędną lekkość przy dramatyczno-poetyckim zacięciu.

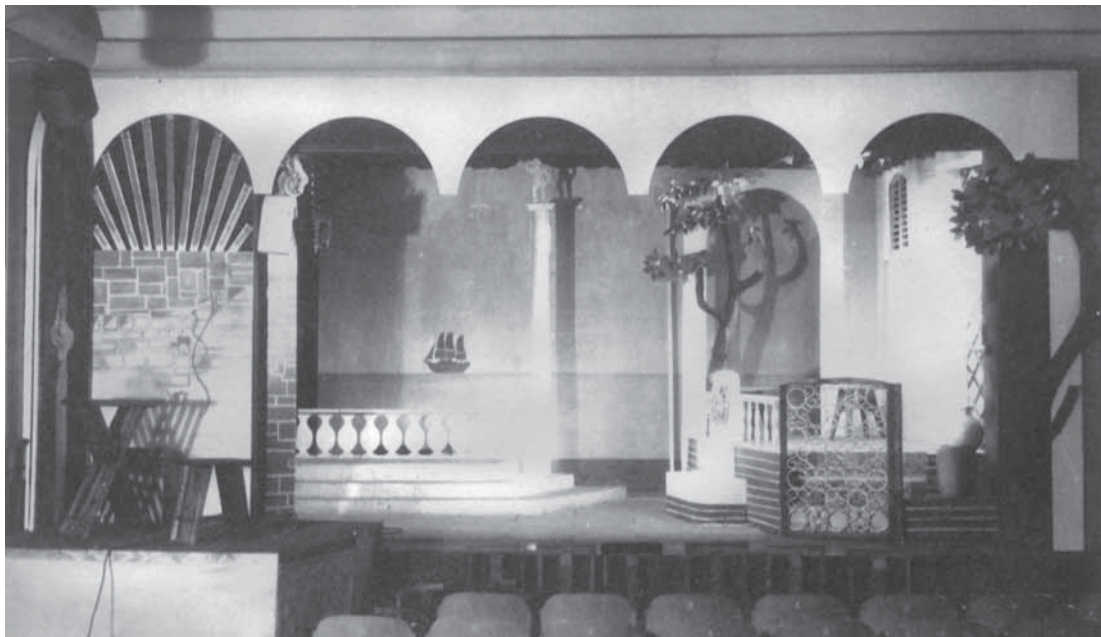
Jerzy Leżeński

Jest to postać pełna, zakreślona śmiało na miarę Fidasza.

Jerzy Leżeński [„NKW”]

Jest przy tym pełen wymowy, a postać jego ma własne życie artystyczne. W typie gry najbardziej mu bliscy są W. Nawrocka i E. Gliński. Pierwszej Cziuta

Kaprysy Marianny – dekoracje Marii Fiszówny



jest dobra w ruchu, ale nieszczerza w barwie, drugiego Tibio znów posiada właściwy ton gry, ale w ruchu scenicznym jest przyciężki. Ten ostatni grzech obciąża i J. Łuszczewskiego, który za mało poetycko, a za bardzo na serio pojął rolę Klaudia. Rolę Marianny zagrała z talentem L. Wysocka.

Jerzy Leżeński [„7 Dni”]

Ustroiła ją ona w cały swój arsenał wdzięku i talentu, ale to nie dało koniecznej lekkości. Jej kompozycja też jest nieco przyciężka i nieco za sztywna, zwłaszcza w pierwszej części. W dalszym ciągu zwycięża nastrój i Marianna rozgrzewa się, stając się naprawdę neapolitanką.

Jerzy Leżeński [„NKW”]

Z. Sawan nie powinien grać roli Celia.

Jerzy Leżeński [„7 Dni”]

Ten aktor o zacięciu klasycznym nie może nałamać się do romantycznej ballady. Lepiej już zresztą, że jest za sztywny, bo gdyby się przełamał, mógłby stać się groteskowy. Natomiast jako reżyser prawie stanął na wysokości trudnego zadania.

Jerzy Leżeński [„NKW”]

Sekundują mu zacięciem mussetowskim W. Nawrocka jako Cziuta i E. Gliński w roli Tibia. Czuje się w nich ten dreszcz poetycki i ten humor, którym pulsują sceny na molo neapolitańskim. Brak im już jednak jest tej szczeroci i bezpośredniości cechującej Oktawa. Zbyt szekspirowski, ale zupełnie dobry jest Klaudio J. Łuszczewskiego.

Pełne szczerogo uroku i doskonale dostrojone do nastroju sztuki tło muzyczne skomponował J. Markowski.

Poza tym szczególne wyróżnienie należy się dekoracjom. M. Fiszówna rozwinęła kwadraturę koła ruchliwej i szerokiej dekoracji na tej maleńkiej scenie w sposób niemal doskonały. Nie przeładowując przy tym szczegółami, podchwyciła właściwy ton i wprowadziła nas w odpowiedni nastrój.

„Kaprasy Marianny” to nowe osiągnięcie artystyczne dzisiejszej sceny.

Jerzy Leżeński [„NKW”]

Zachwyty recenzenta nie podzielał jednak historyk teatru tamtego okresu, który wydał tym przedstawieniom jak najgorsze świadectwo:

[...] w roku 1944 wystawiono w „Miniaturach” Fredry *Męża i żonę* ►► [1944-I-63] oraz *Kaprasy Marianny* w formie... komedii muzycznych z podpisowanymi piosenkami. W Teatrze Nowym grało się *Kobietę bez skaży* Zapolskiej ►► [1944-IV-5]; [1944-V-11], *Lekkomyślną siostrę* Perzyńskiego ►► [1944-VI-47], *Damy i huzary* [...] Fredry ►► [1944-VII-28], wszystko w bardzo miernym wykonaniu.

Stanisław Marczak-Oborski, *Teatr czasu wojny 1939-1945*, Warszawa 1967, s. 206

Świadectwu Marczaka-Oborskiego zdaje się jednak częściowo przynajmniej zaprzeczać obsada tych przedstawień, złożona z nie ostatnich przecież aktorskich sił jawnych warszawskich scen.

[1944-IV-9] Premiera rewii *barw* w 2 częściach, 16 obrazach *Do słońca i zieleni* w jawnym teatrze Kometa.

Autorzy: Z. Drabik, Nell, Śliwiński, Tauros, Mira Wereszczyńska; Muzyka: Dziegielewski, Mira Wereszczyńska, Aleksander Piotrowski, Johann Strauss i in.; Reżyseria: Bolesław Horski; Dekoracje: Edward Marszałek; Choreografia: Eugeniusz Koziarski; W obsadzie: Irena Markiewiczówna, Nina Polakówna, Ludmiła Szretterówna, Zofia Skarбек-Krzysztofowicz, Bolesław Majski, J. Orlicz, Kazimierz Poreda, Wiktor Śmigiel-ski, balet teatru Kometa: Halina Skrzypkowska, Janina Szulcówna, Zofia Krzysztofowicz, E. Koziarski, Franciszek Lewandowski, duet J. i E. Sław.

Część I: 1. *Godzina nieporozumień*, skecz, wyk.: I. Markiewiczówna, L. Szretterówna, B. Majski, E. Koziarski; 2. *Wesołe pocztówki*, wyk.: W. Śmigiel-ski, J. Orlicz; 3. *Wiosenny poemat*, balet, wyk.: E. Sław-Narejko, J. Sław-Narejko; 4. *Gdy kobieta się zakocha*, wyk.: B. Majski, Z. Łuczak; 5. *Popatrz! Popatrz!*, wyk.: W. Śmigiel-ski, i Orlicz; 6. *Zagadka życia*, wyk.: N. Polakówna; 7. *Cygańskie zaloty*, balet, wyk.: L. Szretterówna, Z. Łuczak, H. Skrzypkowska, W. Szulcówna, E. Koziarski, F. Lewandowski; 7a. *Przy ognisku*, wyk.: L. Szretterówna; 7b. *Jonel skrzypek*, wyk.: K. Poreda.

Część II: 8. *Wróg kobiet*, skecz, wyk.: N. Polakówna, B. Majski, W. Śmigiel-ski, J. Orlicz; 9. *Serenada miłości*, balet, wyk.: E. Sław-Narejko, J. Sław-Narejko; 10. *A ja cię muszę mieć*, wyk.: Z. Łuczak; 11. *Wino, kobieta, śpiew*, wyk.: I. Markiewiczówna; 12. *Jubileusz gwiazdora*, wyk.: Z. Krzysztofowicz; 13. *Szalona Granada*, balet, wyk.: H. Skrzypkowska, F. Lewandowski; 14. *Zapomniane melodie*, wyk.: L. Szretterówna, I. Markiewiczówna, N. Polakówna, H. Skrzypkowska, W. Szulcówna, E. Koziarski, W. Śmigiel-ski; 15. *Orka*, wyk.: K. Poreda; 16. *Wiosenne huśtawki*, wyk.: cały zespół.

Rec.: *Kometa*: „*Do słońca i zieleni*”, „7 Dni” 1944 nr 15, s. 5

Żeby tylko nie uroczyc... ale ten program chwyci mocno i na długo. [...]



TEATR REWII
KOMETA

Chłodna 49, telefon 6-48-51

= przedstawia rewię =

**DO SŁONCA
I ZIELENI**

w 2 częściach, 16 obrazach



MEBLE KUCHENNE
I POKOJOWE
GOTOWE i na ZAMÓWIENIE
Uwaga: drzwi na lewo
Tel. 3-23-95



Ludmiła Szeretterówna

Od czego zacząć? – Wobec tego od skeczów, bo od nich zawsze zaczynają się w Komecie części I i II. „Godzina nieporozumień” udatnie napisana i wykonana przez I. Markiewiczównę, L. Szeretterównę, B. Majskiego, E. Konarskiego i W. Śmigiełskiego. „Wróg kobiet” zależy właśnie od gry i dlatego tutaj pozwala ocenić urodę i finezję kobiecości u Polakówny, a działanie jej (kobiecości) na mężczyznę wybornie odtwarza Majski. – Pierwszym wejściem N. Polakówny po długiej nieobecności na scenie była recytacja „Zagadka życia”, gdzie już nie tylko talent artystyczny, ale i głębokie odczucie wywołuje żywiołowe brawa. Przewyższa je tylko natężenie braw dla K. Poredy za „Orkę”. Tu znów oprócz talentu śpiewaczego i interpretacyjnego działa treść.

Rzekło się, że „niemal” wszystko na poziomie... Otóż nie dociąga do niego treść niektórych kupletów w „Popatrz, popatrz”, choć Śmigiełski w grotesce jest wyborny, a sekunduje mu dobrze J. Orlicz, no a na pocztówki primaaprilisowe szkoda wykonawczyń i pięknych melodyj. Udana zaś i przyjemne są „Zapomniane melodie”, w których najlepiej wypada Markiewiczówna i Szulcówna, a Polakówna ze Skrzypkowską powinny raczej zamienić się rolami.

ZEGARKI
ZNAWYCH FIRM
OBRAZ BIZOTERIA.
CISERA I PLATERY

MIECZYSLAW TOBOLEWSKI
WARSZAWA
Marszałkowska 96-98
przy rogu Al. Jerozolimskich
TEL. 7-11-94
Zamówienia i rezerwy
w własnej pracowni

**PRACOWNIA
KAPELUSZY**

**WARSZAWA
JASNA 16/20
TEL. 5-35-97**

**WYKONAWCZYNI
STANISŁAWIAKI**

Do słońca i zieleni

REWIA BARW W 2 CZĘŚCIACH. 16 OBRAZACH
pióra Taurasa, Wereszczyńskiej, Nella, Słiwskiego Drabika.
Muzyka: Dziągiewskiego, Wereszczyńskiej, Piotrowskiego
oraz kompozytorów zagranicznych.

CZĘŚĆ I

- 1) GODZINA NIEPOROZUMIEN — skecz — wyk. I. Markiewiczówna, L. Szeretterówna, B. Majski, E. Kozierski.
- 2) WESOŁE POCZTOWKI — wyk. W. Śmigiełski, J. Orlicz.
- 3) WIOSENNY POEMAT — balet — wyk. E. Sław-Narska, J. Sław-Narska.
- 4) GÓY KOSIETA SIE ZAKOCHA — wyk. B. Majski, Z. Łuczak.
- 5) POPATRZ! POPATRZ! — wyk. W. Śmigiełski, J. Orlicz.
- 6) ZAGADKA ŻYCIA — wyk. N. Polakówna.
- 7) CYGANISKIE ZAŁOTY — balet — wyk. L. Szeretterówna, Z. Łuczak, N. Skrzypkowska, W. Szulcówna, E. Kozierski, F. Lewandowski.
- 8) PRZY OGNIKU — wyk. L. Szeretterówna.
- 9) JONEL SKRZYPEK — wyk. K. Poreda.

CZĘŚĆ II

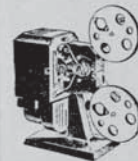
- 10) WRÓG KOBIECI — skecz — wyk. N. Polakówna, B. Majski, W. Śmigiełski, J. Orlicz.
- 11) SERENADA MIŁOŚCI — balet — wyk. Sław E. J. Sław.
- 12) A JA CIĘ MUSZĘ MIĘC — wyk. Z. Łuczak.
- 13) WINDO, KOSIETA, SPIEW — wyk. I. Markiewiczówna.
- 14) JUBILEUSZ GWIAZDORA — wyk. Z. Krzysztofowicz.
- 15) SZALONA GRANADA — balet — wyk. H. Skrzypkowska, F. Lewandowski.
- 16) ZAPOMNIANE MELODIE — wyk. L. Szeretterówna, I. Markiewiczówna, N. Polakówna, H. Skrzypkowska, W. Szulcówna, E. Kozierski, W. Śmigiełski.
- 17) ORKA — wyk. K. Poreda.
- 18) WIOSENNE HUSTAWKI — wyk. cały zespół.

Kier. art. i reż.: B. HORSKI
Balet: E. KOZIARSKI

Decoracje: MARSZAŁEK
Dyr. adm.: FR. SIMON

Dyr. zastrzega sobie prawo ewent. przełożenia lub skrócenia
odnośnego obrazu rewii.

KUPNO, SPRZEDAŻ



„Mareo”
Pl. 3-ch Krzyży 13, tel. 857-40
Wojtko od Żurawiej

NAPRAWA
KUPNO — SPRZEDAŻ
WÓZKÓW
i rowerków 2 i 3 kołowych
oraz części

ST. SUKIENNIK
Chłodna 10

Każda Elegancka Pani
odwiedza naszą
przyrodniebiającą swą suknię
i bieliznę haftem
artystycznym

w f. ZOFII PYTEL
h. Instytutu I. Singer
Marszałkowska 99 m. 42,
tel. 5-35-90

Nina Polakówna

Nową gwiazdą śpiewaczą jest Zofia Skarbek-Krzysztofowicz, której głos słyszymy w arii z „Nietoperza”, w półfinale cygańskim i (niestety) w „Pocztówkach”... Markiewiczówna z porywającym temperamentem daje solo „Wino, kobieta, śpiew”... Do „śpiew” trzeba by jeszcze dodać „taniec” i to nie byle jaki. Z. Łuczak śpiewa solo piosenkę o miłości, a o kobietach – z Majskim i obaj nadto z humorem.

[„7 Dni”]

Zaciemniany
od godz. 19.30 do 5.00
SYGNALY ALARMOWE
krótkie – alarm długie – odwołanie

F. G A R O
Leszno 35
Wielki sukces
H. Korff-Kaweckiej
w rewii Woliana
**„Zapomniane
melodie”**
pocz. 15.30. 17.45. Bilety
od 10 do 50 zł. 72220



Czwartek, 6 IV 1944 r., początek Triduum Paschalnego

[1944-IV-10] Likwidacja tajnej wytwórni materiałów wybuchowych AK (dzienna produkcja ok. 300 kg) przy ul. Solec 103. Załoga wytwórni zalała wodą pomieszczenia podziemne, niszcząc dokumentację, i odebrała sobie życie. Nowe egzekucje więźniów Pawiaka w getcie. 7 IV policja i wojsko otoczyły część dolnego Żoliborza, przeprowadzając szczegółowe rewizje: poszukiwano ukrywających się Żydów, schowanej broni i in.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 660

[1944-IV-11] „Biuletyn Informacyjny” ogłasza konkurs na utwór sceniczny dla teatru,

który będzie służył szerokim warstwom publiczności i w okresie walki o wyzwolenie podejmie także obowiązki teatru żołnierskiego [...]. Sztuki

nadsyłane mogą być dramatem społecznym, historycznym, reportażem scenicznym, komedią, wodewilem. Zamknięcie konkursu nastąpi 1 czerwca br., ogłoszenie wyników konkursu 1 lipca.

„Biuletyn Informacyjny” 1944 nr 14

»»» [1944-VI-41]

[1944-IV-12] Jawne teatry usiłują dostroić się do podniosłego charakteru tego tygodnia i zmieniają repertuar z rewiowego na zgoła inny. Ponad dwie dekady później zmianę tę skomentował historyk teatru:

Teatrzyki usiłowały zdobyć sobie publiczność jeszcze innymi sposobami: zaczęły żerować na uczuciach religijnych, robiły to oczywiście z właściwym sobie taktem. [...] Na fali ulgowego repertuaru teatrzyki zwięzły, że przedstawienia pasyjne są wyjątkowym interesem.

Stanisław Marczak-Oborski, *Teatr czasu wojny 1939–1945*, Warszawa 1967, s. 65

[1944-IV-13] Premiera widowiska *W cieniu krzyża* Tadeusza Pękałskiego w jawnym teatrze Bohema.

Inscenizacja: Józef Muszyński; Kier. lit.: Stanisław Rzeszowski; Reżyseria: Mieczysław Mieczyski; Dekoracje: Stanisław Lipski; W obsadzie: Zofia Jamry, Magdalena Kadenówna, Janina Marissówna, Halina Ochalska, Jerzy Kalinowski (setnik pretorianów), Marian Ochalski, Edward Rewski, Jerzy Stańczyk, Michał Ślaski (św. Jan), Mieczysław Walewski (Piłat).

Zap.: *Z notatnika recenzenta*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 79, s. 3

Gadzinowa prasa podsycala ciekawość publiczności:

Oczekiwana z wielkim zainteresowaniem prapremiera wielkiego widowiska pasyjnego, dramatu (w 5 obradach) pt. „W cieniu krzyża” odbędzie się w Wielki Czwartek, dnia 6 kwietnia b. r. w sali teatru „Bohema” (godz. 16 pp.).

Następne trzy przedstawienia odbędą się w Wielki Czwartek o godz. 13-ej i w Wielki Piątek o godz. 16 i 18-ej.

Teatralia, „7 Dni” 1944 nr 15, s. 5

Sądząc z próby generalnej, widowisko zapowiada się wybitnie interesująco. Praca całego zespołu i kierownictwa artystycznego dała poważne rezultaty. Przedstawienie powinno zainteresować wszystkich tych, którzy szukają podniosłych i licujących z charakterem Wielkiego Tygodnia wrażeń.

Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 83, s. 3

Rec.: S. [Józef Dąbrowa-Sierżputowski], „W cieniu krzyża” w *Bohemie*, „7 Dni” 1944 nr 16, s. 6; zob. też: *Z notatnika recenzenta*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 79, s. 3

Przy swej wyjątkowo niezręcznej budowie widowisko zwróciło uwagę oryginalnością, nowoczesnością ujęcia tematu i języka, zupeł-





nym wylamaniem się z szablonu. Nie ma tu patetycznej pantominy, alegorycznego przedstawienia momentów czysto religijnych. Tym razem zobaczyliśmy potraktowanie tematu Golgoty na płaszczyźnie całkowicie realistycznej, bardziej życiowej, ziemskiej, a pogłębionej. Jest to raczej widowisko dla publiczności intelektualnej, która umie myśleć i rozumieć. Treścią nie jest męka na Golgocie, ale wyłącznie kulisy Golgoty o silnej wymowie. Sylwetki nakreślone są wyraziście i posiadają niepapierową indywidualność.

To już jest w znacznej mierze zasługą wykonawców: H. Ochalskiej, M. Kadenówny, Marrisówny, M. Śląskiego, M. Walewskiego, J. Kalinowskiego i Ochalskiego. Inni wykonawcy stanowią tylko tło.

Gorzej przedstawiała się strona techniczna i usceniczenie widowiska, ale to nie ma dominującego znaczenia dla tych, którzy śledzą dialogi i oceniają treść.

Józef Dąbrowa-Sierżputowski

Widowisko powtórzono w piątek 7 IV 1944 r.

Po dwóch latach Dąbrowa-Sierżputowski przewartościował częściowo swój recenzencki sąd, przy okazji przypisując autorstwo sztuki jednemu z recenzentów „Nowego Kuriera Warszawskiego”:

[...] w „Bohemie” wystawił „Golgotę” felietonista „Eres”². Pióro jego, całkowicie pozbawione nerwu scenicznego, stworzyło jednak obraz oryginalny, daleki od szablonu, dość realistyczny, mocno związany z życiem, zaktualizowany, ostro zwrócony przeciwko reżimowi rzymskiemu, w którym łatwo można było dopatrzeć się reżimu niemieckiego w wydaniu hitlerowskim. – Z religijnego dramaturga wylaź felietonista.

Józef Dąbrowa-Sierżputowski, *Warszawski sezon teatralny 1940–1944*, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Zbiór Rękopisów, sygn. 39, s. 66–67

Sprawa tego widowiska miała powrócić po kilku latach – na wokandzie sądowej. Podczas procesu jednego z recenzentów gadziniowej prasy warszawskiej Leonard Józef Muszyński relacjonował okoliczności powstania tego przedstawienia:

Misterium *W cieniu krzyża* organizował Rzeszowski, ja nie brałem w nim udziału, pożyczylem tylko Rzeszowskiemu 2000 (dwa tysiące zł) na koszty organizacyjne.

Występująca na tym procesie w roli świadka Helena Wielgomasowa zeznała, że przedstawienie przyniosło deficyt – Muszyński nigdy nie odzyskał pożyczonej gotówki³.

² Chodzi o Stanisława Rzeszowskiego, aktywnego współpracownika „Nowego Kuriera Warszawskiego”.

³ Akta sprawy karnej przeciwko Leonardowi Józefowi Muszyńskiemu, IPN SOW 167 k. 134 [za]: Tomasz Szymchel, *Recenzenci teatralni warszawskiej prasy niemieckiej wydawanej w języku polskim podczas okupacji hitlerowskiej 1940–1944*, praca magisterska mps, Biblioteka Akademii Teatralnej w Warszawie, sygn. 1243.



[1944-IV-14] Premiera widowiska *Męka Chrystusowa* autorstwa Heleny Wielgomasowej w jawnych teatrach Komedia i Figaro. Reżyseria: Helena Wielgomasowa; Wykonawcy: Helena Wielgomasowa (Maria Magdalena), Janusz Wolian (Chrystus), Hanna Perkowska, Kazimiera Szałajska, Władysław Kuklewicz, Julian Podhorski, Bogdan Szymkowski, Wojciech Ruszkowski i in.

W gadzinowej prasie dzieło Wielgomasowej „skazano na wielkość”:

Helena Wielgomasowa napisała „Mękę Chrystusową” opartą ściśle na ewangeliach św. Mateusza, św. Marka, św. Łukasza i św. Jana. Potężny dramat przeprowadzony jest prosto i poważnie. [...] Premiera w niedzielę, 2 kwietnia, o godz. 12-iej w Teatrze Komedia, gdzie też w wielki czwartek, piątek i sobotę odbędą się po dwa przedstawienia: o godz. 15-iej i 17-iej.

Teatralia, „7 Dni” 1944 nr 15, s. 5

Dąbrowa-Sierzputowski, spisując dwa lata później swoje wspomnienia z jawnych teatrzyków, nie odmówił sobie przypomnienia sylwetki twórczyni tego widowiska i jej zgoła nieświętej biografii:

Pani Wielgomasowa, niegdyś współpracowniczka „Wolnych Żartów”⁴, przestawiła swój talent o 180 stopni i w roku 1944 wystawiła „Golgotę” na scenie „Komedii” i „Figara”. Sama zagrała w niej rolę nawróconej Marii Magdaleny, gdy Chrystusa grał znany komik Wolian, odkrywając niespodziewanie jeszcze jedną stronę swego talentu, którą można określić jako doskonały, pełen umiaru liryzm dramatyczny.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski, Warszawski sezon teatralny 1940–1944, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Zbiór Rękopisów, sygn. 39, s. 66–67

Rec.: S. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski], Męka Chrystusa w „Figarze”, „7 Dni” 1944 nr 16, s. 6

W samej zaś recenzji Dąbrowa-Sierzputowski dyplomatycznie, aczkolwiek wymownie, przemilczał umiejętności aktorskie recenzentki prasy gadzinowej, która tym razem postanowiła zakosztować sławy – także scenicznej:

Misterium H. Wielgomasowej w reżyserii J. Woliana przedstawia nie tylko chwilę męki, ale całe życie Chrystusa, poczynając od czasów Heroda i rzezi niewiniątek, a kończąc na Zmartwychwstaniu. W ten sposób całość tworzy liczny szereg żywych obrazów z Nowego Testamentu. Obrazy są piękne w kompozycji i stwarzają nastrój, który mogłyby narastać i pogłębiać się, gdyby nie miały tak szybko. Pierwiastki nastrojowo-poetyckie wybijają się w każdym razie na plan

⁴ Pismo o nieco pornograficznym charakterze, wydawane przed 1939 r.

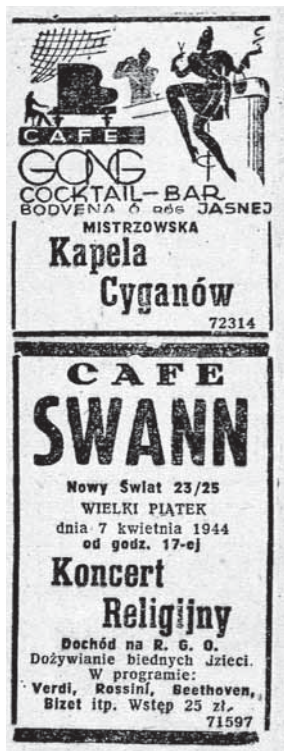
pierwszy. Logika powiązania obrazów zręczna i zrozumiała dla każdego, kto ma choćby słabe pojęcie o Nowym Testamencie.

Silne wrażenie całości misterium podnosi wykonanie postaci Chrystusa przez J. Woliana. Znany z lekkiego repertuaru ten artysta o zacięciu komicznym sprawia prawdziwą niespodziankę interpretacją tej wielce dramatycznej roli, w której znakomicie łączy dwa odrębne pierwiastki: majestat boski z prostotą ludzką. Spokój ruchów, timbre głosu i ton oraz doskonała charakteryzacja dopełniają reszty.

Napisana przez autorkę mocno i z żywym wyrazem rola Marii Magdaleny mogła wybić się na drugie miejsce, gdyby powierzono ją artystce dramatycznej o silnej dynamice i ekspresji. Cechy te posiada Herod w interpretacji Z. Buczyńskiego. Dobra i oryginalna w wykonaniu W. Osieckiego jest postać Judasza. Poza tym dobrze wypada J. Podhorski wśród wykonawców, złożonych nawet w drobnych epizodach z sił zawodowych, z którymi koliduje tylko rzesza żydowska obsadzona przez małe dziewczynki.

W dziedzinie wokalne należy podkreślić dobre wykorzystanie głosów H. Perkowskiej i W. Kuklewicza oraz potęgujące nastrój użycie dyskretnego chóru.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski



[1944-IV-15] Dochód kasowy ze spektaklu *Śluby panięskie* w jawnym teatrze Komedia ➤ [1944-III-42] przeznaczono na paczki dla polskich żołnierzy w niemieckich obozach dla jeńców.

Sobota, 8 IV 1944 r.

[1944-IV-16] Łapanka uliczna na Pradze. Z ulic i tramwajów przywieziono do więzienia przy ul. Dzielnej ok. 400 osób.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 661

[1944-IV-17] Na tyfus zmarł Stanisław Ossoria-Brochocki (ur. 1881), ceniony autor tekstów dla działających w pierwszych latach dwudziestolecia międzywojennego warszawskich teatrzyków literackich i kabaretów, m.in. Sfinks, Miraż oraz słynne Qui Pro Quo (w początkach działalności).

Ze wspomnień Tadeusza Wołowskiego:

[...] zmarł [...] naczelny dyrektor ZAIKSu, założyciel tej instytucji, zasłużony bojownik o prawa autorskie w Polsce, a mój długoletni kolega i przyjaciel. Był to człowiek bardzo ambitny i czynny. Nie miał może zbyt szerokich horyzontów, autorsko stał nie powyżej przeciętnej, ale był niestrudzony w pomysłach i energii. Ma piękną kartę w dziejach naszej twórczości. Marzył wciąż do ostatnich dni o wskrzeszeniu działalności ZAIKSu. Był przeciwny połączeniu się z wydawcami. Pozostawił szczery żal u wszystkich, z którymi się stykał.

Wspomnienia Tadeusza Wołowskiego, „Pamiętnik Teatralny” 1997 z. 1-4, s. 576

Sobota, 8 IV 1944 r.

[1944-IV-18] Gościnny występ niemieckiego zespołu Soldatenbühne z wodewilem *Bezauberndes Fräulein* [Rozkoszna dziewczyna] Ralpha Benatzky'ego na scenie Kleines Theater der Stadt Warschau. Reżyseria: Rudolf Platte. W obsadzie: Hanna Schmitz (Anette), Felix Hinz, Johanna Hinz, Junge-Swimborn, Arno Paulsen (Król czekolady)

Rec.: Tändeldne Muse vor Soldaten, „Warschauer Zeitung” 1944 nr 88, s. 6

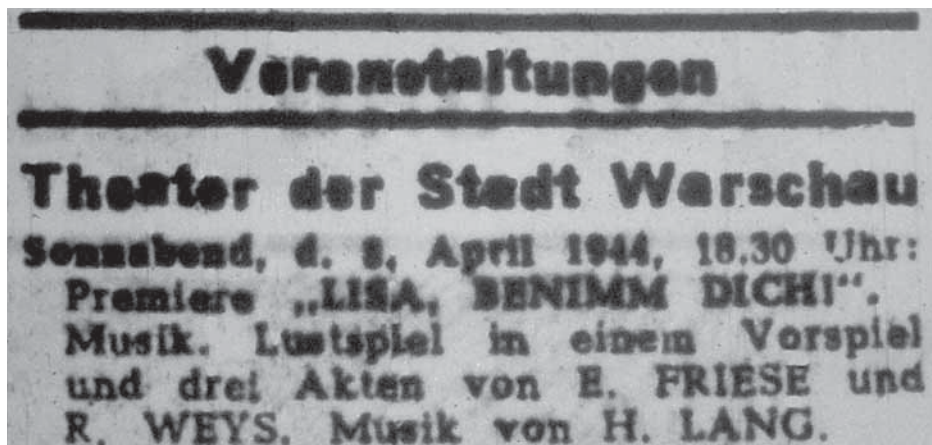
Tändelnde Muse vor Soldaten

Rudolf Platte gastierte in Warschau

Warschau, 8. April

Wie in anderen Distriktshauptstädten hat nun auch in Warschau Rudolf Platte das Publikum

Podobnie jak w innych stolicach Dystryktów [chodzi o 4 Dystrykty, na które podzielone było administracyjnie Generalne Gubernatorstwo – przyp. red.], również w Warszawie Rudolf Platte oczarował publiczność. Sztuka gościnna z jego udziałem zawitała do Teatru Miasta Warszawy, sceny dla żołnierzy i była to muzyczna komedia Rozkoszna dziewczyna, dzieło Ralpha Benatzky'ego. Swoim wykonaniem roli dr Normanna, Platte ponownie dowiódł, iż jego miejsce znajduje się w pierwszym szeregu naszych humorystów. Nadał charakter tej postaci dzięki gładkiej, lecz nieprzewidywalnej grze, prowadzonej nie tylko po to, by uzyskać sam komiczny efekt, lecz aby również przekazać zdobywające serca człowieczeństwo. Nie trzeba szczególnie podkreślać, że znane szlagiery „Luise” [Luiza] i „Was hast du den davon...” [Co ci się podobało...] wzbudziły entuzjastyczny aplauz wśród żołnierzy. Rola tytułowej zaczarowanej panienki Anette, która tłucze porcelanę i przysparza swoim mimowolnym gospodarzom trudnych sytuacji, znalazła



w osobie Hanny Schmitz atrakcyjną i pełną temperamentu odtwórczynię. Druga para, dyrygujący wszystkim przyjaciel Felix i Johanna Hinz, została dobrze dobrana. Wśród pozostałych ról wyróżnili się także Junge-Swimborn, jako urzędnik ministerialny, oraz Arno Paulsen, jako Król czekolady. Występ gościnny został zorganizowany w ramach działalności Wspólnoty Narodowo-Socjalistycznej Kraft Durch Freude⁵.

Niedziela, 9 IV 1944 r.

[1944-IV-19] HENRYKÓW POD WARSZAWĄ. W zakładzie opiekuńczym samarytanek, prowadzonym przez matkę Benignę, *Wielkanoc* – widowisko Leona Schillera oparte na tekście *Historii o Chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim* Mikołaja z Wilkowiecka i innych staropolskich tekstach pasyjnych. Schiller powrócił do swojej słynnej inscenizacji, która wystawiona w Reducie w 1924 roku uznawana jest za jedno z arcydzieł polskiego teatru XX wieku. W Henrykowie Schiller musiał przystosować swą inscenizację do skromnych warunków zakładu matki Benigny. Aktorkami tego przedstawienia – podobnie jak *Pastorałki* ➤ [1943-XII-5] – były pensjonariuszki zakładu matki Benigny.

W przekazach przetrwała obsada, którą tworzyły Włodzia, Miła, Jasia, Jasia B., Irka – nieletnie warszawskie prostytutki przywiezione do Samarytanek przez granatową policję na reedukację. Role świętych i aniołów grały dziewczęta o najbardziej grzesznej przeszłości. Trudno było im zerwać z przyzwyczajeniami środowiska, z którego pochodziły. Na próbach docho-

⁵ Siła przez radość.

dziło do rękoczynów, padały wyzwiska. Musiała interweniować pani Lange-
rowa, psycholog o żydowskich korzeniach, ukrywana w Henrykowie wraz
z dziećmi żydowskimi.

Dziewczyny lekkich obyczajowych pokpiwały sobie z religijnego charakte-
ru spektakli i... przechodziły metamorfozę.

Jacek Cieślak, *Zapomniana Wielkanoc*, „Rzeczpospolita” 2010 nr 78, s. 9

**W okresie pracy nad henrykowską *Wielkanocą* Leon Schiller przy-
gotowywał się do benedyktyńskiej oblatury. »»» [1944-VI-71] Był
to w jego życiu najbardziej mistyczny okres. »»» [1944-III-17] Z li-
stu Schillera do księdza Henryka Nowackiego obecnego na przed-
stawieniu:**

Udała się *Pasja* wystawiona ubożuchnymi siłami w Henrykowie – czyste
intencje nasze, pokora, na jaką tylko mogliśmy się zdobyć i pomoc Tego,
któremu oddaliśmy się całkowicie w tej robocie – sprawiły to, że poszło ja-
kieś tajemnicze tchnienie na widownię; to prymitywne widowisko miało
istotnie ton liturgiczny, tym samym mistyczny. Odczuli to zarówno świeccy
widzowie, jak i duchowni. M.in. wcale nie sentymentalni księża marianie
i bardzo wymagający, monolitowy ks. [Jan] Zieja.

[za]: Jerzy Timoszewicz, *Posłowie* [w]: *Historia o Męce Najświętszej i Chwalebnym
Zmartwychwstaniu Pańskim w układzie Leona Schillera*, Warszawa 1990, s. 161

Schiller myślał o wystawieniu *Wielkanocy* w obozie jenieckim
w Murnau, w którym znalazł się po upadku Powstania Warszawskiego. »»» [1944-X-7]. Na przeszkodzie stanęła atmosfera obozowa. Do
inscenizacji tekstu Mikołaja z Wilkowiecka planował powrócić też
po zakończeniu wojny. Wobec zmienionej sytuacji politycznej pla-
nów tych jednak już nie zrealizował.

[1944-IV-20] Na scenie jawnego teatru Nowości przy ul. Moko-
towskiej 73 dziecięcy teatr Tymoteusza Ortyma wystawia o 15.00
premierę bajki *Kopciuszek*. Tego samego dnia w południe na scenie
praskiego teatru Miraż przy ul. Floriańskiej 3 grupa Ortyma pre-
zentuje *Szklaną górę*. »»» [1944-I-64]

[1944-IV-21] Premiera komedii muzycznej w 3 aktach *Lisa, be-
nimm Dich!* [Zachowuj się, Liso!] E. Friesego i R. Weysa, z muzyką
Hansa Langa w Theater der Stadt Warschau, w wykonaniu niemiec-
kiego zespołu tego teatru. Reżyseria: Fritz Geiger; W obsadzie m.in.:
Hilde Hörmann, Fritz Geiger i in.

Lisa, benimm Dich! [Zachowuj się, Liso!] w Theater der Stadt Warschau. Na scenie: Hilde Hörmann i Fritz Geiger

Poniedziałek Wielkanocny, 10 IV 1944 r.

[1944-IV-22] Poranek Asy w jawnym teatrze Wielka Rewia Melodia. Wystąpili: Helena Grossówna, Irena Malkiewicz, Stanisława Selmówna, Lidia Wysocka, Franciszek Brodniewicz, Stanisław Grolicki, Jerzy Pichelski, Zbigniew Sawan, Witold Zdzitowiecki.

Na ulicy zbiegowisko. – Co się stało? – pytamy.

– Film nakręcają – objaśnia nas jakiś przechodzień. Istotnie. Plac Bankowy koło teatru „Melodia” zapchany jest tłumem ciekawskich. Ludzie przyglądają się czemuś, czy komuś z zainteresowaniem.

– O, oo – pokazują sobie coś, czy kogoś palcami.

Wyteżamy wzrok. Trotuarem idą dwie eleganckie młode i bardzo urocze panie, za nimi jeszcze dwie, niemniej urocze, a parę kroków z tyłu panowie wysocy i wytworni. Eleganckie towarzystwo. Coś jakby zaczynam sobie przypominać... Ta młoda osóbką o zgrabnych, wybitnie tanecznych ruchach, ta młoda kobieta o subtelnym profilu, ten siwowłosy pan wytworny i dystyngowany... Skąd ich znam [...]?

No tak, ale i na pewno: z filmu i z teatru. Przecież przed nami nikt kto inny tylko Helena Grossówna – a ten srebrnowłosy – to Fr. Brodniewicz, bożyszczce pensjonarek i nie tylko pensjonarek, a ta urocza blondyneczka o tanecznych ruchach, to przecież znakomitość taneczna, S. Selmówna, ta dama o nieskazitelnie pięknych rysach, to Irena Malkiewicz, towarzyszem jej jest Jerzy Pichelski. A ta śliczna para, to Lidia Wysocka i Zbigniew Sawan.

Idzie z nimi jakiś pan w okularach, znamy go też z teatru, ale nie ze sceny. Tak – to Czesław Pudłowski, kierownik teatru „Melodia”.



GROSSÓWNA
MALKIEWICZ
SELMÓWNA
WYSOCKA
BRODNIEWICZ
GROLICKI
PICHELSKI
SAWAN
ZDZITOWIECKI

wstąpią na

Poranku

p. t.

„ASY”

w programie skeczów, piosenek i tańca dnia 10.IV.
(Drugi dzień Świąt)
o godz. 12-tej
w teatrze

WIELKA REWIA

w „MELODII”
Pl. Bankowy (Rymarska 12)
tel. 11.17.03.
Bilety już Al. Jeruzolim. 27
71762



Helena Grossówna



Stanisława Stelmówna

– Hallo – wołam. – Co to engagement podpisały te wszystkie gwiazdy z panem?

– Nie – śmieje się szelmowsko Pudłowski. Urządzamy tylko w „Melodii” w II dzień Świąt poranek filmowy p.t. „Asy”. Na program złożą się najulubieńsze przeboje. Będzie na co popatrzeć i czego posłuchać...

(L.) [Władysław Leśniewski], *Spotkanie z gwiazdami*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 85, s. 3

[1944-IV-23] Premiera rewii w 2 częściach, 15 obrazach *A my cię jajkiem w jawnym teatrze Figaro.*

Autorzy: Orłowski, Ref-Ren, Janusz Wolian; **Muzyka:** L. Bruhne, Antonin Dvořák, Peter Kreuder, Zdzisław Gozdawa, Z. Hammer, F. Konarski, P. Kreuder, E. Plessow, K. Serocki; **Kier. art.-lit. i reżyseria:** Janusz Wolian; **Kier. muz.:** S. Miszczak; **Choreografia:** Józef Marciniak; **Dekoracje:** Edward Marszałek; **W obsadzie:** M. Bilikówna, Hanna Brzoskówna, Lucyna Drzewiecka, S. Hamilton, Alina Kamińska, Helena Korff-Kawecka, Eugenia Poreda, Irena Skwierczyńska,



Kazimiera Szałajska, Władysław Kuklewicz, Józef Marciniak, Julian Podhorski, Jerzy Stańczyk, Bogdan Szymkowski, Janusz Wolian.

Część I: 1. *Świąteczne nastroje*, muz.: P. Kreuder, wyk.: orkiestra S. Miszczaka; 2. *Pod jajeczko*, tekst: J. Wolian, muz.: K. Serocki, wyk.: J. Wolian; 3. *Anioł-służąca*, skecz, wyk.: I. Skwierczyńska, H. Brzoskówna, K. Chrzanowski, B. Szymkowski; 4. *Annuszka*, tekst: J. Wolian, muz.: E. Plessow, wyk.: M. Billikówna; 5. *Puszcza, inscenizacja cygańsko-węgierska*, tekst: J. Wolian, muz.: L. Bruhne, wyk.: L. Drzewiecka, K. Szałajska, J. Podhorski, B. Szymkowski, W. Kuklewicz, Stańczyk, balet: Hamilton, Zembrzuska, Marciniak, Jaskulski, (Czardasza tańczy Lucyna Drzewiecka); 6. a) *Za dawnych lat*, tekst: J. Wolian; b) *Przyjaciółka*, tekst i muz. F. Konarski, wyk.: I. Skwierczyńska; 7. *Arizona*, miniaturowy film cowboyski [parodia westernu], tekst: J. Wolian: a) *Szalona dziewczyna*, wyk.: M. Bilikówna, J. Podhorski, J. Stańczyk, Marciniak, Jaskulski; b) *Walka z szeryfem*, wyk.: L. Drzewiecka (Mary), W. Kuklewicz (Ojciec), J. Wolian (Jack), B. Szymkowski (Szeryf), *Dziewczęta z Arizony i Cowboje*.

Część II: 8. *Annuszka*, muz.: E. Plessow, wyk.: Orkiestra; 9. *Miasto i wieś*, rzecz z cyklu *Kontrasty*, tekst: J. Wolian, muz.: Z. Hammer, wyk.: J. Podhorski; 10. *Na zagrodzie – Tańce wiejskie*, muz.: A. Dvořák, wyk.: balet solistów: Hamilton, Zembrzuska, Marciniak, Jaskulski; 11. *Modele i modelki*, skecz, tekst: Orłowski, wyk.: I. Skwierczyńska, M. Billikówna, B. Szymkowski, J. Wolian; 12. *Trzech chłopców*, tekst: Markowski, muz.: Z. Gozdawa, wyk.: L. Drzewiecka; 13. *Skrucha*, tekst: Ref-Ren, wyk.: H. Brzoskówna, J. Podhorski, J. Stańczyk; 14. *Tango Hinka*, tekst: J. Wolian, muz.: Z. Hammer, wyk.: W. Kuklewicz; 15. *A my cię jajkiem!*, tekst: J. Wolian, muz.: Z. Hammer, wyk.: cały zespół.

Zap.: J.Z. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski - ?], *Z notatnika recenzenta*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 99, s. 3

Rec.: J.Z. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski - ?], „*A my cię jajkiem*” w *Figarze*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 91, s. 3; S. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski], *Figaro*: „*A my cię jajkiem*”, „7 Dni” 1944 nr 16, s. 6

[...] J. Wolian zatytułował swą rewię „*A my cię jajkiem*” [...] z okazji życzeń świątecznych, które składają od siebie wszyscy członkowie zespołu po kolei, solo, choć nie wszyscy są solistami. Solistami w tym programie są: jedyny śpiewak, tenor W. Kuklewicz, który wzbogacił swój repertuar dobrze po-

*Trzech rzeczy człowiek nigdy nie żałuje:
Gdy rano wstaje, gdy miłozny i gdy roboty
pilnuje.*

TEATR KOMIKÓW
TEATR DLA WSZYSTKICH
FIGARO
Leszno 35 (róg Solnej)
przedstawia program świąteczny
p. t.

A MY CIĘ JAJKIEM
w 2 częściach

Smutne Święta, jeśli nie ma
M E B L I
z F-my ST. RADELICKI, Marszałkowska 48.
— Piękne komplety i sztuki pojedyncze. —

JANUSZ WOLIAN przedstawia program świąteczny p. t.

A MY CIĘ JAJKIEM

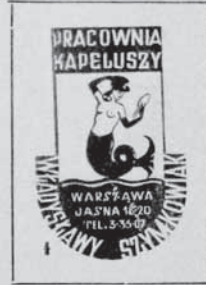
W 2 CZĘŚCIACH, 15 OBRAZACH

CZĘŚĆ I

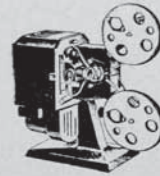
- 1) ŚWIĄTECZNE NASTROJE — Muż. P. Kreuder — wyk. Orkiestra P. Miśczaka.
- 2) POD JAJECZKO — Tekst: Wolian, muz. K. Środecki — wyk. J. Wolian.
- 3) ANIOŁ - SŁUŻĄCA — skecz — wyk. I. Skwierczyńska, M. Brzuskówna, K. Chrzanowski, B. Szymkowski.
- 4) ANNUSZKA — Tekst: J. Wolian, muz. E. Plossow — wyk. M. Billikówna.
- 5) PUSZTA — insc. cyg.-weg. — Tekst: J. Wolian, muz. L. Brühne — wyk. L. Drzewiecka, K. Szałańska, J. Podhorski, B. Szymkowski, W. Kuklewicz, Stanczyk. Balet: Hamilton, Zembruska, Marciniak, Jaskulski. (Czardasza tańczy Lucyna Drzewiecka).
- 6) a) ZA DAWNYCH LAT — Tekst: J. Woliana; b) PRZYJACIOŁKA — Tekst i muz. F. Konarski — wyk. I. Skwierczyńska.
- 7) ARIZONA — miniaturowy film cowbojski — Tekst: J. Woliana — a) SZALONA DZIEWCZYNA — wyk. M. Billikówna, J. Podhorski, Stanczyk, Marciniak, Jaskulski; b) WALKA Z SZERYFEM — Osoby: Mory — L. Drzewiecka; Ojciec — Wł. Kuklewicz; Jack — J. Wolian; Szeryf — B. Szymkowski; Dziewczeta z Arizony i Cowboje.

CZĘŚĆ II

- 8) ANNUSZKA — Muż. Plossow — wyk. Orkiestra.
- 9) MIASTO I WIEŚ — Rec. z cyklu Kontrasty: J. Woliana, muz. Z. Hammer — wyk. J. Podhorski.
- 10) NA ZAGRODZIE — Tańce wiejskie, muz. Dworzaka — wyk. Balet solistów: Hamilton, Zembruska, Marciniak, Jaskulski.
- 11) MODELE I MODELKI — skecz Orłowskiego — wyk. I. Skwierczyńska, M. Billikówna, B. Szymkowski, J. Wolian.
- 12) TRZECH CHŁOPCÓW — Morkowski — Godzawa — wyk. L. Drzewiecka.
- 13) SKRUCHA — Tekst: Ref-Rena — wyk. H. Brzuskówna, J. Podhorski, Stanczyk.
- 14) TANGO HINKA — Tekst: J. Wolian, muz. Z. Hammer — wyk. Wł. Kuklewicz.
- 15) A MY CIĘ JAJKIEM! — Tekst: J. Wolian, muz. Z. Hammer — wyk. Cały Zespół.

Kier. art.-lit.: J. Wolian
Dekoracje: E. MarszałekEwolucje Drzewieckiej i Marciniaka
Kier. muz.: Miśczak

KUPNO, SPRZEDAŻ



"Marco"
Pl. 3-ch Krzyży 13, tel. 857-40
Wejście od Żurawiej

ZEGARKI
ZBRANYCH FIRM
ORAZ BIŻUTERIA,
SREBRA I PLATERY

Mieczysław
Tobolewski

MIECZYŚLAW TOBOLEWSKI
WARSZAWA
Marszałkowska 96/98
przy rogu Al. Jerozolimskich
TEL. 7-31-94
Zamówienia i reperacje
we własnej pracowni

Każda Elegancka Pani
odświeża toaletę
przyodabniająca swą suknię
i błyszczą haftem
artystycznym

w f. ZOFII PYTEL
b. instruktorki f. Singer

Marszałkowska 99 m. 42,
telefon 9-53-90

Dyrekcja zastrzega sobie prawo przesunięcia, ewnt. skreślenia odnosnego obrazu rewii

danym, melodyjnym tangiem B. Hinka, dwie wodewilistki: wyborna w obu piosenkach I. Skwierczyńska i M. Billikówna, wypróbowany recytator J. Podhorski, oraz L. Drzewiecka – tancerka, która naprawdę ma czym popisać się i w czasie swych piruetów zbiera mocne brawa.

Balet Marciniaka, dość daleki od doskonałości swego mistrza, ładnie wypada w scenach: „Na zagrodzie” i „Pusztą”. W obu tych numerach niezupełnie pasują tylko dekoracje: „Na zagrodzie” tytuł i kostiumy wskazują na chatę, a jest wnętrze dworu, tłem zaś „Pusztą” jest las. Niezależnie od tego i od wielkości grzybów w lesie dekoracje E. Marszałka są piękne. „Pusztą” z udziałem L. Drzewieckiej, K. Szałańskiej, J. Woliana, J. Podhorskiego, B. Szymkowskiego, W. Kuklewicza, Stańczyka i baletu jest barwną sceną śpiewno-taneczną pomimo banalnego tematu. Oryginalnym pomysłem Woliana jest za to inscenizacja w stylu filmów cowbojskich „Arizona”. Tu Drzewiecka zaprezentowała nawet śpiew z Kuklewiczem, a Wolian z Szymkowskim stacza emocjonującą walkę. Wolian ponadto wywołuje sensację, dwukrotnie galopując przez scenę na mustangu.

Z trzech skeczów – „Modele i modelki” nie nadają się do pozytywnego omówienia. [...]

Jakkolwiek poprzednie rewie były na ogół lepsze, to i na tej można się ubawić i jest czemu przyklasnąć.

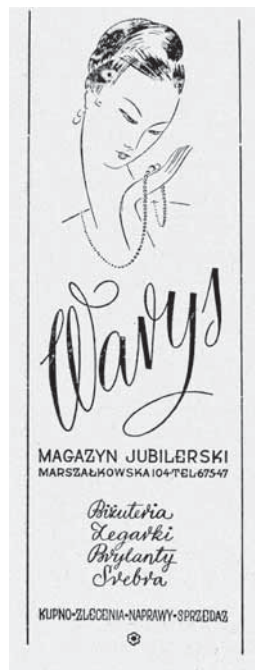
Józef Dąbrowa-Sierzputowski [„7 Dni”]

[1944-IV-24] Premiera programu *Pod Baranka*, czyli 16 obrazów wiosennego humoru, groteski, satyry, aktualii i tańca w jawnym teatrze Melodia.

Autorzy: Jerzy Boczkowski, Tadeusz Chrzanowski, Gryzipiórek, Janusz, Z. Łęcka, Ref-Ren; Muzyka: Alemyna, Jerzy Boczkowski, Walter Kollo, Tadeusz Miller, Aleksander Piotrowski, Skimmer, Johann Strauss; Kierownictwo literackie: Tadeusz Pułłowski; Kierownictwo muzyczne i dyrygent: Stanisław Śledziński; Kierownictwo art. i reżyseria: Janusz Ściwiarski; Choreografia: Konrad Ostrowski; Dekoracje: Z. Żytko; W obsadzie: Gosia Negro, Maria Kaniewska, Kazimiera Szałajska, Ina Wolska, duet Kamińskich, Janusz Ściwiarski, Antoni Jaksztas, Czesław Pręgowski, Ryszard Kociszewski, Marian Kondracki, Wojciech Ruszkowski, balet K. Ostrowskiego: Halina Lewandowska, J. Dziubówna, Henryka Górzyńska, Leokadia Halicka; Konferansjer: Antoni Jaksztas.

Część I: 1. *W blaskach słońca*, muz.: Alemyna, wyk.: orkiestra pod batutą St. Śledzińskiego; 2. *Pod jajeczko*, tekst: Janusz, muz.: Walter Kolo, wyk.: A. Jaksztas z zespołem; 3. *Zemsta Pierzcha*, skecz, tekst: T. Chrzanowski, wyk.: M. Kondracki, G. Negro, R. Kociszewski; 4. *W swoim repertuarze* M. Kaniewska; 5. *Na ulicach Paryża*, scenka wokalnie-choreograficzna, tekst: Janusz, muz.: A. Piotrowski, wyk.: Duet Kamińskich; 6. *U pociągła*, tekst: Z. Łęcka, muz.: T. Miller, wyk.: J. Ściwiarski i M. Kondracki; 7. *W swoim repertuarze* Wojciech Ruszkowski; 8. *Powrót Cygana*, scenka baletowa układu K. Ostrowskiego, wyk.: soliści: H. Lewandowska, J. Dziubówna, H. Górzyńska, L. Halicka; 9. *Passo doble*, muz.: Skimmer, wyk.: orkiestra.

Część II: 10. *Niespodzianka*, skecz, tekst: Gryzipiórek, wyk.: W. Ruszkowski, M. Kaniewska, K. Szałajska, J. Ściwiarski, R. Kociszewski; 11. *Marynarze na urlopie*, scena baletowa, muz. popularna, wyk.: duet Kamińskich; 12. *W swoim repertuarze* Janusz Ściwiarski; 13. *Czworokąt*, skecz, tekst: T. Chrzanowski, wyk.: I. Wolska, M. Kaniewska, M. Kondracki, K. Szałajska, A. Jaksztas; 14. *Opowieści lasku wiedeńskiego*,



Trzech rzeczy człowiek nigdy nie zahije:
Gdy rano wstaje, gdy milczy i gdy roboty
piłnuje.

TEATR REWII
MELODIA

Rymarska 12 (Pl. Bankowy)
tel. 11-17-03

== przedstawia rewię ==

POD
BARANKA

w 2 częściach, 16 obrazach

Smutne Świeta, jeśli nie ma

M E B L I

z F-my ST. RADELICKI, Marszałkowska 48.

— Piękne komplety i sztuki pojedyncze. —

JANUSZ ŚCIWIARSKI przedstawia wielką świąteczną premierę p. t.

POD BARANKA

16 obrazów wiosennego humoru, groteski, satyry, aktualii i tańca

CZĘŚĆ I

1. **W blaskach słońca** — Muz. Alemyny — Orkiestra pod batutą St. Śledzińskiego.
2. **Pod jajeczko** — Tekst: Janusza, muz. W. Kollo — A. Jaksztas z zespołem.
3. **Zemsta Pierozka** — skecz T. Chrzanowskiego — M. Kondracki, G. Negro, R. Kociszewski.
4. **W swoim repertuarze** — M. Kaniewska.
5. **Na ulicach Paryża** — Scenka wokalnno-choreograficzna — Tekst: Janusza, muz. A. Piotrowski — Duet Kamińskich.
6. **U pociągła** — Tekst: Z. Łękiej, muz. T. Millera — J. Ściwiarski i M. Kondracki.
7. **W swoim repertuarze** — Wojciech Ruszkowski.
8. **Powrót Cygana** — Scenka baletowa układu K. Ostrowskiego — soliści H. Lewandowska, J. Dziubówna, St. Górzyńska, L. Halicka.

CZĘŚĆ II

9. **Passo dobre** — Muz. Skimnera — Orkiestra.
10. **Niespodzianka** — skecz Gryzypiórka — W. Ruszkowski, M. Kaniewska, E. Szałańska, J. Ściwiarski, R. Kociszewski.
11. **Marynarze na urlopie** — Muzyka popularna — Duet Kamińskich.
12. **W swoim repertuarze** — Janusz Ściwiarski.
13. **Czworokąt** — skecz T. Chrzanowskiego — I. Wolska, M. Kaniewska, M. Kondracki, E. Szałańska, A. Jaksztas.
14. **Opowieści lasku Wiedeńskiego** — Muz. J. Strauss'a — K. Ostrowski z baletem.
15. **Przepis na powodzenie** — Tekst i muz. J. Boczkowski — Ina Wolska.
16. **Świąteczne trunki** — Tekst: Janusza i Ref-Rena, muz. zbiorowa — Cały zespół.

 Zapowiada: **A. Jaksztas**

 Kier. art. i reż.: **J. Ściwiarski**.
 Kier. lit.: **Cz. Pudtowski**.

 Baletmistrz: **K. Ostrowski**.
 Dekoracje: **Z. Żytko**.

 Uwaga: Wkrótce wielka premiera arcywesołej komedii muzycznej w nowej adaptacji T. Chrzanowskiego p. t. **PORWANIE SABINEK**

Dyrekcja zastrzega sobie prawo przesunięcia, ewnt. skreślenia odnośnego obrazu rewii

muz.: J. Strauss, wyk.: K. Ostrowski z baletem; 15. Przepis na powodzenie, tekst i muz.: J. Boczkowski, wyk.: Ina Wolska; 16. Świąteczne trunki, tekst: Janusz i Ref-Ren, muz.: zbiorowa, wyk.: zespół.

Rec.: „Pod Baranka” w teatrze Melodia, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 99, s. 3

Każdy program w „Melodii” – to poważny krok naprzód tego teatru. Tym razem rewii nadaje ton balet. Ostrowski wraz ze swą sympatyczną czwórką (Lewandowska, Dziubówna, Górzyńska i Halicka) prezentuje nam pełną rozlewne-go sentymentu scenkę baletową „Powrót cygana”, której nastrój pogłębia śpiew Pręgowskiego, rozwalcowane [?! – T.M.] „Opowieści lasku wiedeńskiego” i ładny finał z udziałem całego zespołu, w którym junacki mazur zbiera wiele oklasków na widowni. Idealnie stańczony, zawsze pełen werwy duet Kamińskich oglądamy dwukrotnie: w scenie apaszowskiej „Na ulicach Paryża” i w marynarskiej grotesce tanecznej. Z właściwym sobie wdziękiem Ina Wolska daje przepisy na powodzenie u płci pięknej. Z pysznym zacięciem charakterystycznym śpiewa o swym temperamentie Gosia Negro. Humor każdy w swoim rodzaju reprezentują scenki Ruszkowskiego i Ściwiarskiego. Tradycji wielkanocnej czyni zadość wstęp do rewii, w którym przedstawia się nam cały zespół.

Wśród skeczów [...] wyróżnia się swą budową Chrzanowskiego „Czworokąt”. Wiele subtelnych odcieni satyry wydobywa ze swej recytacji Kaniewska. Program jest obfity – i naprawdę wart obejrzenia.

[1944-IV-25] Teatr dziecięcy Fiszera prezentuje na scenie jawnego teatru Wodewil (były Złoty Ul) bajkę Zaklęta królowna Stani-

sława Płonki-Fiszera oraz inscenizację Powrotu taty wg ballady Adama Mickiewicza. Reżyseria: Stanisław Płonka-Fiszler; W obsadzie: Zofia Jamry, Sabina Tanalska, Musia Szatałow, Stanisław Płonka-Fiszler, Boruń. Następne przedstawienie zagrano 16 IV 1944 r.

Rec.: J.Z. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski - ?], „Zakłeta Królowna” i „Powrót Taty” w *Teatrze Fiszera*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 93, s. 3

„Zakłeta królowna” nie jest arcydziełem, ale ładną bajką, która całkowicie przenosi młodą widownię w zaczarowany świat baśni z jego nastrojem, działaniem sił nadprzyrodzonych, przeplatany pięknym śpiewem Zofii Jamry, która gra też rolę królowny, z tańcem Tanalskiej i Szatałow, humorem, który reprezentuje Stanisław Fiszler i Boruń, z kontaktem z widownią i w dobrym wykonaniu zespołu. Starannie i bardzo ciekawie ujął Fiszler balladę Mickiewicza „Powrót Taty”, która doskonale nadaje się do przedstawień marionetkowych. Przy zachowaniu pietyzmu dla tekstu wieszczą uzupełnił fabułę kilku zręcznie wplecionymi dodatkami. – „Powrót Taty” nasuwa dzieciom pomysł samodzielnego inscenizowania znanych utworów. Pożyteczna zabawa w teatr rozwija w dzieciach zamiłowanie do teatru i ma znaczenie wychowawczo-kulturalne.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski

Recenzji Sierzputowskiego zawdzięczamy informację o prawdopodobnie pierwszym wykonaniu poezji Mickiewicza poza tajnym teatrem po 1939 roku. Bodaj po raz pierwszy w oficjalnej prasie wydawanej pod niemiecką egidą pojawia się też zakazane do niedawna określenie związane z Mickiewiczem – „wieszcz”. Notatka czołowego recenzenta gazdzinowej prasy pokazuje, jak szybko postępowała – jedynie fasadowa przecież – liberalizacja oficjalnego życia w Generalnym Gubernatorstwie.

[1944-IV-26] Ostatnie przedstawienie szopki *Jazda przez gwiazdy* ►► [1944-I-77] w wykonaniu jawnego teatru Hulajnoga.



Wtorek, 11 IV 1944 r.

[1944-IV-27] OPOLE LUBELSKIE. W tutejszym szpitalu zmarł Bruno Winawer (ur. 1883), dramatopisarz, twórca komedii popularyzujących nowe odkrycia i prądy naukowe, chętnie wystawianych przez przedwojenne warszawskie teatry. Po wybuchu wojny zna-



laż się w warszawskim getcie, z którego udało mu się zbiec i żyć na aryjskich papierach. Aresztowany wskutek denuncjacji, został wwieziony do obozu w Treblince, skąd także udało mu się uciec i ukrywać na Opolszczyźnie.

Środa, 12 IV 1944 r.

[1944-IV-28] Helena Korff-Kawecka, artystka opery, zakończyła swoje występy w jawnym teatrze Kometa.

W kilkunastu programach rewiowych śpiewała Butterfly, Halkę, Traviatę, Małgorzatę (*Faust*) oraz wykonała pieśni i utwory stanowiące repertuar wirtuozek światowej sławy. [...]

Występy Korff-Kaweckiej w teatrze na Chłodnej spełniły swą rolę kulturalną. Publiczność tej dzielnicy przyjmowała każde wejście na scenę tej artystki oklaskami uznania. Poważna Muza znalazła sympatię na peryferiach.

Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 87, s. 3

Kawecka była jedną z artystek wykonujących na scenach jawnych teatrów zakazany do drugiej połowy 1943 roku poważny repertuar operowy. Na skutek bardzo ograniczonej liczby utworów dozwolonych przez niemiecką cenzurę repertuar ten wkrótce zaczął się powtarzać i przez swą monotonię wyraźnie nudzić publiczność.



Teatr Kometa – ul. Chłodna 49. Fot. z 1937 r. W tym czasie mieściło się tu kino



Ul. Chłodna 49. Fot. z 2012 r.

Ze wspomnień Józefa Dąbrowy-Sierzputowskiego:

Kiedy jednej śpiewaczce cenzura przepuściła arię z „Madame Butterfly” [powinno być: „Madama Butterfly” – T.M.], to trzy solistki i po kolei w trzech teatrach śpiewały ją w ciągu jednego miesiąca. To samo było potem z „Halką” **»» [1944-I-40]; [1944-I-51]** i „Strasznym dworem” **»»» [1944-III-45]** Każda nowa aria, pieśń, utwór literacki czy taniec przepuszczony przez pałac Brühla⁶ stawał się natychmiast modny, bo stanowił nowość, której nie było jeszcze na danej scenie.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski, Warszawski sezon teatralny 1940–1944, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Zbiór Rękopisów, sygn. 39, s. 39



[1944-IV-29] Ostatnie przedstawienie *Barona Kimmla* w jawnym teatrze Maska. **»»» [1944-III-43]; Zob. też [1944-IV-63]**

⁶ Siedziba Propagandaamt, niemieckiego Wydziału Propagandy, któremu podlegały działające jawnie teatry. Każdy ich program podlegał skrupulatnej cenzurze. Urząd ten mieścił się w pałacu Brühla, stojącym w sąsiedztwie pałacu Saskiego. Oba zniszczone zostały w czasie Powstania Warszawskiego (dziś znajduje się tam plac Piłsudskiego).

 Czwartek, 13 IV 1944 r.

[1944-IV-30] Gestapo dokonało aresztowań na Żoliborzu. Ich ofiarą padła młodzież z konspiracyjnej podchorążówki AK wraz z członkami swych rodzin. „Wsypa” w Departamencie Informacji i Prasy Delegatury Rządu na Kraj. Aresztowani giną w obozach koncentracyjnych w Ravensbrück i Stutthof. Od 13 do 15 IV w ruinach getta rozstrzelano razem 288 osób. Według niemieckiego obwieszczenia zaniżającego liczbę zamordowanych stracono „200 komunistów”, choć w rzeczywistości zginęli ludzie różnych przekonań.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 663

[1944-IV-31] Ostatnie przedstawienie rewii *Pachnie wiosną* w jawnym teatrze Nowości. ►► [1944-III-22]

Piątek, 14 IV 1944 r.

Co grają
w teatrach?

[1944-IV-32] Premiera rewii w 2 częściach, 19 obrazach *Świr, świr za kominem* w jawnym teatrze Nowości. Autorzy: Z. Drabik, Zdzisław Gozdawa, Janusz Odrowąż, A. Lachowicz, W. Muśnicki, Tymoteusz Ortym; Muzyka: Eduardo di Capua, Stanisław Moniuszko, Jacques Offenbach [?], Zygmunt Wiehler; Reżyseria: Tadeusz Wesołowski; Dekoracje: Stanisław Lipski; Proj. kostiumów: Maria Fiszówna; Kierownictwo art. i lit.: Tymoteusz Ortym; Kierownictwo muz. i dyry-

W najbliższych dniach
premiera nowej rewii

„Świr, świr za kominem”

gent: Zygmunt Wiehler; W obsadzie: Lidia Abti, Barbara Halmirska, Janina Winiarska, Adolf Dymsha, Lesław Finze, Feliks Parnell, Czesław Skonieczny, Tadeusz Wesołowski i in., balet teatru Nowości: Olga Glinkówna, Barbara Karczmarewicz, Z. Jurkowska, Krystyna Kłossówna, L. Kolesińska, W. Mączkówna, J. Terlecka, Natalia Żukow, T. Andrzejewski, H. Baranowski, Witold Borkowski, Zbigniew Kiliński, Kazimierz Maciaszczyk, Norbert Nolwen, Feliks Parnell, Marian Winter; Konferansjer: Czesław Skonieczny.

Część I: 1. *Wiosna! Wiosna!* – *Zamiast uwertury*, muz.: Z. Wiehler, wyk.: orkiestra pod dyr. Z. Wiehlera; 2. *Ja mam głos!* – *Wesołe exposée*, tekst: Z. Drabik, wyk.: Cz. Skonieczny; 3. *Na pierwszy ogień* – *Wiosenna piosenka*, muz.: K. Wiehler, tekst: T. Ortym, wyk. J. Winiarska oraz zespół baletowy; 4. *Kłam!* – *Sentymentalne tango*, muz.: K. Wiehler, tekst: W. Muśnicki, wyk.: L. Abti; 5. *Skorupiak*, skecz, tekst: Zdzisław Gozdawa, wyk.: B. Halmirska i T. Wesołowski; 6. *Bociany* – *Walc a-moll*, muz.: F. Chopin, wyk.: B. Karczmarewicz i F. Parnell; 7. *Trzy uśmiechy*, muz.: J. Boczkowski, tekst: J. Odrowąż, wyk.: J. Winiarska; 8. *Kruszyna leży!* – *Historia bokserka*, tekst: A. Lachowicz, wyk.: A. Dymsha, C. Skonieczny i T. Andrzejewski; 9. *Świr, świr za kominem...* – *Groteska ludowa*, muz.: Z. Wiehler, wyk.: F. Parnell i Z. Kiliński (Maciek z synem), D. Dymiszkiwicz i K. Kłossówna (Maćkowa z córką).

<p>CAPE – RESTAURACJA „JOKER” PIERACKIEGO 18. TEL. 6.10.92 Podzielenie kasjerstwa zrealizowały rumuński prymas Otilia Jonescu Wykwintna kuchnia</p>	<h1>ŚWIR, ŚWIR ZA KOMINEM...</h1> <p>WIOSENNA REWIA w 2 CZĘŚCIACH (19 obrazach)</p>	<p>Każda Elegancka Pani odwiedza teatrę przyozdabiając swą suknię i błyszcząc haftem artystrycznym w f. ZOFII PYTEL h. instruktorki f. Słager Marzałkowska 99 m. 42, telefon 9-55-50</p>
<p style="text-align: center;">C Z Ę Ś Ć I</p> <ol style="list-style-type: none"> 1) WIOSNA! WIOSNA! — Zamiast uwertury — Muz. Z. Wiehlera — Orkiestra pod dyr. Z. Wiehlera. 2) JA MAM GŁOS! — Wesołe exposée — Tekst Z. Drabika — C. Skonieczny. 3) NA PIERWSZY OGIEŃ — Wiosenna piosenka — Tekst T. Ortyma, Muz. K. Wiehlera — J. Winiarska, oraz zespół baletowy. 4) KLAM! — Sentymentalne tango — Tekst K. Wiehlera, Muz. W. Muśnickiego — L. Abti. 5) SKORUPIAK — Skecz Gozdowy — B. Halmirska i T. Wesołowski. 6) BOCIANY — Walc a-moll F. Chopina — B. Karczmarewicz i F. Parnell. 7) TRZY UŚMIECHY — Piosenka — Tekst J. Odrowąga, Muz. J. Boczkowskiego — J. Winiarska. 8) KRUSZYNA LEŻY! — Historia bokserka — Mopistel A. Lachowicz — A. Dymsha, C. Skonieczny i T. Andrzejewski. 9) ŚWIR, ŚWIR ZA KOMINEM... — Groteska ludowa — Muz. Z. Wiehlera — Doby: Maciek z synem — F. Parnell i Z. Kiliński; Maćkowa z córką — D. Dymiszkiwicz i K. Kłossówna. 	<p style="text-align: center;">C Z Ę Ś Ć II</p> <ol style="list-style-type: none"> 10) SŁONECZNE DZWIĘKI — Parsz taktów Z. Wiehlera — Orkiestra pod dyr. Z. Wiehlera. 11) NEAPOLITAŃSKA PIOSENKA — Tekst T. Ortyma, Muz. di Capua — L. Finze. 12) OLÓWECZEK! — A. Dymsha. 13) SUITA PERSKA — Opracowanie muz. Z. Wiehlera — D. Dymiszkiwicz, F. Parnell, H. Baranowski, W. Borkowski, Z. Kiliński, K. Maciaszczyk, N. Nolwen, M. Winter. 14) MIŁY PAMIE... — Piosenka z gwizdem — Tekst T. Ortyma, Muz. Z. Wiehlera — B. Halmirska. 15) STRASZNY DWÓR — Aria Stefana — Muz. S. Moniuszki, Tekst J. Chęcińskiego — L. Finze. 16) KAMIEN Z SERCA — Tragedia A. Lachowicza — J. Winiarska, N. Żukow, T. Wesołowski, C. Skonieczny. 17) ZAWSZE PIĘKNE! — Wiązanka melodji operetkowych — Opracował T. Kwicinski — L. Abti, L. Finze. 18) ZAWODY TANECZNE w HELLADZIE (Piękną Heleną) — Pierścionek tonażowy w 2 obrazach — Opracowanie muz. K. Wiehlera — a) W LASKU IDA — Postacie: Trzy boginie: Venus — B. Karczmarewicz, Junona — K. Kłossówna, Minerwa — O. Glinkówna, Parys — W. Borkowski. 19) b) NA STADIONIE — Postacie: Piękną Heleną — D. Dymiszkiwicz, Wostaki: — Z. Jurkowska, L. Kolesińska, W. Mączkówna, J. Terlecka; Królów: Menelous — T. Andrzejewski, Dwo Ajakzy — H. Baranowski, K. Maciaszczyk, Achilles — N. Nolwen, Agamemnon — Z. Kiliński, Kalchos — M. Winter, Parys — marynarz — W. Borkowski; Junona, Minerwa — marynarze — K. Kłossówna, M. Kłosińska. 	
PRZERWA DO 10 MINUT.		
Zapowiada: CZESŁAW SKONIECZNY. Kier. artyst.-lit. tekst — TYMOTEUZ ORTYM. Kier. muz.: Z. WIEHLER. Dekoracje: ST. LIPSKI. Reżyseria skeczów: T. WESOŁOWSKI. Choreografia: FELIKS PARNELL. Proj. kostium: M. FIZYJONA		
Dyrektor zastrzega sobie prawo przesunięcia ewnl. skreślenia odnosnego obrazu rewii		



Adolf Dymśa i Czesław Skonieczny dają koncert gry w szeczku „Kruszyna łązy” w „Nowościach”

„Nowy Kurier Warszawski”, 5 V 1944 r.

Część II: 10. Słoneczne dźwięki – Parę taktów Z. Wiehlera, wyk.: orkiestra pod dyr. Z. Wiehlera; 11. Neapolitańska piosenka, muz.: E. di Capua, tekst: T. Ortym, wyk.: L. Finze; 12. Ołówekczek!, wyk.: A. Dymśa; 13. Suita perska, oprac. muz.: Z. Wiehler, wyk.: D. Dymiszkiwicz, F. Parnell, H. Baranowski, W. Borkowski, Z. Kiliński, K. Maciaszczyk, N. Nolwen, M. Winter; 14. Miły panie... – Piosenka z gwizdem, muz.: Z. Wiehler, tekst: T. Ortym, wyk.: B. Halmirska; 15. Straszny dwór, Aria Stefana, muz.: S. Moniuszko,

tekst: J. Chęciński, wyk.: L. Finze; 16. Kamień z serca – Tragedia, tekst.: A. Lachowicz, wyk.: J. Winiarska, N. Żukow, T. Wesołowski, C. Skonieczny; 17. Zawsze piękne! – Wiązanka melodyj operetkowych, oprac.: T. Kwieciński, wyk.: L. Abti, L. Finze; 18. Zawody taneczne w Helladzie (Piękna Helena) – Parodia taneczna w 2 obrazach, oprac. muz.: K. Wiehler: a) W lasku idą, wyk.: Trzy boginie: B. Karczmarewicz (Venus), K. Kłossówna (Junona), O. Glinkówna (Minerwa) oraz W. Borkowski (Parys); b) Nastadionie, wyk.: D. Dymiszkiwicz (Piękna Helena), Z. Jurkowska, L. Kolesińska, W. Mączkówna, J. Terlecka (Westalki), Królowie: T. Andrzejewski (Menelaus), H. Baranowski, K. Maciaszczyk (Dwa Ajaksy), N. Nolwen (Achilles), Z. Kiliński (Agamemnon), M. Winter (Kalchas), W. Borkowski (Parys, marynarz), K. Kłossówna (Junona), M. Kłosińska (Minerwa), marynarze.

Zap.: Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 88, s. 3; Przed premierą w „Nowościach”, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 89, s. 3

Rec.: Lex. [Władysław Leśniewski], „Świr, świr za kominem” – w „Nowościach”, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 92, s. 3

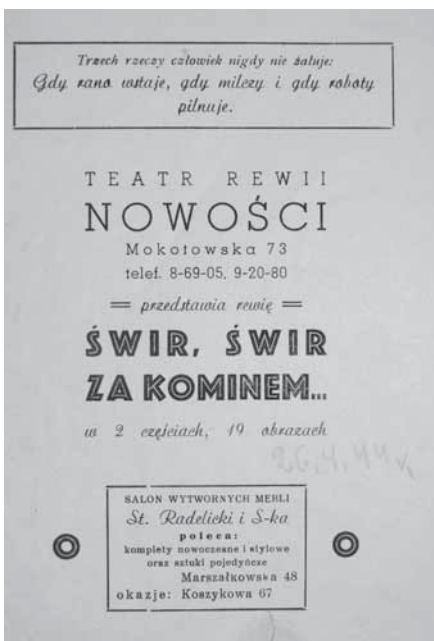
„Nowości” mają dwu artystów, którzy mogliby być chlubą każdego, nie tylko rewiewego teatru. Są to Adolf Dymśa i Feliks Parnell. Parnell rozsadza wprost ramy rewii, aż kipi od pomysłów, nie ma dla niego w zakresie tańca rzeczy niemożliwych. Parnell pokazuje nam cztery oblicza swojej indywidualności artystycznej, niby bohaterka sztuki Musseta ➤➤➤ [1944-IV-8], tak, iż można mówić o prawdziwych „Kapryśach Parnella”. Czy ten przeduchowiony Chopin, czy zawadiacki Boruta, fantastyczne wcielenie żywiołowego ruchu, czy mistrz groteski? A może niezrównany stylizator folkloru? [...] Jest to swego rodzaju urzekająca „kłęska urodzaju”, ta artystyczna wielorakość i płodność.

Co do Dymyzy – to mamy do czynienia z naturą równie bogatą. Zaryzykujemy tylko twierdzenie, że popularność Dymyzy jest przeszkodą w jego twórczości. Publiczność wprost wymusza na Dymyzy to, co właściwie mało ma wspólnego z jego kapitalnym talentem. Bo Dymyza jest świetnym – nie wahamy się użyć tego wyrażenia – lirycznym komikiem, całkowicie predysponowanym do grania ról komediowych poważnego typu. Grywał już zresztą niegdyś Szekspira („*Sen nocy letniej*”⁷) [...] farsa lub rewia – to poniekąd odpryski, marginesy możliwości artysty. Więcej: „Dodek”, ten popularny i okrzyczany „Dodek”, trochę wypięty i trochę wulgarny – to tylko jedna z niezliczonych kreacji Dymyzy. Niestety, publiczność żąda, ażeby się zniżał do jej poziomu. Cóż: „klient nasz pan”. [...]

W ogóle nowy program zaliczyć można do bardzo udanych. Uroczą i śliczną Lidia Abti i Lesław Finze śpiewają tak, jakby tylko zstąpili na pół godzinki z nieba do „Nowości”, ażeby uraczyć nas wiązką wiedeńskich melodii; panna Halmirska gwizdże artystycznie i jest b. sympatycznym zjawiskiem na scenie. Na specjalne wyróżnienie zasługuje Tadeusz Wesołowski. Warto, ażeby różni pomniejsi, a bardzo pewni siebie, aktorzy przyszli zobaczyć jak Wesołowski gra pijaka. Okazuje się, że bez „gierek”, bez natrętnej przesady można zagrać – i zagrać dobrze. Naprawdę umiar Wesołowskiego, jego kultura i opanowanie zasługują na wysoką ocenę. [...] Małeńkie zastrzeżenie mamy jedynie co do tekstów konferansjerki, prowadzonej zresztą bardzo dobrze przez doskonałego komika Cz. Skoniecznego. Już niechby lepiej czytał na głos roczniki „Muchy”⁸.

Władysław Leśniewski

Ostatni numer tego programu wart jest szczególnej uwagi. I to aż z dwóch powodów. Pokazuje on bowiem zakłamanie hitlerowskiej propagandy, zwłaszcza w jej ostatnim okresie. Mamy tu niewątpliwie do czynienia ze sceną osnutą na motywach *Pięknej Heleny* Jacques’a Offenbacha, z pewnością to jego muzyka wybrzmiewała w ostatnim obrazie rewii w Nowościach. Nazwisko kompozytora starannie jednak przemilczano. Niemiecka cenzura, czujnie kontrolująca jawne życie teatralne Generalnego Gubernatorstwa, mogła przymknąć oko na Offenbachowskie arcydzieło, nigdy jednak nie zezwolono by na pojawienie się gdziekolwiek nazwiska kompozytora – był przecież Żydem. Rzecz dzieje się na stadionie, miejscu zakazanym dla



⁷ Recenzent czyni aluzję do słynnej inscenizacji Leona Schillera w Teatrze Polskim z 1934 roku.

⁸ Wydawane przed wybuchem wojny, nie najwyższych lotów pismo satyryczno-rozrywkowe.



Barbara Karczmarewicz

Polaków (od 1940 roku hitlerowcy zabronili Polakom urzędowania zawodów). Sport i rekreacja miały być dostępne jedynie „narodowi panów”.

**W programie tym starano się jednak prze-
myścić treści zakazane przez hitlerowską
propagandę:**

Zygmunt Wiehler, który dyrygował orkiestrą teatryku „Nowości”, podczas wykonywania ludowego baletu Parnella Świr, *świr za kominem* robić miał rozmyślną arytmiczną pauzę po pierwszych taktach drugiej zwrotki, aby zwrócić uwagę publiczności. Miała ona identyczną melodię co *Mazurek Dąbrowskiego*.

Janina Hera, *Losy aktorów w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1944*, „Pamiętnik Teatralny” 1997 z. 1–4, s. 360

[1944-IV-33] Premiera *Chaty za wsią* Józefa Ignacego Kraszewskiego w jawnym teatrze Miraż.

Adaptacja: Mieczysław Mieczynski; Reżyseria: Jerzy Junosza-Młynczyk i Mieczysław Mieczynski; Choreografia: Zdzisław Żadeyko; Kierownictwo muzyczne i dyrygent: Jerzy Wasiak; Dekoracje: Edward Marszałek; Obsada: Mieczysław Mieczynski (Lepiuk, gospodarz), Halina Ochalska (Motruna), Marian Ochalski (jego syn Maksym), Henryk Stachura (Filip, jego syn), Zdzisław Żadeyko (Kajtuś, narzeczony), Aleksander Piotrowski (Badylak), Edward Rewski (Grzmotuń), Józef Józefowicz (Janko), jako parobcy: Magda Kaden (Korducha), Witold Lasocki (Marek), Aleksander Piotrowski (Mikuń), Edward Rewski (Aprasz, dowódca cyganów), Irena Jedyńska (Aza), Wacia Morawska (Jaga), Jerzy Junosza (Tumry), jako cyganie: Marian Ochalski (Jańcza), Józef Nawrocki (Puza), Chór Radiana i Wasiaka, Halina Perkowska, balet teatru Miraż: Irena Topolnicka, Irena Pieńkowska, Krystyna Gruszkówna, Zdzisław Żadeyko, Aleksander Piotrowski, Marian Żmuda.

Zap.: Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 89, s. 3

Rec.: Zygmunt Bakula, *Ze sceny*, „Ilustrowany Kurier Polski” 1944 nr 22, s. 10; J.Z.

[Józef Dąbrowa-Sierzputowski - ?], „Chata za wsią” w Mirażu, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 93, s. 3; S. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski], *Miraż: „Chata za wsią”, „7 Dni” 1944 nr 17, s. 6*



W recenzji Sierzputowskiego oprócz pochwał i zachęt pod adresem zespołu i kierownictwa Mirażu znalazły się także akcenty jawnie propagandowe, wykrętne tłumaczenie popularności przedstawienia (był to przecież spektakl oparty na zakazanej do niedawna polskiej literaturze), a także sformułowania jawnie rasistowskie, wymierzone wprost w masowo mordowany w obozach zagłady naród cygański:

Niebywała frekwencja, jaką spowodowało wystawienie „Chaty za wsią” według powieści J.I. Kraszewskiego, jest jeszcze jednym argumentem, do jakiego stopnia przejadła się rewia.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski [„7 Dni”]

W starannym pod każdym względem wystawieniu „Chaty za wsią” przeróbka sceniczna powieści Kraszewskiego jest bardzo szczęśliwa. [...] Pozostał obraz życia warstwy chłopskiej z jej uczuciowością, przywiązaniem do osiadłego życia na swej ziemi, z jej etyką, bezwzględnością, przesądami i folklorem. Kontrastem jest jej tułaczy, aspołeczny, o swoistej strukturze duchowej i moralnej świat cygański. [...]

Interesujące konflikty akcji, bogate wrażenia wzrokowe efektownych baletów i doskonałych dekoracyj stwarzają całość o wysokiej wartości artystycznej.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski [„NKW”]

Osią akcji jest cygan Tumry w wykonaniu Jerzego Junoszy, który doskonale odtwarza walkę wewnętrzną między ludzkim instynktem do stabilizacji a naturą cygańską, między poczciwą a „nie dobrą miłością”. Tragizm tej postaci znakomicie podkreśla swą cyniczną ironią głupi Jan-ko, który w każdym calu jest majstersztykiem Józefa Józefowicza. Tumry obraca się między dwiema kobietami. Na pierwszy plan wysuwa się Motruna. Jej trudną, graniczącą z banalnym, tanim efektem rolę z doskonałym umiarem interpretuje Halina Ochalska, ale nic nie tracąc z siły wyrazu i przekonania. Irena Jedyńska, jako zaborcza, okrutna w grze miłosnej cyganka Aza, gra wyrazistą mimiką, gestem



Jerzy Junosza jako Tumry w „Chacie za wsią” wg Kraszewskiego, granej w teatrze „Kometa”

„Nowy Kurier Warszawski”, 19 V 1944 r.



Halina Ochalska w roli Motruny w teatrze „Miraż” w inscenizacji „Chaty za wsią” Kraszewskiego.

„Nowy Kurier Warszawski”, 27 IV 1944 r.



„7 Dni”, 1944 nr 17

Irena Jedyńska jako cyganka Aza i Edward Rewski jako Aprasz, dowódca cyganów w „Chacie za wsią” w Mirażu.

i ruchem całej postaci, dopełniając się w tym ze swym partnerem Junoszą, który gra przede wszystkim modulacją głosu. Mieczysław Mieczyski pewnymi sobie pociągnięciami rysuje sylwetkę „mocnego człowieka”, bezwzględno nawet w miłości do córki. Charakterystyczne role starej cyganki Jagi i chłopki Korduchy grają: Wacia Morawska i Magda Kadenówna. Zdzisław Żadeyko kapitalnie prowadzi epizod groteskowy. Zgodnie z wytycznymi całości widowiska wywiązują się: Edward Rewski, Marian Ochalski, Henryk Stachura, Aleksander Piotrowski, Witold Lasocki i Józef Nawrocki.

Miły sopran Hanki Perkowskiej i harmonijnie zestrojony Chór Radiana i Wasiaka ubarwiają widowisko śpiewem. Za rozmach rozpierających scenę tańców cygańskich i pięknie ustawionych tańców ludowych zasłużone oklaski zbiera zespół baletowy. [...]

Na uznanie zasługuje owocna praca kierownika artystycznego J. Junoszy, reżyseria M. Mieczyskiego i J. Junoszy, baletmistrza Z. Żadeyki, dekoratora E. Marszałka i orkiestry pod batutą J. Wasiaka.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski [„7 Dni”]

Recenzent warszawskiej gadzinówki odnotował tłumy widzów pragnących zobaczyć adaptację powieści Kraszewskiego. Jego relacje potwierdza świadectwo Tadeusza Wołowskiego. Trudno w nim jednak odnaleźć recenzenckie frenezje Sierzputowskiego:

Dziś byłem na przedstawieniu *Chaty za wsią* w Mirażu na Pradze. Okropni aktorzy. Jeśli chodzi o wyraz artystyczny, nie zdołali zepsuć piękna sa-

mej sztuki, która jest wieczysta. Mierność wali tłumnie i tak będzie zawsze. Słuszność miał mój ojciec⁹, gdy mówił, że melodramat i wodewil nie przeżyją się nigdy. Wystawa była znośna. Junosza (ten dla ubogich)¹⁰ gra Tumrego. Wyobraża sobie, że jest doskonały, tymczasem jest okropny. Nie wymawia szeregu liter i „rwie kulisy”. W ogóle panował patos. [...] Ale dzisiejsza publiczność chce właśnie takich aktorów, bo zresztą lepszych nie zna. Tu się okazało, że miałem rację, wzywając aktorów z prawdziwego zdarzenia, by się nie odsuwali od teatru i gali.

Wspomnienia Tadeusza Wołowskiego, „Pamiętnik Teatralny” 1997 z. 1-4, s. 576-577
 ►► [1944-V-46]

Powieść Kraszewskiego powróci na scenę w grudniu 1945 roku – tym razem w teatrze amatorskim. ►► [1945-XII-37]

Sobota, 15 IV 1944 r.

[1944-IV-34] Po południu żołnierze Oddziału Dywersji Bojowej „DB-17” Obwodu Żoliborz likwidują czterech niebezpiecznych konfidentów i prowokatorów gestapo, usiłujących wniknąć w szeregi Kedywu Okręgu Warszawskiego AK. Represjom wobec ludności cywilnej zapobiegło ukrycie ciał w Puszczy Kampinoskiej.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 663

[1944-IV-35] Konspiracyjna audycja poetycka poświęcona Cyprjanowi Kamilowi Norwidowi w domu Ziemistawa i Jadwigi Zienkiewiczów przy ul. Żłotej 30. W gronie słuchaczy znaleźli się m.in. poeta i tłumacz Roman Pollak, historyk Zygmunt Szweykowski, architekt Bogdan Pniewski oraz Maria Wiercińska, która włączyła ten program do swojego cyklu audycji poetyckich. ►► [1944-IV-69]; [1944-V-19]; [1944-VII-8] Powtórzono ją wielokrotnie, m.in. w domu Borysa Łapickiego (profesora prawa rzymskiego przedwojennego UW, ojca Andrzeja Łapickiego) przy ul. Akademickiej 3.

Z Dzienników Mariana Wyrzykowskiego:

Po przyjeździe do Warszawy wpadłem na kawę i prędko poszedłem na próbę z audycji. Dobrze mi się pracowało. Po skończeniu poszedłem do kawiarni na obiad [...], a potem na godzinę szesnastą poszedłem na audycję. Chwała Bogu, poszło wszystko dobrze. Ja z siebie nie byłem zadowolony.

⁹ Autor wspomina tu Michała Wołowskiego (1851-1900), aktora i wybitnego dyrektora teatrów Łodzi.

¹⁰ Wołowski przypomina postać Kazimierza Junoszy-Stępowskiego.



Zbigniew Krukowski

Dużo bujałem, pokrywałem kłamstwa różnymi trikami mnie znanymi. No, ale co mogłem w tak krótkim czasie, to uczciwie zrobiłem. Najbardziej szwankowały dialogi z *Kleopatry* i *Wandy*. Po audycji zostaliśmy u gospodarzy na herbatce, a potem towarzystwo się rozeszło. ➤➤➤ [1944-V-19]

Marian Wyrzykowski, *Dzienniki 1938-1969*, Warszawa 1995, s. 104

Zob. też: Jerzy Zawieyski, *Melpomena schodzi do podziemia*, „Pamiętnik Teatralny” 1963 z. 1-4, s. 122.

[1944-IV-36] **Premiera programu *W krainie tęczy* w jawnym teatrze Maska.**

Muzyka: Anda Kitschman, Fryderyk Chopin, Edvard Grieg, Johann Strauss, Léo Delibes, Johannes Brahms, Mieczysław Karłowicz, Stanisław Moniuszko, Böhm, [Johann?, Richard?] Strauss; **Kierownictwo muzyczne:** Anda Kitschman; **Choreografia:** Eugeniusz Wojnar, duet Sutt; **Dekoracje:** Józef Galewski; **W obsadzie:** Hanna Chmurzyńska, Werner-Sosnowska, Bomba Średnicka, Irena Wojnar-Soboltówna, Tadeusz Buttler, T. Danielewski, Demus [Lubomir? Ludwik?], Jabłoński, Zbigniew Krukowski, Antoni Majak, Władysław Werner.

Rec.: (Y.) [Kazimierz Garszyński], „*W krainie tęczy*”. *Widowsko muzyczno-śpiewno-taneczne w Masce*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 94, s. 3; *Maska*: „*W Krainie Tęczy*”, „7 Dni” 1944 nr 17, s. 6

To widowisko „muzyczno-śpiewno-taneczne” rozgrywa się od początku do końca przy akompaniamencie orkiestry i pozbawione jest zupełnie słowa mówionego. Jest to jakby opera, na której muzykę złożyła się większa ilość wyjątków ze znanych oper, operetek i różnych innych utworów muzycznych. [...] Szkoda tylko, że pod tak ładną muzykę podłożono mało interesujące teksty. Wszystko, co się dzieje na scenie, ma stosunkowo mało mocnego wyrazu. Ten brak humoru, mocniejszego nastroju czy sentymentu stanowi największą wadę widowiska.

Na dobro spektaklu zapisać należy, że wykończenie jego pod względem wokalnym, orkiestrowym, choreograficznym, dekoracyjnym było na ogół bardzo staranne. [...]

Kazimierz Garszyński

[1944-IV-37] **W kawiarni „U Aktorek” wystąpiła Wiktoria Calma.**

„MASKA”
Codziennie o g. 17.30
wielkie widowisko
muzyczno-śpiewno-taneczne
„W krainie tęczy”
z tekstami: Drabika, Kitschmann i Wiehlera.
Muzyka: Szopena, Straussa, Bohma i Kitschmann.
Tańce układu:
E. Wojnara i duetu Suth.
71861

Niedziela, 16 IV 1944 r.

[1944-IV-38] W jawnym teatrze Rozmaitości Jar o 12.00 odbywa się impreza *Wiosna i moda*. Orkiestrą teatru dyryguje Stanisław Nawrot.

Demonstrowane będą wiosenne modele „Falbanki”. W bogatej części artystycznej weźmie udział Hanka Brzezińska, Xenia Grey, Tamara Paśławska, Chór Bogdana, W. [Wacław] Jankowski, duet South [Sutt] i W. [Witold] Zdzitowiecki.

„Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 88, s. 3; „7 Dni” 1944 nr 16, s. 6

[1944-IV-39] W jawnym teatrze Melodia o 12.00 poranek *Wielka parada humoru, pieśni i tańca*. Wystąpili: Adolf Dymśza, Maria Chmurkowska, Zofia Fedyczkowska, Karol Hanusz, Wacław Jankowski, Irena Malkiewicz, Krystyna Marynowska, Józef Orwid, Lucyna Szczepańska, Czesław Skonieczny, Witold Zdzitowiecki i Tadeusz Woliński.

[1944-IV-39A] W kawiarni „U Aktorek” wystąpiła Tola Mankiewiczówna.

Poniedziałek, 17 IV 1944 r.

[1944-IV-40] W ruinach getta Niemcy dokonują egzekucji ok. 140 mężczyzn. Dwa niemieckie afisze datowane na ten dzień podają znów fałszywą liczbę straconych osób – 80.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 663

**Dokąd
pójść?**

[1944-IV-41] Premierą komedii *Nasi za granicą* W. Chomickiego jawny rosyjski Teatr Dramatu i Komedii (ul. Marszałkowska 81b) zainaugurował sezon wiosenny.

Reżyseria: N. Grell; Dekoracje: Włodzimierz Petrini; W obsadzie m.in.: A. Chowanski, T. Kukolewska, Z. Ogoń-Dogonowska, W. Apuszanski, Iwan Nowik, N. Zagulajew.

Przedstawienia miały być grywane tylko w poniedziałki i wtorki o godz. 17.00.

Rec.: *Premiera w Teatrze Rosyjskim*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 95, s. 3; S. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski], *Teatr Rosyjski: „Nasi za granicą”*, „7 Dni” 1944 nr 17, s. 6

Zaciemniany

od godz. 19.50 do 5.00

SYGNAŁY ALARMOWE

krótkie — alarm długie — odwołanie

Wystawiana obecnie w teatrze Rosyjskim sztuka pt. „Nasi za granicą” stanowi ciekawą ilustrację życia rosyjskiej emigracji, rzuconej przez rewolucję bolszewicką w szeroki świat – jej bolączek, dążeń i... śmieszności.

Jest to zajmująca komedia niepozobawiona czysto rosyjskiego liryzmu oraz przesiąknięta tęsknotą za ojczyzną, odgradzoną czerwonym kordonem.

[...] Naturalność podejścia jest cechą całej tej komedii, a zasługą reżyserii N. Grella jest wyśmienite uwypuklenie tej cechy. Klasycznym przykładem takiego podejścia jest scena wesela: porozsadzanie i w miarę okoliczności pojedyncze przesiadanie się biesiadników, ich zachowania i okrzyki „gorzkie!” pod adresem państwa młodych, picie „na ty”, śpiewy i cały nastrój tak typowej dla pewnych sfer scenki rodzajowej podchwyczone są żywcem jakby i z ukrycia – bez wiedzy obecnych – aparatem fotograficznym i utrwalone bez retuszu.

[...] Możliwości techniczne i aktorskie teatru Rosyjskiego nie są wielkie; poza tym wielu wybitnych aktorów byłej „Studii” – wymienimy chociażby Sikiewicz, Hulanicką i Maksymową¹¹, przenieśli się do Pragi Czeskiej, tak że zespół teatru nie posiada obecnie aktorów rutynowanych z wyjątkiem Iwana Nowika i Apuszanskij, którzy robią co mogą, by sztuka wypadła dobrze aktorsko.

Nowik w roli wzbogaconego Kozaka jest kapitalny i daje dowód, że jest nie tylko aktorem, lecz i – artystą. Apuszanskij dał dobrą sylwetkę charakterystyczną starego arystokraty. P. Kukolewska w roli księżniczki poprawna, choć odczuwa się u niej braki rutyny scenicznej. Inne role wypadły, niestety, blado.

Całość warta jest zobaczenia dla osób znających język rosyjski ze względu na ciekawe tło sztuki oraz – powtarzamy – na grę Nowika.

Cała sztuka od A do Z jest wielkim sukcesem I. Nowika. W roli kubańskiego kozaka, który potrafił zdobyć majątek i żyć „inteligentnie”, z równym talentem wkłada kołnierzyk, składa pierwszą wizytę w arystokratycznym domu, zachowuje się na weselu, wymyśla teściowej, rozpacza i traktuje swego „ubogiego” (ale arystokratycznego) „krewnego”.

Pełną godności zubożałą księżną jest Z. Ogoń-Doganowska. Księżniczką, panną bez przesądów – miłą i naturalną T. Kukolewska. W. Aposzanskij ukazuje tym razem zupełnie nową maskę – starszego pana ze sfer wyższych. Jego początkowe zgorzsenie, potem dwulicowość, kompromisowość, wyciąganie ręki do „ludu” (i do portfela tegoż „ludu”) – są jedną wielką satyrą, którą podkreśla mimika, gest i sposób bycia tego wyborczego artysty. Dobre typy dają N. Zagulajew i A. Chowsanski. Dekoracje W. Petriniego trafiają w sedno, stwarzając wnętrze, w których jak w lustrze odbija się atmosfera domu.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski

¹¹ Dąbrowa-Sierzputowski wymienia nazwiska aktorów tworzących zespół działającego w Warszawie przed wybuchem wojny Rosyjskiego Studia Dramatycznego, którym kierował wybitny aktor i reżyser Bazyl Sikiewicz.

MOMUS
Niedr. 23.IV o godr. 18.30
premiera rewii p. t.
RENDEZ-VOUS
■ TOLI MANKIEWICZÓWY
z T. Mankiewiczówną
na czele zespołu
72119

NOWOSCI
w niedzielę o 12.30
PO RAZ OSTATNI
Kobieta 72110
bez skazy
kom. w 3 aktach
G. ZAPOLSKIEJ
Bilety Al. Jeroz. 27.

DZIECI PRAGI II
Ortym gra
w niedzielę o 13 pp.
Trzy świnki
w MIRAŻU
72108

WODEWIL
N. Świat 19
Codziennie o 17.30,
w niedzielę o 15.30 i 17.30
Pan Naczelnik..
to ja!
z A. FERTNEREM
72107

WODEWIL
N. Świat 19
w niedzielę o 10
na biedne dzieci
Kopciuszek
o godr. 12-ej
Zakęta królewna
Bilety Al. Jerozol. 27.
72106

Wielka Rewia
w „MELODII”, Pl. Bankowy
Codz. o 17.30
w niedz. 15.30, 17.30
rewia
Pod baranka
72103

„Wielka Rewia”
MELODIA, Pl. Bankowy.
Niedziela 23.IV, o godr. 12
PORANEK OPERETKI
Baron Kimmel
Premierowa obsada z Obar-
ską i St. Wołoskim na czele.
reż. W. Zdzistowski. 72104

[1944-IV-42] W kawiarni „U Aktorek” wystąpił Bogdan Wasiel.

Wtorek, 18 IV 1944 r.

[1944-IV-43] Ośmiu żołnierzy AL próbowało opanować fabrykę odzieży zimowej dla Wehrmachtu przy ul. Puławskiej 71. Próba zakończyła się niepowodzeniem: dwóch uczestników akcji odniosło ciężkie rany, a po walce z policją niemiecką popełniło samobójstwo, rozrywając się granatem.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 664

[1944-IV-44] W kawiarni „U Aktorek” wystąpiła Lidia Abti.

Środa, 19 IV 1944 r.

[1944-IV-45] W kawiarni „U Aktorek” wystąpiła Józefina Pellegrini.

Czwartek, 20 IV 1944 r.

[1944-IV-46] W godzinach rannych w pobliżu Pawiaka Niemcy dokonali egzekucji kilkudziesięciu mężczyzn i kilkudziesięciu kobiet, wśród nich 11 Żydówek.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 666

[1944-IV-47] W kawiarni „U Aktorek” wystąpiła Barbara Niezychowska.

Piątek, 21 IV 1944 r.

[1944-IV-48] Transport grupy 60 kobiet z Pawiaka do obozu w Ravensbrück.

[za]: Władysław Bartoszewski, *ib.*

Reklama niemieckiego kina grającego w byłym Teatrze Malickiej przy ul. Marszałkowskiej 8

KAMMER
Marschallstraße 8

Sommerliebe

Ein WIEN-Film
mit:
WINNIE MARKUS
SIEGFRIED BREUER
SUSI NICOLETTI

Spielleitung: ERICH ENGEL

Für Jugendliche nicht zugelassen.

Vorstellungsbeginn:
14.30, 16.45 und 19.00 Uhr.

„Warschauer Zeitung”, 21 IV 1944 r.

[1944-IV-49] W kawiarni „U Aktorek” wystąpił Antoni Klonowski.

Niedziela, 23 IV 1944 r.

[1944-IV-50] Przy ul. Daniłowskiego na Bielanach eksplozja i pożar: niemiecka policja usiłowała dostać się do garażu, w którym ukrywano porwany 8 II 1944 r. samochód pancerny.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 667-668

**Dokąd
pójść?**

[1944-IV-51] Na scenie jawnego teatru Wodewil teatr dla dzieci Stanisława Płonki-Fiszera wystawił dwie bajki *Dobrą wróżkę* i marionetkową jednoaktówkę *Złota kula* autorstwa i w reżyserii Płonki-Fiszera. Dekoracje: Stanisław Jarocki; W obsadzie m.in.: Maria Kaniewska, Zofia Jamry, [?] Boroń, Stanisław Płonka-Fiszera, balet: Musia Szatałow, Sabina Tanalska. Akompaniator: H. Wróblewski. Przedstawienie powtórzone 7 V 1944 r.

Rec.: „7 Dni” 1944 nr 19, s. 6

Umiłowanie dzieci, niezbędne do prowadzenia teatru dziecięcego, nasuwa Stanisławowi Fiszelowi coraz to nowe pomysły i udoskonalenia w inscenizowaniu bajek. Kontakt z dziećmi nawiązują tylko żywi aktorzy, ale i marionetki w „Złotej kuli”, a dzieci z ożywieniem wywołują kukiełkę: „Kubuś! chodź tu!” – „Złota kula” jest mało skomplikowaną fraszką, która rozśmiesza dzieci sytuacjami i nakłania je, aby (z pewnym ociąganiem) przebaczyły złej czarownicy.

„Żywe” przedstawienie „Dobra wróżka” jest pewną reminiscencją podań historycznych o smoku i o królownie, która gotowa jest na ofiarę z życia dla zapewnienia spokojnego bytu swemu ludowi. Oczywiście szczegóły i ogólna koncepcja daleko odbiegają od osnowy podań, które można by później odpowiednio opracować na scenę dla dzieci. Fabuła bajki jest zręczna. Wykonanie nie zostawia nic do życzenia. W roli wróżki występuje młoda, ciekawie zapowiadająca się Anna Krasiejko, inne role pozostają w rękach sił, które nie zrobią zawodu, jak: M. Kaniewska, Z. Jamry, Fiszera, Boroń i inni.

Tańczą: Sabcia Tanalska i Musia Szatałow (szczególnie udatne i ładne efekty sukni w ostatnim tańcu).

[...]

[1944-IV-52] Na scenie jawnego teatru Nowości o 12.00 bajka dla dzieci *Trzy świnki Tymoteusza Ortyma*. Przedstawienie powtórzone 30 IV 1944 – na scenie jawnego teatru Miraż.

BOHEMA 71870
 — Artewska, Bukojemska, Chmurkowska, Górka Grosówna, Halmirska, Kostrzewska, Laskowska, Machan Małkiewicz, Niewęglowski, Nowakówna, Rajewska, — Skwierczyńska, Southowie Wawa, Winiarska, wystąpią na WIELKIM PORANKU Wincetego Łoskota w niedzielę 23 bm o godz. 12-ej. Codziennie o godz. 17.45 „PISANKI NIESPODZIANKI!”

[1944-IV-53] W jawnym teatrze Bohema poranek artystyczny Wincentego Łoskota. Wystąpili: Beata Artemska, Jadwiga Bukojemska, Maria Chmurkowska, Stefania Górńska, Helena Grossówna, Barbara Kostrzewska, Maria Laskowska, Lidia Machan, Irena Malkiewicz, Jadwiga Niewęglowska, Władysław Niewęglowski, Nina Nowakówna, Irena Skwierczyńska, duet Eugenia Sutt, Tadeusz Sutt, Wawa, Janina Winiarska.

Zap.: Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 90, s. 3



Janina Winiarska

[1944-IV-54] Premiera rewii w 2 częściach, 16 obrazach *Zapomniane melodie* w jawnym teatrze Figaro.

Autorzy: Bronicz, Zdzisław Gozdawa, Zygmunt Kawecki, Lena Leńska, Refren: Janusz Wolian; Muzyka: Irena Aleksandrow, Julio Blanco, Antonin Dvořák, Zdzisław Gozdawa, H. Hohner, Z. Hammer, Feliks Nowowiejski, Giacomo Puccini, Johann Strauss; Kier. art. i reżyser: Janusz Wolian; Kier. muz.: Stanisław Miszczak, Irena Aleksandrow; Dekoracje: Edward Marszałek; Kostiumy: Teatr Miejski¹²; Meble: z magazynu S. Niewiarowski i K. Galar, ul. Leszno 2/10; W obsadzie: Alina Kamińska, Lucyna Drzewiecka, S. Hamilton, Helena Korff-Kawecka, Eugenia Poreda, Władysław Kuklewicz, Janusz Wolian, Julian Pod-

Janusz Wolian przedstawia nową rewię
p. t.
ZAPOMNIANE MELODIE
REWIA W 2 CZĘŚCIACH, 16 OBRAZACH

CZĘŚĆ I

1. Nasz przebój — muz. Hammers — wyk. Orkiestra pod kier. Ireny Aleksandrow.
2. Niedyskrete zakulisowe — Tekst: J. Woliana — wyk. Cały zespół.
3. Burza — skecz Refren — wyk. L. Drzewiecka, J. Podhorski, J. Wolian.
4. a) Serce włóczęgi — słowa i muz. Z. Gozdawy; b) Otwórz swe serce dla muzyki — H. Hohnera — wyk. S. Hamilton.
5. Meziatka — skecz N. N. — wyk. A. Kamińska, B. Szymłowski.
6. Rumba - Rio — Muz. Julio Blanco — wyk. L. Drzewiecka.
7. a) Opowieści lasku wiedeńskiego — Tekst: Kaweckiego, muz. Strauss'a; b) Kujawiak — F. Nowowiejskiego — gościnny występ Heleny Korff-Kaweckiej.
8. Katarzynka humoru — półfinal — Tekst: J. Woliana — wyk. Cały zespół.

CZĘŚĆ II

9. Nastroje wiosenne — Muz. Strauss'a — wyk. Orkiestra.
10. Spotkanie — skecz — Tekst: Ref-Rena — wyk. A. Kamińska, E. Poreda, J. Podhorski, J. Wolian, Wł. Kuklewicz, J. Stańczyk.
11. Zaczęło się od... — Tekst i muz. J. Woliana — wyk. J. Wolian.
12. Tańce słowiańskie — Muz. Dvořzaka — wyk. Ballet solistów pod kier. J. Marcinliaka (Hamilton, Zambrozka, Jaszcłowski i Marcinliak).
13. a) Rudy Joe — sl. i muz. Bronicz; b) Już nie mam nic do stracenia — sl. i muz. Aleksandrow — wyk. A. Kamińska.
14. Tranzakcja — skecz — Adaptacja J. Woliana — wyk. J. Podhorski i B. Szymłowski.
15. Aria z op. „Tosca” Pucciniego — wyk. Wł. Kuklewicz.
16. Kobieta, wino, śpiew — Tekst: L. Leńska; muz. Z. Hammer — wyk. Helena Korff - Kawecka i Wł. Kuklewicz na czcze zespołu.

MIECZYSLAW TOBOLEWSKI
WARSZAWA
Marszałkowska 96/98
przy rzece Al. Jerozolimskich
TEL. 73-04
Zamówienia i reperacje
** własnej pracowni

Kier. art. i reżyser: J. Wolian
Dekoracje: E. Marszałek

Kier. muz.: S. Miszczak
Kostiumy: Teatr Miejski

Mebel z magazynu S. Niewiarowski i K. Galar, Leszno 2—10.

¹² Oznacza to, że kostiumy te pochodziły z przedwojennych jesczce zasobów magazynu Teatru Polskiego. Jawne teatry korzystały z tych zasobów bardzo często.

horski, Jerzy Stańczyk, Bogdan Szymkowski, balet Józefa Marciniaka: Hamilton, Zembrzuska, Jaskulski i Marciniak.

Część I: 1. *Nasz przebój*, muz.: Z. Hammer, wyk.: orkiestra pod kier. I. Aleksandrow; 2. *Niedyskrecje zakulisowe*, tekst: J. Wolian, wyk.: cały zespół; 3. *Burza*, skecz, tekst: Refren, wyk.: L. Drzewiecka, J. Podhorski, J. Wolian; 4. a) *Serce włóczęgi*, słowa i muz.: Z. Gozdawa; b) *Otwórz swe serce dla muzyki*, muz.: H. Hohner, wyk.: S. Hamilton; 5. *Mężatka*, skecz N. N., wyk.: A. Kamińska, B. Szymkowski; 6. *Rumba-Rio*, muz.: Julio Blanco, wyk.: L. Drzewiecka; 7. a) *Opowieści lasku wiedeńskiego*, tekst: Z. Kawecki, muz.: J. Strauss; b) *Kujawiak*, muz.: F. Nowowiejski, gościnny występ H. Korff-Kaweckiej; 8. *Półfinał Katarynka humoru*, tekst: ?, wyk.: cały zespół.

Część II: 9. *Nastroje wiosenne*, muz.: J. Strauss, wyk.: orkiestra; 10. *Spotkanie*, skecz, tekst: Ref-Ren, wyk.: A. Kamińska, E. Poreda, J. Podhorski, J. Wolian, W. Kuklewicz, J. Stańczyk; 11. *Zaczęło się od...*, tekst i muz.: J. Wolian, wyk.: J. Wolian; 12. *Tańce słowiańskie*, muz.: A. Dvořak, wyk.: balet solistów pod kier. J. Marciniaka (Hamilton, Zembrzuska, Jaskulski i Marciniak); 13. a) *Rudy Joe*; b) *Już nie mam nic do stracenia*, sł. i muz.: I. Aleksandrow, wyk.: A. Kamińska; 14. *Transakcja*, skecz, adaptacja: J. Wolian, wyk.: J. Podhorski i B. Szymkowski; 15. *Aria z opery Tosca* G. Pucciniego, wyk.: W. Kuklewicz; 16. *Kobieta, wino, śpiew*, tekst: ?, muz.: Z. Hammer, wyk.: Helena Korff-Kawecka i W. Kuklewicz na czele zespołu.

Zap.: Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 96, s. 3

Rec.: S. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski], *Figaro*: „Zapomniane melodie”, „7 Dni” 1944 nr 18, s. 6

Helena Korff-Kawecka pełni pewną misję w dziedzinie śpiewu: dawniej za pośrednictwem radia roznosiła śpiew w najdalsze zakątki kraju, obecnie zaś popularyzuje go w teatrzykach dzielnicowych. To nie sztuka zbierać oklaski od widowni zaawansowanej, która umie ocenić łatwość i naturalność prowadzenia frazy, koloraturę i wszystkie zalety śpiewaczki, ale zasługa wyrabiać poczucie piękna wśród publiczności, która miała mniej okazji do zetknięcia się ze sztuką.

Publiczność ta jednak wyczuwa kunszt i bardzo wdzięcznie przyjmuje „Opowieści lasku wiedeńskiego” Kaweckiego do muzyki Straussa i „Kujawiaka” Nowowiejskiego.

Śpiew poważny reprezentuje też W. Kuklewicz w arii z „Toski”. Oryginalny genre amerykańsko-jazzowy wnosi S. Hamilton, której śpiew na scenie do mikrofonu wzmacnia głośnik. Błado wypada solówka A. Kamińskiej. Makabreska, jaką daje J. Wolian, spotyka się z powodzeniem.

*Trzech rzeczy człowieka nigdy nie zabuży:
Gdy rano wstaje, gdy milczy i gdy roboty
piłkuje.*

TEATR KOMIKÓW
TEATR DLA WSZYSTKICH
FIGARO
Leszno 35 (róg Solnej)

— przedstawia serię —
ZAPOMNIANE
MELODIE

w 2 częściach, 16 odciskach

Dobra rumba L. Drzewieckiej i „Tańce słowiańskie” baletu Marciniaka oraz finałowe wstawki taneczne wyczerpują część baletową.

Po omówieniu solistów i baletu pozostaje rdzeń programu, który przedstawia nam Wolian. Rdzeń składa się z prologu, finałów i czterech skeczów. Najlepszy, najbardziej pomysłowy jest prolog „Niedyskrekcje zakulisowe”. Wielokrotnie i wieloraka pokazywana praca zakulisowa tutaj została ujęta bardziej bezpośrednio, częściowo nawet zaspakaja „ciekawość techniczną” widza. W półfinale również dobrze wyzyskano mało ograny temat. Największym walorem ładnego finału jest śpiew Korff-Kaweckiej z Kuklewiczem.

[...] Skecz „Transakcja” jest wyborny w tekście i wykonaniu Szymkowskiego z Podhorskim. Trzy pozostałe pod jednym i drugim względem są słabsze. W wykonaniu zwłaszcza płeć słaba jest dość słabą (najlepsza Drzewiecka w „Burzy”), gdyż obok cech młodości ma cechy początkowania w skeczach. Najbardziej to razi w skeczu „Mężatka”. Rolę tytułową powinna tu zagrać artystka charakterystyczna, która wydobylaby cały komizm skeczu, zamiast uderzać w ton lirycznego rozmarzenia.

Dekoracje E. Marszałka wahają się między oceną dobrą a bardzo dobrą.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski

[1944-IV-55] W jawnym teatrze Rozmaitości Jar występ orkiestry George’a Scotta. Refreny śpiewają: Barbara Kostrzewska i Mieczysław Fogg oraz Adolf Dymśza; Konferansjer: Witold Zdzitowiecki.

Zap.: „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 93, s. 3

George Scott mówi tak jak dyryguje. Zdania są krótkie, treściwe, dynamiczne, pełne synkop i perkusji. Scott – to wcielony slow fox. [...]

W niedzielę 23 bm. w „Jarze” o godz. 12 w południe. 38 osób zespołu. Nowy repertuar. Niezwykłe efekty. Wszyscy w białych frakach. [...] w pierwszej części programu. W drugiej – będziemy w czarnych. [...] Chcę, żeby koncert wypadł frapująco pod każdym względem. [...] Rewelacją będzie „Zaproszenie do walca” Webera, piosenka „pije Kuba...” zorkiestrowana i przystosowana dla wielkiego jazzu, dalej „Rapsodia niebieska” i „Mała uwertura”, no i mój utwór własny, który po raz pierwszy zostanie wykonany w Warszawie pt. „Pożegnanie”. Wykona go wraz orkiestrą B. Kostrzewska. Konferansjerkę prowadzić będzie Zdzitowiecki.

Jazz monumentalny, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 96, s. 3

BOHEMA

Górska, Malkiewicz, Szalawski, Łuszczewski, Pawłowski na czele zespołu w znakomitym programie rewiowo-jazzowym

„Pisanki niespodzianki”

71900

„KOMEDIA

OSTATNIE DWA DNI

„SŁUBY

PANIERSKIE

Początek o 17.30 w niedzielę o 15. — i 17.30
We wtorek, 25 bm. premiera „Madame Sans-Gêne” z Marią Malicką w roli tytułowej i St. Łapińskim w roli Napoleona. 72113

MASKA

Codziennie o 17.30 W niedzielę o 15 i 17.30 gra kolorowa baśń o świecie nocy i miłości w 11 obrazach pt.

„W KRAJINIE TĘCZY”

Muzyka: Chopina, Straussa Bohma i Kitchmann. Taniec: Soboltówna, Wojnar duet Suth. 72121

BOHEMA

Elite publiczności Warszawskiej zgromadzi Wielki poranek WINCENTEGO ŁOSKOTA. W niedzielę dn. 23. b. m. o godz 12 z udziałem 44 najpopularniejszych gwiazd i gwiazdorów. 72101

Najcudowniejsza baśń

Trzy świnki u Orlyma

w „NOWOŚCIACH”

w niedzielę o 10 rano (o dziesiątej)
Bilety, Al. Jerozol. 27. 72112

miniatury

Codziennie o 17.45

w niedzielę o 15.45, 17.45

KAPRYSY MARIANNY

72118

Teatr JAR

W niedzielę o 12-ej

Scott-Warszawie

z udziałem Kostrzewskiej, Fogga, Dymśzy i 30 osob. orkiestry, pozostałe bilety Al. Jerozol. 27 a w niedzielę od 10 w kasie teatru 72115

TEATR PRASKI

MIRAZ

Codziennie o 17.30

w niedzielę o 15.15, 17.30

CHATA ZA WSIA

według powieści J. Krasińskiego.

Bilety Al. Jeroz. 27. 72109



Orkiestra George'a Scotta w „Bodedze”

Orkiestra Scotta grywająca zazwyczaj w lokalach gastronomicznych zwykła przemycać w wykonywanych utworach muzyczne motywy zakazane przez Niemców.

Wspomina „Cichociemny” Ryszard Nuszkiewicz:

Ci co grywali w teatrzykach lub lokalach, jak Władysław Walter, Stefcia Górską, Andrzej Szalawski, Zbigniew Rakowiecki, Adolf Dymśa, czy śpiewacy jak Mieczysław Fogg w „Lucynie”, czy Lesław Finze, zawsze starali się przemyścić do swego repertuaru dla pokrzepienia serc coś polskiego lub ośmieszającego okupantów. W „Bodedze” grała orkiestra George'a Scotta [...] w melodiach tang, walców i rumb przewijały się często urywki legionowych pieśni, a nawet takty hymnu polskiego.

Ryszard Nuszkiewicz, *Uparci*, Warszawa 1983, s. 145

[1944-IV-56] 75. Przedstawienie *Krainy uśmiechu* w jawnym Teatrze Miasta Warszawy.

„Kraina Uśmiechu” po raz 75, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 96, s. 3

»»» [1944-I-89]

Poniedziałek, 24 IV 1944 r.

[1944-IV-57] „Nowy Kurier Warszawski” informuje o nowych porządkach w warszawskich tramwajach. Wozy motorowe linii 1, 9, 16A, 19 oraz 26 na najważniejszych odcinkach tych linii dostępne są jedynie dla Niemców.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 668

[1944-IV-58] Halina Gallowa w liście do mieszkającego w Krakowie Juliusza Osterwy:

[Jaracz] czuje się źle, przechodził zapalenie opłucnej i podobno trochę pije. Utrzymuje go społeczeństwo, przeważnie młody [Kordian] Tarasiewicz. Mieszka stale w sanatorium prywatnym w Otwocku, w tym samym jest Dziunio [Wierciński], którego kuracja przewidywana jest na lata.

[za]: Józef Szczublewski, *Żywoť Osterwy, Warszawa 1973, s. 523*

➔ [1945-IV-28]; [1945-VIII-12]; [1945-VIII-13]; [1945-VIII-21]; [1945-VIII-28]

Wtorek, 25 IV 1944 r.

[1944-IV-59] W nocy z 24 na 25 IV na Pawiak przybyli nowi więźniowie. Policja dokonała nowych aresztowań według przygotowanych wcześniej list.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 668

[1944-IV-60] Premiera *Madame Sans-Gêne* Victoriena Sardou w jawnym teatrze Komedia. Reżyseria: Stanisława Perzanowska; Dekoracje: Roman Szałas; Obsada: Julia Elsner (Królowa Karolina), Wanda Jarszewska (Pani Savary), Maria Malicka (Madame Sans-Gêne), Janina Porębska (Pani de Vintmille), Leokadia Rogińska (Cesarzowa Maria Ludwika), Helena Stębowska (Księżna Eliza), Aleksander Bogusiński (Lokaj), Władysław Bratkiewicz (Despereoux), Zygmunt Chmielewski (Lefebvre), Roman Dereń (Savary), Stanisław Jaworski (de Brigot),

Co grają
w teatrach?

Salon Wytwornych Mebli
ST. RADELICKI
Marszałkowska 48
Stołowe — Sypialnie — Gabinety
Kuchenne — Tapczany — Sztuki pojedyncze

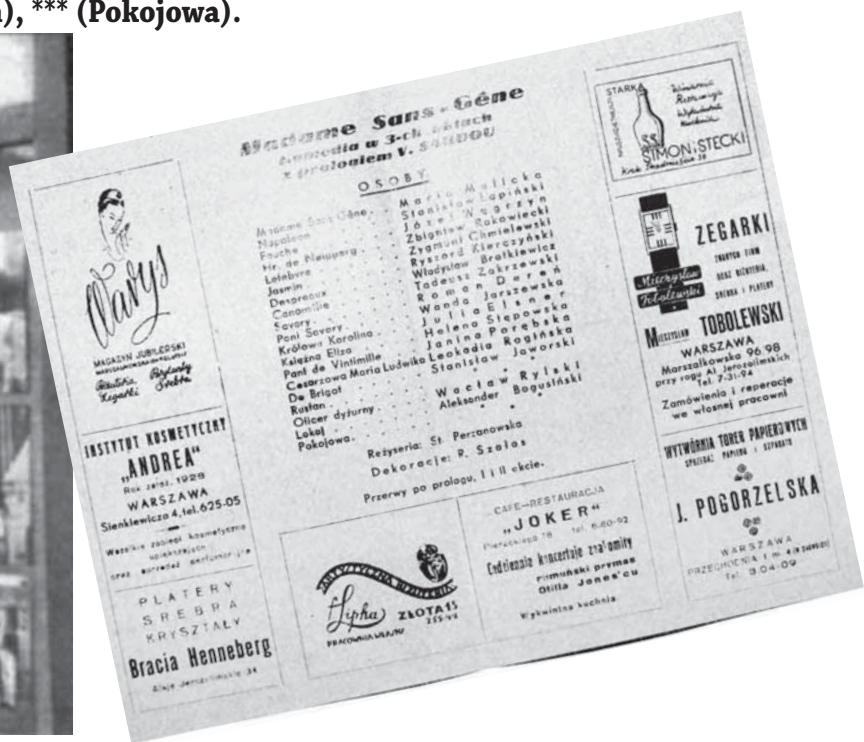
== TEATR ==
KOMEDIA
Kredytowa 14 tel. 3.50-45
pod dyr. St. Krzywickiego
przedstawia
komedię w 3-ach aktach
z prologiem V. SARDOU
**MADAME
SANS - GÈNE**

2.5.1944v.



CODZIENNE ORKIESTRA
**GEORGE
SCOTTA**
NOWY ŚWIAT 23 25 TEL. 6.23 21

Ryszard Kierczyński (Jasmin), Stanisław Łapiński (Napoleon), Zygmunt Rakowiecki (Hrabia de Neipperg), Wacław Ścibor-Rylski (Oficer dyżurny), Józef Węgrzyn (Fouche), Tadeusz Zakrzewski (Cano-ville), *** (Rustan), *** (Pokojowa).



Gablota reklamowa Komedii, wiosna 1944 r.

Środa, 26 IV 1944 r.

[1944-IV-61] Żołnierze oddziału dyspozycyjnego „Pegaz” Kedywu Komendy Głównej AK zastrzelili na ul. Chocimskiej pułkownika niemieckiej policji Ernsta Grossera. W odwecie Niemcy w ciągu najbliższych dni rozstrzelają ok. 110 osób.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 668-669

[1944-IV-62] Za działalność konspiracyjną rozstrzelany został aktor Roman Tański (ur. 1891).

Ze wspomnień Tadeusza Wołowskiego:

Około 20 kwietnia rozstrzelani zostają syn Tańskiego i jego narzeczona. 25 kwietnia zabierają Tańskiego na dalsze „badania” na aleję Szucha, skąd już nie wraca na Pawiak. Został zamordowany, lecz nikogo nie zdradził, ani swych

Od prawej: Jerzy Sillich, Lucyna Szcze-
pańska, Kazimierz Pawłowski i Hanna
Chodakowska, podczas próby w tea-
trze Maska, ok. 1944 r.

współtowarzyszy, ani dostarczycie-
la gazetek. Cześć jego pamięci!

Wspomnienia Tadeusza Wołowskiego,
„Pamiętnik Teatralny” 1997 z. 1-4,
s. 576

*Słownik biograficzny teatru pol-
skiego (tom 1) podaje także informację,*
że Tański zmarł na skutek trwających
cały miesiąc od chwili aresztowania
brutalnych przesłuchań w siedzibie ge-
stapo w alei Szucha. >>> [1944-III-63]

**[1944-IV-63] „Nowy Kurier
Warszawski” donosi o wzno-
wieniu popularnej operetki
granej niedawno w jawnym te-
atrze Maska:**

Po wielkim sukcesie w teatrze Maska, operetka „Baron Kimmel” >>>
[1944-III-43]; w reżyserii Witolda Zdzitowieckiego w obsadzie premiero-
wej z Obarską, Wolińskim, Nowowiejskim, Chrzanowskim, Mycielską i in.
– zdjęta w swoim czasie ze względów repertuarowych z afisza – będzie od
jutra (czwartek) grana codziennie o 17.30 w teatrze Wielka Rewia Melodia.
Inscenizacja została wzbogacona przez włączenie w III akcie obrazu „Bal
Gałganiarzy”, w którym weźmie udział wielki balet „Melodii”, Ściwiarski,
Kondracki i reszta zespołu. Na scenie ukaże się również nowo zaangażowa-
na orkiestra jazzowa Kazimierza Obrębskiego.

„Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 99, s. 3

**[1944-IV-64] Ostatnie przedstawienie rewii Do słońca i zieleni
w jawnym teatrze Kometa. >>> [1944-IV-9]**

Czwartek, 27 IV 1944 r.

[1944-IV-65] Program warietę w Teatrze Rosyjskim.

**[1944-IV-66] Koncert symfoniczny w Theater Der Stadt Warschau.
Orkiestrą teatralną dyrygował Paul Dörrie.**



Piątek, 28 IV 1944 r.

[1944-IV-67] Premiera wieczoru baletowego w Theater der Stadt Warschau. W programie: tańce do muzyki Wolfganga A. Mozarta, Charles'a Gounoda i Nico Dostala.



Sobota, 29 IV 1944 r.

[1944-IV-68] Premiera składanego programu: operetki *Cnotliwy Donżuan* i rewii *Gdy kwitną bzy* w jawnym teatrze Kometa. Reż.: Bolesław Horski; Dekoracje: Edward Marszałek.

Część I: *Cnotliwy Donżuan*, operetka w 1 akcie; muz.: Weron; libretto: Julian Krzewiński; obsada: Nina Polakówna, Ludmiła Szretterówna, Irena Markiewiczówna, Bolesław Majski, Zygmunt Łuczak, Wiktor Śmigielski, balet teatru Kometa: Halina Skrzypkowska, W. Szulcówna, Eugeniusz Koziarski, Franciszek Lewandowski.

Część II: *Gdy kwitną bzy*, rewia w 10 obrazach; autorzy: Jastrzębiec, Eugeniusz Koziarski, A. Łęczewski; muzyka: H. Wróblewski, Koźmiński oraz kompozytorzy zagraniczni.

Wykonawcy: Irena Markiewiczówna, Nina Polakówna, Ludmiła Szretterówna, Kazimierz Poreda, Bolesław Majski, Zygmunt Łuczak, Wiktor Śmigielski, balet teatru Kometa: E. Koziarski, H. Skrzypkowska, W. Szulcówna.

1. *Panowie i panie*, wyk.: K. Poreda; 2. *Czerwone róże*, wyk.: Irena Markiewiczówna; 3. *Gdybym ja tak mógł*, wyk.: B. Majski; 4. *Dzieci*

ulicy, balet, wyk.: L. Szretterówna, E. Koziarski, H. Skrzypkowska, W. Szulcówna, W. Śmigielski; 5. *Czekam cię*, wyk.: Z. Łuczak; 6. *Bartek w Warszawie*, wyk.: W. Śmigielski; 7. *Do słońca*, wyk.: N. Polakówna; 8. *Na ławce*, wyk.: I. Markiewiczówna, W. Śmigielski; 9. *Wletnią noc*, wyk.: K. Poreda; 10. *Gdy kwitną bzy – finał*, wyk.: cały zespół.

Rec.: S. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski], *Kometa: „Cnotliwy Donżuan” i „Gdy kwitną bzy”*, „7 Dni” 1944 nr 19, s. 6; J. Z. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski - ?], *„Cnotliwy Donżuan” i „Gdy kwitną bzy” w „Komecie”*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 105, s. 3

Trzech rzeczy człowiek nigdy nie zapomni:
Gdy rana ustaje, gdy miłość i gdy roboty
piłnuje.

TEATR REWII
KOMETA

Chłodna 49, telefon 6-48-51

CNOTLIWY DONŻUAN

operetka w 1 akcie

GDY KWITNĄ BZY

rewia w 10 obrazach



Inowacja repertuarowa polegająca na wprowadzeniu operetki obok rewii obliczona jest właśnie na ściągnięcie nowych widzów. Operetka Krzewińskiego z muzyką Werona „Cnotliwy Donzuan” chyba jednak tego celu, gdyż rodzaj humoru ma raczej obliczony „pod publiczke” dzielnicową, gdy tymczasem część rewiowa „Gdy kwitną bzy” potraktowana jest poważniej, przystosowana do smaku wyrobionej publiczności i – z wyjątkiem dwu numerów o charakterze groteskowym – nie zawiera humoru.

W rezultacie nowego widza na wstępie zachwyci piękna sala teatru, pomysłowa inscenizacja poszczególnych części całego spektaklu, dosyć podoba się rewia, a pewien zawód sprawia operetka – właśnie ta operetka!

[...] Wykonanie jednak – wbrew pozorom – jest dobre, bo nic lepszego nie mogła zrobić ani Polakówna, ani Markiewiczówna, ani Majski, ani Śmigiełski... Najszersze pole do popisu ma Szreterówna w roli charakterystycznej i trafnie interpretuje swoją rolę Łuczka. Poza tym wszystkie zalety inscenizacji operetki są zasługą reżyserii B. Horskiego.

W solowych występach na czoło wybija się K. Poreda zarówno głosem, jak i tematem obu swych numerów. Dużo wyrazu nadaje ten artysta prologowi do rewii „Panowie i panie!”, a wyśpiewanie Krakowa oprócz piękna ma zręczne wplecenie dźwięków hejnału, ciekawą kompozycję dekoracyjną w konfrontacji „Rzeczywistości” z namalowanym obrazem. Mocno przemawia też temat „Czekam cię” i wykonanie go przez Z. Łuczaka. Numer ten i „Czerwone róże” I. Markiewiczówny wnoszą do programu dużo tragizmu, a znów numery Markiewiczówny i N. Polakówny łącznie nadużywają tematu dziecka. B. Majski śpiewa z humorem i sentymentem. W. Śmigiełski ma monolog o przedwojennym humorze i groteskę z Markiewiczówną „Na ławce”. Śmigiełski w tym programie udatnie pokazuje cztery odrębne oblicza: burmistrza, Chaplina, kmiotka i młodzieńca.

Rewię zamyka ładny, zbiorowy finał „Gdy kwitną bzy”.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski



ZEGARKI
ZBIANYCH FIBR
DIAŁ DZIĘTERIA,
SREBRA I PLATYNY
Mieczysław Tobolewski
MIECZYŚLAW TOBOLEWSKI
WARSZAWA
Morzełkowska 96/98
przy rogu Al. Jerozolimskich
TEL. 7-81-94
Zamówienia i naprawy
we własnej pracowni

CNOTLIWY DONZUAN
OPERETKA w 1 AKCIE — st. KRZEWIŃSKI, muz. WERON.
GDY KWITNĄ BZY
rewia w 10 obrazach. Pióra Jastrzębca, Koziańskiego A. Łęczewskiego. — Muzyka Wróblewskiego, Koźmińskiego oraz kompozytorów zagranicznych.

C Z Ę Ś C I

„CNOTLIWY DONZUAN” — operetka w 1 akcie — wyk. N. Polakówna, L. Szreterówna, I. Markiewiczówna, B. Majski, Z. Łuczak, W. Śmigiełski. B o l e t — H. Skrzyżkowska, W. Szulcówna, E. Kosiński, Fr. Lewandowski.

C Z Ę Ś C II

1. PANOWIE I PANIE — wyk. K. Poreda.
2. CZERWONE RÓŻE — wyk. I. Markiewiczówna.
3. GDYBYM JA TAK MOGL — wyk. B. Majski.
4. DZIECI ULICY — balet — wyk. L. Szreterówna, E. Kosiński, H. Skrzyżkowska, W. Szulcówna, W. Śmigiełski.
5. CZEKAM CIĘ — wyk. Z. Łuczak.
6. BARTEK W WARSZAWIE — wyk. W. Śmigiełski.
7. DO SŁONCA — wyk. N. Polakówna.
8. NA ŁAWCE — wyk. I. Markiewiczówna, W. Śmigiełski.
9. W LETHIA NOC — wyk. K. Poreda.
10. GDY KWITNĄ BZY — finał — wyk. cały zespół.

Kier. art. i reż.: B. HORSKI Dekoracje: MARSZALEK
Balet: E. KOZIARSKI Dyr. adm.: FR. SIMON

Dyr. zastrzega sobie prawo ewent. przełożenia lub skreślenia
odnośnego obrazu rewii.

KUPNO, SPRZEDAŻ



„Marek”
Pl. 3-ch Krzyży 13, tel. 857-40
Wjście od Żurawiej

NAJNOWSZE FASONY PŁESIA



**PRACOWNIA
KAPELUSZY**
WARSZAWA
JAJRA 1920
TEL. 5-55-99
WYKONAWCY
SZYWAŁKI

NAPRAWA
KUPNO — SPRZEDAŻ
WÓZKÓW
i rowerków z 13 kołowych
oraz części

ST. SUKIENNIK
Chłodna 10

Niedziela, 30 IV 1944 r.

[1944-IV-69] **We Włochach pod Warszawą odbyła się audycja poetycka Warszawa w wykonaniu zespołu Marii Wiercińskiej.**

[1944-IV-71] **Przedstawienie dla dzieci w jawnym teatrze Kome-ta. Jest to adaptacja bajki Janiny Porazińskiej *Czarodziejska fujarka*. Reżyseria: Antoni Jaksztas. W obsadzie: Ziuta Kryniczanka (Sierota), Stanisława Misiewicz (Staruszka), Joanna Poraska (Macocho), Janina Szulcówna, Antoni Jaksztas, Zygmunt Łuczak (Królewicz), Wiktor Śmigielski (Król), balet: Maria Hryniewiczówna, Jerzy Płachecki.**

Rec.: J.Z. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski - ?], „Czarodziejska fujarka” w *Komecie*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 107, s. 3

A. Jaksztas odkrył jeszcze jedną stronę swego talentu: Do-tychczas dał się poznać Warszawie jako utalentowany aktor o bardzo rozległym, bodaj nieograniczonym „emploi”, jako wode-wilista i jako bezsprzecznie najlepszy aktor dla dzieci. Obecnie okazał się jednym ze szczupłego rzędu najlepszych kierowników artystycznych teatru dla dzieci. Ma inwencję.

Wystawiona pod jego kierownictwem bajka J. Porazińskiej „Czarodziejska fujarka” osiąga całkowity efekt przez pomysłowe podejście do tematu. Pierwiastki wzruszające przeplatają się tutaj z żywym, beztróskim humorem, z momentami dydaktycznymi i estetycznymi.

Wykonawcy wywiązują się bardzo dobrze. Z. Kryniczanka jako dobra sierota, J. Poraska pełna wyrazu w niewdzięcznej roli macochy, W. Szulcówna w roli charakterystycznej, S. Misiewiczowa – pocziwa staruszka, Z. Łuczak – nieszczęśliwy królewicz, W. Śmigielski – groteskowy król, z którym koncertik humoru daje Jaksztas. Śpiew i balet z Hryniewiczówną i Płacheckim na czele oraz ładna oprawa dopełniają reszty.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski

[1944-IV-72] **Jubileusz tancerza i choreografa Aleksandra Sobiszewskiego na scenie jawnego teatru Rozmaitości Jar. Rozpoczęcie: 12.00 w południe. Wystąpili: Feliks Parnell, Eugeniusz Papliński, Zbigniew**

Turecka Kawiarnia SŁOŃ
ul. Targowa 68, znak kuch.
wspaniały jazz pięciu stoni,
codziennie występy art., sobota
29.IV.44. Tadeusz ŁUCZAJ
Niedz. por. o 12.30. 30.IV
Lusia SZRETTERÓWNA wie-
czorem Zb. Rawicz. 76062

„JANUSZ”
Tłomackie 13.
PORANEK CYGAŃSKI
Chór J. Siemionowa, Rajew-
ska — Wójcikowski, Maria
Krzyszowska. Orkiestra
„Wesoła 7”. W niedzielę
o 12.30. 72214

BODEGA
Niedziela 30.IV poranek
GEORGE
SCOTT
Nowy Świat 23,25,
tel. 6.23-21. 71930

JAN MROZIŃSKI
znów wszystkich bawi u
WŁOCZĘGÓW
Jerozol. 4, tel. 3.05-01
Na czele wielkiego Programu
Artystycznego. 72080

K. Hanusz
Sobota godz. 17.
Gospoda Koleżeńska
Wspólna 31. 72081

„JURATA”
Jasna 5, tel. 241-90
Premiera progr. artyst.
1.V.1944
Lokal czynny od 12-ej
Kuchnia wysmienita. Ceny
niskie. 71918

U Ż A K A
Marszałkowska 141.
W niedzielę Wielki Poranek
z udziałem 11 gwiazd. Wie-
czorem rewia „A jednak...”
61789

Kiliński oraz uczniowie jubilata: Stanisława Selmówna i Tadeusz Woliński.

„Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 97, s. 3; nr 98, s. 3; nr 102, s. 3

Złote gody ze sceną Aleksandra Sobiszewskiego, „7 Dni” 1944 nr 17, s. 6

[1944-IV-73] Konkurencją dla jubileuszu Sobiszewskiego był tego dnia inny poranek baletowy – w jawnym teatrze Bohema. Tuż po niedawnych sukcesach odniesionych na scenie krakowskiego jawnego Teatru Powszechnego, a uwiecznionych nawet na okładce gazinowego „Ilustrowanego Kuriera Polskiego”, na scenie warszawskiej Bohemy wystąpiła znana para taneczna Barbara Bittnerówna i Jerzy Kapliński. W programie balety: *Pieśń mgły*, *Ptak wampir*, *Arlekin się żeni*, *Perseusz* i *Andromeda*. Gazinowa prasa informowała także o wykonanych tego dnia innych tańcach klasycznych, charakterystycznych i groteskowych. Tancerzom towarzyszyła powiększona orkiestra dyrygowana przez J. Orlanda.

Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 99, s. 3; zob. też.: *Recital baletowy Bittnerówna-Kapliński*, „7 Dni” 1944 nr 18, s. 6

[1944-IV-74] Miłośnicy jazzu mogli tego dnia udać się do jawnego teatru Melodia:

Poranek w Melodii „Mecz orkiestr” zgromadził na scenie teatru cztery obok Scotta najwybitniejsze orkiestry jazzowe. Trudno powiedzieć, która z tych orkiestr jest najlepsza. Każda była dobra w swoim rodzaju. Świetny, pełen żywiołowego temperamentu dyrygent Kwieciński jest mistrzem instrumentacji. Imponująca jest jego technika we władaniu kolorytem orkiestralnym, jego paleta dyrygencka jest niezmiernie bogata. Obok niego wymienić należy mistrza Obrębskiego, którego układy odznaczają się świetną i bogatą instrumentacją, a prym w orkiestrze wiedzie saksofon i trąbka, nigdy efekt nie jest użyty dla samego efektu, najłżejszy odcień kolorystyczny ma swoje uzasadnienie. Orkiestra cygańska Janesen różni się od poprzednich zarówno charakterem granych utworów, jak i sposobem ich podania i wykonania. W każdym razie ma on swoich zwolenników, którzy przyjmują go zawsze entuzjastycznie. Inny rodzaj muzyki lekko reprezentuje Andre



Farkas, którego orkiestra ma odrębny ton, więcej tu lekkości i wiedeńsko-francuskiego powiedzielibyśmy zacięcia.

Program uświetniła swoim tańcem St. Selmówna, tancerka pełna gracji, lekkości, niestety zbyt rzadko pokazywana nam przez teatry warszawskie.

Ciekawy pomysł zorganizowania tego rodzaju poranku jest zasługą kierownika literackiego Melodii Czesława Pułtowskiego.

J. MUSZ. [Leonard Józef Muszyński], „Mecz orkiestr” w *Melodii*, „7 Dni” 1944 nr 19, s. 6

[1944-IV-75] W kawiarni „U Aktorek” wystąpiła Janina Maciejewska.



Reklamowa gablota teatru Rozmaitości Jar. Fot. wiosna 1944 r.





„**J A R**”
Dziś i jutro
próba generalna
W piątek 5 b m. o 17.30
PREMIERA
**Krakowiaczy
i gór**

„**J A R**”
Dziś o godz. 17.30
Premiera
**„Sen nocy
lipcowej”**
72471



Wzrost z wsi krakowickiej p. t. „Sen nocy lipcowej”. Szóstka w roli namistnego górnika, który stworzył wspaniałe wykreślenie obrazu życia krakowickiego w czasie wojny. W. Papilowski.

Verenstut...

Teater der Stadt Warschau
W sobotę, den 27. Mai 1944, 18.30 Uhr:
DER RAUB DER SABINERINNEN
Aktion von F. v. P. von...

ZIS...
rynnej opci...
„LALKA”
rola L. Szczeptańska.
rolach: Bratkiewicz,
Nowowiejski, Wink-
fajak, Regińska, Pa-
ińska, Soboltówna,
Wojnara. 72739

Teatr Rosyjski
Marżałkowska 81b.
Sobota 27 maja o g. 6 pp.
Niedziela 28 maja o 4 i 6 pp.
po raz ostatni
PIĘTRO NIŻEJ...
Poniedziałek 29 o g. 17.30.
Wtorek 30 o g. 17.30
NA SI ZA GPAN...

MAJ 1944

Nowości
DZIŚ PREMIERA!
„ZAKOCHANY MAJ”
rele zespołu wg alfabetu
bti — Czumkowska
Finze — Dymsza
Ortym — Parnell
ieczny — Wesolowski.
ątek punkt o g. 17.30.
15 i 17.30.



Kurs cenny...
Grosz...
Kurs cenny...
Grosz...
Kurs cenny...
Grosz...



TEATR
ASTA WARSZAWY
SEZON 1943/44

Miniatury
Ostatni dzień
KAPRYSY MARIANNY
W SOBOTĘ PREMIERA
SZKARŁATNE
RÓŻE

Hrabia
Luxemburg
Operetka w 1 akcie



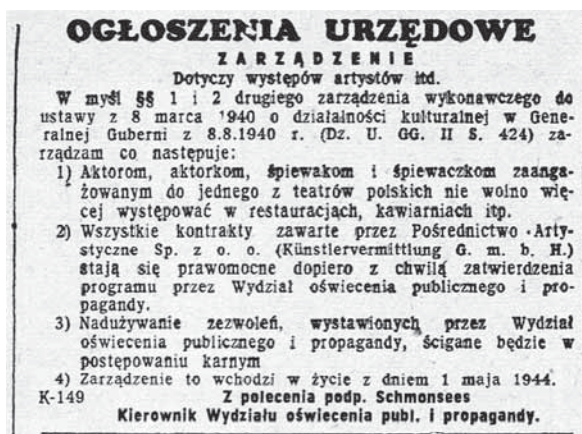
„ZAKOCHANY MAJ”
KREWIA PROMIENNOŚCI, MIŁOŚCI I WZRUSZEN.
DWIE CZĘŚCI
Kompozycje **Zaciemniany**
od godz. 21.00 do 2.00
SYGNALY ALARMOWE
biletów — same klapy — odwolane
OBRAZÓW
ARNELL.



Poniedziałek, 1 V 1944 r.

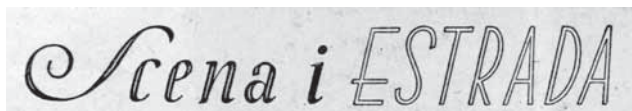
[1944-V-1] W kawiarni „U Aktorek” wystąpiła Helena Figaszewska.

Wtorek, 2 V 1944 r.



[1944-V-2] W ruinach getta Niemcy dokonują egzekucji grupy mężczyzn i 23 kobiet (Żydówek). Przed nadchodzącym świętem 2 maja grupy konspiracyjnej Organizacji Małego Sabotażu „Wawer” rozlepiają ulotki z polskim godłem państwowym i napisem „Zwycięzimy”.

[za]: Władysław Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, Kraków 2008, s. 671



[1944-V-3] Ostatni spektakl *W krainie tęczy* w jawnym teatrze Maska. >>> [1944-IV-36]

[1944-V-4] Ostatnie przedstawienie *Fra diavolo* w jawnym teatrze Rozmaitości Jar. >>> [1944-III-44] W gadzinowej prasie po raz pierwszy (i ostatni) pojawia się tytuł zakazanego do tej pory dzieła:

Z dniem 5 maja zejdzie z afisza teatru „Jar” „Fra Diavolo”, by ustąpić miejsca widowisku ludowemu „Krakowiacy i Górale”. Duże pole do popisu znajdują tu rozśpiewani Barbara Kostrzewska i A. Szalawski.



**Co grają
w teatrach?**

MASKA

Dnia 3 maja

teatr nieczynny z powodu
próby generalnej „Kobiety
bez skazy”.

Dnia 4 maja

„KOBIETA BEZ SKAZY”.

Kom. G. Zapolskiej.

Początek o godz. 17.30.

72244

BOHEMA

DZIS OSTATNI DZIEŃ
znakomitego programu

PISANKI · NIESPODZIANKI

z Górką, Malkiewicz, Sza-
ławskim, Pawłowskim
na czele 72237

Wkrótce rewelac. premiery

„ZOLNIERZ

KRÓLOWEJ MADAGASKARU”.

WODEWIL

N. Świat 19

O STATNI TYDZIER

Pan Naczelnik...

to ja!

z A. Fertnerem.

Początek o 17.30.

72247

MELODIA

Pl. Bankowy. Tel. 11.17.05.

7 maja o g. 12-tej

WIELKI PORANEK

ARTYSTYCZNY

oraz pokaz walk

BOKSERSKICH

Gra orkiestra K. Obrebskiego

Zapowiada W. Zdzitowiecki.

Bilety Al. Jerozolimskie 27.

72245

MIRAŻ

Floriańska 3.

W niedz. 7 bm. o g. 12-ej

JUBILEUSZ 35-LETNIEJ

pracy artystycznej

M. MIECZYŃSKIEGO

udział przyjmie

50 gwiazd sceny i filmu

Codz. o 17.30

„CHATA ZA WSIĄ”

Bilety Al. Jerozolimskie 27.

72242

100.000 zł!

nagrody dla tego, kto od-
najdzie

Porwane Sabinki

Odprowadzić je do teatru

„WIELKA REWIA”

Melodia (Plac Bankowy).

Bo inaczej nie będzie pre-
miery w piątek.

Dzisiaj ostatni raz

„BARON KIMMEL” 72456

J. Pichelski jest wodzony na pokuszenie przez W. Terenkoczy, a Gołaszewska znajduje doskonałą rolę jako fertyczna krakowianka. T. Chmielewski stwarza pełną wyrazu postać organisty, zaś Gliński świetny jest w wymarzonej dla niego roli studenta. Niezawodny balet „Jaru” daje prawdziwy pokaz regionalnych tańców ludowych układu swego wodza E. Paplińskiego.

Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 104, s. 3; (P.), Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 107, s. 3

Warszawska publiczność obejrzy wkrótce zapowiadaną premierę w Jarze – wszakże pod całkiem innym tytułem. ►►► [1944-V-13]

[1944-V-5] W kawiarni „U Aktorek” wystąpiła Irena Carnero.

Środa, 3 V 1944 r.

[1944-V-6] Święto Narodowe. Na ruinach Zamku Królewskiego, na placu Małachowskiego i na placu Teatralnym pojawiły się flagi narodowe.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 672

[1944-V-7] Ostatnie przedstawienie rewii Pisanki niespodzianki w jawnym teatrze Bohema. ►►► [1944-IV-3]

[1944-V-8] W kawiarni „U Aktorek” wystąpił Tadeusz Łuczaj.

Czwartek, 4 V 1944 r.

[1944-V-9] Pożar na Bielanach w nocy z 3 na 4 maja – grupa żołnierzy oddziału „Osjan” Kedywu na wojskowym lotnisku spaliła 5 samolotów transportowych Junkers i poważnie uszkodziła 3 następne. Na Pawiak przywieziono kilkaset osób z więzień prowincjonalnych.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 672



[1944-V-10] Z Dzienników Mariana Wyrzykowskiego:

W Warszawie niepokoję coraz większe. Codziennie po kilka zabójstw. Aresztowania masowe. Dzisiaj wysiedlono kilkadziesiąt willi w Konstancynie. Front się zbliża. [...] Idą czasy bardzo ciężkie. Czy przeżyjemy?

Marian Wyrzykowski, *Dzienniki 1938-1969*, Warszawa 1995, s. 105

[1944-V-11] Premiera *Kobiety bez skazy* Gabrieli Zapolskiej w inscenizacji Stefana Wacker-Bystrzyńskiego, grana poprzednio w jawnym teatrze Nowości ➤➤ [1944-IV-5] została przeniesiona do jawnego teatru Maska. Tu dano jej nową obsadę: Halina Cieszkowska (Fila), Lidia Korwin (Rena), Tadeusz Białoszczyński (Halski), Kazimiera Szafajska (meżatka bez przesądów).

Zap.: *Z notatnika recenzenta*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 106, s. 3; nr 108, s. 3.

Rec.: El. [Jerzy Leżeński], „*Kobieta bez skazy*” w *Masce*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 114, s. 3

W unikającym skrajnych ocen sprawozdaniu Leżeńskiego można wyczytać brak entuzjazmu recenzenta wobec nowej obsady i koncepcji przedstawienia, które przybrało najwyraźniej ton nieledwie farsowy:

[...] *W obecnym układzie aktorskim „Kobieta bez skazy” nabrzmiewa jeszcze bardziej aktualnością. W przeciwieństwie bowiem do H. Chodakowskiej, która postać Reny podała w ibsenowskim oświetleniu, bajecznie odtwarzając klimat epoki Zapolskiej, Lidia Korwin nadała ton tej roli raczej żartobliwy, lekki, i choć wcale niepozbawiony pewnego sarkazmu, charakterystyczny raczej dla kobiety znudzonej. W ten sposób zarysowuje się wyraźnie komediowa warstwa sztuki, usuwając na plan drugi dramatyczny konflikt namiętności.*

Dopomaga w tym Korwin H. Cieszkowska, która w roli Fili wydobywa nowe blaski, acz ujmuje ją o wiele płycej od Gołaszewskiej. W ten sposób dostraja się do nowego tonu sztuki, rezygnując nawet ze swej pięknej tradycji dramatycznej. Fila jednak w jej ujęciu nie jest postacią płaską. Oglądamy ją w różnych tonacjach i z różnych stron, a w każdej jest lwi pazur aktorki dużej miary.

T. Białoszczyński to aktor wysokiej klasy. Rola Halskiego mieści się w jego szerokich możliwościach scenicznych, ale to rola już egzemplarzowo błada. Przy tym klimat nowej inscenizacji nie odpowiada jego sardonicznemu talentowi. Z przyjemnością się jednak patrzy na doskonałą robotę tego aktora. Halski dzięki niemu przestaje być papierową postacią, ożywa i to życiem własnym, nie odbiciem od reszty figur.

Epizodyczną rolę panny uświadomionej zagrała K. Szafajska z werwą i dużą dozą szczerego naturalizmu. Pozostała obsada niezmienną stoi w całym tego słowa znaczeniu na wysokości zadania. Spektakl bezwzględnie ciekawy.

Jerzy Leżeński

Kobieta bez skazy w reżyserii Wacker-Bystrzyńskiego pokazywana była także na gościnnych występach w Krakowie, w kontrolowanym przez Niemców Teatrze Powszechnym. ➤ [1944-III-37] Nie wziął w nich jednak udziału odtwórca roli Halskiego. Tadeusz Białośczyński, pragnąc uniknąć występowania w krakowskim teatrze (w oczywisty sposób wprzęgniętym w maszynę propagandy niemieckiej) ➤ [1944-V-65], schronił się w praskim Szpitalu Przemienienia Pańskiego. Tu jako całkowicie zdrowy poddał się 24 V 1944 roku operacji wycięcia wyrostka robaczkowego. Zapewniło mu to alibi do pierwszych dni lipca. Rola Halskiego była jego ostatnim występem w jawnych teatrach Warszawy.

➤ [1945-IX-15]; [1945-IX-19]

Hauptkarteinummer: 1181/44
Nr kartoteki głównej

Krankenhaus _____
Szpital _____

ENTLASSUNGSSCHEIN.
KARTA WYPISOWA.

Herr/Frau Białośczyński Tadeusz war vom 24. V. 44
P. _____ od dnia _____

bis zum 2. VII 1944 im hiesigen Krankenhaus behandelt.
do dnia _____ Przebywał na kuracji w szpitalu _____

Warschau, den 2. VII 1944

Krankenhausdirektor
Dyrektor Szpitala
[Signature]

[1944-V-12] „NKW” donosi o planach powstania nowego teatru w Warszawie:

W sali dawnego kina „Sokół” przy ul. Marszałkowskiej 69 powstanie teatr o charakterze par excellence literackim i eksperymentalnym. Gwarancją wysokiego poziomu artystycznego będzie doborowy zespół aktorski i wytrawna reżyseria. Kierownictwo literackie obejmie T. Pękalski.

x., **Z notatnika recenzenta**, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 108, s. 3

Teatr Mały – tak będzie się nazywał nowy teatr, który wkrótce zostanie otwarty w Sali dawnego kina „Sokół” przy ul. Marszałkowskiej 69. Kierownic-

Kamienica przy ul. Marszałkowskiej 69 – tu planowano otwarcie Teatru Małego. Fot. z 1937 r.

two lit.-art. starać się będzie nawiązać do wspaniałych tradycji dawnego teatru Małego¹ i postawić nową placówkę na możliwie najwyższym poziomie, dając publiczności to, czego jest najwięcej spragniona, tzn. prawdziwy humor i beztroską zabawę...

Na otwarcie przygotowuje Teatr Mały farsę muzyczną „Ciotka Karola”, królową fars w całkowicie nowoczesnej i oryginalnej przeróbce T. Pękalskiego. [...]

x., *Z notatnika recenzenta*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 113, s. 3

Teatr Mały pod dyktando Tadeusza Pękalskiego pozostał jedynie niezrealizowaną zapowiedzią. Można przypuszczać, że prace nad jego uruchomieniem przerwał bliski już wybuch Powstania Warszawskiego.



Piątek, 5 V 1944 r.

[1944-V-13] **Premiera *Snu nocy lipcowej*, widowiska ludowego ze śpiewami i tańcami w jawnym teatrze Rozmaitości Jar. Nazwiska autora nie podawano. Jest to kompilacja *Krakowiaków i Górali* – dzieła Wojciecha Bogusławskiego i przeróbki Jana Nepomucena Kamińskiego *Zabobon, czyli Krakowiacy i Górale*.**

Autor opracowania: Józef Kempa; Kierownictwo artystyczne: Janusz Kamienobrodzki; Reżyseria: Stanisław Daniłowicz; Kierownictwo muzyczne i dyrygent: Stanisław Nawrot; Dekoracje: Józef Galewski, Choreografia: Eugeniusz Papliński; Obsada: Barbara Kostrzewska



¹ Do wybuchu II wojny światowej siedzibą Teatru Małego był gmach Filharmonii Warszawskiej przy ul. Jasnej.

(Basia), Maria Gołaszewska (Zosia), Halina Terenkoczy (Dorota, macocha Basi), Kazimierz Związek (Bartłomiej, mąż Doroty), Tadeusz Chmielewski (organista Miechodmuch), Wienczysław Gliński (Bardos), Jerzy Pichelski (krakowiak Stach), Józef Kempa (krakus Jontek), Andrzej Szalawski (góral Bryndus), Jerzy Bielenia (góral Morgal), Tadeusz Bogdanowicz (góral Jędrak), Kazimierz Łabudź (góral Świstos), Mieczysław Ziołowski (góral Władek), Feliks Kalinowski (Administrator), balet Eugeniusza Paplińskiego: Freda Kleszczówna, Mira Kołpikówna, Krystyna Marynowska, Tadeusz Woliński, Elwira Biedrzycka, Janina Puchalska, L. Biedrzycki, Stanisław Cywiński, J. Kudła.

Na kilka dni przed premierą gazdiniowa prasa zaczęła przygotowywać Warszawę na powrót do repertuaru tekstu, który od chwili swego powstania zajmował w polskim teatrze pozycję szczególną. Towarzyszył Insurekcji Warszawskiej, w pamięci widzów zawsze pozostawał symbolem polskości.

Choć widowisko zapowiadano zrazu pod oryginalnym tytułem *Krakowiacy i Górale* ►► [1944-V-4], kilka dni później ta sama gazeta bez żadnego komentarza informowała czytelników o spektaklu w Jarze pod nieznaną nikomu nazwą. Józef Dąbrowa-Sierzputowski śledzący rzecz „od środka” – z redakcyjnych pokojów „NKW”, a zapewne mający też informacje zza teatralnych kulis – wspominał dwa lata później:

Tym razem cenzura była [...] przewidująca i zgłosiła się z nożycami już na próbę generalną. Najciekawsze było, że wycięła nawet tytuł, którym teatr od kilku tygodni zapowiadał tę sztukę w reklamie. Toteż ni stąd, ni zowąd „Krakowiaków i Górali” od dnia premiery zaczęto nazywać „Snem nocy lipcowej”... Przy końcu sztuki widownia była już tak podminowana, że jeden okrzyk wystarczyłby do wywołania manifestacji patriotycznej. Nagle na premierze w tym właśnie finale sztuki z galerii posypały się niezliczone ulotki. – Okazało się, że był to dowcipny trick reklamowy „Jaru”: zapowiedź poranku niedzielnego. ►► [1944-V-20]

Józef Dąbrowa-Sierzputowski, *Warszawski sezon teatralny 1940–1944*, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Zbiór Rękopisów, sygn. 39, s. 61

Rec.: B.P., „*Sen nocy lipcowej*”, „*Ilustrowany Kurier Polski*” 1944 nr 26, s. 16; Lex. [Władysław Leśniewski], „*Sen nocy lipcowej*”. *Premiera w teatrze Jar*, „*Nowy Kurier Warszawski*” 1944 nr 110, s. 3

(Y.). [Kazimierz Garszyński], *Jar*: „*Sen nocy lipcowej*”, „*7 Dni*” 1944 nr 20, s. 6

Z *notatnika recenzenta*, „*Nowy Kurier Warszawski*” 1944 nr 124, s. 3

„Z walki tej jeden tylko może wyjść zwycięsko, a tym, błąd albo Niemcy albo Societi, zwycięstwo Niemiec oznacza zachowanie Europy, zwycięstwo Sowietów zaś jej zniszczenie”.
Adolf Hitler.

TEATR

»JAR«

ul. S. natowska 29, tel. 845-77

przedstawia

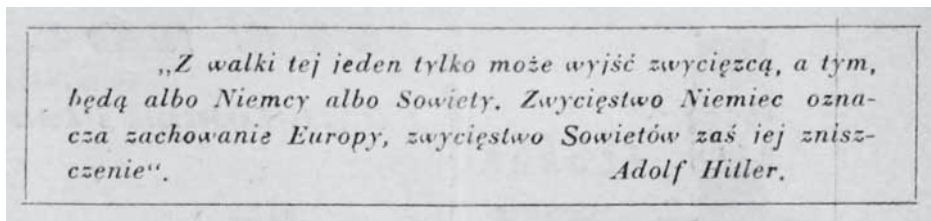
widowisko ludowe

z tańcami i pieśniami w 5 odsłonach

SEN NOCY
LIPCOWEJ

CODZIENNE ORKIESTRA
GEORGE
SCOTTA
NOWY ŚWIAT 23 25 31 6 23 21

Warto zwrócić uwagę na jeszcze inną metodę „osłabiania” przewidywanego zapewne wydzwiku tego przedstawienia. Rozdawany widowni program opatrzony został umoralniającą sentencją. Była to normalna praktyka wydawnicza doby okupacji, jednak tym razem okolicznościowy druk towarzyszący tej arcy-polskiej przecież operze „ozdobiono” sentencją samego Adolfa Hitlera:



W recenzjach, które ukazały się w kilka dni po premierze, ale i w późniejszych prasowych wzmiankach, pojawia się – zapewne tłumione przez czujną niemiecką cenzurę – wzruszenie, mające swe źródło nie tylko w samym artystycznym kształcie widowiska:

Nad Wisłą zapada mrok. W oddali majaczą kontury wież zamku krakowskiego², wśród lasu rozpoczyna się bajkowy sen nocy lipcowej.

Oto zakochany w Krakowiance Basi (Kostrzewska) Góral Bryndus (Szaławski) porywa ją i wraz z kamratami (chór Bogdana) wiedzie do „Smoczej jamy”, gdzie groźny ekonom (Orwid) będzie pilnował uprowadzonej. I nagle za sprawą przebiegłego studenta (Gliński) nawiedzają ekonomia o północy zwidy upiorne. Oto wypadli z zarośli: diabeł i czarownica, oto zbliża się smok straszliwy, oto krążą w tanecznym korowodzie złośliwe, małe duszki.

Przez zarośla sphywa po-blask księżycy, a z oddali do-biega pokrzykiwanie Krakowiaków, którzy z bezsilnym Stachem na czele (Pichelski) ścigają Górali uchodzących ze zdobyczą. Potem taniec ważeń i motyli wyczarowuje świt.

Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 124, s. 3

<p>ZEGARKI Mistrzowie Tobolewski WARSZAWA Marszałkowska 96-98 trzy piętra Al. Jerozolimskich Tel. 7-31-94 Zamówienia i reperacje we własnej pracowni</p>	<p>SEN NOCY LIPCOWEJ Widowisko ludowe z pieśniami i tańcami w 5-ju odsłonach</p>	<p>INSTYTUT KOSMETYCZNY "PYGMALION" Jadwigi Cyranśkiej Wesołe zakątek – wesoła kawiarnia-buczeria Marszałkowska 77 m. 7. Tel. 832-10. Czynny od 11 – 11 Pierdy bezpłatnie.</p>
<p>PALTA WILCZA 10 ELEGANCKA ODZIEŻ UBIENIA OBUWIE I T.P. KILINY Kupno Sprzedaż</p>	<p>OSOBY: Basa } Krakowianki - Kostrzewska Barbara Zosia } Krakowianki - Galuszczyńska Mira Stach } Krakowiancy - Pichelski Jerzy Jonkaj } K o m p o z y t o r Dorota, macocha Bas - Tereskońska Helena Bartłomiej, mąż Doroty - Związek Kazimierz Miechomuch, organista - Chmielowski Tadeusz Skłanek - Orwid Jerzy Administrator - Kallinowski Feliks Bardas, student z Krakowa - Gliński Wincenty Bryndus - Szaławski Andrzej Morgal } Białogłowa Jerzy Światos } Górale - Labuda Kazimierz Judek } Bogdanowicz Tadeusz Władek } Zielański Mieczysław Krakowiancy, krakowianki, górale, góralki i pocholki</p>	<p>PANTOFELKI SANDALKI RÓŻNORODNE PIĘKNE FASONY MONIUSZKI 8 m. 17</p>
<p>NAPRAWA-KUPNO-SPRZEDAŻ WÓZKÓW DZIEDZINNYCH i rowerów z i z bodowycy opatrzony ST. SUKIENNIK CHŁODNA 10</p>	<p>INSTITUT KOSMETYCZNY "ANDREA" Rak zalicz. 1928 WARSZAWA Sienkiewicza 2, tel. 625-05 Wesoła zabawa kosmetyczną masażami opatrzony, perfumami</p>	<p>NAJNOWSZE FASONY goleca PRACOWNIA KAPLUSZY WARSZAWA JAŚNA 49-50 TEL. 3-3540 WYMIAROWY SUKNOWNI</p>
	<p>SUCHARKI codziennie świeże Cukiernia A. Leżański Marszałkowska 83 tel. 9-29-05</p>	

² Chodzi oczywiście o Wawel, w oficjalnej niemieckiej propagandzie określany „zamkiem krakowskim”. Autor tego tekstu nie mógł więc posłużyć się właściwą nazwą.



Andrzej Szalawski

Ten opis – z braku zachowanego egzemplarza przedstawienia – daje pojęcie, jakiej „adaptacji” uległo dzieło Bogusławskiego i Stefaniego. Premierę Jaru przyjęto entuzjastycznie – bez wątplenia także jako manifestację polskości – choć w recenzjach wśród licznych zachwytów ani razu nie pojawiło się nazwisko Wojciecha Bogusławskiego:

Wśród kilkudziesięciu utworów scenicznych Jana Nepomucena Kamińskiego tylko dwa wytrzymały próbę czasu t.j. „Krakowiacy i Górale” i „Skalmierzanki”. Tych „Krakowiaków i Górali” pod zmienionym tytułem „Sen nocy lipcowej” przerobionych przez Józefa Kempę oglądamy właśnie na scenie „Jaru”. Przeróbka była dosyć daleko idąca. Bowiem w pierwotnym swym tekście z 1816 roku „Cud domniemany [błąd recenzenta; powinno być: mniemany – T.M.], czyli

Krakowiacy i Górale” był operą. Obecnie zasadniczy zrzęb widowiska stanowił niewierszowany dialog ubarwiony ślicznymi śpiewami i tańcami. Te wartościowe doprawdy – śliczne kostiumy i dekoracje, balet, wstawki śpiewacze, których na próżno by szukać w pierwotnym tekście, znakomicie podniosły wartość widowiska.

Kazimierz Garszyński

Sen nocy lipcowej – sceny baletowe



Sen nocy lipcowej – sceny baletowe

Reżyser Stanisław Daniłłowicz zmontował wielkie widowisko znakomicie. Sceny zbiorowe, operowanie tłumem, gra świateł, zestrojone muzyki, baletu i solistów było świetne.

Władysław Leśniewski

Całość jest arcybarwna, ślicznie roztańczona i rozśpiewana, miło łechcącymi nasz sentyment melodiami ludowymi.

Kazimierz Garszyński

Muzyka do „*Snu nocy lipcowej*” daje poetyckie tło fabule raczej prostej, chwilami może nawet prymitywnej, choć jeszcze i dziś nie bez wdzięku. To widowisko o cechach „panoramy” ma pewien urok staroświecczyny. Tu trzeba [...] wymienić kapelmistrza St. Nawrota, pod którego dyрекcją orkiestra „*Jaru*” brzmiała soczyście, barwnie, wspaniale.

Władysław Leśniewski

Trzeba powiedzieć, że widowisko otrzymało obsadę wprost luksusową. Czyż można bowiem sobie wyobrazić lepszą Basię i głosowo, i aktorsko niż Barbara Kostrzewska, dorodniejszego Bryndasa i Stacha niż Szalawski i Pichelski, jowialniejszego Miechodmucha niż Chmielewski, odpowiedniejszego do roli ekonomy

Sen nocy lipcowej – sceny baletowe





Sen nocy lipcowej – sceny zbiorowe. Zamieszczone tu fotografie wykonano częściowo w Krakowie, podczas gościnnych występów Jaru w Teatrze Powszechnym.



„Nowy Kurier Warszawski”, 10 V 1944 r.



Barwne, pełne humoru i werwy widowisko ludowe z wsi krakowskiej p. t. „Sen nocy lipcowej” ściąga do „Jaru” tłumy publiczności. Z doskonalej obsady aktorskiej wysuwają się na czoło zespołu Kostrzewska, jako hoża krakowianka, Szalawski w roli namiętnego górala Bryndusa, Pichelski, świetnie odtwarzający postać smiertelnie zakochanego chłopaka wiejskiego i niezawodny w rolach chłopskich Józef Orwid, który stworzył wspaniałą sylwetkę ekonoma pańszczyńnianego. Całość oprawioną w barwne ramy dekoracji Józefa Galewskiego uzupełniają świetne balety krakowskie i góralskie układu E. Paplińskiego.

niz Orwid. Czyż liczne pieśni ludowe mogłyby ktoś lepiej zaśpiewać niż Chór Bogdana. A poza tym wśród aktorów wykonawców, ileż nazwisk mówiących same za siebie – Gołaszewska, Terenkoczy, Kempa...

Kazimierz Garszyński

Gołaszewska znalazła wreszcie odpowiednią dla siebie rolę o zacięciu liryczno-charakterystycznym. Co do płci męskiej, to widownia podzieliła się na dwa obozy – część pań była za Szalawskim, część za Pichelskim.

Władysław Leśniewski

Z niemniejszym przepychem i luksusem wypełniona jest taneczna część widowiska. [...] Papliński, jak zawsze pokazał się. Jego subtelnie, niebanalnie pomyślane tańce góralskie,

e-
ia
e:
ie
d.

„Nowy Kurier Warszawski”, 19 V 1944 r.



Jerzy Pichelski, Tadeusz Chmielewski i J. Kempa we wspaniale wystawionym „Snie nocy lipcowej” w teatrze „Jar”.

scena leśna i pełne wigoru junackie tańce ludowe zyskały zasłużony entuzjastyczny aplauz widowni.

Kazimierz Garszyński

Chwilami mieliśmy wrażenie, iż tancerze Jaru – a przede wszystkim Tadeusz Woliński – żyją poza prawem grawitacji, tyle było uskrzydlenia, tyle płynności w ich ruchach. Owacje, jakie spotkały ten znakomity „balet solistów”, były wyrazem zachwytu publiczności, do którego recenzent z przyjemnością się dołącza.

Władysław Leśniewski

Chór Bogdana był tym razem przebrany nie do poznaki. Orwid zagrał swą rolę znakomicie, był żywy, naturalny, plastyczny. Z zadowoleniem powitaliśmy na scenie „Jarę” Tadeusza Chmielewskiego, soczystego i wymownego w każdym geście. Zresztą wszyscy inni, niewymienieni z nazwiska aktorzy, zasłużyli sobie na wielką pochwałę.

Władysław Leśniewski

Barwne, ładne dekoracje i kostiumy projektowali G. i J. Galewscy.

Kazimierz Garszyński

Piękną „smoczą jamę” ukazał nam we „Śnie nocy lipcowej” mistrz Galewski.

Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 124, s. 3

Pp. dyr. dyr. Franellemu i Kamienobrodzkiemu życzy kompletu „góralów”³ w kasie i miłych snów na laurach co najmniej do lipca.

Władysław Leśniewski

Mniej przychylnie na premierę Krakowiaków i Górali przykrojonych do okupacyjnych warunków patrzyli artyści związani z konspiracyjnym życiem teatralnym. Relacja Jana Kreczmar:

Cenzura pościagała [...] Krakowiakom piękne baranie kołnierze, poskreślała wszystko, co mogłoby świadczyć o rzetelnej polskości widowiska, a dla internacjonalizacji tej arcy-polskiej sztuki wstawiono w sam środek II aktu współczesny balet golasów, który rzekomo miał się śnić ekonomowi w wieku XVIII. Balet był nawet dobry, ale widowisko całe urągało elementarnemu smakowi przeciętnie kulturalnego widza, nie mówiąc już o ludziach teatru, którym wywracały się wnętrzności, gdy na to patrzyli.

Jan Kreczmar, Sytuacja aktora w okupowanej Warszawie, „Odrodzenie” 1944 nr 6-7, s. 10

Zgoła inaczej patrzyli na to przedstawienie widzowie. Jednym z nich był Gustaw Holoubek, który oglądał *Sen nocy lipcowej* podczas krakowskich występów gościnnych Jaru >>> [1944-VI-39] w zainaugurowanym niedawno Teatrze Powszechnym:

³ Tak potocznie nazywano wówczas banknot o nominale 500 zł.

Było to karygodne, ale poszedłem, bo mnie ciągnęło do teatru instynktownie. Widziałem *Krakowiaków i Górali*. Było to przedstawienie olśniewające. Szalawski był nie tylko aktorem dobrym, ale też wyglądającym wspaniale. Ale to wszystko odbywało się pod takim strachem Boga, że wkroczyliśmy nielegalnie na salę. Trzeba było potem uciekać, żeby ktoś znajomy nie zobaczył [...]. Cokolwiek by się powiedziało, był tam duch polskości.

[za]: Janina Hera, *Losy aktorów w Generalnym Gubernatorstwie 1939-1944*, „Pamiętnik Teatralny” 1997 z. 1-4, s. 366

Tańcząca w tym przedstawieniu Krystyna Marynowska wspominała te krakowskie występy i chwilę, gdy na scenie pojawili się jej koledzy Freda Kleszczówna, Witold Borkowski i Tadeusz Woliński:

Tańczyli takiego obertasa, ludzie zaczęli klaskać do rytmu i wstawać, chłopcy spontanicznie rzucili krakuski na widownię i te krakuski wracały z powrotem.

Ib.

Ponad rok po premierze tego okupacyjnego Bogusławskiego, przykrojonego do ówczesnych możliwości wyznaczanych niemiecką cenzurą – krakowskie występy artystów Jaru biorących udział w tym przedstawieniu stały się jednym z punktów osądu ich wojennej przeszłości. Grający Bryndasa Andrzej Szalawski odwoływał się do tego spektaklu w momencie szczególnie dla siebie dramatycznym – podczas toczącego się przeciwko niemu postępowania weryfikacyjnego. »» [1945-VIII-4] Jego zeznanie i dołączona do niego rękopiśmienna notatka rzucają dodatkowe światło na to, jak widzowie witali powrót Bogusławskiego na polskie sceny:

Woszcz. [Jacek Woszczerowicz] – Dlaczego brał pan udział w objeździe „Kracowiaków i Górali”? Czy nie orientował się pan, jaka panuje co do tego opinia?

Szal. [Andrzej Szalawski] – Tak, ale zrobiłem to na zlecenie [oficera], który uprzednio o tym wiedział. Dał mi dyspozycje przeprowadzenia wywiadu wśród aktorstwa.

[rękopiśmienna notatka dodana na koniec protokołu]: Dodatkowo stwierdza pan Szalawski, że niezwykle gorące było przyjęcie „Kracowiaków i Górali” przez publiczność krakowską. „Między innymi, po ostatnim przedstawieniu w Krakowie, kiedy publiczność po prostu nie chciała opuścić widowni, wystąpiłem – jako Bryndas – samorzutnie na pośród sceny i odśpiewałem dodatkowo piosenkę z finału I-go aktu:

«Porzucamy nasze chaty...
Może kiedyś niespodzianie
Będzie nasze przywitanie».

Restauracja obok teatru
(dawny bar „Amerykański”)
Senatorska 27 tel. 62-148
poleca się łaskawej pamięci Sz. Bywalców
Zarząd

Nastąpiła potem niekończąca się owacja ze strony publiczności”
podp. K. Borowski, Jac[ek] Woszczerowicz, Andrzej Szalawski
**Archiwum ZASP,teczka osobowa Andrzeja Szalawskiego, Instytut Teatralny im.
Zbigniewa Raszewskiego**

Dodatkowo stwierdza p. Szalawski, że niezrybnie gorzce
było przyjęcie „Kwalifikacji i Szale” przez publiczność
kwalifikacji. „Między innymi, po ostatnim przedstawieniu
w Kwalifikacji, między publicznością powstała sprawa
ciśnięcia rąkami, wydziałem - jako przynajmniej - samowolnie na przed-
kolej : odsłonięciem dodatków przesłanki z listem
I-go obrazu :
„ Formuły same chwały ---
„ Maie nie dyp' nie spodzianie
„ Będzie same przynajmniej”
Nastąpiła potem niekończąca się owacja ze strony publicz-
ności.
Jac Woszczerowicz
Andrzej Szalawski

Fragment protokołu rozprawy weryfikacyjnej Andrzeja Szalawskiego, 1945 r.

**[1944-V-14] Premiera *Porwania Sabinek* Franza i Paula von Schön-
tanów w jawnym teatrze Melodia.**

**Opracowanie tekstu: Tadeusz Chrzanowski⁴; Reżyseria: Witold
Zdzitowiecki; Dekoracje: Stanisław Jarocki; Kierownictwo muz.:
Kazimierz Obrębski; Choreografia: Konrad Ostrowski; Obsada: Ja-
nusz Ściwiarski (Agapit Męczybrzuszek, profesor łaciny), Zofia Or-
dyńska (Klotylda, jego połówica), Lili Zielińska (ich córka Maria),
Ina Wolska (ich córka Pola), Marian Kondracki, Wojciech Ruszkow-**

⁴ Okupacyjne „obyczaje” traktujące nader swobodnie prawa autorskie twórców, którzy po wybuchu wojny opuścili Polskę, w tym autorów żydowskiego pochodzenia, dają podstawy do przypuszczeń, że Chrzanowski mógł posłużyć się przeróbką dokonaną przez Juliana Tuwima i wystawioną w Teatrze Buffo w listopadzie 1938 r.

Zaciemniamy
od godz. 20.20 do 4.30
SYGNAŁY ALARMOWE
krótkie – alarm długie – odwołanie

ski (Doktor Dożynalski, zięć), Mieczysław Borowy (Symforian Hippo, dyrektor teatru), Zygmunt Rewkowski (Milski, aktor), Gosia Negro (Rózia, garnkotłuk intelektualny), Marian Kondracki, Ryszard Kociszewski (August Piitubujo), Miła Kamińska (Porwana Sabinka), Leokadia Halicka (Sabinka druga), osoby tragedii: Konrad Ostrowski (Rycerz pechowy), Jakub Kamiński (Rycerz namiętny), solistki baletu: Jadwiga Dziubówna, Leokadia Halicka, Henryka Górzyńska.

Zap.: Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 104, s. 3

Próby przedstawienia śledził reporter warszawskiej gadzinówki:

Na przytulnej, pięknej widowni wre jak w ulu, a na scenie oświetlonej dziesiątkami reflektorów istny rwetes. Podziwiam dekoracje prof. Jarockiego: antyczne zbroje i kostiumy. Co to jest? Zapytujemy dyr. Cz. Pudłowskiego.

– To kostiumy do karkołomnego baletu porwania Sabinek skomponowanego przez Konrada Ostrowskiego, oczywiście z wrodzoną mu dynamiką.

– Skąd się w „Sabinkach” wziął balet?

– Autor nowej wersji Tad. Chrzanowski dał swoją własną koncepcję. To, co w komedii opowiadało się o teatrze i skandalu z papugą, to Chrzanowski postanowił pokazać plastycznie i napisał specjalny obraz.

– Jak się przedstawia strona muzyczna?

– Mamy kilkanaście piosenek. Dwie tzw. pointowe, a reszta najpopularniejsze piosenki fin de siecle’u, oczywiście odpowiednio podretuszowane.

– Komedie „idzie” w kostiumach?

– Oczywiście.

– A co nam powie reżyser Zdzitowiecki?

– „Porwanie Sabinek” to komedia z doskonałą tradycją. Zawsze miała duże powodzenie,



*Trzech rzeczy człowiek nigdy nie żałuje:
Gdy sana wstaje, gdy mleczy i gdy roboty
piłnuje.*

TEATR REWII
MELODIA
Rymarska 12 (Pl. Bankowy)
tel. 11-17-03

**PORWANIE
SABINEK**
komedia muzyczna w 5 obrazach

Rob. założenia 1824
Fabryka wyrobów metalowych
Józef Fraget
Warszawa, Elektoralna 16
telefon 504-80
Magazyny własne:
ul. Wierzbowa 8, tel. 604-81
ul. Marszałkowska 64, tel. 573-28



Konrad Ostrowski

bo była bardzo wesoła, a w nowym opracowaniu temperatura wzrosła o sto procent. [...]

Przed premierą „Porwania Sabineek” w „Melodii” [rozmowa z Czesławem Pudłowskim i Witoldem Zdzitowieckim], „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 107, s. 3

Rec.: (Y.) [Kazimierz Garszyński], „Porwanie Sabineek”. Komedia muzyczna w Melodii, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 112, s. 3; J. Musz. [Leonard Józef Muszyński], Melodia: „Porwanie Sabineek”, „7 Dni” 1944 nr 20, s. 6

„Porwanie Sabineek” Schöntana – to jedna z najlepszych fars z końca ubiegłego wieku. [...] obecnie zręcznie przerobione przez Chrzanowskiego, z licznymi wstawkami śpiewanymi na melodie dawnych przebojów, na tle stylowych dekoracji Jarockiego, pysznie oddających mieszczańskie wnętrza z fin de siècle’u, wyreżyserowane znakomicie przez Zdzitowieckiego, stało się

przemitym, zabawnym widowiskiem o wysokim poziomie artystycznym. Dawno już nie słyszeliśmy tyle śmiechu na widowni, co na „Porwaniu Sabineek”; dawno już nie bawiliśmy się w teatrze tak dobrze, jak na tym wodewilu. Dyr. Zdzitowiecki jako reżyser, musi się podzielić swym sukcesem z całym zespołem wykonawców. Najwięcej pola dla twórczości aktorskiej przedstawia tu rola dyr. Hippo. Była to niegdyś jedna z popisowych ról Mieczysława Frenkla. Rolę tę zagrał M. Borowy. Ujął ją ładnie, inteligentnie, starał się pogłębić i nie ulec pokusie łatwej szarży. Kapitalny typ bardzo zabawnej, starszej damy sprzed pół wieku stworzyła Ordynska. Talent do ról charakterystycznych Małgorzaty Negro, grającej rolę „intelektualnego garkotłuka” Rózi został należycie wyzyskany. Wzorowo wypełnili swoje zadania przekomiczny i szczerze zabawny Ściwiarski, Wolska, Ruszkowski i Rewkowski. Na uwagę zasługuje też balet pod wodzą Ostrowskiego. [...]

Kazimierz Garszyński

Stara krotchwila Schöntanów już wkrótce znajdzie się także w repertuarze niemieckiego zespołu występującego w zawłaszczonym przez okupanta Teatrze Polskim. »»» [1944-V-69]

[1944-V-15] „Tylko świny siedzą w kinie, co bogatsze – to w teatrze” – mówi popularne wojenne porzekadło. Nie odstręcza ono jednak warszawskiej publiczności od rozrywek: kina i teatry cieszą



PORWANIE SABINEK

KOMEDIA MUZYCZNA w 5 OBRAZACH

w nowej adaptacji

TADEUSZA CHRZANOWSKIEGO

OSOBY:

Agagit Męczybrzuszek, profesor	J. Scwiarski
laciny	Z. Ordyńska
Kłotylda, jego połowica	L. Zielińska
Maria	I. Wolska
Pola córeczki	W. Ruskowski
Doktor Dożynalski, zięć	M. Kondracki
Symforian Hippo, dyr. teatru	Porwana Sabinka M. Kamińska
Milski, aktor	Sabinka druga L. Halicka
Różia, garnkotłuk intelektualny	Rycerz pechowy K. Ostrowski
August Pitubujo	Rycerz namiętny osoby tragedii
	J. Kamiński

Tańce i ewolucje układu Konrada Ostrowskiego

Solistki baletu: Jadwiga Dziubówna, Loda Halicka, Henryka Górzyńska.

Reżyseria: W. Zdzitowiecki

Dekoracje: Prof. St. Jarocki

Kier. or.: J. SCIWIARSKI Baletmistrz: K. OSTROWSKI Orkiestra: K. OBRĘBSKIEGO

KUPNO, SPRZEDAŻ



„Marico”

Pl. 3-ch Krzyży 13, tel. 957-40
Wojciech od Żurawiej

się niestabnącym powodzeniem. „Nowy Kurier Warszawski” donosi w weekendowym wydaniu:

Dziś mamy w Warszawie 25 kin, z czego 17 wyświetla filmy w języku polskim; do największych należy kino miejskie⁵, rozporządzające przeszło tysiącem miejsc.

Z 14 istniejących obecnie w Warszawie teatrów i teatrzyków – osiem znalazło sobie siedzibę w dawnych pomieszczeniach kinowych, a mianowicie: „Jar”, „Maska”, „Wodewil”, „Figaro”, „Komedia”, „Bohema”, „Miraż” i „Kometa”.

Dwadzieścia kin posiada obecnie Warszawa, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 108, s. 3

Warszawskie jawne teatry mogły urządzać swe siedziby jedynie w miejscach nieprzeznaczonych wcześniej na działalność teatralną. Było to rezultatem polityki niemieckiej wobec Polaków, zakładającej niszczenie materialnej i duchowej substancji kulturalnej.

Bokserzy

I amatorzy boksu
zgłaszać się codziennie
od godz. 17.30—19.30.

MELODIA

Pl. Bankowy - Rymarska 12.
Tel. 11-17-03.
7 maja zawody.

72455

⁵ Mowa tu o dawnym Teatrze Nowości, znajdującym się przy Daniłowiczowskiej (dziś jest to w przybliżeniu kolonia mieszkaniowa na obszarze ulic Miodowej, Schillera, Trasy W-Z i ul. Długiej), wzniesionym w 1901 roku na siedzibę warszawskiej Operetki, w latach 1924–1926 mieszczący słynny Schillerowski Teatr im. Bogusławskiego. W latach 1926–1939 w budynku działało kino miejskie; kino znajdowało się tu także w czasie okupacji. Budynek zniszczony został w czasie Powstania Warszawskiego. Jego resztki stały jeszcze do 1961 roku.

Sobota, 6 V 1944 r.

[1944-V-16] Grupa żołnierzy oddziału dyspozycyjnego „Pegaz” Kedywu Komendy Głównej AK pod dowództwem Kazimierza Kardasia „Orkana” dokonała nieudanego zamachu w al. Szucha na SS-Sturmbannführera Waltera Stamma, od 1941 r. sprawującego funkcję szefa warszawskiego gestapo. Zginął dowódca akcji oraz siedmiu jej uczestników. Mimo niepowodzenia zamachu wzbudził on zaniepokojenie wśród funkcjonariuszy hitlerowskich w Warszawie. Na ulicach pojawia się rzekomy numer „Nowego Kuriera Warszawskiego”, przygotowanego w Departamencie Informacji i Propagandy Delegatury Rządu na Kraj. Pod nagłówkiem głoszącym *Wojśka niemieckie wkroczyły do Szwecji* umieszczono artykuł wstępny o Konstytucji 3 maja, odezwę pełnomocnika rządu oraz informacje o akcjach bojowych Polskich Sił Zbrojnych walczących z Niemcami. Numer został błyskawicznie rozchwycony przez mieszkańców Warszawy. Egzemplarze o nominalnej (zwyczajnej) cenie 25 groszy sprzedawano za kilkadziesiąt złotych.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 673

[1944-V-17] KRAKÓW. Zorganizowana przez Niemców konferencja w sprawie kultury na terenach Generalnego Gubernatorstwa. W jej trakcie rozważana jest sprawa powrotu na koncesjonowane przez okupantów sceny komedii Molière’a. Rozstrzyga ją jednoznacznie gubernator Hans Frank. Powołując się na opinię dramaturga Rzeszy dra Schlössera, stwierdza, że nie jest to wskazane. Zainteresowana teatrem opinia Warszawy uważa, że zakaz ten to odwet za aktywność francuskiego ruchu oporu. Dziś wiadomo, że jawne warszawskie teatry czyniły w tym czasie przymiarki do molierowskich przedstawień. W Komedii na początku lipca trwały już próby *Świętoszka* w reżyserii Stanisławy Perzanowskiej.



Ze wspomnień Marii Kaniewskiej, która w tym przedstawieniu miała grać panią Pernelle:

Premiera miała się odbyć w ostatnią sobotę miesiąca. Pojawiły się jakieś kłopoty z cenzurą. Premierę najpierw zawieszono, potem zdecydowano, że ma się odbyć w pierwszą sobotę sierpnia. Nie odbyła się – wiadomo, powstanie. Do samej premiery mieliśmy grać *Cień*. ►► [1944-VI-14]

Maria Kaniewska, *Utrwalone na czułej kliszy*, Tarnów 2004, s. 214

Tuż przed wybuchem Powstania gotowe już były nawet kostiumy. ►► [1944-VIII-5] Pośrednim świadectwem trwania prac nad po-

nowym wprowadzeniem Molière'a na polskie jawne sceny jest także fragment opublikowanego 1 X 1944 r. w lubelskim „Odrodzeniu” artykułu Janusza Minkiewicza:

„Świętoszek” i „Szelmostwa Skapena” Moliera były w pełnych próbach, tylko w ostatniej chwili propaganda niemiecka zabroniła grania Moliera... w odwet za ruchy powstańcze we Francji...

Janusz Minkiewicz, *Pozory życia artystycznego w okupowanej Warszawie*, „Odrodzenie” 1944 nr 1, s. 5

Scena i ESTRADA

[1944-V-18] **Premiera *Żołnierza królowej Madagaskaru* Stanisława Dobrzańskiego w jawnym teatrze Bohema.**

Adaptacja: Zdzisław Gozdawa i Waław Stepień; **Reżyseria:** Kazimierz Szubert; **Kierownictwo artystyczne:** Edward Tomaszewski; **Kierownictwo muzyczne:** J. Orland; **Dekoracje:** Stanisław Lipski; **Choreografia:** Eugeniusz Koszutski; **Obsada:** Maria Mirska (Pani Mącka), Lidia Machan (Sabina, jej córka), Helena Grossówna (Kamilla, szansonistka), Helena Zarembina (Kuczkowska, garderobiana), Beata Artemska (Fanny, koryfejka), Janina Marris (Józia, tancerka), Irena Podgórska (Kizia, tancerka), Waław Jankowski (Saturnin Mazurkiewicz, adwokat z Radomia), Stefania Górską (Kazio, jego syn), Leon Łuszczewski (Władysław Mącki), Henryk Kozankiewicz (Włodek, jego bratanek), Stanisław Golczewski (Grzegorz, służący), Kazimierz Szubert (Garçon), Stefan Witas (Tenor), Aleksander Suchcicki (Reżyser), Wincenty Łoskot (Inspicjent).

Zap.: Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 104, s. 3; Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 107, s. 3; nr 108, s. 3; P.L., *Bohema*: „*Żołnierz królowej Madagaskaru*”, „7 Dni” 1944 nr 22, s. 6; Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 110, s. 3.

Anonimowy reporter warszawskiej gadzinówki śledził przygotowania do premiery:

Jesteśmy z reżyserem Szubertem na generalnej próbie w teatrze „Bohema”. Uśmiechamy się właśnie na widok dekoracji. Oto wnętrza mieszkania szanownych państwa Mąckich ozdabiają komiczne dekoracje w fatalnym guście secesji. Jakieś fantastyczne piece pokryte niesamowitymi ozdobami, diablo pretensjonalne żyrandole, fantastyczne szafy „landszafty”...

Trzech rzeczy człowiek nigdy nie żali:
Gdy rano wstaje, gdy mileży i gdy roboty
pilnuje.

TEATR
BOHEMA
Hoża 38, telefon 9-42-03
ŻOŁNIERZ
KRÓLOWEJ
MADAGASKARU

SALON WYTWORNYCH MEBLI
ST. RADELICKI
Marszałkowska 48
STOŁOWE, SYPIALNIE, GABINETY, KUCHENNE
TAPCZANY, SZTUKI POJEDYŃCZE

ŻOŁNIERZ KRÓLOWEJ MADAGASKARU



„Nowy Kurier Warszawski”, 18 VI 1944 r.

– Bardzo mi się podobają te różowe aniołki i złote ptaszki na żółtej tapecie – powiadam. To równie ładne jak kwiatki i ptaszki na wysokich damskich kapeluszach, jak tiurniury i gorsety.

– Tak – mówi Szubert. – Słusznie. Komizm tej epoki jest wprost nieodparty. [...]

Reżyser Szubert potakuje mi z zapałem. – Trafił pan i w sedno rzeczy – powiada. [...] przepadam za tą epoką i staram się dać w „Żołnierzu królowej Madagaskaru” nie tylko jej karykaturę, nie tylko lekko złośliwą deformację, ale również staram się wydobyć element wdzięku, charme’u. Te dwa pierwiastki przepłatają się w mojej inscenizacji ciągle. Daliśmy jako ilustracje najulubieńsze walczyki, najulubieńsze motywy, zgromadziliśmy wszystko to, co może odpowiadać naszej publiczności.

Widowisko powinno być wesołe, a zarazem przyprawione sentymentem...

Urok i komizm epoki (Przed premierą „Żołnierza królowej Madagaskaru”), „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 108, s. 3

Józef Dąbrowa-Sierżputowski wspominał już po wojnie zakulisową atmosferę towarzyszącą przygotowaniom do tej premiery:

[...] w sferach teatralnych krążyła pyszna anegdota uprawdopodobniona konfiskatą tytułu „Krakowiaków i Górali”... ➡ [1944-V-4]; [1944-V-13] Mówiono mianowicie, że tytuł „Żołnierz królowej Madagaskaru” też nie przejdzie przez cenzurę, no bo jakże: wyraz „żołnierz” może obudzić w Polakach wojownicze instynkty... wyraz „królowa” jest niedopuszczalny w ustroju narodowo-socjalistycznym... a wyraz „Madagaskar” przypomina fiasko niemieckich nadziei opartych na tej wyspie...

Józef Dąbrowa-Sierżputowski, Warszawski sezon teatralny 1940–1944, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Zbiór Rękopisów, sygn. 39, s. 62

Rec.: (F.), Żołnierz królowej Madagaskaru w teatrze Bohema, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 116, s. 3; (P.L.), Bohema: „Żołnierz królowej Madagaskaru”, „7 Dni” 1944 nr 22, s. 6

Farsa Dobrzańskiego została przerobiona na stylowy wodewil przez Gozdawę. Wpleciono weń wiele piosenek (muzyka Stępienia) o typie dawnych kupletów.

Wystawienie wodewilu cechowała duża staranność. Niewdzięczną rolę smoka czuwającego nad cnotą wszystkich członków rodziny zagrała z dużym wyczuciem humoru Maria Mirska. Z chwalebłą dyskrecją potraktowała sympatyczną postać

ŻOŁNIERZ KRÓLOWEJ MADAGASKARU
pp. St. Dob
Opracowanie lit.
Z. Gozdawy
0 5

Pani Męcka
Sabina, jej córka
Kamilla, szesnastka
Raczkowska, gardenbiana
Fanny, karyjka
Jasia, tancerka
IRENA PODGÓRSKA
Stefanin Mazurkiewicz, adwokat z Redomia WACŁAW JANKOWSKI
Kazim, jego syn STEFANIA GÓRSKA
Władysław Męcki LEON ŁUSZCZEWSKI
Władek, jego bratanek HENRYK KOZANKIEWICZ

Reżyseria: KAZIMIERZ LIPIŃSKI
Choreografia: EUGENIUSZ SZUBERT

Dekoracje: ST. LIPIŃSKI
Kier. techn.: AL. SUCHCICKI

„Nowy Kurier Warszawski”, 7 VI 1944 r.



Mazurkiewicz za kulisami. Z „Żołnierza królowej Madagaskaru” w „Bohemie”

panny na wydaniu Lidia Machan. Grossówna jako szansonistka Kamilla promieniowała wdziękiem pełnym pikanterii. Widz ani trochę nie mógł się dziwić, że nieszczęsny Mazurkiewicz tak łatwo uległ jej urokowi.

(P.L.)

[Helena Grossówna] uwodzi nie tylko swych partnerów, ale całą widownię. Jesteśmy oczarowani jej uśmiechem, jej gestem i piosenką. Rola aktoreczki, w założeniu nieco perwersyjna, nabrała jasnych, lirycznych tonów, może niezgodnych z intencją autora, ale za to zabarwionych czystą poezją.

(F.)

Wiele komizmu wydobyla z roli garderobianej teatru pełniącej czasem funkcję „gabinetowej mamy” Zarembina. Pięknie reprezentowały kulisy wodewilu, tego oczywiście na scenie: Artemska, Morris i Podgórska. Centralną postać sztuki, tj.

mecenasa Mazurkiewicza z Radomia, grał Wacław Jankowski. Był szczerze zabawny, rozśmieszał mocno widownię, choć może za mało czuło się w nim tego świetnego przedstawiciela radomskiej palestry.

(P.L.)

Pierwszoplanowa postać Mazurkiewicza w ujęciu Jankowskiego, to kapitalny egzemplarz rasowego tabetyka, który po raz pierwszy w życiu poznaje urok grzesznego szaleństwa. Rolą tą Jankowski dowiódł, iż jest par excellence aktorem komediowym, o możliwościach wręcz rewelacyjnych.

(F.)

MADAGASKARU
skiego
e i muzyka
Stepnia

PAŁTA WILCZA 10
ELEGANCKA ODZIEŻ
UBRANIA OBUWIE itp.
K I L I M Y
Kupno Sprzedaż

PIWO
KWAŚY
LEMONIADY
Kaberbach & Schiele
S. A.

STANISŁAW GOLCZEWSKI
KAZIMIERZ SZUBERT
STEFAN WITAS
ALEKSANDER SUCHCICKI
WINCENTY LOSKOT

Kier. muzyczne: J. ORLAND
Kier. administr.: T. BOCHENSKI

BOHEMA
Dziś najbardziej sensacyjna
premiera sezonu
„ŻOŁNIERZ KRÓLOWEJ
MADAGASKARU”
w rewelacyjnej obsadzie
Pocz. o godz. 17.30,
Niedziela 15.30 i 17.45.
72484



Eugeniusz Koszutski

Z bajecznym zacięciem charakterystycznym i brawurą oddała rolę rozbisurmanionego młodego Kazia Mazurkiewicza Górska.

(P.L.)

Jej wielki talent w kierunku groteskowania postaci posiada tak przekonującą siłę komiczną, że śmielibyśmy się nawet wówczas, gdyby znakomita i urocza aktorka utemperowała nieco Kazia, dostrajając rolę do skromniejszych rozmiarów.

(F.)

Kapitalny typ lowelasa i bywalca kulis z tych czasów stworzył L. Łuszczewski.

(P.L.)

P. Łuszczewski jako Władysław Mącki senior był lowelasem, któremu na pewno żadna kobieta nie mogła się oprzeć. [...]

Lidia Machan, pierwsza naiwna była rozbrajająco niewinna i wyglądała ślicznie.

Dużą niespodzianką był młody, utalentowany aktor Kozankiewicz, któremu wróżymy piękną przyszłość. [...]

(F.)

Z przekonaniem zagrał [...] młodego gimnazystę, rozpoczynającego swą karierę erotyczną. Dobrze się wczuwał w rytm farsy Witas, jako kabotynowaty tenor wodewilu.

Szubert, który reżyserował widowisko, może być ze swej pracy zadowolony. U publiczności znalazł zasłużone uznanie, gdyż widownia co dzień jest wypełniona.

(P. L.)

Kapitalne w swej secesyjnej przesadzie dekoracje stworzył St. Lipski, stosując zamiast płasko malowanych ścian efekty mocno plastyczne.

(F.)



„Nowy Kurier Warszawski”, 24 V 1944 r.

Zabawna i stylowa scena z farsy „Zolnierz królowej Madagaskaru” granej w teatrze „Bohema”. Na zdjęciu: Beata Artemska i Stefan Witas.



Niedziela, 7 V 1944 r.

[1944-V-19] Powtórzenie konspiracyjnej audycji Norwidowskiej.
»»» [1944-IV-69]

[za]: Marian Wyrzykowski, *op. cit.*, s. 105

[1944-V-20] Impreza Szlakiem przebojów na scenie jawnego teatru Rozmaitości Jar. Wystąpili: Mira Zimińska, Mieczysław Fogg, Chór Bogdana. Akompaniatorzy: Tadeusz Sygietyński, Adam Markiewicz i T. Müller. Konferansjer: Witold Zdzitowiecki. W programie: *Titina, Piłem, Przebrzmiąta pieśń, Gdy zobaczysz ciotkę mą, Ali-Baba, Czy pani mieszka sama.*

Będzie to swego rodzaju przegląd najpopularniejszych piosenek ostatnich 20 lat, piosenek, które zdobyły sobie popularność przez teatr, film i radio. Program przewiduje ponad 30 piosenek, począwszy od „Titiny” aż do „Zielonego kapelusika”.

„*Nowy Kurier Warszawski*” 1944 nr 102, s. 3

Dawno niewidziana na scenie świetna artystka Mira Zimińska wystąpi w „Jarze” [...] w swych niezapomnianych piosenkach hiszpańskich oraz wspaniałych parodiach gwiazd sceny. M. Fogg wykona szereg najpiękniejszych piosenek znanych z płyt i radia, a dawno już niesłyszanych. Chór Bog-



Chór Bogdana



Mieczysław Fogg

dana poza wiązką starych przebojów odśpiewa najpiękniejsze piosenki danowskiego repertuaru.

Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 104, s. 3; nr 108, s. 3; *Każda melodia – to wspomnienie*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 108, s. 3

Koncert jest ujęty w powiązaną logicznie całość i zostanie utrwalony na płytach, które będą od razu nadawane przez głośniki w czasie antraktów.

Teatralia, „7 Dni” 1944 nr 19, s. 6

Występ ukochanej przez warszawską publiczność Miry Zimińskiej był zarazem powrotem artystki w miejsce, w którym w sierpniu 1920 roku odbył się jej warszawski debiut. W tym bowiem budynku, w Galerii Luxenburga, a ściślej rzecz biorąc w jej podziemiu, mieścił się wówczas działający od ponad roku teatrzyk Qui Pro

Quo. Wystawiono w nim wtedy rewiew patriotyczną *W godzinie cudu*, której premiera odbyła się zaledwie kilka dni po słynnym „Cudzie nad Wisłą”. Do wybuchu wojny miał w tym miejscu siedzibę Teatr Kameralny Karola Adwentowicza. Wobec niemieckiego zakazu grania przez Polaków w przedwojennych budynkach teatralnych miejsce to w czasie okupacji świeciło pustką. Oba teatry: Kameralny oraz sala przerobiona z przedwojennego luksusowego kina Splendid, wraz z całą mieszczącą ją Galerią Luxenburga, spłonęły w Powstaniu Warszawskim.

[1944-V-21] Na scenie jawnego teatru Miraż jubileusz 35-lecia pracy scenicznej Mieczysława Mieczynskiego⁶. Na scenie obok jubilatka m.in.: tancerka Irena Topolnicka oraz Janusz Ściwiarski i Janusz Wolian. Kierownictwo muzyczne: Jerzy Wasiak.

⁶ Mieczysław Mieczynski (właśc. Potarzycki, 1887–1961), aktor i reżyser. Artysta scen Warszawy, Łodzi, Częstochowy i objazdowych scen Wielkopolski. Jeden z organizatorów ZASP w 1918 roku, w latach 1922–1927 członek zarządu tej organizacji.

W okolicznościowym artykule w „NKW” znalazło się wytłumaczenie obecności Mieczysława Mieczysłowskiego (a co za tym idzie i innych artystów) na jawnych scenach – wbrew wyraźnym zakazom tajnego ZASP i Państwa Podziemnego:

Gdyby artysta miał do wyboru: nigdy nie występować, albo nigdy nie żyć w dostatku, to zawsze bez namysłu wybierze szarpiącą nerwy scenę, bo w niej jest przedziwna siła magnetyczna, która czyni cuda. A cóż dopiero po 35 latach pracy, kiedy jest w kwiecie wieku artystycznego! Świadczy o tym werwa sceniczna Mieczysłowskiego i jego żywotna, wnikliwa praca reżyserska, której doskonałe wyniki oglądamy choćby w „Chacie za wsią”. ►► [1944-IV-33] Dlatego wcale nie są frazesem życzenia kolegów jubilata, aby po następnych 35 latach mieli okazję święcić jubileusz 70-lecia jego pracy.

Uroczystość odbyła się w atmosferze szczególnie serdecznej. Oprócz licznie zgromadzonej publiczności szereg artystów zaoferował swą pracę i każdy z nich dał coś ze swego talentu dla uświetnienia poranku. Wasiak specjalnie na tę uroczystość skomponował marsza jubileuszowego, który klasycznie odtńczyła Topolnicka. Wśród pięknych produkcji niezliczonych tancerzy, śpiewaków, recytatorów – wybijają się dwie pyszne race humoru Ściwiarskiego i Woliana.

35-lecie pracy scenicznej Mieczysława Mieczysłowskiego, „7 Dni” 1944 nr 20, s. 6

[1944-V-22] Na scenie jawnego teatru Kometa *Wielki poranek* Kazimierza Poredy. W benefisie artysty wystąpili także: Adolf Dymśza, Edward Bender, Wacław Jankowski, Józef Orwid, Czesław Skonieczny, Tadeusz Wesołowski oraz chór Siemionowa.

[1944-V-23] Poranek w jawnym Teatrze Melodia zapowiadany w godzinowej prasie jako *sensacyjny*. Na scenie: Stefania Górka, Tola Mankiewiczówna, tancerka Stanisława Selmówna oraz Kazimierz Pawłowski. Towarzyszyła im 15-osobowa orkiestra jazzowa Kazimierza Obrębskiego. Jednak to nie artyści mieli być główną atrakcją tego występu.

Obok numerów artystycznych [...] ujrzymy pokaz walk bokserskich; walczą w wagach – musza: Łada I – Aleksandrowicz, kogucia: Łada II – Tworek, piórkowa: Korunda – Makusiński, lekka: Grundkowski – Gniewosz, półśrednia: Kolczyński, Matuszewski. Mecz niedzielny Kolczyńskiego (b. mistrza Europy) będzie spotkaniem benefisowym.

Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 105, s. 3

Zob. też: Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 108, s. 3; Pokaz walk bokserskich w Melodii, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 113, s. 3.



To połączenie boksu ze sztuką aktorską jest kontynuacją pomysłu Zygmunta Ipohorskiego-Lenkiewicza, który jako pierwszy w czasie okupacji organizował mecze bokserskie na scenie w prowadzonym przez siebie jawnym teatrze Rozmaitości Jar. »»» [1944-III-44]

[1944-V-24] Pożegnalny występ Heleny Korff-Kaweckiej i Janusza Woliana kończący ich występy w jawnym teatrze Figaro.

Teatralia, „7 Dni” 1944 nr 19, s. 6

Poniedziałek, 8 V 1944 r.

[1944-V-25] Zmarła Stanisława Słubicka, aktorka (ur. 1874), od 1917 roku związana z Teatrem Polskim i Małym.

[1944-V-26] Premiera *Piętro niżej* S. Biełoja w Teatrze Rosyjskim.

Reżyseria: N. Grell; Dekoracje: Włodzimierz Petrini; W obsadzie: W. Apuszanski, W. Kuszakiewicz, W. Miedwiediewa, N. Barysznikow, S. Lasocka, N. Swietow.

Rec.: S. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski], *Teatr Rosyjski: „Piętro niżej”*, „7 Dni” 1944 nr 20, s. 6

Trzyaktowa farsa S. Biełoja „Piętro niżej” w założeniu swym ma konflikt uławniony nieco identycznością imion i nazwisk dwóch lokatorów zamieszkujących przy tej samej klatce schodowej. [...] Chodzi o sytuacje, które budzą śmiech i ten śmiech jest. Byłoby go więcej, gdyby akcja nie była zbyt uproszczona, gdyby sytuacje zaskakiwały niespodziewanymi zwrotami i gdyby pointa była mocniejsza. Autor jednak zdał się raczej na reżysera i wykonawców, którym pozostawił wydobycie maksimum humoru.

Reżyseria N. Grella nadała wyraz sytuacjom i w znacznej mierze postaciom. Jest ich sześć: dwaj panowie domów – imiennicy, dwaj ich służący i dwie panie oczekiwane przez panów domu. Z tych trzech par najlepsza jest para lokai: wyborny W. Kuszakiewicz, trafnie rozwiązujący każdą rolę W. Apuszanski. Po nich idą panie: charakterystyczna W. Miedwiediewa i nadająca pewną pikanterię S. Lasocka. Z panów domu dużo werwy wnosi N. Barysznikow, a typ spokojnego, poważnego urzędnika oddaje N. Swietow. Dekoracje stworzył W. Petrini.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski

TEATR KINA

„TEATR M. WARSZAWY”. Poniedz., 8.5. g. 17 po raz ostatni „Kraina Uśmiechu”, wielka op. w 3-ch aktach F. Lehara, polski przekład M. Fontana w roli gł. M. Karwowska, udział biorą: J. Fontanówna, J. Popławski, A. Iżykowski oraz A. Dobosz, J. Bukowski, J. Sendeci, M. Kielarski, J. Korczyński, J. Daniell, H. Rzętkowski, A. Rostkowska i J. Meterska. W akcie III wielki balet „Suita chińska” układu J. Cieplińskiego, w wykonaniu całego zespołu baletowego na czele Stanisławska, Szatkowska, Maculewicz, Baurka, Redzisz i Meus. Kapelmistrz W. Bierdiajew. Dekoracje: prof. St. Jarocki. Reżyser J. Sendeci. Kier. baletu: St. Miszczyk. Następne przedstawienie w piątek, 12.5 o g. 17. Premiera operetki „Hrabia Luxemburg”. K-115

Środa, 10 V 1944 r.

[1944-V-27] W ruinach getta Niemcy dokonali egzekucji 90 mężczyzn oraz 33 kobiet, wśród nich 15 Żydówek oraz 4-letniego dziecka.
[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 675

[1944-V-28] Premiera *Die Magd des Peter Rottmann* [Służąca Petera Rottmanna], „dramatu chłopskiego” w 4 obrazach E. Bauera w Theater der Stadt Warschau. Reżyseria: Franz Nelkel; W obsadzie m.in.: Karl Klüsner (Rottmann), Hanna Dorn (Eva Buchner, jego służąca), Horst-Werner Loß (Marti, parobek), Helena Brockers (Barbara), Käte Scholz (Stara wieśniaczka), Otto Below (Wieśniak) i in.

Rec.: Felix Billig, „*Die Magde des Peter Rottmann*”. *Theater der Stadt Warschau*, „*Warschauer Zeitung*” 1944 nr 120, s. 4

„Die Magd des Peter Rottmann“

Theater der Stadt Warschau

Dzieło sceniczne pełne charakteru i mocy, przez co sylwetki postaci oraz sposób ich odegrania wymagają od odtwórców ról pogłębionych zdolności aktorskich. Zamysłem poety Ericha Bauera nie było rozwiązanie problemu, lecz przedstawienie własnej wizji chłopskiego świata. Materiał został ograniczony do określonego, małego kręgu, którego centralną postacią nie jest, jak można sądzić po tytule, służąca Eva Büchner, lecz właścicielka posiadłości Fichtenhof [Świerkowy Dwór], która mimo usilnych starań nie może dać mężowi upragnionego potomstwa. Ciężki jest los tego, kto potrzebuje dziedzica. Kiedy okazuje się, że zrodzi się on z krwi jej męża oraz młodej i silnej pokojówki Evy Büchner, u właścicielki pojawia się myśl o odejściu. Jej zdaniem lepiej dla dziecka i dworu będzie, jeśli gospodarz i pokojówka zaczyną budować razem nowe życie. Dlatego poświęca się i odchodzi z powrotem do swojego poprzedniego środowiska. Jednak jej osobiste żądania nie mogą zostać spełnione, bo ziemia, na której kiedyś żyła, nie pozostawiła jej żadnych praw do siebie. W dramacie Ericha Bauera sama sprowadza na siebie śmierć.

Veranstaltungen

Theater der Stadt Warschau

Mittwoch, d. 10. Mai 1944, 18.30 Uhr:

Premiere „DIE MAGD DES PETER ROTTMANN“, ein Bauendrama in 4 Bildern von E. Bauer.

Donnerstag, d. 11. Mai 1944, 18.30 Uhd:

Geschlossene Wehrmachtveranstaltung

Vorverkauf: Theaterkasse, Ruf 778 24.



Die Magd des Peter Rottmann [Służąca Petera Rottmanna]. Theater der Stadt Warschau. Na scenie: Horst-Werner Loß, Helena Brockers, Karl Klüsner, Hanna Dorn, Käte Scholz

Adaptację dramatu przygotował Teatr Miasta Warszawy. Ostatecznie dokonano w niej istotnych zmian, między innymi co do wieku właścicielki dworu i pokojówki. Reżyser, dyrektor Frank Nelkel, zmienił sposób myślenia o sztuce, skoncentrował się bardziej na psychologicznych aspektach ról niż samej akcji dramatu. Kaff Klüsner zagrał gospodarza Rottmana. Przedstawił wewnętrznie udręczonego przez swój los człowieka, trochę zbuntowanego wobec ludzi. Helena Brockers odnalazła w sobie odczucia prawdziwego bólu, czułości i przebaczenia, które stanowią budulec jej tragicznej postaci. Käte Schulz narysowała świetnie postać twardej gospodyni. Niezwykłe wrażenie zrobiła Hanna Dorn jako prosta służąca Eva Büchner, której rola dzięki grze aktorskiej zasługuje na szczególne uznanie. Jej postać rzeczywiście wywodziła się z terenów wiejskich. Horst-Werner Loß był gorącej krwi wieśniakiem Matelem. Jeśli chodzi o pozostałe role godne odnotowania, należy wspomnieć o bracie gospodyni, którego zagrał Otto Below.

Felix Billig

Ostatni dyrektor Theater der Stadt Warschau, aktor i reżyser Franz Nelkel



Intendant Franz Nelkel

Ta recenzja jest ostatnim sprawozdaniem z działalności niemieckiego zespołu działającego w zagrabionym przez okupantów Teatrze Polskim. Następne premiery, kończące obecność niemieckiego teatru w okupowanej Warszawie, nie doczekały się już recenzentkich opisów.

Czwartek, 11 V 1944 r.

[1944-V-29] Z aresztu policji kryminalnej przy ul. Krochmalnej wysłano 14 mężczyzn do obozu koncentracyjnego w Treblince. Z Pawiaka wywieziono na egzekucje w ruiny getta 80 osób.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 675

[1944-V-30] Konspiracyjna audycja poetycka z udziałem Mariana Wyrzykowskiego.

Z Dzienników Mariana Wyrzykowskiego:

Mam o siedemnastej trzydzieści audycję. Po przyjeździe poszedłem do krawca. Zaniósłem mu ubranie do przeniebowania. Znów wydatek dwa tysiące sto złotych. Ładna suma. Ratuje się jak mogę. Wszystko się już wydiera. To przecież piąty rok wojny. Jedziemy starymi zapasami.

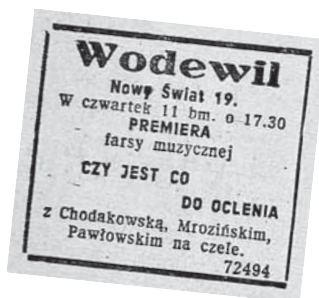
Marian Wyrzykowski, *op. cit.*, s. 105

[1944-V-31] Premiera *Czy jest coś do oclenia?* Alexandra Bissona w jawnym teatrze Wodewil.

Przekład: Kazimierz Szubert; Adaptacja: Jerzy Boczkowski, Kazimierz Szubert; Muzyka: Jerzy Boczkowski; Teksty piosenek: Janusz Odrowąż; Reżyseria: Kazimierz Pawłowski; Dekoracje: Stanisław Jarocki; Kapelmistrz: H. Wróblewski; Obsada: Jan Mroziński (Albert Durand, sędzia śledczy), Helena Krzywicka (Adelajda, jego żona), Kazimierz Pawłowski (Robert hrabia de Sancouci, ich zięć), Zofia Jamry (Alicja, jego żona), Edward Gliński (Bouboule, ojciec chrzestny Alicji), Jerzy Liedtke (Mariusz Paraplui), Waclaw Zdanicz (Bums, cyrkowiec), Hanna Chodakowska (Zeze), Zofia Wilczyńska (Ernestyna, pokojówka Zeze), Henryk Denis (Jaquinot, malarz), Władysław Fabisiak (Jean, lokaj u Durandów; Posterunkowy).

Zap.: Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 109, s. 3

Rec.: Y. [Kazimierz Garszyński], „Czy jest coś do oclenia” w teatrze Wodewil, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 118, s. 3; t., Wodewil: „Czy jest coś do oclenia?”, „7 Dni” 1944 nr 21, s. 6





„Nowy Kurier Warszawski”, 11 VI 1944 r.

Zofia Jamry i Kazimierz Pawłowski w farsie „Czy jest coś do ocenia” w „Wodewilu”
TEATRY

w miarę pikantna i uwodzicielska. Pikanteria udziela się także jej pokojówce Ernestynie (Wilczyńska). Duży sukces uzyskuje Z. Jamry w roli niedoświadczonej mężatki, która jeszcze „męża nie zaznała”. Znakomity jako ofiara „kompleksu celnika” jest K. Pawłowski. Komiczny typ stwarza Zdanowicz [...]. Zabawną

[...] jest to typowa, dobra paryska farsa bulwarowa, mocno pikantna, pieprzna, z nieodzownym mężem zdradzającym żonę, kokotką, policjantem, nie gardząca także efektami komicznymi jak kolejne rozbieranie się trzech panów. [...] Wszystko to razem żywo bawi widzów, wywołując na widowni istne huragany wesołości.

Kazimierz Garszyński

Obsada farsy została dobrana na ogół szczęśliwie. Reżyseria K. Pawłowskiego dała farsie właściwe tempo, humor i błyskotliwość. [...] Sądząc z pojęcia sztuki przez publiczność na premierze – zanoszą się na prawdziwy sukces.

Kazimierz Garszyński

J. Mroziński, którego ostatnio widywaliśmy przeważnie na estradach kawiarnianych, przypomniał, że jest świetnym aktorem charakterystycznym i wysokiej klasy scenicznym komikiem. Chodakowska jako pomysłowe kokocię Zeze jest

bardzo sceniczną postacią wciąż płaczącego amanta „Sikawki” daje J. Liedtke. Z dużą rutyną i temperamentem scenicznym grała H. Krzywicka. Również Gliński znalazł właściwe i pełne umiaru podejście do swojej roli... Dobrzy też byli w rolach epizodycznych Denis i Fabisiak. U tego ostatniego można było zaobserwować „rozdwojenie jaźni”: raz był lokajem, a raz policjantem... Dekoracje prof. Jarockiego jak zwykle dobre... Zwłaszcza „pracownia” Zeze b. udana. [...] Reżyzerski debiut Pawłowskiego wypadł

„Nowy Kurier Warszawski”, 24 V 1944 r.



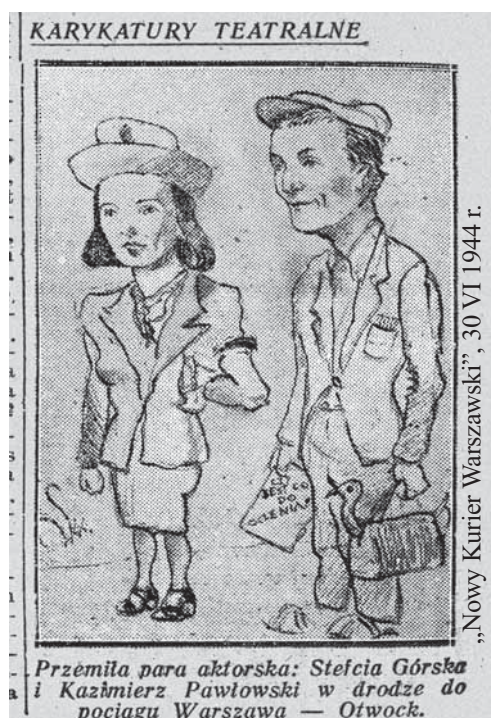
Pełen szelmowskiego numeru Kazimierz Pawłowski i urocza Hanka Chodakowska w farsie „Czy jest coś do ocenia” w „Wodewilu”.



Zofia Jamry



Kazimierz Pawłowski



„Nowy Kurier Warszawski”, 30 VI 1944 r.

– jak łatwo było przewidzieć u tak inteligentnego aktora – doskonale. Mamy nadzieję, że świeżo upieczony reżyser nie spocznie na laurach, ale dalej będzie pracować w tym kierunku. Wybór farsy muz. „Czy jest coś do oclenia” wydaje się nam nomen omen – celny!...

t.

**Sensacja
Warszawy**
11 maja godz. 12-ta
„NOWOŚCI”
Mokotowska 73
**TURNIJ MODY
I HUMORU**
Udział biorą najwybitniejsi
artyści i największe salony
mody. 79300

Piątek, 12 V 1944 r.

[1944-V-32] **Premiera *Hrabiego Luxemburg* Ferenca Lehára w jawnym Teatrze Miasta Warszawy.**

Reżyseria: Józef Sendeccki; **Dekoracje:** Stanisław Jarocki; **Dyrygent:** Walerian Bierdiajew; **Choreografia:** Stanisław Miszczyk; **W obsadzie:** Halina Dudicz-Latoszewska (Angela Didier, śpiewaczka opery paryskiej), Janina Dziekanowska (Lulia Vermont, modelka), Janina Meterska (Koralia, modelka), Lucyna Messal (hrabina Kokowaczi), Stenia Stanisławska, Helena Witke (Sidonia, modelka), Bolesław Brodelkiewicz (garson), Jerzy Bukowski (dyrektor hotelu), Józef Daniel (służący), Kazimierz Dembowski (René, hrabia Luxemburg), Adam Dobosz (Menkoczi, radca poselstwa), Jan Korczyński (Pawloczi, notariusz), Władysław Lewandowski (Anatol, malarz), Henryk Rzętkowski (Robert, malarz), Wojciech Ruszkowski (Armand Brissard, malarz), Józef Sendeccki (ksiązę Rumuneszti), Edmund Wiśniewski (Henryk, malarz).

Rec.: Lex. [Władysław Leśniewski], „*Hrabia Luxemburg*”. *Premiera w Teatrze Miasta Warszawy*, „*Nowy Kurier Warszawski*” 1944 nr 117, s. 3; nr 119 s. 3

Premiera w Teatrze Miasta Warszawy. Operetka Lehára: „Hrabia Luxemburg”, „7 Dni” 1944 nr 21, s. 6

Premiera operetki Lehára uważana jest za jeden z najjaśniejszych punktów historii Teatru Miasta Warszawy i całego „najdłuższego sezonu teatralnej Warszawy” trwającego od początku 1940 roku. Z nieporadnych recenzenckich pochwał, a także zachowanych fotosów można odnieść wrażenie, że było to przedstawienie na wysokim artystycznym poziomie:

Sześć obrazów operetki złożyło się na spektakl trzygodzinny, w ciągu którego oklaskiwano prawie bez odpoczynku śpiewaków, tancerzy, reżysera, ensemble, dyrygenta i dekoracje.

Zespół operetkowy teatru złożył znamienity dowód zorganizowanej pracy, szczegółowego i przemyślanego przygotowania – oraz, można powiedzieć, wielkiego instynktu premierowego, montując przedstawienie po kilku próbach pełnoscenicznych.

W pomoc przyszła tu zapewne i tradycja, operetka ta pozostała z dawnych, a tak niedawnych czasów, niejako w powietrzu teatralnym. Trzeba



było tylko zwołać echa, zakasać rękawy do trudu urzędywistnienia ich – i przywołać je do terażniejszości. Ten wielki wysiłek uczyniono – i za ten czyn należy się wielki aplauz.

Leonard Józef
Muszyński [?]

Reżyseria [...] wydobyla z tego arcydzieła Franza Lehára wszystkie wartości. Spektakl był wystawiony bogato, barwnie, wesoło. Pokazano nam humor bez trywialności, sentyment bez klikiwości, rzecz zrobiono efektownie, a bez blichtru.

W wykonaniu premierowym operetki była chwilami przewaga materiału nad tempem. Statyści, zwłaszcza w chwilach, gdy asystują jako ilustracja mechaniczna numerom solistów śpiewających, zapadali w pewną ociężałą konwencjonalność, co niechybnie sam bieg dalszych przedstawień usunie.

Leonard Józef Muszyński [?]

Pod względem śpiewaczym najwyżej stawiamy panią H. Dudicz-Latoszewską, owacje i kwiaty, jakimi ją obdarzono na premierze, były w pełni zasłużone.

[...] Aniela była w głosie p. Latoszewskiej śpiewaczką frazującą ostrożnie, akksamitnie i sympatycznie. Część aktorska tej interpretacji była jakby niedysponowana.

Śpiewała z widocznym przejściem, podając nam urocze melodie Lehára w sposób nieskazitelny.

Władysław Leśniewski [...] stwierdzić trzeba, że p. Dudicz-Latoszewska jest śpiewaczką o wielkim smaku i subtelności. Były więc na przemianę kwiaty, bisy – i oklaski.

Leonard Józef
Muszyński [?]

O S O B Y:	
René hrabia Luxemburg	Kazimierz Dembowski
Angela Didier, śpiewaczka opery paryskiej	Halina Dudicz Latoszewska
Książe Rumuneszti	Józef Sendekci
Hrabina Kokowecz	Lucyna Messal
Armand Brisard — malarz	Wojciech Buszkowski
Lulia Vermont — modelka	Janina Dziekanowska
Anatol	Władysław Lewandowski
Henryk	Edmund Wiśniewski
Robert	Henryk Rzetkowski
Koralia	Janina Meterska
Sidonja	Holena Witke
Menkoczi — radca poselstwa	Adam Dobosz
Pawloczi — notariusz	Jan Korczyński
Pelegrin — urzędnik stanu cywilnego	Marian Kiełarski
Dyrektor hotelu	Jerzy Bukowski
Służący	Józef Daniel
Garson	Bolesław Brodekiewicz
Partner teatralny	• • •
Piccolo	• • •

Malarze, modelki, maski, służba i t. p.

Rzecz dzieje się w Paryżu

Obraz 1: Ulica. Obraz 2: Przed mieszkaniem Brisarda. Obraz 3: W pracowni malarskiej Brisarda.
Obraz 4: Przed teatrem. Obraz 5: W willi śpiewaczki Angeli Didier. Obraz 6: W weszubli hotelowym

N O W A W Y S T A W A

Oprawa dekoracyjna: Prof. Stanisław Jarocki. Kapelmistrz: Prof. Walerian Bierdajew

Reżyserował: Józef Sendekci

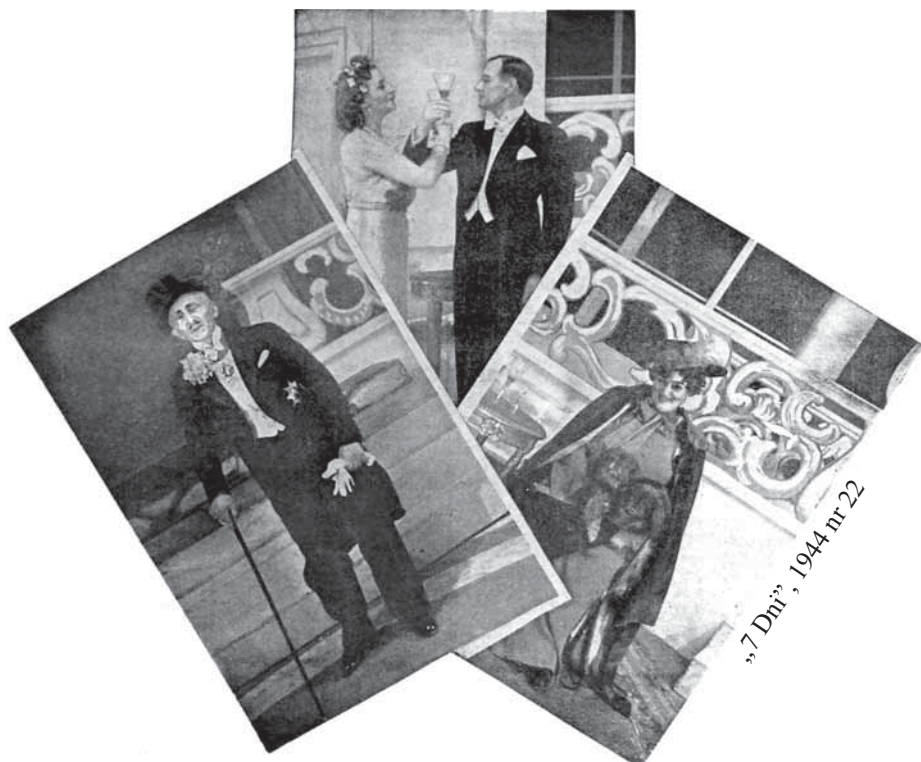
Przerwa po I Akcie (4 obrazie) oraz po II Akcie (5 obrazie)

Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia nikt ze spóźniających się nie będzie wypuszczony na salę

Władysław Leśniewski

Przy alarmie lotniczym zachować spokój!

Schron podczas alarmu lotniczego dla widzów siedzących w łóżkach znajduje się w kantine teatralnej na dole. Dla wszystkich pozostałych widzów w podziemiach kościoła św. Krzyża.



Hrabia Luxemburg w Teatrze Miasta Warszawy. Na zdjęciach: Józef Senddecki, Halina Dudicz-Latoszewska, Kazimierz Dembowski i Lucyna Messal



Hrabia Luxemburg w Teatrze Miasta Warszawy – scena zbiorowa

Kazimierz Dembowski jako hr. Luxemburg wyglądał doskonale, a grał z ujmującym wdziękiem. Wojciech Ruszkowski znów zabłysnął swym niepospolitym talentem komicznym, bawił nas cały wieczór w sposób przemiły. Inny typ komika reprezentuje p. Sendecki. Postać księcia Rumuneszti zagrał wybornie. Był w miarę... obwisły i nieelastyczny, w miarę ognisty i zapalczywy. Ramol, którego nam pokazał, był oryginalny i sympatyczny.

Władysław Leśniewski

Muszę oddać Sendeckiemu tę wielką pochwałę, że jego zwiędło-starcze rozkochanie – jego taniec, śpiew i proza miały poza reminiscencjami (zresztą nieuchronnymi) – swoje własne, pełne, komiczne kształty i napawały widownię, za każdym wejściem artysty, pysznym humorem.

Leonard Józef Muszyński [?]

P. Jadwiga Dziekanowska wygląda ślicznie, ma poczucie humoru i lekkości. Będzie z niej dobra wodewilistka.

Władysław Leśniewski

[...] scenę wejścia w całej pompie i wyrazie dała P. Messal w ostatnim obrazie, wchodząc z prawej strony (szkoda, że mise-en-scène nie dało jej frontu), jako hrabina Kokowaczi. Oto jest wejście i rysunek postaci i kulisy aż pochyliły się, aby pokłonić się pysznej hrabinie i jej dwu pekińczykom.

Leonard Józef Muszyński [?]

Epizod Lucy Messal został powitany przez publiczność burzą oklasków. Istotnie. Wyglądała kapitalnie. Powiedziała na scenie tylko parę słów. Zdaje się, że to były wszystkiego dwa dłuższe zdania. Nie potrzebujemy dodawać, że zrobiła to świetnie. A jak się p. Messal porusza na scenie! Nie ma to jednak – jak dawna dobra szkoła... [...]

Na wielką pochwałę zasłużył sobie balet. Zwłaszcza „wielki walc” – był pod względem rozplanowania poszczególnych grup i kompozycji wzrokowej – wspaniały!!!. Znakomita tancerka St. Stanisławska przypomniała nam znów, że w zakresie techniki tańca jest u nas jedną z czołowych artystek i że technika nie wyklucza bynajmniej uduchowienia. [...]

Władysław Leśniewski

Olśniewające dekoracje i kostiumy były dziełem prof. Jarockiego, orkiestrą dyrygował Walery Bierdiajew z zapalem i przejęciem, nie mniejszym niż gdyby miał do czynienia z muzyką symfoniczną. Podał nam Lehára w sposób zachwycający. Orkiestra brzmiała soczyście, dźwięcznie, uroczo.

Tak wystawiony „Hrabia Luxemburg” będzie chyba zachwycał Warszawę dobre pół roku.

Władysław Leśniewski



P. Ruszkowski (Brissard) ma swój, biorący z miejsca rozpęd i poczucie doskonałej karykatury scenicznej. Bardzo się widowni podobał. [...] Pozostali panowie i panie, malarze i modelki, dyrekcja hotelu – vide afisz – niczego nie zepsuli.

Leonard Józef Muszyński [?]

Te recenzenckie pochwały oficjalnej prasy warto skonfrontować z relacją pewnego widza, młodego wówczas człowieka, który na Hrabiego Luxemburg wybrał się tuż po premierze. W kupionym wówczas programie pozostawił zapisane przez siebie wrażenia po obejrzeniu przedstawienia Sendeckiego. Karteczka ta spoczywała w zbiorach Instytutu Teatralnego im. Zbigniewa Raszewskiego wśród przechowywanych tam programów jawnych teatrów. Odnalazła się przy okazji poszukiwań materiałów do tej książki:

Byliśmy z Tosią w poniedziałek 15 V 1944.

Całość nieszczęśliwa – głosowo wszystkie siły słabe z wyjątkiem Dziekanowskiej – czołowi artyści są to sławy przestarzałe i zniszczone głosowo. Żadnych efektów toaletowych – żadnych efektów śpiewnych – jedynie balet udany. – Całość monotonna i słaba – nie ma porównania ze spektaklem przedwojennym.

D. Hausbrandt.
Byliśmy z Tosią w poniedziałek 15 V 1944.
Całość nieszczęśliwa – głosowo wszystkie siły słabe z wyjątkiem Dziekanowskiej – czołowi artyści są to sławy przestarzałe i zniszczone głosowo. Żadnych efektów toaletowych – żadnych efektów śpiewnych – jedynie balet udany. – Całość monotonna i słaba – nie ma porównania ze spektaklem przedwojennym.

Ta dość bezkompromisowa ocena przedstawienia Sendeckiego, jakże daleka od komplementów Leśniewskiego i Muszyńskiego, wyszła spod pióra Andrzeja Hausbrandta, późniejszego wybitnego krytyka polskiego teatru (zm. 2004), wówczas człowieka zaledwie 24-letniego. Te młodzieńcze spostrzeżenia warte są przytoczenia nie tylko jako jego pierwsza znana nam recenzja teatralna. Dają one także świadectwo obecności młodego inteligenta, żołnierza Armii Krajowej na przedstawieniu w Teatrze Miasta Warszawy. Na innych programach pochodzących z tego zbioru widnieją także daty zapisane tą samą ręką. Zaprzecza to częściowo czarnej legendzie okupacyjnej publiczności składającej się rzekomo z najmniej wartościowych elementów polskiego społeczeństwa tamtej doby.



Sobota, 13 V 1944 r.

[1944-V-33] KRAKÓW. W Gmachu Biblioteki Jagiellońskiej otwarto wystawę pamiątek po Fryderyku Chopinie. Okolicznościowe przemówienie wygłosił gubernator Hans Frank.

Wystawa pamiątek po Chopinie, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 114, s. 3

[1944-V-34] Próba generalna operetki Edmonda Audrana *Lalka* w jawnym teatrze Maska (z udziałem publiczności) zostaje przerwana przez żołnierzy Kierownictwa Walki Podziemnej, którzy wymierzają karę chłosty i ogolenia głowy dyrektorowi teatrzyku Józefowi Grodnickiemu oraz karę ogolenia głowy kierownikowi artystycznemu teatrzyku Witoldowi Zdzitowieckiemu,

którzy zajmując wybitne stanowisko w teatrzykach uruchomionych przez Wydział Propagandy Dystr. [Dystryktu] Warszawskiego, ściśle współpracowali z władzami okupacyjnymi, wyrządzając w ten sposób szkodę polskiemu życiu zbiorowemu i ubliżając godności obywatelskiej i artystycznej aktorów polskich.

Kierownictwo Walki Podziemnej

Informacja dla prasy, „Rzeczpospolita Polska” 1944 nr 7, s. 6

Wykonanie tego wyroku wspominał Bohdan Korzeniewski:

Dobrze to pamiętam. Byłem przebrany za odźwiernego i stałem w drzwiach, gdy przyszli wykonawcy wyroku. Sala była pełna. Kiedy Grodnicki witał publiczność, chłopcy wyjęli broń. Kazano Grodnickiemu stanąć na baczność i odczytano sentencję. Fryzjer Oddziału Karnego przejechał mu

19.5.44.

Informacja dla prasy:

Podaje się do ogólnej wiadomości, że w ramach akcji piętnowania jednostek szkodliwych — w dniu 13.5.44. o godz. 12,20, w lokalu teatru „Maska” została wykonana kara chłosty oraz ostrzyżenia na: **Józefie Grodnickim**, dyrektorze teatru „Komedia”, oraz kara ostrzyżenia na **Witoldzie Zdzitowieckim**, kierowniku artystycznym „Maski” — którzy zajmując wybitne stanowisko w teatrzykach uruchomionych przez Wydział Propagandy Dystr. Warszawskiego, ściśle współpracowali z władzami okupacyjnymi, wyrządzając w ten sposób szkodę polskiemu życiu zbiorowemu i ubliżając godności obywatelskiej i artystycznej aktorów polskich.

Kierownictwo Walki Podziemnej

maszynką po głowie, na krzyż. Potem wlepiono Grodnickiemu dwadzieścia kijów. Wyciągnięto zza sceny Zdzitowieckiego, który krzyknął: – Panowie, szanujcie moje siwe włosy – i zaczął szlochać. Tego tylko ogolono.

Małgorzata Szejnert, Sława i infamia. Z Bohdanem Korzeniewskim rozmawia Małgorzata Szejnert, Kraków 1992, s. 19

Te dramatyczne wydarzenia przypomniano trzy lata później, kiedy w październiku 1947 roku Zdzitowiecki stanął przed łódzką komisją weryfikacyjną. Przesłuchiwali go wówczas Jacek Woszczerowicz i świadek sceny w Masce – Bohdan Korzeniewski:

[Jacek Woszczerowicz:] Przez kogo została wymierzona kara?

[Witold Zdzitowiecki:] Oczywiście przez organizację, ale przez inną komórkę. Do „Maski” przyszedłem wówczas zupełnie przypadkowo. Wyrok był zbyt pochopny i zapadł na pewno na skutek tego, że niedostatecznie skontaktowały się komórki. [...] W oczach Niemców nie uchodziłem za człowieka, którego się popiera, byłem po prostu źle widziany. [...]

Witold Zdzitowiecki

[Bohdan Korzeniski:] Wyrok był zapewne wynikiem wysokiego poziomu szkodliwości ówczesnej działalności pana.

[Witold Zdzitowiecki:] Nie robiłem absolutnie nic złego, przeciwnie, starałem się, żeby mówiono dobrą polszczyznę. Unikałem niewłaściwych obrażających moralność tekstów.

[Bohdan Korzeniewski:] Ostrzeżono Pana jednak „ostrzyżeniem”.

[Witold Zdzitowiecki:] Znalazłem się w zupełnie nieusprawiedliwionym potrzasku. Musiałbym uciekać. Nie można wciąż wymagać od siebie bohaterstwa.

Zeżnanie ob. Witolda Zdzitowieckiego [19 X 1947 r.], Archiwum ZASP, teczka Witolda Zdzitowieckiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego
»» [1945-II-32]

Premiera przedstawienia odbyła się dopiero tydzień później. »» [1944-V-57]



[1944-V-35] W tym samym czasie karę ogolenia głowy wymierzono także Andrzejowi Szalawskiemu.

Ze wspomnień Bohdana Korzeniewskiego:

Wykonawcy wyroku zgłaszali się do niego parokrotnie. Nie zastawali go. Wreszcie włożyli wyrok do skrzynki na listy. I on z samego rana pobiegł do fryzjera. Kazał sobie ogolić głowę. Tak chodził po mieście, zaświadczając, że karę przyjął.

Małgorzata Szejnert, *Stawa i infamia. Z Bohdanem Korzeniewskim rozmawia Małgorzata Szejnert*, Kraków 1992, s. 19-20

W lipcu 1945 roku Andrzej Szalawski wyjaśniał te okoliczności przed Komisją Weryfikacyjną ZASP, przedstawiając je w zupełnie innym świetle:

Szal. [Andrzej Szalawski] – Było to już w okresie „Krakowiaków i Górali”
»» [1944-V-13]; [1944-VI-39], kiedy przedstawiciele Organizacji przyszli do mnie z wyrokiem żądającym mojego ostrzyżenia. Było to w maju 44 r. Ostrzyżłem się, bo tylko pod tym warunkiem mogły się odbywać spektakle, których nie chciałem zrywać. Wtedy właśnie otrzymałem „prace rehabilitacyjne”.

Woszcz. [Jacek Woszczerowicz] – Na czym one polegały?

Szal. – Na napisaniu pracy o teatrze polskim w czasie okupacji. Pracy tej nie zdążyłem skończyć, ale mam notatki.

Archiwum ZASP, teczka osobowa Andrzeja Szalawskiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

➔ [1945-II-33]; [1945-VIII-4]

Pisemne świadectwo zwierzchnika Szalawskiego, pochodzące z końca lipca 1945 r., wyjaśniało kulisy tej sprawy:

[...] dowiedziałem się, że któryś z oddziałów kamo-likwidacyjnych w Warszawie przeprowadził ostrzyżenie ludzi ze świata sceny [...]. Rozkaz tej akcji wyszedł od Centrali KWP [Kierownictwa Walki Podziemnej], nie zaś od

Woszcz. Osob y wymienione przez Pana albo nie żyją, albo są dziś nielegalne wskutek pobytu w Niemczech. Czy może Pan podać jeszcze jakichś świadków?

Szal. Przewidywanym wymieniony już plk. Pryszynski /ojciec Stojowskiej/, następnie Modrzewski oraz p. Lisia Kowalewski, sowa Szackiego /adres nieznany/; pozatem stary p. Niewiarowicz, ojciec Romana /obecnie znajduje się w szpitalu św. Łazarza w Krakowie/.

Woszcz. Po aresztowaniu Niewiarowicza pracował Pan jednak w dalszym ciągu w teatrach. Dlaczego?

Szal. Miałem 9 osób na wyżywieniu, pozatem zapewnił mnie pewien czynnik miarodajny, że praca w teatrach w tej późniejszej fazie okupacji nie ma już tak negatywnego charakteru, jak w poprzednim okresie.

Woszcz. Kto to był, ów "czynnik miarodajny"?

Szal. Był to oficer armii podziemnej, przydzielony do spraw teatralnych. On zresztą przydzielił mi również "pracę rehabilitacyjną".

Woszcz. Co to znaczy?

Szal. Było to już w okresie "Krakowiaków i Górali", kiedy przez przedstawicieli Organizacji przyszli do mnie z wyrokiem sadzącym mego ostrzyżenia. Było to w maju 44 r. Ostrzyżenie miało być, bo tylko pod tym warunkiem mogły się odbywać spektakle, których nie chciałem zrywać. Wtedy właśnie otrzymałem "pracę rehabilitacyjną".

Woszcz. Na czym miała ona polegać?

Szal. Na napisaniu pracy o teatrze polskim w czasie okupacji. Pracy tej nie zdążyłem skończyć, ale mam notatki.

Woszcz. Dla czego brał Pan udział w objeździe ze spektaklem "Krakowiaków i Górali"? Czy nie orjentował się Pan, jaka panuje co do tego opinia?

Szal. Oczywiście, ale zrobiłem to na polecenie tego właśnie oficera, który uprzednio mi przydzielił "pracę rehabilitacyjną".

Woszcz. Czy przy tym objeździe miał ktoś jeszcze z zespołu "Krakowiaków" podobne funkcje?

aktorstwa

Okręgu Warszawskiego KWP. Zaprotestowałem wtenczas ostro wobec kierownika Okręgowego KWP (Pełnomocnika do spraw oporu na m.st. Warszawę) pana „Zoi”, przeciwko ostrzyżeniu Szalawskiego. P. „Zoi” przyznał mi rację, interweniując w Centrali KWP. Po kilku dniach „Zoi” oświadczył, że „z Szalawskim źle się stało”, że chodziło o szybką akcję karną manifestacyjną przeciw aktorstwu „grającym”, że krzywda jaka spotkała Szalawskiego będzie naprawiona w formie odpowiedniego postanowienia Sądu KWP. W tym celu przed samym Powstaniem wysłałem odpowiedni wniosek władz centralnych KWP. Jednocześnie zawiadomiłem o tym naczelnego prokuratora KWP „Borowicza”. Wybuch Powstania całej tej akcji rehabilitacyjnej przeszkodził.

Oświadczam przy tym, że nic mi nie wiadomo, aby był jakiś wyrok Sądu Specjalnego czy też Komisji Orzekającej KWP skazujący Szalawskiego-Plucińskiego na jakąkolwiek z kar, przewidzianą przepisami KWP, a z racji moich funkcji śledziłem uważnie orzecznictwo KWP i taki wyrok, czy orzeczenie nie uszłoby mojej uwagi.

[Oświadczenie Kazimierza Moczarskiego, ps. Maurycy, 30 VII 1945 mps], *ib.* **W tym samym czasie na karę ostrzyżenia skazano także Tymoteusza Ortyma. Do wykonania tej kary jednak nie doszło. ➤➤➤ [1945-VIII-15]; [1945-XI-33]**

[1944-V-36] Na scenie Theater der Stadt Warschau wieczór popularnych pieśni niemieckich.

Niedziela, 14 V 1944 r.

[1944-V-37] Nasilenie niemieckiego terroru ulicznego: od 13 do 18 maja liczne patrole niemieckie legitymują przechodniów, dokonano też wielu aresztowań.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 676

Scena i ESTRADA

[1944-V-38] Poranek w jawnym teatrze Nowości – turniej humoru i mody „Jak ubiera się modna pani w warunkach wojennych”.

Wystąpili: Stefania Górską, Jan Mroziński, Lidia Machan, Tymoteusz Ortym, Waław Jankowski, Aleksander Suchcicki oraz balet teatru Nowości: Białołus, Olga Glinkówna, Jurkowska, Barbara Karczmarewicz, Krystyna Kłossówna, Terlecka, Kłosińska, Koleśńska, Kazimierz Maciaszczyk i Natalia Żukow pod kierunkiem Feliksa Parnella.



W turnieju mody wezmą udział pracownice sukien, kostiumów, kape-
luszy, bielizny, rękawiczek, torebek i pantofli; wybrane, zostały pracow-
nie o najwyższym zacięciu artystycznym – zachęcał gadzinowy tygodnik
„7 Dni”. Na scenie miano zaprezentować wszystkie możliwe kombinacje
damskiego stroju, od negligżu do wieczorowej toalety. Nazwiska gwiazd
jawnych teatrów miały być swoistym „wabikiem”.

Swego czasu powstała myśl stworzenia jakiegoś oszczędnościowego, a za-
razem modnego modelu wojennego. [...]

Kilka firm podjęło tę myśl stworzenia specjalnego wojennego modelu
i w końcu jedna z nich stworzyła wojenną kreację. Jest to Model 1944/45 –
pięć kreacji w... jednej sukni. W tej chwili możemy już uchylić rąbka tajem-
nicy. Będzie to zarazem suknia biurowo-domowa, domowa popołudniowa,
spacerowa, wizytowa i kostium z blezerem. Po raz pierwszy nowość ta bę-
dzie zaprezentowana między innymi na poranku w Nowościach dnia 14 maja
o godzinie dwunastej w południe. Będzie to jednocześnie rozpoczęcie przez
modeli swojej drogi w szeroki świat.

**Model 1944/45. Sensacyjna nowość w ubiorze kobiety, „Nowy Kurier Warszawski”
1944 nr 111, s. 3 (Turniej humoru i mody. Na marginesie niedzielnego poranku w Nowo-
ściach); zob. też: „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 109, s. 3**

**Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 110, s. 3
Teatralia, „7 Dni” 1944 nr 20, s. 6**

Reportaż z prób przed tym pokazem mody sprawia wrażenie bez- troskiego bytu okupowanego miasta:

– Zaczynamy!

I zaczyna swój występ Stefcia Górską. Oczywiście na próbie idzie wszyst-
ko znacznie prościej, to znaczy wiadomo, kiedy się zaczyna i kiedy kończy.
Natomiast gorzej jest na przedstawieniu. Gorzej... to znaczy ulubienica
Warszawy wie jedynie, kiedy ma rozpocząć, bo o końcu nie ma mowy. Od
Górskiej publiczność zawsze wymaga niekończących się bisów.

Teraz jednak zmienia się numer.

– Więcej do przodu! Modele muszą być widoczne ze wszystkich miejsc,
tłumaczy znawca rewii i... ciekawości kobiecej Tymoteusz Orтым.

Rozlega się tupot na scenie i sześć zgrabnych modelek prezentuje sześć
par oryginalnych pantofelków.

– Tak bez sukienek? – pytamy.

Chodzi o zwrócenie uwagi na oryginalność modeli pantofli. Reflektor!

Rzeczywiście są one ciekawe w pomysłach i wykonaniu. Nie ma jednak cza-
su na zastanawianie się, gdyż król prawdziwego humoru Mroziński sypie



swe perły na scenę. Potem znów modelki prezentują efektowne kostiumy, płaszcze, suknie, kapelusze, bieliznę i wszelkie przybrania kobiecego stroju. [...] I znów humor!!! Bo czyż może nie być humoru w dobrym tonie, gdy występuje Jankowski? Kto potrafi tak „zrobić” Dymśkę jak nie on? I tak na przemian występ ulubieńca kobiet Suchcickiego, uroczej i pełnej temperamentu Machan przeplatane rewią kreacji kunsztu krawieckiego oraz występami pełnego baletu „Nowości”.

Turniej humoru i mody. Na marginesie niedzielnego poranku w Nowościach, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 113, s. 3;

Poranek mody i humoru, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 114, s. 3

[1944-V-39] Na scenie jawnego teatru Rozmaitości Jar Złote gody – jubileusz 50 lat pracy artystycznej śpiewaka Ignacego Dygasa.

Jubileusz Ignacego Dygasa, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 113, s. 3



[1944-V-40] Teatr Stanisława Płonki-Fiszera wystawia na scenie jawnego teatru Wodewil bajki Kopciuszek i Powrót królowny. >>> [1944-I-2]

Oprócz bajki „Powrót królowny”, wystawionej przez zespół teatru Stanisława Fiszera, na początku – jak zwykle – jest przedstawienie marionetkowe. Na afisz tym razem powrócił „Czerwony Kapturek”, który już był swego czasu omawiany na tym miejscu, więc zajmiemy się tylko nową bajką wypełniającą główną część programu.

Bajka ta opiera się jakby na motywie wyjściowym „Śnieżki”: zła królowa wypędza pasierbicę do lasu, gdzie nie ginie ona dzięki spotkaniu krasnoludka. Akcja jednak poza tym rozbudowana jest szeroko i oryginalnie. Wchodzi w grę jeszcze własna córka macochy (wskutek czego pasierbica traktowana jest przez nią jak Kopciuszek), macocha nie zamienia się tu w czarownicę, oryginalną rolę ma król-ojciec, wreszcie mądrość siły wyższej reprezentują dobra wróżka.

W mądrości tej leży największa wartość bajki. Chodzi o to, że nie dosyć jest żałować za złe uczynki, ale trzeba za nie także pokutować. Motyw ten powtarza się kilkakrotnie, dzięki czemu mocnej utrwała się w świadomości dzieci. Drugą taką prawdą moralną jest zdemaskowanie blichtru i wpojenie pojęcia, że nie wszystko jest dobre, co z pozoru wygląda pociągająco. Przykładem tego są dwie bramy: różowa i szara. Zastugą reżyserii jest wcią-

gniecie dzieci do udziału, ale wykonanie poza królem i królową jest na ogół słabsze.

Bajkę urozmaica taniec i śpiew.

„Powrót królowy” w *Wodewilu*, „7 Dni” 1944 nr 21, s. 6

[1944-V-41] Na scenie jawnego teatru Melodia drugi pokaz walk bokserskich. Kierownik walk: Feliks Stamm. Oprócz bokserów, program artystyczny w wykonaniu Janusza Ściwiarskiego, Wojciecha Ruszkowskiego oraz orkiestry jazzowej teatru Melodia.

**Dokąd
pójść?**

Ok. 14 V 1944 r.

[1944-V-42] Premiera w Teatrze Rosyjskim. Jest to znów przedstawienie varieté. Wyk.: A. Chuzijew, S. Domański, G. Miszewski, Nelly Łukowska, Remerbi, Mira, Glinka, duet Tanagra, duet Lisowskich, trio Harris.

Rec.: S. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski], *Variete w Teatrze Rosyjskim*, „7 Dni” 1944 nr 22, s. 6

Tym razem nowy program variete mógłby mieć doskonały tytuł związany z całym – choć tak urozmaiconym i różnolitym – programem: „Teatr i medycyna”. Okazuje się bowiem, że niemal wszystkie numery mają pewne symptomy chorobowe lub służą jako środki lecznicze. Taką przynajmniej diagnozę stawia konferansjer G. Miszewski, który na teatr patrzy przez pryzmat medycyny. Wyborna jego konferansjerka ma znamiona dużej indywidualności, jaką Miszewski przejawia też jako artysta w swoim repertuarze.

Najwięcej miejsca w programie zajmuje taniec. Duet Tanagra, oprócz techniki, w taniec węgierski (*Rapsodia Liszta*) wkłada ciekawą interpretację zabarwioną humorem folklorystycznym. Tańce charakterystyczne (tango argentyńskie i polkę) tańczy Nelly Łukowska. S. Domański prezentuje się jako bardzo dobry stepista – zwłaszcza w „Pociągu”. Taniec kaukaski z nożami (nieomyślnie rzuty z ust!!) [recenzent miał zapewne na myśli jeden ze sposobów rzucania nożem, w którym ruch zaczyna się od zbliżenia ostrza do warg – T.M.] jest jednym z urozmaiceń repertuaru Duetu Lisowskich – wybitnie muzykalnego i niepowtarzającego się w swych produkcjach. Tańce akrobatyczne są specjalnością pierwszorzędnego w swoim rodzaju Tria Harris.

Śpiewu program zawiera najmniej. Słyszymy tylko sympatyczny głos A. Chuzijewa.

Resztę programu wypełniają atrakcje różnego rodzaju, a wszystkie bardzo interesujące. Należą do nich: akrobacje Duetu Braun, znakomite sztuki zręczności

czarodzieja Remerbi i fenomenalna łatwość odgadywania myśli przez Mirę i Glinkę, którzy stawiają również horoskopy.

Rosyjski teatrzyk variete pod kierunkiem artystycznym T. Tanagra zdobył sobie licznych sympatyków swymi programami bezpretensjonalnymi, a zawsze urozmaiconymi.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski

Poniedziałek, 15 V 1944 r.

[1944-V-43] Pierwsze przygotowania Warszawy do roli miasta frontowego. Od połowy maja dzielnica zajmowana przez Niemców zostaje otoczona drutem kolczastym, nieliczni zamieszkujący ją jeszcze Polacy otrzymują nakaz natychmiastowego wyprowadzenia się. Niemieccy pracownicy warsztatów i lotniska na Okęciu zostali wyposażeni w broń. W połowie maja władze okupowanej stolicy zarządziły ostre pogotowie wszystkich formacji wojskowych wobec przewidywanej inwazji alianckiej i ewentualnego wybuchu polskiego powstania. 15 maja wzmocniono posterunki we wszystkich instytucjach, zaostrzono też środki ostrożności. Tego samego dnia gestapo przeprowadza aresztowania wśród członków Oddziału VII (finansów i kontroli) Komendy Głównej AK. Większość z aresztowanych zginęła na Szucha, zamordowana w trakcie przesłuchań; część po zażyciu trucizny odratowano i poddano torturom, a następnie rozstrzelano.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 677

[1944-V-44] Z Dzienników Mariana Wyrzykowskiego:

Warszawa wygląda jakoś dziwnie. Patrole, ulice dzielnicy niemieckiej: Szucha, Ujazdowskie, Wiejska poprzedzielane zasiekami, bunkry jakby w przededniu walk jakichś.

Marian Wyrzykowski, *op. cit.*, s. 105

Wtorek, 16 V 1944 r.

[1944-V-45] Gestapo przeprowadza rewizje w kilku męskich szkołach.

[za]: Władysław Bartoszewski, *ib.*





ZEGARKI
ZBIORYCH FIRM
ORAZ BIŻUTERIA,
SREBRA I PLATERY
MIECZYSLAW TOBOLEWSKI
WARSZAWA
Marszałkowska 96/98
przy rogu Al. Jerozolimskich
TEL. 7-51-94
Zamówienia i reperacje
we własnej pracowni

CHATA ZA WSIA

Widowisko ze śpiewami i tańcami w 5 odsłonach

O S O B Y:

Lepiuk, gospodarz . . .	Mieczysław Mieczynski
Motruna . . .	Halina Ochalska
Maksym jego dzieci . . .	Marian Ochalski
Filip . . .	Henryk Stachura
Kajtuś, narzeczony . . .	Zdzisław Żadeyko
Badylak . . .	Aleksander Piotrowski
Grzmotuń . . .	Edward Rewski
Janko . . .	Józef Józefowicz
Korducha parobcy . . .	Magda Kaden
Marek . . .	Witold Lasocki
Mikuń . . .	Aleksander Piotrowski

KUPNO, SPRZEDAŻ



Marico
Pl. 3-cich Krzyży 13, tel. 657-40
Wejście od Żurawiej

Aprasz, dowódca cyganów	Edward Rewski	Tumry	Jerzy Junosza
Aza	Irena Jedyńska	Jańcza cyganie . . .	Marian Ochalski
Jaga cyganki . . .	Wacia Morawska	Puza	Józef Nawrocki

Akt: I. Obóz cygański; II. w chacie u Lepiuka; III. przed lepianką u Tumrego; IV. i V. obóz cygański.
Pomiędzy aktem II. a III. upływa rok.
Chór Radiana i Wasiaka, Halina Perkowska
Balet: Irena Topolnicka, Irena Pieńkowska, Krystyna Gruszkówna, Zdz. Żadeyko, Aleksander Piotrowski, Antoni Żmuda
Kier. art.: Jerzy Junosza. Reżyserował: M. Mieczynski i J. Junosza. Baletmistrz: Zdz. Żadeyko.
Dyryguje: B. Wasiak. Dekoracje: Edward Marszałek.

[1944-V-46] Przeniesienie *Chaty za wsią* z jawnego teatru *Miraż* przy ul. Floriańskiej ➡ [1944-IV-33] do jawnego teatru *Kometa* przy *Chłodnej*.

Ten swoisty eksperyment polegający na przeniesieniu spektaklu z jednej części miasta do drugiej – spotka się zapewne z wdzięcznym przyjęciem tych wszystkich, dla których podróż na Pragę była zbyt uciążliwa.

Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 114, s. 3

S., „Chata za wsią” w *Komecie* i „Cnotliwy donzuan” w *Mirażu*, „7 Dni” 1944 nr 21, s. 6

Środa, 17 V 1944 r.

[1944-V-47] Ok. godz. 11.00 aresztowanie przez gestapo jednego z recenzentów „Nowego Kuriera Warszawskiego” i tygodnika „7 Dni” Jerzego Leżeńskiego (Jura), podpisującego swe teksty jako El, L.

Ze wspomnień Józefa Dąbrowy-Sierpurowskiego:

Do pokoju redakcyjnego, w którym pracowałem z Jurem, wszedł dyrektor administracyjny Riedel z agentem gestapo. Agent w grzeczny sposób wezwał Jura na „półgodzinne przesłu-

Uszech rzeczy całowik nigdy nie żaliuje:
Gdy rana wstaje, gdy milczy i gdy roboty
piłnuje.

TEATR REWII
K O M E T A
Chłodna 49, telefon 6-48-51
= przedstawia =
**CHATA
ZA WSIA**
w 5. odsłonach

MEBLE KUCHENNE
I POKOJOWE
GOTOWE i na ZAMÓWIENIE
Uwaga: drzwi na lewo
Tel. 3-23-95



chanie” na Szucha. Zaraz po ich wyjściu zawiadomiłem o tym red. Seidla, który jednak tego dnia ani następnego nie mógł niczego się dowiedzieć, twierdząc, że niezwykła ilość wydziałów i drobniejszych komórek na Szucha utrudnia poszukiwania. Później Seidel interweniował jeszcze wspólnie z szefem prasowym propagandy Roecknerem⁷ i dostał odpowiedź, że to jest sprawa polityczna wykluczająca wszelkie interwencje. Rodzina Jura przez dłuższy czas regularnie odwiedzała wszystkie więzienia warszawskie, pragnąc podać paczkę, ale Jura nigdzie nie było na liście. [...] Po jakimś czasie wywiad organizacyjny ustalił, że Jur został rozstrzelany na Szucha w kilka dni po aresztowaniu.

IPN SOW 154 k. 18-22, [za]: Tomasz Szymchel, *Recenzenci teatralni warszawskiej prasy niemieckiej wydawanej w języku polskim podczas okupacji hitlerowskiej 1940-1944*, praca magisterska, mps, Biblioteka Akademii Teatralnej w Warszawie, sygn. 1243, s. 125

Podczas toczącego się w 1948 roku karnego procesu recenzenta „Nowego Kuriera Warszawskiego” Józefa Dąbrowy-Sierzputowskiego występująca jako świadek żona Leżeńskiego, Maria, podała prawdopodobną przyczynę aresztowania i zgładzenia jej męża:

[...] jak mi mówiono, w związku z bibułą komunistyczną. Nikt jego sprawą nie chciał się zająć. Wkrótce został rozstrzelany.

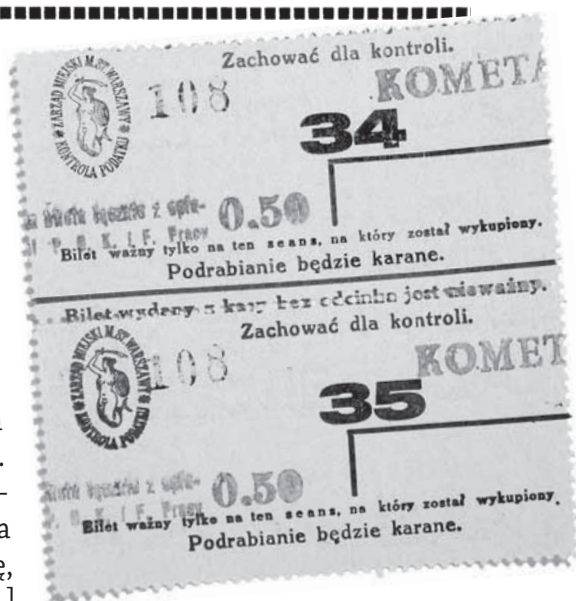
IPN SOW 159 k. 21a, [za]: Tomasz Szymchel, *ib.*

Tę wersję wydarzeń potwierdzał też świadek Stanisław Sojecki pracujący w czasie okupacji w warsztacie jubilerskim przy ul. Marszałkowskiej 78:

Jerzy Leżeński za moją zgodą założył tam tzw. skrzynkę. Zostawiał tam paczki i listy, po które przychodził Sierzputowski i inni. Były to paczki od listów do paczek 5 kg oraz teczki skórzane. Co w nich było, nie wiem – wolałem zresztą nie wiedzieć na wypadek „wsypy” [...].

IPN SOW 159 k. 23, [za]: Tomasz Szymchel, *ib.*

Według relacji Józefa Dąbrowy-Sierzputowskiego on sam, Leżeński oraz trzeci z recenzentów warszawskiej prasy gadzinowej Kazi-



⁷ Erich Roeckner – w latach 1943–1944 referent w Hauptreferat Presse w Abteilung Propaganda Warschau. Sporadycznie pisywał także w „Warschauer Zeitung”.



mierz Garszyński współpracowali z tajnymi organizacjami niepodległościowymi, których nazw nigdy jednak nie podali.

Zob.: Józef Dąbrowa-Sierżputowski, *Warszawski sezon teatralny 1940-1944*, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Zbiór Rękopisów, mps, sygn. 39, s. 37

Czwartek, 18 V 1944 r.

[1944-V-48] „Nowy Kurier Warszawski” publikuje raporty z frontu południowo-wschodniego. Nawet ten zakłamywany przekaz nie pozostawia żadnych wątpliwości: wojska niemieckie ponoszą coraz cięższe straty i zmuszone są do wycofywania się. Tego dnia rozstrzelano grupę 70 mężczyzn i 33 kobiet – więźniów Pawiaka. Jest to początek kilkudniowej rzezi Pawiaka.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 678

[1944-V-49] W Podkowie Leśnej pod Warszawą odbyła się tajna audycja poetycka *O codzienności* w wykonaniu Marii Wiercińskiej.

[1944-V-50] W kawiarni Węgierkiewicza zadebiutowała młoda śpiewaczka Ksenia Fedlal. Wystąpiła w arii z *Balu maskowego Giuseppe Verdiego* oraz w arii z *Toski Giacomo Pucciniego*.

Ksenia Fedlal staje wśród młodych sił artystycznych, które się ukazały w czasie wojny – na jednym z najpoważniejszych miejsc. Nareszcie nie żaden fenomen tylko prawdziwy, zdrowy, piękny głos.

(l.m.) [Leonard Józef Muszyński], *Z notatnika recenzenta*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 118, s. 3

[1944-V-51] Na scenie Theater der Stadt Warschau koncert niemieckich pieśni ludowych.

Piątek, 19 V 1944 r.

[1944-V-52] Ostatnie przedstawienie rewii *Świr, świr za kominem* w jawnym teatrze Nowości. ►► [1944-IV-32]

[1944-V-53] Ostatnie przedstawienie *Kobiety bez skazy* Gabrieli Zapolskiej w jawnym teatrze Maska. ►► [1944-IV-32]; [1944-V-11]

Sobota, 20 V 1944 r.

[1944-V-54] Zmarł Wincenty Wybrański, aktor. Działał od 1911 roku, w latach 20. i 30. związany był z licznymi scenami warszawskimi: Teatrem im. Fredry, Teatrem im. Żeromskiego oraz z Teatrem Ateneum.

[1944-V-55] 19–22 maja: masowe egzekucje w okolicy Pawiaka. Ginie w nich ok. 420 osób. Niemieckie plakaty podają znów zaniżone liczby straconych osób, nazywając je „polskimi przestępcami na żołdzie Anglii”, „komunistami” i „zbrodniarzami”. 20 maja policja przeprowadza wielką obławę uliczną, która objęła ul. Targową i jej przecznice.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 679

**Dokąd
pójść?**

[1944-V-56] Pokaz efektów pracy jednej z działających w Warszawie szkół baletowych (była to jedyna dziedzina artystyczna nauczana jawnie). Gadzinowy tygodnik donosi o wschodzących gwiazdach warszawskiego baletu, zaprezentowanych podczas pokazu w jednej ze szkół baletowych. Jedną z nich jest przyszła wybitna polska tancerka, solistka warszawskiej opery lat 50. i 60., Maria Krzyszkowska:

Poranki baletowe w Zaw. Szkole Baletu Zofii Pflanz-Wróblewskiej cechuje zawsze staranne przygotowanie i wysoki poziom. Na ostatnim poranku oglądaliśmy przede wszystkim świetną tancerkę Marię Krzyszkowską, której technika jest naprawdę niezwykła. Jej walc klasyczny i taniec cygański były wyjątkowo efektowne. Krystyna Gruszkówna jest dobrą techniczką; wydobyła wiele. Tak z walca jak i z Cordoby. Bardzo dobrze zaprezentowała się Gena Kuczyńska. Z temperamentem odtąńczyła mazura Jadwiga Leonardówna. Ewa Donit, Bogusław Marlen i W. Aizin kapitalni w groteskach układu Marlena. W ogóle Donit i Marlen powinni się wyłącznie poświęcić groteskom. Czardasza mile odtąńczyła ładna Roma Kern. Dobra w tangu Zofia Jędrzejewska. Teresa Waškowska coraz lepsza. L. Kuklińska powinna wkładać w taniec więcej życia. Miła była para bobasów 4-letnia Elżunia i 8-letni Janek Zimińscy. Akompaniowała Stanisława Lindy.

Poranek baletowy, „7 Dni” 1944 nr 21, s. 6

[1944-V-57] W jawnym teatrze Maska odbywa się premiera *Lalki* Edmonda Audrana, opóźniona o tydzień na skutek dramatycznych wydarzeń towarzyszących

MASKA
DZIŚ PREMIERA!!
słynnej operetki
„LALKA”
W tyt. roli L. Szczepańska.
W gł. rolach: Bratkiewicz,
Ślaski, Nowowiejski, Winkler,
Majak, Rogińska, Pańska,
Soboltówna,
Balet Wojnara. 72739

Nowości
DZIŚ PREMIERA!
„ZAKOCHANY MAJ”
Na czele zespołu wg alfabetu
Abt — Chmurkowska
Finze — Dymsha
Ortym — Parnell
Skonieczny — Wesołowski.
Początek punkt o g. 17.30.
W niedzielę o 15 i 17.30.
72728

próbie generalnej. ►► [1944-V-34] Reżyseria: Witold Zdzitowiecki; Opracowanie i kierownictwo muz.: Anda Kitschmann; Dekoracje: Włodzimierz Dybczyński; W obsadzie: Grochowska, Helena Larys-Pawińska, Leokadia Rogińska, Halina Skrzybowska, Irena Soboltówna, Lucyna Szczepańska, Władysław Bratkiewicz, Stanisław Grolicki, Antoni Majak, Władysław Werner.

Zap.: Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 115, s. 3; nr 120, s. 3

Rec.: (Y.) [Kazimierz Garszyński], „Lalka”. *Operetka Audrana w Teatrze Nowym*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 126, s. 3; l.m. [Leonard Józef Muszyński], *Teatr Nowy: „Lalka”, „7 Dni”* 1944 nr 23, s. 6

Zdzitowiecki jako reżyser opracował i zrealizował „Lalkę” z należytym szacunkiem dla jej klasycyzmu. Zastrzeżenia mamy jedynie co do strony literackiej. Parę „dowcipów” obudziło w nas uczucie zawstydzienia...

Rola tytułowa została powierzona pięknołosej Lucynie Szczepańskiej. Zagrała „Lalkę” dobrze i wyglądała ślicznie. [...] Pozostali aktorzy (m.in. aktorka tej klasy co Larys-Pawińska) nie mieli zbyt wielkiego pola do indywidualnego popisu, ale zadania swoje wykonali bez zarzutu. [...] Dekoracje są dziełem młodego, wielce uzdolnionego malarza Włodzimierza Dybczyńskiego, który okazał się cennym nabytkiem dla teatru Nowego – oraz W. Petriniego.

Kazimierz Garszyński

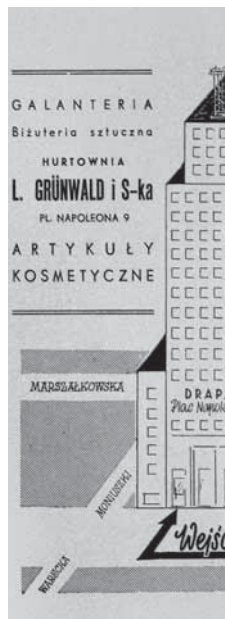
Sprawozdanie Leonarda Józefa Muszyńskiego zamieszczone w gadzinowych „7 Dniach”, podobnie jak inny jego „utwór” ►► [1944-V-58] warte są przytoczenia w całości. Teksty te bowiem, nawet na tle innych recenzji z okupacyjnych „gadzinówek”, przez swój styl i zachowaną tu bez zmian ortografię dają dowód przerażającego poziomu polskiego piśmiennictwa pod niemiecką egidą:

Kiedy rewie zaczęły dojeżdżać warszawskiej publiczności, a nawet samym dyrektorom teatrów rewiiowych, kiedy pstrokata trójca: humor, taniec, śpiew, przetrzęnięta półfinałami i finałami, dopieklą i afiszom na mieście, zapowiadającym ciągle tę samą sakramentalną bzdurę, nadszedł wreszcie czas zrzucenia maski, czyli bawienia publiki koszmarem. Wracaj komedyjko! Wracaj krotochwilo! Wracaj wodewilu! Wracaj operetko!

Jeden z pierwszych zaczął irytować się Teatr „Maska” – tak, że sam zdjął ze siebie maskę – trzasnął nią o grunt rzeczywistości – i oto powstał na nowo. Po prostu: nazywa się „Nowy”⁸.

Z hasłem wprowadzenia całości wieczorowych, trzymających się kupy za pomocą muzyki, połączyło się (jeszcze przed wojną) haselko przewracania nieboszczyków w grobie. Żadnego umrzyka nie pokazywano atoli w tej paradzie, jak umarł.

⁸ Istotnie, w kilka dni po premierze „Lalki” teatrzyk Maska zmienił nazwę. ►► [1944-V-62]



Wszystkie farsy, krotchwile, operetki, przerabiano, macerowano, adaptowano, montowano, itp. Nekroluriami literaccy (poeci, literaci, reżyserowie) zrobili ze spokojnego, ustalonego panteonu balet i sarabandę⁹. Była to hyperpotencja impotencji, która trwa sobie dalej – i daj jej Boże rychły koniec. Amen.

„Lalka” Audrana nie uszła losu przeróbki; na to w tej chwili nie ma rady. Operetka ta miała kiedyś swój kursik – i jest grana w librecie [sic! – T.M.] – i w swym gawotowym pejzażu. Ale wątła. Ale chciałoby się dodać jej trochę fitiny. Zwłaszcza w trzecim akcie, gdzie ubóstwo prozy – i rozwikłanie dramatyczne doprowadzono do przerażającego prymitywu.

Temat laleczny, jak ta pokazana historia operowa i operetkowa, jest dobry i prawie szczęśliwy – więc wziął „Maskę”.

Na afiszu: Bratkiewicz, Larys-Pawińska, L. Szczepańska, Winkler, Nowowiejski, Ślaski, Majak, Morozowicz, Werner, Grochowska i in. Czego można więcej chcieć?

Bratkiewicz jest szczerym i prostym w swym aktorstwie – Pawińska ma ciepło w dykcji – i niesie ze sobą piękne echa. Szczepańska jest klejnotem, oszacowanym już, para: Winkler i Nowowiejski jest jeszcze cokolwiek w swych scenach nie zgrana – a gdyby Nowowiejskiemu dano strój nie tak wyrośnięty, dłuższy w potach i rękawach, byłby arystokratycznym przyjacielem bardziej prawdopodobnym. M. Ślaski w śpiewie i prozie i aparycji wypowiada się mile i sympatycznie. Majak wnosi ze sobą ducha opery, Morozowicz bawi swymi niezakonnymi zachciankami, Werner tańczy charakterystycznie i z precyzją rytmiczną – a wszyscy inni dopełniają całości z przekonaniem i starannością. Operetkę przyjęto z uciechą i dobrotliwością.

Leonard Józef Muszyński

[1944-V-58] Premiera rewii promiennosci, miłości i wzruszeń w 2 częściach, 13 obrazach Zakochany maj w jawnym teatrze Nowości.

Autorzy: Tadeusz Chrzanowski, Tymoteusz Ortym; Muzyka: Cesare Andrea Bixio, Georges Bizet, Ruggiero Leoncavallo, Jan Manklakiewicz, Giacomo Puccini, Giuseppe Verdi, Zygmunt Wiehler; Kierownictwo literackie: Tymoteusz Ortym; Reżyseria: Tadeusz Wośłowski; Dekoracje: Stanisław Lipski; Kostiumy: Maria Fiszówna; Kierownictwo muzyczne: Zygmunt Wiehler; Choreografia: Feliks Parnell; W obsadzie: Lidia Abti, Maria Chmurkowska, D. Kalinow-

⁹ Muszyński miał prawdopodobnie na myśli przeróbki dawnych wodewilów, dokonywane przed wojną głównie przez Juliana Tuwima, Mariana Hemara, ale także przez Leona Schillera. Te adaptacje, cieszące się zasłużonym uznaniem, przewyższały często artystyczną jakością swoje pierwowzory.

Trzech rzeczy człowiek nigdy nie żałuje:
Gdy rano wstaje, gdy mileży i gdy roboty
pilnuje.

TEATR REWII
NOWOŚCI

Mokołowska 73
telefon: 8-69-05, 9-20-80

= przedstawia rewię =

ZAKOCHANY
MAJ

w 2 częściach, 13 obrazach

44.6.4944



INSTYTUT
KOSMETYCZNY
„PYGMALION”
Jadwigi Cyrańskiej
Wszelkie zabiegi — elektro-
światło - leczenie
Marszałkowska 77 m. 7. Tel. 832-10.
Czynny od 11—17. Porady bezpłatne.

neczna, muz.: J. Maklakiewicz, wyk.: Feliks Parnell (Pielgrzym), S. Białous, Z. Jurkowska, N. Żukow (Postacie Dobra), O. Glinkówna, B. Karczmarewicz, W. Vetterówna (Postacie Zła); 7. *Dziu-dziu-tsu - lekcja sportu*, wyk.: A. Dymsha, C. Skonieczny i M. Winter; 8. *Opera w pigułkach - parodie oper w tańcu*: a) *Carmen*, wyk.: O. Glinkówna (Carmen), W. Borkowski (Don Chose¹⁰), M. Winter (Torreador), Chór; b) *Pajace*, wyk.: B. Karczmarewicz (Nedda), Z. Kiliński (Tonio), T. Andrzejewski (Canio), K. Maciaszczyk (Silvio), Chór, przy pulpicie P. Dobiecki¹¹.

Część II: *Zakwitłybzy - Parę taktów*, wyk.: orkiestra pod dyr. Z. Wiehlera; 10. *Madame Sans-Gêne - irracjonalna karykatura sztuki Sardou* ►► [1944-IV-60], tekst: T. Ortym, wyk.: A. Dymsha (Napoleon), D. Kalinowska (Maria Ludwika), Z. Jurkowska (Królowa Neapolu), N. Żukow (Siostra Cesarza), M. Chmurkowska (Księżna Gdańska), C. Sko-

ska, Adolf Dymsha, Lesław Finze, Tymoteusz Ortym, Czesław Skonieczny, Tadeusz Wesołowski, balet teatru Nowości: S. Białous, Olga Glinkówna, Z. Jurkowska, Barbara Karczmarewicz, Natalia Żukow, Paweł Dobiecki, Kazimierz Maciaszczyk, Feliks Parnell, Marian Winter, Witold Borkowski; Konferansjer: Tymoteusz Ortym.

Część I: 1. *Maj! Maj! Maj!* - *Zamiast uwertury*, wyk.: orkiestra pod dyr. Z. Wiehlera; 2. *Na pierwszy ogień*, tekst: T. Ortym, muz.: Z. Wiehler, wyk.: D. Kalinowska, oraz zespół baletowy; 3. *Zakochany maj - prolog*, tekst i wyk.: T. Ortym; 4. *Aida*, obraz piąty opery G. Verdiego, wyk.: L. Abti (Aida), L. Finze (Radames); 5. *Kochająca żona - stara historia*, tekst: T. Chrzanowski, wyk.: T. Wesołowski (Mąż), M. Chmurkowska (Żona), D. Kalinowska (Pokojówka); 6. *Pielgrzym*, impresja ta-

¹⁰ Pisownia oryginalna.

¹¹ W tym samym czasie niemiecki zespół Theater der Stadt Warschau pracuje właśnie nad przedstawieniem *Pajaców*, których premiera będzie ostatnią wystawioną przez niemiecki zespół przez wybuchem Powstania Warszawskiego. ►► [1944-VI-51]



NON QUERERE
WALERIANY
KRYSTAL GARDNER
STROJAKOWSKI
WIOSNOBOŁACKI
& SEYDORCZAK
WARSZAWSKIE
DEKORACJE W GABINECIE

ZAKOCHANY MAJ

REWIA PROMIENNOŚCI, MIŁOŚCI I WRZUSZEN.

DWIE CZĘŚCI – TRZYNAŚCIE OBRAZÓW

Kompozycje taneczne: FELIKS PARNELL.

P I W O
K W A S Y
I E M O N I A D Y

Raberbach & Schiele
S. A.

C Z Ę Ś Ć I

1. MAJI MAJI MAJI! — Zamiast uwertury — Orkiestra pod dyr. Z. Wiehlera.
2. NA PIERWSZY OGIEŃ — Tekst T. Ortyma, Muz. Z. Wiehlera — D. Kalinowska, oraz zespół baletowy.
3. ZAKOCHANY MAJ — prolog — Tekst T. Ortyma — Tymoteusz Ortym.
4. AIDA — Obraz piąty opery G. Verdiego — Aida — L. Abti; Radames — L. Finze.
5. KOCHAJĄCA ŻONA — Stara historia — Opowiedział T. Chrzanowski — Osoby: Mał — T. Wesołowski; Zona — M. Chmurkowska; Pokojówka — D. Kalinowska.

6. PIELGRZYM — Impresja taneczna, Muz. J. Maklakiewicza — Pielgrzym — Feliks Parnell; Postacie Zdra — S. Białous, Z. Jurkowska, N. Żukow; Postacie Dobra — O. Glinkówna, B. Karczmarewicz, W. Vetterówna.
7. DZIŃ - DZI - TSU! — Lekcja sportu — A. Dymsza, C. Skonieczny i M. Winter.
8. OPERA W PIGULKACH — Parodie oper w lańcu — a) C a r m e n — Postacie: Carmen — O. Glinkówna; Don Chose — W. Borkowski; Torreador — M. Winter; Chór. b) P a j z e — Postacie: Nedda — B. Karczmarewicz; Tonio — Z. Kiliński; Canio — T. Andrzejewski; Silvio — K. Maciaszczyk; Chór. — Przy pulcjnie — P. Dobiecki. Przerwa do 10 minut.

C Z Ę Ś Ć II

10. MADAME SANS - GENE — Irracjonalna karykatura sztuki Sardou. — Napisał T. Ortym — Osoby: Napoleon — A. Dymsza; Maria Ludwika — D. Kalinowska; Królowa Neapolu — Z. Jurkowska; Siostra Cesarza — N. Żukow; Księżna Gdańska — M. Chmurkowska; Minister Policji, Księżę Orlantu Fouche — C. Skonieczny; Hr. Neipergh — T. Wesołowski, Adjutant Cesarza — M. Kalinowicz; Rustan — K. Sławski. — Rzecz dzieje się w gabinecie Cesarza w roku 1810.

11. PIOSENKA O MIŁOŚCI — Tekst T. Ortyma, Muz. Bix'o — L. Finze.
12. KŁOPOTY LETNISKOWE — Historia bardzo aktualna — Tekst T. Chrzanowskiego — Maria Chmurkowska.
13. CZY MU DAC, CZY NIE DAC... a) Czy mu dać, czy nie dać? b) Wesele chłopskie — Muz. Z. Wiehlera — Osoby: Pan młody — F. Parnell; Panna młoda — B. Karczmarewicz; Ojciec — T. Andrzejewski; K. Maciaszczyk; Matki — Z. Jurkowska, T. Żukow; Drużny — O. Glinkówna, K. Kłosówna; Drużbowie — W. Borkowski, Z. Kiliński; Goście weselni — S. Białous, M. Kłosińska, L. Kolesińska, W. Mączkówna, P. Dobiecki, M. Winter.

Confancier — TYMOTEUŻ ORTYM.

nieczny (Minister Policji Fouche), T. Wesołowski (Hr. Neipergh), M. Kalinowicz (Adjutant Cesarza), K. Sławski (Rustan). Rzecz dzieje się w gabinecie Cesarza w roku 1810; 11. *Piosenka o miłości*, muz.: C.A. Bix'o, tekst: T. Ortym, wyk.: L. Finze; 12. *Kłopoty letniskowe - Historia bardzo aktualna*, tekst: T. Chrzanowski, wyk.: Maria Chmurkowska; 13. *Czy mu dać, czy nie dać... a) Czy mu dać, czy nie dać? b) Wesele chłopskie*, muz.: Z. Wiehler, wyk.: F. Parnell (Pan młody), B. Karczmarewicz (Panna młoda), T. Andrzejewski (Ojciec Pierwszy), K. Maciaszczyk (Ojciec Drugi), Z. Jurkowska (Matka I), N. Żukow (Matka II), O. Glinkówna (Drużna I), K. Kłosówna (Drużna II), W. Borkowski, Z. Kiliński (Drużbowie), S. Białous, M. Kłosińska, L. Kolesińska, W. Mączkówna, P. Dobiecki, M. Winter (Goście weselni).

Zap.: Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 118, s. 3; nr 120, s. 3

Rec.: Lex. [Władysław Leśniewski], „Zakochany maj”. *Premiera w Nowościach*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 123, s. 3; l.m. [Leonard Józef Muszyński], *Nowości: „Zakochany maj”*, „7 Dni” 1944 nr 22, s. 6

Okazuje się na podstawie pewnego skeczu w „Nowościach”, że Napoleon Bonaparte był z pochodzenia – warszawskim knajakiem – wobec czego zrozumiałe stają się pretensje Burbonów, którzy uważali go za przybłędę i uzurpatora. Ale Burbonowie popełnili błąd [...], nie znali rozkosznego i uroczego faceta, który nazywa się Dymsza. [...] gdyby rojaliści usłyszeli jak Dymsza przemawia stylem tego rodzaju: „Frajery dęte! Czterdzieści wieków patrzy na was!”, albo „Cóż wy, w dziąsło szarpani – jestem Napoleon czy nie?” – zamiast zajmować się robieniem



Adolf Dymśa



Witold Borkowski



„Nowy Kurier Warszawski”, 10 VI 1944 r.

Finałowa scena z rewii Nowości. Klęczą: Barbara Karczmarewicz i Feliks Parnell.



Olga Glinkówna



Czesław Skonieczny

spisków, intryg i przewrotów – wybuchnęliby śmiechem – i historia potoczyłaby się nieco innym torem. [...]

Jeżeli o występie p. Marii Chmurkowskiej piszemy na drugim miejscu, to tylko z uszanowania dla osoby Napoleona. Witana po dłuższej przerwie owacyjnie przez publiczność – zagrała *Madame Sans-Gêne* (w parodii), dalej w skeczu z *Wesołowskim* i dała jeden monolog – najbardziej nam się podobał skecz z *Wesołowskim*. Pani Chmurkowska ma jakiś zupełnie swoisty sposób podawania tekstu – sposób stwarzający dowcip nawet tam, gdzie go... nie ma. Jest to twórczość wysokiego gatunku. Najstarszy autor, wzięty w opiekę p. Chmurkowskiej – awansuje przynajmniej o dwie klasy literackie – i tak też stało się w obecnym programie...

Do rzeczy rozumiejących się same przez się – należy to, że *Abti* i *Finze* śpiewają ładnie i że ulubieniec publiczności, Czesław Skonieczny, jest doskonałym komikiem, toteż przejdziemy od razu do *Parnella*. Tym razem urzekł nas *Parnell* wspaniałą inscenizacją, opartą na motywach ludowych pt. „Czy mu dać – czy nie dać”. *Parnell* puścił balet w wir tak szalony, że jak twierdzą wtajemniczeni, dyr. *Lesiewski* musi łożyć codziennie na remont sceny, z której aż wióry lecą...

Władysław Leśniewski

Recenzent „7 Dni” dla wyrażenia swojego uznania dla rewii znów wzniosł się w swym sprawozdaniu na szczyty grafomanii:

Zakochany Maj – to jest pleonasmus. Maślane masło. Niezakochanego maja w ogóle nie ma.

Podtytuł tej rewii brzmi: „Rewia promienności, miłości i wzruszeń”. Czy aby znowu nie przesada w sakramencie?

Po tym wstępie trzeba z miejsca powiedzieć, że ostatnia premiera w „Nowościach” jest rewią z tempem, z temperamentem i z hałasem. Chwilami trzeba się łapać za słusznie tak nazwaną głowę [?? – T.M.].

Przedstawienie bowiem nie tylko rwie i dmucha przed siebie [?? – T.M.], ale numery programu nie idą w tym porządku, jak wydrukowano. Pięć numerów tekstów [sic! – T.M.] jest pióra Ortyma, dwa Chrzanowskiego – jeden numer specjalny (12) jest wyraźnie zatytułowany Tymoteusz Ortym – konferencier także Tymoteusz Ortym – reszta reprezentanci śpiewu i tańca.

Jak widać, Nowości mają kierunek i nasycenie repertuarowe silnie literackie. Nr 10 – Madame Sans-Gêne (napisał T. Ortym) jest „irracjonalną” karykaturą sztuki p. Sardou ➡➡ [1944-IV-60], z czego wynika, że karykatury w ogóle są racjonalne – i tylko ta jedna wybija się. Jeżeli już tak ostro zamachnął się Teatr na literaturę i, żeby tak powiedzieć, intelektualność, to ma rację właśnie w miesiącu miłości, maju, który chyba jest nieracjonalnym. Właściwie nic nie jest w tym dziwnego, że każdy teatr rewii prowadzony z refleksją poprzedzającą przedstawienia i refleksją po przedstawieniach wytwarza sobie pewien niejako typ, model, plastron, szablon spektaklu, zwłaszcza gdy kierownik tego teatru jest indywidualnością. Otóż Nowości mają już od dawna swoją rybkę. „Rybkę”. Dlatego recenzent musi się też powtarzać w swych pisankach. Ale że się ma słabość do Parnella, Wiehlera, Karczmarewicz, Dymszy, Skoniecznego, Chmurkowskiej, Kilińskiego, Wesołowskiego, Finzego – więc miło jest raz jeszcze oświadczyć się im wszystkim i innym też, z wielką płamą miłosną [?? – T.M.] w „zakochanym miesiącu maju”.

Do wszystkich komplementów, które się stale powtarza ulubieńcom publicznym, tym razem dodać jeszcze trzeba to, że wzięli tak psiakrewskie tempo i tak przeprowadzili zorganizowany ruch, gest, wrzask w tym spektaklu (vide numer: „Opera w pigułkach”), iż chwilami nad całym gmachem teatru Nowości – i Mokotowską ulicą (chyba także), unosiła się fala epileptyczna [?? – T.M.]. Kto nie wie jeszcze, jak się w parodiach oper dowodzi, niech się zabezpieczy od wypadków pęknięcia ze wzruszenia – i leci zobaczyć Fausta, Carmen i Pajace – z Dobieckim w kontorsjach kapelmistrza, z którego lecą portki [?? – T.M.].

Kto lubi, aby mu dać emocje choreograficzne rozpalające krew, niech się napoi numerem baletowym Parnella i in. p.t. „Czy mu dać, czy nie dać”?

Kosmos może zatańczyć, gdy go porwie kolega Parnell wraz ze swym gwiazdozbiorem.

Leonard Józef Muszyński

Niedziela, 21 V 1944 r.

[1944-V-59] **WIELKI FESTIWAL SZTUKI** w jawnym teatrze Jar. W programie: I akt sztuki Dario Niccodemiego *Swit, dzień i noc* z Marią Malicką i Jerzym Śliwińskim. W następnej części spektaklu wystąpili: Halina Dudicz-Latoszewska, Jadwiga Fontanówna, Stefania Górską, Xenia Grey, Lucyna Szczepańska, Ina Wolska, Waclaw Jankowski, Jan Mroziński, Jerzy Pichelski, Zbigniew Rakowiecki, Zygmunt Rewkowski, Wojciech Ruszkowski, Andrzej Szalawski, Władysław Walter (jr), Tadeusz Zakrzewski, Witold Zdzitowiecki, zespół baletowy Eugeniusza Paplińskiego w tańcach ludowych oraz tancerze: Florentyna Braziewicz, Florentyna Puchówna, Stenia Stanisławska i w duetach: Nina Nowakówna, Mikołaj Kopiński. Dyrygent: Stanisław Nawrot.

Zap.: Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 117, s. 3; nr 119 s. 3

[1944-V-60] **Zamknięcie sezonu jawnego lalkowego Teatru Fiszer** występującego na scenie Wodewilu. Na zakończenie zaprezentowano dwie kukiełkowe bajki: *Powrót królowny* i *Czerwonego Kapturka*.

[1944-V-61] W jawnym teatrze **Melodia** pokazy walk bokserskich pod kierunkiem Feliksa Stamma. W części artystycznej wystąpił Janusz Ściwiarski, który swoimi występami wzbudził powszechną wesołość oraz orkiestra.

Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 123, s. 3

Poniedziałek, 22 V 1944 r.

[1944-V-62] **Metamorfoza jawnego teatru Maska.**

Teatr „Maska” zmienia od dzisiaj nazwę na „Teatr Nowy”. Wraz ze zmianą nazwy zmieni się również artystyczny kierunek i poziom lit.-art., na który nowa dyrekcja pragnie położyć szczególny nacisk. Doskonały zespół aktorów, świetna reżyseria oraz trafny dobór repertuaru zapewnia nowemu teatrowi przodujące miejsce wśród scen Warszawy. Dyrekcję „Teatru Nowego” obejmują Marian Mazur i T. Danielewski.

Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 121, s. 3.

W spadku po „Masce” odziedziczył „Teatr Nowy” piękną operetkę p.t. „Lalka”. ➤ [1944-V-34]; [1944-V-57]. Rola tytułową kreuje Lucyna



Szczepańska. Młodym, niedoszłym mnichem, który ją kupuje, jest najzdolniejszy z młodych śpiewaków aktorów Michał Ślaski. Irena Soboltówna tym razem zmienia płęć i jest rezolutnym Kubusiem.

Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 126, s. 3

Środa, 24 V 1944 r.

Zaciemniamy
od godz. 21.00 do 4.00
SYGNAŁY ALARMOWE
krótkie — alarm długie — odwołanie

[1944-V-63] W transporcie skierowanym do obozu Stutthof wywieziono z Pawiaka 876 osób. W transporcie tym znaleźli się m.in. reżyser Stefan Wroncki-Majkowski, poeta i krytyk Wiktor Ostrowski, dziennikarz Włodzimierz Głowacki i inni. Wkrótce po wyprawieniu tego transportu w ruinach getta rozstrzelano 150 mężczyzn. Z więzienia przy ul. Dzielnej wywieziono do obozu w Ravensbrück 60 kobiet.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 680

[1944-V-64] Państwo Podziemne wykonało wyrok śmierci na Zygmuncie Ipohorskim-Lenkiewicz, kierowniku literackim jawnego teatru Rozmaitości Jar. Komunikat Kierownictwa Walki Podziemnej w tej sprawie opublikowano 19 VI 1944 r.

[za]: Władysław Bartoszewski, *ib.*

W innych źródłach można odnaleźć inną datę śmierci Ipohorskiego. W artykule Janiny Hery opublikowanym w „Pamiętniku Teatralnym” w 1997 roku znajdziemy informację, że likwidacji Ipohorskiego

KOMUNIKAT NR. 35

W czasie od 20.V. do 10.VI 44, na terenie województwa warszawskiego, lubelskiego i kieleckiego zostało zlikwidowanych 136 agentów i konfidentów Gestapo, a wśród nich, wyróżniających się wrogim stosunkiem do Polaków bądź gorliwością:

— Holze Willy, zastępca kierownika parowozowni w Warszawie,

— Ipohorski-Lenkiewicz, kierownik literacki teatryku „Jar”,

dokonano 8 VI 1944 r. Tu także znajdziemy hipotezę dotyczącą bezpośrednich przyczyn wykonania wyroku śmierci:

Iphorski zginął [...] w ramach akcji „Kośba”. Zastrzelony został przez patrol Oddziału Dywersji Bojowej Żoliborz z wyroku Sądu Specjalnego Cywilnego Okręgu Warszawskiego, gdy w towarzystwie [Barbary] Kostrzewskiej¹² wychodził z „Jaru”, którego był kierownikiem literackim. Iphorski współpracował z Wydziałem Propagandy. „Mówiło się” w teatrze, że pracował w wydziałach antyżydowskim i antysowieckim. Działalność tego wydziału, jak zeznawał po wojnie „generalny dostawca tekstów” pisanych na zamówienie teatryków, Janusz Wiśniewski-Odrowąż, „łączyła się z działalnością Werbeinstitut, który rozpowszechniał slogany stworzone w Wydziale prawdopodobnie przez Iphorskiego i Wołowskiego”.

Aktorzy, którzy Iphorskiego znali, uważają, iż „sprzątnęli go komuniści, bo był w komisji katyńskiej”. Wkrótce po odkryciu Katynia gestapo miało przyjechać po niego. „Zabrało jego, zabrało jakiegoś profesora i wywieźli pokazać te groby”. Eugeniuszowi Paplińskiemu Iphorski miał mówić, że ciągle dostaje anonimy, w których komuniści grożą mu śmiercią.

Zgodnie z duchem czasu Józef Porębski twierdził po wojnie, że Iphorski, jako członek komisji katyńskiej, „postawiony był” w czasie okupacji „przez opinię publiczną pod pręgierz”.

Zachowane dokumenty mówią jednak wyraźnie o wydaniu i wykonaniu wyroku przez Sąd Specjalny Cywilnego Okręgu Warszawskiego. Może więc Kostrzewska współdziałała w wykonaniu wyroku?

Janina Hera, *Losy aktorów w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1944*, „Pamiętnik Teatralny” 1997 z. 1–4, s. 381–382

Piątek 26 V – Poniedziałek 29 V 1944 r.

[1944-V-65] KRAKÓW. Jawny teatr Maska występuje gościnnie na scenie krakowskiego jawnego Teatru Powszechnego z *Kobietą bez skazy* Gabrieli Zapolskiej. ►► [1944-V-11] Występ odbywa się bez udziału Tadeusza Białoszczyńskiego, który – by uniknąć grania na scenie teatru powołanego do życia jako narzędzie niemieckiej propagandy – specjalnie poddał się operacji w praskim szpitalu. ►► [1945-IX-15]; [1945-IX-19]

¹² Barbara Kostrzewska (1915–1986), aktorka i śpiewaczka operetkowa, uczestniczka Powstania Warszawskiego, po wojnie aresztowana przez NKWD. ►► [1945-III-33]

Sobota, 27 V 1944 r.



[1944-V-66] W nocy z piątku na sobotę plutonowy Józef Strzelczyk, dowódca plutonu pułku „Baszta”, obrzuca granatami funkcjonariuszy Kripo szturmujących jego mieszkanie na Bielanach, po czym popełnia samobójstwo. W ruinach getta Niemcy stracili tego dnia ok. 100 osób.

[za]: W. Bartoszewski, *op. cit.*, s. 681

[1944-V-67] Premiera *Szkarłatnych róż* Alda de Benedettiego w jawnym teatrze Miniatury.

Reżyseria: Zbigniew Sawan; Dekoracje: Maria Fiszówna; Obsada: Lidia Wysocka (Maria Verani), Jerzy Śliwiński (Albert Verani, jej mąż), Juliusz Łuszczewski (Tomasz Savelli), Hanna Rutkowska (Rozyňa).

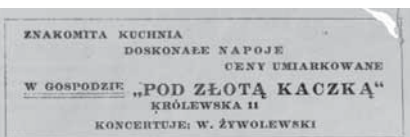
Rzecz dzieje się współcześnie.

Rec.: Lex. [Władysław Leśniewski], „*Szkarłatne róże*”. *Komedia Aldo de Benedettiego w Miniaturach*, „*Nowy Kurier Warszawski*” 1944 nr 130, s. 3; im. [Leonard Józef Muzzyński - ?], *Miniatury*: „*Szkarłatne róże*”, „*7 Dni*” 1944 nr 24, s. 6

[...] fama zakulisowa głosiła, że „*Szkarłatne róże*” to jakaś parodia tego, co zwykle nazywamy *pirandellizmem*. Nie sądzę, by tak było. Jest to po prostu zręcznie skonstruowany żart psychologiczny w trzech aktach. [...] Maria kocha swego męża, ale kwiaty przysyłane przez „tajemniczego nieznanomego” budzą tęsknoty daleko wykraczające poza tak zwane stadło małżeńskie. [...] *Wieczna gra miłości* [...] tu znalazła przypadkowo swoją podbudowę psychologiczną w tej bezpretensjonalnej krotchwili. [...] Ile na przykład brutalnej prawdy jest w scenie między Marią a Tomaszem, kiedy Maria dowiadyuje się, że to on, przenudny stary kawaler przysyłał jej te fascynujące róże. „*Jak pan śmia!*” krzyczy Maria. [...] Ten odruch wściekłości i gniewu Marii działa może w sposób trochę przykry, może to nie są akcenty komediowe, ale jest to scena dramatyczna świadcząca dobrze o autorze. [...]

Sztuka była zagrana kapitalnie.

Lidia Wysocka ozdabiała scenę swoją osobą, uśmiechała się ślicznie, czarowała widownię



Teatr Małych Form
MINIATURY
przedstawia
komedię w 3 akt. Aldo de Benedetti
Szkarłatne Róże

Salon Wytwornych Mebli

ST. RADELICKI
Marszałkowska 48. Tel. 7.48-51

Poleca: Stołowe — Sypialnie — Gabinety
Kuchenne — Tapczany — Sztuki pojedyncze



ruchami rąk, jakimś wyjątkowo miłym sposobem patrzenia na partnerów. Była powabna, w miarę miękka, w miarę energiczna. Jest to jedna z najlepszych ról tej uroczej artystki. [...] Jerzy Śliwiński rozbudował swoją rolę wszedł i w głąb. Zrobił z postaci męża po trosze dystrakta, jakiegoś roztrzeпаńca, Bustera Keatona i Manfreda zarazem. Rola w jego interpretacji obrosła w mnóstwo intonacji, geścików, gestów, min, których autor zapewne nie przewidział. Więcej: obawiam się, że uczynił to niezgodnie z koncepcją autora, ale parafrazując wielkiego filozofa powiedzmy: „Jeśli nawet tak jest – tym gorzej dla autora, i – tym lepiej dla sztuki”. [...]

Godnie sekundował Wysockiej i Śliwińskiemu Juliusz Łuszczewski, bardzo przyjemny i dyskretny w geście, reprezentujący komizm ściszony, ledwo markowany. Reżyser Sawan inteligentnie wypunktował dialog i doskonale postawił kwestię, dał parę ładnych pauz i starannie przygotował całość przedstawienia.

Dekoracja Marii Fiszówny, subtelna pod względem kolorystycznym stworzyła wyjątkowo miłe tło dla tego uroczego wieczoru.

Władysław Leśniewski

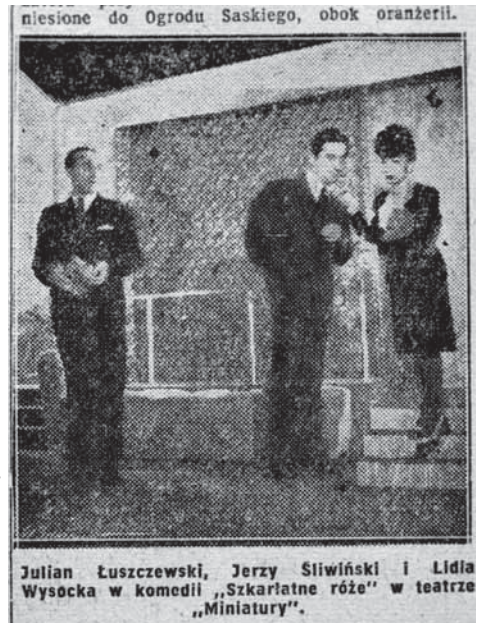
Sztuka Alda de Benedettiego wróci do repertuaru warszawskich teatrów dwa lata później. Wystawiona zostanie w 1946 roku na scenie teatru Comoedia.
➔ [1945-XI-3]

[1944-V-68] Gadzinowy tygodnik „7 Dni” publikuje sylwetkę Marii Malickiej, wyraźnie podkreślając jej aktywność na jawnych warszawskich scenach:

Maria Malicka to osobny rozdział w historii polskiego teatru, rozdział tym ciekawszy, że niezamknięty, ustawicznie rosnący, obfitujący w ustawiczne niespodzianki. [...]



Lidia Wysocka czaruje urodą i wykwintną, subtelną grą w komedii Benedettiego „Szkarłatne róże” w teatrze „Miniatury”.



Julian Łuszczewski, Jerzy Śliwiński i Lidia Wysocka w komedii „Szkarłatne róże” w teatrze „Miniatury”.

STARKA
Kuchnia
Kuchnia
Kuchnia

SIMON STECKI
Kuchnia
Kuchnia

ZEGARKI
Zegarki
Zegarki

TOBOLWSKI
Warszawa
Marszałkowsko 96-98
przy rogu Al. Jerozolimskich
Tel. 7-31-94
Zamówienia i naprawy
we własnej pracowni

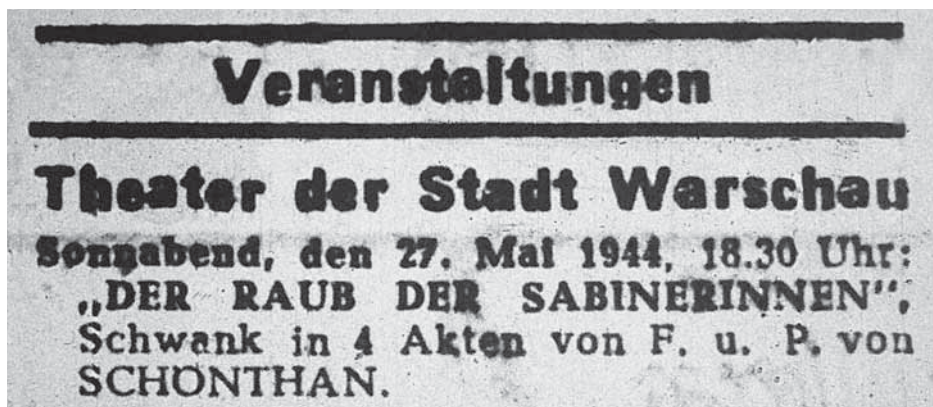
Lipka
Złota 45
Franciszkański

„Nowy Kurier Warszawski”, 13 VIII 1944 r.

Postacie, jakie stworzyła na scenie Malicka, tkwią nam jeszcze żywo w pamięci, bo przecież jej role to okres ostatnich lat naszego teatru. Wszystko, co dałoby się o tym okresie powiedzieć dobrego, związane jest także i z jej nazwiskiem.

os., *Portrety artystów: Maria Malicka*, „7 Dni” 1944 nr 23, s. 6

[1944-V-69] Premiera *Der Raube der Sabinenrinnen* [Porwanie Sabine] Franza i Paula von Schönthanów w Theater der Stadt Warschau w wykonaniu niemieckiego zespołu tego teatru.



Reżyseria: Franz Nelkel; W obsadzie m.in.: Adolf Gerlach (dr Neumeister), Hans-Georg Rädler (Striese), Otto Below (profesor Gollwitz) i in.

Der Raub der Sabinenrinnen [Porwanie Sabine] w Theater der Stadt Warschau. Na scenie: Adolf Gerlach, Hans-Georg Rädler i Otto Below



Ta premiera szybko przygotowana przez niemiecki zespół była prawdopodobnie próbą zdyskontowania wyraźnego sukcesu polskiego przedstawienia tej samej sztuki wystawionej 3 tygodnie wcześniej na scenie jawnego teatru Melodia. »» [1944-V-14]

Teatr Rosyjski
Marszałkowska 81b.
Sobota 27 maja o g. 6 pp.
Niedziela 28 maja o 4 i 6 pp.
po raz ostatni
PIĘTRO NIŻEJ...
Poniedziałek 29 o g. 17.30.
Wtorek 30 o g. 17.30
NASI ZA GRANICĄ.
79402

Niedziela, 28 V 1944 r.

[1944-V-70] Zielone Świątki. Odpoczywających na plażach w okolicy Wału Miedzeszyńskiego i Lasku Bielańskiego mieszkańców Warszawy zaskakują niemieckie obławy. Około 300 osób przewieziono do obozu przejściowego przy ul. Skaryszewskiej, skąd wywożono ich na przymusowe roboty do Niemiec. Tego dnia przeprowadzano też liczne aresztowania w domach prywatnych.

[za]: W. Bartoszewski, *ib.*

Scena i **ESTRADA**

[1944-V-71] Wielkie widowisko w stylu *Folies Bergères*, czyli poranek baletowy w jawnym teatrze Rozmaitości Jar. Choreografia: Leon Wójcikowski; Reżyseria: Marian Winter; Muzyka: Aleksandr Borodin, Ferenc Liszt, Wolfgang A. Mozart, Johann Strauss, F. Sturlart, Huguet Tagell, Zygmunt Wiehler; Kierownictwo muzyczne: Stanisław Nawrot; Wykonawcy: balet Leona Wójcikowskiego: Krystyna Gruszkówna, J. Jastrzębska, Maria Krzyszkowska, Jadwiga Lenardówna, Nina Rajewska, L. Słomska, M. Żelazowska, Natalia Żukow, T. Andrzejewski, H. Baranowski, Witold Borkowski, W. Brzóska, Zbigniew Kiliński, Kazimierz Maciaszczyk, Bogusław Marlen, Norbert Nolwen, Marian Winter, Leon Wójcikowski, W. Ażgin, Marian Żmuda i in.; orkiestra teatru Rozmaitości Jar; dyr.: Stanisław Nawrot.

W programie:

Część I: *Wiosna w lasku*, balet w 1 akcie, choreogr.: Fortunato, muz.: na motywach Johanna Straussa; wyk.: M. Krzyszkowska, W. Borkowski, H. Baranowski, T. Andrzejewski, M. Winter, L. Słomska, K. Gruszkówna, J. Jastrzębska, M. Żelazowska, J. Lenard i in.; *Święto w Sewilli*, *fantazja cho-*

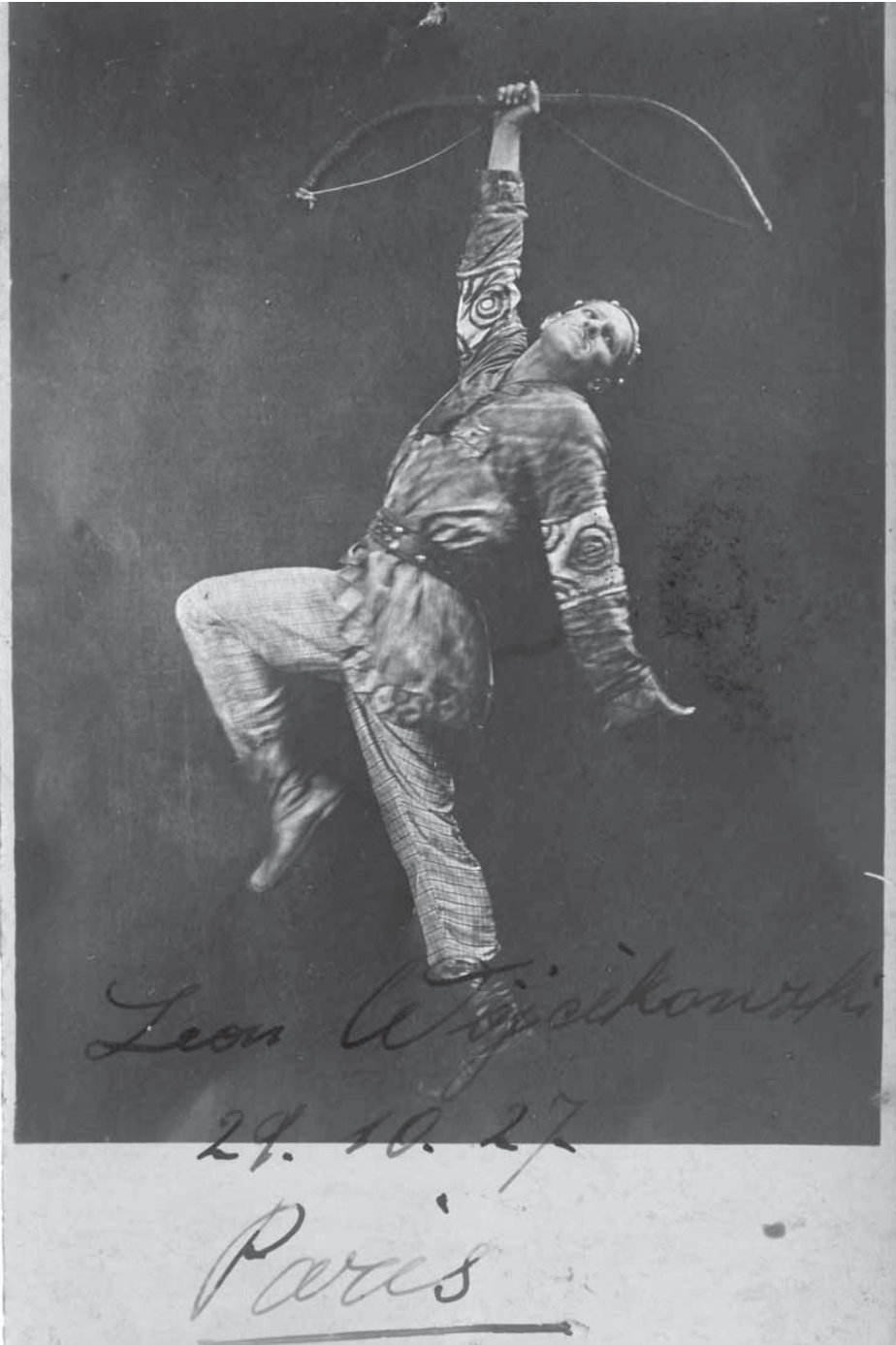
TEATR ROZMAITOSCI
SENATORSKA 29 JAR TELEFON 6.45-77

WIELKIE
FANTASTYCZNE
WIDOWISKO

w wspaniałej oprawie dekoracji i kostiumów
wykonanych w pracowniach
„FOLIE BERGÈRES”
w PARYŻU

BALET 30 OSÓB

Kierownictwo: LEONA WÓJCIKOWSKIEGO



Leon Wójcikowski w *Tańcach polowieckich*, Paryż, koniec lat 20. XX w.

Teatr J A R
Niedziela 28 b. m. o 12
**WIELKIE FANTASTYCZNE
WIDOWISKO**
w wspaniałej oprawie kostiumu
nowo-dekoracyjnej paryskiej
go „Folies Bergères”
Balet 30 osób.
Leona Wójcikowskiego.
bilety już Al. Jerozolim. 27.
72854

reograficzna w 1 akcie, muz.: H. Tagell; wyk.: N. Rajewska, L. Wójcikowski, Hiszpanki: M. Krzyszkowska, K. Gruszkówna, L. Słomska, J. Lenard, M. Żelazowska, J. Jastrzębska; Hiszpanie: H. Baranowski, N. Nolwen.

Część II: 1. *Rondo alla Turca*, muz. Wolfgang A. Mozart, wyk.: Witold Borkowski; 2. *Diana*, muz.: S. Linde, wyk.: Maria Krzyszkowska; 3. *Marynarz*, muz.: F. Stulart, wyk.:

L. Wójcikowski; 4. *Modlitwa*, muz.: Ferenc Liszt, wyk.: N. Rajewska; 5. *Ludowy*, muz.: Zygmunt Wiehler, wyk.: N. Żukow, K. Maciaszczyk; 6. *Suita kaukazka*, wyk.: W. Borkowski.

Część III: *Zabawa Połowczan*, balet w 1 akcie, muz.: A. Borodin, choreogr.: Leon Wójcikowski; wyk.: L. Wójcikowski (Chef Połowczan); N. Rajewska (Główna młoda Połowczanka), M. Krzyszkowska, K. Gruszkówna, L. Sołomska, J. Jastrzębska i in. (Niewolnice), M. Żelazowska, J. Lenard i in. (Młode Połowczanki); Z. Kiliński, W. Borkowski, M. Winter, T. Andrzejewski, N. Nolwen, B. Marlen, M. Żmuda, W. Ażgin (Połowczanie), H. Baranowski, W. Brzóska (Młodzi Połowczanie).

„NKW” donosi o bogatych kostiumach i wystawie, a także o występie młodziutkiej Marii Krzyszkowskiej – prawdopodobnie pierwszym na dużej zawodowej scenie.

Rec.: Z. Bakuła, *Ze scen i estrad*, „Ilustrowany Kurier Polski” 1944 nr 25, s. 10; *Poranek baletowy w Jarze*, „7 Dni” 1944 nr 24, s. 6; *Z notatnika recenzenta*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 130, s. 3

WIELKIE FANTASTYCZNE WIDOWISKO

CZĘŚĆ I

„WIOSNA W LASKU”

Balet w 1 akcie choreografia Fortunato
muz. na motywach J. Straussa

w rolach głównych: M. Krzyszkowska, W. Borkowski,
H. Baranowski, T. Andrzejewski, M. Winter oraz
L. Sołomska, K. Gruszkówna, J. Jastrzębska, M. Że-
lazowska, J. Lenard i inni.

ŚWIĘTO W SEWILLI”

Fantazja choreograficzna w 1 akcie
choreogr. L. Wójcikowskiego, muz. R. Huguet Tagell
w rolach głównych: N. Rajewska, L. Wójcikowski,
Hiszpanki: M. Krzyszkowska, K. Gruszkówna,
L. Sołomska, J. Lenard, M. Żelazowska,
J. Jastrzębska i inni
Hiszpanie: H. Baranowski, N. Nolwen.

CZĘŚĆ II

1. Rondo Alla Turca — muz. W. A. Mozart
wyk. Witold Borkowski
2. Diana — muz. S. Linde
wyk. Maria Krzyszkowska
3. Marynarz — muz. F. Stulart
wyk. Leon Wójcikowski
4. Modlitwa — muz. F. Liszt
wyk. Nina Rajewska
5. Ludowy — muz. Z. Wiehlera
wyk. Natalia Żukow i Kazimierz Maciaszczyk.
6. Suita kaukazka — wyk. Witold Borkowski

„ZABAWA POŁOWCZAN”

Balet w 1 akcie choreografia Leona Wójcikowskiego
muz. A. Borodina

Chef Połowczan — Leon Wójcikowski
Główna młoda połowczanka — Nina Rajewska
Niewolnice — M. Krzyszkowska, K. Gruszkówna,
L. Sołomska, J. Jastrzębska i inne
Młode połowczanki — M. Żelazowska, J. Lenard i inne
Połowczanie — Z. Kiliński, W. Borkowski, M. Winter,
T. Andrzejewski, N. Nolwen, B. Marlen, W. Żmuda, W. Ażgin
Młodzi połowczanie — H. Baranowski, W. Brzóska

Baletmistrz: Leon Wójcikowski

Reżyser: Marian Winter

Orkiestra Teatru „Jar” pod dyr. St. Nawrota

Poranek w „Jarze” to triumf osobisty tego wielkiego artysty oraz duży sukces jego młodego baletu, który pod wytrawną ręką mistrza umiał pokonać duże trudności techniczne występujące zawsze w tak dużych baletach. Obok mistrza Wójcikowskiego odniosła ogromny sukces artystyczny Nina Rajewska. Jej taniec solowy wykazał nam wszechstronność talentu. Okazuje się, że umie poruszyć nas nie tylko temperamentem w tańcach egzotycznych i charakterystycznych, ale i wzruszać nasze serca głębokim ujęciem tańca artystycznego.

„7 Dni”

Publiczność mimo pięknej pogody dopisała, scena również nie zawiodła. Bogate, barwne obrazy (zabawa u Połowczan, święto w Sewilli, wiosna w lasku) były hucznie oklaskiwane. Na czoło programu wysunęły się jednak przede wszystkim numery solowe. Witold Borkowski w „Rondo Alla Turca” opartym na muzyce Mozarta wzbudził zachwyt widowni lekkością, temperamentem i finezją tańca, nadając kompozycji właściwego wyrazu i uroku. Gorąco oklaskiwano również taniec ludowy Żukowej i Maciaszczyka oraz „Marynarza” w wykonaniu mistrza Wójcikowskiego, jak również „suitę kaukazką”, w której znów ujrzelśmy Borkowskiego.

„Wiosna w lasku” to urocza fantazja wiedeńska oparta na motywach straussowskich. Tańczą: B. Karczmarewicz, młoda świetnie zapowiadająca się M. Krzyszkowska, W. Borkowski pełen gracji, b. dobry w swej roli Winter i wielu innych. „Święto w Sewilli” przebarwne w nastroju daje przede wszystkim podwójny pokaz kunsztu Wójcikowskiego, jako baletmistrza (układ, operowanie tłumami) i jako tancerza (epizod „Torreador”).

W „Zabawie u Połowczan” popisowe role mają tancerze. Tancerki poza drobnymi epizodami czynią tylko „tło”. Wynika to zresztą z charakteru tańca. Znów podziwiamy: Wójcikowskiego, Borkowskiego i Kilińskiego. Maciaszczyk jako młody Połowczanin pełen wigoru. Nina Rajewska reprezentuje żywioł ognia – pozostali, a więc: Gruszkówna, Sołomska, Jastrzębska, Żelazowska, Lenard, Winter, Andrzejewski, Nolwen, Marlen, Żmuda na poziomie.

Dekoracje i kostiumy paryskich pracowni „Folie Bergères”, muzyka w wykonaniu orkiestry „Jaru” pod dyr. St. Nawrota. Jak się dowiadujemy, widowisko to powtórzone ma być na przedstawieniach wieczorowych, co niewątpliwie spotka się z gorącym aplauzem publiczności teatralnej.

Zygmunt Bakula

Program powtórzone 12 VI 1944 r.

[1944-V-72] W ostatnim tygodniu maja 1944 roku na ulicach Warszawy Niemcy zamordowali 14 mężczyzn i 1 kobietę. Żołnierze Państwa Podziemnego zlikwidowali w tym czasie 5 policjantów, 6 żołnierzy niemieckich, wśród nich jednego oficera.





Plac Teatralny i Teatr Wielki. Niemiecka fotografia lotnicza z maja 1944 r.

Teatr Wielki w roku 1942



...ogurda...
KOMETA
 hłoda 49, tel. 648-51.
 Dziś o g. 18
 emiera rewii
 p. t. 73142
**W SŁONCU
 NAD WODĄ**

MESSALKA
 zaprasza do Gospody
 „**POD ŻŁOTĄ KACZKĄ**”
 Królewska 11, tel. 335.44.
 76182

per...
 rzy...
 73...
 177...
 182...
 183...
 184...
 185...
 186...
 187...
 188...
 189...
 190...
 191...
 192...
 193...
 194...
 195...
 196...
 197...
 198...
 199...
 200...

KONIKER WARSZAWSKI
 Wśród grądu bomb i ognia artylerii okrętowej
Dziś o północy rozpoczęła się inwazja
 Walki z wojskami desantowymi na wybrzeżu Francji
 BEELIN 44. - Niemieckie Biuro Informacyjne ogła...
 na następujące wiadomości:
 Wczoraj i Amery...
 nie rozpoznał się...
 nieprzyjacieli...
 wyc...

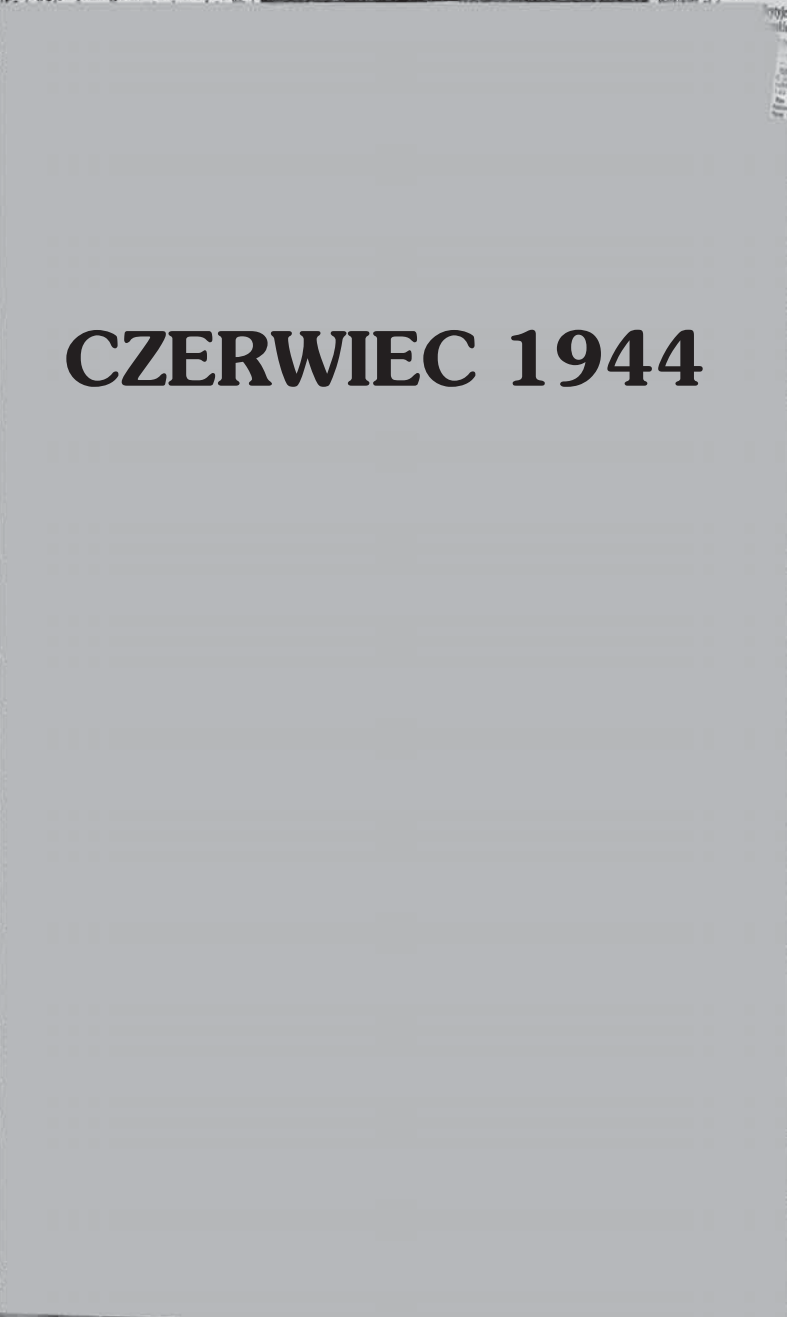
...m...
 nie mogli oczywiście...
 nego osiągnięcia artystyczne



Teatr JAR
 Onia 22 bm. o 17.30
 Wspaniała premiera
 jwesoleszego wodewilu
 p. t. **GALGANDUCH**
 zczyli Trójka hultajska.
 73460
 doskonalsz wodewiliska Z. Janu...
 re Zb. Sawicz.



KOMEDIA
 o Z I S o godz. 17.30
 premiera
„C I E Ń”
 Marią Majlicką oraz Ka...
 ewską, Pastawską, Poręb...
 a, Chmielewskim, Kierczyń...
 Rakowieckim.



CZERWIEC 1944

POD ŻŁOTĄ KACZKĄ
 KRÓLEWSKA 11

TRÓJKA HULTAJSKA
 odedwil w 3-ch aktach 7 odsłonach
 J. N. NESTROYA napisał T. SZELUTO
 Muzyka Tadeusz Szeluto

OSO B
 MIRA
ZIMIŃSKA 82010
 dn 22...



**HANKA
 BRZEZIŃSKA**
 na estradzie N. Świat 40
„P A N”
 Wyniki gonitw niedzielnych poda...
 rejszym numerze.



MELODIA
 Pl. Bankowy. Tel. 11.17.03
 Codziennie o g. 17.45
 Niedziela 15.45 i 17.45
**KOBIETY NAD
 PRZEPAŚCIĄ**
 ze ST. GÓRSKĄ
 7 niedzielę o godz. 12-ej
SUKS
 ndz. Sejmówny, oraz bok...
 rów belgijskich, duńskich
 holenderskich. 73457



b.d.

[1944-VI-1] Działająca jawnie grupa teatralna Misterium wystawia *Majstra i czeladnika* Józefa Korzeniowskiego. Reżyseria: Edward Strycki; W obsadzie: Helena Jeleniewska, Eugenia Dąbrowska-Strycka, J. Burakowski, St. Jaszkowski, R. Siedlecki i in.

Rec.: Zygmunt Bakuła, *Ze scen i estrad*, „Ilustrowany Kurier Polski” 1944 nr 25, s. 10

W porównaniu z inscenizacją, jaką widzieliśmy przed kilkoma laty¹ – wprowadzono pewne zmiany, a to wstawki wokalne i taneczne. Szkoda tylko, że dyrekcja teatru po macoszemu traktuje sprawę dekoracji. Jeśli chodzi o zespół to na ogół stanął na wysokości zadania. E. Strycka rolę Szaruckiej odtworzyła sugestywnie i bez łatwej do popętnienia szarży. H. Jeleniewska jako Basia brała widownię szczerością i urodą. Z zespołu męskiego wyróżnili się: R. Siedlecki w roli Kacpra, J. Burakowski w walcu. St. Jaszkowski obdarzony miłym głosem, b. dobrymi warunkami zewnętrznymi. Wróżyć mu można dobrą przyszłość operetkową. Reszta zespołu na poziomie.

Zygmunt Bakuła

Sztuka ta wróci na sceny Warszawy za kilka miesięcy – jako pierwsza premiera na terenach uwolnionych od Niemców. ➤ [1944-XI-30]

Czwartek, 1 VI 1944 r.

[1944-VI-2] Gestapo wykryło drukarnię W-4 Wojskowych Zakładów Graficznych, czynną od wiosny 1942 r.

[za]: W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, Kraków 2008, s. 682

[1944-VI-3] Premiera rewii złożonej z najlepszych numerów sezonu jawnego teatru Kometa na gościnnych występach w teatrze Stary Miraż.

„Na huśtawkach” w Mirażu, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 129, s. 3

Publiczność zdecydowanie nie dopisała:

Nagły „wybuch” kanikuły odbiera nieco werwy niektórym wykonawcom (zwłaszcza skecz „Albo albo” nie ma zbyt mocnego nerwu i przybladły wyraz). Może

¹ Autor recenzji miał na myśli przedstawienie Aleksandra Zelwerowicza z Teatru Narodowego, wystawione w czerwcu 1928 roku.

**Dokąd
pójść?**

Bar-Restauracja
„MELODIA”
W górnych salonach Melodii
dn. 1.6 otwarcie KABARETU
art. Humbr, satyra i śpiew.
Orkiestra Ziolkowskiego,
*ier. J. Ściwiarskiego. 72640

Jadwiga
LACHETOWNIA
na estradzie N. Świat 40
„P A N”
75196

GOSPODA KRÓLEWSKA
KRÓLEWSKA 7
75406

12 G W I A Z D
w rewii
„ROZTAŃCZONE
PIETERKO”.
U Ż A K A
61833

HANKA
BRZEZIŃSKA
na estradzie N. Świat 40
„P A N”
75151

Swider „Sielanka” ogródek
przy dworcu. Otwar. sezonu.
Święta 28 i 29.V g. 4 pp.
Granowski J., Kwiatkowska
N. Lwowski Duet Józko i
Mańko, Petecki i Morawski,
Michalska Malina przy for-
tep. Jerzy Lawina. 76168

to było tylko w dniu odwiedzin teatru przeze mnie i pewną ilość widzów... A na nastrój artystów wpłynął może nie tyle upał, ile proporcja wolnych i zajętych krzesel... A szkoda, bo program nie jest taki, jakie bywają często podczas kanikuły.

S. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski], *Miraż*: „Na huśtawkach”, „7 Dni” 1944 nr 23, s. 6

Piątek, 2 VI 1944 r.

[1944-VI-4] Ostatnie przedstawienie operetki *Lalka* w jawnym Teatrze Nowym (była Maska) ►► [1944-V-34]; [1944-V-57]

Sobota, 3 VI 1944 r.

[1944-VI-5] Na scenie jawnego Teatru Nowego (była Maska) wznowienie *Barona Kimmla*. ►► [1944-III-43]



Niedziela, 4 VI 1944 r.

[1944-VI-6] Na scenie jawnego teatru „Nowości” ciekawy poranek, który wypełnią produkcje iluzjonisty-telepaty Ramiganiego. Ramigani wystąpił niedawno z wielkim powodzeniem w Teatrze Powszechnym w Krakowie, gdzie wobec tłumów publiczności demonstrował fenomenalne sztuki iluzjonistyczne.

„Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 130, s. 3

Występ powtórzono 11 VI 1944 r.

Teatralia, „7 Dni” 1944 nr 24, s. 6



[1944-VI-7] Ostatnie przedstawienie *Chaty za wsią przeniesionej* z jawnego teatru *Miraż* ►► [1944-IV-33] na scenę teatru *Kometa*. ►► [1944-V-46]

[1944-VI-8] „Nowy Kurier Warszawski” donosi o powstaniu nowego teatryku literackiego:

W górnych salonach „Melodii” ►► [1944-III-4] został w tych dniach otwarty kabaret artystyczny. Na interesujący program składają się skecze,

Hanna Brzezińska

piosenki, melodeklamacje. Gra orkiestra Ziółkowskiego.

„Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 131, s. 3

[1944-VI-9] Od początku czerwca na letniej scenie kawiarni „Pan” (ul. Nowy Świat 40) prezentowana jest rewia *Królestwo gwiazd*.

Kierownictwo artystyczne: S. Tylczyński; Występują: Victoria Beni, Hanna Brzezińska, duet taneczny Barbara Bittnerówna i Jerzy Kapliński, Danuta Kwapiszewska, Jadwiga Lachetówna, Krystyna Sosnowska, Zbigniew Rawicz, Władysław Walter i Władysław Walter jr, orkiestra Daniela Łopatowskiego.

P. Hanka Brzezińska jak zawsze niedościgniona w swoich jazzowych kreacjach. Walter wyśmienity w swoich prezentowanych typach [...], doskonała para tancerzy Bittnerówna i Kapliński, interesująca tancerka D. Kwapiszewska, śpiewaczka J. Lachetówna czarująca swoim głosem, bezpretensjonalny, a prawdziwie ujmujący piosenkarz Zb. [Zbigniew] Rawicz, i w końcu B. [Beni] Victoria w swej sztuce ekwilibrystycznej i K. Sosnowska w tańcu nie zawiodyły wobec tak silnej konkurencji artystycznej.

„Królestwo Gwiazd” pozostaje na afiszu jeszcze tylko kilka dni, ustępując w pełni powodzenia nowej, ciekawie się zapowiadającej rewii „Sznur pereł”.

»»» **[1944-VI-45]**

Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 136, s. 3; zob. też: Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 131, s. 3



Poniedziałek, 5 VI 1944 r.

[1944-VI-10] W ruinach getta egzekucja 100 mężczyzn i 9 kobiet, w tym jednej w zaawansowanej ciąży.

[za]: W. Bartoszewski, *op. cit.*, s. 683

[1944-VI-11] Premiera rewii w 14 obrazach *Ach, ci sublokatorzy* w jawnym teatrze Miraż.



Jerzy Junosza

Reżyseria: Jerzy Junosza; Dekoracje: Edward Marszałek; W obsadzie m.in.: Irena Jedyńska, Magdalena Kadenówna, Hanna Perkowska, Irena Pieńkowska, Wacława Morawska, Mieczysław Mieczyski, Marian Ochalski, Aleksander Piotrowski, Edward Rewski, Marian Żmuda, Chór Radiana; W programie m.in. *Szeherazada, Sen nocy, U dentystki, Pechowcy, W wannie, finał Ach, ci sublokatorzy, czyli Cyganeria.*

Rec.: „*Ach, ci sublokatorzy!*” w *Mirażu*, „*Nowy Kurier Warszawski*” 1944 nr 136, s. 3; S. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski], *Miraż*: „*Ach, ci sublokatorzy!*”, „*7 Dni*” 1944 nr 25, s. 6

Jeżeli chodzi o treść, to cechuje ją łatwość tematów, podanych w sosie pieprzonym i zawieszonym, jeżeli wziąć pod uwagę dzisiejsze ceny tłuszczów, to tak tłusty program można drogo sprzedać. Na wstępie już mamy tego tłuszczu potąd (po zęby) w skeczu, „*U dentystki*”, a układ okładających się w haremie intruzów z hurysami wyciska zupełnie zrozumiałe łzy z oczu sultana...

Niezależnie od tego ryzykownego momentu „*Szeherazada*” stanowi ładną inscenizację baletową głównie dzięki I. Jedyńskiej i I. Pieńkowej. [...] Oprócz inscenizacji wschodniej widzimy też ładną, opartą na swojskich motywach fantazję baletową „*Sen nocy*”². Nie tyle „*letniej*” lub „*lipcowej*”, ile „*czerwcowej*”, ze względu na kwiat paproci. Dobry taniec parkietowy daje Pieńkowska z Żadeyką. [...]

Pechową piętą achillesową programu jest groteskowa makabreska „*Pechowcy*” z Morawską i Piotrowskim, którzy mają tu tylko jeden dobry „chwyt” ustami w „*tańcu przez pocałunek*”. Drugim oryginalnym pomysłem jest „*ambicja milczenia*” w skeczu „*W wannie*”, doprowadzająca do zabawnych sytuacji. Skecz ten nie należy do rzędu najwybitniejszych, ale ma niezaprzeczone walory: dużo dowcipu, ucieśnych epizodów. [...] Ze szczerym humorem grają go: Kadenówna, Mieczyski i Rewski.

I wreszcie finał „*Ach, ci sublokatorzy*”, czyli „*Cyganeria*”. Do rzadkości również należy tak niefrasobliwy, pogodny nastrój, połączony z zawadiacką werwą wykonawców: trzech pełnych życia „cyganów”: M. Ochalskiego, E. Rewskiego

² Jest to niewątpliwie pokłosie sukcesu *Snu nocy lipcowej* w jawnym teatrze Rozmaitości Jar.



i A. Piotrowskiego, dobrodusznego M. Mieczysławskiego, H. Perkowskiej, I. Jedyńskiej i „nieleutniej” M. Kadenówny.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski

[1944-VI-12] W kawiarni „U Aktorek” wystąpiła Halina Mickiewicz de Larzac.

Wtorek, 6 VI 1944 r.

[1944-VI-13] Wojska alianckie rozpoczęły szturm w Normandii. Z obawy przed manifestacjami ludności miasta Niemcy wprowadzają w Warszawie ostre pogotowie policyjne.

Z Dzienników Mariana Wyrzykowskiego:

Najpierw poszedłem do kawiarni. Tu dowiedziałem się radosnej nowiny. Nie chciałem z początku wierzyć. Ola Leszczyńska pierwsza powiedziała mi o tym, że inwazja zaczęta. Nie wierzyłem. Dopiero, jak mi powiedziano, że

NOWY KURIER WARSZAWSKI Cena 25 gr
 VI sek VI Warszawa, wtorek, 6 czerwca 1944 r. Nr 132

Wśród gradu bomb i ognia artylerii okrętowej
Dziś o północy rozpoczęła się inwazja
Walki z wojskami desantowymi na wybrzeżu Francji

BERLIN, 6.6. — Niemieckie Biuro Informacyjne ogłasza następującą wiadomość:
 Oczekiwano od dawna atak Brytyjczyków i Amerykanów na wybrzeże północno-francuskie rozpoczął się ubiegłej nocy. W kilka minut po północy nieprzyjaciel przy równoczesnych silnych atakach bombowych wysadził z powietrza w rejonie zatoki Sekwany silne formacje wojsk desantowych. Wkrótce potem podsunęły się do innych odcinków wybrzeża liczne nieprzyjacielskie łodzie desantowe, osłaniane przez ciężkie i lekkie jednostki okrętów wojennych. Obrona nie pozwoliła się zaskoczyć w żadnym miejscu. Podjęła ona natychmiast walkę z całą energią. Wojska lądujące z powietrza zostały częściowo przy zeskakiwaniu uchwyczone, a nieprzyjacielskie okręty już na pełnym morzu wzięte pod ogień. Wiele jednostek spadochronowych zostało startych lub wziętych do niewoli, inne zostały rozstrzelane przez wybuchające miny. Mimo nieustannych gwałtownych ataków powietrznych i silnego ostrzału przez nieprzyjacielską artylerię okrętową działa Walu Atlantyckiego wmiszały się natychmiast w walkę. Trafiły one jednostki okrętów bojowych i osłaniające się mgłą łodzie desantowe. Walka przeciw wojskom inwazyjnym jest w pełnym toku.

Zimna krew
 Iżak Nilsen, szwedzki inżynier, dyrektor szwedzkiej firmy inżynierskiej, opisał w swoim artykule w "The London Evening Standard" pod tytułem "The Invasion of France" (Inwazja na Francję), że w czasie inwazji na Francję w maju 1944 roku, kiedy to Niemcy podjęli atak na wybrzeże południowo-zachodniej Francji, on sam przeżył wiele dni w ukryciu w jednym z domów w wiosce w południowej Francji.

Podczas tej akcji radziecki samolot zbombardował niemieckie stanowiska artylerii na wybrzeżu. Nilsen opisał, jak podczas inwazji Niemcy użyli samolotów rozpoznawczych, które latały w niskim nadmorskim poziomie, aby zbadać siły obrony. Nilsen opisał również, jak Niemcy użyli samolotów rozpoznawczych, które latały w niskim nadmorskim poziomie, aby zbadać siły obrony.



Aliańcy nie uwzględnili propozycji niemieckich
Czołgi amerykańskie wdarły się do Rzymu
Nocny wypad lotników włoskich do Gibraltaru

3. 6. 1944
 Wobec niepowodzenia operacji na wybrzeżu północno-francuskim, Niemcy podjęli atak na wybrzeże południowo-zachodniej Francji. W czasie inwazji Niemcy użyli samolotów rozpoznawczych, które latały w niskim nadmorskim poziomie, aby zbadać siły obrony.

Dlaczego doszło do walk na ulicach Wiecznego Miasta?

podano to już przez tak zwaną szczerkaczkę – uwierzyłem. Zresztą później już dowiedziałem się z komunikatów [...], potem poszedłem na audycję.

Marian Wyrzykowski, *Dzienniki 1938–1969*, Warszawa 1995, s. 106–107

[1944-VI-14] Premiera Cienia, komedii w 3 aktach Daria Niccodemiego na scenie jawnego teatru Komedial. Reżyseria: Stanisława Perzanowska; scenografia: Roman Szałas; Obsada: Maria Malicka (Joanna Tregnier) Ryszard Kierczyński (Robert Tregnier), Tamara Paławska (Helena Preville), Zbigniew Rakowiecki (Michał Delon), Zygmunt Chmielewski (Doktor Magre), Maria Kaniewska (Janina, pielęgniarka), Janina Porębska (Luiza, pokojówka).

[1944-VI-15] W kawiarni „U Aktorek” wystąpił Stanisław Bojakowski.

Salon Wytwornych Mebli
ST. RADELICKI
 Marszałkowska 48, Tel. 748-61
 Poleca: Stołowe — Sypialnie — Gabinet
 Kuchenne — Tapczany — Sztuki pojedyncze

TEATR
KOMEDIA
 Kredytowa 14 tel. 3.50-45
 pod dyr. St. Krzywickiego
 przedstawia
 sztukę w 3-ach aktach
 DARIO NICCODEMI
 „CIEŃ”

CODZIENNE ORKIESTRA
GEORGE SCOTTA
 NOWY ŚWIAT 23 25 TEL. 6 23-24

 <p>MAGAZYN JUBILEUSKI MARSZAŁKOWSKA 96 TEL. 69547</p> <p><i>Antyki Książki Kegarki Srebro</i></p> <hr/> <p>WYTWÓRNIA TORÓW PAPIEROWYCH SPRZEDAŻ PAPIERU I SZPANIATO</p> <p>J. POGORZELSKA</p> <p>WARSZAWA PRZECHODNIA 1 m. 4 (w południu) Tel. 8.04-09</p>	<p>MESSALKA ZAPRASZA DO SIĘBIĘ W GOSPODZIE POD ŻŁOTĄ KACZKĄ KRÓLEWSKA 11</p> <p>„CIEN” <i>Sztuka w 3-ach aktach</i> BARIO NICCODEMI</p> <p><u>OSOBY:</u></p> <table border="0"> <tr> <td>Joanna Tregnier . . .</td> <td>Maria Malicka</td> </tr> <tr> <td>Robert Tregnier . . .</td> <td>Ryszard Kierczyński</td> </tr> <tr> <td>Helena Preville . . .</td> <td>Tamara Pasławska</td> </tr> <tr> <td>Michał Delon . . .</td> <td>Zbigniew Rakowiecki</td> </tr> <tr> <td>Doktor Magré . . .</td> <td>Zygmunt Chmielewski</td> </tr> <tr> <td>Janina, pielęgnarka . . .</td> <td>Maria Kaniewska</td> </tr> <tr> <td>Luiza, pokojówka . . .</td> <td>Janina Porębska</td> </tr> </table> <p>Reżyseria: St. Perzanowska Dekoracje: R. Szalas</p>	Joanna Tregnier . . .	Maria Malicka	Robert Tregnier . . .	Ryszard Kierczyński	Helena Preville . . .	Tamara Pasławska	Michał Delon . . .	Zbigniew Rakowiecki	Doktor Magré . . .	Zygmunt Chmielewski	Janina, pielęgnarka . . .	Maria Kaniewska	Luiza, pokojówka . . .	Janina Porębska	<p>STARKA Własnie Rozkazyje Wysokosci Kuchnia</p>  <p>SIMON STECKI Kraje Kuchnia Kuchnia</p> <hr/>  <p>ZEGARKI</p> <p>ZAMONTOWANIE ORAZ REPARACJA ORZĘDZ I PLATYNY</p> <p>MIECZYSŁAW TOBOLEWSKI</p> <p>WARSZAWA Marszałkowska 96/98 przy rogu Al. Jerozolimskich Tel. 7-31-94</p> <p>Zamówienia i reperacje we własnej pracowni</p>
Joanna Tregnier . . .	Maria Malicka															
Robert Tregnier . . .	Ryszard Kierczyński															
Helena Preville . . .	Tamara Pasławska															
Michał Delon . . .	Zbigniew Rakowiecki															
Doktor Magré . . .	Zygmunt Chmielewski															
Janina, pielęgnarka . . .	Maria Kaniewska															
Luiza, pokojówka . . .	Janina Porębska															
<p>Bielizna trykotowa szyje, reperuje</p> <p>keldry, szlafroki płukuje, pierze</p> <p>NOWOCZESNY ZAKŁAD ODNAWIANIA GARDEROBY</p> <p>Chmielna 26 tel. 2-59-78</p>	<p>CAFÉ „PAN” BAR Nowy Świat 40. Tel. 699-04</p> <p>prezentuje</p> <p>na reprezentacyjnej artystycznej estradzie letniej: FESTIWALE SZTUKI I TANCA</p> <p>UDZIAŁ BIORĄ: H. Brzezińska, F. Włodak, K. Hanusz, W. Walter, Bitserówna-Kaplińska, Braus-duet, D. Kwapiszevska, G. Kuczyńska, J. Zachertówna, Nowakówna-Kopińska, Z. Hawicz, duet Sław, K. Sosnowska, B. Victoria, W. Walter (sop.)</p> <p>Kier. artystyczne SPANISŁAW TYLCZYŃSKI</p> <p>Lokal czynny od 8 rano. Wyborne trunki, smaczne zakąski, napoje, lody.</p>	 <p>ZŁOTA 15 PRACOWNIA WŁASNA 255-99</p>														

Środa, 7 VI 1944 r.

[1944-VI-16] Zakaz używania riks, popularnego w czasie okupacji środka lokomocji. Prezydium policji wydaje go prawdopodobnie dla zapobieżenia stosowania riks przez ruch oporu w czasie przeprowadzanych akcji bojowych.

[za]: W. Bartoszewski, op. cit., s. 685

[1944-VI-17] Z Dzienników Mariana Wyrzykowskiego:

Cała Warszawa o niczym innym nie mówi, tylko o inwazji. Rzeczywiście pasjonujące nowiny. Już krążą wprost oszałamiające wieści. Prasa niemiecka też jest tym podekscytowana. [...]

W kawiarni zrobiliśmy z Busiem³ próbę audycji [Wesela], potem zabrałem się do podawania. [...] wyskoczyłem o godzinie siedemnastej na audycję do

³ Był to przydomek aktora Gustawa Buszyńskiego.

szkoły. Bardzo dobrze mi się mówiło. Przyjmowano mię niezwykle serdecznie. Dziewczynki obdarowały mię pięknymi makami.

Marian Wyrzykowski, *op. cit.*, s. 107

[1944-VI-18] Premiera rewii *W słońcu i nad wodą* w jawnym teatrze Kometa.

Reżyseria: Bolesław Horski; **Dekoracje** Edward Marszałek; **W obsadzie m.in.:** Irena Markiewiczówna, Nina Polakówna, Halina Skrzypkowska, Ludmiła Szretterówna, W. Szulcówna, Eugeniusz Koziarski, Franciszek Lewandowski, Zygmunt Łuczak, Bolesław Majski, Wiktor Śmigielski; **W programie m.in.** *Rozalia z cnotą*, *Reformatorka*, *To szepcą brzozy*, *Zazdrość i miłość*, *Panna Mania gra*, *A muzyczka gra*, *Tarantella miłości*.

Rec.: „*W słońcu i nad wodą*” w *Komecie*, „*Nowy Kurier Warszawski*” 1944 nr 136, s. 3; S. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski], *Kometa: „W słońcu i nad wodą”*, „*7 Dni*” 1944 nr 24, s. 6

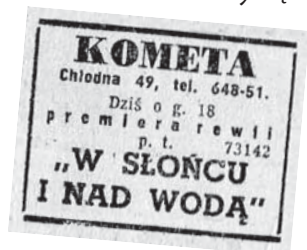
Z samego tytułu można już określić, że to jest program letni. W żarze słońca – wiadomo – ludzie poruszają się leniwie, jak tempo programu. Pod względem temperatury program także jest letni, jak letnia woda: przyjemna, ale bez silniejszych wrażeń zimna czy gorąca.

Na wstępie w tempo wprowadza nas „*Rozalia z cnotą*” – skecz rozwlekły, mało pomysłowy w treści i dowcipie. Do kategorii o wiele lepszych skeczów należy „*Reformatorka*” z humorem odegrana przez Polakówną i B. Majskiego. Humor słowa mówionego uzupełniają wesole monologi W. Śmigielskiego.

[...] Piękny głosowo i dekoracyjnie jest duet Szretterówny i Łuczaka „*To szepcą brzozy*”.

Dość liczne są scenki śpiewno-taneczne: Polakówna i Majski parodiują „*idealne małżeństwo*”. Słabo wypada nieskoordynowana, pozbawiona nerwu „*Panna Mania gra*”, która zależy tylko od wykonania. Najlepsza i najciekawsza jest scenka „*Zazdrość i miłość*” z Markiewiczówną, Majskim i Łuczakiem. Scenka ta posiada dużą jak na wodewil dozę treści i bardzo liczne, miłe melodie starych przebojów i pieśni, dowcipnie sparafrazowane w tekście i zręcznie powiązane. Na starym przeboju opiera się także melodia efektownie zelektryfikowanego finału.

Baletowe numery są trzy: „*A muzyczka gra*” jest miłym, pełnym werwy baletkiem stylizowanym w kierunku fin de siècle’u, w wykonaniu dobrze stańczej pary Skrzypkowska i Lewandowski. Dwa pozostałe mają dobre wykonanie całego zespołu i jeszcze lepszą oprawę dekoracyjną. Pomysłowo zmontowana jest oprawa do hawajskiego obrazka „*W blasku księżycy*”, a perspektywa krajoobra-



zu w „Taranteli miłości” daje szeroki oddech przestrzeni rozszerzonej optycznie sceny. H. Skrzypkowska błyskawicą swoich ruchów pokrywa niektóre niedociągnięcia techniczne i wypełnia scenę życiem. W. Szulcówna ma ruch zaokrąglony i wykończony, a przy swej aparycji ma szerszą skalę wyrazu. Obaj tancerze mają technikę bardzo dobrą, przy czym E. Koziarski skłonniejszy jest do ruchu elastycznego, a Fr. Lewandowski do zdecydowanego. W ten sposób cały zespół baletowy uzupełniła się wzajemnie i ma szeroką gamę możliwości.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski

[1944-VI-19] W kawiarni „U Aktorek” wystąpiła Nina Kwiatkowska.

Czwartek, 8 VI 1944 r.



[1944-VI-20] Transport 60 więźniarek z Pawiaka do obozu w Ravensbrück. W zamachu przeprowadzonym przez Oddział Dywersji Bojowej DB-17 Obwodu Żoliborz Kedywu Okręgu Warszawskiego AK zginął Eugen Bolongino, wsławiony okrucieństwem kierownik obozu przejściowego Arbeitsamt przy ul. Skaryszewskiej.

[za]: W. Bartoszewski, *op. cit.*, s. 683



[1944-VI-21] Wieczór Puszkiniowski w Teatrze Rosyjskim.

Reżyseria: N. Grell; Dekoracje: Włodzimierz Petrini; Występują m.in.: W. Dariał, W. Derwies, T. Mazurkiewicz, M. Piątkiewicz-Furmanik, N. Barysznikow, W. Kuszakiewicz, A. Chowanski, N. Zagulajew, S. Lasocka, M. Gramotko, E. Wikuł; Akomp.: L. Czechowicz. W programie: fragmenty Borysa Godunowa Modesta Musorgskiego oraz Damy Pikowej i Eugeniusza Oniegina Piotra Czajkowskiego.

Rec.: S. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski], *Teatr Rosyjski „Wieczór Puszkiniowski”, „7 Dni” 1944 nr 25, s. 6*

Teatr Rosyjski wystawia obecnie Wieczory Puszkiniowskie z okazji 145-ej rocznicy urodzin wielkiego poety, który dla literatury rosyjskiej jest odpowiednikiem Mickiewicza, a zarazem jego rówieśnikiem i przyjacielem (wiersz „Do przyjaciół Moskali”). Na program wieczoru składają się utwory pióra Puszkina: dwa fragmenty dramatyczne „Borysa Godunowa” (w celi i w karczmie), dwie sceny operowe („List” i „Pojedynek”) z opery Czajkowskiego „Eugeniusz Oniegin” i scena w sypialni hrabiny z opery Czajkowskiego „Dama pikowa”. Celem Wieczoru było uczczenie talentu Puszkina i cel ten został osiągnięty przez staranny i logiczny dobór fragmentów z najcenniejszych utworów poety i dobre ich wykonanie pod

reżyserskim okiem N. Grella. Oprócz uczczenia talentu autora, wieczór staje się sukcesem talentu jednego z głównych wykonawców, W. Derwiesa. [...] Partnerką jego (Hrabinią z „Damy Pikowej”) jest również dobra śpiewaczka i aktorka T. Mazurkiewicz, a partnerem w roli Oniegina – W. Dariał, obdarzony pięknym, dźwięcznym głosem. Dobra głosowo, ale tylko głosowo, jest M. Piątkiewicz-Furmanik w partii Tatiany („Oniegin”).

Bardzo dobrze w dramatycznej roli Grzegorza w „Godunowie” wypada młody N. Barysznikow. Groteskowe sylwetki włóczęgów stwarzają W. Kuszakiewicz i A. Chowanski [...].

Józef Dąbrowa-Sierzputowski

[1944-VI-22] W kawiarni „U Aktorek” wystąpiła Barbara Nieży-chowska.

Piątek, 9 VI 1944 r.

[1944-VI-23] Wobec obawy alianckich nalotów prezydent policji wydaje polecenie zdemontowania wewnętrznych szyb we wszystkich oknach. Szkło jest w tym czasie dobrem deficytowym. Kolejne egzekucje w ruinach getta. BUKARESZT: Śmierć Józefa Becka – odnotowana także okolicznościowym artykułem przez „NKW”.

[za]: W. Bartoszewski, *op. cit.*, s. 684

[1944-VI-24] Z Dzienników Mariana Wyrzykowskiego:

Ruch w kawiarni duży. Po południu mieliśmy wizytę gestapo, a ściślej mówiąc SD⁴. Weszło kilkunastu panów w mundurach i kilku cywilnych. Popłochu nie było ani specjalnych „Hände hoch”. Byli przeważnie oficerowie SD. Dziwne. Bardzo grzecznie legitymowali gości. Personel nie był legitymowany. Ja przez cały czas wizyty robiłem swoją robotę. Żadnego wrażenia już na mnie nie robiło.

Marian Wyrzykowski, *ib.*

[1944-VI-25] Ostatnie przedstawienie *Porwania Sabinek* w jawnym teatrze Melodia. ►► [1944-V-14]

[1944-VI-26] W kawiarni „U Aktorek” wystąpiła Janina Románówna.

⁴ Sonderdienst – tajna policja kryminalna.

Sobota, 10 VI 1944 r.

[1944-VI-27] **Premiera *Kobiet nad przepaścią* Tadeusza Chrzanowskiego w jawnym teatrze Melodia.**

Kierownictwo artystyczne: Janusz Ściwiarski; **Kierownictwo literackie:** Czesław Pudłowski; **Reżyseria:** Witold Zdzitowiecki; **Muzyka:** H. Wróblewski, José Padillo i in.; **Kierownictwo muzyczne:** Tadeusz Hesse; **Dekoracje:** Stanisław Jarocki; **Choreografia:** Konrad Ostrowski; **Obsada:** Lili Zielińska (Maria), Stefania Górską (Kasia), Wojciech Ruszkowski, Witold Zdzitowiecki (dublura roli Hrabiego), Zygmunt Rewkowski (Edek), Olgierd Jacewicz (Janek), Janusz Ściwiarski (Bazant), Ina Wolska (Mimi), Gosia Negro (Lodzianka), Mary Kamińska (Blak), Jakub Kamiński (Blek), Marian Kondracki (Kiepski Gość), Kazimiera Szałajska (Służąca), Ryszard Kociszewski (Dozorca), Ryszard Borkowski (Boy), **Balet Konrada Ostrowskiego:** Leokadia Halicka, Jadwiga Dziubówna, Henryka Górzyńska.

Suknie Lili Zielińskiej z atelier firmy „Falbanka”, ul. Czackiego 14.

Zap.: Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 135, s. 3; nr 137, s. 3

Rec.: „*Kobiet nad przepaścią*”. Melodramat w „*Melodii*”, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 142, s. 3

W drugiej połowie ubiegłego stulecia melodramat należał do bardzo lubianych przez publiczność rodzajów sztuki dramatycznej. [...]

Tadeusz Chrzanowski z jakiegoś archiwum teatralnego wydobył jeden z takich ongiś niezmiernie popularnych dramatów, przerebił go stosownie do wymagań dzisiejszej publiczności i ubarwił piosenkami. [...] Wyszło z tego popularne widowisko.

Fabula jest nieskomplikowana. Młoda „pracownica igły”, Maria, waha się, czy zostać przyjaciółką bogatego arystokraty, czy wyjść za mąż za kochającego ją uczciwego ślusarza Janka. Maria zapada w sen, który przynosi jej smutne obrazy upadku jako hrabiowskiej przyjaciółki. Odrzuca ofertę hrabiego, godząc się na zawarcie małżeństwa z Jankiem. Całość wzrusza i bawi publiczność.

Witold Zdzitowiecki jako reżyser miał odpowiedzialne zadanie. Musiał czuwać dobrze, by ak-



SALON WYTWORNYCH MEBLI
ST. RADELICKI
Marszałkowska 48
STOŁOWE, SYPIALNIE, GABINETY, KUCHENNE
TAPCZANY, SZTUKI POJEDYŃCZE

TEATR REWII
MELODIA
Rymarska 12 (Pl. Bankowy)
tel. 11-17-03

KOBIECY NAD
PRZEPAŚCIĄ

melodramat w 6 obrazach

MIECZYŚLAW TOBOLEWSKI
WARSZAWA
Marszałkowska 96/98
przy rogu Al. Jerozolimskich
TEL. 7-31-94
Zamówienia i reperacje
we własnej pracowni



ZEGARKI
ZNAJĄCYCH FIRM
ORAZ BIZUTERIA,
SREBRA I PLATERY

centy dramatyczne wypadły przekonywująco oraz by naiwnościom fabuły nadać pewien wdzięk. Z tych zadań wyszedł na ogół obronną ręką. Najlepszym tego dowodem jest ciepłe przyjęcie, jakie sztuka znajduje u widzów.

Lili Zielińska jako Maria zrobiła wszystko, by swym akcentom rozpaczy dać maksimum szczerości. Stefcia Górka w roli Kasi wniosła swój kapitalny nerw wybornej aktorki charakterystycznej, masę humoru i temperamentu, jej różne „powiedzionka” rozśmieszały widownię i wywoływały oklaski. We właściwej dla siebie roli cynicznego arystokratycznego uwodziciela znalazł się Ruszkowski (rolę tę dubluje Zdzitowiecki), Rewkowski jako Edek czuł się w swojej skórze. [...] Ponieważ jeden z obrazów sztuki rozgrywa się w dancingu, przeto baletmistrz Ostrowski wraz ze swym baletem (Halicka, Dziubówna, Górzyńska) oraz Mary i Jakub Kamińscy mieli okazję do popisów tanecznych.

[1944-VI-28] W kawiarni „U Aktorek” wystąpiła Wiktoria Calma.

[1944-VI-29] W Brwinowie pod Warszawą zmarł Zygmunt Bartkiewicz, powieściopisarz, publicysta, pierwszy mąż Mieczysławy Ćwiklińskiej (ur. 1867).

Niedziela, 11 VI 1944 r.

[1944-VI-30] Niemieckie ćwiczenia przeciwlotnicze na terenie Warszawy. Oswobodzenie 15 chorych z więziennego oddziału szpitala na Solcu – akcję przygotował Kazimierz Moczarski, ps. Maurycy.

[1944-VI-31] Kabaret literacki „Na estradzie” w kawiarni „Marlena” dał premierę nowego programu. Wystąpiły: Zofia Jamry, duet Aleksandrow, śpiewaczka Anna Krasiejko, recytatorka A. Kamińska; Konferansjer: Wł. Ciesielski.

Rec.: Zygmunt Bakula, *Ze scen Warszawy*, „Ilustrowany Kurier Polski” 1944 nr 29, s. 10

Scena i ESTRADA

[1944-VI-32] Na scenie jawnego teatru Melodia walki bokserskie. Oprócz zawodników warszawskich wystąpili także pięściarze z Holandii. W części artystycznej występy Jana Mrozińskiego.

„Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 137, s. 3

[1944-VI-33] Tygodnik „7 Dni” donosi o wydarzeniu muzycznym w Domu Sztuki:

[...] odbył się recital śpiewaczy Jerzego Pogonowskiego, obdarzonego dźwięcznym głosem tenorowym. Odśpiewał on szereg utworów kompozy-

torów polskich i zagranicznych. Ze szczególnym aplauzem licznie zebranej publiczności spotkała się aria z opery „Tosca”.

Teatralia, „7 Dni” 1944 nr 26, s. 6

[1944-VI-34] W kawiarni „U Aktorek” wystąpili Aniela Szlemińska i Stanisław Bojakowski.

Poniedziałek, 12 VI 1944 r.

[1944-VI-35] Powtórzenie występów Wielkiego Baletu pod kierunkiem Leona Wójcikowskiego na scenie jawnego teatru Rozmaitości Jar. ➤➤ [1944-V-71] Czysto choreograficzny charakter tego poranka ubarwia tego dnia występ Heleny Korff-Kaweckiej:

Ukazanie się na scenie zapowiedzianej przez aranżera widowiska śpiewaczki operowej H. Korff-Kaweckiej przyjęto oklaskami. Wykonała w sposób niezrównany arię z „Traviaty” i wirtuozowskiego walca J. Straussa. Akompaniament jednej z pieśni Posforda zaaranżowała á vista orkiestra pod doskonałą batutą Nawrota.

[...] Sala dziękowała bezustannymi oklaskami.

im., *Występy wielkiego baletu i Korff-Kaweckiej w teatrze Jar*, „7 Dni” 1944 nr 25, s. 6
Występy trwają do 18 VI.

[1944-VI-36] W kawiarni „U Aktorek” wystąpiła Anna Borey.

Wtorek, 13 VI 1944 r.

[1944-VI-37] Udany zamach na życie wysokiego funkcjonariusza Siecherpolizei Willy’ego Leitgebera. Ginie na Żurawiej przy placu Trzech Krzyży. Wykonawcami wyroku są żołnierze Kedywu Śródmieście Jan Gąssowski „Kania” i Włodzimierz Radajewski „Cygan”. Do likwidacji Leitgebera przyczyniła się praca wywiadowcza dwójki aktorów żołnierzy AK: Ireny Malkiewicz-Domańskiej, ps. Włada i Jerzego Pichelskiego, ps. Palik. Dziś uważa się, że to Leitgeber przyczynił się do aresztowania i stracenia w końcu 1943 r. Józefa Artura Horvatha – dyrektora jawnego teatru Komedia, jednego z werbowników zmuszających polskich aktorów do występów w antypolskim filmie *Heimkehr*. Horvath miał zginąć jako ofiara porachunków w łonie hitlerowskich władz rządzących Warszawą.

[za]: Władysław Bartoszewski, *op. cit.*, s. 685; Janina Hera, *Losy aktorów w Generalnym Gubernatorstwie 1939-1944*, „Pamiętnik Teatralny” 1997 z. 1-4, s. 320-321

[1944-VI-38] W kawiarni „U Aktorek” występuje A. Marrot.

[1944-VI-39] KRAKÓW. W jawnym krakowskim Teatrze Powszechnym ➤ [1944-III-37] gościnne występy teatru Rozmaitości Jar z Warszawy z widowiskiem *Sen nocy lipcowej*. Występy warszawskiego teatru publiczność krakowska przyjęła z prawdziwym entuzjazmem. Pożegnalny spektakl dzięki bisowi Andrzeja Szalawskiego staje się niemal manifestacją patriotyczną. ➤ [1944-V-13]

Wydarzenie to jest tak ważne, że ukazujący się w Krakowie gadziny tygodnik „Ilustrowany Kurier Polski” poświęca występowi całą tylną okładkę 26. numeru.



Środa, 14 VI 1944 r.

[1944-VI-40] W kawiarni „U Aktorek” wystąpiła M. Dobrowolska.

Czwartek, 15 VI 1944 r.

[1944-VI-41] Państwo Podziemne stara się prowadzić politykę kulturalną mającą na celu zapewnienie ciągłości rozwoju polskiej dramaturgii i przygotowanie repertuaru na czas odzyskania wolności. W 24. numerze „Biuletynu Informacyjnego” pojawia się ogłoszenie:

Organizatorzy konkursu dramatycznego ➤ [1944-IV-11] zawiadamiają, że wobec nadesłania na konkurs wielkiej liczby sztuk, termin ogłoszenia wyników został przesunięty na 1 sierpnia. Prace konkursowe można jeszcze nadsyłać do 10 lipca. Sztuki powinny być przepisane na maszynie.

„Biuletyn Informacyjny” 1944 nr 24, s. 8

Konkurs rozstrzygnięto w ostatnich dniach lipca 1944 r. Członkami jury byli m.in. Maria Dąbrowska, Bohdan Korzeniewski i Ed-



mund Wierciński. Choć jurorzy pragnęli nagrodzić *Święto Winkelrieda* Jerzego Andrzejewskiego, na skutek ingerencji Leona Schillera pierwsza nagroda przypadła dramatowi *Dzień sądu* Jerzego Zawieyskiego.

»»» [1944-VI-71]

[1944-VI-42] **Premiera *Mecenasa Bolbec i jego męża* Louisa Verneuila i Georges'a Berra w jawnym teatrze Wodewil.**

Reżyseria: Kazimierz Pawłowski; Dekoracje: Stanisław Jarocki; Obsada: Hanna Chodakowska (Koleta Bolbec), Helena Krzywicka (Magda Kramsen), Zofia Wilczyńska (Cecylia Pointet), Włodzimierz Fabisiak (Artur), Kazimierz Pawłowski (Robert Valentin), Waław Zdanowicz (Rebiscoul), H. Baranowski oraz 30-osobowy zespół baletowy.

Zap.: Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 139, s. 3

Treścią komedii jest satyra na kobiety z dyplomami. Naturalnie mamy na myśli dyplomy uniwersyteckie. Mecenasa Bolbec – to kobieta-adwokat. Perypetie erotyczne i zawodowe przeplatają się tu w sposób arcywesoly. Mecenasa Bolbec grać będzie... Hanka Chodakowska. W innych rolach głównych wystąpią Zdanowicz i Kazimierz Pawłowski, który jednocześnie reżyseruje sztukę. Spektakl pozyska niewątpliwie uznanie wybredniejszej publiczności teatralnej.

Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 142, s. 3

Rec.: „Mecenas Bolbec i jego mąż” w teatrze „Wodewil”, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 146, s. 3; iks., Wodewil „Mecenas Bolbec i jego mąż”, „7 Dni” 1944 nr 26, s. 6

„Mecenas Bolbec i jego mąż” należy do najkapitałniejszych i najdowcipniejszych komedyj Verneuila. Sztuka ta stanowi doskonałą satyrę na kobiety z dyplomami. [...] Reż. K. Pawłowski umiał humor ten uwypuklić i wydobyć go nawet z najdrobniejszych szczegółów.

Znakomita ta sztuka była równie znakomicie grana. Hanka Chodakowska w roli tytułowej podkreśliła dużą skalę swego aktorskiego kunsztu. Była to rola podwójna: kobiety zupełnie niekobiecej będącej słynnym adwokatem i kobiety „arcykobiecej” w dość ujemnym tego słowa znaczeniu. Obie te role Chodakowska zagrała znakomicie.

iks

Kiedy przed 18 laty na scenie teatru *Ćwiklińskiej* i Fertnera wystawiono tę sztukę, wówczas rolę mecenasa Bolbeca grała *Ćwiklińska*. Będzie chyba dużą pochwałą dla Hanka Chodakowskiej twierdzenie, że okazała się godną następczynią *Ćwiklińskiej*.

„NKW”

„Księciem małżonkiem” mecenasa Bolbec był Jerzy Liedtke. Stworzył on postać niezwykle żywą i pełną scenicznego temperamentu. Kapitałną kreację nieśmiałego sekretarza mecenasa dał nam Kazimierz Pawłowski. Postąpił on bardzo właściwie, traktując rolę zakochanego w swoim pryncypale wzgl. „pryncypałce” młodzieńca „na wesoło”, a nie „serio”. Pawłowski śmieszy nas, gdy mówi i gdy milczy. Nawet jego mimika jest arcyzabawna, toteż każde niemal ukazanie się nieśmiałego sekretarza budzi wesołość widzowi.

Doskonały okaz „kobiety gęsi” zaprezentowała nam Wilczyńska, aktorka obdarzona dużym zacięciem i nerwem scenicznym. Krzywicka dała świetną karykaturę kobiety-lekarza. Zdanowicz wywoływał powszechną wesołość widzowi w roli nieszczęsnego „klienta-ofiary” mec. Bolbec i jej sekretarza. Fabisiak był poprawnym lokajem. K. Pawłowski jako reżyser znowu wykazał niezwykłą inteligencję i wiele inwencji.

W rezultacie dano nam znakomite przedstawienie skrzące się dowcipem i lekką francuską pikanterią. Powodzenie i sukces „Mecenasa Bolbec i jej męża” wydaje się być rzeczą przesądzoną.

iks

[1944-VI-43] W kawiarni „U Aktorek” wystąpiła Grażyna Kobyłańska.

Piątek, 16 VI 1944 r.

[1944-VI-44] W okolicy ul. Gęskiej stracono 75 mężczyzn. W rozklejonym w następnych dniach afiszu określono ich jako „komunistów”.

[za]: W. Bartoszewski, *op. cit.*, s. 688

[1944-VI-45] Premiera programu *Sznur pereł* w kawiarni „Pan”. Wystąpili m.in.: Zofia Jamry, Felicja Włodek, Karol Hanusz, Zbigniew Rawicz, tancerka Gena Kuczyńska, duet baletowy Nina Nowakówna, Mikołaj Kopiński, duet Sław oraz orkiestra Daniela Łopatowskiego.

W „Sznurze pereł” króluje piosenka – jakkolwiek humor i taniec nieustępują miejsca.

O pierwsze miejsce rywalizują Felicja Włodek i Karol Hanusz w tym sensie, że F. Włodek swoją kulturą wokalną – siłą ekspresji i temperamentem przykuwa do siebie uwagę słuchaczy, podczas gdy K. Hanusz





Nina Nowakówna

już w pierwszych swoich pociągnięciach artystycznych zdobywa widownię swoim kunsztem interpretacji. [...] Zofia Jamry pokazała nam swoje prawdziwe oblicze jako wodewilistka. Jej „Czarna ćma” uwypukla skalę jej możliwości wokalnych, sceniczno-estradowych. Na płaszczyźnie choreografii dominuje Nowakówna ze swoim partnerem Kopińskim, talent Kuczyńskiej krystalizuje się widocznie, a duet Sław w ujmujący sposób prezentował salonowe formy tańca. Zbigniew Rawicz w roli piosenkarza jak zawsze interesujący i przekonujący, w roli konferansjera zbyt zwięzły. Całość niewątpliwie udana i godna zobaczenia.

Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 143, s. 3

[1944-VI-46] W kawiarni „U Aktorek” wystąpiła Janina Románówna.

Sobota, 17 VI 1944 r.

[1944-VI-47] Premiera *Lekkomyślnej siostry* Włodzimierza Perzyńskiego, inaugurująca działalność jawnego Teatru Nowego (powstałego na miejscu Maski). »»» [1944-V-62]

Reżyseria: Stanisław Łapiński; W obsadzie: Halina Cieszkowska (Helena), Halina Ochalska (Ada), Monika Veran (Gospoia), Janina Piaskowska (Maria), Franciszek Brodniewicz (Olszewski), Stanisław Łapiński (Topolski), Eugeniusz Solarski (Władysław), Wacław Ścibor-Rylski (Janek Topolski).

Zap.: P., *Inauguracja Teatru Nowego* [wywiad z dyrektorami Teatru Nowego], „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 140, s. 3; *Teatralia*, „7 Dni” 1944 nr 25, s. 6; Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 143, s. 3

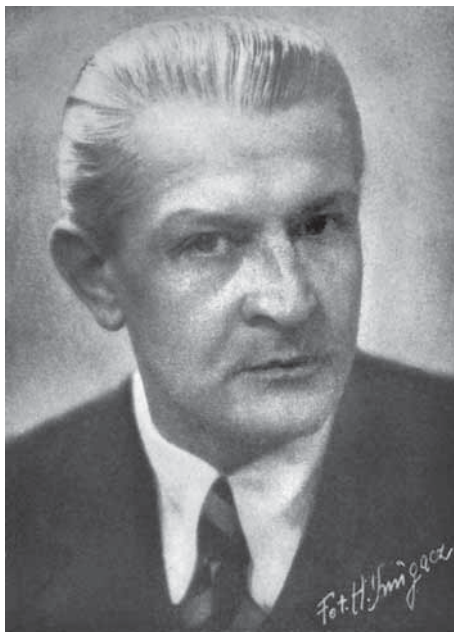
Rec.: LEX. [Władysław Leśniewski], *Arcydzieło Perzyńskiego w T. Nowym. Premiera „Lekkomyślnej siostry”*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 149, s. 6; im., *Teatr Nowy: „Lekkomyślna siostra”*, „7 Dni” 1944 nr 26, s. 6

Premierę sztuki Perzyńskiego przyjęto niezwykle ciepło. Dopisała publiczność, spragniona najwyraźniej rzetelnego repertuaru teatral-

Franciszek Brodniewicz

nego i wyposzczona na okupacyjnym „ersatzu” artystycznym, chwalili recenzenci, dostrzegający przy okazji tego przedstawienia zdecydowany odwrót od dotychczasowego modelu jawnego teatru, do niedawna skazywane go przez okupanta na granie niemal wyłącznie błahych rewii:

Dokonujący się od pewnego czasu zwrot w teatrach fizjonomii rewiowej doszedł w repertuarze Teatru Nowego do punktu przełomowego. Wystawienie znamienitej komedii Włodzimierza Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra”, w obsadzie aktorek i aktorów pełnej krwi, przyjęte przez publiczność z burzliwym i wdzięcznym uznaniem, dowodzi, że sztuka teatru może liczyć nie tylko na odbiorców czekoladek rewiowych nadziewanych rozmaitymi smakami, ale także na zjadaczy zdrowego chleba powszedniego, który ma to do siebie, że się nigdy nie przykrzy.



im.

„Lekkomyślna siostra” – zagrana została bardzo dobrze. Janina Piaskowska miała stosunkowo niewielkie pole do popisu dla swego niezwykłego i wysokiego kunsztu aktorskiego. Grała w skupieniu z widocznym przejściem i ujmującą szczerością. Aktorka ta wnosi ze sobą na scenę szczególną atmosferę kultu dla sztuki teatralnej. Szkoda, że tak rzadko ukazuje się na scenie.

Halina Cieszkowska – zagrała wcielenie mieszczańskiej obłądy znakomicie. Była naturalna, swobodna i żywa. Jest to może najlepsza rola tej artystki.

Janina Piaskowska





Stanisław Łapiński

Stanisław Łapiński wniósł pogodny ton komediowy, był w miarę rubaszny i w miarę dobrodusznie załgany. Uroczy typ.

Halina Ochalska w charakterystycznej roli była kapitalnie słodziutka i jadowita, cała nasycona sacharyną i ideologią. Obiecujący ananas!!!

Fr. Brodniewicz dał ciekawy typ obmierzłego i oślizgłego gada typu alfonowskiego. Te jego wytworne i obłudne gesty, sposób noszenia się, modulacja głosu i czarujące „półstówka”, jego mizdrzenia się i wyłudzenie pieniędzy – to było jedno z ciekawszych widowisk na scenie. Wolelibyśmy jednak, ażeby p. Brodniewicz grał powściągliwiej. Rola jest i tak nadto wyrazista...

Kapitałną sylwetkę mięczakowatego męża lekkomyślnej Marii stworzył E. Solarski. Na specjalne uznanie zasługuje trafna charakteryzacja tego aktora.

Dekoracja dyskretna, ale pełna wyrazu: jest w niej obłuda fałszywego zacisza domowego i atmosfera biblijnej sielanki, podszytej najbardziej współczesnym, cywilizowanym kłamstwem.

Reżyseria Łapińskiego unikająca stylizacji, stuprocentowo realistyczna, wydo była ze sztuki jej sens ponadczasowy i ogólnoludzki: substancję „kołtuna samego w sobie”.

Władysław Leśniewski

Jeżeli za teatrem „Komedia”, „Teatr Nowy”, „Wodewil”, „Nowości”, „Melodia” – czy które tam jeszcze – zgłoszą się i następnie (vivat sequens) do wyścigu o olej w głowie – to gdzież się podzięje warszawska rewia girlsów męskich i żeńskich? Aż przykro pomyśleć, co zrobią ze sobą dotychczasowy „humor”, „muzyczka” i taniec” – zapewne odpoczną na trawce aż do następnego ataku na bunkry kulisowe. [...] Przedstawieniem tym dyrekcja zapisała się dobrze u publiczności.

im.

Rolą Olszewskiego Franciszek Brodniewicz – niedyjsiejsze bożyszczko kobiet – powrócił na scenę. Rola

Teatr WODEWIL
Nowy Świat 19
Sobota 17 b. m.
PREMIERA
**MECENAS
BOLBEC I JEJEGO MAŻ**
Komedia w 3 akt.
L. Verneilla. 73343
Chodakowska, Pawłowski,
J. Liedtke, W. Zdanowicz.

Teatr NOWY
Marszałkowska 34
Otwarcie sezonu letniego
**LEKKOMYŚLNA
SIOSTRA**
Wł. Perzyńskiego.
Premiera w sobotę 17 bm.
73339

ta jednak była ostatnią w dorobku artystycznym i życiu tego aktora. Brodniewicz zmarł w dwa miesiące później podczas Powstania Warszawskiego. ➤➤ [1944-VIII-34]

[1944-VI-48] Na scenie jawnego teatru Rozmaitości Jar o 17.30 *widowisko fantastyczne z udziałem baletu Leona Wójcikowskiego.* ➤➤ [1944-V-71] Powtórzono je w niedzielę o 15.30 i 17.30.

[1944-VI-49] Premiera *Karczmy na rozdrożu Aleksandra Ostrowskiego* w jawnym Teatrze Rosyjskim.

Reżyseria: N. Grell; Dekoracje: Włodzimierz Petrini; W obsadzie: T. Czechowska, O. Snieżina, A. Chowanski, W. Kuszakiewicz, L. Nazarow, Iwan Nowik, J. Skulski, N. Swietow, B. Wikuł.

Rec.: S. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski], *Teatr Rosyjski: „Karczma na rozdrożu”,* 7 „Dni” 1944 nr 26, s. 6

Teatr Rosyjski wyrobił sobie dobrą opinię sztukami, jakie wystawia. Nie daje żadnego gatunku szmir, lecz utwory wartościowe, pozostawiające pewne wrażenia i refleksje, a przez to bardzo interesujące i w samym przebiegu akcji. Drugim czynnikiem zaufania jest staranność wykończenia pod każdym względem przedstawień, pomimo dość skromnych środków, jakimi teatr rozporządza.

Nie zawodzi też komedia, a raczej sztuka Aleksandra Ostrowskiego „Karczma na rozdrożu”. [...]

Zespół pod reżyserią N. Grella stworzył galerię wyrazistych typów. Szczególnie wyrazistą, a pełną umiaru grą odznacza się Nowik oraz sam reżyser N. Grell. Zbyt może jednopłaszczyznową, ale przekonywującą w momentach dramatycznych jest O. Snieżina. T. Czechowska za to ma okazję do wygrania się w rozmaitych tonach, przy czym wybija doskonałe gamy jednoczesnych sprzecznych

Veranstaltungen

Theater der Stadt Warschau

Sonnabend, d. 17. Juni 1944, 18.30 Uhr:
Premiere „CAVALLERIA RUSTICANA“, Oper in einem Akt v. P. MAS-CAGNI, und „DER BAJAZZO“, Oper in zwei Akten v. R. LEONCAVALLO.

Sonntag, den 18. Juni 1944, 18.30 Uhr:
BALLET-ABEND.

uczuć. Wyborną maskę przybiera J. Skulski. W. Kuszakiewicz dobrze akcentuje małą, ale dopasowaną dla siebie rolę. L. Nazarow ma rolę jednostronną, ale podaje ją bardzo trafnie. Niczego nie można też zarzucić pozostałym wykonawcom, jak A. Chowanski, N. Swietow i B. Wikuł. Charakter środowiska i epoki utworu w I i II akcie, a ponadto nastrój III aktu podkreślają dekoracje W. Petriniego.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski

[1944-VI-50] W kawiarni „U Aktorek” wystąpiła Barbara Rudzka. Ponadto codziennie występ orkiestry braci Brodzińskich.

[1944-VI-51] Dzień ten symbolicznie zamyka obecność niemieckiego teatru w okupowanej Warszawie. Na scenie Theater der Stadt Warschau odbywa się premiera *Cavalleria rusticana* [Rycerskości wieśniaczej] Pietra Mascagniego i *Der Bajazzo* [Pajaców] Ruggiera Leoncavalla w wykonaniu niemieckiego zespołu teatru. Reżyseria: Franz Nelkel (?); Dyrygent: Paul Dörrie (?); W obsadzie *Cavalleria rusticana*: Annemarie Lange (Santuzza), Heinz Hermann (Turridu), Elsa Bast (Lola) i in.; W obsadzie *Der Bajazzo*: Heinz Hermann (Canio), Willy Heyer (Tonio), Willy Offermann (Beppo) i in.

To przedstawienie, podobnie jak poprzednia premiera, nie doczekało się już recenzji. Nie opublikowano o nim wzmianki w żadnej niemieckiej gazecie. Wieczór złożony z dwóch włoskich oper to ostatnia premiera kończąca niemiecką okupację Teatru Polskiego, zawłaszczanego przez Niemców na początku 1940 roku. Zespół Theater



Der Bajazzo [Pajace] na scenie Theater der Stadt Warschau



Cavalleria rusticana [*Rycerskość wieśniacza*] w Theater der Stadt Warschau. Na scenie: Annemarie Lange, Heinz Hermann i Elsa Bast

der Stadt Warschau gra na tej scenie jeszcze do końca czerwca 1944 roku. Od 1 VII 1944 hitlerowska prasa nie zamieszcza już dziennego repertuaru Theater der Stadt Warschau, co każe przypuszczać, że przez ostatni miesiąc przed wybuchem Powstania Warszawskiego teatr był już nieczynny. Franz Nelkel, niemiecki intendent, utrzymuje się na swoim stanowisku do końca lipca, można więc sądzić, że jego zadaniem było przygotowanie teatru do ewakuacji, czyli jego faktycznej likwidacji.

Ironią historii jest to, że epokę teatru niemieckiego czasu II wojny w Warszawie zamyka premiera *Pajaców* Leoncavalla. To samo dzieło za półtora roku zainauguruje działalność odrodzonej Opery Warszawskiej. >>> [1945-XII-10]

Niedziela, 18 VI 1944 r.

[1944-VI-53] O 12.00 poranek artystyczny w jawnym teatrze Nowości na rzecz inwalidów w Szpitalu Ujazdowskim.

Wystąpili: Vetterówna, Paweł Dobiecki, Lesław Finze, Karol Hanusz, Waław Jankowski, Zbigniew

<p>Nowości Niedziela 18 bm. o 12 w p. ARTYŚCI INWALIDOM udział bierze 40 najstłynniejszych artystów. Całkowity dochód na Zakład Przeszkolenia Inwalidów w Szpitalu Ujazdowskim. Bilety Al. Jerozolimskie 27. 73333</p>
--

Kiliński, Kazimierz Maciaszczyk, Eugeniusz Mossakowski, Tymoteusz Ortym, Feliks Parnell, Kazimierz Pawłowski, Aleksander Suchcicki, Winter oraz orkiestra George'a Scotta.

Śladem tego poranku jest list:

Warszawa, dn. 22 VI 1944 r.

Do

JWielmożnych Pań Artystek i Panów Artystów

Scen Warszawskich

Na ręce JWPana Tymoteusza Ortyma

Koło Opieki Przy Zakładzie Przeszkolenia Inwalidów składa JWPaństwu serdeczne „Bóg zapłać” za bezinteresowne samorzutne zorganizowanie poranku w Teatrze Nowości w dn. 18 czerwca 1944 r. pt. „Artyści Inwalidom” oraz za wzięcie w nim udziału. Uzyskany z poranku dochód w sumie: 34 407 zł zużytkowany zostanie na dożywianie ciężko poszkodowanych polskich inwalidów w kuchni opiekuńczej na terenie Z.P.I. [...].

Za wysiłek dla podniesienia zdrowia ciężko poszkodowanych polskich inwalidów wojennych „Bóg zapłać”.

Jan Nazimek

Ks. Dr Henryk Hichen

[odpis w]: Akta osobowe ZASP, teczka Tymoteusza Ortyma, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Warszawa dn. 22. VI. 1944 r.

Do
JWielmożnych Pań Artystek i Panów Artystów
Scen Warszawskich
na ręce JWPana Dyrektora Ortyma Tymoteusza.

Koło Opieki przy Zakładzie Przeszkolenia Inwalidów składa JWPaństwu serdeczne " Bóg zapłać" za bezinteresowne samorzutne zorganizowanie poranku w Teatrze Nowości w dn. 18 czerwca 1944 r. pt. " Artyści Inwalidom" oraz za wzięcie w nim udziału. Uzyskany z poranku dochód w sumie: 34,407.- zł. zużytkowany zostanie na dożywianie ciężko poszkodowanych polskich inwalidów wojennych w kuchni opiekuńczej na terenie Z.P.I.

Szkolący się w Zakładzie w zawodach odpowiednich do rodzaju inwalidztwa - inwalidzi w ilości około 200 - otrzymują codziennie od Koła Opieki jednorazowy wysokokaloryczny posiłek.

Ponadto prowadzona jest Izba Chorych, gdzie do 20 inwalidów otrzymuje specjalne dietetyczne pożywienie oraz lekarstwa. Przeciętny miesięczny koszt dożywiania inwalidów wynosi: od 35.000 zł. do 40.000.-zł. nie wliczając w to wydatków na odzież, obuwie, bieliznę, których brak są ogromne wśród inwalidów.

Pomimo tak dużych wydatków dożywiania w obecnych dawkach i jakości, nie osiąga tego stopnia, jakiego wymagają wycieńczone organizmy inwalidów. Świadczą o tym fakt nasilenia się gruźlicy wśród inwalidów oraz chorób przewodu pokarmowego.

Za wysiłek dla podniesienia zdrowia ciężko poszkodowanych polskich inwalidów wojennych " Bóg zapłać".

Jan Nazimek Ks. Dr. Henryk Hichen.



Dokument ten należy traktować z pewną dozą ostrożności. Nie mamy do czynienia z oryginałem. Warto jednak ów list spoczywający w teczce Ortyma (jednego z czołowych animatorów jawnych warszawskich scen okresu okupacji) wraz anonsami o koncertach dobroczynnych potraktować jako pośredni dowód, że środowisko jawnych teatrzyków stać było także na akty altruizmu. Trudno więc o jego całkowite potępienie.

[1944-VI-54] Na scenie jawnego teatru Rozmaitości Jar komedia muzyczna Heleny Wielgomasowej *Cztery córki króla*.

Reżyseria: J. Oleńska; W obsadzie: B. Bazyłukówna, Ludmiła Szretterówna, Helena Wielgomasowa, Zygmunt Łuczak, Tadeusz Szmagałski, Wiktor Śmigiełski, K. Kucharska, I. Lachowiczówna, H. Zawadzka, L. Zawadzka, H. Kwiecińska, Eugeniusz Koziarski, Franciszek Lewandowski (taniec), Irena Topolnicka, 30-osobowy balet Leona Wójcikowskiego.

Rec., J.Z. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski - ?], „Cztery córki króla” w Teatrze Rozmaitości Jar, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 148, s. 3

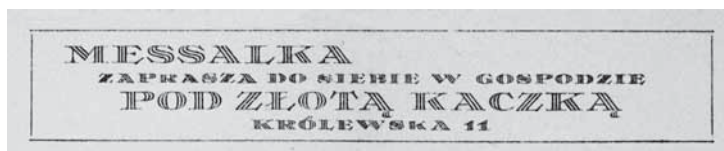
Z recenzji zamieszczonej w gadzinówce można wywnioskować, że bajka Wielgomasowej, odnotowanej przez Sierzputowskiego w dwa lata później barwami dalekimi od życzliwości ➡➡ [1944-IV-14], była tekstem zdecydowanie nie dla najmłodszych:

Jakkolwiek pod względem pedagogicznym ta komedia niezupełnie może wyrzeć na dzieciach pożądany skutek, to jednak autorka okazuje się przede wszystkim poetką i główny nacisk kładzie na wyobraźnię dzieci. Pod tym względem cel swój osiąga całkowicie. Obrazy są piękne, pełne poezji i nastroju, ożywione bogato śpiewem i tańcem, więc bezsprzecznie wyrabiają w dzieciach poczucie estetyczne. [...] Dopełnia wrażeń piękna wystawa kostiumowa i dekoracyjna.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski [?]

[1944-VI-55] Na scenie jawnego teatru Melodia mecz bokserski. Walczyli zawodnicy polscy i holenderscy.

[1944-VI-56] W kawiarni „U Aktorek” wystąpiła Tola Mankiewiczówna.



Poniedziałek, 19 VI 1944 r.

[1944-VI-57] Z Dzienników Mariana Wyrzkowskiego:

Po przyjeździe [do Warszawy] dowiedziałem się, że przed chwilą skończył się alarm lotniczy. Prawdopodobnie były samoloty wywiadowcze. Tak! Coraz bardziej wchodzimy w zasięg frontu.

Marian Wyrzkowski, *op. cit.*, s. 108



[1944-VI-58] W kawiarni „U Aktorek” wystąpił Bogdan Wasiel. Przy fortepianie: M. Andrzejewski.

Wtorek, 20 VI 1944 r.

[1944-VI-59] W piwnicy domu przy ul. Krochmalnej 74 wykonano wyrok śmierci na Eugeniuszu Świerczewskim – za zdradę i wydanie gestapo generała Stefana Grota-Roweckiego. >>> [1944-III-56] Egzekucję przeprowadził oddział 993/W Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II Komendy Głównej AK pod dowództwem zastępcy szefa Wydziału Stefan Rysia „Józefa”.

Wspomnienie Iwo Galla spisane po niemal 20 latach przekazuje atmosferę sensacji wokół tego wydarzenia:

Zdarzyło się, że przez dłuższy czas się nie zjawiał – zastanowiło mnie, co się z nim stało, tym bardziej że ostatnio zapaścił brodę i mówił, że się ukrywa, że go tropią, pokazywał mi nawet rewolwer, który miał w kieszeni płaszcza na wypadek, gdyby go złapali. Aż oto jak piorun z jasnego nieba dowiaduję się, że Świerczewski został zastrzelony jako szpieg niemiecki! Uszom nie wierzyłem. – Szpieg! Niemiecki! Dreszcz mnie przebiegł, jak sobie pomyślałem, ile złego mógł nam uczynić! Nikt nie umiał nic bliższego powiedzieć o nim i nikt nie wiedział, gdzie, jak i z czyjego rozkazu wykonano wyrok.

Iwo Gall, *Mój teatr*, Kraków 1963, s. 146-147

Scenę pojmania Świerczewskiego wspominał „Oskar”, szef kontrwywiadu AK:

Świerczewski zawahał się na chwilę przed zejściem do sutereny i usiłował w nieznaczny sposób włożyć rękę do kieszeni od spodni. Wtedy Poprawa po prostu siłą wrzucił go do wnętrza, a dwaj żołnierze natychmiast obezwładnili go i związali. [...] Trudno było przedłużyć denerwujące przesłuchanie w biały dzień w lokalu położonym w sercu okupowanego miasta... Świer-

czewski zginął powieszony, zabierając ze sobą do grobu z pewnością niejedną [...] tajemnicę.

[za]: Krzysztof Kąkolewski, *Barwy hetmanów i czerń SS [w]: 3 złote za słowo / 22 historie, które napisało życie*, Warszawa 1984, s. 242

Jak naprawdę wyglądała egzekucja Świerczewskiego? Bohdan Korzeniewski wspominał:

Świerczewski nie wiedział, że jest spalony i sam wpadł w ręce organizacji. W 1944 roku, przesłuchiwany w suterenie przy ulicy Krochmalnej, powiedział, że sam namówił Kalksteina do zdrady: „Chciałem ratować jego siostrę, a moją żonę”⁵. Zrewidowano go i znaleziono przy nim kompromitujące dokumenty. Stracono go okrutnie; powieszono za nogi.

Małgorzata Szejnert, *Sława i infamia. Z Bohdanem Korzeniewskim rozmawia Małgorzata Szejnert*, Warszawa 1992, s. 42

Po publikacji wspomnień Korzeniewskiego głos zabrała Halina Zakrzewska „Beda”, która w czasie, gdy rozgrywały się te wydarzenia, sprawowała funkcję szefa Służby Wojskowej Kobiet Komendy Głównej AK. W ZASP-owskich aktach osobowych Andrzeja Szalawskiego »» [1945-II-33]; [1945-VIII-4] znajduje się jej list do Wydawnictwa Literackiego, które w 1992 roku opublikowało polskie wydanie książki Małgorzaty Szejnert. Zakrzewska postawiła w nim Korzeniewskiemu szereg zarzutów o nieścisłości, w tym i ten, że miął się z prawdą

[...] dla wzmocnienia emocji czytelnika, nie znając realiów egzekucji Świerczewskiego, podając „Stracono go okrutnie: powieszono za nogi”. Armia Krajowa nie znęcała się nad skazanym. Grupa egzekucyjna wykonywała wyrok: po odczytaniu udokumentowanego wyroku WSP, oddawała do skazanego strzał. W przypadku Świerczewskiego strzał był wykluczony ze względu na usytuowanie i akustyczność lokalu, zastosowano więc śmierć przez powieszenie, bez żadnych „przyozdobień”. Miał przy sobie dostateczną ilość dokumentów zdrady, wcale się swej pracy w gestapo nie wypierał, odwrotnie, jakby się tym chwalił. Oświadczył, że nie wydawał dobrych Polaków, ale złych. Oglądałam osobiście dokumenty zdrady Świerczewskiego i rozmawiałam z osobą, która go przesłuchiwała.

[Inc.:] *Przesyłam do wiadomości Redakcji uwagi o „Sławie i infamii” (Rozmowa Małgorzaty Szejnert z Bohdanem Korzeniewskim) [List Haliny Zakrzewskiej „Bedy” do Wydawnictwa Literackiego, mps., b.d.]*, s. 3, Archiwum ZASP,teczka Andrzeja Szalawskiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

⁵ Żonę Świerczewskiego, Ninę, aresztowało gestapo w czasie wsi. Nina Świerczewska została wówczas aresztowana, choć głównym celem był zatrzymany z nią wówczas Ludwik Kalkstein, jej brat, agent gestapo w strukturach AK, bezpośrednio odpowiedzialny za wydanie Niemcom generała Stefana Grota-Roweckiego.



Zdzisław Żadeyko

[1944-VI-60] Premiera *Królowej przedmieścia* Konstantego Krumłowskiego w jawnym teatrze Miraż.

Reżyseria: Jerzy Junosza; Dekoracje: Edward Marszałek; W obsadzie: Irena Jedyńska, Magdalena Kadenówna, Wacława Morawska, Ola Obarska, Hanna Perkowska, Irena Pieńkowska, Bogdan Wasiel, Marian Ochalski, Mieczysław Mieczynski, Edward Rewski, Mieczysław Winkler, J. Nawrocki, R. Siedlecki, Henryk Stachera, W. Mroczek, Zdzisław Żadeyko, Marian Żmuda, Chór Radiana i Wasiaka.

Rec.: J.Z. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski - ?], „*Królowa Przedmieścia*” w *Mirażu*, „*Nowy Kurier Warszawski*” 1944 nr 148, s. 3; S. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski], *Miraż*: „*Królowa przedmieścia*”, „*7 Dni*” 1944 nr 26, s. 6

Na scenie teatru jawnego po raz pierwszy pojawił się Bogdan Wasiel, śpiewak, ulubieniec przedwojennej radiowej publiczności, występujący w czasie okupacji dotychczas jedynie w kawiarniach:

[...] dla wszystkich teatrów i teatromanów prawdziwym wydarzeniem jest pojawienie się na scenie po raz pierwszy podczas wojny Wasiela, popularnego amanta z operetek radiowych.

Okazuje się, że radiofoniczny jego tenor nie zardzewiał przez pięć lat i równie czysto brzmi ze sceny, a niewidzialna postać amanta z radiooperetek nabiera pełni życia w swobodnej, naturalnej grze.

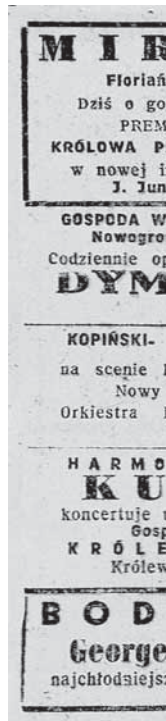
Józef Dąbrowa-Sierzputowski [„*7 Dni*”]

Widowisko to o charakterze śpiewno-tanecznym zostało wystawione przez J. Junoszę barwnie, w przeróbce, nieco zaktualizowane, opracione w ładne pod względem kompozycyjnym dekoracje E. Marszałka.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski [?] [„*NKW*”]

*Dekoracje wskazują, że rzecz dzieje się na przedmieściu Warszawy, jakby na Pradze (choć słynna gospoda „Pod Retmanem” – to Wybrzeże Kościuszkowskie), a tymczasem – prowincjonalny pisarczyk, rada gminna, wójt i „w naszej wsi”... Nie ma więc tego „*Przedmieścia*”. Jest tylko „*Królowa*”, bo wykonawczyni jest zbyt królewska jak na prostą dziewczynę i w ogóle koloryt spektaklu przypomina raczej zabawy królowej Marii Antoniny i jej dam dworu, albo księżnej Izabeli Czartoryskiej w sielankowe sceny pasterskie, które w niczym nie przypomiwały życia autentycznych pasterzy.*

Józef Dąbrowa-Sierzputowski [„*7 Dni*”]



Bogactwo postaci, akcji, scen zbiorowych, śpiewu, tańców i parę zbędnych dłużyzn (zwłaszcza w I i II akcie) ograniczają pole do opisu poszczególnych bohaterów, którzy zanikają nieco w całości. Główna para wysuwa się na plan pierwszy nie tyle sumą swych kwestyj, ile jakością podania.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski [„7 Dni”]

Wśród licznej obsady brakło tylko tej charakterystycznej, żywej, prawdziwej z krwi i kości Królowej przedmieścia. Tytułową tę rolę gra O. Obarska, której liryczny rodzaj artystyczny nie bardzo odpowiada odtwarzanej postaci. Obarska stworzyła więc inną, zgodną ze swoją indywidualnością sylwetkę przemilej, nieśmiałej, zakochanej panienki.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski [?] [„NKW”]

O. Obarska, doskonała wodewilistka obdarzona naturalnym wdziękiem, do tej roli prostej dziewczyny podchodzi tak, jak markiza z XVIII wieku do roli pasterki. Artystka ma wprawdzie inny genre, ale rolę podaje w niezwykle miły sposób.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski [„7 Dni”]

Partnerem jej jest Wasiel, który i czuje się, i wypada w swej roli doskonale. Jego szczere podejście aktorskie znajduje odpowiednik w zaletach głosowych. Dźwięczny jego tenor zachowuje swoją barwę, a fraza jest bez zarzutu. [...]

Pomimo dość silnej stylizacji w rysunku niektórych postaci, w kostiumach, w niezupełnie jasnym umiejscowieniu akcji, całość jest wyrazista, ma dużo dynamiki i pozostawia najmiłsze wrażenie.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski [?] [„NKW”]

Duże zacięcie aktorskie ma I. Jedyńska. Trafnie obsadzana została W. Morawska. Zabawne w swych rólkach są M. Kadenówna i H. Perkowska. Postać szlachetnego starszego pana stwarza M. Mieczyski, doskonały w każdym słowie i geście. M. Ochalski śmiało kreśli żywą sylwetkę malarza. Sympatycznie wypada J. Lawina, E. Rewski i A. Piotrowski, humorem swym wysmieniecie nadają widowisku ton przedmieścia (o, właśnie!). Z. Żadeyko przeważnie dostaje role charakterystyczne i wywiązuje się z nich wybornie. Dość trafnie podchwytuje figurę Majcherka M. Winkler. [...] Słychać dobry śpiew Chóru Radiana i Wasiaka, lecz słowa zanikają wskutek głębi sceny. [...] Melodie z „Królowej Przedmieścia” na pewno podchwycą ulice przedmieścia i miasta.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski [„7 Dni”]

Pojawienie się popularnego aktora operetkowego na jawnych scenach teatralnych, podobnie jak powrót Franciszka Brodniewicza w *Lekkomysłnej siostrze* ➤ [1944-VI-47], pokazały jeszcze raz częściową nieskuteczność zaleceń Państwa Podziemnego oraz konspiracyjnego ZASP, zabraniających występów na scenach nadzorowanych przez Niemców. Można jednak także przypuszczać, że Wasiel, działający w czasie okupacji w strukturach Państwa Podziemnego,

otrzymał – podobnie zresztą jak wielu innych artystów – zgodę na pracę w teatrach pozostających pod niemiecką kontrolą.

Sama zaś *Królowa przedmieścia* wróci na warszawskie sceny półtora roku później, w zupełnie innej już rzeczywistości. Premiera tego wodewilu zainauguruje nowy teatr działający na Pradze. »»» [1945-XI-3]

Środa, 21 VI 1944 r.

**Dokąd
pójść?**

[1944-VI-61] Kolejna egzekucja. Obwieszczenie rozklejone następnego dnia jest ostatnim przed wybuchem Powstania.

[za:] W. Bartoszewski, *op. cit.*, s. 689

[1944-VI-62] Sukces jawnego teatru *Nowości*. „NKW” donosi:

Wobec niezwykłego powodzenia rewia „Zakochany maj” »»» [1944-V-58] grana będzie w „Nowościach” jeszcze parę dni. Zespół „Nowości” na ten ostatni okres został specjalnie powiększony przez dokooptowanie Mieczysława Fogga i duetu Sutt.

Z *notatnika recenzenta*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 146, s. 3

[1944-VI-63] Ostatnie przedstawienie *Żołnierza królowej Madagaskaru* w jawnym teatrze Bohema. »»» [1944-V-18]

Czwartek, 22 VI 1944 r.

Teatr JAR
Dnia 22 bm. o 17.30
Wspaniała premiera
najwesołszego wodewilu
p. t. **GAŁGANDUCH**
czyli *Trójka hultajska*.
73466

[1944-VI-64] Premiera *Galganducha* czyli *Trójki hultajskiej* Johanna Nepomuka Nestroya, wodewilu w 3 aktach 7 odsłonach w opracowaniu Tadeusza Szeluto [Tadeusza Sygietyńskiego] w jawnym teatrze *Rozmaitości Jar*.

Reżyseria: Stanisław Daniłłowicz; Dekoracje: Józef i Gena Galewscy; Choreografia: Eugeniusz Papliński; Kierownictwo muzyczne i dyrygent: Stanisław Nawrot; Obsada: Helena Grossówna (tancerka i szansonistka Marion), Mieczysław Borowy (krawiec Igiełka), Józef Orwid (szewc Szydełko),

Salon Wytwornych Mebli

ST. RADELICKI

Marszałkowska 48. Tel. 7.48-51

Poleca: Stołowe — Sypialnie — Gabinety
Kuchenne — Tapczany — Sztuki pojedyncze

TEATR

»JAR«

ul. Senatorska 29, tel. 645-77

przedstawia

wesoły wodewil w 7-u odsłonach

p. t.

GAŁGANDUCH

czyli

Trójka Hultajska

CODZIENNE OKNIESTRZA

**GEORGE
SCOTTA**

NOWY ŚWIAT 23 25 TEL. 6 23 24



Carly

MAGAZYN JUBILEUSKI
WARSZAWA
Kupki, Szlachta, Kobiety, Dzieci

ŁASZCZE

ELEGANCKA
ODZIEŻ
OBLUBIE
KLEJNO
BIELIZNA
KUPON
SPRZEDAŻ

L. WILCZA 10

Pracownia
Lokal Warszawa
10, Rynek Piłsudskiego
STAREGO ULA
ul. Nowa 21, tel. 11.14-29
GABINETY

MESSALKA
ZAPRASZA DO NIEJ W GOSPODARZ
POD ŻŁOTĄ KACZKĄ
KOGOLEWSKA 31

TRÓJKA HULTAJSKA
Wodeuil w 3-ech aktach 7 odsłonach
w g. J. N. NESTROJA napisal T. SZELUTO
Muzyka Tadeusza Szczyta

OSOBY:

Sydellu — anez Jasiel Orwid
Igiełka — krawiec Mieczysław Barowy
Hebelek — stolarz Jerzy Pichelski
Marion — kasaonietka Helena Groszówna
Hrabia Wiesław Głiński
Kutelek Tadeusz Chmielewski
Gospodarz Józef Kempa
Kupiec Kazimierz Związek
Lokaj Roman Dereń
Jasia Alina Rostkowska
Komornik Jerzy Kalinowski
Delegat Jerzy Orlicz
Czterech panów Chór Bogdana

Balet solistów:
F. Kleszczówna, M. Kołpikówna, K. Marynowska, E. Paplińska, T. Wolińska, oraz Biedrzycka, Zarzycka, Cywińska, Kudła, Płachecki.

Orkiestra pod dyr. St. Nawrota
Reżyseria: St. Danilowicz Ukł. tan.: E. Papliński
Dekoracje: G. J. Galuscy

REPREZENTACYJNA ARTYSTYCZNA ESTRADA LETNIA
ul. Nowy Świat 40, tel. 000-04
FESTIWALE SZTUKI I TANCA
organizacja: F. Wiedek, K. Hanusz, Nowakówna-Kujawa, Z. Janek, Z. Nowak-Gale-Szym
Kierownictwo artystyczne: STANISŁAW TYLCZYŃSKI
Lokal czynny od 8 rano. Wykono tranki, smoczno kuchnia, napoje, lody

RESTAURACJA-COCTAIL BAR
„JURATA”
Jasna 8, Tel. 247-00
Poboczna Filharmonii
Dlaży, kolacja, danià barowa
Wykonano tranki
Cudowna kuchenia od 12:00
Wszystkie występy artyst.
Ceny umiarkowane.

SUCHARKI
codziennie świeże
Cukiernia
S. Leżański
Marszałkowska 83
tel. 9-29-05

ARTYSTYCZNE PLAZOWE
SZORTY
OPALACZE
i l. p.
w firmie
I. KOZŁOWSKA
Nowy Świat 42.

RESTAURACJA
„CRISTAL”
róg Brackiej i Alii Izmailowskiej
NOWY ZARZĄD
Wybrowe trunki
Smoczno kuchnia
Gospodarz: JÓZEF WĘGRZYŃ

Jerzy Pichelski (stolarz Hebelek), Tadeusz Chmielewski (Kufelek), Edward Głiński (Hrabia), Józef Kempa (Gospodarz), Kazimierz Związek (Kupiec), Roman Dereń (Lokaj), Jerzy Kalinowski (Komornik), Jerzy Orlicz (Delegat), Chór Bogdana (Czterech Panów), balet solistów: Freda Kleszczówna, Miła Kołpikówna, Krystyna Marynowska, Eugeniusz Papliński, Tadeusz Woliński, Elwira Biedrzycka, Janina Puchalska, B. Zarzycka, J. Kudła, Jerzy Płachecki.

Zap.: Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 145, s. 3; nr 146, s. 3
Z obrazów baletowych najciekawsze są piękny stary kadryl i „galop”, który galopuje i tańczy całą zespół.

Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 147, s. 3
Rec.: Zygmunt Bakula, Ze scen Warszawy, „Ilustrowany Kurier Polski” 1944 nr 29, s. 10; T.P. [Tadeusz Pudłowski - ?], „Trójka hultajska”. Premiera w teatrze Jar, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 152, s. 3

Treść sztuczki niewymyślna – po prostu dola i niedola, „na wozie i pod wozem” trzech wagabundów, których fortuna obdarza główną wygraną na loterii, którzy stają się ludźmi bogatymi, lecz nie na długo, bo wszystko „diabli wzięli”. Złoty

Scena baletowa w *Galganduchu* na tle dekoracji Galewskich





Galganduch w teatrze Rozmaitości Jar. Na scenie: Józef Orwid, Jerzy Pichelski i Mieczysław Borowy

czas życia w przepychach minął naszym bohaterom jak z bicia trzasnął, zostają im tylko ich narzędzia pracy: igła, hebeleki i kopyto. Wyruszają więc na włóczęgę, by żyć tylko dniem dzisiejszym, często i gęsto topić swe smutki w kieliszku.

Zygmunt Bakula

Całe to roześmiane, kolorowe widowisko pełne jest kapitalnego humoru, który bawi nas i śmieszy w piosenkach, dialogach i komicznych sytuacjach. [...] Pewna naiwność fabuły wynagradza błyskotliwy dowcip, jakim naładował „Hultajską trójkę” jej, że się tak wyrazimy „adaptator” T. Szeluto. [...]

M. Borowy, którego na scenie „Jaru” widzimy po raz pierwszy – miejmy nadzieję, że nie ostatni – zdobył sobie wstępnym szturmem „Jarską” publiczność.

Karykatura Józefa Orwida zamieszczona w gazinowej prasie

Jego vis comica dochodzi do głosu nawet wtedy, gdy Borowy milczy. Wystarczy tylko, żeby ten niewyczerpany w swoich pomysłach i kawałach aktor zaczął rozbierać się, czesać, czy gimnastykować – a widownia już śmieje się. W dialogach i piosenkach Borowy doskonale imituje wszystkie dowcipy i potrafi je zawsze umiejętnie podać. Zabawna była zwłaszcza jego francuszczyzna.

Drugim arcywesołym „hultajem” jest J. Orwid. Znajduje on tu wymarzoną dla siebie rolę szewca filozofa, przy czym Orwid jako szewc jest – omen nomen [sic!] – pijakiem. Trudno sobie wyobrazić odpowiedniejszego i doskonalszego wykonawcę tej roli. Zwłaszcza pijacki monolog Orwida był swego rodzaju majstersztykiem⁶. Ten sam monolog, gdyby nie wykonanie Orwida, wydawać by się mógł nieco przydługi i nudnawy.

Trzecim przemiłym „hultajem” pełnym werwy i temperamentu był J. Pichelski. Znalazł on do tej postaci ciekawe i właściwe podejście aktorskie.

Tym widzom, którym brak było w „Gałganduchu” postaci kobiecej, powetowała ten brak Helena Grossówna, przepyszna w roli Marion. Razem z zalecającym się do niej krawczykiem (M. Borowym) daje ona doskonały koncert swobodnej, pełnej humoru gry aktorskiej. [...]

Szczerze zabawną postać Kufelka stworzył T. Chmielewski. Można o nim powiedzieć, że grał „jak anioł”. Zwłaszcza w scenie, w której ukazuje się on w postaci anielskiej podczas snu trójki włóczęgów, jest Chmielewski znakomity. Kapitalna była jego parodia tańca. Mówią, że po tym udanym debiucie tanecznym E. Papliński stara się pozyskać Chmielewskiego do swego baletu, oferując mu stanowisko nie tyle „primabaleriny”, ile „primabalerona”. [...] Gliński jako młody hrabia był „bałdzo dobyt i bałdzo atystoklatyczny”. [...]

Niezwykle wnikliwa i pełna inwencji reżyseria „Trójki hultajskiej” jest dziełem St. Daniłłowicza, mistrza w realizowaniu tego rodzaju wielkich widowisk. [...] Niezwykle okazałe i pełne szerokiego rozmachu dekoracje G. i J. Galewskich nagradzała publiczność żywymi oklaskami. [...]

Tadeusz Pudłowski [?]



⁶ Monologi te były specjalnością Orwida.

[1944-VI-65] Ostatnie przedstawienie rewii *Zakochany maj*
 ➤➤➤ [1944-V-58] w jawnym Teatrze Nowości.



Piątek, 23 VI 1944 r.

[1944-VI-66] Leon Schiller przygotowuje się do oblatury i wieczoru poetyckiego. Z *Dzienników Mariana Wyrzykowskiego*:

Najpierw poszedłem na próbę do Lulka Schillera. Potem pojechałem do pracy. Ruch niezły.

Marian Wyrzykowski, *op. cit.*, s. 109



Sobota, 24 VI 1944 r.

[1944-VI-67] Premiera spektaklu *Dziewczyna i kokosy*, adaptacji komedii Henry’ego Duvernoya w opracowaniu Juliana Tuwima (nazwiska poety w programie ani w recenzjach nie podano) w jawnym teatrze Bohema.

Adaptacja, teksty piosenek i muzyka: Zdzisław Gozdawa i Waław Stepień; Reżyseria: Kazimierz Szubert; Dekoracje: Stanisław Lipski;

Choreografia: Eugeniusz Koszutski; Obsada: Zofia Ordyńska (Arypina Psztycka, ciocia z milionami), Kazimierz Szubert (Benc, jej sekretarz), Andrzej Szalawski (Stefan Chrzęszcz, jej bratanek), Waław Jankowski (Hilary Kącik, jego przyjaciel), Lidia Machan (Monika, detektyw w spódnicy), Aleksander Suchcicki (Hr. Baron Brdęcki, właściciel dóbr), Janina Marisówna (Lili, panienska z Danzingu), Stefan Golczewski (Barman), Leon Łuszczewski (Pedro Lubiraz, administrator plantacji), Hanna Brzezińska (Anita,

Trzech rzeczy człowiek nigdy nie robi:
 Gdy rano wstaje, gdy milczy i gdy roboty
 pilnuje.

TEATR
BOHEMA
 Hoża 38, telefon 9-42-03
DZIEWCZYNA
 I
KOKOSY

SALON WYTWORNYCH MEBLI
ST. RADELICKI
 Marszałkowska 48
 STOŁOWE, SYPIALNIE, GABINETY, KUCHENNE
 TAPCZANY, SZTUKI POJEDYŃCZE

Irma Kozłowska

jego córka), Henryk Kozañkiewicz (Filippo, namiętny południowiec), Beata Artemska (Rozalinda), Irma Kozłowska (Dalila), Wincenty Łoskot (Sambo).

Rzecz dzieje się w Warszawie i na wyspie Lumbago na Antylach.

Dziennikarz „NKW” rozmawiający z autorem komedii pozostawił po sobie zdumiewające świadectwo infantylizmu:

Rozmawiam z autorem komedii muzycznej „Dziewczyna i kokosy”, p. Gozdawą.

– Co właściwie znaczy ten tytuł? – pytam.
– Te kokosy, to co rzeczywistego, czy może najmilsza z przenośni?

– Jedno i drugie – uśmiecha się p. Gozdawa. Chodzi zarówno o interesy, jak i ich owoce.

– Owoce? To w Warszawie są kokosy? Może na wózkach będą sprzedawali?

– Nie, nie w Warszawie, chociaż częściowo akcja rozgrywa się u nas – a częściowo na Antylach.

– Antyle? To strasznie daleko, prawda? Jak tam musi być ładnie!

– O, tak. Za pomocą różnych licznych i bogatych zmian dekoracji i ilustracji muzycznej wyczarujemy egzotykę...

– Egzotyzm? Piosenki?

– Tak. 18 nowych, oryginalnych piosenek...

– A kto śpiewa?

– Hanka Brzezińska, Szalawski...

– No to świetnie! Uroczą parą! To cały czas śpiew będzie chyba?

– Nie... Jest też motyw sensacyjny: kradzież naszyjnika, jest dużo humoru i sentymentu... [...]

Obiecuję p. Gozdawie, że przyjdę na premierę

Przed premierą w Bohemie. Pod znakiem piosenki i egzotyki, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 148, s. 3; zob. też: Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 147, s. 3

Rec.: [a]. „Dziewczyna i kokosy”. Premiera w teatrze Bohema, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 153, s. 3

W opublikowanej recenzji nie mogło paść nazwisko przedwojennego adaptatora komedii Duvernoya, czyli Juliana Tuwima. Zaważyło na tym jego żydowskie pochodzenie. Recen-



„PAN”
OPIRSKI — NOWAKOWNA
na scenie letniej „Pan”
Nowy Świat 40.
Dzielnica D. Łopatawki. 82009

Juwelerska niedziela w café
„LESK I KANDER”
SWIDER, ul. MĄDROWA 9.
A OBARSKA, ST. WOLIRSKI,
ZB. KRUKOWSKI 73235
Dzielnica: Wróblewski - Białecki.

SWIDER
„SIBLANKA”
niedziela g. 4 po poł.
Duet Łwowski
PETECKI I MORAWSKI
WANDA BORBZA. 70210

Zespół muzyczny pod dyr.
znanego St. Kozłowskiego
gra 82004
w „Palermo”, Chłodna 29.
Występy artystyczne.

ILANOWEK 73267
est.-Ogród „Lesniczówka”
budkiego 30. Po stronie KKD.
niedziela 18 bm. o g. 4 pp.
WŁADYSŁAW WALTER
Kozłowska, L. Skrzyplowska,
Bogaćka, Wł. Walter (59b).

NIEDZIELA W „CYGANERII”
JÓZEFOW
Krywicka, Krywicka, Man
Krywicka, A. Jaksztas, J. Ma-
ruszewicz. 73206
Kier. art. Janusz Wollan.
Orkiestra Cz. Zaka.

MAXIM
Dla Młodszych
świetny program arty-
styczny. 73186

Codziennie
ZAKA
Marszałkowska 141.
spaniała rewia o godz. 18.
ZYSTKIEGO PO TROCHU”
61845

HENIO DOMAREKI
zaprasza do
JURATY
Jasna 5. 72748
Podziemia Filharmonii.

GOSPODA WARSZAWSKA
Nowogrodzka 28.
codziennie oprócz niedziel
D Y M S Z A. 73233

L. LOURSE
Wierzbowa 8. 73205
niedziela dn. 18.VI o g. 17.30.
H. MICKIEWICZOWNA,
Kier. art. Prof. A. Langer.

ZB. KRUKOWSKI
zaprasza do przytulnego lokalu
„POD ŚWIATELKAMI”
Marszałkowska 111 w podwórku
73234

AR pod 9-ką”
Al. Jeruzolimskie 9.
Codziennie 73503
certuje znany harmonista
STANISŁAW MOSKAŁ.
przyjemnie spędzisz czas
w podziemiach
„Starego Uła”
Lubomska 23, tel. 11-16-29
Kier. art. Cz. Lewandowski
73232

ODEGA
George Scott
najchłodniejszy lokal.
73237

MIECZYŚLAW 76394

FOGG
ul. Marszałkowska 89.

zent mógł więc jedynie aluzyjnie przekazać informację, że Gozdawa posłużył się istniejącym już tekstem:

Autor „Dziewczyny i kokosów” – p. Gozdawa – tak dowcipnie przeinicował pierwotny tekst, iż wyszła z tego nowa i oryginalna komedia, pełna humoru i zabawnych sytuacji.

Akcja z alkoholowych oparów warszawskiego dancingu przenosi się na Antyle i dopiero tam, na plantacjach trzciny cukrowej i kokosów, zaczyna się niefrasobliwie rozwijać.

Właścicielką plantacji jest starsza jejmość, mieszkająca w Warszawie i regularnie otrzymująca paczki z suszonymi kokosami od administratora swego majątku. Rządca ma córkę, ciotka – siostrzeńca, więc finału łatwo się można domyśleć.

Dbając o protagonistów autor w happy-endzie skojarzył jeszcze sześć drugoplanowych postaci, dzięki czemu na scenie ani na widowni nie ma osób niezadowolonych. [...]

Swym dużym sukcesem scenicznym p. Gozdawa musi się podzielić z Hanką Brzezińską. Trudno sobie wyobrazić bohaterkę bardziej pasującą do roli dziewczyny z podzwrotnikowej wyspy, prostej w odruchach, a jednocześnie niezwykle subtelnej w momentach lirycznych. Kobięcy urok i kapitalny temperament p. Brzezińskiej w połączeniu z fascynującą, niezwykle niepokojącą urodą – to atrybuty jedyne w swoim rodzaju. Możliwości tej aktorki wychodzą daleko poza bohaterskie role dzierlatek z dżungli. Jest w niej coś z Alraune i coś z pani Bovary. Z prawdziwą przyjemnością oglądalibyśmy ją częściej na scenie.

Andrzej Szalawski był w miarę zdobywczyni, uwdzieliński i lekkomyślny. Odnosimy wrażenie, że rola, używając w dalszym ciągu terminologii krawieckiej, była trochę za kusa jak na tego wspaniałego mężczyznę i świetnego aktora.

Wacław Jankowski doskonale wyczuł dowcip Gozdawy i umiał go podać we właściwej formie. Tak komicznej postaci dawno nie widzieliśmy na scenie. Gatunek humoru, jaki reprezentuje p. Jankowski wymagałby



WYKONAWCZĄ
MAGDALINĄ BRZEZIŃSKĄ
W ROLACH
ANATOLIĘ KOPALSKĄ
KAZIMIERZĄ SZUBERT
KAZIMIERZEM SZALAWSKIM

DZIEWCZYNA I KOKOSY

KOMEDIA MUZYCZNA W 4-ech AKTACH
oprac. literackie, teksty piosenek i muzyka: Z. GOZDAWA

OSOBY:

Agrypina Pratycka, ciocia z Milanami	ZOFIA ORDYŃSKA
Rene, jej siostrzeniec	KAZIMIERZ SZUBERT
Stefan Chrząszcz, jej bratowiec	ANDRZEJ SZALAWSKI
Hilary Kępcik, jego przyjaciel	WACŁAW JANKOWSKI
Mancha, artystka w opalisku	LIDIA MACHAN
Mr. Donon Brędecki, właściciel dóbr	ALEXANDER SUCHCICKI
Lili, paniątko z Doningo	JADWIGA MARISÓWNA
Donam	STEFAN GOLCZEWSKI
Pedro Lubras, administrator plantacji	LEON KUSCZEWSKI
Anita, jego córka	HANKA BRZEZIŃSKA
Filippo, namiestnik poludniowca	HENRYK KOZAKIEWICZ
Rozalinda	BEATA ARTEKUS
Dadilo krójczyca	IRMA KOZŁOWSKA
Sambo	WINCENTY LOSCOT



MEBLE OKAZYJNE
WYKONAWCZĄ
KUPNO, SPRZEDAŻ

Rzecz dzieje się w Warszawie i na wyspie Lumbo na Antylech.
Reżyser: KAZIMIERZ SZUBERT
Choreografia: Eugeniusz Kozłowski

Kier. muz.: J. Orland
Kier. adm.: T. Buchalski

Debiuty: St. Lipiński
Kier. techn.: A. Sześciński

REPREZENTACYJNA ARTYSTYCZNA ORGANOZA LETNIA
«PAN»
CAFÉ BAR, NOWY-SWIAAT 40, TEL. 6.00-04
prezentuje:
FESTIWALE SZTUKI I TAŃCA
Działalność: P. WŁODKOWICZ, K. HANDEL, S. NOWAKOWNA-KOPALSKA, Z. JAWORSKI, Z. SŁOWAK, J. SŁOWAK
Kierownictwo artystyczne: STANISŁAW TYL CZYŃSKI
LUBA SZUKAJĄC O ZŁO. Wykonawcy: Wacław Jankowski, Andrzej Szalawski, Agnieszka Kozłowska, Henryk Kozakiewicz, Beata Artekus, Irma Kozłowska, Wincenty Loscot



Hanka Brzezińska i Andrzej Szalawski w doskonałej komedii „Dziewczyna i kokosy” w teatrze „Bohema”.

„Nowy Kurier Warszawski”, 20-VII 1944 r.



Wesoła scena z III aktu komedii muzycznej „Dziewczeta i kokosy” w „Bohemie”. Od lewej: Luszczewski, Machan, Brzezińska, Szalawski i Jankowski.

„Nowy Kurier Warszawski”, 20 VII 1944 r.

osobnego omówienia, tyle jest w nim nowych i ciekawych wartości. O reszcie sympatycznego zespołu Bohemy [...] trzeba by pisać w samych superlatywach.

Na specjalną uwagę zasługują ilustracja muzyczna autora komedii p. Gozdawy. [...] Prawdziwym majstersztykiem jest walc hiszpański, który p. Brzezińska interpretuje tak uroczo, że już dla tej jednej piosenki warto jest to przedstawienie zobaczyć. [...] Dekoracje Stanisława Lipskiego ciekawe w kolorze i dowcipne w rozwiązaniu są poważną pozycją w całości tego miłego i niezwykle udanego programu.

Taki spektakl jak „Dziewczyna i kokosy” zdolny jest przewyciężyć największą kanikulę.

(a.)

[1944-VI-68] Premiera rewii w 2 częściach, 15 obrazach *Gdy zakwitają paprocie*, anonsowanej w prasie wcześniej jako *Gdy kwitnie paproć*, w jawnym teatrze Nowości. Autorzy: Z. Drabik, J. Halicz, A. Lachowicz, Tymoteusz Ortym; Muzyka: Fryderyk Chopin, Edvard Grieg, Ferenc Lehár, Robert

„Nowy Kurier Warszawski”, 12 VII 1944 r.



Hanka Brzezińska porywa temperamentem, gra i uroda w komedii „Dziewczyna i kokosy” w „Bohemie”



Tadeusz Wesołowski

Stolz, Johann Strauss, Enrico Toselli, Zygmunt Wiehler; Reżyseria: Tadeusz Wesołowski; Kierownictwo muzyczne i dyrygent: Zygmunt Wiehler; dekoracje: Stanisław Lipski; Choreografia: Mieczysław Pianowski; W obsadzie: Lidia Abti, Hanna Chmurzyńska, Maria Chmurkowska, D. Kalinowska, Adolf Dymśza, Lesław Finze, Czesław Skonieczny, duet Sutt, balet teatru Nowości: S. Białous, Olga Glinkówna, Z. Jurkowska, L. Kolesińska, M. Kłosińska, W. Mączkówna, N. Terlecka, W. Vetterówna, Natalia Żukow, Zbigniew Kiliński, Kazimierz Maciaszczyk, Paweł Dobiecki; Konferansjer: Czesław Skonieczny.

Część I: 1. Kwitnący czerwiec, uwertura, muz.: Z. Wiehler, wyk.: orkiestra pod dyrekcją Z. Wiehlera; 2. Słódko o dowcipie – *Zamiast prologu*, wyk.: Czesław Skonieczny; 3. *Legenda Wieliczki*, tekst: T. Ortym, muz.: Z. Wiehler, wyk.: H. Chmurzyńska oraz zespół baletowy; 4. *Dzieje kobiety*, tekst: Z. Drabik, muz.: Z. Wiehler, wyk.: M. Chmurkowska; 5. *Poranek i wicher – Impresja taneczna*, muz.: E. Grieg, wyk.: E. i T. Sutt oraz O. Glinkówna, W. Vetterówna, N. Żukow i zespół baletowy; 6. *Pieśń miłości*, tekst: T. Ortym, muz.: F. Lehár, wyk.: L. Abti; 7. *Dwaj panowie bez posady*, tekst: Z. Drabik, wyk.: A. Dymśza i T. Wesołowski oraz Z. Jurkowska, M. Kłosińska

i L. Kolesińska; 8. *Gdy zakwitają paprocie... – Baśń nocy świętojańskiej*, tekst: T. Ortym, muz.: L. Lewandowski, wyk.: L. Abti, L. Finze, oraz O. Glinkówna, W. Vetterówna, N. Żukow, S. Białous, Z. Jurkowska, L. Kolesińska, M. Kłosińska, W. Mączkówna, N. Terlecka, Z. Kiliński, K. Maciaszczyk, P. Dobiecki.

Część II: 9. *Tradycyjne intermezzo*, wyk.: orkiestra pod dyr. Z. Wiehlera; 10. *Serenada*, muz.: E. Tosselli, wyk.: duet baletowy E. i T. Sutt; 11. *To jest człowiek!*, tekst: Z. Drabik, muz.: Z. Wiehler, wyk.: A. Dym-



„Nowy Kurier Warszawski”, 14 VII 1944 r.

Doskonałe trio: Chmurkowska, Skonieczny i Wesołowski w rewii „Zakwitają paprocie” w „Nowościach”.



Maria Chmurkowska



Mieczysław Pianowski

sza; 12. Spotkanie – Flirt w 1844 roku, muz.: J. Strauss, wyk.: B. Karczmarewicz, Z. Kiliński; 13. Rodzina, farsetka, tekst: A. Lachowicz, wyk.: M. Chmurkowska, D. Kalinowska, C. Skonieczny, T. Wesołowski; 14. O Manuello! – piosenka neapolitańska, muz.: R. Stolz, tekst: J. Halicz, wyk.: L. Finze; 15. Smutek i radość – Preludium Des-dur F. Chopina; Valse brillante, muz.: F. Chopin, wyk.: B. Karczmarewicz, O. Glinkówna, W. Vetterówna, Z. Kiliński oraz zespół baletowy.

Rec.: Widt., „Gdy kwitnie paproć”. Premiera w teatrze „Nowości”, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 155, s. 3

Rewię [...] cechuje wyjątkowa harmonijność. Nie ma tu ani jednego zgrzytu, ani jednego dysonansu. Całość przedstawienia ma piękny rytm i koloryt.

Pierwszeństwo trzeba oddać baletom Pianowskiego, które odznaczają się estetycznym układem, gracją i lekkością. „Walc” Chopina miał tęską powłóczytostą i melancholijny uśmiech, Strauss był pełen uroku i uskrzydlenia. „Noc świętojańska” zadziwiła poetyckim polotem, dynamiką i ekspresją.

Na osobną wzmiankę zasługuje znany duet South, który reprezentuje coś, co byśmy określali jako poezję gimnastyki. Okazuje się, że nawet i ten rodzaj tańca może mieć szlachetność, wizyjność i malarsko-muzyczny wdzięk. Zręczność i precyzja ruchów tej pary jest zjawiskiem wyjątkowo estetycznym. Bogato reprezentowany jest w „Nowościach” śpiew. Lidia Abti śpiewa swoim ciepłym, pięknym



głosem i podbija osobistym wdziękiem i urodą widzów. Lesław Finze ma tym razem bardzo duże pole do popisu i z trudnością wymiguje się od bisów, których publiczność się żywo domaga. Po chlebnie wspomnieć trzeba o młodej śpiewaczce o miłej aparycji i wdzięcznym głosie Hannie Chmurzyńskiej, która, miejmy nadzieję, zostanie wykorzystana w następnym programie w większej mierze. [...] Dymsza i gra, i śpiewa, a także wykonuje sławny „balecik”. Stwierdźmy tylko, unikając klasyfikacji, że jest uroczy, przemiły i że go troszkę tylko jest za mało na scenie.

Ze skeczów najlepszy jest ten, który ozdabiają swoją grą Dymsza i Wesołowski. Historia o „Dwóch panach bez posady” jest jednym z najlepszych skeczów, jakie widzieliśmy w „Nowościach”. Mniej nam się podobała „Rodzina”, którą znamy już sporo lat z popularnych dowcipów. Skomplikowane zagadnienie, kto jest synem, a kto dziadkiem, zostało jednak podane w tak dobrym wykonaniu Chmurkowskiej, Skoniecznego, Dymszy, Kalinowskiej i Wesołowskiego, żeśmy je przyjęły z uśmiechem zadowolenia. Byłoby niesprawiedliwością, gdybyśmy pominęli w recenzji świetnych solistów baletu Pianowskiego. Zwłaszcza Glinkówna i Kiliński zachwycili nas polotem, umiarem, subtelnością gestu i wyrazistością.

Widt



Niedziela, 25 VI 1944 r.

[1944-VI-69] Poranek w jawnym teatrze Komedia Czar wiosny i moda dziecięca.

Środa, 28 VI 1944 r.

[1944-VI-70] Premiera rewii w 2 częściach, 16 obrazach Na tonie natury w jawnym teatrze Kometa. Autorzy: Eugeniusz Koziarski, Halina Rapacka, [?] Orłowski, Witold Skrzypiński, Wiktor Śmigiel-ski, Tauros; Muzyka: Mira Wereszczyńska, Koziarski, Kowalczyk, Manuel Maria Ponce, Giuseppe Verdi; Kierownictwo art. i reżyseria: Bolesław Horski; Choreografia: Eugeniusz Koziarski, Zdzisław Żadeyko; Dekoracje: Edward Marszałek; W obsadzie: Ksenia Mar, Irena Markiewiczówna, Nina Polakówna, Stanisława Misiewicz, Ludmiła Szretterówna, Leon Józefowicz, Witold Skrzypiński, Bolesław Maj-

NAPRAWA
KUPNO — SPRZEDAŻ
Wózków dniełennych
i rowerów 2 i 3 kołowych
oraz części
ST. SUKIENNIK
Chłodna 10

NA ŁONIE NATURY

REWIA W 16 OBRAZACH PIORA TAUROSA, RAPACKIEJ, ORLOWSKIEGO, KOZIARSKIEGO, ŚMIGIELSKIEGO, SKRZYPIŃSKIEGO. — MUZYKA: WERESZCZYŃSKIEJ, KOZIARSKIEGO, KOWALCZYKA, ORAZ KOMPOZYTORÓW ZAGRANICZNYCH.

RESTAURACJA „CRISTAL”
Nowy Zarząd róg Brackiej i Al. Jerozol.
Wyborowe trunki
Smaczna kuchnia
Gospodarz:
JÓZEF WĘGRZYN

CZĘŚĆ I

1. W STARYM PIECU DIABEŁ PALI — wyk. Ir. Markiewiczówna, St. Misiewicz, L. Józefowicz, W. Skrzypiński.
2. W NOCNYM LOKALU — wyk. N. Polakówna.
3. FELA I HERONIM — wyk. L. Szreterówna, W. Śmigielski.
4. NIE MOŻNA... — wyk. W. Skrzypiński.
5. ZA KULISAMI — wyk. N. Polakówna, E. Koziarski.
6. TĘCZOWO-KOLOROWA — wyk. B. Majski, W. Skrzypiński.
7. ESTRELITA — wyk. Xsenia Mar.
8. ZABAWA NA WOLI — taniec — wyk. W. Śmigielski.
9. BARWNY PTAK — balet — wyk. J. Topolnicka, E. Koziarski, Fr. Lewandowski.

CZĘŚĆ II

10. PRZEPROSINY — skecz — wyk. N. Polakówna, L. Szreterówna, B. Majski, W. Śmigielski, L. Skrzypiński, E. Koziarski, L. Józefowicz.
- 10a. W TĘCZOWYCH BARWACH — wyk. L. Szreterówna, B. Majski.
11. ZŁOTY MARSZ — balet — wyk. J. Topolnicka.
12. ARIA — wyk. Xsenia Mar.
13. WESOŁA DŻUNGLA — wyk. N. Polakówna, Ir. Markiewiczówna, W. Śmigielski.
14. TANGO MIŁOŚCI — balet — wyk. H. Skrzypkowska, Fr. Lewandowski.
15. SEXAPEAL — wyk. Ir. Markiewiczówna.
16. NA LETNISKU — finał — wyk. cały zespół.

Kier. art. i reż.: B. HORSKI.
Baletmistrz: E. KOZIARSKI
i Z. ZADĘTKO.
Dekoracje: MARSZALEK.
Dyr. adm.: FR. SIMON.

REPREZENTACYJNA ARTYSTYCZNA ESTRADA LETNIA
«PAN»
CAFE BAR, NOWY-ŚWIAT 40, TEL. 6.99-04
prezentuje:
FESTIWALE SZTUKI I TAŃCA
Udział biorą: F. WŁODEK, K. HANUSZ, Nowakówna-Kopińska, Z. Jamry,
Z. Rawicz, Duet Sław.
Kierownictwo artystyczne: STANISŁAW TYLCZYŃSKI
LOKAL CZYNNY od 8 rano. Wyborne trunki, smaczne ciasteczki, napoje, lody.

Dyr. zastrzega sobie prawo ewent. przełożenia lub skreślenia odnosnego obrazu rewii.

ski, Wiktor Śmigielski, balet teatru Kometa: Irena Topolnicka, Hali-na Skrzypkowska, Eugeniusz Koziarski, Franciszek Lewandowski.

Część I: 1. *W starym piecu diabeł pali*, wyk.: I. Markiewiczówna, S. Misiewicz, L. Józefowicz, W. Skrzypiński; 2. *W nocnym lokalu*, wyk.: N. Polakówna; 3. *Fela i Heronim*, wyk.: L. Szreterówna, W. Śmigielski; 4. *Nie można...*, wyk.: W. Skrzypiński; 5. *Za kulisami*, wyk.: N. Polakówna, E. Koziarski; 6. *Tęczowo-kolorowa*, wyk.: B. Majski, W. Skrzypiński; 7. *Estrelita*, muz.: M. Ponce, wyk.: K. Mar; 8. *Zabawa na woli*, taniec, wyk.: W. Śmigielski; 9. *Barwny ptak*, balet, wyk.: J. Topolnicka, E. Koziarski, F. Lewandowski.

Część II: 10. *Przeprosiny*, skecz, wyk.: N. Polakówna, L. Szreterówna, B. Majski, W. Śmigielski, W. Skrzypiński, E. Koziarski, L. Józefowicz; 10a. *W tęczowych barwach*, wyk.: L. Szreterówna, B. Majski; 11. *Złoty marsz*, balet, wyk.: I. Topolnicka; 12. *Aria*, wyk.: K. Mar; 13. *Wesoła dżungla*, wyk.: N. Polakówna, I. Markiewiczówna, W. Śmigielski; 14. *Tango miłości*, balet, wyk.: H. Skrzypkowska, F. Lewandowski; 15. *Sex appeal*, wyk.: I. Markiewiczówna; 16. *Na letnisku - finał*, wyk.: cały zespół.

Rec.: J.Z. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski - ?], „*Na łonie natury*” w *Komecie*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 153, s. 3

SALON WYTWORNYCH MEBLI
ST. RADELICKI
Marszałkowska 48
STOŁOWE, SYPIALNIE, GABINETY, KUCHENNE
TAPCZANY, SZTUKI POJEDYŃCZE

TEATR REWII
K O M E T A
Chłodna 49, telefon 6-48-51
= przedstawiła rewię =
**NA ŁONIE
NATURY**
w 2 częściach, 16 obrazach

MEBLE
DLA WSZYSTKICH
TEL. 323-95
ALASKO
CHŁODNA 45-5

MEBLE KUCHENNE
I POKOJOWE
GOTOWE i na ZAMÓWIENIE
Uwaga: drzwi na lewo
Tel. 3-23-95

Ksenia Mar (uczennica prof. Perkowicza) jest sensacją „Komety” w najlepszym znaczeniu tego słowa. Duży głos, przepiękny timbre budzą zachwyt widowni już w pierwszym występie scenicznym tej śpiewaczki. Wytrawny aktor dramatyczny, L. Józefowicz, okazuje się również dobrym wodewilistą. Trzecią nową siłą w zespole B. Horskiego jest wodewilista W. Skrzypiński. [...] W programie nie wyróżniają się niczym szczególnym banalne i przeciętne w jakości numery śpiewno-taneczne. Wyśmienity jest natomiast skecz H. Rapackiej „Przeprosiny”, bardzo dobrze prezentuje się specjalność „Komety” – śpiew, zwłaszcza aria z „Aidy” i „Estrelita” w wykonaniu Ks. Mar i duet Szretterówny z Majskim oraz balety: kunsztowny „Złoty marsz” Topolnickiej, „Rajski ptak” z Topolnicką, Koziarskim i Lewandowskim i „Tango miłości” Skrzypkowskiej i Lewandowskiego.

Plastyczne i piękne dekoracje stworzył E. Marszałek.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski [?]

Czwartek, 29 VI 1944 r.

[1944-VI-71] W tych dniach Leon Schiller zostaje oblatem benedyktyńskim⁷. Przybiera imię Adalion – na pamiątkę rzymskiego aktora męczennika. W czwartek 29 czerwca Schiller zorganizował wieczór teatralny dla oblatów benedyktyńskich. Złożyły się nań: fragmenty *Dnia sądu* Jerzego Zawieyskiego oraz *Apostoła* i *Świętego Franciszka Wojciecha Bąka*. Wykonali je: Wojciech Bąk, Leon Schiller, Ewa Kuncewicz, Władysław Hańcza i Marian Wyrzykowski.

Piątek, 30 VI 1944 r.

[1944-VI-72] Teatr Miasta Warszawy zamknął sezon ostatnim przedstawieniem *Hrabiego Luxemburg*. ➡➡➡ **[1944-V-32]** Według informacji podanej przez „Nowy Kurier Warszawski” nowy sezon

⁷ Oblat – osoba należąca do wspólnoty zakonnej, jednak bez złożenia ślubów wieczystych. Przygotowania Schillera do oblaty trwały już od kilku miesięcy.

planowano rozpocząć w ostatnich dniach sierpnia, co jednak już nie nastąpiło. Tak zakończył się okupacyjny okres istnienia Teatru Polskiego, od jesieni 1940 r. przemianowanego przez okupantów na Teatr Miasta Warszawy / Theater der Stadt Warschau.



„Ilustrowany Kurier Polski”, 1944 nr 44

na karę w imię: Stanisław Jarocki i 2) Jan Ciepliński, że ści teatrów polskich m. in. za to, że li udział w manifestacyjnym pogrzebie Szyma, nadto zaś uczestniczyli w organizowaniu kierowanym przez propagandę miękką przedstawień letnich w teatrze zienkowskim i w teatrze w Wilanowie. j) na karę nagany:

nie wy- tyko ba Ka dn i wy- domo, aż de li ni g- t- no ni- sy da- de- między

PREMIERA
WESELE FONSIATA
Kom. w 3 akt.
w roli Mrozika
A. FERTNER 84011

insowa glosia to jakas paro zywany piran tak bylo. Jes skonstruowan trzech aktach to lepiej po ubocem. Pozo po orostu p my naktomia szradzi, że w „Mipiato

BALET
Marcinia
Dzisiaj premiera „JURATA”
Codziennie godz. 5 koncert pod kierownictwem CHARLES BOWERY
Nowy Świat 30. 7355
Café LUCYNA
Mistrzowska Kapela Cyganów, Dyryg. **JOSCHO RIGO**
COCKTAIL — BAR „BONG”
Bożena 6 72813
B. Koszręwska
J. Mroziński
a estradzie „FAN” N. Świat
orkiestra D. Łopka



WENICE POWODZENIA
w miłości 618
odstania publiczności Kabaret Artystycznego u Zaka

INA WOLSKA

TEATR REWII
MELODIA
Rymarska 12 (Pl. Bankowy)
tel. 11-17-03
ROBERT i BERTRAND
czyli
DWAJ ZŁODZIEJE
muzyczna w 6 aktach

LIPIEC 1944

my wozn- ranożonych przez a naskutek podawania swe- a naskutek wielu rewii, wyko- tytutach przedwojenną. opularność z utrzymy- cka — m. in. za utrzymy- stosunków osobistych z o- sianiu Propagandy J. Hori- tymyowanie u siebie w miesz- y niemieckich i urzędników z popularyzowanie swoją kupacji w malo- w okresie okupacyjnych. t-wo Walki Podziemnej

Teatr
OWY
Markszalkowska 34
PREMIERA
wtorek 18 lipca br.
ANNY I HUZARY
Al. hr. Frydry 73859

oswiecić młodość i głos, k- uje. Horski pysznie uw- Markiewiczówna ze- i w- ta gra j- da- z- q- i- lewi

owosci
o we wte- ylna prom.

CHIAN.
ST.

„POD ŻŁOTĄ FLĄDRĄ”
Premiera w Teatrze „Jar”

arem sztuki nie jest ani Piotr o Joanna, ani marynarze.
arem jest — morze.
teba też powiedzieć, że nie mierza między morzem a ko- last to najbardziej... meski

gdzie wszystko jest bajecznie piękne, uroczę i niewypowiedzianie koloro- we- Napię się rumu na Jamajce — to ma swój urok!
Ciekawe jednak, czy na przykład mieszkańcy Jamajki powiadają w obwilach zwierząt: Warszawa! Być na

KOMEDIA
Codziennie o 17.30
MATURA



b.d.

[1944-VII-1] W Milanówku pod Warszawą, w fabryce jedwabniczej, przedpremierowy tajny pokaz *Godów weselnych* Leona Schillera w reżyserii autora. Aktorami była przeważnie inteligencka młodzież, wybrana starannie przez reżysera. Premierę udaremnił wybuch Powstania

Ze wspomnień Wojciecha Wilskiego:

Wiadomość, że będzie grane *Wesele*, zdumiała mnie. Znałem tylko jedno *Wesele*, a poza tym orientowałem się cokolwiek w „wyspiańskości” Schillera. Schiller wyjaśnił, że chodzi o jego *Wesele*, rzecz o charakterze ludowym, ze śpiewami i tańcami; być może będzie się to nazywało *Gody weselne*.

[...] Ostatecznie ustalono, że funkcję pedagoga-choreografa obejmie Tarcjana Wysocka, a scenografa i asystenta reżysera Alina Jakubowska. Ustaliliśmy również, że ze względów technicznych muzyka (akompaniament do śpiewu i tańca oraz interludia) wykonywana będzie na fortepianie. [...] Wykonawstwo muzyki powierzyliśmy więc Józefowi Tołkaczowi, niegdyś świetnie zapowiadającemu się pianiście, który później grał w Kapeli Ludowej Dzierżanowskiego, a ostatnio w orkiestrze fabrycznej.

Próby odbywały się w tzw. Teatrze Letnim w Milanówku, gdzie też miały się odbyć przedstawienia. Był (i jest) to budynek drewniany z widownią na ok. 250 miejsc, małą scenką z rampą i budką suflera oraz dwoma [sic! – T.M.] czy trzema klitkami za sceną. Daty rozpoczęcia pracy z zespołem nie mogę sobie przypomnieć. Przypuszczam, że był to przełom kwietnia i maja 1944 r. Przerwę w zajęciach spowodowały „trudności komunikacyjne”, a później powstanie w Warszawie.

Wojciech Wilski, *Wspomnienia z Milanówka* [w]: Jerzy Timoszewicz [red.]: *Ostatni romantyk sceny polskiej*, Warszawa 1990, s. 340–341

b.d.

[1944-VII-2] Dwa wystawienia *Balladyny* Juliusza Słowackiego: tajny zespół szkoły Szachtmajerowej pod kierunkiem Izy Kunickiej oraz tajny zespół szkół zawodowych Baculewskiego.

b.d.

[1944-VII-3] Tajny zespół szkół zawodowych Baculewskiego pod kierunkiem Jana Baculewskiego wystawia fragmenty *Róży* Stefana Żeromskiego.

b.d.

[1944-VII-4] Działania wojenne coraz bliżej dawnych granic Polski. Front już wkrótce znajdzie się pod Warszawą. Niemcy podejmują plan unicestwienia miasta.

Ze wspomnień Bohdana Korzeniewskiego:

Wkrótce po przybyciu [autor mówi o swoim powrocie do Warszawy w początku 1945 r.] poszedłem również na Okólnik do Biblioteki Krasieńskich. Byłem tam ostatnio przed pół rokiem, na parę tygodni przed wybuchem powstania. Prosił mnie wówczas na naradę docent Julian Pulikowski. W jakimś zakamarku, dobrze ukrytym przed ciekawością ludzką, powiedział mi, że według jego wiadomości Warszawa została objęta planem „spalonej ziemi”.

– Najwyższy rozkaz, pan rozumie – wyjaśniał – ze szczególną stanowczością, nawet można powiedzieć z furją poleca przed odwrotem miasto obrócić w perzynę. Rozkaz będzie, zna pan skrupulatność niemiecką, wykonany z całą dokładnością. Należałoby się wobec tego zastanowić, jak osłonić przed zagładą zbiory, naprawdę bezcenne. Przecież u Krasieńskich zebrano wszystko, co kultura polska wydała w ciągu wieków. Przy tym są to skarby nieznane, gdyż chociażby samej Biblioteki Załuskich, zwróconej Polsce po Traktacie Ryskim, nie zdołano nawet z grubsza uporządkować. To samo można powiedzieć o dziale teatralnym. Wiem, jak bardzo leży panu na sercu – powiedział – zdecydujemy się wspólnie, co z nim zrobić? [...]

Wtedy w Bibliotece Krasieńskich postanowiliśmy przynajmniej utrudnić spalenie zbiorów teatralnych. Wybraliśmy w podziemiach Biblioteki loch zakończony ślepą ścianą. Bezcenne egzemplarze jeszcze z odręcznymi notatkami Wojciecha Bogusławskiego i równie unikatowe tomy afiszów ułożyliśmy ciasno aż po samo zaokrąglone sklepienie.

Przypuszczaliśmy, że nawet przy pożarze gmachu tak stłoczone dokumenty ocaleją. Papier, jak wiadomo, pali się niełatwo. Wejście do lochu zamknęliśmy arkuszami blachy i workami z piaskiem. Dla niepoznaki, przed otworem spiętrzyliśmy stertę jakichś gratów.

Bohdan Korzeniewski, *Książki i ludzie*, Warszawa 1993, s. 111-114

➤➤➤ [1945-II-1]

Sobota, 1 VII 1944 r.

[1944-VII-5] Warszawskie szkoły baletowe pokazują rezultaty swojej rocznej pracy. O jednym z takich publicznych egzaminów informuje „NKW”:

Onegdaj w „Miejskiej Szkole Baletowej” przy ul. Hipotecznej, która obecnie zastępuje była Szkołę Baletową przy Operze Warszawskiej, odbył się popis uczennic i uczniów tej szkoły w związku z zakończeniem roku szkolnego. Popis wykazał, że pomimo lat wojny młodzi adepci Terpsychory rozwijają się pod wytrawnym okiem swoich profesorów, a szczególnie niestrudzonego prof. Markowskiego – tego, który wychował i był „ojcem baletowym” takich sław jak: znakomita tancerka klasyczna Stanisława Selmówna, niezrównany T. Woliński, Kiliński, Maciaszczyk i wielu wielkich nazwisk tancerzy.

Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 155, s. 3

[1944-VII-6] Ukazał się 12 i ostatni numer czasopisma konspiracyjnego poświęconego teatrowi lalek Łątka, redagowanego przez Wiesława Stradomskiego.

[1944-VII-7] Koncert w Theater der Stadt Warschau urządzony siłami nazistowskiej organizacji propagandowej „Kraft mit Freude” („Siła przez radość”). Mozart-Chor der Berliner Hitlerjugend złożony z 70 młodych śpiewaków wykonał pod dyрекcją Ericha Steffensa niemieckie pieśni i tańce ludowe. Jest to ostatni niemiecki występ artystyczny nie tylko w gmachu Teatru Polskiego, ale i w całej Warszawie przed bliskim już wybuchem Powstania.

Niedziela, 2 VII 1944 r.

[1944-VII-8] Ostatnia, 150 audycja poetycka zespołu Marii Wiercińskiej, zatytułowana *Warszawa*.

[1944-VII-9] Ok. 2 VII premiera *Ogni świętojańskich* Sudermana w jawnym Teatrze Rosyjskim.

Reżyseria: N. Grell; Dekoracje: Włodzimierz Petrini; W obsadzie: Z. Ogoń-Doganowska, S. Lasocka, O. Snieżyńska, T. Kukolewska, Iwan Nowik, A. Chowanski, N. Swietow, N. Zagulajew, N. Grell.

Rec.: S. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski], *Teatr Rosyjski: „Ognie Świętojańskie”, „7 Dni” 1944 nr 29, s. 6*

Tragedia Sudermana „Ognie świętojańskie” nie nosi znamion wielkiego talentu pisarskiego autora. Budowę ma poprawną, napisana jest interesująco, ale postacie pod względem psychologicznym są dosyć prymitywne, a fabuła naiwna. [...]

Jednym z niewielu oryginalnych momentów jest żądza zobaczenia swej prawdziwej matki przez znajdę i jej tragiczne rozczarowanie. [...]

Pogłębienie charakterów jest raczej zasługą reżyserii N. Grella i inwencji wykonawców. Osią zainteresowania jest rola Mariki, którą odtwarza O. Snieżyńska. Początkowo jej umiar wywiera wrażenie jednostajności, lecz w scenach, kiedy wychodzi z rezerwy, daje ona próbkę dobrej klasy dramatycznej i potem już jej powściągliwość nabiera wyrazu. Ze szczerą prostotą i naturalnością gra T. Kulkolewska. Mniejsze znaczenie dla całości ma rola Z. Ogoń-Doganowskiej i epizody S. Lasockiej. Pełen wyrazu epizod charakterystyczny daje T. Czechowska w roli staruchy z litewskiego plemienia Prusaków, którzy jeszcze zachowali się na wschodnim skrawku Prus. Z męskiej obsady N. Grell uwypukla się trójwymiarową, wykończoną w ruchu, geście i mimice postacią zadzierzystemu ziemianina, człowieka sangwicznego, w którym krewkość walczy z popędem do sprawiedliwości, a syntetyczny umysł nie jest skłonny do wnikania w cudze subtelności. N. Zagulajew gra swoją rolę poprawnie, a wyraz objawia raczej w afektach. Ciekawie cieniuje sylwetkę pastora N. Swietow. W ramach tej sztuki nie mógł być dostatecznie wyzyskany A. Chowanski.

Oprócz ładnych dekoracji W. Petriniego i dobrych efektów tytułowych „ogni świętojańskich”, tragedia dostarcza szeregu wzruszających przeżyć i ma – jak się rzekło – interesujący rozwój akcji.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski

[1944-VII-10] W jawnym teatrze Melodia turniej walk bokserkich.

[1944-VII-11] Początek kanikuły. Tygodnik „7 Dni” zareklamował imprezę w podwarszawskiej restauracji, a wziął w niej udział jeden z ulubieńców Warszawy:

[...] w popularnej „Sielance” w Świdrze wystąpią na estradzie: znakomity komik Władysław Walter z synem, śpiewak Granowski, Czosnowska i orkiestra „Błękitna 7-ka”.

Należy przypuszczać, że ta impreza „Sielanki”, jak i wszystkie poprzednie cieszyć się będzie wielkim powodzeniem.

Teatralia, „7 Dni” 1944 nr 27, s. 6

„Sielankę” oraz inną podwarszawską kawiarnię – „Pod Świetlikami” prowadziła popularna przed wojną i w czasie okupacji para aktorów: Maria i Feliks Chmurkowscy. W kierowanych przez siebie przedsiębiorstwach zatrudniali często aktorów, których dotknęło wojenne bezrobocie.



B O D E G A
George Scott
najchłodniejszy lokal.
73554

B A L E T
Marciniaka
zisiaj premiera!!!
„URATA”
Jasna 5 72814

dziennie godz. 5 koncertuje
pod kierownictwem
CHARLES BOWERY
Nowy Świat 30. 73552

Café LUCYNA
Mistrzowska Kapela
Cyganów. Dyryg.
JOSCHO RIGO
COCKTAIL — BAR
„G O N G”
Beduena 6 72813

B. Kostrzewska
J. Mroziński
estrada „PAN” N. Świat 40
orkiestra D. Łopatowski

OBRAZY:
M A T E J K O
RODAKOWSKI
R I B E R A
C O R O T
oraz wielu innych
mistrzów poleca
SALON SZTUKI
„NIKE”
Marszałkowska nr. 63.
Telefon 732-32. 82040

Poniedziałek, 3 VII 1944 r.

[1944-VII-12] **Obława na Pradze. Na ulicach i w tramwajach zatrzymano kilkuset mężczyzn.**

[za]: W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, Kraków 2008, s. 691

[1944-VII-13] **W szpitalu św. Rocha przy Krakowskim Przedmieściu zmarł Adolf Nowaczyński, poeta, satyryk, dramatopisarz (ur. 1876).**

Środa, 5 VII 1944 r.

[1944-VII-14] **W kawiarni „U Aktorek” wystąpiła Halina Dudicz-Latoszewska.**

Czwartek, 6 VII 1944 r.

[1944-VII-15] **W kawiarni „U Aktorek” wystąpiła Nina Kwiatkowska.**

TAJEMNICE POWODZENIA
w miłości 61861
odslania publiczności Kabaretu
Artystycznego u Żaka
INA WOLSKA

[1944-VII-16] **„Nowy Kurier Warszawski” donosi:
JADWIGA DĄBROWSKA**

Utalentowana artystka operetki Niewiarowskiej¹ wróciła po dłuższej przerwie do występów na scenie i estradzie. W jednej z kawiarni warszawskich miała możliwość publiczność muzyczna słyszeć jej program wykonany z temperamentem i wielką rutyną zarówno w pieśni, jak i w ariach. Głos świeży – i obszerne w skali.

Jadwiga Dąbrowska, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 159, s. 3

Sobota, 8 VII 1944 r.

[1944-VII-17] **W kawiarni „U Aktorek” wystąpiła Tola Mankiewiczówna.**

¹ Kazimiera Niewiarowska (1890–1927), aktorka, wybitna śpiewaczka operetkowa, dyrektor teatrów.

[1944-VII-18] Poprzedniego dnia w ruinach getta rozstrzelano ok. 45 osób, w tym 7 Polek i kilka Żydówek. Do Ravensbrück wywieziono z Pawiaka 58 kobiet.

[za]: W. Bartoszewski, *ib.*

Niedziela, 9 VII 1944 r.

[1944-VII-19] Rozpoczęły się wakacje. Z Warszawy wyjechała część policji, zastąpiona przez SS. Zmniejsza się wyraźnie liczba patroli policyjnych, za to niemieccy funkcjonariusze, przewidując rychły wyjazd z Warszawy, rozpoczynają rabunek i wywożenie do Rzeszy zagrabionego tu majątku.

[za]: W. Bartoszewski, *ib.*

Scena i ESTRADA

[1944-VII-20] W ogrodzie kawiarni u Lardellego (ul. Polna 30) wielki koncert połączonych orkiestr: 60-osobowej symfonicznej pod batutą Jerzego Sillicha i Zygmunta Wiehlera oraz jazzowej pod kierunkiem George'a Scotta. Orkiestry towarzyszyły występom Barbary Kostrzewskiej (aria z *Traviaty* Giuseppe Verdiego), Hanki Brzezińskiej (*Pożegnanie*, kompozycja George'a Scotta), Edwarda Bendersa (aria z opery *Salvador Rosa*) i Mieczysława Fogga (tango *Jealousie*). Orkiestra symfoniczna wykonała uverture z *Tannhäusera* Richarda Wagnera, uverture do *Halki* Stanisława Moniuszki. W repertuarze ponadto fantazja na temat piosenki *Umarł Maciek, umarł, Wesele łowickie, Suita neapolitańska*. Orkiestra George'a Scotta wykonała *Błękitne potpourri*, a występ zakończyło wspólne wykonanie walca Johanna Straussa pod batutą Sillicha i Scotta.

„Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 160, s. 3

[1944-VII-21] Rozrywkę można było znaleźć także pod Warszawą:

W niedzielę, dnia 9 bm. w Cafe Aleksander w Świdrze wystąpią: Karol Hanusz, Zbigniew Krukowski oraz duet telepatyczny Mira i Glinka. Doborowy montaż programów „Aleksandra” jest zasługą kierownika artystycznego, znanego śpiewaka Zbigniewa Krukowskiego, który poza tym codziennie tam występuje.

Teatralia, „7 Dni” 1944 nr 28, s. 6



Środa 13 VII 1944 r.

[1944-VII-22] Wznowienie *Barona Kimmla* Waltera Kollo
»»» [1944-III-43] w zmienionej obsadzie na scenie jawnego teatru
Miraż. Reżyseria: Jerzy Junosza; Dekoracje: Edward Marszałek;
W obsadzie: Irena Jedyńska, J. Książczakówna, Ola Obarska, Nata-
lia Morozowicz, Hanna Perkowska, K. Chrzanowski, Jerzy Lawina,
Mieczysław Mieczynski, Aleksander Piotrowski, Edward Rewski,
Bogdan Wasiel, Stanisław Woliński, Marian Żmuda.

Rec.: S. [Józef Dąbrowa-Sierzputowski], *Miraż: „Baron Kimmel”, „7 Dni” 1944 nr 30, s. 6*

„*Baron Kimmel*”, nader wesola w sytuacjach i barwna operetka z muzyką W. Kollo, od marca już obchodzi różne sceny warszawskie, co świadczy o jej powodzeniu. Wznowienie jej przez J. Junoszę w *Mirażu* [...] zasługuje na wzmiankę ze względu na daleko sięgające zmiany w obsadzie. [...] W czołówce przeważa kadra z pierwszej marcowej premiery: Ola Obarska, N. Morozowiczowa, St. Woliński i K. Chrzanowski. Oczywiście ta kadra zgrała się jeszcze bardziej, Woliński przysparza swych niezawodnych gierek, choć wszystkie te cztery nazwiska i bez wspólnego zgrania się gwarantują czystą robotę artystyczną. [...]

Nie tylko oni. H. Perkowska ma okazję wyśpiewać się tutaj sporo i bezkonkurencyjnie, I. Jedyńska w roli „fertycznej” ma należyty temperament i urok, E. Rewski ze swadą i humorem skłaniającym się ku grotesce daje postać dobrodusznego fabrykanta margaryny, M. Mieczynski trafnie podchwytuje komiczną godność kamerdynera, A. Piotrowski gra z humorem, lecz gorzej się jąka (dawno zresztą stwierdziłem, że najgorszy prawdziwy jąkała jest lepszy od najlepszego teatralnego jąkały), J. Lawina z przyklepionym uśmiechem nie czuje się tak swobodnie, jak np. Rewski z przyklepionym nosem. [...]

Prawdziwą atrakcją II aktu jest występ Wasielea, którego śpiew nagradzają huczne brawa. W tanecznej wstawce widzimy J. Książczakównę i M. Żmudę. Lekkość i rozmach mają dekoracje E. Marszałka.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski

Sobota, 15 VII 1944 r.

[1944-VII-23] Z *Dzienników Mariana Wyrzykowskiego*:

Dzisiaj rano skończyłem czterdzieści lat. [...] Pięć lat już wypadki wojenne wyrwały mi. Czy to się skompensuje?

Po rannych zajęciach pojechałem do pracy. [...] Pracowałem tylko do godziny szesnastej trzydzieści, potem pojechałem do domu. Odpocząłem trochę, przebrałem się i pojechałem do Chylic. Zaproszono mnie, abym zrobił wieczór recytacyjny. [...] zeszło się kilkadziesiąt zaproszonych na ten wieczór osób. Recytowałem ja, pani Elżbieta, koleżanka [Barbara] Reńska, Alinka Żeliska i nawet pan Ortym, który tam jest na wakacjach, też przeczytał swój wiersz o Szopenie. Na ogół wieczór przeszedł dobrze, tylko przerywały nam co pewien czas kanonady armatnie. Sceneria dla niektórych utworów była z tego powodu znakomita. Powoli, powoli groza wojny zbliża się do nas. Bo te strzały to już front.

Marian Wyrzykowski, *Dzienniki 1938-1969*, Warszawa 1995, s. 111

Zapis z dziennika wybitnego aktora, czynnego w tajnym życiu teatralnym okupowanej Warszawy, spotykającego się wszakże z Tymoteuszem Ortymem – jednym z animatorów jawnych warszawskich scenek, a także pracującego w kawiarni „U Aktorek”, na której to estradzie występowali również artyści działający równolegle na jawnych scenach – pokazuje, że okupacyjna rzeczywistość nie była tak czarno-biała (jak chcą tego legendy z tamtego czasu), a dwa artystyczne światy: konspiracyjny i jawny miały zaskakująco wiele punktów wspólnych.

[1944-VII-24] Wznowienie komedii *Matura* László Fodora (prem. 2 IX 1943) w jawnym teatrze Komedia.

Reż.: Stanisława Perzanowska; W obsadzie: Wanda Jarszewska, A. Kamińska, Krystyna Lisowska, Maria Malicka, Helena Nawrocka, Alina Skubniewska, Zofia Sykulska, Tadeusz Białoszczyński, Aleksander Bogusiński, Zygmunt Chmielewski, Feliks Chmurkowski, Stanisław Jaworski, Ryszard Kierczyński, Julian Podhorski, Zbigniew Rakowiecki.

Zap.: *Z notatnika recenzenta*, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 170, s. 3



Niedziela, 16 VII 1944 r.

[1944-VII-25] Ostatnie przedstawienie *Szkarłatnych róż* w jawnym teatrze Miniatury. >>> [1944-V-67]

Wtorek, 18 VII 1944 r.

[1944-VII-26] Komunikat Kierownictwa Walki Podziemnej o karach dla wybitnych artystów teatru niestosujących się do zaleceń Państwa Podziemnego, o bojkocie jawnych imprez teatralnych i unikania kontaktów z okupantem:

Uznając, że działalność niektórych artystów scenicznych, występujących w teatrach i kabaretach kierowanych przez propagandę niemiecką, wyrządza szczególną szkodę polskiemu życiu zbiorowemu, i ubliża zarówno naszej godności obywatelskiej, jak i godności artystycznej aktorów scen polskich, KWP zapowiada wymierzenie im należytej kary.

– Obecnie KWP ogłasza, że:

Wyrokiem Komisji Sądzącej Walki Podziemnej Okręgu m.st. Warszawy zostali skazani:

a) na karę infamii: 1) Stanisław Jarocki i 2) Jan Ciepliński – artyści teatrów polskich m.in. za to, że wzięli udział w manifestacyjnym pogrzebie Igo Szyma, nadto zaś uczestniczyli w organizowaniu kierowanym przez propagandę niemiecką przedstawień letnich w teatrze Łazienkowskim i w teatrze w Wilanowie. ➤ [1945-IX-37]; [1945-IX-40]

b) na karę nagany:

1) Stanisława Perzanowska-Chmielewska – m.in. za to, że opracowywała dla teatrzyków utworzonych przez niemiecki Wydział Propagandowy szereg rewii o bardzo niskim poziomie w myśl wytycznych polityki niemieckiej, zmierzającej do dyskwalifikowania kultury polskiej. ➤ [1945-VI-6]; [1945-VIII-28]; [1945-VIII-51]

OBWIESZCZENIE

Uznając, że działalność niektórych artystów scenicznych, występujących w teatrach i kabaretach kierowanych przez propagandę niemiecką, wyrządza szczególną szkodę polskiemu życiu zbiorowemu i ubliża zarówno naszej godności obywatelskiej jak i godności artystycznej aktorów scen polskich, KWP zapowiada wymierzenie im należytej kary.

Obecnie KWP ogłasza, że:

Wyrokiem Komisji Sądzącej Walki Podziemnej Okręgu m. st. Warszawy zostali skazani:

a) na karę infamii:

1) Stanisław Jarocki i 2) Jan Ciepliński — artyści teatrów polskich m. in. za to, że wzięli udział w manifestacyjnym pogrzebie Igo Szyma, nadto zaś uczestniczyli w organizowaniu kierowanym przez propagandę niemiecką przedstawień letnich w teatrze Łazienkowskim i w teatrze w Wilanowie.

b) na karę nagany:

1) Stanisława Perzanowska-Chmielewska — m. in. za to, że opracowywała dla teatrzyków utworzonych przez niemiecki Wydział Propagandowy szereg rewii o bardzo niskim poziomie w myśl wytycznych polityki niemieckiej, zmierzającej do dyskwalifikowania kultury polskiej.

2) Adolf Dymśa m. in. za utrzymywanie zażyłych stosunków z Niemcami oraz za skuteczne przelamywanie niechęci Polaków do widowisk organizowanych przez propagandę niemiecką wskutek podawania swego nazwiska w tytułach wielu rewii, wykazując swą popularność przedwojenną.

3) Maria Malicka — m. in. za utrzymywanie zażyłych stosunków osobistych z agentem Wydziału Propagandy J. Horwathem, za przyjmowanie u siebie w mieszkaniu oficerów niemieckich i urzędników Propagandy oraz za popularyzowanie swoją osobą teatru w okresie okupacji w mało-wartościowych utworach scenicznych.

Kierownictwo Walki Podziemnej

2) Adolf Dymśa – m.in. za utrzymywanie zażyłych stosunków z Niemcami oraz za skuteczne przełamywanie niechęci Polaków do widowisk organizowanych przez propagandę niemiecką, na skutek podawania swego nazwiska w tytułach wielu rewii, wykorzystując swą popularność przedwojenną. ►► [1945-V-9]; [1945-VII-33]; [1945-VIII-7]

3) Maria Malicka – m.in. za utrzymywanie zażyłych stosunków osobistych z agentem Wydziału Propagandy J. Horwathem, za przyjmowanie u siebie w mieszkaniu oficerów niemieckich i urzędników Propagandy oraz za popularyzowanie swoją osobą teatru w okresie okupacji w mało wartościowych utworach scenicznych. ►► [1944-I-36]; [1945-X-15]

Kierownictwo Walki Podziemnej

„Rzeczpospolita Polska” 1944 nr 11, s. 15; „Biuletyn Informacyjny” 1944 nr 28, s. 8

[1944-VII-27] Premiera Roberta i Bertranda, czyli dwóch złodziei Władysława Ludwika Anczyca w jawnym teatrze Melodia.

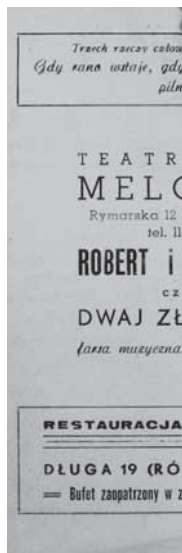
Adaptacja: Janusz Ściwiarski; Muzyka: Walter Kollo, F. Reymond, José Padillo, H. Wróblewski; Reżyseria: Witold Zdzitowiecki; Dekoracje: Stanisław Jarocki; Choreografia: Konrad Ostrowski; Dyrygent: Tadeusz Hesse; Obsada: Jan Mroziński (Robert), Zygmunt Rewkowski (Bertrand), Janusz Ściwiarski (Chevreul, jubiler), Irena Skwierczyńska (Karolina Chevreul, jego żona), Nina Wilińska (Żanetka, ich córka), Witold Zdzitowiecki (Goutier, detektyw), Michał Ślaski (Pioche, doktor), Olgierd Jacewicz (Sebastian, bogaty oberżysta), Ina Wolska (Małgorzata, dziedziczka), Eugeniusz Nowowiejski (Teofil), Gosia Negro (Joanna), Marian Kondracki (Prognard, dozorca więzienny), Ryszard Kociszewski (Sierżant żandarmerii), Ryszard Kociszewski (Wartownik), Mary Kamińska, Jakub Kamiński („Pokusa”); tańce ludowe oraz *Walc, Menuet* w wykonaniu baletu Konrada Ostrowskiego.



Zap.: Przed premierą Roberta i Bertranda, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 169, s. 3; Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 171, s. 3

Rec.: im. [Leonard Józef Muszyński - ?], „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 176, s. 3

Michał Ślaski



ROBERT I BERTRAND CZYLI DWAJ ZŁODZIEJE

FARSA MUZYCZNA W 6 OBRAZACH W ADAPTACJI J. ŚCIWIARSKIEGO
MUZYKA: W. COLLO, FR. REYMOND, PADILLI, H. WRÓBLEWSKI.

OSOBY:

Robert	Jan Mroziński	Sebastian, bogaty oberżysta	Olgierd Jacewicz
Bertrand dwaj złodzieje	Zygmunt Rewkowski	Małgorzata, dziedziczka	Ina Wolska
Chevreul, jubiler	Janusz Ściwiarski	Teofil	Eug. Nowowiejski
Karolina Chevreul, jego żona	Irena Skwierczyńska	Joanna służba oberży	Małgorzata Negro
Zanetka, ich córka	Ninka Wilińska	Prognard, dozorca więzienny	Marian Kondracki
Goutier, detektyw	Witold Zdzitowiecki	Sierżant żandarmerii	R. Kociszewski
Pioche, doktor	Michał Ślaski	Wartownik	

Goście, żandarmi, tancerki, tancerze.

Tańce ludowe — Walc — Menuet — wyk. Baletu K. Ostrowskiego.

„Pokusa“ wspaniała groteska — wyk. M. i J. Kamińskich.

Kier. art.: Cz. Pudłowski

Orkiestra pod batutą: Tadeusza Hesse.

Reżyseria: W. Zdzitowiecki.

Baletmistrz: K. Ostrowski.

Przy fortepianie: Prof. K. Bacewicz.

Dekoracje: Prof. St. Jarocki.

Reżyseria Witolda Zdzitowieckiego uwypukliła każdy poszczególny walor tej arcywesołej krotchwili.

Rolę Roberta kreuje świetny komik Jan Mroziński, który grał tę rolę jeszcze w 1926 roku w ówczesnym Teatrze Praskim. Nazwisko to mówi samo za siebie. [...]

Kapitałny typ jubilera-antykwarium – jedna z czołowych postaci sztuki – stwarza Janusz Ściwiarski. Nadzwyczaj trudna w ujęciu, jak również wielce skomplikowana w sensie niuansów rola ta znalazła w Januszu Ściwiarskim doskonałego odtwórcę. [...]

Piękne balety Konrada Ostrowskiego i duetu Kamińskich, malownicze dekoracje oraz kostiumy, dostosowane do epoki uzupełniają czar spektaklu, na którym daje się wyczuć łwi pazur reżyserii Zdzitowieckiego.

[Leonard Józef Muszyński – ?]

[1944-VII-28] Premiera *Dam i huzarów* Aleksandra Fredry w jawnym teatrze Nowym.

Reżyseria: Stanisław Łapiński; Dekoracje: Pietrowicz, Hołówka, Lech Zahorski; W obsadzie: Julia Elsner, Halina Ochalska, Stanisława Łopuszańska, Kazimiera Szałajska, Helena Zarembina, Józef Daniel, Stanisław Łapiński, Leon Łuszczewski, Waław Rylski, Mieczysław Winkler.

Zap.: Z Notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 169, s. 3



Wspomnienia Józefa Dąbrowy-Sierzputowskiego odnotowują „teatralną odwilż” pierwszych miesięcy 1944 roku:

Z nadejściem wiosny [...] nadeszło co innego: po prostu wolność. – Oczywiście tylko na odcinku teatralnym, bo totalny ucisk, terror, masowe mordy na ulicach trwały nadal... Wolność, bo wolno było już teatrom grać zwykłe komedie – i to czyje – nawet Fredry... Fredry, który żył wprawdzie przed stu laty, ale był polskim żołnierzem i w jednej ze swoich komedii pisał o huzarach. Ale nie tylko to... Fredry reprezentował polską literaturę klasyczną. I wolno już było mówić publicznie i pisać o polskiej literaturze klasycznej i polskim bogatym dorobku kulturalnym, choć dotychczas lansowano tezę, że cała Polska jest dziełem kultury niemieckiej.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski, *Warszawski sezon teatralny 1940–1944*, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Zbiór Rękopisów, sygn. 39, s. 63–64

Rec.: im. [Leonard Józef Muszyński – ?], „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 176, s. 3

Recenzje publikowane przez „NKW” w lipcu 1944 są bardziej związane od tych z poprzednich miesięcy. W sprawozdaniu z *Dam i huzarów*, jeśli przymknąć oko na dziennikarską nieporadność, uderza jednak wzruszenie powrotem jednej z najwspanialszych polskich komedii, a także pojawieniem się niewidzianego od 5 lat polskiego munduru. Wrażenie musiało być bardzo silne. Stąd też i ton tej recenzji, którego nie mogła wyciszyć nawet czujna niemiecka cenzura:

[...] teatr poczęli obsługiwać chirurgowie tekstów oryginalnych, łamacze kości kompozycyjnych, neurastenicy muzykalni – i figlarze nieokreślonej płci [...] jaśnem się staje, że dzień premiery pana Fredry staje się zdarzeniem szczególnym – gdyż utwór pisarza teatru doskonałego dostaje się do wiedzy i rozkoszy publiczności – w formie czystej, oryginalnej i niezaszachrowanej literacko – i podanej przez artystów przejętych do szpiku tem, co czynią na scenie.

O „Damach i huzarach” nie trzeba chyba uświadamiać publiczności tej, która na przedstawienie przyszła. A może też i niepotrzebnym jest reklamowanie arcykomedii, aby przychodzili także ci, co jeszcze na niej nie byli – i co nie wiedzą zapewne, czy Fredro to taki tam pisarek jak inni, czy też gruba ryba w swym fachu. [...]

Niedawno ukazał się w tym samym Teatrze Nowym komediopisarz współczesnego pokolenia. Przypuszczać można, że na „Lekkomyślnej siostrze” komediopisarza Perzyńskiego ►► [1944-VI-47] ani publiczność teatralna, ani ryzykanci teatralni nie zawiedli się. Więc prosimy – drzwi otwarte.

Tem-ci więcej, że reżyser Łapiński i jego współartyści „postarali się”. Jest czym się pokrzepić – i można się nałykać prawdziwego powietrza komediowego [...].

Major Łapiński, rotmistrz Łuszczewski, porucznik Rylski, kapelan Bratkiewicz – i stare huzary Winkler i Daniell – nie wiedzieć po prostu, jak ich wychwalić i wy-

ściskać. [...] wszyscy, od majora aż po Rembosza i Grzegorza, mieli żołnierski krój, strój i obyczaj. [...]

Świat damski wyraził się w siostruniach majora, Zarembinie, Elsnerównie i Korwin – dalej w Ochalskiej (Zosia) – i w trójce Józia – Zuzia – Fruzia, Szalajska, Daniell, Łopuszańska. Wśród dam był styl, była dykcja i wymowność komediowa (Zarembina) – była przebiegłość laleczki kostiumowej (Elsner) – był i super temperament (Korwin), z którego można bez szkody ująć nieco. Ochalska (Zosia) wyraziła w przekonującej łączności i dryg dworskowego podlotka – intuicję uwodzicielską (w scenie z majorem).

Trójka dekoratorska (Hołówko, Pietrowicz, Zahorski) – nadała dworkowi – i styl – i klimat – i nawet przestrzeń poza oknem.

[Leonard Józef Muszyński – ?]



Środa, 19 VII 1944 r.

[1944-VII-29] Premiera adaptacji powieści *Córki Motruny*, wg Józefa Ignacego Kraszewskiego w jawnym teatrze Kometa. Kierownictwo artystyczne i reżyseria: Bolesław Horski; Adaptacja: ?; W obsadzie: Helena Jeleniewska, Nina Polakówna, Stanisława Misiewiczowa, Leon Józefowicz, Zbigniew Garbacki, Bolesław Majski, Bolesław Horski, Ludmiła Szretterówna, Irena Topolnicka, Irena Pieńkowska, Halina Skrzypkowska, Krystyna Gruszkówna, Zdzisław Żadeyko, Eugeniusz Koziarski, Franciszek Lewandowski, Marian Żmuda.

Rec.: J.Z. [Józef Dąbrowa-Sierżputowski – ?], „*Córka Motruny*” – w teatrze Kometa, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 177, s. 3

Pojawienie się na scenie następnej adaptacji prozy Kraszewskiego było niewątpliwie podyktowane chęcią zdyskontowania powodzenia *Chaty za wsią*. ➤ [1944-IV-33] Jak to często bywa z kontynuacjami dobrych pomysłów – inscenizacja Horskiego nie powtórzyła sukcesu przedstawienia Junoszy:

Przeróbka sceniczna drugiej części ustępuje pierwszej, ale nie tak bardzo. W miejsce problemów społecznych dominuje w niej miłość – rekwizyt zawsze bardzo sceniczny. Reszta zależy już od wystawy i reżyserii.

Staranne wystawienie „*Córki Motruny*” jest zasługą reżysera B. Horskiego, który osiągnął cel pomimo pewnych niedociągnięć w obsadzie. Pod względem wizualnym odnosi efekt rozmach i wielki nakład pracy dekoratorskiej E. Marszałka oraz dobre ustawienie baletów przez Żadeykę i wykorzystanie indywidualności tancerzy, zwłaszcza I. Topolnickiej, która znalazła pole do wykazania swego kunsztu klasycznego, I. Pieńkowskiej i rasowej tancerki charakterystycznej

H. Skrzypkowskiej, niezawodnej we wszystkich tańcach polskich i cygańskich. [...] Pod względem muzycznym – barwny, melodyjny, trafnie utrzymany w stylu, nastroju i rytmie podkład przygotowała M. Wereszczyńska.

Wreszcie – sama obsada. W przyczynie powierzenia głównej roli H. Jeleniewskiej krzywda dla tej artystki. Ma i ona dobre zacięcie liryczne, ale brak jej doświadczenia i zamierzonego wyrazu, przez co zbyt kontrastuje w scenach z Polakówną i Majskim. Opanowanie od razu dość rozległej roli przewyższa jej siły i męczy ją samą. B. Majski wypada dobrze, choć w roli zaściankowego syna gospodarza nie znajduje subtelnych nuanse'ów, w których celuje. Doskonałą parę tworzą jego rodzice Szretterówna i B. Horski. Szretterówna dla tej roli musiała poświęcić i młodość, i głos, którego niemal nie wyzyskuje. Horski pysznie uwypukla odtwarzaną postać. I. Markiewiczówna ze swadą gra jurną, pewną swej urody i walorów dziewczuchę, Ojca jej gra bez zarzutów J. Nawrocki. Zadeyko i Smigielski dają dobre sylwetki charakterystyczne. Sympatyczną parę starsuszków-zebraków tworzą: S. Misiewiczowa, która po epizodach rewiowych tu dopiero znajduje udany popis oraz L. Józefowicz, zwycięski w trudnej roli ślepeca. Najwięcej do powiedzenia mają: N. Polakówna – pod względem aktorskim i Z. Garbacki – pod względem głosowym.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski [?]

Czwartek, 20 VII 1944 r.

[1944-VII-30] W nocy ze środy na czwartek grupa więźniów PaWiaka podejmuje nieudaną próbę oswobodzenia się. Na Powązkach Niemcy osaczają żołnierzy AK z oddziału „Osjan”, którego zadaniem była asekuracja uciekinierów.

[za]: W. Bartoszewski, *op. cit.*, s. 695

[1944-VII-31] Premiera *Pod Żółtą Fladrą* według noweli *Sprzedawczyni ostryg* Prospera Meriméego w jawnym teatrze Rozmaitości Jar. Adaptacja: Tadeusz Szeluto [Tadeusz Sygietyński]; Reżyseria: Stanisław Daniłłowicz; Kierownictwo muzyczne: Stanisław Nawrot; Dekoracje: Józef Galewski; Choreografia: Eugeniusz Papliński; Obsada: Józef Orwid (Baltazar, właściciel baru), Jerzy Pichelski (Piotr, jego syn), Tadeusz Chmielewski (Gastel Michel, właściciel składu porlowego), Józef Kempa (Salomandra, właścicielka porlowy), Mieczysław Borowcy (Wieszczyk, Olitaki Teresa, właśc. stragano Joanna, jej córka), Barbara Kozłowska (Małucha Kwaśniewska), Kazimierz Ziągeł (Chór marynarzy), Bogdana (dławiaczka, marynarz) Białe gołinow.



WAZNY JUBILEUSZ
Wspomnienie 10-letniej
Śmierci artysty
Kopieci Józefa

PEASZCZE

ELEGANCKA
ODZIEŻ
OBIEWIE
KILIMY
BIELIZNA
KUPNO
SPRZEDAŻ

UL. WILCZA 10

Rezerwa pomieszczeń
i sali konferencyjnych
i w stylowej salce
„STAREGO ULA”
Miodowa 25, tel. 31.19-20
GABINET
Koncertowy G. Ławendowski

WIOSNA IKA
KAWIARNA, RESTAURACJA, KLUBOWY
POD ŻŁOTĄ FLADRĄ
KRAKOWSKA 44

„POD ŻŁOTĄ FLADRĄ”
Historia w 5-tych odsłonach
naprzemiennie znowu rozpoczęto bawidło: wesoła
Napiął Tadeusz Szeluto, muzyka Tadeusza Szeluto.

OSOBY:

Baltazar, właściciel baru	Józef Orwid
Piotr, jego syn	Jerzy Pichelski
Gastel Michel, właśc.	Tadeusz Chmielewski
składu porlowego	Józef Kempa
Salomandra, właścicielka	Mieczysław Borowcy
porlowy	Wieszczyk, Olitaki
Małucha	Helena Lorenkiewicz
Barbara Kozłowska	Kazimierz Ziągeł
Chór marynarzy	Chór Bogdana

Frede Kleszczówna, Mała Kalakówna, E. Popoliński, T. Woliński
oraz Anila Trojano, E. Świdrzyk, B. Puchalski, T. Andrzejewski,
St. Cysiałki, J. Kudła i inni.
Czkiecista pod dyr. St. Nawrota.
Układy sceniczne: E. Popoliński Dekoracje: G. J. Galewski

PAN RESTAURACJA Nowy-Swiat 40
KAWIARNA-OGROD, Tel. 699-04
Odzienie od 1 VII 1944 r. od godz. 17-18

BARBARA KOSTRZEWSKA
JAN MROZIŃSKI
A. IZ. KOŃSKI - Z. JAMNY - H. MANCIEWICZÓWNA
DUET NIEWĘGŁOWCY
Lubel i ogrodnictwo od godz. 8 rano.

RESTAURACJA „THEODOR” NIE
„JURATA”
ul. S. 10, 24-26
Pięknym Filozofem
Otwarty, kieliszki, dawa kawa
Wspaniałym gościom.
Ciekawym koncert od 10-11
Wspaniałym muzyką artystów.
Ceny umiarkowane.

SUCHARKI
codziennie świeże
Cudowna
A. Daniłłowicz
Marszałkowska 82
tel. 5-79-01

ARTYKULY PŁAZIOWE
SUNBUT, PŁAZALCE i t. p.
w firmie
I. KOZŁOWSKA
Nowy-Swiat 42

NAPIWA-REPO-SPRZEDAŻ
WÓZKÓW
DZIECIWYCH
i rowerów z 1-3 kolejkowych
oraz sprzęt
ST. SUKIENNIK
CHŁODNA 10

Stanisław Daniłłowicz; Kierownictwo muzyczne: Stanisław Nawrot; Dekoracje: Józef Galewski; Choreografia: Eugeniusz Papliński; Obsada: Józef Orwid (Baltazar, właściciel baru), Jerzy Pichelski (Piotr, jego syn), Tadeusz Chmielewski (Gastel Michel, właściciel składu por-

Tadeusz Woliński

towego), Józef Kempa (Colbert, właściciel promu), Mieczysław Borowy (Salamandra, włóczęga portowy), Wieńczysław Gliński (Peliche, kontroler celny), Helena Terenkoczy (Teresa, właścicielka straganu), Barbara Kostrzewska (Joanna, jej córka), Alina Rostkowska (Malajka), Kazimierz Związek (Kwatermistrz), Chór Bogdana (Chór marynarzy), dziewczęta, marynarze; balet solistów: Freda Kleszczówna, Miła Kołpikówna, Eugeniusz Papliński, Tadeusz Woliński, Anita Trojano, Elwira Biedrzycka, Janina Puchalska, T. Andrzejewski, Stanisław Cywiński, J. Kudła i in.

To ostatnie już przedstawienie w krótkiej historii Jaru przyjęto bardzo ciepło:

Na premierze aktorzy i balet byli przedmiotami wyjątkowych owacji ze strony tłumnie zebranej publiczności.

Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 171, S. 3; zob. też: Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 164, s. 3

Rec.: Lex. [Władysław Leśniewski], „Pod złotą flądą”. Premiera w teatrze „Jar”, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 172, s. 3.

Bohaterem sztuki nie jest ani Piotr, ani jego Joanna, ani marynarze.

Bohaterem jest – morze.

[...] Morze symbolizuje tutaj pragnienie rozprzestrzeniania się, zaspokajają instynkt nomadyczny. [...] I dlatego nie jest istotne, czy Piotr, bohater, wróci czy nie. Ważne jest tylko to, że nic nie zdoła go zatrzymać: nawet miłość kobiety. [...]

Nic dziwnego, że tej mistyce podróży i wędrowania przez nieskończone przestrzenie ulega młody Piotr. Konflikt między nim a Joanną – to odwieczny konflikt dwóch instynktów: instynktu osiadłego życia u kobiety – i instynktu wędrownictwa u mężczyzny. [...]

Spektakl, w osnowie swojej dramatyczny, został przystosowany do formy widowiska z baletem i orkiestrą. Z wykonawców na pierwszym miejscu należy postawić Mieczysława Borowego, który w roli marynarza tęskniącego mistycznie wprost za krajami, które zwiedził i za podróżą, którą nie sądzono mu już jest więcej odbyć [sic! – T.M.], szczerze wzruszał. Dał kreację na wysokim poziomie dramatycznym.



„Kto obecnie się skarży i traci nadzieję, tego Bóg karze, aby wiedział, że ma powód do skargi”.

TEATR

»JAR«

ul. Senatorska 29, tel. 645-77

przedstawia

komedię muzyczną w 5-tu odsłonach

p. t.

„Pod Złotą Flądą”



CODZIENNE ORKIESTRA
GEORGE
SCOTTA

NOWY ŚWIAT 23/25 TEL. 62334
Najchłodniejszy lokal Warszawy.



Barbara Kostrzewska święci triumfy w roli Joany w widowisku „Pod złotą flagą” — w „Jaru”

Barbara Kostrzewska

Barbara Kostrzewska śpiewała przepięknie, a grała tak jak śpiewała. Jerzy Pichelski dał Piotrowi niefrasobliwy urok młodości, urodę i sympatyczny gest. Józef Orwid był wspaniałym jego ojcem. To samo trzeba powiedzieć o Chmielewskim. Na specjalne podziękowanie zasłużyła sobie p. Jadwiga Mickowa, uczennica prof. Brzezińskiego, która odśpiewała z pastelowym wdziękiem uroczą kołysankę.

Jeżeli o balecie wspominaliśmy na dalszym miejscu, to nie dlatego, żebyśmy uważali, że nie zasługuje on na dobrą klasyfikację. Przeciwnie. Największy rarytas zachowujemy sobie na zakończenie. Jest nim jedna scena taka, że wprost, jak ktoś się wyraził, „zatyka oddech”. Jest to inscenizacja na temat tonącego okrętu na morzu. Czegoś równie sugestywnego, a jednocześnie przemawiającego do wyobraźni nie widzieliśmy na naszych scenach od wielu lat. Już dla tej tylko sceny wartoprzyjść do „Jaru”. Baletmistrz Papliński i świetna parasolistka Miła Kołpikówna i Tadeusz Woliński zasłużyli sobie na wysoką ocenę.

Dekoracje może troszkę za bardzo „landszaftowe”. Ale i w tym gatunku potrafił dać Galewski rzeczy, które wzbudziły oklaski publiczności przy podniesionej kurtynie.

W całości widowisko z rodzaju tych, które ogląda się parę razy.

Władysław Leśniewski

[1944-VII-32] „Nowy Kurier Warszawski” donosi:

Na estradzie „Pana” codziennie doskonały program lipcowy, w którym występuje na czele zespołu Barbara Kostrzewska, monologuje Jan Mroziński, zaś Zofia Jamry reprezentuje lekki „genre” kabaretowy.

Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 164, s. 3

[1944-VII-33] KĘTRZYN. Zamach na życie Adolfa Hitlera.

Z Dzienników Mariana Wyrzykowskiego:

Pojechałem do Kawiarni [...] I tu naprawdę zaskoczyła mnie wiadomość o zamachu na Hitlera. Przyjąłem tę wiadomość jak koniec wojny. [...] Plotka szaleje jak nigdy. Zobaczymy. W każdym razie wypadki będą następowały teraz raptownie.

Marian Wyrzykowski, op. cit., s. 112

MINIATURY
W sobotę 22 bm. o 17.30
PREMIERA 73879
PIOSNKA WUJASZKA
kom. Jana Aleksandra Fredry
J. Sliwiński, E. Sołarski,
H. Kamińska, E. Magierów-
na, E. Gliński, B. Lewan-
dowski, M. Kalinowski, K
Rydel, reż. Z. Sawan, dek.
Piszczowna, muz. Markowski

Teatr JAR
Codziennie o g 17.30
kom muzyczna
POD ZŁOTĄ FLADRĄ
z Kostrzewską, Pichelskim,
Orwidem, Borowym, Kempą
na czele.
73880

Eugenia Magierówna

Sobota, 22 VII 1944 r.

[1944-VII-34] W nocy z piątku na sobotę na Pawiak trafia grupa 100 aresztantów.

[za]: W. Bartoszewski, *op. cit.*, s. 697

[1944-VII-35] CHEŁM. Ogłoszenie Manifestu PKWN.

[1944-VII-36] Z Dzienników Mariana Wyrzykowskiego:

Zawierucha wojenna zbliża się do nas coraz bardziej. Już są o sto czterdzieści kilometrów od Warszawy. Ciężko będzie przeżyć tę burzę.

Marian Wyrzykowski, *op. cit.*, s. 112



[1944-VII-37] Premiera *Piosnki wujaszka* Jana Aleksandra Fredry w jawnym teatrze Miniatury. Reż.: ?; W obsadzie: Jerzy Śliwiński, Eugeniusz Solarski, Hanna Kamińska, Eugenia Magierówna, Lewandowski, Jerzy Kalinowski, [Krzysztof?, Stefan?] Rydel.

Zap.: Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 173, s. 3

[1944-VII-38] W Milanówku zmarła Natalia Orso-Wieńczycka (ur. 1865), aktorka występująca w okresie zaborów w zespołach Warszawskich Teatrów Rządowych.

Niedziela, 23 VII 1944 r.

**Dokąd
pójść?**

[1944-VII-39] Początki ucieczki Niemców z Warszawy. Mieszkańcy miasta patrzą z satysfakcją na wynędzniałych niemieckich żołnierzy wracających ze Wschodu.

Z Dzienników Mariana Wyrzykowskiego:

Po przyjeździe do kawiarni dowiaduję się, że nastąpiła nagle ewakuacja władz cywilnych i ludności niemieckiej. Bolszewicy wdarli się od strony Kowla i zajęli już podobno Lublin. Ogarnęło nas jakieś radosne podniecenie. Co chwila ktoś przynosił nowe szczegóły tej po prostu panicznej ucieczki. W Alejach Jerozolimskich i koło dworca tłumy ludzi stoją, aby sycić swoje oczy widokiem uciekających Niemców. Rzeczywiście panika duża.

U nas w kawiarni ruch niebywały. Ludzie się bawią wyjątkowo. Wino, szampany i inne alkohole leją się. Ja miałem wściekłą pracę.

Marian Wyrzykowski, *ib.*

[1944-VII-40] Wraz z opuszczającymi Warszawę Niemcami uciekają także dwaj dyrektorzy jawnych warszawskich teatrów: volksdeutsch Tadeusz Pękalski, kierujący jawnym teatrem Hulajnoga »»» [1944-I-77]; [1944-V-12], oraz Stefan Krzywicki, który po rozstrzelaniu Józefa Horvatha został mianowany dyrektorem jawnego teatru Komedia.

[1944-VII-41] Ostatnie przedstawienie *Mecenasa Bolbec* Louisa Verneuila w jawnym teatrze Wodewil. »»» [1944-VI-42]

Poniedziałek, 24 VII 1944 r.

[1944-VII-42] Ucieczka Niemców z Warszawy.



Ewakuacja Niemców, 23–24 VII 1944 r.

[1944-VII-43] Ze wspomnień Józefa Dąbrowy-Sierzputowskiego:

Nadszedł wreszcie koniec lipca... Wojska czerwone przekroczyły Bug i w szybkim tempie zbliżały się do Warszawy. Już 24 lipca Warszawa widziała bałagan panicznego odwrotu Niemców na lewy brzeg Wisły. Słychać było huk dział z frontu, a często koło północy samoloty bombardowały miasto. – Sytuacja i podniecenie mieszkańców nie sprzyjały rozrywkom teatralnym, ale aktorzy do ostatka wytrwali na swych posterunkach. – „Śmieję się, pajać”. I teraz, jak w innych najcięższych okresach, aktorzy warszawscy ofiarnie spełniali swoją misję nawet dla tych nielicznych widzów, którzy wtenczas potrzebowali teatru.

Ostatnie spektakle odbyły się 31 lipca...

Józef Dąbrowa-Sierzputowski, *Warszawski sezon teatralny 1940-1944*, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Zbiór Rękopisów, sygn. 39, s. 75

Wtorek, 25 VII 1944 r.

[1944-VII-44] Z Dzienników Mariana Wyrzykowskiego:

Pamiętny to będzie dzień. Właśnie przed chwilą skończył się olbrzymi nalot na Warszawę i prawdopodobnie inne miejscowości, bo zasięg był olbrzymi. [...] Dzisiaj Warszawa przeżywała falę pesymizmu i przygnębienia z powodu różnych wiadomości, między innymi o nowym rządzie komunistycznym. Nie ma powodu. My nic nie wiemy.

Marian Wyrzykowski, *ib.*

**Co grają
w teatrach?**

Wtorek, 26 VII 1944 r.

[1944-VII-45] Premiera rewii *Zakochane serce* w jawnym teatrze *Nowości*. Brak danych o autorach. W obsadzie m.in.: Helena Grosówna, Maria Chmurkowska, Edward Bender, Lesław Finze, Czesław Skonieczny, Tadeusz Wesołowski.

Ta premiera, zamykająca dzieje *Nowości*, nie doczekała się już recenzji.

[1944-VII-46] Z Dzienników Mariana Wyrzykowskiego:

Na mieście coraz większy niepokój. W kawiarni słaby ruch. Ceny skoczyły o sto procent.

Marian Wyrzykowski, *ib.*

Nowości
Jutro we wtorek
sensacyjna premiera
73800
**ZAKOCHANE
SERCE**

Czwartek, 27 VII 1944 r.

[1944-VII-47] Z *Dzienników Mariana Wyrzykowskiego*:

Po obiedzie poszedłem na lekcję. Nastrój coraz bardziej denerwujący. Ogłoszono Warszawę twierdzą. Cała ludność od siedemnastego roku do sześćdziesięciu pięciu lat życia ma kopać szańce. Front coraz bliżej. Prawdopodobnie to moja ostatnia lekcja. Po skończeniu poszedłem do kawiarni po Żunię. Wróciliśmy razem do domu. Jak tylko przyjechałem do Powsina, zaczął się jeden z cięższych nalotów. [...] Straszliwy huk. W mieście nie czuje się tego, ale na wsi wszystko się bardzo powiększa. Huk bomb, ogień zaporowy artylerii, jazgot karabinów maszynowych – potworny huk. O godzinie dwudziestej czwartej skończyło się. Poszedłem spać.

Marian Wyrzykowski, *op. cit.*, s. 112-113

[1944-VII-48] Tego dnia kończy swoją działalność niemieckie kino *Kammerlichtspiele* – dawny II Teatr Malickiej, otwarty w kamienicy przy ul. Marszałkowskiej 8 na początku 1939 r., a w czasie okupacji zagrabiony przez Niemców i przebudowany na potrzeby kinematograficzne. Ostatnim wyświetlonym w nim filmem jest *Geliebter Schatz*. Następnego dnia w hitlerowskiej prasie nie ukazują się już anonse trzech kin *Nur für Deutsche: Helgolandu, Apolla* i właśnie *Kammerlichtspiele*. Na zachowanej fotografii zrobionej przed bu-



Likwidacja niemieckiego kina funkcjonującego w Teatrze Malickiej. Ul. Marszałkowska 8. Fot. z 27 VII 1944 r.

dynkiem przy ul. Marszałkowskiej 8 widać zdemontowaną i gotową do wywiezienia aparaturę projekcyjną. Można więc się domyślać, że zdjęcie to wykonano następnego dnia – 28 lipca 1944 roku. Przez trzy ostatnie dni przed wybuchem Powstania niemiecki dziennik wydawany w Warszawie – zapewne dla uspokojenia nastrojów pogrążonej w panice publiczności niemieckiej – podaje repertuar kin, ale jest to repertuar dla miasta Tschenschowau, czyli Częstochowy! Nie działają już dwa inne niemieckie kina: Apollo i Helgoland. Tak ostatecznie dobiegła końca obecność narzuconej Warszawie niemieckiej kultury.

Sala dawnego Teatru Malickiej pod koniec 1945 roku zmieni znów swoje przeznaczenie. Po wielu perturbacjach ►► [1945-V-8]; [1945-VII-12]; [1945-X-27] powróci do swego pierwotnego teatralnego przeznaczenia. Stanie się siedzibą pierwszej powojennej warszawskiej opery. ►► [1945-XII-10]

Piątek, 28 VII 1944 r.

**Dokąd
pójść?**

[1944-VII-49] Niemieckie władze wydają ludności Warszawy rozkaz pomocy w pracach fortyfikacyjnych (kopanie rowów). Mieszkańcy miasta rozkaz ten zlekceważyli.



28 VII 1944 r. Ludzie przed afiszami teatralnymi. Pod anonsiem rewii *Zakochane serce* naklejono odezwę niemieckiego gubernatora, zlekceważoną przez warszawiaków.

[1944-VII-50] Z Dzienników Mariana Wyrzykowskiego:

Okazało się, że było kilkanaście bomb na Warszawę. Gistedt kawiarnia dostała bombę, Muzeum Narodowe, na ulicy Smolnej, Dworzec Wileński spalony, Dworzec Gdański. Ruch na mieście szalony. Do pracy fortyfikacyjnej podobno nikt się nie zgłosił. Spodziewamy się represji. [...] Potem poszedłem do pracy. W kawiarni pustki. Nad wieczorem przysłała Żunia. Wyszliśmy razem. Niepokój ogarnia nas coraz bardziej. Sytuacja jest gorsza niż w 1939 roku. Nie wiadomo, co robić. Długo z Żunią chodziliśmy pod domem i rozmawialiśmy. Podtrzymujemy jedno drugie. [...] Pożegnaliśmy się.

Wieczorem żegnamy się tak, jakbyśmy się nieprędko mieli zobaczyć. [...] Front coraz bliżej. Armaty grają bez przerwy. Możemy i my być niedługo ostrzeliwani. Tak! Czuję się gorzej niż w wojsku. Czy może moja odporność nerwowa jest słabsza. No ale trzeba się zebrać i pomyśleć o zorganizowaniu życia na ten niespokojny okres.

Marian Wyrzykowski, op. cit., s. 113

Sobota, 29 VII 1944 r.

[1944-VII-51] Z Dzienników Mariana Wyrzykowskiego:

Nastrój w Warszawie bardzo podniecony. Lada chwila, a wybuchnie?! [...] W kawiarni nastrój też straceńczy. Wszystko się kończy. Nie wiadomo, co jutro. Ruch słaby.

Marian Wyrzykowski, ib.

Niedziela, 30 VII 1944 r.

[1944-VII-52] Wkroczenie wojsk radzieckich do Otwocka, Miłosnej i Radzymina. Z Dzienników Mariana Wyrzykowskiego:

Od wczesnego rana grają armaty. Piękny, gorący dzień. [...]

W kawiarni ruch szalony. Rady dać sobie nie mogę. [...] Po pracy pozostałem na noc w kawiarni. Nocleg był spokojny.

Marian Wyrzykowski, ib.

[1944-VII-53] Z Pawiaka wywieziono transport więźniów skierowanych do obozu koncentracyjnego w Gross-Rosen. W grupie tej znalazł się także sekretarz teatru jawnego Nowości Władysław Osto-Suski, aresztowany wskutek donosu o przynależności do organizacji konspiracyjnej.

[za]: Janina Hera, *Losy aktorów w Generalnym Gubernatorstwie 1939-1944*, „Pamiętnik Teatralny” 1997 z. 1-4, s. 331

[1944-VII-54] Z Pawiaka zwolniono aresztowaną za związek z żołnierzem Wehrmachtu Inę Benitę, przedwojenną gwiazdę teatrzyków literackich i filmów, w czasie okupacji występującą na scenach teatrów jawnych. Aktorka opuściła Pawiak z urodzonym tam dzieckiem, owocem związku z austriackim żołnierzem. »» [1944-VIII-41]

[1944-VII-55] **Premiera *Wesela Fonsia* Ryszarda Ruszkowskiego w jawnym teatrze Wodewil. Reżyseria: Antoni Fertner; Dekoracje: Stanisław Jarocki; W obsadzie: Jerzy Liedtke (Fonsio), Antoni Fertner (Mrozik), Hanna Chodakowska, Maria Gołaszewska, Zofia Jamry, Helena Krzywicka, Zofia Wilczyńska, Roman Dereń, Włodzimierz Fabisiak, Stanisław Fiszer, Jerzy Kalinowski, Wacław Zdanowicz.**

Zap.: Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 173, s. 3; nr 178, s. 3

Przedstawienie „Wesela Fonsia” powinno stać się najwybitniejszym teatralnym wydarzeniem letniego sezonu Warszawy, zarówno ze względu na kapitalną lekką i wesołą fabułę, jak i na znakomitą obsadę.

Z notatnika recenzenta, „Nowy Kurier Warszawski” 1944 nr 179, s. 3

Ta krótka notka to jedyny ślad, jaki pozostał po przedstawieniu Fertnera, ostatniej premierze jawnych teatrzyków przed wybuchem Powstania Warszawskiego. Szczególny zbieg okoliczności, a może ironia historii sprawiły, że powtórzyła się sytuacja sprzed 5 lat. Wówczas to, w sierpniu 1939 roku, premiera tej samej sztuki w Teatrze Narodowym zamknęła symbolicznie przedwojenne dzieje warszawskich scen².

Szczególną rolę farsy Ruszkowskiego w polskiej historii przedstawił pół wieku później Bohdan Korzeniewski w rozmowie z Małgorzatą Szejnert:

– Po wojnie grano go chyba tylko raz, w Kaliszu w roku 1957. Nie dlatego pewnie, że to utwór dość niewydarzony. Ludzie teatru są bardzo przesądni, a *Fonsio* źle wróży. Zapowiada ciężkie chwile dziejowe.

– Szczególna rola dla farsy.

– Tak. Goniec spod Termopil, który umiera po przekazaniu wiadomości, nie powinien nosić kostiumu błazna.

Małgorzata Szejnert, *Stawa i infamia. Z Bohdanem Korzeniewskim rozmawia Małgorzata Szejnert*, Kraków 1992, s. 62

Dwie ostatnie premiery jawnych warszawskich teatrów zagrane w ostatnich dniach lipca 1944 r. nie doczekały się już recenzji.

² Zob. T. Mościcki, *Teatry Warszawy 1939. Kronika*, Warszawa 2009, s. 346–350.

Poniedziałek, 31 VII 1944 r.

[1944-VII-56] Z Dzienników Mariana Wyrzykowskiego:

[...] na ulicy ruch wściekły, co chwila strzały, róg Koszykowej i Marszałkowskiej na przystanku kilkanaście osób zabito [...]. Po pracy odprowadziłem [Żunię] do domu i sam na pociąg. Chcę pojechać do Powsina. Dzisiaj godzina policyjna o godzinie ósmej. Przyszedłem na stację przed ósmą, myśląc, że pociąg pojedzie ósma dziesięć, ale gdzie tam, byłem w domu dopiero dziewięta trzydzieści. Zaraz się kładę spać, lecę po prostu z nóg. Do szczęśliwego jutra.

Marian Wyrzykowski, *ib.*



Ul. Nowy Świat 29. W czasie okupacji siedziba jawnych teatrów Złoty Ul i Wodewil. Fot. z 1938 r.



... jest tylko Rząd Polski
... Mikołajczyka z Delegatem na Kraj

Polacy! Godzina w
... ści wybiła.
W jedności nasza potęga
i siła.

... zęgać się pacholków
propagandy niemieckiej
... dwa namci.
... i dzia
... Kwapiński



SIERPIEŃ 1944

Zastępca
... ński złożył
Telegraficznej
wszystkich Pola-
o walkach w War-
nie ważną sprawą
Naczelnemu Wodzowi
odowej. Wszyscy trzej
naibliższej łączności.
o stwierdzenia, że pomoc
wzy już się rozpoczęła i mam
udzielić skłuczenia.
niepokój i troska naszych rod-
i powstrzymanie się od waze-
chwilał krytycznych obowiązk-
kerności, panowanie nad nerw-
mieniem, że pomoc dla Warszawy
Rządu, który dokonał waz-
w. by wywiązać się należycie
im odpowiedzialności.

Doczekaly się...
areszcie jednego z kon-
tów PKB znajduje się zn-
współpracowniczka gadz-
i warszawiczka gadz-
ra Warszawskiej „Noweg
Vielgomasowa oraz kilka
„Polek“, oskarżonych
pracę z Niemcami na
społeczeństwa polskie



Pomoc dla Warszawy nadchodzi Rząd Polski czuwa i działa

Oświadczenie wicepremiera Jana Kwapińskiego

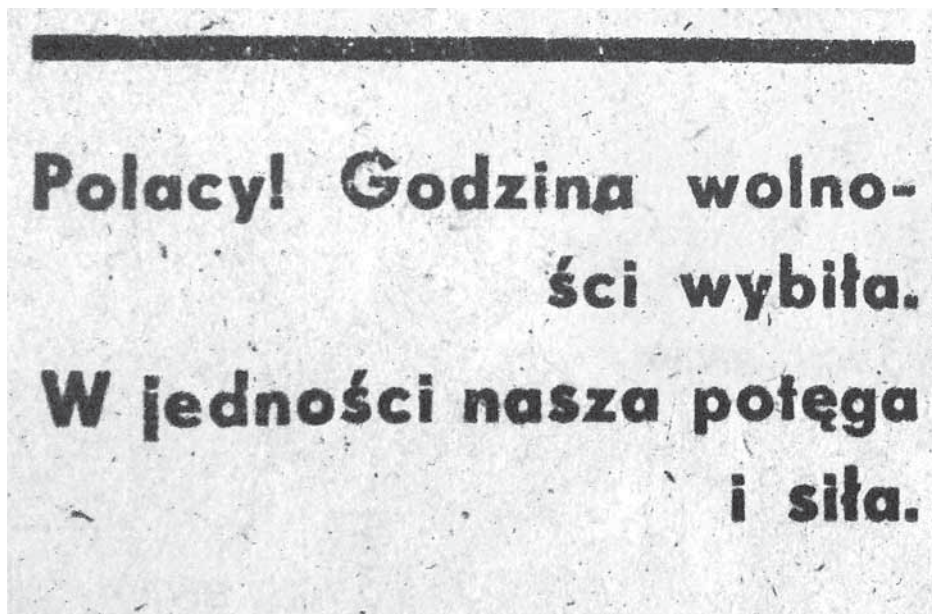
LONDYN, 10.8.44. (Ag. Serwit). Zastępca
przewo Rady Ministrów Jan Kwapiński złożył
przedstawicielowi Polskiej Agencji Telegraficznej
następujące ważne oświadczenie:

Rozumiem głęboką troskę wszystkich Pola-
ków, wywołaną wiadomościami o walkach w War-
szawie. Piszę nad tą niezmiernie ważną sprawą
Rząd powierzył mnie oraz Naczelnemu Wodzowi
Obrony Narodowej. Wszyscy trzej



Wtorek, 1 VIII 1944 r.

[1944-VIII-1] WYBUCH POWSTANIA WARSZAWSKIEGO



[1944-VIII-2] Ze wspomnień Iwo Galla:

Działo się to 1 sierpnia 1944 roku, godzina była, dokładnie pamiętam, 4 min. 15 po południu. Byli u mnie Maliszewscy i Myszka Zakrzewska. Lekcja się nie odbyła, mówiliśmy o sztuce, wtem usłyszałem auto, które zajechało jak gdyby pod nasz dom... Spojrzałem przez okno nie, stanęło na przeciwko, przed domem firmy „Alfa Laval”. Z auta wyskoczył uzbrojony oficer niemiecki z żołnierzem, wpadli do bramy i niemal po chwili wybiegli z powrotem, wskoczyli do auta i odjechali. Dziwnie podejrzanie wyglądał pośpiech tych Niemców. Czyżby pogłoski o powstaniu miały z tym coś wspólnego? [...] Dowiedziałem się, że wszyscy z pracy zostali zwolnieni, bo o piątej ma się rozpocząć powstanie.

Stało się! Jeszcze nie było piątej, jak syreny zaczęły ryczeć – a po chwili usłyszeliśmy – strzały i pękające granaty.

Powstańcy atakowali elektrownię bronioną przez Niemców.

1 sierpnia 1944 r. studio ►►► [1944-III-36]; [1944-III-66] przestało istnieć.

Iwo Gall, *Mój teatr*, Warszawa 1963, s. 151-152

[1944-VIII-3] Wybuch Powstania zastał Schillera w domu i za biurkiem. Wstał wolno i nie ruszając się z miejsca, powiedział – „koniec Warszawy”.

Henryk I. Rogacki, Leon Schiller. Człowiek i teatr, Łódź 1995, s. 134

[1944-VIII-4] Ze wspomnień Józefa Dąbrowy-Sierzputowskiego:

1 sierpnia, jeszcze raz aktorzy zgromadzili się na posterunkach, aby wypełnić swoją powinność, ale już jej nie wypełnili. – O godzinie 17-tej na całym mieście zagrzmiały pierwsze salwy... Warszawa znalazła się w ogniu powstania.

Na tym zakończył się warszawski sezon teatralny 1940–1944.

Józef Dąbrowa-Sierzputowski, Warszawski sezon teatralny 1940–1944, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Zbiór Rękopisów, sygn. 39, s. 76

[1944-VIII-5] Prawdopodobnie w pierwszych godzinach Powstania zniszczono gmach jawnego teatru Komedia przy ul. Kredytowej 14. Przed wybuchem wojny mieścił się w nim słynny Cyrulik Warszawski. Świadkiem ostatnich chwil teatru był znany malarz i rysownik, także dekorator pracujący w jawnych teatrach – Jan Marcin Szancer:

Nie było innego wyjścia, jak wpaść w bramę teatru Komedia, który mieścił się tam, gdzie niegdyś Cyrulik Warszawski.

Drzwi do teatru były uchylone, więc wpadliśmy do holu i tam z najwyższym zdumieniem zobaczyliśmy, że przed kasą stoi długi ogonek samych mężczyzn w butach z cholewami. Każdy z nich trzymał w ręce walizkę, pakunek czy torbę, jak na dworcu. Zdenerwowana kasjerka krzyczała: Czy panowie w końcu kupują bilety na popołudniówkę. Wtedy ja powiedziałem: Niemcy są na placu (Dąbrowskiego). Może by tak zamknąć bramę. Wszyscy wraz z kasjerką rzu-



Ul. Kredytowa 14. W miejscu, gdzie dziś znajdują się skwer i bloki, stał jawny teatr Komedia. Fot. z 2012 r.

Edward Bender

ciliśmy się do zamykania i barykadowania wejścia. W tej chwili usłyszeliśmy, że ktoś dobija się do bramy teatru. Dzielna kasjerka objęła komendę i zaprowadziła powstańców wraz z dowódcą do garderób pod sceną. Za jej radą młodzi ludzie pozarzucali na siebie kostiumy ze *Świętoszka* Moliera. ►► [1944-V-17]

[...] Garderoby przedstawiały widok upiornego karnawału. Siedziałem pod ścianą i myślałem, że warto by narysować tę scenę. Było w niej coś z Callota i coś z Goi. Tam na górze walenie nie ustawało, dobiegało nas terkotanie karabinów maszynowych, to była już prawdziwa bitwa. Kilku aktorów, którzy widocznie już wcześniej przyszli do teatru i zaszyli się gdzieś w zakamarkach podscenia, zjawilo się między nami [...].

Noc spędziliśmy w garderobach teatralnych, skuleni na podłodze i poprzykrywani kostiumami. Z góry dochodziły ciągle odgłosy walki. Nad ranem przebiegł przez przebite piwnice łącznik [...]. Próbowaliśmy wyjść z teatru i przebiec przez plac, ale z dachu Cedergrena terkotały karabiny maszynowe. Na bruku, na skwerach leżeli zabici. Cofnęliśmy się, w bufecie było jeszcze trochę jedzenia [...]. Usłyszeliśmy grzmot pikujących nisko samolotów i gwizd bomby. Straszliwe trzęsienie ziemi, pył wżerający się w oczy i gardło [...] część stropu zapadła się, zasypując przejścia do dalszych piwnic.

[za]: Barbara Król-Kaczorowska, *Teatry Warszawy*, Warszawa 1985, s. 211-212

[1944-VIII-6] W pierwszych godzinach Powstania zginął Edward Bender (ur. ok. 1905), aktor, śpiewak. Przed wojną artysta sceny lwowskiej i scen warszawskich. Od 1935 roku w zespole Opery Warszawskiej, występował także w mediolańskiej La Scali. W czasie okupacji aktor scen jawnych (Nowości, Niebieski Motyl, tuż przed Powstaniem – w teatrze Rozmaitości Jar). Oprócz uczestniczenia w jawnym życiu teatralnym Warszawy, Bender występował też w imprezach konspiracyjnych.

[1944-VIII-7] W pierwszym dniu Powstania zginął Mikołaj Lewicki (ur. 1870), śpiewak, reżyser. Od 1908 r. był reżyserem opery warszawskiej.



Jeden jest tylko Rząd Polski
Rząd Premiera Mikołajczyka z Delegatem na Kraj

[1944-VIII-8] LUBLIN. Teatr I Armii Wojska Polskiego wystawia *Śluby panięskie* Aleksandra Fredry. Reżyseria: Władysław Krasnowiecki. Spektakl ten uważany jest za początek historii powojennego polskiego teatru.

b.d., pierwsze dni Powstania

[1944-VIII-9] Przygotowania do przywrócenia polskiemu życiu teatralnemu dzieła Stanisława Wyspiańskiego.

Na Mokotowie, początkowo najspokojniejszej dzielnicy miasta, pod auspicjami Tadeusza Brezy i Jerzego Zawieyskiego przystąpiono do inscenizacji *Warszawianki* Wyspiańskiego, z Józefem Węgrzynem w roli Chłopickiego. [...] Próby *Warszawianki* udaremniła rozwijająca się sytuacja bojowa.

Stanisław Marczak-Oborski, *Teatr czasu wojny*, Warszawa 1967, s. 38

Józef Węgrzyn, odtwórca roli Chłopickiego w powstańczej *Warszawiance*, był aktywnym uczestnikiem jawnego życia teatralnego – wbrew potępieniom takiej postawy płynącym ze strony Państwa Podziemnego, ale i dezaprobaty ze strony artystów biorących udział w konspiracyjnym życiu teatralnym. Dał jej wyraz Marian Wyrzykowski, który 27 XI 1943 r. pisał w swoich *Dziennikach*:

Odbył się jubileusz Węgrzyna. Zdawano mi relację. Grał małą rolę detektywa w *Ładnej historii* Flersa i Caillaveta. Tak to grzebie swój piękny dorobek tej miary aktor co on. W opinii ludzi poważnych pozostał niesmak i żal.

Marian Wyrzykowski, *Dzienniki 1938–1969*, Warszawa 1995, s. 93

Jubileusz ten odbył się w jawnym teatrze Komedia, z którym Węgrzyn współpracował niemal od chwili jego powstania w 1940 roku. Zagrał wówczas rolę detektywa w farsie *Ładna historia* Gastona Caillaveta i Roberta de Flersa. »»» [1943-XII-1]

Czwartek, 3 VIII 1944 r.

[1944-VIII-10] Do Powstania przyłączają się warszawscy aktorzy. Ze wspomnień Miry Zimińskiej:

Od razu założono coś w rodzaju powstańczego biura koncertowego. Powiedzieli nam, artystom, że mamy krzewić. Co krzewić? Wszystko, co może podnieść na duchu. Powiedzieli: „Mira będzie śpiewała”. I drugiego czy trzeciego dnia już śpiewałam, gdzieś to nawet odnotowali, w jakiejś powstańczej gazecie.

Mira Zimińska, *Nie żyłam samotnie*, Warszawa 1985, s. 206–207

Na barykadach powstańczych zjawia się gość niezwykle, gość witany przez naszych chłopców z entuzjazmem. To popularna piosenkarka Mira Zimińska przybywa z repertuarem piosenek partyzanckich, do których melodie nierzadko komponowane są przez Tadeusza Sygietyńskiego. [...] Teraz nieoceniona Mira rozwesela walczących swymi pełnymi humoru piosenkami.

Zimińska śpiewa piosenki partyzanckie, „Biuletyn Informacyjny”, 3 VIII 1944.

Ze wspomnień Miry Zimińskiej:

Przygotowałam sobie specjalnie kilka piosenek. Jedna była o Warszawie: „Warszawa płocha, często się śmieje, czasem szłocha”. Była to śliczna piosenka.

Druga nazywała się *Moja Ojczyzna*. Tekst napisał Andrzej Nowicki, muzykę ułożył Tadeusz¹:

*Gdy o Ojczyźnie mojej myślę,
Myślę: Aleje, Zjazd, Powiśle,
Nie las, nie łąka, nie łąn zboża,
Lecz Krzywe Kolo, Wspólna, Hoża.
Tobie Ojczyzno, wioska, ruczaj,
Mnie Mokotowska, Bracka, Krucza.
A kiedy bierze mnie tęsknota,
To myślę: Chmielna! Marzę: Złota!
Bardzo ją lubiłam. Kończyła się słowami:
Jeśli mam zginąć, dobry Boże!
To za spalone domy Hożej.
Jeśli mam zginąć, niech mnie zniszczą
Za Nowy Świat, ulicę zgłiszczy!
Za Świętokrzyską: zrujnowaną,
Za Dobrą, Twardą i Drewnianą,
Lecz Boże, daj mi ujrzeć latem
Księżyc idący Mariensztatem!...*
Mira Zimińska, ib.

Piątek, 4 VIII 1944 r.

[1944-VIII-11] Komunikat Dowództwa AK nr 23 z 4 VIII:

Ostatnio opanowane rejony pl. Teatralnego i Bankowego są w naszych rękach. ►►► **[1944-VIII-21]**

„Biuletyn Informacyjny” 1944 nr 43, s. 1

¹ Zimińska wspomina tu swojego męża Tadeusza Sygietyńskiego.

[1944-VIII-12] Prawdopodobnie w tym czasie dokonuje się zagłada Teatru Nowości przy ul. Daniłowiczowskiej, mieszczącego w latach 1924–1926 legendarny Teatr im. Bogusławskiego prowadzony przez Leona Schillera. W budynku tym powstało później kino miejskie, działające także do wybuchu Powstania. Świadkiem ostatnich chwil tego miejsca był Wilam Horzyca, który prowadził z Schillerem ten jeden z najważniejszych polskich teatrów XX wieku. Horzyca – świadek pożaru teatru – wspominał jedno z najwybitniejszych zagranych w nim przedstawień, *Kniazia Patiomkina* Tadeusza Mićńskiego:

Przypominam sobie jeszcze zmęczoną twarz [Ignacego] Daszyńskiego siedzącego wytrwale w łoży I piętra aż do końca przedstawienia. Wspomnienie to naszło mnie także wówczas, gdy w czasie powstania warszawskiego stałem niemal na środku płonącego gmachu Teatru im. Bogusławskiego już po zapadnięciu się stropu i patrzyłem na łożę, gdzie wówczas nad ranem widziałem tę piękną głowę.

Wilam Horzyca, *Wspomnienia i zdarzenia* [w]: Jerzy Timoszewicz (red.), *Ostatni romantyk sceny polskiej*, Warszawa 1990, s. 122

Wypalony teatr został wysadzony przez Niemców po kapitulacji Powstania. Resztki budynku można było oglądać jeszcze do 1961 roku. Dziś na jego miejscu znajduje się osiedle mieszkaniowe zbudowane w kwadracie ulic: Długa, Miodowa, Trasa W-Z i wytyczona w latach 60. uliczka Leona Schillera.

Sobota, 5 VIII 1944 r.

[1944-VIII-13] Niemcy zamordowali Karola Jarszewskiego (ur. 1860), aktora. Jarszewski był związany z Warszawą od 1891 roku. Tu zadebiutował na scenie Warszawskich Teatrów Rządowych. Po odzyskaniu niepodległości występował na scenie Teatru im. Bogusławskiego oraz w Teatrze Letnim. Po raz ostatni wystąpił w 1932 roku na scenie Teatru Narodowego.

[1944-VIII-14] Powstańcy opanowali rejon placu Trzech Krzyży wraz ze znajdującym się nieopodal jawnym teatrem Nowości.

Plac Trzech Krzyży opanowany, „Biuletyn Informacyjny” 1944 nr 44, s.4

Niedziela, 6 VIII 1944 r.

[1944-VIII-15] Hitlerowcy zastrzelili w jego własnym mieszkaniu Mariusza Maszyńskiego (ur. 1888), wybitnego aktora, reżysera i dramaturga. Jego ostatnią przedwojenną kreacją był Figaro w *Cyruliku sewilskim* w Teatrze Ateneum. W czasie wojny Maszyński występował w recitalach poetyckich – publicznie, jak i w domach prywatnych. Chaos Powstania i krążące sprzeczne informacje sprawiły, że śmierć Maszyńskiego przedstawiano później także w inny, jeszcze bardziej okrutny sposób:

Znany polski artysta Mariusz Maszyński został wraz z żoną [...] zamordowany przez Ukraińców w jednym z domów na ul. Chłodnej. Rozbestwieni mordercy uśmiercili swe ofiary przez poderżnięcie gardel.

Zbrodnie ukraińskie, „Rzeczpospolita Polska” 1944 nr 41, s. 3

Poniedziałek, 7 VIII 1944 r.

[1944-VIII-16] Niemcy rozstrzelali Natalię Pomian-Borodicz (ur. 1877), aktorkę. W czasach młodości była członkinią zespołów teatralnych Krakowa i prywatnych scen warszawskich; od 1909 do 1921 roku w zespołach Warszawskich Teatrów Rządowych, a później Teatrów Miejskich.

[1944-VIII-17] Podczas wypędzania przez Niemców ze swojego domu przy ul. Filtrowej 75 ciężko ranny został Karol Irzykowski, wybitny pisarz oraz krytyk literacki, filmowy i teatralny.

»»» [1944-XI-24]

[1944-VIII-18] Zmarł Konstanty Tatarkiewicz (ur. 1884), aktor i reżyser teatralny. Do wybuchy II wojny światowej związany przez sezon 1938/1939 z Teatrem Letnim. W latach 1940–1941 reżyser jawnego Teatru Komedia.

Poniedziałek 7 VIII – Czwartek 10 VIII 1944 r.

[1944-VIII-19] Okolice Teatru Polskiego stają się miejscem gwałtownych walk. Lotnictwo niemieckie zrzuca na całą dzielnicę bomby zapalające. Płoną domy od placu Zamkowego aż po Karową. Gmach

Teatru Polskiego broniony jest przez jego pracowników: aktora Henryka Rzętkowskiego »»» [1945-XII-34], kierującego teatralną obroną przeciwlotniczą, oraz zespół techniczny: Franciszka Płochockiego, Wiktora Materkę, Mieczysława Nalewajskiego, przekradającego się pod niemieckim obstrzałem do zagrożonego teatru. Pomoc w ratowaniu budynku niesie też straż ogniowa pobliskiego Polskiego Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych przy ul. Kopernika (przed wojną w jego podziemiach znajdowała się Reduta Juliusza Osterwy). Do tych dni bohaterowie powrócą pamięcią rok później, a wspomnienia te utrwali reporterka czasopisma „Skarpa Wiślana”:

– Okropne dni – mówi aktor Rzętkowski. – Byłem komendantem teatralnego OPL-u. Sześciu nas broniło teatru przed ogniem. [...] Od pierwszego dnia teatr był w niebezpieczeństwie. Powstańcy szturmowali w Oboźną, chcieli się dostać do Uniwersytetu, trafili, niestety, na bardzo silny opór Niemców. Uniwersytet był nie do zdobycia. Przez gmach teatru musieli wycofać się na Kopernika. To było piekło. Strzelano do nas ze wszystkich stron: z Krakowskiego walili świetlnymi pociskami, z kościoła św. Krzyża, z okien Uniwersytetu nie ustawał ogień karabinów maszynowych. Okoliczne domy płonęły. Pałace się głównie padały na dach nad sceną. Kryty papą dach palił się przy każdej okazji. Klęliśmy papę, Niemców, cały świat. Brudni, osmaleni, półżywi, obsypywani pociskami dusiliśmy ogień ziemią, wodą, piaskiem, czym się dało. Dyżur na dachu dzień i noc. Ciężkie chwile.

Roma Mystkowska, *W murach uratowanego teatru*, „Skarpa Warszawska” 1945 nr 7, s. 7

»»» [1944-VIII-35]; [1944-IX-9]; [1944-IX-11]

Wtorek, 8 VIII 1944 r.

[1944-VIII-20] W Warszawie zmarł Juliusz Kaden-Bandrowski, literat, dramaturg, publicysta i krytyk (ur. 1885). W sezonie 1933/1934 był wraz z Arnoldem Szyfmanem współdyrektorem teatrów Polskiego i Małego. Jeden z inicjatorów powołania TKKT. Do wybuchu wojny sprawował w tej organizacji najwyższe funkcje, aż do czasu przekształcenia TKKT w spółkę Teatry Warszawskie (od 1 IX 1939) »»» [1945-IX-37]; zajmował także miejsce w jej zarządzie.

[1944-VIII-21] Ruiny Teatru Wielkiego stają się miejscem zbrodni wojennej. Od 7 VIII Niemcy ostrzeliwiają z nich plac Teatralny, zaś 9 VIII spędzają do teatru mieszkańców okolicznych ulic: Koziej, Trębackiej, Focha, Senatorskiej. Mężczyzn rozstrzelano, kobiet użyto do budowy barykad i jako „żywych tarcz” osłaniających ataki Niemców.

[za]: Władysław Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, Kraków 2008, s. 727

[1944-VIII-22] „Rzeczpospolita Polska” donosi o pożarze Uniwersytetu i Teatru Polskiego. ➤ [1944-VIII-35]; [1944-IX-9]; [1944-IX-11]

„Rzeczpospolita Polska” 1944 nr 18, s. 1

Środa, 9 VIII 1944 r.

[1944-VIII-23] Polskie Radio wznawia po 5 latach emisję audycji w Warszawie. Jego siedziba znajduje się przy placu Dąbrowskiego. Od 8.00 do 24.00 nadaje 12 razy na dobę wiadomości z Warszawy.

[1944-VIII-24] „Biuletyn Informacyjny” donosi o aresztowaniu Adama Dołżyckiego, dyrygenta i kierownika muzycznego Teatru Miasta Warszawy, skazanego 7 X 1943 roku wyrokiem Komisji Sądzącej Walki Podziemnej Okręgu Warszawskiego na karę infamii *za współpracę z propagandą niemiecką oraz służalczość wobec okupanta*.

Dyrygent Dołżycki, który w okresie okupacji podał się za Ukraińca i z obrzydliwą gorliwością wysługiwał się Niemcom, znajduje się jako jeniec na terenie Elektrowni i pracuje przy uprzężaniu gruzów.

Niemiecki sługus ukarany, „Biuletyn Informacyjny” z 1944 nr 46, s. 3



Adam Dołżycki

Czwartek, 10 VIII 1944 r.

[1944-VIII-25] Pod gruzami walącego się domu zginął wraz z żoną Stanisław Miłaszewski (ur. 1886), poeta, publicysta, dramatopisarz, tłumacz, senator II RP. Kierownik literacki Warszawskich Teatrów Miejskich (1923–1924) i Teatru Narodowego (1924–1926). Nagrodzony Złotym Wawrzynem Polskiej Akademii Nauk (1935). Podczas

030640 = Bism

Dodatek nadzwyczajny **RZECZPOSPOLITA POLSKA**

Rok IV.

Warszawa, czwartek 10 sierpnia 1944 r.

Nr. 21 (93)

Pomoc dla Warszawy nadchodzi Rząd Polski czuwa i działa

Oświadczenie wicepremiera Jana Kwapińskiego

LONDYN, 10.8.44. (Ag. Serwis). Zastępca prezesa Rady Ministrów Jan Kwapiński złożył przedstawicielowi Polskiej Agencji Telegraficznej następujące ważne oświadczenie:

Rozumiem głęboką troskę wszystkich Polaków, wywołaną wiadomościami o walkach w Warszawie. Pieczę nad tą niezmiernie ważną sprawą Rząd powierzył mnie oraz Naczelnemu Wodzowi i ministrowi Obrony Narodowej. Wszyscy trzej pracujemy wytrwale i w najbliższej łączności.

Mam podstawy do stwierdzenia, że pomoc dla walczącej Warszawy już się rozpoczęła i mam dane, że zostanie ona udzielona w dostatecznych rozmiarach, by być skuteczną.

Aczkolwiek niepokój i troska naszych rodaków są zrozumiałe, wzywam ich do zachowania zimnej krwi i powstrzymania się od wszelkich odruchów.

W chwilach krytycznych obowiązkiem Polaków jest karność, panowanie nad nerwami oraz zrozumienie, że pomoc dla Warszawy jest obowiązkiem Rządu, który dokona wszystkich wysiłków, by wywiązać się należycie z ciężkiej na nim odpowiedzialności.



okupacji hitlerowskiej działał w konspiracyjnym życiu literackim i artystycznym pod pseudonimem Narcyz Kwiatek.

[1944-VIII-26] LUBLIN. Uruchomiono pierwszą radiostację. Nadajnik umieszczono w wagonie kolejowym. W jej działalności biorą udział jako autorzy m.in. Janusz Minkiewicz »» [1944-I-89]; [1944-X-2] i Stefania Grodzieńska.

Piątek, 11 VIII 1944 r.

[1944-VIII-27] W sali Konserwatorium przy ul. Okólnik odbył się koncert z udziałem wybitnych artystów. Jak podał „Robotnik”: *program obejmował utwory zakazane przez Niemców.*

Koncert w Konserwatorium, „Robotnik” 1944 nr 19



Sobota, 12 VIII 1944 r.

[1944-VIII-28] LUBLIN. Teatr Zespołu Aktorskiego pod kierunkiem Józefa Klejera daje premierę *Moralności pani Dulskiej Gabrieli Zapolskiej*. Reżyseria: Irena Ładosiówna.

Niedziela, 13 VIII 1944 r.

[1944-VIII-29] W sali kina Palladium (Złota 7/9) odbył się pokaz pierwszego od 5 lat polskiego filmu – *Warszawa walczy*. Jest to kronika Powstania nakręcona przez ekipę filmowców należących do Armii Krajowej i BiP². Obejmuje moment wybuchu Powstania i jego pierwsze dni. Komentarz na żywo wygłasza podczas projekcji Adam Bohdziewicz.

[za]: Marta Fik, *Kultura Polska po Jałcie*, Londyn 1991, s. 17

Był to pierwszy od pięciu lat pokaz polskiego filmu w polskim kinie.

Film wykonany przez fotoreporterów Wydziału Propagandy AK często-kroć w pierwszej linii boju, pod ostrzałem nieprzyjaciela, oraz w trudnych warunkach technicznych – jest bardzo dobry. Pozostanie dokumentem, a dla nas – dzisiejszych widzów – jest już dużym wzruszeniem.

Film o Powstaniu, „Biuletyn Informacyjny” 1944 nr 53, s 2.

² Biuro Informacji i Propagandy

[1944-VIII-30] W wyniku eksplozji czołgu pułapki na Starym Mieście zginął Józef Orwid (ur. 1891), przed wojną aktor warszawskich teatrów: Polskiego, Nowego, Narodowego i Letniego. W czasie okupacji występował w jawnym teatrze Rozmaitości Jar.

[1944-VIII-31] W wyniku eksplozji czołgu pułapki zginął Kazimierz Związek (ur. 1912), aktor, scenograf. Po ukończeniu PIST (1935) związany z Teatrem Ateneum, a na krótko przed wybuchem wojny aktor Stołecznego Teatru Powszechnego. W czasie okupacji występował w jawnym teatrze Rozmaitości Jar.

[1944-VIII-32] W walkach powstańczych jako żołnierz AK zginął Józef Kempa (działał od 1918 r.), aktor, literat, związany ze scenami warszawskimi TKKT, w czasie wojny aktor jawnych teatrów: Miniatury i Jar. Dla tego ostatniego adaptował sztuki teatralne i operetki. ➤➤ [1944-III-44]; [1944-V-13]

[1944-VIII-33] W Miedzeszynie pod Warszawą umiera Tadeusz Konczyński (ur. 1875), dramatopisarz, reżyser teatralny, filozof, propagator piłki nożnej w Krakowie i Warszawie, opiekun i mecenas pierwszych klubów piłkarskich.

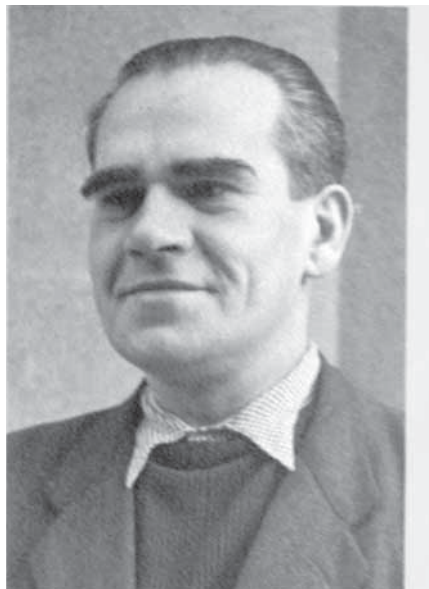


Stanisław Grolicki nad powstańczą mogiłą Franciszka Brodniewicza

Henryk Rzętkowski

Poniedziałek, 14 VIII 1944 r.

[1944-VIII-34] W swoim mieszkaniu przy ul. Złotej 73 umiera na zawał serca (tuż koło kamienicy wybuchła niemiecka bomba) Franciszek Brodniewicz (ur. 1892), aktor filmowy i teatralny. Jako ostatni z aktorów zdecydował się na udział w jawnym życiu teatralnym. »»» [1944-IV-22]; [1944-VI-47] W czasie Powstania Warszawskiego brał czynny udział w walkach z Niemcami.



[1944-VIII-35] Gmach Teatru Polskiego znów zagrożony. »»» [1944-VIII-19] Wspominają pracownicy teatru:

[...] coś około 14 sierpnia – dyżurny wpada do schronu. – Teatr się pali od dachu! – krzyczy. – Pędzimy za nim na górę. W dachu dziura, w głębi wali dym. Struchleliśmy: to drugi magazyn kostiumów – wszystko pójdzie z dymem. Rozbijamy drzwi. W stos kostiumów wpadł pocisk. Historyczne kostiumy! Lejemy wodę, pociski coraz częściej padają na teatr. Dach nad sceną zerwany. Ogień naokoło szaleje. [...]

Płomienie wdzierają się do kostiumerii przez okno od Sewerynowa.

– Pamiętacie – mówi aktor Rzętkowski – parciane węże? Naprzeciwko siostry ratują Zakład Świętego Józefa. Niemcy siekają z karabinów maszynowych. Dwoimy się, troimy, po kolana w wodzie, ręce mdleją z wysiłku. Zmieniają nas powstańcy. Ogień wygasł – dom uratowany – teatr na chwilę jest bezpieczny. Odpocząć, za wszelką cenę odpocząć – odwracam się od okna. Przede mną stoją na baczność podchorążowie 31 roku. Oczy przecieram. – Maligna – myślę resztką świadomości, a za chwilę śmieję się. To chłopcy, którzy pomagali nam gasić ogień idą w historycznych kostiumach na Belweder.

– Młodość – myślę z rozrzewnieniem i idę się przespać. – Kostiumów nie dałem! – śmieje się Franciszek Gregorczyk – potem Niemcy ukradli.

– Wszystkie?

– Część odnaleziono w Krakowie. »»» **[1945-II-10]** Sprowadziliśmy.

– Najpierw wypaliła się dzielnica koło teatru – opowiada dalej Romańczuk Stanisław, portier teatralny. Pracuję w teatrze 32 lata. No myślę sobie i przyszła już na niego i na nas czarna godzina! Wiedzieliśmy, że teraz wezmą się za teatr, a tu jeszcze i wody nie było.

Dziś już nie żyjący kolega Jaszczółt Sulima, komendant P.Z.U.W. **»»» [1944-VIII-53]**, pożyczył nam motopompę, to uratowało sytuację, informuje mnie Rzętkowski. – Ciągnęliśmy podkopami, nie chciała przejść. Miejscami trzeba było poszerzać przejście. Cieszyliśmy się jak dzieci. Będzie woda! Nie spala! Budziła się w człowieku jakaś zaciekłość. Nie damy! Nasz teatr. Ostatni teatr Warszawy. Ta zaciekłość kazała zapomnieć o strachu.

– Nie zawsze – pamiętacie, gdy ten czołg w nocy podjechał pod teatr? Uff, jeszcze dziś robi mi się gorąco.

– Dzień nalotu na P.Z.U.W. kosztował teatr rozbicie malarni. Część ściany rozbitego gmachu zwała się na szklany dach malarni i wgniotła żelazną konstrukcję – mówi mi kierownik malarni Nalewajski.

Roma Mystkowska, W murach uratowanego teatru, „Skarpa Warszawska” 1945 nr 7, s. 7

Wtorek, 15 VIII 1944 r.

[1944-VIII-36] Ostatnie chwile kawiarni „U Aktorek”. Jej działalność i istnienie samego miejsca zakończyła przerwana nagle *Kantata na otwarcie Teatru Narodowego Leona Schillera* w reżyserii autora i wykonaniu dowodzonej przez niego brygady artystycznej. Wśród uczestników tego występu znaleźli się: Karol Adwentowicz, Wojciech Brydziński, Tadeusz Fijewski, Jadwiga Kurylukówna, Karolina Lubieńska, Marian Wyrzykowski.

Ze wspomnień Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego:

Niewielką salę [...] wypełniła do ostatniego miejsca niezwykła publiczność. Rzędy zewsząd tu pościąganych krzeseł zasiadali ciasno młodzi ludzie w hełmach i furazerkach, najczęściej w cywilnych marynarkach, uzbrojeni w pistolety, karabiny i automaty. Na małą estradę wszedł Leon Schiller, z nim kilkunastu aktorów, wśród nich – Karol Adwentowicz. Pamiętam, że szczególnie wyróżniał się w tym zespole przyodziany w jakiś efektowny, granatowy kombinezon Marian Wyrzykowski, przybyły tu prosto z „linii frontu” na Królewskiej. Trudno mi przypomnieć sobie treść zagajenia Schillera. Musiało być bardzo podniosłe, bo na sali od początku zapanował niezwykle uroczysty nastrój. Zaczęto recytować *Kantatę* Leona Schillera. On sam brał w tym bezpośredni udział jako recytator głosu prowadzącego. Wszystko razem robiło na

**Wystrzegać się pacholek
propagandy niemieckiej**

mnie wrażenie jakiegoś osobliwego obrządku, w którym Guślarz-Schiller wywoływał duchy wielkich polskich demokratów: Kołłątaja, Staszica, Kościuszki, Mochnackiego, Worcella, Heltmana, Ściegiennego. One zaś przemawiały głosami swoich patriotycznych tęsknot i nadziei. W recytowanych przez aktorów tekstach nie brak było cytatów z ich pism. Wszystko razem podane było w stylu niezwykle namaszczonego i patetycznym. Przypuszczam – może się mylę po latach w ocenie owej „kantaty” – że dzisiaj nie wytrzymałobyśmy nawet przez piętnaście minut tego rodzaju audycji, ale wtedy przy akompaniamencie pobliskich eksplozji zrobiła ona na nas wszystkich wstrząsające wrażenie. Słuchaliśmy jej z zapartym tchem, do głębi poruszeni. W pewnej chwili, gdzieś z oddali dały się słyszeć charakterystyczne, kolejne, szarpiące nerwy odgłosy miotaczy min, popularnie zwanych „krowami” i niebawem z brzękiem poleciały szyby kawiarni od wybuchu tuż za oknami. Na sali nastąpiło gwałtowne poruszenie. Ci i owi poczęli się w popłochu zrywać z krzeseł. Groziła niebezpieczna w panującym tu ścisku panika. Wtedy ktoś obecny jął się wypróbowanego sposobu: zasiadł do stojącego obok estrady fortepianu – i spod klawiszów popłynęły gorące dźwięki *Warszawianki*. Uspokoilo się jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Jedynie mniej odważni chyłkiem wymykali się za drzwi. Większość obecnych z godną podziwu brawurą zasiadała z powrotem w przerzedzonej już nieco sali. Aktorzy na nowo podjęli swoje. Nagle piekielny huk za oknami wstrząsnął budynkiem i z trzaskiem runęła do wnętrza wielka rama okienna. Gęsiego, by nie podusić się w tłoku, opuszczaliśmy Kawiarnię Aktorek, ten najniezwyklejszy teatr, jaki widziałem w życiu. [...] Po kilku minutach byliśmy na Świętokrzyskiej. Za nami rozpadł się w gruzy budynek Kawiarni Aktorek. Przed nami płonął warszawski „drapacz chmur” na Placu Napoleona.

Stanisław Ryszard Dobrowolski, *Podczas okupacji, „Pamiętnik Teatralny” 1955 z. I, s. 3–4*

Egzemplarz *Kantaty* przetrwał całe niemal Powstanie. Być może ocalałby, gdyby nie brak zainteresowania samego Schillera swoim dziełem. »»» [1944-X-7]

[1944-VIII-37] Podczas tego bombardowania przestało istnieć mieszkanie Leona Schillera znajdujące się w warszawskim „drapaczu chmur”:

Pod guzami Prudentialu pozostał, zamieniony w popiół, ocalały we wrześniu 1939 i znacznie wzbogacony, mimo nędzy, z którą się żył w okupację zbieracz i kolekcjoner, bajeczny księgozbiór Schillera, a także bezcenne nuty i to wszystko, co spisał i napisał w latach wojny – szczególnie płodnych piersarsko. To, co cudem udało się odszukać i ocalić, to zaledwie znikoma częśćka Schillerowskiego dorobku.

Henryk I. Rogacki, *op. cit.*, s. 136

Sam Schiller opisał w zachowanym liście okoliczności utraty całego dorobku życia. List ten nie ma daty. Zbigniew Raszewski uważał, że powstał około 22 IX 1944 r. Spisano go na niezadrukowanej, udartej połowce prospektu zapowiadającego publikację niemieckiej książki o Luftwaffe. Jego adresatem była Irena Filozofówna (późniejsza żona reżysera):

Dla „Kasi” [pseudonim Filozofówny]. Z powodu całkowitego wykończenia się w Prudentialu i na Górskiego [późniejszy adres pobytu Schillera] – jestem w stanie absolutnego wyzwolenia się z wszelkich dóbr materialnych na Chopina 16 u p. doktor Dybowskiej (mieszkanie dr. Trzebińskiego) – Ewa³ przepadła – siostra, która b. dzielnie się trzymała, sterroryzowana przez siostrzenicę (doznała szoku), wyszła z W-wy.

Żyję nie wiem jak, na jaki temat itd.

Jak większość prunes, qui sont tombs dans la m [śliwek, co wpadły w g...] – ale wszystko potwierdza mój dość skomplikowany pogląd na świat – Smutno mi bardzo, ale jeśli chodzi o NOWE ŻYCIE – jestem optymistą.

Czekam w ogóle – czekam na Ciebie.

Całuję ręce twoje – Ucałuj Wacka, Basię.

L.

[za:] Zbigniew Raszewski, *Raptularz*, t. 1, Londyn 2004, s. 438-439

[1944-VIII-38] Tego samego dnia w różnych innych miejscach walczącej Warszawy odbyły się występy artystyczne. Marian Wyrzykowski recytował w gmachu PKO przy placu Wareckim, koncerty dali także Mira Zimińska i Mieczysław Fogg.

Ze wspomnień Miry Zimińskiej:

Śpiewałam w wielu miejscach, w różnych bardzo warunkach.

Szczególnie utkwiły mi w pamięci trzy koncerty: w auli wydziału architektury na Koszykowej, w jakimś szpitalu w okolicach dworca przy Marszałkowskiej i w gimnazjum Staszica na Polnej.

Na wydziale architektury Politechniki była olbrzymia sala.

Nasi chłopcy bardzo chcieli, żeby w niej koncertować, choć gmach ten był dość blisko pozycji niemieckich. Występowałam tam kilka razy. Raz, pamiętam, grała Irena Dubiska. Grał Jan Ekier. Mnie akompaniował Tadeusz [Sygietyński]. Okna auli wychodziły na Koszykową. Sala była nabita. Śpiewałam tę ulubioną *Moją ojczyznę*. Nagle padł strzał. Jakiś snajper usiłował się wstrzelić, ale chybił. Kula trafiła w ścianę między mną a Tadeuszem nad fortepianem. Osypało mnie tynkiem. Ładnie ten tynk strzepnęłam, przesu-
nęłam się nieco i śpiewałam dalej. Dostałam wielkie brawa.

³ Mowa o Ewie Schillerowej, pierwszej żonie reżysera.

Drugi koncert odbył się w jakiejś sali gimnastycznej od dworca przy Marszałkowskiej na prawo. [...] Było mnóstwo rannych. Wszyscy byli obandażowani, mieli twarze i ręce poparzone. Wyobraźcie sobie taką widownię. Same białe kukły. Śpiewałam coś wesołego. Nie bili mi brawa, bo nie mogli, ręce mieli obandażowane. Tylko śmiali się i krzyczeli: „Mira, brawo! brawo!”. Kłaskali tylko lekarz i sanitariuszka. W szpitalach zawsze mnie prosili: „Zaśpiewaj coś wesołego”.

Ten trzeci koncert odbył się o kilkanaście metrów od pozycji niemieckich. Było to w moim „Staszicu”. Nasi mieli swoje stanowisko z jednej strony Polnej, tamci z drugiej, bo zajęli już Politechnikę. Występował Ekier – grał Chopina. Ja śpiewałam. Kiedy Ekier grał, chłopcy otworzyli okna. Tamci z pewnością słyszeli, zdawało mi się, że zrobiło się u nich ciszej. Chopin wtedy to był całkiem inny Chopin, inny niż w Filharmonii i salach koncertowych. [...] Tu był Chopin i ranni młodzi chłopcy-żołnierze, Chopin i walcząca Warszawa, Chopin i strzały, Chopin i mogiły na każdym podwórku, na każdym skwerze. Chopin Ekiera był tu inny, jak zawsze wielki, ale bardziej dramatyczny. Nie było braw, była tylko cisza, wielka cisza. Myślę, że jeśli Chopin widział ten nasz koncert w powstańczym szpitalu na ulicy Polnej w Warszawie, jeśli widział nas z nieba, to się z pewnością do nas uśmiechał.

Mira Zimińska, *op. cit.*, s. 207-208

[1944-VIII-39] W Powstaniu Warszawskim biorą udział także ludzie teatru – są wśród nich ci, którzy uprawiali teatr w konspiracji, ale również i ci występujący na jawnych scenach i w imprezach, które działały z niemieckim przyzwoleniem. Wydaje się więc, że wobec walki z Niemcami sprawy niedawnej przeszłości tracą w takiej chwili na znaczeniu. W opublikowanym w pierwszych dniach sierpnia jednym z powstańczych numerów „Biuletynu Informacyjnego” pojawia się jednak ostrzeżenie:

W ramach Wydziału Propagandy AK działają polscy muzycy, aktorzy, poeci i plastycy. Organizują oni imprezy dla żołnierzy, opracowują plakaty itp.

Równocześnie z Powstania pragną skorzystać niektórzy aktorzy, skompromitowani wystąpieniami w teatrzykach, które działały po myśli interesów niemieckich i pod kierunkiem propagandy niemieckiej i starają się wciśnąć do szeregów żołnierskich z imprezami rozrywkowymi, aby w ten sposób zatrzeć w pamięci ogółu hańbiący okres pracy na usługach okupanta.

»»» [1944-VIII-9]; [1944-VIII-10]; [1944-VIII-38] Z usług tych artystów nie należy korzystać. Do występowania wśród żołnierzy uprawnieni są tylko ci artyści, którzy posiadają legitymacje wystawione przez Wydział Propagandy.

Wystrzegać się pachołków propagandy niemieckiej, „Biuletyn Informacyjny” 1944 nr 52, s. 2

Żołnierzami Powstania Warszawskiego są między innymi aktorzy jawnych teatrów, w tym ci najpopularniejsi. Ich udział w Powstaniu nie zapobiegnie niecały rok później surowemu osądowi ich działalności artystycznej, dokonanemu przez władze odrodzonego ZASP. »»» [1945-I-22]; [1945-VII-45]; [1945-VIII-29]

Środa, 16 VIII 1944 r.

[1944-VIII-40] W kamienicy przy ul. Przejazd 1/3 (dziś gen. Andersa) ginie przywalony zwalami gruzów Tadeusz Gajcy, poeta, dramatopisarz (ur. 1922). Wraz z nim ginie poeta Zdzisław Stroiński (ur. 1921).

[1944-VIII-41] Prawdopodobnie w tych dniach podczas próby przedostania się kanałami ze Starego Miasta do Śródmieścia ginie wraz z dwumiesięcznym synem Ina Benita (ur. 1912), popularna aktorka filmowa i rewiowa, w czasie okupacji występująca także na scenach jawnych teatrów, zwolniona z Pawiaka dzień przed wybuchem Powstania. »»» [1944-VII-54]

[1944-VIII-42] Pierwsze przedstawienie powstańczego teatrzyku lalkowego Kukielki pod Barykadą. Odbywa się przy ul. Tamka 38. Pierwsi widzowie to dowództwo zgrupowania AK „Krybar”. Autor-



kami tekstu przedstawienia są Krystyna Berwińska-Gogolewska i Michał Dadlez. Lalki uszyła Zofia Rendzner-Czerwosz. Teatr gra nawet kilka razy dziennie w różnych punktach Warszawy, na terenie Powiśla i Śródmieścia.

Sceną była deska z przybitym kocem, za którym siedział zespół aktorski. W próbach uczestniczył Jan Brzechwa.

Stłoczeni widzowie w różnym wieku śledzili przygody bohaterów, których było aż 11. Wśród nich: porucznik „Szary”, najmłodszy powstaniec Antek, pies Tygrys, panna Strójnicka, Fasoniarz („co bardzo nie lubi barykad”),

Ina Benita

Mięczak („tchórz oczywista, najczarniejszy pesymista”), pani Schronowa („co zawsze się chowa”) i Plotkarka („zagląda do każdego garnka”).

„Chcieliśmy dać ludziom nieco zabawy, oderwania od tragicznych wydarzeń, a może trochę małych wskazówek, jak żyć zwyczajnie, na co dzień, w tych przerażających sytuacjach” – napisała Zofia Czerwosz. Zachował się tekst spektaklu. Nie przetrwali za to szmacy bohaterowie. Ich wygląd dokumentuje znajdujące się w Muzeum Powstania Warszawskiego zdjęcie i migawka filmowa.

Tomasz Urzykowski, *Sfilmują teatrzyk z 1944 roku, „Gazeta Wyborcza” („Gazeta Stołeczna”) 2010 nr 54, s. 8*

Sobota, 19 VIII 1944 r.

[1944-VIII-43] Teatr Kukiełki pod Barykadą »»» [1944-VIII-42] występuje w domu przy ul. Konopczyńskiego 5/7.

Poniedziałek, 21 VIII 1944 r.

[1944-VIII-44] W sali kina Palladium drugi odcinek filmu *Warszawa walczy*. »»» [1944-VIII-29] Reżyseria: Antoni Bohdziewicz; Montaż: Waław Kaźmierczak. Wkrótce pokazany zostanie odcinek trzeci. Seanse te trwają do września, a więc do chwili obrócenia kina Palladium w gruzy.

[za]: Marta Fik, *ib.*

Rec.: *Powstanie w filmie*, „Rzeczpospolita Polska” 1944 nr 33, s. 2

Piątek, 25 VIII 1944 r.

[1944-VIII-45] W Domu Aktora Weterana w podwarszawskim Skolimowie zmarł Jan Hajduga (ur. 1893), aktor. Członek wileńskiej Reduty i artysta scen Poznania. Od 1932 roku na stałe związany był z Warszawą (Teatr Ateneum, Teatr Polski, Teatr Narodowy).

Wtorek, 29 VIII 1944 r.

[1944-VIII-46] Aresztowanie Heleny Wielgomasowej:

W areszcie jednego z komisariatów PKB [Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa] znajduje się znana współpracowniczka gadzinówki „Nowy Kurier

Doczekały się...

W areszcie jednego z komi-
sariatów PKB znajduje się zna-
na współpracowniczka gadzi-
nówki warszawskiej „Nowego
Kuriera Warszawskiego”, He-
lena Wielgomasowa oraz kilka
innych „Polek“, oskarżonych
o współpracę z Niemcami na
szkodę społeczeństwa polskie-
go.

Warszawski” Helena Wielgomasowa oraz kilka innych „Polek”, oskarżonych o współpracę z Niemcami na szkodę społeczeństwa polskiego.

Doczekały się, „Rzeczpospolita Polska” 1944 nr 40, s. 2

➤ [1945-II-15]; [1945-II-18]; [1945-III-27]; [1945-V-38]

Środa, 30 VIII 1944 r.

[1944-VIII-47] Z ran odniesionych w czasie Powstania umiera Ma-
ria Przybyłko-Potocka (ur. 1873), wielka aktorka, związana z Tea-
trem Polskim, żona dyrektora tego teatru Arnolda Szyfmana.

Z dziennika Szyfmana, ukrywającego się od 1942 do stycznia 1945
roku w Pławowicach, majątku rodziny Ludwika Hieronima Morstina
(zapis pochodzi z 4 XII 1944 r.):

[...] W tym czasie zaczął się znowu atak i wszystkie domy były wstrząsa-
ne co chwila wybuchami ciężkich granatników. Nagle rozległ się paniczny
krzyk żony: „Franiu!”. Gdy Frania, wracając właśnie ze schronu, usłyszała
wołanie żony i pobiegła do niej – zobaczyła ją leżącą na ziemi z raną na czole
i z twarzą poczerniałą od wewnętrznego wylewu krwi. Prawdopodobnie bie-

gnąc ku schodom, została uderzona drzwiami i padła. Sprowadzona lekarka oświadczyła, że stan jest beznadziejny, lecz radziła przewieźć żonę do szpitala, dając jej przedtem jakiś zastrzyk.

Frania pobiegła na posterunek AK, znajdujący się w pobliżu, przedstawiła sprawę i poprosiła o pomoc. Komendant, dowiedziawszy się o kogo chodzi, dał nosze i wydelegował dwóch żołnierzy, którzy wśród nieustającego ataku nieprzyjaciela przenieśli ranną do tymczasowego szpitala wojskowego przy ul. Bałuckiego 21. Tam lekarz skonstatował, że ranna może jeszcze żyć najwyższej dwie godziny. [...]

Jak i kiedy umarła moja żona i jak i gdzie ją pochowano, dowiem się może w przyszłości, Frania o tym już nic nie wie. W każdym razie umarła w absolutnej samotności i opuszczeniu, czego się zawsze najwięcej bała.

Arnold Szyfman, *Moja wojenna tułaczka*, Warszawa 1968, s. 330-331

[1944-VIII-48] *Ratujmy resztki kultury* – apeluje „Rzeczpospolita Polska”:

Przy okręgowej Delegaturze Rządu na m.st. Warszawę w porozumieniu z departamentem Informacji ukonstytuował się Komitet Odbudowy Zabytków i Dzieł Sztuki, złożony z wybitnych fachowców. Podjął on pracę w kierunku zabezpieczenia pozostałych jeszcze zabytków, gmachów, obiektów kultury i sztuki, jak obrazy, cenne rękopisy i wydawnictwa itp. Jeżeli cenne obrazy, rękopisy, książki itp. znajdują się w rękach prywatnych, Komitet może je zabezpieczyć w schronach, a właścicielowi wystawić pokwitowanie stwierdzające jego prawo własności. Leży więc w interesie wszystkich prywatnych posiadaczy cennych zbiorów, aby je zgłaszali do komitetu.

***Ratujmy resztki kultury*, „Rzeczpospolita Polska” 1944 nr 41, s. 3**

Czwartek, 31 VIII 1944 r.

[1944-VIII-49] LUBLIN. Dekret PKWN „O wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz zdrajców Narodu Polskiego”.

Zakres czynów uznanych za przestępstwo rozszerzony został w 1946 roku. Postanowiono karać już nie tylko za działanie na szkodę konkretnych osób (o czym była mowa w pierwotnej wersji dekretu), ale także za działanie na szkodę Państwa Polskiego oraz utrzymano możliwość wymierzenia kary śmierci za wszystkie tego rodzaju czyny.

Dekret ten był podstawą wyroków wydawanych przez polskie sądy w latach 1946–1948 na dziennikarzach – w tym recenzentach teatralnych tzw. gadzinowej prasy. Niemal wszyscy autorzy recenzji publikowanych od stycznia do lipca 1944 roku (a działający przeważnie już od 1940 roku) – przytoczonych w tej części „Kroniki”, znaleźli się w więzieniach, skazani na podstawie postanowień tego właśnie dekretu. Z mocy tego przepisu zostali uwięzieni lub podlegali przesłuchaniom także niektórzy artyści działający na jawnych scenach teatralnych. ➤➤ [1945-VIII-4]; [1945-IX-29]; [1945-IX-40]

b.d.

[1944-VIII-50] Za udział w Powstaniu, w sierpniu 1944 r. rozstrzelany został przez Niemców Zbigniew Rakowiecki (ur. 1913), aktor i piosenkarz, w czasie okupacji występujący m.in. na scenie jawnego teatru Komedia.

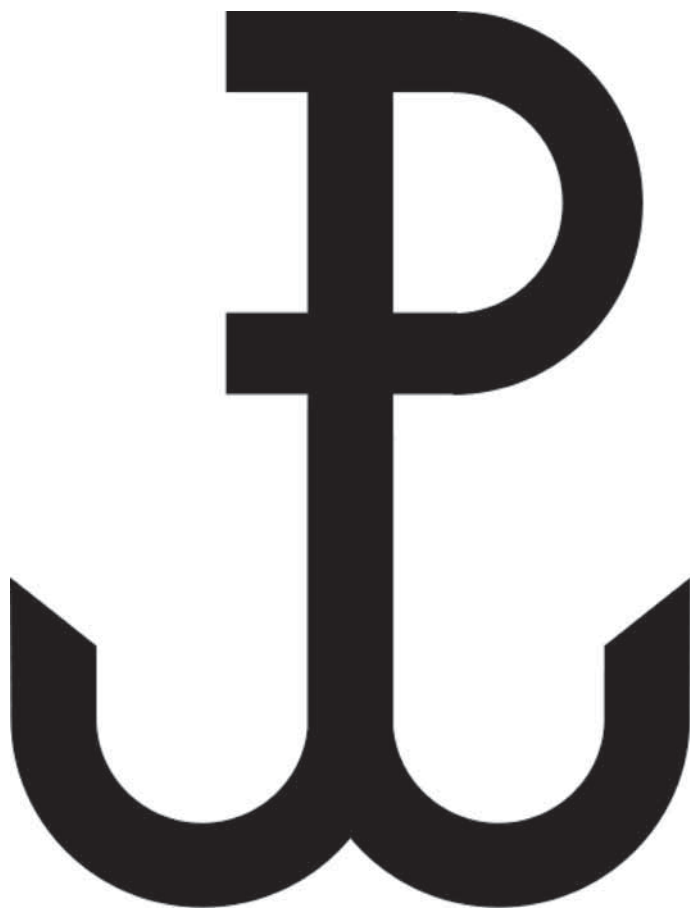
[1944-VIII-51] W czasie walk powstańczych zginął Mieczysław Rudkowski (ur. 1888), aktor, reżyser i dyrektor teatrów. W ostatnich latach przed wybuchem wojny sprawował funkcje administracyjne w teatrach należących do TKKT, w tym w Teatrze Narodowym.

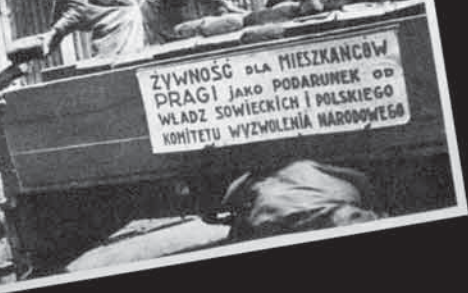


[1944-VIII-52] W sierpniu zginęła w Warszawie Helena Sulima (ur. 1879 lub 1882), wybitna aktorka scen lwowskich, krakowskich i warszawskich, działaczka społeczna, felietonistka. Była pierwszą odtwórczynią roli Racheli w prapremierowym przedstawieniu *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego w 1901 roku.

Zbigniew Rakowiecki

[1944-VIII-53] W sierpniu 1944 r. zginął Jerzy Sulima-Jaszczołt (ur. 1903), aktor, śpiewak. Związany był ze scenami Lwowa, Wilna, Grodna i Warszawy, współpracował również z przedwojennym Polskim Radiem. W czasie okupacji pracował jako urzędnik, działał także w konspiracyjnych strukturach Państwa Podziemnego. Poległ na powstańczej barykadzie.

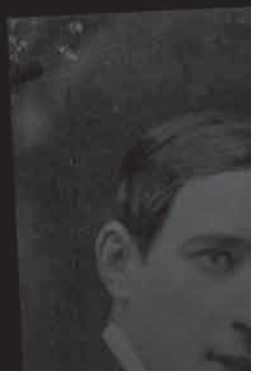




F U
HIST



WRZESIEŃ 1944



Piątek, 1 IX 1944 r.

[1944-IX-1] Przystaje istnieć mieszkanie Haliny i Iwo Gallów przy ul. Tamka. >>> [1944-III-66]

Ze wspomnień Iwo Galla:

1 września 1944 r. zostaliśmy zbombardowani i podpaleni. Siedem bomb burzących i kilkadziesiąt zapalających. Z 2 na 3 września ratowaliśmy go jeszcze przed zupełnym spłonieniem, ale po ponownym zdobyciu elektrowni przez Niemców musieliśmy opuścić piwnice i sutereny.

Dalsze nasze koleje to wędrówka przez ogród i klasztor św. Kazimierza, ul. Szczyglą, Aleje Jerozolimskie aż na Skorupki do piwnic domu nr 14.

Polskie życie zeszło do podziemi. Fantastycznie wyglądały piwnice, które na przestrzeni całych ulic i dzielnic połączone były wykopanymi otworami w murach domów i pod ulicami przez kanały dla możliwości porozumienia, ratowania się i przenoszenia wedle potrzeby i konieczności.

Pamiętam taki po prostu już „bazar”, ciągnący się przez piwnice od ul. Skorupki na Kruczą. Do cegieł przyklepione świeczki, zawieszono lampki naftowe i różne inne rodzaje oświetlenia. W każdym najmniejszym kąteczku ciemnych ciasnych piwniczek, korytarzy, zakrętów, koce, poduszki, kołdry, tu dzieci, tam starzec leżący, to znowu kobieta w odmiennym stanie, a w cieniu ktoś grucha. Jakaś piwniczka wypełniona rodziną z ośmiu osób, a prócz tego wiele innych obcych, opodal w korytarzu na rozestłanym pledzie widzę p. Anielę Szlemińską, znakomitą śpiewaczkę, i J. Zarembe, w ogonku po wodę poznając z daleka tancerkę-pedagoga p. Janinę Mieczysławską, zaś dyżur na jakiejś bramie ma znana aktorka p. Helena Zahorska, jednym słowem widok niespotykany. Są i dyskutujący z zapalem, którzy mało zwracają uwagi na bomby i inne „latające krowy”. Na ogół ludzie dzielnie wytrzymują ten rodzaj bytowania, są dobrej myśli i pełni wiary w sprawiedliwe zwycięstwo i wolność.

Iwo Gall, *Mój teatr*, Warszawa 1963, s. 152-153

Niedziela, 3 IX 1944 r.

[1944-IX-2] Na Starym Mieście poległ Jerzy Szyndler (ur. 1898), aktor i reżyser, związany w sezonie 1925/26 z Teatrem im. Bogusławskiego, przez większą część kariery pracujący na scenach Krakowa i Torunia. Członek podziemnej komórki ZASP. W czasie Powstania był sierżantem 104. Kompanii Syndykalistów. Autor opublikowanej w podziemiu broszury *Teatr w państwie społecznym*.

[1944-IX-3] Z zajętego już przez Armię Czerwoną podwarszawskiego Otwocka przybył do Lublina Stefan Jaracz, by stanąć tu na czele Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Warszawie.

b.d.

[1944-IX-4] W pierwszych dniach września przed Teatrem Polskim wzniesiona zostaje barykada. Materiału na jej budowę dostarczyły magazyny teatru, do jej zbudowania użyto teatralnych dekoracji i mebli. Barykada przetrwała walki powstańcze i zniszczenie miasta. W nienaruszonym stanie oglądali ją zimą 1945 r. pierwsi, którym udało się przedostać z Pragi do lewobrzeżnej Warszawy. ►► [1945-I-12]

Wtorek, 5 IX 1944 r.

[1944-IX-5] Niemcy zajmują gmach Teatru Polskiego wraz z ulicami Sewerynow i Oboźną. ►► [1944-IX-10]

[1944-IX-6] Zginął zamordowany przez Niemców Bronisław Wolfstahl (ur. 1883), dyrygent. W latach 1933–1935 prowadził orkiestrę Opery Warszawskiej, potem aż do wybuchu wojny dyrygował w Filharmonii Warszawskiej, a także uczył w Wyższej Szkole Muzycznej im. F. Chopina w Warszawie.

Środa, 6 IX 1944 r.

[1944-IX-7] W Warszawie zginął Bolesław Gorczyński (ur. 1880), literat, tłumacz, reżyser, krytyk. Przed wojną kierował pionem literackim Teatru Polskiego, z którego uczynił scenę o najwyższym poziomie. Uważany jest do dziś za wzorcowego kierownika literackiego. Był autorem licznych przekładów sztuk teatralnych (tłumaczył m.in. Oscara Wilde'a), w tym *Burmistrza Stylmondu* Maurice'a Maeterlincka, sztuki planowanej w Teatrze Polskim na sezon 1939/1940, a przez swą antyniemiecką wymowę granej często na polskich scenach w 1945 roku. ►► [1945-V-14]

Ludzie teatru, nieświadomi faktu jego śmierci, będą poszukiwać go jeszcze przez niemal pół roku. >>> [1945-III-2]

[1944-IX-8] Niemcy zajmują dzielnicę otaczającą Teatr Polski. Ta dramatyczna chwila utrwalona została we wspomnieniach pracowników teatru opowiadających o niej w 1945 roku reporterce „Skarpy Wiślanej”:

6 września Niemcy zajęli dzielnicę. Co się stanie z teatrem? Zobojętnieliliśmy na wszystko. Teatr uratowało własne dynamo (Niemcy urządzili w gmachu teatru sztab i szpital). Nas – rozkaz jakiegoś wyższego oficera. Staliśmy już pod ścianą, skazani na rozstrzelanie.

– Może to był teatrolog – śmieje się ktoś z grupy.

Roma Mystkowska, *W murach uratowanego teatru*, „Skarpa Warszawska” 1945 nr 7, s. 7

>>> [1944-IX-10]

Sobota, 9 IX 1944 r.

[1944-IX-9] Około 8 tysięcy ludności cywilnej opuściło Warszawę.

[1944-IX-10] Rozpoczyna się płądrowanie Teatru Polskiego. Biorą w nim udział i Niemcy, i Polacy. Świadcami tego wydarzenia byli: Sylwester Majewski, jeden z najstarszych pracowników teatru, oraz znajdujący się wówczas na terenie pobliskiego Uniwersytetu Bohdan Korzeniewski, ratujący zbiory warszawskich bibliotek.
>>> [1944-VII-4]; [1945-II-1]

Relacja Sylwestra Majewskiego:

W czasie powstania do 21 IX byłem w Teatrze Polskim. Do 9 IX było wszystko w porządku, potem Polacy, a również i Niemcy zaczęli grabić, rozbijali plombowane szafy i brali co chcieli.

[za]: Edward Krasieński, *Teatr Polski w Warszawie 1939–2002*, Warszawa 2002, s. 23

Relacja Bohdana Korzeniewskiego:

Na terenie Uniwersytetu stacjonowały kompanie niemieckie; występowałem wobec nich w powadze strażaka, w kasku i z toporkiem. [...] W pewnym momencie dosyć łagodną kompanię ozdrowieńców zastąpiła na Uniwersytecie młoda, awanturnicza kompania karna, składająca się z bardzo ładnych, zawadiackich chłopców z zielonymi chustkami na szyi. Sami określali się jako oddział rabusiów, Diebs-Moerders-und-Verbrechers-Batalion. Zaatakowali Teatr Polski w bliskim sąsiedztwie. Wdarli się do garderób,

a tam przetrwały jeszcze w szafach czarne peleryny, w które Schiller ubierał swoich statystów w *Kordianie*. Kilkunastu statystów nosiło białe koszule Słowackiego i czarne opończe: Schiller komponował sceny zbiorowe przez ruch tych peleryn, przez zawiewanie. Tworzył się tłum, wszystko falowało. Ładna fantazja. Więc ci niemieccy rabusie wrócili z teatru w pelerynach Kordiana.

Małgorzata Szejnert, *Sława i infamia. Z Bohdanem Korzeniewskim rozmawia Małgorzata Szejnert*, Kraków 1992, s. 61

[1944-IX-11] LUBLIN. Plenarne posiedzenie Krajowej Rady Narodowej, którym kieruje Bolesław Bierut, przewodniczący PKWN. »»» [1944-VII-35]; [1944-VIII-49] Podczas zebrania przemawia Edward Osóbka-Morawski, stojący na czele tzw. lubelskiej PPS: „Będziemy całą duszą popierać rozwój teatru, literatury i sztuki”. Jest to pierwszy sygnał polityki kulturalnej nowej władzy, która już za kilka lat przejmie całkowitą kontrolę nad teatrem, doprowadzając do jego artystycznej stagnacji w okresie tzw. realizmu socjalistycznego.

Środa, 13 IX 1944 r.

[1944-IX-12] Niemcy wysadzają w powietrze warszawskie mosty. Zniszczeniu ulegają: Most Kierbedzia, most linii średnicowej oraz most Poniatowskiego.

Czwartek, 14 IX 1944 r.

[1944-IX-13] WARSZAWA-PRAGA. Wojska rosyjskie i I Armia Wojska Polskiego wkraczają do prawobrzeżnej Warszawy i wypierają Niemców z Pragi.

Ze wspomnień aktorki Julii Arnoldt:

Na ulicach Pragi pojawiły się czołgi. Jadą po pięć w kierunku szosy Radzywińskiej i od wału kolejowego za Bazyliką przy Kawęczyńskiej. Ukryta za zasłoną okna obserwuję wystraszoną obsługę, karabiny skierowane w okna i bramy domów. Nagle, od strony wału, strzały i gwałtowny odwrót czołgów. Godzina 19. Widzę biegnących ulicą Siedlecką żołnierzy. Boże! Polskie orzełki na czapkach?! Strzelanina trwa. [...] Na lewym brzegu Wisły, za mostem Poniatowskiego, pożary i strzały. [...]



Walki o Pragę, wrzesień 1944 r.



Polscy żołnierze rozdają chleb mieszkańcom Pragi, wrzesień 1944 r.

Po północy słyhać na ulicy miarowe kroki maszerujących żołnierzy – kłatanie do bramy. Przez zakratowane okienko antresoli w mieszkaniu sąsiada spoglądamy na ulicę. Zauważono nas: „Otwierajcie! Czy Niemcy was tam zamknęli?”.

Wybiegamy, otwieramy – na podwórko wchodzi kompania telefonistów – są i kobiety-żołnierki. Polacy! Mieszkańcy domów wychodzą z piwnic. Płacz i radosne okrzyki: „Czy nas już nie zostawicie?”. „Praga wolna!! Patrzcie, zakładamy telefony polowe”. Biegniemy do mieszkań, gotujemy kawę zbożową i przynosimy żołnierzom.

[w]: Stanisława Mrozińska, *Teatr wśród ruin Warszawy*, Warszawa 1989, s. 18-19

PKWN publikuje odezwę *Do walczącej Warszawy*: Jakiegokolwiek były intencje prowodyrów powstania, jesteśmy sercem z Wami. Pomoc nadchodzi. Wytęście wszystkie siły. Wytrwajcie!

Tego samego dnia Niemcy wycofujący się z Pragi wysadzają w powietrze kościół św. Floriana. Stojący nieopodal budynek mieszczący do Powstania jawny teatr Miraż doznaje uszkodzeń, choć sama sala teatralna ocalała.



Budynek Domu Parafialnego przy ul. Floriańskiej 3 – kaplica. Tu w latach 1940–1944 działał jawny teatr Miraż. W miejscu dzisiejszego ołtarza znajdowała się scena teatru. Fot. z 2012 r.



Budynek Domu Parafialnego parafii Świętego Floriana, ul. Floriańska 3. Uszkodzony przy wysadzaniu katedry Świętego Floriana i odbudowany w latach powojennych. W czasie okupacji siedziba jawnego teatru Miraż. Fot. z 2012 r.



Budynek Domu Parafialnego przy ul. Floriańskiej 3, wejście do kancelarii – w czasie okupacji zaplecze jawnego teatru Miraż. Fot. z 2012 r.

Piątek, 15 IX 1944 r.

[1944-IX-14] Dekret PKWN o działaniu i organizacji resortu Kultury i Sztuki. Kierownikiem zostaje Wincenty Rzymowski, referat teatralny obejmuje Tadeusz Wołowski. »»» [1944-II-2]

Niedziela, 17 IX 1944 r.

[1944-IX-15] WARSZAWA-PRAGA. Apel prezydenta Warszawy, pułkownika Mariana Spychalskiego o zgłaszanie się ludzi kultury do pracy.

Wtorek, 19 IX 1944 r.

[1944-IX-16] WARSZAWA-PRAGA. Do powstającego Referatu Kultury i Sztuki »»» [1944-IX-17] zgłasza się kompozytor i dyrygent Jerzy Wasiak – wkrótce rozpocznie tworzenie Orkiestry Symfonicznej m.st. Warszawy. Kilka miesięcy wcześniej Wasiak brał czynny udział w jawnym życiu teatralnym Warszawy, prowadząc popularny Chór Radiana i Wasiaka oraz występując m.in. w jawnym teatrze Miraż.



Jerzy Wasiak z orkiestrą

Środa, 20 IX 1944 r.

[1944-IX-17] WARSZAWA-PRAGA. W budynku szkoły przy ul. Otwockiej 3 rozpoczyna pracę Referat Kultury i Sztuki m.st. Warszawy. Na jego czele staje aktor Jan Mroziński (zgłosił się do pracy na apel prezydenta Warszawy) ➡➡➡ [1944-IX-15], występujący przed wybuchem Powstania Warszawskiego na scenach jawnych teatrzyków Nowości, Maski i Melodia.

Wiadomość o tworzonym na Pradze pierwszym teatrze szybko dociera do artystów, których losy wojenne rzuciły na prawy brzeg Wisły. Ze wspomnień Stanisławy Mrozińskiej¹, pierwszej dekoratorki powstałego właśnie teatru i autorki scenografii do pierwszych wystawionych w nim sztuk ➡➡➡ [1944-XI-30]; [1944-XII-3]; [1945-IV-3]; [1945-V-14]; [1945-V-35]; [1945-VI-23]:



Ul. Otwocka 3, pierwsza siedziba władz Warszawy; dziś szkoła nr 126. Fot. z 2011 r.

¹ Autorka cytowanych tu wspomnień Stanisława Mrozińska (1911–1993), historyk sztuki, scenograf i historyk teatru, w roku 1945 występuje na afiszach teatralnych jeszcze pod panińskim nazwiskiem Nowicka. W ten sam sposób podpisuje swoje recenzje teatralne ukazujące się wówczas w warszawskiej prasie.

Spotkany po drodze znajomy muzyk udzielił mi pewnych informacji [...]: że aktor Jan Mroziński, „urzędujący” w gmachu dawnej dyrekcji kolejowej przy ul. Wileńskiej 2/4 z ramienia Wydziału Propagandy i prasy m.st. Warszawy organizuje teatr, upatrzawszy na ten cel lokal niezniszczonego kina „Syrena”, dawniej „Era” – przy ul. Inżynierskiej² [...].

Dyrekcja Teatru m.st. Warszawy zajmowała dwa pokoje. Wejście z korytarza prowadziło do sekretariatu, w którym stała długa ława oparta o ścianę, zawsze zajęta przez czekających na coś czy na kogoś; z boku pod oknem był mały stolik. Siedziała przy nim młoda dziewczyna pochylona nad papierami – w płaszczu, niebieskiej wełnianej pilotce i ciepłych kapciach.

Stukając drewniakami na odmrożonych stopach, patrzyliśmy na nią z zazdrością. W sąsiednim pokoju Jan Mroziński, również w płaszczu z podniesionym kołnierzem, z nieodłącznym papierosem w ustach, chodził nerwowymi, niecierpliwymi krokami po wąskim pokoiku, witał przybywających, zachęcał do podjęcia pracy, dzielił funkcje i wydawał polecenia.

„Takim go pamiętam od pierwszej rozmowy – opowiada Stanisława Kawińska. – Byłam głodna. Poszłam dowiedzieć się, czy to prawda, że w dyrekcji kolejowej jest chleb. Zobaczyłam po drodze na filarze kartkę z zawiadomieniem, że artyści dramatyczni, artyści muzycy i personel techniczny winni zgłaszać się do pracy. Mroziński przywitał mnie z radością; od następnego dnia miałam już talerz zupy, bochenek chleba i próby”. [...]

„Spotkałem Mrozińskiego przypadkiem w Radości – mówi Zbigniew Kiliński. – Przyjechał motocyklem, szukając w miejscowościach podwarszawskich ludzi teatru, egzemplarzy sztuk, materiałów do dekoracji. Ściągnął mnie do siebie; na Pradze zetknąłem się z Puchówną i od razu weszliśmy w skład zespołu teatru. Byliśmy pierwszą parą taneczną w Polsce! Było w zespole parę osób tańczących na tak zwanych koncertach złożonych z występów estradowych, głównie dla żołnierzy. Pamiętam nazwiska Czesławy Gaszewskiej, Julii Banasińskiej, Pinińskiej, która okazała się zdolna do występów aktorskich; Było też kilku mężczyzn, jak Stanisław Cywiński i Paweł Dobiecki”.

Stanisława Mrozińska, *op. cit.*, s. 21–23

² Sala ta przez kilka miesięcy, od czerwca do końca sierpnia 1940 roku, była siedzibą jednego z pierwszych jawnych teatrów – Niebieskiego Motyla. Po wojnie przez wiele dziesięcioleci działało w niej podrzędne kino Syrena, zaś w początkach XXI wieku urządzono tu studio telewizyjne Superstacji.

b.d.

[1944-IX-18] W czasie Powstania Warszawskiego zginęła Wanda Audran (ur. 1872), aktorka. Występowała na scenach Krakowa, Lublina, Łodzi i Poznania i ok. 1903 r. na scenie warszawskiego Teatru Ludowego. W czasie okupacji znalazła się w Warszawie.

[1944-IX-19] W czasie Powstania Warszawskiego Niemcy rozstrzelali Edwarda Czermańskiego³ (ur. 1899), aktora, reżysera, dyrektora teatrów. Przed wojną związany ze scenami Grodna, Częstochowy, Płocka i teatrzyków rewiowych Warszawy; w czasie wojny dyrektor jawnego teatru Wesoła Banda (następnie Tombola). Był jednak także żołnierzem Armii Krajowej.



Edward Czermański

[1944-IX-20] W czasie Powstania Warszawskiego zginął Stanisław Daniłowicz (ur. ok. 1906), aktor i reżyser. W czasie okupacji czynny aktor i reżyser jawnych teatrów, m.in. Figaro i Rozmaitości Jar. Choć działał w nich intensywnie, nie przyjął niemieckiej propozycji zagrania w antypolskim filmie propagandowym *Heimkehr*.

[1944-IX-21] W czasie Powstania Warszawskiego zginął Stanisław Kostecki (ur. ok. 1898), tancerz Opery Warszawskiej w latach 1921-1932.

[1944-IX-22] Z ran odniesionych w Powstaniu Warszawskim umiera w pierwszych dniach września Mieczysław Krawicz (ur. 1893), reżyser filmowy. Świadkiem jego śmierci była Mira Zimińska:

Na Lwowskiej w budynku, gdzie są teraz związki zawodowe, leżał w piwnicy ranny Krawicz. Wystąpiłam w jego filmie, czy nawet w dwóch. Bardzo go lubiłam. To był dobry reżyser. [...] Było z nim bardzo źle. Cały czas mówił o swoich planach filmowych. W piwnicy kopciły się świece czy karbidówki. Migotały i rzucały długie cienie na zwilgotniałe ceglane ściany piwnicy. Krawicz wpatrywał się w to migotanie i cicho powiedział: „Mira, patrz, jakie

³ Edward Czermański był bratem znanego karykaturzysty Zdzisława Czermańskiego, poszukiwanego przez gestapo jesienią 1939 roku za publikowane przed wojną karykatury Hitlera.

ładne światło, muszę to zapamiętać, muszę...”. Widziałam, jak mu bieleje nos, potem uszy...

To już był koniec.

Mira Zimińska, *Nie żyłam samotnie*, Warszawa 1985, s. 211

[1944-IX-23] W czasie Powstania Warszawskiego zginęła Janina Krzymuska (data ur. nieznana, działała od 1923 r.), aktorka Instytutu Reduty, później w zespole Teatru Narodowego. W czasie okupacji występowała w jawnym teatrze Komedia.

[1944-IX-24] W czasie Powstania Warszawskiego zginął rozstrzelany przez Niemców Stanisław Kustowski (ur. 1894), aktor.

[1944-IX-25] W czasie Powstania Warszawskiego zginęła Bronisława Michalska (działała od 1940 r.), aktorka zespołu Aleksandra Węgierki w Grodnie i Białymstoku po wkroczeniu Armii Czerwonej na wschodnie terytoria Polski. Przed wybuchem Powstania znalazła się w Warszawie.

[1944-IX-26] W czasie Powstania Warszawskiego Niemcy rozstrzelali Helenę Miłowską (ur. 1880), śpiewaczkę i aktorkę. Przed wybuchem wojny związana ze scenami Lwowa, Torunia, Krakowa oraz Warszawy (Operetka na ul. Chłodnej). Była matką Romana Niewiarowicza. ➤➤➤ [1945-VI-32]; [1945-X-11]

[1944-IX-27] W czasie Powstania Warszawskiego zginął bądź zginął Konrad Ostrowski (działał od 1926 r.), tancerz, baletmistrz. Przed wybuchem II wojny światowej pracował w warszawskich teatrach operetkowych i rewiiowych. W czasie wojny związany był z jawnymi scenami: Kometa, Maska, Niebieski Motyl, Nowości i Melodia. Okoliczności jego śmierci do dziś nie są wyjaśnione. Prawdopodobnie został rozstrzelany przez Niemców. Można jednak także spotkać informacje, że zmarł w 1947 r. w Londynie. Za ich prawdziwością przemawiają także dokumenty londyńskiej Komisji Weryfikacyjnej ZASP za granicą, zwracającej się do krajowego zarządu ZASP o dokumenty w sprawie wojennej działalności Ostrowskiego.

[za]: Archiwum ZASP,teczka Lucyny Szczepańskiej, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Lili Zielińska

[1944-IX-28] W walkach jako żołnierz Powstania zginął Edmund Szafrński (ur. 1889), aktor, reżyser i dyrektor teatru. W czasie wojny reprezentował podziemną komórkę wojskową ZASP.

[1944-IX-29] W czasie Powstania Warszawskiego zginęła Olga Szumska (ur. 1907), śpiewaczka, w latach 1935-1939 solistka Opery Warszawskiej.

[1944-IX-30] Od bomby niemieckiej zginęła Zofia Tatariewicz-Woskowska (ur. ok. 1905), aktorka, w ostatnich latach przed wojną związana z teatrami TKKT.

[1944-IX-31] W czasie Powstania Warszawskiego Niemcy rozstrzelali Lili Zielińską (ur. 1911), aktorkę, przed wojną związaną ze scenami warszawskimi, potem występującą w jawnych teatrach.

[1944-IX-34] W czasie Powstania zginął Tadeusz Żelski (ur. 1898), aktor, związany przed wybuchem wojny ze scenami warszawskimi, m.in. Qui Pro Quo, Ateneum. W czasie okupacji występował w jawnych teatrach Komedia i Rozmaitości Jar. Był jednym z aktorów kolaborantów – wystąpił w roli ministra Józefa Becka w osławionym antypolskim filmie *Heimkehr*.



CZEŚĆ II

Październik 1944–
–Grudzień 1945

*Moje uszanowanie,
Warszawo,
najdziwniejsze miasto świata.*

Zbigniew Raszewski, *Raptularz*, 2 VIII 1966

Nowy rozdział?

Bacne przyjrzenie się dwóm przełomowym latom 1944 i 1945 może skłonić do zadania pytania o datę graniczną w dziejach warszawskich scen tego czasu. Historyczne kalendarium podpowiada, by uznać, że jest nią styczeń 1945 roku, chwila, gdy do zniszczonej i wymarłej lewobrzeżnej części stolicy wkroczyła Armia Czerwona i I Armia Wojska Polskiego. Ten fakt bez wątpienia otwiera nowy rozdział dziejów miasta. Cezura ta nie odpowiada jednak historii warszawskiego teatru. Stąd też nierówny chronologicznie podział zastosowany w tej kronice. Powstanie Warszawskie, szczególnie zaś druga połowa września 1944 roku, przynosi ostateczny kres epoki teatru okupacyjnego, śmierć wielu artystów, rozproszenie środowiska teatralnego i niemal całkowite unicestwienie materialnej substancji stołecznych scen. Jest to zagłada, lecz przecież niecałkowita śmierć. Odbudowa, czy też może raczej budowa nowego życia teatralnego zaczyna się wówczas na Pradze, zajętej przez wojska sowieckie biernie przyglądające się agonii lewobrzeżnej części miasta i armię polską zmuszoną do zaniechania wszystkich niemal działań. To właśnie na Pradze wkrótce zaczyna grać pierwszy teatr, a jego powstanie jest początkiem współczesnych dziejów warszawskich scen.

Odrodzenie życia artystycznego powojennej Warszawy rozpoczyna się od skromnych składanek, które w niczym nie przypominają ani typowo warszawskiej rewii, ani przedstawienia teatralnego. Popularność tych pierwszych imprez w obliczu pookupacyjnej nędzy świadczy o nieustającej potrzebie teatru wśród mieszkańców Warszawy. W tych trudnych dziś do wyobrażenia warunkach teatr okazuje się artykułem pierwszej potrzeby, niemal na równi z chlebem. I to właśnie teatr jest pierwszą instytucją inicjującą nowe życie kulturalne miasta. Późną jesienią 1944 roku na Pradze zostaną zagrane pierwsze, już pełnospektaklowe wieczory teatralne. Powroty aktorów związanych przed wojną z Warszawą będą odbywały się w roku 1945, jednak pierwsi wracają do swojego miasta już pod koniec 1944 roku. Stąd też w pełni uzasadnione wydaje się umieszczenie owej cezury nie na początku roku 1945, lecz właśnie w październiku 1944 roku.

Za tą datą przemawia także fakt, iż ostatnie miesiące 1944 roku to czas, w którym rozpoczną się zjawiska w całej pełni (i grozie) przybierające na sile w następnych latach. Nowa władza szybko bierze teatr w swoją opiekę, lecz już wkrótce zacznie go sobie podporządkowywać. Wyraźne oznaki tych działań to nowy ton recenzji teatralnych, symptom zbliżającego się zideologizowania kultury, wprzęgnięcia jej w służbę komunistycznego aparatu propagandowego. Także nowe formy organizacji życia teatralnego w Warszawie, lecz i w całej Polsce mają swój początek właśnie w roku 1944.

Jego schyłek przynosi również pierwsze zapowiedzi rozliczeń artystów grających w czasie okupacji w teatrach jawnych. Ich początek to nie rok 1945 – pierwsze dokumenty, w których pojawiają się *explicite* sformułowane postulaty wymierzania surowych kar, pochodzą z grudnia 1944 roku. Wszystko to przemawia tym silniej za ustaleniem owej czasowej cezury na październik 1944 roku.

Należy wszakże pamiętać, że owa cezura nie stanowi granicy radykalnie oddzielającej od siebie dwa historyczne okresy. Łączą je tak ludzie, jak i ówczesny repertuar. Materiał zgromadzony w drugiej części tej kroniki pokazuje fakty słabo utrwalone w historycznej świadomości, rzadko ujawniane lub ze świadomości tej wypierane. Odrodzenie warszawskiego życia teatralnego to w dużej części zasługa artystów związanych kilka miesięcy wcześniej ze scenami jawnymi.

W tej powszechnej świadomości istnieje także inne przekonanie, niemal aksjomat: rok 1945 to czas, w którym kulturalną stolicą Polski jest Łódź. Dokumenty i świadectwa zgromadzone w tej części kroniki pozwalają zmienić nieco tę perspektywę i przywrócić Warszawie należne jej miejsce jako istotnego ośrodka kulturalnego. W ciągu jednego roku, który w kompletnie zrujnowanym mieście rozpoczął się funkcjonowaniem jednego teatru (w dodatku wciąż poszukującego siedziby) – powstaje w Warszawie jeszcze pięć stałych scen! – w tym opera i teatr rewiowy. Oprócz tego działają grupy teatralne, podejmowane są wysiłki tworzenia następnych teatrów. Występy rozpoczynają artyści, których z Warszawy wojna wygnała na całe lata. Wiosna 1945 roku dzięki gigantycznemu wysiłkowi i entuzjazmowi mieszkańców przyniesie Warszawie prawdziwą eksplozję życia kulturalnego, premiery, koncerty, pierwsze wystawy.

Początek to jednak październik 1944 – i od niego należy zacząć drugą część tej kroniki.

Wojewódzki Urząd Propagandy i Informacji
 ul. ...
 Warszawa



JPS
 Do Kierownika Wydziału Kultury i Sztuki przy Wydziale Propagandy i Informacji Ob. Jana Krowczyńskiego
 Kierownictwo Wydziału Propagandy i Informacji przy Wydziale Kultury i Sztuki przy Wydziale Propagandy i Informacji Ob. Jana Krowczyńskiego
 Kierownik Wydziału /-/ por. Dyboczyński
 zas. Kierownika Wydziału /-/ ppor. Lipiecki



PAŹDZIERNIK 1944

Wydział Kultury i Sztuki
 Warszawa, dnia 15. X. 1944 r.

1. ...
 2. ...
 3. ...
 4. ...
 5. ...
 6. ...
 7. ...
 8. ...

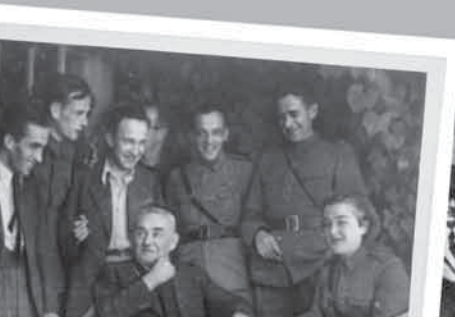
WIEDZIELA
15
PAŹDZIERNIK
 Św. Teresy z Avili
 Św. Józefa

WIELKI KONCERT POPULARNY
 W niedzielę dnia 22 X 1944 r. w sali Teatru „SYRENA”

DRUGI WIECZÓR POPULARNY
 W sobotę dnia 19 X 1944 r. w sali Teatru „SYRENA”
 W programie: ...
 W godzinach 21.00 - Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc w dniu Koncertu w kasecie Teatru ...

II. KONCERT POPULARNY
 Drugi koncert Popularny, który się odbył dnia 19 X 1944 r. w sali Teatru „SYRENA” przy ul. Inżynierskiej przy współudziale artystów i orkiestry Teatru m. st. Warszawy był z niewielkimi zmianami powtórzeniem pierwszego koncertu. Ponieważ salą koncertową Impresji jest zasadniczo, przyjęło się ze strony publiczności, możemy już teraz śmiało powiedzieć, że inicyjatywa W. i J. w dziedzinie Informacji i Propagandy daje dobre wyniki. Mimo bowiem podwyższenia ...

DZIENNIKARZE
 iłbicyści, reporterzy, technicy
 ze wszystkie osoby mające
 amilowanie i zdoiności do
 racy w tym zawodzie znajdują



Niedziela, 1 X 1944 r.

[1944-X-1] Generał Tadeusz Bór-Komorowski depeszuje do rządu Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie:

Dalsza walka w Warszawie nie ma już żadnych szans. Zdecydowałem się ją zakończyć.

[1944-X-2] LUBLIN. Ukazuje się pierwszy numer tygodnika społecznego „Odrodzenie”. Janusz Minkiewicz opublikował w nim obszerny tekst będący pierwszą relacją o życiu artystycznym w Warszawie w latach 1939–1944. Dużo miejsca poświęcił w nim sprawie udziału znacznej części środowiska aktorskiego w jawnym życiu teatralnym:

Od początku okupacji aktorzy warszawscy i licznie zebrani uchodźcy teatralni z prowincji podzielili się na dwie wrogie grupy. Jedni, mimo wszystko, nie chcieli rozstawać się ze sceną, drudzy postanowili poświęcić się kelnerowaniu. Po stronie „kelnerujących” były same plusy, po stronie „grających” – same minusy. [...] Presja niemiecka [autor ma na myśli propozycje występowania w jawnych teatrach i niemieckich filmach propagandowych] **»»» [1945-IX-25]** była dość silna, ale kto naprawdę chciał, ten bez przykrych konsekwencji od tych propozycji się wykręcił. **»»» [1945-VIII-38]** Toteż wokół aktorów, którzy ostatecznie pozostali w „Stadttheatrze” za dyrekcji Igo Szyma i po jego śmierci, wytworzyła się atmosfera wysoce nieprzyjemna.

[...] W takich warunkach, oczywiście, najłatwiej było powiedzieć aktorom: nie gram, będę kelnerem. Takie były nawet podobno instrukcje od rządu w Londynie.

Takie stanowisko podobało się na ogół inteligencji. A przytem praca kelnerska, choć ciężka, dawała w owych czasach dobre, a często bardzo dobre dochody. Lokal „U Aktorek”, choć miał opinię najdroższego w Warszawie, cieszył się największym powodzeniem. Zasłużone aktorki zarabiały wielkie sumy i nie grały repertuaru narzuconego przez Niemców, ale...

Ale aby lokal się utrzymał, trzeba było mieć znajomości wśród Niemców, trzeba było utrzymywać z nimi przyjazne stosunki, trzeba było wsuwać im łąpówki i pić alkoholem – przecież cały interes był „nielegalny”. A na miejscu pracy trzeba było być w każdej chwili na usługi, jakże częstych klientów – umundurowanych SS-owców...

Dla publiczności powstało pytanie – co lepiej widzieć: Ćwiklińską na scenie w płaskiej sztuce (co się przecież i przed wojną często TKKT zdarzało), czy obserwować ją, jak biegnie z paczką zapalek, aby zadość uczynić zamówieniu gestapowca?...

[...] Publiczność, zupełnie nowa, złożona przeważnie z fortunnie handlującej młodzieży i nuworyszów, którzy przed wojną w znacznej większości

nie wiedzieli, co to jest teatr, a których wciągnął do tego przybytku sztuki pierwotny, jarmarczny poziom powrześniowych warszawskich rewji, zaczęła uczyć się odróżniać szmirę od sztuki i coraz częściej zaczęła dawać dowody wyrabiającego się smaku, darząc powodzeniem wartościowsze widowiska. Jest to niezaprzeczone zasługa tych aktorów, którzy zdecydowali się nie porzucać sceny i starali o ciągłe podwyższanie poziomu. [...] aktorzy dobrej woli potrafili doprowadzić do takiego paradoksu, że w ostatnim roku okupacji, w czasie największego nasilenia terroru ogólnego, kilka teatrów warszawskich osiągnęło przyzwoity, jak na takie warunki, poziom, no i powodzenie nawet wśród resztek inteligencji. [...]

Sukcesy grających kolegów przyczyniły się do przegrupowania sił we wrogich obozach aktorskich. Coraz więcej kelnerów dezercerowało do szeregów „grających”. Pozostali na służbie pozwalali sobie na niczem niezasłużone oszczędności w stosunku do pracujących we właściwym fachu kolegów, tłumacząc się, że sami nie krzewią języka polskiego ze sceny przez... patriotyzm.

Na dnie tych intryg leżała przede wszystkim chęć wygrania swych „patriotycznych” zasług abstynencyjnych po wojnie. Tymczasem istotne zasługi leżą po stronie tych, którzy nie dali zniweczyć całkowicie polskiego teatru, którzy rozwijali swe zdolności i którzy umożliwili objawienie się na scenie niejednego młodego obiecującego talentu. Tych zasług nie mieli „kelnerzy” i „kelnerki” tkwiący po uszy w ze wszech miar demoralizującej atmosferze knajpiarskiej.

W pobieżnym szkicu o pięcioletnim życiu teatralnym stolicy trudno jest wymieniać poszczególne nazwiska, ale jest jedno zasługujące na słowa podzięków za częste dostarczanie wygłodniałemu widzowi najwyższych wzruszeń artystycznych. Nazwisko to brzmi: Feliks Parnell. Pracując w okropnych warunkach, Feliks Parnell potrafił stworzyć balet na skalę światową, czem dobrze zasłużył się polskiej kulturze.

Janusz Minkiewicz, *Pozory życia artystycznego w okupowanej Warszawie*, „Odrodzenie” 1944 nr 1, s. 5

Tekst ten zapoczątkował niezakończone do dziś dyskusje na temat postaw polskiego środowiska artystycznego wobec okupacji (dyskusje, które w okresie nam bliższym przeniosły się także na lata komunizmu oraz postawy polskiego środowiska teatralnego wobec stanu wojennego w 1981 r.). Autor tego tekstu jest jednak sędzią we własnej sprawie – ukryty pod pseudonimem Kieliszek był wraz ze Stefanem Strausem (ps. Struś) współautorem wielu rewii i komedii, w tym najgłośniejszej *Moczmy nogi* ►► [1943-XI-1]; [1944-I-89], której tytuł stał się symbolem jawnego życia teatralnego w czasie niemieckiej okupacji.

Artykuł Minkiewicza stał się także powodem późniejszego o trzy tygodnie polemicznego wystąpienia Jana Kreczmara, opublikowanego na łamach tego samego pisma. ➤➤➤ [1944-X-22] W niecały rok później, w zamieszczonym 15 IX 1945 r. artykule w lubelskim „Zdroju” zabrała w tej sprawie głos Zofia Lindorfówna, występując w imieniu aktorów konsekwentnie odmawiających występowania na jawnych scenach:

Wiadomo jest całemu polskiemu społeczeństwu, że konspiracja zabraniała grać aktorom podczas okupacji, czego dowodem były nazwiska grających, napiętnowane w prasie podziemnej. ➤➤➤ [1944-VII-26]; [1945-VIII-38] Po pierwsze – dlatego, że procent z widowisk szedł na dozbrojenie armii niemieckiej, po drugie – dlatego, że widowiska mogły przybierać charakter propagandowy, który by kolidował z poczuciem godności narodowej. [...] Patrioci nie odwiedzali widowisk w okresie, kiedy odbywały się egzekucje na ulicach stolicy, kiedy Pawiak był przepełniony męczonymi ofiarami, kiedy łapanki stały się niemal faktem codziennym.

Zofia Lindorfówna, *O aktorkach, które za Niemców grać nie chciały*, „Zdrój” 1945 nr 2, s. 10

Poniedziałek, 2 X 1944 r.

[1944-X-3] **KAPITULACJA POWSTANIA WARSZAWSKIEGO.** Powstanie przyniosło zagładę lewobrzeżnej Warszawy, śmierć 9700 powstańców, 180 000 osób cywilnych i wypędzenie z Warszawy całej pozostałej przy życiu ludności. Ten los nie ominął także ludzi teatru.

[1944-X-4] W wyniku Powstania ostatecznej zagładzie uległy niemal wszystkie budynki teatralne. Ocalały nieliczne, w tym Teatr Polski, Teatr Ateneum, dawny Teatr Malickiej przy ul. Marszałkowskiej 8, służący podczas okupacji jako niemieckie kino ➤➤➤ [1945-V-8]; [1945-VIII-9]; [1945-XII-10], a także ostatnia siedziba Teatru Rosyjskiego przy ul. Marszałkowskiej 81b, która za kilka miesięcy odegra ważną rolę w odrodzeniu życia teatralnego zrujnowanej Warszawy. ➤➤➤ [1945-V-31]

W opublikowanym kilka miesięcy później wywiadzie Arnold Szyfman, jako dyrektor Departamentu Teatru w Ministerstwie Kultury i Sztuki ➤➤➤ [1945-VII-7]; [1945-VII-47], przedstawia bilans zniszczeń substancji teatralnej w Warszawie:

A. Sz. – Zamiast ogólników i słów oburzenia, przypomnę suche cyfry. Teatry miejskie w Warszawie poniosły w inwentarzu, magazynach i pracowniach (nie licząc gmachów) straty na sumę 19 778 00 zł. W gmachach: Teatr Wielki – Opera 15 000 000 zł, Teatr Narodowy – 4 160 000 zł, Teatr Letni

– 407 000 zł, Teatr Nowy – 400 000 zł. Łącznie teatry miejskie poniosły (wszystkie w cenach przedwojennych) straty na sumę 40 195 000 zł.

Teatr Polski – straty w budynku – 5 000 000 zł, w inwentarzu 1 000 000. Filharmonia (gmach) – 6 000 000 zł. Teatr im. Bogusławskiego (gmach i urzędzenia) – 1 000 000 zł. Teatr w Galerii Luxenburga – 1 500 000 zł¹. Teatr przy ul. Karowej – 1 000 000 zł, mniejsze teatry prywatne 1 040 000, gmach Cyrku – 1 000 000, Teatr Komedia (Kredytowa) 179 000. Łącznie: w zaokrąglonych liczbach 57 192 000 zł.

Ile wysiłku trzeba będzie włożyć, by przywrócić teatrom warszawskim utracony stan posiadania?

Teatr Polski – teatrem wielkich osiągnięć, [rozm.] B.W. [Bolesław Wójcicki], „Życie Warszawy” 1945 nr 184, s. 3

**[1944-X-5] Ludzie teatru dzielą los mieszkańców Warszawy gna-
nych do obozu przejściowego w Pruszkowie.**

[1944-X-6] Ze wspomnień Miry Zimińskiej:

Potem przyszło to najstraszniejsze. Ja nawet chciałam zostać na miejscu z nimi wszystkimi, którzy tu w ziemi i pod gruzami zostali. Byłam u kresu wytrzymałości. Ale trzeba było wyjść. Wyjście było najstraszniejsze. Wyszliśmy z Tadeuszem [Sygietyńskim], jak staliśmy. [...] pewien doktor, bardzo miły, powiedział: „Musicie stąd wiać. Niemcy szukają artystów, bo koniecznie chcą koncert urządzić. Jeśli się dowiedzą, że jest pianista i pani, to będziecie musieli dać koncert. Musicie wiać!”

Działająca w obozie pruszkowskim organizacja pomogła nam uciec.

Mira Zimińska, *Nie żyłam samotnie*, Warszawa 1985, s. 211–212

»»» [1945-I-20]

Piątek, 5 X 1944 r.

**[1944-X-7] Warszawę opuszcza wraz z innymi artystami Leon Schil-
ler. Resztę wojny spędzi w obozie jenieckim w Lingen i Murnau.**

Ze wspomnień Wacława Zagórskiego²:

¹ Szyfman nie sprecyzował, czy chodzi o dawny Teatr Kameralny, dawną siedzibę Qui Pro Quo, salę nieczynną w czasie wojny, czy też jawny teatr Rozmaitości Jar, mieszczący się pod tym samym adresem Senatorska 29. Obie te sale znajdowały się bowiem pod tym samym adresem – w zniszczonej w czasie Powstania Galerii Luxenburga.

² Wacław Zagórski (ur. 1909 w Kijowie, zm. 1983 w Londynie), dziennikarz, żołnierz Armii Krajowej, w Powstaniu Warszawskim dowódca batalionu Lecha Grzybowskiego w Zgrupowaniu „Chrobry II”. Po wojnie działacz Polskiej Partii Socjalistycznej na emigracji, redaktor pisma „Tydzień Polski” wydawanego w Londynie, działacz kombatancki i autor publikowanych wspomnień.

Korzystając z udzielonego mi przez przełożonych pełnomocnictwa na wystawienie legitymacji oficerskich AK osobom, którym ze względu na dobro nauki i kultury polskiej należało stworzyć jak najlepsze warunki przetrwania, przerobiłem notorycznego cywila Schillera na „podporucznika Leona”. 5 października nowy „podporucznik czasu niewoli” wraz z kilkunastoma innymi wcielonymi do mojego batalionu reżyserami, aktorami, malarzami i dziennikarzami wymaszerował z Warszawy szosą na Ożarów. Na zachód.

Wacław Zagórski, *Spotkania wojenne* [w]: Jerzy Timoszewicz (red.), *Ostatni roman-tyk sceny polskiej*, Warszawa 1990, s. 308

Ostatnie chwile Schillera w Warszawie, a także los ocalałego egzemplarza *Kantaty na otwarcie Teatru Narodowego* ➡➡ [1944-VIII-36] relacjonował we wrześniu 1955 roku Stanisław Ryszard Dobrowolski:

W nocy z 4 na 5 października 1944 roku na podłodze czyjegoś mieszkania na ulicy Chopina, gdzie spędziliśmy ostatnie godziny przed opuszczeniem Warszawy, zobaczyłem poniewierający się egzemplarz *Kantaty*. Wskazałem na niego Schillerowi.

– Eeech! – machnął ręką.

Stanisław Ryszard Dobrowolski, *Podczas okupacji* [w]: *op. cit.*, s. 338

[1944-X-8] Ze wspomnień Ludwika Solskiego:

– Ano, ocalałem [...] wyszedłem z tego piekła i jestem, ale zupełnie zrujnowany. Tak jak inni. [...] Raz zrujnowali mnie w 39 roku, reszta poszła teraz. Pamięta pan, jakie miałem u siebie w Alejach Jerozolimskich muzeum, i potem jeszcze coś niecoś jeszcze na Wilczej. [...]

[Solski] Wyciąga skądś teczkę skórzaną, zniszczoną, ale ładowną. Wyjmuje zawartość: fotografie rodzinne i trochę scenicznych, broszury, wycinki artykułów o sobie, jakieś listy, wierszy trochę – jego własnych (osobistych i o sztuce).

– Odesłał mi to uczciwy i kulturalny znalazca, nie wiem kto. Znalazł wśród gruzów na Wilczej, zorientował się czyje. Jestem mu za to wdzięczny. Łudzę się, że może jeszcze kto znalazł coś i odeśle. Miałem 4 zeszyty wierszy, luźnych wspomnień, wśród nich o tym, jak grałem po raz pierwszy z Modrzejewską. [...]

– Kiedy Pan wyszedł z Warszawy?

– Później niż wszyscy. Miałem szczęście, bo potraktowali mnie łaskawie. Chory byłem, wynieśli mnie na noszach. Dostałem się najpierw do Piastowa, a stamtąd tu³.

– Czemu Pan przypisuje tę łaskę?

³ Artysta w chwili przeprowadzania z nim wywiadu (jesienią 1945 r.) mieszkał w Krakowie.



Ludwik Solski jako Fryderyk Wielki, 1908 r.

– Ano szczęśliwy zbieg okoliczności, a poza tym... sztuka. Nie rozumie pan? Przyszedł moment, że dom, w którym mieszkałem, ogarnęli oni. Strzały, strzały zupełnie bliskie, na podwórzu, na schodach, są, mordują. Jeszcze chwila i wpada do mnie zbir w mundurze gestapo.

– „Jude?” – błysk rewolweru przed oczami.
– Nie, nie Jude. – „Ihr Berut?” [Twój zawód].
– Schauspieler [aktor].

Patrzył się na mnie dość długo. Po tym spojrzął na ściany, gdzie wisiały fotografie z ról. Naraz patrzę – salutuje. Co to? Na ścianie wisiała fotografia z *Fryderyka*⁴, mój podpis u dołu...

– „Sie?” [To ty?]

Przytaknąłem. Patrzył jeszcze i kręcił głową. Widać – podobało mu się.

– „Sie heissen?” [Jak się nazywasz?].

– „Solski Ludwik”...

– „Ja, ja... Siend Sie auch gross in Ihren Spezialitat” [Musiałeś być wielki w swoim zawodzie]...

I dzięki temu, być może, ocalałem. Może i dlatego byli i potem wobec mnie uprzejmi. W takim razie musiałbym być Frycowi wdzięczny...

90 lat życia - 70 lat pracy scenicznej. Ludwik Solski - fenomen polskiego teatru, [rozm.] Stanisław Grek, „Kurier Codzienny” 1945 nr 132, s. 7

Sobota, 7 X 1944 r.

[1944-X-9] Zmarła Michalina Świącka (ur. 1860), aktorka, śpiewaczka jedna z primadonn warszawskiej operetki w szczytowym okresie jej rozwoju. Od 1881 r. przez ponad 30 lat, aż do przejścia na emeryturę, była artystką Warszawskich Teatrów Rządowych, później Teatrów Miejskich.

[1944-X-10] JĘDRZEJÓW. Zmarł Józef Śliwicki (ur. 1867), wybitny aktor scen warszawskich, jeden z inicjatorów powołania do życia

⁴Solski wspomina swoją rolę Fryderyka Wielkiego w sztuce Adolfa Nowaczyńskiego *Wielki Fryderyk*, zagranej w przedstawieniu w swojej reżyserii na scenie Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego w Krakowie w 1909 roku.

Związku Artystów Scen Polskich (ZASP), jego wieloletni prezes, także w ostatniej przedwojennej kadencji (1933–1939). W czasie wojny działał ofiarnie w konspiracji, starając się uchronić od zniszczenia i rozproszenia majątek i archiwum ZASP.

[1944-X-11] WARSZAWA-PRAGA. *Koncert Popularny* dla naczelnego dowództwa frontu w sali gimnastycznej istniejącego do dziś budynku szkoły przy ul. Otwockiej 3, będącego wówczas pierwszą siedzibą władz miejskich. Koncert odbył się na prowizorycznej scenie zbitej naprędce przez maszynistów Teatru m.st. Warszawy.

Autorzy: Konstanty Ildefons Gałczyński, Adam Mickiewicz, [?] Nowicki, Antoni Słonimski i in.; Muzyka: Stanisław Moniuszko i in.; Wykonawcy: Julia Sokolicz-Arnoldtowa, Sabina Ziółkowska, Maria Piasecka, Zbigniew Kiliński, Florentyna Puchówna, Zygmunt Bończa-Tomaszewski, Jan Mroziński, orkiestra wojskowa; W programie: 1. Hymny: polski i radziecki, wyk.: orkiestra; 2. *Modlitwa Konrada z Wyzwolenia* Stanisława Wyspiańskiego, *Westerplatte* [Pieśń o żołnierzach z *Westerplatte* Konstantego I. Gałczyńskiego?]; 3. *Gdzie Niemiec*, wyk.: J. Sokolicz-Arnoldtowa; 4. *Aria z Halki*, muz.: S. Moniuszko, wyk.: Sabina Ziółkowska; 5. *Alarm*, tekst.: A. Słonimski, *Jeśli mam umrzeć*, tekst: [?] Nowicki, wyk.: Maria Piasecka; 6. *Tańce*, wyk.: Zbigniew Kiliński i Florentyna Puchówna; 7. *Na śmierć partyzanta* [aut.:?], *Koncert Jankiela*, tekst: A. Mickiewicz [fragment *Pana Tadeusza*], wyk.: Zygmunt Bończa-Tomaszewski; 8. *Monologi i sceny mimiczne*, wyk.: Jan Mroziński.

Ze wspomnień Stanisławy Mrozińskiej:

Sala była nabitą. Ludzie siedzieli na ławkach i krzesłach, stali zwartą masą pod ścianami, wisieli, dekoracyjnie przewleczeni przez szczeble gimnastycznych drabinek, widoczne pomiędzy zwisającymi tkaninami i girlandami świerków.

[za]: Stanisława Mrozińska, *Teatr wśród ruin Warszawy*, Warszawa 1989, s. 31–32

Ze wspomnień Julii Arnoldtowej spisanych przez Stanisławę Mrozińską:

Orkiestra gra „Jeszcze Polska nie zginęła” – wszyscy słuchają stojąc – po tym kurtyna się odsłania. Stoję na scenie, mówię *Modlitwę Konrada*. „Jest tyle sił w Narodzie...”. Skończyłam – czy dobrze mówiłam – nie wiem, ale entuzjazm sali niesłychany, nie milknące brawa. Trzeba coś jeszcze powiedzieć – wspomina Julia Arnoldt, dodając, że koncert ten upamiętnił jej się na całe życie.

Ib.

To pierwszy publiczny występ polskich artystów po wkroczeniu Armii Czerwonej i I Armii Wojska Polskiego na Pragę i wyparciu z niej Niemców. Ten skromny koncert jest początkiem odrodzenia życia artystycznego w powojennej Warszawie.

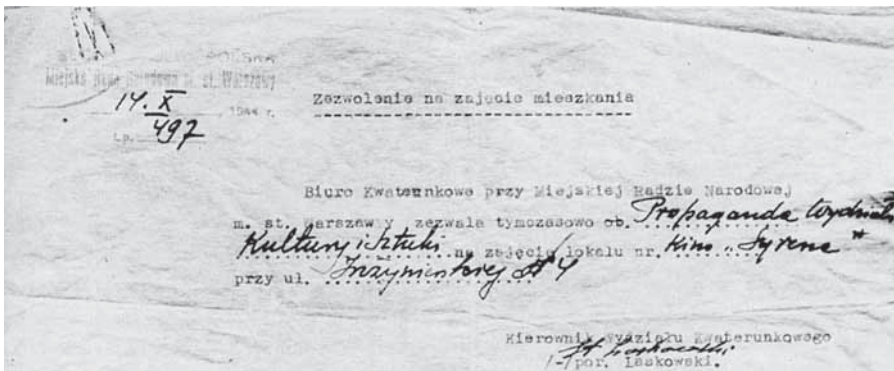
[1944-X-12] LUBLIN. Dekretem PKWN powołano do życia Służbę Bezpieczeństwa.

Sobota, 14 X 1944 r.

[1944-X-13] Wydano pozwolenie zajęcia kina Syrena przy ul. Inżynierskiej 4 na Pradze na potrzeby Teatru m.st. Warszawy. Budynek ten miał już po raz drugi w swojej historii pełnić funkcję teatralną. W 1940 roku mieścił się w nim efemeryczny jawny teatr Niebieski Motyl, kierowany przez Janusza Ściwiarskiego. Po likwidacji teatryku lokal powrócił do pierwotnego przeznaczenia. Jesienią 1944 roku rozpoczęto prace adaptacyjne. Materiału dostarczył budynek byłego jawnego teatru Miraż przy ul. Floriańskiej 3, uszkodzony przez gruzy wysadzanej 14 IX 1944 r. katedry św. Floriana. ➡➡➡ [1944-X-13]

Ze wspomnień Stanisławy Mrozińskiej:

Maszyniści patrząc w szare, mroczne niebo, umawiali się na wieczorne spotkanie przed „Syreną”: „Dziś szkopy będą siedzieć cicho. Trzeba pójść po deski”. Celem takich wypraw było rozbite pociskiem kino „Miraż” przy ulicy Floriańskiej⁵. Stamtąd, zaopatrzeni w przeróżne worki i sznury, czerpali jak



⁵ Autorka wspomnień pomija teatralną funkcję sali Mirażu. W jej relacji pojawia się także nieścisłość. Budynek Mirażu uszkodzony został prawdopodobnie 14 IX 1944 podczas wysadzania katedry. ➡➡➡ [1944-X-13] Zniszczeniu oparła się sama sala teatru, która wkrótce zmieni swe przeznaczenie, stając się kaplicą parafii św. Floriana, w której – zapewne już od stycznia 1945 r. – będą odbywać się pierwsze nabożeństwa.

z magazynu materiały do budowy sceny przedsiębiorczy koledzy. Udawali się na wyprawy nocą, wszystko, co zdołali zabrać, przenosili na własnych barkach do „Syreny” na Inżynierską. [...] Wyciągane spod walącego się dachu „Mirażu” kawałki dykty, strzępy kotar i płócien, pozbijane, pozszywane, posklejane – nazywano potem szumnie dekoracjami i kurtyną; farby klejowe, wysypujące się z poszarpanych torebek, pochodzące z tego samego źródła, ułatwiały zadanie. W połowie października prymitywna scenka w kinie „Syrena” była na ukończeniu. [...]

Była to [...] typowa salka peryferyjnego kina, niezbyt duża (około 400 miejsc), zimna i zawsze mroczna. Budowana była oczywiście dla kina niemego. Przed ekranem znajdowała się wąska estrada, na której stawiano pianino. Estradka ta mogła też być miejscem występów okolicznościowych, poprzedzających projekcję filmu. Występy takie stosowano często dla uatrakcyjnienia seansu, co miało przyciągnąć widzów. Taka estrada więc, poszerzona i pogłębiona, zastępowała w „Syrenie” jesienią 1944 roku teatralną scenę. [...] Rolę garderoby spełniała przybudówka drewniana z jednym oknem obok sceny, rozszerzonej i pogłębionej przez naszych maszynistów.

Świec czy karbidówek było – jak się rzekło – zawsze za mało dla potrzeb samej sceny; na widowni więc nie zapalano ich bez wyraźnej potrzeby.

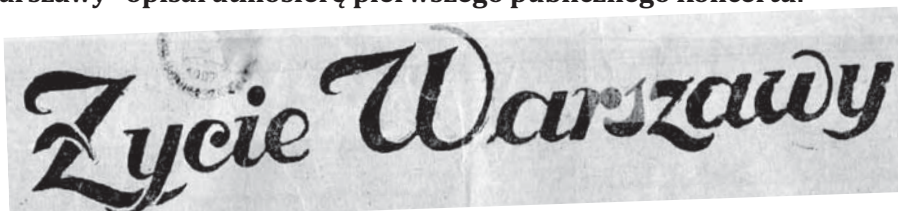
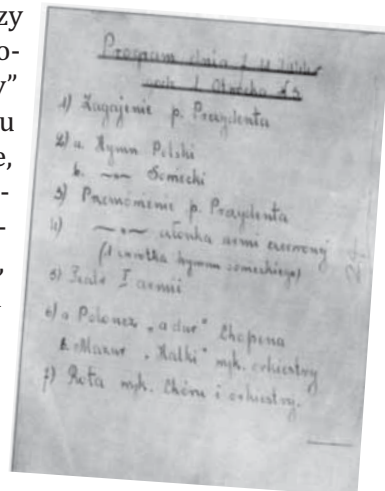
Na ulicę prowadził obszerny hall, zmniejszony o wydzielone pomieszczenie na kasę z miniaturowym sekretariatem. Szerokie okno z lewej strony oświetlało tylko część pomieszczenia i ta właśnie część spełniała rolę scenograficznej pracowni.

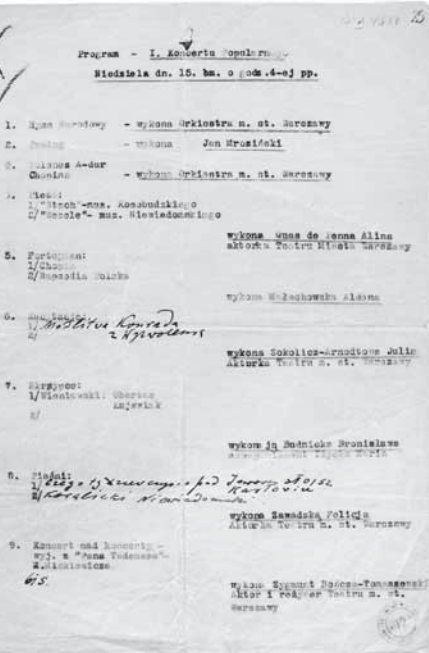
Stanisława Mrozińska, *op. cit.*, s. 32-34

Niedziela, 15 X 1944 r.

[1944-X-14-] Ukazuje się pierwszy numer „Życia Warszawy”.

[1944-X-15] O 16.00 odbywa się w sali szkolnej przy ul. Otwockiej 3 pierwszy Wielki Koncert Popularny. Wystąpili artyści Teatru m.st. Warszawy oraz Wielka Orkiestra m.st. Warszawy. Te pierwsze wydarzenia kulturalne cieszą się od samego początku ogromnym powodzeniem. Nie odbywają się jednak bez przeszkód. Anonimowy sprawozdawca „Życia Warszawy” opisał atmosferę pierwszego publicznego koncertu:





Program I Wielkiego Koncertu Popularnego Teatru m.st. Warszawy, jeszcze przy ul. Otwockiej 3

Dzięki inicjatywie Wydz. Propagandy przy Miejskiej Radzie Narodowej coraz częściej odbywają się na terenie Pragi przedstawienia, koncerty, akademie. Frekwencja na nich jest tak wielka, że nieprzygotowane do tak tłumnych zebrań sale często nie mogą pomieścić publiczności. Uroczystości te, których zorganizowanie kosztuje wiele czasu i trudu, spełniają całkowicie swoje zadanie. Ze smutkiem jednak i zdziwieniem stwierdzić musimy wśród audytorium objawy dziwnego rozprężenia i braku, nie tyle karności, co po prostu... zasad dobrego wychowania. Tak np. w czasie pierwszego koncertu Orkiestry Reprezentacyjnej m.st. Warszawy w chwili, gdy z estrady płynęły drogie wiersze „Pana Tadeusza” i tony nieśmiertelnego Chopina, kilka osób rozmawiało na głos i... zapalało papierosy, a bez-

silny dyrygent daremnie kilka razy wzywał pałeczką do uciszenia. Wiemy, że są to wyrosłe na rodzimym gruncie naszych wad „kwiatki okresu okupacji”, wiemy, że żyjemy w czasach wojennych; wydaje się jednak, że należałoby już otrząsnąć się z tych naleciałości i w ramach walki o nowego człowieka i nowe życie codzienne zacząć od pracy nad pogłębieniem własnej, duchowej kultury.

Na marginesie. Po koncercie, „Życie Warszawy” 1944 nr 4, s. 3

Obrony ówczesnej publiczności podjęła się Stanisława Mrozińska:

Nowa widownia była bezkrytyczna, a pretekst do śmiechu przyjmowało się z wdzięcznością; potrzeba wesołości narzucała się z niepohamowaną siłą, chroniąc resztę odporności, niewypaloną przez okupację. [...]

Zresztą – o jakichkolwiek ambicjach artystycznych mówić tutaj trudno; skupiano wszystkie wysiłki na tym, aby miał kto i gdzie obdarowywać chłonną widownię swobodnym, polskim słowem i piosenką. Warto zauważyć, że na tej tolerancji żerowały demagogicznie przez parę lat następnych przeróżne szmiry, legalnie lub nielegalnie krzewiące się w teatrach całego kraju.

Stanisława Mrozińska, *op. cit.*, s. 36

➔ [1944-X-2]; [1944-X-16]; [1944-XI-26]

Str. 4

DZISIAJ NIEDZIELA

15

PAŹDZIER

Św. Teresy z
Św. Jadwigi

WIELKI KONCERT POPULARNY

Dr. i J. dnia 15. bm. o godz. 4 ej
będzie się w sali przy ulicy Otwockiej 3 w Warszawie odbył koncert Orkiestry i Teatru m. st. Warszawy.

WIELKI KONCERT POPULARNY

Udział biorą: Wielka Orkiestra Warszawy oraz artyści Teatru m. st. Warszawy.

Wejście zł. 5. — Początek punktu godz. 4-01 pp. Dochód przeznaczony na pomoc Warszawie.

Czwartek, 19 X 1944 r.

[1944-X-16] Drugi Wieczór Popularny w wykonaniu Wielkiej Orkiestry m.st. Warszawy pod dyr. Jerzego Wasiaka oraz artystów Teatru m.st. Warszawy. Odbywa się już w sali teatru Syrena przy ul. Inżynierskiej 4.

Autorzy: Adam Mickiewicz i in; Muzyka: Fryderyk Chopin, Mieczysław Karłowicz, Stanisław Niewiadomski i in.; Wykonawcy: Bronisława Budnicka, Aldona Małachowska, Felicja Zawadzka, Alina Quas de Penna, Sabina Ziółkowska, Zygmunt Bończa-Tomaszewski, Jan Mroziński, Orkiestra m.st. Warszawy; W programie: 1. *Preludium deszczowe* i *Fantazja*, muz.: F Chopin, wyk.: A. Małachowska (fortepian); 2. *Barkarola*, muz.: F. Chopin, wyk.: B. Budnicka (skrzypce); 3. *Pieśni*, muz.: M. Karłowicz, S. Niewiadomski, wyk.: F. Zawadzka, S. Ziółkowska, A. Quas de Penna; 4. *Rzeczy wesołe* – monologi i parodie, wyk.: J. Mroziński, 5. *Koncert Jankiela*, tekst: A. Mickiewicz [fragment *Pana Tadeusza*], wyk.: Zygmunt Bończa-Tomaszewski; 6. *Rota*, wyk.: Orkiestra.

Rec.: Ro., *Z sali koncertowej. II Koncert popularny, „Życie Warszawy”* 1944 nr 6, s. 3

Mimo [...] podwyższonych cen, mimo niepogody oraz faktu, że ulica Inżynierska znajduje się na terenie obstrzału nieprzyjacielskiego, sala była wypełniona po brzegi, a każdy numer gorąco oklaskiwany. W natężeniu oklasków zaznaczała się jednak pewna gradacja. Świadczyło to, że nie wszystkie punkty programu jednakowo przemawiały do słuchaczy: np. „Preludium deszczowe” i „Fantazja” Chopina w wykonaniu p. Małachowskiej Aldony na fortepianie. Nie znaczy to, byśmy mieli ze stanowiska oceny subiektywnej coś do zarzucenia grze tej artystki; nie można też winić publiczności, składającej się przeważnie z młodzieży. Nic dziwnego więc, że zasłużonym zresztą sukcesem cieszyły się oparte na motywach ludowych piosenki: Karłowicza, Niewiadomskiego i Noskowskiego w wykonaniu artystek: Zawadzkiej Felicji, Ziółkowskiej Sabiny i Quas de Penny Aliny. Szczególnie zaś ładny, o ciepłej barwie głos pani Aliny miłe pozostawił wrażenie.

Jeżeli chodzi o udział pań w koncercie, należy podkreślić występ Bronisławy Budnickiej, który dodając do rzeczy nam już znanych „Barkarolę”, utwierdził nas tylko w wyrobionej opinii o wysokiej inteligencji i kulturze muzycznej tej skrzypaczki.

Oprócz doskonałej melodeklamacji „Koncert Jankiela” osobną pozycję zajęły „Rzeczy wesołe”. Były istotnie wesołe, gdyż p. Mroziński nie na żarty rozśmieszył salę swym „baletem”, pokazując, jak powstawały różne modne tańce.

Program zamknęła „Rota” odegrana przez orkiestrę.

Trudne warunki i usterki techniczne w postaci złośliwych karbidówek będą kiedyś miłym tematem wspomnień, jakie to były początki naszego życia kulturalnego w wolnym kraju.

Ro.

Piątek, 20 X 1944 r.



Jan Mroziński

[1944-X-17] Jan Mroziński otrzymuje pismo:
M.R.N. m.st. Warszawy Wydz. Propagandy i Informacji

Warszawa-Praga 20.10.44 r.

Do Kierownika Wydziału Kultury i Sztuki przy Wydziale Propagandy i Informacji M.R.N. Ob. Jana Mrozińskiego

Kierownictwo Wydziału Propagandy i Informacji przy M.R.N. niniejszym komunikuje Obywatelowi, iż w związku z organizacją teatru M.R.N. ofiaruje Obywatelowi stanowisko kierownika teatru.

Kierownik wydziału

(-) por. Dybczyński

zas. Kierownika Wydziału

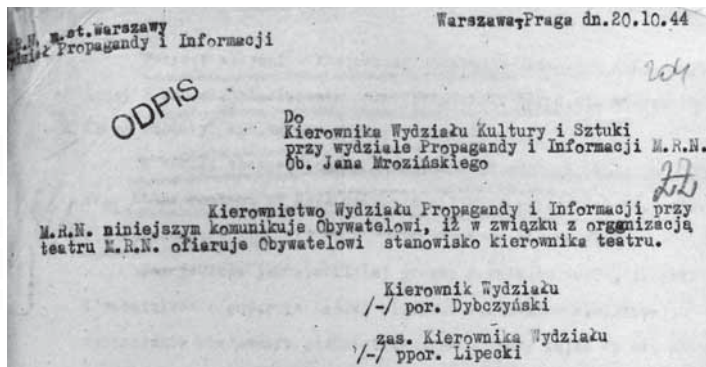
(-) ppor. Lipiecki

[odpis w:] Ministerstwo Kultury i Sztuki, Departament Teatru, Teatr m.st. Warszawy – korespondencja, AAN sygn. 81 k. 15

Nominacja Jana Mrozińskiego na stanowisko dyrektora pierwszego warszawskiego teatru, organizowanego w uwolnionej od Niemców prawobrzeżnej Warszawie, rozpoczyna historię instytucji nazywanej przez pierwsze miesiące działalności Teatrem Miasta Stołecznego Warszawy albo Teatrem Popularnym. Od sierpnia 1945 roku ►►► [1945-VIII-40] funkcjonuje już niezmiennie aż do dziś pod nazwą Teatr Powszechny.

Nominacja Jana Mrozińskiego na stanowisko dyrektora teatru


J. Mroziński.
Dyrektor Teatru
m. st. Warszawy





Zespół Teatru m.st. Warszawy

Niedziela, 22 X 1944 r.

[1944-X-18] Powtórzenie drugiego *Wieczoru Popularnego* w wykonaniu zespołu Teatru Miasta Stołecznego Warszawy. ➡➡ [1944-X-16]
Anons: „Życie Warszawy” 1944 nr 5, s. 4

[1944-X-19] Koncert amatorski urządzony staraniem XVII Komitetu Obywatelskiego w sali przy ul. Kordeckiego 54, kąśliwie skomentowany przez reportera „Życia Warszawy”:

O koncertach amatorskich trudno jest pisać [...]. Dochód z koncertu przeznaczony był na remont lokalu szkolnego. Cel więc godny poparcia.

Z drugiej strony jednak, jeżeli jakąś imprezę szumnie nazywa się koncertem, sądzimy, że kierownictwo winno postarać się, aby treść odpowiadała tytułowi, aby nie była zlepkiem przygodnie dobranych „kawałków” (np. „Bajka o Kasi i królewiczu” dla dzieci do lat 5 i „Straszny dwór” Moniuszki). To jedno. A teraz jeżeli chodzi o wykonawców. Rozumiemy, że są to siły amatorskie. Dlatego też wiele należy im wybaczyć. Po cóż jednak biorą na siebie zadania, którym sprostać nie mogą, np. p. Bombała i p. Koproński śpiewający trudne, wymagające wysokich kwalifikacji głosowych utwory Griega i Moniuszki. Smutno się przedstawiała też strona organizacyjna.

W niedzielę dn. 22 b. m. o godz. 15-ej odbędzie się
w sali Teatru „SYRENA” przy ul. Inżynierskiej 4

DRUGI WIECZÓR POPULARNY

Udział biorą: WIELKA ORKIESTRA m. st. WARSZAWY
oraz ARTYSCI TEATRU m. st. WARSZAWY

NA PROGRAM złożą się: deklamacje, monologi, skecze, śpiewy i tańce.

POCZĄTEK punktualnie o godz. 18-oj

WEJŚCIE Zł. 10,— Ze względu na ograniczoną ilość biletów nabywać
je można w dniu Koncertu w kasie Teatru od godz. 9-ej 16-ej.

Dochód przeznaczony jest na pomoc Warszawie

Nie o wszystkim jednak i nie o wszystkich należy powiedzieć źle. Miał pewne zadatki talentu aktor występujący w roli Gapcia-ordynansa w skeczu pod tymże tytułem. Dobra była recytacja „Golono-strzyżono” p. Mesternazego. Z przyjemnością słuchaliśmy piosenek ludowych Niewiadomskiego i Moniuszki w wykonaniu p. Szaniawskiej Eugenii. Bardzo poprawnie interpretował p. Gzell na skrzypcach „Souvenir” Dralla i „Serenadę” Tosellego.

Rozumiemy, że dzisiaj warunki są jeszcze takie, że trudno uniknąć usterek przy organizowaniu imprez kulturalno-artystycznych. Wiemy, że są zbyt duże trudności natury technicznej, brak odpowiednich ludzi itd. Czas jednak już karcieć wszystko to, co jest winą naszego niedociągnięcia i w wielu wypadkach braku zmysłu organizacyjnego.

Z sali koncertowej. Wieczór amatorski, „Życie Warszawy” 1944 nr 11, s. 2

[1944-X-20] Uwolniona od Niemców praska część Warszawy ma już teatr i orkiestrę. Tego dnia „Życie Warszawy” donosi jednak o powstaniu następczej instytucji kulturalnej:

Obecnie przybywa trzecia placówka: pierwszy na Pradze chór pod kier. prof. Mieczysława Szymanowskiego. Chór składa się dotychczas z 39 osób. Ponieważ warunki pracy są już stworzone, a jedynie potrzeba więcej sił, każdy, kto ma głos i zamiłowanie do śpiewu, winien się zgłosić do chóru. Zapisy przez cały dzień w świetlicy Milicji Obywatelskiej.

Ro., Chór Miejski, „Życie Warszawy” 1944 nr 6, s. 4



Stefan Jaracz w redakcji „Odrodzenia”, Lublin, jesień 1944 r.

[1944-X-21] Wizje nowego teatru w Polsce, w tym roli i repertuaru przyszłego Teatru Narodowego, roztrząsa w „Odrodzeniu” Stefan Jaracz:

Teatr to jego repertuar i wykonanie. Czem ma być repertuar Teatru Narodowego? Odpowiedź jest chyba bezsporna: ma być pełnym, stałym, wzorowo wykonanym obrazem tej rodzimej twórczości dramatycznej w przeszłości, której dzieła zachowały dla narodu nieprzemijającą wartość i tych sztuk współczesnych, które wydają się te wartości posiadać. Olbrzymia większość repertuaru przypada na wiek XIX. Ale zachować należy w repertuarze szesnastowieczną „Odprawę posłów greckich” Kochanowskiego i Szymonowica „Castus Joseph”, a z siedemnastowiecznej komedii rybałtowskiej Baryki „Z chłopca król” i Morsztyna „Andromachę”. Jedna sztuka Zabłockiego i jedna Niemcewicza reprezentowałyby wiek XVIII. [...] Mickiewicz („Dziady”), Krasiński („Nieboska”), Norwid („Krakus” lub „Kleopatra”), a przede wszystkim Słowacki, którego co najmniej 5 sztuk powinno się znaleźć w żelaznym repertuarze. Komedie obyczajową reprezentowałyby kilkoma sztukami przede wszystkim Fredro. Z innych autorów należałoby włączyć na stałe chociaż po jednej sztuce Korzeniowskiego, Blizińskiego, Przybylskiego i Bałuckiego. Na reprezentację twórczości wieku dwudziestego przypadłaby twórczość Wyspiańskiego i po dwie sztuki Żeromskiego i Rostworowskiego. Resztę repertuaru wypełnialiby: Zapolska, Rittner, Perzyński, Kisielewski, Przybyszewski, Orkan, Kasproicz, Zegadłowicz i Szaniawski. Jeśli uwzględnić w pełnej mierze obce arcydzieła, a mianowicie tragików greckich i Arystofanesa, dalej Moliera i Szekspira lub poetyckie transkrypcje w guście Calderona-Słowackiego „Księcia Niezłomnego” lub Corneille’a-Wyspiańskiego „Cyd”, wreszcie pewne widowiska kultu religijnego jak np. „Wesele na Kurpiach”, to cały repertuar Teatru Narodowego łącznie z twórczością współczesną powinien operować co najmniej 60 sztukami. Ilość zaiste olbrzymia i realizacja tego programu musiałaby być rozłożona na lata. [...]

Wielka sztuka wymaga wielkiej dyscypliny. Zdobyć ją musi aktor polski w teatrze studyjnym. Należy wrócić do tego, co tak świetnie zapoczątkowała Reduta. Teatr studyjny to droga do Teatru Narodowego. [...] Doświadczenie Reduty pokazuje, że nie należy realizować od razu wielkich planów, nie wychowawszy najpierw ludzi. Zanim więc wywiesimy na zewnątrz szyld Teatru Narodowego, stwórzmy wprzód skromne teatry studyjne, w których wychowa się nowy człowiek teatru w pełnym poczuciu odpowiedzialności za jego kulturę.

Stefan Jaracz, O Teatrze Narodowym, „Odrodzenie” 1944 nr 6-7, s. 9

Postulaty Jaracza, jego wizja repertuaru narodowej sceny nie ziściły się w całości właściwie nigdy. Z powodów ideologicznych odbudowany

w kilka lat później Teatr Narodowy mógł realizować ją tylko częściowo – jednak dopiero po 1955 roku, gdy zmieniły się uwarunkowania polityczne.

[1944-X-22] W tym samym numerze „Odrodzenia” Jan Kreczmar pracujący w czasie okupacji jako barman w kawiarni „U Aktorek” pisze o postawie tej części środowiska, która odmówiła swego udziału w jawnym życiu teatralnym:

Nie pamiętam już niesławnych nazwisk tej czeredy, która rzuciła się na intratny interes teatralnego handelku. Otrzymałszy koncesje, nietrudno było otworzyć i utrzymać taki interesik, bo publiczność głodna rozrywki waliła drzwiami i oknami. Któż mógł powierzyć tym panom teatr polski, sztukę polską? Kto mógł bez wstępu i ucisku serca zgłaszać się do nich do pracy? [...]

My, niegrający, uważaliśmy, że postępujemy drogą, którą powinien iść szanujący siebie, a miłujący sztukę, aktor polski. Wielu z grających wierzyło, że spełniają trudny i szczytny obowiązek kultywowania mowy polskiej w czasie niewoli. Gdzie była słuszność? Wierzyłem i wierzę, że po naszej stronie. Umacnia mnie w tym przeświadczeniu fakt, że Niemców bardzo irytowało to uchylanie się aktorów polskich od grania, że robili wszystko, aby wciągnąć ich i zatrzymać na scenie. I jeszcze jedno: jestem w zgodzie ze swoim sumieniem, że wówczas, gdy setki rodaków ginęły co dzień w ruinach ghetta, gdy mury Warszawy płonęły od czerwonych plakatów z nie-



Budynek przy ul. Inżynierskiej 4 na Pradze, pierwsza siedziba Teatru m. st. Warszawy. Fot. koniec lat 40. XX w.

kończącymi się listami rozstrzelanych, nie byłem zmuszony pokazywać na scenie uśmiechniętej twarzy, która miała świadczyć wobec społeczeństwa i świata, że życie w „G.G.” płynie spokojnie i normalnie.

A mogłem tego uniknąć dzięki pracy w knajpie.

Dlatego się jej nie wstydzę i nie wspominam źle.

Jan Kreczmar, *Sytuacja aktora w okupowanej Warszawie*, „Odrodzenie” 1944 nr 6-7, s. 10

Tekst Kreczmara jest zawołowaną polemiką z artykułem Janusza Minkiewicza w inauguracyjnym numerze „Odrodzenia”. ➡➡➡ [1944-X-2]



Ul. Inżynierska 4. Fot. z 2011 r.

Poniedziałek, 30 X 1944 r.

[1944-X-23] NEUEGAMME, NIEMCY. W tamtejszym obozie koncentracyjnym zginął, wywieziony po klęsce Powstania Warszawskiego, Stefan Kordowski, ps. Dobrski (ur. 1887), aktor, dyrektor teatrów. Dyrektorował i administrował scenami Lwowa, Torunia oraz Teatru Polskiego. Tuż przed wybuchem wojny przeniósł się do Warszawy, by objąć kierownictwo administracyjne Teatru Narodowego w sezonie 1939/1940.

PRZEDSTAWIENIA TEATR...
 Staraniem Komisji Propagandowej Komitetu Obywatelskiego powstał na Grochowie teatrzyk dziecięcy, który w dniu 5 listopada r. b. dał pierwsze przedstawienie.
 Zespół dziecięcy wystawił utwór... „Od Beskidów do Bałtyku”... Orlicki

...ystów a zwłaszcza...
 ...szyńskiego wywo...
 ...hu. Pozatym soli...
 ...odśpiewała „Dol...
 ...stereczkę”, a p...
 ...a pieśni Karłow...
 ...gwiazdy” i „Z...
 ...nyczkowy przy...
 ...Orlickiego ode...
 ...” a skrzypek-so



TEATR „SYREN
 INŻYNIERSKA 4

9.XI.1944 r. O GODZ. 15-ej
 ODBĘDZIE SIĘ

WIDOKI POPULARNE

1) ARTYŚCI TEATRU m. st. WARSZAWY
 2) REPREZENTACYJNY CHÓR I ORKIESTRA
 m. st. WARSZAWY

BALET. PIOSENKI. MONOLOGI. KUPLETY.
 ŚPIEWY CHORAŁNE. RZECZY WESOŁE

21.20.-
 (za bilet)

TEATR „...
 INŻYNIERSKA 4

Sobota, dnia 18.XI.1944 r. o godz. 15-ej
OSTANIE ODEGRANA KOMEDIA
 w 2-ach aktach

„MAJSTER I CZELADNIK”

Josefa Korzeniowskiego

UDZIAŁ BIORA
 Józef Znajdowski
 Stanisława Kowalska
 Helena Stępkowska

Zygmunt Bończa-Tomaszewski
 Czesław Raszkoński
 Edward Stepiński
 Włodysław Blichewicz

II część
KONCERT ORKIESTRY m. st. WARSZAWY

...ki sanitarnej będą mieli oni zap...
 ...wione przydziały leków.

Chór Miejski

...lak pomyslnie i szybko rozwija się zych...
 ...turalne Pragi dowodzi tego powstania...
 ...towa...

Premiera [w „SYRENIE”

„Majster i czeladnik”

Czekaliśmy na tę premierę z niecierpliwością — i trzeba przyznać, że była ona istotnie poważnym krokiem naprzód w rozwoju młodego teatru

LISTOPAD 1944

Teatrzyk flirt z Melpomen
 Ludzie, którzy tym teatrem nie powinni sobie zdawać sprawę, czują...
 oczekuje od pierwszej jego ins...
 instytucji na wywołanej jej ins...
 Przynajmniej podzielił istną...
 jedno. Nawet najbardziej odnie k...
 cesty nie mogłyby na dystas m...
 zaspokoić wymagania publiczno...
 Trzeba dać ludzom coś napraw...
 jednego polskiej sceny. Trzeba...
 nę do skarbcza naszej literatury, w...
 stanie to, co dostarczyło wyw...
 wżarzeń wywołać artystycznych, b...
 jednocześnie rozrywka, potrzebn...
 Przekonano więcej niż kiedyśwa...
 „Bohater Winiarni” już w najbli...
 uszyścić ze sceny żywy, pełen hu...
 ru dialog, trefnować, podać wy...
 i stracił niak postacie — „Subor...
 „Udział w... „Subor...
 „Zemsty”. Są ku temu natliwa...
 ci.

Niech nikt nie odważnia, że br...
 obady. Nie należy tylko zad...
 piac w grocie starych aktorów i...
 kac wsparcia „naswik”. Tych i...
 swiskami zostało już niewiele. Nie...
 zagraj młodsi, siemam! Niech gra...
 po „awatorak” na początku. Jest...
 ożywia iredowakie role młodzieńc...
 niezapomnianym zapalem, to sama...
 crego odważać — zagrąj dobit...
 i je...

Krzysztof Graczyński

...yle miem... Cholera! Głupia! Trzeba...
 ...brac co się leży!
 ...w... ospital — przytakują...
 ...

WIDOKI POPULARNE

UDZIAŁ BIORA
 CHÓR M. ST. WARSZAWY
 W PEŁNYM SKŁADZIE
 TEATRU M. ST. WARSZAWY
 ORAZ ORKIESTRY

...cze tym wystąpi
JANUSZ ŚCWIAR
 LETCW 20 ŻŁ

Bilety wcześniej nabyt...
 ...od 9 rano w kinie Syr...



Czwartek, 2 XI 1944 r., Zaduszki

[1944-XI-24] W Żyrardowie zmarł od ran odniesionych 7 sierpnia 1944 r. Karol Irzykowski (ur. 1873), literat i krytyk. ➤➤➤ [1944-VIII-17]

[1944-XI-25] Akademia żałobna w wielkiej sali Miejskiej Rady Narodowej Warszawy. Jej uczestnikami są prezydent Warszawy płk Marian Spychalski i mjr Piotr Jaroszewicz (trzy dekady później premier rządu PRL). Uroczystość rozpoczęto mową porucznika Dybczyńskiego i wykonaniem hymnu państwowego. Porucznik Lipiecki odczytał akt oskarżenia:

Ludność Pragi oskarża naród niemiecki za tysiące zbrodni popełnionych nad Narodem Polskim, za bombardowanie otwartych miast, rozstrzeliwanie ludności cywilnej, za 5 lat cierpień i mąk. [...] żądamy kary, takiej kary, by ten straszny potwór niszczący narody i państwa nie mógł już nigdy więcej dokonać podobnych zbrodni.

Po odczytaniu aktu oskarżenia orkiestra zagrała *Warszawiankę*. Artyści Teatru m.st. Warszawy: Felicja Zawadzka, Sabina Ziółkowska i Konopka wykonały *szereg poważnych utworów*. Uroczystość zakończono odśpiewaniem *Roty*.

Akademia żałobna, „Życie Warszawy” 1944 nr 18, s. 2

Sobota–Niedziela, 4–5 XI 1944 r.

[1944-XI-26] W sali byłego kina Syrena przy ul. Inżynierskiej 4 wieczory popularne. Początek o godz. 15.00. Wystąpili artyści Teatru m.st. Warszawy, gościnnie Janusz Ściwiarski oraz Reprezentacyjny Chór i Orkiestra m.st. Warszawy. W programie *balet, piosenki, monologi, kuplety, chóralne śpiewy, rzeczy wesołe*.

Rec.: Krzysztof Gruszczyński, *Nieciekawy flirt z Melpomną*, „Życie Warszawy” 1944 nr 25, s. 3

Niedzielne koncerty popularne nie tylko nie wnoszą nic nowego, nie tylko zaczynają nużyć niezmiennością programu, ale w dodatku – jak ostatki – grzeszą wyraźnym obniżaniem się poziomu. [...]

Pierwszy występ tego rodzaju był niewątpliwie poważnym osiągnięciem – od piątego czy szóstego z kolei wymaga się już znacznie więcej. Nie widzieliśmy tym

W SOBOTĘ 4 B. M.
O GODZINIE 15
W KINIE „SYRENA”
UL. INŻYNIERSKA 4
ODBĘDZIE SIĘ

**WIELKI WIECZÓR
POPULARNY**

UDZIAŁ BIORĄ
CHÓR M. ST. WARSZAWY
W PEŁNYM SKŁADZIE
ARTYŚCI TEATRU M. ST. WARSZAWY
ORAZ ORKIESTRA

Na wieczorze tym wystąpi
JANUSZ ŚCIWIARSKI

CENA BILETÓW 20 ZŁ

Bilety wcześniej nabyć można
od 9 rano w kinie „Syrena”

razem p. Arnoldtowej, ani p. Bończy-Tomaszewskiego, nie było poważnego wiersza. Blado wypadły tańce, świetny repertuar p. Mrozińskiego stracił dużo na tym, że się powtarza.... udział p. Ściwiarskiego nie mógł uratować ogólnego poziomu, ani oszczędzić widzowi przykrego wrażenia, zbyt wiele było numerów rewiowych, liczących na poklask tej publiczności, wychowanej przez niemieckie kabarety, którą Janusz Minkiewicz nazywa „buszmenami w europejskich ubraniach” ►► [1944-X-2], która zeszyłem razem w najdramatyczniejszym momencie *Improwizacji* wybuchła... chóralnym śmiechem. Nawyki niemieckiej sceny jeszcze ciężą nad polskim teatrem.

Ludzie, którzy tym teatrem kierują, powinni zdać sobie sprawę, czego się oczekuje od pierwszej tego rodzaju instytucji na wyzwolonej Pradze. [...]

Trzeba dać ludziom coś! Naprawdę godnego polskiej sceny. Trzeba sięgnąć do skarbcza naszej literatury i wystawić to, co dostarczyłoby widzowi wrażen wysoce artystycznych, będąc jednocześnie rozrywką potrzebną dziś Prażanom więcej niż kiedykolwiek. Winniśmy już w najbliższym czasie usłyszeć ze sceny żywy, pełen humoru dialog fredrowski, zobaczyć wspaniałe postacie „Ślubów panieńskich” czy „Zemsty”. Są ku temu możliwości.

Niech nikt nie udowadnia, że brak obsady. Nie należy tylko zasklepiac się w gronie starych aktorów i szukać wsparcia „nazwisk”. Tych z nazwiskami zostało już niewiele. Niech zagrają młodzi, nieznani, niech grają po „amatorsku” na początek. Jeśli ożywią fredrowskie postacie młodzieńczym, niezepsutym zapałem, to nie ma się czego obawiać – zagrają dobrze.

Krzysztof Gruszczyński¹

Występ Ściwiarskiego jest jego ostatnim pojawieniem się na scenach Warszawy. W kilka miesięcy później miejscy urzędnicy, pomni zapewne jego aktywności w jawnych teatrach, skutecznie uniemożliwią mu występy w odradzającej się stolicy. ►► [1945-III-38]

Wtorek, 7 XI 1944 r.

[1944-XI-27] Uroczysta Akademia w 27. rocznicę Rewolucji Październikowej. Uświetniają ją artyści Teatru m.st. Warszawy.

Wolny wstęp na Akademię umożliwi najszerszym rzeszom ludności wzięcie udziału i zmanifestowanie przyjaznych uczuć dla naszego Sojusznika.

Akademia w Miejskiej Radzie Narodowej, „Życie Warszawy” 1944, nr 20, s. 2; W rocznicę Rewolucji Październikowej. Uroczysta akademia w M.R.N., „Życie Warszawy” 1944, nr 22, s. 3

¹ Krzysztof Gruszczyński (1925–1992), poeta, dramatopisarz, scenarzysta, absolwent Wydziału Reżyserii PWST w Warszawie. Autor sztuk socrealistycznych, a także tekstów pieśni masowych (m.in. *Tysiące rąk*).

Poniedziałek, 11 XI 1944 r. Święto narodowe

[1944-XI-28] Akademia w Miejskiej Radzie Narodowej. Program koncertowy: występy Orkiestry i Chóru Wojaskowego Pierwszego Białoruskiego Frontu, Orkiestry Reprezentacyjnej m.st. Warszawy i Chóru Miejskiego. W sprawozdaniu prasowym z uroczystości po raz pierwszy słyhać ton – na razie jeszcze nieśmiały – potępienia Polski przedwrześniowej:

Ten koncert tak wspaniale dobrany i związany z oficjalną uroczystą częścią Akademii w dniu Święta narodowego sprawił, że zadzierzgnęły się więzy sojuszu polsko-radzieckiego; odczuwało się na sali szczerą bratnią atmosferę. [...] Owacjom szczerym i wybuchowym nie było końca. Sala grzmiąca brawami. Radość w dniu Święta narodowego była zupełna. Pogłębiły ją pieśni ludowe polskie mistrzowsko wykonane przez solistów rosyjskich z towarzyszeniem pierwszorzędnej orkiestry i chóru.

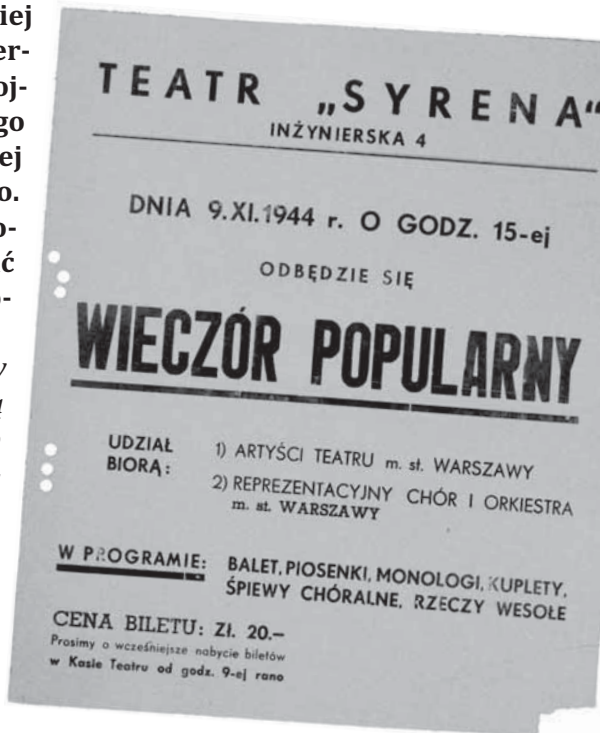
Drugą część artystyczną wypełniły występy chóru reprezentacyjnego m.st. Warszawy i jej wielkiej orkiestry filharmonicznej. Wyróżnili się kierownik zespołu koncertowego mjr Szenin i soliści: Fokin, Korniejewski, Strelcow, Malina i harmonista Isolin Mikołaj.

Jakże inna atmosfera panowała podczas tego prostego, szczerego, serdecznego, pełnego wzajemnej życzliwości i radości obchodu święta niepodległości. [...] Zniknęła gdzieś oficjalny, sztywny, nieprzystępny ton z przed roku 1939, a ustąpił miejsca szczerzej radości, że jesteśmy wolni i swobodnie możemy naszą radość wyrażać.

Święto narodowe w stolicy, „Życie Warszawy” 1944 nr 26, s. 2

Środa, 15 XI 1944 r.

[1944-XI-29] W lokalu przy Wileńskiej 15 m. 2 rozpoczyna działalność Szkoła Muzyczna im. Fryderyka Chopina.



Sobota, 18 XI 1944 r.

[1944-XI-30] Premiera *Majstra i czeladnika*, komedii w 2 aktach Józefa Korzeniowskiego w teatrze Syrena przy ul. Inżynierskiej 4. Korzystano z ocalałego egzemplarza sztuki dostarczonego przez Helenę Stępowską. Reżyseria: Janusz Strachocki; Dekoracje: Stanisława Nowicka [Mrozińska]; Obsada: Stanisława Kawińska (Szarucka), Helena Stępowska (Basia), Władysław Blichewicz (Mordko), Zygmunt Bończa-Tomaszewski (Szczyglik), Czesław Roszkowski (Łykalcki), Edward Stępiński (Mordko), Józef Zejdowski (Szarucki).

W drugiej części premierowego wieczoru wystąpiła z koncertem Orkiestra m.st. Warszawy pod batutą Jerzego Wasiaka. Koncertowi towarzyszyły występy solistów baletu.

Ze wspomnień reżysera Janusza Strachockiego:

Zadanie nie było łatwe, gdyż nie było ani odpowiedniego na teatr budynku, ani zespołu aktorskiego. [...] sztuka dawała się od biedy obsadzić nielicznymi aktorami, którzy się dotychczas zgłosili.

Przystąpiliśmy do prób, które odbywały się w [...] gmachu Dyrekcji Kolejowej. W niedużej salce stała żelazna „koza”, która nie tyle grzała, ile potwornie dymiała. Opatuleni byliśmy w co kto miał, bo co pewien czas trzeba było wietrzyć naszą zimną „salę prób” ze względu na kłęby duszącego dymu, jakim obficie darzyła nas „koza”.

Stanisława Mrozińska, *Teatr wśród ruin Warszawy*, Warszawa 1989, s. 46

Przygotowaniom do premiery towarzyszyło poszukiwanie do ostatniej niemal chwili drobnych rekwizytów scenograficznych. Ze wspomnień Stanisławy Mrozińskiej:

Tuż przed przedstawieniem ktoś zauważył brak na ścianie dyplomu mistrzowskiego czy karty rzemieślniczej, czy też fotografii z uroczystości cechowej – jednym słowem: brak czegoś, co można by uważać za signum tego właśnie, a nie innego wnętrza. [...] Długo jeszcze, przechodząc ulicą Konopacką, obok warsztatu szewskiego pod numerem piątym, z uczuciem wdzięczności szukałam wzrokiem mętnych szybek drzwi osłoniętych firanką, za którymi okazano mi zrozumienie i pomoc. Wystarczyło otwarcie tych drzwi desperackim ruchem, krótka relacja, kim jestem i jaki jest mój kłopot, aby wiszący na ścianie sklepiku dyplom mistrzowski ojca ówczesnego właściciela znalazł się w moich objęciach. Solenne przyrzeczenie



oddania cennego dokumentu zaraz po zakończeniu przedstawienia zostało dotrzymane wcześniej, dzięki pomocy Dynowskiego, który dyplom taki wymalował – może nawet jeszcze wspanialszy. Wypisanie kredą na drzwiach ukończonych dekoracji K+M+B zakończyło przygotowania.

Ib.

Rec.: Krzysztof Gruszczyński, *Premiera w Syrenie. „Majster i czeladnik”, „Życie Warszawy” 1944 nr 37, s. 3*

Sprawozdawca teatralny przyjął tę pierwszą premierę z mieszanymi uczuciami, świadczącymi o tym, jak ogromna zmiana realiów, ale i społecznej atmosfery nastąpiła w ciągu kilku zaledwie miesięcy:

Helena Stębowska i Zygmunt Bończak-Tomaszewski w *Majstrze i czeladniku*



Niefortunny był może sam wybór sztuki. Szablonowo moralizatorska komedia z typowym „dobrodziejem” – naiwnym wytworem minionej epoki, nie przemawia do widza naszych dni. Poza tym wyciąganie z rupieci przeszłości na światło dzienne postaci Żyda-lichwiarza stanowi dziś zbyteczny zgrzyt z przebrzmiałej przeszłości.



Józef Zejdowski i Czesław Roszkowski w *Majstrze i czeladniku*

Usprawiedliwia kierownictwo teatru poniekąd brak swobody w wyborze repertuaru, wywołany przez wyjątkowo trudne warunki. Spektakl przygotowany był wzorowo. Na uwagę zasługuje p. Bończak-Tomaszewski, który ożywił rolę Kaspra grą pełną temperamentu i równocześnie ujmującej naturalności. Niezła była kreacja p. Szaruckiego² oraz jego żony. Całość, mimo nieodpowiedniej obsady niektórych ról, wcale dobra – każe żywić jak najlepsze nadzieje na przyszłość. Cieszy nas, że teatr zamierza już w najbliższym czasie wystawić „Moralność pani Dulskiej”. ➤➤➤ [1944-XI-36]; [1944-XII-3]

W koncertowej części programu miłą niespodzianką stanowiło wystąpienie duetu tancerzy (Braziewiczowa, Kiliński). Utwory wykonane przez orkiestrę (szczególnie „Lekka kawaleria” Suppego) świadczą o uczynionym przez nią postępie.

Krzysztof Gruszczyński

² Autor recenzji ma na myśli grającego rolę Szaruckiego Józefa Zejdowskiego.

Mimo że premiera ta jest pierwszym przedstawieniem w uwolnionej od Niemców części Warszawy i uważa się ją za początek powojennych dziejów warszawskich scen, to należy pamiętać, że nie było to jej pierwsze wystawienie w Warszawie w roku 1944. ►► [1944-VI-1] Fakt ten można przyjąć za dowód ciągłości życia kulturalnego miasta – mimo zmieniających się okoliczności historycznych.

Niedziela, 19 XI 1944 r.

[1944-XI-31] W sali przy ul. Kordeckiego 54 na Grochowie wystąpił teatr dla dzieci. Amatorski zespół dziecięcy wykonał jednoaktówkę *Od Beskid do Bałtyku*, G. Strzykowska recytowała wierszowaną bajkę. Pojawił się także komik Bernard Muszyński, a 9-letni pianista Leszek Strzykowski odegrał trzy utwory.

Teatr dla dzieci, „Życie Warszawy” 1944 nr 35, s. 4

[1944-XI-32] KRAKÓW. Grupa uchodźców z Warszawy organizuje Zrzeszenie Aktorów Scen Polskich pod kierunkiem Zygmunta Chmielewskiego³. Aktorzy Zrzeszenia mają wątpliwości, czy w sytuacji brutalnego zdławienia Powstania Warszawskiego i trwającego w Krakowie bojkotu jawnych imprez teatralnych powinni uprawiać działalność artystyczną. Udadają się z delegacją do kardynała Adama Sapiehy, zwanego – z racji swej postawy wobec okupantów, a także pomocy udzielanej wszystkim potrzebującym – Księciem Niezłomnym. Kardynał daje moralne poparcie dla tej inicjatywy teatralnej i działalności Stowarzyszenia. Pierwszym przedstawieniem wystawionym przez Zrzeszenie na scenie Starego Teatru (do niedawna noszącego jeszcze nadaną przez Niemców nazwę Teatr Powszechny ►► [1944-III-37]) jest *W małym domku* Tadeusza Rittnera. Reżyseruje Stanisława Perzanowska. ►► [1945-VI-6] Na przedstawienie to nie przybywa (mimo specjalnego zaproszenia) mieszkający w Krakowie od grudnia 1939 roku Juliusz Osterwa.



³ Skrót jego nazwy – ZASP – jest nieprzypadkowy. Zrzeszenie miało być prawdopodobnie w intencji założycieli załączkiem odrodzenia przedwojennej organizacji polskich ludzi teatru, noszącej przecież nazwę Związek Artystów Scen Polskich.

Uczestniczenie w działalności Zrzeszenia, mimo oficjalnego błogosławieństwa jednego z największych moralnych autorytetów tamtej doby, będzie przedmiotem toczących się w następnych latach postępowań weryfikacyjnych ZASP. ►► [1945-VII-43]; [1945-VI-6]; [1945-II-22]; [1945-VII-8]

[1944-XI-33] LUBLIN. Powołano Teatr Wojska Polskiego. Jego zespół artystyczny stanowi Teatr I Armii i część zespołu tutejszego Teatru Miejskiego. Dyrektorem zostaje Władysław Krasnowiecki. ►► [1944-XI-34]; [1945-III-29]; [1945-VIII-54]

Środa, 29 XI 1944 r.

[1944-XI-34] LUBLIN. Premiera *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego inaugurująca działalność Teatru Wojska Polskiego. Reżyseria: Jacek Woszczerowicz (zagrał w tym przedstawieniu rolę Stańczyka). Jest to pierwsza powojenna inscenizacja arcydramatu Wyspiańskiego. Jego druga realizacja, także dzieło Woszczerowicza, odbędzie się w 4 miesiące później w Łodzi. ►► [1945-III-29]

b.d.

[1944-XI-35] Początek ewidencji polskich aktorów ocalałych z wojny i przybywających na Pragę. Ewidencję tę przy zespole Teatru m.st. Warszawy prowadzi Janusz Strachocki.

b.d., koniec listopada

[1944-XI-36] W Teatrze m.st. Warszawy trwają próby *Moralności pani Dulskiej* Gabrieli Zapolskiej. Korzystano z ocalałego egzemplarza sztuki, przyniesionego przez Stanisławę Kawińską. Próby zaczęto w połowie listopada – prowadzono je częściowo jeszcze w prywatnych, nieopalanym mieszkaniach (a zima przyszła tego roku bardzo prędko).

Ze wspomnień Stanisławy Mrozińskiej:

Pod szlafrokami czy sukienkami noszono swetry, flanele, co kto miał. Kostiumy w tej sztuce były modnymi w 1938–1939 roku ubiorami z życia, które przetrwały okupację. Grało się *Moralność pani Dulskiej* jako sztukę

całkowicie współczesną – warunki techniczne absolutnie nie zezwalały na poszukiwania i interpretacje „w stylu epoki”, a nawet mówiąc szczerze, nie pamiętam, aby ktoś odczuwał gwałtownie potrzebę takich poszukiwań. Charakterystyka środowiska mieszczańskiego, ukazanego w sztuce, zachowała pełną aktualność, odświeżoną przez wydarzenia ostatnich lat, które wyzwoliły drapieżność tego środowiska w jej najokrutniejszej odmianie.

To samo dotyczy dekoracji. Myśleliśmy o takim salonie, jakich wiele widziało się jeszcze w 1941 roku we Lwowie. Żeby miał dywan, pianino – lepiej nawet fortepian – dużo obrazków w ozdobnych ramach, cóż jeszcze? Kwiaty sztuczne na stole, może nie z masy plastycznej, bo to wydawałoby się jednak zbyt nowoczesne, ale na przykład z piór farbowanych? [...]

Utworzono w tym czasie specjalną instytucję, której zadaniem było zabezpieczenie przed szabrem porzuconego przez Niemców mienia. Siedzibą tej instytucji były ogromne budynki i stajnie przedsiębiorstwa przewozowego przy ul. Inżynierskiej, gdzie przed wojną mieściły się składy firmy „Wróblewski i S-ka”. Pomysł skorzystania z pomocy tej instytucji okazał się bardzo szczęśliwy: wypożyczono nam wszystko, o cośmy prosili – łącznie ze świetnym fortepianem i meblami. Zielona pluszowa serweta na stole, z aplikacjami i frędzlami, całkowicie mogła uspić ewentualne skrupuły na temat anachronizmów w urządzeniu wnętrza. Zbity z dykty i po prostacku wymalowany w kafelki piec, który „gra” w tej sztuce, także razi bardziej moje dzisiejsze wspomnienie niż ówczesne wymagania.

Stanisława Mrozińska, *op. cit.*, s. 47-49

TEATR „SYRENA“

INŻYNIERSKA 4

Niedziela, dnia 19.XI.1944 r. o godz. 11 i 15-ej

ZOSTANIE ODEGRANA KOMEDIA

w 2-ch aktach

„MAJSTER I CZELADNIK“

Józefa Korzeniowskiego

UDZIAŁ BIORĄ:

Józef Zejdowski

Stanisława Kawińska

Helena Stębowska

Zygmunt Bończa-Tomaszewski

Czesław Roszkowski

Edward Stępiński

Władysław Blichewicz

II część

KONCERT ORKIESTRY m. st. WARSZAWY

oraz soliści baletu

CENA BILETU: od 10–15 zł.

Przedsprzedaż w dniu przedstawienia od godz. 9-ej rano w Kasie Teatru

Do Zarządu firmy "Sopotński"

Mniejszym zawiadaniem Panów, że z dn...
jęte w budynkach fabryki "Sopotński" pomieszc
ydziału Kultury i Sztuki R.N. m.st. Warszawy, or
omieszczenie Teatru Miejskiego. Nie wątpię, że
ytacji, Panowie poczyna
Szczegółowe d
zostaną zakomunikowane Pa

Wydarzenia Przemysłu

LA DRAMATYCZNA
SCENA I FILM
Wymaga polecania kandydatów i kandydatek
Ważnych informacji udzieli sekretariat
zamy otwartym w godz. 10 do 14 w lok
W LOKALU WARSZAWY SZKOŁY UL. WILSKA Nr 1

Prośba
o wzięcie sprawy
w klubie
Młodzieżowy Klub
w klubie

Prośba
o wzięcie sprawy
w klubie
Młodzieżowy Klub
w klubie



STRONA DRZYMERSKA Nr. 4

zboży dnia 9.XII 1944 r. codziennie
o godz. 15-ej doje

MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ

Komedia w 3-ach aktach - (Czterdzieli Zapiskami)
OSOBY:
Stanisława Kawitka
Zuzi Jędrzejewicz
Al. Z. Balcia-Sonarszewska
Hanka
Hanka Paulska
Juliankiwiczowa - J. Sobolka Aniołowska
Lubinka Wanda Lipińska
Hanka Helena Zdzisłowska
Tadeusza Helena Szepkowa

Kazimierz Zegor
Dobrosław Stankiewicz
Tomaszowski
Tadeusz Dynowski

Kultura i sztuka
Szkola i sztuka
Dowiadujemy się, że w naj-
bliższych dniach Referat Kultury
Rady Narodowej m. st. Pra-
my otwiera na Pradze tam-
matyczna scena i film.
Praktyczne wcho-
dzą aktorzy i
scenarzy
dramat
Ponadto w st-
ganie
interes-
wac się
moga
teatr-
wencji i s-
tycznych or-
aktorzy
zawodow-
wiedzy w st-
gadniej

GRUDZIEŃ 1944

Wykaz aktorów i aktorek

Imię i nazwisko	Stan	Wzrost	Waga	Włosy	Okulary
Stanisława Kawitka	180	55	brązowe	nie	
Zuzi Jędrzejewicz	175	50	czarne	nie	
Al. Z. Balcia-Sonarszewska	185	60	brązowe	nie	
Hanka	170	45	brązowe	nie	
Hanka Paulska	175	50	brązowe	nie	
Juliankiwiczowa - J. Sobolka Aniołowska	180	55	brązowe	nie	
Lubinka Wanda Lipińska	175	50	brązowe	nie	
Hanka Helena Zdzisłowska	170	45	brązowe	nie	
Tadeusza Helena Szepkowa	175	50	brązowe	nie	



...sędzi" uwlaćwały godn
...Polki i członka organizacji akt
...u uwagę, że okres okupacji niemieckiej i praca w
...niegnęła na soba rozreklamowanie kol. Malkiewicz, jako fi
...i polskiej, w skali nieporównanej w stosunku do członkow
...ozi, skazywanych sila rzeczy na głód i poniewierkę;
...dnocześnie, uwzględniając ciężkie warunki życia kol. Ma
...obronę liczną rodziną, pozostając bez środków do
...la zatrudnienia w zakresie swojego zawodu; dalej uwzgl.
...w najbliższym okresie w organizacji niepodległos
...w uznaniem nadzwyczajnej Wagi postanowili
...do noszenia

Teatr „Sirena”
MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ
Ostatni raz widziałem „Mo-
ralność pani Dulskiej” w teatrze
i w owym roku 1939. Spekt-
tak był wyjątkowo udany —
wano (dla przykładu próby w
nieopłonych „paskożech”), jeśli
patrzeć o trudnościach, jakie
niełatwo



Szkoła podstawowa przy ul. Kordeckiego 54 na Grochowie – wykorzystana jesienią 1944 roku jako sala widowiskowa.

Niedziela, 3 XII 1944 r.

[1944-XII-1] Amatorski teatr na Grochowie dał w sali szkoły przy ul. Kordeckiego 54 pokaz skeczów *Szczęście w koszu*, które *budziły wybuchy śmiechu*.

„Życie Warszawy” 1944 nr 54, s. 3

Środa, 6 XII 1944 r.

[1944-XII-2] „Życie Warszawy” donosi:

Obywatele XV Komisariatu ofiarowali stacjonującej na pierwszej linii frontu jednostce piechoty skromne podarunki i zobowiązali się ufundować jej sztandar. Wywdzięczając się za okazane uczucia, wojsko postanowiło dać obywatelom rozrywkę i przysłało na Pragę swój teatr. [...] teatr zgotował

słuchaczom prawdziwą ucztę duchową. Składały się na nią występy orkiestry, deklamacje i melodeklamacje, pieśni i cieszące się bodaj największym powodzeniem, mimo prymitywności środków dekoracyjnych, inscenizacje piosenek ludowych.

Teatr żołnierski na Pradze, „Życie Warszawy” 1944 nr 53, s. 4

Sobota, 9 XII 1944 r.

[1944-XII-3] Premiera *Moralności pani Dulskiej* Gabrieli Zapolskiej w Teatrze m.st. Warszawy.

Reżyseria: Zygmunt Bończa-Tomaszewski; **Dekoracje:** Stanisława Nowicka [Mrozińska] i Tadeusz Dynowski; **Obsada:** Stanisława Kawińska (Pani Dulska), Maria Piasecka (Hesia Dulska), Maria Pinińska (Mela Dulska), Halina Ziółkowska, Helena Stępowska (Tadrachowa), Julia Sokolicz-Arnoldtowa (Juliasiewiczowa), Wanda Lipińska (Lokatorka), Zygmunt Bończa-Tomaszewski (Zbyszko), Józef Zejdowski (Pan Dulski).

Ze wspomnień Stanisławy Mrozińskiej:

Wciąż jeszcze niewielką różnicą poziomów podłogi i linią chybotliwych świec – czasem bardzo rzadko rozstawionych – oddzieleni od aktorów siedzieli widzowie, zarówno dzieci, znudzone bieganiem po ulicy i zmarznięte, jak i ludzie dorośli, a nawet starcy, których z mieszkań wyganiał lęk przed samotnością podczas wybuchów pocisków lub chłód niedostatecznie opalonego mieszkania – wreszcie wspólne wszystkim nerwowe podniecenie i ciekawość tego, co „u ludzi”. Odczuwało się wyraźnie powszechną potrzebę przebywania w zespole, w grupie, właśnie „z ludźmi”.

Wśród tej bardzo różnorodnej publiczności wciąż zieleniły się mundury wojskowe [...] radujące oczy nieustannym stwierdzeniem, że Niemcy już zostali wygnani. Nic dziwnego, że taka publiczność – wielu żołnierzy po raz pierwszy w życiu oglądało przecież przedstawienie w teatrze – zapominając o granicy pomiędzy fikcją sceniczną a życiem – miewała spontaniczne reakcje. Kiedyś jeden z nich krzyknął głośno do Tadrachowej (w scenie z panią Dulską): „Niczewo, babuszka, dźierzys” [„Babciu, to nic, trzymaj się!”], a pojedyncze głosy podtrzymały go polskimi wykrzyknikami.

TEATR m. st. WARSZAWY
(SYRENA) INŻYNIERSKA Nr. 4

Od soboty dnia 9.XII 1944 r. codziennie
o godz. 15-ej doje

MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ

Komedia w 3-ach aktach – Gabrieli Zapolskiej

OSOBY:

Pani Dulska	- Stanisława Kawińska	Juliasiewiczowa	- J. Sokolicz-Arnoldtowa
Pan Dulski	- Józef Zejdowski	Lokatorka	- Wanda Lipińska
Zbyszko Dulski	- Z. Bończa-Tomaszewski	Hanka	- Halina Ziółkowska
Hesia	- Maria Piasecka	Tadrachowa	- Helena Stępowska
Mela	- Maria Pinińska		

Reżyseria: Zygmunt Bończa-Tomaszewski
Dekoracje: Stanisława Nowicka i Tadeusz Dynowski

NIEDZIELA, DN. 10.XII.1944 O GODZ. 11-ej

PORANEK

MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ

CENA BILETU: 20.- ZŁ.

Wszelkiejś przedprzebież w dniu przedstawienia od godz. 9-ej rano w Kasie Teatru

Nie raziły ich okropne deformacje twarzy aktorów, oświetlonych od dołu lub na linii twarzy, gdy stawiano świecę na stole czy pianinie. Aktorzy sami musieli dbać o oświetlenie, czynności z tym związane łącząc z gestem scenicznym. Pani Dulska sama wносиła świece w pierwszym akcie i stawiała je na stole nie dla podkreślenia „rodzajowości” czy „stylu epoki”, lecz aby widzieć lepiej skrawek przestrzeni, na którym miała się poruszać. Nie pamiętam poszczególnych „gierek” – było ich mnóstwo – związanych ze świecami, lampami naftowymi czy karbidówkami.

Stanisława Mrozińska, *Teatr wśród ruin Warszawy*, Warszawa 1989, s. 47–49

Rec.: Krzysztof Gruszczyński, *Teatr „Syrena”. „Moralność pani Dulskiej”, „Życie Warszawy” 1945 nr 55, s. 3; „Przekrój” 1945 nr 8, s. 16*

Widza nie opuszcza w ciągu całego toku akcji wrażenie, że gdybyśmy mieli Zapolską w szeregach żyjących pisarzy, powstałaby dziś najbardziej cięta, ale jednocześnie najbardziej prawdziwa satyra na potomków pani Dulskiej.

Mówiąc konkretnie o premierze w teatrze praskim, należy podkreślić trafny wybór sztuki. [...]

Spektakl – wyreżyserowany starannie. Zbyszko w interpretacji p. Bończy-Tomaszewskiego pełen jest buntowniczego patosu i ujęcie to wpływa dodatkowo na wyrazistość scen, w których jest on centralną postacią.

P. Kawińska w roli Dulskiej daje – szczególnie w akcie trzecim – pełny obraz tej zakłamanej, odrazę budzącej osoby. Dobry jest Dulski (p. Zejdowski). P. Piasecka jako Hesja – urocza. Jej temperament zaiste godny podlotka, wprowadza ożywienie za każdym razem pojawienia się na scenie. Kontrastowo różny typ Meli odtworzyła doskonale p. Pinińska. Udana jest sylwetka Juliasiewiczowej (p. Arnoldtowa).

Hanka przypomina raczej wytworną dziewczynę, przebraną za służącą niż na służę ze wsi. Tego przeoczenia nie jest w stanie pokryć bardzo dobra zresztą gra niewątpliwie utalentowanej p. Ziółkowskiej. Rola Tadrachowej znalazła świetną wykonawczynię w osobie p. Stępowskiej.

Młodziutką p. Lipińską peszy jeszcze tremą: jak to zwykle – debiut. (Świadczy jednak – nawiasem mówiąc – o zdolnościach, nad którymi warto pracować).

Całość na ogół żywa, choć niektóre dialogi grzeszą bezbarwnością (dla przykładu rozmowa Dulskiej z lokatorką).

Stanisława Kawińska, Zygmunt Bończy-Tomaszewski, Maria Piasecka i Maria Pinińska w *Moralności pani Dulskiej*



Spektakl został przyjęty życzliwie przez publiczność, która burzliwymi oklaskami reagowała na mocniejsze akcenty sztuki. „Moralność pani Dulskiej” stanowi bez wątpienia poważną pozycję w historii odrodzonego teatru warszawskiego i wkrótce już, mamy nadzieję, dorosnie do wymaganej odeń roli ważnego czynnika w odbudowie psychicznej narodu.

Krzysztof Gruszczyński

➤➤➤ [1944-XII-5]; [1944-XII-6]; [1945-I-19]

Niedziela, 10 XII 1944 r.

[1944-XII-4] LUBLIN. Powołanie Tymczasowego Zarządu Głównego ZASP w składzie: Maksymilian Chmielarczyk (przewodniczący), Adolf Lipiński (skarbnik), Henryk Modrzewski (sekretarz), Jacek Woszczerowicz (wiceprzewodniczący) oraz Jan Kreczmar, Józef Maliszewski, Zygmunt Patkowski, Irena Ładosiówna, Józef Klejer. Sąd Koleżeński w składzie: Karol Borowski (przewodniczący) oraz Irena Grywińska, Irena Horecka, Marian Meller, Marian Nowicki.

Środa, 13 XII 1944 r.

[1944-XII-5] Informacje o działającym w skrajnie trudnych warunkach warszawskim teatrze przyjmowane są z niedowierzaniem – także przez ówczesne władze. Na przedstawienie *Moralności pani Dulskiej* w Teatrze m.st. Warszawy przybywa z Lublina minister kultury PKWN Wincenty Rzymowski.

Ze wspomnień Stanisławy Mrozińskiej:

Dla uczczenia gościa Mroziński wypożyczył agregat od wojskowej ciężarówki, który udało się jeszcze w porę podłączyć i oświetlić scenę. Cieszył się z tego bardzo, a i aktorzy czuli się znacznie lepiej przy górnym oświetleniu, niż przy stojących rzędem przy rampie kopających karbidówkach – i pogodnie znosili głośny, nieustannie wybijany takt hałaśliwego motorka. Po przedstawieniu, w rozmowach z członkami zespołu, minister wyrażał zdziwienie, że artyści mogą tak pracować w warunkach frontu, chociaż oglądane przez niego przedstawienie było przecież mniej prymitywne niż te, na które codziennie przybywała publiczność praska.

Stanisława Mrozińska, *op. cit.*, s. 50

[1944-XII-6] Minister Rzymowski jest ostatnim ważnym gościem sali teatralnej przy ulicy Inżynierskiej. Kilka dni później w wyniku niemieckiego ostrzału budynek teatru Syrena zostaje poważnie uszkodzony. Trudno dziś ustalić dokładną datę tego wydarzenia, ostatnie

informacje o przedstawieniu *Moralności pani Dulskiej*, „Życie Warszawy” zamieszcza 18 XII 1945.**Ze wspomnień Stanisławy Mrozińskiej:**

[...] kilka osób obradowało w tzw. gabinecie dyrektora Mrozińskiego przy ul. Wileńskiej nad dalszymi możliwościami repertuarowymi teatru. Silniejszy niż inne huk i wstrząs wyrwał wtedy okno w sąsiednim pokoju, obrzucając odłamkami szyby (niedawno zresztą wprawionej) siedzącą w pobliżu maszynistkę, Jadwigę Cesarską (później długoletnią pracownicę Teatru Powszechnego na Pradze), zarysowując równocześnie tynk nad głowami obecnych. Nikt nie zdążył jeszcze ochłonąć z wrażenia i podjąć przerwanej rozmowy, gdy na progu stanął obsypany pyłem i gruzem brygadier maszynistów, Władysław Rybiński, z okrzykiem: „Rozwaliło teatr. Sierakowski zasypany”. [...] „Siedzieliśmy na scenie we czterech: Grabowski, Antoś Adamski, Sierakowski i ja – mówi Władysław Rybiński – i na chwilę zeszedliśmy na dół do garderoby zagrzać się, bo było strasznie zimno. Nagle usłyszeliśmy bardzo silny huk – znaleźliśmy się we trzech na podwórku: Grabowski, Adamski i ja. Kurz był straszny i waliło się wszystko. Słyszeliśmy, jak Sierakowski wołał ratunku, nic nie było widać w kurzu. Pobiegłem do dyrekcji dać znać. Przyszliśmy wszyscy i odgrzebaliśmy go z gruzów – deska go obroniła, był cały zasypany gruzem i płakał”.

[...] Troskliwie, ostrożnie ujęty przez kolegów, z głową opartą o dłonie Mrozińskiego, podniósł na niego twarz z wyżłobionymi w grubej warstwie pyłu koleinami łez, mówiąc: „Już po naszej scenie”. [...]

Pocisk trafił w oficynę domu przy ul. Wileńskiej 23, której górne piętra zwały się na niżej położony dach „Syreny”. Przywalony został gruzami wypożyczony fortepian i dywan, wspaniałe, perski dywan. Zwisające jego strzępy, dostępne przemyślnym dłoniom szabrowników, zostały w ciągu kilku niemal dni całkowicie zużyte na ciepłe kapcie, które przez parę lat następnych zdołały stopy przekupek z bazaru Różyckiego.

Stanisława Mrozińska, *op. cit.*, s. 55–56

Mroziński, niezrażony tą katastrofą, natychmiast wszczyna poszukiwania nowej sali dla swojego teatru. Jego wysiłki zostaną wkrótce uwieńczone sukcesem i... rekwizycją przestrzeni zgoła nieteatralnej.
»»» [1944-XII-13]

Czwartek, 14 XII 1944 r.

[1944-XII-7] LUBLIN. Stanisław Igar, rozpoczynający swoją sceniczną karierę od występów w czasie okupacji w jawnym warszawskim

teatrze Nowości ➤➤➤ [1944-IV-5], wystosowuje list do lubelskiego zarządu ZASP w obronie swojego dobrego imienia:

Upzejmie proszę o zwołanie sesji Sądu Koleżeńskiego celem rozpatrzenia sprawy kłamliwego i nieetycznego oskarżenia wniesionego przez ob. Świderskiego Jana przeciwko mnie, a złożonego na ręce ob. Mieczysława Drobnera, co miało miejsce między 20 a 25 października, na terenie mieszkania pp. Kondratów w Białymstoku.

W oskarżeniu tym p. Świderski zarzucał mi współpracę w czasie okupacji z radiem niemieckim (jakoby miał przemawiać przez tzw. szczekaczki warszawskie) oraz wysuwał różne inne insynuacje, jak np. że miałem pracować w Polskim Radio tylko 3 miesiące we wrześniu 39 r., lub że w czasie spektaklu „Kobiety bez skazy” w Krakowie ➤➤➤ [1944-V-65] [na gościnnych występach] zostałem obrzucony zgniłymi jajami.

[...] pomawianie mnie o współpracę z okupantem – jest czynem tej wagi, że nie wolno mi przejść nad tem do porządku dziennego. Dopatruję się tu nie tylko świadomie nikczemnego działania na moją szkodę, lecz przede wszystkim – oznaki braku wszelkiej godności etycznej ob. Świderskiego, który swym nieobywatelskim czynem wykazał, że nie jest godnym brania udziału w życiu artystycznym w odradzającej się demokracji Polskiej.

Po rozpatrzeniu mej sprawy [...] proszę Zarząd Główny Z.A.S.P.u o umożliwienie mi uzyskania pełnej rehabilitacji, skłonienie ob. Świderskiego do cofnięcia jego kłamliwych insynuacji, oraz rozpatrzenie przez Sąd Koleżeński sprawy i wysokości kary, jaką winien wyżej wymieniony ponieść za

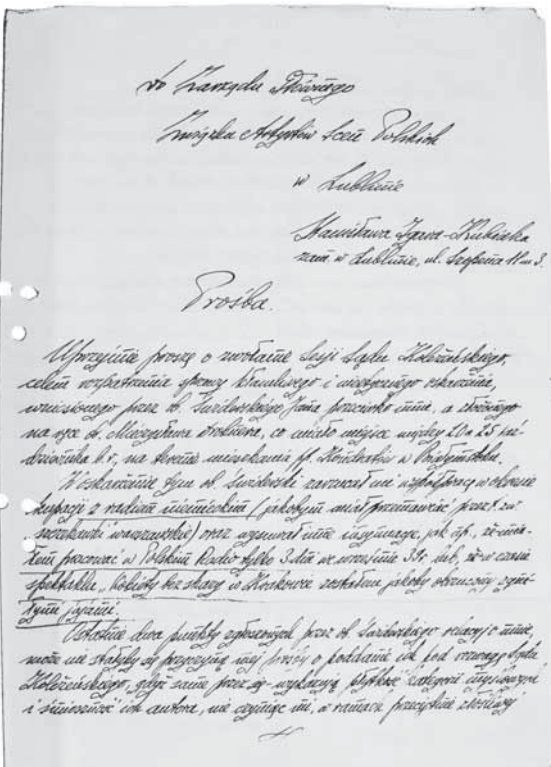
niekoleżeńskość wyczynu pod moim adresem. [...]

Stanisław Igar-Kubiak

Archiwum ZASP, teczka Stanisława Igara-Kubiaka, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszeńskiego

Pozew Igara oddalono, motywując to m.in. faktem, iż nie jest członkiem ZASP. Sąd Koleżeński ZASP utrzymał w mocy tę decyzję, uwalniając Igara od zarzutów Świderskiego o współpracę z niemiecką szczekaczką. Choć pozwanemu zwrócono uwagę na konieczność „większej oględności”, to jego gwałtowne wystąpienie przeciwko Igarowi wytłumaczono

Pozew Stanisława Igara przeciwko Janowi Świderskiemu



nieokiełznanym temperamentem, nieutulonym żalem po śmierci słuchacza P.I.S.T.u Kulaka i szlachetną tendencją przeciwstawiania się wszelkiej dezorganizacji życia teatralnego, stwierdzając jednocześnie, że forma jego wystąpienia nie może dyskwalifikować go jako członka społeczności aktorskiej. Napiętnowania zaś doczekał się sam Igar – w piśmie oddalającym pozew potępiono go za fakt występowania na scenie krakowskiego Teatru Powszechnego. Nie oznacza to jednak, że na tym całkowicie zamknęła się sprawa oceny udziału Igar w jawnym życiu teatralnym. Niemal rok później sam zgłosił się przed komisję weryfikacyjną. ➡➡➡ [1945-X-8]

Piątek, 15 XII 1944 r.

[1944-XII-8] W piśmie Wydziału Kultury Zarządu m.st. Warszawy podano pierwszą znaną listę członków zespołu Teatru m.st. Warszawy: Jan Mroziński (dyrektor), Witold Heget (kierownik literacki), Jan Puż (sekretarz administrator teatru), Jadwiga Cesarska (sekretarka); Aktorzy: Stanisława Kawińska-Krajewska, Wanda Lipińska, Julia Sokolicz-Arnoldtowa, Maria Piasecka, Helena Stębowska, Maria Pinińska, Danuta Strachocka (lalkarka), Halina Ziółkowska, Władysław Blichewicz, Zygmunt Bończa-Tomaszewski, Jerzy Gontarz, Czesław Roszkowski, Andrzej Strachocki (lalkarz), Janusz Strachocki, Józef Zejdowski; Śpiewacy: Alina Quas de Penna, Zofia Pruszyńska, Kazimiera Rejowa, Felicia Zawadzka, Sabina Ziółkowska, Antoni Błachowicz, Władysław Ebert, Edward Radwan, Edward Stępiński; Balet: Władysław Abramowicz (kierownik), Florentyna Braziewicz, Julina Baliszewska, Lucyna Białocka-Wysłouch, Czesława Gaszewska, Krystyna Galska, Zbigniew Kiliński; Inspicjentka: Halina Laskowska; Dekoratorzy: Stanisława Nowicka [Mrozińska], Tadeusz Dynowski; Zespół techniczny: Władysław Rybiński (brygadier sceny), Antoni Adamski (maszynista teatralny), Aleksander Sierakowski (tapiicer), Stanisław Zawadka (stolarz); Janina

Lista pierwszych pracowników Teatru m.st. Warszawy, grudzień 1944 r.

Wydział Kultury i Sztuki
Warszawa, dn. 15.12.1944r.

Lista pracowników Teatru m.st. Warszawy.

Imię i nazwisko	Data zatrudnienia	Stanowisko	Wzrost	Wiek
Jan Mroziński	1944	Dyrektor	175	42
Witold Heget	1944	Kierownik literacki	175	35
Jan Puż	1944	Sekretarz	175	30
Jadwiga Cesarska	1944	Sekretarka	175	25
Stanisława Kawińska-Krajewska	1944	Aktor	175	35
Wanda Lipińska	1944	Aktor	175	30
Julia Sokolicz-Arnoldtowa	1944	Aktor	175	35
Maria Piasecka	1944	Aktor	175	30
Helena Stębowska	1944	Aktor	175	35
Maria Pinińska	1944	Aktor	175	30
Danuta Strachocka	1944	Lalkarka	175	35
Halina Ziółkowska	1944	Aktor	175	30
Władysław Blichewicz	1944	Aktor	175	35
Zygmunt Bończa-Tomaszewski	1944	Aktor	175	30
Jerzy Gontarz	1944	Aktor	175	35
Czesław Roszkowski	1944	Aktor	175	30
Andrzej Strachocki	1944	Lalkarz	175	35
Janusz Strachocki	1944	Aktor	175	30
Józef Zejdowski	1944	Aktor	175	35
Alina Quas de Penna	1944	Śpiewaczka	175	30
Zofia Pruszyńska	1944	Śpiewaczka	175	35
Kazimiera Rejowa	1944	Śpiewaczka	175	30
Felicia Zawadzka	1944	Śpiewaczka	175	35
Sabina Ziółkowska	1944	Śpiewaczka	175	30
Antoni Błachowicz	1944	Aktor	175	35
Władysław Ebert	1944	Aktor	175	30
Edward Radwan	1944	Aktor	175	35
Edward Stępiński	1944	Aktor	175	30
Władysław Abramowicz	1944	Kierownik baletu	175	35
Florentyna Braziewicz	1944	Balet	175	30
Julina Baliszewska	1944	Balet	175	35
Lucyna Białocka-Wysłouch	1944	Balet	175	30
Czesława Gaszewska	1944	Balet	175	35
Krystyna Galska	1944	Balet	175	30
Zbigniew Kiliński	1944	Balet	175	35
Halina Laskowska	1944	Inspicjentka	175	30
Stanisława Nowicka	1944	Dekorator	175	35
Tadeusz Dynowski	1944	Dekorator	175	30
Władysław Rybiński	1944	Brygadier sceny	175	35
Antoni Adamski	1944	Maszynista	175	30
Aleksander Sierakowski	1944	Tapiicer	175	35
Stanisław Zawadka	1944	Stolarz	175	30
Janina	1944		175	35

Wydział Kultury i Sztuki
Warszawa, dn. 15.12.1944r.

Lista pracowników Teatru m.st. Warszawy.

Wydział Kultury i Sztuki
Warszawa, dn. 15.12.1944r.

Lista pracowników Teatru m.st. Warszawy.

Fej (garderobiana); Jadwiga Czaplanka (krawcowa); Kinooperatorzy: Zdzisław Mierkiewicz, Bohdan Siwiński; Kasjerki: Helena Niwińska, Sabina Kocińska, Michalina Greenfield (kasa główna teatru), Zdzisław Świeżaczyński (bileter), Jan Bartosiak (goniec), Eleonora Książak (sprzątaczką), Jan Zwierz (woźny).

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 132 nr 18

Niedziela, 17 XII 1944 r.

[1944-XII-10] Jednostka wojskowa stacjonująca w okolicach Bródna i Targówka wystąpiła z programem teatralnym dla mieszkańców.

Teatr żołnierza frontowego, „Życie Warszawy” 1944 nr 65, s. 3

Poniedziałek, 18 XII 1944 r.

[1944-XII-11] Bohdan Korzeniewski ratujący w zrujnowanej Warszawie resztki ocalałych archiwaliów i bibliotek ►►► [1944-VII-4]; [1945-II-1] pisze z Pruszkowa list do Zofii Małynicz:

Przedwczoraj i wczoraj wyciągnąłem resztę zbiorów T. Polskiego. Teatr stoi cały dotąd, brak tylko krzeseł na parterze i straszliwy nieład jest we wszystkich pokojach. Biblioteki, niestety, już nie zastałem. Ktoś zabrał wszystko, prócz fotografii i kilkunastu tomów afiszów. Te rzeczy zabezpieczyłem. Będzie, jeśli przetrwają, jakiś ślad po aktorach warszawskich.

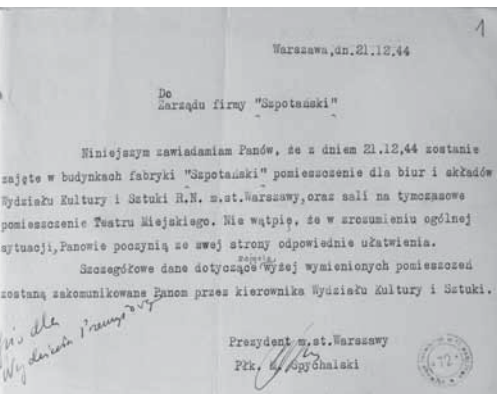
[za:] Edward Krasiński, *Życie jest silniejsze od żelazo-betonu. Z korespondencji ludzi teatru 1939–1945*, „Pamiętnik Teatralny” 1978 z. 1–2, s. 302

Los przedmiotów, które Korzeniewski uznał za zaginione, miał wyjaśnić się dwa miesiące później. ►►► [1945-II-10] Ocalone natomiast przez Korzeniewskiego materiały Teatru Polskiego będą już za kilka miesięcy z dumą pokazywane przybywającym do Polski zagranicznym dziennikarzom. ►►► [1945-X-2].

Wtorek, 19 XII 1944 r.

[1944-XII-12] Dotychczasowy Wydział Propagandy i Informacji przekształcono w Wydział Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy.

Czwartek, 21 XII 1944 r.



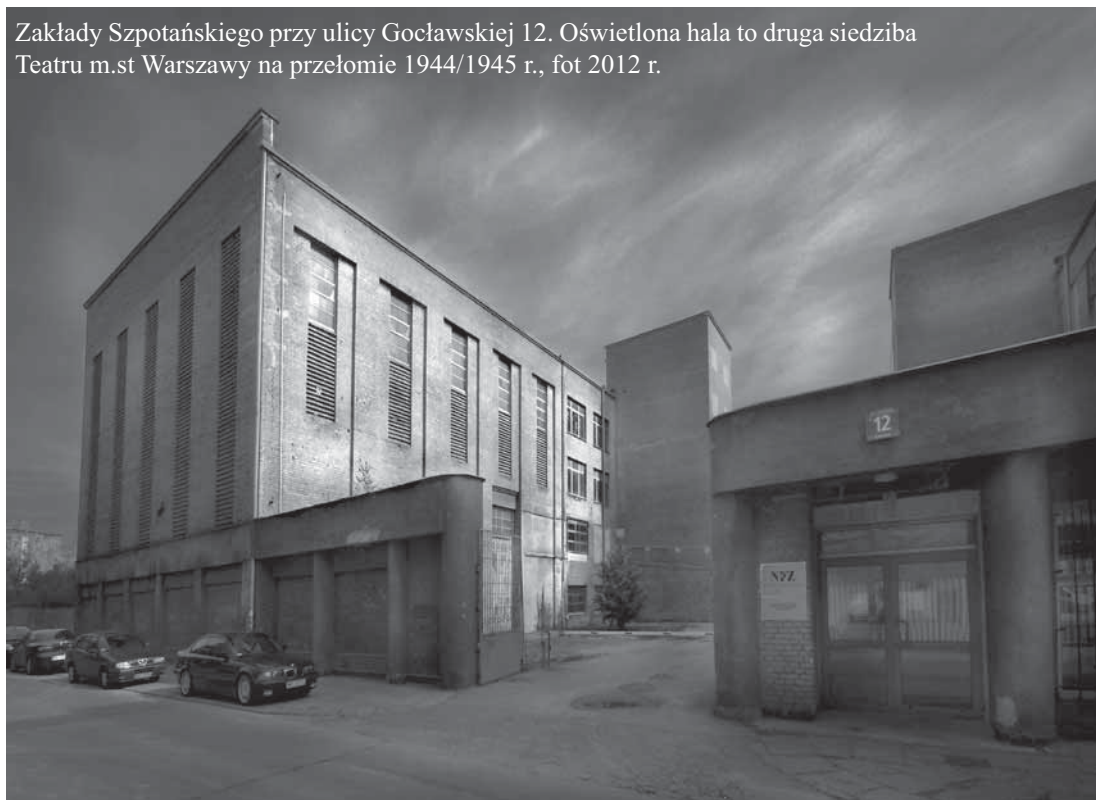
[1944-XII-13] Teatr m.st. Warszawy od kilku dni pozbawiony świeżo wyremontowanego budynku ➡➡➡ [1944-XII-6] zyskał właśnie nową siedzibę. Jej projektanci, a i właściciele, nigdy zapewne nie przypuszczali, że hala przemysłowa stanie się przybytkiem sztuki. Zanim jednak znana przed wojną fabryka aparatury elektrycznej Szpotańskiego na Grochowie stanie się teatrem – należy „pozyskać” ją od jej gospodarzy. Pismo do nich wystosowuje sam prezydent miasta:

Pismo do właścicieli zakładu Szpotańskiego o zajęciu sali

Do Zarządu firmy „Szpotański”

Niniejszym zawiadamiam Panów, że z dniem 21.12.44 zostanie zajęte w budynkach fabryki „Szpotański” pomieszczenie dla biur i składów Wydziału Kultury i Sztuki R.N. m.st. Warszawy, oraz sali [sic! – T.M.] na tymczasowe pomieszczenie Teatru Miejskiego. Nie wątpię, że w rozumieniu ogólnej sytuacji, Panowie poczynią ze swojej strony wszelkie ułatwienia.

Zakłady Szpotańskiego przy ulicy Goławskiej 12. Oświetlona hala to druga siedziba Teatru m.st Warszawy na przełomie 1944/1945 r., fot 2012 r.



Szczegółowe dane dotyczące zajęcia wymienionych pomieszczeń zostaną zakomunikowane Panom przez kierownika Wydziału Kultury i Sztuki.

Prezydent m.st. Warszawy

Płk M. Spychalski

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 87 nr 1

Niedziela, 24 XII 1944 r.

[1944-XII-14] W lokalu dawnej fabryki Borkowskiego przy ul. Grochowskiej 24 występ aktorów Teatru m.st. Warszawy. Zwraca uwagę jego charakter – bardzo odległy od polskiej tradycji wieczoru wigilijnego, co zapewne związane jest także z obecnością gości, którzy w swoim kraju nie świętują Bożego Narodzenia już od 26 lat...

Ze wspomnień Stanisławy Mrozińskiej:

24 grudnia zaproszono tam zespół pracowników teatru na „opłatek”. Połączono winem, herbatnikami i gorącą serdecznością. Wielkie wrażenie na nas, nędzarzach, wywarł widok kilkunastu (a może tylko kilku, ale wydało się, że ilość ich była bardzo duża) samochodów, kilku maszyn do pisania, kilku zupełnie ładnie ubranych dziewcząt i mężczyzn swobodnie częstujących dobrymi papierosami, ubranych ze swoistą elegancją w grube walonki do „normalnych” ciemnych ubrań. Niektórzy nosili czapkę „uszatkę” [...]. W naszych oczach wyglądali trochę egzotycznie, trochę nieporządnie, a trochę – interesująco.

Koledzy aktorzy nie dali się długo prosić o występy, które rozpoczął Mroziński swoimi scenkami mimicznymi. Występowała też jedna z pracownic Wydziału Samochodowego. I recytował Wichurski, zachęcony obecnością kolegów z teatru. Wierszom, pieśniom, podchwytywanym później przez wszystkich obecnych, nie było końca.

Wracaliśmy na Starą Pragę późnym wieczorem, cichymi już zazwyczaj o tej porze ulicami. [...]

Znad Wisły wiatr przynosił strzępy piosenki: „Kak ja lublu głubinu twoich głąz...”.

Stanisława Mrozińska, *op. cit.*, s. 25–26

b.d.

[1944-XII-15] Już wkrótce w Warszawie zacznie się odradzać szkolnictwo teatralne. W początkach grudnia „Życie Warszawy” donosi:

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach Referat Kultury i Sztuki rady narodowej m.st. Warszawy otwiera na Pradze szkołę dramatyczną. Szkoła ta będzie obejmować scenę i film.

Przedmioty praktyczne, wchodzące w zakres sztuki aktorskiej wyłóżką będą artyści dramatyczni: Ob. J. [Julia] Arnoldtowa, Z. [Zygmunt] Bończa-Tomaszewski, dyr. J. [Janusz] Strachocki i J. [Józef] Zejdowski. [...] Kierownictwo szkoły spoczywa w doświadczonych rękach dyr. J. Strachockiego. Sekretariat szkoły mieści się przy ul. Wileńskiej 7 m. 5 i tam też przyjmuje się zgłoszenia kandydatów. [...]

H., *Kultura i sztuka. Szkoła dramatyczna na Pradze*, „Życie Warszawy” 1944 nr 46, s. 3

Ze wspomnień Stanisławy Mrozińskiej:

W drugiej połowie grudnia ukazały się na murach Pragi i Grochowa nieliczne żółte kartki-afisze, zawiadamiające o przyjmowaniu zapisów na kurs dramatyczny przy ulicy Wileńskiej nr 7 m. 3. „Zająłem iure caduco opuszczone mieszkanie niejakiego pana Wisiorowskiego, właściciela sklepu galanteryjno-papierniczego i małej drukarni mieszczącej się w tymże domu – opowiada Strachocki. – Mieszkanie składało się z czterech pokoi, kuchni i łazienki, ale z tego tylko dwa pokoje od podwórza nadawały się do użytku. Dwa pozostałe, salonik i sypialny, były zalane wodą i pozbawione okien.

A więc lokal, jak widać, był co najmniej skromny, a jednocześnie musiał służyć za mieszkanie mojej rodzinie. W jednym pokoju mieściła się kancelaria”.

„Kancelarią” nazywaliśmy mały pokój na prawo od korytarza, do którego wchodziło się z klatki schodowej. Stał tam niski tapczan, przykryty szarym kocem wojskowym, i małe biurko czy sekretarzyk. Nieliczne krzesła przeniesiono do drugiego pokoju, w którym odbywały się wykłady. Wąski przedpokój, zbyt ciasny dla naszych palt, prowadził do tej właśnie „sali wykładowej”. Stały tam naprzeciw siebie dwa tapczany, kilka krzeseł i mały stolik pomiędzy dwoma oknami. Przy tym stoliku siadali zwykle wykładowcy. Słuchacze – gdzie kto mógł – na tapczanach, na krzesłach, na podłodze.

Stanisława Mrozińska, *op. cit.*, s. 82-83

➤➤➤ [1945-I-1]

Czwartek, 28 XII 1944 r.

[1944-XII-16] SZTUTOWO. W niemieckim obozie koncentracyjnym Stutthof, w którym znalazł się po klęsce Powstania Warszawskiego, zamordowany został aktor Wiktor Arnoldt (ur. 1899). W latach 20. i 30.

XX wieku występował na scenach i scenkach Warszawy (Teatr Polski, Ateneum, Operetka Warszawska, Teatr Jaskółka i teatrzyk Mignon).

[1945-VIII-12] LUBLIN. Dekret PKWN o wprowadzeniu cenzury korespondencji oraz rozmów telefonicznych. Spod jego działania wyłączone są jedynie władze cywilne i wojskowe oraz Armia Czerwona. Dekret zniesiono 26 VI 1945 roku (choć nie dotyczyło to korespondencji zagranicznej).

Sobota, 30 XII 1944 r.

[1944-XII-18] NEUEGAMME, NIEMCY. W obozie koncentracyjnym zmarł, wywieziony w czasie Powstania Warszawskiego, Władysław Zawistowski (ur. 1897), dyrektor warszawskich teatrów. Był jednym z założycieli i działaczy TKKT. W czasie wojny działał w Departamencie Kultury i Sztuki Delegatury Rządu na Kraj.

[1944-XII-19] LUBLIN. Irena Malkiewicz-Domańska, aktorka występująca w czasie okupacji na scenie jawnych teatrów, m.in. teatru Bohema, przedkłada władzom lubelskiego Gniazda ZASP swój życiorys – tym samym rozpoczyna się jej weryfikacja. Punkt szósty tego dokumentu dotyczy okresu jej pracy na jawnych scenach okupowanej Warszawy:

[...] 1939 r. od listopada jako kelnerka i jednocześnie właścicielka w 1/8 części w Kawiarni Artystów Filmowych. Od 1941 r. w swoim zawodzie w tejże kawiarni w kabarecie literackim „Na Antresoli”. W 1942 po zabójstwie Igo Szyma [...] siedziałam na Pawiaku – po powrocie duże osłabienie frekwencji w naszej kawiarni zmusiło parę osób do szukania pracy w teatrach nowo powstałych. Pracowałam w rewiowym kameralnym teatrzyku „Bohema” będącym własnością Eugeniusza Tomaszewskiego i Władysława Dudy – do 1944 r. miesiąca kwietnia przerwałam pracę z powodu wydania na świat mojej córki.

Archiwum ZASP,teczka Ireny Malkiewicz-Domańskiej, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Jest to jeden z pierwszych dokumentów świadczących o rozpoczynającym się właśnie procesie weryfikacji polskiego środowiska teatralnego.

W aktach osobowych aktorki znajduje się również niedatowany, a sporządzony najpewniej niedługo po spisaniu przez Domańską życiorysie, dokument zapowiadający rychłe powstanie komisji weryfikacyjnych odrażdżającego się ZASP:

ORZECZENIE

Tymczasowej Komisji do Spraw Nadzwyczajnej Wagi

1. Stojąc na stanowisku, że występy w „Komedji” uwłaczały godności p. Malkiewicz-Domańskiej jako Polki i członka organizacji aktorskiej;

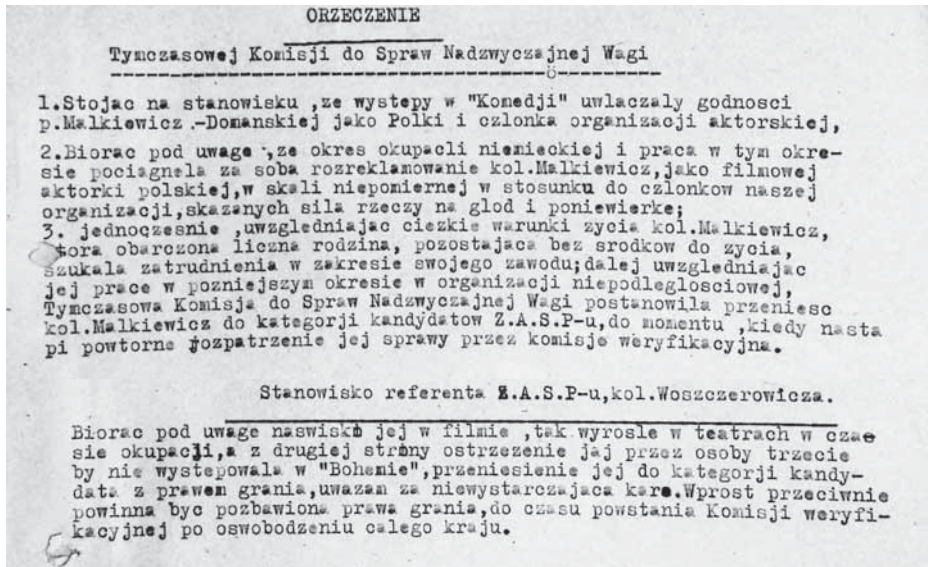
2. Biorąc pod uwagę, że okres okupacji niemieckiej i praca w tym okresie pociągnęła za sobą rozreklamowanie kol. Malkiewicz, jako filmowej aktorki polskiej, w skali niepomiernej w stosunku do członków naszej organizacji, skazanych siłą rzeczy na głód i poniewierkę;

3. Jednocześnie, uwzględniając ciężkie warunki życia kol. Malkiewicz, która obarczona liczną rodziną, pozostającą bez środków do życia, szukała zatrudnienia w zakresie swojego zawodu; dalej uwzględniając jej prace w późniejszym okresie w organizacji niepodległościowej, Tymczasowa Komisja do Spraw Nadzwyczajnej Wagi postanowiła przenieść kol. Malkiewicz do kategorii kandydatów Z.A.S.P-u, do momentu, kiedy nastąpi powtórne rozpatrzenie jej sprawy przez komisję weryfikacyjną.

Stanowisko referenta Z.A.S.P-u, kol. Woszczerowicza.

Biorąc pod uwagę nazwisko jej w filmie, tak wyrosłe w teatrach w czasie okupacji, a z drugiej strony ostrzeżenie jej przez osoby trzecie, by nie występowała w „Bohemie”, przeniesienie jej do kategorii kandydata z prawem grania, uważam za niewystarczającą karę. Wprost przeciwnie, powinna być pozbawiona prawa grania, do czasu powstania Komisji weryfikacyjnej po oswobodzeniu całego kraju.

Ib.



Jeden z pierwszych dokumentów rozpoczynający weryfikację środowiska aktorskiego – orzeczenie w sprawie Ireny Malkiewicz-Domańskiej wydane w grudniu 1944 r.

Jacek Woszczerowicz, tak surowo oceniający postawę swojej koleżanki – był czynnym uczestnikiem życia teatralnego na wschodnich terenach Polski, zajętych przez Związek Sowiecki we wrześniu 1939 roku; znane są także jego entuzjastyczne wypowiedzi na temat nowych porządków na tych ziemiach. Woszczerowicz zażądał surowego osądzenia żołnierki AK, aktywnie działającej w strukturach Państwa Podziemnego. ➤➤ [1944-VI-37]; [1945-VII-46]; [1945-VIII-36]

Niedziela, 31 XII 1944 r.

[1944-XII-20] Ustawą Krajowej Rady Narodowej powołany został Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej Polskiej. Stanowisko ministra kultury objął Wincenty Rzymowski; p.o. dyrektora Departamentu Teatru mianowano Arnolda Szyfmana, założyciela i przedwojennego dyrektora Teatru Polskiego.

[1944-XII-21] KRAKÓW. Zmarł Marian Rudnicki (ur. 1888), dyrygent, kompozytor. Od 1919 roku dyrygował w warszawskim Teatrze Wielkim, dorywczo także w Teatrze Polskim. Współpracował również z Polskim Radiem.

b.d., koniec grudnia 1944 r.

[1944-XII-22] KRAKÓW. Zmarła Maria Weryho (ur. 1858), dyrektor teatru, pedagog. Była założycielką pierwszego w Warszawie teatru lalkowego (działającego w latach 1900–1904 przy ul. Chmielnej) – antrepryzy, której postawiła wysokie wymagania literackie i artystyczne. Dla potrzeb tego teatru jako pierwsza kształciła w polskim teatrze aktorów-lalkarzy.

[1944-XII-23] W 1944 roku zmarła Antonina Gostomska (ur. 1870), aktorka. W okresie zaborów występowała na scenach Warszawskich Teatrów Rządowych, po odzyskaniu niepodległości grywała sporadycznie m.in. w Teatrze Bogusławskiego. Ostatni raz wystąpiła w 1927 r. na scenie Teatru Narodowego. Dokładnej daty jej śmierci nie udało się ustalić.

[1944-XII-24] W 1944 roku zmarła Aleksandra Ziemkiewicz (ur. 1866), aktorka, występująca przed I wojną światową w Warszawie

w teatrach ogródkowych Alhambra i Belle Vue. W 1921 roku grała w stołecznym Teatrze Dramatycznym. Dokładnej daty jej śmierci nie udało się ustalić.

[1944-XII-25] W 1944 roku zmarł Stanisław Janiszewski (ur. 1907), korepetytor i dyrygent Opery Warszawskiej w latach 1938–1939. Dokładnej daty jego śmierci nie udało się ustalić.

[1944-XII-26] W 1944 roku zmarł Feliks Norski (ur. 1895), aktor, w okresie międzywojennym występujący w stołecznych teatrach: Rozmaitości, Narodowy i Letni. Dokładnej daty jego śmierci nie udało się ustalić.

[1944-XII-27] W 1944 roku w obozie koncentracyjnym w Litomierzycach (Leimnitz) Niemcy zamordowali Aleksandra Kobrynia (działał od ok. 1920 r.), scenografa, w czasie wojny pracującego w jawnym teatrze Komedia. Dokładnej daty jego śmierci nie udało się ustalić.

[1944-XII-28] W 1944 roku w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau zamordowany został Teodor Ryder (ur. 1881), dyrygent. W latach 1916–1918 dyrygował przedstawieniami w Teatrze Wielkim. Dokładnej daty jego śmierci nie udało się ustalić.

Ul. Wileńska 7 – siedziba Szkoły Dramatycznej, tzw. szkoły Janusza Strachockiego.
Fot. z 2011 r.



WARSZAWA WOLNA!

WARSZAWA
HISTORIA I KULTURA

le t airu pozostało po
sobocie 30.060 zło

ŚWIADCZENIE

Warszawski Wojewódzki
i Bezpieczeństwa Publicznego

TEZWALA

Wzrost: 1,70 m
Ciężar ciała: 65 kg
Wzrost: 1,70 m
Ciężar ciała: 65 kg

Warszawski Wojewódzki
i Bezpieczeństwa Publicznego
-1- BRONIAŃSKI mił.
-2- KAWCZYŃSKI kpt.

Widzowie oblepli nie
wszystkie krzesła, drabin-
nastajęca i każdy skraja-
jąc, ale nawet przed
boczne schodki i choin-
ki. Mimo woli przycho-
dziła myśl kolejka grójcejs-
ków najsłabszej swej ka-
tary. Specjalną aktywno-
ścią wyróżniali się chłopcy od
14 lat, którzy oblegli sa-
mekę, zasłaniając ją resz-
tkami.

W rezultacie, więcej niż połowa
widzów nie była w stanie
zobaczyć spektaklu. Nie
można było mówić o
sukcesie. Widzowie
nie byli zadowoleni z
spektaklu. Nie było
żadnych oklasków.

Widzowie oblepli nie
wszystkie krzesła, drabin-
nastajęca i każdy skraja-
jąc, ale nawet przed
boczne schodki i choin-
ki. Mimo woli przycho-
dziła myśl kolejka grójcejs-
ków najsłabszej swej ka-
tary. Specjalną aktywno-
ścią wyróżniali się chłopcy od
14 lat, którzy oblegli sa-
mekę, zasłaniając ją resz-
tkami.

W rezultacie, więcej niż połowa
widzów nie była w stanie
zobaczyć spektaklu. Nie
można było mówić o
sukcesie. Widzowie
nie byli zadowoleni z
spektaklu. Nie było
żadnych oklasków.

Widzowie oblepli nie
wszystkie krzesła, drabin-
nastajęca i każdy skraja-
jąc, ale nawet przed
boczne schodki i choin-
ki. Mimo woli przycho-
dziła myśl kolejka grójcejs-
ków najsłabszej swej ka-
tary. Specjalną aktywno-
ścią wyróżniali się chłopcy od
14 lat, którzy oblegli sa-
mekę, zasłaniając ją resz-
tkami.

W rezultacie, więcej niż połowa
widzów nie była w stanie
zobaczyć spektaklu. Nie
można było mówić o
sukcesie. Widzowie
nie byli zadowoleni z
spektaklu. Nie było
żadnych oklasków.

Widzowie oblepli nie
wszystkie krzesła, drabin-
nastajęca i każdy skraja-
jąc, ale nawet przed
boczne schodki i choin-
ki. Mimo woli przycho-
dziła myśl kolejka grójcejs-
ków najsłabszej swej ka-
tary. Specjalną aktywno-
ścią wyróżniali się chłopcy od
14 lat, którzy oblegli sa-
mekę, zasłaniając ją resz-
tkami.

W rezultacie, więcej niż połowa
widzów nie była w stanie
zobaczyć spektaklu. Nie
można było mówić o
sukcesie. Widzowie
nie byli zadowoleni z
spektaklu. Nie było
żadnych oklasków.

Widzowie oblepli nie
wszystkie krzesła, drabin-
nastajęca i każdy skraja-
jąc, ale nawet przed
boczne schodki i choin-
ki. Mimo woli przycho-
dziła myśl kolejka grójcejs-
ków najsłabszej swej ka-
tary. Specjalną aktywno-
ścią wyróżniali się chłopcy od
14 lat, którzy oblegli sa-
mekę, zasłaniając ją resz-
tkami.

W rezultacie, więcej niż połowa
widzów nie była w stanie
zobaczyć spektaklu. Nie
można było mówić o
sukcesie. Widzowie
nie byli zadowoleni z
spektaklu. Nie było
żadnych oklasków.

Widzowie oblepli nie
wszystkie krzesła, drabin-
nastajęca i każdy skraja-
jąc, ale nawet przed
boczne schodki i choin-
ki. Mimo woli przycho-
dziła myśl kolejka grójcejs-
ków najsłabszej swej ka-
tary. Specjalną aktywno-
ścią wyróżniali się chłopcy od
14 lat, którzy oblegli sa-
mekę, zasłaniając ją resz-
tkami.

STYCZEŃ 1945



W jakimś sposób brak dochodów
przez kilka tygodni, ale ni-
można się było

Dr. Mroziński
Zajęci matematyka
Teatr Popularny
Masa frekwencji
Sporty Jazdą

organizowane.

W kasie t airu pozostało po
sobocie 30.060 zło

publiczność wysiła z
i oburzeniem

okupacji

W rezultacie, więcej niż połowa
widzów nie była w stanie
zobaczyć spektaklu. Nie
można było mówić o
sukcesie. Widzowie
nie byli zadowoleni z
spektaklu. Nie było
żadnych oklasków.

W rezultacie, więcej niż połowa
widzów nie była w stanie
zobaczyć spektaklu. Nie
można było mówić o
sukcesie. Widzowie
nie byli zadowoleni z
spektaklu. Nie było
żadnych oklasków.

W rezultacie, więcej niż połowa
widzów nie była w stanie
zobaczyć spektaklu. Nie
można było mówić o
sukcesie. Widzowie
nie byli zadowoleni z
spektaklu. Nie było
żadnych oklasków.

W rezultacie, więcej niż połowa
widzów nie była w stanie
zobaczyć spektaklu. Nie
można było mówić o
sukcesie. Widzowie
nie byli zadowoleni z
spektaklu. Nie było
żadnych oklasków.

W rezultacie, więcej niż połowa
widzów nie była w stanie
zobaczyć spektaklu. Nie
można było mówić o
sukcesie. Widzowie
nie byli zadowoleni z
spektaklu. Nie było
żadnych oklasków.

W rezultacie, więcej niż połowa
widzów nie była w stanie
zobaczyć spektaklu. Nie
można było mówić o
sukcesie. Widzowie
nie byli zadowoleni z
spektaklu. Nie było
żadnych oklasków.

W rezultacie, więcej niż połowa
widzów nie była w stanie
zobaczyć spektaklu. Nie
można było mówić o
sukcesie. Widzowie
nie byli zadowoleni z
spektaklu. Nie było
żadnych oklasków.

W rezultacie, więcej niż połowa
widzów nie była w stanie
zobaczyć spektaklu. Nie
można było mówić o
sukcesie. Widzowie
nie byli zadowoleni z
spektaklu. Nie było
żadnych oklasków.

W rezultacie, więcej niż połowa
widzów nie była w stanie
zobaczyć spektaklu. Nie
można było mówić o
sukcesie. Widzowie
nie byli zadowoleni z
spektaklu. Nie było
żadnych oklasków.

W rezultacie, więcej niż połowa
widzów nie była w stanie
zobaczyć spektaklu. Nie
można było mówić o
sukcesie. Widzowie
nie byli zadowoleni z
spektaklu. Nie było
żadnych oklasków.

W rezultacie, więcej niż połowa
widzów nie była w stanie
zobaczyć spektaklu. Nie
można było mówić o
sukcesie. Widzowie
nie byli zadowoleni z
spektaklu. Nie było
żadnych oklasków.

W rezultacie, więcej niż połowa
widzów nie była w stanie
zobaczyć spektaklu. Nie
można było mówić o
sukcesie. Widzowie
nie byli zadowoleni z
spektaklu. Nie było
żadnych oklasków.

W rezultacie, więcej niż połowa
widzów nie była w stanie
zobaczyć spektaklu. Nie
można było mówić o
sukcesie. Widzowie
nie byli zadowoleni z
spektaklu. Nie było
żadnych oklasków.

W rezultacie, więcej niż połowa
widzów nie była w stanie
zobaczyć spektaklu. Nie
można było mówić o
sukcesie. Widzowie
nie byli zadowoleni z
spektaklu. Nie było
żadnych oklasków.

W rezultacie, więcej niż połowa
widzów nie była w stanie
zobaczyć spektaklu. Nie
można było mówić o
sukcesie. Widzowie
nie byli zadowoleni z
spektaklu. Nie było
żadnych oklasków.

W rezultacie, więcej niż połowa
widzów nie była w stanie
zobaczyć spektaklu. Nie
można było mówić o
sukcesie. Widzowie
nie byli zadowoleni z
spektaklu. Nie było
żadnych oklasków.

W rezultacie, więcej niż połowa
widzów nie była w stanie
zobaczyć spektaklu. Nie
można było mówić o
sukcesie. Widzowie
nie byli zadowoleni z
spektaklu. Nie było
żadnych oklasków.

W rezultacie, więcej niż połowa
widzów nie była w stanie
zobaczyć spektaklu. Nie
można było mówić o
sukcesie. Widzowie
nie byli zadowoleni z
spektaklu. Nie było
żadnych oklasków.

Wydział Kultury i Sztuki prosi o przy-
jęcie Teatru m. st. Warszawy, gdyż T
nie ma odpowiedniego lokalu. Lokal ten
w pełni odpowiada wymogom teatralnym i jest w dobrym

Teatr Miasta Warszawy w nowym gmachu

Teatru m. st. Warszawy w fabryce "Szopotań-
ki Rody Narodowej"

Obywatel Fuł Jan jest upoważniony przez Radę Kultury

Warszawa, dn. 19. stycznia

Warszawa, dn. 19. stycznia

Warszawa, dn. 19. stycznia

Warszawa, dn. 19. stycznia

Wtorek, 2 I 1945 r.

[1945-I-1] Inauguracja Szkoły Dramatycznej pod kierunkiem Janusza Strachockiego w kamienicy przy ul. Wileńskiej 7.

Lista słuchaczy obejmowała trzydzieści nazwisk – względnie stale uczęszczających było około dziesięciu osób. Sprawa wykładowców, których należało wybrać spośród kilku obecnych na Pradze aktorów – nie mówiąc już o teoretykach-specjalistach – była „rebusem trudnym do rozwiązania”, jak to określił Strachocki – warunki techniczne bardzo prymitywne, pomocy szkolnych – żadnych.

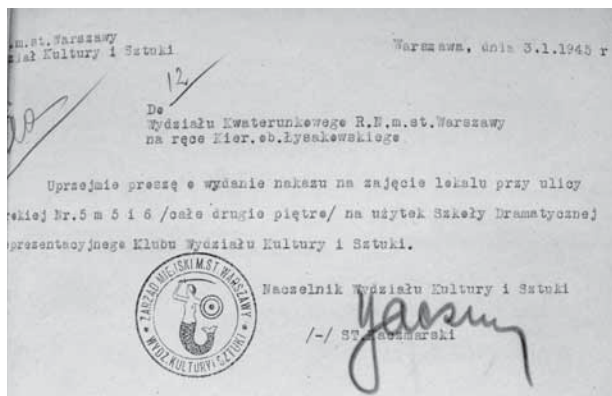
Stanisława Mrozińska, *Teatr wśród ruin Warszawy*, Warszawa 1989, s. 84

Zapewne kierując się troską o poprawę tych warunków, już 3 stycznia wystosowano do Wydziału Kwaterunkowego Rady Narodowej m.st. Warszawy pismo o przygotowanie dla szkoły nowej siedziby:

Uprzejmie proszę o wydanie nakazu na zajęcie lokalu przy ulicy Szerokiej Nr 5 m 5 i 6 (całe drugie piętro) na użytek Szkoły Dramatycznej Reprezentacyjnego Klubu Wydziału Kultury i Sztuki.

Naczelnik Wydziału Kultury i Sztuki (-) St. Kaczmarek

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 87 nr 3



Sobota, 6 I 1945 r.

[1945-I-2] Zespół Teatru m.st. Warszawy wystawia w sali szkolnej przy ul. Otwockiej 3 szopkę noworoczną. Nie obywa się bez kłopotów:

[...] szczury nadgryzły jednego z Trzech Króli i dwu żołnierzy z przygotowywanej szopki; okaleczone laleczki wyglądały bardzo żałośnie.

Stanisława Mrozińska, *op. cit.*, s. 65

Rec.: *Teatr dla Pragi – czy instytucja dochodowa? (na marginesie Szopki praskiej)*, „Życie Warszawy” 1945 nr 11, s. 4

Szopka stała się pretekstem do ogłoszenia przez recenzenta kąśliwych uwag pod adresem organizatorów. Choć dostało się i praskim

widzom, to opis widowni daje świadectwo, jak ogromny był głód rozrywki wśród ówczesnej warszawskiej publiczności:

...Przedstawienie rozpoczęło się z godzinnym opóźnieniem wśród niesłychanego zamętu i rozgardiaszu. Widzowie oblepili nie tylko wszystkie krzesła, drabinki gimnastyczne i każdy skrawek miejsca, ale nawet przód sceny, boczne schodki i choinkę (tak!). Mimo woli przychodziła na myśl kolejka grójecka za czasów najlepszej swej koniunktury. Specjalną aktywnością wyróżniali się chłopcy od 7 do 14 lat, którzy oblegali samą scenkę, zasłaniając ją reszcie widzów.

W rezultacie więcej niż połowa obecnych na sali nie widziała nic lub prawie nic, a wszyscy stojący dalej – nie słyszeli ni słowa. Nie można się w tych warunkach dziwić głosom oburzenia na widowni i żądaniom zwrotu pieniędzy. Winę nieudanej imprezy ponosi kierownictwo teatru. Rozumiemy, że przymusowo bezrobotni aktorzy muszą „odbić” w jakiś sposób brak dochodów przez kilka tygodni, ale nie może się to dziać kosztem przedstawienia i publiczności. [...]

Przy okazji – kilka uwag o zachowaniu publiczności. Krzyki i gwizdy nie są na miejscu nie tylko w lesie, ale i w teatrze; rzucanie czapkami i sztuczny tłok świadczy ciągle jeszcze o mniej niż niskim poziomie naszego praskiego światka; a wreszcie – czyż przez dwie godziny nie można powstrzymać się od palenia machory – choćby ze względu na to, że na sali było około 30 stopni ciepła i kilkaset dzieci? A jeśli już widownia uprze się palić – czyż nie znajdzie się nigdy żadna władza porządkowa, która by opornych oduczyła tego w sposób dosadny a skuteczny – karami pieniężnymi, a w razie potrzeby kilkudniowym aresztem?

„Życie Warszawy”

b.d., pierwsze dni stycznia 1945 r.

[1945-I-3] Początek prac nad adaptacją hali fabrycznej zakładów Szpotańskiego na Grochowie na nową salę Teatru m.st. Warszawy.

»»» [1944-XII-13] Stworzenie teatru – praktycznie z niczego – było wyzwaniem jeszcze większym niż adaptacja peryferyjnego kina (jakim była przecież „Syrena” przy Inżynierskiej) na salę teatralną.

Ze wspomnień Stanisławy Mrozińskiej:

[...] wielka hala przyjęła nas lodowatym wiatrem, wiejącym na przestrzał przez pozbawione szyb okna. Hala ta zarzucona była szczątkami wywiezionych maszyn, żelastwem o różnorodnym pochodzeniu i przeznaczeniu, papierem i wszelakimi odpadkami. [...]

Miejsca na scenę było [...] stosunkowo dużo. Wybudowano ją szybko z podkładów kolejowych, które Mroziński częściowo wyżebrał u władz, a częściowo odkupił za cenę iluś tam przedstawień i biletów ulgowych. (W tym czasie teatr był wciąż jeszcze gospodarczo samodzielny.)

Scena była dość obszerna, niewysoka; z boku łączyła się z widownią schodkami; pozostawiono „kieszenie” na dekoracje i od strony okien dwie „garderoby” aktorów.

[...] Oszklono tylko kilka okien, aby wpuścić odrobinę światła na salę i do „garderoby” aktorów.

Równocześnie należało pomyśleć o wyposażeniu tej sceny.

„Czy pamiętacie u Wróblewskiego na Inżynierskiej w górnym magazynie takie wielkie zwały płótna żaglowego? Z tego uszyjemy kurtynę” – postanowiliśmy wówczas, myśląc równocześnie o ponownym skompletowaniu mebli do salonu Pani Dulskiej. ➤➤➤ [1944-XII-6] [...] Pędzel przymarzał do zgrabiących rąk – bo jakże tu sprawnie operować pędzlem w rękawiczkach? [...]

Weszłam kiedyś na widownię, czekając na koniec przedstawienia, aby razem z kolegami wracać do domu. Na scenie Felicjan Dulski odbywał właśnie swój tradycyjny spacer na Wysoki Zamek dokoła stołu, gdy wzrok mój padł na zielonkawę ścianę dekoracji o nie znanym mi wzorze: to oszronione kwiaty „tapety” spłynęły kolorowymi smugami wilgoci, gdy obecność kilkuset osób na widowni podniosła wreszcie temperaturę sali powyżej zera.

Były także i inne niespodzianki. Wróciwszy z jakiegoś występu w terenie, przysiedliśmy z Dynowskim na chwilę, aby w spokoju wypalić słynne w zespole, własnoręcznie przez Mrozińskiego preparowane papierosy w bardzo długich tutkach, gdy przybiegł Waclaw Grabowski, z daleka już, wbrew swemu flegmatycznemu usposobieniu, przywołując nas do siebie głosem i gestem: „Rety, dekoracje kaput!”. Jak to: kaput?

Biegąc za Grabowskim, usiłujemy zrozumieć, o co chodzi. Okazało się, że podczas naszej kilkudniowej nieobecności szczury wygryzły wielkie dziury w dekoracjach pokrytych farbą z domieszką kłajstru z mąki, którym zastępowaliśmy klej bardzo trudno dostępną na Pradze.

Stanisława Mrozińska, *op. cit.*, s. 64–65

Te trudności sprawiają, że pierwszy powojenny warszawski teatr awansem szuka pomocy w niewyzwolonej jeszcze Łodzi:

Warszawa, 6 I 1945 r.

Do Prezydenta miasta Łodzi

Wydział Kultury i Sztuki zwraca się z gorącą prośbą o przydział nici i materiałów tekstylnych dla kostiumerni teatru m.st. Warszawy na ręce Dyrektora teatru Jana Mrozińskiego

Naczelnik Wydziału Kultury i Sztuki

(-) St. Kaczmarek

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 87 nr 4

Tego samego dnia prezydent Łodzi otrzymuje następną prośbę:

Wydział Kultury i Sztuki zwraca się z gorącą prośbą o zezwolenie na wypożyczenie z kostiumerni teatru łódzkiego kostiumów i egzemplarzy do sztuki „Śluby panieńskie” Fredry.

Naczelnik Wydziału Kultury i Sztuki

(-) St. Kaczmarek

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 87 nr 5

Kostiumy do komedii Fredry pochodzić będą jednak nie z Łodzi – lecz z garderób ocalałego Teatru Polskiego. Wywiezie je na Pragę sekretarz Teatru m.st. Warszawy, wyposażony przez miejskie władze w glejty dające aż nazbyt szerokie możliwości „zabezpieczania” różnych ocalałych dóbr. ➤➤ [1945-I-12] To przedstawienie będzie też początkiem odsuwania Mrozińskiego od dyrekcji Teatru m.st. Warszawy. ➤➤ [1945-II-17]; [1945-III-13]; [1945-V-28]; [1945-V-45]; [1945-VI-30]

Poniedziałek, 8 I 1945 r.

[1945-I-4] Okręg Warszawski Stronnictwa Demokratycznego uchwalił nadanie godności honorowego wiceprezesa SD Stefanowi Jarczowi, który godność tę przyjął.

Odznaczenie zasłużonego artysty, „Życie Warszawy” 1945 nr 9, s. 3

Czwartek, 11 I – Piątek, 12 I 1945 r.

[1945-I-5] Teatr m.st. Warszawy występuje gościnnie z *Moralnością pani Dulskiej* w podwarszawskim Wołominie. Śladem tych występów i ogromnego zainteresowania widzów jest list władz miasta przesłany na ręce dyrektora Jana Mrozińskiego:

Referat Kultury i Sztuki m. Wołomina z podzięką i wielkim uznaniem żegna zespół Dyrekcji, który swą 2-dniową pracą na terenie miasta przyczynił się dla dobra zaspokojenia potrzeb kulturalnych obywateli. Ogólny warz [?] opinii docenił jednomyślnie zarówno dobór sztuki, jak i wykonanie i z wielką wdzięcznością żegna zespół za umożliwienie zgnębionym mieszkańcom podniesienia myśli swoich do wyżyn prawdziwego arcydzieła, jakim była wystawiana sztuka. Prosimy nie zapominać o potrzebach m. Wołomina i zapewniamy ze swej strony, że dołożymy wszelkich starań, aby przez

Związki i organizacje umożliwić dostęp wszystkim mieszkańcom do teatru, a przede wszystkim przekazać z góry wyprzedany Teatr na kilka dni z chwilą zawiadomienia nas o przyjeździe. Życzymy Dyrekcji pełnej realizacji trudu i energii włożonej pracą swą pod fundament budującej się wyzwolonej naszej Ojczyzny Demokratycznej i pozostajemy z poważaniem

Burmistrz m. Wołomina

(-) Brunon Dymowski

(-) Suchnicki

Ministerstwo Kultury i Sztuki, Departament Teatru, Teatr m.st. Warszawy - korespondencja, Archiwum Akt Nowych, sygn. 81 k. 1

Niedziela, 14 I 1945 r.

[1945-I-6] Koncert na Grochowie.

Z życia Grochowa

Koncert muzyczno-wokalny

Zespół teatralny Komitetu Obywatelskiego 17 Okręgu wystąpił z koncertem muzyczno-wokalnym w Sali przy ul. Kordeckiego 54. Program koncertu był bardzo obfity i spotkał się z zasłużonym aplauzem.

Zespół smyczkowy wykonał marsza „W polu walki”, poutpouri [potpourri] z opery „Fra Diavolo” Auberta, Mazura Osmańskiego i Poloneza Talia. Solistka p. Machnicka (mezzosopran) pięknie odśpiewała dwa utwory, również solistka p. Szanowska (sopran) ładnie wykonała „Mazurka” Nowakowskiego i „Piosenkę Broni” Moniuszki. Uzdolniony skrzypek Roman Gzell wykonał „Serenadę” Toselliego i „Mazurka” Szopowicza. Pięknie śpiewał bas Michalski, także bardzo udatnie wypadło wykonanie trzech utworów przez kwartet śpiewaków. Solowy numer taneczny oraz produkcja chóru mieszanego zakończyły koncert.

Z życia Grochowa. Koncert muzyczno-wokalny, „Życie Warszawy” 1945 nr 14, s. 4

[1945-I-7] Tego samego dnia na Grochowie świąteczne przedstawienie teatralne - tradycyjne jasełka.

Z życia Grochowa. Jasełka, „Życie Warszawy” 1945 nr 17, s. 4

Sobota, 17 I 1945 r.

[1945-I-8] Wojska radzieckie i I Armia Wojska Polskiego przeprawiają się przez Wisłę i zajmują opustoszałą i kompletnie zrujnowaną lewobrzeżną Warszawę.



Warszawa – plac Trzech Krzyży, styczeń 1945 r.

[1945-I-9] Do opuszczonego Teatru Polskiego jako pierwszy wchodzi jego wieloletni pracownik Sylwester Majewski:

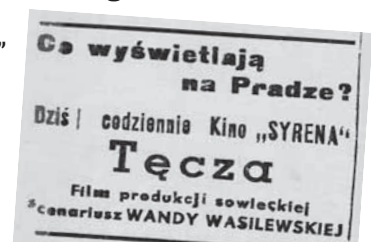
Po powstaniu przyszedłem 17 I 45 r. pierwszy z pracowników i zabezpieczyłem drzwi wejściowe. W teatrze zastałem wówczas około 70 obcych osób, początkowo zaprowadziłem ewidencję tych osób, a potem wszystkich usunąłem i drzwi zabiłem.

[za:] Edward Krasieński, *Teatr Polski w Warszawie 1939–2002*, Warszawa 2002, s. 23

Można przypuszczać, że Majewski w rzeczywistości dotarł do Teatru Polskiego dzień lub dwa po wkroczeniu do lewobrzeżnej Warszawy oddziałów sowieckich i polskich. Przemawia za tym relacja Stanisławy Mrozińskiej, która jako jedna z pierwszych osób przeszła z praskiego brzegu do Śródmieścia. >>> [1945-I-12]

[1945-I-10] W lokalu zajmowanym w listopadzie 1944 r. przez Teatr m.st. Warszawy >>> [1944-X-13]; [1944-X-16]; [1944-XI-26]; [1944-XI-30]; [1944-XI-36]; [1944-XII-5]; [1944-XII-3], zniszczonym 22 XII 1944 r. w wyniku niemieckiego ostrzału >>> [1944-XII-6] i potem szybko odbudowanym, powstaje kino Syrena. Będzie tu funkcjonować przez prawie 50 lat, aż do początku lat 90. XX wieku. Pierwszym wyświetlanym filmem jest radziecka *Tęcza* według scenariusza Wandy Wasilewskiej.

Stolica wraca do życia. Kino „Syrena”, „Życie Warszawy”
1945 nr 28, s. 4



Piątek, 19 I 1945 r.

[1945-I-11] Armia Czerwona i I Armia Wojska Polskiego zajmują Łódź. Na podstawie decyzji prezydenta Krajowej Rady Narodowej Bolesława Bieruta gen. Leopold Okulicki „Niedźwiadek” wydaje rozkaz rozwiązania Armii Krajowej.

[1945-I-12] Grupa pracowników i artystów Teatru m.st. Warszawy otrzymuje pozwolenie przekroczenia Wisły i wejścia do oswobodzonej od Niemców lewobrzeżnej Warszawy:

Rada Narodowa m.st. Warszawy
Wydział Kultury i Sztuki
Warszawa, dnia 19 stycznia 1945r

ZAŚWIADCZENIA

Obywatel Puż Jan¹ jest upoważniony przez Wydział Kultury i Sztuki Rady Narodowej m.st. Warszawy do zabezpieczenia na terenie Warszawy wszelkich zabytków oraz pozostałego mienia.

Kierownik Wydziału Kultury i Sztuki

(-) Kaczmarski

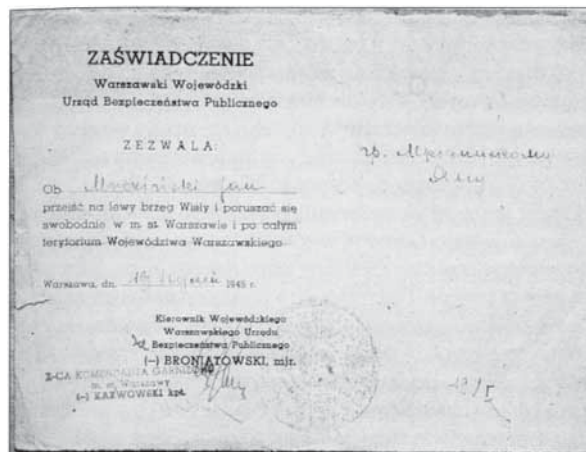
Pieczęć okrągła

Zarząd Miejski m.st. Warszawy

Ministerstwo Kultury i Sztuki, Departament Teatru, Teatr m.st. Warszawy – korespondencja, Archiwum Akt Nowych, sygn. 81 k. 15

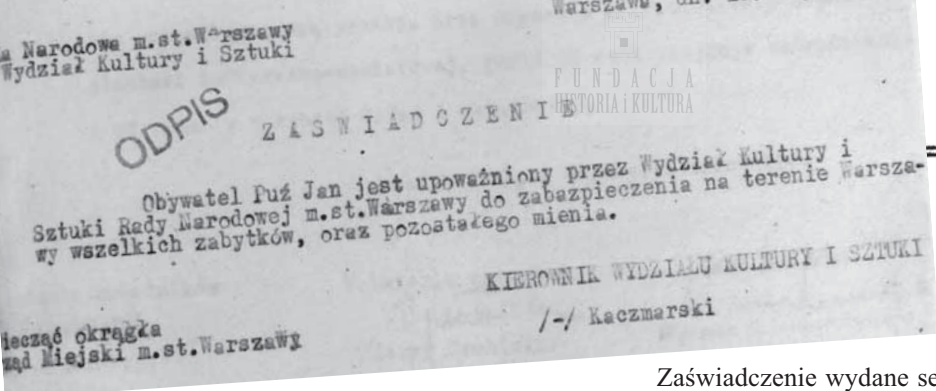
Pierwsze kroki kierują ku Teatrowi Polskiemu. Ze wspomnień Stanisławy Mrozińskiej:

Grupa nasza składała się z ponad dwudziestu osób. Szliśmy rozciągnięci sznurem, pojedynczo, postępując w ślad za minerami. Takie było zarządzenie porządkowe; stawiało się nogę na wydeptanym, porozsuwanym przez buty poprzedników wgłębieniu w śniegu pokrywającym skorupę lodu. Znaleźliśmy się na warszawskim brzegu gdzieś w okolicy ulicy Karowej – wśród zwałów gruzów i zgliszcz. Szliśmy przez wysokie góry ruin, przez rumowiska usiane zdradziecko śmiercią czyhającą na kroki wędrowca. Smołą lub kredą znaczone napisy: „Miny!” ostrzegały z daleka ostro zarysowanym wykrzyknikiem. Napisy te otaczały nas zewsząd; szliśmy w ślad za sape-



Zaświadczenie władz wojskowych wydane Janowi Mrozińskiemu

¹ Jan Puż był w tym czasie sekretarzem Teatru m.st. Warszawy, a więc prawą ręką dyrektora Jana Mrozińskiego.



STYCZEŃ

Zaświadczenie wydane sekretarzowi Teatru m.st. Warszawy – było zalegalizowaniem... Mrozińskiego

rami wśród ruin opatrzonych informacją: „Min niet”, albo: „Rozminowane” i podpisem tego, który usunął miny.

Na tym olbrzymim cmentarzysku jedynym śladem życia były sterczące spod gruzów brunatne ręce trupów, strzępy zlodowaciałej odzieży i wszelkich sprzętów, wbrew swemu przeznaczeniu oderwanych od ludzkich spraw. Z wnek i szczelin wypadały spłoszone naszą obecnością olbrzymie szczury i zdziczałe koty – jedyni żywi mieszkańcy ruin. [...]

Nie wiem już, jak dobrnęliśmy wreszcie do opustoszałego, ale stosunkowo mało zniszczonego gmachu Teatru Polskiego. W zasypanym zgliszczami i szkłem wąwozie ulicy Karasia stała jeszcze barykada: zwał malowanej dykty i płócien z powiewającymi na wietrze strzępami kolorowych tkanin. **»»» [1944-IX-4]** Widoczne spod śniegu fragmenty scenicznych drzwi z błyszczącą klamką, fragmenty scenicznych okien z resztkami firanek, a nawet płaty płótna z chmurami wilgotnych plam były bardziej rzeczywiste od otaczających nas trupów ludzkich, siedzib z rozwartymi jamami wypalonych okien i drzwi. [...]

Weszliśmy do gmachu od strony garderób, przez uchylone drzwi. Schody od samego dołu aż do trzeciego piętra zalegała gruba warstwa kostiumów zlepionych zmarzniętym błotem i śniegiem, nawianym przez dziurę w dachu i pozbawione szyb okna, a olbrzymie płachty kotar, spływające po schodach, zlodowaciałe, tworzyły rodzaj równi pochyłej, utrudniającej bardzo wspinanie się pod górę.

Większość skrzyń w kostiumerni była zamknięta, niektóre miały połamane wieka, a sterty kostiumów walały się po podłodze. W malarni było wszystko tak, jakby ktoś przed chwilą porzucił robotę – tylko miejscami warstwa śniegu i lodu zdradzała miniony czas. Na podłodze leżały rozłożone łaty dekoracji, nad nimi drabiny, obok leżały przymarznięte do podłogi długie pędzle i wiadra z resztkami zlodowaciałych farb.

Wracaliśmy z Dynowskim, schodząc powoli – a raczej zsuwając się w dół. Tymczasem w hallu gromadzili się pozostali uczestnicy tej wyprawy, zmarznięci i głodni. Goniąc resztki dziennego światła, wracaliśmy na Pragę, pozostawiając za sobą czarnego, storturowanego trupa miasta, uciekając na skutą lodem Wisłę, jak na bezpieczną drogę, wiodącą do domu.

Gdy po raz drugi przyszliśmy do Teatru Polskiego, zaskoczył nas pełen zdziwienia okrzyk Rebkiewicza: „Przecież tu już są ludzie!”. Byli to: Sylwester Majewski i Stanisław Romańczuk, wieloletni pracownicy Teatru Polskiego, którzy pierwsi przyszli strzec tego gmachu i jego wyposażenia. Obchodzili teraz pusty dom, w którym wiele drzwi i okien pozbawionych klamek nie mogło im zapewnić ani samotności, ani bezpieczeństwa, narażeni na odwiedziny przeróżnych włóczęgów i szabrowników przemykających do ruin Warszawy w poszukiwaniu kryjówek i łupów.

Nazwiska obu kolegów z Teatru Polskiego wpisano zaraz na naszą listę aprowizacji, aby umożliwić tym Robinsonom warszawskim życie wśród ruin, na zupełnym odludziu. Liczba ich zresztą wzrastała szybko.

Oto wymowna kartka papieru: „Wypożyczono karbidówkę dla Teatru Polskiego obywatelowi Frankowskiemu Adamowi... Podpis, data 1/III 1945 r.”.

Stanisława Mrozińska, *op. cit.*, s. 75-77

Zupełnie inaczej pierwszą wizytę Mrozińskiego w zdewastowanym Teatrze Polskim opisywał Sylwester Majewski:

Zgłosił się do Teatru Mroziński i zabrał z Teatru wszystko, co chciał, a więc kostiumy, meble, fortepiany, szafkę, 4 biurka, komplet foteli, dywan [słowo nieczytelne]. Mrozińskiemu wydawałem rzeczy na tej podstawie, iż oświadczył mi, że jest dyrektorem Teatru miasta Warszawy oraz okazał mi legitymację. Początkowo rzeczy nie chciałem wydać, ale żądał kategorycznie – więc zmuszony byłem je wydać. Spis dokładny zabranych przez Mrozińskiego rzeczy oddałem do Dyrekcji Teatru Państwowego.

[za:] Edward Krasieński, *ib.*

➡➡ [1945-I-9]

Jest to początek tzw. akcji Mrozińskiego.

O atmosferze, w jakiej rozgrywało się „zabezpieczanie wszelkich dóbr kultury” przez dyrektora pierwszego powojennego teatru i jego podwładnych, mówi dokument Teatru Polskiego, wystosowany 25 II 1947 roku przez wicedyrektora teatru Stefana Martykę do Resortu Kultury i Propagandy Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy, odnaleziony w miejskim archiwum:

[...] w lutym, marcu i kwietniu 1945 r. z gmachu Teatru Polskiego przy ul. Karasia wywożone były z polecenia Dyr. Jana Mrozińskiego meble, dekoracje, rekwizyty, instrumenty, obrazy, urządzenia elektryczne itp. – Przedmioty te zabierali samochodem delegowani przez Ob. Mrozińskiego robotnicy Miejskich Teatrów Dramatycznych, wbrew zakazowi Ministra Kultury i Sztuki oraz Zarządu Miejskiego. Pilnujący majątku Teatru Polskiego pracownicy terroryzowani byli przez ekipę dyr. Mrozińskiego i nie byli w stanie przeciwstawić się ich akcji. W momencie zabierania przedmiotów

z Teatru Polskiego ani Dyr. Mroziński, ani jego pracownicy zasadniczo nie zostawiali żadnych pokwitowań.

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 105 nr 25

Wykonany przez Majewskiego spis przedmiotów zabranych przez Mrozińskiego będzie podstawą protokołu sporządzonego przez urzędnika Ministerstwa Kultury i Sztuki w dniu rozpoczęcia odbudowy Teatru Polskiego. ►► [1945-VI-4] Wykaz ten stanie się też początkiem sporu między upaństwowionym Teatrem Polskim i teatrami miejskimi – ciągnącego się aż do 1947 roku. Konflikt przybierze ostry przebieg – jego wynikiem będzie m.in. nagłe zdymisjonowanie Mrozińskiego w połowie 1945 r.

►►► [1945-II-17]; [1945-III-14]; [1945-V-28]; [1945-V-45]; [1945-VI-30]

Wtorek, 20 I 1945 r.

[1945-I-13] Reporter „Życia Warszawy” opisuje zniszczony Plac Teatralny:

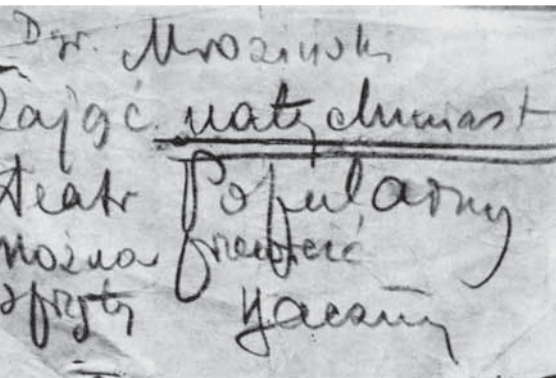
Na Placu Teatralnym wita nas znana sylweta Teatru Wielkiego – nieuszkodzona. Natomiast cała strona przeciwna to wielkie ruiny do Bruna, poprzez Kanoniczki i Ratusz do pałacu Blanka.

W zburzonej stolicy. Ulice i domy, „Życie Warszawy” 1945 nr 20, s. 2

[1945-I-14] Do Warszawy wraca Jan Kreczmar:

Ujrzałem stolicę na trzeci dzień po jej wyzwoleniu. Gdziekolwiek wygasły jeszcze pożary. Pamiętam, że przeszedłszy Wisłę po lodzie, wydostałem się na lewy brzeg gdzieś w pobliżu Karowej. Wylot tej ulicy na Krakowskie Przedmieście zasłonięty był dywanami i portierami (zapewne wyciągnięty-

mi z „Bristolu”), rozpostartymi pomiędzy gmachem hotelu a nieistniejącymi już dziś ruinami domu „Kurier Warszawski”. Były to resztki osłony, za którą ukrywali hitlerowcy swoje ruchy przed bystrym okiem strzelców z Pragi. W oficynach „Bristolu” tlił się jeszcze niewygasły pożar. Na zawalonych gruzem ulicach powracający warszawiacy usiłowali wydeptywać pierwsze ścieżki. Odnalazłem wówczas niewypalony mój pokój w mieszkaniu przyjaciela na ulicy Hożej i ratowałem zeń



Zezwolenie zajęcia kina Popularny przy ul. Zamojskiego 20 na potrzeby teatru

zawartość mojego biurka i biblioteki, szabrowanej jednocześnie przez nieznaną bibliofilów. Przenosiłem książki i papiery w paczkach do mieszkania krewnych na Pradze przez Wisłę, przez łód. Byłem wtedy w stolicy jeden dzień. Odwiedziłem siedzibę Zarządu Miejskiego na ulicy Otwockiej, gdzie dowiedziałem się, że w Warszawie jest teatr, że grupa kolegów zapaleńców pod kierownictwem kolegi Jana Mrozińskiego gra, jak grała pod ostrzałem, zanim zdobyto lewobrzeżną Warszawę.

[za:] Stanisława Mrozińska, *op. cit.*, s. 79-80

Wtorek, 23 I 1945 r.

[1945-I-15] PŁAWOWICE, majątek Hieronima Morstina². ➡➡ [1945-VIII-1] Ukrywający się tam Arnold Szyfman notuje w swoim *Dzienniku*:

Dla mnie wojna na razie skończona, mogę ujawnić się i po czterech latach bezimienności wrócić nareszcie do mego nazwiska. Teraz mogę już swobodnie stąd iść – tylko gdzie? Warszawy nie ma, domu mego nie ma, żona nie żyje. ➡➡ [1944-VIII-47] Gorzka jest dla mnie radość wyzwolenia. Życie moje zostało uratowane, lecz czuję się osamotniony, a właściwie wyrzucony za burtę. Zostawać dłużej na wsi nie ma po co. Pojadę chyba do Krakowa. [...] Przyłącza się do mnie p. Maria Górka, która mieszka stale w Krakowie i która zaproponowała mi mieszkanie w ich domu.

Arnold Szyfman, *Moja tułaczka wojenna*, Warszawa 1968, s. 347

Środa, 24 I 1945 r.

[1945-I-16] KRAKÓW. Zmarł Władysław Lenczewski (ur. 1882), aktor. W pierwszych latach XX wieku aktor Warszawskich Teatrów Rządowych. W okresie międzywojennym występował w Qui Pro Quo, Mirażu oraz Teatrze Rozmaitości. Potem był aktorem Teatrów Miejskich w Warszawie, brał udział w pracach Reduty, grywał w Teatrze Narodowym.

Środa, 24 I 1945 r.

[1945-I-17] Teatr m.st. Warszawy znajdzie już wkrótce nową – tym razem ostateczną siedzibę. Jej znalezienie i zaadaptowanie do teatralnych potrzeb wymusiły starania czynione przez prawowitych gospodarzy fabryki Szpotańskiego o eksmisję niechcianego „lokatora”. Ze wspomnień Stanisławy Mrozińskiej:

² Ludwik Hieronim Morstin (1886–1966), dramatopisarz, autor m.in. *Obrony Ksantypy*, jednego z ostatnich wielkich przebojów frekwencyjnych Teatru Polskiego przed wybuchem II wojny. Zob. Tomasz Mościcki, *Teatry Warszawy 1939. Kronika*, Warszawa 2009, s. 89–95.

Właściciel fabryki, w której teatr i Muzeum Wojska znalazły krótkotrwały przytułek, powrócił w drugiej połowie stycznia i coraz natarczywiej żądał opuszczenia lokalu. Rozglądano się po sali krytycznym, gospodarskim okiem; wspomniano, co było tu przedtem, rozprawiano, co być może i powinno – właściwe przeznaczenie hali fabrycznej coraz silniej dopominało się o swoje prawa.

Stanisława Mrozińska, *op. cit.*, s. 115

W tym właśnie czasie Mroziński odnajduje lokalizację idealną – działające jeszcze przed wojną i w czasie jej trwania kino Popularny przy ul. Zamojskiego 20. Jego zajęcie poprzedza pismo wystosowane tego dnia do prezydenta Warszawy:

Wydział Kultury i Sztuki prosi o przydzielenie sali kinoteatru „Popularny” na Teatr m.st. Warszawy, gdyż Teatr nie posiada żadnego odpowiedniego lokalu. Lokal tymczasem kinoteatru „Popularny” w zupełności odpowiada wymogom teatralnym i jest w dobrym stanie.

Chwilowe umieszczenie Teatru m.st. Warszawy w fabryce „Szpotański” nie odpowiada warunkom Teatru, gdyż jest to lokal typowo fabryczny.

Kierownik Wydziału Kultury i Sztuki

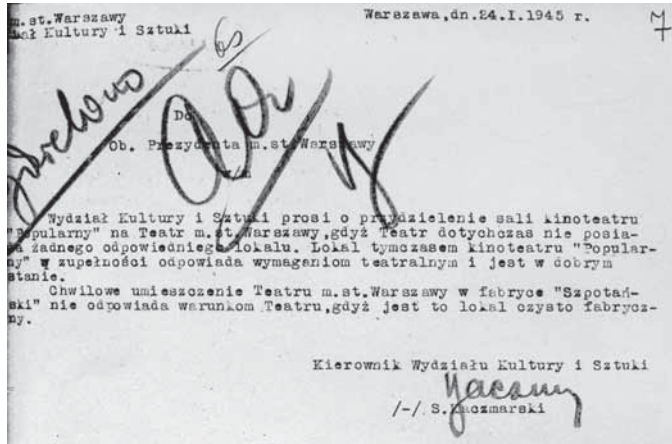
(-) S. Kaczmarski

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 87 nr 7

Hala fabryki Szpotańskiego wkrótce na powrót miała stać się częścią legendarnych zakładów przemysłowych, zaś Teatr m.st. Warszawy już za kilka dni rozpocznie działalność w nowej siedzibie.
 ►►► [1945-I-19]

Piątek, 26 I 1945 r.

[1945-I-18] **KRAKÓW.** Swoją działalność rozpoczyna Krakowskie Gniazdo ZASP. Wyłania Komisję Weryfikacyjną, która zajmie się badaniem postaw wszystkich znajdujących się na terenie Krakowa ludzi teatru, w tym i tych, którzy do Krakowa przybyli po klęsce Powstania Warszawskiego. Wkrótce zapadną pierwsze wyroki, często wydawane zaocznie, bez przesłuchania weryfikowanych.



Sobota, 27 I 1945 r.

[1945-I-19] Przedstawieniem *Moralności pani Dulskiej* ➤➤ [1944-XII-3]; [1944-XII-5]; [1944-XII-6] Teatr m.st. Warszawy inauguruje otwarcie swojej nowej, czwartej już siedziby. W miejscu tym znajduje się obecnie Teatr Powszechny.

➤➤ [1945-II-9]

Teatr m.st. Warszawy już czynny,
„Życie Warszawy” 1945 nr 28, s. 4

Teatr Miasta Warszawy
w nowym gmachu

Ze wspomnień Stanisławy Mrozińskiej:

Wchodziło się do tego naszego teatru z ulicy przez szerokie drzwi, które nie od razu zostały oszklone. W wąskim hallu na prawo znajdowała się małeńka komórka z okienkiem-kasą, obok niej, nieco dłuższa, z niskim, pochylonym pułapem, także bez okna, przeznaczona na sekretariat (tam urzędował Puź). Tuż za ścianą była jedyna małeńka toaleta. Na wprost od wejścia wąskie, ruchome drzwiczki przepuszczające mało światła – jak to w kinie – prowadziły na widownię. Po obu jej stronach lekko wznosiły się łoże. Krzesła, na powrót zwiezione „od Szpotańskiego”, ustawiono gęsto, uzupełniając ich liczbę dwoma rzędami lekkich, składanych krzesełek ogrodowych.

Powyżej – z boków i w głębi – wyższą kondygnację tworzyły płytke balkony, na które odwiedzający teatr architekci patrzyli bardzo krytycznym okiem, zwracając uwagę dyrekcji na niepokojąco zarysowany tynk.

Scena była niewielka. Pogłębienie jej i poszerzenie wymagało zwalenia od strony podwórka rudery, zamieszkaney przez wielu lokatorów. Nawiasem mówiąc był to problem, z którym teatr borykał się jeszcze przez parę następnych lat.

Z lewej strony, obok ramy scenicznej, wchodziło się po kilku schodkach w górę, aby, minąwszy wąskie drzwiczki, znaleźć się po stronie kulis. Tutaj na ciasnej przestrzeni aktorzy oczekiwali chwili wejścia na scenę; na lewo znajdowało się jeszcze jedno niewielkie pomieszczenie z piecem kuchennym, opatrzone oknem wpuszczającym trochę dziennego światła. Izba ta była czymś w rodzaju pracowni modelatorskiej; na kuchni rozpuszczało się klej i farby – a nawet, w szczęśliwie zdobytym kotle, farbowało się niewielkie płaty tkaniny na kostiumy, robiło się sztuczne kwiaty i różne drobne rekwizyty. Na prawo zaś od drzwi prowadzących z widowni za kulisy,

Znalezione w Teatrze Polskim przez Jana Mrozińskiego bloczki bezpłatnych biletów jawnego Teatru Miasta Warszawy, były pierwszymi biletami Teatru m.st. Warszawy

T E A T R M I A S T A W A R S Z A W Y Kupon bezpłatny dn.	TEATR MIASTA WARSZAWY Kupon bezpłatny Pan Miejsce Na dzień godz. Warszawa, dn. 194 INTENDENTURA
--	---

przed wejściem na scenę, strome drewniane schodki prowadziły w dół, do garderób. [...] Światło elektryczne już było; Rebkiewicz zdobył wszystkie niezbędne materiały do założenia instalacji – tylko o reflektorach mówiło się jeszcze przez długi czas jak o nieziszczalnym marzeniu. Światło gaśło jednak często – tysiąc i jedna przeszkoda utrudniały normalny dopływ prądu, a ludzi do ich zwalczania było tak niewiele! Zawsze jednak teatr miał w pogotowiu żelazny zapas świec i karbidówek przygotowany do natychmiastowego użycia. [...] Widzowie nasi okazywali zresztą zdumiewającą wyrozumiałość. Ileż to razy podczas odwilży uwagę ich rozpraszała kapiąca z sufitu woda, przed którą bronili się, otwierając parasole i skupiając kilka głów pod taką osłoną. Okrzyki oburzenia mniej pobłażliwych, którzy, przemoczwszy nogi w utworzonej kałuży, milkły zazwyczaj szybko.

Stanisława Mrozińska, *op. cit.*, s. 115-117

W lutowych wydaniach „Życia Warszawy” pojawia się reklamowy anons o sztuce Zapolskiej w *nowych dekoracjach*. Miejski urzędnik, korzystając z notatek pracownika Teatru Polskiego, ustali w czerwcu 1945 r., że na tę odnowioną wystawę sceniczną złożyły się meble zabrane przez Jana Mrozińskiego z ocalałego Teatru Polskiego ►► [1945-I-12]; [1945-VI-4]:

2 fotele miękkie pluszem kryte, klubowe; 1 kanapa, 1 fotel, 4 krzesła, do tego poduszki płótnem pokryte malowane, 1 stół okrągły, 2 stołki barowe, 2 puffy – nóżki toczone, 1 kanapka, garnitur zakopiański, stolik empir, 1 stolik angielski z ażurem o 6 nóżkach [...]

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 105 nr 119

W ten sam sposób zostanie skompletowana scenografia do zagranego w maju *Burmistrza Stylmondu*. ►► [1945-V-14]

[1945-I-20] Do Warszawy powracają Mira Zimińska i Tadeusz Sygietyński.

Mira Zimińska ocalała, „Życie Warszawy” 1945 nr 27, s. 4

►► [1944-X-6]; [1945-XII-8]

Niedziela, 28 I 1945 r.

[1945-I-21] O godz. 12.00 ostatnie przedstawienie *Szopki praskiej* w Teatrze m.st. Warszawy. ►► [1945-I-2]

Maria Mirska

b.d., koniec stycznia 1945 r.

[1945-I-22] Komisja Weryfikacyjna ZASP działająca w Lublinie rozpoczyna weryfikację Jerzego Pichelskiego, w związku z jego uczestnictwem w jawnym życiu teatralnym Warszawy w okresie okupacji.

➤➤ [1945-VII-45]; [1945-VIII-37]

b.d.

[1945-I-23] Zmarła Maria Mirska (ur. 1888), aktorka, w młodości związana ze scenami Warszawskich Teatrów Rządowych, później artystka scen TKKT. Występowała także w Łodzi i Wilnie. W czasie wojny brała udział w jawnym życiu teatralnym, grając na scenach Bohemy i Komedii.



Teatr Wielki, 1945 r.

odpowiednim organom państwa
 wyrażenia wdzięczności
 bracia moi akcyj. Pragnęłam
 o blicz miłoś. Polaków
 prawo tego szkod.
 Z pozdrowieniami
 Ludwik Głuchowski
 z ul. Malinowa

Teatr miasta Warszawy w nowym gmachu

W najbliższych dniach, oczekuje nas miła niespodzianka — wawie Teatru m. st. Warszawy gmachu dawnego kina przy Zamojskiego 20.

polskiej. W próbach — „Śluz Pantenskie” A. Fredry. Wogó, jeśli chodzi o dobór repertuaru, dyrekcja Teatru kieruje się zasadą krzewienia różnej sztuki.

17-18. Początek o godzinie 12 i 1 „Moraln 66 P.ni Dulskiej” grana je codziennie o godzinie 17-18.

TEATR I KINO

TEATR M. ST. WARSZAWY
 ZAMOJSKIEGO 20

Moralność Pani Dulskiej
 o godz. 15.00

KINO „SYRENA”
 INŻYNIERSKA 4

**Żołnierz
 Królowej Madagaskaru**
 godz. 11.30, 13.30, 15.30



DOM ŻOŁNIERZA
 niedługo w czasie powstania terenie Warszawy „Dom Żołnierza” Wzywa się muzyków, dekoratorów i scenicznych o zgłoszenie współpracy. Apeluje się do tych wszystkich, którzy otarować książkę, i się z kierownikiem kpt. Bolesławem — Praga, ul. Wia-16.



Wielce szanowny, że wstrząsnął nuda...
 Oskar Doleński /
 Warszawa 1. 10.45
 Olga Bilanowicz

LUTY 1945

Teatrzyk

nie aktorów w...
 wyznania bliskich kontak...
 postal przez organizację pod...
 15) Weryfikacyjna postanowila:
 zrehabilitować jakichkolwiek...
 -14 tej.

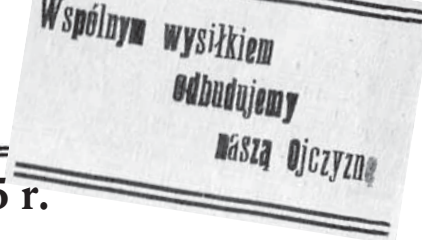
**Wspólnym wysiłkiem
 odbudujemy
 naszą Ojczyznę**

Apeluję do siostr i braci
 Arkadiusz Tymon, Jan. sz. posp...
 o pomoc do życia, do te...
 strona brygad, abym umie...
 dotknęła. Jest też i wyobraz...
 strona brygad, abym umie...
 uciekła cywilizacji;
 d. straceniom
 Hotel Lutetia
 adres: Łódź
 ul. Ciesielska 3
 (czarna ankieta)
 ul. 6. (10 posm)

TEATR KUKIEŁEK W PRZED

Przed wianym „prze...
 nad usza...
 odbiorach p...
 W północeniu...
 twarzyczki w...
 blisczą rad...
 Clase mojej weryfikacji i dublino v Hjemu...
 Duplino wriadonne ratistemu naczog...
 dwiatelnosci v akcyj prokmennej naczog...
 Ponewa? obecnie sprawa nalezawa...
 mi dyswal, fikuje obywatela...
 aruzji bi...





b.d., początek lutego 1945 r.

[1945-II-1] Bohdan Korzeniewski udaje się do Biblioteki Krasińskich na Okólnik, by sprawdzić, w jakim stanie czas Powstania Warszawskiego przetrwały ukryte w piwnicy bezcenne teatralia. ➤➤➤ **[1944-VII-4]** [...] kiedy [...] po wejściu w ruiny na Okólniku zobaczyłem, że przez puste okna w osmalonych murach Biblioteki prześwieca niebo, jeszcze nie straciłem nadziei.

Grube wertheimowskie stropy mogły nie tylko wytrzymać ciężar walących się piętér, ale i ochronić zbiory przed żarem. Ileż to warszawskich piwnic przechowało ukryte cenności, chociaż kamienice zamieniły się w pogorzelsko!

Zejście do podziemi nie było zawałone gruzem. Dotarłem więc do lochu. Przy pierwszym spojrzeniu można było doznać oszałamiającej radości. Ależ tak – chciało się zawołać – zbiory ocalały! Leżały w grubych równych warstwach. Uderzał nawet jakiś porządek, którego nie zostawiliśmy, maskując schron. Nie było ani blach, ani worków z piaskiem. Zwracał także uwagę znacznie niższy poziom pokładów. Woluminy nie przylegały już tak ciasno do sklepienia, jak wówczas, kiedyśmy je układali.

Bliższe podejście odkrywało sekret tych zmian. Był ohydny. Przy dotknięciu warstwy równo ułożonych egzemplarzy już nawet nie rozpadały się, ale znikały. Zbiory zetlały doszczętnie w ogniu, który musiał je trawić wolno przez wiele dni. I nie było nawet trudno domyślić się, jak je zniszczono. Członkowie Brennkommando czy Vernichtungskommando, albo jak tam jeszcze nazywano te organizacje państwa zbirów, posiadali niewątpliwie rozległe doświadczenie fachowe. Nie zabrakło im również w pokonanej Warszawie czasu dla wykonania roboty. Wygarnęli książki spod stropu, oblali je benzyną i podpalili. Już ze stopą na gardle wypełniali wyrok zagłady wydany na sąsiedni naród. Mieściło się w nim obok ludobójstwa także i książkobójstwo. Po wytępionych nie powinno być zostać nawet śladu w historii. Orzeczenia tej dintojry odznaczały się, jak wiadomo, konsekwencją.

Bohdan Korzeniewski, *Książki i ludzie*, Warszawa 1993, s. 114–115

Splonęły unikatowe tomy afiszów, egzemplarze sztuk z odręcznymi notatkami Wojciecha Bogusławskiego, najciekawsze akta cenzury warszawskiej dotyczące teatru, zwrócone nam przez Związek Radziecki po traktacie ryskim. Bardzo pouczające akta, mówiące o dużej inteligencji cenzorów ówczesnych. Na przykład wywody dotyczące przeróbek *Meira Ezofowicza*. Polacy chcą pozyskać sobie Żydów – oceniał cenzor. Tymczasem Żydzi powinni rozsądzać społeczeństwo tego kraju... Więc takiej sztuki dawać nie wolno... Pomyślałem z żalem, że gdyby sąsiedzi nie oddali nam uczciwie

tych dokumentów, przetrwałyby może w archiwach moskiewskich lub leningradzkich.

Małgorzata Szejnert, *Sława i infamia. Z Bohdanem Korzeniewskim rozmawia Małgorzata Szejnert*, Kraków 1992, s. 64

Piątek, 2 II 1945 r.

[1945-II-2] Reporter życia Warszawy opisuje zniszczoną ulicę Marszałkowską. W trakcie swojej wyprawy natyka się na kamienicę, która wkrótce odegra ważną rolę w powojennych dziejach warszawskich scen:

Na rogu ul. Hożej zachował się w niezłym stanie dom nr 81b, gdzie ostatnio mieścił się teatr emigrantów rosyjskich. Sala teatralna – po remoncie – nadaje się do użytku.

Jak wygląda nasza ulica? Wędrowka po Marszałkowskiej, „Życie Warszawy” 1945 nr 33, s. 2

Sobota, 3 II 1945 r.

[1945-II-3] W Teatrze m.st. Warszawy trwają przygotowania do następnej premiery. Są to *Śluby panińskie* Aleksandra Fredry. ►►► **[1945-III-13]**; **[1945-III-15]** W entuzjastycznej notatce w „Życiu Warszawy” oprócz zapowiedzi premiery oficjalnie ujawniono także wyniki „akcji Mrozińskiego”:

W najbliższych dniach oczekuje nas miła niespodzianka – otwarcie Teatru m.st. Warszawy w gmachu dawnego kina przy ul. Zamojskiego 20. [...] Dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się Prezydenta Spychalskiego i wydatnej pomocy Wydziału Propagandy i Informacji, teatr otrzymał pomieszczenie, umożliwiające regularną pracę i osiągnięcie lepszych wyników artystycznych.

Gmach teatru mimo bliskiego sąsiedztwa frontu zachował się w zupełnie zadowalającym stanie, a co najważniejsze, wyposażony jest we wszystkie niezbędne urządzenia techniczne, krzesła itp.

Na brak rekwizytów również nie można narzekać, gdyż ocalało mienie byłego [sic! – T.M.] „Teatru Polskiego” przy ul. Oboźnej, dekoracje, więc i garderoby zostały oddane do dyspozycji nowej placówki teatralnej.

►►► **[1945-I-12]** Poza tym Teatr Miejski w Łodzi samorzutnie zaofiarował Teatrowi m.st. Warszawy pomoc w postaci brakującego sprzętu.

Szczupły dotychczas zespół aktorski wzrasta z każdym dniem, dzięki napływowi sił artystycznych z terenów wyzwolonych i tak zgłosili się

ostatnio np. Mira Zimińska, Eugeniusz Nowakowski, Czesław Skonieczny **»» [1945-II-7]** i inni. [...]

W taki oto sposób nasz dotychczas tak pokrzywdzony przez los Teatr wreszcie dobił do portu. Zasadnicze trudności zostały pokonane, nasi artyści mają pole do pracy i można się spodziewać, że godnie stać będą na straży polskiej sztuki.

Teatr Miasta Warszawy w nowym gmachu, „Życie Warszawy” 1945 nr 34, s. 3

Ze wspomnień Stanisławy Mrozińskiej:

Próby ze *Ślubów* odbywały się przed południem możliwie systematycznie. [...] W każdym jednak tygodniu zabierano nam lokal teatru na dwa poranki – przepadały próby, na dwa, trzy popołudnia – przepadały spektakle. Coraz więcej instytucji – ich przedstawiciele i urzędników – uważało za wskazane ingerować w sprawy teatru, wydawać polecenia niezgodne z innymi dyspozytorami, a przede wszystkim z kierownictwem teatru i zespołem pracowników. Do sekretariatu wpływała codziennie fala kartek z prośbami, postulatami, rozkazami zarezerwowania tyłu, a tyłu miejsc na widowni na dzień taki, a taki. [...]

Konieczność wprowadzania nieustannych zmian do planu zajęć wywoływała wielkie zniecierpliwienie; trzeba było często opróżniać niespodziewanie salę, która w oznaczonym dniu miała być udostępniona „na ważną uroczystość wojskową” – jak to określały żądania władz – trzeba było nagle zdejmować jedyną posiadaną przez nas kotarę, aby z okazji jakiegoś obchodu wypożyczyć ją do ozdobienia sali wojewódzkiemu komitetowi partyjnemu, czy wreszcie „wydelegować parę taneczną i kilku aktorów dla ustalenia programu występów”, w których oczekuje się ich udziału.

Stanisława Mrozińska, Teatr wśród ruin Warszawy, Warszawa 1989, s. 120, 123–125

Kronikarka początków działalności praskiego teatru po raz pierwszy ujawniła źródło pochodzenia kostiumów do przygotowywanego przedstawienia:

Oglądało się więc starannie każdy podarty i zabłocony łańch walający się na podłodze i schodach Teatru Polskiego: może uda się coś z tego zrobić dla Dobrójskiej i panienek? Wysyłało się listy do Zarządu Miejskiego i do teatru w Łodzi z prośbą o wypożyczenie męskich fraków. Po raz setny przeszukiwało się zawartość szaf w ocalałych na Pradze mieszkaniach aktorów: może znajdzie się jakiś kawałek koronki, batystu, aksamitka... może ktoś ma białe pończochy?

Dekoracje i kostiumy obmyślano możliwie najprostsze, starając się tylko, aby „pasowały do epoki”.

Wyznaczono wreszcie dość już bliską datę premiery. Fryzjer Władysław Kowalewski z prywatnych swoich skarbów, zachowanych sprzed wojny,

kompletował baczki dla Radosta i obu młodzieńców, układał misterne loki mające uzupełnić i upiększyć fryzury pań.

Ib.

»»» [1945-I-12]; [1945-II-17]

[1945-II-4] W lokalu PPR przy ul. Stalowej 71 koncert orkiestry pod dyrekcją Jana Kolasińskiego i Marii Goriaczew (śpiew) oraz sióstr Tryflerskich (piosenki). Z aktualną satyrą wystąpił także Władysław Lin.

Koncert w P.P.R., „Życie Warszawy” 1945 nr 33, s. 2

Niedziela, 4 II 1945 r.

[1945-II-5] Swojej rewii doczekały się przedmieścia Warszawy:

W niedzielę dnia 4 II r.b. w sali Kina „Srebrny Ptak” zespół teatralny wystawił rewię pod tytułem „Cały Rembertów”. Całość opracowana została przez rutynowaną artystkę i reżyserkę p. A. Stępniakową (Chądryńską) i przy współudziale sił artystycznych „Domu Kultury”. Na szczególne wyróżnienie zasługują: p. Romańska, sopran liryczny, która odśpiewała kilka pieśni i arii z najładniejszych operetek. Następnie p. A. Stępniakowa wypowiedziała z werwą i tupetem kilka nastrojowych deklamacji i melorecytacji. P.T. Kaszyński tenor o miłym brzmieniu głosu wykonał kilka pieśni z repertuaru koncertowego Jana Kiepur. Clou rewii to balet charakterystyczny wykonany przez baletmistrza p. Suszczewskiego i p. Gołębiowską oraz skecz pod tytułem „Szwolężer i Wikcia” – Kiedrzyńskiego, wykonany przez p. Stępniakową i M. Gryguło. Konferansjerem był M. Gryguło. Do rewii przygrywała orkiestra pod kier. p. Bedera. Finał pod tytułem „Cały Rembertów” zakończył rewię.

Cały Rembertów, „Życie Warszawy” 1945 nr 30, s. 3

[1945-II-6] KRAKÓW. Tutejsze Gniazdo ZASP otrzymuje list skierowany do Komisji Weryfikacyjnej. Jego autorem jest Władysław Kieszczyński, aktor występujący w czasie okupacji na scenach warszawskich jawnych teatrów, spełniający także obowiązki administracyjne w teatrach Nowości i Komedia. W liście tym Kieszczyński, przedstawiający się jako „dosłownie zniszczony i spalony”, wyjaśnia motywy, które powodowały nim, gdy zdecydował się na uczestniczenie w jawnym życiu teatralnym. Jego zeznanie, z pewnością prawdziwe w obrazie okupacyjnej nędzy, w punkcie 2. jest jednak świadectwem osobliwej „moral insanity”, całkowitej nieświadomości dwuznacznego moralnie postępowania – zakaz teatralnej aktywności wydany przez

Państwo Podziemne dotyczył przecież także urządzania i prowadzenia imprez teatralnych:

1) Będąc sekretarzem „Komedji”, gdzie grali wszyscy czołowi aktorzy sceny polskiej, nie mogłem przypuszczać, że można grać, ale nie można samodzielnie prowadzić artystycznej i zupełnie apolitycznej placówki, przy współudziale tych samych kolegów aktorów.

2) Spodziewając się już rychłego zakończenia wojny, chciałem utrzymać się przy sali teatralnej w Warszawie, by móc już w wolnej Polsce prowadzić własny teatr komedjowy, co by mi jednakowoż zapewniło już w starszych latach będącemu, możliwą egzystencję.

3) Nie miałem najmniejszego kontaktu z propagandą niemiecką, gdyż nie władałem zupełnie tym językiem, a programy rewji odznaczały się w teatrze „Nowości” jako pierwszym wprowadzeniem numerów z polskiego folkloru jak np.: inscenizacje F. Parnela „Umarł Maciek, umarł”, „Pije Kuba do Jakóba” itd. ➤➤➤ [1944-IV-32]

4) Konieczność zarabiania większych sum w celu dopomagania rodzinie po rozstrzelaniu jednego z moich braci stryjecznych w Lublinie i powtórnym rozstrzelaniu wraz z synem drugiego, wywiezionego do Oświęcimia i ostatnio przeniesionego w głąb Niemiec.

5) W zakończeniu mojej dyrekcji cofnięto mi nagle koncesję na zlecenie gestapo.

Co do mojej pracy w „Komedji” uważałbym wszelkie zarzuty za bezpodstawne, gdyż tam rola moja jako sekretarza ograniczała się do wypłaty gaż i rachunków, wydawania bezpł. i ulgowych kartek, śledzenia za reklamą i tuszowania niekiedy wybryków kolegów.

Archiwum ZASP,teczka Władysława Kieszczyńskiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

➤➤➤ [1945-II-26]

Czwartek, 8 II 1945 r.

[1945-II-7] Do Warszawy powrócił Czesław Skonieczny. ➤➤➤ [1945-II-3] „Życie Warszawy” z 9 II 1945 r. podaje błędną informację, że jest to Antoni Fertner – pojawia się zresztą w tekście jako Czesław Fertner. 13 lutego w nr 44 „Życia Warszawy”, na s. 4, pojawia się sprostowanie z kolejną błędną informacją: *Fertner został zabity. W istocie przeżył wojnę*¹. W kilka dni później krakowska Komisja Weryfikacyjna miała rozpatrzyć jego sprawę. ➤➤➤ [1945-II-23]

¹Zmarł w Krakowie w 1959 r.

Na terenie lewobrzeżnej Warszawy spotkaliśmy przypadkowo sympatycznego grubaska, ulubieńca publiczności, ob. Czesława Fertnera [sic! – T.M.].

Ob. Fertner, jak dawniej nie traci humoru i sypie dowcipami jak z rękawa. Oczywiście bardzo tęskni za deskami scenicznymi, szczególnie zaś rewio- wymi. Lekko ubolewa, że dotychczas w stolicy nie ma żadnego teatryku wesołej muzy.

Pełen nadziei, werwy i temperamentu zwierza się, że już bierze czynny udział w urządzaniu spektaklów w różnego rodzaju przygodnych świetli- cach i spodziewa się, że może w niedługim czasie powstanie w stolicy teatr rewiowy.

Grunt to humor, „Życie Warszawy” 1945 nr 30, s. 3

➤➤➤ [1945-V-39]; [1945-VII-9]

[1945-II-8] Do Warszawy powraca Kazimierz Rudzki. Angażuje się na krótko w prace Szkoły Dramatycznej Janusza Strachockiego ➤➤➤ [1944-XII-15]; [1945-I-1], by 23 II tego samego roku wyjechać do Torunia. Będzie tam współorganizował Teatr Ziemi Pomorskiej.

Sobota, 10 II 1945 r.

[1945-II-9] Teatr m.st. Warszawy wznawia spektakle *Moralności pani Dulskiej* ➤➤➤ [1944-XII-3] w nowych dekoracjach (stare uległy zniszczeniu). ➤➤➤ [1945-I-3]

Kalendarzyk teatralny. Wznowienie Moralności pani Dulskiej, „Życie Warszawy” 1945 nr 42, s. 4

[1945-II-10] KRAKÓW. Wyjaśnia się los zaginionej części wyposażenia Teatru Polskiego, uważanej za przepadłą w czasie Powstania War- szawskiego. ➤➤➤ [1944-VIII-35]; [1944-IX-11] Arnold Szyfman notuje w swoim *Dzienniku*:

Jeden z aktorów warszawskich, przebywający obecnie w Krakowie, udzielił mi sensacyjnej wiadomości: Po powstaniu on i jeszcze kilku aktorów, któ- rzy chcieli się dostać do swoich mieszkań w Warszawie, namówili jednego z urzędników propagandy niemieckiej w Krakowie, by zabrał ich ze sobą samochodem ciężarowym, a oni w zamian za to pokażą mu istne skarby kostiumów i materiałów kostiumowych w Teatrze Polskim w Warszawie. W rezultacie tego sporo kostiumów, instrumentów muzycznych, wielka

część biblioteki, peru- ki i wiele innych rze-

Teatr Miasta Warszawy w nowym gmachu

W najbliższych dniach, oczekuje nas miła niespodzianka — otwarcie Teatru m. st. Warszawy w gmachu dawnego kina przy ul. Żamojskiego 20.

polskiej. W próbach — „Śluby Panieńskie” A. Fredry. Wogóle jeśli chodzi o dobór repertuaru dyrekcja Teatru kieruje się za sadą krzewienia rodzimej sztuk

czy zostało uratowanych, bo wywiezionych kilkoma samochodami ciężarowymi do Krakowa, gdzie znajdują się obecnie w szkole żydowskiej nad Wisłą, pod nadzorem wojskowych władz radzieckich. [...] Kiedyśmy tam pojechali, okazało się, że z przywiezionych rzeczy trochę brakuje, lecz sporo jeszcze zostało.

Cały ten inwentarz, będący przeważnie moją własnością, udało mi się zabezpieczyć, objąć go w posiadanie i przewieźć do składów Biblioteki Uniwersyteckiej, a potem do Teatru Polskiego w Warszawie*.

Odnaleziony majątek Teatru Polskiego powróci na swoje miejsce 18 XI 1945 r. ➤➤➤ [1945-XI-27]

Niedziela, 11 II 1945 r.

[1945-II-11] Wznawia działalność Rozgłośnia Warszawska Polskiego Radia.

Głos wolnej Warszawy. Inauguracja Polskiego Radia w stolicy, „Życie Warszawy” 1945 nr 44, s. 1

[1945-II-12] Powołano Tymczasowy Zarząd warszawskiej Filii ZASP w składzie: Janusz Strachocki (przewodniczący), Julia Arnoldowa (skarbnik), Zygmunt Bończa-Tomaszewski, Helena Buczyńska, Czesław Kalinowski, Jan Mroziński (wiceprzewodniczący), Wilhelm Wichurski (sekretarz) i Józef Zejdowski. W czasie zebrania uchwalono: nawiązanie kontaktu z innymi filiami ZASP, wyłonienie Komisji Kwalifikacyjnej i Weryfikacyjnej, przygotowanie Walnego Zjazdu ➤➤➤ [1945-IV-23]; [1945-VIII-15]; [1945-VIII-13]; [1945-VIII-12], zabezpieczenie mienia ZASP i Domu Aktora Weterana w Skolimowie oraz pozyskanie środków na najpotrzebniejszą pomoc materialną. Zarząd rozpoczyna pracę od zabezpieczenia ocalałego majątku organizacji i wszczyna starania o uzyskanie kredytów na remont domu przy ul. Mokotowskiej 58.

[za:] Andrzej Wyśiński, *Związek Artystów Scen Polskich 1918–1950. Zarys monograficzny*, Wrocław 1979

[1945-II-13] W „Życiu Warszawy” pojawia się apel do aktorów przybywających do Warszawy o zgłaszanie akcesu do ZASP przy Teatrze

* W kilka miesięcy później udało mi się także odzyskać część archiwum teatralnego, którą uratował Bohdan Korzeniewski, ukrywający ją w składach Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Dzięki temu ocalały książki z afiszami i wycinkami, fotografie i szkice dekoracyjne Teatru Polskiego oraz moje „teatralia” osobiste, zbierane od trzydziestu lat. ➤➤➤ [1944-XII-11]

N. m.st. Warszawy
Wydział Kultury i Sztuki

Warszawa, dnia 13.2.45r

ODPIS

U p o w a ż n i e n i e

Wydział Kultury i Sztuki Rady Narodowej m.st. Warszawy upoważnia Ob. Pużiśa Jana do przewiezienia z terenu Warszawy na teren Pragi samochodem ciężarowym wydziału: szkło okienne, dwa piecyki żelazne, jedno pianino, rekwizyty i meble teatralne.

seczęć okrągła
Rada Miejska m.st. Warszawy
Wydział Kultury i Sztuki

Naczelnik Wydziału Kultury i Sztuki
/-/ St. Kaczmarski.

Dalszy ciąg „akcji Mrozińskiego”. Na podstawie tego zaświadczenia w praskim teatrze znalazły się kolejne elementy wyposażenia Teatru Polskiego.

m.st. Warszawy, ul. Zamojskiego 20. Osobą odpowiedzialną jest sekretarz ZASP Wilhelm Wichurski.

Z życia organizacyjnego. Artyści scen polskich zrzeszają się. Komunikat, „Życie Warszawy” 1945 nr 46, s. 4

[1944-II-14] KRAKÓW. Zygmunt Chmielewski, wybitny przedwojenny polski aktor i reżyser, w czasie okupacji sowieckiej w latach 1940–1941 pracujący na polskich scenach Wilna, po powrocie do Warszawy występujący i reżyserujący w jawnych teatrach Złoty Ul i Komedia, od listopada 1944 roku działający w jawnym życiu teatralnym w Krakowie, założyciel Zrzeszenia Artystów Scen Polskich ►► [1944-XI-32] – wystosowuje ponagląjące pismo do władz ZASP, domagając się szybkiej weryfikacji:

Do Komisji Weryfikacyjnej przy Zarządzie Głównym Zaspu

Proszę o rozpatrzenie mojej sprawy w trybie przyspieszonym. Motywuję to tym, że mam uniemożliwioną przez to współpracę w audycjach Krakowskiego radia, do której mógłbym przystąpić natychmiast.

Archiwum ZASP,teczka Zygmunta Chmielewskiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Pismo to jest początkiem procesu weryfikacyjnego Chmielewskiego. ►► [1945-II-22]; [1945-VII-43]; [1945-VIII-33]

Czwartek, 15 II 1945 r.

[1945-II-15] KRAKÓW. Do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego spływa doniesienie autorstwa Juliusza Wirskiego, dramaturga i publicyisty. Wirski informuje władze bezpieczeństwa o fakcie zatrudnienia w krakowskiej Radzie Miejskiej Heleny Wielgomasowej,

współpracowniczkii warszawskiej prasy gadzinowej („Nowego Kuriera Warszawskiego” oraz „7 Dni”), aktorki jawnych teatrów i autorki wystawianych tam sztuk.

[za:] Tomasz Szymchel, *Recenzenci teatralni warszawskiej prasy niemieckiej wydawanej w języku polskim podczas okupacji hitlerowskiej 1940–1944*, praca magisterska, mps, Biblioteka Akademii Teatralnej w Warszawie, sygn. 1243, s. 147

➤➤ [1944-VIII-46]; [1945-II-18]; [1945-III-27]; [1945-V-38]

Poniedziałek, 19 II 1945 r.

[1945-II-16] KRAKÓW. Premierą sztuki *Uciekła mi przepióreczka* Stefana Żeromskiego w reżyserii Juliusza Osterwy wznowia działalność Teatr im. Juliusza Słowackiego. Dyrekcję obejmuje Karol Frycz.

[1945-II-17] Zapowiadana na następny dzień premiera *Ślubów panińskich* ➤➤ [1945-II-3]; [1945-II-17] nie odbyła się.

Ze wspomnień Stanisławy Mrozińskiej:

Ze wzruszeniem oglądała się pierwsze po wojnie drukowane zaproszenie – małą karteczkę, którą Zieliński przyniósł z drukarni do korekty:

„W dniu 20 lutego, w teatrze «Popularnym» odbędzie się premiera sztuki A. Fredry «Śluby panińskie», na którą ma zaszczyt prosić...”

Jednak w dniu 19 lutego przybywających rano do teatru pracowników przywitała okrutna wiadomość: dziś w nocy skradziono kostiumy! Poczucie krzywdy było naprawdę dojmujące. Skradziono kolorowe biedermeierowskie fraki z aksamitnymi kołnierzymi, jakich żaden, żaden! mężczyzna dwudziestego wieku, nawet w Warszawie roku 1945, nie może włożyć na siebie poza sceną, ani żadna, najprzemysłniejsza krawcowa nie zdoła przerobić na blezer damski (jak wówczas nazywał się żakiet o nieklasycznym kroju).

Nie znalazłszy odpowiednich fraków w kostiumerni Teatru Polskiego, wypożyczyliśmy je z teatru łódzkiego, który z goryczą przyjął wiadomość o kradzieży, a my, nędzarze, pozbawieni możliwości ukazania „Ślubów” staliśmy się w dodatku jego dłużnikami. [...]

W związku z tym korzystaniem z kostiumów i rekwizytów pochodzących z Teatru Polskiego, zarzucono potem Mrozińskiemu „rozsabrowanie” Teatru Polskiego. Ludzie byli w tym czasie skłonni do ostrych emocji i łatwo ulegali stanom niekontrolowanego podniecenia.

Stanisława Mrozińska, *op. cit.*, s. 130–131

Sprawa zabrania rzeczy należących do Teatru Polskiego stanie się początkiem zatargu pomiędzy Arnoldem Szyfmanem, który wkrótce obejmie znów dyrekcję Teatru Polskiego, a Janem Mrozińskim. Spór

między jego następcą Eugeniuszem Poredą² i Szyfmanem trwać będzie aż do 1946 roku. W lutym 1945 roku Mroziński popierany jest jeszcze przez władze miasta i wojsko. Działa wraz ze swoimi współpracownikami na podstawie wydanego mu w styczniu 1945 roku dokumentu ►► [1945-I-12] oraz nowego upoważnienia:

R.N. m.st. Warszawy
Wydział Kultury i Sztuki
Warszawa, dnia 13.2.45r
UPOWAŻNIENIE

Wydział Kultury i Sztuki Rady Narodowej m.st. Warszawy upoważnia Ob. Puzia Jana do przewiezienia z terenu Warszawy na teren Pragi samochodem ciężarowym Wydziału:

Szkło okienne, dwa piecyki żelazne, jedno pianino, rekwizyty i meble teatralne.

Kierownik Wydziału Kultury i Sztuki
(-) St. Kaczmarski
Pieczęć okrągła
Zarząd Miejski m.st. Warszawy
Wydział Kultury i Sztuki

[odpis w:] Ministerstwo Kultury i Sztuki, Departament Teatru, Teatr m.st. Warszawy – korespondencja, Archiwum Akt Nowych, sygn. 81 k. 15

Rekwizyty teatralne i być może także pianino pochodziły niewątpliwie z ocalałej części magazynów Teatru Polskiego. Niewykluczone, że Teatr Polski był także źródłem pozyskania szkła – w kilka miesięcy później Mrozińskiemu zarzucona zostanie dewastacja architektonicznej substancji Teatru Polskiego. ►► [1945-V-28]; [1945-VI-30]. Rezultaty tych działań opisywał w lutym 1946 r. Stefan Martyka:

Teatr zastaliśmy zupełnie zdewastowany. ►► [1945-I-9]; [1945-I-12]; [1945-III-14] Właściwie ocalała scena obrotowa i kabina elektryczna, na widowni trochę połamanych krzeseł, trochę łachów z kostiumów, przykry-

² Eugeniusz Poreda (1905–1972), wszechstronnie uzdolniony aktor, reżyser, scenograf, dyrektor teatrów, także rzeźbiarz i śpiewak. Przed wojną występował na scenach Warszawy (Ateneum, Reduta, Teatr im. Bogusławskiego), Katowic, Płocka. Z jego inicjatywy powstał m.in. Teatr Powszechny, objazdowa scena należąca do koncertu TKKT, działająca przed wojną na obrzeżach Warszawy. W czasie wojny działał w strukturach Państwa Podziemnego, kontynuując działalność teatralną w konspiracji. Po zakończeniu wojny od 1945 do 1949 r. kierował warszawskim Teatrem Powszechnym ►► [1945-VII-17] i założonym przez siebie koncertem teatralnym Miejskie Teatry Dramatyczne. W późniejszych latach był dyrektorem teatrów w Częstochowie, Białymstoku, Grudziądzu. Ostatnie 12 lat życia spędził w zespole warszawskiego Teatru Współczesnego. Choroba serca sprawiła, że zdołał tam zagrać tylko kilka ról. Był artystą społecznikiem, przez całe niemal twórcze życie owładniętym ideałami teatru jako instytucji służącej szerokim masom społeczeństwa.

tych śniegiem, szczątki rekwizytów i dekoracji i kilkanaście beczek farb. Biblioteki nie było. W tym okresie na terenie Teatru Polskiego odbywała się tzw. akcja Mrozińskiego, tzn. Mroziński brał wszystko, co mu było potrzebne. Teatr nie był zabezpieczony, wisiało tylko na drzwiach pismo Kaczorowskiego zabraniające wywożenia wszelkich rzeczy, ale to nie pomagało. Interwelowaliśmy u ministra Rzymowskiego i otrzymaliśmy pismo, które daliśmy Majewskiemu, zabraniając wydawania rzeczy Mrozińskiemu, mimo to Mroziński przyjeżdżał i nie licząc się z pismem, zabierał i dewastował wszystko. [...] W 1945 r. zwróciliśmy się do dyrektora Poredy, aby zwrócił rzeczy zabrane z Teatru Polskiego przez Mrozińskiego. Dyrektor Poreda zajął przychylnie stanowisko, nasi ludzie pojechali na miejsce, rozpoznali rzeczy i zabraliśmy je. [...] Dodaję, że kostiumy były w stanie okropnym i obecnie są doprowadzane do porządku. Część majątku Teatru Polskiego, tzn. meble, obrazy, 2 pianina, zostały ulokowane w prywatnych mieszkaniach osób, które miały wpływ na rozdział tych rzeczy za czasów Mrozińskiego.

Ministerstwo Kultury i Sztuki, Departament Teatru, Teatr Polski 1945-48 - korespondencja. Protokół z posiedzenia komisji mieszanej 22 VII 1946 r. w sprawie sporu pomiędzy Teatrem Polskim a Teatrem m.st. Warszawy w r. 1946, Archiwum Akt Nowych, sygn. 84 k. 13

W sukurs Mrozińskiemu pośpieszą jego pracownicy, w drugiej połowie czerwca przedstawiając swoją wersję wydarzeń:

My, niżej podpisani pracownicy personelu technicznego i administracyjnego Teatru m.st. Warszawy, niniejszym stwierdzamy:

W chwili pierwszego naszego przybycia do Teatru Polskiego przy ul. Oboznej w Warszawie zastaliśmy gmach teatru pozbawiony wielu drzwi i okien, wewnątrz wszystkie pomieszczenia pootwierane, ogołocone całkowicie lub częściowo, pozostałe rzeczy uszkodzone i porozrzucane, zmieszane z zamrożonym błotem, gruzem i śniegiem walącym się przez rozbity dach i okna.

Horyzontu w gmachu teatru nie było.

Wiele płócien dykty i łat drewnianych ściągnęliśmy z barykad na ulicy. Wielokrotnie zmuszeni byliśmy żądać interwencji Milicji i odbierać od różnych osób przedmioty stanowiące własność Teatru Polskiego.

Wszystkie rzeczy zabrane z Teatru Polskiego dla Teatru m.st. Warszawy znajdują się pod naszym nadzorem, spisane w księgach inwentarzowych, zależnie od ich zastosowania i naszych specjalności.

Sekretarz Teatru (Jan Puź); Malarz-Dekorator (Tadeusz Dynowski); Brygadier maszynistów (Jan Bednarek); Brygadier maszynistów (Władysław Rybiński); Tapicer (Aleksander Sierakowski); Maszynista (Wacław Grabowski); Rekwizytor (Franciszek Gregorczyk); Kierownik kostiumerni (Stanisława Nowicka); Elektryk (Wojciech Rebkiewicz).

Ministerstwo Kultury i Sztuki, Departament Teatru, Teatr m.st. Warszawy - korespondencja, Archiwum Akt Nowych, sygn. 81 k. 14

Zatarg ten zakończy się dla Mrozińskiego utratą stanowiska dyrektora Teatru m.st. Warszawy. ►► [1945-V-45]. Zarzuty nie będą jednak dotyczyły jedynie rzeczywistego bądź domniemanego dewastowania Teatru Polskiego. Przypomniana zostanie także wzbudzająca wątpliwości okupacyjna przeszłość Mrozińskiego i jego czynny udział w jawnym życiu teatralnym Warszawy. ►► [1945-V-28]; [1945-VII-44]; [1945-XII-11]

[1945-II-18] KRAKÓW. Juliusz Wirski składa powtórny donos w sprawie Heleny Wielgomasowej ►► [1945-II-15] – tym razem skierowany do sekretarza Komitetu PPR w Krakowie, Zawadzkiego.

[...] Około 15 lut. r.b. zawiadomiłem Władze Bezpieczeństwa, że w Radzie Miejskiej pracuje w charakterze tłumaczki Helena Wielgomasowa, b. urzędniczka Urzędu Telekomunikacyjnego w Warszawie, a w czasie wojny, od 1-go jej roku, gorliwa i stała współpracowniczką „polskiej” prasy okupacyjnej. Do dnia dzisiejszego żadne kroki nie zostały na skutek mojego meldunku poczynione, przeciwnie tow. Wolas ówczesny wiceprezydent Krakowa wyraził zadowolenie z pracy Wielgomasowej, a zarzuty zlekceważył. Sądząc, że komentarze do działalności Heleny Wielgomasowej są zbyteczne, a jednocześnie stwierdzając, że Władze Bezpieczeństwa mogą w każdej chwili przeprowadzić dochodzenie, ułatwione dzięki kompletem „Nowego Kuriera Warszawskiego” przechowywanego zapewne w Jagiel. Bibliotece, lub gdzie indziej, proszę o nadanie sprawie właściwego biegu. Z towarzyskimi pozdrowieniami Juliusz Wirski.

SOW 3129 k. 2, zbiory IPN [za:] Tomasz Szymchel, *op. cit.*, s. 148-149

W wyniku donosu Wirskiego władze bezpieczeństwa podejmują decyzję o przesłuchaniu Wielgomasowej, a następnie jej aresztowaniu. ►► [1945-III-27]; [1945-V-38]

Wtorek, 20 II 1945 r.

[1945-II-19] W działających praskich przedszkolach grupa opiekunek organizuje przedstawienia kukiełkowe – są to nieco spóźnione jasełka. „Życie Warszawy” podaje informację, że występy te kończy spektakl w przedszkolu na Targówku, przy ul. Tykościńskiej.

Wydatki pokryłyśmy niewielkim nakładem pieniędzy – objaśnia nas kierowniczką Sekcji [Przedszkolnej w Inspektoracie Szkolnym] – to wszystko zdobyły nasze panie własnym „przemysłem”, a pracowały nad urządzeniem teatrzyku w godzinach pozaszkolnych.

Przedstawienie dla dzieci
W niedzielę, dnia 25 lutego 1945 r. odbędą się dwa przedstawienia bajki dla dzieci p.t. „Syrrena”, pióra Pł. nikt-Piszera. Początek o godzinie 12 i 14. Moralność 66 P. ni Dulskiej” grana jest codziennie o godzinie 17-ej.

TEATR I KINO

TEATR M. ST. WARSZAWY
ZAMOJSKIEGO 20
Moralność Pani Dulskiej
o godz. 15.00

KINO „SYRENA”
INŻYNIERSKA 4
Żołnierz
Królowej Madagaskaru
godz. 11.30, 13.30, 15.30

W półcieniu widać zachwycone twarzyczki widzów. Małe oczka błyszczące radością, a rozchylone uśmiechem usteczka podchwytyują słowa piosenek.

Na jednym występie oczywiście nie poprzestaniemy – informuje nas kierowniczką przedszkola. W niedługim czasie wystawimy bajkę lub obrazek żołnierski oparty na motywach wojskowych piosenek. Tekst zresztą jak do jasełek ułożymy same – kończy z zapalem.

Teatr kukiełek w przedszkolu, „Życie Warszawy” 1945 nr 51, s. 4

Niedziela, 25 II 1945 r.

[1945-II-20] Wznawia działalność słynny przed wojną męski chór „Harfa” dyrygowany przez Wacława Lachmana³. W „Życiu Warszawy” pojawia się apel o zgłaszanie się dawnych członków zespołu, a także nowych, pragnących brać udział w jego pracy.

Chór „Harfa” wznawia swą działalność, „Życie Warszawy” 1945 nr 56, s. 4

[1945-II-21] KRAKÓW. Komisja Weryfikacyjna przy Tymczasowym Zarządzie ZASP Gniazdo Kraków wydaje wyrok w sprawie okupacyjnej działalności Hanny Brzezińskiej:

Za: granie w teatrach warszawskich w czasie okupacji niemieckiej, Komisja Weryfikacyjna postanowiła zabronić kol. Brzezińskiej Hannie grania w Warszawie przy równoczesnym zawieszeniu w prawach organizacyjnych Z.A.S.Pu do dnia 31 Sierpnia 1948 r.

Archiwum ZASP,teczka Hanna Brzezińskiej, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Wyrok ten zmieni Sąd Weryfikacyjny II Instancji ➤➤➤ [1945-VIII-11], zaś towarzyszące mu niejasności sprawią, że pod koniec 1945 roku warszawski świat teatralny będzie obserwował mały skandal związany z występami aktorki na stołecznych estradach. ➤➤➤ [1945-XII-40]

[1945-II-22] KRAKÓW. Komisja Weryfikacyjna przy Tymczasowym Zarządzie ZASP Gniazdo Kraków wydaje wyrok w sprawie okupacyjnej działalności Zygmunta Chmielewskiego, aktora i reżysera związanego w czasie okupacji głównie z jawnym teatrem Komedia:

Za uporczywe granie i organizowanie przedstawień w myśl propagandy niemieckiej w teatrze Comedia w Warszawie, jak również za złamanie bojkotu teatralnego w Krakowie i organizowanie przedstawień

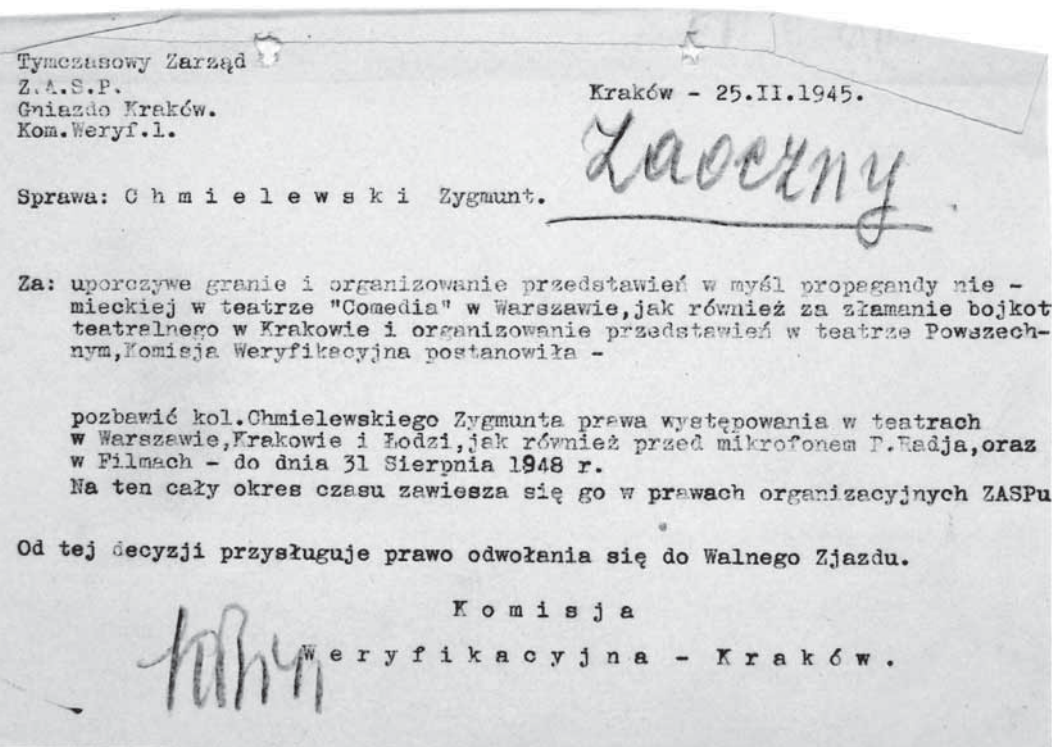
³ Chór ten wykorzysta Kazimierz Dejmek w swoich słynnych *Dziadach* z 1967 r.

w Teatrze Powszechnym ➤ [1944-XI-32], Komisja Weryfikacyjna postanowiła – pozbawić kol. Chmielewskiego Zygmunta prawa występowania w teatrach w Warszawie, Krakowie i Łodzi, jak również przed mikrofonem Polskiego Radia ➤ [1944-II-14] oraz w filmach – do dnia 31 sierpnia 1948 r.

Na ten cały okres zawiesza się go w prawach organizacyjnych ZASP-u. Od tej decyzji przysługuje prawo odwołania się do Walnego Zjazdu.

Archiwum ZASP,teczka Zygmunta Chmielewskiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Wyrok zapada w trybie zaocznym. Chmielewski powołując się na tryb jego wydania, zgłasza odwołanie. Jego sprawa będzie wracała przed sądy weryfikacyjne przez najbliższe miesiące. ➤ [1945-VII-43]; [1945-VIII-33]



[1945-II-23] KRAKÓW. Komisja Weryfikacyjna przy Tymczasowym Zarządzie ZASP Gniazdo Kraków wydaje wyrok w sprawie okupacyjnej działalności Antoniego Fertnera, aktora związanego z jawnymi teatrami Złoty Ul i Wodewil:

Za granie w teatrzykach w czasie okupacji niemieckiej w Warszawie Komisja Weryfikacyjna postanowiła pozbawić kol. Fertnera Antoniego prawa angażowania się do teatrów w Warszawie do dnia 31 sierpnia 1946 r., jak również do tego terminu zawiesić go w prawach organizacyjnych ZASP-u.

Od tej decyzji przysługuje prawo odwołania się do Walnego Zjazdu.

Archiwum ZASP,teczka Antoniego Fertnera, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Na tym orzeczeniu także widnieje wpisana kopiowym ołówkiem krótka informacja: Laocxny.

Wyrok ten sprawił, że Fertner – przed wojną najwybitniejszy polski komik, związany przez większość swojej kariery z Warszawą – do końca życia nie zagra już na żadnej z warszawskich scen.

[1945-II-24] KRAKÓW. Komisja Weryfikacyjna ZASP Gniazdo Kraków wydaje wyrok w sprawie Stanisława Grolickiego:

Za branie udziału w teatrach warszawskich i w Teatrze Powszechnym w Krakowie – biorąc pod uwagę okoliczności wyjątkowo łagodzące, Komisja Weryfikacyjna postanowiła:

zawiesić kol. Grolickiego Stanisława w prawach organizacyjnych Z.A.S.P do 31 sierpnia 1946 r. Od decyzji tej przysługuje prawo odwołania do Walnego Zjazdu.

Komisja Weryfikacyjna – Kraków.

Archiwum ZASP,teczka Stanisława Grolickiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Wyrok ten również zapada w trybie zaocznym.

[1945-II-25] KRAKÓW. Komisja Weryfikacyjna ZASP Gniazdo Kraków wydaje wyrok w sprawie Stanisława Jaworskiego:

Za udział w przedstawieniach w teatrach w czasie okupacji niemieckiej Komisja Weryfikacyjna postanowiła zawiesić kol. Jaworskiego Stanisława w prawach organizacyjnych Z.A.S.P. do 31 sierpnia 1946 r.

Od tej decyzji przysługuje prawo odwołania się do Walnego Zjazdu.

Archiwum ZASP,teczka Stanisława Jaworskiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Stanisław Jaworski



Laocxny.

[1945-II-26] KRAKÓW. Tego samego dnia krakowska komisja rozpatrzyła też sprawę weryfikacji Władysława Kieszczyńskiego
»»» [1945-II-6]:

Za sekretarowanie Horwatowi i urządzenie imprez podczas okupacji niemieckiej na terenie Warszawy Komisja Weryfikacyjna postanowiła – zabronić kol. Kieszczyńskiemu Władysławowi prowadzenia imprez teatralnych lub zajmowania kierowniczych stanowisk administracyjnych w teatrach do 31 sierpnia 1948 r. Do 31 sierpnia 1946 r. wolno mu angażować się tylko w charakterze inspicjenta, jak również do tego terminu zawiesza się go w prawach organizacyjnych ZASP-u.

Od tej decyzji przysługuje prawo odwołania się do Walnego Zjazdu.

Archiwum ZASP, teczka Władysława Kieszczyńskiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Dwa dni po ogłoszeniu tego wyroku Kieszczyński wystosował do krakowskiej komisji pismo, w którym nie tylko podtrzymywał dotychczasową linię obrony, ale uzupełnił swoją historię okupacyjną o nowe informacje:

1) Jestem w stanie zupełnego wyczerpania finansowego bez możliwości choćby zdjęcia palta. Mieszkam z chorą żoną, była gwiazdą operetki w schronisku Opieki Społecznej i nie jestem nawet w stanie wysłać jej pod opiekę rodziny dla dojścia do zdrowia z powodu braku odzieży, obuwia i choćby najmniejszego zaopatrzenia na koszty leczenia – potrzebuję więc na gwałt pracy i o możliwość takowej proszę.

2) Zamknięcie mi możliwości samodzielnego zarobkowania w teatrze (co jest jedynym moim fachem) przez lat 3 i $1/2$ t.j. do 61-go roku życia, jest dla mnie równoznaczne z zupełnym skreśleniem mnie ze Związku – gdyż nie mam żadnych gwarancji dożycia tego wieku i dalej, a wyznaczonej mi funkcji inspicjenta nigdy nie pełniłem i nie może mnie w mej sytuacji zadowolić.

Straciłem już jedno angagement w charakterze sekretarza do dyr. Adwentowicza, a może i więcej.

3) Nie „prowadziłem imprez podczas okupacji niemieckiej” jak brzmi orzeczenie, a tylko jeden stały teatr rewjowy w r. 1942/43 t.j. „Nowości”, a pracujący mogą zaświadczyć jak im się w nim powodziło. I to jest mój jedyny grzech na 34 lata pracy w teatrze.

4) Teatr ten nie był pod żadnym wpływem lub naciskiem repertuarowym propagandy, czemu zresztą i tak nie poddali się i grający aktorzy, jak: L. Szczepańska, Malkiewicz-Domańska, Stojowska, E. Bender, L. Łuszczewski, Fr. Dominiak, J. Orwid, Parnell, Niewęglowscy, Wiehler i inni.

5) Stosunki zaś moje były tego rodzaju, że po miesięcznej przerwie nie grania z powodu śmierci śp. gen. Sikorskiego, dn. 14 Sierpnia, t.j. w przede-

dniu uruchomienia teatru, zakomunikowano mi właśnie w propagandzie, że od 15go sierpnia mam bez podania powodów, koncesję cofniętą, teatr przekazano nowo kreowanemu volksdeutschowi Kamienobrodzkiemu, wyznaczając mnie bez mojej aprobaty znikome odszkodowanie, którego zresztą nie zdążyłem w całości wycofać.

6) W ówczesnym okresie zdaniem sfer trzymających rękę na pulsie życia Warszawy, zalecane było zajmowanie przez polskie ręce wszelkich wolnych placówek. – Akcept taki mój teatr posiadał, co w przyszłości będę mógł udowodnić.

7) Poruszoną w orzeczeniu sprawę „sekretarzowania Horwatowi” usprawiedliwiałem już w pierwszym podaniu i przypuszczam, że nie powinna być surowiej traktowana jak „granie u Horwata” – (a kto nie grał?) – sprawy prywatne czy wewnętrzne nie mogą tu być brane pod uwagę.

Nawiązując do przemówienia kol. przewodniczącego Gniazda o jak najbardziej łagodnym i koleżeńskim nastawieniu Komisji w stosunku do weryfikowanych i sądząc, że powyższe punkty w dostatecznej mierze mnie usprawiedliwią, proszę Komisję o anulowanie poprzedniej decyzji i wydanie orzeczenia równającego się orzeczeniom otrzymanym przez współpracujących ze mną kolegów.

Ib.

Ostatnim śladem w tej sprawie jest błagalne pismo artysty do Komisji Weryfikacyjnej II Instancji ZASP, datowane na 7 VIII 1945, nieprzypadkowo zapewne przygotowane na czas obrad pierwszego powojennego Walnego Zjazdu ZASP. W piśmie tym Kieszczyński prosił o zmniejszenie wyroku, motywując to ciężką sytuacją materialną. W dokumentach ZASP brak jednak informacji o zakończeniu tej sprawy.

b.d., prawdopodobnie 25 II 1945 r.

[1945-II-27] KRAKÓW. Komisja Weryfikacyjna ZASP Gniazdo Kraków wydaje wyrok w sprawie Armii Kozłowskiej, występującej w czasie okupacji na jawnych scenach, m.in. w teatrze Komedia:

Za granie w teatrach w Warszawie, oraz w imprezach Chmielewskiego w Teatrze Powszechnym⁴, zawieszają się kol. Kozłowską w prawach organizacyjnych do dnia 31.8.1946 r.

Archiwum ZASP,teczka Armii Kozłowskiej, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

⁴ Chodzi o imprezy aktorów warszawskich przybyłych do Krakowa po klęsce Powstania Warszawskiego. Artyści występowali na deskach Starego Teatru, przemianowanego na Teatr Powszechny. ►► [1944-III-37]

Ironia historii sprawiła, że zachowany w aktach maszynowy odpis tego wyroku sporządzono na odwrocie połówki kartki zapisanej po niemiecku. To urzędowy dokument – widnieje na nim nawet nazwa ulicy: Adolf Hitler Strasse.

Sprawa Kozłowskiej wróci pod obrady krakowskiego sądu – zakończy się zaostrożnym wyrokiem wydanym w czerwcu 1945 r. Tym razem zarzuty zostaną wzmocnione – artystka będzie musiała bronić się przed oskarżeniami o towarzyskie kontakty z okupantami. ➤➤➤ [1945-VI-21]; [1945-VII-42]

[1945-II-28] KRAKÓW. Komisja Weryfikacyjna ZASP Gniazdo Kraków wydaje zaoczny wyrok w sprawie Leona Łuszczewskiego:

Za branie udziału w imprezach teatralnych podczas okupacji niemieckiej Komisja Weryfikacyjna postanowiła –

zawiesić kol. Łuszczewskiego Leona w prawach organizacyjnych ZASPU do dnia 31 sierpnia 1946 r.

Od tej decyzji przysługuje prawo odwołania się do Walnego Zjazdu.

Archiwum ZASP,teczka Leona Łuszczewskiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Laoczny.

W dwa lata później, podczas powtórnego postępowania weryfikacyjnego, Łuszczewski podaje groteskowo brzmiące powody swoich występów na jawnych scenach:



Przyjmuję orzeczenie Sądu I instancji, aczkolwiek zapadło zaocznie.

Usprawiedliwiam swe postępowanie tym tylko, że zostałem zmuszony do pracy w teatrze ciężkimi warunkami. [...]

O zakazie formalnym dowiedziałem się po 8-miu miesiącach grania i wobec tego wszystko mi już było jedno grać, czy też nie grać. Grałem w Hollywood i Bohemie, zresztą wyrzucali mnie co 3 miesiące za pijaństwo.

W powstaniu z bronią w rękę nie walczyłem.

W Pruszkowie byłem po powstaniu sanitariuszem i pomagałem innym, ile tylko mogłem.

Protokół przesłuchania Leona Łuszczewskiego w czasie posiedzenia Sądu Centralnego II Instancji ZASP do spraw weryfikacji z dnia 9 listopada 1947 r. w sprawie kol. Leona Łuszczewskiego, ib.

Leon Łuszczewski

[1945-II-29] KRAKÓW. Komisja Weryfikacyjna ZASP Gniazdo Kraków wydaje wyrok w sprawie Zofii Ordyńskiej:

Za występowanie w teatrach warszawskich podczas okupacji, a po powstaniu w Teatrze Powszechnym w Krakowie – pomimo że nie była zmuszona do tego warunkami materialnymi – Komisja Weryfikacyjna postanowiła

– pozbawić kol. Ordyńską Zofję prawa występowania w Krakowie, Warszawie i Łodzi do dn. 31 sierpnia 1946 r. oraz do tego dnia zawiesić ją w prawach organizacyjnych ZASP-u.

Od tej decyzji przysługuje prawo odwołania się do Walnego Zjazdu.

Archiwum ZASP,teczka Zofii Ordyńskiej, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Brak na tym dokumencie informacji o wyroku zaocznym, co może oznaczać, że jedyną sprawą rozpatrywaną zgodnie z ogólnie przyjętymi procedurami działania sądów – była właśnie sprawa Zofii Ordyńskiej. Doczeka się ona zresztą wkrótce następnej odsłony. >>> [1945-V-17]

[1945-II-30] KRAKÓW. Komisja Weryfikacyjna ZASP Gniazdo Kraków wydaje wyrok w sprawie Eugeniusza Solarzkiego, występującego w czasie okupacji w jawnych warszawskich teatrach Komedia i Miniatury.

Za granie w teatrze warszawskim w czasie okupacji niemieckiej, Komisja Weryfikacyjna postanowiła –

zawiesić kol. Solarzkiego Eugeniusza w prawach organizacyjnych Z.A.S.P-u, do 31 sierpnia 1945 r.

Od tej decyzji przysługuje prawo odwołania się do Walnego Zjazdu.

Archiwum ZASP,teczka Eugeniusza Solarzkiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

[1945-II-31] KRAKÓW. Komisja Weryfikacyjna ZASP Gniazdo Kraków wydaje wyrok w sprawie Kazimierza Szuberta:

Za granie i reżyserowanie w teatrze „Comedia” w Warszawie w czasie okupacji niemieckiej, Komisja Weryfikacyjna postanowiła –

zawiesić kol. Szuberta Kazimierza w prawach organizacyjnych Z.A.S.P-u, do 31 sierpnia 1946 r.

Od tej decyzji przysługuje prawo odwołania się do Walnego Zjazdu.

Archiwum ZASP,teczka Kazimierza Szuberta, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

W sentencji wyroku uderza brak wiedzy Komisji Weryfikacyjnej. Szubert pracował w istocie na wielu innych scenach: oprócz wymie-

nionego w wyroku jawnego teatru Komedia, grał i reżyserował też w Bohemie oraz w Miniaturach. W teczce osobowej Szuberta znajduje się również odpis wyroku Sądu Koleżeńskiego Oddziału ZASP w Krakowie działającego jako Sąd Weryfikacyjny I Instancji w składzie: Jądwiga Korecka, Tadeusz Białkowski i Kazimierz Opaliński. Odpis ten, sporządzony w 1948 roku, nie zawiera daty rozprawy:

Za granie i reżyserię w czasie okupacji niemieckiej w teatrach „Miniatury” i „Bohema” – Sąd Koleżeński, jako Sąd Weryfikacyjny I Instancji postanowił udzielić surowej nagany.

Wyrok ten może być zmieniony przez Sąd Centralny II Instancji. Sąd stwierdził, że kara poprzedniej Kom. Weryf. została przez Szuberta w całości odcierpiana.

ib.

Witold Zdzitowiecki



[1945-II-32] KRAKÓW. Tego samego dnia rozpoczyna się jedna z najgłośniejszych i najtrudniejszych spraw, dotycząca artysty wyjątkowo aktywnego w czasie okupacji. Komisja Weryfikacyjna przy Tymczasowym Zarządzie ZASP Gniazdo Kraków wydaje wyrok w sprawie okupacyjnej działalności Witolda Zdzitowieckiego:

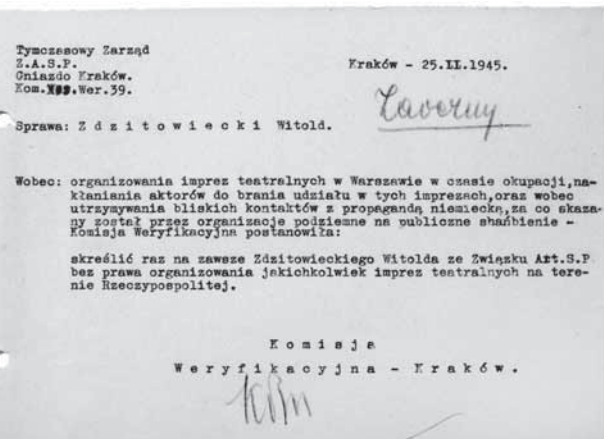
Wobec organizowania imprez teatralnych w Warszawie w czasie okupacji, nakłaniania aktorów do brania udziału w tych imprezach oraz wobec utrzymywania bliskich kontaktów z propagandą niemiecką, za co skazany został przez organizacje podziemne na publiczne zhańbienie ➡➡➡ **[1944-V-34]** – Komisja Weryfikacyjna postanowiła:

skreślić raz na zawsze Zdzitowieckiego Witolda ze Związku Art.S.P bez prawa organizowania jakichkolwiek imprez teatralnych na terenie Rzeczypospolitej.

Komisja Weryfikacyjna Kraków.

Archiwum ZASP, teczka osobowa Witolda Zdzitowieckiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

zaoczny.



Na dokumencie zachowała się adnotacja: „zaoczny”.

Na tym z pozoru nieodwołalnym wyroku sprawa jednak się nie kończy. Zdzitowiecki rozpoczął dramatyczną walkę o miejsce w szeregach ZASP. W napisanym

kilka dni później liście do Tymczasowego Zarządu organizacji nazywa orzeczenie krakowskiej komisji skazaniem na banicję z Z.A.S.Pu. Podważa wysunięte zarzuty, kwestionuje zaoczny tryb wydania skazującego wyroku.

Jako uczciwy człowiek, Polak i aktor obywatel nie potrafię i nie chcę żyć z niezasłużonym stygmatem na czole. [...] wyrażam głęboką wiarę w intencje Kom. [Komisji] Weryf. [Weryfikacyjnej], która – niestety – nie zbadała istoty całej sprawy i – w dobrej wierze działając – popełniła okrutną omyłkę sądową. [...] Apelując do serc i sumień członków Tymcz. [Tymczasowego] Zarz. [Zarządu] Gł. [Głównego] o powrót do życia, bo ta

Apelując do serc i Sumień
Członków Tymcz. Zarz. Gł. proszę
o powrót do życia, bo ta
krzywda bywała, która mnie
dotknęła. Jest też i rozwiązanie
dla mnie – śmierci
nie było cywilnej.
Z szacunkiem
Witold Zdzitowiecki
adres: Łódź
ul. Cegielska 3
(właśc. mieszkanie)
m. 6. (III piętro)

jest też wyrokiem śmierci dla mnie – śmierci nie tylko cywilnej.

Ib.

Ponowną rozprawę weryfikacyjną Zdzitowieckiego wyznaczono na 12 VII 1945 r. Aktor nie przybył na nią, tłumacząc się w liście do Komisji Weryfikacyjnej faktem nieprzesłania mu korespondencji pod nowy, poznański adres. Jego wyjaśnienia można uznać za wiarygodne, choć równie prawdziwe jest przypuszczenie, że grał na zwłokę, gromadząc świadectwa ludzi, którzy zetknęli się z nim w czasie okupacji. Pierwsze wpłynęło z Częstochowy, w której po zakończeniu wojny mieszkał aktor Aleksander Olędzki:

Otóż znałem kol. Zdzitowieckiego podczas okupacji, aż do powstania. I gdy mnie, jako pochodzenia żydowskiego, nie wolno było pracować, podtrzymywaliśmy stosunki, bywałem u niego i cały czas dopomagał mi finansowo!

Ludzie złej woli to denuncjowali, a mimo to do końca ten kontakt trwał.

Wiem, że w mieszkaniu ś.p. Bendy⁵ niejaki Tadeusz Betley⁶ drukował gazetkę⁷ i że Zdzitowiecki pisywał w niej artykuły. Następnie ukrywał męża

⁵ Autor listu wspomina Karola Bendę (1893–1942), aktora i reżysera, w czasie wojny występującego m.in. w jawnym teatrze Komedia (zmarł w czasie przedstawienia w tym właśnie teatrze).

⁶ Tadeusz Betley, ps. Huragan (ur. 1908), dziennikarz, publicysta. Żołnierz AK VII zgrupowania „Ruczaj”. W czasie okupacji redaktor prasy konspiracyjnej. Autor opublikowanej w 2002 roku książki *Powstanie Warszawskie. Kronika opracowana z prasy powstańczej*.

⁷ Był to „Głos Polski”, który zmienił później nazwę na „Głos Wolności”.

swej gosposi niejakiego Wołkowyskiego – i że gestapo jako Żyda ścigało go, a on go nocą przechował pod swoim pokojem.

ib.

Wątek ukrywania przez Zdzitowieckiego Żydów powróci także w innych zeznaniach. Wspomni o tym w piśmie do władz ZASP Mira Wereszczyńska, a także Ola Obarska, przypominając w liście z początków 1947 r., że to Zdzitowiecki ukrywał w swoim mieszkaniu popularną przed wojną Jadwigę Migową⁸, którą do chwili jej aresztowania dokarmiano, później zaś posyłano paczki do więzienia. Za aktorem orędowną również wymieniony przez Olędzkiego Tadeusz Betley, który przypominał także publicystyczną działalność Zdzitowieckiego:

Artykuły ob. W. Zdzitowieckiego cechowała szczerą prawdą, głębokie zrozumienie sprawy polskiej, a przy tym gwałtowna agitacja usiłująca doprowadzić do jedności narodowej wszystkie klasy społeczeństwa polskiego.

Nocą z 8 na 9 czerwca 1940 r. w mieszkaniu, w którym mieszkał ob. Zdzitowiecki przy ul. Puławskiej 26, dokonano rewizji, poszukując drukarni i wydawcy „Głosu Polskiego”. Tragiczną dla mnie sytuację uratował ob. W. Zdzitowiecki. Bo kiedy śp. Karol Benda uprzednio obity i zmaltretowany był bliski załamania się i na żądanie gestapowców chciał wskazać moją prawdziwą fotografię, uprzedził go w tym ob. Witold Zdzitowiecki, wskazując zdjęcia teatralne naszego wspólnego znajomego (Rybarczyka), który w tym czasie prawdopodobnie przebywał we Włoszech (informacji tej udzielił mi śp. Karol Benda w kilka miesięcy po owym wypadku, chwając jednocześnie zimną krew i pewność siebie, z jaką działał ob. W. Zdzitowiecki). Jego zdecydowana postawa uratowała mnie, gdyż wszyscy mieszkańcy lokalu dobrze byli poinformowani o moim chwilowym zamieszkaniu i przeniesieniu drukarni w sąsiedztwo, Puławska 24 b.

W najcięższym okresie życia mojego, tj., po likwidacji drukarni, kiedy co tydzień w innej zamieszkiwałem dzielnicy, ob. W. Zdzitowiecki nie odsunął się ode mnie, nie uląkł się mogących dla niego wyniknąć przykrych następstw na skutek utrzymywania kontaktu ze mną. Był jednym z niewielu, którzy wspomagali mnie nie tylko dzieląc się każdym groszem, ale i ciepłym słowem, którego wtedy potrzebowałem najwięcej.

[List Tadeusza Betleya, b.d.], *ib.*

⁸ Jadwiga Migowa (właśc. Jadwiga Maria Gancwohl, 1891–1942), literatka, dziennikarka, recenzentka publikująca przed wojną w popularnym „Kurierze Czerwonym”. Była także dyrektorką teatru dziecięcego Rajska Ptak. Pod pseudonimem Kamil Norden publikowała powieści o sensacyjno-plotkarskiej fabule, których akcja często toczyła się w kręgach teatralnych, z wyraźnymi aluzjami do prawdziwych postaci tego środowiska. W pierwszych latach wojny ukrywała się. Zginęła w obozie koncentracyjnym Ravensbrück.

Joanna Poraska, aktorka i przedwojenna spikerka Polskiego Radia, w czasie okupacji pisząca na potrzeby jawnych scen i na nich występująca (co było kamuflażem jej pracy konspiracyjnej), w napisanym na początku 1947 roku liście do Komisji Weryfikacyjnej ZASP wspominała:

[...] miałam w mieszkaniu moim na ul. Poznańskiej 12 radio w szafie, tajny podsłuch i rozdział informacji radiowych. Robiłam to 3 lata, o czym kol. Zdzitowiecki wiedział, pomagał mi, kiedy musiałam się ukrywać. [...]

Kiedy jesienią w r. 1942 Niemcy zabrali dom, w którym mieszkałam, ukryłam aparat radiowy, wyniesiony w koszu od bielizny, w mieszkaniu kol. Zdzitowieckiego na Nowym Świecie. Stamtąd dopiero poszedł dalej.

[list Joanny Poraskiej do Komisji Weryfikacyjnej ZASP z 15 II 1947 r., rkps], *ib.*

Na korzyść Zdzitowieckiego świadczyła też śpiewaczka Olga Orleńska (nb. żona dyrygenta Adama Dołyckiego, aresztowanego w pierwszych dniach Powstania Warszawskiego za wystugiwanie się okupantowi! »»» [1944-VIII-24]):

Wiedziałam o każdym kroku Zdzitowieckiego i wiem dobrze, jak wspomagał, ukrywał i wspierał moralnie i materialnie ukrywających się i potrzebujących pomocy ludzi nieraz zupełnie sobie obcych. Sam zresztą wpadł wraz ze mną 31 grudnia 43 r. Nasz „wpadunek” skończył się szczęśliwie, ale przez kilka tygodni Zdzitowiecki nie mógł nocować w domu, który był wówczas pod obserwacją gestapo. W mieszkaniu moim powielano gazetki podziemne (niejednokrotnie w pokoju Zdzitowieckiego, pomagającego w kolportażu), tygodniami też ukrywały się u nas jednostki zagrożone (zawsze z wiedzą Zdzitowieckiego).

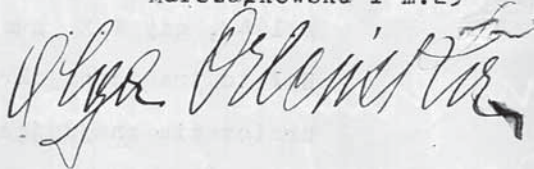
[list Olgi Orleńskiej do Zarządu Głównego ZASP, b.d], *ib.*

Pismo Olgi Orleńskiej do Komisji Weryfikacyjnej

Zdzitowieckiego. Twierdzę kategorycznie, że Zdzitowiecki pada ofiarą fatalnej pomyłki, gdyż nietylko nic nie zawinił, ale zdobywał się często, a zawsze bezinteresownie, na czyny wymagające ofiarności i odwagi. W nadziei, że oświadczenie niniejsze przyczyni się do uzyskania zasłużonej satysfakcji moralnej przez człowieka o wysokich walorach etycznych i zawodowych, piszę te słowa w imię prawdy i sprawiedliwości.

Warszawa, 25.I.1947 r.

/ Olga Orleńska /
Marszałkowska 1 m.29



Świadectwo Orleńskiej potwierdzał Wojciech Natanson:

Podczas wojny przychodziłem często do mieszkania śpiewaczki Olgi Orleńskiej, Marszałkowska 1, gdzie odbywały się zebrania konspiracyjne jednej z komórek A.K. W zebraniach tych brałem udział i wiem, że odbywały się one najczęściej w pokoju sublokatorskim zajmowanym przez reż. Zdzitowieckiego, który o nich wiedział (choć odbywały się oczywiście pod jego nieobecność). Zdzitowiecki zdawał sobie sprawę z grożącego mu niebezpieczeństwa; bezinteresownie i z poczucia obywatelskiego starał się w tej sprawie dopomagać. [...] Zdzitowiecki zaczął grać dopiero w r. 1941-ym i pod silnymi naciskami [Stanisława] Heinricha, który wiedział o antyniemieckich wystąpieniach Zdzitowieckiego przed wojną⁹.

[List Wojciecha Natansona do Zarządu Głównego ZASP, rkps, 17 IV 1947 r.], *ib.*

Wątek antyniemieckich wystąpień Zdzitowieckiego wyjaśniał w napisanym w październiku 1947 r. liście do Komisji Weryfikacyjnej Olgierd Skirgiełło-Jacewicz¹⁰:

Jest mi wiadomem, że Heinrich, dyrektor teatrów rewjowych z okresu okupacji będąc w posiadaniu wycinka z „Expressu Porannego” – tyczącego przemówienia reżys. Zdzitowieckiego podczas premjery operetki „Panna Wodna” w teatrze „8¹⁵” w sierpniu 1939 r. – wymusił na wymienionym reż. Zdzitowieckim zgodę na pracę w jego rewjowych teatrach. [...] Wiem również, że [...] reż. Zdzitowiecki odmawiał Heinrichowi swej pracy w jego teatrach.

[List Olgierda Skirgiełło-Jacewicza do Komisji Weryfikacyjnej przy Zarządzie Głównym ZASP w Warszawie, rkps], *ib.*

Zdzitowiecki stanął ostatecznie przed Komisją Weryfikacyjną w październiku 1947 roku. Przesłuchiwali go wówczas Jacek Woszczerowicz i Bohdan Korzeniewski. Warto przytoczyć fragmenty jego zeznań, bowiem mówią wiele o sposobach, jakie stosowano przy angażowaniu artystów do pracy w jawnych teatrach. ➤➤ [1945-IX-37] Jest

⁹ Natanson miał na myśli wystąpienie Zdzitowieckiego po premierze operetki Jerzego Lawiny-Świętochowskiego *Panna Wodna*. Zdzitowiecki wyreżyserował ją tuż przed wybuchem wojny 2 VIII 1939 w prowadzonym przez siebie teatrze „8.15” i wygłosił wówczas przemówienie, w którym domagał się „końca niemieckiej operetki” – w duchu ówczesnych antyniemieckich nastrojów. Przemówienie to odnotowane przez ówczesną prasę było potem powodem szantażowania Zdzitowieckiego.

¹⁰ Olgierd Skirgiełło-Jacewicz, aktor występujący w czasie okupacji m.in. w jawnym teatrze Maska, został zweryfikowany pozytywnie przez poznańską Komisję Weryfikacyjną ZASP 2 VIII 1945 r. W dwa lata później orzeczenie to nieznacznie zmieniono – Sąd Centralny II Instancji w lipcu udzielił Jacewiczowi nagany za udział w jawnym życiu teatralnym. Wyrok był łagodny (za okoliczność łagodzącą uznano prawdopodobnie fakt więzienia Jacewicza przez okupantów).

w nich również – niesłuchanie zawołowany – zapis dramatycznych przeżyć osobistych, trudnych do ujawnienia wobec ówczesnej purytańskiej moralności:

Powstał „Ul”, kierownikiem był Boczkowski. Zaczęli się mną interesować. W lutym przyszedł do mnie do mieszkania Heinrich i żądał rozmowy sam na sam. Powiedział mi tak: rok temu zawiódł mnie pan [Zdzitowiecki odmówił zrazu propozycji Heinricha, by rozpocząć pracę w jawnych teatrach już w chwili ich tworzenia – T.M.], teraz pan nie może, bo poniesie pan najcięższe konsekwencje.

Pokazał mi artykuł Migowej w „Expressie Porannym” z r. 1939 z moją fotografią – opatrzony nagłówkiem „Precz z niemiecką operetką” i zawierający całe moje ówczesne oświadczenie. Powiedział mi: „Pan wie co to znaczy – o ile nie zrobimy tak z ręki do ręki, artykuł w zamian za reżyserię, to pójdzie on tam, gdzie iść powinien, a i pan też tam pójdzie”. Przyznaję, że strach mnie obleciał. Prosiłem o 24 godziny czasu do namysłu. Naradzałem się z ludźmi, którzy żyją dotąd i którzy zawsze mogą zaświadczyć, co mi poradzili. Wszyscy zgodzili się, że Heinrich robi z tego użytek. Miałem do wyboru, albo zgodzić się, albo zniknąć. Nie mogłem tego jednak zrobić, bo ukrywał się u mnie Wołkowyski, mąż mojej pokojówki, Żyd.

Pracowałem w „Masce” od września do października. Po niej jakimś czasie, wskutek intryg w teatrze, kazali mi podpisać zrzeczenie, co zrobiłem z prawdziwą radością, jednak wkrótce znów wróciłem, bo w parę miesięcy potem nastąpiła ogromna zmiana w moim życiu. Przez swoją lekkomyślność straciłem w ciągu 24 godzin całą moją egzystencję i niezależność finansową. Ponadto złamało mnie tragiczne przejście osobiste na skutek aresztowania najbliższych mi ludzi: Zacharewicza i Jacewicza. Od tej chwili zacząłem pracować tylko dla nich, bo dla siebie nie mogłem i tak nic absolutnie wyciągnąć. [...]

Zamordowano Kutscherę. [...] W tym czasie nie przychodziłem wcale do teatru. Przypadkowo akurat w tym dniu, kiedy tłukli Grodnickiego wszedłem. Było to 13 maja 1944 r. ➤➤➤ [1944-V-34] Ostrzygli go, mnie również. Zwróciłem się do organizacji, ogromnie wzburzony. „Jestem waszym 100% człowiekiem i spotyka mnie taka historia”. Mieli mi dać pełną satysfakcję i oczyścić w „Rzeczypospolitej”, ale doszli do wniosku, że ponieważ gestapo czyta każdą gazetkę natychmiast po jej wyjściu, stracą pełne bezpieczeństwo, jakie zyskiwali w lokalu takiego złego Polaka.

Przechodziłem wiele; podczas powstania stałem przed plutonem egzekucyjnym. Po ocaleniu przebywałem w Czerniakowie u p. Kochanowicza. Na moje usprawiedliwienie powiem, że robiłem wszystko co tylko mogłem dobrego. Uratowałem narzeczoną Kreczmara, którą zapotrzebowałem do teatru. Grała tylko jedną sztukę, więcej jej nie proponowałem.

Kłamałbym, gdybym zaprzeczył, że nie wiedziałem o nakazie, zwłaszcza że miałem u siebie część prasy podziemnej. Poszedłem dopiero wtedy, gdy mnie tak ciężko zaszantażowano. Pokutuję za to czwarty rok życia.

Czy do pańskich obowiązków należało również i angażowanie?

W orzeczeniu I instancji w Krakowie postawiono mi ten zarzut.

To nieprawda, chyba nie ma nikogo, kto by stwierdził, że go wciągnąłem.
Zeznanie ob. Witolda Zdzitowieckiego [12 X 1947 r.], ib.

Związek Zawodowy
Artystów Scen Pelskich
= = =

Warszawa, dnia 7 grudnia 1947 r.

Sąd Centralny II instancji
do spraw weryfikacyjnych

O r z e c z e n i e
=====

Sąd Centralny II instancji w składzie:

Przewodniczącego Kol. Gustaw Buszyński
Członkowie Sądu: W. Brydziński
S. Broniszówna
B. Korzeniowski
M. Wyrzykowski

Sąd Centralny II instancji Z.Z.A.S.P. do spraw weryfikacyjnych na posiedzeniach w dniu 12.X., 26.X., 9.XI., i 7.XII.br. rozpatrywał sprawę ob. Witolda Zdzitowieckiego, który orzeczeniem Sądu Weryfikacyjnego I instancji z dnia 25.II.1945 r. był skreślony z listy członków ZASP. Sąd stwierdził:

1. że ob. Witold Zdzitowiecki w pełni adaje sobie sprawę ze szkodliwości swego postępowania w okresie okupacji, za co był wówczas skazany na karę ostrzyżenia.
2. że postępowanie swoje dyktowane obawą przed represjami, już w okresie okupacji starał się okupić zarówno pomocą udzielaną organizacji konspiracyjnym /lekał, w którym mieszkał był siedzibą redakcji czasopisma konspiracyjnego "Głos Polski", później "Głos wolności" oraz punktem kontaktowym/, jak pomocą kolegów i ukrywającym się żydem,
3. że po odzyskaniu niepedległości podejmował bezinteresownie mimo bardzo ciężkich warunków materialnych pracę w szpitalach i organizacjach kulturalno-oświatowych.

Wziąwszy pod uwagę te okoliczności łączące, oraz właściwe zachowanie się w czasie skreślenia z listy członków ZASP, Sąd postanowił:

1. Udzielić ob. Witoldowi Zdzitowieckiemu surowej nagany;
2. Uznać, że ob. W. Zdzitowiecki zarówno przez poniesienie kary w czasie okupacji, jak i przez trzyletnie wydalenie z ZASP, karą odcięcia, i przywrócić go do praw członka Związku;
3. Opublikować te orzeczenie w prasie, zwłaszcza w prasie warszawskiej.

Wroniszówna
Wyrzykowski
Wyrzykowski

odpis wydano
25-48

Na korzyść Zdzitowieckiego niewątpliwie przemawiały także świadectwa ludzi, których ukrywał. Z drugiej jednak strony jego zeznania mogą skłonić do zadania kilku pytań. Mało prawdopodobne jest choćby „przypadkowe” pojawienie się w Masce owego feralnego 13 V 1945 r., a więc w dniu, kiedy w tym teatrze odbywała się próba generalna przedstawienia w jego reżyserii. Wątpliwości musi wzbudzać także opowieść o ukrywaniu się Zdzitowieckiego na przełomie 1943 i 1944. Przekonuje o tym lektura gadzinowej prasy, w której nazwisko Zdzitowieckiego i opisy jego aktywności na jawnych scenach, wywiady i recenzje zajmują poczesne miejsce. W zeznaniach Zdzitowieckiego, podobnie zresztą jak rzecz ma się z innymi artystami stającymi przed komisjami weryfikacyjnymi, powtarza się często składanie winy na ludzi już nieżyjących (głównie na zlikwidowanych przez Niemców Heinricha i Horvatha). Jedynym wytłumaczeniem jest to, że aktor rozpaczliwie bronił się przed zepchnięciem poza teatr, który był całym jego życiem. Ostateczny wyrok w jego sprawie zapadł 7 XII 1947 r. Sąd Centralny do spraw weryfikacyjnych II Instancji, wzięwszy pod uwagę zeznania osób świadczących na korzyść Zdzitowieckiego, uznając także, że w czasie niemal 3 lat od początku weryfikacji i wydalenia z szeregów ZASP, karę odcierpiał – udzielił mu surowej nagany, przywracając równocześnie prawa członka Związku.

Zaoczny.

[1945-II-33] ZAKOPANE. Andrzej Szalawski, wobec którego wydano postanowienie identyczne jak w wypadku Zdzitowieckiego ➡➡ [1945-II-32], wystosowuje do krakowskiego Zarządu Tymczasowego ZASP dramatyczny protest:

Doszło do mej wiadomości, że tymczasowy Związek Artystów Scen Polskich w Krakowie przejął byłą organizację Z.A.S.P.u i że ja niżej podpisany zostałem skreślony z listy członków przez tymczasowy Związek Artystów w Krakowie. Jeżeli powyższy fakt naprawdę zaistniał, to muszę przeciwko temu jak najgoręcej zaprotestować.

O ile by miały miejsce jakieś zarzuty obciążające moją działalność artystyczną i obywatelską w czasie okupacji, to przed powzięciem jakiegokolwiek decyzji należało dokładnie zbadać całokształt sprawy, a nie jednostronnie wyrokować.

Nie myślę się, jeśli stwierdzę, że Koledzy powinni zdawać sobie sprawę, jaką krzywdę wyrządzają mi przez zbyt pochopne powzięcie decyzji w tak niezmiernie ważnej dla mnie sprawie.

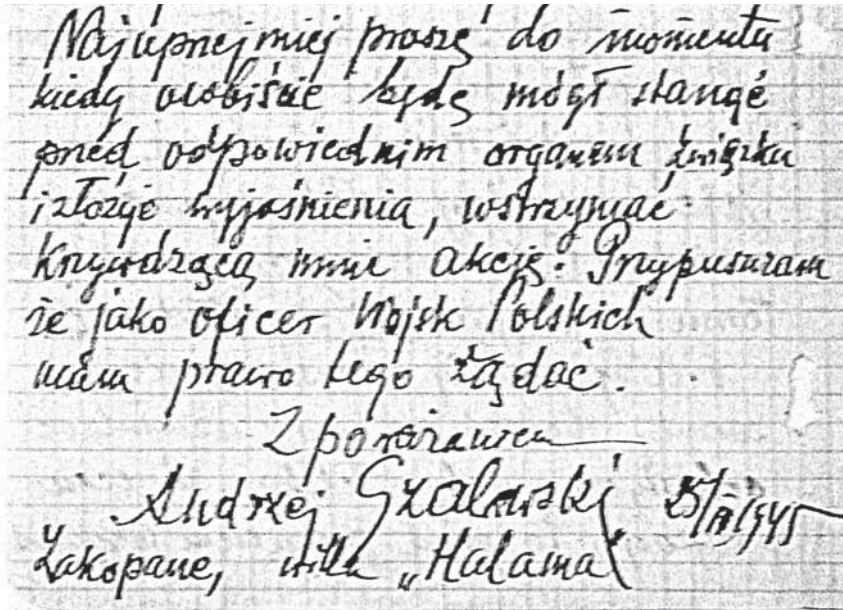
Najprzejmiej proszę do momentu kiedy osobiście będę mógł stanąć przed odpowiednim organem związku i złożyć wyjaśnienia, wstrzymać

krzywdzącą dla mnie akcję. Przypuszczam, że jako oficer Wojsk Polskich mam prawo tego żądać.

Z poważaniem Andrzej Szalawski

Zakopane, willa „Halama”, 25 II 1945 r.

Archiwum ZASP, teczka osobowa Andrzeja Szalawskiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego



Najlepiej mieliby prosić do momentu
kiedy osobistie będę mógł stanąć
przed odpowiednim organem i
iżtożyc wyjaśnienia, wstrzymać
krytykę, mnie akcję. Przypuszczam
że jako oficer Wojsk Polskich
mam prawo tego żądać.
Z poważaniem
Andrzej Szalawski
Zakopane, willa „Halama”

Od tego listu zaczyna się dramat Andrzeja Szalawskiego, wkrótce powtórnie wykluczonego z ZASP. ►► [1945-VIII-4]

[1945-II-34] Tego dnia krakowska Komisja Weryfikacyjna wydała postanowienia w sprawie 11 przedstawicieli warszawskiego środowiska teatralnego. Większość spraw rozpatrzono w trybie nielicującym z zasadami wymiaru sprawiedliwości – pod nieobecność weryfikowanych. Duża część wydanych tego dnia orzeczeń została później zmieniona.

Wtorek, 27 II 1945 r.

[1945-II-35] ŁÓDŹ. Pod dyrekcją Aleksandra Zelwerowicza wznowił działalność Państwowy Instytut Sztuki Teatralnej. Przed wojną jego siedzibą była Warszawa; tu także – w formie konspiracyjnej – istniał w czasie wojny. ►► [1945-VIII-17]

[1945-II-36] KRAKÓW. Komisja Weryfikacyjna ZASP Gniazdo Kraków wydaje wyrok w sprawie Stefanii Górskiej, aktorki występującej w czasie okupacji w jawnych teatrach Bohema, Ul, Nowości, Miniatury i Melodia¹¹.

Za granie w teatrzykach warszawskich podczas okupacji niemieckiej Komisja Weryfikacyjna postanowiła:

zawiesić kol. Górską w prawach organizacyjnych Z.A.S.P-u do dnia 31 sierpnia 1946 r.

Od tej decyzji przysługuje prawo odwołania się do Walnego Zjazdu.

Archiwum ZASP,teczka Stefanii Górskiej, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Sprawa występów Górskiej wróci po kilku latach, gdy w 1949 roku popularna aktorka znów stanie przed Sądem Weryfikacyjnym. W jej aktach osobowych zachował się zapis przesłuchania przed Sądem Weryfikacyjnym. Jak wiele innych zeznań wyjaśnia po części atmosferę, w jakiej działały jawne warszawskie sceny:

[przewodniczący Sądu] Gdy się zaczęła okupacja, czy zastanawiała się Pani nad problemem grania?

[Stefania Górską] Owszem – początkowo; po tym, gdy widziałam, że inni grają, zwłaszcza gdy zobaczyłam Zimińską, miałam również wrażenie, że jeśli tylu znanych aktorów grywa, to i ja grać mogę. [...] Grałam w Warszawie w Nowościach, Ul, Bohema, Miniatury – na czele stali Heinrich, Boczkowski, Horwath. O Heinrichu wiedziałam, że jest tancerzem; pokazywał mi osobiście dowód obywatelstwa polskiego. O Horwath’ach wiedziałam, że są Żydami i że mają kontrakt z Niemcami, by się uratować. Zresztą oni się też wszyscy przed nami ukrywali i trudno było się zorientować kto kim jest. Prasę podziemną czytywałam – wiem, że po śmierci Sikorskiego był zakaz grania¹². To – że w ogóle grać nie wolno – do mnie nie dobrnęło. Czułam, że to źle, ale miałam cztery osoby na utrzymaniu i musiałam zarabiać. Chciałam się dostać do kawiarni – ale wszystko było obsadzone.

Protokół przesłuchania Stefanii Górskiej przed Sądem Weryfikacyjnym z 13 marca 1949 r., Archiwum ZASP,teczka Stefanii Górskiej, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

¹¹ Data na zachowanym maszynopisie to 27.11.1945. Zważywszy jednak, że Gniazdo Kraków weryfikowało warszawskich aktorów w pierwszym kwartale 1945 roku, przyjęto hipotetycznie, że „11” w dziennej dacie dokumentu to w istocie rzymska II, a więc luty.

¹² Po śmierci generała Sikorskiego w katastrofie lotniczej pod Gibraltarem teatry jawne, stosując się do żądań Państwa Podziemnego – uciekając się do różnych wybiegów wobec niemieckiego Wydziału Propagandy – na dwa tygodnie zawiesiły przedstawienia.

[1945-II-37] KRAKÓW. Komisja Weryfikacyjna ZASP Gniazdo Kraków wydaje wyrok w sprawie Aliny Jolanty Skubniewskiej, aktorki występującej w czasie okupacji w jawnych warszawskich teatrach Komedia, Miraż i Figaro.

Za granie w teatrze „Comedia” w Warszawie w czasie okupacji niemieckiej Komisja Weryfikacyjna postanowiła –

kol. Skubniewską zawiesić w prawach organizacyjnych Z.A.S.Pu do dnia 31 sierpnia 1946 r.

Od tej decyzji przysługuje prawo odwołania się do Walnego Zjazdu.

Archiwum ZASP,teczka Aliny Jolanty Skubniewskiej, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Sprawę Skubniewskiej rozpatrzy powtórnie Sąd Centralny II Instancji ZASP, zaostrezając wydany w Krakowie wyrok. >>> [1945-V-4]; [1945-V-29]

[1945-II-38] KRAKÓW. Komisja Weryfikacyjna ZASP Gniazdo Kraków wydaje wyrok w sprawie Natalii Morozowicz, aktorki występującej w epizodycznych rolach na scenie jawnego teatru Komedia.

Za granie w teatrach w Warszawie podczas okupacji niemieckiej, Komisja Weryfikacyjna postanowiła –

pozbawić kol. Morozowicz praw organizacyjnych Z.A.S.Pu do dnia 31 sierpnia 1946 r.

Od tej decyzji przysługuje prawo odwołania się na Walnym Zjeździe.

Komisja Weryfikacyjna – Kraków.

Archiwum ZASP,teczka Natalii Morozowicz, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego



Artystka, licząca sobie wówczas 68 lat, odwoła się od tego wyroku w dramatycznym liście do Zjazdu ZASP:

Niżej podpisana po 50 latach pracy na scenie pozwala sobie prosić Walny Zjazd o zrehabilitowanie i skreślenie wyroku, który uważa za niesprawiedliwy. Jestem w wieku, w którym nie mogłabym podjąć się żadnej fizycznej pracy. Jedyną możliwością istnienia było dla mnie od czasu do czasu pod grozą głodu dogrywanie w teatrach podczas okupacji. Tym bardziej że musiałam karmić

Natalia Morozowicz

i pielęgnować chorego na gruźlicę syna, którego straciłam 26 listopada 1945 r.¹³.

Nieskazitelne i obywatelskie moje życie jest powszechnie znane, tak, że nie mam potrzeby więcej nic dodać, prócz powołania się na opinię tych, co ze mną pracują i pracowali.

[niedatowany list Natalii Morozowicz], *ib.*

[1945-II-39] KRAKÓW. Komisja Weryfikacyjna ZASP Gniazdo Kraków wydaje wyrok w sprawie Stanisława Płonki-Fiszera, prowadzącego w Warszawie w czasie okupacji teatr dla dzieci:

Za organizowanie dzieciennych przedstawień (nieszkodliwych) podczas okupacji niemieckiej w Warszawie, biorąc pod uwagę skrajną nędzę wraz z rodziną, Komisja Weryfikacyjna postanowiła –

zawiesić kol. Płonkę w prawach organizacyjnych Z.A.S.P-u do 31 sierpnia 1946 r.

Od tej decyzji przysługuje prawo odwołania się do Walnego Zjazdu.

Archiwum ZASP,teczka Stanisława Płonki-Fiszera, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Wyrok w sprawie Płonki-Fiszera, wybitnego lalkarza organizującego owe „nieszkodliwe” przedstawienia dla dzieci, warto uzupełnić o przypomnienie, że to za jego sprawą podczas niemieckiej okupacji bodaj po raz pierwszy ze sceny zabrzmiała zakazana do tej pory poezja Adama Mickiewicza. ►► [1944-IV-25]

Środa, 28 II 1945 r.

[1945-II-40] Koncert artystów radzieckich w sali Miejskiej Rady Narodowej przy ul. Otwockiej 3.

Koncert, na który przybyli członkowie rządu i przedstawiciele armii, zamienił się w żywiołową manifestację na rzecz zbliżenia kulturalnego z bratanymi narodami Związku Radzieckiego, jak to podkreślili w końcowych przemówieniach: Prezydent MRN i ob. kpt. Dobrowolski, literat¹⁴, miesiąc temu wyzwolony z obozu jeńców. [...] niech nam wolno będzie wyrazić życzenie, abyśmy mieli sposobność jak najczęściej oglądać i słyszeć artystów radzieckich w coraz bardziej bogatych i urozmaiconych programach. Nic skuteczniej nie pomaga wnikać w ducha kultury drugiego narodu, jak wzruszenie este-

¹³ Aktorka wspomina swojego syna, aktora Stefana Morozowicza (1901–1945).

¹⁴ Mowa o poecie Stanisławie Ryszardzie Dobrowolskim. ►► [1944-VIII-36]

tyczne. Przez długi czas odgradzano nas płotem cenzury i celowych przemilczeń, od wielkiej sztuki radzieckich narodów, tak nam skądinąd bliskiej.

Niechże teraz odnalezione jej żywe źródło bije dla nas mocnym nurtem pieśni, muzyki, tanecznego rytmu i dramatycznego słowa.

B. W. [Bolesław Wójcicki], *Koncert solistów radzieckich. Sztuka - dźwignią bratniego zbliżenia*, „Życie Warszawy” 1945 nr 59, s. 4

W recenzji Wójcickiego po raz pierwszy pojawia się ton czołobitności, z jaką już za chwilę przyjmowane będą wszystkie przejawy rosyjskiej kultury w oficjalnym życiu powojennej Polski.

»»» [1945-II-41] Apel w „Życiu Warszawy”

»»» [1945-IV-22]

„DOM ŻOŁNIERZA”

W niedługim czasie powstanie na terenie Warszawy „Dom Żołnierza” Wzywa się muzyków, literatów i dekoratorów oraz artystów scenicznych o zgłoszenie swojej współpracy. Apeluje się również do tych wszystkich, którzy mogą ofiarować książki, gazety, sprzęt świetlnicowy, aby porozumieł się z kierownikiem nowej placówki kpt. Bolesławem Wormanem — Praga, ul. Wiatraczna Nr. 15.



Dawne wejście do kina Popularny – po wojnie służące jako wejście do Teatru m.st. Warszawy. Dziś jest to jedyny zachowany element dawnej elewacji teatru przy ul. Zamajskiego 20. Fot. z 2012 r.

dom przy ul. Mar- A niewątpliwie za dziesięć dni...
Nr 56, zachował się...
na niuszko...
otwóży swoje podwoje reprezen-
cyjne kino stolicy, obliczone na
10 miejsc.

Pod egidą Wydziału Propagandy i Informacji "Związek Walki
Pracowniczej" daje poranek dla młodzieży, który odbędzie się w teatrze "Opol-
skiego 20 w niedzielę dnia 18.III.br. o godz 18 w południe.
W związku z tym Wydział Kultury i Sztuki prosi Ob. Dyrektora
Teatru w wyżej wymienionym dniu i godzinie, oraz udzielenie
złoty "Związkowi Walki Pracowniczej".

Warszawa czeka
na twój wysiłek



kina niemieckie
KINOTEATRY W WARSZAWIE
stają na wysokim poziomie



NARODOWA m. st. WARSZAWY
(OTOCKA Nr. 3)
Sabota, dn. 17. III. 45 r.
godzinie 16-ej odbędzie się
Koncert Popularny
w wykonaniu 150-osobowego chóru pod
kierownictwem M. Szymanowskiego
w cenie od 10 do 20 zł. do naby-
cia na miejscu.

TR m. st. WARSZAWY
Zamojskiego 20.
Sabota, dnia 17 III 45 roku

MARZEC 1945

TEATR M. ST. WARSZAWY
ul. Zamojskiego 20.
W poniedziałek, dnia 12 marca 1945 r.
o godz. 17-ej odbędzie się
uroczysta premiera sztuki
p. t. „SŁUBY PANIENSKIE”
A. Fredry, dla zaproszonych gości
i prasy.



WSZYSTKIE SIŁY
DLA ODBUDOWY

Na razie przewiduje się, że takimi
zostaną: koncertowa i ekscytacyjna fabryka
m. in. w postaci: recytacji, dramatów, opery
i baletu. Wśród widzów nadprzygotowani
będą punkty: pod gołym niebem.



Remont Teatru Polskiego

Rozpoczęto już remon-
t Teatru Polskiego w Wars-
zawie przy ul. Słowackiego. W
długość wszelkiego prawdo-
podobieństwa we wrześniu
Teatr Polski wystąpi z in-

Teatr — odbudowywanej stolicy

Dyrekcja Teatru m. st. W.
Warszawy postanowiła w
najbliższym czasie zorgani-
zować szereg widowisk ulic-
nych dla brygad, pracują-
cych przy odbudowie War-
szawy. Na razie przewiduje
się program koncertowy
utrzymamy na możliwie wy-
sokim poziomie: recytacje,
dramaty, opery, balety, a
także przedstawienia
pomyślane jako kultural-
na rezyjka i odprężenie po-
pracy podczas przerwy obia-
dowej. Tego typu widowiska
dobywać się będą także
w fabrykach i w innych
Dyrekcja teatru i
również nadprzygotow-

Warszawa czeka
na twój wysiłek

Czwartek, 1 III 1945 r.

[1945-III-1] ŁÓDŹ. Ministerstwo Kultury i Sztuki wydaje dyrektywę *w sprawie podstaw, kryteriów i metod weryfikacji pracowników sztuki, które winny być stosowane przez Związki Twórcze i Zawodowe Związki Artystyczne dla oczyszczenia tychże z elementów niepożądanych, skompromitowanych za czasów okupacji. Zgodnie z dyrektywą weryfikacja ma objąć wszystkich członków związków twórczych i być dokonana przez komisje weryfikacyjne, których skład zatwierdza uprzednio zarząd główny organizacji.*

Za czyn hańbiący należy uznać fakt udziału w imprezach o charakterze propagandowym, w imprezach w języku niemieckim, w imprezach o niskim poziomie moralnym (pornografia itp.), imprezach bojkotowanych przez ludność (jeśli ten bojkot był podany do ogólnej wiadomości). Również za czyn hańbiący uznać należy udział w szantażach i prześladowaniu Polaków, kontakty osobiste z Niemcami i inne fakty, podlegające kompetencji Sądów Specjalnych. W takich wypadkach Sąd Koleżeński winien akta po rozpatrzeniu przekazać Prokuraturze Sądu Specjalnego.

[...] Sam fakt udziału w imprezach, będących pod zarządem niemieckim, nie jest wówczas kompromitujący, jeśli miał miejsce pod przymusem. Ocenę, czy istniał przymus, czy nie, należy rozpatrywać indywidualnie, uwzględniając możliwości danego artysty niewykonania polecenia niemieckich władz.

Ministerstwo Kultury i Sztuki. Pełnomocnik na tereny Wyzwolone L.p. 118/M/45 Łódź, dn. 1 III 1945 [Pismo nie zachowało się w archiwach Ministerstwa Kultury i Sztuki, znane jest tylko ze stenogramu Walnego Zjazdu Gniazda Warszawskiego ZASP z 26 IV 1945 r.] [za]: Marzena Kuraś, *Pierwsza dyskusja o weryfikacji. Protokół Walnego Zgromadzenia Gniazda Warszawskiego ZASP, „Pamiętnik Teatralny” 1997 z. 1-4, s. 117-119*

Punkt piąty tego dokumentu mówiący o prawie występowania na scenie, którego miał udzielać nie Sąd Koleżeński, lecz centralne organy zarządzające kulturą, zostanie oprotestowany na zbliżającym się Pierwszym Walnym Zgromadzeniu Członków Gniazda Warszawskiego Związku Artystów Scen Polskich (ZASP). Punkt ten miał na celu najwyraźniej podporządkowanie ludzi teatru bezpośrednio władzy państwowej i jest jedną z pierwszych zapowiedzi zbliżającej się centralizacji kultury oraz zniesienia autonomii stowarzyszeń twórczych.

Odpowiedzią na pismo Ministerstwa Kultury i Sztuki był projekt zasad weryfikacji, przedłożony w kwietniu 1945 na Walnym Zjeździe Gniazda Warszawskiego ZASP. >>> [1945-IV-23]

Kto zna ich adres?

Dyrekcja Teatru m. st. Warszawy usilnie poszukuje dramaturga ob. Bolesława Górczyńskiego, który tłumaczył sztukę „Burmistrz ze Stylmontu”.

Ktokolwiekby znał miejsce jego pobytu, proszony jest o zgłoszenie do teatru m. st. Warszawy ul. Zamojskiego Nr. 20.

[1945-III-2] Trwają poszukiwania ludzi teatru. Miarą dezorientacji co do ich wojennych losów jest ogłoszenie zamieszczone tego dnia w „Życiu Warszawy”:

Dyrekcja Teatru m.st. Warszawy usilnie poszukuje dramaturga ob. Bolesława Górczyńskiego, który tłumaczył sztukę „Burmistrz ze Stylmondu”.

Ktokolwiek znałby miejsce jego pobytu, proszony jest o zgłoszenie do Teatru m.st. Warszawy, ul. Zamojskiego nr 20.

Kto zna ich adres, „Życie Warszawy” 1945 nr 59, s. 4

Górczyński nie żył wówczas od pół roku. >>> [1944-IX-7]; [1945-V-14]

Piątek, 2 III 1945 r.

[1945-III-3] Warszawa zyska niedługo nowe kino. Na miejscu otwartego kilka miesięcy przed wybuchem wojny Imperialu przy ul. Marszałkowskiej 56, w kamienicy, która przetrwała wojnę niemal nienaruszona, powstaje kino Polonia, z widownią na 700 osób.

„Polonia” - nowe kino stolicy, „Życie Warszawy” 1945 nr 61, s. 4

>>> [1945-IV-4]

[1945-III-4] Stanisława Perzanowska zgłasza gotowość poddania się weryfikacji. W jej teczce osobowej ZASP brak jest jakiegokolwiek dokumentu mówiącego o tym. Jedynym pismem zawierającym tę informację jest wydany 25 VIII 1945 r. wyrok Sądu Koleżeńskiego II Instancji ZASP. >>> [1945-VI-6]; [1945-VII-8]; [1945-VIII-51]

Sobota, 3 III 1945 r.

[1945-III-5] O godz. 12.00 poranek dla dzieci w Teatrze m.st. Warszawy. Zespół teatru zagrał bajkę pt. *Syrena* autorstwa i w reżyserii Stanisława Płonki-Fiszera, którego weryfikacja przed krakowską komisją ZASP zakończyła się tydzień wcześniej. >>> [1945-II-39] W obsadzie: Wanda Lipińska, Maria Pinińska, Kazimiera Rejowa, Władysław Blichiewicz, Józef Zejdowski, Florentyna Braziewicz, Zbigniew Kiliński.

Zap.: Poranek w „Syrenie”, „Życie Warszawy” 1945 nr 62, s. 4

Rec.: K.G. [Krzysztof Gruszczyński], „Życie Warszawy” 1945 nr 70, s. 3

Bajka Fiszera odwołuje się wprost do niedawnych, wspólnych przeżyć dorosłej i dziecięcej widowni:

Jak każda nowa bajka, jest ona scenicznym ekstraktem kilku starych, spreparowanych zresztą dość umiejętnie, obrazuje bowiem dzieje najazdu hitlerowskiego na Polskę.

Dobry jest moment w akcie ostatnim (po uwolnieniu królowny) plastycznie uprzystępniający dzieciom zagadnienie odpowiedzialności za zbrodnię.

Stylistycznie – bajka bez zarzutu. Zręcznie na ogół powiązał autor niektóre luźne obrazy (balet).

Kilka słów o grze. Przemiałą parę dzieciaków stworzyły panie Pinińska i Rejowa. Dobry był Szambelan (p. Senowski¹), a godne ruchy i głos króla (p. Blichiewicz) pokrywały braki jego niekoniecznie gronostajowego stroju. Ładniutka p. Lipińska była uroczą królowną. [...]

Występ pary świetnych tancerzy zasługuje na uwagę nie tylko dzieci, ale przede wszystkim dorosłych. Oba tańce w wykonaniu p. p. Braziewiczowej i Kilińskiego wypadły dobrze.

Do akcji wtrącono również inne barwne sceny baletowe (taniec nimf, balet w scenie końcowej).

Krzysztof Gruszczyński

[1945-III-6] Rozpoczynają się starania o stworzenie nowego warszawskiego teatru. Swoją własną placówkę chce mieć Związek Zawodowy Artystów Estradowych i Widowiskowych „Jedność”:

Warszawa 3.3-45 r.

Do Wydziału Kultury i Sztuki

Niniejszym Związek Zawodowy Artystów prosi Wydział Kultury i Sztuki o udzielenie zezwolenia na otwarcie stałego Teatru Ludowego na terenie Pragi dla zespołu Związkowego. Lokal na powyższy „Teatr Ludowy” znajduje się przy ul. Targowej 73–75, na którego otwarcie uzyskaliśmy zezwolenie Starostwa Grodzkiego Warszawa.

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 87 nr 21

➤➤➤ [1945-III-6]; [1945-IV-5]; [1945-VI-14]

[1945-III-7] Reporter „Życia Warszawy” odwiedza radziecki teatr wojskowy występujący w jednej z podwarszawskich dzielnic. W jego relacji, nacechowanej uniżeniem, z jakim wkrótce zaczniesz się trakto-

¹ Oczywiście błąd recenzenta. Grzegorz Senowski był aktorem scen krakowskich. ➤➤➤ [1944-III-37] W warszawskim przedstawieniu nie mógł brać udziału. Recenzent miał prawdopodobnie na myśli Józefa Zejdowskiego.

wać wszystko co sowieckie – pojawia się nazwa miejscowości, nad którą niedługo zapadnie trwające kilkadziesiąt lat milczenie:

[...] Zapomnieliśmy o błocie, zimnie i nieopalanej sali – oczarowały nas rosyjskie stopy, niezmierzone, falujące zielenią... Powiało nad widownią prawdziwą sztuką. I znów uderzenie. Mocne, doskonale zharmonizowane, nabrzmiałe gorejącą treścią, pełne szlachetnej nienawiści do wroga, namiętne, a wspaniale wytrzymałe w tonie.

To piosenki aktualne.

Na pozór nic. Ot, kuplety na temat: „Matka faszysty”. Do niej, do niemieckiej matki, zwracają się wykonawcy, stawiając przed oczami okrucieństwa popełniane przez Hansa, Fryca czy Adolfa i rzucają groźne oskarżeniem pytanie: „Jak wychowałaś syna, matko faszystko? Nie miał oprawca litości nad sercem naszych matek – i my nie oszczędzimy twego serca. Teraz ty, matko faszystko, patrz jak bagnet radzieckiego żołnierza wbija się w pierś twojego syna”. I oto cała treść piosenki.

Ale myśmy nie myśleli o treści. Myśmy widzieli spalone domy Stalingradu, Kijowa i Warszawy, myśmy stali nad zbiorowymi mogiłami Sobiboru, Babiego Jaru, Katynia. Przed nami płonęły piece krematoryjne Majdanka, Oświęcimia, Dachau czy Matthausen.

Słyszeliśmy płacz, płacz straszliwy milionów skatowanych ludzi. [...]

Cóż to? Magia teatru? Sprzyjające okoliczności? Demagogiczne chwytły?

Może i tak powiecie. Może macie rację, mówicie prawdę. Ale my wam nie wierzymy. Dla nas to było przeżycie artystyczne.

O teatrze żołnierskim, „Życie Warszawy” 1945 nr 62, s. 3

Ten reportaż o występie radzieckiego teatru frontowego jest niezwykle istotnym świadectwem dążenia nowej władzy do całkowitego zafałszowania historii i jednym z pierwszych przykładów manipulowania nią. Mord katyński przypisany został bowiem przez anonimowego autora „synom matki faszystki”, a więc Niemcom. Było to zgodne z sowiecką wykładnią odpowiedzialności za zbrodnię katyńską. Według niej miała być dziełem Niemców. W ten sam sposób zbrodnia ta będzie także przedstawiana w rozpoczętym jesienią 1945 r. procesie norymberskim.

➤➤➤ [1945-IX-18]

Niedziela, 4 III 1945 r.

[1945-III-8] Na ul. Targowej 15 przy Radzie Związków Zawodowych koncert plenerowy dętej orkiestry reprezentacyjnej m.st. Warszawy

**WSZYSCY STANIEMY DO PRACY W DNIU ODBUDOWY
WARSZAWY W NIEDZIELĘ 4 MARCA 1945**

pod batutą Bogumiła Ciupińskiego *urządzony staraniem Związku Zawodowego Muzyków dla ludu pracującego.*

Muzycy dla odbudowy Warszawy, „Życie Warszawy” 1945 nr 63, s. 4

[1945-III-9] LUBLIN. Przebywający tu Arnold Szyfman notuje w *Dzienniku*:

Wczoraj przyjechał minister Rzymowski, którego znałem jeszcze z czasów *Kuriera Porannego*. Przyjął mnie serdecznie i po krótkiej rozmowie z min. Wendem i ze mną wypisał mi własnoręcznie nominację na p.o. dyrektora Departamentu Teatru oraz rozkaz wyjazdu do Warszawy. Wyjazd ma nastąpić pojutrze kilkoma samochodami osobowymi i ciężarowymi Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Arnold Szyfman, *Moja wojenna tułaczka*, Warszawa 1968, s. 359

NOWE KINOTEATRY W WARSZAWIE staną na wysokim poziomie

[1945-III-10] Koncert artystów radzieckich w siedzibie Miejskiej Rady Narodowej.

Reprezentacyjny koncert wybitnych artystów radzieckich, „Życie Warszawy” 1945 nr 66, s. 3

[1945-III-11] OTWOCK. Umierający w sanatorium Stefan Jaracz pisze w liście do Juliusza Osterwy:

Leżę tu w szpitalu wojskowym, który się mną zaopiekował. Nie narzekam na los, bo choroba pozwoliła mi zrobić wielki rachunek ze sobą i przygotować się do najważniejszego wypadku w życiu, tj. do śmierci. Uciekałem od tego całe niemal życie, pełne wiecznego lęku przed Nieznanym. Ten lęk był powodem wielu mych szaleńczych kroków. I oto naprzód wojna, potem Oświęcim, a wreszcie choroba zmusiły mnie, bym stanął odważnie wobec pewnych omijanych zagadnień. To jest wielkie dobrodziejstwo nieszczęścia. Napisz mi, czy myślisz coś pozytywnego w najbliższej przyszłości?

[za]: Józef Szczublewski, *Żywot Osterwy*, Warszawa 1973, s. 532-533

➤➤➤ [1945-IV-28]; [1945-VIII-18]; [1945-VIII-12]; [1945-VIII-28]; [1945-VIII-21]

Odbudowa Stolicy naszą troską

Środa, 7 III 1945 r.

[1945-III-12] Arnold Szyfman przyjeżdża do Warszawy, by objąć kierownictwo Departamentu Teatrów przy Ministerstwie Kultury i Sztuki.

Dyr. Szyfman organizuje teatry, „Życie Warszawy” 1945 nr 74, s. 2

Z Dziennika Arnolda Szyfmana:

Przyjechaliśmy na Pragę wczoraj nocą, już po godzinie policyjnej. Całe miasto w ciemności. Cudem ulokowałem się w hotelu miejskim na Stalowej (bez zezwolenia z Zarządu Miasta, które jest w takich wypadkach konieczne), w pokoju z jakimś obcym panem, który za dnia okazał się mym dobrym znajomym. Rano przenieśliem się z rzeczami do Ministerstwa. Trzy departamenty (teatru, muzyki i szkolnictwa artystycznego) urzędują w jednym pokoiku 3 m na 3 m. Wydaje się to nieprawdopodobne, a jednak jest zgodne z prawdą.

Arnold Szyfman, op. cit., s. 359-360



Ul. Chłodna z lotu ptaka.
Widoczne ruiny byłego
jawnego teatru Kometa.
Fot. z 1945 r.

Czwartek, 8 III 1945 r.

[1945-III-13] Premiera, odwołanych w lutym, *Ślubów panięskich*, komedii w 5 aktach Aleksandra Fredry w Teatrze m.st. Warszawy.
»»»[1945-II-17]

Reżyseria: Zygmunt Bończa-Tomaszewski; Dekoracje: Tadeusz Dynowski; Kostiumy: Stanisława Nowicka [Mrozińska]; Obsada: Julia Sokolicz-Arnoldtowa, Helena Gruszecka (Pani Dobrójska), Halina Ziółkowska, Elżbieta Wieczorkowska (Aniela), Maria Piasecka, Halina Michalska (Klara), Wilhelm Wichurski, Stanisław Igar (Radost), Zygmunt Bończa-Tomaszewski (Gustaw), Czesław Kalinowski (Albin), Józef Zejdowski (Jan).

Ze wspomnień Stanisławy Mrozińskiej:

Był to jeden z tych, nieczęsto w teatrze spotykanych, a tak wysoko cenionych, wypadków, gdy nastrój przyjemności i zabawy ogarnia wszystkich, zarówno aktorów, jak widzów. Wszyscy ci ludzie, żyjący wciąż jeszcze w warunkach cywilizacyjnych o kilkaset lat wcześniejszych niż wskazywał kalendarz dwudziestego wieku, nagłówkami gazet warszawskich dopominający się codziennie o wodę dla stolicy, o gaz, o jakieś oświetlenie ulic – wszyscy ci ludzie znaleźli się nagle w saloniku pani Dobrójskiej, w kręgu działania „magnetyzmu serca”, wpleceni w krzątaninę gromadki ludzi mówiących wierszem „starodawnym”, lekkim i dowcipnym o sprawach bardzo nieskomplikowanych.

Kostiumy – po raz pierwszy od wyzwolenia – „stylowe”, określające ludzi z tak odległej epoki, tak specyficznego środowiska... Jednym słowem, był to prawdziwy teatr, w którym wszystko było uroczą fikcją, tak bardzo odległą od otaczającej rzeczywistości.

Zap.: *Kalendarzyk teatralny. Teatr m.st. Warszawy już czynny*, „Życie Warszawy” 1945 nr 28, s. 4; nr 67, s. 4

Rec.: Krzysztof Gruszczyński, „Życie Warszawy” 1945 nr 76, s. 2

Autor recenzji z tego przedstawienia, za kilka lat niezwykle aktywny we wprowadzaniu do polskiej kultury światopoglądu komunizmu i jego socrealistycznej estetyki, po raz pierwszy w swoim tekście dał ideologiczną wykładnię twórczości Fredry:

Obracał się Fredro w ciasnym środowisku szlachecko-arystokratycznym – i tego tylko środowiska dał obraz w swych utworach. Obraz za to tak pełny, nieskłamany, o takiej plastyce charakterów, na jaką poza nim jedynie Mickiewicz mógł się zdobyć. Nie przesłania tego obrazu, częsta u innych, z nostalgii wynikła skłonność do idealizowania. [...]

Fredro nie biczuje, nie stać go na bolesną zgryźliwość Moliera. Ale kreśli on sylwetkę, sylwetkę prawdziwą, naświetloną słońcem komizmu. [...] „Śluby”

– to także satyra na zjawiska w istocie bardzo smutne, przesubtelniona może, bo przesubtelniony jest sam przedmiot komedii.

[...] Jeśli się dysponuje tak skromnym ilościowo zespołem jak teatr warszawski, trudno zaiste o właściwą obsadę ról – i często nawet czołowi artyści nie znajdują pola do popisu. P. Czesław Kalinowski ujawnił bardzo korzystne warunki na romantycznego kochanka. Duża kultura aktorska i gra wybitnie inteligentna pozwoliły mu stworzyć w osobie Albina jedną z najlepszych kreacji wieczoru. Natomiast Klara, w kreacji p. Piaseckiej była zanadto współczesna i brakło jej tego ognia, tej żywości iskry, jaką autor w istocie ją obdarzył.

P. Bończa-Tomaszewski [...] zawiódł [...] jeśli idzie o młodzieńczość i zewnętrzne pozory próżności i trzpiotowości. Gucio stawał się chwilami na zbyt... stateczny, kolidując z zamierzeniami Fredry. Z trudnej roli Anieli wywiązała się p. Halina Ziółkowska z honorem. Była bardzo kobieca, przemile głupiotka, poetyczna i dobrze wychowana. W scenie pisania listu zabłysła dużą inwencją mimiczną i szczerym młodzieńczym wdziękiem. [...] P. Arnold-towa utrafiła szczęśliwie w styl i ton fredrowskiej damy, dając w Dobrójskiej przemyślany, skończony obraz wytwornej osoby tamtych czasów. Radost (p. Wichurski) miał niezłe epizody, zwłaszcza kiedy się gniewał, p. Zejdowski zaś świetnie zagrał starego lokaja.

Należałoby zganić niedostateczne opanowanie pamięciowe roli przez niektórych aktorów. [...] Dekoracje utrzymane były w dobrym tonie, a śliczne stroje, zaprojektowane przez p. Nowicką, zasługują na szczerze uznanie. [...]

Krzysztof Gruszczyński

Od 19 V przedstawienie grano w Teatrze Małym przy ul. Marszałkowskiej 81b. ►►►[1945-V-31]

[1945-III-14] Arnold Szyfman w towarzystwie Stefana Martyki odwiedzają pierwszy raz po wojnie ocalały od całkowitego zniszczenia, lecz zdewastowany Teatr Polski. Z Dziennika Arnolda Szyfmana:

Zewnętrznie gmach Teatru Polskiego niewiele ucierpiał, za to z wnętrzem gorzej. W łóżach woda po kostki, z plafonu spływa deszcz strumieniami na salę. Dwóch trzecich foteli brak. W łóżach pierwszego piętra ani jednego krzesła. Na scenie ani jednego aparatu elektrycznego. Kurtyny i zasłony rozkradzione. W magazynie pozostało zaledwie kilkanaście ścianek dekoracyjnych. Malarnia rozwalona zupełnie,

Teatr Polski, 1945 r.



a w stolarni – maszyny i warsztaty zniszczone. Prawie wszystkie szyby w gmachu wybite. Wszędzie walające się szczątki archiwum, fotografii, papierów, mebli, kostiumów, zamkniętych rekwizytów, uszkodzonych maszyn. Niesłychany brud i nieład. Dozorują dwaj pracownicy: Stanisław Romańczuk, pracujący w Teatrze Polskim od 1912 roku, Sylwester Majewski, który obchodzić będzie już niedługo dwudziestopięciolecie swej pracy w Teatrze. Mimo poważnych zniszczeń gmach jest do uratowania.

[za]: Edward Krasieński, *Teatr Polski w Warszawie 1939–2002*, Warszawa 2002

➤➤➤ [1945-I-12]; [1945-V-11]; [1945-V-28]; [1945-VI-4]; [1945-VI-30]; 1945-VII-7]; [1945-VII-10]; [1945-VII-11]; [1945-VII-20]; [1945-VII-47]; [1945-X-17]; [1945-X-29]; [1945-X-38]; [1945-X-41]; [1945-X-42]; [1945-XI-21]; [1945-XI-26]; [1945-XI-27]; [1945-XI-34]; [1945-XII-20]; [1945-XII-45]

Piątek, 9 III 1945 r.

[1945-III-15] Nad jedynym warszawskim teatrem zbierają się czarne chmury. Dosłownie dzień po odniesionym sukcesie artystycznym ➤➤➤ [1945-III-13] ministerialni urzędnicy postanawiają odebrać Teatrowi m.st. Warszawy zdobyty i zaadaptowany z tak ogromnym trudem budynek. ➤➤➤ [1945-I-17] W archiwach Ministerstwa Kultury i Sztuki zachowała się nota Ministerstwa Informacji i Propagandy skierowana do ministra Wincentego Rzymowskiego. W piśmie tym po raz pierwszy pojawia się językowy nowotwór „kinofikacja” (upowszechnianie kina) – jedna z pierwszych zapowiedzi języka PRL-owskiej nomenklatury urzędowej.

Dotyczy: Przyznania lokalu Teatru „Popularny” przy ul. Zamojskiego 20

Wydział Kinofikacji przy Ministerstwie Informacji i Propagandy prosi o przydzielenie lokalu teatru „Popularny” z przeznaczeniem tego lokalu na użytek kinowy.

Warszawa prawobrzeżna (Praga) w obecnym stanie rzeczy dysponuje zaledwie jednym lokalem kina „Syrena” na 350 miejsc. Zważywszy na ilość mieszkańców Pragi (Ca. 200 000), żadnej godziwej i jakże należnej po 5-ciu latach okupacji rozrywki, stwierdzić należy, iż tak szczupły lokal kino-teatru „Syrena” zadaniom swym sprostać nie może.

Poza uzasadnieniem jak wyżej stwierdzić należy, iż rzeczony lokal jest z przeznaczenia przystosowany do celów kinematografii.

Ministerstwo Kultury i Sztuki, Departament Teatru, Teatr m.st. Warszawy – korespondencja, Archiwum Akt Nowych, sygn. 81 k. 2

Wysiłki „kinofikatorów” nie zostały jednak uwieńczone sukcesem. Teatr zyskał sprzymierzeńca w osobie samego Arnolda Szyfmana, który – nie bacząc na toczący się spór z Mrozińskim ➤➤➤ [1945-II-17]

**- obronił praski teatr przed zakusami urzędowych przedstawicieli
X Muzy:**

Warszawa 12 marca [194]5

DO MINISTERSTWA INFORMACJI I PROPAGANDY

Wydział Kinofikacji w Warszawie

W odpowiedzi na pismo Sekretariatu Wydziału Kinofikacji z dnia 9 III b.r. pozwalamy sobie zakomunikować, co następuje:

Teatr m.st. Warszawy przy ul. Zamojskiego jest jedynym teatrem żywego słowa na terenie Pragi i oddanie tego teatru dla filmu byłoby nie tylko wielką krzywdą dla mas pracujących Pragi i Warszawy, które w ten sposób byłyby pozbawione jedynej teatralnej rozrywki, lecz byłoby jednocześnie krzywdą dla przeszło stu artystów i pracowników tego teatru. Z tego powodu zmuszeni jesteśmy odmówić prośbie Wydziału Kinofikacji.

DYREKTOR DEPARTAMENTU TEATRU

Arnold Szyfman

Ministerstwo Kultury i Sztuki, Departament Teatru, Teatr m.st. Warszawy - korespondencja, Archiwum Akt Nowych, sygn. 81 k. 3

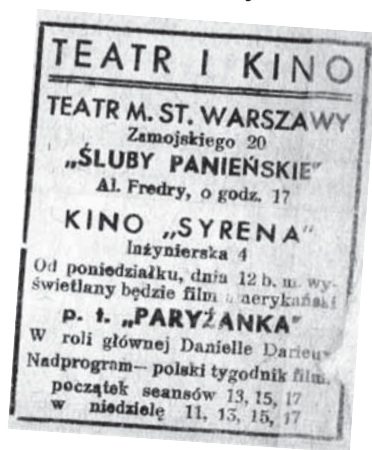
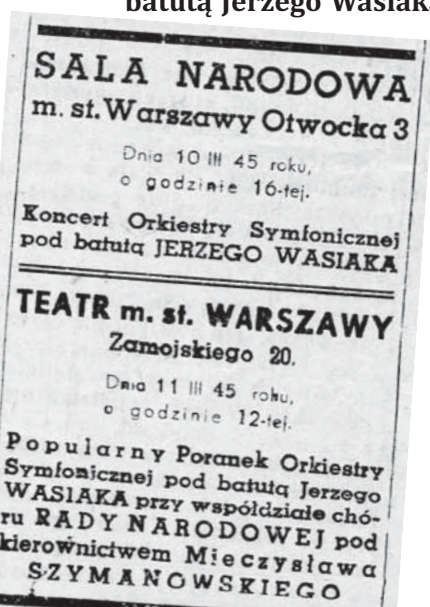
[1945-III-16] Anons w „Życiu Warszawy”

Dyrekcja Teatru m.st. Warszawy kupi maszynę do pisania w dobrym stanie. Wiadomości oraz oferty prosimy kierować do sekretariatu teatru przy ulicy Zamojskiego 20.

„Życie Warszawy” 1945 nr 68, s. 4

Sobota 10 III i Niedziela 11 III 1945 r.

[1945-III-17] Koncerty Orkiestry Symfonicznej m.st. Warszawy pod batutą Jerzego Wasiaka. Sobota: sala Miejskiej Rady Narodowej przy ul. Otwockiej 3; niedziela: sala Teatru m.st. Warszawy przy ul. Zamojskiego 20. W niedzielę wystąpił także chór Rady Narodowej pod kierownictwem Mieczysława Szymanowskiego.



Poniedziałek, 12 III 1945 r.

TEATR M. ST. WARSZAWY
ul. Zamojskiego 20.
W poniedziałek, dnia 12 marca 1945 r.
o godz. 17-ej odbędzie się
uroczysta premiera sztuki
A. t. „**ŚLUBY PANIENSKIE**”
A. Fredry, dla zaproszonych gości
i prasy.

[1945-III-18] Premiera prasowa *Ślubów panięńskich* w Teatrze m.st. Warszawy. ➤➤ [1945-III-13]

[1945-III-19] KRAKÓW. Komisja Weryfikacyjna ZASP Gniazda Kraków wydaje wyrok w sprawie Marii Gołaszewskiej, aktorki jawnych teatrów Maska, Komedia i Miniatury, występującej także w przedstawieniach na scenie jawnego krakowskiego Teatru Powszechnego:

[...] zabrania się grać w Warszawie i w Krakowie do dn. 31 VIII 1946 r. oraz zawiesza się w czynnościach organizacyjnych do tegoż terminu.

Od powyższej decyzji przysługuje prawo do odwołania się na Walnym Zjeździe.

Komisja Weryfikacyjna
Archiwum ZASP,teczka Marii Gołaszewskiej, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Zaochny.

Wyrok zapada w trybie zaocznym.

Trzy lata później Gołaszewska tłumaczyła przed ZASP-owskim sądem swoją decyzję o występach na jawnych scenach skrajną nędzą i strachem przed wywózką:

Musiałam za wszelką cenę znaleźć robotę. Staralam się o uzyskanie pracy w kawiarni w charakterze kelnerki, byłam m.in. u kol. Romanówny, lecz tego rodzaju pracy nigdzie nie znalazłam. Ponieważ groziło mnie wywiezienie do Niemiec, a równocześnie musiałam utrzymywać matkę i córkę, nie mając innego wyjścia przyjąłam pracę w teatrze. [...]

Wiedziałam o zakazie występów w czasie okupacji, jednak warunki materialne i groźba wywiezienia na roboty zmusiły mnie do pracy w teatrze.

Protokół posiedzenia Sądu Centralnego II Instancji. Warszawa 29 II 1948 r. Zeznanie Marii Gołaszewskiej, ib.

Maria Gołaszewska



[1945-III-20] KRAKÓW. Komisja Weryfikacyjna ZASP Gniazda Kraków wydaje wyrok w sprawie Antoniego Jaksztasa:

za udział w prywatnych imprezach podczas niemieckiej okupacji Komisja Weryfikacyjna postanowiła zawiesić w czynnościach organizacyjnych do dnia 31.VIII.1946 r.

Archiwum ZASP,teczka Antoniego Jaksztasa, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Od tego wyroku aktor będzie próbował się odwołać, prosząc o powtórną weryfikację – tym razem warszawską Komisję ZASP. ►►► [1945-V-23]

[1945-III-21] KRAKÓW. Komisja Weryfikacyjna ZASP Gniazda Kraków wydaje wyrok w sprawie Jerzego Śliwińskiego, aktora i reżysera, działającego w czasie okupacji na scenie jawnych warszawskich teatrów Komedia i Miniatury:

[...] zabrania się grania w teatrach warszawskich do dnia 31.VIII.1946 r. i zawiesza się w czynnościach organizacyjnych do tegoż terminu.

Od powyższej decyzji przysługuje prawo odwołania się na Walnym Zjeździe.

Komisja Weryfikacyjna

Archiwum ZASP,teczka Jerzego Śliwińskiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Wyrok ten zmieni w kilka miesięcy później Sąd Centralny II Instancji ZASP. ►►► [1945-VIII-34]

[1945-III-22] KRAKÓW. Komisja Weryfikacyjna ZASP Gniazda Kraków wydaje wyrok w sprawie Zofii Jamry, występującej w jawnych teatrach, m.in. w Złotym Ulu i Wodewilu:

[...] Komisja Weryfikacyjna postanowiła kol. Jamry zabronić grania w Warszawie i w Łodzi do dnia 31.VIII.46 [dalsza część przekreślona ołówkiem] oraz zawiesić w czynnościach organizacyjnych do tegoż terminu.

Od powyższej decyzji przysługuje prawo odwołania się na Walnym Zjeździe.

Komisja Weryfikacyjna

Archiwum ZASP,teczka Zofii Jamry, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

W kilka tygodni później Komisja zmieniła swoją decyzję, znacznie łagodząc werdykt. ►►► [1945-IV-9]

*Warszawa czeka
na twój wysilek*

[1945-III-23] Prawdopodobnie tego dnia krakowska Komisja Weryfikacyjna rozpatruje także sprawę Kazimierza Peteckiego, występującego w czasie okupacji na scenie Teatru Miasta Warszawy. Wyrok się nie zachował. W aktach osobowych artysty znajduje się jedynie obszerny list protestacyjny wobec – zdaniem Peteckiego – niesprawiedliwego orzeczenia. Jest on o tyle interesujący, że zawiera także istotne informacje o warunkach pracy aktorów w Teatrze Miasta Warszawy:

Niniejszym potwierdzam odbiór pisma Szan. Komisji, równocześnie jednak – nie czekając Walnego Zjazdu Zasp-u, muszę zaprotestować przeciwko Jej orzeczeniu.

I Przede wszystkim nie występowałem w „Stadttheatrze” w Warszawie, gdyż ten przeznaczony był tylko dla Niemców, lecz w Teatrze Miasta Warszawy, subwencjonowanym przez Zarząd Miejski z przeznaczeniem li tylko dla publiczności polskiej.

II Nawet cienia wrogiej nam propagandy nie było w tym teatrze, co bardzo łatwo można udowodnić. [...]

III Nikt z pracujących w tym teatrze, a tym samym i ja, nie czynił tego z chęci współpracy z Niemcami, ani z osobistych materialnych korzyści, bo wszystkim wiadomo, że gaże były na poziomie pracowników miejskich, czyli głodowe. Wprost przeciwnie, pracować tam trzeba było pod przymusem, a jeszcze raz zaznaczam, że dosłownie mimo groźby wywozu do obozu do Niemiec, wyrwałem się z tego teatru w okresie najcięższym w Warszawie (rok 1943), zaczęły się bowiem wtedy masowe łapanki i egzekucje na ulicach.

IV Nie miałbym żadnych pretensji, gdyby Szan. Komisja stosowała jeden rygor względem wszystkich kolegów, którzy w tym teatrze występowali. Z chwilą jednak, gdy przeczytałem nazwiska szeregu kolegów, którzy popełnili identyczne z moim przestępstwo, a co do których Szan. Komisja nie ma żadnych zastrzeżeń, wnoszę uroczysty protest przeciw wyrokowi Szan. Komisji na mnie, prosząc uprzejmie o powtórne rozpatrzenie mojej sprawy. [...]

Archiwum ZASP, teczka Kazimierza Peteckiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego



Kazimierz Petecki

**MOST PONIATOWSKIEGO
będzie odbudowany
jeszcze w tym roku**

[1945-III-24] KRAKÓW. Komisja Weryfikacyjna ZASP Gniazda Kraków wydaje wyrok w sprawie Władysława Fabisiaka, występującego w jawnych warszawskich teatrach, m.in. w Nowościach i Wodewilu:

za granie w teatrach prywatnych w czasie okupacji niemieckiej, a w szczególności w Teatrze Powszechnym w Krakowie w sztuce „Kobieta bez skazy” Zapolskiej ➤➤➤ [1944-V-11]; [1944-V-65], Komisja Weryfikacyjna postanowiła zabronić kol. Fabisiakowi angażowania się do teatrów w Warszawie, Krakowie i Łodzi do dnia 31.VIII.1946 r. i zawiesić w prawach organizacyjnych do tegoż terminu.

Od powyższej decyzji przysługuje prawo odwołania się na Walnym Zjeździe

Archiwum ZASP,teczka Władysława Fabisiaka, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Niedziela, 18 III 1945 r.

[1945-III-25] Wydział Kultury i Sztuki Rady Miejskiej m.st. Warszawy występuje do prezydenta miasta o pozwolenie uruchomienia drugiej sceny Teatru m.st. Warszawy w ocalałym teatrze przy ul. Marszałkowskiej 8 (tzw. II Teatrze Malickiej), mieszczącym w czasie okupacji niemieckie kino. ➤➤➤ [1944-VII-47] W wystosowanym na początku maja 1945 r. ponagląjącym piśmie Jan Mroziński przypomina uzasadnienie tej prośby:

1/ Gmach Teatru przy ulicy Marszałkowskiej 8 zabezpieczony jest zgodnie z rozporządzeniem Wydziału Kultury i Sztuki przez Dyрекcję Teatru m.st. Warszawy.

2/ Liczny personel artystyczny i techniczny przygotowany jest do objęcia sceny i niezwłocznego jej uruchomienia.

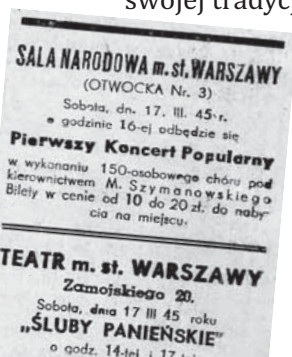
3/ Teatr jest w posiadaniu gotowego repertuaru, przygotowanego w przewidywaniu możliwości uruchomienia sceny w Warszawie.

4/ Teatr posiada samochód ciężarowy do przewożenia zespołu artystycznego i personelu technicznego oraz agregat, co uniezależnia Teatr do [winno być: od] prądu z elektrowni.

5/ Ambicją Dyrekcji jest, by pierwsze słowo polskie w Warszawie padło ze sceny Teatru m.st. Warszawy, który w ten sposób pozostałby wierny swojej tradycji pionierskiej.

Ministerstwo Kultury i Sztuki, Departament Teatru, Teatr m.st. Warszawy – korespondencja, Archiwum Akt Nowych, sygn. 81 k. 6

Pismo to aż do maja pozostaje bez odpowiedzi. Równocześnie jednak Mroziński zabiega o pozyskanie dla swojego teatru byłej siedziby funkcjonującego w czasie



okupacji Teatru Rosyjskiego, wcześniej mieszczącej teatrzyk Figaro. Jest to przedwojenne kino Mignon przy Marszałkowskiej 81b (róg Hożej). Może to oznaczać, że dyrektor Teatru m.st. Warszawy żywił ambicje wykraczające daleko poza zarządzanie jedną sceną. Być może jego plany zakładały stworzenie na bazie zachowanych sal widowiskowych jakiejś organizacji nawiązującej kształtem do przedwojennego TKKT. Jeśli tak było – bieg wypadków udaremnił jego zamierzenia. ►► [1945-V-28]; [1945-V-45]; [1945-VI-30]. Dawny II Teatr Malickiej będzie przechodził liczne perypetie ►► [1945-X-27] – nim w grudniu 1945 r. nie stanie się pierwszą powojenną sceną operową. ►► [1945-XII-10] Drugą powojenną sceną w Warszawie stanie się już niedługo lokal przy Marszałkowskiej 81b. ►► [1945-V-31]

Poniedziałek, 19 III 1945 r.

[1945-III-26] W Teatrze m.st. Warszawy występuje z programem piosenek, recytacji i tańców Reprezentacyjny Zespół Artystyczny Armii Wojska Polskiego.

Występy zespołu Artystycznego Armii, „Życie Warszawy” 1945 nr 78, s. 4

[1945-III-27] KRAKÓW. Zarządzeniem Prokuratora Specjalnego Sądu Karnego w Krakowie aresztowano Helenę Wielgomasową, współpracowniczkę gadzinowej prasy warszawskiej, recenzentkę, autorkę i aktorkę warszawskich teatrów jawnych w okresie okupacji. Osadzono ją w krakowskim więzieniu Montelupich. Przesłuchania Wielgomasowej będą trwać do maja 1945 r.

[za]: Tomasz Szymchel, *Recenzenci teatralni warszawskiej prasy niemieckiej wydawanej w języku polskim podczas okupacji hitlerowskiej 1940-1944*, praca magisterska, mps, Biblioteka Akademii Teatralnej w Warszawie, sygn. 1243, s. 149

►► [1944-VIII-46]; [1945-II-18]; [1945-V-38]; [1945-II-15]

[1945-III-28] KRAKÓW. Komisja Weryfikacyjna ZASP Gniazda Kraków wydaje postanowienie w sprawie popularnej śpiewaczki Lucyny Szczepańskiej, przed wojną zwanej „słowikiem Warszawy”, w czasie okupacji artystki jawnych scen Maska, Nowości oraz Teatru Miasta Warszawy:

[...] Komisja Weryfikacyjna postanowiła kol. Szczepańskiej zabronić występów w Warszawie i Łodzi do dnia 31 VIII 1946 r. i zawiesić w czynnościach organizacyjnych do tegoż terminu.

Od tej decyzji przysługuje prawo odwołania się na Walnym Zjeździe.

Archiwum ZASP, teczka Lucyny Szczepańskiej, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

W aktach osobowych artystki znajduje się jej spisane 9 VI 1945 r. podanie o zmianę kary – w związku z zaplanowanymi występami w Łodzi. W dwa dni później Komisja wyraziła zgodę na te występy, stawiając jednak warunki:

1. Zarząd Związku w Łodzi ma prawo wstrzymać występy, gdyby lokal okazał się nieodpowiedni;

2. Z każdego występu wpłacać będzie koleżanka 15% ze swoich zarobków brutto do kasy filii Teatru Wojska Polskiego na rzecz schroniska w Skolimowie.

lb.

Okupacyjna przeszłość miała jednak rzutować na dalsze losy „słowika Warszawy”. Szczepańska wkrótce opuściła Polskę, znalazła się w Londynie, skąd w kwietniu 1945 roku Ziemowit Karpiński, prezes ZASP za Granicą, w związku z toczącą się tam sprawą jej dalszej weryfikacji, wystosował do władz ZASP pismo, prosząc o:

[...] przysłanie poświadczonego odpisu wyroku Komisji Weryfikacyjnej Z.A.S.P.u. Na wyrok ten mający jakoby całkowicie rehabilitować zachowanie się p. Szczepańskiej w czasie wojny, powołuje się zainteresowana, oskarżając przy tym szereg osób o rzekomą współpracę z Niemcami.

lb.

WSZYSTKIE SIŁY
DLA ODBUDOWY

Czwartek, 22 III 1945 r.

[1945-III-29] ŁÓDŹ. Premiera *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego w Teatrze I Armii Wojska Polskiego. Reżyseria: Jacek Woszczerowicz. Jest to druga inscenizacja tej sztuki dokonana przez Woszczerowicza po *Weselu* zagranym w Lublinie w listopadzie 1944 r. ➤➤➤ [1944-XI-34]



Piątek, 23 III 1945 r.

[1945-III-30] KRAKÓW. Komisja Weryfikacyjna ZASP Gniazda Kraków wydaje wyrok w sprawie Xenii Grey, aktorki jawnych scen Rozmaitości Jar i Teatru Miasta Warszawy:

Za branie udziału w przedstawieniach Teatru m. Warszawy podczas okupacji niemieckiej, Komisja Weryfikacyjna postanowiła zabronić występowania Xenii Grey

Krystyna Marynowska

w Warszawie do dnia 31.VIII.1946 r. oraz zawiesić w prawach organizacyjnych do tegoż terminu.

Archiwum ZASP,teczka Xeni Grey, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

[1945-III-31] KRAKÓW. Komisja Weryfikacyjna ZASP Gniazda Kraków wydaje wyrok w sprawie Krystyny Marynowskiej, tancerki występującej w czasie okupacji w jawnych warszawskich teatrach, przede wszystkim na scenie Rozmaitości Jar, w czasie Powstania dokonującej czynów dowodzących prawdziwego heroizmu. Postawę Marynowskiej wspominał po wielu latach Mieczysław Fogg:



W czasie Powstania byłem nieraz świadkiem bombardowania szpitala polowego i zazwyczaj sprawnej akcji ratowniczej. Pewnego razu po jednym z takich bombardowań zobaczyłem, jak aktorka i artystka baletu Krystyna Marynowska [...], kobieta dość drobnej budowy (notabene bardzo zgrabna!) ratowała heroicznie rannych z płonącego szpitala (przy Marszałkowskiej 69 lub 71), w podwórku firmy Skiba i Wyporek, wynosząc ich na plecach lub wspierając na własnym ramieniu. Niektórzy ciężko ranni widząc ją w akcji, dosłownie czołgali się, byle tylko znaleźć się bliżej swojej wybawicielki. Był to widok, którego się nie zapomina.

Mieczysław Fogg, *Od palanta do belcanta*, Warszawa 1971, s. 98

Werdykt komisji weryfikacyjnej był wygnaniem z Warszawy:

Komisja Weryfikacyjna postanowiła udzielić Pani prawa angażowania się.

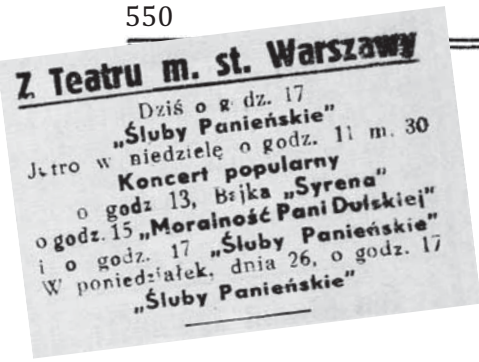
Za udział Pani w teatrze Komedia podczas okupacji niemieckiej zabrania się Pani występować w Warszawie i w Łodzi do dn. 31.VIII.1947 r.

Archiwum ZASP,teczka Krystyny Marynowskiej, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Krystyna Marynowska nie powróciła na warszawskie sceny. Została jedną z najwybitniejszych artystek Wrocławskiego Teatru Pantomimy, prowadzonego przez Henryka Tomaszewskiego.

Poniedziałek, 26 III 1945 r.

[1945-III-32] KRAKÓW. Komisja Weryfikacyjna ZASP Gniazda Kraków wydaje wyrok w sprawie Aleksandra Bogusińskiego, aktora występującego w czasie okupacji w jawnych teatrach Miniatury i Komedia:



Za udział w przedstawieniach teatru „Komedia” w Warszawie, Komisja Weryfikacyjna postanowiła zawiesić kol. Bogusińskiego w prawach organizacyjnych Z.A.S.P.u do dnia 21.VIII.1946 r.

Komisja Weryfikacyjna
Archiwum ZASP,teczka Aleksandra Bogusińskiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Artysta odwoła się od tego wyroku – sprawa będzie rozpatrywana ponownie we wrześniu 1945 r. >>> [1945-VI-17]; [1945-IX-41]

b.d. prawdopodobnie ok. 26 III 1945 r.

[1945-III-33] Aresztowanie przez NKWD wybitnej śpiewaczki Barbary Kostrzewskiej, żołnierza AK, pseudonim Maria >>> [1944-V-64], śpiewającej w czasie okupacji na scenach warszawskich jawnych teatrów: Teatru Miasta Warszawy oraz Rozmaitości Jar. Brała udział w Powstaniu Warszawskim jako sanitariuszka i łączniczka, występując także dla powstańców i cywilnej ludności. Jeden z takich koncertów odbył się na podwórzu kamienicy przy ul. Konopczyńskiego. Po upadku Powstania artystka znalazła się w podwarszawskim Milanówku, nazywanym przez kapitana NKWD Mazurowa (który dokonał jej aresztowania) „małym Londynem”. Kostrzewska pracowała tu w kawiarni „U Aktorek”, śpiewając z Anną Borey. Jej towarzyszem życia był wówczas major AK Zbigniew Makush-Woronicz, pseudonim Wir, który zaangażował ją w działalność organizacji „NIE”. Kostrzewska miała kierować punktem kontaktowym gen. Leopolda Okulickiego. Z raportu generała NKWD Iwana Sierowa wysłanego przed 5 IV 1945 r. do Moskwy:

Stwierdziliśmy również, że w osadzie Milanówka [sic!] mieszka [...] Kuszczewska [Kostrzewska] Barbara, artystka warszawskiego Teatru Wielkiego Operowego. Na temat Kuszczewskiej [Kostrzewskiej] w warszawskiej grupie operacyjnej były dane agenturalne, świadczące o jej kontaktach z dowództwem głównym „AK”. W związku z tym Kuszczewską [Kostrzewską] aresztowaliśmy. Major „Wir”, dowiedziawszy się o jej aresztowaniu, niepokoił się jej losem, i podczas kolejnego spotkania z pułkownikiem Pimienowem bardzo prosił o jej zwolnienie. [...] Wyraziliśmy zgodę na jej zwolnienie, ale pod warunkiem szybszego zorganizowania spotkania z przedstawicielami dowództwa głównego „AK”. Jednocześnie z tym wyraziliśmy zainteresowanie spotkaniem także z głównym delegatem londyńskiego rządu emigracyjnego Jankowskim, z którym organizacja AK jest ściśle powiązana i podlega mu w swojej praktycznej działalności.

[za]: Andrzej Chmielarz, *Aresztowanie „Szesnastu”. Rekonstrukcja*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2005 nr 5–6, s. 106

Aresztowanie Kostrzewskiej było więc próbą zaszantażowania władz Armii Krajowej przed przygotowywanym przez Rosjan porwaniem przywódców Państwa Podziemnego i głośnym „Procesem szesnastu” urządzonym w czerwcu 1945 roku w Moskwie. ►► [1945-III-34]; [1945-VI-28] Artystkę przewieziono do więzienia NKWD znajdującego się na Pradze. Więziono ją przez 3 miesiące, biciem próbując wymusić zeznania. W grudniu 1946 r. pułkownik Józef Światło wymusił na Kostrzewskiej podpisanie deklaracji współpracy z władzami bezpieczeństwa. Kostrzewska zobowiązanie podpisała, jednak nie podjęła współpracy, choć jeszcze w latach 60. śledziła ją Służba Bezpieczeństwa, gdyż *negowała oficjalną linię partii i rządu na odcinku kultury*.

[za]: Janina Hera, *Losy aktorów polskich 1944–1954*, „Pamiętnik Teatralny” 2008 z. 3–4, s. 52–53

Środa–czwartek 27–28 III 1945 r.

Warszawa czeka
na twój wysiłek

[1945-III-34] PRUSZKÓW. Aresztowanie przedstawicieli Krajowej Rady Ministrów, Rządu Jedności Narodowej i partii politycznych. Wywiezieni do Moskwy, zostaną oskarżeni w tzw. „Procesie szesnastu”. ►► [1945-III-33]; [1945-VI-28]

Piątek, 30 III 1945 r.

[1945-III-35] „Życie Warszawy” publikuje programowy artykuł Stefana Strusia postulujący nowe zadania stojące przed odradzającym się polskim teatrem:

Nie jest rzeczą błahą, jaki i w jakiej roli społecznej odrodzi się nasz teatr narodowy, mający za sobą zarówno wspaniałe osiągnięcia, jak i okresy wielkiego upadku. Zadania bowiem, jakie nowa rzeczywistość stawia przed teatrem, są duże. I ważna jest przede wszystkim linia przewodnia teatru, jego zdolność do wypełnienia służby społecznej, siła jego idei. [...] Dziś – w dobie budowania nowej rzeczywistości potrzebny jest teatr demokratyczny.

Nowa nazwa? Nie. Nowa treść. Bowiemy z pojęciem teatru demokratycznego nie wolno łączyć pojęcia „teatr ludowy” czy „teatr popularny”, grający w amatorskich kółkach ponure brechty w rodzaju „Błazka opętanego”.

Remont Teatru Polskiego
Rozpoczęto już remont Teatru Polskiego w Warszawie przy ul. Słowackiego. Weździe g wszelkiego prawdopodobieństwa we wrześniu r. b. Teatr Polski wystąpi z inauguracyjną premierą.

Stefan Straus



Teatr demokratyczny, to teatr szerokich mas, teatr zawodowych aktorów, teatr prawdziwych sztuk.

Linia przewodnia tego teatru?

Nie ma jednej, stałej, niezmiennej linii, narzuconej z góry, ujętej w taki schemat czy inną formułkę. Wyłonić ją musi ze swoich artystycznych i społecznych sumień sam zespół. Musi w sobie odnaleźć ten głęboki, piękny, ludzki ton, który złączy się ideowo z tonem społeczeństwa, który będzie harmonią, a nie dysonansem. Ten ton nie zrodzi się przy biurku ani w urzędniczym mózgu. Ten ton zespół nowego teatru musi odnaleźć w swoich sercach.

A wtedy nie będzie ważne – czy teatr idzie po linii wielkiego repertuaru, czy komedii muzycznej, czy tępi wady zbiorowe czy wychwala cnoty, bo każde widowisko ma wartości twórcze, artystyczne, będzie nie tylko zabawą nie tylko rozrywką po dobrym obiedzie, a prawdziwym przewodnikiem duchowym, rzeźbiarzem narodowej duszy.

I ten teatr demokratyczny – to wymarzony przez Wyspiańskiego Teatr Ogromny.

Stefan Straus [Stefan Straus], *O oblicze nowego teatru*, „*Życie Warszawy*” 1945 nr 89, s. 3

Autor tego artykułu, wybitny historyk polskiego teatru Stefan Straus – mający już po wojnie ogromne zasługi w dziedzinie badań bibliograficznych nad polskim dramatem – w czasie okupacji był czynnym uczestnikiem jawnego życia teatralnego w okupowanej Warszawie i dostawcą tekstów własnych oraz adaptacji na sceny jawnych teatrów. Wraz z Januszem Minkiewiczem był m.in. współautorem granej jeszcze na początku 1944 roku komedii *Moczymy nogi*. ➤ [1943-XII-1]; [1944-I-56]; [1944-I-77]; [1944-X-2]; [1945-VIII-56]

Sobota, 31 III 1945 r.

[1945-III-36] KRAKÓW. Premierą *Męża doskonałego* Jerzego Zawieyskiego w reżyserii Andrzeja Pronaszki powojenną działalność wznawia Stary Teatr. Jego pierwszym dyrektorem zostaje Jerzy Ronald Bujański.

[1945-III-37] Teatr II Armii Wojska Polskiego występuje ze składanym programem w siedzibie Teatru m.st. Warszawy.

Teatr Drugiej Armii w Warszawie, „*Życie Warszawy*” 1945 nr 90, s. 4

Zamieszczane w „*Życiu Warszawy*” notatki o nieustannym wykonywaniu siedziby pierwszego po okupacji warszawskiego teatru

Rada Narodowa m.st. Warszawy
Wydział Kultury i Sztuki.-

Warszawa d., 17.III.1945 r.-

580/I

B. PILNE

Dotyczy: Przedstawienia
----- "Związku Walki
 Młodych".

Do
Teatru m.st. Warszawy "Popularny"
Zamojskiego 20.
Na ręce Ob. Dyr. J. Mrozińskiego .

Pod egidą Wydziału Propagandy i Informacji "Związek Walki Młodych" daje poranek dla młodzieży, który odbędzie się w teatrze "Popularnym" Zamojskiego 20 w niedzielę dnia 18.III.br.o godz 12 w południe. W związku z tym Wydział Kultury i Sztuki prosi Ob. Dyrektora oddanie teatru w wyżej wymienionym dniu i godzinie, oraz ułatwienie Janekowi Związkowi Walki Młodych".-

świadczą o intensywności życia kulturalnego odradzającego się miasta. Jednak ten „ruch w interesie” coraz niekorzystniej odbijał się na pracy samego teatru Mrozińskiego.

Ze wspomnień Stanisławy Mrozińskiej:

W każdym [...] tygodniu zabierano nam lokal teatru na dwa poranki – przepadały próby, na dwa, trzy popołudnia – przepadały spektakle. Coraz więcej instytucji – ich przedstawiciele i urzędników – uważało za wskazane ingerować w sprawę teatru [...].

„Dlaczego ten Janek pozwala tylu samozwańczym dygnitarzom wtrącać się w nasze sprawy? Nie, to nie jest teatr z prawdziwego zdarzenia!”

Istotnie nie był to „teatr z prawdziwego zdarzenia”. Mroziński jednak utrudnienia te przyjmował raczej pogodnie, perswadując kolegom: „Jesteśmy tu przecież bardzo potrzebni. Robimy dużo pożytecznych rzeczy – nie tylko to, że gramy”.

Stanisława Mrozińska, *op. cit.*, s. 120, 123-125

Można przypuszczać, że ta koncyliacyjna postawa Mrozińskiego wynikała nie tylko z poczucia społecznej misji, ale i ze świadomości zagrożenia, jakie stanowiła dla niego niedawna przeszłość, czyli aktywność w jawnym życiu teatralnym.

[1945-III-38] Na scenę próbuje wrócić gwiazdor jawnych teatrów, były dyrektor jawnej sceny Melodia – Janusz Ściwiarski. Przyjęty niechętnie po swoich recitalach w Teatrze Popularnym ►►► [1944-XI-26] usiłuje uzyskać pozwolenie na estradowe występy. Bez skutku. Tego dnia cenzura otrzymuje jednoznaczny dyrektywę:

Do Wojewódzkiej Cenzury Prasowej Środkowa 11 m. 2 i XV Komisariat Milicji Obywatelskiej Kawęczyńska 2

Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Kultury i Sztuki, Wydział Kultury i Sztuki m.st. Warszawy informuje, że nie może udzielić pozwolenia na urządzenie widowiska obywatelowi Januszowi Ściwiarskiemu, który urządza przedstawienie w dniu świąteczne, t.j. 1 i 2 kwietnia 1945 r. w sali Wedla Zamojskiego 26.

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 87 nr 32

Historyk tamtego czasu wystawił Ściwiarskiemu świadectwo jak najgorsze:

Janusz Ściwiarski, dyrektor połowy teatrzyków [mowa o teatrach jawnych w okupowanej przez Niemców Warszawie – T.M.], w niepodległej Polsce zajmował się niegdyś montowaniem rewietek, stanowiących uzupełnienie programu przedmiejskich kin. [...] najprymitywniej wyglądały programy Janusza Ściwiarskiego, Janusza Woliana i Jerzego Junoszy, w czasie ich zmieniających się kadencji na scenkach Pragi i Woli. Wszędzie [...] spotykało się płaski dowcip, taką czy inną pornografię i wódczaną zgrywę.

Stanisław Marczak-Oborski, *Teatr czasu wojny 1939–1945*, Warszawa 1967, s. 58, 62

Odmowa udzielona Ściwiarskiemu zbiega się w czasie z rosnącą aktywnością komisji weryfikacyjnych ZASP. Próżno jednak szukać w aktach tej organizacji dokumentów Ściwiarskiego – po wojnie, zapewne trafnie przewidując bieg spraw, nawet nie złożył podania o przyjęcie do ZASP. Pozostał jednak w teatralnym zawodzie. Jeszcze w trakcie działań wojennych był kierownikiem teatru wojskowego przy IV Dywizji im. J. Kilińskiego, w Łodzi prowadził później teatry Osa i Mały. Nigdy jednak nie wrócił już do pozycji, jaką dało mu – na jakże krótko – występowanie na jawnych scenach okupacyjnych.

Dokument zabraniający Ściwiarskiemu występowania na warszawskiej scenie był także pierwszym świadectwem funkcjonowania sali teatralnej w fabryce Wedla – już wkrótce stanie się ona jednym z najczęściej wykorzystywanych miejsc teatralnych w dźwigającej się z powojennych zniszczeń Warszawie. Jest także pierwszym śladem

funkcjonowania cenzury i jej wpływu na politykę personalną nowej władzy wobec środowiska teatralnego. ➡➡➡ [1945-IV-11]

b.d.

Teatr m.st. Warszawy planuje rozszerzenie działalności, o czym pod koniec miesiąca donosi „Życie Warszawy”:

Dyrekcja Teatru m.st. Warszawy postanowiła w najbliższym czasie zorganizować szereg widowisk ulicznych dla brygad pracujących przy odbudowie Warszawy. Na razie przewiduje się program koncertowy i utrzymany na możliwie wysokim poziomie: recytacja, śpiew i balet. W różnych punktach miasta zbudowane będą specjalne estrady. Przedstawienie trwać będzie najmniej godzinę, pomyślane jako kulturalna rozrywka i odprężenie po pracy podczas przerwy obiadowej. Tego typu widowiska odbywać się będą także w salach czynnych fabryk.

Dyrekcja teatru pracuje również nad przygotowaniem widowiska dramatycznego pod gołym niebem.

Teatr - odbudowywanej stolicy, „Życie Warszawy” 1945 nr 87, s. 1

To „wyjście teatru ku masom” jest zapowiedzią imprez, które za kilka lat staną się jednym z elementów stalinowskiej rzeczywistości. Zapowiedzią jeszcze niezrealizowaną: brak wiadomości o tym, czy w 1945 roku odbyło się choćby jedno takie widowisko z udziałem polskich artystów.





Pierwszego Zjazdu Aktywistów Okręgu Warszawskiego w dn. 26 i 27.4.4

FONDAcja HISTORIA I KULTURA

Powołanie Prezydium.

Plenum

.b.r.

8
221

W sprawie powołania...
Prezydium...
Plenum...



Burmistrz Szymonowski
M. Martuszkowski
Półtora
Bpł. Górnica - Kuj.



KWIECIEŃ 1945

Teatr m. st. Warszawy
wystawa codziennie o godz. 17-ej sztuk
w. Perzyskiego „Szczęście Franca”
W dniu dalszym następujący repertuar
godzina 11-ta bajka dla dzieci „Kapeluszek”
godz. 13-ta „Śluby Peniofikskie”
godz. 15-ta „Moralność Pani Dulskiej”
godz. 17-ta „Szczęście Franca”.

Wystawa...
Teatr...



Wystawki systemu rajów do klas... (caption partially obscured)

Teatr m. st. Warszawy
wystawa codziennie o godz. 17-ej sztuk
w. Perzyskiego „Szczęście Franca”
W dniu dalszym następujący repertuar
godzina 11-ta bajka dla dzieci „Kapeluszek”
godz. 13-ta „Śluby Peniofikskie”
godz. 15-ta „Moralność Pani Dulskiej”
godz. 17-ta „Szczęście Franca”.

Teatr m. st. Warszawy

Szczęście Franca
Czwierć wieka temu w upalnym, do-
wisk problemie just dla tr
rodzonym Krakowa, kiedy maza-
nacy tego powołano miasto przy-
ludzi jeszcze dorozną, nad samo-
ludzie, rozgadali że „Szczęście Be-
milia” mógł Perzyski liczyć na demontaż w sposób jakieś
mpięcie publiczności teatralnej. Ty-
owy „Humor przez try”, arszal led-
ostrawnych i meobowiązkowy
razem zjedynwał jego konocion
zawstaniennawerby widów, pawy
Ale cżasy się zmieniały. „Szczęście
rani”, wystawione przez teatr war-
szawski, powołało mi sprzecywan-
talnie”... Wskazano dotychczas na
wyd
lacz
ni e
l)

ojenka i wiosenk-
my E. Wedel,
się w niedz
15.00 i o k
ca, śpiewu, aktu
NKA... i WIOSEN
em. Fel...



b.d. początek kwietnia 1945 r.

[1945-IV-1] Do Warszawy powraca Ludwik Sempoliński. Jego droga do rodzinnego miasta wiedzie przez Białystok, w którym występuje przez dwa dni. W swoich wspomnieniach podaje, że powrót ten nastąpił w maju. Można tam jednak znaleźć też informację, że był jednym z pierwszych pasażerów powojennej polskiej awiacji cywilnej; LOT zaś wznowił rejsy na liniach krajowych 1 IV 1945 r.

Bilety mogli nabywać jedynie tak zwani stali mieszkańcy, czyli przebywający w Białymstoku od wyzwolenia. Przełamane jednak jakoś tę przeszkodę przy pomocy adwokata wileńskiego Kopacewicza i rano dwudziestego maja odlecieliśmy [...]. Wylądowaliśmy w Warszawie, skąd odwieźli nas na Pragę. Resztę dnia spędziłem na szukaniu jakiegoś mieszkania. Całe szczęście, że przyjął nas [...] mój stryjeczny brat Józef i jego żona Michalina. Zastali pokój słomą i tak spaliśmy pokotem na ziemi. Nazajutrz raniem pobiegłem przez pontonowy most zobaczyć Warszawę. Przygotowany byłem na najgorsze, ale to, co ujrzałem, przeszło wszystkie moje wyobrażenia o ogromie zniszczeń mego ukochanego miasta. Zburzone domy Wilna, a zwłaszcza gruzy Białegostoku przygotowały mnie częściowo do widoku Warszawy. Powinienem więc być uodporniony. O jednym tylko zapomniałem. O moim uczuciu do Warszawy. Tu się urodziłem, wychowałem, pracowałem, zżyłem się z każdą starą i nowo wybudowaną kamienicą. Warszawa była moją rodziną, którą ujrzałem martwą, a zwłoki jeszcze niepochowane.

Ludwik Sempoliński, *Druga połowa życia*, Warszawa 1985, s. 125

Poniedziałek, 2 IV 1945 r.

[1945-IV-2] Na Pradze rozbłyskują pierwsze latarnie uliczne.

[1945-IV-3] Premiera *Szczęścia Frania* Włodzimierza Perzyńskiego w Teatrze m.st. Warszawy.

Reżyseria: Helena Buczyńska; Dekoracje: Stanisław Dynowski; Kostiumy: Stanisława Nowicka [Mrozińska]; Obsada: Mieczysław Borowy (Franio), Franciszek Dominiak (Lipowski), Helena Gruszecka, Julia Arnoldtowa-Sokolich (Lipowska), Halina Michalska (Hela Lipowska), Wilhelm Wichurski, Stanisław Igar (Otock), Elżbieta Wiczorkowska (Langmanowa), Irena Oberska (Mroczyńska).

Zap.: Premiera w Teatrze m.st. Warszawy, „Życie Warszawy” 1945 nr 90, s. 4

Rec.: K.G. [Krzysztof Gruszczyński], „Życie Warszawy” 1945 nr 110, s. 4; „Przekrój” 1945 nr 8, s. 16

*W naszych rękach
odbudowa Stolicy*

Ćwierć wieku temu w ospałym, dobrodusznym Krakowie, kiedy mieszkańcy tego powolnego miasta przedkładali jeszcze dorożkę nad samochód, gorszyli się „Bagatelą” i z nieufnością zaglądali do „Zielonego Balonika”, mógł Perzyński liczyć na sympatię publiczności teatralnej. [...]

Ale czasy się zmieniły, i „Szczęście Frania”, wystawione przez teatr warszawski, pozwoliło mi sprecyzować przeistoczenia, jakie pod wpływem ostatnich lat i wydarzeń dokonały się w psychice widza. [...]

A sens i tego wszystkiego? – może ktoś zapytać. Otóż w tym sęk, że sensu nie ma. Jest za to płytki półśmiech, lekceważący „humor przez łzy”, co dzisiaj dowodzi jedynie braku perspektyw u autora. Bo też Perzyński horyzonty ma ciasne, do głębszych syntez o człowieku i świecie nie jest i zdolny, nie posiada ku temu podstaw ideologicznych. [...]

P. Borowy nadał postaci Frania cechy głęboko tragiczne, skomplikował tę rolę, pogłębił nawet tam, gdzie autor każe mu tylko rozśmieszać. Scena buntu zagrana była po mistrzowsku. P. Dominiak stworzył w osobie Lipowskiego kreację bardzo plastyczną, skończoną w każdym szczególe. Rozmowa Lipowskiego z Franiem w ostatnim akcie – to prawdziwy koncert gry aktorskiej. Helę zagrała p. Michalska z talentem. Zwłaszcza w akcie drugim ujawniła duży ładunek napięcia dramatycznego i zdolność do nasilonego, skondensowanego przeżywania. Reakcja nerwowa w poszczególnych scenach zrobiona była brawurowo. P. Gruszecka trafnie ujęła postać matki, a pan Wichurski wydobyl dużo wyrazu w niewdzięcznej roli Otockiego. Z pozostałych świetna była p. Oberska jako Mroczyńska. Langmanową zagrała z humorem p. Wiczorkowska. Na każdym kroku łatwo było odczuć wytrawną, pewną siebie rękę p. Buczyńskiej. Oprawa dekoracyjna – bardzo miła dla oka.

Krzysztof Gruszczyński

[1945-IV-4] Projekcją dokumentalnego filmu *Majdanek* Aleksandra Forda, radzieckiego filmu *Sekretarz rejkomu* oraz Polską Kroniką Filmową rozpoczęło działalność kino Polonia przy ul. Marszałkowskiej 56.

(B.W.) [Bolesław Wójcicki], *Pierwszy kinoteatr Warszawy „Polonia”, „Życie Warszawy”* 1945 nr 95, s. 3

➤➤➤ [1945-III-3]

Czwartek, 5 IV 1945 r.

[1945-IV-5] Przy ul. Targowej 73 codziennie gra nowo otwarty Teatr Ludowy ➤➤➤ [1945-III-6] z programem *Powrót z Jarmarku*, poprzedzonym prologiem *Przez krew i łzy do Wolności*. Początek przedstawień o godz. 16.00.

➤➤➤ [1945-VI-14]

[1945-IV-6] Próba uruchomienia pierwszego teatru rewiewego. Ma nosić nazwę Nowa Warszawa, a dyrekcję sprawować mają Karol Lesiewski i – w charakterze kierownika artystycznego i literackiego – Janusz Strachocki. W projektowanym zespole: Ola Leszczyńska, Sabina Ziółkowska, Bolesław Mierzejewski, Zygmunt Regro, Zbigniew Kiliński, chór rewelersów w składzie: Marian Gołębiowski, Stefan Zakrzewski, Jerzy Rejman, Beniamin Siemionow oraz kwartet Lednickiego. Akompaniatorką miała zostać Maria Lesiewska.

Wszystkie wyżej wymienione osoby są Zarządowi Z.A.S.P. znane i przeciwko nim żadnych zarzutów dyskwalifikujących ich jako Polaków i obywateli nie ma¹. Wobec czego Zarząd Z.A.S.P. nie widzi żadnych przeszkód w pracy ich w Teatrze Rewii „Nowa Warszawa” będącego pod egidą Wydziału Kultury i Sztuki.

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 87 nr 35

Nowa scena ma mieć charakter objazdowego teatru małych form. Wkrótce jednak okazało się, że objazdowy zespół... nie ma czym objeżdżać. 26 kwietnia władze miasta czyniły starania o przyznanie grupie Lesiewskiego pojazdu:

Wydział Kultury i Sztuki prosi o przydzielenie samochodu dla lotnego teatru małych form „Nowa Warszawa” subwencionowanego przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Teatr został zorganizowany i gotów jest do rozpoczęcia swojej pracy kulturalno-propagandowej.

Brak środków lokomocji uniemożliwia pracę wyżej wymienionego teatru, który dotychczas stałej siedziby nie posiada.

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 97 nr 222

Teatr Lesiewskiego bardzo szybko dokonał żywota. 27 czerwca 1945 roku Stanisław Kaczmarski pełniący funkcję naczelnika Wydziału Kultury i Sztuki poinformował szefa Resortu Kultury, Oświaty i Propagandy Henryka Ładosza o dwóch występach zespołu Lesiewskiego na prowincji *na własny rachunek [...] po czym wobec niepowodzenia zespół ten został rozwiązany i ob. Leśniewski zrezygnował z dalszego urzędowania przedstawić.*

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 97 nr 114

¹ W opinii ZASP pominięto fakt udziału Lesiewskiego w jawnym życiu teatralnym okupowanej Warszawy – był dyrektorem jawnego teatru Nowości ➡➡➡ [1944-V-58], czego władze ZASP najwyraźniej nie uznały za okoliczność obciążającą.

Antrepryza Lesiewskiego była jedną z kilku efemeryd teatralnych powojennej Warszawy 1945 roku, produktem, ale zarazem i ofiarą ówczesnej, szybko zmieniającej się sytuacji kulturalnej i politycznej.

Piątek, 6 IV 1945 r.

[1945-IV-7] KRAKÓW. Wyrok Komisji Weryfikacyjnej ZASP Gniazdo Kraków w sprawie śpiewaczki Wiktorii Calmy. Artystka nie występowała co prawda na jawnych warszawskich scenach, lecz Komisja Weryfikacyjna uznała za naganną jej pracę na estradzie kawiarni „U Aktorek” (za co sankcje nie spotkały innych występujących tam artystów) oraz występ w krakowskiej inscenizacji opery *Moniuszki*:

Po udzieleniu nagany za branie udziału jako amatorce podczas okupacji niemieckiej w koncertach i w operze „Halka” w Krakowie², Komisja Weryfikacyjna postanowiła biorąc pod uwagę wysokie wartości śpiewacze artystyczne, zaliczyć p. Calmę Wiktorię w poczet kandydatów Z.A.S.P.

Komisja Weryfikacyjna

Archiwum ZASP,teczka Wiktorii Calma-Kotulak, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego



[1945-IV-8] KRAKÓW. Wyrok Komisji Weryfikacyjnej ZASP Gniazda Kraków w sprawie tancerki Alfredy Kleszczówny występującej w czasie okupacji w jawnych teatrach, m.in. *Rozmaitości Jar*:

Za pracę w teatrzykach warszawskich podczas okupacji niemieckiej Komisja Weryfikacyjna postanowiła zawiesić kol. Kleszczówną [sic! – T.M.] Alfredę w pracach organizacyjnych do dnia 31.VIII.1946 r.

Od powyższej decyzji przysługuje prawo odwołania się na Walnym Zjeździe.

Archiwum ZASP,teczka Alfredy Kleszczówny, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Alfreda Kleszczówna

² Mowa o *Halce* wystawionej na deskach Starego Teatru w Krakowie ➤➤➤ [1944-III-37] w reż. Bolesława Fotygo-Folańskiego. Kierownikiem muzycznym był Adam Didur, zaś Wiktoria Calma śpiewała w tym przedstawieniu partię tytułową. Premiera odbyła się 25 XI 1944 r.

Poniedziałek, 9 IV 1945 r.

[1945-IV-9] Komisja Weryfikacyjna ZASP Gniazda Kraków łagodzi wyrok zakazu grania w Warszawie i Łodzi wydany na Zofię Jamry w marcu 1945 roku ►►► [1945-III-22]:

Anulując poprzednią decyzję, Komisja Weryfikacyjna postanowiła udzielić p. Jamry sporadycznie prawa angażowania się do czasu decyzji Komisji Egzaminacyjnej.

Archiwum ZASP, teczka Zofii Jamry, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Zofia Jamry starała się wówczas o członkostwo ZASP – czekała ją eksternistyczny egzamin, zdany w czerwcu 1945 roku. Okupacyjna przeszłość miała odezwać się po raz kolejny w 1946 r. – po premierze filmu *Zakazane piosenki*. W zachowanej dokumentacji osobowej aktorki znajduje się pismo cenzury, w którym wyrażane są wątpliwości, czy fakt występowania Jamry na jawnych scenach nie jest przeszkodą w zaproszeniu jej na premierę filmu (artystka zagrała w nim wyrazisty epizod volksdeutschki-konfidentki likwidowanej przez ruch oporu).

Wtorek, 10 IV 1945 r.

[1945-IV-10] Aleksander Zelwerowicz udziela wywiadu „Rzeczpospolitej”:

Organizując teatr dla mas, musimy sięgnąć po wzory do teatru radzieckiego. [...] ważnym zagadnieniem jest demokratyzacja teatru. [...] Grupa lub organizacja mająca własną scenę – oto najlepszy sposób demokratyzacji teatru.

Teatr dla wszystkich w dzisiejszej Polsce (Rozmowa z Aleksandrem Zelwerowiczem), [rozm.] Jan Sokolicz-Wroczyński, „Rzeczpospolita” 1945 nr 94, s. 3

[1945-IV-11] Warszawa wzbogaca się – tym razem już oficjalnie – o nową salę widowiskową. Mieści się przy ul. Zamojskiego 26 w sali Wedla, na terenie słynnej fabryki czekolady. Tego dnia sekretarz Naczelnika Wydziału Kultury Zarządu m.st. Warszawy Aleksander Jaxa-Szymański podpisał umowę

na stały wynajem sali w R.K.S. [Robotniczy Klub Sportowy] „RYWAL” [...] (firma „E. Wedel”) na próby orkiestrowe oraz przedstawienia teatralne.

Pismo Zarządu m.st. Warszawy do R.K.S. „Rywal” przy fabryce „E. Wedel”, Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 87 nr 35

Zastługę uczynienia wedlowskiej sali miejscem teatralnym przypisywał sobie

Wojenka i wiosenka

W sali f-my E. Wedel, ul. Zamojskiego 26 odbędzie się w niedzielę, dnia 8. IV. 45 r o godz. 15.00 i o godz. 17.00, rewia humoru, tańca, śpiewu, aktualności i satyry p. t. „WOJENKA... i WIOSENKA”, z Wła. dysławem Linem, Felicją Zawadzką i Tymoteuszem Czernym na czele zespołu.

po latach także Ludwik Sempoliński, który na wiosnę 1945 r. powrócił z wojennej tułaczki. ➤➤ [1945-IV-1] W spisanych niemal 30 lat później wspomnieniach artysty znaleźć można opis trudności, jakie napotkał, wracając na warszawskie estrady:

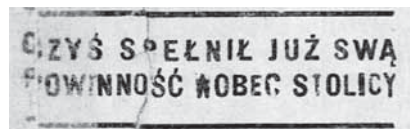
Trzeba było zakrzętać się koło zorganizowania pierwszych koncertów. Poszedłem do jedyne­go czynnego teatru: Powszechnego. Dyrektorem był Mroziński. Słyszeć nawet nie chciał o wynajęciu sali. Trzeba było myśleć o innej salce. Ktoś mi szepnął, że obok Teatru Powszechnego jest niezburzo­na salka teatralna w fabryce Wedla. Pobie­głem bez namysłu. Rzeczywiście była, nieczynna, brak częściowo krze­seł. Kierownictwo chętnie zgodziło się na wynajęcie sali, tylko że sam miałem się zająć doprowadzeniem jej do stanu używalności. Zwróciłem się do woźnego o pomoc, ale od razu spotkałem się z trudnościami. Woźny od pierwszej chwili nie wierzył w możliwość zrobienia z tej sali czegoś w rodzaju teatru. Zresztą tłumaczył mi, po co to robić? I tak nikt nie przyjdzie. Ja jednak byłem uparty i tak długo go różnymi sposobami namawiałem, aż wreszcie wykombinował jakieś składane krze­sełka i ławki. Pokonałem więc pierwszą, zdawałoby się, największą trudność. Miałem salę możliwą do występu, znalazłem nawet jakąś prywatną drukarnię, która zgodziła się wydrukować kilkaset afiszów małych rozmiarów, z braku odpowiednich czcionek, ale za to dwukolorowych. I cenzura nie stawiała żadnych zastrzeżeń. Prawdziwe trudności zaczęły się dopiero wraz ze staraniami o zezwolenia na występy. O żadnym jednoosobowym występie słyszeć w Ministerstwie Kultury nie chcieli. Wydawali zezwolenia wyłącznie dla grup, choćby tylko kilkuosobowych.

Spotkałem przypadkiem dawnego sekretarza Teatru Niewiarowskiej – Jaxę-Szymańskiego. Nie widzieliśmy się bodaj od śmierci Niewiarowskiej, t.j. od 1927 roku, od 18 lat, zaofiarował mi swoje usługi z radością. Był sekretarzem naczelnika Wydziału Kultury i Sztuki m.st. Warszawy. Wydział Kultury mógłby ewentualnie objąć protektorat nad moim recitalem. Ale to delikatna sprawa, którą trzeba przeprowadzić przez odpowiednio zakrapianą kolacyjkę. Trudno. Zgodziłem się. Nawet nie na jedną. Nie wiedziałem bowiem, że w międzyczasie Szymański polubił wódeczkę.

Ludwik Sempoliński, *Druga połowa życia*, Warszawa 1985, s. 126

Zachowane dokumenty i relacje każą jednak sądzić, że miejsce to zostało przez ludzi teatru „oswojone” już wcześniej. ➤➤ [1945-III-38]

Środa, 11 IV 1945 r.



[1945-IV-12] KRAKÓW. Komisja Weryfikacyjna ZASP Gniazda Kraków wydaje wyrok w sprawie Jadwigi Bukojemskiej:

Za pracę w teatryku „Bohema” w Warszawie podczas okupacji niemieckiej zawiesza się kol. Bukojemską w pracach organizacyjnych Z.A.S.P. do dn. 31.8.1946 r. i poleca zapłacić do kasy Związku (Gniazdo Kraków) zół 1000.

Archiwum ZASP, teczka Jadwigi Bukojemskiej, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

W dokumentach dotyczących sprawy Bukojemskiej przechowała się także nieoznaczona datą prośba aktorki:

Do Związku Artystów Scen Polskich Z.A.S.P. Gniazdo Kraków

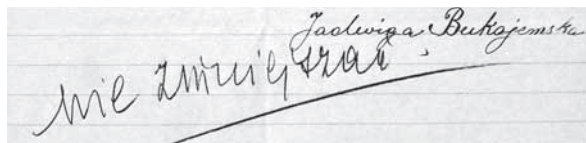
Wyrokiem Sądu Weryfikacyjnego „Gniazda Kraków” zostałam skazana za występowanie w Teatryku Bohema na grzywnę w kwocie 1000 złotych. Ponieważ nie jestem w stanie uiścić tak dużej sumy, przeto proszę o zmniejszenie grzywny do połowy t.j. do kwoty 500 zół.

Z poważaniem

Jadwiga Bukojemska

Pod prośbą aktorki widnieje zamaszysta, anonimowa inskrypcja napisana ołówkiem:

lb.



Eugeniusz Koziarski



[1945-IV-13] KRAKÓW. Komisja Weryfikacyjna ZASP Gniazda Kraków wydaje wyrok w sprawie Eugeniusza Koziarskiego, choreografa i tancerza jawnego teatru Kometa:

Za granie w prywatnych teatrykach warszawskich podczas okupacji niemieckiej Komisja Weryfikacyjna postanowiła zawiesić kol. w prawach organizacyjnych Z.Z.A.S.P.-u do dnia 31.8.1946 r.

Archiwum ZASP, teczka Eugeniusza Koziarskiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Czwartek, 12 IV 1945 r.

[1945-IV-14] KRAKÓW. Komisja weryfikacyjna ZASP Gniazda Kraków wznawia postępowanie weryfikacyjne wobec zweryfikowanego już uprzednio pozytywnie Władysława Grabowskiego:

Opierając się na wiarygodnych zeznaniach kol. Władysława Grabowskiego wypisanych własnoręcznie w kwestjonariuszu, Komisja Weryfikacyjna przy Zarządzie Z.A.S.P.-u (Gniazdo Kraków) zweryfikowała kol. Władysława Grabowskiego, uznając jego działalność podczas okupacji niemieckiej za nienaganną. W międzyczasie doszedł do wiadomości krakowskiej Komisji Weryfikacyjnej fakt, że kolega Wł. Grabowski grał wraz z Jerzym Leszczyńskim, Tadeuszem Wesołowskim i innymi w „Stadtteatrze”³ w Warszawie.

Załączając kwestjonariusz kol. Wł. Grabowskiego, prosimy o zbadanie i nowe zweryfikowanie.

Sekretarz: K. Biernacki

Przewodniczący: W. Biegański

Archiwum ZASP,teczka Władysława Grabowskiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszeńskiego

Piątek, 14 IV 1945 r.

[1945-IV-15] Trwają przygotowania do uruchomienia pierwszego teatru w lewobrzeżnej Warszawie. Zdecydowano, że jego siedzibą będzie – nie jak początkowo zakładano sala przy Marszałkowskiej 8 (II Teatr Malickiej), tę bowiem wkrótce miano przyznać nowej inicjatywie warszawskich aktorów ➤➤ [1945-V-8]; [1945-X-27] – lecz lokal przy Marszałkowskiej 81b. Teatr przeszedł gruntowny remont, o czym w rubryce „Dzień odbudowy” donosiło „Życie Warszawy”:

Wszystkie krzesła zostały rozkradzione zanim zabezpieczono lokal, obecnie więc nowe krzesła ofiarował dyrekcji teatru Zarząd Miejski. Salę i poczekalnię odrestaurowano, scenę przebudowano. Energię elektryczną uzyska się na razie z własnego agregatora, za dwa tygodnie ma doprowadzić prąd Elektrownia Warszawska. Na otwarcie wystawiona będzie sztuka Fredry pt. „Śluby panięskie”. ➤➤ [1945-III-13]

[za]: Stanisława Mrozińska, *Teatr wśród ruin Warszawy*, Warszawa 1989, s. 183

Powstanie drugiej warszawskiej sceny również przebiega w atmosferze konfliktu pomiędzy szefem Wydziału Oświaty, Kultury i Sztuki Miejskiej Rady Narodowej, którą to funkcję pełnił wówczas aktor i recytator Henryk Ładosz-Smuga a Ministerstwem Informacji i Propagandy reprezentowanym przez Józefa Wasowskiego, wybitnego publicystę i działacza społecznego. To dzięki jego staraniom Mroziński otrzymał przydział lokalu na rogu Marszałkowskiej i Hożej, czemu

³ Potoczna nazwa jawnego Teatru Miasta Warszawy (czyli przedwojennego Teatru Polskiego).

starał się przeszkodzić właśnie Ładosz, grożąc nawet zamknięciem teatru. Stroną sporu było także Ministerstwo Kultury i Sztuki (decydujące wówczas o pozwoleniach na uruchamianie nowych teatrów), które powołanie do życia nowej sceny uważało za akt samowoli. W dokumentach Zarządu m.st. Warszawy zachował się ślad tego sporu – pismo wysłane 24 kwietnia 1945 r. do Resortu Kultury i Oświaty:

[...] uprzejmie wyjaśniam, że Dyr. tegoż Teatru [chodzi o Teatr m.st. Warszawy – T.M.] ob. Jan Mroziński otrzymał przydział lokalu oraz zajął lokal bez wiedzy Wydziału Kultury i Sztuki i z pominięciem kierownika działu teatralnego ob. Strachockiego Janusza, stawiając Wydział Kultury i Sztuki przed faktem dokonanym.

Naczelnik Wydziału Kultury i Sztuki

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 87 nr 46

Świadectwem tych nieporozumień jest wysłane dwa tygodnie później pismo Jana Mrozińskiego skierowane do Henryka Ładosza. Jego odpis trafił także do Ministerstwa Kultury:

Warszawa, dnia 1 maja 1945 r.

Powołując się na rozmowę z dnia 25. bm. [chodzi o 25 IV 1945 r.] Dyrekcja Teatru m.st. Warszawy uprzejmie komunikuje, że dnia 18 marca br. do ob. Prezydenta m.st. Warszawy została skierowana przez Wydział Kultury i Sztuki prośba o zezwolenie na uruchomienie w lokalu przy ulicy Marszałkowskiej 8 drugiej sceny Teatru m.st. Warszawy.

Na powyższe pismo Dyrekcja Teatru m.st. Warszawy nie otrzymała żadnej odpowiedzi, a pragnąc osiągnąć istotne cele społeczne i organizacyjne teatru w dniu 13.4.45r skierowała do naczelnika Wydziału Kultury i Sztuki M.R.N. Prof. Stanisława Kaczmarskiego pismo [...] w sprawie przydzielonego przez Ministerstwo Informacji i Propagandy lokalu przy ul. Marszałkowskiej 81. [błąd: Marszałkowska 81b – T.M.]

Powyższe wyjaśnienie Dyrekcja teatru m.st. Warszawy składa celem stwierdzenia, że zarzut samowolnego czy nieformalnego postępowania należy przypuszczać był wynikiem nieporozumienia.

(J. Mroziński)

Ministerstwo Kultury i Sztuki, Departament Teatru, Teatr m.st. Warszawy – korespondencja, Archiwum Akt Nowych, sygn. 81 k. 6

Zarzut samowolnego otwarcia Teatru Małego, sformułowany tym razem wyjątkowo ostro, powróci za niecały miesiąc, tuż przed oficjalną inauguracją jego działalności.

»»» [1945-V-31]

Teatr m. st. Warszawy
wystawia codziennie o godz. 17-cj sztukę w. Perzyńskiego „Szczęście Frania”.
W dniu dzisiejszym następujący repertuar:
godzina 11-ta bajka dla dzieci „Kupcu-szek”, godz. 13-ta „Śluby Panieńskie”,
godz. 15-ta „Moralność Pani Dulskiej”,
godz. 17-ta „Szczęście Frania”.



Ul. Leszno 35, siedziba jawnego teatru Figaro. Fot. z 1945 r.

Niedziela, 15 IV 1945 r.

[1945-IV-16] W Teatrze Domu Kultury w podwarszawskim Wawrze przy ul. Płowieckiej o godz. 15.00 i 17.00 dwa przedstawienia rewii *Z pieśnią na ustach*.

Teatr Domu Kultury w Wawrze, „Życie Warszawy” 1945 nr 102, s. 4

[1945-IV-17] KRAKÓW. Ukazuje się tu pierwszy numer tygodnika „Przekrój”. Jego redaktorem naczelnym zostaje Marian Eile-Kwaśniewski. Wkrótce w „Przekroju” zaczną się ukazywać recenzje – także z przedstawień teatrów warszawskich. ➤➤ [1945-XII-10] „Przekrój” w krótkim czasie zgromadzi plejadę znakomitych publicystów i przez wiele dekad będzie pismem kształtującym gust trzech pokoleń polskiej inteligencji.

Ok. wtorku 17 IV 1945 r.

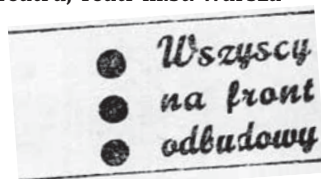
[1945-IV-18] Teatr m.st. Warszawy daje dwa gościnne występy dla wojska. Ich świadectwem jest zachowana korespondencja:

Dowództwo Jednostki Wojskowej nr 52213 dziękuje Wam i artystom Waszego zespołu za dwa przedstawienia, dane dla oficerów i żołnierzy naszej jednostki, które stanowią nader cenną wartość w naszym szarym życiu żołnierskim. Życzymy Wam dalszej owocnej pracy dla dobra naszej odrodzonej Demokratycznej Polski.

Z-ca d-cy jednostki do spraw politycznych

(-) por. Gross

[odpis w:] Ministerstwo Kultury i Sztuki, Departament Teatru, Teatr m.st. Warszawa – korespondencja, Archiwum Akt Nowych, sygn. 81 k. 1



Czwartek, 19 IV 1945 r.

[1945-IV-19] Komisja Weryfikacyjna ZASP Gniazdo Kraków wydaje wyrok w sprawie Ireny Carnero:

Za granie w prywatnych teatrzykach warszawskich podczas okupacji niemieckiej Komisja Weryfikacyjna postanowiła zawiesić kol. Carnero w pracach organizacyjnych do dnia 31.8.1946 r.

Archiwum ZASP,teczka Ireny Carnero-Kujawskiej, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Odnalezienie grobu Juliusza Kaden-Bandrowskiego

W czasie akcji ekshumacyjnej, przy spisywaniu grobów, przeznaczonych do usunięcia, natrafiono w okolicy Pl. Narutowicza na mogiłę znanego pisarza, Juliusza Kaden-Bandrowskiego, który w czasie powstania mieszkał w domu przy ul. Sękocińskiej 3	mieszkańców tego domu, w czasie powstania odnaleziono na strychu ukrytą amunicję. Pisarz, który brał udział przy przenoszeniu jej, został ranny od wybuchu granatu. Ciężka rana brzucha spowodowała śmierć po 24-godzinach. Zabity leży w osobnej mogile
---	--

Według informacji otrzymanych od

Sobota, 21 IV 1945 r.

[1945-IV-20] W sali Wedla przy ul. Zamojskiego 26 przedstawienie estradowe *Numer w numer*. Wystąpili: Maria Chmurkowska, Sabina Ziółkowska, Florentyna Braziewicz, Władysław Szpilman, Zygmunt Regro, Józef Sendeki, Stefan Witas, Zbigniew Kiliński, Stefan Wroncki.

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 87 nr 42

Niedziela, 22 IV 1945 r.

[1945-IV-21] KRAKÓW. Premierą fragmentów *Grażyny* i *Konrada Wallenroda* Adama Mickiewicza oraz *Zawiszy Czarnego* Juliusza Słowackiego jawną działalność inauguruje Teatr Rapsodyczny pod kierunkiem Mieczysława Kotlarczyka.

Wtorek, 24 IV 1945 r.

*Warszawa czeka
na twój wysiłek*

[1945-IV-22] W dawnym budynku fabrycznym przy ul. Zygmuntowskiej 8 powstaje nowa sala mająca służyć występom teatralnym, a także projekcjom filmowym. Niewielka, licząca zaledwie 300 miejsc, nosi początkowo nazwę Dom Kultury. Instytucję założono w Lublinie, w sierpniu 1944 r., swój ostatni występ w tym mieście dała w lutym 1945 r.,

przenosząc się do stolicy pod koniec tego miesiąca. ➤➤➤ [1945-II-41] Warszawską siedzibą teatru staje się niemiecka fabryka obuwia.

Placówka ta określana jest w późniejszych dokumentach jako *spółdzielnia robotników teatru*. Dyrektorem jest Tadeusz Sutt (do sierpnia 1945 r.), choć zachowane dokumenty podpisywane są w tym czasie przez kierownika kapitana Wojska Polskiego Bolesława Warmana, przedstawiającego się także jako jego pomysłodawca⁴. Lektura tych dokumentów daje podgląd na ogromne trudności towarzyszące budowie sali widowiskowej, ale pokazuje też działanie wbrew obowiązującym wówczas przepisom (Wydział Kultury i Sztuki m.st. Warszawy drobiazgowo kontroluje wówczas każdą imprezę odbywającą się w mieście).

Warszawa-Praga, dnia 24 kwietnia 1945 r.

Do Dyrektora Resoru Kultury i Oświaty
m.st. Warszawy

[...] Całkowicie zniszczony budynek odnowiłem dzięki pomocy robotników pracujących w pierwszych dniach na dwie zmiany zupełnie bezpłatnie, później dzięki uzyskanej pożyczce w kwocie 65 000 zł pracę tę przy odnawianiu domu w szybkim tempie kontynuowano dalej. [...]

Dla kina pożyczono mi również aparat projekcyjny.

Teatr „Domu Kultury” nie jest obciążony żadnym długiem. Dalsze pieniądze na remont sali teatralnej uzyskałem częściowo z kilku seansów w kinie „Domu Kultury”.

Kino to z powodu przeoczenia w załatwieniu formalności zostało zamknięte.

W chwili obecnej zwracam się z prośbą do Resortu Kultury i Sztuki m.st. Warszawy o udzielenie mi prawa na uruchomienie kina i teatru „Domu Kultury”.

Przy „Domu Kultury” powstanie stołówka dla pracowników, biblioteka, klub literacki i świetlica.

Otwarcie „Domu Kultury” wyznaczono na 1 maja 1945 r.

Z grona pracowników i robotników „Domu Kultury” do dyrekcji wchodzi sierż. A.L. Adamczyk Leon.

Licząc na przychylne załatwienie prośby, kreślę się z poważaniem

Zastępca Komendanta R.K.U. Warszawa-Praga

Do spraw politycznych

Kpt. Bolesław Ryszard Warman

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 87 nr 44

⁴W niektórych źródłach odnaleźć można również informację, że od sierpnia 1945 r. dyrektorem tej placówki był kapelmistrz Stanisław Nawrot.

W połowie maja 1945 r. teatr miał już swój zespół artystyczny. Dokument z 13 maja podaje jego skład: Leon Wójcikowski, Jadwiga Kłósówna, Freda Kleszczówna, Stanisława Stanisławska, Halina Mickiewiczówna, Leokadia Warman, Wiesław Meus, Halina Bauraska, Robert Młynarczyk, Zdzisław Dejter, Romuald Walter, Aleksander Piotrowski, Jerzy Gembicki, Tymoteusz Czerny, Tadeusz Krasnodębski oraz Stefan Wiechecki-Wiech, autor popularnych felietonów pisanych warszawską gwarą. W skład orkiestry weszli: Stanisław Biendwaj, Edward Butkiewicz, Bogumił Ciupiński, Tadeusz Berejszyk, Witold Dedke, Tymoteusz Jakowlew, Waclaw Kasztelan, Józef Oleszyński.

[za]: Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 94 nr 5

Część zespołu tego pierwszego warszawskiego powojennego teatru rewiowego była związana w czasie okupacji ze scenami jawnymi.

Powstawanie teatru już niedługo znaczone będzie wydarzeniami dramatycznymi, walką pracowników z kulturalnymi władzami miasta ►► [1945-V-24], ale także epizodami dramatycznymi i humorystycznymi. ►► [1945-VIII-56]; [1945-VI-8] Teatr wkrótce dwukrotnie zmieni nazwę – w 1945 r. jest jeszcze Praskim Teatrem Rewii ►► [1945-VI-13], zaś od roku 1948 aż do likwidacji (związanej z budową Trasy W-Z i praskiej części al. gen. Świerczewskiego – dzisiejszej alei „Solidarności”) będzie nosić nawę Wróbelek Warszawski.

Czwartek, 26 IV 1945 r.

[1945-IV-23] W sali Teatru m.st. Warszawy początek dwudniowych obrad Pierwszego Walnego Zgromadzenia Członków Gniazda Warszawskiego Związku Artystów Scen Polskich (ZASP).

Porządek dzienny Pierwszego Zjazdu Aktorów Okręgu Warszawskiego w dn. 26 i 27.4.45, Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 97 nr 221

Ze wspomnień Stanisławy Mrozińskiej:

Na scenę wniesiono stół prezydialny, na którym natychmiast pojawiło się mnóstwo zieleni i kwiatów. Strachocki otworzył obrady krótkim uroczystym przemówieniem, witając kolegów i licznych gości: delegatów zaprzyjaźnionych związków artystycznych, przedstawiciele władz centralnych, miejskich i wojskowych. Złożonego chorobą, nieobecnego Stefana Jaracza uznano za honorowego przewodniczącego; chwilą milczenia uczczono pamięć kolegów, wydartych życiu przez wojnę i okupację. [...]

Mówiono o nowej roli społecznej polskiego aktorstwa, stającego przed nową publicznością; otwierano zawrotne perspektywy grania już nie dla tysięcy – lecz milionów widzów; powtarzano w różnych kontekstach ten sam postulat: chcemy uczestniczyć we wszystkich ważnych decyzjach dotyczących odbudowy i rozwoju życia teatralnego. [...]

Z żywą aprobatą przyjęto na kwietniowych obradach przemówienie gorącego miłośnika teatru, wnikliwie badającego psychologię aktorstwa, prokuratora Jerzego Sawickiego, który mówił o stosowaniu przez komisję weryfikacyjną ostrzejszych kryteriów do ludzi w społeczeństwie znanych i szanowanych: pedagogów, prawników, aktorów. „Poczytajcie to sobie za zaszczyt. [...] Wielki kataklizm, spowodowany okupacją, wytworzył w społeczeństwie ogromną potrzebę oczyszczenia – od Stalingradu do Pirenejów, od Norwegii do Francji idzie jeden głos wołania o odrzucenie tych, którzy nie stanęli na wysokości zadania”.

Powołano więc komisję do spraw weryfikacji i sądu koleżeńkiego dla opracowania ogólnych wytycznych dalszej działalności związku w tej sprawie. Ponadto obradowały także następujące komisje: do spraw organizacji walnego zjazdu delegatów ZASP z całego kraju, do spraw konwencji i organizacji pracy teatralnej, do spraw Skolimowa i Domu Aktora, komisję porozumiewawczą z Centralną Radą Związków Zawodowych, wreszcie – komisję finansową.

[...] Najmocniej stawiano dwa postulaty ważkie i niełatwe w realizacji: należy stworzyć warunki umożliwiające szerokie i istotne oddziaływanie aktorów na rozwój teatrów w Polsce; należy możliwie szybko i z największą skrupulatnością przeprowadzić weryfikację wszystkich członków związku, aby położyć kres narastającym podczas okupacji konfliktom natury moralnej i społeczno-politycznej.

Stanisława Mrozińska, *op. cit.*, s. 154, 155-158

W relacji Stanisławy Mrozińskiej uderza całkowite pominięcie udziału władz ówczesnego warszawskiego życia kulturalnego, w tym artystów Teatru m.st. Warszawy, w trwającym jeszcze rok wcześniej jawnym życiu teatralnym stolicy. Zjazd ten odbywał się przecież w obecności m.in. Jana Mrozińskiego, Mieczysława Borowego, Stanisława Płonki-Fiszera – występujących w teatrach działających z niemieckim przyzwoleniem. Świadkiem kwietniowego zjazdu mógł być także Jerzy Wasiak, kierownik miejskiej orkiestry symfonicznej, przed Powstaniem Warszawskim intensywnie działający jako kompozytor i kapelmistrz jawnych teatrów. Wystąpienie prokuratora Sawickiego, późniejszego oskarżyciela w procesach niemieckiej załogi obozu koncentracyjnego na Majdanku oraz w rozprawie przeciwko Rudolfowi

Hössowi, komendantowi Oświęcimia⁵, sankcjonuje surowe wymierzanie sprawiedliwości w łonie samego środowiska teatralnego. Od początku roku trwają, a na wiosnę nasilają się, rozliczenia wewnątrz środowiska ludzi teatru podzielonego sprawą udziału znacznej jego części w działalności jawnych scen istniejących w latach 1940–1944 na terenie Warszawy oraz Krakowa. Działanie tych komisji budzi sprzeciw zarówno obserwatorów ich poczynań, jak i samych osądzanych. ►► [1945-VI-13]; [1945-VII-45]; [1945-II-33]; [1945-II-32]; [1945-III-23]; [1945-IV-28]

[1945-IV-24] KRAKÓW. Komisja Weryfikacyjna ZASP Gniazda Kraków wydaje wyrok w sprawie tancerza Witolda Borkowskiego:

Za branie udziału w teatrykach warszawskich podczas okupacji niemieckiej Komisja Weryfikacyjna udziela p. Borkowskiemu Witoldowi surowej nagany.

Biorąc jednak pod uwagę wyjątkowe zdolności choreograficzne p. Borkowskiego Witolda – Komisja Weryfikacyjna postanowiła udzielić p. Borkowskiemu prawa angażowania się od dnia 31.8.1946 r.

Archiwum ZASP,teczka Witolda Borkowskiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

[1945-IV-25] KRAKÓW. Komisja Weryfikacyjna ZASP Gniazda Kraków rozstrzyga sprawę Heleny Hałacińskiej:

Po wysłuchaniu całej tragedii, jaką przechodziła kol. Hałacińska Helena z powodu ratowania swego męża pochodzenia niearyjskiego, wskutek czego musiała posprzedać cały swój dobytek, a po wyczerpaniu wszelkich możliwości dalszego bytowania zmuszona była przyjąć w ostatnim roku okupacji niemieckiej propozycję zagrania kilku ról w Teatrze „Komedja” w Warszawie – Komisja Weryfikacyjna jednogłośnie uznała postępowanie kol. Hałacińskiej Heleny za nienaganne, a występy w Teatrze „Komedja” traktować jako nieodzowną konieczność owej egzystencji.



Helena Hałacińska

Komisja Weryfikacyjna

Archiwum ZASP,teczka Heleny Hałacińskiej, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

⁵ Sawicki prowadził także sprawy osób podejrzewanych o kolaborację z Niemcami – w tym oskarżonej o kontakty z gestapo i wydawanie Żydów Wiery Gran – ta jednak została z tych zarzutów oczyszczona. Można także spotkać informację, że w 1941 roku Sawicki był na terenie Lwowa konfidentem gestapo; zob. Zbigniew Błażyński, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940–1955*, Warszawa 2003, s. 236.



Helena Terenkoczy

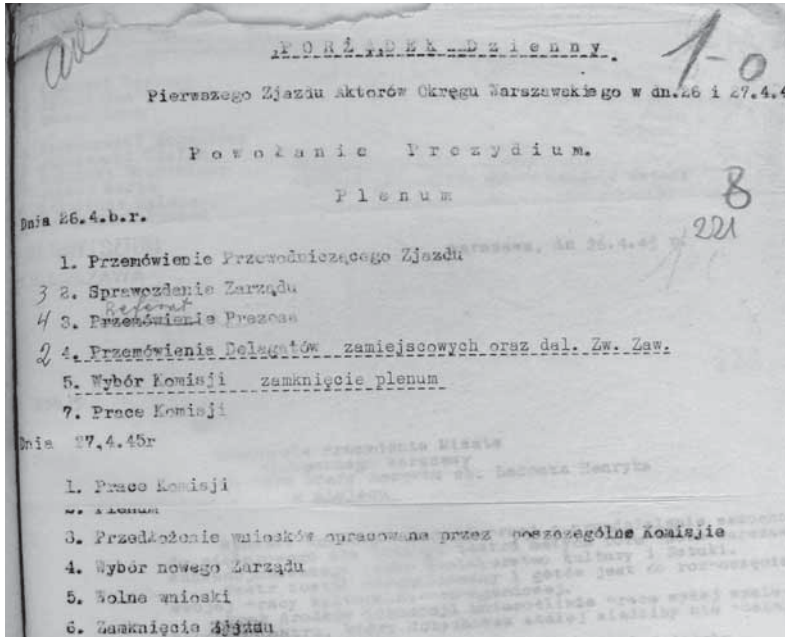
Ten wyrok – jeden z niewielu uniewinniających w dziejach Komisji Weryfikacyjnych ZASP – doczeka się wkrótce zmiany. >>> [1945-VIII-6]

[1945-IV-26] KRAKÓW. Komisja Weryfikacyjna ZASP Gniazda Kraków wydaje wyrok w sprawie śpiewaczki Heleny Terenkoczy, występującej w czasie okupacji na jawnych warszawskich scenach:

Za branie udziału w Teatrze Miasta Warszawy⁶, będącego pod zarządem propagandy niemieckiej, Komisja Weryfikacyjna postanowiła zabronić p. Terenkoczy występów w Warszawie i Łodzi, oraz zawiesić w czynnościach organizacyjnych Z.A.S.P.-u do dnia 31.8.1946 r.

Od powyższej decyzji przysługuje prawo odwołania się na Walny Zjazd.

Archiwum ZASP,teczka Heleny Terenkoczy, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego



Porządek obrad Zjazdu Okręgu Warszawskiego ZASP zachowany w aktach Wydziału Kultury i Sztuki m.st. Warszawy

⁶ Orzeczenie nie uwzględniło faktu występowania Terenkoczy także w innych teatrach, w tym na scenie Rozmaitości Jar, m.in. w głośnym *Śnie nocy lipcowej*. >>> [1944-V-13]

Niedziela, 29 IV 1945 r.

[1945-IV-27] W Teatrze m.st. Warszawy trwają ostatnie przygotowania do premiery *Burmistrza Stylmondu* Maurice'a Maeterlincka. ►►► [1945-V-14] Premiera sztuki odbywa się w atmosferze konfliktu pomiędzy Mrozińskim a Arnoldem Szyfmanem, wówczas już dyrektorem Departamentu Teatru w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Sytuację komplikuje dodatkowo fakt, że dramat Maeterlincka planowany był przez Szyfmana jako pierwsza pozycja nierozpoczętego sezonu 1939/1940 w Teatrze Polskim. Repertuarowy wybór, działania Mrozińskiego w gmachu Teatru Polskiego (od stycznia 1945 r.) ►►► [1945-I-12]; [1945-II-17], ale i pojawiające się zapewne już wówczas wątpliwości dotyczące jego okupacyjnej przeszłości ►►► [1945-V-28] – wszystko to wpłynęło na ton zaproszenia wystosowanego przez Mrozińskiego do Szyfmana:

Dyrekcja Teatru m.st. Warszawy motywuje niniejszym wybór sztuki Maeterlincka „Burmistrz Stylmondu”, której premiera projektowana jest na dzień 8 maja r.b.

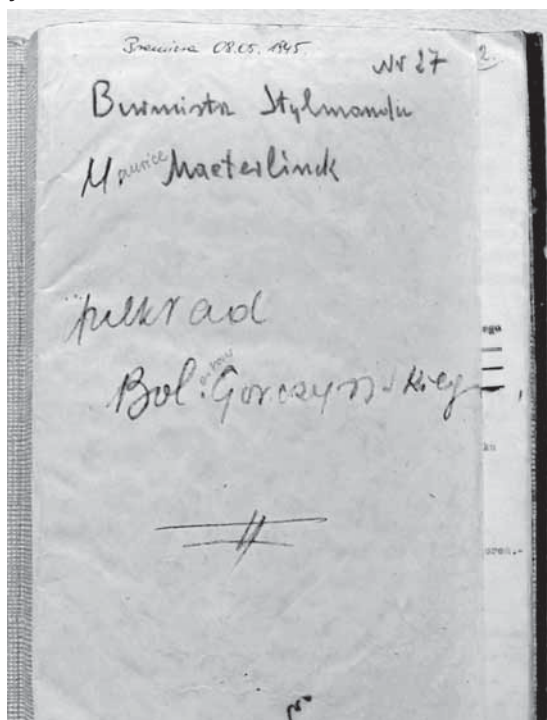
1/ Problem sztuki polegający na podkreśleniu odrębności psychiki Niemców i narodu przez nich podbitego, na konflikcie pomiędzy teutońskim okrucieństwem a światem etyki, kultury i ogólnie pojętych pojęć humanitarnych – posiada wszelkie cechy aktualności.

2/ Aktualnym jest także przeciwstawienie fizycznej przemocy najeźdźcy duchowym wartościom narodu podbitego i jego odporności moralnej, która dziś prowadzi do zwycięstwa nad barbarzyństwem

3/ Maeterlinck w utworze, którego akcja dotyczy roku 1914, obnaża te same zbrodnicze instynkty Niemców, które 35 lat później z kulturalnego świata Europy uczyniły kraj upowszechnionego koszmaru. Tragedia, jaką przeżył naród polski, w latach obecnej wojny ukazuje się oczom widza jako dalszy ciąg i dalsza konsekwencja tej samej akcji zniszczenia, którą Niemcy rozpętali we wszystkich krajach przez siebie podbitych.

4/ Sztuka została przez reżyserię pogłębia i uwspółcześniona zarówno przez podkreślenie ideologicznej strony utworu, jak i motywy formalne: sposób zacho-

Egzemplarz sztuki *Burmistrz Stylmondu* z archiwum Teatru Powszechnego



wania bohaterów, ubiory i mundury oraz szereg innych momentów przenikających całokształt akcji.

5/ Teatr m.st. w Warszawie jest w stanie wystawić sztukę Maeterlincka na odpowiednim poziomie, dysponując zespołem stojącym na wysokości zadania i posiadając możliwość odpowiedniej oprawy dekoracyjnej.

Jednocześnie Dyrekcja pozwala sobie prosić Obywatela Dyrektora o wyznaczenie delegata Ministerstwa Kultury i Sztuki, na generalną próbę „Burmistrza” w dniu 7.5.1945r o godzinie 11-ej, celem zapoznania się ze sztuką i jej reżyserskim ujęciem.

J. Mroziński

Dyrektor Teatru

m.st. Warszawy

Ministerstwo Kultury i Sztuki, Departament Teatru, Teatr m.st. Warszawy – korespondencja, Archiwum Akt Nowych, sygn. 81 k. 4-5

b.d., prawdopodobnie koniec kwietnia 1945 r.

[1945-IV-28] OTWOCK. Umierający na gruźlicę w otwockim sanatorium Stefan Jaracz ►► [1945-VIII-21]; [1945-VIII-27] pilnie obserwujący jednak wydarzenia w świecie teatralnym, spisuje memoriał dotyczący działania komisji weryfikacyjnych odrodzonego ZASP. Tekst ten złożony zostaje na ręce ministra kultury Wincentego Rzymowskiego:

W konkretnym wypadku chodzi mi o działalność Komisji Weryfikacyjnej ZASP w Krakowie. Już w samym składzie owej Komisji uderza absencja zasłużonych członków Związku i wybitnych działaczy na polu artystycznym. Nie ma tam Solskiego, Adwentowicza, Osterwy, Zelwerowicza i innych. [...]

Niestety metody, którymi posługuje się Komisja względem kolegów, nie uprawniają do [...] optymistycznego sądu. Są to metody, których nie wahałbym się nazwać terrorystycznymi. Pomijam nieproporcjonalną do winy srogość kar, aż do nierzadko stosowanej śmierci cywilnej.

►► [1945-II-32]; [1945-II-33] Ma się wrażenie, że gdyby owej Komisji dać do dyspozycji gilotynę, nie omieszkałyby z niej skorzystać. Najbardziej jednak niepokojącym jest fakt, że sądy owe sprawują się bez przesłuchania oskarżonych i bez możliwości jakiegokolwiek obrony. Jeżeli Rząd Rzeczypospolitej uznał, że nawet dla katów Majdanka należy stosować normalną procedurę sądową, to nie wiem, dlaczego Komisja zwykłego zawodowego związku miałaby mieć uprawnienia daleko rozleglejsze?

[...] Wydane wyroki skazują kolegów na ciężkie kary za branie udziału w przedstawieniach teatrów funkcjonujących na terenie okupacji niemieckiej. Postawa aktorów na innym terenie lub w innych okolicznościach nie

jest przedmiotem osądu. Dlaczego? Nie wiem. Jest to już tajemnicą Komisji. Trzymajmy się zatem z konieczności tego zawężonego tematu. [...] Rewiowe teatryki nie różniły się od Włastowskich, a teatr Komedia stał na poziomie dawnego teatru Letniego. Nikt nie może przyznać, żeby to był poziom wysoki, ale taki poziom widywało się w Polsce przedwojennej i nikt się nim specjalnie nie gorszył. Kwestia artystycznego poziomu nie jest zresztą taka prosta. [...] Poziom teatrzyków wojennych zdarzał się często, nazbyt często w czasach przedwojennych. [...] Bezwzględna czystka, jaką stosuje Komisja Weryfikacyjna, temu nie zaradzi. Dotykając ludzi często prawdziwie uzdolnionych, pozbawiając ich możliwości pracy, pogłębia jeszcze kryzys. Rozumiem, że ze stanowiska Związku należy członków, którzy nie podporządkowali się uchwale, ukarać. Nigdy się jednak nie zgodzę na stosowaną procedurę bez rzetelnej rozprawy, sumiennego odważenia wszystkich okoliczności, bez możliwości obrony. [...] były dwa rodzaje współpracy z Niemcami, jeden, któremu podlegali wszyscy ludzie pracy, a więc rolnik, fabrykant, kupiec, lekarz, adwokat, kolejarz itd., wszyscy oni w jakiś sposób pracowali dla Niemców, była to konieczność wynikająca z faktu wojny i okupacji i nikt w tym charakterze współpracy nie jest pociągany do odpowiedzialności. Drugi rodzaj, to była współpraca przynosząca szkodę narodowi lub poszczególnym osobom i ta współpraca nosi cechy przestępstwa. O ile fakt udziału aktorów w filmie niemieckim zohydzającym Polskę⁷ posiada cechy przestępstwa narodowego, o tyle praca aktorów w teatrach, w których repertuar nie posiadał cech obrażających godność narodową, tej kategorii nie podlega. Pozostaje więc kwestia wykroczenia przeciwko uchwale związkowej, ale takie wykroczenie nie może doprowadzić do pozbawienia kogoś możliwości pracy na całe życie. Zacietrzewienie obu odłamów aktorstwa dochodzące do histerycznej gorączki sprawiło, że głos jakiegoś pojednania nie posiadał żadnej siły. To jest zresztą zrozumiałe w warunkach psychologii konspiracyjnej, dziś jednak, gdy można jawnie poruszać obchodzące nas zagadnienia, wypowiadam otwarcie mój sąd, protestuję przeciw niewłaściwościom, a odpowiednie czynniki powołane do opieki nad kulturą, proszę o czynne wkroczenie w te sprawy.

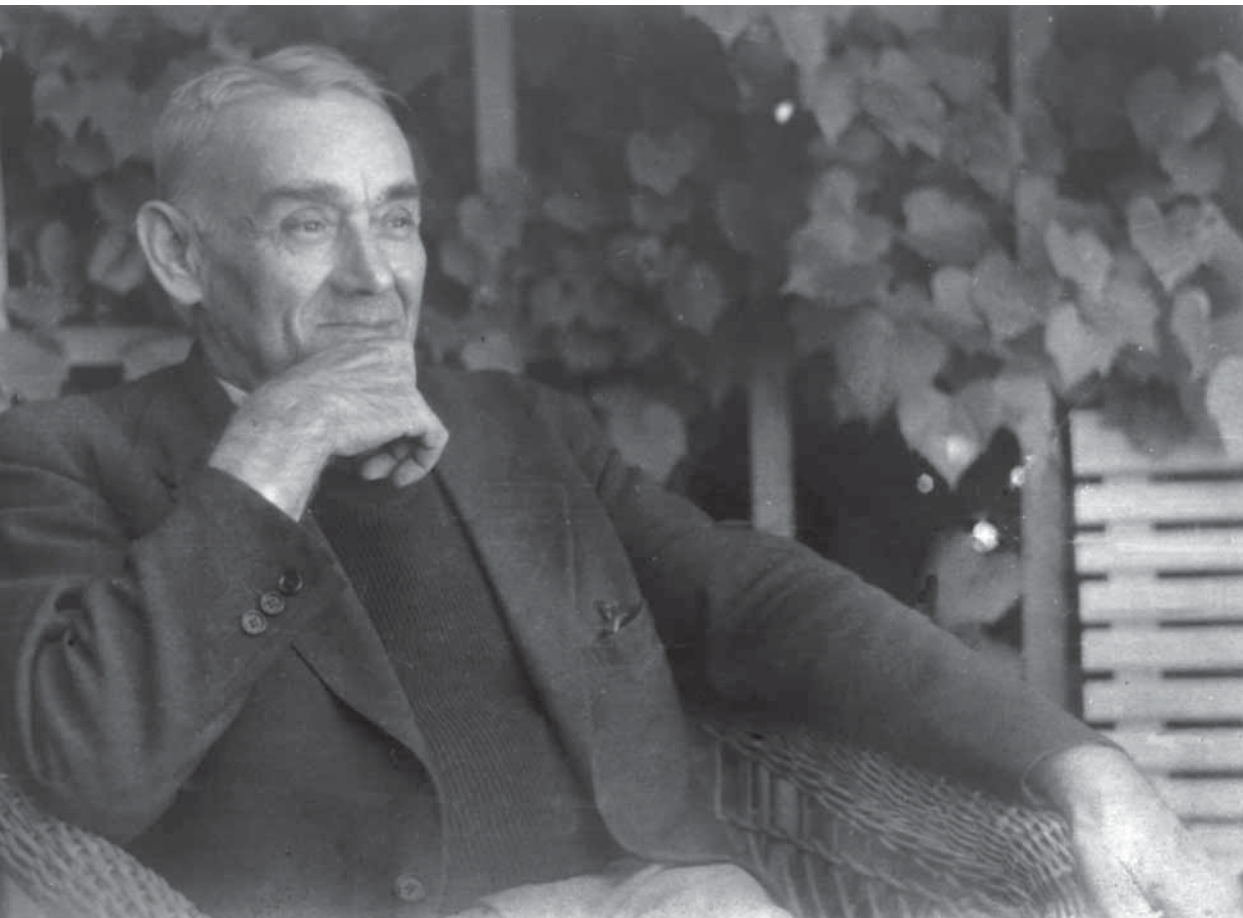
„Pamiętnik Teatralny” 1963 z. 1-4, s. 207-210

W Memoriale Jaracza pojawił się problem oceny postawy artystów działających na polskich ziemiach zajętych w 1939 roku przez Zwią-

⁷ Jaracz ma na myśli osławiony antypolski film *Heimkehr* Gustava Ucicky'ego, w którym zagrało kilku polskich aktorów, w tym słynny przed wojną Bogusław Samborski. Ich udział w tej produkcji był w 1945 roku, ale i w latach następnych, przedmiotem postępowań weryfikacyjnych ZASP, ale także procesów przed sądami Polski Ludowej. ►► [1945-VIII-38]; [1945-IX-25]

zek Sowiecki. Głos ten był jednak odosobniony. Wpłynęły na to zmienne warunki polityczne, ale i fakt, że niektórzy weryfikatorzy życia teatralnego byłego Generalnego Gubernatorstwa – jak choćby Jacek Woszczerowicz – mieli za sobą ten sowiecki epizod.

»»» [1944-V-13]; [1944-XII-19]; [1945-VIII-28]



Stefan Jaracz w Otwocku, jesień 1944 r.



Zespół Teatru m.st. Warszawy w drodze na występy do Olsztyna, wiosna 1945 r.

Warszawa, Środa, dnia 9 maja 1945 r.

NIEMCY SKAPITUŁOWAŁY!

RZECZPOSPOLITA POLSKA
MINISTERSTWO
BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO
 Centralne Biuro Kontroli Prasy
 Nr. 864/45R

Wiec na Placu Teatralnym



Pierwszy teatr
wobrzeżnej Warszawie
 w pierwszych
 st. Warszawy,
 z centralna —
 tich, technicz-
 obywatelskiej
 w aktorskie-
 rnych — teatr
 zy czas pra-

TR M. ST. WARSZAWY
 „MALY”, Marszałkowska Nr. 51.
 soboty, dnia 19 maja 1945 r.
 oddanie w godz. 18-21

SLUBY PANIENSKIE

Wzrost: 160 cm
 Ciężar ciała: 50 kg
 Kolor włosów: ciemne
 Kolor oczu: niebieskie
 Budowa ciała: szczupła
 Wykształcenie: średnie
 Zawód: nauczycielka
 Stan cywilny: wolna
 Ceny biletów 20 zł i 10 zł

SLUBY PANIENSKIE



Anna St.
L. S. P.
 ...

MAJ 1945



W rytmie zapomnianych piosenek i tekstów
 Ludwik Kempelowski rediwirus
 ...



TEATR M. ST. WARSZAWY
 Zamajski Nr. 20.
 Od wtorku, dnia 5 maja 1945 r.
 oddanie w godz. 18-21.
„BURMISTRZ
STYLMONDU”
 Obsada w składzie: M. Młynarski.

1945 r. Dn. 14 maja 1945 r.

TEATR I PUBLICZNOŚĆ W POSZUKIWANIU AUTORA

Przebiegający 6 lat komunistycznej wojny i terro-
 rze hitlerowskiego, przeżywały okreso-
 dniejszych przesileniach społecznych, a tymczasem
 ...



Wolni i wolni
imy Stolicy

Centralne Biuro Kontroli Prasy prosi o paszporty do końca...

Wtorek, 1 V 1945 r.

[1945-V-1] Warszawa świętuje Dzień Pracy. Ruiny Teatru Wielkiego stają się scenografią manifestacji pierwszomajowej.

Plac Teatralny, otoczony zewsząd ruinami wypalonych doszczętnie domów, przybrał mimo wszystko świąteczny wygląd. Dokonano tego przez udekorowanie rumowisk flagami o barwach narodowych, przystrojenia ich w czerwień, przeciągnięcie transparentów i ustawienie srebrnych orłów.

Balkon pierwszego piętra Opery Warszawskiej, doszczętnie spalonej i zniszczonej poza frontonem, zapełnił się po raz pierwszy w czasie wojny przedstawicielami Rządu, władz miejskich i delegacji robotniczych.

Jednością silni - jednością zwyciężymy. Tradycyjna manifestacja na placu Teatralnym, „Życie Warszawy” 1945 nr 120, s. 2; Uroczysta akademia 1 Maja, ib.

W sali Romy (ul. Nowogrodzka 49) odbywa się oficjalna uroczysta akademia pierwszomajowa.

Swoje własne akademie w poszczególnych dzielnicach Warszawy organizuje tego dnia PPR - wszystkie odbywają się o godz. 16.00. Na Pradze miejscami wykorzystanymi dla tych obchodów są sala Wedla przy ul. Zamojskiego oraz sala PPS przy ul. Szwedzkiej 2/4.

➤➤➤ **[1945-XI-3] Organizatorem tych wydarzeń jest oddelegowany przez Wydział Kultury m.st. Warszawy Jan Kolasiński, szef Orkiestry Ludowej, biorącej udział w akademiach. W repertuarze m.in. *Warszawianka 1905, Gdy Naród do boju, Międzynarodówka, Marsz obrony Warszawy, Stalowy most, Etiuda Rewolucyjna i Polonez A-dur Fryderyka Chopina*. Obecni są także aktorzy Teatru m.st. Warszawy: Helena Buczyńska i Bronisław Dardziński.**

[za]: Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 97 nr 219-220

[1945-V-2] Nieoficjalna inauguracja Teatru Małego przy ul. Marszałkowskiej 81b.

Ze wspomnień Stanisławy Mrozińskiej:

[Były to] okolicznościowe występy dla wojska [...] przy poparciu władz wojskowych zawsze darzących [...] teatr wdzięcznym sentymentem [...].

Stanisława Mrozińska, *Teatr wśród ruin Warszawy*, Warszawa 1989, s. 161-162

Występy w Teatrze Małym odbywają się na mocy udzielonego jednorazowo zezwolenia - wciąż bowiem brak decyzji o uruchomieniu teatru. Zezwolenia te będą potem przedłużane na zaledwie kilkanaście dni.

Środa, 2 V 1945 r.

Alina Jolanta Skubniewska

[1945-V-3] Wojska Armii Czerwonej zdobyły Berlin. ➤➤➤ [1945-V-5]

[1945-V-4] ŁÓDŹ. Sąd Centralny II Instancji ZASP w składzie: Gustaw Buszyński (przewodniczący), Seweryna Broniszówna, Bohdan Korzeniewski, Jan Kochanowicz, Marian Wyrzykowski (członkowie), rozpatruje sprawę aktorki Aliny Jolanty Skubniewskiej, osądzonej w lutym 1945 roku przez krakowską Komisję Weryfikacyjną. ➤➤➤ [1945-II-37] Aktorka wyjaśnia sądowi motywy wstąpienia na jawne sceny okupowanej Warszawy:

Wojna zastała mnie w Toruniu, przez Łódź dostałam się w grudniu 1939 r. do Warszawy. Bywałam kilkakrotnie w stołówce aktorskiej. Nikt ze starszych kolegów nie poinformował mnie o istniejącym zakazie występu i nie ostrzegął przed graniem. Nie mając innego sposobu zarobkowania ani pomocy skądkolwiek, początkowo kelnerowałam w różnych lokalach, następnie przyjąłam występy w rewiach (teatrzyki „Miraż” i „Figaro”, w końcu grałam w teatrze „Komedia” – w 2 sztukach: „Śluby Panieńskie” i „Dama Kameliowa”.

W okresie okupacji należałam do organizacji konspiracyjnej, do obowiązku której należało regularne wysyłanie paczek do obozów koncentracyjnych. W organizacji tej nie byłam zaprzysiężona. W czasie powstania pracowałam w szpitalu, jako siostra miłosierdzia.

Archiwum ZASP, teczka Aliny Jolanty Skubniewskiej, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Swój werdykt Sąd ogłasza dwa tygodnie później. ➤➤➤ [1945-V-29]

Czwartek, 3 V 1945 r.

[1945-V-5] Święto Konstytucji 3 maja. W tym roku zdominowane jest przez ogłoszoną poprzedniego dnia kapitulację Berlina. Na placu Teatralnym odbywa się uroczysty wiec ludności Warszawy, a zniszczony Teatr Wielki znów staje się trybuną honorową:

W ramach uroczystości 3 maja o godzinie 12 w południe odbył się na placu Teatralnym olbrzymi wiec manifestacyjny z okazji zdobycia Berlina. Dokoła balkonu gmachu Teatru Wielkiego zgromadziły się liczne delegacje partii politycznych z wszystkich dzielnic m.st. Warszawy, PPS, PPR, Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego, delegacje organizacji młodzieżowych ZWM i TUR, Rady Związków Zawodowych oraz delegacje wszystkich zakładów przemysłowych i instytucji.

Święto 3 maja w Warszawie. Wiec na placu Teatralnym, „Życie Warszawy” 1945 nr 122, s. 6



Tego dnia odbywa się również okolicznościowa akademie. Jej program, w porównaniu z niedawnymi obchodami 1 maja ➤➤➤ [1945-V-1], ma zdecydowanie skromniejszy charakter – to początek rugowania ze świadomości Polaków istnienia święta Konstytucji 3 maja, przed wojną obchodzonego jako państwowe. W miejskich dokumentach pojawia się informacja:

Program Akademii na 3 Maja obejmuje wyłącznie koncerty i tańce. Na koncerty składają się wyłącznie utwory ludowe. Przewiduje się 2 koncerty Orkiestry Dętej dla publiczności i zabawy na placach: Wilsona, Unii Lubelskiej.

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 97 nr 219

Wiec na Placu Teatralnym

Piątek, 4 V 1945 r.

[1945-V-6] Pierwsze zmiany w rządzie. Z *Dziennika* Arnolda Szyfmana:

[...] minister Rzymowski został mianowany ministrem spraw zagranicznych, a wiceminister I.K. Wende – ambasadorem w Jugosławii. Stanowisko ministra kultury i sztuki objął dotychczasowy minister sprawiedliwości Edmund Zaleski, zaś stanowisko wiceministra – Leon Kruczkowski.

Arnold Szyfman, *Moja tułaczka wojenna*, Warszawa 1968, s. 366-367

Sobota, 5 V 1945 r.

[1945-V-7] Otwarcie słynnej wystawy fotograficznej *Warszawa oskarża* w Muzeum Narodowym.

Pierwsza wystawa Muzeum Narodowego „Warszawa oskarża”, „Życie Warszawy” 1945 nr 123, s. 4

[1945-V-8] Przedwojenny Teatr Malickiej przy ul. Marszałkowskiej 8 (w czasie okupacji zajmowany przez niemieckie kino Kammerlichtspiel) ►► [1944-VII-48] zyskuje nowego gospodarza. Wbrew zamierzeniom Jana Mrozińskiego, planującego rozszerzenie sieci teatrów miejskich o tę właśnie scenę, pierwsze prace organizacyjne rozpoczyna tu Teatr Nowej Warszawy. Tego dnia prezydent miasta wydaje decyzję przydziału lokalu nowemu zespołowi. Na jego czele stają: Janusz Dziewoński, Janusz Strachocki i Tadeusz Laskowski; nad stroną literacką ma czuwać Jarosław Iwaszkiewicz. Jak deklarują twórcy teatru *Nowością jest stworzenie Rady Artystycznej współpracującej ściśle z kierownictwem teatru*. Nowa placówka ma mieć charakter spółdzielni, której udziałowcami są członkowie ZASP.

Kierownicy energicznie przystępują do pracy nad stworzeniem teatru. Dzień po przyznaniu lokalu występują do B.O.S.¹ w sprawie niezbędnych prac remontowych, w pismach z 28 maja i 18 czerwca zwracają się o przydział służbowych ciężarówek, materiałów na kurtyne i kotary oraz na ubrania dla pracowników, wreszcie o przydział wyposażenia kuchennego dla planowanej na 70 pracowników stołówki. Daje to wyobrażenie o skali zamierzeń i planów związanych z nowym teatrem.

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 97 nr 13, 25, 27, 28, 31, 32, 37



Tak zwany II Teatr Malickiej w budynku przy ul. Marszałkowskiej 8. Fot. z 1939 r.

¹ Biuro Odbudowy Stolicy

Latem dokonane zostaną pierwsze przymiarki do repertuaru nowego teatru. ➤➤ [1945-VII-30] Już wkrótce jednak twórcy napotkają pierwsze organizacyjne przeszkody. ➤➤ [1945-VII-12]; [1945-X-27]

[1945-V-9] Do Zarządu Głównego ZASP wpływa prośba Adolfa Dym-szy, występującego w czasie okupacji na scenach jawnych teatrów, o rozpoczęcie procesu jego weryfikacji:

Niniejszym proszę o zweryfikowanie mnie, również załączam przebieg mojej pracy artystycznej podczas okupacji.

W r. 1940 kelner w kawiarni artystów filmowych, 1941 w tejże kawiarni występy w teatryku „Antresola”, w 1942 występy w teatrykach „Niebieski Motyl”, „Nowości”, „Maska”, w t. „Komedia” i znowu w t. „Nowości” aż do wybuchu powstania, po powstaniu nigdzie nie występowałem z powodu utraty słuchu.

Z poważaniem A. Dym-sza Bagiński

Archiwum ZASP,teczka osobowa Adolfa Dym-szy, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

➤➤ [1945-VII-33]; [1945-VIII-7]

Niedziela, 6 V 1945 r.

[1945-V-10] Przygotowania do mającej się wkrótce rozpocząć odbu-dowy Teatru Polskiego.

Z Dziennika Arnolda Szyfmana:

Obok spraw bieżących, których mnóstwo załatwiam codziennie w Mini-sterstwie, wziąłem się teraz energicznie do sprawy odbudowy Teatru Pol-skiego. [...] W BOS-ie – sprawa Teatru Polskiego została oddana dyr. Plapiso-wi, który stał się jej najgorętszym orędownikiem. Na razie nie kłopotczemy się tym, kto da polecenie odbudowy, bo wiemy i czujemy, że tak czy tak stać się to musi, ponieważ jest to jeden z ważniejszych gmachów życia pu-blicznego, który można i należy uratować. [...] Pośpiech jest tym bardziej konieczny, że część spalonego gmachu PZUW może lada moment zwalić się na Teatr. Robotę całą trzeba zacząć od rozbiórki sąsiadującej z nami wieży, która każdej chwili może zniszczyć cudem uratowaną scenę oraz regulator światła i instalacje oświetleniowe. Myśl o tym odbiera mi sen. Doczekać się już nie mogę godziny, gdy rozpoczną stawiać zabezpieczające rusztowania. Naczelne kierownictwo od budowy powierzono architektowi K. [Konstan-temu] Jakimowiczowi.

Arnold Szyfman, *Moja wojenna tułaczka*, Warszawa 1960, s. 367

Poniedziałek, 7 V 1945 r.

[1945-V-11] Konferencja w sprawie odbudowy Teatru Polskiego w Ministerstwie Kultury. Jej organizatorem jest Arnold Szyfman – jako dyrektor Departamentu Teatru. Gośćmi konferencji są: inżynier Konstanty Jakimowicz, kierujący odbudową teatru i naczelnik Wydziału Kultury Zarządu m.st. Warszawy prof. Stanisław Kaczmarski.

Zaproszenie na konferencję, Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 87 nr 56

[1945-V-12] Eugeniusz Poreda, aktor, reżyser i dyrektor działającego przed wybuchem wojny Teatru Powszechnego, pragnie wrócić do przedwojennej idei teatru dla mas. Tego dnia Prezydent Miasta otrzymuje jego list:

Niniejszym zgłaszam projekt na zorganizowanie Teatru na terenie Żoliborza. Teatr ten w repertuarze swoim widziałby w pierwszym rzędzie sztuki o charakterze społecznym jako to: „Kordjan i Cham” Kruczkowskiego, „Kostka Napierski” Orkana itp. Niezależnie od pracy w teatrze chciałbym związać pracę aktorów z pracą społeczną przez stałe instruowanie w świetlicach, praca ta w konsekwencji winna stworzyć typ aktora-społecznika.

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 97 nr 212

Poreda pragnął oprzeć swój teatr na współpracy z Warszawską Spółdzielnią Mieszkaniową, na której terenie miała funkcjonować jego placówka. Podstawowym obszarem działalności tej sceny miał być Żoliborz, jednak Poreda zakładał, że żoliborski teatr występowałby także w innych dzielnicach miasta. Był to więc powrót do przedwojennej

idei stołecznego Teatru Powszechnego – „lotnej sceny” objeżdżającej dzielnicę Warszawy, pozbawione kontaktu ze sztuką teatru.

Mimo że Poreda nie uruchomił wymarzonej placówki, już dwa miesiące później miał odegrać ważną rolę w odbudowie warszawskiego życia teatralnego. ►►► [1945-VII-13]

Wtorek, 8 V 1945 r.

[1945-V-13] KAPITULACJA NIEMIEC I ZAKOŃCZENIE II WOJNY ŚWIATOWEJ

[1945-V-14] Premiera *Burmistrza Stylmondu* Maurice'a Maeterlincka w wykonaniu zespołu



Teatru m.st. Warszawy. Przekład: Bolesław Gorkczyński; Reżyseria: Ryszard Wasilewski; Dekoracje i kostiumy: Tadeusz Dynowski i Stanisława Nowicka [Mrozińska]; Obsada: Janusz Strachocki (Cyryl von Belle, burmistrz Stylmondu), Elżbieta Wieczorkowska (jego córka), Witold Sadowy (Flons, jego syn), Ryszard Wasilewski (Hrabia von Rochow), Wilhelm Wichurski (Porucznik Otto Hilmer, zięć burmistrza), Franciszek Dominiak (Klaus, ogrodnik), Zygmunt Bończa-Tomaszewski (Jan Gilson), Stefan Wroncki (sekretarz magistratu), Leon Józefowicz (Firmin, służący burmistrza), Wacław Izdebski (sierżant niemiecki), Jerzy Gontarz (Żołnierz niemiecki).

Zap.: „Burmistrz Stylmondu” w teatrze m.st. Warszawy, „Życie Warszawy” 1945 nr 124, s. 4
Rec.: B. [Bolesław] Wójcicki, „Życie Warszawy” 1945 nr 142, s. 3

Wystawiając „Burmistrza Stylmondu”, Teatr m.st. Warszawy dokonał czynu pozytywnego, bo nawiązał do rzeczywistości budzącej najżywszy oddźwięk w wyobraźni i uczuciowości widza. Trudno rzeczywiście o temat bardziej pasjonujący dla nas tutaj w zburzonej Warszawie, po 6 prawie latach straszliwego kataklizmu dziejowego, od tematu najazdu niemieckiego.

Toteż każda aluzja antyniemiecka, każde słowo piętnujące odwiecznie niemiecki kult siły i przemocy, mobilizuje gniew widowni, wyzwala najszczerzy odruch nienawiści. Publiczność wnosi do teatru niezwykłą gotowość emocjonalnego współdziałania, którą narzuca jej przeżyta niedawno i głęboko historia.

Właśnie jednak dlatego nie możemy opędzić się od pewnych refleksji. „Burmistrz Stylmondu” napisany został w 1921 roku i osnuty jest na tle inwazji niemieckiej w Belgii podczas pierwszej wojny światowej. [...] To, co autorowi wydawało się szczytem bestialstwa, dla nas brzmi prawie... idyllicznie. Wiele scen dla autora pełnych grozy – dziwnie wyblakło. [...] Autor „Niebieskiego Ptaka” i „Peleasa i Melizandy” – sztuk o mglistym, acz niepozobawionym pewnego uroku symbolizmie nastrojowym – w „Burmistrzu Stylmondu” podszedł do tematu realistycznie i w rezultacie dał sztukę psychologicznie uproszczoną, miejscami wydającą pusty dźwięk retoryki. [...]

TEATR M. ST. WARSZAWY
Zamojskiego Nr. 20.

Od wtorku, dnia 8 maja 1945 r.
codziennie o godz. 18-ej.

**„BURMISTRZ
STYLMONDU”**
Dramat w 3-ch aktach M. Maeterlincka.

OSOBY:

Cyryl Van Belle, burmistrz	— Janusz Strachocki
Bela, jego córka	— Elżbieta Wieczorkowska
Florian, jego syn	— Witold Sadowy
Komendant Baron von Rochow	— Ryszard Wasilewski
Porucznik Otto Hilmer, zięć burmistrza	— Wilhelm Wichurski
Porucznik Karol von Schaunberg	— Władysław Blichewicz
Claus – ogrodnik	— Franciszek Dominiak
Jan Gilson	— Zygmunt Bończa-Tomaszewski
Sekretarz magistratu	— Stefan Wroncki
Firmin, służący burmistrza	— Leon Józefowicz
Sierżant niemiecki	— Wacław Izdebski
Żołnierz niemiecki	— Jerzy Gontarz

Rzecz dzieje się w Stylmondzie, w małym miasteczku we Flandrii belgijskiej.

Reżyseria: Ryszard Wasilewski
Dekoracje: Tadeusz Dynowski
Kostiumy projektu: Stanisława Nowicka

CENY BILETÓW od zł 15-tu do 35 zł.
Przedstawiel. bilietu w Kasie Teatru codziennie od godz. 17-18.



Janusz Strachocki i Franciszek Dominiak w *Burmistrzu Stylmondu*

Trzeba obiektywnie stwierdzić, że najpotężniej w „Burmistrzu Stylmondu” działają dwa momenty. Jeden – to [...] pojawienie się na scenie Niemców. Te znajome mundury, ten znajomy impetyczny i sztywny krok. Ten chrapliwy ryk. Widownię ogarnia najszczerze przerażenie. Drugi – to odgłos salwy egzekucyjnej.

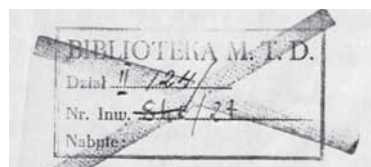
Czy słusznie postąpił reżyser [...], przywdziewając żołnierzy i oficerów wilhelmowskich w mundury hitlerowskie i wszystkie skojarzenia myślowe, jakie te mundury w nas budzą? Niewątpliwie podkreślił tym cechy psychiki niemieckich „nadludzi” i trwałość zasadniczych cech imperializmu niemieckiego, przybliżył sztukę do wrażliwości widza współczesnego. Ale z drugiej strony zwichnął jeszcze bardziej historyczną perspektywę, usuwając dystans myślowy i uczuciowy, z którego winniśmy patrzeć na scenę.

Wystawiono „Burmistrza Stylmondu” starannie. Podnieść wypada opanowaną grę Janusza Strachockiego w roli tytułowej. Kulturą aktorską i inteligencją walczył o wydobycie z niej akcentów ludzkich. Ryszard Wasilewski jako baron von Rochow był przekonująco brutalny i bezduszenie okrutny. Franciszek Dominiak jako stary Claus wzruszył publiczność prostotą swojej wiary w Boga i mocą przywiązania do burmistrza. Wilhelm Wichurski mocował się z łamańcami psychologicznymi niemieckiego oficera, szarpanego sprzecznymi, choć bardzo uproszczonymi uczuciami. Zastrzeżenia budziła mimika w scenie wyprowadzania na egzekucję. Elżbieta Wieczorkowska, jedyna kobieta w tej męskiej obsadzie (córka burmistrza), dobrze zagrała scenę przywitania z mężem, kiedy po kobiecemu widzi wrogów we wszystkich, którzy zagrażają życiu ukochanego mężczyzny. Pozostali wykonawcy poprawnie wywiązali się ze swoich zadań. [...]

Bolesław Wójcicki

Premiera ta oprócz swej antywojennej wymowy miała także znaczenie symboliczne. Po pierwsze, wystawienie dramatu Maeterlincka planowano na inaugurację nierozpoczętego sezonu 1939/1940 w Teatrze Polskim². Po drugie, podobnie jak w przypadku *Moralności pani Dulskiej* ►► [1945-I-19], elementy scenografii tego przedstawienia pochodziły z Teatru Polskiego, z którego Jan Mroziński systematycznie „pożyczał” ocalałe wyposażenie. ►► [1945-I-12] Skrupulatny

² Zob. Tomasz Mościcki, *Teatry Warszawy 1939. Kronika*, Warszawa 2009, s. 223, 329.



urzędnik ministerialny w niecały miesiąc później dopatry się na scenie przy Zamojskiego wywiezionego z teatru przy Karasia... biurka, co drobiazgowo odnotuje w protokole. >>> [1945-VI-4]

Dramat Maeterlincka staje się „teatralnym przebojem” 1945 roku. Oprócz przedstawienia warszawskiego, *Burmistrza Stylmondu* realizowano jeszcze na czterech innych scenach: 2 VI 1945 r. Tadeusz Olde-rowicz wystawił sztukę w Teatrze Miejskim w Sosnowcu; 5 VII 1945 r. odbyła się premiera w Teatrze Wojewódzkim w Białymstoku (reż. Józef Mayen); 26 X 1945 r. Emil Chaberski zrealizował swoje przedstawienie w Teatrze Powszechnym im. Żołnierza Polskiego w Krakowie (rolę Cyryła van Belle zagrał Karol Adwentowicz); ostatnia premiera odbyła się w Teatrze Śląskim im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach – była to pierwsza powojenna praca reżyserska Aleksandra Bardinięgo. Popularność tej sztuki, zarówno wśród artystów teatru, jak i publiczności, odnajdującej w niej swoje wojenne przeżycia, nie wzbudzała jednak równego entuzjazmu krytyki. Publicystka „Tygodnika Powszechnego” pisała z przekąsem:

[...] omyłką jest przypomnienie „Burmistrza Stylmondu”. Poza tym, że jest to rzewna szmira, centralne jego zagadnienia: rasowej struktury Niemców, dałoby się dziś wzbogacić takim bogactwem przykładów, że wypracowanie sceniczne Maeterlincka wydaje się czymś rozbrajającym żałośnie naiwnym.

Maria Jarczyńska *Perspektywy. Wrażenia z teatrów*, „Tygodnik Powszechny” 1945 nr 34, s. 3

Środa, 9 V 1945 r.

[1945-V-15] W Teatrze Małym odbywa się urządzona dla wojska uroczysta akademія z okazji zakończenia II wojny światowej.

[za]: Stanisława Mrozińska, *op. cit.*, s. 162

[1945-V-16] KRAKÓW. Wyrok Komisji Weryfikacyjnej ZASP Gniazda Kraków w sprawie Beaty Artemskiej:

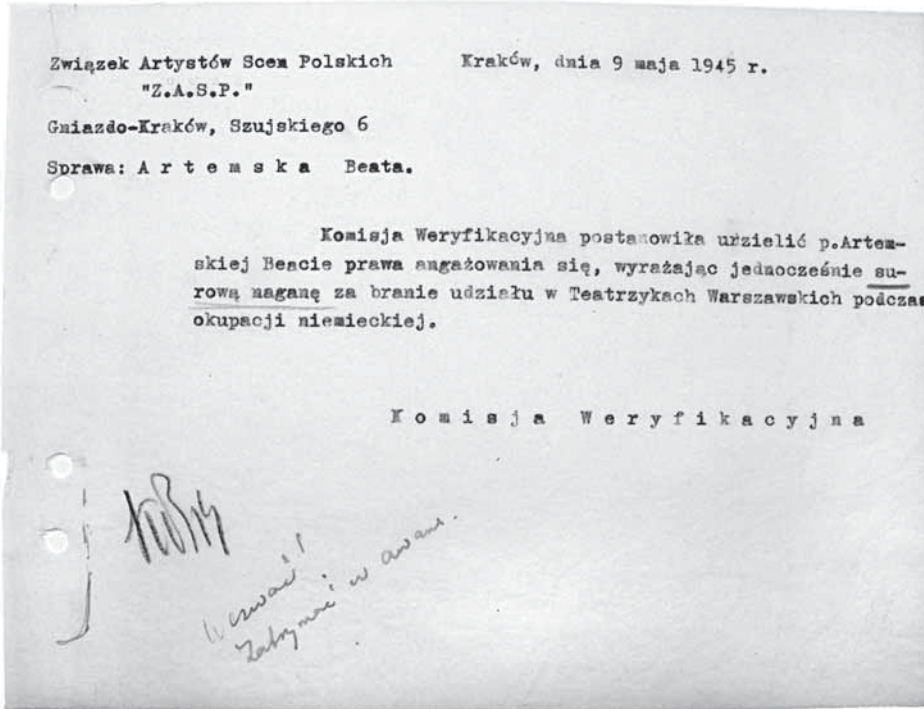
Komisja Weryfikacyjna postanowiła udzielić p. Artemskiej Beacie prawa angażowania się, wyrażając jednocześnie surową naganę [podkreślone czerwonym ołówkiem] za branie udziału w teatrzykach warszawskich podczas okupacji niemieckiej.

Komisja Weryfikacyjna
Archiwum ZASP,teczka Beaty Artemskiej, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Równocześnie Beata Artemska stara się o przyjęcie w poczet członków ZASP. Według zachowanych dokumentów przyjęto ją w czerwcu 1945 r.



Beata Artemska



[1945-V-17] KRAKÓW. Komisja Weryfikacyjna ZASP Gniazda Kraków rozpatruje jeszcze raz sprawę Zofii Ordyńskiej ►►► [1945-II-29] i anuluje swoje pierwsze orzeczenie, postanawiając:

Za branie udziału w prywatnych teatrzykach w Warszawie podczas okupacji niemieckiej – zawiesić kol. Zofię Ordyńską w prawach organizacyjnych Związku do dn. 31.8.1946 r.

Komisja Weryfikacyjna

Archiwum ZASP, teczka Zofii Ordyńskiej, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Piątek, 11 V 1945 r.

[1945-V-18] Komisja Specjalna ZASP rozpoczyna rozpatrywanie sprawy od miesiąca bulwersującej środowisko teatralne. Jej „bohaterką” jest Mieczysława Ćwiklińska. Nie chodzi jednak o ocenę działalności artystycznej ulubienicy warszawskiej publiczności w czasie okupacji. Ćwiklińska należała do tej grupy aktorów, którzy w jawnych teatrach nie występowali. Ćwiklińska konsekwentnie odrzucała takie propozycje – odmówiła także samej Stanisławie Perzanowskiej. ►►► [1945-VI-6] Komisja ZASP zebrała się, by dokonać moralnej oce-

Mieczysława Ćwiklińska w 1945 r.

ny postawy wybitnej aktorki – wobec pojawiających się oskarżeń o nieudzielenie przez nią pomocy mężowi, Marianowi Sztajnsbergowi, słynnemu przed wojną wydawcy i księgarzowi. Żydowskie pochodzenie Sztajnsberga sprawiło, że po utworzeniu w Warszawie getta znalazł się za jego murami. Aktorkę obarczano współodpowiedzialnością za uwięzienie i śmierć męża³. Do najenergiczniejszych oskarżycieli Ćwiklińskiej należał wybitny reżyser Karol Borowski⁴, który ze względu na swoje żydowskie korzenie zmuszony był w czasie wojny do ukrywania się. Zapowiedź powstania wspomnień Borowskiego z czasów okupacji uruchomiła lawinę korespondencji. Jako pierwszy zareagował telegraficznie z Krakowa Wiktor Biegański, zaangażowany w działalność tamtejszych Komisji Weryfikacyjnych:



Reżyser Karol Borowski

Lublin

Prosimy wstrzymać natychmiast wszelkie enuncjacje [dotyczące] koleżanki Mieczysławy sprawa oddana Sądowi Koleżeńskiemu zawiadomię kiedy kolega może przyjechać z dowodami

Biegański

9/IV-1945 r.

Archiwum ZASP,teczka Mieczysławy Ćwiklińskiej, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

W liście do Wiktora Biegańskiego datowanym na 12 IV 1945 r. Borowski tłumaczył swoją decyzję przypomnienia sprawy Ćwiklińskiej w pisanych przez siebie pamiętnikach z czasów okupacji:

Pisząc o pewnym fragmencie mego ówczesnego życia na zasadzie opowiadanych mi z niewypowiedzianym bólem skarg męża kol. Ćwiklińskiej, zazna-czyłem jej arcynielojalny stosunek do człowieka, który jako Żyd z pochodzenia był tępiony przez zbrodniczego najeźdźcę niemieckiego. W pamiętniku nie wymieniałem nazwiska koleżanki, traktowałem jej postępowanie jako

³ Pełny opis tej sprawy zob. Maria Bojarska, *Mieczysława Ćwiklińska*, Warszawa 1989.

⁴ Karol Borowski (1886–1968), aktor i reżyser, związany przed wojną przez wiele lat z Teatrem Polskim Arnolda Szyfmana. W latach 1916–1931 zrealizował na tej scenie ponad 100 pozycji repertuarowych. Jeden z najaktywniejszych i najbardziej zasłużonych reżyserów międzywojennej Polski.

odskocznię do zachowania się kol. Janiny Macherskiej, która dowiodła, jak powinna zachowywać się dobra, uczciwa i lojalna Polka. Jeszcze raz podkreślam, że nazwiska p. Ćwiklińskiej nie wymieniłem, gdyż kierowałem się zasadą następującą: wymieniałem z nazwiska tylko te osoby, które okazały mi życzliwą pomoc, co wyciągnęły rękę do mnie i mnie podobnych.

Sprawa p. Ćw. jest sprawą jej sumienia. Można o niej myśleć to i owo, ale to nie ma nic wspólnego z zadaniami Sądu Korporacyjnego.

lb.

Adresat listu telegraficznie odpowiedział Borowskiemu następnego dnia:

Reżyser Borowski

Teatr Polski, Lublin

Prosimy zaprzestać rozsiewania wiadomości krzywdzących koleżankę Mieczysławę, mamy dowody świadków na tendencyjność oskarżeń, zaccakać na wyniki Sądu Koleżeńskiego.

Biegański Konarskiego 22

[mps, odpis telegramu], *ib.*

Borowski, najwyraźniej zaskoczony i zbity z tropu energią protestów Biegańskiego, usiłował łagodzić sprawę, wysyłając Borowskiemu jeszcze tego samego dnia depezę:

Jak najenergiczniej protestuję przeciwko [nieczytelne – przypisywaniu? – T.M.] jakichkolwiek tendencji w stosunku do osoby kol. Mieczysławy. [...]

Stawiając zarzuty, ani razu nie wymieniłem nazwiska koleżanki. [...] Sprawa koleżanki jest sprawą jej sumienia, żony i kobiety i do sądu organizacyjnego się nie nadaje.

Zresztą obojętność [...] koleżanki w stosunku do jej nieszczęśliwego męża była w Warszawie tajemnicą publiczną. Wysyłając pismo wyjaśniające, uważam korespondencję w tej sprawie za skończoną.

Karol Borowski

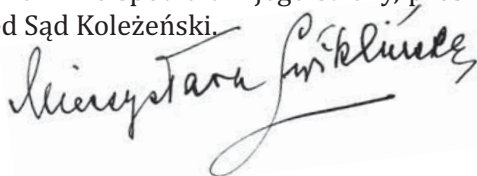
lb.

Sprawy za zakończoną nie uważała jednak sama Ćwiklińska. W niedatowanym liście do najwyższych władz ZASP, powstałym prawdopodobnie jeszcze przed majowym przesłuchaniem, zapowiadała szukanie sprawiedliwości:

Do Zarządu Głównego Z.A.S.P.

Wobec stwierdzonej przez kolegów bezpodstawności oskarżeń rzuconych na mnie przez kol. Borowskiego oraz wobec wielkiej krzywdy moralnej, artystycznej i materialnej, jaka mnie spotkała z jego strony, proszę o pociągnięcie p. Borowskiego przed Sąd Koleżeński.

lb.



do Ławca G.

L. h. S. P.

Wobec stwierdzonej przez Kolegów
 bezpodstawności ustawień, na-
 canych na mnie przez p. Borowskiego
 oraz wobec wielkiej bezwzględności mo-
 ralnej, adlykacyjnej i materialnej
 jaka mnie spotkała z jego
 strony, pragnę opanięgnięciu
 p. Borowskiego przed sądem koleżeńskim.

Elżbieta Mucharska

Na samej zaś rozprawie weryfikacyjnej 13 V 1945 stawili się świadkowie, których zeznania przemawiały zdecydowanie na korzyść aktorki (brak znaków obecności oskarżającego ją Borowskiego).

Z zeznań Elżbiety Mucharskiej:

Steinsberg był trudny i bardzo przykry w pożyciu codziennym, a poza tym był kłamliwy i tak fałszywy w stosunku do wszystkich ludzi ze swego

otoczenia, że obudził w Ćwiklińskiej odrazę i pogardę, nie wierzył nikomu, wszystkich, nie wyłączając swego brata, posądzał o nieuczciwość, nie miał zaufania do nikogo.

Steinsberg wyzyskiwał Ćwiklińską materialnie. [...] Ćwiklińska na wiele lat przed wojną chciała rozstać się z Steinsbergiem, ale napotykała stały sprzeciw i zacięty opór ze strony Steinsberga – nie chciał się za nic wyprowadzić. Steinsberg oświadczył mi, że zniszczy i zrujnuje Ćwiklińską i jej brata, a poza tym odgrażał się, że napisze swe pamiętniki i „tam ją odmaluje”.

Po wybuchu wojny Ćwiklińska oddała 2 kompletnie umeblowane pokoje z osobnym wejściem Steinsbergowi. Mieszkanie zostało przepisane na nazwisko Steinsberga.

Ćwiklińska starała się dopomóc Steinsbergowi kilkakrotnie do wyjazdu. Gdy to się nie udawało, czynił ją za to odpowiedzialną. Wreszcie po uzyskaniu wizy i po nieudanej wyprawie do Włoch, po powrocie Steinsberga dała mu dywan, wazony antyczne i obrazy, ażeby ułatwić mu pod względem finansowym warunki życia. I dopiero wtedy, kiedy dowiedziała się, że Steinsberg zadenuncjował Świącicką w gestapo i na skutek tego aresztowano ją, Ćwiklińska zerwała wszelkie stosunki z Steinsbergiem.

lb.

Z zeznań Marii Biernackiej:

Radca prawny firmy księgarskiej Steinsberga, którą prowadziłam po jego wyjeździe, uważał sposób prowadzenia interesów przez Steinsberga za tak krętacki, że określał go jako „pijawkę społeczną”.

lb.

Z zeznań Marii Drabik-Kamińskiej:

Ćwiklińska pielęgnowała go [Steinsberga] i dokładała wszelkich starań, ażeby mu na niczym nie zbywało. Na moje zapytanie, czemu to robi, nie żyjąc już wszak oddawna z Steinsbergiem, Ćwiklińska odpowiedziała, że wobec tak ciężkich warunków wojennych i wobec specjalnie trudnych okoliczności – nie czas pamiętać o urazach i osobistych porachunkach. [...] Po powrocie Steinsberga z nieudanej podróży za granicę, na skutek jego zeznań aresztowano parę osób i cała komórka organizacji rozsypała się i zmuszona była przerwać swą działalność. [...]

Na zapytanie p. Biegańskiego, Kamińska zeznała dodatkowo: Było rzeczą wiadomą, że przy badaniu Steinsberga w gestapo nie bito go.

Zeznający: Drabik-Kamińska

lb.

W swojej obronie głos zabrała wreszcie sama aktorka:

Gdy na Radzie Miejskiej sprawa mojej emerytury wypłynęła, p. Rzańnicki z Klubu Narodowego wstał, stwierdziwszy, że mam do niej wszelkie prawa

i zasługi, powiedział dosłownie: „ale p. Ćwiklińska ma bogatego męża, który ma księgarnię i nie potrzebuje tych pieniędzy”. Mówię o tym tylko dlatego, aby pokazać, jak ogólnie sądzono z pozorów, które podtrzymywał Steinsberg. Na przykład, kiedy przychodził wieczorem do kawiarni „Bodo”, w której pracowałyśmy w pierwszym roku wojny mówił do koleżanki Lindorf Zofii: „po co ta Miecia męczy się w kawiarni, kiedy księgarnia teraz wprawdzie niewiele daje, ale zawsze jakieś 80 złotych dziennie jest i wystarcza na utrzymanie”. Wtedy to zirytowana tą obłudą opowiedziałam kol. Lindorf, jak wygląda sprawa w rzeczywistości i moje życie z tym człowiekiem. Kol. Lindorf może to poświadczyć.

Jest to dla mnie przykre, że muszę o człowieku, który może już nie żyje mówić w sposób tak ujemny, ale skoro jestem zaatakowana i pomawiana o nikczemne postępowanie – bronić się chyba mam prawo – a bronić się tylko mogę, ujawniając prawdę. To co przytacza moja przyjaciółka Mucharska, to tylko część faktów. Steinsberg [tu maszynopis urywa się]

Ib.

Sprawa weryfikacji Mieczysławy Ćwiklińskiej znalazła swój finał dwa lata później. Wyrokiem Sądu Koleżeńskiego II Instancji ZASP z 2 II 1947 r. aktorkę oczyszczono całkowicie ze stawianych jej zarzutów. Do dziś jednak sprawa Ćwiklińska-Sztajnsberg kładzie się cieniem na pamięci tej wybitnej aktorki.

[1945-V-19] Od decyzji krakowskiej Komisji Weryfikacyjnej próbuje odwołać się Hanna Chodakowska, aktorka występująca w czasie okupacji na wielu jawnych scenach, m.in. Nowości i Złoty Ul (późniejszy Wodewil):

Dowiedziałam się drogą plotki, że zostałam rzekomo skreślona z listy członków Z.A.S.P.⁵, a nie będąc dopuszczona ani przesłuchana przez Kom. Wer., postanowiłam to wyjaśnić. [..]

Zaznaczam, że było to prawie dwa miesiące temu. Gdy w oznaczonym terminie spodziewanego listu nie otrzymałam, ponownie udałam się do p. Biernackiego, prosząc o wyjaśnienie. Na to p. Biernacki przyjął mnie niegrzecznie. Na takie dictum postanowiłem dotrzeć do kogoś innego, a bezpośrednio do prezesa Kom. Wer. p. Neubelta⁶. W rozmowie ze mną p. Neubelt wyraził zdziwienie, dlaczego moja sprawa nie jest wyświetlona, gdyż nie widzi ku temu żadnych przeszkód. I przyrzekł mi, że na następnym posiedzeniu Kom. Wer. to zn. następnego dnia, zajmie się tym. Jednocześnie

⁵ Wyrok ten, wydany w pierwszych miesiącach 1945 r., nie zachował się w aktach osobowych aktorki.

⁶ Władysław Neubelt (1879–1965), aktor i reżyser scen krakowskich.

prosząc, abym przyprowadziła na wszelki wypadek „świadców”. Tak jak było umówione, zjawiłam się następnego dnia u p. prezesa Biegańskiego, aby go poprosić, żeby również ze swej strony wpłynął na Kom. Wer., aby rozpatrzono moją sprawę. Niestety z p. prezesem nie udało mi się zobaczyć, gdyż p. Biernacki do niego mnie nie dopuścił. Jeszcze raz dał mi do zrozumienia, o co rzekomo jestem „oskarżana”, wskazując na bezczelność stawania przed Kom. Wer., gdyż to i tak nie zmieni wyroku, jaki na mnie zapadł. Zresztą nigdzie nie jest praktykowane, aby mogły zapadać wyroki (zwłaszcza w jurysdykcji usankcjonowanej przez Państwo) bez ostatniego słowa „oskarżonych”.

Zwracam się tą drogą do Kom. Wer. o jak najszybsze wyświeślenie, w przeciwnym bowiem razie będę zmuszona zwrócić się na drogę sądową, broniąc się, a jednocześnie skarżąc o oszczerstwo.

Archiwum ZASP,teczka Hanny Wilk-Chodakowskiej, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Powtórna weryfikację Chodakowskiej przeprowadzono 16 VIII 1945 r.

➤➤➤ [1945-VIII-38]

Sobota, 12 V 1945 r.

[1945-V-20] Do Komisji Weryfikacyjnej ZASP w Warszawie pi-sze Lucyna Messal, primadonna warszawskiej operetki, występująca w czasie okupacji na jawnych scenach Teatru Miasta Warszawy
➤➤➤ [1944-V-32]

Proszę o zweryfikowanie mnie. Podczas okupacji występowałam w Teatrze miasta Warszawy w trzech sztukach i urządziłam sobie benefis w Teatrze „Nowości”, na którym śpiewałam. ➤➤➤ [1944-III-27] Zmusiły mnie do tego wyjątkowo ciężkie warunki materialne.

Lucyna Messal

[Podpis czerwoną kredką, prawdopodobnie adnotacja Zygmunta Bończy-Tomaszewskiego]: Do rozpatrzenia przez Sąd. Według opinii KW [Komisji Weryfikacyjnej] nie nadaje się do weryfikacji.

19 VI 1945

Archiwum ZASP,teczka Lucyny Messal, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

➤➤➤ [1945-XI-46]; [1945-XII-12]

[1945-IV-21] Powojenną działalność wznowił ZAiKS. Jego prezesem został Jerzy Boczkowski, w czasie wojny dyrektor jawnych teatrów Złoty Ul i Wodewil.

Sobota, 12 V i niedziela, 13 V 1945 r.

[1945-V-22] W sali Wedla przy ul. Zamojskiego 26 Wojskowy Centralny Teatr MO [Milicji Obywatelskiej] wystawia rewię *Z pieśnią na Zachód*. W programie: orkiestra jazzowa, pieśni i humor. Kierownictwo artystyczne J. [Janina] Ćwiklińska. Kierownictwo baletu – W. Ronwald.
 Rewia „Z pieśnią na zachód”, „Życie Warszawy” 1945 nr 129, s. 4

[1945-V-23] Antoni Jaksztas, niepokodzony z wyrokiem krakowskiej Komisji Weryfikacyjnej ZASP ➤➤➤ [1945-III-20], zwraca się o powtórny weryfikację do warszawskiej Komisji ZASP. Sprawa ta znajdzie swój finał niemal trzy lata później. Sąd Weryfikacyjny ZASP nie dość, że utrzyma marcową decyzję krakowskiej Komisji Weryfikacyjnej, to zaostrzy jeszcze wyrok, udzielając surowej nagany. Jaksztas już wkrótce jednak pojawi się na warszawskich scenach, a jego estradowe występy będą cieszyć się ogromnym powodzeniem publiczności. ➤➤➤ [1945-XI-16]; [1945-XI-38]

Niedziela, 13 V 1945 r.

[1945-V-24] Praski Dom Kultury wciąż nie może doczekać się inauguracji, którą zapowiedziano na 1 maja. ➤➤➤ [1945-IV-22] Zdesperowany dyrektor Bolesław Warman próbuje wyjednać pozwolenie na prowadzenie teatru (pomijając tym razem stołeczny Wydział Kultury) i zwraca się do samego prezydenta miasta Stanisława Tołwińskiego. Jego pismo jest nie tylko świadectwem determinacji – każe także przypuszczać, że praska placówka powstawała na niepewnych i kruchych fundamentach organizacyjnych:

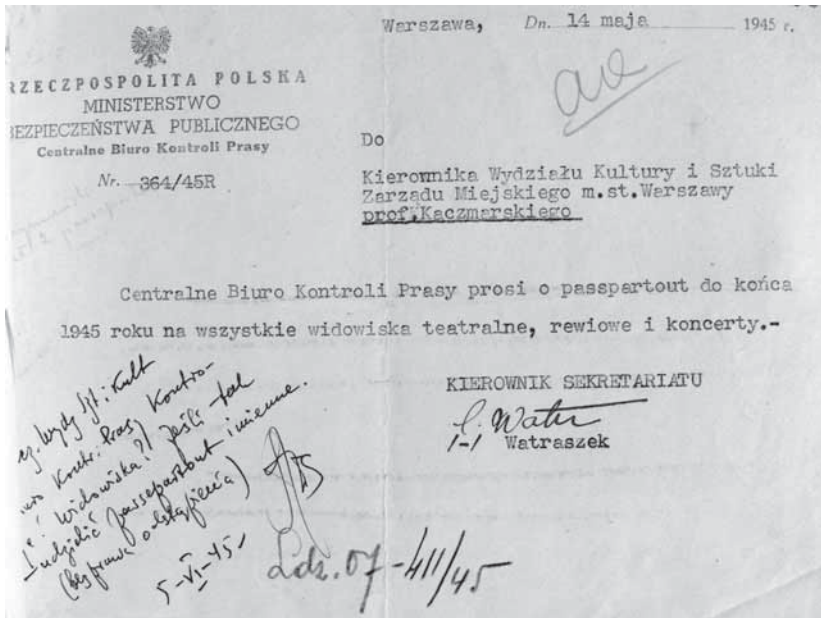
Nadmieniam, iż całkowity dochód z imprez „Domu Kultury” pragnę przeznaczyć do dyspozycji Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy i ze swej strony proszę o wyznaczenie kierownika administracyjnego, który zająłby się stroną finansową.

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 87 nr 58

To już przedostatnie pismo podpisywane przez Warmana. Ostatnie, z końca maja, sporządzone na polecenie władz miasta, to sprawozdanie z dotychczasowej działalności placówki, bilans i lista pracowników. Niepewne podstawy funkcjonowania teatru i – jak można przypuszczać – niejasne sprawy finansowe sprawią, że dotychczasowy dyrektor w dramatycznych okolicznościach utraci swoje stanowisko. ➤➤➤ [1945-VI-8]

Poniedziałek, 14 V 1945 r.

[1945-V-25] Wzmaga się czujność cenzury, pozostającej wówczas bezpośrednio w strukturach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Tego dnia do Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy wpływa pismo z bezpieki:



Centralne Biuro Kontroli Prasy prosi o passpartout [sic! – T.M.] do końca 1945 roku na wszystkie widowiska teatralne, rewiowe i koncerty.

Kierownik Sekretariatu

Wątraszek

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 87 nr 60

Pismo MBP nie dotyczy stałego miejsca jedynie na wieczory premierowe – chodzi w nim wyraźnie o stałą i codzienną kontrolę teatru. Być może ta codzienna kontrola była też dowodem samowoli urzędników bezpieki, wykorzystujących swoją uprzywilejowaną pozycję dla niczym nieuprawnionego, darmowego korzystania z rozrywek kulturalnych. Miejscy urzędnicy postanowili zapobiec takim praktykom. Na dokumencie widnieje ręczna adnotacja Henryka Ładosza z 5 VI 1945 r.:

Czy Biuro Kontr. Prasy kontroluje widowiska? Jeśli tak – udzielić passpartout imiennie (bez prawa odstąpienia).

lb.



Nieistniejąca już dziś nieparzysta strona ul. Marszałkowskiej. Piętrowy budynek w tle to nr 81b – siedziba Teatru Małego. Przed wojną mieściło się tu kino Mignon, w czasie okupacji – jawne teatry: Studio Rosyjskie i Figaro. Fot. z 1945 r.

Piątek, 18 V 1945 r.

[1945-V-26] Zebranie Zarządu Głównego ZASP. Jego celem było przygotowanie Walnego Zjazdu ZASP >>> [1945-VIII-12]; [1945-VIII-13]; [1945-VIII-15], sprawy weryfikacji środowiska aktorskiego, zabezpie-

czenie majątku Związku oraz pozyskiwanie dotacji i subwencji, w tym na Dom Aktora Weterana w Skolimowie.

[1945-V-27] Konferencja w Teatrze m.st. Warszawy z udziałem zespołu teatru oraz dramatopisarzy. Celem tego spotkania było sformułowanie nowej polityki repertuarowej:

Przeżyliśmy 6 lat koszmarnej wojny i terroru hitlerowskiego, przeżywamy okres doniosłych przemian społecznych, a tymczasem teatr wciąż czeka na utwory, w których niedawna i bolesna rzeczywistość oraz ta nowa znalazłyby odzwierciedlenie. Dla autorów dramatycznych otwierają się szerokie możliwości. [...]

Teatr miasta st. Warszawy, uwzględniając ten moment, postanowił ogłosić konkurs na utwór dramatyczny, którego tematem i bohaterem byłaby Warszawa.

Na konferencji ustalono poza tym, że repertuar teatru opierać się powinien na 2-ch typach sztuk równocześnie granych. Pierwszy rodzaj obejmował będzie utwory poruszające zagadnienia, które głęboko nurtują współczesnego widza polskiego. Drugi – utwory klasyczne, zarówno teatru narodowego, jak i światowego. Trzeci wreszcie – sztuki rozrywkowe. [...]

Jak się dowiadujemy, z proponowanych sztuk kierownictwo Teatru wytypowało następujące 3 utwory: „Dom kobiet” Nałkowskiej, poruszający niezmiernie dziś aktualny problem osamotnionej kobiety, czekającej „jego” powrotu; „Lillę Wenedę” Słowackiego i „Sekretarkę Pana Prezesa” Bus Fekety’ego [błąd – autorem tej sztuki pod oryginalnym tytułem jest László Fodor]. ►►► [1945-VI-23]

B.W. [Bolesław Wójcicki], *Teatr i publiczność w poszukiwaniu autora*, „Życie Warszawy” 1945 nr 136, s. 3

W publikacji tej po raz pierwszy pojawia się zapowiedź wystawienia *Lilli Wenedy* siłami praskiego teatru. Temat powróci we wrześniu, co może oznaczać, że pomysł inscenizacji tragedii Słowackiego, zrealizowanej ostatecznie jako oficjalna inauguracja powojennej działalności odbudowanego Teatru Polskiego w styczniu 1946 r., był w istocie ideą Mrozińskiego, przejętą szybko przez Arnolda Szyfmana. ►►► [1945-IX-35]; [1945-IX-44]

Majowa konferencja to zapewne początek centralizmu w polityce kulturalnej nowej władzy, która w kilka miesięcy później rozpocznie narzucanie teatrom z góry określonego repertuaru. ►►► [1945-IX-1]

[1945-V-28] Na dzień przed oficjalną inauguracją działalności Teatru Małego ►►► [1945-V-31] jego egzystencja jest znów zagrożona.

Tym razem atak na teatr przypuszcza minister kultury. Prezydent Miasta Warszawy Stanisław Tołwiński otrzymuje kategorycznie sformułowany list:

Doszło do mojej wiadomości, że dotychczasowy dyrektor Teatru m.st. Warszawy Jan Mroziński otwiera jakiś teatrzyk w Warszawie bez uzyskania naszej zgody, mimo że okólnik Ministra Rzymowskiego z marca b.r. wyraźnie zastrzega prawo udzielania [pozwoleń] wyłącznie przez Ministerstwo na prowadzenie teatrów.

Wobec tego, że jest to teatr subwencionowany przez miasto, zwracam się do Obywatela Prezydenta z prośbą, by wydał odpowiednie zarządzenie likwidujące tę instytucję, która w żadnym wypadku nie uzyskała naszego zatwierdzenia, albowiem osoba Jana Mrozińskiego tzw. w czasie okupacji „króla humoru”, którego nazwisko zdobiło wszystkie słupy uliczne, nie wydaje nam się odpowiednią pod względem artystycznym do prowadzenia sceny w Warszawie, mimo że doceniamy jego inicjatywę stworzenia teatrzyku na Pradze w jesieni 1944 r. Pozatem ob. Mroziński pozwala sobie na tego rodzaju samowolę jak zabieranie z Teatru Polskiego bez zgody Departamentu Teatru wszelkich rekwizytów, mebli, kabli elektr., aparatów itp. nieodzownych dla Teatru Polskiego, niszcząc przytem horyzont i zdzierając bardzo cenne i nie do zastąpienia płótno oraz wycinając zamki i klamki przy drzwiach nieuszkodzonych – wbrew wyraźnemu zakazowi Departamentu Teatru.

MINISTER

Ministerstwo Kultury i Sztuki, Departament Teatru, Teatr m.st. Warszawy – korespondencja, Archiwum Akt Nowych, sygn. 81 k. 7

Zarzuty dewastacji i rozszabrowania ocalałego Teatru Polskiego ►►► [1945-I-12]; [1945-II-17] mogą nasuwać przypuszczenia, że za korespondencją tą stoi sam dyrektor Departamentu Teatru Arnold Szyfman, pragnący rewanzu za poczynania Mrozińskiego w Teatrze Polskim, będącym przecież dziełem jego życia. Przypomnienie niedawnej okupacyjnej przeszłości Jana Mrozińskiego oraz niesubordynacji wobec ministerialnych zarządzeń są zapowiedzią rychłych zmian w warszawskim życiu teatralnym – gwałtownego kresu kariery Mrozińskiego jako dyrektora Teatru m.st. Warszawy. ►►► [1945-VI-1]; [1945-V-45]; [1945-VI-30]

[1945-V-29] ŁÓDŹ. Sąd Centralny II Instancji ZASP w składzie: Gustaw Buszyński (przewodniczący), Seweryna Broniszówna, Bohdan Korzeniewski, Jan Kochanowicz, Marian Wyrzykowski (członkowie), rozpatruje sprawę i ogłasza wyrok w sprawie Aliny Jolanty Skubniewskiej, występującej w czasie okupacji na jawnych warszawskich scenach ►►► [1945-II-37]; [1945-V-4]:

[Sąd] biorąc pod uwagę, że wymieniona koleżanka decydując się na branie udziału w przedstawieniach teatralnych w czasie okupacji, wykazała chwiejną postawę organizacyjną i obywatelską, postanowił

– udzielić koleżance Alinie Jolancie Skubniewskiej nagany, zatwierdzając równocześnie orzeczenie Sądu I Instancji w Krakowie o zawieszeniu kol. Skubniewskiej w prawach organizacyjnych ZZASP do 31 sierpnia 1946 r.

Archiwum ZASP,teczka Aliny Jolanty Skubniewskiej, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Sobota, 19 V 1945 r.

[1945-V-30] ŁÓDŹ. Powołano do życia Sąd Centralny ZASP II Instancji, którego zadaniem ma być ponowne i ostateczne rozpatrywanie spornych spraw w łonie ZASP. Jego główna działalność skoncentruje się jednak na wydawaniu ostatecznych wyroków w sprawach weryfikacji polskiego środowiska teatralnego.

[1945-V-31] Przeniesione z Teatru Popularnego *Śluby panięskie* (prem. 8 III 1945 ►► [1945-III-13]) inaugurują działalność Teatru Małego przy ul. Marszałkowskiej 81b (w okresie okupacji niemieckiej siedziba jawnego Teatru Rosyjskiego i jawnego teatru Figaro). Jest to pierwszy teatr uruchomiony w lewobrzeżnej Warszawie po wkroczeniu do niej wojsk radzieckich i polskich.

Pomimo szczyptości nowej siedziby, co znalazło swój wyraz w nazwie teatru „Mały”, pomimo wielkich trudności organizacyjnych, zadania teatru nie są bynajmniej małe. Zamierzenia teatru idą również w kierunku pogodzenia świetnych tradycji teatrów warszawskich z nowymi zadaniami w dziedzinie sztuki teatralnej.

Na otwarcie teatru Małego dano „Śluby panięskie” Fredry. Sztuka przypadła najwidoczniej do gustu publiczności warszawskiej, przedstawienia bowiem odbywają się przy wypełnionej sali.

Pierwszy teatr w lewobrzeżnej Warszawie, „Życie Warszawy” 1945 nr 141, s. 4

**Pierwszy teatr
w lewobrzeżnej Warszawie**

[1945-V-32] W sali Wedla (ul. Zamojskiego 26) występują radzieccy artyści. Recenzent „Życia Warszawy” odnotowuje ich występ bez hołdowniczego tonu, który już za kilka lat będzie jedynym, w jakim można będzie pisać o artystach z ZSRR:

Wydaje się nam, że ubliżylibyśmy i im, i sobie, gdybyśmy zbyli ich występ szablonowymi komplementami. Stosunki między artystami radzieckimi i polskimi, przez długie lata uniemożliwiane, tym bardziej teraz staną się ożywione i tym mocniej się zacieśnią. Żeby zaś wydały owoce w formie produktywnej współpracy artystów obu państw ku pożytecznemu rozwojowi sztuki, muszą być oparte nie na czczych komplementach, lecz na poznaniu wzajemnych wartości, na szczerzej, choćby i tak zdarzyć się miało, krytyce.

Radzieccy artyści w stolicy, „Życie Warszawy” 1945 nr 140, s. 3

[1945-V-33] Dyrektor Teatru Wojska Polskiego major Władysław Krasnowiecki wysłał pilną kartkę do Juliusza Osterwy:

Drogi Panie Juliuszu! W imieniu płk. Grosza, Szefa Zarządu Głównego Wydziału Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego, i moim prośbę o łaskawe wzięcie udziału w koncercie, z jakim wyjeżdża jutro do Warszawy grupa operacyjna naszego Teatru, która jest zaproszona na Kongres Chłopski. Wyjazd punktualnie o 10-ej rano, powrót tego samego dnia. Co do repertuaru, to sądzę, że Modlitwa Konrada, a zasadniczo co łaska. Sądzę, że Drogi Pan nie odmówi, tym bardziej że na samą wiadomość, że jest w ogóle możliwy przyjazd Pana, była w Warszawie wielka radość...

[za]: Józef Szczublewski, *Żywoł Osterwy*, Warszawa 1973, s. 537

➤➤➤ [1945-V-34]

Niedziela, 20 V 1945 r.

[1945-V-34] Juliusz Osterwa przybywa na występ do Warszawy.
➤➤➤ [1945-V-33] Jak odnotuje jego biograf Józef Szczublewski – w mieście jest tylko przez 7 godzin.

Z Dziennika Juliusza Osterwy:

Zielone Świąta: O 10-ej wyjazd z zespołem do Warszawy. W Sochaczewie ogromny pochód z zielonymi chorągiewkami.

Święto wsi. Z tego powodu jedziemy na koncert Teatru Wojska Polskiego do Warszawy. Warszawa. Okropność. Kościół na Woli w gruzach – i wszystko obok wypalone. Trudno rozpoznać znane drogi uliczne. Jezdnie z gruzów oczyszczone. Drzewa skaleczałe rosną. Kwitną bzy, kasztany. Aleje – nasz

TEATR M. ST. WARSZAWY
„MAŁY”, Marszałkowska Nr. 81.

Od soboty, dnia 19 maja 1945 r.
codziennie o godz. 18-ej

SLUBY PANIENSKIE

Komedia w 5-ciu aktach AL. FREDRY.

OSOBY:

Pani Dobrońska	—	Julia Sokolicz-Arnoldowa
Aniela	—	Stefania Kordecka
Klara	—	Maria Piasecka
Radost	—	Stanisław Igar
Gustaw	—	Zygmunt Bołtca-Tomaszewski
Albin	—	Czesław Kalinowski
Jan	—	Józef Żejdowski

Scena na wsi w domu Pani Dobrońskiej.

Reżyserski: Zygmunt Bołtca-Tomaszewski
Dekoracje: Teofil Dyrwicki
Kostiumy: Stanisława Piasecka

CENY BILETOW 25 zł i 60 zł.

W niedzielę, dnia 20 b. m. i w poniedziałek 21 b. m. o godz. 15-ej

SLUBY PANIENSKIE

Równi i wolni
budujemy Stolicę

dom, Ujazdowskie 22 – ty1ko sterczą ściany. Zwalone cztery piętra, skrzydła odbudowane w 1939 na próżno... [...]

Koncert w parku Ujazdowskim na wyschniętym stawie. Zaczęło się o 17-ej. Tłumy – lud warszawski widzę na tle zgliszcz i wiosennej zieleni. Mówiłem *Odę do młodości*. Teatr przedstawiał swoje inscenizacje (dowcipne). Lud warszawski się weseli, jak drzewa, jak bzy.

[za]: Józef Szczublewski, *ib*.

[1945-V-35] Poranek dla dzieci w siedzibie Teatru m.st. Warszawy. Wystawiono dwie sztuki:

Czerwony Kapturek, bajka w 3 aktach, inscenizował: Stanisław Płonka-Fiszler; Obsada: Felicja Zawadzka (Matka), Maria Pinińska (Czerwony Kapturek), Stanisław Płonka-Fiszler (Strzelec), Alina Bukowska (Babcia), Bolesław Kostrzyński (Wilk), Józef Sendeci (Pies);

oraz

Jaś i Małgosia, bajka w 3 aktach, inscenizował: Stanisław Płonka-Fiszler; Obsada: Felicja Zawadzka (Matka), Maria Pinińska (Małgosia), Alina Bukowska (Czarownica) oraz Krasnoludki, Gnomy, Postacie fantastyczne.

Reżyseria: Stanisław Płonka-Fiszler; Muzyka: Eugeniusz Lassota; Dekoracje: Stanisław Lipski; Kostiumy: Stanisława Nowicka [Mrozińska]; Choreografia: Zbigniew Kiliński i Paweł Dobiecki.

Zawiadomienie o premierze wystosowane przez teatr, Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 87 nr 69

Poniedziałek, 21 V 1944 r.

[1945-V-36] Zmarła Gabriela Meuner-Grubińska (działała od 1877 r.), w czasie zaborów tancerka Warszawskich Teatrów Rządowych. Była matką dramatopisarza Wacława Grubińskiego.

Czwartek, 24 IV 1945 r.

[1945-V-37] Dekret Rządu o odbudowie Warszawy.

Piątek, 25 V 1945 r.

[1945-V-38] KRAKÓW. Z więzienia Montelupich zostaje zwolniona po trzech miesiącach przesłuchań Helena Wielgomasowa, dziennikarka i recenzentka warszawskiej prasy gazinowej, autorka i aktorka

jawnych warszawskich teatrów w czasie okupacji. Prokuratura Specjalna Sądu Krajowego w Krakowie uznała, że w jej sprawie *brak dostatecznych dowodów winy*.

»»» [1944-I-48]; [1944-IV-14]; [1944-VI-54]; [1944-VIII-46]; [1945-II-15]; [1945-III-27]

[za]: Tomasz Szymchel, *Recenzenci teatralni warszawskiej prasy niemieckiej wydawanej w języku polskim podczas okupacji hitlerowskiej 1940-1944*, praca magisterska, mps, Biblioteka Akademii Teatralnej w Warszawie, sygn. 1243, s. 150

Wielgomasowa stanie jednak przed polskim sądem za dwa lata. Zostanie skazana z mocy tzw. dekretu sierpniowego PKWN z 31 VIII 1944 roku na 6 lat więzienia (zwolniono ją jednak warunkowo w 1952 roku). »»» [1944-VIII-49] Jej los w tym samym czasie podzielią też inni recenzenci warszawskiej prasy gadzinowej.

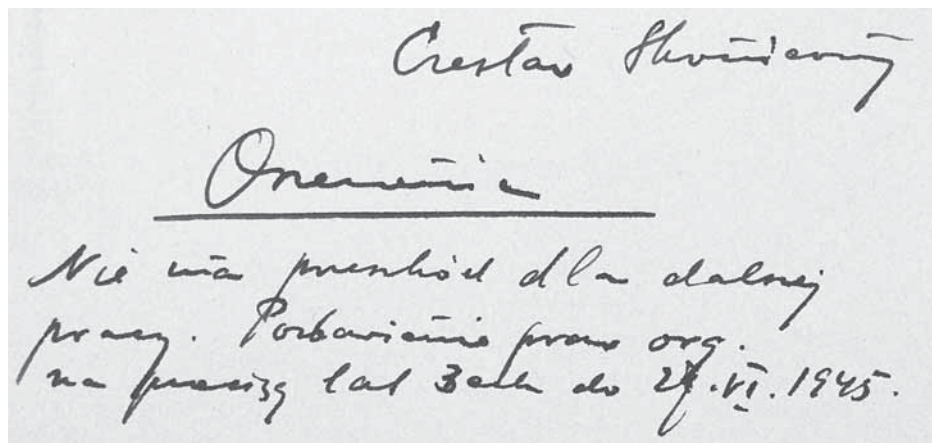
[1945-V-39] ŁÓDŹ. Sąd Koleżeński Filii ZASP przy Teatrze Wojska Polskiego w składzie: Jan Kreczmar (przewodniczący), Marian Wyrzykowski (sekretarz), Ewa Łabuńska (członek sądu) rozpatrywał sprawę weryfikacji popularnego komika Czesława Skoniecznego, w czasie wojny występującego na jawnych scenach *Nowości i Maska*:

[Sąd] orzeka iż nie widzi przeszkód do dalszej pracy kol. Skoniecznego Czesława na scenach Polskich.

Ze względu jednak na fakt występowania na scenkach oficjalnych pod okupacją niemiecką, Sąd Koleżeński Filii Z.Z.A.S.P. przy T.W.P. – pozbawia kol. Skoniecznego Czesława praw organizacyjnych w Z.Z.A.S.P. na przeciąg lat trzech, t.j. do dnia 25 czerwca 1948 r.

Archiwum ZASP,teczka Czesława Skoniecznego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Od tego wyroku Skonieczny odwołał się do Sądu II Instancji. »»» [1945-VII-9]



Czesław Skonieczny

Orzeczenie

Nie ma przeszkód dla dalszej
pracy. Pozbawienie praw org.
na okres 3 lat 3 m do 25.VI.1945.

Sobota, 26 V 1945 r.

[1945-V-40] W sali Wedla (ul. Zamojskiego 26) po raz pierwszy po wojnie występuje ocalała żydowska aktorka i pieśniarka Diana Blumenfeld. W repertuarze koncertu znalazły się pieśni ludowe, charakterystyczne oraz pieśni getta wykonywane w języku polskim i jidysz.

Pierwszy występ Diany Blumenfeld, „Życie Warszawy” 1945 nr 141, s. 4

Rec.: B.W. [Bolesław Wójcicki], *Pieśniarka swego ludu Diana Blumenfeld, „Życie Warszawy” 1945 nr 146, s. 3*

Jest to niewątpliwie artystka wielkiej klasy o rozległej skali odczuwać i możliwości interpretatorskich. Sztuka jej zrośnięta jest głęboko i nierozwalnie z ludem, którego pieśni odtwarza. Stąd „czystość” każdego akcentu uczuciowego, trafność gestu, niezawodna sugestywność mimiki. Jednym nieznacznym, krągłym, ruchem ręki, przezabawnym wywróceniem oczu wywołuje przed słuchaczami charakterystyczne postacie żydowskie. Oczywiście działa głównie słowem śpiewanym – głosem nabrzmiewającym kolejno liryzmem smutku, żartobliwością drwiny i niepokonaną radością życia.

Najciekawsze były bodaj właśnie piosenki autentycznie ludowe („Bajeczki babci”, „Żydowskie wesele”, „Katarynka”, „Aj-ja-jaj”), w których wyraził się humor żydowski z jego specyficznym kpiarskim krytycyzmem, ostrzem zwrócony przeciw sobie samemu.

Osobne miejsce zajmują i niewątpliwie zachowują w żydowskiej pieśni ludowej piosenki związane tematycznie z tragiczną przeszłością ghełtową. Usłyszeliśmy ich kilka w języku polskim w wykonaniu Diany Blumenfeld (np. „Modlitwa małego złodzieja w ghełcie”, „Z powrotem do domu”).

Nie wszystko znalazło tu swój autentyczny wydźwięk. Ale i to, co dane nam było usłyszeć, wzruszało.

Na koncercie wystąpił również D. Epsztajn, który dyskretnie i kulturalnie odśpiewał kilka pieśni ludowych. Specjalnie udane były piosenki „Woźnica” i „Bez domu”.

Bolesław Wójcicki

[1945-V-41] W teatrze Domu Kultury przy ul. Zygmuntowskiej 8 rewią *Idziemy do was z piosenką*. W programie: balet pod kierunkiem Leona Wójcikowskiego oraz *skecze z [Leokadią] Warmanową, Piotrowskim, Gębickim i duet [Halina] Mickiewiczówna i [Tymoteusz] Czerny*.

Teatr „Dom Kultury” Zygmuntowska 8, „Życie Warszawy” 1945 nr 143, s. 4

[1945-V-42] Otwarto Bibliotekę Publiczną w Warszawie.

Niedziela, 27 V 1945 r.

[1945-V-43] W Teatrze Małym o godz. 12.00 koncert z okazji jubileuszu pracy Ryszarda Gruszczyńskiego. Wystąpili: Helena Lipowska, Tadeusz Bocheński, Maria Drewniakówna, Maria Zofia Leszczyńska, Józef Sendeci, Edward Wierzbicki i Maria Dobrowolska. Przy fortepianie: Janina Gokusowa.

Koncert jubileuszowy Ryszarda Gruszczyńskiego, „Życie Warszawy” 1945 nr 143, s. 4

[1945-V-44] W sali Szkoły Muzycznej im. Karola Kurpińskiego o godz. 16.00 recital skrzypcowy wielkiej skrzypaczki Ireny Dubiskiej. W programie: muzyka Giuseppe Tartiniego, Fritza Kreislera, Henryka Wieniawskiego, Karola Szymanowskiego.

Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej, „Życie Warszawy” 1945 nr 141, s. 4

Środa, 30 V 1945 r.

[1945-V-45] Podczas sesji Rady Narodowej m.st. Warszawy podjęto decyzję o odwołaniu z dniem 1 VI 1945 r. Jana Mrozińskiego ze stanowiska dyrektora Teatru m.st. Warszawy. Pismo zwalniające go z pracy Mroziński otrzyma jednak dopiero w drugiej połowie czerwca.

»» [1945-V-28]; [1945-VI-30]

Czwartek, 31 V 1945 r.

**Recital humoru i piosenki
Ludwika Sempolińskiego**

[1945-V-46] Występy Ludwika Sempolińskiego w sali Wedla (ul. Zamajskiego 26). »» [1945-IV-1]

Ze wspomnień artysty:

Wreszcie otrzymałem upragnione zezwolenie na dwa koncerty. Pierwszy odbył się 31 maja 1945 roku, a drugi 3 czerwca. Wbrew przewidywaniom wóznego cała sala wypełniła się widzami i to w przeważnej części ubranymi na ciemno. Panie powynajdywały nawet jakieś bardziej strojne suknie. Było również sporo kolegów. Komplety na obydwu recitalach podniosły mnie na duchu – zaczynało się nowe życie.

Ludwik Sempoliński, *Druąa połowa życia*, Warszawa 1985, s. 126-127

Rec.: Bolesław Wójcicki, „Życie Warszawy” 1945 nr 146, s. 4

Wzruszenie, z jakim widownia słuchała Sempolińskiego, płynęło przede wszystkim stąd, że nagle przekreślone zostało właśnie te sześć najgorszych

lat. Czas się zatrzymał i znowu byliśmy młodzi o całą bezpowrotnie, zdawało się, straconą radość życia.

Cóż powiedzieć o Ludwiku Sempolińskim? Nic nie utracił z zabójczego wdzięku w roli sentymentalnego starszego pana z końca ubiegłego stulecia, nic ze sprężystości w swoich nieprawdopodobnych landsadach, walcach i „kangurtrottach”, nic z zadzierzystości w rolach „Wiechowych” bohaterów („Nieporozumienie towarzyskie”) i swawolno-dyziowych („Bycza zabawa”). A przede wszystkim nic z nieodpartego komizmu naśladowcy Chaplina i... Hitlera.

Przez dwie godziny wypełniał sobą scenę. Dowcipnie podaną pointą, sentymentalną piosenką, niezrównanym tańcem w wąziutkich pantalonach i pożyczkową fryzurą z przedziałkiem po sam kark. Elastyczny, niezmordowany – prawie tak samo jak publiczność w biciu brawa.

Bolesław Wójcicki

Występ Ludwika Sempolińskiego w sali Wedla zostanie powtórzony 3 czerwca. ➤➤ [1945-VI-5]

Ludwik Sempoliński redivivus

Konieczny jest szybki remont gmachu Teatru Polskiego

TR POPULARNY (Zamojskiego 20 przedziałek dnia 4 bm. o godz. 16.30 „Młodych Panów Dulskiej” — przedstawienie w ramach Brygad Pracy; o godz. 18-ej „Burmistrz z Andalu”.

TR „MAŁY” (Marszałkowska 81) o godz. 15.30 „Szczęście Frania” — przedstawienie dla Brygad Pracy; o godz. 18-ej „Szczęście Frania”.

W związku z aresztowaniem kierownika „Domu Kultury” Leon Kot-nej Wermiana, o czym zawiadomił pracownik „Domu Kultury” Leon Adamczyk, polecam Obywatelowi kierownictwo gospodarcze „Domu Kultury” do nowego zarządzenia.



H. Starskiej gra codziennie

H. Starskiej gra codziennie



*Wielki sekretarz
na hetman. Kolejny
toż obywatelom świadczy
Pracownicy
weki szanowności
idąc w celach nieskorozami
dawać im broń, ale
to nie jest to, co
im, że o sobie grać
coś tu, że wzmianka
owstąpić w swoim
rozmyślenia, obojętne
la dławienie ipekcie
pochłanić mi i w tym
ekim przedstawieniu
Antoni Grotowski*

Teatr Popularny
Zamojskiego 20
Teatr „Mały”
Marszałkowska 81

CZERWIEC 1945

Teatr Rewii „DOM KULTURY” Zygmuntowska 8

wystawia w dniu 9 bm. o godz. 18.30 w rewii o pt: „Cyk pod nowalijkę” z udziałem Zmichorowskiej, Mickiewiczówny, Ślaskiej, Piotrowskiej, Czernej, Chomskiej i innych.



Władysław Walter znów na Pradze

TEATR m. st. WARSZAWY
ZAMOJSKIEGO 20

Od soboty dnia 17 czerwca 1945
codziennie o godzinie 18-ej

SEKRETARKA PANA PREZESA

Komedja w 3-ach aktach W. FODORA
OSOBY:
Młody Sekretarz
Starszy Sekretarz
Prezesa
Kucharka
Kochanek
Kochanka
Kochanek
Kochanka

Teatr Teatrów

TEATR W WARSZAWIE,
MARSZAŁKOWSKA 81

codziennie o godz. 15-ej „Moralno
Dulskiej”. O godz. 18-ej „Burmistrz
z Andalu”.

TEATR NA PRADZE, ZAMOJSKIEGO 20

codziennie o godz. 18-ej „Sekretarka
Pana Prezesa”.

Ostatnie dni „Szczęścia Frania”

Już tylko przez kilka dni będzie grano na scenie Teatru m. st. Warszawy — Marszałkowska 81, komedja Wł. Perzyńskiego „Szczęście Frania”.

W sobotę dn. 16 b. m. rozpoczyna się lewobrzeżnej Warszawy przedstawienie „Burmistrza Stylmondu” M. Maeterlincka sztuki, która przez sześć tygodni cieszyła

Oprewie

Sęd Kłiniński Filij Z. Z. A. S. P.
przy Teatrze 4. P. na posiedzeniu w dniu
25. czerwca 1945., po przedstawieniu kot.
Antony Grotowski, osoba i nie
niezależnie od siebie

Zgodnie z decyzją Rady Narodowej z dn. 30
maja b. r. wzmianka Obywatela z pełnieniem obowiązków
dyrektora Teatru m. st. Warszawy Zarządu Miejskiego
w m. st. Warszawie, z dniem 1. VI. 1945 r.

b.d., początek czerwca

[1945-VI-1] Pierwsze pogłoski o odwołaniu Jana Mrozińskiego ze stanowiska dyrektora Teatru m.st. Warszawy.

Ze wspomnień Stanisławy Mrozińskiej:

Któraś czerwcowego dnia [...] wbiegła nagle do stołówki Rysia Pia-secka, zadyszana, krzycząca od progu: „Słyszeliście? Mroziński odchodzi z teatru!”. „Bzdura! Skąd ci to na myśl przyszło?”. „Przed paroma minutami radio ogłosiło komunikat, że Jan Mroziński ustępuje ze stanowiska dyrektora teatrów miejskich. Słyszałam na własne uszy!”. W tej chwili pojawił się Mroziński w towarzystwie jakiejś ważnej osoby, sprawdzającej stan budynku.

Zaległa cisza. Gdy tylko gość opuścił lokal, Mroziński został otoczony ze wszystkich stron, a Gruszecka chwyciła go za ramię: „Co za kawały, Janku, dokąd idziesz z teatru?”. „Do królowej rumuńskiej na bankiet” – odparł natychmiast zapytany, pochylając się nad talerzem zupy. „Nie żartuj – mów! To chyba nieprawda, że opuszczasz teatr?”. Mroziński spoważniał. „O niczym nie wiem. Co się stało?”. „Jak to – nie wiesz? Radio nadało wiadomość o zmianie dyrektora teatrów warszawskich! Zdjęto cię ze stanowiska bez uprzedzenia, bez porozumienia – z tobą, z nami?!”. „To jakieś nieporozumienie! Trzeba zatelefonować do Resortu Kultury”. „Nigdzie nie będę telefonował”. „Zadzwoń ty” – prosili koledzy. Zadzwoiłam. Odpowiedź brzmiała, że resort o niczym nie wie i komunikatu takiego nie dawał.

Stanisława Mrozińska, *Teatr wśród ruin Warszawy*, Warszawa 1989, s. 179–180

➤➤➤ [1945-V-45]; [1945-VI-30]

Piątek, 1 VI 1945 r.

[1945-VI-2] Otwarcie Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Warszawie.

[1945-VI-3] *Celem działalności orkiestry symfonicznej m.st. Warszawy jest nie okienko kasowe, lecz szerzenie kultury muzycznej* – mówi agencji Polpress dyrektor i twórca tej orkiestry Jerzy Wasiak:

Początkowo nasz zespół organizowany w parę dni po oswo-bodzeniu kraju ➤➤➤ [1944-IX-13]; [1944-IX-16] [1944-X-15] liczył 7 osób. Dziś orkiestra składa się z 50 wykwalifikowanych muzyków, przeważnie członków Orkiestry Filharmonii i przedwojennej orkiestry Polskiego Radia. [...] Aktywność nasza nakierowana jest na masy – pragniemy wychować miłośników muzyki i dotrzeć do tych kół naszego społeczeństwa, które do

niedawna były jej pozbawione. [...] Dyrygentami orkiestry są Jerzy Wasiak i Stanisław Nawrot.

Orkiestra symfoniczna m.st. Warszawy, „Życie Warszawy” 1945 nr 149, s. 4

Jerzy Wasiak i Stanisław Nawrot jeszcze rok wcześniej czynnie uczestniczą w jawnym życiu teatralnym Warszawy.

Sobota, 2 VI 1945 r.

[1945-VI-4] Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane rozpoczyna remont gmachu Teatru Polskiego. Tragiczny stan budynku późną wiosną 1945 roku opisuje „Życie Warszawy”:

Nie wszystko przecież Niemcy zdołali wywieźć lub zniszczyć. To, co pozostało z urzędzeń i resztek rekwizytów – przedstawia jeszcze obecnie wielomilionową wartość. Lecz wartość ta niszczeje, gdyż dachy gmachu uległy na skutek działań wojennych zniszczeniu. Okna są powybijane, wiatr więc hula i deszcz leje się do wewnątrz.

Konieczny jest szybki remont Teatru Polskiego, „Życie Warszawy” 1945 nr 158, s. 4

➤➤➤ [1944-IX-10]; [1944-IX-8]; [1944-IX-4]; [1944-VIII-35]; [1945-I-9]; [1945-I-12]; [1945-III-14]

Robotom towarzyszą spory o własność budynku. Władze Warszawy wnioskuje w Ministerstwie Kultury i Sztuki o uznanie teatru za własność miejską, przytaczając w piśmie wystosowanym poprzedniego dnia trudne do obalenia argumenty:

Sprawa własności Teatru Polskiego nie była dotychczas przez Zarząd Miejski podnoszona ze względu na to, aby nie komplikować spraw odbudowy i organizacji tego teatru. Obecnie, gdy przy wydatnej pomocy samorządu m.st. Warszawy Teatr Polski rozpoczął już działalność, Zarząd Miejski uważa za wskazane [...] wystąpić z wnioskiem o uznanie Teatru Polskiego wraz z gmachem i wszystkimi przynależnościami za własność gminy m.st. Warszawy. [...] Zarząd Miejski ponadto w uzasadnieniu swego wniosku podaje, co następuje:

1. Teatr Polski stanowił własność Towarzystwa Budowy i Eksploatacji Teatrów Sp. Akc. Większość akcji tego Towarzystwa, bo 864 na ogólną ilość 1200 sztuk wykupiona została w 1939 r. za sumę 520 000 zł – za fundusze K.K.O. m.st. Warszawy.

2. Grunta, na których wznoszą się budynki Teatru Polskiego, stanowią własność miasta.

3. Wszystkie dekoracje teatralne i część kostiumów również są własnością miejską i były przywiezione do Teatru Polskiego ze składów Teatrów Miejskich.

4. W sierpniu 1939 r. sfinalizowane zostały podjęte z inicjatywy Zarządu Miejskiego i prezeń sfinansowane układy z Towarzystwem Budowy i Eksploatacji Teatrów Sp. Akc. i Towarzystwem Krzewienia Kultury Teatralnej w Polsce, w wyniku których Teatr Polski miał przejść na własność miasta. Wybuch wojny przeszkodził w podpisaniu przygotowanego aktu notarial-

Wykaz przedmiotów zabranych

z Państwowego Teatru Polskiego
przez delegatów Teatru m.st. Warszawy w/g. protokołów
delegata Ministerstwa Kultury i Sztuki Ob. Władysława
Zyglarskiego z dnia 2.VI. 1945 r.

- 1 fotel - poręcz i nóżki niklowe
1 stolik z tacą okrągłą
4 obrazy małe
1 figura japońska z papieru
1 figurka laleczka
1 " Buddy
2 wazoniki popękane
5 kaktusików małych
1 figus na 1 1/2 m.
6 książek oprawnych
1 rakieta w pokrowcu
10 krzeszełek składanych
1 skrzynię przewodów elektrycznych i rurek
różne książki, różne dekoracje, lustra i
rekwizyty.
dywan z gabinetu dyrektora
maszyna do szycia
Manekin
zamek Yale z drzwi gabinetu
- 2 fotele miękkie pluszem kryte, klubowe
2 stołki barowe
2 puffy - nóżki toczone
2 krzesła
1 stolik empir
1 stolik angielski z ażurem, o 6 nóżkach
2 skupki zakopiańskie
3 krzesła angielskie
1 tapczan na sprężynach kryty ziel. materia
2 świeczniki drewn. 3-świecowe
1 stołek do pianina
1 tacka 20x35 cm.
1 tacka owalna mała
2 napierśniki z blachy
2 hełmy, papier-mache
1 korona
1 dżadem
2 miecze żelazne
5 ramek owalnych czarnych - małych
- 1 biurko /do sztuki "Burmistrz z Stylmondu"/
1 stolik z foyer
1 kwiat
1 tacka drewniana
1 skrzynka z kwiatami
1 balustrada
siedem gatunków farby po kilka kilogramów
2 fortepiany czarne
4 biurka
2 reflektory
1 dywan sukieny zielony, duży, ze sceny

nego¹. W końcu Zarząd Miejski zaznacza, że: miasto st. Warszawa poniosło wskutek dewastacji wojennej straty w gmachu i inwentarzu ruchomym teatrów należących do Gminy m.st. Warszawy, które to straty według cen przedwojennych należy ocenić na 40 000 000 zł podczas, gdy wartość ocalałych części majątku Teatru Polskiego według cen przedwojennych nie przekracza 3 000 000 zł. – **»»» [1944-X-4]** W tych warunkach również i te względy słuszności wobec ciężko nawiedzonej przez wojnę i zniszczenie najeźdźcy stolicy przemawiają za powyższym wnioskiem Zarządu Miejskiego.

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 97 nr 7-8

Pojawiają się też następni pretendenci: starania o przejęcie gmachu przy Karasia wszczynają równocześnie ZASP oraz dyrekcja mającego siedzibę w Łodzi Teatru Wojska Polskiego.

[za]: Edward Krasiński, *Teatr Polski w Warszawie 1939-2002*, Warszawa 2002, s. 27

Wszystkie te próby przejęcia Teatru Polskiego skazane są jednak na porażkę. Nowa władza ma wobec niego zupełnie inne plany. Już wkrótce uczyni z odbudowy Polskiego jeden z priorytetów polityki kulturalnej. Stąd też będzie to jeden z pierwszych publicznych gmachów odrestaurowanych w przedwojennym kształcie i blasku, kontrastujący z otaczającym go morzem ruin. Ma być teatrem wzorcowym dla nowego ładu kulturalnego – jako pierwszy zostanie upaństwowiony. **»»» [1945-X-17] Zamiary władz Warszawy zmierzające do odzyskania Teatru Polskiego musiały w tej sytuacji politycznej i ideologicznej presji zakończyć się przegraną.**

Pierwszy dzień odbudowy Teatru to także początek ciągnącego się przez dwa następne lata sporu dyrekcji Polskiego z kierownictwem Miejskich Teatrów Dramatycznych. Chodziło w nim o ustalenie własności przedmiotów: rekwizytów, mebli, wyposażenia teatru, które w pierwszych miesiącach roku przewoził z Teatru Polskiego na Pragę – korzystając z wydanego mu pełnomocnictwa – dyrektor Teatru m.st. Warszawy Jan Mroziński. **»»» [1945-I-12] Delegowany przez Ministerstwo Kultury i Sztuki urzędnik Władysław Zyglarski sporządza szczegółowy wykaz zabranych z Teatru przedmiotów, a za jego podstawę służą notatki Sylwestra Maciejewskiego, pracownika Teatru**

¹ Teatr Polski wraz z innymi stołecznymi scenami pozostającymi w gestii Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej (TKKT) od 1 VIII 1939 stał się składnikiem majątku powołanej właśnie do życia spółki Teatru Warszawskie S.A., zob. T. Mościcki, *Teatry Warszawy 1939. Kronika*, Warszawa 2009, s. 343-344.

Polskiego, który w pierwszych dniach oswobodzonej od Niemców stolicy zabezpieczał ocalały majątek Teatru Polskiego. Dokument, znajdujący się w zbiorach Archiwum Państwowego m.st. Warszawy (sygn. 105 nr 13-14), zawiera spis ponad 100 przedmiotów. Są wśród nich rekwizyty, fragmenty dekoracji, sprzęt elektryczny i oświetleniowy (w tym dwa ocalałe reflektory), farby i pędzle, elementy kostiumów, instrumenty muzyczne, fragmenty wyposażenia gabinetu dyrektora Szyfmana, a także składniki rozbieranego przez ekipę Mrozińskiego ocalałego wyposażenia teatru: zamki z drzwi, ramy okienne, płótna dekoracyjne oraz część horyzontu sceny. Niektóre z tych przedmiotów wykorzystano w przedstawieniach Teatru m.st. Warszawy zagranych w pierwszych miesiącach 1945 roku. ►► [1945-I-19]; [1945-V-14]

W piśmie wicedyrektora Teatru Polskiego Stefana Martyki z 10 I 1947 roku do kierownika Resortu Oświaty, Kultury i Propagandy Zarządu Miejskiego Henryka Ładosza-Smugi można także odnaleźć podejrzenie sprzeniewierzenia części majątku zabranego z Teatru Polskiego:

Pewna część tych przedmiotów, szczególnie instrumenty (fortepiany) oraz wartościowe obrazy i meble zabrane z biur administracji, nie dotarła nigdy do Teatru Miejskiego na Pradze (ul. Zamojskiego) i nie znalazła się w spisach inwentarzowych tego teatru.

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 105 nr 22

Mroziński wkrótce zaprotestuje przeciw obarczaniu go odpowiedzialnością za oczywistą dewastację teatru, jednak gęstniejąca atmosfera wokół niego, a zapewne i ów spis wkrótce spowodują jego dymisję ze stanowiska dyrektora praskiego teatru. ►► [1945-V-45]; [1945-V-28]; [1945-VI-30]

Dwa lata później kierownictwa Teatru Polskiego oraz Miejskich Teatrów Dramatycznych będą nawet rozważać solidarne wystąpienie na drogę sądową przeciwko Mrozińskiemu. Nieporozumienia pomiędzy dwiema niezależnymi od siebie instytucjami teatralnymi dadzą o sobie znać parę miesięcy później, gdy w kilka dni po inauguracji Opery Warszawskiej ►► [1945-XII-10] dyrekcja miejskich teatrów zacznie żądać od Arnolda Szyfmana zwrotu dekoracji, kostiumów, materiałów muzycznych znajdujących się w Teatrze Polskim². Sprawa własności przedmiotów zabranych z Teatru Polskiego, ale i przedmiotów będących własnością teatrów miejskich, których zwrotu domagały się

² Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 87, nr 271.

z kolei od Teatru Polskiego władze Warszawy, będzie się ciągnąć aż do 1947 roku.

Niedziela, 3 VI 1945 r.

[1945-VI-5] Drugi występ Ludwika Sempolińskiego w sali Wedla, przy ul. Zamojskiego 26. ➤ [1945-V-46] Artysta zachęcony sukcesem postanowił powtórzyć go także poza granicami Warszawy. Nie było to jednak proste:

[...] trudności, jak mnie poinformował Szymański, były nie do pokonania. Zależało to od naczelnika wydziału kultury w Ministerstwie Kultury i Sztuki, który się twardo temu sprzeciwiał. Postanowiłem zatem osobiście się z nim skontaktować. Udało mi się, choć z wielką trudnością. Przyjął mnie zimno i powtórzył słowa urzędniczki, kiedy pierwszy raz byłem w ministerstwie, żebym nawet nie marzył o koncesji na recital. Wydać ją może tylko na zespół, złożony z kilku choćby osób. A w ogóle najlepiej, żebym się udał do Łodzi, gdzie się organizuje teatr estradowy „Syrena”. Wyszedłem z gabinetu pana naczelnika zgnębiony. Głowiąc się nad wybrnięciem z sytuacji, spotkałem dwóch przedwojennych kolegów, z których jeden nastroił mnie minorowo, a drugi natomiast dodał otuchy i natchnął nadzieją. [...] Drugim [...] był Henryk Ładosz, zajmował eksponowane stanowisko naczelnika kultury w prezydium rady miasta stoł. Warszawy. Był zięciem prezydenta Warszawy Tołwińskiego i szczerze obiecał zająć się moją sprawą. Zorganizował mi koncert w salce przy ul. Szwedzkiej ➤ [1945-VI-15], na który zaprosił ministra kultury i sztuki, ob. Kowalskiego z małżonką, i sam ten koncert zapowiadał. Po recitalu przedstawił mnie obojgu. Okazało się, że mój występ podobał się, zwłaszcza małżonce, wskutek czego minister wyznaczył mi audiencję następnego dnia o dziewiątej rano. Kiedy przyszedłem, sekretarka już była o wszystkim poinformowana. Udaliśmy się do gabinetu pana naczelnika i tam dała dyspozycję jego sekretarce, aby natychmiast wypisała mi odpowiedni tekst koncesji na maszynie. Podczas pisania wszedł ów naczelnik, zdziwił się na mój widok, złapał pismo z maszyny i pobiegł do ministra. Po chwili wrócił i z kamienną twarzą wręczył mi koncesję. Byłem w siódmym niebie. Nareszcie cała Polska przede mną.

Ludwik Sempoliński, *Druga połowa życia*, Warszawa 1985, s. 128-129

6 czerwca wdzięczny Sempoliński wystosowuje pismo do kulturalnych władz miasta:

Niniejszym składam najserdeczniejsze podziękowanie za bezinteresowne ułatwienie i zaopiekowanie się moimi imprezami, które biuro koncer-

towe Wydziału Kultury i Sztuki zorganizowało mi w Sali Wedla i podmiejskich teatrach.

Z poważaniem

(Ludwik Sempoliński)

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 87 nr 85

Występy Sempolińskiego na podwarszawskiej prowincji także pozostawiły po sobie ślad w urzędowej korespondencji. Jest to pismo wydane przez miejskie władze, prawdopodobnie Otwocka, w którym artysta wystąpił z recitalem:

Wydział Kultury i Sztuki niniejszym składa serdeczne podziękowanie ob. SEMPOLIŃSKIEMU za urządzenie w tutejszym terenie imprezy o wysokim poziomie artystycznym i życzy dalszej owocnej pracy na polu krzewienia humoru w najlepszym jego wyrazie.

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 87 nr 111

Warszawa, dnia 21 czerwca 1945

Do
Ob. Ludwika SEMPOLIŃSKIEGO
w miejscu

Wydział Kultury i Sztuki niniejszym składa serdeczne podziękowanie Ob. SEMPOLIŃSKIEMU za urządzenie na tutejszym terenie imprezy o wysokim poziomie artystycznym i życzy dalszej owocnej pracy na polu krzewienia humoru w najlepszym jego wyrazie.

Ge *y*

Przy okazji koncertów w Otwocku Sempoliński odwiedził Stefana Jaracza:

Przyjąłem zaproszenie z radością. Ale ujrzawszy Jaracza, zdrętwiałem. Przede mną na fotelu siedział cień dawnego Wielkiego Artysty. Skurczony, maleńki, z małą główką i odstającymi uszami. Jedyne wielkie oczy błyszczały nadal niesamowitym blaskiem. Nie mógł mówić. Szeptał. Gruźlica gardła. Dni jego są policzone. Wyszedłem niezmiernie przygnębiony.

Ludwik Sempoliński, *ib.*

Było to ich ostatnie spotkanie.

[1945-VI-6] ŁÓDŹ. Przed Sądem Koleżeńskim I Instancji ZASP działającym przy Teatrze Wojska Polskiego staje Stanisława Perzanowska, aktorka, należąca także do kręgu najwybitniejszych reżyserów polskiego teatru działających tuż przed wybuchem wojny. Bliska współpracowniczka Stefana Jaracza, wraz z nim ugruntowała pozycję Teatru Ateneum, uważanego wówczas za jedną z najważniejszych scen. W czasie wojny, już po powrocie z zajętego przez Rosjan Wilna do Warszawy, była związana z teatrami jawnymi. Decyzja Perzanowskiej o niezastosowaniu się do wydanego przez ZASP nakazu bojkotu teatrów pozostających pod kontrolą okupanta w jej wypadku – wobec niezwykle wysokiej pozycji zajmowanej przez nią w środowiskowej hierarchii – oceniona została już w czasie wojny bardzo surowo. Dwa tygodnie przed wybuchem Powstania Perzanowską ukarano naganą ogłoszoną w podziemnej prasie. ➤➤➤ [1944-VII-26] Stając przed łódzką Komisją Weryfikacyjną, Perzanowska usprawiedliwiała swoją decyzję okolicznościami, które towarzyszyły jej powrotowi do okupowanej przez Niemców Warszawy:



Po przyjeździe do Warszawy z Wilna przez miesiąc nie pracowałam nigdzie. Wacker, którego znałam przed wojną, a który potem okazał się volksdeutschem ➤➤➤ [1944-IV-5]; [1945-IX-15]; [1945-IX-19], spotkawszy mnie w kawiarni, zaczął namawiać mnie do pracy w teatrze. Nie zgodziłam się. Wiedziałam o tym, że część aktorów nie rejestruje się w Urzędzie Propagandy i wstrzymuje od grania. Wiedziałam o tym, że tego rodzaju stanowisko wobec okupanta poleca Z.Z.A.S.P. Starłam się nawiązać kontakt w tej sprawie

Stanisława Perzanowska

z kolegami i przede wszystkim z kolegą Wiercińskim i Szyllerem [Schillerem]. Nie udało mi się. Równocześnie byłam pod presją ludzi prowadzących ówczesnie teatry, a nawet ludzi, których podejrzewałam, że są pracownikami gestapo, abym rozpoczęła pracę w teatrze. Praca moja reżyserska na terenie Wilna, będącego wówczas pod okupacją sowiecką, była przez złośliwych i nieżyczliwych mi ludzi, charakteryzowana jako filozofiecka, co wówczas na terenie Warszawy groziło mi nieobliczalnymi konsekwencjami. Straszono mnie zarzutami komunizowania. Przyznaję, iż ze strachu zdecydowałam się zarejestrować, aby otrzymać tzw. erlaubniskarte. Myślałam, że przez to będę bezpieczniejsza.

Ankieta, niezręcznie przeze mnie wypełniona przy rejestrowaniu się, naraziła mnie na przesłuchania w Urzędzie Propagandy, w którym specjalnie byłam badana, odnośnie do spraw zahaczających o sprawy komunistyczne.

Dzięki pewnym ludziom, którzy byli na stanowiskach kierowniczych w ówczesnym teatrze, otrzymałam pozwolenie pracy. Zaangażowano mnie do kabaretu „Ul”. Reżyserowałam tam skecze [skreślone słowo „piosenki”]. Staralam się zawsze postawić te produkcje na najwyższym poziomie.

Dopiero po ukazaniu się mojego nazwiska na afiszach, doszło do rozmowy pomiędzy mną a kol. Wiercińskim. Na czyniony mi zarzut pracy w ówczesnych teatrzykach, odpowiedziałam iż pracować będę, a sądzić mnie będzie za to sąd w niepodległej Polsce. Uważałam, i takie moje stanowisko jest dotąd, iż nie czynię żadnego wykroczenia przeciwko sprawie narodowej, a jedynie wyłamuję się z zarządzeń Związku, za które przyjmuję pełną odpowiedzialność.

Z kabaretu „Ul” zaangażowałam się do teatru „Komedia”. Tam pracowałam reżyserując kilkanaście sztuk, do powstania. Potem wyjechałam do Krakowa i pracowałam przez miesiąc w Starym Teatrze. ➤➤➤ [1944-XI-32] Widząc jednak, że teatr ten cieszy się wybitną opieką niemiecką, przerwałam pracę i wyjechałam na wieś.

Przez cały czas pracy wpływu na obsady ani na repertuar nie miałam. Były w tej sprawie specjalne okólniki dyrekcji.

Agitacji za graniem w teatrach nie prowadziłam [wyrok państwa podziemnego mówi inaczej. ➤➤➤ [1944-VII-26] Przeciwnie, mogę dać dowody, że niejednokrotnie odradzałam, a nawet pomagałam w powstrzymaniu się od pracy w teatrze jak np. było z kol. Ćwiklińską.

Pozatem dzięki mnie udało się uratować od wyjazdu na roboty do Rzeszy, kol. Karpińską i kol. Gołaszewską.

Stosunków żadnych z Niemcami nie utrzymywałam. [skreślone: „Jedynie] przez pewien czas [przekreślone: „byłam po prostu pod presją”, zmienione na:] szantażował mnie pracownik gestapo – niejaki Paula czy Pohla, który [przekreślone: „przebywając często”, zmienione na:] zjawiając się od

czasu do czasu w teatrze indagował mnie w różnych sprawach (sprawa Nie-wiarowicza i zatargu z Horwathami).

Naganę, którą otrzymałam w prasie podziemnej, tłumaczę tylko prywatną animozją koleżeńską. Zasięgnęłam w tej sprawie informacji. Niejaki pan Miernowski poinformował mnie, iż w Józefowie odbyło się posiedzenie sądu, rezultatem była nagana umieszczona w prasie podziemnej. Sędziami byli kol. kol.: Wierciński i Szyller [Leon Schiller]. ►►► [1944-VII-26]

Archiwum ZASP,teczka Stanisława Perzanowskiej, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Prawdziwość zeznań Perzanowskiej potwierdziła w liście datowanym na 22 VI 1945 r. Mieczysława Ćwiklińska:

Kol. Perzanowska zaproponowała mi wzięcie udziału w sztuce reżyserowanej przez siebie (zdaje się: „Krewniaki”), ale nie namawiała mnie do tego, gdy jej odpowiedziałam, że w ogóle grać nie chcę. Przypominam sobie też, że uprzedziła mnie, że Horwat wybiera się znowu do mnie z propozycjami, wobec czego uważałam za słuszne wyjechać.

O innych wypadkach nie wiem.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

Mieczysława Ćwiklińska

ib.

II w. 1945
W odpowiedzi na list Jean. Kolesar
z dn. 5. VI, który obejmował przed-
stawienie dotychczas: *ib.*
Kol. Perzanowska zaproponowała mi
wzięcie udziału w sztuce reżyserowanej
przez siebie (zdaje się: „Krewniaki”) ale
nie namawiała mnie do tego, gdy jej
odpowiedziałam, że w ogóle grać nie chcę.
Przypominam sobie też, że uprzedziła
mnie, że Horwat wybiera się znowu
do mnie z propozycjami, wobec czego
uważałam za słuszne wyjechać.
O innych wypadkach nie wiem.
Z koleżeńskim pozdrowieniem.
Mieczysława Ćwiklińska
dn. 22. VI 45 r.

Pracę z Perzanowską jako reżyserem i wspomniałym pedagogiem wspominała po latach Maria Kaniewska, która zetknęła się z nią przy okazji występów w jawnym teatrze Złoty Ul, później zaś w Komedii:

Prawie w tym samym czasie co ja do Ula przyszła Stanisława Perzanowska jako główny reżyser, a z nią wspomniały aktor Zygmunt Chmielewski. Zagrałam z nim w kilku skeczach. Niezapomniane przeżycie! Stanisława Perzanowska umiała znakomicie zainspirować aktora nielicznymi, ale istotnymi i wnikliwymi uwagami. Nigdy nie pokazywała, jak zinterpretować daną kwestię. Powtarzanie po sobie uważała za „małpiarstwo”. Mówiła tylko bardzo sugestywnie o tym,

czego dana wypowiedz dotyczy i jak powinna odtwarzana postać myśleć o tym w chwili, gdy wypowiada te słowa. Na scenę wchodziła tylko wtedy, kiedy chciała pokazać jakiś szczegół do zmiany. [...] Nigdy nie ganiła wprost. Mówiła: – *Tak, to było niezłe, ale czy nie byłoby lepiej...?* Po wysłuchaniu jej uwag, zawsze wychodziło lepiej.

Maria Kaniewska, *Utrwalone na czulej kliszy*, Tarnów 2004, s. 212–213

Postawę moralną Perzanowskiej, próby nakłaniania aktorów do pracy w jawnych teatrach, a także dyskutowanie przedwojennej współpracy ze Stefanem Jaraczem zgoła inaczej oceniał surowy sędzia tamtych czasów – Bohdan Korzeniewski:

[...] Perzanowska w pewnym momencie wciągnęła Jaracza. Nie do współpracy z teatrykami, to nie było możliwe. Ale w 1942 roku wpadła na pomysł, by w jednym z teatryków Ortyma, Nowościach, zrobić na Jaracza zbiórkę pieniężną. Była to bardzo rozumna kobieta, dużo rozumniejsza niż większość osób z jej otoczenia. Zorientowała się szybko, że odpowiedzialność aktorów za niewłaściwe zachowanie w czasie wojny będzie tym mniejsza, im więcej ich będzie współpracować. Więc trzeba znaleźć odpowiednie hasło, na przykład zbiórka na Jaracza. Przecież każdy to poprze. I rzeczywiście wystąpiło mnóstwo aktorów³. Zebrano szesnaście tysięcy i posłano Jaraczowi. Musiałem do niego pojechać i jasno powiedzieć, że powinien je oddać⁴. [...] musiałem mu przypomnieć, że jest wyniesiony na najwyższy cokół i że tej pozycji,

prawie bohatera narodowego, trzeba bardzo strzec.

Małgorzata Szejnert, *Sława i infamia. Z Bohdanem Korzeniewskim rozmawia Małgorzata Szejnert*, Kraków 1992, s. 47–48

Rozprawa weryfikacyjna miała rozpocząć się miesiąc później. ➤➤➤ [1945-VII-8]

TEATRY M. ST. WARSZAWY

TEATR POPULARNY (Zamojskiego 20)
Poniedziałek dnia 4 bm. o godz. 16.30 „Mo-
ralność Pani Dulskiej” — przedstawienie
dla Brygad Pracy; o godz. 18-ej „Burmistrz
Stylmondu”.

TEATR „MAŁY” (Marszałkowska 81):
— o godz. 15.30 „Szczęście Frania” —
przedstawienie dla Brygad Pracy; o godz.
18-ej „Szczęście Frania”.

Poniedziałek, 4 VI 1945 r.

[1945-VI-7] Rozpoczyna się postępowanie weryfikacyjne w jednej z najtrudniejszych spraw z okresu okupacji. Do warszawskiego Sądu Weryfikacyjnego ZASP I Instancji wpływa wniosek Juliusza Łuszczewskiego, aktora występującego w czasie okupacji na jawnych scenach:

³ W Nowościach często odbywały się specjalne przedstawienia na cele charytatywne. ➤➤➤ [1944-VI-53]

⁴ Jaracz po powrocie z Oświęcimia, ciężko już wówczas chory, otrzymywał od Państwa Podziemnego niebagatelną zapomogę 5 tysięcy złotych miesięcznie.

Komedia, Bohema, Nowości oraz Miniatury, a także na deskach krakowskiego Teatru Powszechnego ➤ [1944-III-37]; [1944-XI-32] o zweryfikowanie jego działalności.

Trzy dni później do sądu wpływa także obszernie wyjaśnienie złożone przez aktora Łuszczewski – oskarżany o wzięcie udziału w realizacji antypolskiego filmu *Heimkehr* – podejmuje w nim próbę wyjaśnienia pobudek, dla których w czasie niemieckiej okupacji występował na scenach i ekranie. Jego zeznanie rzuca światło na okoliczności, w jakich „angażowano” polskich aktorów do udziału w najbardziej polakożerczym filmie nakręconym w III Rzeszy:

Po powrocie z wędrowki 14 października 1939 r. znalazłem się bez środków do życia.

Po usilnych staraniach zostałem przyjęty do kawiarni „Swan” na Nowym Świecie w charakterze kierownika sali.

Na skutek coraz częstszych rewizyj i łapanek po lokalach, frekwencja gości zmniejszyła się tak bardzo, że funkcja dyrektora sali stała się zbędna. Zostałem zwolniony. Usiłowałem handlować czym się dało (pończochy, kosmetyki itp.), jednak nic z tego nie wychodziło – nie zarabiałem nawet na najskromniejsze życie. Sprzedawałem swoje rzeczy i tak wegetowałem wraz z żoną...

W tym czasie otrzymałem propozycję od ś.p. kolegi Niewiarowicza⁵, abym zagrał w jego sztuce w teatrze „Komedia”. Zgodziłem się. Grałem w tym teatrze i w „Miniaturach” z przerwami, w których handlowałem, do sierpnia 1944 r.

A teraz zarzut ciężący na mnie o branie udziału w propagandowym filmie niemieckim.

W roku 1941 – po śmierci Szyma w Wielką Sobotę przyjechał z Wiednia niejaki pan Bove i zawiadomił mnie, że mam jechać do Wiednia.

Natychmiast udałem się do p. Horwatha, ówczesnego dyrektora teatru „Komedia”, aby interweniował w tej sprawie. Sądziłem, że uda mu się mnie zwolnić, gdyż grałem w sztuce „Weronika”⁶, której premiera odbyła się w Wielką Środę. Niestety – nie było ratunku – tyle tylko, że zamiast w Wielką Niedzielę, zezwolił na przygotowanie zastępstwa mojej roli i musiałem jechać w drugi dzień świąt, tj. w poniedziałek. Dał przy tym do zrozumienia zupełnie wyraźnie, że jeśli bym nie chciał jechać do Wiednia, to przejadę się gdzie indziej. Nie było żadnego wyjścia – pojechałem z transportem.

Po przyjeździe do Wiednia okazało się, że wcale tam nie byłem potrzebny. Kontraktu żadnego nie podpisywałem, jak ci wszyscy, z którymi przyje-

⁵ Oczywisty błąd popełniony przez Łuszczewskiego: Roman Niewiarowicz przeżył okupację. ➤ [1945-VIII-50]

⁶ Sztukę *Weronika* Fritza Petera Bucha wystawiono w Komedii 25 III 1941 r. w reżyserii Konstantego Tatarkiewicza.

chałem. Ulokowano mnie w hotelu, chodziłem przez siedem dni do atelier, gdzie nakręcano film, otrzymywałem diety na życie i po siedmiu dniach z całym transportem wróciłem. Udziału w filmie nie brałem. Mogą o tym zaświadczyć ci, co ten film widzieli w Warszawie.

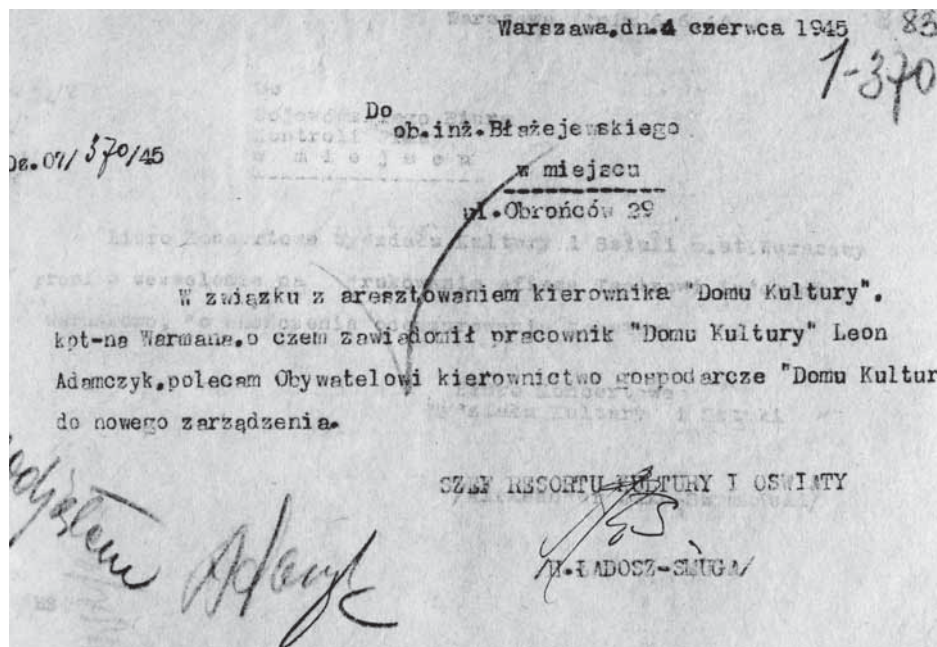
Archiwum ZASP, teczka Juliusza Łuszczewskiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Wyrok zapadnie za trzy miesiące. >>> [1945-IX-29]

[1945-VI-8] Aresztowanie kierownika Domu Kultury Bolesława Warmana. >>> [1945-IV-22]; [1945-V-24] Na mocy Zarządzenia szefa Resortu Kultury i Sztuki m.st. Warszawy *Kierownictwo gospodarcze do nowego zarządzenia* obejmuje inżynier Tadeusz Błażejewski.

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 87 nr 83

>>> [1945-VIII-47]



Środa, 6 VI 1945 r.

[1945-VI-9] Powołanie Rady Repertuarowej przy Ministerstwie Kultury i Sztuki. Zadaniem Rady było opracowanie i zatwierdzanie nowego repertuaru teatralnego przeznaczonego do grania w polskich teatrach. >>> [1945-IX-1]

[1945-VI-10] W ocalałym od zniszczeń Teatrze na Wyspie w Łazienkach uroczysty koncert z okazji pobytu w Polsce marszałka ZSRR Georgija Żukowa, w obecności prezydenta Bolesława Bieruta.

Czwartek, 7 VI 1945 r.

[1945-VI-11] Minister kultury i sztuki Edmund Zalewski zwalnia Arnolda Szyfmana, na jego własne życzenie, z funkcji dyrektora Departamentu Teatru Ministerstwa Kultury i Sztuki, mianując go jednocześnie dyrektorem odbudowywanego Teatru Polskiego. Stanowisko ma objąć 31 VII 1945 r.

[1945-VI-12] Do warszawskiej komisji weryfikacyjnej ZASP wpływa podanie Stanisława Igara o dokonanie jego weryfikacji. U dołu dokumentu widnieje ręczna adnotacja Zygmunta Bończy-Tomaszewskiego:

Nie jest członkiem ZASP

Archiwum ZASP,teczka Stanisława Igara-Kubiaka, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Mimo tego zastrzeżenia weryfikacja Igara rozpocznie się za kilka miesięcy. ►► [1945-X-8]

Sobota, 9 VI 1945 r.

[1945-VI-13] Rewią *Cyrk pod nowalijką* warszawski okres działalności rozpoczyna Praski Teatr Rewii – tak bowiem będzie nazywać się od teraz dotychczasowy Dom Kultury przy ul. Zygmuntowskiej 8. ►► [1945-IV-22]; [1945-V-24]; [1945-VI-8]; [1945-VIII-47]

[1945-VI-14] „Wojna plakatowa” pomiędzy muzykami a artystami teatru. Jej śladem jest surowe pismo władz miejskich wysłane tego dnia do dyrekcji jednego z nowo powstałych teatrów:

Do Dyrekcji Teatru Ludowego

Ob. Trybały-Orszy

W miejscu

Targowa 73

Wydział Kultury i Sztuki stwierdził, że afisze Wydziału na koncercie na Ogólnopolski Zjazd Muzyków zostały w wielu miejscach zaklejone afiszami Teatru Ludowego.

Teatr Rewii „DOM KULTURY“

Zygmuntowska 8

wystawia w dniu 9 bm. o godz. 18.30 wesołą
rewię pt: „Cyrk pod nowalijkę” z udziałem:
Zmichorowskiej, Mickiewiczówny, Stanisław-
skiej, Piotrowskiego, Czernego, Chomentow-
skiego i innych.

Wobec powyższego zwracam uwagę Zarządowi Teatru Ludowego, że jeżeli jeszcze raz powtórzy się podobnego rodzaju wypadek, Wydział Kultury i Sztuki wyciągnie z tego jak najdalej idące konsekwencje.

Naczelnik Wydziału Kultury i Sztuki

(St. Kaczmarek)

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 87 nr 86

»»» [1945-III-6]; [1945-IV-5]

[1945-VI-15] Występy Władysława Waltera, Ireny Skwierczyńskiej, Hanny Perkowskiej, Aleksandra Sobiszewskiego, Bogdana Szymkowskiego i Bronisława Wasiaka w sali OMTUR i PPS przy ul. Szwedzkiej 2/4.

„W nader skromnej salce na tle niezmiennego się krajobrazu godnego mistrzów piętnastominutowej fotografii” – jak pisała prasa – dawał swoje wieczory śmiechu Władysław Walter. Jest to pośrednia wiadomość, że sala zebrała PPS nie uległa zniszczeniu, ale rozpoczęła swoją teatralną aktywność.

Barbara Król-Kaczorowska, *Teatry Warszawy*, Warszawa 1986, s. 218

Tak właśnie, 40 lat po inauguracyjnym występie Waltera i jego kolegów, opisała początki Comoedii, późniejszego Teatru Ziemi Mazowieckiej, Teatru Popularnego i Teatru Szwedzka 2/4, wybitna badaczka historii warszawskich budynków teatralnych. Jej hipoteza znalazła potwierdzenie we wspomnieniach Ludwika Sempolińskiego »»» [1945-VI-5], a także w odnalezionym dokumencie, spoczywającym w zbiorach Archiwum m.st. Warszawy, datowanym na 6 VI 1945 r. Zezwolono w nim na dwa rewiowe spektakle w dniach 9 i 10 czerwca wg ściśle przedłożonego programu.

Dokument ten zawiera także pierwszy materialny ślad istnienia cenzury kontrolującej życie artystyczne:

Zaznaczam, że przedstawienie winno być zatwierdzone przez Urząd Bezpieczeństwa Publ. Dział kontroli prasy i widowisk, Śródkowa 3.

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 60 nr 2

Władysław Walter znów na Pradze

W sobotę, dnia 9 bm. i w niedzielę dn. 10 bm. odbędą się w sali teatru Rozmaitości przy ul. Szwedzkiej 2/4 o godz. 18 dwa wieczory śmiechu, w których wystąpią ulubieńcy Warszawy: Władysław Walter, znany komik, Irena Skwierczyńska (humor), Hanna Perkowska (sopran), Bogdan Szymkowski (wodewilista i konferensjer) i Aleksander Sobiszewski, baletmistrz Opery Warszawskiej, Akompaniuje Bronisław Wasiak.

Od początku listopada 1945 roku w sali tej rozpoczął działalność trzeci miejski teatr – Comoedia. »»» [1945-VI-20]; [1945-XI-3]

Wtorek, 12 VI 1945 r.



Feliks Parnell

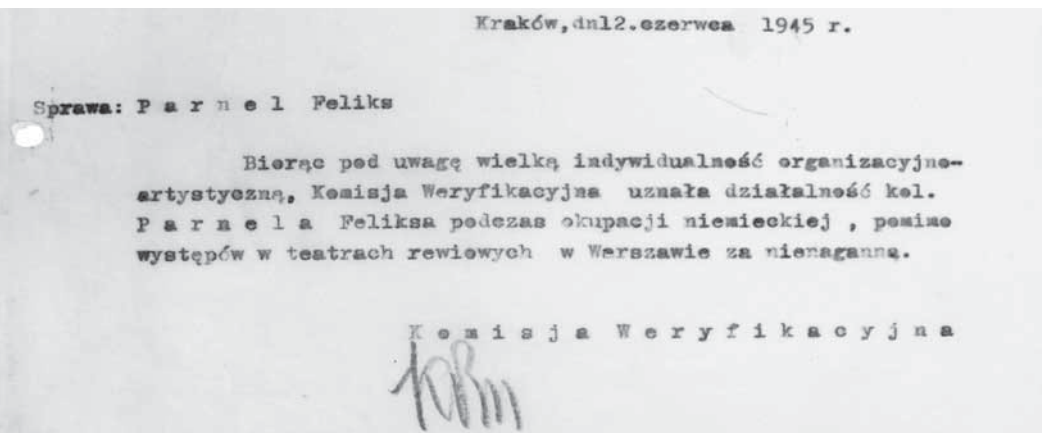
[1945-VI-16] KRAKÓW. Komisja Weryfikacyjna ZASP Gniazda Kraków wydaje orzeczenie w sprawie wybitnego choreografa i tancerza, Feliksa Parnella, w czasie okupacji związanego głównie z jawnym teatrem Nowości:

Biorąc pod uwagę wielką indywidualność artystyczną, Komisja Weryfikacyjna uznała działalność Parnella Feliksa podczas okupacji niemieckiej mimo występów w teatrach rewiowych w Warszawie za nienaganą.

Na niewinniający wyrok niewątpliwym wpływ miał wkład Feliksa Parnella w zachowanie ciągłości polskiej sztuki baletowej w okresie okupacji, a także jego choreografie tworzone i wykonywane w tym najgorszym czasie, a odwołujące się do polskiego folkloru.

»» [1944-IV-32]; [1945-II-6]; [1944-X-2]

Archiwum ZASP,teczka Feliksa Parnella, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego



Środa, 13 VI 1945 r.

[1945-VI-17] Do Komisji Weryfikacyjnej ZASP w Warszawie wpływa podanie Aleksandra Bogusińskiego o powtórne rozpatrzenie jego sprawy, która w marcu 1945 r. była przedmiotem postępowania Komisji Weryfikacyjnej ZASP Gniazdo Kraków. »» [1945-III-32]

Proszę uprzejmie o zatwierdzenie mnie, jako członka Z.A.S.P.u, którym byłem od powstania Związku.

Od 1 IX 39 r. byłem bez pracy, jedynie pracowałem honorowo w OPL-u – jako komendant bloku.

Utrzymywałem się z gaży i zaliczek z T.K.K.T., pożyczek z Z.A.S.P. oraz ze sprzedaży mej zbędnej garderoby.

Od marca [1]940 r. pracowałem w zorganizowanym przez personel Teatru Polskiego, udziałowym Barze w gmachu Teatru Polskiego jako szatniarz, a później kelner.

Z końcem [1]942 r., gdy Bar przejęli Niemcy, ustąpiłem i przez jakiś czas walczyłem z losem, sprzedając złotą dewizkę, pierścionek etc.

Nie mogąc nadal dać sobie rady, a mając na utrzymaniu żonę i niepełnoletniego syna, przymuszony wprost nędzą, skorzystałem z propozycji teatru „Komedja” i grałem tam blisko rok, aż do wybuchu powstania; po zakończeniu tegoż wywieziony przez Niemców, osiadłem w Wiśniczu – za Bochnią – przebywając z rodziną w gościnie u krewnych, a potem z pomocą R.G.O. i dzięki małym dochodom handlowym – przebyłem pół roku. W marcu [1]945 przybyłem do Warszawy – i w parę tygodni zaangażowałem się do Teatru st. miasta Warszawy.

Aleksander Bogusiński

Archiwum ZASP,teczka Aleksandra Bogusińskiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Postępowanie weryfikacyjne rozpocznie się ponad dwa miesiące później. ➤➤ [1945-IX-41]

[1945-VI-18] Dla podwyższenia kultury milicjantów oraz zbliżenia ich i obywateli przy XIII Komisariacie MO przy ul. Wiejskiej 11 otwarto teatrzyk milicyjny. W wydanym 1 VI 1945 r. zezwoleniu na jego działalność zaznaczono, że

jeżeli teatrzyk ma charakter amatorski, podlegać będzie kompetencji Wydziału Oświaty (Sekcja Oświaty Pozaszkolnej), a jeśli ma być instytucją zawodową, musi podlegać kontroli finansowej i artystycznej Zarządu m.st. Warszawy.

[za]: Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 87 nr 82, 99



Sobota, 16 VI 1945 r.

[1945-VI-19] Zmiana repertuaru na scenie Teatru Małego. Grane tam *Szczęście Frania* Włodzimierza Perzyńskiego ►►► [1945-IV-3] zastąpi majowy sukces Teatru m.st. Warszawy:

W sobotę dn. 16. bm. rozpoczną się w lewobrzeżnej Warszawie przedstawienia sztuki „Burmistrza Stylmondu” M. Maeterlincka ►►► [1945-V-14], która przez sześć tygodni cieszyła się niezmiennym powodzeniem w teatrze na Pradze.

Ostatnie dni „Szczęścia Frania”, „Życie Warszawy” 1945 nr 161, s. 4

[1945-VI-20] W sali teatralnej Rozmaitości przy ul. Szwedzkiej 2/4, która pod koniec 1945 roku zmieni nazwę, stając się częścią kompleksu teatrów m.st. Warszawy ►►► [1945-XI-3], występy chóru „4 Asy” (pod tą nazwą śpiewał po wojnie słynny Chór Dana, w czasie okupacji występujący w jawnych teatrach jako Chór Bogdana). Widzowie mogli także obejrzeć niewidzianych w Warszawie od czasu wybuchu Powstania Warszawskiego Miłę Kołpikównę i Eugeniusza Paplińskiego, w rewii tańców modernistycznych, groteskowych i ludowych.

Występ powtórzono w niedzielę 14 VI 1945 r.

Dwa wieczory rewii „4 asy”, „Życie Warszawy” 1945 nr 163, s. 4

Zezwolenie na występ, Akta Wydziału Kultury Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 60 nr 3



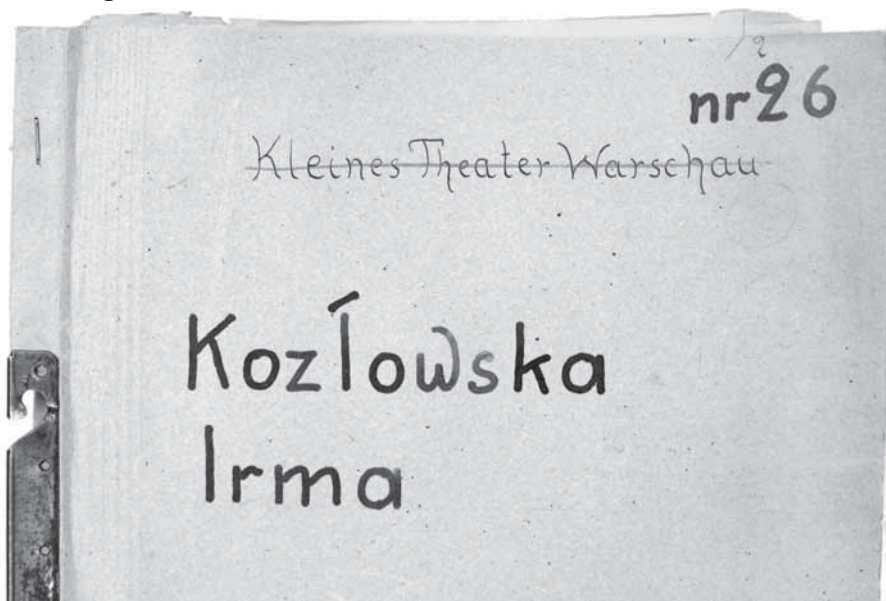
[1945-VI-21] KRAKÓW. Dalszy ciąg sprawy aktorki Irmy Kozłowskiej, skazanej wyrokiem krakowskiego Sądu Weryfikacyjnego w lutym 1945 r. ►►► [1945-II-27] Sąd powtórnie formułuje zarzuty wobec Kozłowskiej, dodając do postawionych dotychczas następne, o cięższym kalibrze:

Za branie udziału w przedstawieniach Teatru Komedia w Warszawie, który był prowadzony przez Józefa Horwata podczas okupacji niemieckiej, a będącego w ścisłym kontakcie z propagandą niemiecką, oraz posiadając ustne wiadomości w przyjmo-

Irma Kozłowska

waniu udziału w bankietach i przyjęciach urządzanych przez Horwata dla urzędników niemieckiej propagandy – Komisja Weryfikacyjna przekazuje niniejszą sprawę 2-ej instancji Sądu Koleżeńskiego przy Zarządzie Głównym – jako sprawę czysto lokalną warszawską. Zaznacza się, że ob. Kozłowska Irma, jak sama stwierdziła, żyła w wielkiej przyjaźni w niejaką Libicką, przyjaciółką Horwata. Do czasu wydania orzeczenia przez Sąd Koleżeński 2-ej instancji zabrania się jakichkolwiek występów na scenie, estradzie, w radio i wytwórniach filmowych na obszarze Rzeczypospolitej.

Archiwum ZASP,teczka Arny Kozłowskiej, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego



Powojenny „recycling”. Teczka Kozłowskiej znajdująca się w aktach ZASP służyła uprzednio niemieckim urzędnikom rządzącym zagrabionym teatrem Ateneum

Ostateczny wyrok, poprzedzony rozpaczliwym podaniem aktorki, zapadł w początkach sierpnia. >>> [1945-VII-42]

Niedziela, 17 VI 1945 r.

[1945-VI-22] O 12.00 poranek teatralny w Teatrze m.st. Warszawy: *Jaś i Małgosia* oraz *Czerwony Kapturek* w reżyserii Stanisława Płonki-Fiszera. Ten sam repertuar w wykonaniu teatru Fiszera warszawskie dzieci oglądały rok wcześniej – na scenie jawnego teatru Złoty Ul. >>> [1944-I-84]

TEATR m. st. WARSZAWY
ZAMOJSKIEGO 20

Od soboty dnia 17 czerwca 1945 r.
codziennie o godzinie 18-ej

SEKRETARKA PANA PREZESA

Komedia w 3-ach aktach W. FODORA

OSOBY:

Halina Michalska	—	Michałka Halina
Stefan Wroncki	—	Wroncki Stefan
Igor Stanisław	—	Igor Stanisław
Maria Pinińska	—	Pinińska Maria
Aleksander Bogusiński	—	Bogusiński Aleksander
Tadeusz Chmielewski	—	Chmielewski Tadeusz
Wacław Izdebski	—	Izdebski Wacław

Rzecz dzieje się w Wiedniu i Paryżu

Reżyseria: WRONCKI STEFAN
Dekoracje: DYNOWSKI TADEUSZ
Kostiumy: NOWICKA STANISŁAWA

Ceny biletów od zł. 15.— do 35.—
Przedprezent biletów w kasie teatru udzielanie od godz. 9-tej rano
niedziela i święta ceny biletów od zł. 30.— do 100.—

[1945-VI-23] Premiera *Sekretarki pana prezesa* [tytuł oryginalny: *Mysz kościelna*], komedii w 3 aktach László Fodora w Teatrze m.st. Warszawy.

Reżyseria: Stefan Wroncki; Dekoracje: Tadeusz Dynowski; Kostiumy: Stanisława Nowicka; Obsada: Halina Michalska (Zuzia Saks), Stefan Wroncki (Baron Tomasz Ulrych, prezes Uniwersalbank), Stanisław Igar (Baron Franciszek Ulrych, jego syn), Maria Pinińska (Ola Frey, sekretarka prezesa), Aleksander Bogusiński (Hrabia Fryderyk Steinheim, członek Rady Nadzorczej Banku), Tadeusz Chmielewski (Schuntzel), Wacław Izdebski (Kwapil, woźny).

Zap.: „Życie Warszawy” 1945 nr 165, s. 4; *Nowe sztuki w teatrach m.st. Warszawy*, „Życie Warszawy” 1945 nr 170, s. 4

Rec.: Bolesław Wójcicki, „Życie Warszawy” 1945 nr 173, s. 3; „Przekrój” 1945 nr 15, s. 15

Sięgnięcie po starą komedię Fodora było zapewne podyktowane chęcią dania widzom rozrywki, która przypominałaby im lata przedwojenne. Jednym z nurtów warszawskiego życia teatralnego były takie właśnie komedie, grane wszakże na najwyższym poziomie zawodowstwa. Czasy się jednak zmieniły. Ich duch wyrazić miała recenzja w „Życiu Warszawy”:

W tej komedii błażej i nijakiej, w której nie brak ani jednej z klasycznych i uświęconych już tradycją tego rodzaju teatralnej postaci, uderza ukryta i mniej lub więcej świadoma tendencja autora: rozładowanie niezadowolenia tych, których wolnokapitalistyczny ustrój społeczny skazuje na bezrobocie przez ukazanie im mirażu bogactwa. Przecież wczorajsza „mysz kościelna”, dzięki swemu wdziękowi, sprytowi i przedsiębiorczości, a nade wszystko cności i całkowitemu oddaniu się interesom swego szefa, zdobywa nie tylko posiadłość, ale i jego serce. Zatem wyjście z kryzysu istnieje. Co prawda nieco jednostkowe. Ale wobec sukcesów Zuzi Saks jakież możliwości stają otworem przed bezrobotnymi wiedenkami.

Nie rozdieramy szat z powodu wystawienia tej komedii przez Teatr m.st. Warszawy. Traktujemy ją jako moment wytchnienia w jego ciężkiej pracy. Ciężkiej, bo wszystko nasuwa trudności, począwszy od zagadnienia repertuaru, gdzie często brak egzemplarza decyduje o niemożliwości wystawienia upatrzonej sztuki, a skończywszy na dekoracjach i rekwizytach, które zdobywa się cudem w dniu premiery.

„Sekretarka Pana Prezesa” będzie miała niewątpliwie powodzenie, zwłaszcza że jest gładko wyreżyserowana i wartko grana.

Halina Michalska z wdziękiem odegrała główną rolę Zuzi Saks, naiwnej, cnotliwej i fertycznej „myszy kościelnej”. Wydaje nam się jednak, że miejscami nieco szarżowała. Doskonale natomiast odegrana była scena końcowa wspólnie z Prezesem – Wronckim. Stefan Wroncki, który reżyserował sztukę, z dużym wyczuciem prawdy wcielił się w postać dystyngowanego i wymagającego dyrektora banku, a poza godzinami biurowymi pożeracza serc w „interesującym” wieku.

Pozostali aktorzy trafnie wykonali powierzone im role. Groteskową sylwetkę starego urzędnika bankowego zapisującego polecenia na nieśmiertelnych kauczukowych mankietach narysował Tad. Chmielewski. Druga sekretarka w wykonaniu Marii Pinińskiej była dostatecznie zalotna i wyrafinowana, by wypuklić cnotę naiwnej Zuzi.

Aleksander Bogusiński dał klasyczną wprawdzie, ale wierną sylwetkę arystokratycznego ramola, a Stanisław Igar przekonująco zagrał rolę niezbyt mądrego syna wielkiego ojca – prezesa.

Bolesław Wójcicki

Można przypuszczać, że właśnie to przedstawienie, a właściwie repertuarowy wybór, wprost nawiązujący do przedwojennej tradycji grania w letnim sezonie sztuk o lżejszym charakterze, ściągnęły na praski teatr niezadowolone prasy i urzędników zawiadujących kulturą. Wskazują na to zachowane dokumenty. To negatywne nastawienie do przedwojennego repertuaru wspomina też Stanisława Mrozińska:

Wielu ówczesnych „aktywistów” i administratorów kultury rozdzierało szaty – nasze – i z marszem na czole, a sloganem na ustach postulowało sztukę umoralniającą i bezbłędną. Poprzez wszystkie wypowiedzi na temat pożądanego repertuaru przebijała myśl zawarta w nieco późniejszym określeniu: zamówienie społeczne.

Stanisława Mrozińska, Teatr wśród ruin Warszawy, Warszawa 1989, s. 171-172

[1945-VI-24] Teatr Objazdowy Haliny Starskiej wystawia w Sali Miejskiej Rady Narodowej przy ulicy ul. Otwockiej 3 *Sprawę Moniki* Marii Morozowicz-Szczepkowskiej.

Reżyseria: Waław Ścibor-Rylski; W obsadzie: Halina Belkowska, Irena Soboltówna, Eleonora Ściborowa. Słowo wstępne pt. *Kobieta jutra* wygłosiła Stefania Stefańska.

Zap.: „Sprawa Moniki”, „Życie Warszawy” 1945 nr 164, s. 4; „Sprawa Moniki” w lewo-brzeżnej Warszawie, „Życie Warszawy” 1945 nr 168, s. 4

Rec.: Bolesław Wójcicki, Teatr Objazdowy. „Sprawa Moniki” Marii Morozowicz-Szczepkowskiej, „Życie Warszawy” 1945 nr 173, s. 4

Teatr H. Starskiej gra codziennie



Irena Soboltówna

„Sprawy Moniki”, wystawionej po raz pierwszy na kilka lat przed wojną⁷, słucha się i dziś z nie zmniejszonym zainteresowaniem. Sztuka nie tylko wytrzymała próbę ognia, którą również i dla dzieła literackiego stanowi wojna, ale poniekąd zyskała na niej, nabrała ostrości pod wpływem przyspieszonego przez wojnę rytmu życia. [...]

Samo zagadnienie w tej „*piece á thèse*” postawione jest wyraźnie i jasno: chodzi autorce o to, aby dla kobiety miłość przestała być sprawą wyłączną i jedyną, by przestała przesłaniać jej widok całości życia, które jest przede wszystkim pracą i twórczością. Twórczością w znaczeniu bodaj najskromniejszym: stwarzania rzeczy, które nas przetrwają. [...]

Tę sztukę, która często przechodzi w inteligentną dyskusję czy spór, grał doskonale trzyosobowy zespół Teatru Objazdowego Haliny Starskiej. Halina Belkowska w roli Anny dała kreację zwartą i sugestywną. Mimicznie udane były przemilczenia i niedomówienia. Eleonora Ściborowa przekonywająco odegrała zacofane kobieciątko, które jest zarazem lekarzem i człowiekiem pełnym dobroci dla dzieci i wszystkich, którzy cierpią. Irenie Soboltównie pogratulować trzeba udanego debiutu dramatycznego. Jej Antosia kolejno wzruszała kobiecą niedolą, śmieszyła szelmostwem, odstręczała wulgarnością i ujmowała ukrytym w głębi amoralnego cynizmu pragnieniem szczęścia.

Teatr Objazdowy ma za zadanie szerzyć kulturę teatralną w najmniejszych nawet ośrodkach powiatowych. Obiecujemy sobie po nim dużo.

Bolesław Wójcicki

[1945-VI-25] W Szkole Muzycznej im. Karola Kurpińskiego koncertowe wykonanie fragmentów *Halki* Stanisława Moniuszki z udziałem Zofii Ważyńskiej, Cezarego Kowalskiego i Michała Szopskiego.

„*Halka*” w Szkole Muzycznej im. Karola Kurpińskiego, „*Życie Warszawy*” 1945 nr 161, s. 4; „*Halka*”, „*Życie Warszawy*” 1945 nr 164, s. 4

[1945-VI-26] W sali świetlicy PPS przy ul. Szwedzkiej 2/4 (funkcjonującej już pod nazwą Teatr Rozmaitości) koncert reprezentacyjnego chóru PPS dzielnicy Praga pod dyrekcją Kazimierza Jezierskiego.

Koncert popularny, *ib.*; Koncert reprezentacyjnego chóru PPS-Praga, „*Życie Warszawy*” 1945 nr 168, s. 4

⁷ Mowa o inscenizacji w teatrze w Toruniu z sierpnia 1935 roku.

[1945-VI-27] CHYLICZKI POD WARSZAWĄ. Lidia Wysocka, w czasie wojny aktorka jawnych scen: *Miniatury*, *Maska* i *Nowości*, występuje do Zarządu Głównego ZASP o weryfikację:

Niniejszym zwracam się do Komisji o zdecydowanie, czy mam prawo wykonywania swojego zawodu. W listopadzie r. 1939 zostałam współwłaścicielką i kelnerką Kawiarni Artystów Filmowych, gdzie pod koniec r. 40 został stworzony kabaret literacki „Antresola”. Pracowałam tam do r. 43 z miesięczną przerwą w 1941 r. Po zagranju dorywczo w teatrach „Maska” i „Nowości” przenieśliśmy się do teatru „Miniatury”. Grałam tam w „Mężu i żonie” Fredry i „Kaprysach Marianny” Musseta oraz w „Szkarłatnych różach” Benedettiego.

Lidia Wysocka

Archiwum ZASP, teczka Lidii Wysockiej, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Pod tekstem podania Wysockiej czerwonym ołówkiem wpisał się Zygmunt Bończa-Tomaszewski:

Do rozpatrzenia przez sąd. Nie wpłynęły żadne protesty.

Wwa 19/VI 1945

lb.

Sprawę Wysockiej Sąd Weryfikacyjny I Instancji rozpatrzył pod koniec listopada 1945 r. >>> [1945-XI-45]

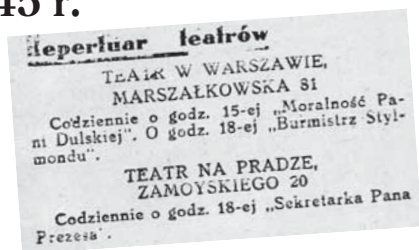
Poniedziałek, 18 VI – czwartek, 21 VI 1945 r.

[1945-VI-28] „Proces szesnastu” w Moskwie.

>>> [1945-III-33]; [1945-III-34]

Poniedziałek, 18 VI 1945 r.

[1945-VI-29] ŁÓDŹ. Lidia Machan, aktorka jawnych scen okupacyjnych *Bohema* i *Kometa* składa do Zarządu Głównego ZASP prośbę o weryfikację. Postępowanie weryfikacyjne odbędzie się półtora miesiąca później. >>> [1945-IX-10]



[1945-VI-30] Na ręce Jana Mrozińskiego – po niemal trzech tygodniach od wydanej decyzji >>> [1945-V-45] – wpływa pismo zwalniające go z funkcji dyrektora teatru:

Do Ob. Mrozińskiego Jana
w miejscu

Zgodnie z decyzją Rady Narodowej z dnia 30 maja br. zwalnim Obywatela z pełnienia obowiązków Dyrektora Teatru w m.st. Warszawie z dniem 1.6.1945 r.

Prezydent Miasta

(-) St. Tołwiński

Rzeczpospolita Polska

Miejska Rada Narodowa m.st. Warszawy

Ministerstwo Kultury i Sztuki, Departament Teatru, Teatr m.st. Warszawy – korespondencja, Archiwum Akt Nowych, sygn. 81 k. 11

Ze wspomnień Stanisławy Mrozińskiej:

Na Zamojskiego wrzało. Chodziły delegacje aktorów do Wydziału Kultury – z udziałem Buczyńskiej, Czesława Kalinowskiego, Gruszeckiej – chodzili przedstawiciele zespołu technicznego, poszedł też pod presją kolegów Mroziński. Bezskutecznie. Teatr został już oficjalnie powiadomiony, że w lipcu nastąpi zmiana dyrekcji.

Zapanowało przygnębienie. [...] Jeden Mroziński nie zmienił toku zajęć do ostatniej chwili nie tracił nadziei, że „coś się wyjaśni”.

Stanisława Mrozińska, *op. cit.*, s. 179-180

Temu „wyjaśnieniu” miało zapewne służyć pismo, które Mroziński napisał dwa dni po otrzymaniu wymówienia, ustosunkowując się do zarzutów postawionych mu miesiąc wcześniej, tuż przed oficjalnym otwarciem Teatru Małego >>> [1945-V-28]:

Teatr m.st. Warszawy

Warszawa, dnia 22 czerwca 1945 r.

Do Obywatela Ministra Kultury i Sztuki
w Warszawie

[...] zabezpieczyłem Teatr Polski na Oboźnej, Teatr na Marszałkowskiej 8, salę pokinową na Marszałkowskiej 81, do czego wyznaczyłem personel płatny i aprowidowany z funduszków Teatru m.st. Warszawy.

[...] sekretarz Teatru Ob. Jan Puż został upoważniony przez naczelnika Wydziału Kultury i Sztuki Rady Narodowej m.st. Warszawy Ob. Prof. St. Kaczmarskiego do zabrania z Teatru Polskiego sprzętów, rekwizytów, mebli teatralnych, potrzebnych dla Teatru m.st. Warszawy. Wszystkie zwiezione przedmioty zostały zainwentaryzowane i znajdują się w posiadaniu Teatru m.st. Warszawy.

W tych okolicznościach zarzut samowolnego postępowania uważam za całkowicie bezpodstawny, gdyż działałem na zasadzie upoważnienia właściwych władz.

Zarzut niszczenia horyzontu w Teatrze Polskim, zdzieranie płótna, wycinanie zamków i klamek jest wysoce uwłaczający [...]. ➤➤➤ [1945-I-12]; [1945-II-17]; [1945-V-28]; [1945-VI-4]

Już teraz pozwalam sobie podkreślić, że niedwuznaczne insynuacje dotyczące mojej osoby z okresu okupacji są krzywdzące i godzą w moją cześć jako Polaka, a faktyczna moja działalność co najmniej dostatecznie świadczy o mojej postawie obywatelskiej.

Jeżeli powyższe oświadczenia nie wyczerpują całkowicie sprawy, gotów jestem udzielić wszelkich dalszych wyjaśnień i dowodów.

Jan Mroziński

Dyrektor Teatru m.st. Warszawy

Ministerstwo Kultury i Sztuki, Departament Teatru, Teatr m.st. Warszawy – korespondencja, Archiwum Akt Nowych, sygn. 81 k. 12-13

W sukurs zdymisjonowanemu dyrektorowi pospieszyli pracownicy jego teatru. Już tego samego dnia złożyli oświadczenie dotyczące stanu Teatru Polskiego na początku 1945 roku, zaprzeczając równocześnie jakiegokolwiek dewastacji budynku. ➤➤➤ [1945-II-17]

Mroziński wkrótce otrzymał inne stanowisko – inspektora widowisk Rady Narodowej Warszawy. ➤➤➤ [1945-VIII-60] Można jednak przypuszczać, że jego dymisja mogła być także związana z mającym się wkrótce rozpocząć postępowaniem weryfikacyjnym Komisji ZASP badającej jego wojenną przeszłość. ➤➤➤ [1945-VII-44]; [1945-XII-11]

Ze wspomnień Heleny Buczyńskiej:

W kilkanaście miesięcy później, w chmurny poranek października 1946 r. przyjmowaliśmy – pierwszy zespół Teatru m.st. Warszawy, chóru i orkiestr miejskich – z rąk generała Mariana Spychalskiego Krzyż Zasługi i Medal za Warszawę.

Wówczas to raz jeszcze spotkaliśmy się wszyscy razem.

Stanisława Mrozińska, *ib.*

Piątek, 22 VI 1945 r.

[1945-VI-31] Noc świętojańska. Skrócono godzinę policyjną. Warszawianie mogą od dziś poruszać się po mieście do 24.00. Tradycyjne wianki obchodzone są także pod znakiem teatru. W sali Szkoły Muzycznej im. Paderewskiego (ul. Korsaka 1) słuchowisko poświęcone tradycji wianków i pieśni ludowej. W pobliskiej świetlicy przy ul. Kawczyńskiej 2⁸ – „noc świętojańska”, czyli wielka zabawa z udziałem

⁸ Dzisiejsza Szkoła Podstawowa nr 30

orkiestr, zespołów tanecznych oraz występami amatorskich grup teatralnych. Staraniem Ligi Morskiej na brzegu Wisły urządzono parateatralne widowisko:

Staraniem Ligi Morskiej odświętnie przybrała się stolica. W ruchliwych punktach Pragi i Warszawy oraz na drodze wiodącej do wybrzeża Wisły, artystycznie wykonane transparenty wołają: „Frontem do Morza”, „Jedźmy na Polski Brzeg”. Z wysokich masztów wzdłuż asfaltowej szosy, wiodącej ku Wiśle, spływają biało-czerwone sztandary. Wśród tłumów ludności przeważnie młodzież szkolna, harcerze i harcerki. [...] Liczne łodzie, krypy i kajaki przystrojone zielenią i lampionami uwijają się po Wiśle. Sensację budzi piękna motorówka „Warszawianka”, która w dniu wianków po raz pierwszy spuszczone została na wodę.

Specjalną krypę zajął chór Zarządu Miejskiego, który wykonywał przez cały czas uroczystości pieśni okolicznościowe.

W pobliżu miejsca przeprawy kołysze się na falach Wisły przystań ozdobiona zielenią i powiewającymi na wietrze banderami.

Po zmierzchu zapłonęły olbrzymie ogniska. [...] Do późna rozbrzmiewa wybrzeże odgłosem okrzyków i śpiewów. Północ. Tłumy się rozchodzą. Nad Wisłą zapada cisza.

(Big.) *Wianki na Wiśle*, „Życie Warszawy” 1945 nr 173, s. 4; [także]: *Tradycyjne Wianki na Wiśle*, „Życie Warszawy” 1945 nr 170, s. 4

Sobota, 23 VI 1945 r.

[1945-VI-32] KRAKÓW. Roman Niewiarowicz, aktor i reżyser, żołnierz Armii Krajowej (ps. Łada), w czasie okupacji działający w jawnym teatrze Komedia, będącym zakonspirowaną placówką AK, więzień niemieckich obozów koncentracyjnych, tuż po swoim powrocie do kraju składa w warszawskiej Komisji Weryfikacyjnej wniosek o wyjaśnienie i ocenę swojej roli w okupacyjnym życiu teatralnym:

Po powrocie do Kraju z obozu koncentr. w Gross-Rosen proszę Szanownych Kolegów o zweryfikowanie. Podczas wojny brałem udział w przedstawieniach Teatru „Komedia” w Warszawie, ul. Kredytowa 14. Jako stały mieszkaniec Warszawy powołuję się na opinię obecnych w tym czasie kol.: Janusza Strachockiego, Karola Adwentowicza oraz Leopolda Kielanowskiego.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

Roman Niewiarowicz

Archiwum ZASP,teczka Romana Niewiarowicza, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Warszawa 23. VI. 1945 r.

Do Zarządu Głównego Z.A.S.P.

Warszawa

Komisja Weryfikacyjna

Do powrotu do kraju z obozu koncentr. w Gross-Rosen
proszę Głównych Sędziów o zwerifikowanie.
W czasie wojny brałem udział w przedsięwzięciach
teatru „Kontakty” w Warszawie, ul. Krucyńska 14 -
jako stały młynkowiec Warszawy powiódz się na
opinię obecnych w tym czasie kol. Janusza
Srodeckiego - Karola Schwedowicza - oraz do p. Ło-
kiewskiego - Kiełanowskiego -

Z koleżeńskim pozdrowieniem

Roman Mieniarowicz

List ten rozpoczyna jedną z najgłośniejszych spraw weryfikacyjnych powojennego polskiego teatru, ujawniającą całą złożoność i niejednoznaczność zjawiska określanego często nieprecyzyjnie jako „kolaboracja środowiska aktorskiego w czasie II wojny światowej”.

➤➤ [1945-VIII-50]; [1945-X-11]

Poniedziałek, 25 VI 1945 r.

[1945-VI-33] Maria Chmurkowska składa oświadczenie:

Do Komisji Weryfikacyjnej Zw. Art. Sc. Pols.

W związku z okólnikiem wydanym przez Komisję Weryfikacyjną.

Komunikuję uprzejmie, że w ostatnich latach brałam udział w koncertach w kawiarniach i zatrudniona byłam w teatrach „Ul”, „Nowości” i „Maska”.

Maria Chmurkowska

Archiwum ZASP,teczka Marii Chmurkowskiej, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego



Maria Chmurkowska

To krótkie pismo jest początkiem weryfikacji Chmurkowskiej, która oprócz występów na jawnych scenach działała w strukturach Armii Krajowej jako łączniczka i kolporterka podziemnej prasy. W podwarszawskiej Radości prowadziła wraz z mężem Feliksem Chmurkowskim bar „Sielanka”, wspomagając w nim artystów cierpiących niedostatek. ►► [1944-VII-11] W czasie Powstania Warszawskiego Chmurkowska była sanitariuszką w szpitalu polowym przy ul. Chmielnej, ewakuowanym do Msz-

czonowa. Prawdopodobnie narastający terror, którym nowa władza chciała spacyfikować polskie społeczeństwo ►► [1945-II-33]; [1945-VII-45]; [1945-VIII-4]; [1945-VIII-37], sprawił, że w czasie jej weryfikacji w 1946 roku te wojenne zasługi nie mogły już pojawić się w składanych przez nią oświadczeniach. Zachowane protokoły jej weryfikacji pokazują determinację artystki w obronie swojej postawy jako aktorki w okupowanej Warszawie – ale i jej stanowczy charakter:

[...] w początku okupacji aż do końca 1940 r. nie występowałam w żadnych imprezach i utrzymywałam się ze sprzedaży swoich rzeczy. Zaczęłam występować od końca 1940 r., i występy trwały prawie bez przerwy do października 1943 r. Później nastąpiła 8-miesięczna przerwa, zaś w lipcu 1944 r., miałam premierę w Teatrze „Nowości”. Powstanie przerwało występy w „Nowościach”. Występowałam przeważnie w teatrze „Ul”, a poza tym w „Masce” w programach rewiowych o charakterze polskim. Decydując się na występy, nie wiedziałam o zakazie organizacyjnym, jednak gdybym nawet miała informacje o zakazie, przyjąłabym pracę w teatrze, gdyż nie uważałam występów w języku polskim za niewłaściwe. [...]

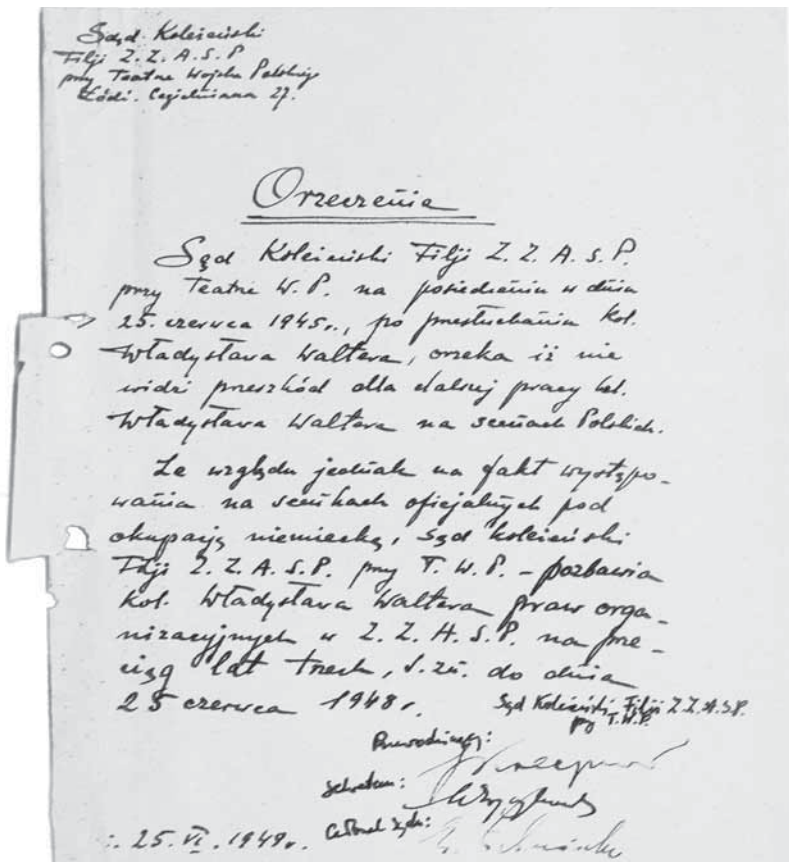
Ib., protokół rozprawy weryfikacyjnej przed Sądem ZASP I Instancji w Warszawie, 22 II 146

Organizacyjna kara wymierzona wówczas Chmurkowskiej była niezwykle dotkliwa. Sąd uznał, że te występy przynoszące aktorce spore dochody

z rażącym uchybieniem godności narodowej, reklamowane bez przebiegania w środkach, nie miały żadnego usprawiedliwienia, toteż sąd uznał za konieczne surowo ukarać kol. Chmurkowską.

Władysław Walter

Artystkę skazano wówczas na zawieszenie w prawach organizacyjnych na 4 lata (a więc do początku 1950 r.) i ukarano bardzo wysoką grzywną 5 tysięcy złotych. Kara ta jednak w drugiej połowie 1945 roku nie przeszkodziła Chmurkowskiej w częstym występowaniu na stołecznych estradach ➤➤ [1945-VIII-44]; [1945-VIII-47]; [1945-X-34]; [1945-XI-44]; [1945-XII-1] i utrzymaniu pozycji jednej z najulubieńszych polskich monologistek, po mistrzowsku wcielających się charakterystyczne warszawskie typy.



Orzeczenie Komisji Weryfikacyjnej ZASP w sprawie Władysława Waltera

Piątek, 29 VI 1945 r.

[1945-VI-34] Powołanie Rządu Jedności Narodowej. ➡ [1945-VII-2]

[1945-VI-35] Janina Winiarska, Lidia Wysocka i Zbigniew Sawan występują w Domu Kultury przy ul. Zygmuntowskiej 8. Program, na który złożyły się skecze, piosenki, recytacje, nosi tytuł *Dla znawców*.
Popularni artyści występują na Pradze, „Życie Warszawy” 1945 nr 176, s. 4



Sobota, 30 VI 1945 r.

[1945-VI-36] Recital Diany Blumenfeld w sali Wedla przy ul. Zamajskiego 26.

Występ znakomitej śpiewaczki Diany Blumenfeld, „Życie Warszawy” 1945 nr 175, s. 4
➡ [1945-V-40]

[1945-VI-37] Teatr Objazdowy Haliny Starskiej gra *Sprawę Moniki* Marii Morozowicz-Szczepkowskiej ➤➤ [1945-VI-24] w sali II Teatru Malickiej przy ul. Marszałkowskiej 8, którego gospodarzem jest od maja tworzony właśnie Teatr Nowej Warszawy. ➤➤ [1945-V-8] Ta pierwsza informacja o powojennych występach w tym miejscu świadczy, że sala ta przetrwała Powstanie Warszawskie w stosunkowo niezłym stanie, dającym możliwość wykorzystywania jej do celów widowiskowych.

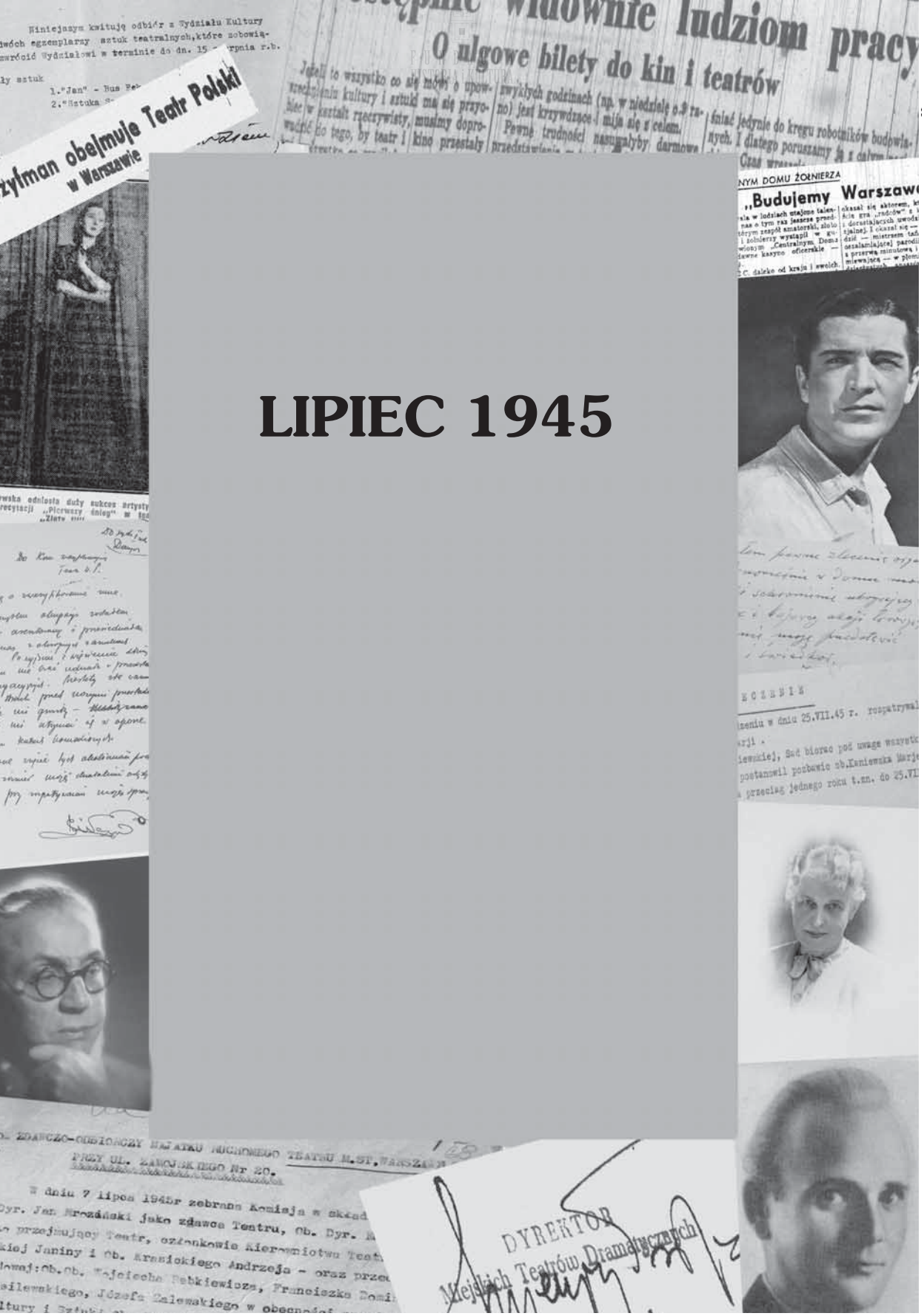
[1945-VI-38] Swój teatr pragnie mieć także Polska Partia Socjalistyczna. Na podanie złożone w tej sprawie przez Komitet PPS na Okęciu pozytywnie odpowiada tego dnia Zarząd m.st. Warszawy. Dyrektorem teatru ma zostać Konrad Morawski⁹. Władze miasta zezwalają na otwarcie teatru na Okęciu pod warunkiem dokonania niezbędnych uzgodnień ze Związkiem Literatów Polskich oraz ZASP. Wydane trzy dni później pismo zezwala Morawskiemu na adaptację budynku w tej peryferyjnej dzielnicy Warszawy. Jest to ostatnie pismo dotyczące tej sprawy, a zarazem ostatni ślad inicjatywy, jednej z wielu zgłaszanych w pierwszych miesiącach życia powojennej Warszawy, inicjatywy, która nie doczekała się realizacji.

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 97 nr 119-121

„Sprawa Moniki“

Ostatnie dwa dni w sobotę 30 czerwca i w niedzielę 1 lipca „Sprawa Moniki“ w sali przy ul. Marszałkowskiej 8. Od 3—8 lipca włącznie „Sprawa Moniki“ grana będzie na Pradze w sali Wedla, ul. Zamoy-
skiego 26.

⁹ Konrad Morawski (1913–1985), aktor teatralny i filmowy. Występował w teatrach: Ate-neum, Dramatyczny, Na Woli, Rozmaitości, Żydowski i Polski. Od lat 60. XX wieku grał także epizodyczne role w filmach.



Zyżman obejmuje Teatr Polski w Warszawie

0 ulgowe bilety do kin i teatrów



Włoska odnosiła duży sukces artystyczny. „Pierwszy dzień” w 1945

20 października
Do Pana...
Twarz...
o współpracy...
system abonymentowy...



W dniu 7 lipca 1945r zebrana Komisja w składzie: Dyr. Jan Mrzański jako zżawca Teatru, Ob. Dyr. M. Kozłowski, przejmujący Teatr, członekowie Hieronimowa Teatru, Kiej Janiny i Ob. Krasińskiego Andrzejka - oraz przedstawiciele: Ob. Ob. Rafała Rebkiewicza, Franciszka Ziemskiego, Józefa Galeskiego w obecności...

LIPIEC 1945

Budujemy Warszawę



Do Pana...
o współpracy...
system abonymentowy...

ROZBIŚĆ
rozpatrywał
dniu 25.VII.45 r.
podejście, Są biorąc pod uwagę warunki
potrzebni podawie ob.Laniewska Marja
przezcieg jednego roku t.n.m. do 25.VI



DYREKTOR
Miejskich Teatrów Dramatycznych
[Signature]

Niedziela, 1 VII 1945 r.

[1945-VII-1] Rozwiązanie Delegatury Rządu i Rządu Jedności Narodowej. Ostatni ich dokument to Manifest do Narodu Polskiego i Narodów Zjednoczonych, zwany Testamentem Polski Walczącej.

[1945-VII-2] Manifestacja na cześć Rządu Jedności Narodowej. ►► [1945-VI-34] Jako jej naturalna scenografia znów służy fasada wypalonego Teatru Wielkiego. ►► [1945-V-1]; [1945-V-5]

Organizacje młodzieżowe, związki zawodowe, partie polityczne, komitety obywatelskie ze wszystkich dzielnic, brygady pracy z Pragi, Śródmieścia, Grochowa, Targówka i Brudna¹, robotnice i robotnicy zakładów przemysłowych, pracownicy instytucji państwowych zlewają się i tworzą olbrzymi pochód, który ustawia się we wzorowym porządku na placu Teatralnym.

Z wysokich masztów powiewają flagi biało-czerwone. Balkon Teatru Wielkiego tonie w kwiatach i zieleni. Widnieją olbrzymie portrety Prezydenta Krajowej Rady Narodowej Bieruta, Premiera Osóbki-Morawskiego i Marszałka Żymierskiego. [...] Na plac przybywa grupa oficerów Armii Czerwonej, przyjęta owacyjnie przez tłumy. Padają okrzyki: „Niech żyje Związek Radziecki! Precz z reakcją!”. Przed gmachem Teatru Wielkiego ustawia się kompania honorowa. Przy dźwiękach hymnu narodowego przybywa Rząd, członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele Wojska Polskiego i Armii Czerwonej.

Naród z Rządem – Rząd z Narodem. Lud Warszawy manifestuje na cześć Rządu Jedności Narodowej, „Życie Warszawy” 1945 nr 180, s. 1

[1945-VII-3] Michał Szopski koncertuje w Szkole Muzycznej im. Karola Kurpińskiego przy ul. Wiejskiej 19. W programie występu: Giacomo Puccini, Giuseppe Verdi, Ruggiero Leoncavallo, Stanisław Moniuszko, Władysław Żeleński, Mieczysław Karłowicz, Stanisław Niewiadomski i in.

Koncerty Michała Szopskiego, „Życie Warszawy” 1945 nr 175, s. 4

[1945-VII-4] ŁÓDŹ. Józef Węgrzyn, jeden z największych aktorów polskich XX stulecia, wielki Gustaw-Konrad z *Dziadów* w warszawskiej inscenizacji Leona Schillera z 1934 roku, twórca szeregu innych niezapomnianych ról, w czasie wojny występujący w jawnych teatrach Komedia, Miniatury i Złoty Ul ►► [1944-I-36] – składa podanie w Komisji Weryfikacyjnej przy Teatrze Wojska Polskiego:

¹ Jest to dawna forma zapisu nazwy tej warszawskiej dzielnicy.

Niniejszym proszę o zweryfikowanie mnie.

Na samym początku okupacji zostałem przez Niemców aresztowany i przesiedziałem przez dłuższy czas w okropnych warunkach na Pawiaku².

Po wyjściu z więzienia dłuższy czas usiłowałem nie brać udziału w przedstawieniach teatrów okupacyjnych. Niestety złe warunki materialne i strach przed nowymi prześladowaniami, które mi groziły – nie pozwoliły mi utrzymać się w oporze. Grałem w paru teatrach komediowych.

Proszę o łaskawe wzięcie tych okoliczności pod uwagę, jak również charakter mojej działalności artystycznej przed wojną przy rozpatrywaniu mojej sprawy.

Archiwum ZASP,teczka Józefa Węgrzyna, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Postępowanie weryfikacyjne wobec Węgrzyna rozpocznie się dwa miesiące później. ►► [1945-VIII-48]; [1945-VIII-59]

Do Kow. Węgrzyna
Teatr v. P.

Do Kow. Węgrzyna
Teatr v. P.

Niniejszym proszę o zweryfikowanie mnie.
Na samym początku okupacji zostałem
przez Niemców aresztowany i przesiedziałem
przez dłuższy czas w okropnych warunkach
na Pawiaku. Po wyjściu z więzienia
ciężko usiłowałem nie brać udziału
w przedstawieniach teatrów okupacyjnych.
Niestety złe warunki materialne i strach
przed nowymi prześladowaniami, które mi
groziły – nie pozwoliły mi utrzymać się
w oporze. Grałem w paru teatrach
komediowych.

Proszę o łaskawe wzięcie tych okoliczności
pod uwagę, jak również charakter mojej
działalności artystycznej przed wojną
przy rozpatrywaniu mojej sprawy.

Wierciński

Lwów 1/7 41r.

² Węgrzyn został aresztowany w grudniu 1939 roku za rolę Buttlera-Hitlera w *Genewie* G.B. Shawa, ostatniej przedwojennej premierze Teatru Polskiego.

Poniedziałek, 2 VII 1945 r.

[1945-VII-5] Zmarła Stefania Betcherowa (ur. 1882), aktorka, wybitna komiczka i parodystka, wsławiona występami na scenach teatrzyków literackich i rewiiowych: *Miraż*³, *Qui Pro Quo* i innych.

[1945-VII-6] Konferencja w Ministerstwie Kultury i Sztuki na temat rozbudowy sieci teatrów w Polsce. Stronę rządową reprezentują minister kultury Władysław Kowalski i wiceminister kultury i sztuki Leon Kruczkowski, którzy wraz z przedstawicielami ZASP uzgadniają rozmieszczenie placówek teatralnych na terenie Polski, a także rolę teatrów stołecznych.

[1945-VII-7] Arnold Szyfman rozpoczyna pracę jako dyrektor Teatru Polskiego w Warszawie, zachowując jeszcze przez miesiąc zajmowane dotychczas stanowisko w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Pierwszego dnia urzędowania mówi dziennikarzowi *Polpressu* o planach teatru:

Jeżeli remont teatru zostanie ukończony na dzień 1 września, to można by od września zacząć pracę.

Od listopada powinien zacząć się sezon teatralny.

Dyr. Szyfman obejmuje Teatr Polski w Warszawie, „*Życie Warszawy*” 1945 nr 179, s. 3

»»» [1945-XI-34]

Środa, 4 VII 1945 r.

[1945-VII-8] ŁÓDŹ. Sąd Koleżeński ZASP I Instancji działający przy Teatrze Wojska Polskiego w składzie: Jan Kreczmar (przewodniczący), Marian Wyrzykowski (sekretarz) i Elżbieta Łabuńska kontynuował rozpoczęte miesiąc wcześniej postępowanie weryfikacyjne Stanisławy Perzanowskiej. »»» [1945-VI-6] Tego dnia zdołano jedynie przesłuchać samą aktorkę:

Wobec niemożności powołania świadków, Sąd Koleżeński zdołał tylko ustalić stanowisko kol. Perzanowskiej wobec oskarżeń, stawianych jej przez opinię publiczną. W stosunku do stanowiska kol. Perzanowskiej, Sąd Koleżeński stwierdza, że:

I. nie może przyjąć do wiadomości tłumaczenia, że granie na scenach oficjalnych pod okupacją niemiecką nie kolidowało z honorem aktora polskiego.

³ Teatrzyk istniejący w latach 1917–1921 w lokalu przy Nowym Świecie 63 – nie należy mylić go z teatrem jawnym *Miraż* funkcjonującym w czasie okupacji przy ul. Floriańskiej 3.

2. motyw – jak się wyraziła kol. Perzanowska – „zwierzęcego strachu” przed Niemcami na skutek jej specyficznej pozycji po powrocie z Wilna, może być uważany za okoliczność łagodzącą;

3. Sąd nie może zająć stanowiska odnośnie do interpretowania nagany w prasie podziemnej, podawanego przez kol. Perzanowską, gdyż wymagałoby to wezwania szeregu świadków;

4. również co do zarzutu werbowania młodzieży do pracy na scenkach oficjalnych pod okupacją, Sąd nie może wydać opinii bez przesłuchania większej ilości świadków.

Wobec tego, iż Sąd Koleżeński przywiązuje specjalną wagę do sprawy kol. Perzanowskiej, jest zdania, że sprawę tę rozpatrzyć powinna Druga Instancja, jako ciało bardziej autorytatywne i liczniejsze. [...]

Archiwum ZASP,teczka Stanisławy Perzanowskiej, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Postępowanie weryfikacyjne aktorki zakończono półtora miesiąca później. ►► [1945-VIII-51]

[1945-VII-9] ŁÓDŹ. Sąd Koleżeński ZASP II Instancji działający przy Teatrze Wojska Polskiego rozpatrzył ostatecznie sprawę weryfikacji Czesława Skoniecznego ►► [1945-V-39]:

Po dokładnym rozpatrzeniu całego materiału dowodowego Sąd II Instancji postanowił uchylić wyrok I Instancji i tytułem kary orzec:

Zawiesić kol. Skoniecznego w prawach członka Z.A.S.P. na okres do dnia 25.VI.1948 r.

Nakazać kol. Skoniecznemu Czesławowi występować pod trzema gwiazdkami przez trzy miesiące t.j. do dnia 4.X.1945 r.

Kol. Skonieczny Czesław obowiązany jest z każdego występu w teatrze, filmie lub radio wpłacać ze swoich zarobków 15% brutto do kasy Zarządu Głównego Z.Z.A.S.P. na cele charytatywne Związku.

Kol. Skoniecznemu Czesławowi zezwala się na dalszą pracę na scenach polskich.

Archiwum ZASP,teczka Czesława Skoniecznego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Skonieczny nie dożył końca nałożonej na niego kary. Zaangażowany do łódzkiej Syreny, występował w tym teatrze w sezonie 1945/1946. Zmarł rok po ogłoszeniu orzeczenia.

Piątek, 6 VII 1945 r.

[1945-VII-10] Arnold Szyfman jako nowo mianowany dyrektor Teatru Polskiego w rozmowie z dziennikarzem „Życia Warszawy” przedstawia plany związane z przyszłością tej sceny:

[B.W.] – [...] czy nie obawia się Pan, że upaństwowienie Teatru Polskiego ograniczy jego swobodę artystyczną?

[A. Sz.] – Jestem przekonany, że pierwszy teatr państwowy, jakim będzie Teatr Polski, dowiedzie trafności i celowości tej formy organizacyjnej, która bynajmniej nie będzie krępować inicjatywy twórczej kierownictwa. Mógłbym na poparcie mego twierdzenia powołać się na bujny rozkwit teatrów radzieckich, które przecież są upaństwowione.

Fakt, że Teatr Polski będzie teatrem państwowym, zapewni mu znaczne korzyści, uwolni od kompromisów, od troski o „kasowość” granych utworów, ale równocześnie nałoży nań wielki i zaszczytny obowiązek. Teatr Polski musi być teatrem wielkich osiągnięć artystycznych.

Teatr Polski – teatrem wielkich osiągnięć [rozm]: B.W. [Bolesław Wójcicki], „Życie Warszawy” 1945 nr 184, s. 3

Zapowiedź upaństwowienia Teatru Polskiego ➤➤ [1945-X-17], zwłaszcza zaś jej uzasadnienie, to kolejne świadectwo rosnącego uzależnienia Polski od Związku Sowieckiego – także w sferze kultury.

[1945-VII-11] W tym samym jednak czasie Szyfman zostaje wezwany do ministra kultury Władysława Kowalskiego. W obecności Leona Kruczkowskiego, Heleny Buczyńskiej, Jacka Woszczerowicza, Karola Adwentowicza, Władysława Krasnowieckiego i Bronisława Dardzińskiego zostaje poinformowany o planach ZASP oraz Teatru Wojska Polskiego, których celem jest przejęcie Teatru Polskiego. Szyfman notuje na niewielkiej karteczce:

Na tym zebraniu chcieli mnie „zdemaskować” i usunąć z Ministerstwa i z Teatru Polskiego. Ten sąd nade mną organizował Damięcki z Woszczerowiczem.

Arnold Szyfman, notatka rkps, Archiwum Arnolda Szyfmana, Zbiory Specjalne Biblioteki Instytutu Sztuki PAN, nr inw. 1236

[za]: Edward Krasiński, *Teatr Polski w Warszawie 1939–2002*, Warszawa 2002, s. 27

➤➤ [1945-VII-20]

[1945-VII-12] Teatrowi Nowej Warszawy, urządzającemu siedzibę przy ul. Marszałkowskiej 8 ➤➤ [1945-V-8], przybywa konkurent roszcujący sobie prawa do lokalu – wbrew decyzji władz miasta, które dwa

miesiące wcześniej zdecydowały o umieszczeniu w dawnym Teatrze Malickiej zespołu Dziołowski i Strachocki oraz wbrew dokonany dzień wcześniej ustaleniom dotyczącym organizacji życia teatralnego w Polsce – z uwzględnieniem Warszawy. »»» [1945-VII-11]
Kierownicy teatru wysyłają do władz miejskich stanowczy list:

Do ob. Inż. Stanisława Tołwińskiego
 Prezydenta m.st. Warszawy
 w miejscu

Rada Związków Zawodowych m.st. Warszawy w ostatnich dniach oświadczyła, że obejmuje w posiadanie cały dom przy ul. Marszałkowskiej nr 8 wraz z salą teatralną i przeznacza go na Dom Kultury Robotniczej. [...]

Pozbawienie społeczeństwa warszawskiego jednego z dwóch zaledwie teatrów, uważamy za rzecz niedopuszczalną i godzącą w żywotne interesy kultury i sztuki, a chyba nikt lepiej nie zaspokoi potrzeb artystycznych szerokich mas pracowniczych jak teatr prowadzony przez zawodowych artystów, posiadających wysokie kwalifikacje fachowe i artystyczne.

Wobec tego prosimy Ob. Prezydenta o wzięcie w opiekę tak ważnego odcinka życia kulturalnego stolicy i uniemożliwienie wszelkich zakusów zmierzających do odebrania przyznanego nam już przez Ob. Prezydenta warsztatu pracy.

Jednocześnie prosimy o spowodowanie rozpoczęcia, zleconego BOS-owi, remontu sali teatralnej.

Zarząd (-) J. Strachocki (-) T. Laskowski

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 97 nr 20

Uwaga o nierozpoczęciu prac remontowych przy Marszałkowskiej świadczy o czysto deklaracyjnym poparciu władz miejskich dla nowo powstającego teatru. Remont ten nie rozpocznie się aż do października, gdy idea Teatru Nowej Warszawy ostatecznie upadnie. Rozpocznie się na nowo, gdy zostanie podjęta decyzja o umieszczeniu w dawnym Teatrze Malickiej pierwszej powojennej sceny muzycznej. »»» [1945-X-27]; [1945-XII-10]

Sobota, 7 VII 1945 r.

[1945-VII-13] Teatr m.st. Warszawy ma nowego dyrektora. Zostaje nim Eugeniusz Poreda – aktor, reżyser, scenograf, działacz społeczny. Przed wybuchem wojny dyrektor Stołeczny Teatru Powszechnego. »»» [1945-V-12] Tego dnia Komisja Zdawczo-Odbiorcza w składzie:

ustępujący dyrektor teatru Jan Mroziński, jego następca Eugeniusz Poreda, członkowie kierownictwa teatru: Janina Morawska i Andrzej Kraśnicki, a także przedstawiciele rady zakładowej: Wojciech Rebkiewicz, Franciszek Dominiak, Ryszard Wasilewski, Józef Zalewski; oraz jako przedstawiciel Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy – Janusz Strachocki i członkowie Wydziału Kontroli Zarządu Miasta przekazali Teatr m.st. Warszawy wraz ze wszystkimi aktywami i pasywami w ręce Eugeniusza Poredy. Tego dnia saldo teatru wynosiło 117 122 zł i 21 groszy. W kilka dni po objęciu dyrekcji Poreda zwrócił uwagę na zły stan finansowy teatru i znaczne obciążenie długami. ➡➡➡ [1945-VII-17] Przy okazji przekazywania teatru nowemu dyrektorowi wyszło na jaw, że Jan Mroziński dokonał niedawno zwolnienia całego zespołu, planując zapewne całkowitą lub częściową jego wymianę. Brakowało jednak dowodów dostarczenia pracownikom teatru wypowiedzeń z pracy. W teatrze nie było także kopii korespondencji wychodzącej oraz księgi kancelaryjnej, w której powinno się odnotowywać całość prowadzonej przez teatr wymiany listów. Punkt 9 protokołu każe się domyślać, że gospodarka Mrozińskiego daleka była od ideału:

Ob. Dyr. Jan Mroziński zobowiązuje się wpłacić na ręce Dyrektora Teatru E. Poredy sumę zł. 25.000 [...] do dnia 25.7.1945 z tytułu:

a) 10.000.- zł. wypłacone K. Wroczyńskiemu⁴ tytułem tantiem autorskich za sztukę „Nie zginęła”

b) 15.000. zł.- podjęte przez niego z kasy na poczet należności za fortepian.

Suma zł. 10.000,- opisana w punkcie a) nie będzie płatną, o ile w tymże terminie 2 tygodni [...] Dyr. Mroziński przekaże sztukę „Nie zginęła” Dyr. Poredzie.

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 97 nr 68-69

Dramat Wroczyńskiego nie znalazł się jednak nigdy w repertuarze teatru kierowanego przez Poredę.

⁴ Kazimierz Wroczyński (1883–1957), polski pisarz i dziennikarz, dyrektor teatrów. Jako reżyser i sekretarz Teatru Polskiego (1914–1915) organizował kabarety i szopki, był także krótko (1917) szefem słynnego kabaretu Czarny Kot. W latach 1933–1939 dyrektor łódzkich teatrów. W czasie wojny pisywał skecze dla jawnych scen, a jednocześnie działał w konspiracji. Po II wojnie światowej pracował jako dziennikarz i recenzent teatralny. Był autorem pierwszej powojennej polskiej powieści fantastyczno-naukowej *Baczość! A.R.7: Powieść o atomie* (1948), a także pierwszym biografem Stefana Jaracza (jego książka *O Stefanie Jaraczu. Wspomnienia* ukazała się w 1950 r.). Autor dwóch tomów wspomnień: *Z moją młodością przez Warszawę* (1957) i *Pół wieku wspomnień teatralnych* (1957), a także współautor tekstu słynnej legionowej piosenki *Rozkwitały pąki białych róż*. Napisał też 5 dramatów, w tym wspomnianą tu (prawdopodobnie zaginioną) sztukę *Nie zginęła*.

Nowy dyrektor wkrótce zorientował się, że stan praskiej placówki oraz jej zespołu uniemożliwia jakikolwiek artystyczny rozwój. W tydzień po objęciu nowych obowiązków Poreda wystosował do warszawskich władz dramatyczne pismo, wzmacniając merytoryczne argumenty polityczną perswazją:

Teatr właściwie trzeba tworzyć od początku, brak wszelkich pomocy scenicznych, materiału technicznego, zniszczenie wszystkich znajdujących się dawniej na terenie teatrów dekoracji i kostiumów, a przede wszystkim straszne wprost warunki lokalowe, stwarzają konieczność uciekania się do repertuaru przypadkowego, nie odpowiadającego potrzebom chwili. Braki te powodują, że pomimo wszelkich wysiłków ze strony Dyrekcji i zespołu, teatr nie może stanąć na należytym i wymaganym przez chwilę obecną poziomie, co może dać broń do ręki przeciwnikom demokracji. [...]

Obok trudności związanych z realizacją zamierzeń repertuarowych, podkreślić trzeba okoliczność, że fatalne warunki, w jakich pracują aktorzy oraz personel techniczny i administracyjny, w związku ze złym odżywianiem i ogólnymi warunkami mieszkaniowymi powoduje zastraszający spadek zdrowotności wśród pracowników Teatru, którzy muszą zbierać siły na pracę zakrojoną na długą metę i olbrzymią skalę.

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 97 nr 39

Niedziela, 8 VII 1945 r.

[1945-VII-14] Uchwałą Miejskiej Rady Narodowej utworzono w Warszawie organizację teatrów pod nazwą Miejskie Teatry Dramatyczne (MTD), z główną siedzibą w budynku przy ul. Zamoyskiego 20. Instytucją tą również kieruje Eugeniusz Poreda.

[1945-VII-15] Ostatnie przedstawienia *Sprawy Moniki* w wykonaniu Teatru Objazdowego ►► [1945-VI-24], przed występami w miejscowościach województwa warszawskiego.

Ostatnie dni „Sprawy Moniki”, „Życie Warszawy” 1945 nr 183, s. 4

Poniedziałek, 9 VII 1945 r.

[1945-VII-16] MANCHESTER. Zmarła Maria Pawlikowska-Jasnorzewska (ur. 1894), poetka, dramatopisarka. Jej sztuki wystawiano chętnie w okresie międzywojennym na warszawskich scenach. *Baba-Dziwo* pokazana w Teatrze Nowym 2 IX 1939 r. była jedną z ostatnich premier danyh w Warszawie u progu II wojny.

Środa, 11 VII 1945 r.

[1945-VII-17] Zmienia się oblicze Teatru m.st. Warszawy, od początku lipca prowadzonego przez Eugeniusza Poredę. Nowy dyrektor w liście do sprawującego funkcję wiceministra kultury Leona Kruczkowskiego zgłasza propozycję zmiany nazwy praskiego teatru:

Nowy Zarząd Teatru m.st. Warszawy zwrócił się do Resortu Kultury i Oświaty z prośbą o przemianowanie na POWSZECHNY TEATR m.st. Warszawy, nawiązując do tradycji Teatru Powszechnego z przed okupacji, którego zadaniem było krzewienie sztuki i idei społecznej wśród szerokich mas.

Ministerstwo Kultury i Sztuki, Departament Teatru, Teatr m.st. Warszawy – korespondencja, Archiwum Akt Nowych, sygn. 81 k. 16-19



Eugeniusz Poreda

Nowa nazwa teatru to nawiązanie do tradycji objazdowego Teatru Powszechnego, jednego z przedwojennych miejskich teatrów Warszawy. Teatr ten, kierowany przez Eugeniusza Poredę grywał na peryferiach stolicy, krzewiąc kulturę teatralną w dzielnicach najuboższej ludności, odciętej od jakiegokolwiek kontaktu ze słowem scenicznym. ►► [1945-VIII-40] Pierwszym pomysłem repertuarowym i reżyserkim Poredy jest *Kostka Napierski* Władysława Orkana jako

[...] pozycja pod względem społecznym i artystycznym bezsprzecznie dodatnia [...]. Pierwszym dziełem Teatru, który pragnie zwać się Powszechnym byłoby zatem wystawienie sztuki o akcentach rewolucyjnych, opartej na motywach pierwszych przemian społecznych w Polsce. Obudzenie się świadomości krzywdy wśród mas chłopskich i [...] czyn w imię sprawiedliwości społecznej, przedstawiony w sztuce w sposób niezwykle dynamiczny, jest nawiązaniem do dzisiejszego momentu spełnienia. Sięgnięcie wstecz do historii wywołać winno w widzach poczucie, że są kontynuatorami dzieła tworzącego się na przestrzeni wieków, a klęsce ówczesnej idei rewolucyjnej, która stanowi istotę dramatu, przeciwstawia się dzisiejsze zwycięstwo.

[...] Zdajemy sobie jednak sprawę z niezmiernych trudności technicznych, związanych z realizacją sztuki.

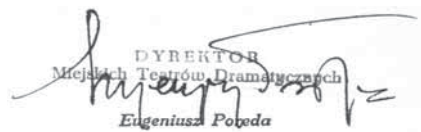
Zdajemy sobie sprawę, że realizacja sceniczna sztuki musi odpowiadać jej walorom i pragnąc postawić teatr na należytych poziomach, Kierownictwo Teatru staje wobec niezmiernych trudności. Objawszy teatr zadłużony, operujący najbardziej prymitywnymi środkami technicznymi, nie posiadający ani kostiumów, ani rekwizytów, ani dekoracji, ani kotar, ani nawet przyzwo-

itej kurtyny, kierownictwo jest zahamowane w swoich poczynaniach i nie widzi w obecnych warunkach możliwości przekształcenia i dalszego rozwoju Teatru.

Zwraca się zatem do ob. Ministra o udzielenie subwencji na wystawienie „Kostki Napierskiego” w wysokości
zł 410 000.-

[...] gdyż tylko dzięki takiej pomocy będzie możliwa realizacja przedstawionych powyżej zamierzeń Teatru.

Dyrekcja prosi również o przyznanie i wypłacenie tej sumy w najbliższym czasie, gdyż wobec wygrania sztuk, znajdujących się obecnie na afiszu, musi przystąpić do wystawienia „Kostki Napierskiego” natychmiast.



DYREKTOR
Miejskich Teatrów Dramatycznych
Eugeniusz Poreda

Ministerstwo Kultury i Sztuki, Departament Teatru, Teatr m.st. Warszawy – korespondencja, Archiwum Akt Nowych,, sygn. 81 k. 16-19

Dramat Orkana, o wystawieniu którego Poreda myślał jeszcze w chwili, gdy w maju wnioskował o pozwolenie stworzenia teatru na Żoliborzu ➡ [1945-V-12] – nigdy jednak nie doczekał się realizacji.

Dla urzeczywistnienia planowanych zmian pierwszej stołecznej placówki teatralnej należało jednak dokonać gruntownej przebudowy budynku przy ul. Zamojskiego. We wspomnianym już piśmie do władz miasta Poreda argumentował:

Okolicznością sprzyjającą tej sprawie jest to, że budynek teatralny [...] względnie niewielkim kosztem można doprowadzić do stanu, który umożliwia postawienie Teatru na odpowiednim poziomie.

Przebudowa polegałaby na powiększeniu sceny przez zniesienie ściany tylnej i cofnięciu jej o 7 m., przesunięciu 1 ściany bocznej do lica ściany widowni, podwyższeniu sceny, oraz zainstalowaniu sznurowni i kabiny elektrotechnicznej. W tym celu należałoby rozebrać ¹/₂ budynku drewnianego, znajdującego się na tyłach teatru. Drzewo z tej rozbiórki można użyć na remont pozostałej części drewniaka, tworząc w nim garderoby, malarnię, składy dekoracji i kostiumów itp.

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 97 nr 40

Częściowa przebudowa teatru dokonana zostanie jeszcze w tym samym roku. W sprawozdaniu z działalności Miejskich Teatrów Dramatycznych sporządzonym pod koniec 1945 roku Poreda opisuje przeprowadzone adaptacje budynku przy Zamojskiego:

[...] 2/ Przez przebudowę (zniesienie łóż i niewielkiego składziku urządzanego na balkonie) – powiększono ilość miejsc na widowni z 551 do 652.

3/ Usunięto fabrykę i skład żarówek „Meteor” i w sali tej urządzono stolarnię i malarnię.

4/ W dawnej kabinie kinowej urządzono warsztat elektrotechniczny.

5/ Założono magazyn kostiumów i materiałów. Magazyn ten będzie w krótkim czasie przemieszczony do pomieszczenia na strychu, po uprzednim wyremontowaniu dachu przez S.P.B. [Stołeczne Przedsiębiorstwo Budowlane?].

6/ Przeprowadzono sprawę usunięcia z mieszkania w gmachu teatralnym jednego z najuciążliwszych lokatorów. Duży pokój w tym lokalu przeformosowano, uzyskując cztery mniejsze pomieszczenia, w których ulokowano Dyrekcję, sekretariat i biuro. [...]

13/ Sporządzono szczegółowy plan przebudowy sceny z dodatkowymi pomieszczeniami [powinno być: „dodatkowych pomieszczeń” – T.M.] – dostosowanymi [powinno być: „dostosowanych”] do wystawiania sztuk z tak zwanego wielkiego repertuaru.

Akta Wydziału Kultury Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 101 nr 15

Jest to pierwsza przebudowa byłego kina Popularny. Na następną teatr będzie musiał poczekać jeszcze dwa lata. Za czasów dyrekcji Porędy poważne prace adaptacyjne przejdzie także Teatr Mały:

1/ Uszyto i założono nową nieprześwitującą kurtynę i kotary 2/ Zwiększono oświetlenie sceny 3/ Powiększono ilość miejsc na widowni z 220 na 232 4/ Urządzono szatnię 5/ Zamurowano okna wychodzące na ulicę Marszałkowską, przez co wydatnie zmniejszono dopływ „odgłosów ulicy” 6/ Gruntownie wyremontowano dach nad widownią [...].

W takim właśnie stanie Teatr Mały będzie służył warszawskim artystom i widzom do 1950 roku, gdy miejsce, w którym niegdyś znajdowały się kino Mignon, jawny teatr Figaro oraz Studio Rosyjskie zniknie pod jezdnią poszerzonej ulicy Marszałkowskiej (wraz z całą jej zachodnią pierzeją), prowadzącej do powstającego placu Konstytucji.

[1945-VII-18] Premiera rewii *Obiecanki cacanki* w Teatrze Rewii w Domu Kultury przy ul. Żygmuntowskiej 8. Kierownictwo muzyczne: Z. Dejter; Obsada: Halina Bauraska, Halina Mickiewiczówna, Freda Kleszczówna, Leon Wójcikowski, Helena Zmichorowska, Bohdan Chomentowski. W programie m.in. sceny baletowe: *Bolero*, *Na perskim rynku*, *Odgłosy wiosny* (muz. Johann Strauss), skecze: *Licytacja świata*, *Obiecanki cacanki*.

Rec.: B.W. [Bolesław Wójcicki], „Życie Warszawy” 1945 nr 190, s. 3

Przez długi czas nie zamieszczaliśmy recenzyj z przedstawień rewiowych „Domu Kultury”, rewie te urągały bowiem najskromniejszym wymaganiom artystycznym. Nareszcie ostatni program wykazał duży postęp, który z przyjemnością notujemy.

Na czoło zespołu wybija się balet. Takie numery jak „W hiszpańskiej tawernie” [...] w wykonaniu Stanisławskiej, Kleszczówny, Baurskiej, Wójcikowskiego i Meusa, czy „Na perskim rynku” w wykonaniu Stanisławskiej i Wójcikowskiego⁵ nie wymagają w najmniejszym stopniu pobłażliwości recenzenta: to jest sztuka. Zasluga tancerzy jest tym większa, że rozporządzają miniaturową scenką. Pragnąłbym ponadto podkreślić ich wyrazistą mimikę.

Dobrze również wypadły piosenki w wykonaniu „Revellersów” pod kierunkiem Z. Dejtera. H. Mickiewiczówna rozporządza miłym głosem, tylko czemu „Odgłosy wiosny” Straussa koniecznie śpiewać trzeba po włosku.

Gorzej na ogół sprawa ma się ze skeczami, chociaż i tu wypada zanotować postęp. Niezłą w pomysłę „Licytację świata” niezupełnie trafnie recytowali Zmichorowska i Piotrowski. Natomiast aktualny i dowcipny jest numer „Obiecanki cacanki”, oparty na rosyjskim motywie „czastuszek” (w wykonaniu Zmichorowskiej i Chomentowskiego).

Najwięcej do życzenia pozostawia konferencierka. Mniej już co prawda płaska i trywialna, ale wciąż jeszcze dowcipy nie wiążą się z następującymi po nich numerami.

A teraz gorąca prośba pod adresem dyrekcji teatrzyku: po co wam ta wyzywająca nazwa „Dom Kultury”? Dajcie nam dobrą rewię i to będzie wasz wkład w kulturę. A nazwę „Dom Kultury” trzeba zupełnie usunąć. Musi przecież istnieć jakiś podział funkcji i kompetencji. I odpowiedzialność za nazwę.

Bolesław Wójcicki

Przychylny ton recenzji Wójcickiego – jak można się zorientować z wydźwięku publikowanych przez niego tekstów – dyspozycyjnego w stosunku do nowej władzy, może zaskakiwać, zwłaszcza że to jedyne sprawozdanie z premier tego teatru w 1945 roku. Nagłe zainteresowanie tą placówką (prawdopodobnie niezbyt wysokiego lotu) mogło być powodem wystosowania pisma, które następnego dnia spółdzielczy teatr przesłał do szefa warszawskiej kultury i propagandy Henryka Ładosza-Smugi:

DYPLOM nadania członkostwa honorowego

Zarząd i Rada Nadzorcza Spółdzielni Pracowników Teatru i Kina „Dom Kultury” w Warszawie jednogłośnie uchwałą z dnia 11 lipca 1945 roku nadają Ob. Henrykowi ŁADOSZOWI tytuł Honorowego Członka Spółdzielni,

⁵ Wójcikowski powtórzył swój popisowy numer z rewii *Na teatralnym podwórku* z jawnego teatru Bohema, zagranej półtora roku wcześniej. ►►► [1944-I-55]

jako wyraz wdzięczności za opiekę i pomoc w dziele zorganizowania tej placówki artystycznej.

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 87 nr 61

Gest ten nie był jednak, jak się zdaje, wyrazem bezinteresownej wdzięczności zespołu teatru wobec urzędnika i kolegi po fachu (Ładosz był przecież przedwojennym aktorem). Najwyraźniej praski teatr nie cieszył się jego sympatią, co miały wkrótce pokazać nadchodzące wydarzenia, w których Ładosz zademonstrował swoje niemal wrogie nastawienie do Domu Kultury – także jako spółdzielni cieszącej się autonomią wobec władz miasta. ►►► [1945-VIII-47]; [1945-VIII-53]; [1945-IX-3]

[1945-VII-19] ŁÓDŹ. Sąd Koleżeński ZASP przy Teatrze Wojska Polskiego w składzie: Jan Kreczmar (przewodniczący), Marian Wyrzykowski (sekretarz), Elżbieta Łabuńska (członek Sądu) rozpatruje sprawę Zofii Niwińskiej-Kondrackiej, której zarzucono występowanie w czasie okupacji na jawnych scenach Warszawy oraz kontakty towarzyskie z osobami podejrzewanymi o współpracę z władzami niemieckimi:

Sąd Koleżeński Filji Z.Z.A.S.P. przy T.W.P. [Teatr Wojska Polskiego] na posiedzeniu w dniu 11 lipca rozpatrywał sprawę kol. Niwińskiej-Kondrackiej. Sąd Koleżeński nie widzi przeszkód do dalszej pracy kol. Niwińskiej-Kondrackiej na scenach polskich. Z uwagi na to, że kol. Niwińska-Kondracka występowała jednak na scenach oficjalnych pod okupacją, Sąd Koleżeński pozbawia kol. Niwińską-Kondracką praw organizacyjnych na przeciąg jednego roku t.j. do 10.7.1946 r. [podkreślone ołówkiem kopiaowym].

Odnośnie do stosunków z urzędnikiem Komisariatu Przemysłowo-Handlowego p. Eugenjuszem Wiązowskim⁶ Sąd przyjął do wiadomości zeznania kol. Niwińskiej-Kondrackiej, zobowiązując ją jednocześnie do dostarczenia

Zofia Niwińska



⁶ Eugeniusz Wiązowski zastrzelony został w 1943 roku przez nieznaną sprawców. W piśmie Niwińskiej pojawia się supozycja zlikwidowania Wiązowskiego jako ofiary walk pomiędzy żydowskimi grupami bojowymi związanymi z podziemiem komunistycznym a Żydami współpracującymi z gestapo. Wątek ten jednak nie ma żadnego rozwinięcia.

Sądowi opinii o tym człowieku, wydanej przez obywatela, na którym nie ciąży żadne oskarżenia współpracy z okupantem. [...]

Sąd Koleżeński zastrzega się, że w razie wpłynięcia konkretnych oskarżeń pod adresem kol. Niwińskiej-Kondrackiej lub p. Eugenjusza Wiązowskiego – które by rzucały cień na postawę obywatelską kol. Niwińskiej-Kondrackiej orzeczenie Sądu Koleżeńskiego może ulec zmianie.

Archiwum ZASP, teczka Zofii Niwińskiej-Kondrackiej, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Sobota, 14 VII 1945 r.

[1945-VII-20] Nie powiodły się plany przejęcia Teatru Polskiego przez ZASP i Teatr Wojska Polskiego. >>> [1945-VII-11] Arnold Szyfman w liście do Janiny i Ludwika Hieronima Morstinów:

[...] wszystko załatwiłem dobrze i pomyślnie. ZASP zmienił swą politykę w stosunku do mnie i okazuje mi wielką atencję. Zobaczymy, jak sprawy się rozwiną.

Zbiory Muzeum Literatury w Warszawie, sygn. 1267

[1945-VII-21] Warszawskim widzom niełatwo jest zaspokoić głód teatru. Nie tylko z powodu kłopotów komunikacyjnych. Bariera trudną do przebycia jest... cena biletu. Do redakcji „Życia Warszawy” nadchodzi list:

Nigdy w Polsce nie było zwyczaju, aby teatry podwyższały ceny biletów na niedziele i święta. Czy godzi się to czynić dziś w demokratycznej Polsce? [...] Czy jest dopuszczalne, aby Teatr m.st. Warszawy, a więc instytucja o charakterze społecznym, wyznaczał ceny: w dni powszednie od 15 do 35 zł, a w niedziele i święta od 30 do 100 zł?

G. Pokrowski

Listy do redakcji. Udostępnić teatr dla pracujących, „Życie Warszawy” 1945 nr 193, s. 3

>>> [1945-VII-41]; [1945-VIII-10]

Niedziela, 15 VII 1945 r.

[1945-VII-22] W sali Wedla o godz. 16.00 i 18.00 dwa przedstawienia rewii BOS i SOS teatru Cyganeria.

„BOS i SOS”, „Życie Warszawy” 1945 nr 193, s. 4

[1945-VII-23] Występ Antoniego Jaksztasa i tancerki Danuty Kwapiszewskiej z recitalem humoru, nastrojów i piosenki. Prasa nie od-

notowała tej imprezy, nie znamy miejsca, w którym się odbyła (można przypuszczać, że to działająca od niedawna sala przy Szwedzkiej 2/4 ►► [1945-VI-15]). Jej jedynym śladem jest zachowana w aktach Wydziału Kultury Zarządu Miejskiego notatka sporządzona przez kierownika Biura Widowiskowego Aleksandra Jaxę-Szymańskiego, stwierdzającego z satysfakcją, że występ dwójki artystów

zaliczyć można do najbardziej udanych artystycznie imprez bieżącego sezonu, tak ze względu na wysoki poziom tekstów jak ich wykonania. Omawiani artyści są godni wszelkiego poparcia, gdyż wnoszą cenny wkład artystyczny w odbudowujące się życie kulturalne.

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 60 nr 5

Uderza także całkowita aprobata i popieranie człowieka, który zaledwie rok wcześniej występował na scenach jawnych teatrów, zwłaszcza wobec toczących się właśnie weryfikacyjnych postępowań wobec polskiego, a w szczególności warszawskiego środowiska aktorskiego. Notatka kierownika Biura Widowiskowego jest jeszcze jednym dowodem na całkowitą dowolność i płynność kryteriów, którymi kierowano się w procesie rozliczania polskiego teatru z okupacyjnej przeszłości.

[1945-VII-24] ŁÓDŹ. W Sądzie Koleżeńskim ZASP przy Teatrze Wojska Polskiego dobiega końca postępowanie weryfikacyjne w sprawie Wandy Jarszewskiej-Relidzyńskiej, występującej w czasie wojny na scenie jawnego teatru Komedia:

Po wysłuchaniu tłumaczenia kol. Jarszewskiej-Relidzyńskiej, Sąd nie znalazł przyczyn do ukarania jej.

Biorąc pod uwagę okoliczności, że kol. Wanda Jarszewska-Relidzyńska robiła wszystko, co mogła, aby nie grać w teatrze pod okupacją, że ponadto przechowywała w swoim mieszkaniu osobę poszukiwaną przez gestapo – Sąd postanowił uniewinnić kol. Wandę Jarszewską-Relidzyńską ze wszystkich zarzutów.

Sąd Koleżeński Filii Z.Z.A.S.P. przy T.W.P.

Archiwum ZASP,teczka Wandy Jarszewskiej-Relidzyńskiej, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Sprawa ta wróci jednak jeszcze pod obrady ZASP-owskiego sądu. ►► [1945-VIII-5]

Wanda Jarszewska-Relidzyńska



[1945-VII-25] ŁÓDŹ. W Sądzie Koleżeńskim ZASP przy Teatrze Wojska Polskiego odbyła się weryfikacja Stanisława Łapińskiego, w czasie okupacji występującego i reżyserującego w jawnych teatrach: *Bohema, Kometa, Miniatury, Maska, Niebieski Motyl, Nowości i Nowy*:

Po przesłuchaniu kol. Łapińskiego, Sąd postanowił zezwolić kol. St. Łapińskiemu na dalszą pracę na scenach polskich. Za udział w pracy teatralnej pod okupacją, a zwłaszcza za reżyserowanie widowisk teatralnych w tym czasie – Sąd postanowił zawiesić kol. St. Łapińskiego w prawach członka Z.Z.A.S.P. na przeciąg lat trzech t.j. do 15.VII.48 r.

Sąd Koleżeński

Filii Z.Z.A.S.P. przy T.W.P.

Archiwum ZASP,teczka Stanisława Łapińskiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Wyrok Sądu I Instancji zostanie niedługo uchylony przez Sąd II Instancji. ➤➤ [1945-VIII-3]

[1945-VII-26] ŁÓDŹ. Tego samego dnia Sąd Koleżeński przy Teatrze Wojska Polskiego wydał także orzeczenie w sprawie Haliny Ochalskiej, przed wojną adeptki Reduty Juliusza Osterwy, w czasie okupacji występującej na deskach warszawskiego jawnego teatru *Nowości*.

Po przesłuchaniu ob. Ochalskiej Haliny Sąd Koleżeński zadecydował, że nie będzie stawiał przeszkód ob. Ochalskiej Halinie w pracy na scenach polskich, po jej przyjęciu do Z.Z.A.S.P.

Ponieważ jednak ob. Ochalska Halina występowała w czasie okupacji niemieckiej, nie będąc w dodatku dyplomowaną aktorką, Sąd nakazuje ob. Ochalskiej Halinie występować przez dwa lata pod trzema gwiazdkami, t.j. do dnia 15.VII.47 r.



Sąd Koleżeński Filii Z.Z.A.S.P przy T.W.P

Łódź, dnia 15.VII.45 r.

Archiwum ZASP,teczka Haliny Ochalskiej, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Młoda aktorka przenosi się na Wybrzeże do gdyńskiej Komedii. Jej praca wkrótce wzbudza uznanie, toteż dyrektor teatru Helena Hałacińska ➤➤ [1945-IV-25]; [1945-VIII-6] występuje do prezesa ZASP Damiana Damięckiego:

Zwracam się do Pana Prezesa z gorącą prośbą o zlikwidowanie kary, wyznaczonej Ochalskiej, któ-

Halina Ochalska

ra okazała się jedną z najlepszych pracownic w Teatrze, a mianowicie jest bardzo gorliwa, sumienna, punktualna, skromna, uznawana i lubiana przez zespół, co się rzadko zdarza.

Kara ta uderza nie tylko w nią, ale także w Teatr, którego jest jednym z filarów. – W związku z powyższym proszę gorąco, by Pan Prezes przychylił się do mojej prośby [sic! – T.M.].

Dyrekcja Teatru Miejskiego „Komedia”

H. Hałacińska

Ib.

Poniedziałek, 16 VII 1945 r.

[1945-VII-27] Teatr Objazdowy powraca do Warszawy – znów ze *Sprawą Moniki*. ➤➤➤ [1945-VI-24] Bilety w cenie 10 złotych do kupienia w sekretariacie Rady Związków Zawodowych przy ul. Targowej 15.

„Sprawa Moniki” dla Związków Zawodowych, *ib.*

Wtorek, 17 VII 1945 r.

[1945-VII-28] POCZDAM. Początek konferencji przedstawicieli rządów ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii w sprawie powojennego podziału Niemiec na 4 strefy i przesiedleń ludności niemieckiej – także z ziem polskich.

[1945-VII-29] W teatrze Centralnego Domu Żołnierza przy ul. Szucha 29 rewia *Budujemy Warszawę* w wykonaniu amatorskiego zespołu oficerów i żołnierzy z Oflagu 2C oraz I Dywizji Wojska Polskiego im. Tadeusza Kościuszki. W obsadzie: Hanna Dworzyńska, Sławomir Linder, por. Neuman.

Teatr Żołnierza dostępny jest dla wszystkich. Bilety na miejscu.

Budujemy Warszawę, „Życie Warszawy” 1945 nr 195, s. 4

Rec.: B.W. [Bolesław Wójcicki], *W Centralnym Domu Żołnierza. Budujemy Warszawę*, „Życie Warszawy” 1945 nr 203, s. 3

W żołnierskiej rewii pojawiły się akcenty wskazujące na bliską już zmianę zadań teatru – w nadchodzących latach wyznaczono mu rolę narzędzia propagandy. Ale nie tylko dlatego warto wspomnieć o tym przedstawieniu. Wśród wykonawców znalazł się Sławomir Lindner, który w niedalekiej przyszłości miał stać się jednym z pedagogów warszawskiej PWST:

Przede wszystkim prawie wszystkie teksty wykazują poziom naprawdę literacki, i to jedno starczyłoby, by Centralnemu Domowi Żołnierskiemu zapew-

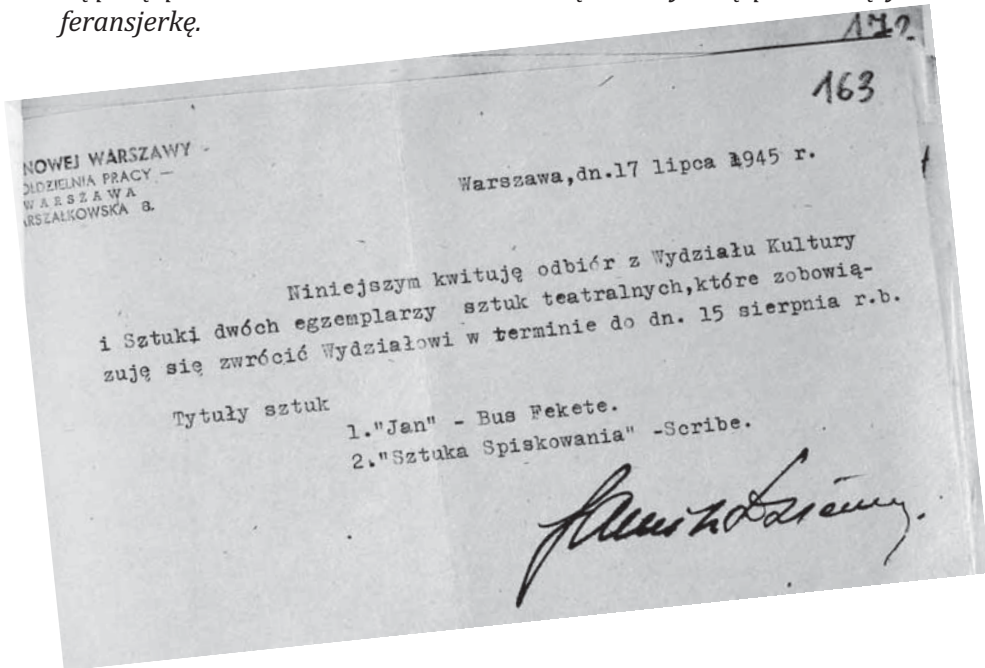
nić specjalne miejsce wśród innych teatrzyków. Momenty tęsknoty za krajem, za Warszawą splatają się w sposób naturalny i niewymuszony z pochwałą pracy, z wezwaniem do odbudowy i – z elementami humoru. Nic tu nie ma napuszonego ani monotonnego. Numery poświęcone Grunwaldowi miały ostrą wymowę plakatu, ożywionego słowem i muzyką. W ogóle w tym teatrzyku śpiew, słowo, dźwięk harmonizują z pełną umiaru prostotą.

Spośród zespołu na plan pierwszy wysuwa się kpt. Lindner. Ten zawodowy żołnierz okazał się aktorem, który z równą lekkością gra „radców” z końca XIX-go wieku i dorastających uwodzicieli z III-ej gimnazjalnej. I okazał się – nie waham się twierdzić – mistrzem tańca groteskowego. W oszałamiającej parodii „Maski” wciela się z przerwą minutową i sugestywnością zdumiewającą – w płomienne Hiszpanki, w zadzierzwytych apaszów, w zmanierowane „wampy salonowe”, w brutalnych i iście berlińskich „Tyrolczyków”, w wąsate „wodzirejów” szlacheckich i – czy ja wiem jeszcze w kogo?

Dodajmy jeszcze, że kpt. Lindner kieruje baletem CDŻ, który w finale odtworza rytmiczno-plastyczny obraz pracy robotniczej. Symboliczna rola wsi, odnawiającej zużyte siły miasta, znalazła tu bukoliczny i wdzięczny wyraz w pojawieniu się tancerek, przybranych w barwne stroje ludowe.

Piękny również w pomyśle jest numer poprzedzający ten balet: na tle wizyjnej, przyszłej Warszawy duch „szabrownika” ucieka w przerażeniu przed zwycięską grupą robotników.

Byłoby niesprawiedliwością pominąć w recenzji orkiestrę oraz sympatyczną parę: porucznika Neumana i szer. Hannę Dworzyńską, prowadzących konferansjerkę.



Pierwszy program C.D.Ż. pozwala nam żywić nadzieję, że Warszawa zyskała nareszcie teatrzyk rewiiowy o wysokim poziomie literackim i artystycznym, z którego widz wychodzi rozbawiony, a zarazem wzruszony, nucąc usłyszane piosenki i uśmiechając się do swoich wspomnień, rozweselony i pobudzony do czegoś pięknego i twórczego. Byle dalej równie mocno i dobrze, obywatele oficerowie i szeregowcy (obojsza płci).

Bolesław Wójcicki

➤➤ [1945-VIII-14]

[1945-VII-30] Janusz Dziewoński, jeden z dyrektorów powstającego Teatru Nowej Warszawy ➤➤ [1945-V-8], wypożycza ze zbiorów Wydziału Kultury m.st. Warszawy dwie sztuki – wystawiając pokwitowanie:

Niniejszym kwituję odbiór z Wydziału Kultury i Sztuki dwóch egzemplarzy sztuk teatralnych, które zobowiązuję się zwrócić Wydziałowi w terminie do dn. 15 sierpnia r.b.

Tytuły sztuk:

1. „Jan” – Bus Fekete
2. „Sztuka spiskowania” – Scribe

[podp. odręczny]

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 97 nr 163

Tytuły wypożyczonych przez Dziewońskiego sztuk i nazwiska ich autorów wskazują na kilka aspektów odradzającego się życia teatralnego powojennej Warszawy. Jan László Bús-Feketego⁷ był jednym z ostatnich kasowych sukcesów przedwojennego sezonu 1938/1939. Sztuki Eugène’a Scribe’a⁸ cieszyły się popularnością aż do wybuchu II wojny światowej. Sięgnięcie po te tytuły było więc oznaką pragnienia zachowania repertuarowej ciągłości warszawskich teatrów. Równy miesiąc wcześniej, w czerwcu 1945, roku na afiszu Teatru m.st. Warszawy znajdowała się przecież *Sekretarka pana prezesa*, przeróbka farsy innego węgierskiego dostawcy repertuaru – László Fodora. ➤➤ [1945-VI-23] Wybór materiału literackiego dokonany przez kierownictwo nowego teatru każe też sądzić, że spółdzielnia, jaką był Teatr Nowej Warszawy, liczyła na kasowy sukces, stawiając na bardziej przystępny charakter

⁷ László Bús-Fekete (1896–1971), węgierski komediopisarz, jeden z najpopularniejszych autorów lekkiego repertuaru, granego w okresie międzywojennym w niemal wszystkich krajach Europy. Zmarł na emigracji w Nowym Jorku.

⁸ Augustin Eugène Scribe (1791–1861), francuski dramaturg i librecista, jeden z najbardziej wpływowych i płodnych w historii opery. Jest autorem lub współautorem ok. 300 sztuk teatralnych i oper; jednym z czołowych twórców gatunku zwanego *pièce bien faite* (sztuka dobrze skrojona). W 1834 r. został członkiem Académie française.

wystawianego repertuaru. Kilka lat później, po dekretacji realizmu socjalistycznego, sięgnięcie po te sztuki było już niemożliwe. Scribe i Bús-Fekete znani są dziś już tylko historykom dramatu.

Nie znamy losów wypożyczonych przez Dziewońskiego egzemplarzy dwóch sztuk. W miejskich dokumentach znajduje się datowane na 14 września 1945 r. pismo nakazujące natychmiastowy zwrot wypożyczonych sztuk (zob. Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 97 nr 161), tu jednak korespondencja w tej sprawie się urywa.

»»» [1945-X-27]

Środa, 18 VII 1945 r.

[1945-VII-31] Komisja Weryfikacyjna rozpatruje sprawę Mieczysława Borowego występującego w czasie okupacji w jawnych teatrach *Maska i Rozmaitości Jar*:

Komisja Weryfikacyjna Gniazda Warszawskiego nie ma żadnych zastrzeżeń co do działalności Borowego Mieczysława w okresie pięcioletniej okupacji.

Komisja weryfikacyjna

Zygmunt Bończa-Tomaszewski

Archiwum ZASP,teczka Mieczysława Borowego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Na tym jednak sprawa się nie kończy. W dwa miesiące później aktor znów zostanie zmuszony do złożenia wyjaśnień – tym razem przed Sądem Centralnym ZASP I Instancji. »»» [1945-IX-26]

[1945-VII-32] ŁÓDŹ. Rozpoczyna się pierwsza część posiedzenia Sądu Koleżeńkiego ZASP przy Teatrze Wojska Polskiego w Łodzi. Rozpatrywana jest na nim sprawa weryfikacji Adolfa Dymyzy. »»» [1945-V-9]

Aktor przedkłada dowody swojego zaangażowania w ruch konspiracyjny. Zachowały się one w teczce osobowej Dymyzy, spoczywającej w archiwum ZASP. Są wśród nich zaświadczenia wystawiane przez kierownika Wydziału Polityczno-Wychowawczego Urzędu Informacji i Propagandy województwa gdańskiego, kierownika komisariatu milicji w Sopocie, kierowniczkę Wydziału Propagandy i Informacji w Sopocie – a więc osób związanych z tzw. władzą ludową. Mówią o obywatelskiej postawie aktora w czasie okupacji, pomagającego w dostarczaniu broni, ostrzegającego przed groźącym niebezpieczeństwem. W zachowanym protokole posiedzenia Sądu artysta tłumaczy się z decyzji wzięcia udziału w jawnym życiu teatralnym Warszawy:

Po działaniach wojennych 1939 r. pracowałem jako kelner w kawiarni filmowców. Nazwisko moje, jak wiadomo, było bardzo popularne. Uchylenie się moje od grania w teatrze zaczęło zwracać uwagę [podkreślenie innym charakterem pisma]. W pewnym momencie ostrzeżono mnie, iż jeżeli dalej będę uchylał się od grania, władze okupacyjne wywiozą mnie. Wiedziałem o tem, że Z.Z.A.S.P. zabronił występów w teatrzykach ówczesnych. Zwróciłem się do organizacji niepodległościowej [podkreślenie i dopisek innym charakterem pisma: „jakiej?”] z zapytaniem, co mam robić. Bezwzględnie polecono mi grać. [podkreślenie i dopisek innym charakterem pisma na marginesie: „?”] Od 1940 r. byłem w kontakcie z różnymi ludźmi pracującymi w konspiracji. Na co składam dowody [podkreślenie i dopisek na marginesie innym charakterem pisma: „1944!"]. Kontakty moje z Niemcami ograniczały się do kilku spotkań z jakimś p. Schönem, za pośrednictwem którego udało mi się wydostać z więzienia kol. Skoniecznego i Porębskiego.

Nagana, którą otrzymałem w prasie podziemnej (gazetkę tę w której była umieszczona ta właśnie nagana ja kolportowałem) **»»» [1944-VII-26]**, tłumaczę intrygą pewnych ludzi. Po zebraniu całkowitych dowodów ujawnię nazwiska tych osób.

Adolf Bagiński Dymśza

18 VII 45 r.

Archiwum ZASP,teczka Adolfa Dymśzy, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Wyrok zapadnie dwa dni później. **»»» [1945-VII-33]**

Piątek, 20 VII 1945 r.

[1945-VII-33] ŁÓDŹ. Po trwających dwa dni (18 i 20 VII) obradach Sąd Koleżeński ZASP wydaje orzeczenie w sprawie Adolfa Dymśzy:

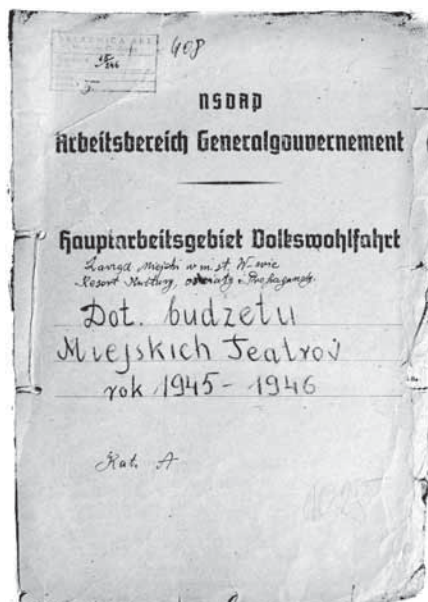
Sąd Koleżeński ma posiedzeniach w dniu 18.VII. i 20.VII-b.r. rozpatrywał sprawę ob. Dymśzy-Bagińskiego Adolfa.

Sąd uznał za dowiedzione, że:

1) Ob. Dymśza Bagiński wiedział o zakazie występowania w teatrzykach pod okupacją niemiecką i nie próbował zaprzestać grania.

2) Ob. Dymśza zdając sobie sprawę z popularności swego nazwiska, dopuścił do używania go przez dyrekcję teatrzyków w celu łamania bojkotu stosowanego przez publiczność i aktorów.

Powojenny „recycling”. Groza i groteska: budżet miejskich teatrów w tezcze, niedawno służącej NSDAP.



3) Ob. Dymsza otrzymał wyrok Kierownictwa Walki Podziemnej skazujący go na naganą za przewinienia wymienione pod punktem 2. ►►► [1944-VII-26]

Biorąc pod uwagę stanowisko w teatrze i wysoką popularność ob. Dymszy, znaną dobrze jemu samemu, Sąd uważa, że ob. Dymsza stał się złym przykładem dla szeregu mniej znanych i mniej wybitnych kolegów. Okoliczności te Sąd uważa za wysoce obciążające i postanowił wydalić ob. Dymszą-Bagińskiego Adolfa ze Związku Artystów Scen Polskich.

Zważywszy jednak, że ob. Dymsza-Bagiński w roku 1944 przyszedł z czynną pomocą Polskim Bojownikom niepodległościowym, co stwierdzają przedstawione świadectwa, Sąd zezwala ob. Dymszy-Bagińskiemu Adolfowi na ewentualny powrót do Z.Z.A.S.P., nie wcześniej jednak jak po upływie lat trzech t.j. po 20.VII.1948 r.

Sąd Koleżeński Filia Z.Z.A.S.P. przy T.W.P.

Sekretarz: M. Wyrzykowski

Przewodniczący: J. Kreczmar

Archiwum ZASP,teczka Adolfa Dymszy, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Od decyzji Sądu I Instancji artysta odwołuje się w piśmie z 23 VII 1945 r.

Archiwum ZASP,teczka Adolfa Dymszy, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Wyrok ten ulegnie zmianie w początkach sierpnia 1945 r. ►►► [1945-V-9]; [1945-VIII-7]

[1945-VII-34] Ostatnie przedstawienie *Sprawy Moniki* Teatru Objazdowego w sali Wedla (ul. Zamojskiego 26). ►►► [1945-VI-24]; [1945-VII-27]

Niedziela, 22 VII 1945 r.

[1945-VII-35] Pierwsza rocznica ogłoszenia manifestu PKWN.

[1945-VII-36] 100. przedstawienie *Moralności pani Dulskiej* w Teatrze m.st. Warszawy ►►► [1944-XII-3]

Wtorek, 24 VII 1945 r.

[1945-VII-37] Sąd Centralny I Instancji ZASP pozbawił członkostwa Zulę Dywińską, aktorkę, w czasie wojny podejrzewaną o bliskie kontakty z konfidentem gestapo Wawrowskim, za którego sprawą w 1942 r. aresztowano i zesłano do Oświęcimia Leona Schillera, Bohdana Korzeniewskiego i Stefana Jaracza. Sprawa Dywińskiej należy do

jednych z najbardziej tajemniczych i nie do końca wyjaśnionych. Pomi-
mo zmiany orzeczenia dokonanego w 1948 r. przez Sąd Centralny II In-
stancji ZASP, przywracający Dywińskiej prawa członkowskie (wciąż
jednak piętnującego jej postawę w czasie okupacji jako nieliczącą
z powagą i tragizmem tamtego czasu) oraz umorzenia śledztwa pro-
wadzonego przeciwko aktorce – była ona, aż do jej śmierci w 1981 r.,
otoczona środowiskowym odium⁹.

Środa, 25 VII 1945 r.

[1945-VII-38] Pierwsze informacje o mającym rozpocząć się za dwa
tygodnie w gmachu Teatru m.st. Warszawy Walnym Zjeździe Związku
Artystów Scen Polskich. >>> 6 VIII 1945 r.

Walny Zjazd ZASP, „Życie Warszawy” 1945 nr 203, s. 3

Przebieg
przebiegania kot. Adolfa Bazińskiego
Dymy.

Po działaniach wojennych 1939 r.
pracowałem jako kelner w kawiarni „Głuszczyk”.
Nawisła moja jak wiadomo była bardzo
popularna. Wtedy właśnie bym od grania
w Teatrze zaczął wyrażać niezgodę. W pewnym
momencie ostrzeżono mnie iż jeśli dalej
będę ulegał tej od grania, wtedy obla-
czyją mnie wiozą mnie. Wiedzieliśmy o tym
że L. K. A. S.P. zabronił występów w te-
atrachach ówczesnych. Łodziu bym do
organizacji niepodległościowej z zaprzyjaniem
co miał obić. Bez względu na to co mi gra-
Od 1940 r. byłem w kontaktach z różnymi
ludźmi prężnymi i konspiracyjnymi. Na co
składano dowody. Kontakty moje z niektórymi
mi ogarnęły by do kilku osób z
miejscami p. Głuszczyk, za pośrednictwem
którego udało mi się wyjechać z wyjątkiem
kot. Skomierzonego i Porzeczkiego.

Nawisła która otrzymała w sprawie podziemia
gdyż by i która była umiarkowana i w tym
kagan, (konspiracyjnym) słowami i utrzyma-
niejch ludzi. Po zebraniu całego zespołu
ujawniła nawisła była też.

Łódź. 18/VII. 45 r.

J. Baziński

⁹ Zob. Janina Hera, *Losy aktorów w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1944*, „Pamiętnik Teatralny” 1997 z. 1–4, s. 315–398; Edward Krasiński, *Działalność Komisji Weryfikacyjnych ZASP 1945–1949*, „Pamiętnik Teatralny” 1997 z. 1–4, s. 104–112; Magda Raszewska, *Zula Dywińska. Dokończenie biografii [w]: Antreprenier. Księga ofiarowana profesorowi Janowi Michalikiowi w 70. rocznicę urodzin*, Kraków 2009, s. 419–428.

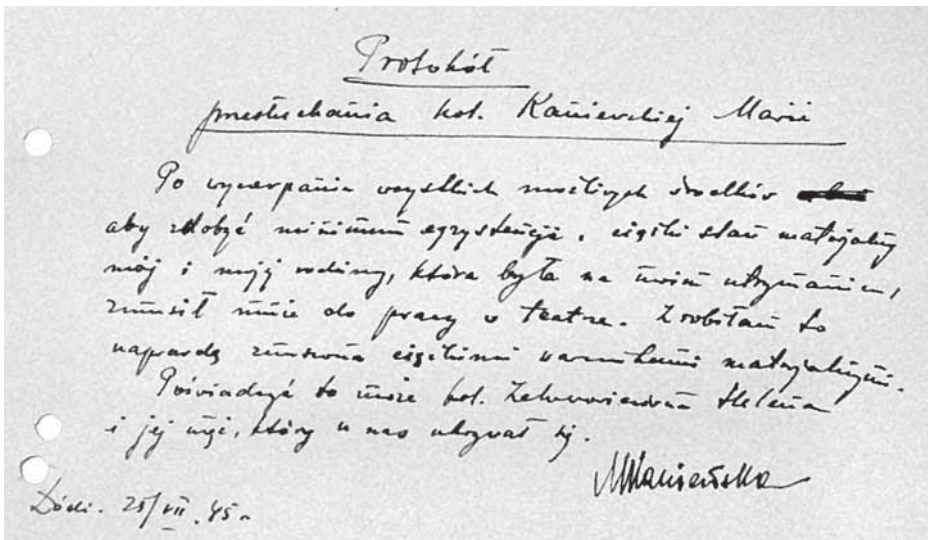
[1945-VII-39] ŁÓDŹ. Przed Sądem Koleżeńskim Filii ZASP przy Teatrze Wojska Polskiego rozpatrywana jest sprawa uczestnictwa Marii Kaniewskiej w jawnym życiu teatralnym okupowanej Warszawy.

Z wyjaśnień pozwanej:

Po wyczerpaniu wszelkich możliwych środków, aby zdobyć minimum egzystencji, ciężki stan materialny mój i mojej rodziny, która była na moim utrzymaniu, zmusił mnie do pracy w teatrze. Zrobiłam to naprawdę załamana ciężkimi warunkami materialnymi.

Poświadczyć to może kol. Zelwerowicz Helena i jej mąż, który u nas ukrywał się.

Archiwum ZASP, teczka osobowa Marii Kaniewskiej, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego



Protokół

przesłuchania ob. Kaniewskiej Marii

Po wyczerpaniu wszelkich możliwych środków ~~aby~~ aby zdobyć minimum egzystencji, ciężki stan materialny mój i mojej rodziny, która była na moim utrzymaniu, zmusił mnie do pracy w teatrze. Zrobiłam to naprawdę załamana ciężkimi warunkami materialnymi.

Poświadczyć to może kol. Zelwerowicz Helena i jej mąż, który u nas ukrywał się.

M. Kaniewska

Łódź. 25/ VII 45 r.

Tego samego dnia zapadł wyrok:

Po przesłuchaniu ob. Kaniewskiej, Sąd biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności łagodzące, postanowił pozbawić ob. Kaniewską Marję praw organizacyjnych na przeciąg jednego roku t.zn. do 25.VII. 1946 r.

ib.

W niecałe trzy tygodnie później wyrok Kaniewskiej zaostrozono.
»»» [1945-VIII-42] Sama aktorka okres okupacji uważała za czas nabywania wiedzy i artystycznie wartościowy:

[...] najdziwniejsze jest to, że właśnie w tym czasie w pełni dojrzałam jako aktorka. [...]

W każdym programie miałam solówkę przed kurtyną. Były to przeważnie utwory liryczno-dramatyczne. Niektóre wartościowe, inne błahe i niemal grafomańskie. Ale nie tekst był ważny, kiedy sama w świetle reflektora

rów stawałam przed widzami. Musiałam się nauczyć mówić do słuchającej mnie widowni i podporządkować ją sobie. By tak się stało, przez 3 lub 4 tygodnie bez przerwy walczyłam z tekstem. Dopiero wtedy zrozumiałam w pełni, jak należy podchodzić do mówienia wiersza. Jeśli utwór był dobry, łatwiej było go sobie podporządkować. Najpierw trzeba było dokładnie przeanalizować tekst i zrozumieć przesłanie. Potem rozwikłać jego konstrukcję i zobaczyć, jak treść wiąże się z formą, a w rezultacie, dołączywszy stany emocjonalne, wszystko powiązać w całość. O dziwo, wychodziło dobrze.

Czasem nadspodziewanie dobrze. Znalazłam swój własny sposób interpretacji poezji. W przyszłości miałam tę wiedzę przekazywać młodszemu.

Maria Kaniewska, *Utrwalone na czułej kliszy*, Tarnów 2004, s. 209, 212

„Nowy Kurier Warszawski”, 17 I 1944 r.



Relacja Kaniewskiej każe uważniej przyjmować opinie o jawnych teatrach okresu okupacji jako o zjawisku całkowicie bezwartościowym i demoralizującym artystycznie występujących w nich artystów.

Czwartek, 26 VII 1945 r.

[1945-VII-40] Poświęcenie nowej siedziby Konserwatorium Muzycznego, mającego od tej pory swą siedzibę w willi przy ul. Profesor-skiej.

Piątek, 27 VII 1945 r.

[1945-VII-41] Opublikowany dwa tygodnie wcześniej w „Życiu Warszawy” list czytelnika skarżącego się na zbyt wysokie ceny biletów do teatru ➡➡➡ [1945-VII-21] sprawa, że kwestia walki z drożyzną w teatralnej kasie nabiera znaczenia politycznego. Teatrowi wyznaczono

już przecież nowe i doniosłe zadania. Udostępnić widownię ludziom pracy – nawołuje publicysta „Życia Warszawy”:

[...] musimy doprowadzić do tego, by teatr i kino przestały być wyłącznym przywilejem warstw posiadających; by człowiek pracy coraz częściej, coraz regularniej chodził do teatru i kina.

Trzeba mu to jednak ułatwić i zetknięcie ze sztuką organizować. Nie wolno nam zapominać, że ceny biletów wobec skromnych zarobków pracowniczych wciąż jeszcze stanowią pokaźną sumę. [...]

A przecież rozwiązanie – stałe i trwałe – istnieje. Zaryzykujemy nawet twierdzenie, że jest ono łatwe i trwałe. Teatry i kina winny określoną liczbę przedstawień w miesiącu przeznaczać dla związków zawodowych, częściowo bezpłatnie, częściowo po cenach ulgowych. [...]

Nie jest to [...] bynajmniej sprawa błaha i nie ogranicza się jedynie do ulgowych czy darmowych biletów. Tym bardziej że przedstawienia teatralne dla robotników trzeba będzie poprzedzać krótkimi prelekcjami, omawiającymi tematykę sztuki, uwypuklającymi krytycznie jej walory i braki, słowem – wprowadzającymi niewyrobionego widza w świat kultury.

W tych dniach odbyła się w Centr. Komisji Zw. Zaw. narada w sprawie pracy kulturalno-oświatowej wśród robotników budowlanych Warszawy, w wyniku której postanowiono m.in. zwrócić się do Ministerstwa Propagandy i Informacji oraz Dyrekcji Teatrów Miejskich celem uzyskania bezpłatnych i ulgowych biletów do kin i teatrów. [...]

Czas wreszcie zastąpić frazesy i ogólniki konkretnymi i szybkimi posunięciami.

B.W. [Bolesław Wójcicki], *Udostępnić widownię ludziom pracy, „Życie Warszawy”* 1945 nr 205, s. 3

➤➤➤ [1945-X-7]

[1945-VII-42] ŁÓDŹ. Przed Sądem Centralnym ZASP II Instancji dobiega końca sprawa aktorki Irmy Kozłowskiej oskarżanej o towarzyskie kontakty z Józefem Horvathem, dyrektorem jawnego teatru Komedia współpracującym z Niemcami. ➤➤➤ [1945-II-27]; [1945-VI-21] Aktorka dostarcza Sądowi obszernie wyjaśnienie dotyczące jej stosunków z Horvathem:

[...] zostałam zweryfikowana z prawem występowania na wszystkich scenach polskich i zawieszeniem w prawach organizacyjnych. Jednakowoż podano mnie po raz drugi weryfikacji, zarzucając, że oprócz występowania w teatrze „Komedia”, byłam zapraszana na przyjęcia przez dyr. Horwata, na których bywali Niemcy z Propagandy. Na scenie rzeczywiście występowałam.

[...] Będąc w przyjaznych stosunkach z p. Libicką, a znając w tym czasie Horwata, nienagannie ustosunkowanie się do sprawy polskiej [Czyje? Ho-

rvatha? – T.M.], a równocześnie widząc, że aktorzy o dużych nazwiskach przyjmują propozycje teatru „Komedia”, zupełnie zdezorientowana i ja przyjąłam engagement. Absolutnie nie zdawałam sobie sprawy z zarzutów, jakie stawia się teraz teatrowi „Komedia”, że był w ścisłym kontakcie z propagandą niemiecką. Przeciwnie, sztuki jakie Horwat wystawiał, były polskie, a nawet z dużego repertuaru polskiego i zagraniczne niemające nic wspólnego z jakąkolwiek propagandą proniemiecką. Na premiery przychodzili urzędnicy z propagandy, jak zresztą do wszystkich teatrów w czasie okupacji. Nie zetknęłam się z nimi nigdy, nie byłam im przedstawiana, poza jedynym wypadkiem, gdy zapoznano mnie z reżyserem Ucickim z Wiednia¹⁰, którego propozycję grania w filmie z miejsca odrzuciłam. [...] Gdy w r. 1942 zorientowałam się, że Horwat tak w teatrze, jak i u siebie w domu przyjmuje Niemców, wycofałam się z teatru, nauczyłam się handlować i zerwałam zupełnie stosunki [z nim].

Archiwum ZASP,teczka Armii Kozłowskiej, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Na rozprawie zjawia się sama aktorka i składa obszernie wyjaśnienia. Prawdziwość zeznań Kozłowskiej potwierdza Stefan Nowacki, brygadier sceny teatru Komedia:

[...] wiadomym jest, że na początku swych występów przyjaźniła się z przyjaciółką dyr. tego teatru, Hanką Libicką. Później ta przyjaźń się skończyła. Sam byłem świadkiem, kiedy [Kozłowska] przyszła do teatru, już nie grając, po pieniądze do aktorów, po towar, którym handlowała i na rozkaz Horwata została nie wpuszczona za kulisami przez sekretarkę teatru. Stwierdzam, że kiedy ob. Kozłowska była zaprzyjaźniona z dyrekcją, Horwat jeszcze się nie dorobił i Niemców u siebie nie przyjmował. Ob. Kozłowska na przyjęciach u Horwata z Niemcami nie bywała i w teatrze w tym czasie już nie grała.

Wiadomości zawsze miałem pewne i wiem, kto na tych przyjęciach bywał, gdysz [!] w teatrze mieliśmy biletera, który żył ze służącą Horwata i on to dostarczał mi szczegółowych wiadomości.

St. Nowacki

Ib.

Tego dnia zapada wyrok:

Sąd postanowił uchylić wyrok I Instancji i tytułem kary orzec:

1. Udzielić kol. Irenie Kozłowskiej surowej nagany.

¹⁰ Gustav Ucicky (1898–1961), austriacki reżyser filmowy. Jego dziełem był propagandowy film *Heimkehr* (1941) o wybitnie antypolskim charakterze. ➤➤➤ [1945-VIII-38]; [1945-IX-25]

2. Pozostawić kol. Kozłowską w kategorii członków kandydatów na okres do dnia I.X.1947 r. kol. Kozłowskiej Irenie zezwala się na dalszą pracę na scenach polskich.

lb.

Wyrok podano oficjalnie do wiadomości 2 VIII 1945 r.

[1945-VII-43] LUBLIN. Komisja Weryfikacyjna ZASP w składzie: Karol Borowski (przewodniczący), Józef Klejer i Maksymilian Chmielarczyk (członkowie) rozpatruje sprawę Zygmunta Chmielewskiego, odwołującego się od zaocznego wyroku wydanego w jego sprawie w Krakowie.

»»» [1944-II-14] Chmielewski składa obszernie zeznania:

Znalazłszy się w sytuacji bez wyjścia pod względem materialnym, zdecydował się na pracę w teatrzykach rewiowych. Zaczął grać pod koniec 1941 roku. Przez pierwsze lata okupacji w teatrzyku „Ul”, gdzie jednak z braku zastosowania zmuszony był zaprzestać pracy, gdyż dyr. Boczkowski nie miał dla niego odpowiedniego materiału repertuarowego i nie chcąc się dalej deprecjonować, poszedł do teatru „Komedia” (dyr. Horwat), gdzie przy zarobkach innych aktorów od 300 do 500 zł zarabiał 80 zł.

[...] chodziło mu jedynie o przetrzymanie okresu okupacji. Nic nie organizował, osobistych ostrzeżeń nie miał. Uważał, że zmuszanie kolegów i koleżanek do picia przez właścicieli lokali jest o wiele gorsze niż granie, i lepiej żeby grali aktorzy zawodowi jak amatorzy.

Zaznacza jednak, że gdyby był zmuszony do grania propagandowych sztuk, stanowczo by się od tego uchylał.

[...] Po powstaniu znajdując się w Komorowie został wyrzucony z mieszkania i wydostawszy się z trudem z dwóch [sic!] łapanek, bez środków do życia, gdyż założony przez niego tzw. „Bar pod parasolem” nie funkcjonował z powodu zimna, uważał, iż jedynym miastem, gdzie mógłby znaleźć oparcie, jest Kraków.

Po przyjeździe do Krakowa zaproponowano mu mieszkanie w Starym Teatrze. Zespół wygnańców aktorów warszawskich postanowił zorganizować przedstawienia, jednocześnie kol. Didur tamże organizował operę. Pozwany zaproponował formę zrzeszeniową, wyodrębniając się od kolegów krakowskich, którzy pracowali przedtem w Teatrze Powszechnym.

»»» [1944-III-37] Przez zespół został upoważniony do pertraktowania z Dzierżawcą Starego Teatru o warunkach materialnych. Mając jednak obiekcje, czy po powstaniu należy grać, udał się wraz z kol. Didurem w delegacji do ks. Bisk. Sapiehy, który zaaprobował granie. Również społeczeństwo krakowskie odniosło się przychylnie do wygnańców Warszawy.

»»» [1944-XI-32] Dzierżawca Świechło zatrzymywał sobie 60% wypłacał

zespołowi 40% plus mieszkanie w teatrze. W tym czasie nawet tacy koledzy, jak Adwentowicz i Chaberski otrzymywali z Kunstlerverwaltung zaświadczenia aktorskie.

Archiwum ZASP, teczka Zygmunta Chmielewskiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Zeznania Chmielewskiego potwierdza wezwany przed oblicze Sądu Jerzy Pichelski. Dodaje, że krakowski bojkot dotyczył nie samego gmachu Starego Teatru, a jedynie imprez organizowanych w nim¹¹, w czasie gdy nosił nazwę Teatr Powszechny, sam zaś Chmielewski był w istocie jedynie rzecznikiem zespołu wobec dzierżawcy teatralnego gmachu. Tego samego dnia Sąd wydaje wyrok na korzyść aktora:

Zważywszy, że kol Chmielewski po powrocie z Wilna do Warszawy znalazł się w bardzo ciężkich warunkach materialnych, zważywszy, że miał na utrzymaniu rodziców i córkę, zważywszy, że dorywczy handel nie dawał pozytywnych rezultatów, a nawet narażał go na parokrotną konfiskatę towaru i pieniędzy, zważywszy, iż uzyskanie pracy w charakterze kelnera było wtedy utrudnione, zważywszy, że Komisja Weryfikacyjna daje wiarę pozwanemu, iż w pewnym momencie znalazł się w sytuacji finansowej bez wyjścia, która zmusiła kol. Chmielewskiego do korzystania z nadających się okazji zarobkowania, zważywszy, że kol. Chmielewski zaczął grać i grał li tylko celem przetrzymania okresu okupacji, zważywszy, że pozwany nigdy nie dążył do specjalnych stanowisk zapewniających większe dochody [...], zważywszy, że Kom. Weryf. nie może uznać, iż kol. Chmielewski był organizatorem imprez w myśl propagandy niemieckiej, gdyż na to nie ma dowodów, zważywszy, że w Warszawie pracował tylko jako aktor bardzo rzadko – jako reżyser – w Krakowie pracował podobnie, a w Z.A.S.P¹² był tylko rzecznikiem Zespołu wobec dzierżawcy gmachu Starego Teatru, zważywszy, iż przed rozpoczęciem grania w Krakowie pozwany udał się z delegacją do Arcybiskupa Sapiehy i uzyskał jego moralną aprobatę, [...] zważywszy, iż kol. Chmielewski nie utrzymywał stosunków z Niemcami – nie ubliżył godności polaka [pisownia oryginalna! – T.M.] i jak wykazuje protokół niejednokrotnie dążył do czynnej walki z Niemcami, Komisja Weryfikacyjna uważa kol. Chmielewskiego Zygmunta za zweryfikowanego i przywraca prawa członka naszej organizacji.

Ib.

¹¹ Bojkot ten jednak nie był całkowicie „szczelny”. Dowodem na brak jego konsekwencji jest entuzjazm krakowskiej publiczności żywo oklaskującej *Sen nocy lipcowej*, czyli *Krakowiaków i Górali*, a więc występ warszawskiego jawnego teatru Rozmaitości Jar w krakowskim Teatrze Powszechnym w czerwcu 1944 roku. >>> [1944-V-13]

¹² Zrzeszenie Artystów Scen Polskich, organizacja warszawskich aktorów, którzy po klęsce Powstania Warszawskiego znaleźli się w Krakowie. Nie należy utożsamiać go – mimo identycznego skrótu – z podziemnym Związkiem Artystów Scen Polskich.

Uniewinniający Chmielewskiego wyrok nie zamknie jednak sprawy jego weryfikacji. Wróci ona wkrótce na wokandę – tym razem łódzkiego Sądu II Instancji. ➤➤ [1945-VIII-33]

[1945-VII-44] Jan Mroziński w liście do Komisji Weryfikacyjnej przy Gnieździe ZASP w Warszawie:

Uprzejmie proszę o zweryfikowanie mnie. [...] W połowie 1942 r. zdecydowałem się występować w polskich kawiarniach dla tylko polskiej publiczności. Kontakt z Niemcami nie utrzymywałem żadnego, natomiast na terenie kawiarni wypełniałem pewne zlecenia organizacyjne. Równocześnie w domu moim znajdowali schronienie ukrywający się koledzy, jak i bojownicy akcji [nieczytelne]. Na żądanie mogę przedstawić dowody i świadków.

Archiwum ZASP,teczka Jana Mrozińskiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Autor listu pominął milczeniem swoje występy na scenach jawnych teatrów. Postępowanie weryfikacyjne wobec Jana Mrozińskiego rozpoczęło się kilka miesięcy później, w grudniu 1945 r. ➤➤ [1945-XII-11]

Warszawa d. 27. VII 45r

Komisji Weryfikacyjnej
przy Gnieździe A. S. P.
w Warszawie

Uprzejmie proszę o zweryfikowanie
mnie.

Po wyjedźźeniu z Łodzi w roku 1939 do
połowy 1942r. mi przysłałem, z tytułu
pożyczki z posiadanej kaptali,

natępnie ze sprzedaży własnych rzeczy.

W połowie 1942r. zdecydowałem się

występować w polskich kawiarniach
dla tylko polskiej publiczności.

Kontakt z Niemcami nie utrzymywałem
żadnego, natomiast na terenie kawiarni

wypełniałem pewne zlecenia organi-
zacyjne. Równocześnie w domu moim

znajdowali schronienie ukrywający się
kolędy jak i bojownicy akcji [nieczytelne]

Na żądanie mogę przedstawić
dowody i świadków.

Jan Mroziński

Kawieczna 22

Niedziela, 29 VII 1945 r.

[1945-VII-45] LUBLIN. Jerzy Pichelski, żołnierz Armii Krajowej (ps. Palik), w liście do Sądu Centralnego II Instancji przy Zarządzie Głównym ZASP wyjaśnia swoją rolę w czasie okupacji niemieckiej:

W czasie mojej weryfikacji w Lublinie w styczniu b.r. zupełnie świadomie zataiłem szczegóły o mojej działalności w akcji podziemnej podczas okupacji. Ponieważ obecnie sprawa należenia do A.K. ►►► [1945-X-21] nie dyskwalifikuje obywatela, wyjaśniam:

[...] Wszystkie moje poczynania teatralne podczas okupacji były w ścisłym porozumieniu z moimi przełożonymi, a z pewnych organizacyjnych względów nawet niezbędne. Nazwiska wiarygodnych świadków mogę podać tylko osobiście. Ludzie ci są obecnie na odpowiedzialnych stanowiskach. Nie wiem, czy zyczyliby sobie, by nazwiska ich były protokółowane. [...] O innych działaniach moich w organizacji mogę ujawnić osobiście jednemu z członków Sądu, gdyby łaskawie zechciał na mój koszt przyjechać do Lublina. [...]

W powstaniu Warszawy brałem udział z bronią.

Jerzy Pichelski

Lublin, 29 VII 1945

[adnotacja pod listem Pichelskiego]:

Nazwiska wyżej wspomnianych świadków są w moim posiadaniu, co niżej stwierdzam

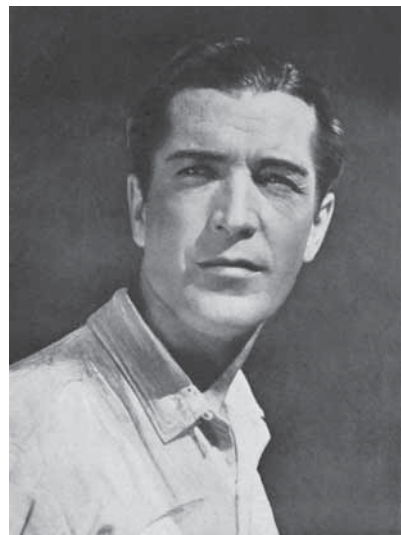
Karol Borowski¹³

Archiwum ZASP,teczka Jerzego Pichelskiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Sąd wydał wyrok w trzy tygodnie później. ►►► [1945-VIII-37]

►►► [1945-VII-46]

[1945-VII-46] LUBLIN. Irena Malkiewicz-Domańska, żołnierz AK (ps. Włada), w czasie okupacji występująca na scenach warszawskich jawnych teatrów, odwołuje się do Sądu Centralnego ZASP II Instancji w Łodzi w sprawie wyroku sądu weryfikacyjnego I Instancji. List ten jest jedynym śladem początku postępowania weryfikacyjnego wobec aktorki (w jej aktach osobowych nie ma bowiem orzeczenia sądu I Instancji), zachowało się jedynie przytoczone tu już pismo z grudnia 1944 r. ►►► [1944-XII-19] To ob-



Jerzy Pichelski

¹³ Karol Borowski (1886–1968), aktor, wybitny reżyser

szerne wyjaśnienie pokazuje nie tylko udział Ireny Malkiewicz w walce z niemieckim okupantem ►►► [1944-VI-37], lecz także mechanizmy funkcjonowania gadzinowej prasy wydawanej w czasie okupacji, a także jej powiązania z kierownictwem jawnych scen:

Łączy J. W. sny L. d. B. S. I.
Do Sądu Centralnego II Instancji

W czasie mojej weryfikacji w Lublinie w styczniu b. r. zupełnie świadomie rataiłem szczegóły o mojej działalności w akcji podziemnej podczas okupacji. Ponieważ obecnie sprawa należna do A. K. nie dyskwalifikuje obywatela, wyrażam. Zostanem w akcji podziemnej (półim. A. K.) byłem od stycznia 1940 r. Zaprzysiężony w pierwszych dniach lutego 1940 r. Początkowo jako d-ca sekcji, po roku z-ca dcy dmiąginy, później d-ca dmiąginy. Wreszcie moje poczynania zostały podczas okupacji, były w ścisłym porozumieniu z innymi i z innymi pracobiorcami, a z innymi organizacyjnymi względami nawet niebydnie. Nazwiska wiarygodnych świadków mogą podać tylko osobiste. Ludzie ci są na odpowiedzialnych obecnie stanowiskach. Nie wiem czy użyłby sobie, by nazwiska ich były protokółowe. (H i wżymirów, jeden lekarz). Jeden z nich mój bezpośredni przełożony porucznik. Obecnie w Armii Polskiej w kraju. O innych działaniach moich w organizacji mogą być ujawni tylko osobnie jedynemu z członków Sądu, gdyby Tarkowi zechciał na mój koszt pomyśleć o dublina. Znamionem

Nie mogąc osobiście stawić się na wezwanie z powodu grania w wystawianej właśnie sztuce – tą drogą proszę usilnie o ponowne rozpatrzenie mojej sprawy „grania w czasie okupacji niemieckiej” i uchylenie w wysokim stopniu krzywdzącej moją godność kobiety polki i aktorki decyzji Sądu I Instancji. Byłam jedynym żywicielem mojej bliskiej Rodziny – granie moje spotkało się z absolutną aprobatą moich bezpośrednich przełożonych. Wprawdzie zaprzysiężona byłam dopiero w sierpniu 1943 r. do A.K., sanitariuszka w rejonie Praga, nieoficjalnie byłam w ścisłym kontakcie chociażby przez męża mego Jerzego Pichelskiego, który należał tam już od 40 roku, i jedynie tylko na zakaz werbowania kobiet nie należałam od początku. To też, jak zaznaczyłam, „granie” moje odbywało się w porozumieniu z bezpośrednimi władzami, i nawet nałożono na nas obowiązek „oka” i „ucha” na sprawy związane z naszym zawodem i ludzi spotykanych. Repertuar mój nie był nigdy propagandowy – wielokrotna autorka moich numerów Krystyna Wolińska może zaświadczyć, jakie to były rzeczy i jak się zawsze starała, żeby zrobić coś coby miało myśl przewodnią bliską nam polakom – dużo było kłopotu z cenzurą, odrzucali, przekreślali i zabraniali, ale ileż rzeczy poszło z niepodaniem jakiejś zwrotki czy w ogóle ze zmianą sensu właściwego, aby tylko zacenzurowano, a potem dopiero robiło się swoje!

Sprawa grania w teatrze „Komedia” tak się przedstawia: Horwath, ówczesny dyrektor „Komedii”, zwrócił się z propozycją zagrania w jakiejś sztuce, nie pamiętam, zdaje się, że „Zamach” z Junoszą Stępowskim – odmówiłam kategorycznie, symulując ciężki stan początkowej ciąży z komplikacjami – jednocześnie grałam na „Antresoli” – musiało się to rzucić w oczy, że „choroba” moja jakoś się nie posuwa i że w ogóle nic mi nie jest. To też nie zdziwiło mnie wcale, gdy podczas aresztowania mego po śmierci Syma, na „Szucha” podczas badania padło pytanie, czemu odmówiłam grania w teatrze „Komedia”. [...] kiedy po powrocie z Pawiaka ponowił Horwath engagement do „Komedii” – zdecydowałam się grać ze względów bezpieczeństwa osobistego. Kim był p. Horwath, doskonale wiedziałam i udzieliłam szeregu informacji o jego osobie, tam gdzie należało.

„Prasa okupacyjna” jeżeli pisała o mnie i umieszczała moje fotografie, to zupełnie bez mojej wiedzy.

Ukazywała się na przykład fotografia stara z filmu „Serce matki” – widocznie byli w posiadaniu kliszy przedwojennej – znajomości w sferze dziennikarskiej nie miałam – przeciwnie, pozwoliłam sobie nawet w „Bohemie” wyprosić kiedyś z garderoby jakiegoś pana dziennikarza, który się zgłosił o kilka szczegółów z mego życia do jakiejś „szopki aktorskiej”. **»»» [1944-I-77]** Ukazał się również „Imaginowany wywiad z Ireną Malkiewicz”, był właśnie bardzo wyimaginowany, bardzo [nieczytelne] i jednocześnie bardzo krzywdzący – bo ktoś nie zwróciwszy uwagi na słowo

„imaginowany”, mógł pomyśleć, że to ja sama te różne bzdurki o sobie chciałam publikować. To byłoby wszystko. – Pracowałam w teatrze i w robocie podziemnej jednocześnie i to dość ciężko (nawet nosząc w łonie moje maleństwo) i niczym nie uchybiłam swojej godności Polski. W Powstaniu Warszawskim udziału nie brałam, nie miałam tego zaszczytu, ale byłam urlopowana z powodu dwumiesięcznej córeczki.

Irena Malkiewicz

Lublin, 29 VII 1945 r.

PS. Ze względu na przydział służbowy do tego samego plutonu, do którego należał Jerzy Pichelski, świadkowie są ci sami.

Archiwum ZASP,teczka Ireny Malkiewicz-Domańskiej, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

»»» [1945-VII-45]; [1945-VIII-36]

[1945-VII-47] Arnold Szyfman, zwolniony na własne życzenie ze stanowiska dyrektora Departamentu Teatru w Ministerstwie Kultury i Sztuki, oficjalnie obejmuje dyrekcję odbudowywanego Teatru Polskiego.

**Dyr. Szyfman obejmuje
w Warszawie**



Arnold Szyfman

Teatr Polski

STEFAN JARACZ

Artysta dramatyczny

Dyrektor Teatru „Ateneum”, więzień Oświęcimia

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Oświęcku dnia 11 sierpnia 1945 r., przetrwawszy lat 61.
 Nabożeństwo za spokój Jego duszy odbędzie się w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej na Kamionku w dniu 14 sierpnia r.b. t. j. we wtorek o godz. 9.30, poczym nastąpi eksportacja zwłok na cmentarz Powązkowski.
 O czym zawiadamiamy
 Ojciec, żona, córka i rodzina



Kiedyś! Kiedyś! Kiedyś! Kiedyś! Kiedyś! Kiedyś! Kiedyś! Kiedyś! Kiedyś! Kiedyś!
Wszystko jest możliwe. Wszystko jest możliwe. Wszystko jest możliwe.
 Stefan Jaracz



W dniu 11 sierpnia 1945 r. zmarł w Oświęcku Stefan Jaracz, artysta dramatyczny, dyrektor Teatru „Ateneum”.
 Nabożeństwo za spokój Jego duszy odbędzie się w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej na Kamionku w dniu 14 sierpnia r.b. t. j. we wtorek o godz. 9.30, poczym nastąpi eksportacja zwłok na cmentarz Powązkowski.
 O czym zawiadamiamy
 Ojciec, żona, córka i rodzina



SIERPIEŃ 1945



Wszystko jest możliwe. Wszystko jest możliwe. Wszystko jest możliwe.
 Stefan Jaracz



Wszystko jest możliwe. Wszystko jest możliwe. Wszystko jest możliwe.
 Stefan Jaracz



Współdzielnia
 kinotek
 Kultury

W międzyczasie dowiedzieliśmy się, że któryś z decyzyjnych w Warszawie przeprowadził ostrzyżenie / m.in. Zdzisławowi, Grodzicki, Szulc...
 Centrali KW, nie zaś od Okręgu...
 w Warszawie / pana *Zoi*...
 przyznał mi rację, interweniuja...
 oświadczył, że *Szelewski*...
 na manifestacyjną, przeciw aktor...
 Sędzi KW, w tym celu przed sąmym P...
 Władz centralnych KW, Jednocześnie...

NIE BĘDZIE PRYWATNYCH TEATRÓW
 Wtedy wainego, Zjazd ZASP
Wolny aktor - wolnej Polski
 Rezolucje wainego zjazdu ZASP

b.d.

[1945-VIII-1] Do Warszawy powraca Erwin Axer¹, który próbuje zaangażować się do odbudowywanego Teatru Polskiego. „Audiencji” udziela mu sam Arnold Szyfman:

Powróciwszy latem 1945 z niewoli, w której znalazłem się po Powstaniu, pewny byłem, że z dyplomem reżysera w kieszeni i paroma przyjaciółmi w teatrze i ja znajdę gdzieś miejsce. Janek Kreczmar zaaranżował mi wtedy spotkanie z Szyfmanem, który zaczął był organizować na nowo Teatr Polski. [...] Szyfman urzędował w garderobie narożnej na pierwszym piętrze Teatru Polskiego, gdzie podówczas mieszkał. Posadził mnie na krzesło w korytarzu naprzeciwko otwartych drzwi, a sam obrócony do mnie tyłem układał w walizie stojącej na sofie podróżne swoje przybory. Poinformowawszy, że wybiera się na wypoczynek do Morstinów ►► [1945-I-15] i dlatego mu śpieszno, spytał o powód mego przybycia (znany mu zresztą dobrze z relacji Janka); kiedy wszystko wytłumaczyłem, zapytał jeszcze o mój dorobek reżyserski. [...] No tak – powiedział, kiedy skończyłem – ale to jest Teatr Polski. Czy Pan zdaje sobie z tego sprawę? Nie mogę przecież kupować kota w worku. – Nie wiem dobrze, dlaczego, ale ten kot przesądził o sprawie i moim późniejszym życiu. Korzystając z tego, że Szyfman ciągle jeszcze pakował swoją walizę, wstałem i zszedłem po schodach. Byłem na dole, kiedy usłyszałem wołanie: – Zaraz, zaraz, czego pan się tak śpieszy, niech pan wraca na górę... – Ale już zamykałem drzwi.

Szyfman o tym incydencie nigdy nie wspomniał, może nawet go nie pamiętał, a ja nie wziąłem mu za złe jego obyczajów. [...] Zresztą wkrótce wrócił Schiller i za jego możliwym wstawiennictwem w rok później sam stałem na czele teatru.

Erwin Axer, *Ćwiczenia pamięci*, Warszawa 1984, s. 161-162

To zdarzenie miało wpłynąć na bieg historii powojennego polskiego teatru – zrażony Erwin Axer wyjechał do Łodzi i tam wkrótce stał się współzałożycielem Teatru Kameralnego. ►► [1945-XI-22]

Środa, 1 VIII 1945 r.

[1945-VIII-2] Pierwsza rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego. Teatry stolicy w ogóle jej nie odnotowują.

¹ Erwin Axer (1917–2012), wybitny polski reżyser. Założony i prowadzony przez niego w latach 1949–1980 warszawski Teatr Współczesny pozostaje do dziś jedną z najważniejszych polskich scen. Oprócz działalności reżyserskiej w Polsce i za granicą Axer był także wybitnym eseistą. Jego felietony tworzone dla miesięcznika „Dialog” publikowano kilkakrotnie w zbiorach *Ćwiczenia pamięci*.

[1945-VIII-3] ŁÓDŹ. Dobiega końca weryfikacja Stanisława Łapińskiego. Sąd Centralny ZASP II Instancji łagodzi wyrok warszawskiego Sądu Koleżeńskiego. »»» [1945-VII-25]

Po przesłuchaniu kol. Łapińskiego, Sąd postanowił uchylić wyrok I Instancji i orzekł:

1/ Zawiesić kol. Stanisława Łapińskiego w prawach członka Z.A.S.P na przeciąg 1 roku, t.j. do dnia 15.VII.46 r.

2/ Udzielić surowej nagany. Koledze Stanisławowi Łapińskiemu zezwala się na dalszą pracę na scenach polskich.

Sąd Centralny II Instancji

Czwartek, 2 VIII 1945 r.

[1945-VIII-4] ŁÓDŹ. Rozgrywa się tu jedna z najbardziej bulwersujących spraw dotyczących postaw polskich aktorów w czasie niemieckiej okupacji. Przed Sądem Centralnym II Instancji stanął Andrzej Szalawski, aktor występujący przed Powstaniem Warszawskim na jawnych scenach teatralnych (Bohema, Maska, Miniatury i Rozmaitości Jar), a równocześnie (do 1943 r.) udzielający głosu Deutsche Wochenschau, niemieckiej kronice filmowej wyświetlanej w polskich kinach na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Aktora oskarżano o występy w jawnych teatrach, współpracę z hitlerowską kroniką, a także o odczytywanie komunikatów niemieckiego dowództwa, nagłaśnianych przez liczne megafony, zwane przez warszawiaków „szczekaczkami”.

Szalawski był jednocześnie żołnierzem AK o pseudonimie Florian, która udzieliła mu zgody na tę działalność. Jego zadaniem było bowiem prowadzenie wywiadu. W teczce osobowej aktora znajdującej się w archiwum ZASP zachowało się jedno z najwcześniejszych pism w tej sprawie: datowany na 31 VII 1945 r., a podpisany pseudonimem „Maurycy” list do Komisji Weryfikacyjnej:

Stwierdzam, że aktor Szalawski-Pluciński luźnie współpracował z Okręgiem Warszawskim Kierownictwa Walki Podziemnej do chwili wybuchu Powstania.

Jako kierownik Wydziału Śledczego tzw. „Magła” okręgowej warszawskiej KWP, który nosił kryptonim „Pralnia” prowadziłem na wiosnę 1944 sprawę przeciwko Szalawskiemu-Plucińskiemu. Po rozpracowaniu sprawy m.in. po przesłuchaniu całego szeregu świadków (których nazwisk dzisiaj nie pamiętam), postawiłem wniosek o umorzenie postępowania przeciw Szalawskiemu-Plucińskiemu, gdyż w jego postępowaniu nie mogłem dopa-

Stwierdzam, że aktor Szalawski - Pluciński luźnie współpracował z Okręgiem warszawskim Kierownictwa walki Podziemnej do chwili wybuchu Powstania.

Jako kierownik Wydziału Śledczego t.zw. "Magla" okręgowej warszawskiej KWP, który nosił kryptonim "Pralnia" prowadziłem na wiosnę 1944 sprawę przeciwko Szalawskiemu - Plucińskiemu. Po rozpracowaniu sprawy m.in. po przesłuchaniu całego szeregu świadków, /których nazwisk dzisiaj nie pamiętam/ postawiłem wniosek o umorzenie postępowania przeciw Szalawskiemu - Plucińskiemu, gdyż w jego postępowaniu nie mogłem dopatrzeć się żadnych cech przestępstwa przeciw Polsce Podziemnej. Przeciwnie Szalawski - Pluciński swoją współpracą z KWP - o czym tylko dwie osoby wiedziały - zasłużył się sprawie.

Mój wniosek o umorzenie został zaakceptowany przez organa sądowe KWP, które nadesłały mi odpowiednie postanowienie w tej sprawie. Był to okres czerwiec - lipiec 1944.

W międzyczasie dowiedziałem się, że któryś z oddziałów karno-likwidacyjnych w Warszawie przeprowadził ostrzyżenie ludzi ze świata sceny / m.in. Zdzitowiecki, Grodnicki, Szalawski/. Rozkaz tej akcji wyszedł od Centrali KWP, nie zaś od Okręgu warszawskiego KWP. Zaprotestowałem wtenczas ostro wobec kierownika Okręgowego KWP /Pełnomocnictwa do spraw oporu na m. st. Warszawy/ pana "Zoi", przeciwko ostrzyżeniu Szalawskiego. P. "Zoi" przyznał mi rację, interweniując w Centrali KWP. Po kilku dniach "Zoi" oświadczył, że "z Szalawskim" się stało, że chodziło o szybką akcję karną manifestacyjną przeciw aktorstwu "grającemu", że krzywda jaka spotkała Szalawskiego będzie naprawiona w formie odpowiedniego postanowienia Sądu KWP. W tym celu przed samym Powstaniem wysłałem odpowiedni wniosek władz centralnych KWP. Jednocześnie zawiadomiłem o tym naczelnego prokuratora KWP "Borowicza". Wybuch Powstania całej tej akcji rehabilitacyjnej przeszkodził.

Oświadczam przy tym, że nic mi nie wiadomo, aby był jakiś wyrok Sądu Specjalnego czy też Komisji Orzekającej KWP skazujący Szalawskiego - Plucińskiego na jakąkolwiek karę, przewidzianą przepisami KWP. A z racji moich funkcji śledziłem uważnie orzecznictwo KWP i taki wyrok, czy orzeczenie nie uszłoby mojej uwagi.

Po Powstaniu Szalawski - Pluciński zgłosił się do mnie, pragnąc dalej luźno współpracować w zakresie dotychczasowym. Nie skorzystałem z tej współpracy tylko z tego względu, że prace nasze uległy przerwie i nie zostały wznowione.

Maurycy -

Zaświadczenie wydane dla Komisji Weryfikacyjnej ZASP przez „Maurycego” - Kazimierza Moczarskiego, sierpień 1945 r.

trzeć się żadnych cech przestępstwa przeciw Polsce Podziemnej. Przeciwnie Szalawski-Pluciński swoją współpracą z KWP - o czym tylko dwie osoby wiedziały - zasłużył się sprawie.

Mój wniosek o umorzenie został zaakceptowany przez organa sądowe KWP, które nadesłały mi odpowiednie postanowienie w tej sprawie. Był to okres czerwiec-lipiec 1944. [...]

Po Powstaniu Szalawski-Pluciński zgłosił się do mnie, pragnąc dalej luźno współpracować w zakresie dotychczasowym. Nie skorzystałem z tej współpracy tylko z tego względu, że prace nasze uległy przerwie i nie zostały wznowione.

[Oświadczenie Kazimierza Moczarskiego, ps. Maurycy, 30 VII 1945, mps], *ib.*

Pod pseudonimem „Maurycy” ukrywał się Kazimierz Moczarski², jeden z bohaterów Państwa Podziemnego. Użył pseudonimu ze względu na wymogi wciąż obowiązującej konspiracji. ►► [1945-X-21] W przyszłości – aż do ostatnich miesięcy życia – Moczarski będzie starał się pomóc Szalawskiemu w toczonej przez niego dramatycznej walce ze środowiskową anatimą. Nadesłane przez niego pismo nie przekonało w sierpniu 1945 r. sędziów ZASP. Nie uwzględniono też protestu aktora z lutego 1945 r. ►► [1945-II-33] Sąd Centralny II Instancji ZASP po rozpatrzeniu sprawy Andrzeja Szalawskiego postanowił:

1. Skreślić ob. Szalawskiego-Plucińskiego Andrzeja z listy Z.A.S.P. na okres lat trzech.

2. Jeśli obywatel Szalawski po tym czasie wykaże się pozytywną i ideową pracą – działalnością, Sąd II Instancji na zasadzie specjalnej uchwały może udzielić mu pozwolenia na wystąpienie na Walny Zjazd o skrócenie terminu kary.

Sąd Centralny II Instancji

Archiwum ZASP,teczka osobowa Andrzeja Szalawskiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Od września 1945 r. Andrzej Szalawski rozpoczął pracę w teatrze w Jeleniej Górze. Organizował wyjazdy teatru, był inspicjentem, pełnił funkcje pomocnicze. Na scenie nie występował. Pracował tam do kwietnia 1946 r., wspomagając jeleniogórski ruch teatrów amatorskich. W lipcu 1946 r. pracował jako ajent ubezpieczeniowy. Później jako administrator gospodarczy w jeleniogórskiej szkole. W aktach osobowych aktora można znaleźć dokumenty świadczące o jego nie-nagannej postawie i zaangażowaniu w sprawy jeleniogórskiego teatru – także gdy szło o trudne negocjacje pomiędzy zespołem teatru a niechcianą przezeń dyrekcją. Zasługi te podkreślała naczelnik Wydziału Plastyki Ministerstwa Kultury i Sztuki Wanda Telakowska, która jesienią 1945 roku znalazła się w Jeleniej Górze. W liście nadesłanym do Departamentu Teatru Ministerstwa Kultury i Sztuki chwaliła postawę moralną Szalawskiego, pisząc jednak z niepokojem o wyraźnych oznakach przeżywanego przez aktora załamania nerwowego:

P. Szalawski wydaje mi się [...] niewłaściwie wyzyskany. Obecnie funkcjonuje i wypełnia z zapałem pokutnika – ale i w stanie depresji. Obdarty, z nieostrzyżonymi, za długimi włosami, czerwonymi oczami robi wraże-

² Kazimierz Moczarski (1907–1975), dziennikarz, pisarz, w czasie okupacji szef Biura Informacji i Propagandy ZWZ. Aresztowany 11 VIII 1945 r., a więc w kilka dni po opisywanej tu rozprawie weryfikacyjnej Szalawskiego, torturowany i w 1952 roku skazany na karę śmierci. W celi śmierci przesiedział aż do 1956 roku, do czasu zwolnienia i rehabilitacji. Osadzono go w jednej celi z katem Warszawy, Jürgenem Stroopem. Opublikował *Rozmowy z katem*, książkę będącą zapisem 4 lat nieustannego przebywania z hitlerowskim zbrodniarzem.

nie całkowicie wykończonego nerwowo, w stanie chorobliwie depresyjnym, który z manjackalnym uporem mówi ciągle o tym, że „jest ukarany”, że „grać mu nie wolno” itd.

Z uwagi na schizotypiczną konstrukcję p. A. Szalawskiego, obawiam się, iż po końcowym okresie „pokuty” nie będzie nadawał się już do pracy aktorskiej. [...]

Kraj potrzebuje aktorów; wielkie ponieśliśmy straty na tym odcinku – potrzeby społeczne teatru znacznie wzrosły – szkoda marnować ludzi, zwłaszcza, gdy nie wszyscy, którzy grali w czasie okupacji, są równie surowo potraktowani...

Zrozumiała jest postawa „odwetowa” u aktorów, którzy nacierpieli się dużo w czasie okupacji z dala od sceny („my wtenczas – wy cierpicie teraz...”). Dla nas „sztabowców” obowiązanych do beznamiętnej, racjonalnej postawy sprawa uratowania zdolnego aktora jest zagadnieniem poważnym.

[List Wandy Telakowskiej do dyrektora Departamentu Teatru Ministerstwa Kultury i Sztuki z 14 X 1945 r., rkps], *ib.*

pracował w rzymskim, co wystawie jego, tożsamość jego
pracy w teatrze do 1943. Okres jego 1943-44 - roz-
tęta na trzech sesji: sędzi ukarany, zakazem 97
do wielkiej nocy 1946.
Wydaje mi się, iż oskarżeniem skrócenie tego
okresu i z uwagi na piękne zachowanie i ra-
lawskiego, w Dolnym Śląsku, gdzie klimat obru-
wizji i hochdeklaracja jest bardzo demoraliz-
1945, jak również w innych na jego sta-
niewymy.
Kraj potrzebuje aktorów; wielkie ponieśliśmy
straty na tym odcinku – potrzeby społeczne teatru
znacznie wzrosły – szkoda marnować ludzi,
zwłaszcza, gdy nie wszyscy, którzy grali w czasie
okupacji, są równie surowo potraktowani...
Zrozumiała jest postawa „odwetowa” u
aktorów, którzy nacierpieli się dużo w czasie oku-
pacji z dala od sceny („my wtenczas, wy cierpicie
teraz...”). Dla nas „sztabowców” obowiązanych
do beznamiętnej, racjonalnej postawy spr-
wa uratowania zdolnego aktora jest zagad-
nieniem poważnym.
W imię powyższych względów proszę
Państwa o opiekę nad sprawą A. Szalawskiego
Wanda Telakowska
Nacz. Wydz. w Depart. Plastyki
Min. Kultury i Sztuki.
Wrocław

List Wandy Telakowskiej w sprawie Andrzeja Szalawskiego

14.X.1945

Oznaki załamania nerwowego potwierdzają wydane wówczas lekarskie świadectwa.

W maju 1946 r. odbyła się następna rozprawa weryfikacyjna. Nadeszły na nią pisma świadczące o zaangażowaniu Szalawskiego w działalność Państwa Podziemnego. Ich autorkami były Zofia Moczarska, ps. Malina, pełniąca w czasie wojny służbę łączniczki wspomnianej przez Moczarskiego komórki „Magiel”, a także Ewa Stojowska, aż do chwili aresztowania w 1943 r. współpracująca z Szalawskim. Przypominały one jego zasługi, m.in. ujawnienie fotografii z egzekucji w Palmirach oraz – jak określiła to Stojowska – inne ciekawe meldunki. Swoje świadectwo nadesłał także Roman Niewiarowicz, któremu Szalawski bezpośrednio podlegał w pracy konspiracyjnej. Jednak to świadectwo uznano prawdopodobnie za mało wiążące – samego Niewiarowicza czekała wkrótce własna rozprawa weryfikacyjna. ➤➤➤ [1945-VI-32]; [1945-VIII-50]

Sąd Centralny ZASP II Instancji pod przewodnictwem Leona Schillera utrzymał w mocy wyrok z sierpnia 1945 r. Ostatecznie uchwałą Walnego Zjazdu Delegatów ZASP 4 IV 1947 r. przywrócono mu pełne członkostwo w Związku. Dwa lata później rozpoczął się drugi akt tego dramatu. W 1949 r. Szalawski postawiony został przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie – tym razem oskarżony z artykułu 2 tzw. dekretu sierpniowego PKWN. ➤➤➤ [1944-VIII-49] Rozprawa rozpoczęła się 18 VII 1949 r. Świadcami oskarżenia i biegłymi byli wówczas Leon Schiller – niedawny sędzia Szalawskiego – i Bohdan Korzeniewski. Na rzecz Szalawskiego nie mógł świadczyć uwięziony już wówczas Moczarski. Podczas rozprawy – mimo tendencyjnego przedstawiania dowodów (wyświetlono wówczas niemieckie kroniki nakręcone już po zaprzestaniu czytania w nich Szalawskiego) – podważono zarzut stawiany artyście: użyczenia głosu ulicznym „szczekaczkom”. Mimo to 20 VII 1949 r. skazano go na 4 lata więzienia i utratę mienia. Jego towarzyszem niedoli w więziennej celi był inny skazany wówczas artysta – Juliusz Łuszczewski. ➤➤➤ [1945-IX-29]

Ze wspomnień Bohdana Korzeniewskiego:

A niedawno czytałem w jego nekrologach, że zmarł bohater państwa podziemnego. Dlaczego w nekrologach? Dlaczego nie starał się nigdy o rehabilitację? Przecież siedział po wojnie za współpracę z Niemcami. Wysoka kara. Dlaczego nie walczył o oczyszczenie, jeśli były po temu podstawy?

Małgorzata Szejnert, *Sława i infamia. Z Bohdanem Korzeniewskim rozmawia Małgorzata Szejnert*, Kraków 1992, s. 19–20

Korzeniewski nie miał jednak racji. Szalawski w okresie stalinizmu nie mógł starać się o rehabilitację. Była wówczas niemożliwa. W teczce osobowej artysty z archiwum ZASP można prześledzić starania aktora o przywrócenie mu dobrego imienia. W następnych latach wysyłał prośby o oczyszczenie go z zarzutów kolaboracji. Bez skutku. Ostatnie, pełne desperacji pisma aktora pochodzą z 1973 roku! Nie pomagały także kolejne wstawiennictwa Moczarskiego oraz Niewiarowicza.

Jako ostatnia w obronie Szalawskiego zabrała głos Halina Zakrzewska „Beda”, w 1994 roku prostująca informacje z wywiadu-rzeki Małgorzaty Szejnert z Bohdanem Korzeniewskim:

Andrzej Szalawski był [...] bliskim współpracownikiem [Niewiarowicza] na terenie Warszawy KG ZWZ-AK WW 7, zaprzysiężonym akowcem. Pomijam obrzydliwą charakterystykę człowieka nieżyjącego, który nie może się bronić. Oświadczam, nieprawdą jest, że Andrzej Szalawski nie szukał świadków dla rehabilitacji. W latach 80. pracowałem w Teatrze Narodowym, zwracał się do mnie niejednokrotnie o pomoc. Przyrzekłam. Udało mi się, niestety, po jego śmierci, gdyż akowcy, nawet najbliżsi sobie koledzy, unikali wzajemnych kontaktów. Zarzut „szczekaczki” jest ewidentną bzdurą, obrzydliwą plotką wyssaną z palca. Ze względów technicznych głos był nie do rozpoznania. Nie wystawałam pod szczekaczkami, ale parę razy słyszałem – skrzekliwy, nachalny, z nieporadną dykcją, głosu wyrobionego aktora nie przypominał. Stwierdzam: Szalawski był akowcem i nie przyjąłby „szczekaczkowego” alibi. Nie zgodziłaby się na takie alibi organizacja AK.

Przesyłam do wiadomości Redakcji uwagi o „Stawie i infamii” (Rozmowa Małgorzaty Szejnert z Bohdanem Korzeniewskim) [List Haliny Zakrzewskiej „Bedy” do Wydawnictwa Literackiego, mps., b.d.], s. 3, Archiwum ZASP,teczka Andrzeja Szalawskiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Ten głos pojawił się jednak za późno. Szalawski zmarł w 1986 r., nigdy nie doczekawszy się ujawnienia całej prawdy o tamtych czasach³.

»»» [1944-V-13]; [1944-VI-39]

[1945-VIII-5] ŁÓDŹ. Sąd Centralny II Instancji ZASP wydaje ostateczny wyrok w sprawie weryfikacji Wandy Jarszewskiej-Relidzyńskiej
»»» [1945-VII-24]:

Po dokładnym rozpatrzeniu sprawy, biorąc pod uwagę, jak najdalej idące okoliczności łagodzące, Sąd II Instancji postanowił:

Udzielić kol. Jarszewskiej-Relidzyńskiej – nagany.

³ Dramatyczne przejścia Szalawskiego opisała w 1999 roku Janina Hera, zob. Janina Hera, *Życie artysty w niewoli. Rzecz o Andrzeju Szalawskim*, „Pamiętnik Teatralny” 1999 z. 2, s. 137-166.

Kol. Jarszewskiej-Relidzyńskiej Wandzie zezwala się na dalszą pracę na scenach polskich.

Sąd Centralny II Instancji

Archiwum ZASP,teczka Wandy Jarszewskiej-Relidzyńskiej, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

[1945-VIII-6] ŁÓDŹ. Tego samego dnia Sąd Centralny II Instancji ZASP zaostrza wydany w kwietniu wyrok dla aktorki Heleny Hałacińskiej, która w czasie okupacji była zmuszona ukrywać swojego męża Żyda ►► [1945-IV-25]:

Sąd Centralny II Instancji na posiedzeniu w dniu 27.VII.45 r. rozpatrywał sprawę kol. Hałacińskiej Heleny. Po dokładnym rozpatrzeniu sprawy, biorąc pod uwagę jak najdalej idące okoliczności łagodzące, Sąd II Instancji postanowił:

udzielić kol. Hałacińskiej Helenie nagany.

Kol. Hałacińskiej Helenie zezwala się na dalszą pracę na scenach polskich.

Sąd Centralny II Instancji

Archiwum ZASP,teczka Heleny Hałacińskiej, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

[1945-VIII-7] Tego dnia Sąd Centralny II Instancji wydaje także orzeczenie w sprawie Adolfa Dymusy zmieniające wyrok wydany 20 VII 1945 r. ►► [1945-V-9]; [1945-VII-33]:

Na posiedzeniu w dniu 27.VII.1945 r. Sąd Centralny II Instancji rozpatrywał sprawę kol. Adolfa Bagińskiego-Dymusy.

Sąd Centralny II Instancji po dokładnym zbadaniu całego materiału dowodowego postanowił uchylić wyrok I Instancji i tytułem kary orzec:

1. Zawiesić kol. Dymusę w prawach organizacyjnych na okres do dnia 27.VII 1948 r.

2. Nakazać kol. Dymusy występować pod trzema gwiazdkami do dnia 31.XII 1945 r.

3. Kol. Dymusa obowiązany jest z każdego występu teatralnego, estradowego, filmowego, lub radiowego wpłacać ze swoich zarobków 15% brutto do kasy Zarządu Głównego Z.Z.A.S.P. na cele charytatywne Związku do dnia 27.VII.47 r.

Koledze Dymusy Adolfowi zezwala się na dalszą pracę na scenach polskich.

Sąd Centralny II Instancji

Archiwum ZASP,teczka Adolfa Dymusy, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Piątek, 3 VIII 1945 r.

[1945-VIII-8] W Milanówku pod Warszawą zmarł Leopold Morozowicz (ur. 1876), śpiewak, aktor, dyrektor teatrów. Był synem słynnego aktora i śpiewaka Rufina Morozowicza. W okresie międzywojennym związany ze scenami warszawskimi. W czasie okupacji występował w jawnych teatrach, m.in. w Nowościach. ►► [1944-IV-5]

[1945-VIII-9] Zarząd organizowanego Teatru Nowej Warszawy ►► [1945-V-8] podaje pełną listę zespołu. Znaleźli się w nim: Ewa Bonacka, Wanda Chądzyńska, Teresa Gnoińska, Ewa Kunina, Zofia Niwińska, Zofia Ślaska, Stanisława Stępniońska, Maria Żabczyńska, Janusz Dziewoński, Edward Fertner, Stanisław Iwański, Stanisław Kamiński, Ryszard Kierczyński, Tadeusz Laskowski, Marian Mikuszewski, Leopold Morozowicz ►► [1945-VIII-8], Bronisław Nieszporek, Euzebiusz Sławiński, Janusz Strachocki, Saturnin Żurawski⁴ (aktorzy), Stefan Nowacki (brygadier), Antoni Michalski (elektryk), Stanisław Głębocki (woźny), Zofia Świtalska (urzędniczka), Stefan Straus-Struś (sekretarz teatru). ►► [1943-XII-1]; [1945-III-35]; [1945-VIII-56] Skład zespołu teatru jest załącznikiem do pisma, w którym kierownictwo teatru zwraca się do Wydziału Artykułów Przemysłowych Zarządu m.st. Warszawy z prośbą o zaopatrzenie 25 pracowników teatru w tkaniny potrzebne do uszycia im ubrań (wciąż daje znać o sobie powojenna nędza); dotychczas teatr otrzymał bowiem jedynie materiały przeznaczone do sporządzenia kurtyny i kotar.

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 97, nr 15, 16

Pismo to jest ostatnim śladem działalności spółdzielni Teatr Nowej Warszawy, jednej z kilku niezrealizowanych teatralnych inicjatyw w odżywiającej stolicy 1945 roku. Spółdzielnia dokona żywota w kilka tygodni później. ►► [1945-X-27]

Sobota, 4 VIII 1945 r.

[1945-VIII-10] Działalność inauguruje Cyrk nr 1, występujący na rogu ul. Szerokiej i Jagiellońskiej. Początek przedstawienia o godz. 19.00

Zap.: „Życie Warszawy” 1945 nr 213, s. 4

⁴ Do wybuchu Powstania Warszawskiego Żurawski występuje na jawnych scenach pod pseudonimem Julian Podhorski.

Olbrzymi namiot dla 1700 widzów rozpięty na czterech wysokich masztach, wyrasta z otoczenia kilkudziesięciu krytych wozów. W wozach tych mieszka 70-osobowy zespół artystyczny, techniczny i administracyjny cyrku. [...] Tresowane konie i „mądry” osioł cyrkowy smacznie przeżuwiają w zaimprovizowanej stajence swe siano. A clou programowe: pluton uczonych gęsi, maszerujących w szeregu i dokonujących na komendę wojskową zwrotów, gęga beztrosko w specjalnym boksie. [...]

W świetle jarzących się lamp lśni wysypana białym piaskiem arena cyrkowa. Numery artystów wywołują burze oklasków. [...]

Niestety, publiczność rekrutuje się przeważnie ze sfer „wolnorynkowych”, ponieważ tylko ją stać na 50-złotowy, a nawet 100-złotowy bilet wstępu. Cyrk dla przeciętnego człowieka pracy, który chętnie by zaprowadził dziecko na widowisko, jest niedostępny z powodu wygórowanych cen.

Państwowe Przedsiębiorstwo Widowisk Rozrywkowych powinno względem członków Związków Zawodowych i ich dzieci stosować znaczne ulgi. i.g., *Miasteczko na kółkach. Cyrk na Pradze, „Życie Warszawy”* 1945 nr 261, s. 3

Wysokość cen biletów staje się w Warszawie coraz poważniejszym problemem. ➤➤➤ [1945-VII-21]

W kilka miesięcy później przy okazji inauguracji Opery Warszawskiej ➤➤➤ [1945-XII-10] ów występ plutonu uczonych gęsi da publicystom asumpt do wyrzekania na faworyzowanie imprez według ich opinii tego niewartych. ➤➤➤ [1945-XII-44]

[1945-VIII-11] ŁÓDŹ. Sąd Centralny II Instancji ZASP, w którego składzie znaleźli się m.in. Gustaw Buszyński (przewodniczący) i Aleksander Zelwerowicz (sekretarz), rozpatrzył sprawę weryfikacji Hanny Brzezińskiej, ukaranej w lutym 1945 roku przez krakowską komisję weryfikacyjną ➤➤➤ [1945-II-21]:

Po przesłuchaniu ob. Brzezińskiej, Sąd doszedł do wniosku, że ob. Brzezińska występując w teatrach i teatrykach, dzięki popularności swego nazwiska przyczyniła się wydatnie do ułatwienia zadania propagandzie niemieckiej – wobec czego stała się złym przykładem dla szeregu kolegów i działała tym samym na szkodę dobrego imienia aktorstwa polskiego. Okoliczności te Sąd uważa za wysoce obciążające, tym bardziej że ob. Brzezińska nie zdaje sobie zupełnie sprawy, że działalność jej była sprzeczna z opinią publiczną i nakazem władz państwowych i Z.Z.A.S.P., wobec czego postanawia uchylić wyrok I Instancji i tytułem kary orzec:

1) wydalic ob. Brzezińską z Z.Z.A.S.P.-u na przeciąg 1 roku. tj. do dnia 4.VIII. 1946 r.

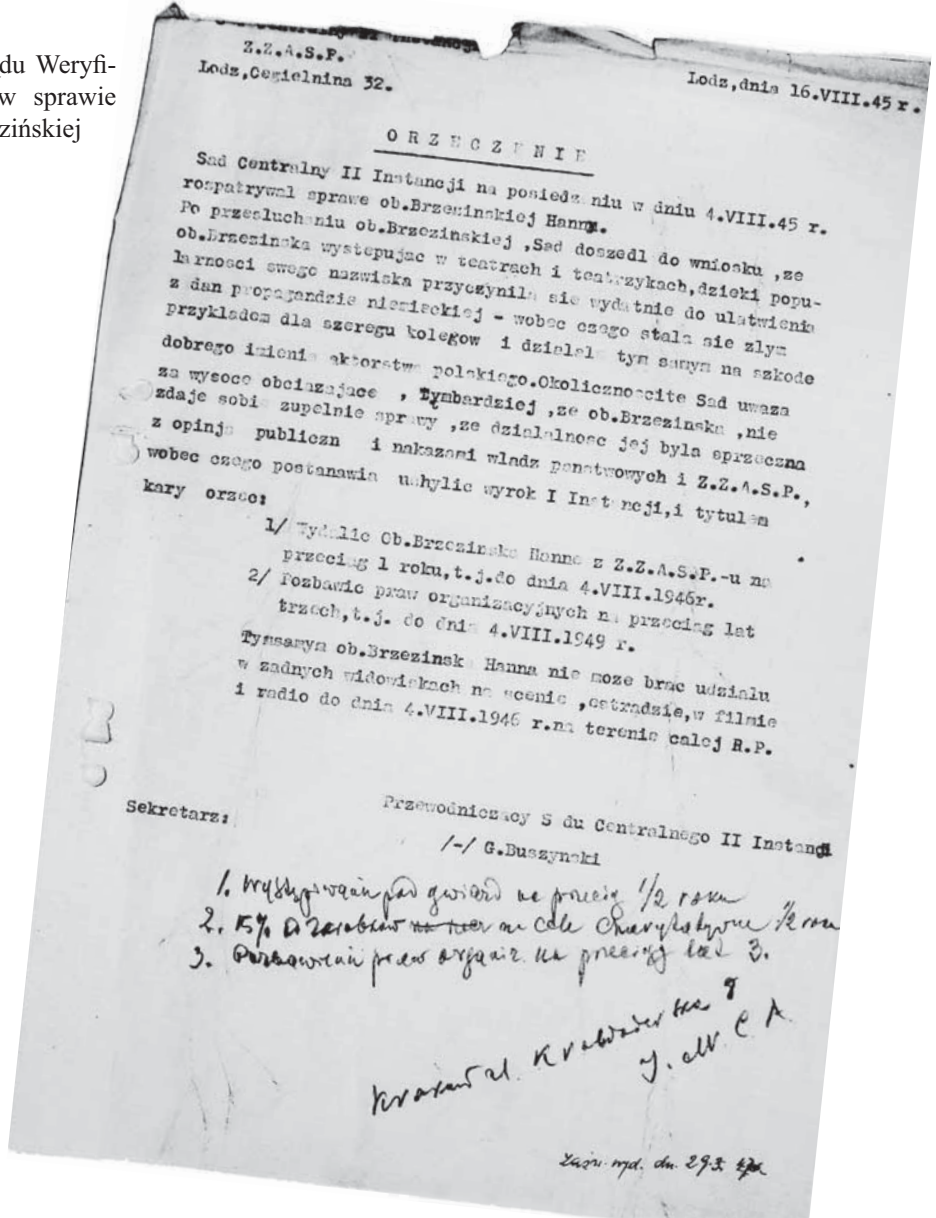
2) Pozbawić praw organizacyjnych na przeciąg lat trzech, tj. do dnia 4 VIII 1949 r.

Tym samym ob. Brzezińska Hanna nie może brać udziału w żadnych widowiskach na scenie, estradzie i radio do dnia 4 VIII 1946 r. na terenie całej R.P.
Archiwum ZASP,teczka Hanny Brzezińskiej, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Dokument, datowany na 16 VIII 1945 r., pod maszynopisem zawiera rękopiśmienny dopisek, wskazujący na inny wymiar orzeczonej kary:

1. Występowanie pod gwiazdkami na przeciąg 1/2 roku
 2. 15% zarobków na cele charytatywne 1/2 roku
 3. Pozbawić praw organizacyjnych na przeciąg lat 3
- Ib.*

Werdykt Sądu Weryfikacyjnego w sprawie Hanny Brzezińskiej



W uchwale wydanej przez Zarząd Główny ZASP w sierpniu 1946 roku, a dotyczącym potępienia Brzezińskiej za niezastosowanie się do wyroku, pada też inna data – 27 VIII 1945. Do niej prawdopodobnie odnosi się to rękopiśmienne uzupełnienie. Oznacza ono, że ostatecznie wyrok w sprawie Brzezińskiej orzeczono tego właśnie dnia. Jak wynika z listu aktorki do Zarządu Głównego ZASP z lipca 1946 roku (zachowanego w jej aktach) – wyroku przez długi czas nie podawano do jej wiadomości. Te niejasności były przyczyną nieporozumień dotyczących grudniowych występów Brzezińskiej. ►► [1945-XII-40]

Poniedziałek, 6 VIII 1945 r.

[1945-VIII-12] Obrady rozpoczyna XVIII Walny Zjazd ZASP. Poprzedza go nabożeństwo w intencji poległych i zamordowanych podczas wojny członków i władz Związku, odprawione w kościele na Kamionku.

Nie będziemy widza karmić „pomyjami” sztuki. XVIII Zjazd ZASP-u, „Życie Warszawy” 1945 nr 216, s. 2

Wielkim wydarzeniem pierwszego dnia Zjazdu jest odczytanie przez wzruszonego Dobiesława Damięckiego tekstu umierającego Stefana Jaracza, skierowanego do członków Zjazdu. Tekst ten, wprost nawiązujący do słynnego wystąpienia Jaracza na Zjeździe ZASP w 1936 roku, nazywany jest dziś „Testamentem Jaracza”:

Wydaje mi się, że zjazd obecny powinien być punktem zwrotnym dla aktorstwa. Bo nadszedł czas, że teatr może się stać nareszcie poważną instytucją w budowie kultury narodu, taką, jaką jest w świadomości społeczeństwa bezspornie szkoła. I jest to czas, w którym może skończyć się dwuznaczność społeczna teatru. Sklep czy potężna instytucja, zaspokajająca masowo głód sztuki w najlepiej rozumiałej i najbardziej dynamicznej formie? Przedsiębiorstwo tandetnej sztuki stosowanej czy trybuna idei? Arena tanich popisów aktorskich czy szkoła gestu, mowy i obyczajów? [...] Darujcie! Życie moje jest już na schyłku. Olbrzymia część dramatu mego

*Wolodzy! Przesyłam Wam ze swej samotni
serdeczne pozdrowienia. W dniu tego pierwszego
po wojnie Zjazdu Z.A.S.P. życzę Wam poważynek
obrad i zastanowienia się nad życiem, które są
najważniejsze.*

Stefan Jaracz

życia jest złączona z teatrem i jego ludźmi, bo nawet te najbardziej osobiste przeżycia zawsze w jakiś sposób były z nim związane. Nie jestem żadnym skromniszem i mam poczucie, że w walce o dobro teatru w Polsce miałem swoje aktywa, przy wszystkich upadkach, jakie śmiało można mi zarzucić, które sam dobrze znam i na których nie radzę się wzorować. I zapowiadam, choć los najprawdopodobniej nie da mi już być aktywnym działaczem, to ile mi sił jeszcze starczy, będę mówił prawdę, tak jak ona mi się przedstawia, o wszystkim, co się tyczy teatru, i o wszystkich, od których los teatru zależy. Musicie mnie słuchać! [...]

Troska, abyście o pewnych rzeczach nie zapominali, abyście się nie zakłamywali – podyktowała mi ten referat.

[za]: Edward Krasieński, *Stefan Jaracz*, Warszawa 1983, s. 508

Tym „Testamentem” Jaracz po raz ostatni zabrał głos w sprawach teatru. Pięć dni później Polską wstrząsnęła wiadomość o jego śmierci.
»»» [1945-VIII-21]

Wtorek, 7 VIII 1945 r.

[1945-VIII-13] Drugi dzień obrad XVIII Zjazdu ZASP. Ogłoszono (jednogłośnie) rezolucję *Wolny aktor wolnej Polski*:

Stajemy na gruncie demokracji społecznej – jedynej, która realizuje wolność gromad i człowieka, stwarza sprawiedliwe szanse dla rozwoju jednostki, narodów i ludzkości, zarówno w sensie ekonomicznym społecznym, jak i kulturalnie duchowym. [...]

Stwierdzamy, że wysiłek polskiej demokracji i wiernego zawsze w służbie Rzplitej żołnierza mógł być pozytywny tylko dzięki mądrym i konsekwentnemu przymierzemu ze zwycięską ofiarą ludów Zw. Radzieckiego i społeczności demokracji zachodu. [...]

Wolny aktor wolnej Polski dożył wreszcie radosnej historycznej chwili [...].

Aktor wita z entuzjazmem powstanie Min. Kultury i Sztuki, właściwej instytucji do realizowania problemów twórczości jednostek i zespołów, problemów formułowanych przez twórców, przez związki twórcze i związki zawodowe. Aktorstwo wierzy, że przy zharmonizowaniu inicjatyw i systematycznych wysiłków tych wszystkich jednostek, zespołów i instytucji, Min. Kultury i Sztuki stworzy właściwe i dogodne warunki dla rozwoju twórczości artystycznej, będzie strzec godności i praw polskiej sztuki oraz interesów twórców i zapewni sztuce polskiej poziom europejski.

Wolny aktor wolnej Polski. Rezolucje Walnego Zjazdu ZASP, „Głos Ludu” 1945 nr 205, s. 7; „Stajemy na gruncie demokracji społecznej”. Drugi dzień obrad Zjazdu ZASPu, „Życie Warszawy” 1945 nr 217, s. 2

[1945-VIII-14] Koncert muzyki polskiej zorganizowany w Centralnym Domu Żołnierza kończy się artystycznym fiaskiem.

Centralny Dom Żołnierza pierwszą swoją rewią „Odbudujemy Warszawę”
»»» [1945-VII-29] *zdołał od razu sympatię publiczności i uznanie prasy. Dlatego nie należy do przyjemnych obowiązków sprawozdawcy muzycznego wyrażenie żalu, że doskonałe przedstawienia teatralne uległy zawieszeniu, by dać miejsce koncertowi, który niestety zawiódł nadzieje publiczności związane z opinią C.D.Ż. [...]*

Już sam układ programu dowodzi całkowitej przypadkowości zamierzonej imprezy, gdyż dobór prezentowanych utworów dokonany został wyraźnie ze względu na możliwości i repertuar wykonawców. Pożądane byłoby również wprowadzenie na scenę C.D.Ż. powszechnie przyjętego zwyczaju – zapowiadania wykonywanych utworów. [...] Szczerze współczuliśmy sympatycznemu ob. K. Mochtakowi, któremu w trudnych partiach etiud Chopina nieuporządkowany fortepian na pewno nie ułatwiał pracy sumiennie wykonywanej.

Na uznanie publiczności, spragnionej dobrej muzyki i dobrego śpiewu zasłużyli całkowicie skrzypek J. Kuczkowski i tenor M. Szopski, który wykonaniem arii z opery Moniuszki wzniósł się wysoko ponad poziom amatorski. Jest to prawdziwy artysta, obdarzony świeżym, doskonale wyszkolonym głosem, poczuciem umiaru i opanowaniem gestu, czego niestety o jego koledze, barytonie S. Tucholskim, nie ośmielam się napisać. Bogaty materiał głosowy tego ostatniego domaga się jeszcze poważnej pracy, a przedwczesne popisy sceniczne nie sprzyjają właściwemu ustosunkowaniu się do własnych... przysługujących możliwości.

Wierzmy, że C.D.Ż. posiada warunki kształcenia młodych talentów, niechże jednak przedwcześnie nimi nie eksperymentuje, gdyż muzyka i pieśń jak owoc – musi dojrzeć – by karmić i orzeźwiać.

(El-cha), Ze sceny. Koncert muzyki polskiej w CDŻ, „Życie Warszawy” 1945 nr 216, s. 3

Środa, 8 VIII 1945 r.

[1945-VIII-15] Trzeci i ostatni dzień Zjazdu ZASP. Wybrano zarząd: prezes – Dobiesław Damięcki, wiceprezes – Bronisław Dardziński, członkowie zarządu – Janusz Strachocki, Maria Strońska, Seweryn Butrym, Aleksander Zelwerowicz, Eugeniusz Poreda, Bronisław Nieszporrek, Aleksander Michałowski. Następny Zjazd postanowiono zwołać w kwietniu 1946 r.

Zjazd powziął szereg ważnych uchwał. Zdecydowano, że teatry w Polsce nie mogą być przedsiębiorstwami prywatnymi. Miały one zo-

stać upaństwowione albo przybrać formę spółdzielni lub zrzeszenia, przy czym zespół aktorski posiadałby wpływ tak na gospodarkę teatru, jak i na politykę repertuarową. Uchwalono, że żaden kierownik teatru nie może być wysuwany na to stanowisko bez opinii reprezentacji aktorskiej. Przy uchwalaniu tego wniosku wyrażono ubolewanie, że stanowisko dyrektora pierwszego państwowego teatru w Polsce zostało obsadzone bez porozumienia ze Związkiem Aktorów; chodziło tu prawdopodobnie o nominowanie przez Ministerstwo Kultury i Sztuki na stanowisko dyrektora Teatru Polskiego Arnolda Szyfmana. ►► [1945-VII-47] Zjazd wypowiedział się przeciwko udzielaniu prawa do prowadzenia teatrów Tymoteuszowi Ortymowi-Prokulskiemu. ►► [1945-XI-33]

Uchwalono powołanie komisji do spraw pertraktacji z Centralną Komisją Związków Zawodowych o włączenie aktorstwa w ramy ruchu zawodowego, zastrzegając, że

aktorstwo nie może utracić swoich szczególnych uprawnień w ramach ogólnych Związków Zawodowych⁵.

Poinformowano zebranych, że

komisje weryfikacyjne pracują w szybkim tempie tak, by niebawem ukończyć weryfikacje wszystkich członków ZASP-u. Zapadłe już w drugiej instancji wyroki ostatecznie wskazują, że komisje weryfikacyjne są surowe w stosunku do wykroczeń jaskrawych lub do aktorów wybitnych, od których wymagać należy większego uświadomienia. Natomiast są wyrozumiałe w stosunku do średniego aktorstwa, które znajdowało się w wielu wypadkach w stanie nędzy i ostatecznego wyczerpania materialnego.

Nie będzie prywatnych teatrów. Uchwały walnego zjazdu ZASP, „Głos Ludu” 1945 nr 207, s. 7

Tuż po zakończeniu Zjazdu ZASP Rada Związków Zawodowych uznała uchwały powzięte na zjeździe.... za „nie istniejące”. Była to pierwsza próba sił nowej władzy, dążącej do unicestwienia autonomii życia artystycznego w nowej Polsce.

Czwartek, 9 VIII 1945 r.

[1945-VIII-16] Sensacyjna wiadomość dla miłośników teatru. Teatr Wojska Polskiego przybędzie do Warszawy z *Fantazym* Juliusza Słowackiego w reżyserii Juliusza Osterwy. Na scenie znów mają się poja-

⁵ Była to pierwsza zapowiedź dokonanego w 1948 roku rozwiązania Związku Artystów Scen Polskich.

wić ulubieńcy przedwojennej Warszawy. Przedstawienia mają odbywać się w siedzibie Teatru m.st. Warszawy.

Teatr Wojska Polskiego w Warszawie, „Życie Warszawy” 1945 nr 218, s. 3

➤➤ [1945-VIII-54]

[1945-VIII-17] Pomimo wysiłków pozyskania do zespołu Teatru Polskiego Aleksandra Zelwerowicza – ten postanawia pozostać w Łodzi. Ze swej decyzji tłumaczy się w liście do Arnolda Szyfmana:

Teatr Wojska Polskiego, Łódź, 9 sierpnia 1945 r.

Drogi Arnoldzie!

Wczoraj wysłałem Ci depeszę, a dziś, wedle naszej umowy listownie zawiadamiam Cię, że mimo raczej dobrej kondycji aktorskiej, jaką wykazała wczorajsza premiera⁶ – zostaję w Łodzi z racyi P.I.S.T.⁷, który od nowego roku szkolnego decyzją władz rozszerzony zostaje o dwa wydziały: reżyserski i literacki [...] z Szyllerem [sic!], Wiercińskim i Korzeniewskim. Otrzymałem piękny i wygodny lokal po Studio Szletyńskiego i uważam za swój obowiązek dotrzymać wierności tej placówce, nawet ze szkodą dla moich umiłowań teatralnych.

Gdybyś za rok był znowu tak lekkomyślny i obiecywał sobie coś po mojej współpracy z Tobą, mając przygotowany lokal dla P.I.S.T.u w Warszawie, chętnie wróciłbym na Twoje łono.

Szczere pozdrowienia łączę



Rkps, Zbiory Specjalne Instytutu Sztuki PAN, Archiwum Arnolda Szyfmana, listy, teczka 34h

[1945-VIII-18] Umierający Stefan Jaracz pisze swój ostatni list – wy stosowany do wiceministra kultury i sztuki jest żarliwą obroną Stanisławy Perzanowskiej, której postawa w czasie okupacji stała się właśnie przedmiotem prac komisji weryfikacyjnej. ➤➤ [1945-VIII-28]

⁶ Zelwerowicz pisze tu o swojej roli Profesora Poleżajewa w *Niespokojnej starości* Leonida Rachmanowa, którą także wyreżyserował w Łódzkim Teatrze Wojska Polskiego. Premiera odbyła się dzień przed napisaniem listu, czyli 8 VIII 1945 r.

⁷ Zelwerowicz reaktywował wówczas w Łodzi Państwowy Instytut Sztuki Teatralnej (PIST), kontynuując tradycję przedwojennego PIST-u – pierwszej wyższej uczelni teatralnej w naszym kraju. Mieściła się ona w „domu dochodowym”, czyli w ogromnej kamienicy na tyłach Teatru Wielkiego, zniszczonej we wrześniu 1939 r.

Piątek, 10 VIII 1945 r.

[1945-VIII-19] ŁÓDŹ. Organizacja zespołu warszawskiego Teatru Polskiego staje się powodem zgrzytów w pracy Teatru Wojska Polskiego (a i zapewne wzajemnych animozji trwających od chwili próby przejęcia Teatru Polskiego przez Teatr Wojska Polskiego). ➤➤ [1945-VII-11]

[1945-VII-20]. Przedmiotem sporu stają się tym razem dwaj artyści. Jeden należy do starszego, drugi zaś – do najmłodszego pokolenia aktorskiego. Sprawę bierze w swoje ręce sam kapitan Adam Ważyk:

Do Dyrektora Arnolda Szyfmana

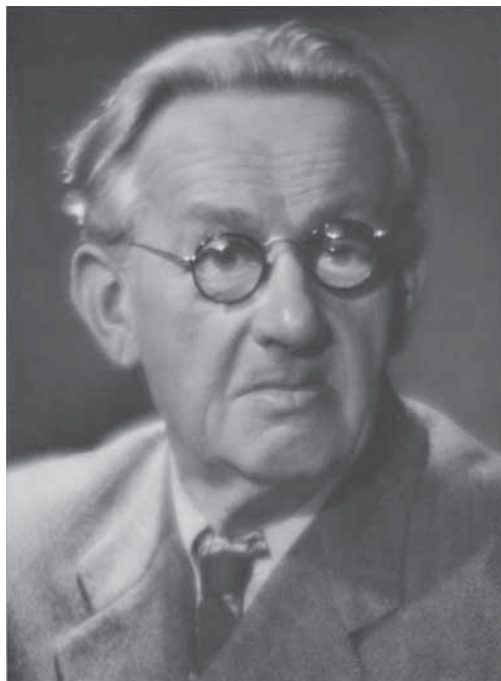
W sprawie p. Łapickiego⁸ rozmawiałem z pułk. Groszem. Wyjaśnił, że Ministerstwo Kultury i Sztuki powinno zwrócić się do niego z pismem, prosząc o odkomenderowanie b/st. Andrzeja Łapickiego do dyspozycji Ministerstwa z dniem 1 października, wtedy sprawa zostanie załatwiona. Od siebie proszę, żeby sprawę rozstrzygnąć jak najszybciej, bo inaczej dezorganizuje się pracę Teatru.

W sprawie Grolickiego nie wypada mi się mieszać do tego, na tak poważnego artystę nie mogę przecież wywierać presji ani w tym, ani w tamtym kierunku.

Z głębokim szacunkiem

Adam Ważyk kpt.

Rkps, Zbiory Specjalne Instytutu Sztuki PAN, Archiwum Arnolda Szyfmana, listy, teczka 34h



Aleksander Zelwerowicz
ok. 1945 r.

Sobota, 11 VIII 1945 r.

[1945-VIII-20] KRAKÓW. Pogrom Żydów modlących się w synagodze. Podobne akty: w Rabce, Radomiu, Miechowie i Chrzanowie noszą znamiona zorganizowanego działania. Kierownictwo PPR wykorzystuje

⁸ Mowa o Andrzeju Łapickim (1924–2012), wybitnym aktorze teatralnym i filmowym, zasłużonym pedagogu Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej (dziś Akademii Teatralnej) w Warszawie, rektorze tej uczelni w latach 1980–1987, dyrektorsze Teatru Polskiego w latach 1995–1999.

te zajęcia do krzewienia haseł atakowania „najbardziej reakcyjnych profesorów aż do usunięcia ich z profesury”. Jest to początek antyinteligentnych działań nowej władzy.

Do
dyrektora Arnolda Szyftana

W sprawie p. Łapiewskiego rozmawiałem
z P. P. Groszem. Wyjaśnił, że Ministerstwo
Kultury i Sztuki powinno wrócić się do
niego z piśmienną prośbą o odnowienie
d/kt. Andrzeja Łapiewskiego do dyspozycji
Ministerstwa z dnem 1. października,
wtedy sprawa zostanie załatwiona. Od
siebie proszę, aby sprawa, k. rozbijając
jone najpierw, do swojej organizacji
się przez Teatr.

W sprawie Grolińskiego, nie wypada
mi się mieszać do tego, na jak nowate
nego artykułu nie mogę mieć wywarci
przezi ani w tym ani w tamtym kierunku.

Z przykrością
Stanisław Kpt

10. VIII. 45.

[1945-VIII-21] Polski teatr dotyka jeden z najboleśniejszych ciosów. W otwockim sanatorium umiera na gruźlicę Stefan Jaracz (ur. 1883).

†

STEFAN JARACZ

Artysta dramatyczny
Dyrektor Teatru „Ateneum”, więzień Oświęcimia

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Otwocku dnia
11 sierpnia 1945 r., przeżywszy lat 61.

Nabożeństwo za spójność Jego duszy odbędzie się w kościele
Matki Boskiej Zwycięskiej na Kamionku w dniu 14 sierpnia
r. b. t. j. we wtorek o godz. 9.30, poczym nastąpi eksportacja
zwłok na cmentarz Powązkowski.

O czym zawiadamiają
Ojciec, żona, córka i rodzina

Jeszcze kilka dni temu słabnącą dłonią skreślił na zjazd Artystów Scen Polskich manifest-testament ►► [1945-VIII-12], w którym wskazywał aktorstwu odradzającej się Ojczyzny cele i drogi do ich osiągnięcia. List Jaracza wywarł głębokie niezapomniane wrażenie na uczestnikach zjazdu. Był już bowiem jakby poselstwem z za grobu.

Zgon Stefana Jaracza, „*Życie Warszawy*” 1945 nr 221, s. 2; *Po zgonie Stefana Jaracza*, „*Życie Warszawy*” 1945 nr 222, s. 2; „*Życie Warszawy*” 1945 nr 22, s. 4 [nekrolog artysty]

Z Dziennika Juliusza Osterwy:

12 VIII. „*Dziennik Polski*” ogłasza śmierć Stefana Jaracza, Stefana kochanego. Panie, świeć mu, niechaj Spokój go przenika. W „*Dzienniku*” wyzczcionkowano Stefana spowiedź i Testament. ►► [1945-VIII-12] Jestem przygnębiony myślą o zgonie Stefana. Byłem z Tilą na Krowoderskiej spojrzeć na budynek, gdzieśmy w 1904 ze Stefanem zaczynali swój zawód⁹.

[za]: Józef Szczublewski, *Żywot Osterwy*, Warszawa 1973, s. 542

Obszerne wspomnienie pióra Wojciecha Natansona publikuje „Tygodnik Powszechny”:

Śmierć Stefana Jaracza to największa strata teatru polskiego, a zarazem jedna z największych strat kultury polskiej. Czasu wojny, bo gdyby nie Oświęcim, Jaracz byłby żył. [...] Na krótko przed śmiercią pisany list – testament ideowy Jaracza, świadczy o jego olbrzymim poczuciu odpowiedzialności i pełnym zrozumieniu funkcji teatru w życiu nowej Polski. Cały teatr polski musi teraz przyjąć dziś odpowiedzialność za wykonanie tego testamentu.

Redakcja

Zachowanie się Jaracza w czasie wojny było szlachetne, piękne, w najlepszym znaczeniu słowa – żołnierskie. Nie zawarł żadnego kompromisu ze swoim sumieniem, nie chciał służyć celom okupacyjnej propagandy. [...]

Artysta zdawał sobie sprawę, że „życie jego jest na schyłku”. [...] Dlatego ten ostatni list był – artystycznym testamentem Jaracza. [...] z całości pięknego testamentu przebija wiara, że teatr stać się może „poważną instytucją w budowie kultury narodu”, taką samą jak szkoła, że „może się skończyć społeczna dwuznaczność teatru”.

Wojciech Natanson, *Po śmierci Stefana Jaracza*, „*Tygodnik Powszechny*” 1945 nr 22, s. 2

[1945-VIII-22] Janina Romanówna, odtwórczyni roli Idalii w zapowiedzianych na sobotę 12 VIII oraz najbliższe dni gościnnych wy-

⁹ Osterwa wspomina budynek Teatru Ludowego w Krakowie, w którym oprócz Jaracza spotkał wówczas także młodego Józefa Węgrzyna i Juliana Krzewińskiego.

stępach Teatru Domu Wojska Polskiego z *Fantazym Słowackiego*
 ►► [1945-VIII-16],

uległa wypadkowi samochodowemu, co na razie uniemożliwia jej występowanie na scenie.

Wobec niedyspozycji ob. Romanówny spektakle, zapowiedziane na dziś i na dni najbliższe w Teatrze m.st. Warszawy przy ul. Zamojskiego, zostały odwołane. O wznowieniu przedstawień „Fantazego” nastąpi osobne zawiadomienie.

(El.), *Wypadek samochodowy Janiny Romanówny*, „Życie Warszawy” 1945 nr 221, s. 4

[1945-VIII-23] SHERIDAN, Detroit, USA. Przebywający od wybuchu wojny na emigracji Antoni Cwojdzinski rozważa możliwość powrotu do Polski. Swoimi obawami i wątpliwościami dzieli się z Arnoldem Szyfmanem, do którego pisze (na maszynie) pocztówkę. Korespondencja – zapewne z tak pojmowanych przez Cwojdzinskiego względów bezpieczeństwa (wciąż obowiązuje cenzura korespondencji zagranicznej) ►► [1945-VIII-12]] – napisana jest po angielsku:

Dear Director,

August 11, 1945

My Address, "Antoni Cwojdzinski, 5503 Sheridan, Detroit 13, Mich." If you can, write to me and Toni. If so, you must, so far as I know, write in English or in French. I am very

Szanowny Dyrektorze,

Oto mój adres: Antoni Cwojdzinski 5503 Sheridan, Detroit 13, Mich. Jeśli Pan może, proszę do mnie i Toni pisać po angielsku lub po francusku. Bardzo obawiam się powrotu i sam nie wiem, czy powinienem, czy też nie powinienem to uczynić. Czy istnieje potrzeba i możliwość, abyśmy pracowali razem tak jak niegdyś? Jedyne, co mi wiadomo, to jest to, że Pan, Solski, Jaracz, Borowski Krasnowiecki przeżyliście. Proszę dać mi znać, choćby w skrócie, czy potrzebuje Pan mnie albo mnie i moich sztuk. Napisałem 4 nowe, także kilka skeczów, które grano tu po polsku. Pracuję teraz w Detroit, Michigan w stacji radiowej WJBK.

Najlepsze życzenia dla Pana i Pana bliskich
 Z przyjaźnią

Antoni Cwojdzinski

Mps, Zbiory Specjalne Instytutu Sztuki PAN, Archiwum Arnolda Szyfmana, listy, teczka 34h

W następnych miesiącach Arnold Szyfman będzie dwukrotnie apelował o powrót popularnego autora do kraju. Bezskutecznie.

➤➤➤ [1945-X-25]; [1945-XII-32]

Niedziela, 12 VIII 1945 r.

[1945-VIII-24] Poranek poezji, pieśni i muzyki rosyjskiej w Teatrze m.st. Warszawy w wykonaniu A. Połonskiego, G. Łady i Igora Iwanowa.

Poranek poezji rosyjskiej, „Życie Warszawy” 1945 nr 219, s. 4

[1945-VIII-25] LUBLIN. W tutejszym teatrze znalazła swoje miejsce po zakończeniu wojny Zofia Węgierkowa¹⁰. W przejmującym liście do Arnolda Szyfmana odrzuca propozycję angażu do zespołu Teatru Polskiego:

Szanowny Dyrektorze,

Byłam bardzo wzruszona przeczytawszy list Dyrektora z propozycją angażowania mnie do Warszawy. Trzy tygodnie temu podpisałam umowę z Lublinem, umowę, która mnie zwolnić może w jedynym wypadku, gdyby sprawy mojego osobistego życia przybrały inne formy. Chodzi tu o powrót Aleksandra¹¹, o którym mam ostatnio ciekawe wieści. [...] Aleksander jakoby był ostatnio szoferem niemieckiego generała naturalnie nie hitlerowca, który wiedząc o nim wszystko, dekował go u siebie jako swego szofera i najprawdopodobniej wyjechał z nim na Zachód. Możliwe, że jest po stronie alianckiej i dlatego nie ma o nim wieści.

Warszawa dla mnie w tej chwili stałaby się jedną udręką ze względu na moją tęsknotę i wspomnienia, a poza tym przeżyłam tam sierpień i wrzesień i nerwy moje nie wytrzymałyby tych wspomnień. [...] Piszę do Dyrektora jak człowiek do człowieka. Życie moje osobiste to jedna wielka pustka, praca jest dla mnie wszystkim, ale ten Teatr Polski. Każdy ką, gdzie jego było pełno, gdzie on dawał z siebie wszystko co miał najlepszego [...], jeszcze jest we mnie tak świeże – że boję się tych wspomnień. Zdaję sobie sprawę, że byłabym Dyrektorowi bardzo pomocna [...] i znów wielka szkoda, bo tu mam niezależną pracę, całkowicie mi ufają i tak mnie przyjęli po mojej tułaczce, że nie mogę im świństwa zrobić i ich zostawić. [...]

¹⁰ Zofia Węgierkowa (1893–1975), właśc. Billauer, wybitna scenografka, przed wojną związana z Teatrem Polskim, siostra reżysera Karola Borowskiego, żona aktora i reżysera Aleksandra Węgierki (1893–ok. 1942), jednego z najciekawszych reżyserów Teatru Polskiego w ostatnich latach przed wybuchem wojny.

¹¹ Zofia Węgierkowa ma na myśli swojego męża, Aleksandra Węgierkę, zob. przyp. 6

Chciałabym, żeby Dyrektor mnie zrozumiał, moją walkę wewnętrzną i był mi przyjacielem jak dotąd. Ja przez ten czas dojrzeję w pomysł... i wtedy się spotkamy w pracy, jeśli dyrektor zechce mnie mieć u siebie.

Łączę serdeczne [nieczytelne] i dużo życzeń powodzenia w pracy

Zofia Węgierkowa

Rkps, Zbiory Specjalne Instytutu Sztuki PAN, Archiwum Arnolda Szyfmana, listy, teczka 34h

Rozpaczliwa nadzieja Zofii Węgierkowej nie mogła doczekać się spełnienia. Aleksander Węgierko, który w czasie wojny znalazł się po sowieckiej stronie i kontynuował pracę artystyczną, zaginął bez wieści na przełomie 1941 i 1942 roku. Najprawdopodobniej wywieziono go do jednego z obozów koncentracyjnych. Ślad po nim urywa się w Mińsku, już po wkroczeniu Niemców, w połowie 1941 roku.

Sama zaś Zofia Węgierkowa powróci do pracy w Teatrze Polskim rok po napisaniu tego listu. Jej pierwszą pracą scenograficzną w powojennym Teatrze Polskim będą dekoracje do *Penelopy* Ludwika Hieronima Morstina (prem. 3 XI 1946).

Poniedziałek, 13 VIII 1945 r.

[1945-VIII-26] Zebranie członków przedwojennego teatru Baj, sceny lalkowej dla dzieci powstałej w 1928 roku. Uchwalono akt restytucji teatru, który podpisali: Stefan Badowski, Stefan Filipkowski, Maria Kownacka, Aldona Lipszycowa, Witold Miller, Maria Paszkowska, Leonia Puszetowa, Jan Wesołowski, Hanna Wolmanowa i Antonina Zalewska.

Nawiązując do tradycyjnej, demokratycznej linii, według której wbrew uciskowi reżimu sanacyjnego rozwijaliśmy jedenastoletnią przedwojenną działalność teatru „Baj”, i pragnąc zachować zasadnicze jego wytyczne artystyczno-wychowawcze oraz „bajową” atmosferę pracy, chcemy jednocześnie poziom naszej działalności, jej zasięg i zróżnicowanie form posunąć tak daleko, jak tego wymagają potrzeby wychowania artystycznego milio-
nów dzieci i młodzieży w Polsce.

Kierownikiem zostaje Aldona Lipszycowa, kierownictwo artystyczne obejmuje Witold Miller, reżyserią ma się zajmować Barbara Abramow. Opiekę nad teatrem sprawuje Jan Wesołowski.

[za]: *W kręgu warszawskiego „Baja”*, red. H. Jurkowski, Warszawa 1978, s. 183

W pierwszych dokumentach teatr nosi jeszcze nazwę Teatr Kukieł Miś. Podobnie jak przed wojną zespół nie posiada stałej siedziby, ma prowadzić działalność objazdową. Teatr rozpoczyna pracę prak-

tycznie od zera: dekoracje, lalki, archiwum znajdujące się na placu Wilsona spłonęły doszczętnie w czasie Powstania Warszawskiego. ►► [1945-X-18]

Wtorek, 14 VIII 1945 r.

[1945-VIII-27] Warszawa żegna Stefana Jaracza. ►► [1945-VIII-21] Zarządzeniem władz państwowych: zastępcy prezydenta Krajowej Rady Narodowej Stanisława Szwalbego i wicepremiera Władysława Gomułki, pogrzebowi artysty nadano rangę wydarzenia o charakterze państwowym, choć także z akcentem religijnym.

Uroczystości rozpoczęły się o godz. 9.30 nabożeństwem w kościele na Kamionku, do którego sprowadzono z Otwocka zwłoki aktora. Mszę żałobną odprawił ks. biskup Karol Niemira, a z ambony pożegnał Jaracza ks. prof. Eugeniusz Dąbrowski:

Przez 40 lat Stefan Jaracz służył wspólnej sprawie. Talent Jaracza był ożywiony tchnieniem Bożym. Artysta głęboko umiłował człowieka, odczuwał ludzki ból i nędzę. Sztuka jego opierała się na humanitaryzmie. Dziś przed jego trumną pochylają się bez różnicy przekonań wszystkie głowy. Jest on własnością całego Narodu Polskiego.

Następnie kondukt pogrzebowy udał się pod teatr Ateneum, z którym Jaracz związał swoje przedwojenne artystyczne życie. Tu przemówienie wygłosił poseł KRN i były więzień Oświęcimia Adam Kuryłowicz oraz przedstawiciele dawnego zespołu Teatru Ateneum.



Pogrzeb Stefana Jaracza – Plac Teatralny, po prawej ruiny Teatru Wielkiego

Z przemówienia Adama Kuryłowicza:

Stefan Jaracz, największy z artystów scen polskich, który całe życie oddał scenie polskiej, a równocześnie poświęcał się ludowi, klasie pracującej. Stefan Jaracz, który od zarania młodości stanął w szeregach tej klasy, w szeregach walki o socjalizm, szedł przez życie swoje jako przykład dla nas, którzyśmy z nim współpracowali.

Orszak żałobny przeszedł ulicami: Tamka, Kopernika, Krakowskie Przedmieście, Ossolińskich, Focha i skierował się na Plac Teatralny. Tu rozpoczęła się państwowa część ceremonii żałobnej. Przemówienie z balkonu Opery Warszawskiej wygłosił Władysław Gomułka:

Odszedł od nas Wielki Talent, chluba teatru polskiego, Wielki Artysta i Wielki Społecznik, który swoje życie poświęcił sztuce i przez sztukę ludowi, z którego sam wyszedł i z którym do ostatnich tchnień swojej wielkiej, czarującej duszy artystycznej nierozzerwalnie pozostał związany. Stefan Jaracz był nie tylko wielkim artystą, ale równocześnie i wielkim demokratą. [...] miał on twórczą, wyczuloną i rzadko uzdolnioną duszę artysty, ale równocześnie miał on twórczą, postępową i miłującą lud pracujący duszę demokraty. [...] Ten wielki duch demokratyczny, którego nosił w sobie Stefan Jaracz, zaprowadził Wielkiego Artystę do szeregu tych artystów-demokratów, którzy od pierwszej chwili wyzwolenia naszej Ojczyzny skupili się pod sztandarami Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

W imieniu Związku Artystów Scen Polskich głos zabrał prezes Zarządu Głównego Dobiesław Damięcki. Przemówienia wygłosili także: wiceminister kultury Leon Kruczkowski oraz generał Marian Spychalski. Przy wtórze *Marsza żałobnego Fryderyka Chopina* trumna ze zwłokami artysty przewieziona została na Cmentarz Powązkowski do grobu w Alei Zasłużonych. Nad grobem przemówienie w imieniu przyjaciół wygłosił profesor Józef Wasowski. Obecni byli pracownicy techniczni warszawskich teatrów.

Z przemówienia Józefa Wasowskiego:

Darzyłeś nas tym skarbem, który nas bogacił i radował. Wciąż Cię słyszymy, widzimy, czujemy Cię. Mogłeś o sobie powiedzieć: Non omnis moriar – „nie umrę całkowicie”. – Teraz różnymi drogami idą już Twoi żyjący jeszcze przyjaciele pod tym samym znakiem, który tak umiłowałeś, pod znakiem wolności, sprawiedliwości i piękna.

Bolesław Wójcicki, *Dziś Warszawa składa hołd prochom Stefana Jaracza. Odszedł od nas wielki artysta*, „Życie Warszawy” 1945 nr 223, s. 4; Marian Podkowiński, *Legenda Jaracza*, *ib.*; *Zmarł Wielki Artysta – Demokrat. Pogrzeb ś.p. Stefana Jaracza*, „Życie Warszawy” 1945 nr 224, s. 2

Wiceprezydent m.st. Warszawy podpułkownik J. Kotwica-Skrzypek ogłasza żałobę w dniu pogrzebu artysty.

We wtorek, 14 sierpnia b.r., jako w dniu pogrzebu Wielkiego Artysty i Człowieka, Stefana Jaracza, należy na znak żałoby wstrzymać produkcje muzyczne i taneczne w lokalach publicznych.

W dniu żałoby, „Życie Warszawy” 1945 nr 223, s. 4

Nieczynne są tego dnia wszystkie polskie teatry. Flagi państwowe opuszczono do połowy masztów. Pogrzeb Stefana Jaracza został sfil-mowany przez operatorów Polskiej Kroniki Filmowej i przeznaczony do wyświetlania w kinach całej Polski.

Film z pogrzebu Stefana Jaracza, „Życie Warszawy” 1945 nr 232, s. 4

[1945-VIII-28] Ostatnim akcentem pożegnania Jaracza była scena na powązkowskim cmentarzu, już po pogrzebie artysty. Obecny na uroczystości wiceminister kultury i sztuki Leon Kruczkowski otrzymał od Stanisławy Perzanowskiej ostatni list Jaracza, napisany na dwa dni przed śmiercią:

Obywatelu Ministrze!

[...] Dziś pewne sprawy dotyczące się teatru w Polsce nabrzmiały do czerwoności, dlatego piszę do Pana i może lepiej nawet, że piszę, bo powiem wszystko jaśniej niż moim uciążliwym szeptem. Chodzi tylko o to, aby Pan odniósł się z uwagą do tych moich trosk, a nawet, jestem na tyle zuchwały, z odrobiną serca. [...]

Nie wiem, czy Pan zdaje sobie sprawę, kto to była naprawdę w moim teatrze Perzanowska: Była bezwzględna połową tego teatru, a ja nawet przyznaję jej większy procent udziału. Bo była zachwycającą realizatorką wspólnych naszych marzeń. Jest w tej chwili (nie wiem, w jakiej znajduje się formie Osterwa) jedynym, pełnym fachowcem wiedzy o teatrze, a marzyć też potrafi. I na tego człowieka uwzięły się jakieś ciemne siły aktorstwa, aby jej nie dać żyć. Sprawa jej weryfikacji jest przeciągającym się skandalem. Komisja krakowska usiłowała jej najpierw zadać cios śmiertelny. Odebrać jej w ogóle możliwość pracy. Po anulacji owej Komisji robi jej się dotąd niepojęte wstręty i stwarza się pozory, że tkwi na niej jakaś specjalna wina godząca w jej dobre imię. Stwarza się więc dla niej sytuację nieznośną, a pośrednio godzącą w ogóle w dobro teatru w Polsce. ➤➤➤ **[1945-VI-6]; [1945-VII-8]; [1945-VIII-51]** Otóż w tej dla niej niewątpliwie niesprzyjającej nastrojowo chwili zwracam się mimo wszystko do Pana Ministra z następującą radykalną propozycją: Czy istnieje możliwość: pomóc, w pełni zabezpieczyć materialnie i, choćby to nie było początkowo tanie, zaopiekować się stworzeniem dla niej specjalnej placówki, gdzie mogłaby spełniać swoje plany? Teatr ten byłby ciągle jeszcze ze mną skontaktowany i mógłby nawet nosić

nazwę złączoną z moim imieniem. Nie wątpię zresztą, że myśl moja i marzenie byłyby tam uczciwie dalej realizowane. Zdaję sobie sprawę, że ta sprawa wymaga poświęcenia jej woli, serca i specjalnej uwagi, a mimo to obarczałbym nią Pana Ministra, wierząc, że jest to realny krok w realizacji dobrego teatru w Polsce w walce z nową panoszącą się szmirą, tym gorszą, że zakłamaną na nowoczesność. W tym celu proszę o skontaktowanie się z p. Perzanowską, ona dokończyłaby tego, czego ja nie dopowiedziałem.

Proszę przyjąć słowa głębokiego szacunku

Stefan Jaracz

[za]: Edward Krasiński, *op. cit.*, s. 509-510

Ta dramatyczna obrona artystki, z którą Jaracza łączyło wiele, także pozaartystycznych więzów, zawiera również prośbę o przyznanie jej prowadzonego wspólnie przed wojną Teatru Ateneum. Prośbie tej nigdy nie zadośćuczyniono.

[1945-VIII-29] ŁÓDŹ. Sąd Centralny II Instancji ZASP wydał wyrok w sprawie Jerzego Pichelskiego. ➤➤➤ [1945-I-22]; [1945-VII-45]

Kol. Pichelski jest winien nieprzemyslenia w granicach godności, zagadnienia pracy w teatrach okupacyjnych pozostających na usługach propagandy niemieckiej.

Przeciwstawiając się wewnątrz opinii kolegów, którzy niedwuznacznie wobec niego argumentowali słusznie wstrzymanie się od tej współpracy, kol. Pichelski lekkomyślnie i niepoważnie liczył, że w jakimś tam momencie potrafi się zrehabilitować patriotyczną działalnością i że jego wina uchybienia godności aktora polskiego zostanie w ten sposób zmazana. A przecież w warunkach życia okupacyjnego sposobność rehabilitacji mogła się nie zdarzyć i uchybienie godności aktorskiej i obywatelskiej mogło zostać jako piętno niczym niezmazane.

Sąd II Instancji serdecznie zwraca uwagę kol. Pichelskiemu na te wszystkie okoliczności i biorąc pod uwagę szczęśliwy traf, że kol. Pichelski mógł częściowo zmasać swą winę udziałem w pracach Polski Podziemnej jak i w Powstaniu, skazuje go:

1. na surową naganę z motywami wyżej wymienionymi
2. na $1/2$ roku zawieszenia w prawach organizacyjnych, t.j. do dnia 15 II 1946 r.

oraz z uwagi na to, że stosunek kol. Pichelskiego do zagadnień materialnych w czasie okupacji był względnie do innych kolegów zbyt egoistyczny, Sąd II Instancji zobowiązuje Go do zadeklarowania kary pieniężnej na cele charytatywne Związku w granicach, które dyktuje mu sumienie.

Przewodniczący Sądu II Instancji Gustaw Buszyński
Sekretarz Aleksander Zelwerowicz
Archiwum ZASP, teczka Jerzego Pichelskiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Uderza argumentacja sędziów, swoiste „domniemanie winy” wobec człowieka, który w czasie okupacji hitlerowskiej brał czynny udział w ruchu oporu, a o którym świadkowie walki w Powstaniu Warszawskim mówili, że był „żołnierzem odważnym do szaleństwa”.

[1945-VIII-30] ŁÓDŹ. Stanisław Daczyński w krótkim liście do Arnolda Szyfmana odrzuca propozycję wejścia w skład odbudowywanego zespołu Teatru Polskiego:

Drogi Panie Dyrektorze,

Proszę wybaczyć, że tak późno piszę – lecz w myśl przysłowia „lepiej późno niż wcale” zawiadamiam, iż z zaszczytnej propozycji wejścia w skład personelu artystycznego Polskiego Teatru niestety w tym sezonie nie mógłbym skorzystać. Najprawdopodobniej zostanę jeszcze w Łodzi, choć mało mi to miasto odpowiada.

Kreślę się z prawdziwym szacunkiem

Stanisław Daczyński

Rkps, Zbiory Specjalne Instytutu Sztuki PAN, Archiwum Arnolda Szyfmana, listy, teczka 34h

Środa, 15 VIII 1945 r.

[1945-VIII-31] Mija właśnie 25. rocznica „Cudu nad Wisłą”. W nowej sytuacji politycznej Polski pominięto ją całkowitym milczeniem.

[1945-VIII-32] ŁÓDŹ. W Sądzie koleżeńskim ZASP rozpatrzono zaocznie sprawę aktora jawnych warszawskich scen Edwarda Szupelak-Glińskiego:

Sąd Koleżeński przy Filji Teatru W.P. w Łodzi po rozpatrzeniu [wstawione: zaocznym] sprawy ob. Glińskiego Edwarda w dniu 15 VIII 45 r. postanowił zawiesić kol. Edwarda Glińskiego w prawach organizacyjnych na jeden rok t.j. do 15 VIII 1946. r.

Archiwum ZASP, teczka Edwarda Szupelak-Glińskiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Czwartek, 16 VIII 1945 r.

[1945-VIII-33] ŁÓDŹ. Dobiega końca trwająca od lutego 1945 roku sprawa weryfikacji Zygmunta Chmielewskiego, aktora jawnych warszawskich teatrów Złoty Ul i Komedia, po upadku Powstania Warszawskiego kierującego krakowskim Zrzeszeniem Aktorów Polskich grających na scenie Starego Teatru, w ramach jawnego życia artystycznego w tym mieście. ➤ [1944-XI-32]; [1944-II-14]; [1945-II-22] Sąd Centralny II Instancji ZASP, w skład którego weszli m.in. Gustaw Buszyński (przewodniczący) i Aleksander Zelwerowicz (sekretarz), rozpatrzył powtórnie sprawę aktora. Łódzcy sędziowie podchodzą do niej z mniejszą wyrozumiałością niż rozpatrujący ją poprzednio sąd lubelski ➤ [1945-VII-43]:

Sąd II Instancji po zapoznaniu się z orzeczeniem I Instancji w Lublinie, jak również z całokształtem sprawy kol. Chmielewskiego stwierdza:

1) Zygmunt Chmielewski po przyjeździe z Wilna o postawie kolegów w stosunku do zagadnień rejestracji w Wydziale Propagandy, jak również grania na terenach okupowanych był dokładnie poinformowany, mimo to stanowisko to zlekceważył, biorąc czynny udział w teatrach warszawskich.

2) Nazwisko teatralne Z. Chmielewskiego przyczyniało się niewątpliwie do osłabienia woli oporu wśród młodszych kolegów.

3) Ostrzeżenie w prasie podziemnej z dnia 12.11.1942 nie wpłynęło na zmianę jego ustosunkowania się do pracy w teatrze okupacyjnym.

Biorąc powyższe pod uwagę Sąd II Instancji uważa, że ob. Z. Chmielewski stał się złym przykładem dla szeregu kolegów i działał na szkodę dobrego imienia aktora i obywatela Polaka, pracując w teatrach pozostających na usługach propagandy niemieckiej. Okoliczności te Sąd uważa za obciążające i tytułem kary orzec [sic! – T.M.]:

1. 1/2 roku występowania pod trzema gwiazdkami licząc od dnia zgłoszenia się do weryfikacji t.j. od 1 III 1945 do dnia 31 III 1945.

2. 5% od zarobków brutto na cele charytatywne Związku na okres od dnia 16 VIII 1945 do dnia 16 II 1946 roku.

3. Na okres jednego roku zawiesza się ob. Chmielewskiego Zygmunta w prawach organizacyjnych Związku, t.j. do dnia 1 III 1946 r.

Sąd Centralny II Instancji

Archiwum ZASP,teczka Zygmunta Chmielewskiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

[1945-VIII-34] ŁÓDŹ. Sąd Centralny II Instancji ZASP powtórnie rozpatrzył też sprawę Jerzego Śliwińskiego, występującego w czasie okupacji w jawnych warszawskich teatrach Nowości i Miniatury. Sędzio-

wie zadecydowali o zmianie wyroku wydanego w marcu 1945 r. przez krakowską komisję weryfikacyjną »»» [1945-III-21]:

Sąd [...] po dokładnym rozpatrzeniu sprawy ob. Śliwińskiego Jerzego Ludomira, postanowił wyrok Sądu I Instancji uchylić i tytułem kary orzec:

1/ Ob. Śliwiński będzie występować pod trzema gwiazdkami przez okres 1/2 roku, t.j. do dnia 16.II.1946 r.

2/ Ob. Śliwiński wpłaca ze swoich zarobków 15% brutto do Kasy Zarządu Głównego przez okres 1/2 roku t.j. do dnia 16.II.46 r.

Archiwum ZASP, teczka Jerzego Śliwińskiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

[1945-VIII-35] ŁÓDŹ. Sąd Centralny II Instancji ZASP rozpatrzył również sprawę występów Kazimierza Wilamowskiego na jawnych scenach okupowanej Warszawy:

po wysłuchaniu wyjaśnień kol. Wilamowskiego, z których wynika, iż występował on w teatrach „Komedia”, „Kometa” i „Ul” w okresie od 1.1.1941 r. do 15.1.1942 r.

orzekł

udzielić Kol. Kazimierzowi Wilamowskiemu nagany i zawiesić w prawach organizacyjnych ZASP do dnia 15.VIII.1946 r.

Archiwum ZASP, teczka Kazimierza Wilamowskiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

[1945-VIII-36] ŁÓDŹ. Tego samego dnia Sąd Centralny II Instancji ZASP w składzie: Gustaw Buszyński (przewodniczący), Aleksander Zelwerowicz (sekretarz) wydał wyrok w sprawie Ireny Malkiewicz-Domańskiej:

Kol. Malkiewicz Domańska Irena jest winna nieprzemyslenia w granicach godności zagadnienia pracy w teatrach okupacyjnych pozostających na usługach propagandy niemieckiej.

Przeciwstawiając się wewnątrznie opinii kolegów, którzy niedwuznacznie wobec niej argumentowali słusność wstrzymania się od tej współpracy, kol. Malkiewicz lekkomyślnie i niepoważnie liczyła, że w jakimś tam momencie potrafi się zrehabilitować patriotyczną działalnością i że Jej wina uchybienia godności aktorki polskiej zostanie w ten sposób zmasana. A przecież w warunkach życia okupacyjnego sposobność rehabilitacji mogła się nie zdarzyć i uchybienie godności aktorskiej mogło pozostać jako piętno niczym nie zmasane.

Sąd II Instancji serdecznie zwraca uwagę kol. Malkiewicz Irenie na te wszystkie okoliczności i biorąc pod uwagę szczęśliwy traf, że kol. Malkie-

wicz mogła częściowo zmazać swą winę udziałem w pracach Polski Podziemnej i w Powstaniu, skazuje ją:

1. na surową naganę z motywami wyżej wymienionymi
2. na 1/2 roku zawieszenia w prawach organizacyjnych t.j. do dnia 15 II 1946 r.

oraz z uwagi na to, że stosunek kol. Malkiewicz Ireney do zagadnień materialnych w czasie okupacji był względnie do innych kolegów zbyt egoistyczny, Sąd II Instancji zobowiązuje ją do zadeklarowania kary pieniężnej na cele charytatywne Związku w rozmiarach, które dyktuje Jej własne sumienie.

Archiwum ZASP,teczka Ireney Malkiewicz-Domańskiej, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Wyrok identycznej treści otrzymał również tego dnia Jerzy Pichelski. ➤➤➤ [1945-VIII-37]

[1945-VIII-37] ŁÓDŹ. Sąd Centralny II Instancji ZASP wydał wyrok w sprawie Jerzego Pichelskiego. ➤➤➤ [1945-I-22]; [1945-VII-45]

Archiwum ZASP,teczka Jerzego Pichelskiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Jest to powielone orzeczenie wydane tego samego dnia także w sprawie Ireney Malkiewicz-Domańskiej. ➤➤➤ [1945-VIII-36] Uderza mechaniczne sporządzenie obu dokumentów, ich jednobrzmiąca treść, a także zdumiewająca argumentacja obu sentencji wyroków: zastosowanie domniemania winy obojga podsądnych i wykrętna argumentacja, zastosowana w dodatku wobec ludzi biorących czynny udział w walce z okupantem. ➤➤➤ [1944-VI-37]

Protokół
posiedzenia ob. Pichelskiego z dnia 15 VIII 45
o sprawie ob. Chodakowskiej.

Stwierdzono iż Chodakowska Hanna
wykopała ty 2 foteliki, które dopiero
po zabójstwie było siła.

J. Pichel

Lic. 15/VIII-45.

[1945-VIII-38] ŁÓDŹ. Tego samego dnia rozpatrzono sprawę Hanny Chodakowskiej. Do zarzutów występowania na jawnych scenach dołączono znacznie poważniejsze: udział w antypolskim filmie propagandowym *Heimkehr* (za co 19 II 1943 r. ukarano Chodakowską infamią), a także utrzymywanie stosunków towarzyskich z okupantem.

W jej sprawie przesłuchani zostali liczni świadkowie.

Zeznanie kol. Brunyślięgo
w sprawie ob. Chodakowskiej Hanny.

Zeznaje, iż będąc pracownikiem kassierskim - baru w Spółdzielni Teatru Polskiego, widziałem jak u pani prężnia uszczelniono przez intendenturę Teatru alle akontów grających w tym teatrze, pani Chodakowska Hana ruszyła się z objazdem intendenturki Teatru pani Claudius z wybitną serdecznością.

Brunyślięgo

Łódź 16/VIII.45.

Jerzy Liedtke, zapytany o uczestnictwo Chodakowskiej w kręceniu filmu *Heimkehr*, oświadczył:

1. Stanowczo twierdząc iż pani Chodakowska nie brała udziału w filmie propagandowym „Heimkehr”. Owszem, miała propozycję, wzięła akonto, ale po zapoznaniu się z Dreibuchem¹² oddała rolę i zadatek. [...]

2. Wyrok organizacji podziemnej zapadł na skutek fałszywej informacji jakoby Chodakowska Hanna brała udział w filmie „Heimkehr”. Pani Hałacińska może poświadczyć, iż dzięki staraniom jej męża, pracującego w organizacji podziemnej starano się tę sprawę wyświecić. Przeszkodziło temu aresztowanie męża pani Hałacińskiej. Stwierdzam że Chodakowska Hanna udziału w filmie nie brała.

Protokół przesłuchania Jerzego Liedtke, Archiwum ZASP,teczka Hanny Wilk-Chodakowskiej, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Przedstawioną tak wersję wydarzeń potwierdziła również Helena Hałacińska. ►► [1945-IV-25] W złożonym przed komisją oświadczeniu wyjaśniała starania o zdjęcie odium ciężącego na Chodakowskiej:

¹² scenariusz (niem.)

Gdy została ogłoszona infamja z tego powodu w prasie podziemnej, mąż mój, który pracował w podziemnej organizacji wojskowej, wiedząc, że Chodakowskiej dzieje się wielka krzywda, starał się usilnie o jak najszybsze wdrożenie śledztwa. Wiem, że sprawę badano bardzo szczegółowo i były na to dane, że nastąpiła pomyłka. Niestety śmierć męża przerwała kontakty moje z ludźmi z organizacji. Ja zaś mogę stwierdzić, z całą pewnością, że w okresie nagrywania filmu p. Chodakowska nie wyjeżdżała nigdzie, gdyż stosunki moje z Matką p. Chodakowskiej były codzienne. I taki wyjazd nie ukryłby się przede mną.

Helena Hałacińska

Protokół przesłuchania Heleny Hałacińskiej, ib.

Jerzy Pichelski potwierdził, iż Chodakowska nie brała udziału w realizacji filmu *Heimkehr*, jednak jego zeznania nie były już dla Chodakowskiej tak korzystne:

Stwierdzam, iż Chodakowska Hanna wycofała się z filmu „Heimkehr” dopiero po zabójstwie Igo Szyma.

Protokół przesłuchania Jerzego Pichelskiego przez Sąd Weryfikacyjny I Instancji ZASP, ib.

W trakcie rozprawy weryfikacyjnej Chodakowska podtrzymała swoje zeznania – zaprzeczyła jakoby brała udział w kręceniu filmu *Heimkehr*, choć przyznała, że:

1. Propozycję tę przyjął, nie orjentując się w charakterze tego filmu. Zapewniano mi, że film ten nie ma nic wspólnego z propagandą. Jako aktorka rozpoczynająca dopiero swoją karierę artystyczną korzystałam z okazji, aby pokazać swoje możliwości artystyczne. Dopiero potem, po przeczytaniu „Dreibucha”, zorientowałam się, iż film był propagandowy. Zwróciłam dlatego pobrany zadatek i kontrakt zerwałam. Nie przypominam sobie czy było to przed, czy po zabójstwie Igo Szyma. ►►► [1944-X-2] O zakazie związku, aby bojkotować ówczesne teatrzyki i wstrzymać się od pracy w teatrze nie wiedziałam. Dopiero później doszły mnie słuchy o tym.

Protokół rozprawy weryfikacyjnej w sprawie Hanny Chodakowskiej, 16 VIII 1945 r., ib.

Chodakowska zaprzeczyła, że utrzymywała jakiegokolwiek stosunki z Niemcami, zeznała także, iż wszelkie wywiady oraz cała reklama pojawiająca się w godzinowej prasie była robiona bez mojej wiedzy przez dyrekcję teatru.

Gustaw Buszyński ujawnił jednak przed Sądem fakt kompromitujący Chodakowską:

Zeznałem, iż będąc pracownikiem Kawiarni-Baru w spółdzielni Teatru Polskiego ►►► [1944-I-72], widziałem, jak w czasie przyjęcia urządzane-

go przez intendenturę Teatru dla aktorów grających w tym teatrze, pani Chodakowska Hanna rzuciła się w objęcia intendentki teatru pani Claudius z wybitną serdecznością¹³.

Gustaw Buszyński

Łódź 16. VII.45 r.

Zeznanie Gustawa Buszyńskiego w sprawie Hanny Chodakowskiej złożone 16 VIII 1945 r., ib.

Sprawę Chodakowskiej rozpatrzone tego samego dnia w obu instancjach:

Sąd Koleżeński I Instancji filii Z. Z.A.S.P. przy T.W.P. po rozpatrzeniu sprawy ob. Hanny Wilk-Chodakowskiej na posiedzeniu w dniu 16.VIII.45 r. postanowił nakazać Hannie Wilk-Chodakowskiej występowanie pod trzema gwiazdkami przez lat trzy tj. do 16. VIII.1948 r., nadto Sąd postanowił przetrzymać wyżej wymienioną w kategorii członków kandydatów jeszcze przez rok tzn. do 16.VIII.1946r.

Sekretarz /-/ M. Wyrzykowski

Przewodniczący Sądu I Instancji Filii Z.Z.A.S.P. przy T.W.P.

/-/ J. Kreczmar

Członek Sądu: /-/ E. Łabuńska

Sąd II Instancji zastrzył karę:

Sąd Centralny II Instancji na posiedzeniu w dniu 16.VIII.1945 r. rozpatrywał sprawę ob. Wilk-Chodakowskiej Hanny.

Po przesłuchaniu ob. Chodakowskiej, Sąd stwierdził:

1/ że zachowanie się ob. Chodakowskiej z osobami narodowości niemieckiej w gmachu Teatru Polskiego było poniżej godności aktorki i obywatelki Polskiej.

2/ że ustosunkowanie się do zagadnienia pracy w teatrze okupacyjnym było karygodnie lekkomyślne

i na podstawie powyższych danych Sąd Centralny II Instancji postanowił skreślić ją z listy Z.A.S.P-u z tem, że po upływie roku ob. Chodakowska może starać się o ponowne przyjęcie do Związku Artystów Scen Polskich.

Sekretarz: /-/ A. Zelwerowicz

Przewodniczący Sądu II Instancji: /-/ G. Buszynski

Po wykluczeniu z ZASP Chodakowska ubiegała się o powtórne przyjęcie. W styczniu 1948 roku, podczas ponownego rozpatrywania sprawy jej wejścia do aktorskiej organizacji, złożyła oświadczenie (które-

¹³ Nieścisłość: intendentem Theater der Stadt Warschau (Teatru Miasta Warszawy) był wówczas Heinrich Claudius, a nie jego żona – zapewne błąd protokolanta, który miał słowa „intendentowa” zapisał „intendentka”.

go tonacja nb. przypomina list wystosowany w tamtym czasie przez Lucynę Messal ➤➤➤ [1945-XII-12]):

Uznaję, że występowanie w teatrach okupacyjnych w okresie, gdy Naród toczył z wrogiem zaciętą walkę o samodzielność polityczną i kulturalną, było czynem łamiącym solidarność aktorstwa polskiego, zjednoczonego w oporze.

Sąd Centralny II Instancji
Z.T.A.S.P.
Łódź, Cegielniana 32.

Łódź, dnia 17.VIII.45 r.

Orzeczenie

Sąd Centralny II Instancji na posiedzeniu w dniu 16.VIII.1945 r. rozpatrywał sprawę ob.W i l k -C h o d a k o w s k i e j Hanny.

Po przesłuchaniu ob.Chodakowskiej, Sąd stwierdził:

- 1/ ze zachowanie się ob.Chodakowskiej z osobami narodowości niemieckiej w gmachu Teatru Polskiego, było poniżej godności aktorki i obywatelki Polskiej.
- 2/ ze ustosunkowanie się do zagadnienia pracy w teatrze okupacyjnym było karygodnie lekkomyślne

i na podstawie powyższych danych Sąd Centralny II Instancji postanowił skreślić ją z listy Z.A.S.P-u z tem, że po upływie roku, ob.Chodakowska może starać się o ponowne przyjęcie do Związku Artystów Scen Polskich.

Przewodniczący Sądu II Instancji:

Sekretarz:

/-/ G.Buszynski

~~XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX~~

/-/ A.Zelwerowicz

A. Zelwerowicz

G. Buszynski

Wyrażam żal, że nie podporządkowałam się stanowisku świadomego aktorstwa i dyrektorowi ZASP'u i zdecydowałam się na pracę w teatrze okupacyjnym.

Pragnąc naprawić swój błąd, przyrzekam pracować z całym oddaniem dla Sceny Polskiej i nieposzlakowaną postawą artysty, obywatela i członka ZASP'u zasłużyć na całkowite przebaczenie niewłaściwego mego postępowania w okresie okupacji.

Warszawa, dnia 11 stycznia 1948 r.

Były to jednak próżne wysiłki. Aż do końca istnienia ZASP w jego ówczesnym organizacyjnym kształcie, a więc do 1949 roku, Chodakowska nie została członkinią tej organizacji. Jej późniejsza kariera związana była z gdańskim Teatrem Wybrzeże, w którym odniosła wiele artystycznych sukcesów. Nigdy już nie powróciła na sceny Warszawy.

[1945-VIII-39] ŁÓDŹ. Sąd Koleżeńcki I Instancji Filii ZASP przy Teatrze Wojska Polskiego w składzie: Jan Kreczmar (przewodniczący), Marian Wyrzykowski (sekretarz) rozpatrzył sprawę weryfikacji Mieczysława Mieczynskiego, aktora i reżysera występującego w czasie okupacji na scenie jawnego teatru Miraż:

Po przesłuchaniu wyżej wymienionego Sąd Kol. orzeka, iż pomimo jego pracy w teatrze pod okupacją, nie widzi powodu do ukarania go organizacyjnie.

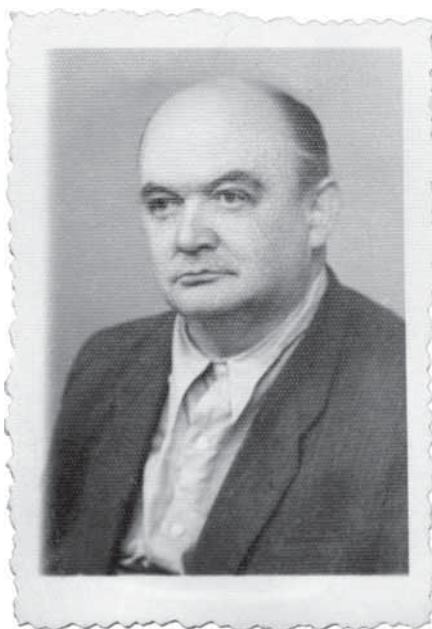
Na uniewinnienie kol. Mieczynskiego wpłynęły następujące okoliczności:

1/ bardzo poślednie stanowisko zajmowane w teatrze pod okupacją¹⁴.

2/ ciężka sytuacja materialna

3/ czynny udział w powstaniu

Archiwum ZASP,teczka Mieczysława Mieczynskiego-Potarzyckiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego



Mieczysław Mieczynski

Sąd II Instancji obradujący dzień później w pełni utrzymał to orzeczenie.

Piątek, 17 VIII 1945 r.

[1945-VIII-40] Teatr Miasta Stołecznego Warszawy, istniejący pod tą nazwą od października 1944 roku ➤➤ [1944-X-13], otrzymał nową nazwę oraz nowe zadania:

Na podstawie decyzji Zarządu Miejskiego po porozumieniu z dyrektorem Teatru m.st. Warszawy ob. E. Poredą, z dn. 17 bm. nastąpiła zmiana nazwy Teatru m.st. Warszawy na Teatr Powszechny m.st. Warszawy.

Ze zmianą nazwy łączy się zmiana dotychczasowej działalności teatru miejskiego, który, służąc upowszechnianiu kultury teatralnej wśród szerokich mas ludowych, będzie ściślej niż dotychczas, współpracował z organizacjami społecznymi i poza przedstawieniami we własnych gmachach,

¹⁴ Pozycja Mieczynskiego nie była jednak aż tak poślednia. Dowodzi tego uroczysty jubileusz 35 lat pracy scenicznej, obchodzony przez niego ponad rok wcześniej w jawnym teatrze Miraż. ➤➤ [1944-V-21]

będzie dawał regularne przedstawienia w świetlicach i salach organizacji społecznych, specjalnie na peryferiach dla najuboższej ludności, odciętej od wszelkiego rodzaju widowisk.

(el.), *Zmiana nazwy teatru m.st. Warszawy*, „*Życie Warszawy*” 1945 nr 232, s. 4

»»» [1945-VII-17]

Postawione przed Teatrem Powszechnym zadanie pracy na peryferiach miasta miało zapewne na celu zbliżenie jego charakteru i działalności do tej prowadzonej przez przedwojenny Teatr Powszechny – także funkcjonujący na „warszawskiej prowincji kulturalnej” i także kierowany przez Eugeniusza Poredę.

»»» [1945-IX-44]; [1945-X-7]

[1945-VIII-41] **Recital fortepianowy Zbigniewa Drzewieckiego w sali Romy (ul. Nowogrodzka 49). Dochód z koncertu przeznaczono na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża dla jeńców powracających z obozów i kobiet ofiar wojny.**

Recital fortepianowy prof. Drzewieckiego, „*Życie Warszawy*” 1945 nr 224, s. 4

[1945-VIII-42] **ŁÓDŹ. W Sądzie Centralnym II Instancji ZASP w składzie: Gustaw Buszyński (przewodniczący), Aleksander Zelwerowicz (sekretarz) rozpatrywana jest powtórnie sprawa udziału Marii Kaniewskiej w jawnym życiu teatralnym w czasie okupacji**

»»» [1945-VII-39]:

Sąd Centralny II Instancji [...] po dokładnym rozpatrzeniu sprawy ob. Kaniewskiej Marji, postanowił wyrok Sądu I Instancji uchylić i tytułem kary orzec:

1. udzielić ob. Kaniewskiej surowej nagany.

2. Ob. Kaniewska będzie występować pod trzema gwiazdkami przez okres 1/2 roku, t.j. do dnia 16.II.1946r.

3. ob. Kaniewska wpłaca ze swoich zarobków 15% brutto do Kasy Zarządu Głównego, przez okres 1/2 roku, t.j. do dnia 16.11.1946 r.

Sekretarz: /-/ A. Zelwerowicz

Przewodniczący Sądu Centralnego II Instancji /-/ G. Buszyński

Archiwum ZASP,teczka Marii Kaniewskiej, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Niedziela, 19 VIII 1945 r.

[1945-VIII-43] **W obecności prezydenta Bolesława Bieruta, członków rządu i przedstawicieli dyplomatycznych krajów alianckich otwarto w Raszynie pod Warszawą rozgłośnie Polskiego Radia.**

[1945-VIII-44] Na warszawskie estrady powracają kolejni ulubieńcy stolicy – pod wodzą legendarnego dyrektora przedwojennych wesołych teatrzyków Jerzego Boczkowskiego. Aktywni na jawnych scenach w czasie niemieckiej okupacji wracają do Warszawy witani entuzjastycznie przez publiczność i prasę, którym najwyraźniej obojętne są trwające w łonie ZASP intensywne rozliczenia ich postaw w czasie wojny. W sali widowiskowej zakładów Wedla odbywa się występ Marii Chmurkowskiej i Józefa Węgrzyna.

Rec.: Jan Szczawiej, *Duży wkład teatru małych form*, „Kurier Codzienny” 1945 nr 43, s. 6

Maria Chmurkowska, artystka o rozległej skali talentu i wielkich możliwościach aktorskich i recytacyjnych wystąpiła z repertuarem nader bogatym. Dowiódł on, zarówno jak program, z którym wystąpił Węgrzyn, że w teatrze małych form nie jest konieczne opieranie się na utworach niskiej klasy literackiej, ażeby uzyskać aplauz publiczności.

[...] „Wielki dworzec”, w którym z nieporównaną prostotą pokazane zostało zagadnienie życia ludzkiego na ziemi z oczekującą gdzieś ostatnią przystanią, wielkim dworcem całego świata, „Ręce”, w których oglądaliśmy w wykonaniu Chmurkowskiej wprost żywe postacie: i matki z piosenką na ustach kołyszącą swe dziecko, i żołnierza broniącego ojczystej ziemi przed wrogiem, i skąpcza trzęsącego się nad zgromadzonymi w ciągu życia skarbami; dalej pełen uroku i sentymentu „Walczyk Warszawy”, zatrzymujący się w swym triumfalnym, tanecznym pochodzie i koło drogiego naszemu sercu Mostu Poniatowskiego i koło niezapomnianych murów Starego Miasta, i przy Zamku Królewskim, i koło Łazienek, nawet lżejszy humorystyczny obrazek obyczajowy „Marysiu wychodzę” – to wszystko efekty, o których nie można powiedzieć, że nie posiadają wartości literackiej. [...]

Węgrzyn to jeszcze jeden dowód, że tak jest w istocie. „Koncert Jankiela” i „Pijcie wino”, a także kilka drobnych, lecz jakże pięknych utworów patriotycznych, zaprezentowane przez znakomitego aktora z estrady przed publicznością, która przyszła właściwie na rewię, entuzjazm, z jakim przyjmowane były recytacje Węgrzyna, są właśnie tym dodatkowym dowodem, że teatr małych form [powinien] dbać o wysoki poziom literacki przeznaczonych do wykonania utworów, które jeśli o kasę chodzi, wcale nie są dla teatru żadną przeszkodą.

Jan Szczawiej

[1945-VIII-45] W sali Miejskiej Rady Narodowej przy ul. Otwockiej 3 koncert szesnastoletniej pianistki Danuty Dworakowskiej.

Koncert młodocianej pianistki, „Życie Warszawy” 1945 nr 224, s. 4

Poniedziałek, 20 VIII 1945 r.

[1945-VIII-46] Arnold Szyfman wciąż kompletuje zespół aktorski odbudowywanego Teatru Polskiego. Wahających się kusi luksusowymi, jak na ówczesne czasy i możliwości, warunkami pracy. Z korespondencji Szyfmana do przebywającego wówczas w Łodzi Władysława Kaczmarek:

Drogi Panie Władysławie!

Ponieważ już kończę angażowania, więc pragnę otrzymać od Pana kategoryczne potwierdzenie zaangażowania się do Teatru Polskiego. [...]

Teatr Polski zapewni Panu względnie wygodne warunki życia i znacznie wyższą gażę niż tę jaką podawałem Panu w Łodzi, gdyż uzyskaliśmy na ten cel specjalne dodatki. Gaża Pańska wynosiłaby ok. 6000 zł. + honoracje od przedstawień. Poza tym mieszkanie (oczywiście płatne), suchy prowiant, przydział odzieżowy. Oczekuję jak najrychlejszej odpowiedzi w sprawie angażowania. [...]

Z serdecznymi pozdrowieniami

Dr. Arnold Szyfman

Mps, Zbiory Specjalne Instytutu Sztuki PAN, Archiwum Arnolda Szyfmana, listy, teczka 34h

Środa, 22 VIII 1945 r.

[1945-VIII-47] Rewiowy teatr Dom Kultury na Pradze ma - już oficjalnie - nowego dyrektora. Władze miasta mianują na to stanowisko Tadeusza Błazejowskiego, zarządzającego tymczasowo tą placówką po aresztowaniu jej poprzedniego szefa, Bolesława Warmana. ►►► [1945-IV-22]; [1945-V-24]; [1945-VI-8] Nowy dyrektor wraz z nominacją otrzymuje zadanie podwyższenia poziomu teatru, którego artystyczne dokonania skłaniają recenzentów do pomijania milczeniem jego pierwszych premier. W datowanym tydzień później liście do szefa Resortu Kultury, Oświaty i Propagandy Zarządu Miejskiego Błazejowski wspomina o propozycji złożonej Stanisławie Perzanowskiej, która miała być reżyserką nowej rewii, o próbie pozyskania do zespołu Marii Chmurkowskiej i Mieczysława Borowego. Ze względu na to, że nowy program rewii miał zawierać sceny ludowe, do tworzenia scenografii zaproszono artystę malarza Antoniego Łyżwańskiego¹⁵. Nowy dyrektor pragnął także, by teatralny hall był stałą galerią dzieł sztuki reaktywowanego Związku Polskich Artystów Plastyków. Próby

¹⁵ Antoni Łyżwański (1904-1972), malarz, profesor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Był także znakomitym fotografem, jednym z członków założycieli Związku Polskich Artystów Fotografików w 1947 roku.

zmiany charakteru teatru, zaangażowania nowych osób spotykają się z ostrymi protestami zespołu, o których Błażejowski wkrótce poinformuje kulturalne władze miasta. ►► [1945-VIII-58]

Piątek, 24 VIII 1945 r.

[1945-VIII-48] ŁÓDŹ. Przed Sądem Weryfikacyjnym ZASP I Instancji odbywa się postępowanie weryfikacyjne wobec Józefa Węgrzyna, występującego w czasie okupacji na scenie jawnych teatrów *Komedia i Złoty Ul.* ►► [1944-I-36]; [1945-VII-4] Na rozprawie zjawia się artysta, udzielając przejmujących wyjaśnień związanych z okolicznościami złamania aktorskiego bojkotu jawnych teatrów w okupowanej Warszawie:

Po zwolnieniu mię z więzienia w marcu 1940 r. znalazłem się w ciężkich warunkach materialnych. Proponowano mi prace kelnerską w kawiarni „Pół czarnej” na ul. Kredytowej. Pracowałem tam trzy miesiące. Zarobki były tam minimalne. Nie mogłem się wraz z rodziną utrzymać z tego, co zarabiałem w kawiarni. Jak wiadomo aresztowany byłem przez Niemców za granie Hitlera w sztuce „Genewa”¹⁶. Po wyjściu z więzienia czułem się psychicznie bardzo złamany. Ogarnęła mnie jakaś psychoza lęku na widok munduru niemieckiego. Więc kiedy Igo Sym, ówczesny intendent Stadttheater, zaproponował mi granie w teatrze, jednocześnie sugerując mi, że będę miał duże przykrości w razie odmowy, uległem namowom i zgodziłem się grać. Więc z jednej strony paniczny lęk przed jakimiś konsekwencjami, a z drugiej strony warunki materialne zmusiły mnie do grania. Przy tem niemożność wycofania się z życia teatralnego na skutek mojej popularności były powodem, iż musiałem grać.

O zakazie Związku nie wiedziałem. Jako krewny prezesa Śliwickiego mogłem być przez niego poinformowany, a kontaktowałem się z nim do czasu wybuchu powstania. Prasy podziemnej nie czytałem. Dopiero przypadkowo, na prywatnym obiedzie 24 czerwca 1944 r. kol. Hryniewiecka¹⁷ zwróciła mi uwagę, że nie jest dobrze widziane granie w teatrach. Zwróciło to moją uwagę i zacząłem się wycofywać. ►► [1944-I-36] Skorzystałem z propozycji przyjaciela i objąłem posadę kierownika sali restauracji „Cristal”. Na tej posadzie byłem do wybuchu powstania.

W prasie podziemnej nie miałem zdaje się żadnego ostrzeżenia ani wyroku. Nie czytałem jej, ale powiedziano by mi, gdyż miałem kontakt z ludź-

¹⁶ Zob. przyp. na s. 642.

¹⁷ Jadwiga Hryniewiecka (1903–1988), wybitna tancerka i choreografka



Józef Węgrzyn

mi pracującymi w organizacji. Oni to ostrzegli mnie, abym nie wychodził z domu, gdyż ma rozpocząć się powstanie.

Po powstaniu udało mi się uciec z transportu i osiadłem we Włochach.

Zdaję sobie sprawę teraz, że praca moja w ówczesnym okupacyjnym teatrze była niewłaściwa, ale zmuszony byłem do niej warunkami, które wyżej zaznaczyłem.

Podczas powstania brałem udział w szeregu imprezach [!] artystycznych dla oficerów i żołnierzy na Mokotowie. ►► [1944-VIII-9]

Józef Węgrzyn

Archiwum ZASP,teczka Józefa Węgrzyna, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Tego dnia nastąpiło też ogłoszenie wyroku:

Sąd [...] postanowił: zezwolić na pracę wyżej wymienionego w teatrach Polski. Ze względu jednak na to, że nazwisko Józefa Węgrzyna było tak popularne i występowanie jego w ówczesnych teatrach pod okupacją niemiecką osłabiało bojkot teatrów – Sąd postanowił pozbawić ob. Józefa Węgrzyna praw organizacyjnych oraz wszelkich dotychczasowych honorów związkowych dożywotnio. Sąd wymierzył tego rodzaju karę ze względu na okoliczności łagodzące jako to: więzienie, utratę syna¹⁸, jako i też wielką przeszłość artystyczną.

Ib.

Sprawa Węgrzyna znajdzie swój finał kilka dni później, przed Sądem II Instancji. ►► [1945-VIII-59]

Sobota, 25 VIII 1945 r.

[1945-VIII-49] Zezwolono na urządzenie widowiska zespołowi teatru Jerzego Bojana,

pod warunkiem, że program widowiska będzie każdorazowo zatwierdzony przez Wydział Kultury i Sztuki. Zezwolenie ważne jest do 30.09.45 r.

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 60 nr 7

¹⁸ Mieczysław Węgrzyn (1909–1942), świetnie zapowiadający się aktor młodego pokolenia, zginął w obozie Auschwitz.

W dokumencie brak miejsca i opisu charakteru tych występów. Milczy prasa. Ten skromny dokument to jedyny ślad istnienia Teatru Bojana.

[1945-VIII-50] ŁÓDŹ. Sąd Koleżeński ZASP I Instancji przy Teatrze Wojska Polskiego (jego skład nie jest dziś znany, brak adnotacji na zachowanym protokole) rozpatruje sprawę Romana Niewiarowicza. ►►► [1945-VI-32] Sądowi zostają przedstawione świadectwa nienagannej postawy aktora w czasie okupacji, a także motywy, jakimi kierował się, podejmując pracę na scenie jawnego teatru Komedia:

Warszawa 21. VIII.1945.

Niniejszym stwierdzam, że p. Roman Niewiarowicz, którego znam od wielu lat jako najlepszego obywatela i żołnierza, pracował w tajnej organizacji niepodległościowej podczas okupacji niemieckiej w Warszawie. Tam też był pozornie czynny w teatrze Komedia przy ul. Kredytowej 14. Przełożonych p. Romana Niewiarowicza znałem osobiście oraz jego działalność podziemną.

Uważam p. Niewiarowicza za obywatela i Polaka bez zarzutu.

Prof. Dr. Aleksander Domaszewicz

Warszawa, Ostrobramska 95, Grochów.

Archiwum ZASP,teczka Romana Niewiarowicza, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Łódź, 25 VII 45 r.


Niniejszym stwierdzam, że ob. Roman Niewiarowicz pracował w tajnej organizacji niepodległościowej wojskowej i był szefem mojego męża Maksymiliana Szackiego podczas okupacji niemieckiej w Wwie.

Nakazana i pozorna praca ob. Niewiarowicza w teatrze „Komedia” była mi znana.

Wanda Jakubińska-Szacka¹⁹

Ib.

Niniejszym stwierdzam, że wiadomem mi, że ob. Niewiarowicz Roman pracował w tajnej organizacji niepodległościowej podczas okupacji niemieckiej w Warszawie. Szefa bezpośredniego ob. Niewiarowicza znałem osobiście.---



Oświadczenie Karola Adwentowicza w sprawie Romana Niewiarowicza

¹⁹ Wanda Jakubińska-Szacka (1903–1987), aktorka związana głównie ze scenami Lwowa i Łodzi, a także – tuż przed wybuchem wojny – ze scenami warszawskiego TKKT.

Kraków, 14.8.1945 r.

Niniejszym stwierdzam, że wiadomo mi, że ob. Niewiarowicz Roman pracował w tajnej organizacji niepodległościowej podczas okupacji niemieckiej w Warszawie. Szefa bezpośredniego ob. Niewiarowicza znałem osobiście –

Karol Adwentowicz

ib.

Gdy byłam w bardzo ciężkich warunkach materialnych, spotkałam kol. Romana Niewiarowicza, któremu zwierzyłam się z mojej trudnej sytuacji.

Kol. Niewiarowicz Roman zaproponował mi pracę w teatrze, którą chętnie przyjąłem.

Od tej pory pracowałem w teatrze „Komedia”

Hanna Wilk-Chodakowska

16 VIII 45 r.

Zeznanie Hanny Chodakowskiej złożone przed Komisją Weryfikacyjną, ib.
»»» [1945-VIII-38]

Wśród tych wyjaśnień, składanych przez różnych świadków działalności Niewiarowicza, szczególnie cenny jest głos Wandy Jakubińskiej – wdowy po Maksymilianie Szackim, aktorze walczącym w konspiracji wraz z Niewiarowiczem.

Sąd otrzymuje też spisana przez Niewiarowicza historię jego działalności w strukturach Państwa Podziemnego:



We wrześniu 1939 roku jako zmobilizowany oficer W.P. przeszedłem z armią polską granicę węgierską. [...] Po przejściu zielonej granicy w Karpatach, zjawiłem się w Warszawie w grudniu 1939-go roku, gdzie nawiązałem nakazane mi kontakty i gdzie rozpocząłem nakazaną mi działalność podziemno-niepodległościową. Zgodnie z otrzymanymi już na terenie Warszawy rozkazami, pracowałem pozornie w teatrze Komedia, ul. Kredytowa 14. Polecając mi ten teren pozornej pracy, uzyskiwały władze dla mnie i dla później przeze mnie dokooptowanych ludzi, najlepsze alibi pseudo-lo-

Ewa Stojowska

jalności. Do pracy w sektorze teatralnym dobrałem sobie spośród aktorów: śp. Malanowicz Marię²⁰ – Stojowską Ewę (która obecnie jeszcze nie wróciła z obozu koncentracyjnego, dokąd została wywieziona w głąb Niemiec, po 11 miesięcznym śledztwie.) – Kielanowskiego Leopolda (wywiezionego już po moim aresztowaniu, a który rzekomo teraz powrócił), śp. Szackiego Maksymiliana i Szalawskiego Andrzeja.

Z tej grupki aktorskiej, przy wykonywaniu swojej służby i obowiązku giną: Malanowicz Maria, zastrzelona w lokalu „Za kotarą” przy ul. Mazowieckiej – podczas wykonywania nakazanego jej zadania²¹, oraz Szacki Maksymilian, który otoczony przez gestapo przy ul. Wspólnej, będąc tam służbowo, zażywa truciznę, niszcząc uprzednio cały posiadany materiał obciążający wiele osób. Po uprzednim najdokładniejszym zbadaniu przeszłości i wartości, przeze mnie proponowanych osób, władze polskie wojskowe akceptują mój wybór. Po zaprzysiężeniu wyżej wymienieni rozpoczęli podziemną pracę niepodległościową, nie pobierając żadnego wynagrodzenia i pracując najściślej ideowo. –

Zgodnie z otrzymanymi rozkazami Stojowska i Szalawski pracują wbrew opinii, która ich potępia, w teatrach, rewiach, a nawet jak Szalawski w tygodniku filmowym niemieckim. (Wszystko na wyraźny rozkaz!) **»»» [1945-VIII-4]** – Kol. Szalawski zostaje nawet przez którąś z organizacji niepodległościowych, działających w najlepszej wierze, ostrzyżony karnie²². Na swoją obronę nie wolno mu oczywiście – i nie może ani słowa powiedzieć. Przytaczam ten drobny szczegół, jako przykład charakterystyczny dla „złej” opinii kol. Szalawskiego. A nawet spotkałem się po powrocie do kraju z „ploteczką żerującą”, że właśnie on mnie wydał w ręce gestapo. Wspominam o tych, niestety bezkarnie uchodzących bajkach, ażeby naświetlić, jak w dzisiejszych czasach najmniej powołani do wydawania sądów o aktorach, chętnie zgłaszają się z „rewelacjami” i niestety tu i ówdzie znajdują posłuch. Mam wrażenie, że w takich właśnie wypadkach powinni niesłusznie skazowani znaleźć obronę w Zarządzie Głównym ZASP – w imię słusznej sprawy.

Po trzech latach pracy podziemnej, na skutek „wsypy” i zdrady jednego z naszych ludzi (podaję nazwisko zdrajcy Zarządowi Głównemu z prośbą o jak najdalej idącą dyskrecję, ponieważ człowiek ten – pozostawił nieletniego synka, który nie powinien absolutnie cierpieć za ojca, ani wiedzieć, w jakich okolicznościach jego ojciec zginął. Był to inżynier Ryszard Andrzejewski – kierownik firmy „Perun” we Lwowie. Został zastrzelony przez naszą orga-

²⁰ Maria Malanowicz (1900–1943), aktorka scen Wilna, Torunia, Poznań i Warszawy. W czasie okupacji działała w kontrwywiadzie AK. Zginęła w październiku 1943 r.

²¹ W akcji tej, przeprowadzonej 8 X 1943 r. w lokalu przy ul. Mazowieckiej 2, zlikwidowano groźnego agenta gestapo Józefa Staszauera.

²² Niewiarowicz nie ma racji – Szalawski ogolił sobie głowę sam. Wspomina o tym w swoich zeznaniach. **»»» [1945-VIII-4]**

nizację z wyroku za zdradę i współpracę z gestapo) zostają w kwietniu 1943 roku aresztowany z Ewą Stojowską i po 11-miesięcznym śledztwie (Pawiak i Łąckiego we Lwowie) – wywieziony do obozu koncentrac. w Gross-Rosen w Niemczech. Po upadku Niemiec, oswobodzony przez wojska sowieckie 8 maja b.r. przez Pragę czeską wróciłem do Polski. Powyżej przytoczone fakty poręczam w całej rozciągłości słowem honoru. Uważałem za swój obowiązek zawiadomić Zarząd Główny o tym, celem uwolnienia wymienionych kolegów od jakichkolwiek zarzutów niegodnego zachowania się wobec okupanta niemieckiego, oraz celem wyjaśnienia ich roli pozornie niewyraźnej i położenia kresu „ploteczkom” żerującym na ich dobrym imieniu Polaków i obywateli. [...] – Z żyjących i obecnych w Polsce świadków, którzy byli wtajemniczeni w moją działalność i znali moją „rolę” podczas okupacji, podaję kilku znanych Zarządowi Głównemu. Są to: Adwentowicz Karol, dyr. teatru w Katowicach – Grzymała-Siedlecki, krytyk i autor – Strachocki Janusz, prezes Gniazda ZASP w Warsz. i profesor dr. Domaszewicz Aleksander, prof. Uniwer. w Warszawie (neurochirurg). [...]

Ib.

Sąd I Instancji uwzględnił wszystkie te głosy i tego samego dnia wydał orzeczenie:

Sąd Koleżeński I Instancji przy Filii Teatru Wojska Polskiego po zapoznaniu się ze sprawą ob. Romana Niewiarowicza na posiedzeniu w dn. 25 VIII 45 r. postanowił: uwolnić ob. Romana Niewiarowicza z wszelkich zarzutów natury obywatelskiej i tytułu jego pracy w teatrze w czasie okupacji.

Sąd Koleż. daje wiarę oświadczeniu ob. Romana Niewiarowicza i uznaje powody, które zmusiły go do pracy teatralnej podczas okupacji. Ponieważ jednak działalność teatralna ob. Niewiarowicza była w czasie okupacji dosyć znana, sąd uważa, iż motywy uwolnienia ob. Niewiarowicza z zarzutów winny być podane opinii publicznej.

Ib.

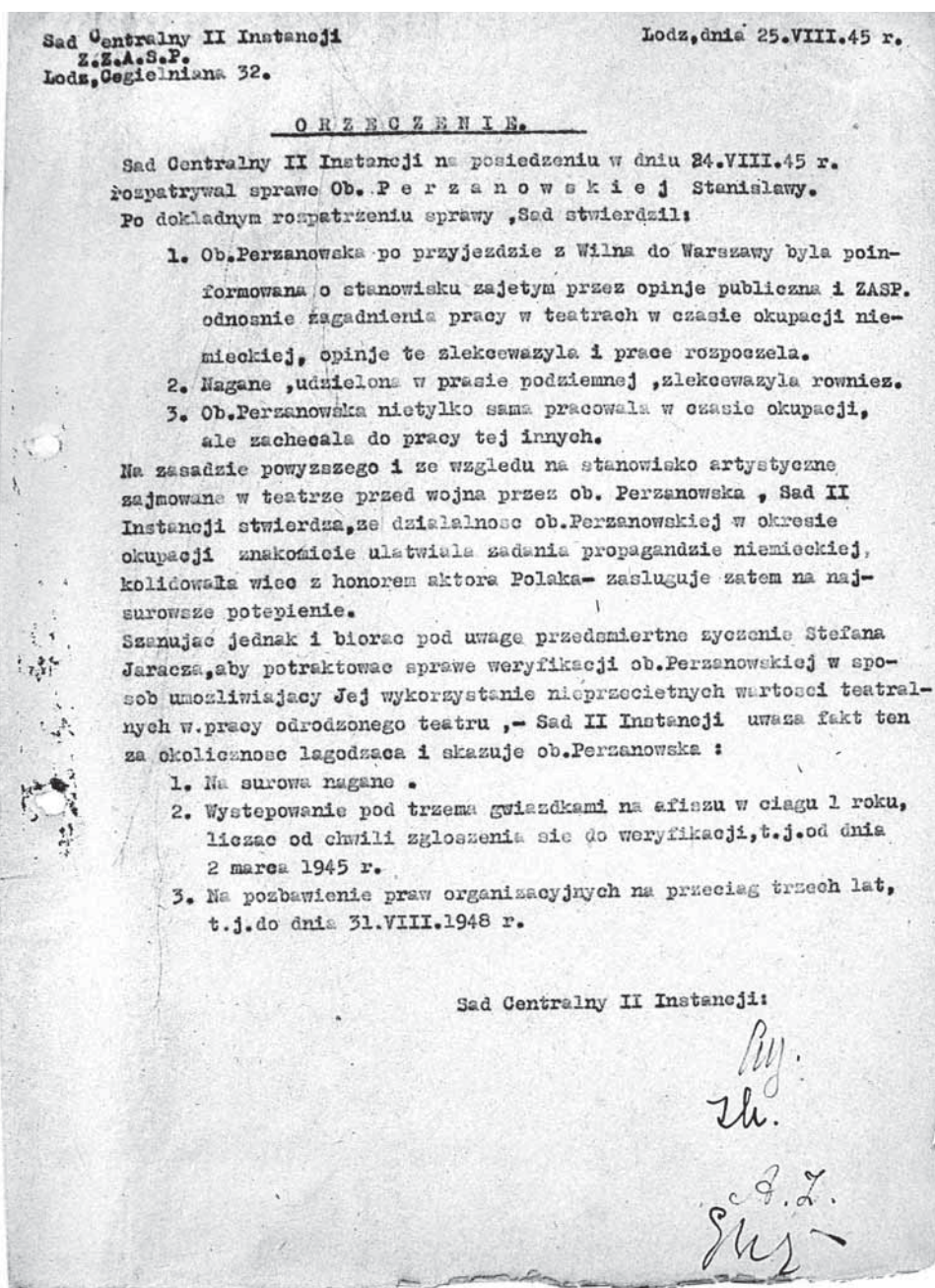
Dramatyczna walka Niewiarowicza o historyczną i ludzką sprawiedliwość miała jednak dopiero się rozpocząć. ►►► [1945-X-11]

[1945-VIII-51] ŁÓDŹ. Sąd Centralny II Instancji ZASP wydał orzeczenie w rozpatrywanej od początku czerwca ►►► [1945-VI-6]; [1945-VII-8] sprawie weryfikacji Stanisławy Perzanowskiej. Wyrok Sądu – po uwzględnieniu wszystkich okoliczności łagodzących, mimo próby obrony artystki przez Stefana Jaracza, tuż przed śmiercią ślącego do ministra kultury błagalny list ►►► [1945-VIII-28] – był bardzo surowy:

Po dokładnym rozpatrzeniu sprawy, Sąd stwierdził:

1. Ob. Perzanowska po przyjeździe z Wilna do Warszawy była poinformowana o stanowisku zajęтым przez opinię publiczną i ZASP odnośnie za-

gadnienia pracy w teatrach w czasie okupacji niemieckiej, opinię tę zlekceważyła i pracę rozpoczęła.



Orzeczenie Sądu Centralnego II Instancji w sprawie Stanisławy Perzanowskiej

2. Naganą, udzieloną w prasie podziemnej zlekceważyła również.

3. Ob. Perzanowska nie tylko sama pracowała w czasie okupacji, ale zachęcała do pracy tej innych. Na zasadzie powyższego i ze względu na stanowisko artystyczne zajmowane w teatrze przed wojną przez ob. Perzanowską, Sąd II Instancji stwierdza, że działalność ob. Perzanowskiej w okresie okupacji znakomicie ułatwiła zadania propagandzie niemieckiej, kolidowała więc z honorem aktora Polaka – zasługuje zatem na najsurowsze potępienie.

Szanując jednak i biorąc pod uwagę przedśmiertne życzenie Stefana Jaracza ►► [1945-VIII-21]; [1945-VIII-28], aby potraktować sprawę weryfikacji ob. Perzanowskiej w sposób umożliwiający Jej wykorzystanie nieprzejętych wartości teatralnych w pracy odrodzonego teatru – Sąd II Instancji uważa fakt ten za okoliczność łagodzącą i skazuje ob. Perzanowską

1. Na surową naganą.

2. Występowanie pod trzema gwiazdkami na afiszu w ciągu 1 roku, licząc od chwili zgłoszenia się do weryfikacji, tj. od dnia 2 marca 1945 r.

3. Na pozbawienie praw organizacyjnych na przeciąg trzech lat, t.j. do dnia 31.VIII.1948 r.

Sąd Centralny II Instancji

Archiwum ZASP,teczka Stanisławy Perzanowskiej, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Niedziela, 26 VIII 1945 r.

[1945-VIII-52] **Widowisko wystawione pod kierunkiem Juliusza Julianowskiego-Kazanowicza w Domu Parafialnym przy Bazylice Najświętszego Serca Jezusowego na Pradze przy ul. Kawęczyńskiej 53. Występ powtórzono 28 i 29 sierpnia 1945 r.**

Zezwolenie na występ, Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 60 nr 6

Poniedziałek, 27 VIII 1945 r.

[1945-VIII-53] **Protest zespołu Teatru Domu Kultury wobec próby przejęcia przez Zarząd m.st. Warszawy ich placówki zorganizowanej na spółdzielczych zasadach:**

Do Obywatela Henryka Ładosza-Smugi

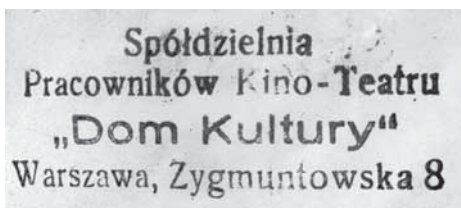
Kierownika Resortu Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy

W toku konferencji odbytych ostatnio przez nas w tamtejszym Resorcie, w sprawie ustalenia zależności naszej placówki od Zarządu Miejskiego, Ob. Kierownik wysunął cały szereg zastrzeżeń i zarzutów, między innymi zakwestionował legalność powstania naszej Spółdzielni, proponując rozwiązanie jej i podporządkowanie się Zarządowi Miejskiemu.

W związku z tym Zarząd Spółdzielni zwrócił się do Związku Rewizyjnego, który orzekł, że powstanie Spółdzielni w niczym nie uchybia istniejącym przepisom prawa.

Wobec powyższego Zarząd Spółdzielni nie widzi najmniejszych podstaw do zmiany swego stanowiska w omawianych na konferencji sprawach i zwraca się ponownie do Ob. Kierownika Resortu z uprzejmą prośbą o niestawianie nam trudności na zawarcie umowy dzierżawy budynku przy ul. Zygmuntowskiej 8, który wyremontowaliśmy własnym kosztem i staraniem.

W oczekiwaniu przychyłnej decyzji, pozostajemy z poważaniem



Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 87 nr 141

Pismo pracowników Domu Kultury w świetle całej dotychczasowej historii powstawania ich teatru ►►► [1945-IV-22]; [1945-V-24]; [1945-VI-8]; [1945-VI-13]; [1945-VII-18]; [1945-VIII-47]; [1945-VIII-56]; [1945-IX-3] jest nie tylko świadectwem trudności stawianych praskiej scenie o spółdzielczym charakterze. Z trudnościami w tym czasie walczy także zespół (również spółdzielczego) Teatru Nowej Warszawy. ►►► [1945-V-8]; [1945-VII-30]; [1945-VII-12]; [1945-X-27]

Wydarzenia te są zapowiedzią szybko nadciągającej centralizacji życia kulturalnego w powojennej Polsce.

Wtorek, 28 VIII 1945 r.

[1945-VIII-54] Rozpoczynają się zapowiadane na połowę sierpnia i odwołane z powodu wypadku Janiny Romanówny ►►► [1945-VIII-22] występy Teatru Wojska Polskiego z *Fantazym* Juliusza Słowackiego.

Inscenizacja i reżyseria: Juliusz Osterwa²³; Dekoracje: Stanisław Teisseyre; Kostiumy: Adam Gerżabek; Ilustracja muzyczna: Mieczysław Mierzejewski; Obsada: Gustaw Buszyński (Hrabia Respekt), Janina Godlewska (Respektowa), Elżbieta Barszczewska (Diana), Zofia Mrozowska (Stella), Jan Kreczmar (Fantazy), Stanisław Grolicki (Rzecznicki), Janina Romanówna (Idalia), Wojciech Brydziński (ks. Loga), Władysław Krasnowiecki (Major), Marian Wyrzykowski (Jan), Kazimierz Szubka (Kajetan, kamerdyner), Halina Czengery (Helenka), Andrzej Bogucki (lokaj hrabiny Idalii).

Zap.: „Fantazy” w Teatrze Wojska Polskiego, „Życie Warszawy” 1945 nr 234, s. 4

Rec.: Bolesław Wójcicki, Juliusz Słowacki – *Fantazy*, „Życie Warszawy” 1945 nr 240, s. 3; (k.m.), „FANTAZY” w Teatrze Wojska Polskiego, „Dziennik Ludowy” 1945 nr 4, s. 7; Anatol Potemkowski, „Fantazy”. Łódzki Teatr Wojska Polskiego w Warszawie, „Rzeczpospolita” 1945 nr 238, s. 3

Przepełniona widownia przez cztery godziny dosłownie wchłania w największej ciszy czarodziejskie słowa nieporównanego poety, podawane kunsztownie przez znakomicie grający zespół.

(k.m.)

Z malutkiej i ciasnej scenki Teatru Popularnego na Pradze przemówiła do nas – głęboko i nieodparcie – wielka poezja. [...] „Fantazy czyli Nowa Dejainira” – to próba wypędzenia widm romantyzmu z drugich i z siebie. [...] Ta tragikomedia realistyczna, ten ironiczny dramat psychologiczny jest również dramatem obyczajowym. Właśnie w salonie p. Bobrowej mógł Słowacki zebrać informacje i dowody, ukazujące moralny rozkład magnaterii polskiej. [...] Wśród wykonawców ze wzruszeniem powitaliśmy naszych warszawskich artystów, z których wielu wkrótce już wróci do nas na stałe. ➤➤➤ [1945-X-38]; [1945-X-41]

Bolesław Wójcicki

Przechodząc do samego przedstawienia to było ono niewątpliwie udane. Niektóre dzienniki łódzkie zarzucały aktorom recytowanie wiersza jak prozy. Tę wadę można kwalifikować jako zaletę. Często w ustach warszawskich aktorów łódzkiego teatru zamieniał się w prozę. Ale w momentach właściwych proza zamieniała się we wspaniałe dźwięczną bezbłędną strofę Słowackiego. To były świetne pociągnięcia inscenizacyjne Osterwy. Uniknął monotonii tak nierozłącznie związanej ze sztukami pisanymi wierszem – i jednocześnie siłą kontrastu spotęgował wrażenie słowa. [...] Z wykonawców bezsprzecznie na pierwszym miejscu należy omówić grę Elżbiety Barszczewskiej. Każdym pojawieniem się na scenie skupiała ona na sobie uwagę widowni. Była bolesna – w sposób potwierdzający w pełni jej talent i technikę aktorską. Przez całą

²³ Premiera tego przedstawienia odbyła się w Łodzi 19 VI 1945 r.

czas maska napięcia i męki nie schodziła z jej twarzy. Jeśli czasem przemknie przez nią skurcz rozprężenia – to tylko po to, żeby tym silniej podkreślić bolesną błyskawicę. oczu. Barszczewska grała cały czas bardzo silnymi akcentami. Dowiodła raz jeszcze, że jest aktorką wysokiej klasy – ale Diana jej była może zanadto samym tylko bez reszty tragizmem.

Anatol Potemkowski

Kreacja Majora jest wielkim osiągnięciem Władysława Krasnowieckiego. Scena agonii jest jedną z najpiękniejszych. Umiera na scenie wspaniale i wzruszająco.

Również Wojciech Brydziński zabłysnął w epizodycznej roli księdza Logi swoim wielkim i szczerym talentem.

Jan Kreczmar jako hr. Fantazy wygrał wszystkie bogate tony swojej roli. Był pełen wizji poetyckich i wewnętrznych sprzeczności, zawsze wytworny w gestach i w ruchach – wielki pan dotknięty skrzydłem poezji. Jego przyjaciel – opiekun Rzecznicki (Stanisław Grolicki) i niedoszły teść hr. Respekt (Gustaw Buszyński) – godnie reprezentowali obłudny i pasożytniczy świat arystokratyczny.

Marian Wyrzykowski zagrał swą rolę zesańca sybirskiego, stęsknionego za Ojczyzną i ukochaną przekonująco i sugestywnie. [...]

Romanówna wniosła na scenę z lekka komiczną egzaltację Telimeny (I akt), która następnie nabrała głębi melancholijnej i zmysłowej piękności Joanny Bobrowej.

Zofia Mrozowska nie „prześadzając” swojej roli, trafnie oddała naiwny i współczujący wdzięk Stelli. Janina Godlewska – irytującą pretensjonalność i fałsz zrujnowanej arystokratki.

[...] Osobna wzmianka należy się stylowym dekoracjom i meblom oraz gustownym malarsko, pięknym kostiumom.

Bolesław Wójcicki

Szkice dekoracyjne Teyssyre’a poprawnie szablonowe.

Anatol Potemkowski

Obecnie wiele się mówi i pisze o upowszechnianiu kultury wśród mas pracujących. Ale chodzi o upowszechnianie jej wśród mas pracujących wielkich miast. Trzeba prawdziwą poezję zanieść wszędzie, gdzie do niej tęskni każdy człowiek przy swoim warsztacie pracy. Na przedstawieniu „Fantazego” myślałem nieustannie o moich prowincjonalnych przyjaciółkach, którzy go prawdopodobnie nigdy nie zobaczą w świetnej grze Teatru W.P.

A szkoda.

Wierzę bowiem, że oklaski spracowanych dłoni robotników i chłopów na Dolnym Śląsku, w Kieleckiem, na Pomorzu, w całej Polsce równie byłyby miłe dla aktorów Teatru W.P. jako hołd dla niedościgłej w swym kunszcie aktor-skim J. Romanówny, dla wielkiego talentu dramatycznego E. Barszczewskiej,

dla czujnie strzegącego piękna wiersza Słowackiego J. Kreczmara i wszystkich pozostałych, którym Warszawa długo będzie wdzięczna za tak artystyczną wizytę.

(k.m.)

Środa, 29 VIII 1945 r.

[1945-VIII-55] W Warszawie odbywa się Ogólnopolski Zjazd Kompozytorów, który powołuje do życia Związek Kompozytorów Polskich. Prezesem zostaje Piotr Perkowski. >>> [1945-XII-8]

[1945-VIII-56] Trwa zła passa Praskiego Domu Kultury. Po trudnościach z pozwoleniem na otwarcie teatru, aresztowaniem poprzedniego dyrektora >>> [1945-VI-8], oporze zespołu wobec mianowanego przez władze miejskie nowego kierownika placówki >>> [1945-VIII-47], w czasie przedstawienia dochodzi do skandalu, o którym pracownicy informują następnego dnia kulturalne władze miasta:

W dniu 29 b.m. podczas przedstawienia Dyrektor Tadeusz Błażejowski w towarzystwie autora Strusia, obaj w stanie nietrzeźwym, na terenie teatru, zachowywali się w sposób gorszący, nielicujący z piastowanym stanowiskiem dyrektora teatru. Weszli za kulisy, wszczęli głośną rozmowę, grożąc zamknięciem teatru, rozpędzeniem zespołu, nazywając placówkę naszą „bałaganem” itp. epitety.

Podając powyższy fakt do wiadomości Obywatela Szefa Resortu, jednocześnie prosimy uprzejmie o natychmiastowe odwołanie T. Błażejowskiego ze stanowiska dyrektora teatru jako działającego na szkodę naszej placówki.

Ponadto oświadczamy, że od dziś osoby wyżej opisanej honorować nie będziemy.

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 87 nr 150

W dniu 29 b.m. podczas przedstawienia Dyrektor Tadeusz Błażejowski w towarzystwie autora Strusia, obaj w stanie nietrzeźwym, na terenie teatru, zachowywali się w sposób gorszący, nielicujący z piastowanym stanowiskiem dyrektora teatru. Weszli za kulisy, wszczęli głośną rozmowę, grożąc zamknięciem teatru, rozpędzeniem zespołu, nazywając placówkę naszą „bałaganem” i t.p.epitety.

Podając powyższy fakt do wiadomości Obywatela Szefa Resortu, jednocześnie prosimy uprzejmie o natychmiastowe odwołanie T. Błażejowskiego ze stanowiska dyrektora teatru

Uczestnikiem tego zajścia jest Stefan Straus, w czasie okupacji dostawca tekstów do jawnych teatrzyków, tuż po oswobodzeniu Polski od Niemców roztaczający wizję teatru w nowym „demokratycznym” ładzie społecznym. ►► [1943-XII-1]; [1944-I-56]; [1944-I-77]; [1944-X-2]; [1945-III-35]; [1945-VIII-9]; [1945-IV-22]; [1945-V-24]; [1945-VI-13]; [1945-VII-18]; [1945-VIII-56]; [1945-IX-3]

Czwartek, 30 VIII 1945 r.

[1945-VIII-57] KRAKÓW. I Ogólnopolski Zjazd Związku Zawodowego Literatów Polskich. Prezesem zostaje Jarosław Iwaszkiewicz. Zjazd opowiada się za wolnością słowa „w granicach nienaruszających podstaw ustroju demokratycznego” oraz utrzymania więzi z Zachodem, także swobodnego dopływu tamtejszej prasy i literatury.

[1945-VIII-58] Tadeusz Błazejowski, dyrektor Praskiego Domu Kultury ►► [1945-VIII-47], bohater wczorajszego skandalu w prowadzonym przez siebie teatrze ►► [1945-VIII-56], opisuje w liście do władz miasta swoje kłopoty z zespołem artystycznym, wciąż walczącym o niezależność, którą zapewniał mu status spółdzielni pracy:

1) Zarząd Spółdzielni nie ma zamiaru angażowania wymienionych przeze mnie osób [chodziło o zaangażowanie Stanisławy Perzanowskiej, Marii Chmurkowskiej, Mieczysława Borowego i Antoniego Łyżwańskiego], bo nie widzi do tego koniecznej potrzeby, a poza tym nie pozwoli sobie na większe wydatki, bo zostaje już [spółdzielnia] zlikwidowana, a wszyscy pracownicy jako twórcy Spółdzielni muszą być zatrudnieni w teatrze

2) Jeśli Szef Resortu chce podnieść poziom, to musi to sam sfinansować.

3) Teatr będzie się nazywał od 1 września Praski Teatr Rewii.

4) Premiera nowego programu ma być w najbliższą sobotę, tzn. 1 września. Zarząd Spółdzielni jest w posiadaniu nowych tekstów, które chce włączyć do programu. A tymczasem, aby podnieść poziom i frekwencję, została zaangażowana Wacia Morawska – słynna Madame Revu i afisz jest już wydrukowany.

W taki oto sposób [...] dowiedziałem się, że kompetencja [...] została mi przez „twórców Spółdzielni” wytrącona z rąk.

Konkludując proszę o nieobciążanie mnie odpowiedzialnością za program, który jest w obecnej chwili w przygotowaniu. Jestem zdania, że widowisko to nie powinno w ogóle pojawiać się na scenie.

[...] byłoby dla mnie sprawą nad wyraz przykrą, gdybym miał oświadczyć ludziom o wysokim poziomie artystycznym, że nie jestem w stanie korzy-

stać z ich współpracy, a zebrany przeze mnie materiał tekstowy włożyć do szuflady.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Tadeusz Błażejowski

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe
m.st. Warszawy, sygn. 87 nr 144-147

Nieporozumienia i atmosfera skandalu wokół praskiego teatru przybiorą już wkrótce niewesoły bieg. Zagrożona będzie sama egzystencja tej sceny. >>> [1945-IX-3]

[1945-VIII-59] ŁÓDŹ. Sąd Centralny ZASP II Instancji wydaje orzeczenie w sprawie dokonanej tydzień wcześniej >>> [1945-VIII-48] weryfikacji Józefa Węgrzyna:

Po dokładnym rozpatrzeniu sprawy, biorąc pod uwagę jak najdalej idące okoliczności łagodzące, Sąd postanowił:

1. Udzielić ob. Węgrzynowi surowej nagany.

Sąd Centralny II Instancji...

Z.Z.A.S.P.

Łódź, dnia 30.VIII.45 r.

Łódź, Cegielniana 32.

ORZECZENIE

Sąd Centralny II Instancji na posiedzeniu w dniu 30.VIII.45 r.

rozpatrywał sprawę ob. Józefa Węgrzyna. Po dokładnym rozpatrzeniu sprawy, biorąc pod uwagę jak najdalej idące okoliczności łagodzące, Sąd postanowił:

1. Udzielić ob. Węgrzynowi surowej nagany.
2. Zawiesić ob. Węgrzyna w prawach organizacyjnych i honorowych Z.Z.A.S.P. na okres lat pięciu, t.j. do dnia 30.VIII.1950 r.

Ob. Węgrzynowi Józefowi zezwala się na dalsze prace w teatrach, w filmach i w radio.

Sąd Centralny II Instancji:

Wyrok Sądu Centralnego ZASP II Instancji w sprawie Józefa Węgrzyna

2. Zawiesić ob. Węgrzyna w prawach organizacyjnych i honorowych Z.Z.A.S.P. na okres lat pięciu, t.j. do dnia 30.VIII.1950 r. Ob. Węgrzynowi Józefowi zezwala się na dalszą pracę w teatrach, w filmach i w radio.

Sąd Centralny II Instancji

Archiwum ZASP, teczka Józefa Węgrzyna, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

➤➤➤ [1944-I-36]; [1944-VIII-9]; [1945-VII-4]; [1945-VIII-48]

Piątek, 31 VIII 1945 r.

[1945-VIII-60] Jan Mroziński zdymisjonowany ze stanowiska dyrektora Teatru m.st. Warszawy ➤➤➤ [1945-VI-30]; [1945-V-45] otrzymuje nową posadę.

Resort Kultury, Oświaty i Propagandy przy Zarządzie Miejskim usprawnia działalność sekcji teatralnej i koncertowej Wydziału Sztuki, powierzając kierownictwo wszystkich imprez organizowanych z ramienia Zarządu Miejskiego – organizatorowi pierwszego Teatru m.st. Warszawy, Janowi Mrozińskiemu, który przed niedawnym czasem ustąpił ze stanowiska dyrektora teatru. Energia i zdolności organizacyjne J. Mrozińskiego pozwalają żywić nadzieję, że powierzony mu dział pracy zostanie wkrótce rozszerzony i uaktywniony.

J. Mroziński kierownikiem Sekcji Teatralnej, „Kurier Codzienny” 1945 nr 55, s. 7

➤➤➤ [1945-VII-44]; [1945-XII-12]

[1945-VIII-61] Do Arnolda Szyfmana zgłaszają się autorzy dramatów, proponując swoje nowe sztuki. Jest wśród nich Maria Morozowicz-Szczepkowska, która wyraźnie zniecierpliwiona milczeniem dyrektora Teatru Polskiego pisze do niego list:

Milanówek, 31 VIII 45

Szanowny panie Dyrektorze!

Co z mojami sztukami? Chcę się z Panem zobaczyć i proszę uprzejmie zawiadomić mnie jak, kiedy i gdzie mogę Pana zastać (ale na pewno). Jeżdżę do Warszawy rzadko i tylko na umówione z góry spotkania. Przypuszczam, że najlepiej zastać Pana w Teatrze Polskim rano, ale muszę dostać potwierdzenie tego przypuszczenia, proszę więc łaskawie napisać do mnie parę słów, z tem jednak, że iść będą od 3 dni do tygodnia.

Mam nadzieję, że wrócił drogi Pan z urlopu wypoczęty i ze znaną energią zabierze się Pan do nadchodzącego ciężkiego sezonu.

Łączę serdeczne pozdrowienia i słowa głębokiego szacunku

Maria Morozowicz-Szczepkowska

Mps, Zbiory Specjalne Instytutu Sztuki PAN, Archiwum Arnolda Szyfmana, listy, teczka 34h

Tuż przed wybuchem wojny Szyfman pragnął umieścić którąś ze sztuk popularnej wówczas autorki w planach sezonu 1939/1940. Zamiar ten, który z oczywistych powodów nie doczekał się realizacji w 1939 roku, nie ziścił się także po wojnie. Sztuki Morozowicz-Szczepkowskiej nie znalazły się nigdy w repertuarze Teatru Polskiego.

Wolny aktor – wolnej Polski
Rezolucje walnego zjazdu ZASP

NIE BĘDZIE PRYWATNYCH TEATRÓW
Uchwały walnego zjazdu ZASP

b.d.

[1945-IX-1] W pierwszych dniach września władze kulturalne nowej Polski ogłosiły plany repertuarowe dla polskich teatrów. ➤ [1945-V-27]; [1945-VI-9] Ministerstwo Kultury i Sztuki zaakceptowało i zaleciło do grania następujące utwory dramatyczne, napisane podczas okupacji i po odzyskaniu niepodległości: *Gospodarstwo* Jarosława Iwaszkiewicza, *Przekłęte srebro* Zofii Kossak-Szczuckiej, *Odys u Feaków* Stefana Flukowskiego¹, *Święto Winkelrieda* Jerzego Andrzejewskiego i Jerzego Zagórskiego, *Penelopa* Ludwika Hieronima Morstina, *Masław* Jerzego Zawieyskiego, *Niebo bez gwiazd* Jadwigi Radlińskiej, *Legenda o mądrym mężu* i *Huragan* Artura Marii Swinarskiego, *Śmierć Orfeusza* Anny Świrszczyńskiej, *Życie mimo wszystko* Ireny Krzywickiej, *Karczma* Jerzego Rytarda, *Portret generała*² Juliusza Wirskiego oraz (jako jedyna przedwojenna) *Kobiety i interesy* Kazimierza Wroczyńskiego³. Repertuar ten miano rozesałać (choć trudno dziś już ustalić, czy jako listę tytułów, czy wydrukowane egzemplarze utworów dramatycznych) do wszystkich teatrów w Polsce.

Nowa twórczość dramatyczna w Polsce, „Dziennik Ludowy” 1945 nr 8, s. 5; „Głos Ludu” 1945 nr 250, s. 7; „Życie Warszawy” 1945 nr 262, s. 4

Wiceminister kultury Leon Kruczkowski w wywiadzie udzielonym tygodnikowi „Przekrój” nie krył rozczarowania stanem współczesnej dramaturgii:

Zagadnienie repertuaru jest tym zagadnieniem, które najmniej poddaje się próbom planowej organizacji. Jest to w dużym stopniu zagadnienie „spontaniczne”, zwłaszcza w okresach przełomowych, kiedy rozwój rzeczywistości obiektywnej milowymi krokami wyprzedza proces świadomości pisarskiej. Jak dotąd nie ujawniło się u nas dzieło sceniczne, z rzędu tych, na które czekamy, jako wyraz naszego przeżycia dziejowego.

Przed nowym sezonem teatralnym. Rozmowa z Leonem Kruczkowskim, wiceministrem Kultury i Sztuki, „Przekrój” 1945 nr 22, s. 6

¹ Ta sztuka miała wejść na afisz Teatru Polskiego w sezonie 1939/1940; zob. Tomasz Mościcki, *Teatry Warszawy 1939. Kronika*, Warszawa 2009, s. 328.

² Sztuka ta znalazła się w 1946 roku w repertuarze teatru Comoedia, który rozpoczął działalność w listopadzie 1945 r. ➤ [1945-XI-3]

³ Sztuka ta grana już była w Teatrze Narodowym w 1933 roku. Reżyserował ją wówczas Ludwik Solski.

Sobota, 1 IX – Niedziela, 2 IX 1945 r.

[1945-IX-2] Ostatnie występy Teatru Wojska Polskiego z Łodzi z *Fantazym* Juliusza Słowackiego. ➤ [1945-VIII-54] Przedstawienia sobotnie o godz. 14.00 i 18.00. Przedstawienia niedzielne o godz. 14.00.

Niedzielne przedstawienie popołudniowe grane będzie specjalnie dla mieszkańców lewobrzeżnej Warszawy, którzy w dni powszednie ze względu na porę wieczorową nie mogą zobaczyć przedstawienia, które zostało przyjęte z pełnym uznaniem przez prasę stolicy.

Ostatnie przedstawienie „Fantazego” w Teatrze W.P., „Dziennik Ludowy” 1945 nr 4, s. 7

[1945-IX-3] W teatrze Dom Kultury przy ul. Zygmuntowskiej 8 od dziś codziennie pokazy rewii *Będzie lepiej*. ➤ [1945-VIII-53] Premiera odbywa się mimo oficjalnego pisma skierowanego przez kulturalne władze miasta do organów bezpieczeństwa:

Do

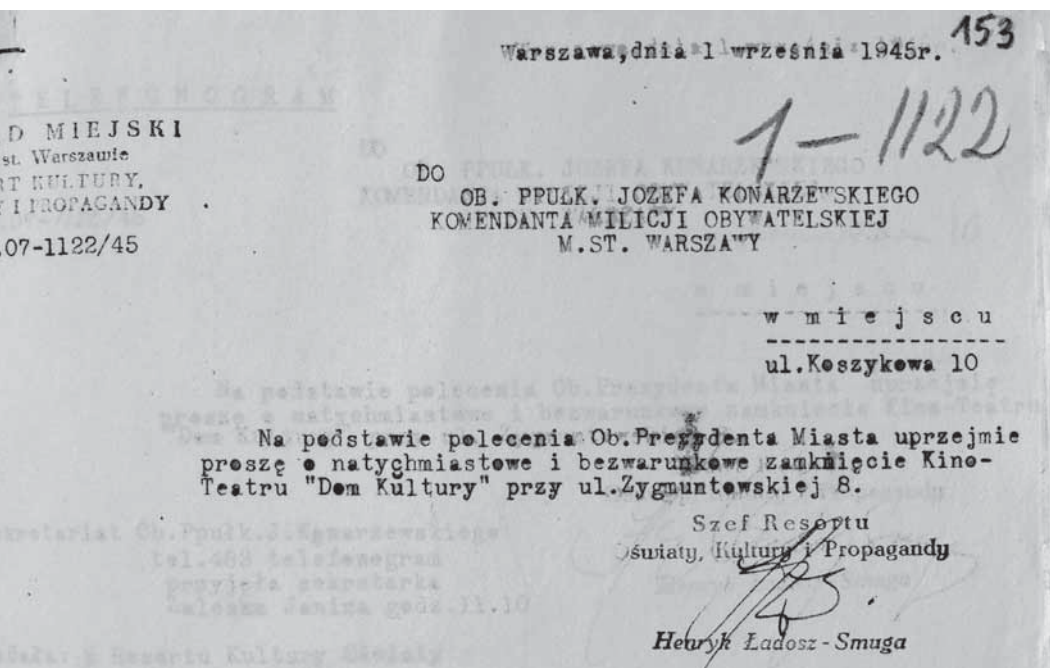
Ob. Ppułk. Józefa Konarzewskiego Komendanta Milicji Obywatelskiej
m.st. Warszawy w miejscu
ul. Koszykowa 10

Na podstawie polecenia Ob. Prezydenta Miasta uprzejmie proszę o natychmiastowe i bezwarunkowe zamknięcie Kino-Teatru „Dom Kultury” przy ul. Zygmuntowskiej 8.

Szef Resortu Oświaty, Kultury i Propagandy

Henryk Ładosz-Smuga

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 87 nr 153



Wezwanie do zamknięcia praskiej rewii zostanie ponowione 20 września. Mimo to teatr ocaleje. Od września 1945 roku będzie funkcjonował jako Praski Teatr Rewii. Trzy sezony później znów zmieni nazwę i jako Wróbelek Warszawski będzie bawił publiczność aż do likwidacji w 1949 roku, kiedy padnie pod kilofami brygad budujących po praskiej stronie Wisły Trasę W-Z i aleję Świerczewskiego (dziś praska część alei „Solidarności”).

Poniedziałek, 3 IX 1945 r.

[1945-IX-4] Premiera *Obcym wstęp wzbroniony*, reportażu scenicznego w 3 aktach, 4 obrazach Heleny Buczyńskiej w Teatrze Małym. Reżyseria: Helena Buczyńska; Dekoracje Janina i Jan Gulusowie; Opracowanie muzyczne: Jerzy Wasowski; *Pieśń więźniów obozu w Oranienburgu* – słowa: Zbigniew Koczanowicz; Obsada: Eugenia Burbianka (Ewa), Helena Gruszecka (Chielcia), Stefania Kornacka (Maryna), Wanda Lipińska (Stela), Halina Michalska (Kicia), Elżbieta Wieczor-



Obcym wstęp wzbroniony – Eugenia Burbianka, Witold Sadowy i Halina Michalska

kowska (Ela), Stanisława Kawińska (Matka Maryny), Julia Sokolicz-Arnoldtowa (Nauczycielka Bogucka), Mieczysław Borowy (Aktor Mietek), Tadeusz Chmielewski (Dyrektor), Jerzy Dargiel (Pianista Jerzy), Mieczysław Milecki (Kazik), Stefan Wroncki (Kałyszyn), Witold Sadowy (Janek, syn Ewy), Józef Senddecki (Waluciarz Franek), Józef Zejdowski (Reżyser), Waław Izdebski (Żandarm).

Zap.: Dwie premiery w teatrach m.st. Warszawy, „Życie Warszawy” 1945 nr 240, s. 3

Rec.: Jan Gniazdowski, „*Obcym wstęp wzbroniony*” w *Teatrze Małym*, „Głos Ludu” 1945 nr 236, s. 7; J.D. [Jan Dobraczyński?], *Teatry warszawskie*, „Tygodnik Warszawski” 1945 nr 2, s. 8; (k.m.), *Debiut literacki Heleny Buczyńskiej*, „Dziennik Ludowy” 1945 nr 7, s. 4; Zofia Karczewska-Markiewicz, „Rzeczpospolita” 1945 nr 250, s. 5; Kazimierz Koźniewski, „*Obcym wstęp wzbroniony*”, „Odrodzenie” 1945 nr 45, s. 8; Stanisława Nowicka, *Felieton teatralny*, „Kurier Codzienny” 1945 nr 61, s. 3; Jan Szczawiej, *Obcym wstęp wzbroniony*, „Dziennik Ludowy” 1945 nr 35, s. 5; Bolesław Wójcicki, „Życie Warszawy” 1945 nr 249, s. 3; Kazimierz Wroczyński, *Setny spektakl*, „Kurier Codzienny” 1945 nr 26, s. 12

Sztuka Buczyńskiej, jej dramaturgiczny debiut, niewolny od konstrukcyjnych błędów, ale mający w sobie wielki emocjonalny ładunek, to pierwszy prawdziwy sukces Teatru Powszechnego, „przebój” trudnego 1945 roku. Ta „fotografia” niedawnej przeszłości, przyjmowana z entuzjazmem przez warszawską publiczność, była także głosem w toczącej się w teatralnym środowisku dyskusji o postawach artystów polskiego teatru w czasie okupacji.

Obcym wstęp wzbroniony – Mieczysław Milecki, Stefan Wroncki



Buczyńska na scenie. Tym razem – jako autorka. Dla ludzi, którzy pamiętają popularną artystkę z dawnej Warszawy, którzy zachwycali się jej bezpośrednim talentem aktorskim, sensacja nie była jaka.

Jerzy Gniazdowski

Określenie charakteru sztuki jako „reportaż sceniczny” jest trafne – akcji ciągłej, wiążącej jest niewiele. Natomiast jest dużo krótkich, barwnych i plastycznych obrazków, ukazujących mnóstwo przeżyć szarego człowieka z Polski, a przede wszystkim z Warszawy.

Stanisława Nowicka

Podtytuł prawdziwie charakteryzując sztukę jako „reportaż sceniczny” z góry asekuje przed nieuchronnymi, a mocno uzasadnionymi zarzutami krytyki. Autorka umiejętnie fotografuje życie jednej z tak podówczas popularnych w Warszawie aktorskich kawiarni. Poza fotografię nie wychodzi. Ukazane przeżycia bohaterów tego jednego gorącego dnia roku 1943, kiedy dokonano ekspropriacji banku na Bielańskiej, były normalnymi, powszechnymi, lecz tylko powierzchownymi przeżyciami nas wszystkich. Ścisłości obserwacyjnego daru dodatkowo świadczy fakt, iż wiernie zachowana została proporcja między poszczególnymi elementami życia okupacyjnego; między honorem a podłością, między lekkomyślną odwagą a naturalnym strachem i lękiem, między – i to najważniejsze – samorodnym, naturalnym patosem a humorem scenicznych zdarzeń.

W reportażu scenicznym Buczyńskiej to przeciwstawienie patosu humorowi zostało słusznie wyróżnione. Przedstawienie owiane jest wesołością właścicieli okupacji.

Kazimierz Koźniewski

Czuć w nim trochę pospiesznej roboty, trochę niepotrzebnej tu i tam grandilokwencji, jest kilka zbyt pompacyjnych wstawek. [...] Jedną z najlepszych scen sztuki – może niestety nie najlepiej wygraną – jest przybycie do cukierni matki Maryny i potem jej wyjście z kompromitującą paczką w torbie. Gdy matka mówi: „będę się modliła i nic mi nie będzie”. – W tej chwili słyszemy prawdziwe słowa pokolenia naszych matek. Jest w sztuce jeszcze inna świetna scena – ta, gdzie Maryna rozmawia z Kazimierzem i mówi o poczuciu człowieka, gdy się czuje w ręku Boga. Niepotrzebnie w tym miejscu jej słowa nabierają charakteru melodeklamacji. Takie słowa mówiło się w tamtych czasach prosto, zwyczajnie. Bóg był naprawdę z nami w każdej chwili. Nie trzeba było o Nim deklamować. Mówiło się tak,

EJSKIE TEATRY DRAMATYCZNE
TEATR POWSZĘCHNY
m. st. WARSZAWY
ul. Marszałkowska 81 ♦ Dyrektor EUGENIUSZ POREDA

Od poniedziałku, 3 września 1945 r. o godz. 18-tej wiecz.
codziennie

**OBCYM
WSTĘP WZBRONIONY**

Reportaż sceniczny w 3-ach aktach (4 obrazach) Heleny Buczyńskiej

OSOBY:

Akterki: Ewa	–	Eugenia Burlikienko
Chelcie	–	Helena Gruszecka
Maryna	–	Stefania Karnacka
Stefo	–	Wanda Lipińska
Klejo	–	Halina Michałska
Ela	–	Elżbieta Wierczokowska
Matka Maryny	–	Stanisława Kawińska
Nowocześna Bagaśka	–	Julia Sokalska-Arnaldówna
Akter Miałek	–	Mieczysław Baraszy
Dyrektor	–	Tadeusz Chmielewski
Pianista Jerzy	–	Jerzy Dąrgła
Kozak	–	Mieczysław Miłacki
Kołyśzyn	–	Stefan Wroncki
Syn Ewy Janek	–	Witold Sudowy
Walcjusz Franek	–	Józef Sandecki
Bater	–	Józef Żelazowski
Zandern	–	Wacław Isdebski

Reżyser: HELENA BUCZYŃSKA ♦ ♦ Dekorator: GOLLUSOWIE
Oprac. muzyczna: JERZY WASSOWSKI ♦ ♦ Kostiumy z własnej pracowni
Pieśń więźniów obozu w Oranienburgu. ♦ Słowa więźnia Koczanowicza

Początek punktualnie o godz. 18-ej

974-2043 N. Wst. „Czytelnik”, Warszawa 1945. 8x11.



Obcym wstęp wzbroniny – Eugenia Burbianka, Witold Sadowy

jak mówi Maryna – zwyczajnie: „Ja wierzę”. I to jest dobre. Niestety, doskonały moment autorce Buczyńskiej osłabiła reżyser – Buczyńska... – I tak się zdarza...

Błędem w sztuce jest ostatni akt. Sam w sobie miły i sympatyczny nie powinien być być dosztukowany do dwóch poprzednich. Nie pasuje do nich. Tutaj już gubią się tony poważne, a ich braku nie zastępują wielkie słowa. Zresztą niektóre powiedzenia są udane! Ale – to już jest kina sztuka, to jest prawdziwy reportaż.

J.D. [Jan Dobraczyński?]

Powodzenie tej sztuki wynika z tego samego źródła co powodzenie u kobiety. Otóż ma powodzenie mimo tego i owego, bo się ogólnie podoba. W tym tkwi klucz

powodzenia reportażu Heleny Buczyńskiej „Obcym wstęp wzbroniony”. Podoba się i ustanawia w powojennej Warszawie rekord powodzenia. Idzie [...] tylko przy kompletach. [...]

Kazimierz Wroczyński

Dużo zawdzięcza autorka wykonawcom. Tworzą wcale udany zespół. Na plan pierwszy wysuwa się Gruszecka (Chielcia), Burbianka (Ewa), Zejdowski (w epizodycznej roli reżysera). Z trudną, bo zbyt przeładowaną patosem rolą, walczy Kornacka (Maryna), świetny jest Wassowski (dyrektor)⁴, znakomity Wroncki (Kałyszyn). Ładnie gra swoją rolę Wieczorkowska (Ela), przemiła jest Michalska (Kicia). Cóż za bajeczny temperament sceniczny odkrywamy w Borowym (Mietek)! Niemcy na scenie są fatalni – nie wywołują grozy, a śmiech i to – w najnieodpowiedniejszym miejscu.

J.D. [Jan Dobraczyński?]

„Obcym wstęp wzbroniony” głosi tytuł utworu, budzący w nas miłe poczucie, że my, wpuszczeni na salę, jesteśmy „swoi”, że nam przysługuje przywilej uczestniczenia w wypadkach rozgrywających się przed naszymi oczami. Uczucie to potęguje jeszcze nazwa kawiarenki powstałej teraz (t.j. w 4 obrazie) na gruzach dawnej restauracji: „Sami swoi”.

Stanisława Nowicka

⁴ Na premierowym afiszu w obsadzie wymieniony jest Tadeusz Chmielewski. Można jednak przypuszczać, że recenzent widział w tej roli właśnie Jerzego Wasowskiego, który w następnych latach często występował z powodzeniem na scenie (później także w telewizji – w *Kabarecie Starszych Panów*). Recenzja autorstwa J.D. powstała w listopadzie.

Obcym wstęp wzbroniny – Jerzy Dargiel, Elżbieta Wieczorkowska

Co w utworze Buczyńskiej ujmuje, to wysokie morale, atmosfera etycznej czystości, jaka owiewa głównych bohaterów sztuki. Nienawiść i pogarda dla hitlerowskiego ciemiężcy, ale też i nienawiść i pogarda dla tego, co ugiął się przed okupantem i poszedł na jego służbę. Aktorzy w sztuce Buczyńskiej to nie są ludzie, którzy lekko przeżywają zmianę swego zawodu, to nie są kelnerzy z powołania czy z upodobania. Oni tęsknią za grą i boleją nad swym odehraniem od sceny. Ale w rydwan wrogiej propagandy zaprząć się nie dadzą. Kiedy dyrektor jednego z teatrzyków zaproponuje aktorce Eli zagranie wyśniewanej przez nią roli Damy Kameliowej ►► [1944-I-36], roli, którą tak codziennie powtarza, Ela



bez chwili wahania odmówi. Rezygnuje z sukcesu i spełnienia marzeń, bo – tak jej nakazuje sumienie Polki. Nie skorzystała również z przysługującego jej prawa wyjazdu do Szwajcarii. W ciężkiej chwili nie opuści koleżanek i ukochanego miasta, choć zewsząd w nim czyha niebezpieczeństwo. Jej miejsce jest w kraju, w którym może być potrzebna. Nawet zapijaczona, wykolejona aktorka Chielcia, która spekuluje, żeby jej mąż po powrocie z łagru miał z czego żyć, jest postacią moralnie czystą – zna swoje obowiązki wobec koleżanek i świętej sprawy wyzwolenia. Nie mówiąc już o tak pięknych postaciach, jak bojowiec Polski Podziemnej Kazik i aktorka Maryna, która wszystkie siły i wszystkie nerwy oddaje walce z Niemcami, czy staruszka – matka Maryny, która u schyłku życia przysługuje się jeszcze wielkiej sprawie. Scena pożegnania Maryny z matką, która zabiera ze sobą nielegalną bibułę, a więc idzie może na śmierć, jest bardzo silna i wzruszająca.

Jerzy Gniazdowski

Patos był na ogół obcy życiu okupacyjnemu. Myślę oczywiście o patosie sztucznie tworzonym, patosie słów i gestów; należy go odróżnić od patosu czynów. [...] W tym wypadku Buczyńska przeholowała. [...] Te sprawy odbywały się znacznie prościej.

Kazimierz Koźniewski

[...] Ja sam miałem łączniczkę, która codziennie takie paczki nosiła, w dodatku w paczkach tych nie były noszone pieniądze, choćby nawet skonfiskowane przez bojowców, ale bardziej kompromitujące rzeczy. Nawet przy-



Obcym wstęp wzbrowniny – Stanisława Kawińska, Stefania Kornacka

padkowo przeżywana była owa łączniczka „mama”. Nikt jej jednak nie żegnał, kiedy wychodziła na ulicę, nawet obstawioną przez żandarmów, nikt jej nie błogosławił na drogę, to wszystko odbywało się bez teatralnych gestów i deklamacyj.

Jan Szczawiej

Na scenie toczy się dyskusja – niestety nie bierze w niej udziału publiczność. Wobec tego odpowiadamy na tym miejscu, że nie chcemy sztuk, które ześlizgują się z ręcznie po powierzchni zjawisk, że chcemy takich, które wnikają głęboko do ludzkich dusz, stwarzają nie zwykłą fotografię, lecz artystyczny portret, z którego promieniuje wielkość twórcy.

Zofia Karczevska-Markiewicz

Dla nas, którzyśmy lata wojny przeżyli w stolicy i przeżyli nader intensywnie – wiele innych fragmentów razi swą nienaturalnością i niewiarygodnością. W całości przedstawienia razi obraz czwarty, który niezręcznie wiąże się z aktami poprzednimi.

Kazimierz Koźniewski

Niestety, pod koniec linia reportażu załamuje się, właśnie w momencie, gdy należało zdobyć się na silny akcent. Reportaż przechodzi w rewię, autorka posługuje się łatwymi i tanimi efektami dla wywołania nastroju, dla związania sceny z publicznością, która z niekłamanym zdziwieniem słucha pytań w rodzaju: „Jakich sztuk chcecie?” Podobne pytania, plątające się dookoła spraw aktorskiego życia wykwitają znieca, z patosu pieśni patriotycznej Oranienburga i wzniosłości konspiracyjnej pracy aktorek w kelnerskich fartuszkach.

Zofia Karczevska-Markiewicz

Ciekawsza od sztuki była jednak... widownia. Jej reakcja na utwór ilustrujący niedawne grozy i uśmiechy.

O ile fragmenty humorystyczne utworu znajdowały wśród widzów rezonans zamierzony i przychylny, o tyle momenty, które – przeżywane w niedawnym czasie, strachem paraliżowały naszą wolę, nerwy i uwagę napinały do granic ich wytrzymałości – przyjęte zostały tym razem przez publiczność w sposób zgoła nieoczekiwany. Gdy żandarmi niemieccy wpadają z rozpylaczami na scenę, by w pokoju aktorek, gdzie w szufladzie jest ostatni „Biuletyn”, a w walizce pieniądze z ekspropriacji, zrobić rewizję, gdy katastrofa stoi u swego zenitu – widownia wybucha histerycznym śmiechem.



Obcym wstęp wzbroniny – scena zbiorowa

Ten śmiech wydaje się groźnym memento dla współczesnego pisarza, czy potrafi on, już teraz starając się odtworzyć artystycznie groźę tamtych dni – narzucić żyjącemu pokoleniu polskiemu zamierzone przez się reakcje.

Kazimierz Koźniewski

Jak mocno ta sztuka związana jest z Warszawą, świadczy niejako związanie jej z piosenką „O mojej Warszawie”, odśpiewanej w końcu 4 obrazu przez cały zespół, każdy z obecnych na scenie wypowiada kolejny fragment piosenki tak sugestywnie, iż czujemy doskonale, że to ich – i nasze indywidualne tęsknoty, uśmiechy i żale trzepocą w tonach piosenki.


Stanisława Nowicka

Trzeci akt wprowadzie nieco sportowo mówiąc „spuchł”, ale dobił mety szczęśliwie, a nawet śpiewający, bo – piosenka o Warszawie, która stała się powszechnym przebojem. Wszystko to każe wróżyć, że Helena Buczyńska wyrośnie na dobrą komediopisarkę, tym bardziej że jest przecież utalentowaniem dziedzicznie obciążona po matce, znanej nowelistce i poetce⁵.

Zespół wyreżyserowany z precyzją przez autorkę dał dowód, że można bez gwiazd i asów zmontować wcale dobry spektakl.

Kazimierz Wroczyński

⁵ Matką aktorki była humorystka i poetka rosyjska Nadieżda Łochwicka, pisząca pod pseudonimem Teffi. Jej teksty, jeszcze w początkach lat 20., wykonywano na scenie Czarne-go Kota, Mirażu i Qui Pro Quo.

<p>WYKWIŃTNA PERFUMERIA KOSMETYKA</p> <p>Skład Apteczny i Perfumeria Mgr farm. E. Górzkowski STAŁOWA 45</p>	<p>EDMUND KARŁOWICZ WARSZAWA, UL. MARSZAŁKOWSKA 85 Wydawca reklamówek i galanterii skórzanej oraz kufleteria damska i męska Firma egzystuje od 1914 r.</p>	<p>WELNY JEDWABE. BIELIŻNA DAMSKA KAPELUSZE poleca Elżbieta Siegat WILEŃSKA 5</p>				
<p>OBUWIE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY</p>  <p>RACZEK WARSZAWA - PRAGA UL. TARGOWA 62</p>	<p>Obcym wstęp wzbroniony Reportaż sceniczny w 5-tych aktach (4 obrazach) Heleny Buczyńskiej</p> <p>OSOBY:</p> <table border="0"> <tr> <td>Aktorki: EWA CHELZIA MAEJNA STEFIA KICIA ELA</td> <td>— Eugenia Babińska — Helena Gwanerka — Stefania Kordecka — Wanda Lipińska — Helena Michalska — Elżbieta Wierockowska</td> </tr> <tr> <td>MATKA MAFIŃNY NAUCZYCIELKA BOGUCKA AKTOR MBIŁEK DYREKTOR PIANISTA JERZY KAZEK KALISZYN SPINIEWY JANEK WALUCIARZ FRANEK RIEZFISER ZANDARIM</td> <td>— Stanisława Kowalska — Jolita Szkolka-Arnoldowa — Mieczysław Borowcy — Jerzy Wasowski — Jerzy Dąbki — Mieczysław Miłcki — Stefan Wronski — Witold Sadowy — Józef Sendzicki — Józef Zepkowski — Wiktoria Imbroski</td> </tr> </table> <p>Reżyser: HELENA BUCZYŃSKA Dyktator: GOLLISOWIE Oper. umyć: JERZY WASSOWSKI Kostiumy z własnej pracowni</p> <p>Plac zabaw zespołu w Oranienburgu Słowa wzięte z Koczanowskiego</p>	Aktorki: EWA CHELZIA MAEJNA STEFIA KICIA ELA	— Eugenia Babińska — Helena Gwanerka — Stefania Kordecka — Wanda Lipińska — Helena Michalska — Elżbieta Wierockowska	MATKA MAFIŃNY NAUCZYCIELKA BOGUCKA AKTOR MBIŁEK DYREKTOR PIANISTA JERZY KAZEK KALISZYN SPINIEWY JANEK WALUCIARZ FRANEK RIEZFISER ZANDARIM	— Stanisława Kowalska — Jolita Szkolka-Arnoldowa — Mieczysław Borowcy — Jerzy Wasowski — Jerzy Dąbki — Mieczysław Miłcki — Stefan Wronski — Witold Sadowy — Józef Sendzicki — Józef Zepkowski — Wiktoria Imbroski	<p>FABRYKA CZEKOLADY I CUKRÓW JÓZEF DOMAŃSKI i S-ka ULICA CIECHA 6 (PRZY TAMCE) W WARSZAWIE Poleca się St. Klientom</p>
Aktorki: EWA CHELZIA MAEJNA STEFIA KICIA ELA	— Eugenia Babińska — Helena Gwanerka — Stefania Kordecka — Wanda Lipińska — Helena Michalska — Elżbieta Wierockowska					
MATKA MAFIŃNY NAUCZYCIELKA BOGUCKA AKTOR MBIŁEK DYREKTOR PIANISTA JERZY KAZEK KALISZYN SPINIEWY JANEK WALUCIARZ FRANEK RIEZFISER ZANDARIM	— Stanisława Kowalska — Jolita Szkolka-Arnoldowa — Mieczysław Borowcy — Jerzy Wasowski — Jerzy Dąbki — Mieczysław Miłcki — Stefan Wronski — Witold Sadowy — Józef Sendzicki — Józef Zepkowski — Wiktoria Imbroski					
<p>PRACOWNIA FUTER T. DOMAŃSKI dotychczas Warszawa, Poczta 101 Miodowa 27 Obecnie WARSZAWA - PRAGA, ul. STAŁOWA 58</p>						

Wtorek, 4 IX 1945 r.

[1945-IX-5] Na zaproszenie Dowództwa Marynarki Wojennej Teatr Centralnego Domu Żołnierza w Warszawie wyjechał na gościnne występy na Pomorzu.

Teatr Centralnego Domu Żołnierza, „Życie Warszawy” 1945 nr 245, s. 2

Środa, 5 IX 1945 r.

[1945-IX-6] Ostatnie przedstawienie pierwszego programu występującego w Warszawie w cyrku nr 1. ➤➤➤ [1945-VIII-10]

[1945-IX-7] Trwa obowiązkowa rejestracja artystów sceny i filmu.

Związek Zaw. R. i Prac. Kultury, Sztuki i Widowisk zawiadamia, że rejestracja artystów (scena, rewia, balet, film, arena itp.) odbywa się w godz. 10–13 w sekretariacie Targowa 15 m. 24 (do dnia 10 b.m.)

Rejestracje artystów, „Dziennik Ludowy” 1945 nr 7, s. 6

Czwartek, 6 IX 1945 r.

[1945-IX-8] Teatr Objazdowy ZWM. (Związek Walki Młodych) występuje w sali Wedla z widowiskiem ludowym *Wesele śląskie*. Bilety w cenie 10, 20 i 30 zł.

Wesele śląskie, „Życie Warszawy” 1945 nr 246, s. 4

Piątek, 7 IX 1945 r.

[1945-IX-9] Premiera *Przeprowadzki* Karola Huberta Rostworowskiego w Teatrze Powszechnym na Pradze. Reżyseria: Zygmunt Bończa-Tomaszewski; Dekoracje: Adam Jabłoński; Obsada: Czesław Kalinowski (Felek), Zygmunt Bończa-Tomaszewski (Franek), Maria Piasecka (Zośka), Irena Oberska (Ciepielowa), Franciszek Dominiak (Ciepiel), Juliusz Łuszczewski (Starszy Pan), Czesław Roszkowski (Ślusarz, Przechodzień), Aleksander Bogusiński (Elegant).

Zap.: „Dziennik Ludowy” 1945 nr 10, s. 4; *Dwie premiery w teatrach m.st. Warszawy*, „Życie Warszawy” 1945 nr 240, s. 3



Rec.: Jan Gniazdowski, „Przeprowadzka” w *Teatrze Powszechnym*, „Głos Ludu” 1945 nr 250, s. 7; Jan Szczawiej, „Przeprowadzka”, „Dziennik Ludowy” 1945 nr 12, s. 3; Zofia Karczewska-Markiewicz, „Przeprowadzka” *K.H. Rostworowskiego w Teatrze m.st. Warszawy*, „Rzeczpospolita” 1945 nr 247, s. 3; Bolesław Wójcicki, *Teatr Powszechny m.st. Warszawy. K.H. Rostworowski „Przeprowadzka”*, „Życie Warszawy” 1945 nr 246, s. 3

Dobrze, że w czasach, kiedy z jednej strony deklamuje się po teatrach o poszukiwaniu tzw. sztuk problemowych, a z drugiej wystawia się mało co warte sztuki w rodzaju „Myszy kościelnej” >>> [1945-VI-23] [...], że sięga się także do sztuk – nie sezonowych, ale posiadających wartości trwałe i będących naprawdę świadectwem naszego dorobku w dziedzinie twórczości dramatycznej.

Jan Szczawiej

„Przeprowadzka” należy do słabszych utworów dramatycznych Karola Huberta Rostworowskiego. Jest to druga część i dalszy ciąg „Niespodzianki”, której kulminacyjnym momentem jest morderstwo rabunkowe, popełnione przez matkę na synu-reemigrancie z Ameryki dla umożliwienia studiów drugiemu synowi, Frankowi – bohaterowi „Przeprowadzki”.

O zbrodni tej dowiadujemy się w 1-ym akcie „Przeprowadzki” z ust siostry Franka – Zośki. Do tej chwili ciąży nad bohaterami jakieś antyczne fatum,

<p>MAXIM MARSZAŁKOWSKA 110 (rog. Chmielnej)</p> <p>Lokal gustownie urządzony</p> <p>GORĄCE DANIA BAROWE WYKWINTNA KUCHNIA</p> <p>Duży wybór zakupów zimnych</p> <p>Dobrze pielęgnowanych wszystkich</p>	<p>EDMUND KARŁOWICZ WARSZAWA, UL. MARSZAŁKOWSKA 85</p> <p>Wytwarzanie zegarków i galanterii skórzanej oraz konfekcja damska i męska</p> <p>Firma ogryzająca od 1914 r.</p>	 <p>AGBOLLA BROWNE Znany artysta filmowy scen polskich i zagranicznych występuje obecnie ze swoją orkiestrą jazzową, tancerkami, śpiewkami</p> <p>w PIEKIELEKU, ul. Poznańska 16</p>
<p>DOM MODY »<i>Claudette</i>« UL. BRACKA 3</p> <p>pełna</p> <p>WYKWINTNA BIELIZNA DAMSKA SZLAFOKI – SUKNIE – PANTOFLE KOLNIERZKI – GALANTERIE – BIŻUTERIA</p> <p>Przyjmują do szycia</p>	<p>PRZEPROWADZKA Sztuka w 4 aktach Karola Huberta Rostworowskiego</p> <p>OSOBY:</p> <p>FRANEK Zygmunt Bończa-Tomaszewski ZOŚKA Maria Piasecka FELEK Czesław Kalinowski STARSZY PAN Juliusz Łuszczewski CIEPIEL Franciszek Dominiak CIEPIELOWA Irena Oberska ELEGANT Aleksander Bogusiński ŚLUSZARZ Czesław Roszkowski PRZECODZIEŃ — Czesław Roszkowski</p> <p>Nurek — Nurkowa — Paniusia — Dama — Rysionia — Głos — Azia — Przechodzień — Gopie</p> <p>R Z E C Z D Z I E J E S I Ę W K R A K O W I E</p> <p>Reżyserował — Zygmunt Bończa-Tomaszewski Dekoracje — Adam Jabłoński</p>	<p>FABRYKA PASTY DO OBUWIA I PODŁOG</p> <p>PALMA</p> <p>WARSZAWA AL. JEROZOLIMSKA 25</p> <p>Provincja za zaliczeniem pocztowym</p>
<p>OBUWIE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY</p>  <p>RACZEK WARSZAWA WARSZAWA — PRAGA UL. TARGOWA 62</p>	<p>PRACOWNIA FUTER W. DOMAŃSKI dawn. Warszawa, Focha 10 i Miodowa 27 Obecnie WARSZAWA - PRAGA, ul. STAŁOWA 58</p>	<p>ZAKŁAD SZTUKI FOTOGRAFICZNEJ</p> <p>FOTO-FILM Al. Jerozolimskie 51 (parter)</p> <p> Zakład wykonuje zdjęcia artystyczne, techniczne, do legitym. w 15 minut itp. Na życzenie wypożyczymy operatorów dla wykonania zdjęć obliczeniowych</p>

którym znaczeni są bohaterowie starożytnego dramatu greckiego. Ujawnienie zbrodni rozwiewa atmosferę niesamowitości otaczającą postacie Franka i Zośki. Odtąd akcja toczy się już bez niespodzianek. Pewien bogaty starszy pan chce po prostu kupić Zośkę, ażeby mu osładzała ostatnie dni życia. Dla tego celu udaje mu się nawet pozyskać zmaltretowanego nieszczęściami i nędzą brata Zośki. Franek, który – przez wzgląd na hańbę jaka okrywa jego rodzinę – odmówił siostry uczciwemu robotnikowi Felkowi – daje się skusić obietnicą dobrobytu. Felek kocha jednak Zośkę naprawdę i to kocha z wzajemnością. Udaremnia więc plany starszego pana, wyciąga Franka z moralnego błota w jakie popadł i zabiera go razem z ukochaną Zośką ze spelunki Ciepeliów. Sztuka kończy się symboliczną sceną przeprowadzki do nowego mieszkania na nowe życie. Cały ciężar przeprowadzki spoczywa na barkach jej inicjatora, jedynej zresztą w sztuce pozytywnej postaci – Felka, który dźwigając walizy, opuszcza ostatni mieszkanie Ciepeliów.

Jan Gniazdowski



Przeprowadzka – Zygmunt Bończa-Tomaszewski, Maria Piasecka, Czesław Kalinowski

„Przeprowadzka” stała się [...] wcale niezłym przykładem, że aktualne problemy w teatrze to nie tylko te, które wiąże się z przeżywanymi przez nas wszystkich sprawami, powiedzmy – publicznymi, ale również i te, które wprawdzie mogły być aktualne i lat temu kilkanaście, czy kilkadziesiąt, aktualności swej jednak nie straciły bynajmniej i dzisiaj, bo sztuki te [...] wyrażają tak głęboką prawdę duszy człowieka, że wpływowi czasu nie ulegają.

Jan Szczawiej

Autor, kierując się wyłącznie prawdą psychologiczną, nie liczy się zupełnie z prawdą społeczną i warunkami społecznymi. Franek szarpie się i buntuje, ale przeciwko czemu i komu – nie wiadomo. Ten brak postawy społecznej jest największą wadą sztuki. Czołowe postacie „Przeprowadzki” wypadły z tego powodu fałszywie. Felek jest robociarzem tylko dlatego, że autor wyznaczył mu funkcję noszenia cegieł. Wcale jednak nie myśli, ani nie reaguje po robociarsku, tak samo jak mentalność Franka całkiem nie przypomina chłopskiej. A chłopskość Zośki polega wyłącznie na używaniu formy „matula mówili”.



Przeprowadzka – Maria Piasecka, Zygmunt Bończa-Tomaszewski, Czesław Kalinowski



Przeprowadzka – Franciszek Dominiak

Niczym nieuzasadniona jest również nieoczekiwana szlachetność starszego pana. Aczkolwiek stara się z uporem przez dłuższy czas zdobyć Zośkę – gotów jest w końcu zapłacić całą sumę nic w zamian nie otrzymując. Kiedy to nastąpiła w starszym panu taka przemiana duchowa?

Jan Gniazdowski

Zdolny reżyser sztuki – Bończa-Tomaszewski zagrał trudną rolę Franka z głębią psychologicznego wyrazu, utrzymując się zrećznie w jednolitym typie studenta-biedaka. Maria Piasecka w roli Zośki była niezwykle przekonująca zwłaszcza w momencie silnego napięcia dramatycznego w akcie trzecim. Czesław Kalinowski w roli Felka staje się centralną postacią sztuki, podkreślając swoimi warunkami zewnętrznymi walory, jakimi Rostworowski obdarzył Felka

– bohatera. Juliusz Łuszczewski stworzył bardzo dobry typ starszego pana, zwłaszcza dzięki świetnej mimice w akcie drugim.

Zofia Karczevska-Markiewicz

[Dominiak i Oberska jako para Ciepeliów] są groteskowo śmieszni. Ukazują brzydotę moralną drobnomieszczańskiego środowiska. Dominiak jest kapitalny w scenie poobiedniej drzemki, ale jego rola należy do tzw. ról samograjów. Oberska miała do wykonania zadanie trudniejsze, któremu jednak sprostała. Poprzez powłokę śmieszności i brzydoty przezierają rysy cierpiącej kobiety.



Jan Gniazdowski

[...] Bogusiński w roli eleganta i Roszkowski – jako ślusarz są dobrze opracowanymi reżysersko i psychologicznie postaciami groteskowymi, które podrysowują całość rodzajowym humorem.

Zofia Karczevska-Markiewicz

Na małej scenie Teatru Powszechnego trudno było zmieścić „Przeprowadzkę”, zwłaszcza akt pierwszy (fragment krakowskiej ulicy), który zyskałby na dekoracji o szerszej perspektywie. Realistyczne rozwiązanie dekoracyjne zgodne z du-

Przeprowadzka – Czesław Kalinowski

Przeprowadzka – Czesław Kalinowski, Zygmunt Bończa-Tomaszewski

chem „Przeprowadzki” razi prymitywem środków i wykonania.

Zofia Karczewska-Markiewicz
Dekoracje Adama Jabłońskiego są 1-ym akcie odpowiednim tłem do akcji rozgrywanej się na budowie. W akcie 2-gim i 4-tym zgęszczają panującą w domu Ciepielów atmosferę dulszczyzny.

Jan Gniazdowski

[1945-IX-10] ŁÓDŹ. Przed Sądem Koleżeńskim ZASP przy Teatrze Wojska Polskiego odbywa się postępowanie weryfikacyjne Lidii Machan, aktorki występującej w czasie okupacji w warszawskich jawnych teatrach Bohema i Kometa. W jej aktach osobowych zachował się krótki protokół z jej przesłuchania:

Do pracy w teatrze podczas okupacji zmusiły mnie ciężkie warunki materialne, jak i też groźba wysłania na roboty do Niemiec. Pracowałam w teatrze „Bohema” do czasu wybuchu powstania. Po powstaniu wyjechałam do Lublina i tam pracowałam w różnych imprezach teatralnych. Żadnych ostrzeżeń w prasie podziemnej nie miałam, jak i też nie utrzymywałam żadnych kontaktów z Niemcami.

Lidia Machan

Archiwum ZASP,teczka Lidii Machan, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Tego dnia Sąd wydaje wyrok:

[...] po zapoznaniu się ze sprawą ob. Machan Lidji na posiedzeniu w dniu 7 IX 45r. [Sąd] postanowił pozostawić wyżej wymienioną w kategorii członka kandydata na przeciąg dwóch lat t.j. do 7 IX 47 r., pozbawić ją praw organizacyjnych również na ten sam okres, oraz wymierzyć karę pieniężną w wysokości zł. 1000 (tysiąc) na schronisko w Skolimowie.

Ib.

Lidia Machan





Przeprowadzka – Maria Piasecka, Juliusz Łuszczewski

[1945-IX-11] Cyrk występujący w Warszawie ➤➤➤ **[1945-VIII-10] daje drugą premierę.**

Cyrk Nr. 1 bawiący obecnie w Warszawie za imponował, wbrew wszelkim oczekiwaniom Publiczności Warszawskiej, poziomem produkcji artystycznych, rozmachem i dawno zapomnianym stylem. Masy pracujące znajdują też w nim godziwą rozrywkę, toteż nie należy się dziwić, że widownia jest codziennie wypełniona po brzegi. Obecny program schodzi z afisza we środę 5 b.m. ➤➤➤ **[1945-IX-6]**

W najbliższy piątek 7 b.m. odbędzie się w cyrku premiera nowego programu o wysokiej wartości artystycznej. Wszystkie atrakcje nie były dotychczas w Warszawie widziane.

W piątek 7 września o godz. 10 PREMIERA CYRKU!
„Dziennik Ludowy” 1945 nr 7, s. 6

Przeprowadzka – Czesław Roszkowski, Czesław Kalinowski, Aleksander Bogusiński



[1945-IX-12] Stolicy nie zabraknie kinoteatrów – kina będą budowane najnowocześniej – donosi entuzjastycznie „Kurier Codzienny”. Odbudowano już kino Atlantic ➤➤ [1945-IX-23], trwają prace w poważnie zniszczonym kinie Palladium. ➤➤ [1944-VIII-29]; [1944-VIII-44] Zapowiadana jest odbudowa kina na Lesznie, a także nowy obiekt na Mokotowie (chodzi zapewne o kino przy ul. Narbutta). Powojenne kina mają różnić się od przedwojennych, często ciasnych i niewygodnych.

➤➤ „Kurier Codzienny” 1945 nr 62, s. 3

Sobota, 8 IX 1945 r.

[1945-IX-13] Występ Antoniego Jaksztasa i Zygmunta Łuczaka w sali Wedla:

W sali Wedla na Pradze (Zamojskiego 26) w recitalu humoru, satyry i pieśni wystąpi ob. A. Jaksztas – art. Teatrów Wileńskich oraz Z. Łuczak, po raz pierwszy po powrocie z obozu w Mauthausen. Akomp. N. Bogacka. Początek w sobotę o godz. 19., w niedzielę o 16.30 i 19.00.

„Dziennik Ludowy” 1945 nr 10, s. 4

We wzmiance całkowicie pominięto okres występów Jaksztasa i Łuczaka na deskach jawnych teatrów.

[1945-IX-14] Finansowa polityka władz miejskich i wysokie ceny biletów teatralnych ➤➤ [1945-VII-21] wciąż są tematem podejmowanym na łamach prasy. *Teatry dla szerokich mas czy dla kas miejskich?* – pyta publicysta „Życia Warszawy”, upatrując przyczyny drożyzny biletów w polityce gospodarczej zarządu miasta i w systemie opodatkowania teatrów:

W Warszawie mamy w chwili obecnej dwa teatry miejskie. Jak nas z kół teatralnych informują, poza miesięczną łączną dotacją 150.000 zł na gażę dla 120-osobowego personelu innej pomocy dotychczas od miasta nie otrzymały. Oba gmachy teatralne na próżno czekają na remont i przebudowę. Nadto od obu własnych teatrów miasto ściągą podatki. Czyli to, co jedną ręką daje, to drugą zabiera. [...] Podatek widowiskowy wynosi dla teatrów dramatycznych 10 proc. od ceny biletu, dla rewii i teatrów muzycznych aż 20 proc. Gdyby Teatr Miejski wystąpił z komedią muzyczną, musiałby zapłacić też 20 proc. podatek. Do tych podatków dochodzą opłaty na Fundusz Bezrobocia, na P.C.K. i 5 proc. tzw. podatku inwestycyjnego. Nadto w charakterze fiskusa występuje ZAIKS, który pobiera od przedstawień 6 proc.

Ten spis obciążeń finansowych uzupełnić należy słusznymi zresztą i koniecznymi opłatami na własne związki zawodowe.

[...] najwyższy czas, aby odpowiedzialne za stan kultury w Polsce czynniki zachęciły samorządy miejskie [...] do rewizji polityki podatkowej w stosunku do teatrów. Należy usunąć dwoistość postępowania – bo jedna kasa magistracka zabiera, co druga daje.

Dopiero wtedy ustaną narzekania na drożyznę biletów teatralnych, dopiero wtedy będzie można ludziom pracy zapewnić ulgowe bilety. Tak nas zapewnijają – z kół teatralnych.

Teatry dla szerokich mas czy dla kas miejskich?, „Życie Warszawy” 1945 nr 248, s. 4
➤➤➤ [1945-VIII-10]

[1945-IX-15] ŁÓDŹ. Sąd weryfikacyjny ZASP I Instancji rozpatruje sprawę Tadeusza Białoszczyńskiego, w czasie okupacji występującego w jawnych teatrach Komedia i Nowości. W imieniu nieobecnego aktora zeznaje jego żona Jadwiga.

Po działaniach wojennych 1939 r. Białoszczyński Tadeusz objął pracę szatniarza w kawiarni „Sztuka”. W jesieni 1940 r. kawiarnia została zlikwidowana. Zwrócił się wtedy do niego ob. Niewiarowicz Roman z propozycją grania w teatrze „Komedia”. Na wahania jego, czy należy grać, ob. Niewiarowicz Roman dał mu do zrozumienia, że ma upoważnienie od władz podziemnych do robienia mu tej propozycji. Z jednej strony ciężki stan materialny, brak pracy, a z drugiej strony wyjaśnienia ob. Niewiarowicza, skłoniły go do przyjęcia propozycji grania w teatrze. Zagrał w dwóch sztukach.

Potem korzystając z propozycji swego znajomego objął posadę urzędnika w fabryce. Po likwidacji tej fabryki znalazł się w sytuacji bezrobotnego, któremu groził wyjazd na roboty do Rzeszy. Zwrócił się wtedy do teatru Komedia, aby go zarejestrowano w urzędzie pracy. Mając ten przydział, dłuższy czas nie grał. Dopiero po aresztowaniu Niewiarowicza dyrekcja teatru zmusiła go do zastąpienia aresztowanego Niewiarowicza w komedii przez niego granej. Występował potem jeszcze w trzech sztukach.

Zaangażowany został potem pod naciskiem dyrektora Komedji do imprezy, która wystawiła sztukę „Kobieta bez skazy”. ➤➤➤ [1944-IV-5] Była to impreza pana Wackera-Bystrzyńskiego. Kiedy w pewnym momencie wyszła propozycja grania tej sztuki w teatrze Powszechnym w Krakowie ➤➤➤ [1944-V-65], który był organizowany wybitnie przez propagandę niemiecką,

Tadeusz Białoszczyński



poddał się operacji, ażeby uniknąć tego wyjazdu. Składałam na to zaświadczenie lekarskie.

Była to ostatnia impreza, w której brał udział. Po powstaniu już nigdzie nie występował. [...]

Kontaktów z Niemcami nie miał żadnych, jak również żadnych ostrzeżeń w prasie podziemnej.

Jadwiga Kossowska-Białoszczyńska

Łódź, 8 IX 45 r.

Archiwum ZASP, teczka Tadeusza Białoszczyńskiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Sąd otrzymuje także zaświadczenie od lekarza pracującego wiosną 1944 roku w szpitalu, w którym Białoszczyński był operowany:

Łódź, dn. 8 września 1945 r.

Niniejszym zaświadczam, że w czerwcu 1944 r. zwrócił się do mnie ob. Tadeusz Białoszczyński z prośbą o ułatwienie mu przeprowadzenia zabiegu operacyjnego (usunięcie wyrostka ślepej кишки). Ob. Białoszczyński wyjaśnił, że nigdy na zapalenie wyrostka nie chorował, że chodzi mu o pretekst dla uniknięcia zaangażowania do trupy aktorskiej na wyjazd do Krakowa (impreza szefa propagandy Dangla). Zabieg był wykonany przez p. Dra Chrzczanowicza w Szpitalu Przemienienia Pańskiego w Warszawie.

Dla Komisji Weryfikacyjnej Art. Dramatycznych

Dr med. Prof. W. Kuligowski

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Ib.

Tego dnia Sąd wydał werdykt – zawieszenie w prawach organizacyjnych ZASP do 8 IX 1948 r.:

Ten wymiar kary zastosowano ze względu na okoliczności łagodzące jako to: ciężki stan materialny oraz próby wycofania się z pracy teatralnej.

Łódź, 8 IX 45.

Ib.

Sprawa Tadeusza Białoszczyńskiego wróci do Sądu Koleżeńskiego II Instancji. Dwa dni później bardzo surowy wyrok zostanie złagodzony.

»»» [1945-IX-19]

[1945-IX-16] WROCŁAW. Premierą *Halki* Stanisława Moniuszki rozpoczyna działalność tamtejsza Opera.

Niedziela, 9 IX 1945 r.



Matylda Sapieżanka i Juliusz Osterwa, Kraków. Fot. z 1945 r.

[1945-IX-17] Do Krakowa przyjeżdża dyrektor administracyjny Teatru Polskiego w Warszawie Stefan Martyka, by wręczyć Juliuszowi Osterwie podpisany przez Arnolda Szyfmana kontrakt:

Od 1 X 45 do 31 I 46 praca reżyserska nad *Lillą Wenedą* i aktorska w Polskim w Warszawie, po 30 000 zł miesięcznie. Osterwa żąda trzech dni do namysłu przed podpisaniem umowy. Długo rozmawiają o przygotowanej do wydania książce Martyki o organizacji teatrów.

[za]: Józef Szczublewski, *Żywot Osterwy*, Warszawa 1973, s. 544

➤➤➤ [1945-XI-30]; [1945-XI-31]

W tym samym czasie dramat Słowackiego pojawia się też w planach repertuarowych Teatru Powszechnego. ➤➤➤ [1945-IX-35]; [1945-IX-35]; [1945-IX-44]

Poniedziałek, 10 IX 1945 r.

[1945-IX-18] W sali Wedla przy ul. Zamojskiego 26 Teatr I Armii Wojska Polskiego pokazuje widowisko *Warszawa w ogniu* Marka Świąt-Siewierzyńskiego i Wacześława Obolewicza. Sztuka była grana w czasie wojny na froncie. Teraz objeżdża polskie miasta. Zadeedykowano ją gen. Marianowi Spychalskiemu.

Rec.: St.N. [Stanisława Nowicka], *Teatr I-ej Armii*, „*Warszawa w ogniu*”, „*Kurier Codzienny*” 1945 nr 66, s. 7

Jest to prawdopodobnie pierwsze widowisko teatralne przedstawiające tak czarną wizję Polski międzywojennej oraz Powstania Warszawskiego – wizję zgodną z wytycznymi komunistycznej propagandy. Jego pokaz zbiega się z momentem, kiedy na warszawskich ulicach pojawia się „sławny” plakat Włodzimierza Zakrzewskiego „AK zapłuty karzeł reakcji”. Treść i wymowa przedstawienia, a także ton recenzji

napisanej przez niedawną scenografkę Teatru m.st. Warszawy, późniejszą historiografkę tych lat, jednoznacznie zapowiadają szybkie nadejście stalinizmu:

Akt I-szy sztuki ukazuje gabinet b. Ministra Józefa Becka we wrześniu 1939 r. i ostatnie, tragiczne chwile obrony Warszawy. Autorzy potępiają zgubną w skutkach politykę rządu sanacyjnego. W postaci poety Edwarda ukazali zdrowo myślącego Polaka, świadomego oczekującej naród – i świat cały – tragedii w przeciwieństwie do uciekającego już, egoistycznego i tchórzliwego Ministra i jego cynicznych przyjaciół.

W dalszym ciągu akcja przenosi się na ulicę warszawską w lipcu 1944 r. Widzimy szmuklerów i handlarzy złotem, obok konspiratorów, wymieniających wskazówki i instrukcje, gazeciarza (odtworzonego realistycznie i z dużym poczuciem humoru) obok żandarmów i ich ofiar w czasie ulicznych aresztowań, wreszcie – egzekucję uliczną.

W następnym akcie jesteśmy świadkami zebrania komórki A. L., której tok obrad zostaje przerwany odgłosem detonacji i strzelaniny, wybuchem powstania. Bojowcy. Napiętnowawszy brak porozumienia pomiędzy dowódcami poszczególnych grup bojowych – przyłączają się do akcji: „Nie może nas zabraknąć tam, gdzie Polacy walczą z Niemcami”.

Przedostatni akt ukazuje grupę żołnierzy w okopach na Pradze, jesienią ub. roku. Na tle płonącej Warszawy, skupieni nad ogniskiem żołnierze śpiewają i rozmawiają: z pobliskich namiotów dochodzi odgłos śpiewu żołnierzy radzieckich.

Akt ostatni rozgrywa się w styczniu 1945 r., w oswobodzonej Warszawie, a raczej ruinach Warszawy, z których ostrożnie wyłania się kilku cudem ocalałych cywilów, witających ze zrozumiałym wzruszeniem polskie wojsko.

Sztuka ta posiada niewątpliwe walory ideologiczne i artystyczne; ogólne wrażenie osłabia amatorska gra zespołu. Teatr zawodowy wydobyłby znacznie więcej z tego materiału scenicznego, lecz i tu prosty, szczerzy, iście żołnierski humor, przewijając się barwną nicią na tle powagi toczących się spraw, oddany był wiernie. Miło jest wreszcie uśmieć się z Niemca.

Stanisława Nowicka

➤➤➤ [1945-III-7]

[1945-IX-19] ŁÓDŹ. Dobiega końca sprawa weryfikacji Tadeusza Białoszczyńskiego. ➤➤➤ [1944-IV-5]; [1945-IX-15] Sąd Centralny ZASP II Instancji zmienia wydane dwa dni wcześniej orzeczenie I Instancji:

[...] Sąd Centralny biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące postanowił tytułem kary orzec:

ob. Białoszczyński za granie w teatrach w czasie okupacji zostaje

1. Zawieszony w prawach organizacyjnych na 1 rok, t.j. licząc od dnia zgłoszenia się do weryfikacji 15 kwietnia 1945 do dnia 15 kwietnia 1946 roku

2. Ob. Białoszczyńskiemu udziela się nagany i w wyżej wymienionym okresie nie wolno mu zajmować żadnych stanowisk kierowniczych w teatrach.

Sąd Centralny II Instancji.

Archiwum ZASP, teczka Tadeusza Białoszczyńskiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Środa, 12 IX 1945 r.

[1945-IX-20] Zdewastowany w czasie wojny Teatr Polski szybko wraca do swej dawnej świetności. Będzie teatr! – z radością donosi „Rzeczpospolita”:

Warszawa chce mieć znowu prawdziwy teatr. Od czasu występów Łódzkiego Teatru Wojska Polskiego ►► [1945-VIII-54] tęsknota do teatru dużej klasy stała się jeszcze większa.

JAK WYGLĄDA SPRAWA TEATRU POLSKIEGO

– Po odpowiedź na to pytanie zwracam się do osoby obecnie najbardziej miarodajnej, do inż. arch. Konstantego Jakimowicza, który z ramienia BOS-u prowadzi remont gmachu.

Prace nasze zaczęte w czerwcu ►► [1945-VI-4] dobiegają końca. Rusztowania na sali, jak pan widzi, przerzedzają się. Na październik oddamy teatr do użytku. ►► [1945-X-2]; [1945-X-38]

[...] Przed rozpoczęciem prac należało zlikwidować parę niewypałów (ćwierćtonówki!) na terenie teatru i sąsiadującego gmachu P. Z. U. W. oraz szereg takich breloków, jak te tutaj. Na gmachu Zakładu Ubezpieczeń olbrzymie odłamy muru, wiszą na cienkich prętach konstrukcji żelaznej. [...] Elewacja była w stanie ogromnego zaniedbania. Wszędzie zacieki i wykwiły. Obecnie ślad po nich zaginął. Prawe skrzydło frontowe jest już suche – lewe, obstawione rusztowaniami, wykańcza się. [...]

Wnętrze teatru i foyer jest wykończone z wielkim smakiem artystycznym i starannością.

Zwiedzamy malarnię, gdzie zawalona i pogięta konstrukcja szklanego dachu została już wyprostowana i umieszczona znowu na swoim miejscu, i przechodzimy na scenę. [...]

Olbrzymia scena rotacyjna Teatru Polskiego z opuszczonymi nisko cugami (przyrządy do zawieszania dekoracji) robi imponujące i cokolwiek może groźne w swej potężnej prostocie wrażenie. W głębi stoją dwa wielkie filary. Filary z premiery „Irydiona”, którą rozpoczął swoją pracę Teatr Polski

29 stycznia 1913 Ob. ob: Materko, Płochocki i Romańczuk pamiętają dobrze te czasy, bo pracują już 32 lata w teatrze – więc od chwili jego powstania.

– Ale te filary były używane chyba i w innych sztukach? – pytam.

– Ho ho, ile one już wygrały – mówi ob. Płochocki, majster na scenie.

Wszyscy trzej weterani (nawiasem mówiąc: wcale na weteranów nie wyglądają!) i trochę młodszy ob. Majewski (25 lat w teatrze) opiekowali się swoim teatrem bardzo pieczołowicie w czasie okupacji, w okresie powstania, w pierwszych miesiącach niepodległości. ►► [1945-I-12] Obecnie cieszą się bardzo, że ich teatr znowu wraca do życia.

A z nimi razem cieszy się Warszawa i Polska!

Ap, *Będzie teatr! Remont Teatru Polskiego dobiega końca*, „Rzeczpospolita” 1945 nr 24, s. 6

Sobota, 15 IX 1945 r.

[1945-IX-21] W Warszawie lewobrzeżnej ruszył pierwszy tramwaj.

Niedziela, 16 IX 1945 r.

[1945-IX-22] Występ zespołu rewelersów Jurostema w sali PPS przy ul. Szwedzkiej 2/4 o godz. 18.00.

Zezwolenie na występ, Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 60 nr 8

Środa, 19 IX 1945 r.

[1945-IX-23] Projekcją radzieckiego filmu *Berlin*, kolorowego obrazu *Parada zwycięstwa* oraz najnowszego wydania Polskiej Kroniki Filmowej inauguruje swoją działalność odbudowane kino Atlantic przy ul. Chmielnej 33. ►► [1945-IX-12]

Uroczyste otwarcie kina Atlantic, „Życie Warszawy” 1945 nr 259, s. 3

[1945-IX-24] ŁÓDŹ. Seweryna Broniszówna pisze do Arnolda Szyfmana, ciesząc się z roli Rozy Wenedy w zapowiadanej jako inauguracja odbudowywanego Teatru Polskiego *Lilli Wenedzie* Słowackiego. Nie przeszkadza jej nawet sprawa upływu lat i nieuchronnej zmiany scenicznych warunków:

Łódź, 19 X 1945 r.

Szanowny Panie Dyrektorze,

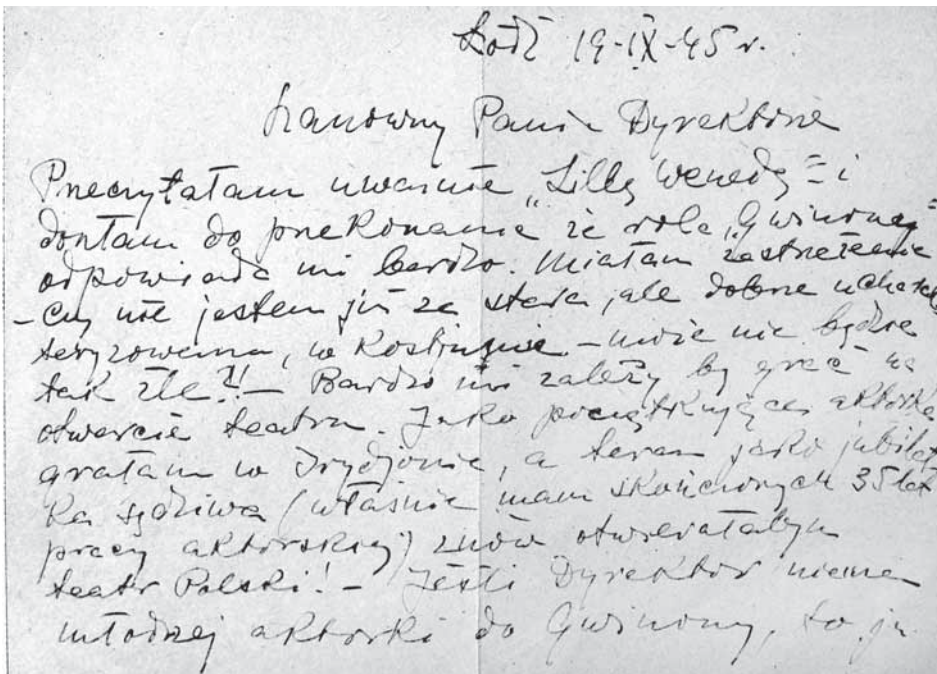
Przeczytałam uważnie „Lillę Wenedę” i doszłam do przekonania, że rola [...] odpowiada mi bardzo. Miałam zastrzeżenia – czy nie jestem już za stara, ale dobrze ucharakteryzowana, w kostiumie – może nie będzie tak źle? Bardzo mi zależy, by grać na otwarciu teatru. Jako początkująca aktorka grałam w „Irydionie”⁶, a teraz jako jubilatka sędziwa (właśnie mam skończone 35 lat pracy aktorskiej) znów otwierałabym Teatr Polski! – Jeśli Dyrektor nie ma młodszej aktorki do roli Guślarki – to ja bardzo o nią proszę. [...]

Czekając na „zabranie” mnie do Warszawy – przesyłam serdeczne pozdrowienia.

S. Broniszówna

Rkps, Zbiory Specjalne IS PAN, Archiwum Arnolda Szyfmana, listy, teczka 34h.

Entuzjizm Broniszówny dla postaci Rozy Wenedy niestety nie dorównał – jak twierdzą świadkowie – roli w przedstawieniu *Lilli Wenedy*. Krytycy zarzucili artystce brak drapieżności i demonizmu, nieodzownych dla tej postaci.



Łódź 19-IX-45 r.

Szanowny Panie Dyrektorze

Przeczytałam uważnie „Lillę Wenedę” i doszłam do przekonania, że rola „Guślarki” odpowiada mi bardzo. Miałam zastrzeżenia – czy nie jestem już za stara, ale dobrze ucharakteryzowana, w kostiumie – może nie będzie tak źle? Bardzo mi zależy, by grać na otwarciu teatru. Jako początkująca aktorka grałam w „Irydionie”, a teraz jako jubilatka sędziwa (właśnie mam skończone 35 lat pracy aktorskiej) znów otwierałabym Teatr Polski! – Jeśli Dyrektor nie ma młodszej aktorki do Guślarki, to ja

List Seweryny Broniszówny do Arnolda Szyfmana

⁶ Broniszówna grała rolę Służebnicy III w orszaku Irydiona podczas premiery *Irydiona* Zygmunta Krasińskiego, która 29 I 1913 roku zainaugurowała działalność Teatru Polskiego w Warszawie.

Sobota, 22 IX 1945 r.

[1945-IX-25] Przed Sądem Weryfikacyjnym ZASP I Instancji w składzie: Aleksander Michałowski (przewodniczący), Rudolf Pony, Czesław Kalinowski i Stefania Kornacka (członkowie) rozpoczyna się jedna z najbardziej bulwersujących spraw – weryfikacja Juliusza Łuszczewskiego, aktora występującego w czasie okupacji na scenach jawnych teatrów: *Komedia*, *Bohema*, *Nowości*, *Miniatury* oraz krakowskiego Teatru Powszechnego. Najwięcej emocji budzi jednak sprawa udziału Łuszczewskiego w produkcji antypolskiego filmu *Heimkehr*. Łuszczewski składa sądowi obszernie wyjaśnienia:

Jeżeli chodzi o moje występy w Teatrze „Komedia”, to zdecydowałem się na granie po wyczerpaniu wszelkich innych możliwości zawodowych. Z kawiarni „Swan” zostałem zwolniony, próby handlowania zawiodły, znalazłem się w sytuacji materialnej bez wyjścia i dlatego musiałem pójść do teatru. O zakazie organizacyjnym grywania w teatrach, kierowanych przez propagandę niemiecką, nie wiedziałem. Dopiero po wstąpieniu do teatru przeczytałem w prasie podziemnej wzmiankę o niewłaściwości grania w teatrze; zwracałem się w tej sprawie do przedstawiciela organizacji podziemnej i otrzymałem od niego wyjaśnienia, że nic nie wiadomo o zakazie grania.

Po wstąpieniu do Teatru „Komedia” otrzymałem zapewnienie od kol. Niewiarowicza, żebym się niczego nie obawiał, bo on – kol. Niewiarowicz – jest w „robocie” i wie co robi. Nadto zasięgnąłem rady kol. Jaracza, który pierwotnie oświadczył mi, że mogę grać, a dopiero później, po rozpoczęciu już przeze mnie prób, kol. Jaracz zmienił zdanie i zaczął się wypowiadać p-ko graniu. Grałem w Teatrze „Komedia” z przerwami do lipca 1944 r.

Co do wyjazdu mego do Wiednia wyjaśniam, że byłem do tego zmuszony, gdyż oświadczone mi, że jeśli nie pojedę, to „przyjadę gdzie indziej”,

Czołówka filmu *Heimkehr*



co rozumiałem jako groźbę wywiezienia do obozu, wzgl. na roboty. W filmie nie grałem, jak również nie brałem udziału w pracach przygotowawczych do filmu. Po kilkudniowym pobycie w Wiedniu okazało się, że nie byłem potrzebny i pozwolono mi na powrót do Warszawy z całym transportem.

Archiwum ZASP,teczka Juliusza Łuszczewskiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Tego samego dnia zapada wyrok: zawieszenie w prawach członkowskich na rok, licząc od daty zgłoszenia się do weryfikacji, a więc od 4 VI 1945 r. Swoją decyzję sędziowie uzasadnili następująco:

Opierając się na nie budzących wątpliwości wyjaśnieniach kol. Łuszczewskiego, Sąd doszedł do wniosku, że kol. Łuszczewski, grając niemal przez cały okres okupacji w Teatrze „Komedia” oraz godząc się na wyjazd do Wiednia w celach nakręcenia niemieckiego filmu propagandowego, dopuścił się poważnego uchybienia godności stanu aktorskiego i obowiązku obywatelskiemu. Sąd nie dał wiary twierdzeniu kol. Łuszczewskiego, że nie wiedział o zakazie organizacyjnym grania w teatrach, jak również uznał, że powoływanie się kol. na autorytet śp. kol. Jaracza nie może usprawiedliwić go. Z tych względów Sąd jest zdania, że kol. Łuszczewski winien ponieść konsekwencje swojego niewłaściwego postępowania w okresie okupacji.

Przy wymiarze kary Sąd przyjął jako okoliczności łagodzące: 1. trudności materialne i małe wyrobienie praktyczne, które utrudniało kol. Łuszczewskiemu stworzenie sobie podstawy do egzystencji 2. brak dostatecznej świadomości co do wagi zakazu grywania w czasie okupacji 3. nastrój paniki, jaki wytworzył się wśród aktorów po zabójstwie Igo Syma t.j. w momencie, gdy kol. Łuszczewski dostał polecenie wyjazdu do Wiednia 4. okoliczność, że do występów kol. Łuszczewskiego w ogóle nie doszło, zresztą z powodów od niego niezależnych 5. wyrażoną przez kol. Łuszczewskiego skruchę.

Uwzględniając te wszystkie momenty, Sąd uznał za możliwe zastosować w stosunku do kol. Łuszczewskiego najłagodniejszy rodzaj kary i zawiesić go w prawach organizacyjnych na przeciąg jednego roku.

lb.

Na tym jednak nie zamknęła się sprawa Juliusza Łuszczewskiego. Szybko bowiem powrócił problem jego udziału w kręceniu filmu *Heimkehr*. Od ostatecznego wyjaśnienia tej sprawy Eugeniusz Poreda uzależnił angaż Łuszczewskiego w Miejskich Teatrach Dramatycznych w 1946 r.

Mieczysław Borowy

W 1949 roku artysta znalazł się w więzieniu. W zachowanym w archiwum ZASP piśmie w jego sprawie czytamy, że celę dzielił z aresztowanym w tym czasie Andrzejem Szalawskim ➤ [1945-VIII-4] oraz z Tadeuszem Wołowskim i kierownikiem artystycznym warszawskich jawnych scenek Januszem Wolianem. Wraz z nimi w jednej celi znaleźli się również dziennikarze okupacyjnej prasy gadzinowej, sądzeni z tzw. dekretu sierpniowego. ➤ [1944-VIII-49]

[1945-IX-26] Przed Sądem Centralnym ZASP I Instancji rozpatrywana jest sprawa zweryfikowanego bez zastrzeżeń w lipcu 1945 roku Mieczysława Borowego. ➤ [1945-VII-31] Sąd w składzie: Aleksander Michałowski (przewodniczący), Rudolf Pony, Czesław Kalinowski i Stefania Kornacka (członkowie) powtórnie uznają niewinność aktora, uzasadniając swój werdykt:

Sąd stwierdził, że kol. Borowy przez pierwsze 4 lata okupacji wykazał wyrobienie organizacyjne i obywatelskie, uchylając się zdecydowanie od występów w teatrze. Sąd dał wiarę wyjaśnieniom kol. Borowego, że do występów w teatrach „Maska” i „Jar” zmusiły go krytyczna sytuacja materialna i dwukrotne już przed tym bezrobocie. Biorąc pod uwagę fakt, że teatry „Maska” i „Jar” były imprezami podrzędnymi i o minimalnym zasięgu artystycznym⁷, Sąd przyjął, iż wyłamanie się kol. Borowego z pod zakazu organizacyjnego nie wyrządziło specjalnych szkód, i z tego względu uznał za możliwe go uniewinnić.

Archiwum ZASP,teczka Mieczysława Borowego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Weryfikacja Borowego będzie się jeszcze ciągnąć przez następne dwa lata. 27 XI 1946 r. Borowy złożył Sądowi II Instancji obszernie wyjaśnienia:

Moim najgłębszym przekonaniem było i jest, że w okresie okupacji grywać w teatrach nie należało. Gdyby jednak groziła komukolwiek z nas „likwidacja” ze strony okupanta – należało bronić się i grzech grywania w tym wypadku przestawał być grzechem.



⁷ Teatr Rozmaitości Jar miał widownię na 1300 osób – na ogół pełną.

W sytuacji takiej znalazłam się dla siebie dość niespodzianie. Po przeszło trzy i pół latach walki z ostateczną nędzą, wyslizgiwałam się z łapanek, rewizji, wyłgiwałam się od wysyłki na roboty do Niemiec, po uporczywym trwaniu na uznawanym za godziwym [sic! – T.M.] stanowisku pracownika knajpiarskiego, w roku 1943 wczesną wiosną zostałam zredukowana. Na ostatnim swoim stanowisku w „fachu” gastronomicznym byłem w charakterze kierownika interesu (kawiarnia Melodia), mając stale do czynienia z Arbeitsamtem (z racji swego stanowiska) w sprawach personalnych t.j. zwalniania i przyjmowania do pracy, orjentowałem się doskonale, że każdy z tzw. wolnych członków personelu (panien czy kawalerów) w razie bezrobocia był w owym okresie w przeciągu mniej więcej miesiąca kierowany jako bezrobotny do pracy do Rzeszy niemieckiej.

Redukcja, powtarzam spotkała mnie nagle. Byłem wówczas kawalerem i zacząłem się gorączkowo starać o jakąś zabezpieczającą mnie pracę. Nie udawało mi się niczego uzyskać. Współczucia miałem wiele – pomocy nikt mi nie okazał.

Podczas jednej z głodowych zupiek spożywanych w lokalu ZASPu spotkałem kol. Szpiganowicza⁸, któremu zniechęcony i rozgoryczony zwierzyłem się z moich wielkich zmartwień i trosk, oświadczając mu, że pozostała mi tylko jedyna deska ratunku – granie w teatrze. Kol. Szpiganowicz zaofiarował mi się z wyszukaniem pracy w instytucji, w której on pracował. Instytucją tą była fabryka broni w Ursusie. Miałem zrobić wybór. Wybrałem teatr.

Grywałem jako aktor w okresie od maja 1943 r. do 1944 r. w przeciągu około 8 miesięcy. Byłem ostatnim aktorem, który poszedł pracować w tym okresie do teatru⁹.

Zeżnanie Mieczysława Borowego przed Sądem II Instancji, 27 XI 1946 r., ib.

Nienaganną opinię wystawiają Borowemu Eugeniusz Poreda i Janusz Dziewoński:

Eugeniusz Poreda: [...] Znając żywy temperament kol. Borowego i jego postawę patriotyczną, nie wątpię, że musiał w czasie powstania wykonywać odpowiedzialne zadania wojskowe.

Przed powstaniem współczułem kol. Borowemu, że musiał zdecydować się na granie w teatrze „Jar”, wiem, że on sam nad tym ubolewał. Jednak był do tego zmuszony obawą przed wywiezieniem na roboty do Niemiec wobec zlikwidowania zakładu pracy, w którym pracował i miał kartę pracy.

⁸ Stanisław Szpiganowicz (1907–1973), aktor i reżyser. Po wojnie znalazł się w Londynie i tam też zmarł.

⁹ Borowy mylił się. Ostatnim aktorem, który tuż przed wybuchem Powstania zdecydował się na granie na jawnych scenach, był Franciszek Brodniewicz. ►► [1944-IV-22]; [1944-VI-47]; [1944-VIII-34]

Wiadomem mi jest, że kol. Borowy był zaangażowany w ruchu oporu.

Janusz Dziewoński: [...] słyszałem, że kol. Borowy brał udział w powstaniu z bronią w rękę, będąc w oddziałach na Starówce. Kol. Borowy uchyla się zawsze od opowiadania o swojej działalności w czasie powstania, uważając to za sprawę czysto osobistą.

Zeznania Eugeniusza Poredy i Janusza Dziewońskiego przed Sądem Centralnym ZASP II Instancji z 16 II 1947 r., ib.

Wydany wówczas wyrok – surowa nagana i zawieszenie w prawach związkowych do 31 maja 1948 roku – sprawił, że rozgoryczony aktor, znany z krewkiego temperamentu, wycofał się całkowicie z życia organizacyjnego.

[1945-IX-27] Koncert Mieczysława Fogga zorganizowany przez Samopomoc Studencką Stowarzyszenia Studentów SGGW w auli gmachu SGGW przy ul. Rakowieckiej 8. Dochód przeznaczono na fundusz stypendialny dla niezamożnych studentów.

Podanie o zezwolenie na zorganizowanie koncertu, Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 60 nr 18; Zezwolenie na zorganizowanie koncertu, Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 60 nr 17

Sobota, 22 IX i Niedziela, 23 IX 1945 r.

[1945-IX-28] BIAŁYSTOK. Premierą *Uciekła mi przepióreczka* Stefana Żeromskiego inauguruje swą działalność Teatr Wojewódzki.

[1945-IX-29] Warszawskie teatry przywracają tradycję niedzielnych przedstawień popołudniowych. O godz. 15.00 Teatr Powszechny m.st. Warszawy gra *Przeprowadzkę*. ➤➤➤ [1945-IX-9]

[1945-IX-30] W Teatrze Małym popołudniowe przedstawienie *Obcym wstęp wzbroniony*. ➤➤➤ [1945-IX-4]

Popołudniówki w miejskich teatrach dramatycznych, „Życie Warszawy” 1945 nr 261, s. 4

[1945-IX-31] W sali Wedla przy ul. Zamojskiego 26 o godz. 17.00 i 19.00 występuje Mira Zimińska. Towarzyszą jej Tatiana Wojtaszewska i Tadeusz Sygietyński (fortepian) oraz Stefan Rachoń (skrzypce).

Zezwolenie na ich występ podpisuje 15 IX nowy kierownik Sekcji Widowiskowej Zarządu Miejskiego – Jan Mroziński. Prasa donosi o pływającym ze szczytów władzy poparciu dla wstępów Zimińskiej i Sygietyńskiego:

Występom Miry Zimińskiej udzielił swego protektoratu Minister Kultury i Sztuki ob. Władysław Kowalski. Dochód z występu sobotniego przeznaczona Mira Zimińska na wdowy i sieroty po poległych uczestnikach walki zbrojnej, do dyspozycji Związku.

Mira Zimińska w Sali Wedla, „Kurier Codzienny” 1945 nr 75, s. 7; zob. też: Kalendaryk teatralny, „Życie Warszawy” 1945 nr 262, s. 4

Zezwolenie na występ, Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 60 nr 9

➔➔➔ [1945-XII-8]

[1945-IX-32] W sali SGGW przy ul. Rakowieckiej 8 występuje Mieczysław Fogg. Całkowity dochód z koncertu przeznaczony jest na fundusz stypendialny słuchaczy tej uczelni. Ceny biletów (do nabycia w sekretariacie) od 20 do 50 zł.

ib.

[1945-IX-33] Teatr Sfinks występuje tylko jeden raz w arcywesołym programie rewiowym „Wesoły Młyn” w sali przy ul. Szwedzkiej 2/4. Wykonawcy: M. Buczyńska, Koszutska (tancerka), Tymoteusz Czerny, E. Roynald-Nowicki.

ib.

Zezwolenie na występ, Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 60 nr 16

[1945-IX-34] W sali Romy poranek i koncert urządzony staraniem Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych R.P.

Zezwolenie na koncert, program koncertu, Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 60 nr 11-12

[1945-IX-35] „Życie Warszawy” zapowiada nowości w warszawskich teatrach:

Dyrektor Teatrów ob. Poreda reżyseruje dramat J. Słowackiego „Lillę Wenedę”, którą zobaczymy wkrótce w nowej inscenizacji na deskach Teatru Powszechnego na Pradze. H. Buczyńska kieruje próbami komedii nieznaney dotychczas autorki dramatycznej W. Oliwiny [powinno być: Śliwiny – T.M.] p.t. „Macierzyństwo panny Jadzi”, w której poruszone zostało aktualne

obecnie zagadnienie nieślubnych dzieci. ►► [1945-X-24] Wreszcie dyr. J. Strachocki przygotowuje się do wystawienia „Królowej przedmieścia” w inscenizacji L. Szyllera [sic!].

(el.), *Nowe sztuki w Miejskich Teatrach Dramatycznych*, „Życie Warszawy” 1945 nr 263, s. 4

W tej krótkiej notatce pojawiły się aż dwa dziennikarskie błędy: mylnie podano nazwiska autorki zapowiadanej komedii, a także reżysera *Królowej przedmieścia* – faktycznie był nim Jan Bielicz, a nie Janusz Strachocki. ►► [1945-XI-3] Za dziennikarską pomyłkę można by uznać także wzmiankę o *Lilli Wenedzie* w reżyserii Eugeniusza Po-reddy – gdyby nie fakt, że informacja ta pojawi się znów na tych samych łamach trzy dni później. ►► [1945-IX-44]

Środa, 26 IX 1945 r.

[1945-IX-36] Mira Zimińska występuje o godz. 18.00 w Centralnym Domu Żołnierza przy ul. Szucha 26 – w ramach występów artystycznych Tygodnia PCK.

Imprezy artystyczne w ramach tygodnia PCK, „Życie Warszawy” 1945 nr 266, s. 4

[1945-IX-37] ŁÓDŹ. Sąd Koleżeński ZASP I Instancji w składzie: Irena Horecka, Elżbieta Łabuńska, Marian Wyrzykowski rozpatruje sprawę Stanisława Jarockiego, jednego z najwybitniejszych scenografów okresu międzywojnia, w czasie okupacji współpracującego z wieloma warszawskimi jawnymi teatrami: Teatrem Miasta Warszawy, Melodią, Rozmaitości Jar i Wodewilem. Jarockiza swą działalność w jawnych teatrach, a także za udział w innych imprezach organizowanych przez okupanta tuż przed wybuchem Powstania Warszawskiego został ukarany przez Kierownictwo Walki Podziemnej infamią. ►► [1944-VII-26] Na rozprawę przed Sądem Koleżeńskim przygotował jeszcze wiosną 1945 roku obszernie wyjaśnienie. Oprócz przedstawienia przyczyn, które nim kierowały, gdy w 1940 roku rozpoczął działalność w jawnym ruchu teatralnym, w piśmie tym opisuje metody stosowane przez Niemców wobec Polaków zatrudnionych w Teatrze Miasta Warszawy:

Stanisław Jarocki



W połowie 1940 r. znalazłem się w sytuacji bez wyjścia. Nie mając żadnych zasobów pieniężnych, nie posiadając zupełnie zdolności i możliwości do handlu wyprzedłem się niemal całkowicie.

Założona przeze mnie Spółdzielnia „Rzemiosło i Sztuka” [...] nie była w stanie utrzymać się i pracy starczyło zaledwie dla stolarzy. [...] Widząc, że jako dekorator-malarz nie będę mógł na utrzymanie rodziny zarobić, zwróciłem się do prezesa Kaden-Bandrowskiego **»»» [1944-VIII-20]** z prośbą o posadę nauczyciela rysunków w którejkolwiek ze szkół, zapisał sobie mój adres, ale nie dał mi żadnej odpowiedzi. Zwróciłem się do dyr. Zawistowskiego **»»» [1944-XII-18]** o jakąkolwiek pracę w magistracie, odmówił mi. Bez jakiegokolwiek pomocy zmuszony zostałem do chodzenia po kartki obiadowe do komitetu przy ul. Brackiej, co było już początkiem końca. Będąc jedynym żywicielem rodziny składającej się z żony, córki w ciężkim stanie po operacji płucnej z otwartą przetoką, drugiej córki głuchoniemej, zięcia głuchoniemego i starego ojca, a więc łącznie ze mną było 6 osób, byłem gotowy do podjęcia się każdej niehańbiącej pracy.

W tym właśnie czasie w połowie 1940 r. zwrócił się do mnie dyr. Rostkowski¹⁰ i zaproponował posadę dekoratora w Teatrze Polskim, który jak się wyraził, on organizuje. W owym czasie intendentem gmachu był Niemiec Claudius, jego zastępcą Igo Sym, zaś dyrektorem administracyjnym dyr. Rostkowski. Nie wiedziałem wówczas, nie orientowałem się, iż Sym był volksdeutschem i sądziłem, że Niemcy udzielili dwóm Polakom zezwolenia na prowadzenie Teatru Polskiego.

Dyr. Rostkowski oświadczył mi, że dyr. Gorczyński **»»» [1944-IX-7]** pertraktuje z Claudiusem jako przyszły kierownik artystyczny, że o dyrekcję Teatru Polskiego starają się Jaracz, Adwentowicz, Ćwiklińska i inni, słowem przedstawił mi sprawę w jak najlepszym dla polskośći świetle. [...] Ponieważ w owym czasie w trakcie tych rozmów nie było nawet pogłosek o możliwości urządzania w Teatrze Polskim przedstawień niemieckich i ponieważ nie miałem powodu nieufania dyr. Rostkowskiemu jako byłemu dyrektorowi T.K.K.T., przyjąłem posadę dekoratora. [...]

Przed rozpoczęciem sezonu polskiego na jesieni polecił mi Claudius wykonanie afisza do montowanego przez niego programu w Łazienkach. **»»» [1944-VII-26]**. Odmówiłem, podając, że nie jestem grafikiem. Afisz wykonali potem Niemcy sami. Wówczas Claudius polecił mi objąć nadzór nad ustawieniem według jego koncepcji fragmentów dekoracyjnych ze starych

¹⁰ Bronisław Rostkowski (1875–1957), dyrektor warszawskich teatrów, przed wybuchem wojny pełnił ważne funkcje w teatrach T.K.K.T., w tym dyrektora administracyjnego Teatru Polskiego. W czasie okupacji wywieziony do Oświęcimia. Po wojnie pracował jako kierownik widowni Miejskich Teatrów Dramatycznych w Warszawie.

schodów i podwyższeń wziętych z Teatru Polskiego¹¹. Widząc moje wahanie, Claudius zagroził mi w obecności Syma wynalezieniem dla mnie i tych, którzy się uchylają „innej pracy”. Żadnej pracy twórczej do przedstawienia w Łazienkach nie wniosłem. [...] Udział mój ograniczał się do roli biernej i funkcja moja miała charakter wyłącznie rzemieślniczy i lekceważący [...].

[...] nowy intendent Nelkel polecił mi malowanie dekoracji do sztuk niemieckich. Odmówiłem, tłumacząc się, że dyr. Rostkowski angażował mnie do sztuk polskich, na co spotkałem się z groźbami, następnie z okólnikiem, że wszyscy odmawiający pracy zostaną oddani do „arbeitsamtu”. Nie mając możliwości zniknięcia z Warszawy, ponieważ byłem jedynym żywicielem mojej rodziny, musiałem uleść przemocy, co czyniłem z wielkim bólem.

Postanowiłem jednak, że wciągnięty podstępnie do tej pracy przez dyr. Rostkowskiego będę w pracy mojej nie artystą, lecz rzemieślnikiem. Nie wymagałem żadnej specjalnej gaży i wegetowałem wraz z rodziną w ciężkich warunkach do końca. Przez 4 lata najgorszy szablon artystyczny był moją odpowiedzią na przymus w pracy w Teatrze M. Warszawy. Ze strony intendenta Nelkela spotykałem się z ostrymi, nieraz obraźliwymi zarzutami, iż praca moja ma charakter sabotażowy, na co odpowiadałem kilka razy prośbą o dymisję. Niestety znowu grożono mi represjami, a mojej dymisji nie przyjmowano. Dyrektor adm. Koepel wyrażał się o mnie, że jestem niełjalny i podejrzany. [...] Starałem się angażować jak najwięcej pracowników teatralnych nadliczbowych i niepotrzebnych, aby mogli uzyskać karty pracy i znaleźć w teatrze ukrycie. [...] Brygadier maszynistów Majzel, przed wojną brygadier Teatru Narodowego w Warszawie obecnie Niemiec, groził mi oddaniem do gestapo za sabotaż, oraz za oświadczenie moje jeszcze w Łazienkach, iż „po wojnie będziemy brali dekoracje i kostjomy z Berlina”. Odmówiłem bardzo korzystnego finansowo udziału w pracy w teatrze „Komedia” Horwatowi, a następnie Krzywickiemu¹², wycofałem się z posady w teatrze „Jar” po zorientowaniu się, iż teatr ten pozostaje w bliższych stosunkach z „Propagandaamt” [...]. ►►► [1944-V-64]

Co do zarzutu mego w organizowaniu przedstawień w Wilanowie jest on całkowicie bezpodstawny, gdyż podczas wojny w ogóle w Wilanowie nie byłem, żadnych projektów dla przedstawień wilanowskich nie składałem, udziału żadnego nad tymi przedstawieniami nie brałem. Na wszystko co tutaj podałem, posiadam świadków. [...]

¹¹ Być może wykorzystano do tego fragmenty scenografii *Hamleta* w reżyserii Aleksandra Węgieyki. Premiera przedstawienia odbyła się w Teatrze Polskim 4 IV 1939 r., można więc zakładać, że dekoracje te wciąż znajdowały się w magazynach teatru.

¹² Stefan Krzywicki objął dyrekcję jawnego teatru Komedia po aresztowaniu i rozstrzelaniu przez Niemców Józefa Artura Horvatha, jesienią 1943 roku. Pozostając w dobrych kontaktach z Niemcami, uciekł z Warszawy przed wybuchem Powstania. Zmarł w Chicago w 1961 roku.

Proszę o ponowne rozpatrzenie mojej sprawy, proszę gorąco o wzięcie pod uwagę warunków, które zmusiły mnie do pracy w teatrze i proszę o udzielenie mi możliwości obrony, o powołanie świadków źle nienotowanych.

W powstaniu warszawskim straciłem cały dobytek artystyczny 30 lat, wykonywane szkice do sztuk polskich w czasie okupacji niemieckiej. Wraz z rodziną po spaleniu domu przeszedłem akcją Starego Miasta i straciłem córkę, która zginęła oddzielona od nas. [...] nie zgłosiłem się do żadnej propagandy niemieckiej, nie starałem się o żadne dokumenty, nie miałem żadnego kontaktu z propagandą niemiecką.

Stanisław Jarocki, artysta malarz dekorator

16 III 1945

Archiwum ZASP,teczka Stanisława Jarockiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Swój list w obronie Jarockiego wystosowują także pozostający pod jego kierownictwem pracownicy Teatru Miasta Warszawy:

My robotnicy teatrów stwierdzamy, że profesor malarz Stanisław Jarocki pracując w teatrze (Polskim) podczas okupacji niemieckiej, zachowywał się jak prawdziwy patrijota Polski. Wielokrotnie narażając się chodził za naszą sprawą do dyrekcji niemieckiej o poprawienie warunków materialnych, który był konieczny dla przeżycia tak ciężkiego okresu. I my wszyscy wiedzieliśmy o tym, że jest to człowiek prawy, a i pracę swą wykonywał jedynie dlatego, żeby przeżyć ciężki okres niewoli. Co stwierdzamy własnoręcznymi podpisami

Kurpiewski Jan, Wojciech Rebkiewicz, Franciszek Grzegorzczak, Adwentowska Helena, Fej Janina, W. Stankiewicz [?]

Pismo pracownika jawnego Teatru Miasta Warszawy w obronie Stanisława Jarockiego

Warszawa, dnia 15 maja 1945r

Do
Komisji Weryfikacyjnej

w m i e j s c u.

My robotnicy teatrów stwierdzamy, że profesor malarz Stanisław Jarocki pracując w teatrze / Polskim/ podczas okupacji niemieckiej, zachowywał się jak prawdziwy paryjota Polski. Wielokrotnie narażając się chodził za naszą sprawą do dyrekcji niemieckiej o poprawienie warunków materialnych, który był konieczny dla przeżycia tak ciężkiego okresu. I my wszyscy wiedzieliśmy o tym, że jest to człowiek prawy, a i pracę swą wykonywał jedynie dlatego żeby przeżyć ciężki okres niewoli.

Co stwierdzamy własnoręcznymi podpisami

Kurpiewski Jan
Adwentowska Helena
Franciszek Grzegorzczak
W. Stankiewicz
Wojciech Rebkiewicz
Fej Janina

Tego dnia Sąd I Instancji postanowił:

by za pracę w Teatrze m.st. Warszawy [sic! – oczywiste pomieszanie nazwy teatru jawnego i istniejącego pod tą nazwą od sierpnia 1945 pierwszego powojennego warszawskiego teatru – T.M.] pozbawić kol. Jarockiego praw organizacyjnych na lat 3, nadto nakazać mu składanie w tym czasie 5% ze swych zarobków zawodowych na cele organizacyjne ZASPu. Za udział w przedstawieniu w Łazienkach Sąd postanowił zastrzyć kol. Jarockiemu karę, nakazując mu występować w teatrze anonimowo w ciągu jednego roku, t.j. do 26 IX 1946 r. Zarzutu brania udziału w pogrzebie Igo Szyma Sąd nie traktuje jako przewinienia. Co do udziału w przedstawieniach w Wilanowie, Sąd daje wiarę kol. Jarockiemu, że nie brał w nich udziału.

Pisemne zeznanie Stanisława Jarockiego

prezentowałem w Wilanowie, jest on najzupełniej bezpod-
stawny, gdyż podczas wojny wędził w Wilanowie
nie byłam, żadnych projektów dla przedstawień wilanow-
skich nie składałam, starałam się jedynie nad tymi
przedstawieniami nie brałam. Na wszystko co tutaj
podatam posiadacz świadków w Warszawie z zespołu
technicznego fakt się zachowywał jak postępującym,
a więc: Społecznictwa "Przebiegi i sztuka" malarek Walecjojska,
Włodzimierski, Pekański, Susan Zaruga, elektrotechnicy,
Matekko, Becker i inni, inżynier Płochocki, lekr. Matyśki, kol.
Mojcyski, Karcova, J. Wójtowicz, Stefan Liberak, Kpocki,
Krypien, Marynisi, oraz Dereś, Petka, Woronowicz,
Koblański, Stojńska, Julia, dyr. Szwedkiewiczowa,
Dobosz, Prędkowski, Gyszkowski, radca etnol.,
dyr. Bociekowski, Jan Łopus, Nowotny, dyr. Chalerański,
Ks. obr. Carlina, Ks. Grabowski, dyr. Zagórski, Dębrowski,
Bogusławski, Złotkowska, Romualdowa i inni.
Wprowadzony w okresie bernadziejnej dla
mnie sytuacji trudniejszej i depresji duchowej przez
dyr. Rostkońskiego w błąd (dyr. R. potrafił w następstwie
mnie i pracownikom technicznym grozić, że niechcąc
cytuję się angażować waberai błąd, zdobyw / przez 4 lata
z uczuciem satysfakcji i lekkim sercem teatru pracującym
w teatrze męskim, niemożąc możliwości wypełnienia
zajęcia z moją sytuacją, jednak ani na chwilę nie wspo-
łyżem ani nie nagłem się do czynów lokalnych
grotesku i wściekłości, gdzie mogłem zarządzać
moje polskie stanowisko. Położąc, mimo to do
właściwości, w tym czasie, marożym, w ten
głęboko, i potrafił one odróżnić. Lecz od plecy,
i nie wyrucę poza nawias społeczeństwa
autorytetu, którego życie i ciężyło na garbieniu i
to do korupcji i z w tym samym sumieniem, ale
ktoś uważa się i który jest obcym Polakiem. Proszę
o odpowiedzenie porożone mojej sprawy proszę gorąco
o uwagę pod uwagę warunków, które umożliwią mi
do pracy w teatrze i proszę o uchwalenie mi możliwości
obrony o powołanie i walczyć nie nie ustoyanych.
W powstaniu karnalnym straciłam cały, obcyte artysty,
tyjny 30 lat, wykazuje się do sztuk polskich podnoszą okropni, nie-
między, kład 2 miliony, po spaleniu domu przeszedłm akcję Harego
Młasia, i straciłam córkę, która zginęła oddzielona od nas. Po powstaniu
presidenty obóz w Warszawie i białoczarne przeszedłm w najcięższych
(w warunkach porażki i rodziny, w Zakopanem do końca okropny)
miejscu, nie zgłosiłam się do żadnej propagandy miejscowej
nie starałam się o żadne dokumenty, nie miałam żadnego kon-
taktu z propagandą w Krakowie. Stanisław Jarocki 16/III/1945
artysta malacz dekorator

Sąd Koleżeński zgadza się zezwolić kol. Jarockiemu na dalsze wykonywanie swego zawodu pod wyżej wymienionymi warunkami.

lb.

Sprawa Jarockiego stanie znów - i to już następnego dnia - na wokandzie weryfikacyjnego Sądu II Instancji. >>> [1945-IX-40]

Wyrok Sądu Centralnego ZASP II Instancji w sprawie Stanisława Jarockiego

SĄD CENTRALNY II INSTANCJI

Łódź 27 września 1945 r.

ZZASP

Łódź, Cegielniana 32

Sąd Centralny II Instancji rozpatrując sprawę ob. Jarockiego Stanisława stwierdził:

- 1) że ob. Stanisław Jarocki od początku okupacji pracował jako dekorator w wielu teatrzykach warszawskich i stale w Teatrze m. Warszawy,
- 2) że ob. Stanisław Jarocki zanim został dekoratorem Teatru m. Warszawy pracował przy dekorowaniu widowisk niemieckich t. zw. "Himmelsommerspiele" w Łazienkach w lecie 1940 r.
- 3) jako dekorator Teatru m. Warszawy pracował przy dekorowaniu sali w kinie "Roma" na uroczystości partyjne niemieckie.
- 4) że w czasie przewodu sądowego i w załączonych dokumentach podał nieścisłe wiadomości o swoich pracach w czasie okupacji.

Biorąc powyższe pod uwagę, a nie uznając żadnych okoliczności łagodzących Sąd postanowił:

usunąć ob. Jarockiego Stanisława ze Związku Artystów Scen Polskich zezwalając mu na ponowne ubieganie się o przyjęcie do Związku po upływie lat dwóch t. j. od dnia 26 IX 1947 r.

Sąd Centralny II Instancji wyjaśnia że usunięcie ob. Jarockiego z ZZASP nie uniemożliwia mu podejmowania prac dekoracyjnych jako członkowi Związku Plastyków.

Sąd Centralny II Instancji

*Rafał Maszyński
Adwokat*

*A. Adamski
E. J. Kuciński*

Czwartek, 27 IX 1945 r.

[1945-IX-38] Trwają poszukiwania ocalałego z Powstania Warszawskiego dorobku ludzi teatru:

Ceniony poeta Stanisław Ryszard Dobrowolski napisał w czasie nocy okupacyjnej na otwarcie teatrów w wolnej Polsce prolog poetycki zatytułowany „Jutrznie warszawskie”. Po powstaniu praca ta została umieszczona wraz z najcenniejszymi rzeczami osobistymi poety w walizce, ukryta i... skradziona. Czy jest gdzieś?

Mieczysław Jankowski, *Zaginione rękopisy*, „Życie Warszawy” 1945 nr 161, s. 3

Podobny apel wystosowuje nieco wcześniej Stefan Krzywoszewski:

W katastrofie powstaniowej między innymi utraciłem całą moją bibliotekę, a wraz z nią wszystkie egzemplarze moich sztuk, wydane w druku lub w maszynopisach. Zpoza kraju zażądano teraz ode mnie egzemplarza „Djabła i karczmarki”. Komedia ta ukazała się w druku w r. 1912, nakładem Tow. S. Orgelbranda i synów. Niejeden zapewne egzemplarz znajduje się w zbiorach prywatnych. W handlu wydanie owo już dawno wyczerpane. Zwracam się tedy z gorącą prośbą do osób, które wśród książek swoich taki egzemplarz posiadają o użyczenie mi do skopiowania.

Proszę o wiadomość pod adresem księgarni Trzaska, Evert i Michalski w Warszawie, Marszałkowska 51. Pożądane byłyby również wiadomości o posiadaniu innych moich w druku wydanych sztuk.

Listy do redakcji. Apel Stefana Krzywoszewskiego, „Kurier Codzienny” 1945 nr 82, s. 7

[1945-IX-39] W sali Romy wieczór humoru i piosenki z udziałem Mieczysława Fogga, Stefana Wiecheckiego-Wiecha, Antoniego Jaksztasa, Zygmunta Łuczaka i Nelly Bogackiej – w ramach imprez artystycznych Tygodnia PCK.

„Życie Warszawy” 1945 nr 267, s. 4

[1945-IX-40] ŁÓDŹ. Sąd Centralny II Instancji ZASP w składzie: Zofia Małynicz, Aleksander Zelwerowicz, Stanisław Daczyński wydaje

W dniu 27.IX br. tj. we czwartek, o godz. 18
odbędzie się w sali K R N. „Roma“ Nowogrodzka 49

WIECZOR HUMORU I PIOSENKI

z udziałem: F O G G A, W I E C H A, J A K S Z T A S A,
L U C Z A K A i B O G A C K I E J

Bilety są do nabycia w P.C.K. Piusa 24, I piętro pokój Nr. 2
i „Orbisie“ Aleje Jerozolimskie 39

ostateczny wyrok w sprawie dekoratora Stanisława Jarockiego i jego współuczestnictwa w jawnym życiu teatralnym okupowanej Warszawy. ►► [1945-IX-37] Sędziowie podkreślają, że artysta pracował w jawnych teatrach od samego początku ich istnienia. W uzasadnieniu wyroku powraca wyjaśniana już przez Jarockiego sprawa udziału w dekorowaniu Łazienek na hitlerowskie imprezy, a także nieścistości, których sędziowie dopatrzyli się w zeznaniach złożonych przez artystę. Wyrok jest surowy, choć nie wyklucza Jarockiego z teatralnego życia w powojennej Polsce:

[...] nie uznając żadnych okoliczności łagodzących, Sąd postanowił: usunąć ob. Jarockiego Stanisława ze Związku Artystów Scen Polskich zezwalając mu na ponowne ubieganie się o przyjęcie do Związku po upływie lat dwóch t.j. od dnia 26 IX 1947 r.

Sąd Centralny II Instancji wyjaśnia, że usunięcie ob. Jarockiego z ZZASP nie uniemożliwia mu podejmowania prac dekoracyjnych jako członkowi Związku Plastyków.

Sąd Centralny II Instancji

Archiwum ZASP,teczka Stanisława Jarockiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Wyrok ten nie zamyka jednak sprawy Stanisława Jarockiego. W jego aktach osobowych można także odnaleźć pochodzące z 1948 roku wezwania na przesłuchania do prokuratury. Artysta w związku z wojenną przeszłością był przesłuchiwany jako podejrzany o przestępstwo sądzone na mocy tzw. dekretu sierpniowego. ►► [1944-VIII-49]

Piątek, 28 IX 1945 r.

[1945-IX-41] Sąd Weryfikacyjny I Instancji w Warszawie w składzie: Aleksander Michałowski (przewodniczący), Rudolf Pony, Czesław Kalinowski i Stefania Kornacka (członkowie) rozpatruje odwołanie Aleksandra Bogusińskiego od wyroku Komisji Weryfikacyjnej w Krakowie z marca 1945 r. ►► [1945-III-32]; [1945-VI-17] W aktach personalnych ZASP zachował się protokół z tej rozprawy:

Stawił się kol. Aleksander Bogusiński i wyjaśnił, co następuje:

Na początku okupacji byłem przez kilka miesięcy bez pracy, później zostałem przyjęty do Kawiarni Artystów Teatru Polskiego jako szatniarz, a następnie kelner. Gdy kawiarnia przeszła pod zarząd niemiecki, nie chciałem tam zostać. Ponieważ nie mam zdolności do handlu i nie mam żadnych innych umiejętności, na propozycję Teatru „Komedja” zgodziłem się tam anga-

żować. Nie widziałem w tym nic złego, bo nie było oficjalnego zakazu grywania, a w Teatrze „Komedja” grali wybitni aktorzy z kol. Malicką na czele. W „Komedji” grałem aż do powstania. W teatrze byłem opłacany od przedstawienia i zarobki moje wynosiły od 100 do 150 zł. za przedstawienie.

Aleksander Bogusiński.

Werdykt ogłoszono tego samego dnia.

[Sąd] po rozpoznaniu w dniu 28 IX 1945 r. sprawy kol. Aleksandra Bogusińskiego i wysłuchaniu jego wyjaśnień

postanowił kol. Aleksandra Bogusińskiego uniewinnić.

Archiwum ZASP, teczka Aleksandra Bogusińskiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Sobota, 29 IX 1945 r.

[1945-IX-42] W sali Romy poranek iluzjonisty Juliusza Nemo *Uśmiech czarodzieja* (poranek powtórzono 30 IX 1945).

Zezwolenie na występ, Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 60 nr 26

Podanie o pozwolenie na zorganizowanie występu, Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 60 nr 27

Jest to pierwszy występ na estradach stolicy popularnego przed Powstaniem Warszawskim iluzjonisty, mieszkającego po wojnie w Częstochowie. >>> [1944-I-12]

Niedziela, 30 IX 1945 r.

[1945-IX-43] W sali Romy zorganizowany przez Stronnictwo Demokratyczne *Wieczór muzyki, pieśni i poezji* w wykonaniu Tatiany Wojtaszewskiej (fortepian), Stefana Rachonia (skrzypce), Sabiny Ziółkowskiej (sopran), Henryka Ładosza (recytacje), Michała Szopskiego (tenor). W programie: muzyka Fryderyka Chopina, Stanisława Moniuszki, Feliksa Nowowiejskiego, Ignacego Jana Paderewskiego, Mieczysława Karłowicza, Giuseppe Verdiego. Bilety w cenie 30 złotych sprzedawano w lokalu Stronnictwa Demokratycznego przy ul. Targowa 65 oraz w dniu koncertu w kasie Romy.

Zezwolenie na organizację koncertu, Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 60 nr 33

[1945-IX-44] „Życie Warszawy” informuje o planach utworzenia nowych instytucji teatralnych, a także o planach repertuarowych Eugeniusza Poredy dla Teatru Powszechnego:

Za kulisami Teatrów Miejskich, spoza których niewiele przedostaje się do wiadomości ogółu, przygotowują się, jak twierdzą wtajemniczeni, wydarzenia ważne dla życia teatralnego Warszawy.

Jest mowa o rozszerzeniu działalności Teatrów Miejskich na kilka nowych placówek scenicznych, powiązaniu ich z akcją kulturalno-oświatową tak masowej organizacji jaką jest TUR¹³ ►► [1945-X-7], o przygotowaniu do wystawienia szeregu nowości muzycznych, a nawet – o uruchomieniu Opery!!! ►► [1945-XII-10]

Mówi się również, że Miejskie Teatry Dramatyczne w trosce o rozkwit życia teatralnego stolicy, zamierzają otworzyć własne „Studio Dramatyczne”, które już w najbliższej przyszłości ma być uruchomione. Planowane jest ponadto powołanie do życia „Studia Operowego i Baletowego”, by scenom warszawskim nie zabrakło młodych talentów.

Już obecnie przyjmowani są na próbę młodzi adepci sztuki dramatycznej, których zdolności będą badane, na razie jako statystów w przygotowywanym przez dyr. E. Poredę w nowej inscenizacji – dramacie J. Słowackiego „Lilla Weneda”. ►► [1945-IX-35]

(el.), *Zza kulis Teatrów Miejskich. Powstanie Studia Dramatyczne i Operowe*, „Życie Warszawy” 1945 nr 270, s. 4

To druga już informacja o planach wystawienia tragedii Słowackiego w Teatrze Powszechnym. ►► [1945-IX-35] Te dwie notatki są być może świadectwem rywalizacji teatrów miejskich z odbudowywanym właśnie Teatrem Polskim, któremu władze przydzieliły funkcję reprezentacyjnego ośrodka kulturalnego. Można jedynie przypuszczać – z braku zachowanych dokumentów – że Poreda na skutek „odgórných” nacisków musiał odstąpić od realizacji swoich zamiarów.

b.d., koniec września 1945 r.

[1945-IX-45] Plany związane z *Lillą Wenedą*, przeznaczoną jednak na inaugurację działalności odbudowanego Teatru Polskiego, snuje bowiem także Juliusz Osterwa – i to on, a nie Poreda wyreżyseruje tę sztukę jako pierwszy po wojnie. W trakcie pracy nad inscenizacją pojawiają się „życzliwi”, reprezentujący już nową epokę, styl myślenia,

¹³ Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych

a nade wszystko – obyczaje. Owi „życzliwi” pragną wspomóc artystę ideologicznie.

Z pisanego w Łodzi listu Jadwigi Chojnackiej do Juliusza Osterwy :

Dlaczego *Lilla Weneda*? Jak ją Pan rozwiąże? Przecież niemożliwe tak jak dawniej. [...] Myślę, Panie Juliuszu, że powinien Pan mieć przy sobie doradcę politycznego, łącznika między sobą a nową Polską, to jest ludźmi nowymi, których większość jest moimi towarzyszami partyjnymi. Proszę się zastanowić nad moją propozycją. Ja wprawdzie mam ambicje – samodzielne, ale myślę, że taka kombinacja bardzo by mi odpowiadała, bo mogłaby przynieść dużo korzyści.

[za]: Józef Szczublewski, *op. cit.*, s. 545

Osterwa najwyraźniej nie był jednak zainteresowany „ideologicznym doradztwem” ze strony owych „nowych ludzi”. Być może i ten brak odpowiedzi na ofertę Chojnackiej – będącej zapowiedzią teatru pozostającego w pełni na usługach nowego politycznego systemu – stał się przyczyną chłodnego przyjęcia *Lilli Wenedy* przez budowniczych nowej, komunistycznej Polski.

»»» [1945-IX-17]



tego teatru polskiego
 artystyczny i artystyczny - techniczny
 i widoczny otwartym
 się w Warszawie prowadzania do
 15-16 roku jak następuje:

Od soboty 13.X
Wacław Morawski
Jan Chłomkowski
 w „CASINIE”
 Hoża 41.

Aleksander Boguski, wrogom
 Czesław Paszyński, Sławomir Bie-
 łewski, Butyrin, Feliks Chmurski,
 Stanisław Matuszewski, Stanisław Wła-
 szenia artystycznej 33 ŻADZIERSKA
FOGG'A 39 MARSZAŃSKA 113
 ZIEMSKA - M. FOGG - F. SZCZEPANSKI
 RESTAURANT POKSNI

perukarsko-fryzjerski - Włady-
 wski, Dział sekwencyjny - Francis-
 cowski, Dział tapicerski - Stanisław
 Dział maszynowo-dekoracyjny -
 Płococki.
 Nowy repertuar w epokach
 6-07, przewidziane wystawienie nastę-
 pnie. E. repertuaru klasycznego odświe-
 żeniu tragedii Słowackiego „Lil-
 ian” następnie planowane są: „Dzieje
 iścickich, w powieści Jana Kas-
 jak wam się podoba” „Sarkofag”,
 „Cz. Młoda”, „Wielki ciotek de-
 re” „Aleksandra hr. Frydryk i te-
 re”



KONCERT
Y BANDROWSKIEJ-TURSKIEJ
 inauguracja sezonu koncertowego w Wa-
 Centralne Biuro Koncertowe zapowiadają
 znakomitej śpiewaczki Ewy Bandrow-
 skiej.
 wert odbędzie się w sali „Roma” przy
 wogrodzkiej dnia 2 kmo. o godz. 12.30.
 koncertas odświół w Warszawie w Kie-
 Idzikowskiego, ul. Krucza 44 i na



WARSZAWA
WARSZAWA
WARSZAWA
WARSZAWA



PANSTWOWY TEATR POLSKI

PAŹDZIERNIK 1945

CINSKI
 EDMUND BAREGOWICZ
 WELBY
 PRAPREMIERA
 „Macierzyństwo Panny Jadzi”
 WARSZAWA

EDMUND BAREGOWICZ
 WARSZAWA
 WELBY
 PRAPREMIERA
 „Macierzyństwo Panny Jadzi”
 WARSZAWA

WELBY
 PRAPREMIERA
 „Macierzyństwo Panny Jadzi”
 WARSZAWA



Prapremiera
 „Macierzyństwo Panny Jadzi”
 WARSZAWA



DWA NOWE TEATRY DLA DZIECI
 Centrala teatrów wychowawczych - artystycznych przy Sob. Tow. Przyjaciół Dzieci uru-
 chomiła w Warszawie dwa teatry: teatr kukieł-
 kowy i teatr aktowy. Wydział
 zespoły teatralne prowadzone są przez sły-
 zebne. Pierwszy odbyła się w pobliżu pa-
 ramentu.



MIEJSKIE TEATRY DRAMATYCZNE
TEATR POWSZECHNY
 ul. Szeroka 22 • Teatr im. Słowackiego
 We wrześniu 1945 r. o godz. 18.00 w Warszawie
PRAPREMIERA
„Macierzyństwo Panny Jadzi”
 WARSZAWA
 WARSZAWA



Prapremiera
 „Macierzyństwo Panny Jadzi”
 WARSZAWA

Poniedziałek, 1 X 1945 r.

[1945-X-1] W rozpoczętym właśnie roku akademickim 1945/1946 ma działać w Polsce 16 szkół dramatycznych.

Szkoły dramatyczne, „Dziennik Ludowy” 1945 nr 34, s. 4

[1945-X-2] Delegacja angielskich dziennikarzy zwiedza odbudowywany Teatr Polski. Ich przewodnikami są Arnold Szyfman i Antoni Słonimski.

– Ten żyrandol będzie wkrótce całkowicie zrekonstruowany, 5538 kryształków do niego trzeba było zakupić. BOS przeprowadził poszukiwania po całej Warszawie, żeby go odtworzyć i uzupełnić – mówi dyr. Szyfman do grupy angielskich dziennikarzy zwiedzających Teatr Polski w towarzystwie Antoniego Słonimskiego i Jarosława Iwaszkiewicza.

Znajdujemy się na scenie, nad którą dach już naprawiono. Robotnicy usuwają zbędne rusztowania.

Oglądamy łożę, którą Niemcy wydzielili z balkonu przeznaczając ją dla Franka, a z której obecnie korzystać będzie Prezydent [sic! – T.M.]. Łoża jest obszerna, wygodna, przewiduje miejsce dla asysty i adiutantów.

Anglicy rozglądają się ciekawie, pytają o każdy szczegół: co się stało z krzesłami? Gdzie jest kurtyna, kulisy, dekoracje?

Odpowiedzi mało urozmaicone: Niemcy zabrali. Rozkradzione. Rozbite.

Antoni Słonimski pochyła się i wskazuje z uśmiechem fotel w trzecim rzędzie: „Moje miejsce ocalało”. [...]

W bibliotece spotyka nas miła niespodzianka: szafy pełne starannie ułożonych egzemplarzy, grubych tomów rozpisanych ról. Na stole w płaskich pudełkach fotografie. Można pokazać gościom chociaż ślady świetnej przeszłości Teatru Polskiego. [...]

– Zachowanie tych książek, afiszów, tek ze szkicami dekoracji, zawdzięczamy dyr. muzeum, Bohdanowi Korzeniewskiemu, który je zabezpieczył i przechował ►► [1944-XII-11] – mówi dyr. Szyfman, składając fotografie – tę wierną i zawsze gotową pamięć teatru.

Angielscy goście proszą usilnie o podanie daty otwarcia teatru; są szczerze zainteresowani kulturalnym życiem Polski w ogóle, a artystyczną działalnością teatru w szczególności. Naradzają się ze Słonimskim i rozpatrują możliwości przybycia na premierę. Opuściwszy gmach Teatru Polskiego, zatrzymujemy się na chwilę w miejscu, gdzie stała barykada zmontowana z dekoracji teatralnych. ►► [1944-VIII-19]; [1944-VIII-35]; [1944-VIII-19]; [1944-IX-4]; [1944-IX-8]; [1944-IX-10]; [1945-I-12] Angielska dziennikarka mówi po francusku: „Tak, to jest prawdziwy symbol Polski walczącej z Niemcami, nawet przy pomocy dzieł sztuki”.

Stanisława Nowicka, *Warszawski Feniks z popiołów. Teatr Polski redivivus*, „Kurier Codzienny” 1945 nr 87, s. 4

Wtorek, 2 X 1945 r.

**KONCERT
EWY BANDROWSKIEJ-TURSKIEJ**
Na inaugurację sezonu koncertowego w Warszawie Centralne Biuro Koncertowe zapowiada występ znakomitej śpiewaczki Ewy Bandrowskiej-Turskiej.
Koncert odbędzie się w sali „Roma” przy ul. Nowogrodzkiej dnia 2 bm. o godz. 17.30.
Przedsprzedaż biletów w Warszawie w Księgarni L. Idzikowskiego, ul. Krucza 46, i na Pradze w Wyższej Szkole Muzycznej im. F. Chopina, ul. Wileńska 16.

[1945-X-3] Powołanie do życia Warszawskiego Teatru Lalki i Aktora Start. Dyrektorką teatru i głównym reżyserem jest Irena Sowicka. Teatr nie ma swojej stałej siedziby, jego adresem pozostaje świetlica Związku Walki Młodych na I piętrze budynku przy ul. Marszałkowskiej 18. Zespół rozpoczął swoją właściwą działalność w objęzdzie

w letnich miesiącach 1946 roku.

[1945-X-4] Inauguracja sezonu koncertowego w Warszawie. Centralne Biuro Koncertowe organizuje pierwszy po wojnie występ Ewy Bandrowskiej-Turskiej w sali Romy (ul. Nowogrodzka 49). Początek koncertu o godz. 17.30. Bilety do nabycia w księgarni Idzikowskiej przy ul. Kruczej 46 oraz na Pradze, w Wyższej Szkole Muzycznej im. F. Chopina przy ul. Wileńskiej 15.

Koncert Ewy Bandrowskiej-Turskiej, „Życie Warszawy” 1945 nr 271, s. 4;

Zezwolenie na urządzenie koncertu, zezwolenie na zorganizowanie koncertu, Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 60 nr 21

Podanie o pozwolenie na urządzenie koncertu, projekt afisza, zezwolenie na zorganizowanie koncertu, Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 60 nr 22-23

[1945-X-5] W sali Wedla występ Miry Zimińskiej i Stefana Rachonia.

»» [1945-IX-31]

Środa, 3 X 1945 r.


RZECZPOSPOLITA POLSKA
MINISTERSTWO
BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO
Centralne Biuro Kontroli Prasy
Nr. — 364/45R

[1945-X-6] Władze bezpieczeństwa zaostają kontrolę życia kulturalnego w powojennej Polsce. Obecność funkcjonariuszy bezpieczeństwa na przedstawieniach, koncertach i innych publicznych imprezach staje się codziennością. Świadectwem tego zniewalania kultury jest odnaleziony w miejskim archiwum

skromny dokument skierowany do Wydziału Finansowego Zarządu m.st. Warszawy, podpisany tego dnia przez Mrozińskiego:

Wydział Kultury i Sztuki Sekcja Widowiskowa prosi o wystawienie na okaziciela 2 passe-partout (po 2 osoby) dla Warszawskiego Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, na wszystkie imprezy organizowane na terenie m.st. Warszawy

Kierownik Sekcji Widowiskowej

(dyr. Jan Mroziński)

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 60 nr 37

Piątek, 5 X 1945 r.

[1945-X-7] „Życie Warszawy” donosi o zacieśnianiu współpracy warszawskich scen z Towarzystwem Uniwersytetów Robotniczych. Na mocy zawartej umowy teatry mają dawać przedstawienia nie tylko w swoich dwóch siedzibach – na Pradze i przy ul. Marszałkowskiej, ale uruchomią również sceny dzielnicowe. Umowa o współpracy przewiduje także występy zespołów aktorskich w świetlicach, salach robotniczych i młodzieżowych na Pradze (ul. Otwocka 3, ul. Szwedzka 2/4 ►► [1945-XI-3], ul. Strzelecka 6) oraz na Grochowie, Targówku, Bródnie, Woli oraz Kole. Przewidywano również uruchomienie w przyszłości teatru objazdowego¹. Ceny biletów na przedstawienia poniedziałkowe w Teatrze Powszechnym m.st. Warszawy ustalono na bardzo niską kwotę 5 złotych. ►► [1945-VII-21]; [1945-VII-41]; [1945-VIII-10] Ustalono także repertuar: *Kostka-Napierski* Władysława Orkana ►► [1945-VII-17], *Sułkowski* Stefana Żeromskiego, *Zwiąż mnie cieślą* Uptona Sinclaira, *Antygona* Aleksandra Maliszewskiego, adaptacja *Placówki* Bolesława Prusa ►► [1945-XII-39], adaptacja *Starej Baśni* Józefa Ignacego Kraszewskiego, *Portret generała* Juliusza Wirskiego ►► [1945-IX-1], a także sztukę opisaną jako *osnutą na tle reformy rolnej*. Warszawscy aktorzy mieli brać udział w akcji świetlicowej T.U.R. – ich zadanie miało polegać na doborze repertuaru i pracy z aktorami-amatorami.

Zob.: el-cha, *Teatry miejskie współpracują z TUR-em nad pogłębieniem kultury mas*, „Życie Warszawy” 1945 nr 275, s. 3

Akcja ta jest zapowiedzią systematycznego wprzęgnięcia teatru w system komunistycznej propagandy poprzez „zbliżanie go do mas” – to hasło już za kilka lat stanie się jedynym obowiązującym. Sama zaś współpraca teatrów miejskich z T.U.R. wciąż będzie napotykać

¹ Funkcję tę miał później pełnić Teatr Ziemi Mazowieckiej, następcą teatru Comoedia. ►► [1945-XI-3]



trudności. W zachowanych dokumentach widać niefrasobliwość T.U.R. w ponoszeniu wspólnych kosztów tej społecznej działalności i narastające obciążenie finansowe Miejskich Teatrów Dramatycznych.

»»» [1945-IX-44]

[1945-X-8] Przed Sądem Weryfikacyjnym I Instancji w składzie: Aleksander Michałowski (przewodniczący), Stefania Kornacka i Czesław Kalinowski (członkowie) odbywa się postępowanie weryfikacyjne wobec Stanisława Igar, debiutującego w czasie okupacji na scenie jawnego teatru Nowości. »»» [1944-IV-5]; [1944-XII-7] Igar składa obszernie wyjaśnienia, rzucające także światło na mechanizm zastraszania aktorów w czasie okupacji i przymuszania części środowiska do uczestnictwa w niemieckich imprezach propagandowych. »»» [1945-IX-25]

[...] przez cały prawie okres okupacji nie rejestrowałem się jako aktor. „Erlaubniskartę” wyrobiłem sobie dopiero w lutym 1944 r. w związku z przyjęciem pracy w teatrze amatorskim we Włochach. Do decyzji tej skłoniła mnie przede wszystkim konieczność lepszego zarobkowania w celu utrzymania mojej chorej matki. Poza tym sądziłem, że praca w teatrze amatorskim, który urządził przedstawienia w celach charytatywnych, nie koliduje z moim sumieniem aktorskim. Wiedziałem o istniejącym zakazie organizacyjnym, lecz rozumiałem, że odnosi się on do występów w teatrze zawodowym. Jeżeli chodzi o moje przeniesienie się do teatrów w Warszawie, „Nowości” i „Maska”, to stało się tak pod przymusem, gdyż p. Bystrzyński dał mi wyraźnie do zrozumienia, że moja odmowa może spowodować dla mnie bardzo przykre konsekwencje. Podobnie wyjazd na występy do „Powszechnego Teatru” w Krakowie »»» [1944-IV-5]; [1944-V-11]; [1944-V-65]; [1945-IX-15]; [1945-IX-19] był wynikiem zastosowanego wobec całego zespołu przymusu. W Krakowie graliśmy tylko cztery razy. Na zapytanie Sądu wyjaśniam, że podczas pobytu mego w Lublinie po uwolnieniu Pragi przez wojska radzieckie miałem sąd koleżeński z kol. Janem Świderskim, który rozpowszechniał wiadomości, jakoby w czasie okupacji pracował w radio niemieckim i wygłaszał propagandowe przemówienia. »»» [1944-XII-7] Sąd uznał te zarzuty za bezpodstawne². Kategorycznie oświadczam, że były to tylko insynuacje kol. Świderskiego, nie odpowiadające rzeczywistości. Dotychczas członkiem ZASPU nie jestem, gdyż przed rozpoczęciem wojny zostałem promowany na III kurs PISTu, w czasie okupacji warunki nie pozwoliły mi na ukończenie kursu i złożenie egzaminu. Obecnie Zarząd Główny ZASPU uzależnił udzielenie mi prawa grania od wyniku postępowania weryfikacyjnego.

Archiwum ZASP,teczka Stanisława Igar-Kubiaka, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

² Igar mija się z prawdą – Sąd oddalił tę sprawę. »»» [1944-XII-7]

W wydanym przez Sąd wyroku uwzględniono okoliczności łagodzące:

niedoświadczenie zawodowe kol. Igara, nieznajomość stosunków w świecie teatralnym, fakt, że dopiero w 1944 r. uległ pokusie występowania w teatrze.

Sąd uznał jednak, że:

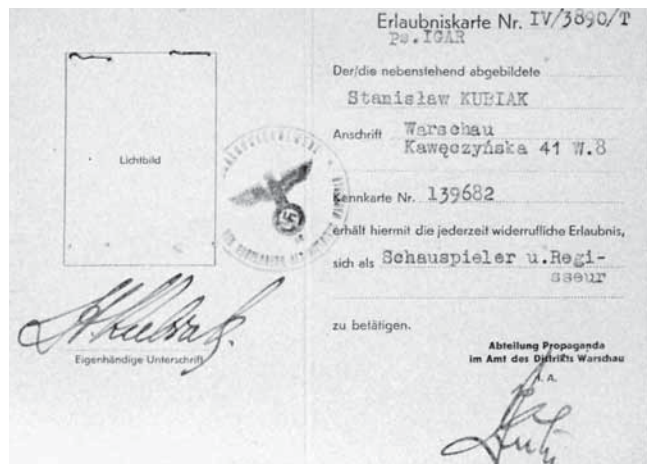
kol. Igar-Kubiak nie wykazał dostatecznej odporności, godząc się na pracę w teatrach prowadzonych przez agentów propagandy niemieckiej. Młody wiek kol. Igara i stosunkowo niewielkie obowiązki rodzinne, zdaniem Sądu umożliwiały kol. Igarowi bardziej kategoryczne stanowisko.

Decyzją Sądu Igarowi zablokowano członkostwo rzeczywiste ZASP do 1950 roku,

pozostawiając mu jednocześnie prawo wykonywania zawodu w niższych stanowiskach organizacyjnych.

Ib.

Erlaubniskarte Stanisława Igara (wystawiona na jego prawdziwe nazwisko Kubiak)



Sobota, 6 X 1945 r.

[1945-X-9] Teatry miejskie przeznaczają dochód z granych tego dnia przedstawień *Obcym wstęp wzbroniony* ►► [1945-IX-4] i *Przeprowadzka* ►► [1945-IX-9] – na rzecz najuboższych dzieci.

Teatry miejskie dla dzieci Warszawy, „Życie Warszawy” 1945 nr 276, s. 4

[1945-X-10] Oddział Ligi Morskiej przy Dyrekcji Hoteli Miejskich w Warszawie organizuje wieczór artystyczno-taneczny w salach ocalałego z wojennej zawieruchy Hotelu Polonia (Aleje Jerozolimskie 39). W koncercie biorą udział: Elna Gistedt, Mieczysław Fogg, Henryk Ładosz, Władysław Skoraczewski oraz tancerze. Ustalono niezwykle wysoką cenę biletu – aż 80 złotych. Członkowie Ligi Morskiej płacili „jedyne” 50 złotych. Dochód przeznaczono w całości na cele Ligi Morskiej. Trudne powojenne warunki sprawiały, że na afiszu zaznaczono, iż

Strój wieczorowy nie obowiązuje.

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 60 nr 40, 41

Niedziela, 7 X 1945 r.



[1945-X-11] ŁÓDŹ. Sąd Centralny ZASP II Instancji w składzie: Zofia Małynicz, Edmund Wierciński i Aleksander Zelwerowicz przez dwa dni rozpatruje sprawę Romana Niewiarowicza ►► [1945-VI-32], która przed Sądem I Instancji zakończyła się oczyszczeniem aktora z wszelkich zarzutów kolaboracji z okupantem. ►► [1945-VIII-50] Przekazanie jej do powtórnego rozpatrzenia sprawia, że zniecierpliwiony aktor (który w Łodzi ma już zawodowe zobowiązania, a brak decyzji Sądu wpływa na nie-

możność wywiązania się z nich) 29 IX 1945 r. wystosowuje do Komisji dramatyczny list. Artystę raz jeszcze wspiera swoim świadectwem neurochirurg profesor Domaszewicz, a Niewiarowicz przedstawia je, ażeby jeszcze raz uzmysłowić Sądowi II Inst., że nie obraduje nad jakimś wyrzutkiem społeczeństwa, ale nad człowiekiem i kolegą, który w swej pracy niepodległościowej narażał stale swoje życie i dobre imię – w myśl otrzymywanych najściślejszych rozkazów. [...]

Bardzo mi przykro, że muszę aż przypominać, że za moją pracę Polaka i obywatela zostałem aresztowany, skazany na śmierć, przesiedziałem rok w więzieniu w śledztwie – poczem wysłano mnie celem wykończenia do obozu koncentr. Gross-Rosen i do Litomierzyc, gdzie byłem znowu ponad rok. Cudem tylko udało mi się wrócić. Przyznają Koledzy sami, że to się jakoś z dochodzeniami i wyszukiwaniem jakiejś urojonej winy – nie rymuje?

Archiwum ZASP,teczka Romana Niewiarowicza, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Przy okazji tej sprawy wychodzą na jaw prawdopodobne przyczyny niechęci władz ZASP wobec Niewiarowicza. Powraca sprawa jego wojennego zatargu z prezesem Dobiesławem Damięckim i osobiste animozje:

Abstrahując od wzajemnej niesympatii pomiędzy kol. Damięckim a mną – o czym otwarcie mówiliśmy podczas mojej sprawy weryfik., jeszcze jedną muszę poruszyć sprawę – niestety, zmuszony do tego stanowiskiem kol. Damięckiego. Sprawa ta jest tak charakterystyczna dla stanowiska kol. Damięckiego, że zwraca ogólną uwagę. Kol. Damięcki chcąc gwałtownie w jakiś cudowny sposób bodaj odrobinę umniejszyć moją pracę niepodl., o której nie miał i nie ma bliższego pojęcia, bo i skąd – sam wspomniał, że ja go kiedyś w Warsz. w cukierni Żmijewskiego – Nowy Świat – przestrzegłem, że lepiej by było, żeby wyjechał z Warsz. – Miałem to zrobić w sposób – zda-

Roman Niewiarowicz

niem kol. Damięckiego „niezręczny i dekonspirujący się”. [...]

Mówiłem do człowieka, o którym wiedziałem, że mnie wybitnie nie lubi. Z naszej wzajemnej niechęci nie robiliśmy nigdy tajemnicy. Faktem jednak pozostaje, że kol. Damięckiego [o]strzegłem – i tego nie da się zmienić. Błahy ten fakcik jest o tyle ciekawy, że z niego wysnuł kol. Damięcki zarzut, że nieudolnie pełniłem moją pracę niepodległościową. Widocznie nie było tak źle, jeżeli gestapo trzy lata na wszelkie sposoby próbowało nakryć moją komórkę i nie udawało im się to, aż dopiero na skutek wsypy z zewnątrz. Czyż moje zwykłe odezwanie się, jak aktor do aktora: „Po pijanemu kolega wygaduje różne pogroźki publicznie – skutki mogą być groźne – i są tacy, którzy nie położą tego na karb pańskiego stanu nietrzeźwego i może pan przez swój język wpakować się w nieszczęście”³. To z pewnością nieraz mówili kol. Damięckiemu jego bliscy. Z mojej strony nie odniosłoby to na pewno skutku. No i powtarzam, wiedziałem, że kol. Damięcki jest oficerem i kawalerem Virtuti z ubiegłych wojen jeszcze.

[...] Niemniej charakteryst. jest fakt, że kol. Damięcki podczas tego samego posiedzenia Sądu II Inst. w formie zarzutu określił Organizację Wojsk. (Z.W.Z. wówczas) – do której należałem, jako „prawicową”. Tego już zupełnie nie rozumiem. Dla nas to było wojsko i to wojsko Polskie!!! I tylko takim władzom podlegaliśmy jako żołnierze. – Polityka nas nie interesowała nigdy! – Żadnych literek nie przypinaliśmy ani sobie, ani nikomu. – Nie bez pewnej pikanterji jest fakt, że gdy się kol. Damięcki ukrywał (po aferze z Symem, w którą to sprawę był zamieszany nieszczęśliwie właśnie na skutek wygłaszanych pogroźek w stanie nietrzeźwym) – od tej „prawicowej” organizacji – jak nas określa kol. Damięcki – za pośrednictwem ś.p. Szackiego Maksymiliana (mojego zastępcy w naszej komórce) – otrzymywał zapomogi pieniężne, bezzwrotne, które władze nasze wojskowe na skutek przedstawień Szackiego i moich – jako aktorowi polskiemu w nieszczęściu wyasygnowały. Zapomogi te kol. Damięcki kwitował. Czy wtedy nie przeszkadzał kol. Damięckiemu zarzut jego o „prawicowości” organiza-



³ Chodziło o Damięckiego wyrażającego satysfakcję po zlikwidowaniu w 1941 roku Igo Szyma. Damięcki oraz jego żona Irena Górską-Damięcką byli poszukiwani przez gestapo jako główni podejrzani o ten zamach.

cji wojskowej ZWZ⁴. – Z braku żyjących świadków mogłem jedynie dotąd przysięgą poręczyć prawdę moich tych zeznań. Teraz szczęśliwie się zdarzyło, że znaleźli się świadkowie żywi i to ci, którzy te pieniądze właśnie asygnowali – i którzy w razie potrzeby poświadczą prawdziwość moich zeznań.

Ib.

Sąd II Instancji całkowicie rewiduje orzeczenie wydane ponad miesiąc wcześniej przez Sąd I Instancji:

Sąd dał w pełni wiarę zeznaniom Ob. Romana Niewiarowicza, złożonym na posiedzeniu w dniu 25 sierpnia b.r. dotyczącym Jego działalności w organizacji niepodległościowej. Sąd rozpatrywał także i wziął także pod uwagę dokumenty i zeznania stwierdzające, że prace w teatrze „Komedia”, który powstał na zlecenie Wydziału Propagandy w Dystrykcie Warszawskim i służył interesom polityki niemieckiej, ob. Roman Niewiarowicz podjął na rozkaz swoich zwierzchników. Dla decyzji Sądu doniosłe znaczenie miał fakt, że ob. Roman Niewiarowicz za działalność niepodległościową był aresztowany i osadzony w więzieniu i obozie koncentracyjnym.

Sąd jednak uznał, że ob. Roman Niewiarowicz swego stanowiska w teatrze okupacyjnym, zajętego z rozkazu zwierzchników, nadużył dla własnych korzyści materialnych, oraz ambicji autorskich i reżyserskich. W latach okupacji, kiedy aktorów i autorów obowiązywało z nakazu ich organizacji zawodowych wstrzymanie się od działalności posiadającej charakter współpracy z Niemcami, Ob. Niewiarowicz rozwinął niezmiernie ożywioną działalność teatralną. Nie tylko grał, reżyserował, jeździł na występy do Krakowa, [...] ponadto wystawiał własne sztuki napisane dawniej i napisał nową. Tych rozlicznych zajęć w teatrze okupacyjnym nie można tłumaczyć dobrą wiarą i koniecznością organizacyjną. Tym bardziej nie można ich tłumaczyć rozkazem organizacji podziemnej, gdyż np. rozkaz napisania sztuki, gdy autorów obowiązywało milczenie, rzucałby osobliwe światło na poczucie moralności obywatelskiej kierowników organizacji.

W zeznaniach swoich Ob. Roman Niewiarowicz stwierdził, że znał i szanował postawę społeczeństwa i Związku Artystów Scen Polskich wobec terroru okupacyjnego. Konsekwentnie winien był dążyć do tego, żeby działalność w tym teatrze, nawet nakazaną przez zwierzchników organizacyjnych cechował umiar. Grupy społeczne mające poczucie odpowiedzialności za los kultury w Polsce toczyły wówczas ciężką walkę w obronie godności artystycznej i obywatelskiej pracowników sztuki, których nie-

⁴ Deklarowana przez Damięckiego niechęć do organizacji o „prawicowym” charakterze mogła wynikać po części z politycznej atmosfery w Polsce 1945 roku, ale i z jego przedwojennych lewicowych sympatii.

miecka polityka eksterminacyjna starała się, zanim przyjdzie do fizycznego zniszczenia, obedrzeć z szacunku w oczach własnego narodu. Ta postawa wyrastająca z wysokiego szacunku dla kultury duchowej, nie zawsze w pierwszym okresie okupacji znajdowała zrozumienie pewnych grup, czy jednostek prowadzących walkę zbrojną. Członków organizacji artystycznych jednak obowiązywała. Ob. Roman Niewiarowicz swoją działalnością autorską, reżyserską, aktorską i organizacyjną w teatrze okupacyjnym, motywowaną zezwoleniem organizacji, wyrządził tej postawie dotkliwą szkodę.

Z tego względu Sąd, wzięwszy pod uwagę wszystkie okoliczności sprawy, postanowił:

1/ Pozbawić ob. Romana Niewiarowicza uprawnień organizacyjnych członka ZASP na okres 1 roku licząc od dnia wniesienia prośby weryfikacyjnej t.j. od dnia 23.VI.1945 r.

2/ Pozbawić Ob. Romana Niewiarowicza prawa zajmowania w teatrze kierowniczych stanowisk artystycznych na lat 3 licząc od dnia wniesienia prośby o weryfikację, t.j. od dnia 23.VI.1945 r. do dnia 23.VI. 1948 r.

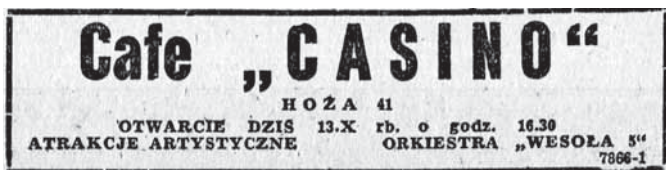
Ib.

W brzmieniu tego wyroku uderza wewnętrzna sprzeczność – uznanie dla konspiracyjnej pracy Niewiarowicza, a za chwilę kompletne dezawuowanie samego aktora. Sprawa ta będzie miała swoją kontynuację jeszcze w roku 1946. W aktach osobowych Niewiarowicza zachował się protest krakowskich aktorów, sprzeciwiających się nagłaśnianiu sprawy Niewiarowicza w prasie, podawania wyroku do publicznej wiadomości, stygmatyzowania artysty. Ich protest odniósł skutek – wyroku nie upubliczniono. Cała ta sprawa pokazuje jednak atmosferę towarzyszącą powojennym weryfikacjom, wybiórcze wymierzanie sprawiedliwości, czemu niewątpliwie sprzyjała gęstniejąca już wówczas polityczna atmosfera w „demokratycznej Polsce”.

[1945-X-12] Amatorski wieczór pieśni, muzyki i recytacji zorganizowany z inicjatywy Komisji Kulturalno-Oświatowej przy Radzie Związków Zawodowych. W sali przy ul. Otwockiej 3 z recytacjami występują członkowie Komisji Kulturalnej. Towarzyszy im chór oraz orkiestra pracowników Miejskich Zakładów Komunikacyjnych.

Wieczór pieśni, muzyki i recytacji, „Życie Warszawy” 1945 nr 278, s. 4

[1945-X-13] Przedstawienie teatru rewiowego Sfinks *Wesoły młyn* w sali przy ul. Kawęczyńskiej 2. Wystąpili: M. Buczyńska, Z. Buczyński,



E. Royald-Nowicki, Tymoteusz Czerny, muzyk S. Lisowski. Dochód ze spektaklu przeznaczono na potrzeby Komitetu Przyjaciół Żołnierza.

Podanie o pozwolenie na zorganizowanie występu, Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 60 nr 43

Wtorek, 9 X 1945 r.

[1945-X-14] W sali Wedla przy ul. Zamojskiego 26 impreza *Wieczór pieśni i humoru*, zorganizowana przez Sekcję Kulturalno-Oświatową Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Samorządowych i Użyteczności Publicznej m.st. Warszawy. Wystąpili: Sabina Ziółkowska, zespół rewelersów Jurostema oraz w monologach i scenach mimicznych Jan Mroziński. Podpis Mrozińskiego widnieje także na wydanym przez władze Warszawy zezwoleniu na organizację tej imprezy – niedawny dyrektor pierwszego teatru w powojennej Warszawie, obecnie miejski urzędnik, sam sobie udzielał zezwoleń na artystyczne produkcje.

Zezwolenie na organizację koncertu, Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 60 nr 30

[1945-X-15] BŁĘDÓW K. GRÓJCA. Od klęski Powstania Warszawskiego na błędowskiej plebanii mieszka Maria Malicka. Prowadzi amatorski teatr Związku Walki Młodych, reżyseruje (w repertuarze sztuki Fredry i Bałuckiego). Rezultaty jej wysiłków mimo nędzy i prymitywnych warunków są widoczne – spektakle cieszą się w powiecie grójeckim dużym powodzeniem. Malicka – wielka artystka, naznaczona stygmatem kolaboracji przez Państwo Podziemne

»» [1944-VII-26] – pragnie powrócić do Teatru Polskiego oraz oczyścić się ze stawianych jej zarzutów o współpracę i stosunki towarzyskie z Niemcami:

Drogi Dyrektorze!

Będąc w Warszawie na pogrzebie Jaracza »» [1945-VIII-27]; [1945-VIII-28], chciałam się zobaczyć z Panem. Niestety nie zastałam Pana, a potem musiałam wyjechać z powrotem na wieś. Żałuję tego bardzo.

Maria Malicka



Drogi Dyrektore!
 Będąc w Warszawie na pogrzebie Jar-
 zacza, chciałam się zobaczyć z Panem.
 Niestety nie zastałam Pana, a potem um-
 siałam wyjechać z powrotem na wieś. Bardzo
 tego bardzo, bo chciałam Pana widzieć, bę-
 dąc po raz pierwszy od powstania w Warszawie.
 Losy zagwały mnie do Biedowa, ci-
 chego zakładu, gdzie od powstania przeby-
 wam z matką i córką i gościnnie u Pół-
 skiego proboszcza.
 Ministerstwo Propagandy już dawno zwr-
 cało się do mnie, aby przyjechała pracować
 w Warszawie, ale zachorowała mi córka na
 dyfteryt i tak się odskro-
 Fcau bardziej, że
 mam tu bardzo dużo pracy społecznej.
 Oprócz tego prowadzi Fabry, Kółko Amatorskie
 L. W. M., kici i d., z wielkim powodzeniem
 gramy w teatrze Fredry, Bałuckiego, na które
 jeżdżą tysiące polniat grojcebi i tego i d.

List Marii Malickiej do Arnolda Szyfmana

Bo chciałam Pana widzieć, będąc po raz pierwszy od Powstania w Warsza-
wie [...]

Ministerstwo Propagandy już dawno zwracało się do mnie, abym przy-
jechała pracować w Warszawie, ale zachorowała mi córka na dyfteryt i tak
się odwlekło [...]

Zapewne Panu wiadome są śmieszne, często bolesne plotki na mój temat.
Źródło ich wiadome, celowość także. W najbliższym czasie sprawa zostanie
wyświetlona.

Zgłaszam moją kandydaturę. Dzień, w którym ujrzę Pana znowu, będzie mi drogi i miły. [...]

Serdecznie Pana pozdrawiam, Drogi Dyrektorze

Maria Malicka

Rkps, Zbiory Specjalne IS PAN, Archiwum Arnolda Szyfmana, listy, teczka 34h

Malicka, jedna z najwybitniejszych i najpopularniejszych aktorek przedwojennej i okupacyjnej Warszawy, nigdy jednak nie stanęła już na scenie Teatru Polskiego. Nie zagrała także w żadnym innym warszawskim teatrze. Jej teczka personalna znajdująca się w archiwum ZASP nie zawiera szeregu najistotniejszych dokumentów, w tym materiałów dotyczących jej weryfikacji. Wiadomo jedynie, że rezultatem tej weryfikacji było zerwanie Malickiej ze scenami stolicy. Aktorka kontynuowała karierę teatralną w Krakowie, zawsze entuzjastycznie przyjmowana przez publiczność. Nie oznacza to jednak, że nie prześladowały jej konsekwencje wydarzeń z czasów okupacji i pracy w jawnej Komedii. Urzędowa korespondencja, pochodząca jeszcze z lat 70., świadczy o wątpliwościach towarzyszących m.in. władzom Telewizji Polskiej co do możliwości angażowania jej do przedstawień Teatru Telewizji.



Czwartek, 11 X 1945 r.

[1945-X-16] W sali Wedla odbywa się *Wieczór pieśni i humoru*, zorganizowany staraniem Komisji

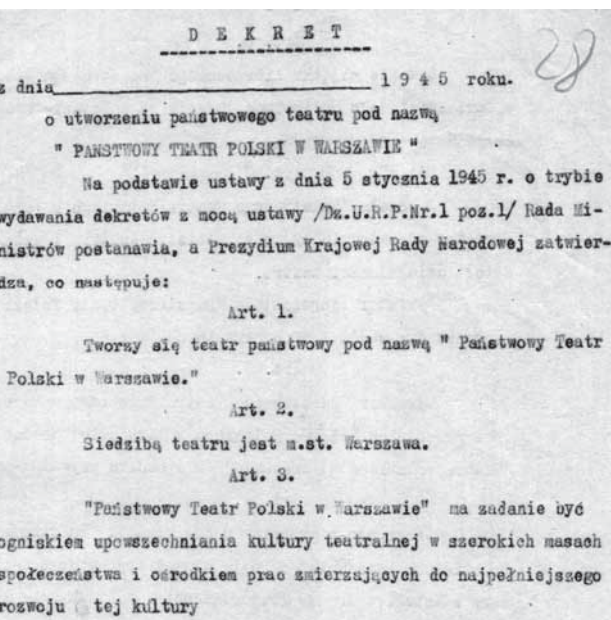
Kulturalno-Oświatowej Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego. W programie koncertu: muzyka Feliksa Nowowiejskiego, Roberta Schumanna i Stanisława Moniuszki w wykonaniu chóru pod dyr. Mieczysława Szymanowskiego, kwartetu rewelersów Jurostema oraz solistów: Sabiny Ziółkowskiej i [?] Michałowskiego.

(J.), *Wieczór pieśni i humoru*, „Życie Warszawy” 1945 nr 281, s. 3

Sobota, 13 X 1945 r.

[1945-X-17] Minister kultury i sztuki Władysław Kowalski wydał dekret o upaństwowieniu Teatru Polskiego. Teatr przejmuje także na własność kamienicę przy ul. Wileńskiej 13 na Pradze i w alei Szucha 11. Nowy status Teatru Polskiego z zadowoleniem przyjmuje prasa o wyraźnie lewicowym charakterze:





Uniezależnienie tak poważnej instytucji kulturalnej od kapitału prywatnego, a poddanie jej wyłącznej inicjatywie i woli czynników społecznych – otwiera nieograniczone możliwości popularyzowania sztuki, właściwego jej oddziaływania na masę. [...]

Na listę współpracowników zostaną wciągnięci [...] autorzy sztuk granych w teatrze, muzycy i malarze; słowem grupa artystów stojąca w przedwojennym teatrze poza jego opieką.

Poza sprawami czysto artystycznymi projektuje się szeroko zakrojoną akcję społeczną: zorganizowanie własnego punktu sanitarnego,

otoczenie opieką materialną, moralną i kulturalną nie tylko wszystkich pracowników, ale ich rodzin. Uposażenia i warunki aprowizacyjne zdołano stworzyć – przy najdalej idącym poparciu ze strony władz państwowych – możliwie najlepsze. Natomiast odpowiedź na pytanie: „kiedy teatr zostanie otwarty?” – brzmi: „w 6 tygodni po przybyciu aktorów”, którzy oczekują możliwości zakwaterowania. Okazuje się, że główną przeszkodą w uruchomieniu teatru jest brak mieszkań dla pracowników.

Stanisława Nowicka, *Doniosła placówka kultury. Przed otwarciem Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie*, „Głos Ludu” 1945 nr 284, s. 7; zob. także: *Teatr Polski w Warszawie teatrem państwowym*, „Rzeczpospolita” 1945 nr 286, s. 8

Ul. Wileńska 13. Fot. z 2011 r.



Warunki stworzone aktorom Teatru Polskiego były w tym czasie wielkim luksusem, ale i pierwszą zapowiedzią stworzenia z artystów w PRL kasty uprzywilejowanej, odizolowanej od społeczeństwa:

Dowożono ich do Teatru Polskiego ciężarówką. Obiady jadali po 3 zł, w stołówce zorganizowanej przez Wydział Kultury i Sztuki Rady Narodowej w Pałacu Namiestnikowskim. Obiadom towarzyszyły koncerty. Śpiewała Tola Mankiewiczówna, a córka Mariusza Maszyńskiego, Ewa, recytowała poezje. Rozsuwano czasem stoły, by zrobić miejsce do tańca. W porze obiadowej bywał Osterwa. Po powrocie z Niemiec jadał tu przez pewien czas Schiller ze swoimi aktorami.

Janina Hera, *Losy aktorów polskich 1944-1954*, „Pamiętnik Teatralny” 2008 z. 3-4, s. 57

Warto porównać ich warunki bytowe z tymi, w których musieli żyć i tworzyć ich koledzy pracujący w Miejskich Teatrach Dramatycznych. ►► [1945-VII-17]; [1945-XI-3]

Niedziela, 14 X 1945 r.

[1945-X-18] Działalność wznawia Teatr Baj. ►► [1945-VIII-26] Inauguracyjne przedstawienie odbywa się w sali kina Tęcza przy ul. Suzina 4, gdzie Baj będzie najczęściej występował. Inauguracyjna premiera to bajka Marii Kownackiej *4 mile za piec*. Następne spektakle zagrano: 23 X 1945 r., 26 X 1945 r., 16 XI 1945 r.

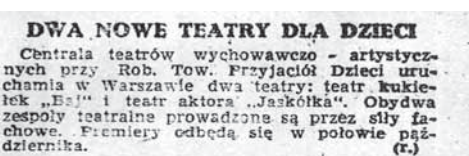
[za]: Marta Fik, *Kultura polska po Jałcie*, Londyn 1989, s. 45; Henryk Jurkowski [red.], *W kręgu warszawskiego „Baja”*, Warszawa 1978 s. 183; *Dwa nowe teatry dla dzieci*, „Życie Warszawy” 1945 nr 284, s. 5; Podania i zezwolenia na organizację przedstawień, Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 60 nr 45, 60, 120

„Życie Warszawy” zapowiada także rychłe uruchomienie drugiego teatru lalkowego – Jaskółki. Ten jednak rozpocznie działalność dopiero w 1947 roku.

[1945-X-19] W sali przy ul. Kawęczyńskiej 2. rewia *Wesoły młyn* Teatru Sfinks.

[1945-X-20] Chór przy parafii Najświętszego Serca Jezusowego wystawia w sali parafialnej bazyliki przy ul. Kawęczyńskiej 53 sztukę *Młody Polak*.

Zezwolenie na organizację przedstawienia, Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 60 nr 47



Poniedziałek, 15 X 1945 r.

[1945-X-21] Zakończenie akcji ujawniania się żołnierzy Państwa Podziemnego:

Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego podaje do wiadomości, że wobec upływu przewidzianego dekretem o amnestii terminu ujawniania się członków organizacji nielegalnych – z dniem 16 X 1945 r. Komisje Likwidacyjne A.K, B. Ch. i innych organizacji nielegalnych kończą swoją działalność. Sprawy osób, które pragną uregulować swój stosunek do Państwa, nie zdążyły dotąd ujawnić się – załatwiane będą przez Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego.

Dyrektor Gabinetu Ministra Bezpieczeństwa Publicznego Mrozek J., ppłk. Warszawa, dn. 15 X 1945 r.

Minął termin ujawniania się, „Dziennik Ludowy” 1945 nr 49, s. 1

➔➔➔ [1945-VII-45]

[1945-X-22] Ostatnie przedstawienie *Przeprowadzki* Karola H. Rostworowskiego ➔➔➔ [1945-IX-9] w Teatrze Powszechnym.

[1945-X-23] Ostatnie przedstawienie re-wii *Będzie lepiej* ➔➔➔ [1945-IX-3] w Praskim Teatrze Rewii przy ul. Żygmuntowskiej 8.

Wtorek, 16 X 1945 r.

[1945-X-24] Premiera *Macierzyństwa panny Jadzi, historii podsluchanej*, komedii w 3 aktach Wandy Śliwiny⁵ w Teatrze Małym. Reżyseria: Helena Buczyńska; Dekoracje: Jan Hawryłkiewicz; Opracowanie muzyczne: Jerzy Wasowski; Obsada: Helena Buczyńska (Jaskółska, właścicielka sklepu), Hanna Bielska (Jadzia), Janina Anusiakówna (Helena, siostra Jadzi), Edward Apa (Włodek,

MIEJSKIE TEATRY DRAMATYCZNE
TEATR POWSZECHNY
m. st. WARSZAWY
ul. Zamoyckiego 20 ◆ Dyrektor Eugeniusz POREDA

We wtorek 16 października 1945 r. o godz. 18-ej wieczorem

PRAPREMIERA

**„Macierzyństwo
Panny Jadzi“**

Historia podsluchana w 3-ach aktach z epilogiem
WANDY JAGIENKI ŚLIWINY

O S O B Y:

Jaskółka, właścicielka sklepu	— Helena Buczyńska
Jadwiga jej córki	— Hanna Bielska
Helena	— Janina Anusiakówna
Wojciechowa, ich gospođa	— Wanda Szczepańska
Małdalenka, srydelkarka	— Irena Oberska
Maniewicz, mecenas	— Janusz Dziewoński
Włodek, student, jego syn	— Edward Apa
Kateżykiewicz, Żygmunt, student	— Jan Nowicki
Janek, chłopiec sklepowy	— Bolesław Kontryński
Pani	— Wanda Chądzińska
Pan	— Juliusz Kalinowski

Rzecz dzieje się współcześnie

Reżyser: HELENA BUCZYŃSKA ◆ Dekoracje: JAN HAWRYŁKIEWICZ
Oprac. muzycz.: JERZY WASOWSKI ◆ Kostiumy z własnej pracowni

Początek punktualnie o godz. 18-ej

⁵ Wanda Śliwina (ps. Jagienka spod Lublina) (1891–1962), poetka, publicystka. Autorka opowiadań dla dzieci, felietonów i rozpraw popularnonaukowych o regionalistyce i teatrze. Po przybyciu do Polski po I wojnie światowej (do tego czasu żyła w Rosji) mieszkała w Lubartowie.



Macierzyństwo panny Jadzi – na scenie Hanna Bielska i Edward Apa

ojciec dziecka Jadzi), Janusz Dziewoński (mecenas Maniewicz), Jan Nowicki (Zygmunt Księżykiewicz, student), Wanda Szczepańska (Wojciechowa, ich gosposia), Irena Oberska (Magdalena, szydełkarka), Juliusz Kalinowski (Pan, głos z widowni), Wanda Chądzyńska (Pani z widowni), Bolesław Kostrzyński (Janek, chłopiec sklepowy).

Zap.: *Prapremiera w teatrze na Pradze*, „Kurier Codzienny” 1945 nr 97, s. 7; *Przed nową premierą w Teatrach Miejskich*, „Życie Warszawy” 1945 nr 280, s. 4; *Premiera w teatrze na Pradze*, „Życie Warszawy” 1945 nr 282, s. 4; *Dzisiejsza prapremiera w teatrze miejskim na Pradze*, „Życie Warszawy” 1945 nr 286, s. 4.

Rec.: [?], *Z teatrów warszawskich. Wczoraj i dziś. Teatry dramatyczne - „Macierzyństwo panny Jadzi”*, „Tygodnik Warszawski” 1945 nr 3, s. 8; Zofia Karczevska-Markiewicz, „*Macierzyństwo panny Jadzi*”. *Prapremiera w Teatrze*

Powszechnym m.st. Warszawy, „Rzeczpospolita” 1945 nr 287, s. 4; Bolesław Wójcicki, *Ze sceny. „Macierzyństwo panny Jadzi”*, „Życie Warszawy” 1945 nr 298, s. 4; Jan Szczawiej, „*Macierzyństwo panny Jadzi*”. *Historia podśluchana w 3 aktach - Wandy Śliwiny*, „Dziennik Ludowy” 1945 nr 53, s. 5; Kazimierz Wroczyński, *Felieton teatralny. „Macierzyństwo panny Jadzi” w T. Powszechnymi*, „Kurier Codzienny” 1945 nr 105, s. 3

Komedia, czy też może raczej farsa Śliwiny w jasny sposób nawiązywała do problematyki sztuk Gabrieli Zapolskiej. Repertuarowy wybór dokonany przez dyrekcję miejskich teatrów był wyraźną próbą „godzenia ognia z wodą”, czyli rozrywki z komentowaniem problemów szybko zmieniającego się powojennego społeczeństwa i przemian obyczajowych, które rozpoczęły się jeszcze przed wybuchem wojny. W popremierowych recenzjach wyraźnie daje się odczuć to swoiste „rozdwojenie”:

Pierwsze nasuwające się od razu pytanie: czy sztuka jest społeczna, czy nie jest społeczna.

Jan Szczawiej

Kto wie, czy w rozpoczynającej się powojennej erze naszego scenopisarstwa dzień 16 X r. b. nie będzie stanowił nowego etapu dla najlżejszego rodza-

Macierzyństwo panny Jadzi na scenie Wanda Szczepańska i Bolesław Kostrzyński

ju sztuki teatralnej, dla farsy. Niewątpliwie, bo uczestniczyliśmy na warszawskiej prapremierze „Macierzyństwa panny Jadzi” przy podwójnych narodzinach. Za sceną panna Jadzia powiła synka, na scenie zaś urodziła się na oczach rozbawionej widowni nowa współczesna powojenna farsa polska. I urodziła się, trzeba przyznać, w bardzo dowcipny sposób. Startująca bodajże po raz pierwszy na deskach scenicznych autorka Wanda Jagienka Śliwina odrzuciwszy do lamusa wszystkie stare zużyte rekwizyty dawnej farsy, wszelkie krótkie spięcia wypływające z nieporozumień, wszelkie zwietrzałe zdrady małżeńskie, alkowiane burżuazyjne pikanterie i kokocie frywolności, prawie wszystkie oklepane typy starych teściowych, rogaczy, donżuanów, bogatych wujaszków i.t.p. – położyła fundament pod nową farsę opartą na motywie na wskroś współczesnym – na problemie i osiągnęła swój cel pokazując, ile jędrnego humoru można wydobyć chociażby z problemu nieślubnego dziecka, jeżeli go (problem – nie synka) zoperować scenicznie metodą mistyfikacji i podać w suchej zaprawie sportowej.



Kazimierz Wroczyński

Sztuka p. Wandy Śliwiny jest mocno irytująca. Nie, uchowaj Boże ze względu na śmiałość tematu czy podejścia. Razi nas pretensjonalne doczepianie do błahej komedyjki odprysków poważnej problematyki społecznej, podanych w pseudoradykalnym sosie.

Bolesław Wójcicki

Panna Jadzia jest córką najprzeciętniejszej pod słońcem sklepikarki, zapatrującej się na świat i życie tak, jak patrzyli na te sprawy wszyscy sklepikarze na świecie i wszyscy tych sklepikarzy klienci od licznych stuleci aż po dzień dzisiejszy. Ponieważ młodość ma swoje prawa, a w dodatku ponieważ panna Jadzia jest podobna do swojej matki stereotypową mieszczką w poglądach, zdarzyło się tak, że pannie Jadzi przychodzi na świat synek, podobno rozkoszne i czarujące dziecko. Ojciec nie jest bynajmniej nie znany, [...] dziecko w każdym razie przychodzi na świat, a ojciec czmycha w świat.

[...] Bohaterka sztuki odrzuca tę możliwość, bo chce mieć dziecko, niezależnie od wszystkiego, bo z mieszczańską kołtuńską opinią nie zamierza się liczyć, bo chce podjąć z nią walkę o prawo niezamężnej kobiety do macierzyństwa i prawo nieślubnego dziecka do takiego samego traktowania i do takiego samego szacunku, jakie ma dziecko ślubne. [...]

Mama biegnie z piekielną awanturą do niedoszłego teścia swej córki, ten na skutek tej awantury przychodzi „załatwić” sprawę z Jadzią, by ostatecznie przekonać się, że jej wcale o to nie chodzi, że nie chodzi o pomoc, ani nawet o usynowienie i zabranie przez niego dziecka na wychowanie. Ale kiedy ujęty takim stawianiem sprawy, sprowadza swego synalka z dalekiego jakiegoś miasta, by ten koniecznie ożenił się z matką swojego dziecka, Jadzia wprawdzie deklamuje nadal o prawie kobiety do posiadania nieślubnego dziecka i o zaletach życia bez małżeńskiego jarzma, daje się jednak dość łatwo namówić i za swojego Włodka ostatecznie wychodzi i to w dodatku, nie byle jak zadowolona i uszczęśliwiona.

[...] po co było robić tyle szumu koło tego problemu, jeśli wszystko miało zostać jak było dotąd? Ostatecznie, autorka przekonała nas całkowicie, że w dalszym ciągu tylko ślub wieńczy dzieło i że nie ma na świecie kobiety, dla której ślub nie byłby ostatecznym probierzem miłości. [...] Epilog z rzekomymi głosami z widowni, dowcipy ze sceny na temat publiczności nie są żadną nowością i są raczej zbyteczne.

Jan Szczawiej

Macierzyństwo panny Jadzi – scena zbiorowa



Macierzyństwo panny Jadzi – Hanna Bielska

W sztuce obyczajowej największą wartość mają dobrze zarysowane charaktery ludzkie. Tych wyraźnych charakterów brak w sztuce Śliwiny. Odnosi się wrażenie, że ludzie naginają się to do wypadków, że posłusznie płyną na fali zdarzeń, zamiast tym zdarzeniom nadawać bieg. [...] Niestety do teatru przychodzą również młode dziewczęta, dla których sens moralny sztuki zamyka się w recepcie: chcesz dobrze wyjść za mąż? Postaraj się wpięrow o dziecko z przedmiotem swej miłości... [...]

Hanna Bielska pełna wdzięku i młodości jako uroczą sportsmenka jest sugestywną propagatorką. Na podkreślenie zasługują gustowne stroje Bielskiej – śmiałe w linii i zestawieniu barw. W roli Magdaleny-szydełkarki wystąpiła Irena Oberska, zdradzająca niewątpliwy talent charakterystyczny.

Znacznie słabiej przedstawiają się w sztuce role męskie, wśród których (może to wina tekstu) nie uwypukla się żadna postać. Najwięcej życia ma Chłopiec sklepowy, choć w niektórych scenach B. Kostrzyński zbyt szarżuje.

Jest w tej sztuce kilka scen bardzo dobrze wyreżyserowanych. Słabo, papierowo i sztucznie wypadł dialog Heleny ze studentem. Rażą efekciarskie wstawki rewiiowe, epilog podany zbyt krzykliwie i jaskrawo.

Wnętrze mieszkania Jaskólskich bez żadnego wyrazu zgodnie z klimatem całego środowiska.

Zofia Karczewska-Markiewicz

Długie i napuszone tyrady, jakie w obronie dzieci... nieślubnych, ba, wolnej miłości, wygłaszają na wyścigi obie córki p. Jaskólskiej, owe ciągle rzucane „łajdackiemu i zakłamanemu światu” wyzwania – gniewają. Nie znajdują bowiem właściwie potwierdzenia ani jednej, ani drugiej i nie opierają się na żadnym szerszym poglądzie na życie, którego sama tylko wartość rodzenia nieślubnych dzieci ostatecznie nie wyczerpuje.

Bolesław Wójcicki

Kiedy zaś pod koniec farsy panna Jadzia po wyszafowaniu wszystkich argumentów naturalnych praw każdej panny do posiadania nieślubnego dziecka,





Macierzyństwo panny Jadzi – scena zbiorowa

*po walce z zacofaną własną matką, nieprawym dziadkiem i naturalnym ojcem swej pociechy nagle zdecydowała się wyjść za niego za mąż (bo jakże by inaczej od czasów Arystofanesa można skończyć farsę?) – „problem” stanął na głowie, a uciecha widowni doszła do zenitu, bo krotochwila przybrała iście już kabaretowy finał bezpośredniego kontaktu publiczności z wykonawcami przez jeszcze jeden mistyfikacyjny protest dwojga pseudowidzów na sali. Lecz i tu przedwojenne *qui pro qu’iackie* „proszę państwa!” (slogan Járosy’ego)⁶ zostało natychmiast uwspółcześnione przez na wskroś dzisiejsze „obywatele!” i oczywiście wywołało najżywszy oddźwięk na widowni wieńczący sztukę huraganem braw i zapewniający jej długie a frenetyczne powodzenie. Start się udał.*

Kazimierz Wroczyński

Poza brakami zasadniczymi uderza w tej sztuce dziwna abstrakcyjność w malowaniu czasu i środowiska. Gdzie i kiedy to wszystko właściwie się dzieje. Najłatwiej byłoby umieścić akcję w jakiejś mieścinie amerykańskiej. Najtrudniej – w naszej powojennej rzeczywistości polskiej.

Bolesław Wójcicki

⁶ Wroczyński przypomina tu słynne powitanie wygłaszane przed kurtyną teatrzyku *Qui Pro Quo* przez Fryderyka Járosy’ego.



Macierzyństwo panny Jadzi – scena zbiorowa

Jakkolwiek sztuka Śliwiny ma kilka scen, dobrze zbudowanych (najlepiej skonstruowany akt II), utwór nie jest wykrystalizowany, a epilog dyskusyjny nie ma żadnego uzasadnienia. Autorka chce przez furtkę epilogu wyjść z kompromisu, w który zabrnęła w toku akcji. Niestety sztucznie doklejony epilog nie ratuje sytuacji.

Zofia Karczevska-Markiewicz

Uderza również dziwna nieporadność stylu. „Pan wydał na świat marzenia o prokuraturze” – mówi siostra Jadzi, Helena, studentka prawa, do zalecającego się do niej kolegi w trakcie długiej rozmowy, która miała być wzorem uroczej i żartobliwej lekkości. „Czas już skończyć z tym dziewictwem. Macierzyństwo szydłem z worka wychodzi” – woła dość drastycznie panna Jadzia, by później stwierdzić bardzo oryginalnie, że: „Macierzyństwo jest cennym marzeniem w każdym przypadku”.

Tej łatwiznie stylu odpowiada płytka psychologia postaci szydełkarki, ojca-mecenas, Włodka, Heleny, jej kolegi itd.

Bolesław Wójcicki

Magdalena Szydełkarka (p. Irena Oberska) bardzo konsekwentnie wytrzymana w groteskowej szarży niesłusznie uważa, że współczesne szydełkarki przy pożegnaniu dotykają jak panowie ręką ronda od kapelusza.

Kazimierz Wroczyński



Macierzyństwo panny Jadzi – Janusz Dziewoński i Helena Buczyńska

Jest w tej sztuce jedna tylko postać dobrze narysowana i kapitalnie zagrana przez p. Buczyńską: właścicielka sklepu i matka obydwu rewolucjonistek – pani Jaskólska. P. Buczyńska dała tej postaci ciepło swojej bezpośredniej naturalności i nieodparty komizm, którego sekret podsunął jej niezawodny zmysł humoru. Jaskólska żyje. Żyje prawdą trafnie zaobserwowanych – i śmiesznych – gestów, uniesień, wzruszeń i szczątkowych myśli.

Bolesław Wójcicki

Tytułową rolę grała p. Hanna Bielska, młoda artystka o ładnej aparycji i o zdolnościach raczej liryczno-komediowych. W wywrotnej roli panny Jadzi, mam wrażenie, że pod wpływem tremy, artystka nie uzewnętrzniła wszystkich swych możliwości, lecz to już bodaj wina autorki, która nazbyt wiele re-kordów kazała pobijać swej bohaterce, pływacki i panieńsko-macierzyński i wewnętrznej niekonsekwencji psychologicznej.

Figura Heleny (p. Jannina Anusiakówna) zrazu zarysowana szerzej w toku akcji, zatarła się w tle zespołu, co nie mogło artystce dać większego pola do wskazania swych uzdolnień.

To samo rzecz można o roli Włodka (p. Edward Apa) już choćby z tego względu, że najważniejszą aktywność kazała mu autorka wykazywać za sceną de-

monstrując w decydującym momencie na scenie tylko jego spodnie. A szkoda, bo w drugim akcie, jako figura wart był nie wyjazdu do dalekiego Poznania, lecz bliższego poznania. Najlepszy moment miał p. Apa w finale pierwszego aktu.

[...]

Z miłym komediowym umiarem przeprowadził swą rolę Maniewicza p. Janusz Dziewoński. Reszta wykonawców stała na poziomie nowej farsy.

Kazimierz Wroczyński

P. Hanna Bielska w roli Jadzi ślicznie wyglądała zarówno w sukniach, jak i w kostiumie kąpielowym. Rolę szydełkarki z dużym zacięciem groteskowym odegrała p. Oberska. Pozostali wykonawcy poprawnie wywiązali się ze swoich zdawkowych ról. Dekoracje J. Hawryłkiewicza miłe dla oka i równie abstrakcyjne jak całe tło sztuki.

Bolesław Wójcicki

Bardzo melodyjną ilustrację muzyczną, szkoda że nazbyt sporadyczną i urywkową, dał sztuce p. Jerzy Wasowski.

„Macierzyństwu panny Jadzi”, sądząc z przyjęcia po premierze, można wróżyć liczną progeniturę przedstawień.

Kazimierz Wroczyński

<p>B. CHĘCIŃSKI ZĄBKOWSKA 54 poleca: Wykwintną bieliznę damską, luksusowe koldry puchowe, kryształki — okazy, platerki i porcelanę. Hurt i detal Obejrzenie towaru nie obowiązuje do kupna</p>	<p>EDMUND KARŁOWICZ WARSZAWA, UL. MARSZAŁKOWSKA 85 Wytwórnia rękawiczek i galanterii skórzananej oraz konfekcja damska i męska Firma egzystuje od 1914 r.</p>	<p>WEŁNY JEDWABIE. BIELIZNA DAMSKA KAPELUSZE poleca <i>Elżbieta Siegat</i> WILEŃSKA 5</p>																						
<p>WYKWINTNA PERFUMERIA KOSMETYKA Skład Apteczny i Perfumeria Mgr farm. E. Górkowski STAŁOWA 45</p>	<p>„Macierzyństwo panny Jadzi” Historia podsłuchana w 5-ach aktach z epilogiem Wandy Jagienki SŁIWINY</p> <p>OSOBY:</p> <table border="0"> <tbody> <tr> <td>JASKOLSKA, właścicielka sklepu</td> <td>— Helena Buczyńska</td> </tr> <tr> <td>JADWIGA jej córki</td> <td>— Hanna Bielska</td> </tr> <tr> <td>HELENA </td> <td>— Janina Anusiałówna</td> </tr> <tr> <td>WOJCIECHOWA, ich gosposia</td> <td>— Wanda Szczepańska</td> </tr> <tr> <td>MAGDALENA, szydełkarka</td> <td>— Irena Oberska</td> </tr> <tr> <td>MANIEWICZ, mecenas</td> <td>— Janusz Dziewoński</td> </tr> <tr> <td>WŁODEK student, jego syn</td> <td>— Edward Apa</td> </tr> <tr> <td>KSIĘŻYKIEWICZ ZYGUNT, student</td> <td>— Jan Nowicki</td> </tr> <tr> <td>JANEK, chłopiec sklepowy</td> <td>— Bolesław Kostrzyński</td> </tr> <tr> <td>PANI</td> <td>— Wanda Chądzińska</td> </tr> <tr> <td>PAN</td> <td>— Juliusz Kalinowski</td> </tr> </tbody> </table> <p>Reżyser: HELENA BUCZYŃSKA Dekoracje: JAN HAWRYŁKIEWICZ Oprac. muzycz.: JERZY WASSOWSKI Kostiumy z własnej pracowni</p> <p>Rzecz dzieje się współcześnie</p>	JASKOLSKA, właścicielka sklepu	— Helena Buczyńska	JADWIGA jej córki	— Hanna Bielska	HELENA	— Janina Anusiałówna	WOJCIECHOWA, ich gosposia	— Wanda Szczepańska	MAGDALENA, szydełkarka	— Irena Oberska	MANIEWICZ, mecenas	— Janusz Dziewoński	WŁODEK student, jego syn	— Edward Apa	KSIĘŻYKIEWICZ ZYGUNT, student	— Jan Nowicki	JANEK, chłopiec sklepowy	— Bolesław Kostrzyński	PANI	— Wanda Chądzińska	PAN	— Juliusz Kalinowski	<p>Pracownia Czapek Harcerskich i uczniowskich w najnowszych fasonach St. Laskowski WARSZAWA PUŁAWSKA 117</p>
JASKOLSKA, właścicielka sklepu	— Helena Buczyńska																							
JADWIGA jej córki	— Hanna Bielska																							
HELENA	— Janina Anusiałówna																							
WOJCIECHOWA, ich gosposia	— Wanda Szczepańska																							
MAGDALENA, szydełkarka	— Irena Oberska																							
MANIEWICZ, mecenas	— Janusz Dziewoński																							
WŁODEK student, jego syn	— Edward Apa																							
KSIĘŻYKIEWICZ ZYGUNT, student	— Jan Nowicki																							
JANEK, chłopiec sklepowy	— Bolesław Kostrzyński																							
PANI	— Wanda Chądzińska																							
PAN	— Juliusz Kalinowski																							
<p>Futra M. FIGLARZ Warszawa — Praga WILEŃSKA 9 m.3 front 1-sze piętro</p>	<p>ARTYSTYCZNA CEROWNIA WILCZA 9 — CHMIELNA 18 RETMAŃCZYK Janiny</p>	<p>REPREZENTACYJNY LOKAL PRAGI Rest. „PRAGA” TARGOWA 68 ZAPRASZA NA DANCING TOWARZYSKI Kuchnia smaczna — ceny nie podwyższone</p>																						

Sztuka Śliwiny, mimo wszystkich zastrzeżeń recenzentów, była jednym z pierwszych „przebojów” w powojennych polskich teatrach. W następnych latach wystawiano ją jeszcze kilkakrotnie: 22 XI 1945 r. sztukę zagrano w lubelskim Teatrze Miejskim; 14 IV kwietnia 1946 r. miała swoją premierę na scenie Teatru Województwa Kieleckiego; w miesiąc później wystawiono ją w Teatrze Dramatycznym Województwa Gdańskiego, a 9 IX 1947 odbyła się premiera w koszalińskim Teatrze Miejskim.

W Warszawie, wiosną 1946 roku, spektakl w reżyserii i obsadzie z prapremiery w Teatrze Małym został zagrany na scenie teatru Comœdia (26 III 1946). Pokaz ten był częścią akcji prezentowania przedstawień warszawiakom, którzy z powodu trudności komunikacyjnych nie mogli sobie pozwolić na wyprawy w odległe części miasta.

[1945-X-25] Premiera rewii *Wskresimy cię, Warszawo* w Praskim Teatrze Rewii przy ul. Zygmuntowskiej 8.

Środa, 17 X 1945 r.

[1945-X-26] Powrót serca Fryderyka Chopina do Warszawy.
 ►► [1945-X-30]



[1945-X-27] W związku z opóźniającym się remontem i niemożnością rozpoczęcia działalności Spółdzielnia Pracy Teatr Nowej Warszawy, reprezentowana przez Janusza Dziewońskiego i Tadeusza Laskowskiego, dzierżawiąca od maja salę teatralną przedwojennego II Teatru Malickiej przy Marszałkowskiej 8 ►► [1945-V-8] przekazała ją reprezentowanej przez Eugeniusza Poredę Dyrekcji Miejskich Teatrów Dramatycznych wraz z całym majątkiem, personelem artystycznym, administracyjnym i technicznym. Miejskie Teatry Dramatyczne przejęły jednocześnie wszystkie z tego tytułu wypływające prawa i obowiązki.

Ustalono, że:

Wszelki majątek Spółdzielni pozostaje jej własnością. [...] Wszelkie otrzymywane przez Spółdzielnię i w przyszłości dla niej w trakcie trwania tej umowy przypadające mogące subwencje, otrzymuje Dyrekcja Miejskich Teatrów Dramatycznych. [...] Wszelkie inwestycje teatralne w inwentarzu, dekoracjach, kostiumach, rekwizytach i.t.p. poczynione przez Dyrekcję

teatrów Dramatycznych w okresie trwania tej umowy stanowić mają własność Dyrekcji Miejskich Teatrów Dramatycznych.

Ministerstwo Kultury i Sztuki, Departament Teatru, Teatr Nowej Warszawy, umowa najmu lokalu 1945 r., AAN sygn. 82 nr 6

Lokal byłego Teatru Malickiej przy ul. Marszałkowskiej 8 miał wkrótce stać się siedzibą pierwszej powojennej sceny operowej w Warszawie. Szybko także rozpoczęto remont, którego bezskutecznie domagali się spółdzielcy pod wodzą Dziewońskiego i Laskowskiego. Trudności, na jakie napotykały dwie warszawskie sceny spółdzielcze ►►► [1945-IV-22]; [1945-V-24]; [1945-VI-8]; [1945-VIII-47]; [1945-VIII-56]; [1945-IX-3], każą sądzić, że opieszałość władz Warszawy podyktowana była centralizacyjną polityką nowej władzy, dla której nie było miejsca na jakąkolwiek kulturalną autonomię.

[1945-X-28] KRAKÓW. Juliusz Osterwa pracuje nad inscenizacją *Lilli Wenedy*, przygotowywaną dla Teatru Polskiego w Warszawie. W liście do Arnolda Szyfmana zgłasza inscenizacyjne pomysły i propozycje wywiedzione z doświadczeń przedwojennej Reduty:

Kraków, 17 X 1945

Kochany Arnoldzie,

Wczoraj otrzymałem Twój list, za który bardzo dziękuję. Wkrótce potem [nieczytelne] Twoja siostra Ewa powiedziała [?] wielce przyjemne wiadomości o zdobyciu mieszkania przy al. Szucha.

Z Palestrem⁷ jeszcze się nie widziałem, ku mojej wielkiej żałości. Podobno jeszcze przebywa w Łodzi. – Co do udziału dźwięków w *Lilli W.* – bądź spokojny. Jestem do tej sprawy nastawiony ściśle jak Ty.

Różnica zapatrywań naszych dotyczy tylko szczegółów obsady. Chodzi mi mianowicie głównie o postać Lecha, który musi być wielkim panem – pełnym godności, wyglądu istotnie królewskiego. [...] – Pragnę mieć dwunastu żywych ludzi – kapłanów wysokiego wzrostu – trzeba też będzie rozwalać szablony próbowania, odbywania prób. – Do tego przydałyby się „płaszczki pracy” – zwyczajne płaszcze, być może granatowej barwy – dla wszystkich na próbie jednakie. – Mogą być ze zwykłego taniego płótna, więc koszt byłby stosunkowo niewielki, a korzyść w pracy ogromna. Zajęci w sztuce powinni nosić te płaszcze nie tylko na scenę, ale i w czasie prób „przy stole” [...] można by je sprawić i dla pomocników reżysera. [...]

Spodziewam się, że przed próbami zdążysz przyjechać do Krakowa – i że mnie z sobą zabierzesz. [...] Pęcznieję od chęci rozpoczęcia czynnej pracy

⁷ Roman Palester (1907–1989), wybitny polski kompozytor. W pierwotnych zamiarach miał być autorem muzyki do *Lilli Wenedy* przygotowywanej przez Osterwę na inaugurację Teatru Polskiego. ►►► [1945-XII-15]

Czwartek, 18 X 1945 r.

[1945-X-29] Wciąż trwają spory związane z upaństwowieniem Teatru Polskiego oraz powołaniem Arnolda Szyfmana na stanowisko dyrektora. >>> [1945-VII-11]; [1945-VII-20]; [1945-VII-47]; [1945-X-7]. Ich świadectwem jest list Szyfmana do Karola Borowskiego, który przeciwstawiał się państwowej formie istnienia odbudowywanego Polskiego:

PAŃSTWOWY TEATR POLSKI

Warszawa, 18 października 1945

L.dz. 33/45

Kochany Panie Karolu!

[...] rozpoczęła się kampania przeciwko mnie, prowadzona przez zarząd ZASP oraz Dyрекcję Teatru Wojska Polskiego. [...] ZASP-owi chodziło o osobę moją, Teatrowi W.P. o gmach, a Panu wydawała się forma teatru państwowego zasadniczo niewłaściwą. Mógłbym na ten temat podyskutować, lecz w tej chwili nie mam na to czasu, poza tym myślę, sądząc z Pańskiego listu, że stanowiska swego nie będzie Pan bronił nazbyt pryncypialnie, gdyż n.p. w Rosji Sow., jak doświadczenie wykazało, najlepszymi teatrami są teatry państwowe. Poza tym zrzeszenia i spółdzielnie teatralne nie mają w sobie żadnych elementów trwałości.

Odbudowa Teatru Polskiego i jego odrodzenie były tylko możliwe w ramach akcji państwowej. Gdyby Pan dotknął się tych trudności, jakie się przed nami piętrzyły i piętrzą, uznałby Pan bez wahania, że taki teatr jak Teatr Polski, nie może być w tej chwili innym, jak tylko teatrem państwowym.

Przechodząc nad tą sprawą, dawno zapomnianą, do porządku dziennego, zwracam się do Pana z zapytaniem, czy w okresie po N. Roku, rozporządzałby Pan wolnym czasem do wyreżyserowania jednej czy dwóch [sic! – T.M.] sztuk. Między innymi chodziłoby o wyreżyserowanie nowej, historycznej sztuki Marii Dąbrowskiej⁸.

Proszę o rychłą odpowiedź w tej sprawie. Gdyby była zasadnicza zgoda, byłby potrzebny Pański przyjazd do Warszawy dla omówienia szczegółów. Z serdecznymi pozdrowieniami dla Pana i Pani Zofii⁹.

Mps, Zbiory Specjalne IS PAN, Archiwum Arnolda Szyfmana, listy, teczka 34h

Karol Borowski był uważany przed wojną za „prawą rękę” Arnolda Szyfmana w Teatrze Polskim. Wystosowane przez Szyfmana zaproszenie do reżyserowania sztuki Dąbrowskiej nie było z jego strony ge-

⁸ Chodziło prawdopodobnie o dramat *Stanisław i Bogumił*. >>> [1945-X-38]

⁹ Zofia Węgierkova >>> [1945-VIII-25]

stem kurtuazji, lecz częścią wysiłków służących odbudowaniu zespołu Teatru Polskiego i przyciągnięciu najbardziej zaufanych, ocalałych, przedwojennych współpracowników. Do reżyserii Borowskiego w następnym roku jednak nie doszło. Planom wystawienia sztuki Dąbrowskiej sprzeciwiło się Ministerstwo Kultury i Sztuki. Borowski pojawił się w Teatrze Polskim dopiero w roku 1947; wyreżyserował wówczas *Wilki i owce* Aleksandra Ostrowskiego (prem. 21 V 1947). Wydarzenia późniejszych lat, ale i zmiana rzeczywistości sprawiły, że Borowski nigdy też nie powrócił do funkcji „prawej ręki Szyfmana”.

Piątek, 19 X 1945 r.

[1945-X-30] Uroczysty koncert chopinowski dla młodzieży szkolnej w sali Romy. Uczczono nim powrót serca Chopina do Warszawy. Solistą był Jerzy Żurawlew. Słowo wstępne: W. [?] Wroński
Zap.: „Dziennik Ludowy” 1945 nr 47, s. 8

Sobota, 20 X 1945 r.

[1945-X-31] W sali Wedla Sekcja Kultury i Oświaty Związku Młodzieży Demokratycznej prezentuje wieczór pieśni i poezji *Pieśń straceńców*. W programie: teksty powstałe w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu oraz muzyka Fryderyka Chopina. Występują: Krystyna Śliwińska (recytacje), Józef Kimaczyński (fortepian), Zygmunt Malinowski (śpiew), Bohdan Zalewski – były więzień obozów koncentracyjnych (recytacje), Mirosław Makowski (dekoracje).

„Kurier Codzienny” 1945 nr 100, s. 2; „Pieśń straceńców”, „Życie Warszawy” 1945 nr 289, s. 3; Zezwolenie na organizację występu, Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 60 nr 52

[1945-X-32] W sali Wedla występuje teatrzyk Sfinks z programem *Wesoły młyn*. ➡ [1945-IX-33] Występ powtórzono następnego dnia.

Podanie o zezwolenie na organizację występów, Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 60 nr 57



Niedziela, 21 X 1945 r.

[1945-X-33] ŁÓDŹ. Montażem *Na gruzach dom* zainauguowała działalność Estrada Poetycka przy Teatrze Wojska Polskiego kierowana przez Marię Wiercińską, organizatorkę tajnych audycji poetyckich w okupowanej Warszawie.

[1945-X-34] Na zakończenie Tygodnia Miłosierdzia, organizowanego przez Caritas w całej Polsce, w sali Romy (ul. Nowogrodzka 49) wieczór humoru i piosenki z udziałem najlepszych sił artystycznych stolicy. Humor reprezentować będą [Maria] Chmurkowska, [Antoni] Jaksztas i Wiech, piosenkę: [Mieczysław] Fogg i [Zygmunt] Łuczak. Przy fortepianie [Nelly] Bogucka.

„Kurier Codzienny” 1945 nr 105, s. 7

Poniedziałek, 22 X 1945 r.

[1945-X-35] Otwarcie kabaretu artystycznego „U Fogga” (ul. Marszałkowska 119). Występują: Mieczysław Fogg, Hanna Brzezińska, Feliks Szczepański.

Środa, 24 X 1945 r.

[1945-X-36] Pierwszą zapowiedź inauguracji dwóch nowych scen stolicy zamieszcza „Kurier Codzienny”:

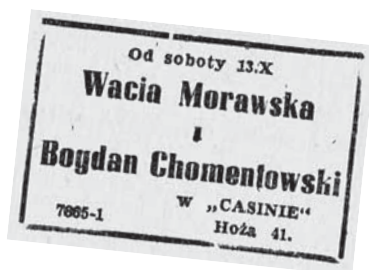
Warszawa otrzyma wkrótce 2 nowe teatry, należące do zasobu Miejskich Teatrów Dramatycznych. Pierwszy z nich, na Pradze przy ulicy Szwedzkiej 2/4 rozpocznie swą działalność wystawieniem znanej komedii muzycznej „Królowa przedmieścia” w inscenizacji Leona Szyllera [sic! – T.M.].

»»» [1945-XI-3] Scena przy Marszałkowskiej 8, której remont dobiega końca, zainauguruje sezon „Cyrułikiem Sewilskim” lub jedną z oper Moniuszki.

»»» [1945-XII-10] Będzie to teatr muzyczno-operowy.

2 nowe teatry, „Kurier Codzienny” 1945 nr 109, s. 7

Zob. też: *Dwie nowe sceny teatralne w Warszawie*, „Życie Warszawy” 1945 nr 295, s. 3



Czwartek, 25 X 1945 r.

[1945-X-37] RZESZÓW. Działalność rozpoczyna teatr kierowany przez Bogdana Proskórnickiego. Zyskuje zaszczytną nazwę Narodowy. W premierze *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego, danej 25 XI 1945 roku, rolę Jaśka zadebiutuje Kazimierz Dejmek, w latach 1962–1968 dyrektor Teatru Narodowego w Warszawie, kierujący także później Teatrem Polskim (1981–1995).

[1945-X-38] Pierwsza konferencja prasowa w remontowanym Teatrze Polskim. W planach kulturalnych stolicy, lecz i całej powojennej władzy, wskrzeszany teatr ma stać się swoistym centrum kultury:

Mimo ostrożnego (może przez nadmierną ostrożność) braku nazwania rzeczy po imieniu, przebijającego w expose dyr. Szyfmana, jakież zadanie staje nieustępliwie przed Państwowym Teatrem Polskim? Jedno, lecz najważniejsze. Musi on wziąć na swe barki rolę Teatru Narodowego, którego zmartwychwstanie jest w ciągu szeregu najbliższych lat nie do pomyślenia. Pustka zaś po Teatrze Narodowym jest w stolicy też nie do pomyślenia. Musi więc wygasły znicz polskiej sztuki teatralnej na nowo rozgorzeć i stale odtąd być sycony w Państwowym Teatrze Polskim poza, a nawet ponad zadaniami reprezentacyjnymi, specjalnie zaznaczonymi na konferencji. [...]

Kazimierz Wroczyński, *Felieton teatralny. Państwowy Teatr Polski w Warszawie*, „Kurier Codzienny” 1945 nr 123, s. 3

Zob. także: Stanisława Nowicka, *Doniosła placówka kultury. Przed otwarciem Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie*, „Głos Ludu” 1945 nr 284, s. 7

Przygotowaniom do otwarcia teatru towarzyszą jednak nieustanne kłopoty związane z tragiczną sytuacją mieszkaniową w zniszczonej Warszawie:

Publiczność Warszawy czeka na teatr. Teatr czeka na aktora, a aktor?

Ha! A aktor czeka na mieszkanie. Spójrzmy prawdzie w oczy. Największą trudnością w uruchomieniu Państwowego Teatru Polskiego jest brak mieszkań dla zespołu aktorskiego i pracowniczego tego teatru. [...]

Aktor ma już tło i pomieszczenie dla swej sztuki. Tylko mieszkania jeszcze nie ma. Cóż, trzeba będzie widocznie, jeśli Warszawa koniecznie chce mieć ten teatr, ustawić tabliczki pod gołym niebem w Łazienkach lub na Pl. Napoleona z napisami: „Tu jest mieszkanie dla aktora X”, a obok „Tu dla aktora Y.”

Chyba że znajdą się ludzie naiwni, a kochający sztukę teatralną bardziej od mamony i „wytrzasną” gdzieś te konieczne mieszkania. A ludność Warszawy czeka tymczasem cierpliwie na polskie słowa z polskiej sceny.

er-jot, *Teatr czeka na aktora. Aktor czeka na mieszkanie*, „Głos Ludu” 1945 nr 286, s. 7

[1945-X-39] Arnold Szyfman, w odpowiedzi na kartkę pocztową od Antoniego Cwojdzńskiego ►► [1945-VIII-23], w pisanym po angielsku liście namawia mieszkającego w Stanach wraz żoną znanego pisarza do powrotu:

Szanowni Państwo!

Kartkę od Państwa z 11 września [błąd Szyfmana – kartka datowana jest na 11 VIII 1945 r.] otrzymałem zaledwie kilka dni temu. Miło mi słyszeć wiadomości. Proszę wracać natychmiast, czeka tu Państwa bardzo dobre przyjęcie. W Teatrze Polskim znajdzie się praca i dla Pana i dla Pańskiej żony, i to pierwszego dnia po Państwa przybyciu. Teatr Polski ostał się cudem, a teraz po gruntownym remoncie rozpoczyna pracę około 1 listopada. Otwarcie Teatru, obecnie państwowego nastąpi około 15 grudnia.

Sztuki Pana grane są na kilku scenach. Każdą nową zagramy z największą ochotą. Solski, Borowski i Krasnowiecki żyją i mają się dobrze. Nie żyje niestety moja żona. Zginęła w czasie powstania. Jaracz umarł we wrześniu [błąd autora listu – stało się to 11 VIII 1945 r.]. ►► [1945-VIII-21] Wysocka, Stanisławki, Śliwicki, Chmieliński i wielu innych także nie żyje. Tragiczną była śmierć Maszyńskiego. ►► [1945-VIII-15]

Nie mamy wieści o Węgierce.

Szczerze Państwu oddany

Mps, Zbiory Specjalne IS PAN, Archiwum Arnolda Szyfmana, listy, teczka 34h

Wezwanie – bezskuteczne – do powrotu Cwojdzńskiego Szyfman powtórzy w ostatnich dniach 1945 roku. ►► [1945-XII-32]

Piątek, 26 X i Niedziela, 28 X 1945 r.

[1945-X-40] W sali Romy koncertuje orkiestra Filharmonii Krakowskiej pod batutą Zygmunta Latoszewskiego. Występują: Eugenia Umińska (skrzypce) z koncertem skrzypcowym Mieczysława Karłowicza i Jan Ekier (fortepian) z koncertem e-moll Fryderyka Chopina. W programie niedzielnym wykonano ponadto *Katedrę Panny Marii* Piotra Perkowskiego oraz *Uwerturę na orkiestrę* Antoniego Szałowskiego. Warszawska publiczność miała ponadto usłyszeć *Grunwald* Jana Maklakiewicza – jednak do wykonania tego utworu ostatecznie nie doszło.

Filharmonia Krakowska w Warszawie, „Kurier Codzienny” 1945 nr 108, s. 7; Przed koncertami Filharmonii Krakowskiej, „Kurier Codzienny” 1945 nr 111, s. 7; 2-gi koncert Filharmonii Krakowskiej wywołał entuzjazm miłośników muzyki, „Kurier Codzienny” 1945 nr 114, s. 7; Filharmonia krakowska w Warszawie, „Życie Warszawy” 1945 nr 289, s. 3; Dziś usłyszymy „Grunwald” Maklakiewicza. Przed koncertami Filharmonii Krakowskiej, „Życie Warszawy” 1945 nr 296, s. 3

Zezwolenie na wysep, Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 60 nr 63

[1945-X-41] „Kurier Codzienny” podaje skład zespołu artystycznego odbudowywanego Teatru Polskiego:

Dyrekcja: Dyrektor: dr. Arnold Szyfman, Wicedyrektor: Stefan Martyka, Sekretarz: dr Aleksander Guttry. Naczelnik wydziału budżetowo-finansowego: Jan Berliński

Zespół artystyczny.

Reżyserzy: Juliusz Osterwa, Karol Borowski, dr. Arnold Szyfman.

Kierownik literacki: Jarosław Iwaszkiewicz.

Artyści malarze: Wacław Borowski, Teresa Roszkowska.

Pomocnicy reżyserscy: Jerzy Merunowicz, Bronisław Nieszporek.

Aktorki: Nina Andryczówna, Elżbieta Barszczewska, Seweryna Broniszówna, Maria Białobrzeska, Eugenia Drabik-Witkowska, Bronisława Frajteczanka, Krystyna Królikiewiczówna, Aleksandra Leszczyńska, Zofia Lindorfówna, Karolina Lubieńska, Maria Martykowa, Janina Munclingrowa, Leokadia Pancewiczowa, Janina Sokołowska, Irena Stelmachówna, Maria Strońska.

Aktorzy: Aleksander Bogusiński, Wojciech Brydziński, Gustaw Buszyński, Saturnin Butkiewicz, Seweryn Butrym, Feliks Chmurkowski, Franciszek Dominiak, Więnczysław Gliński, Władysław Godik, Stanisław Grolicki, Tadeusz Jastrzębowski, Henryk Kubalski, Czesław Kalinowski, Tadeusz Kostrzewski, Jerzy Leszczyński, Henryk Małkowski, Stefan Martyka, Jerzy Merunowicz, Mieczysław Milecki, Norbert Nader, Juliusz Osterwa, Witold Sadowy, Wilhelm Wichurski, Kazimierz Wilamowski, Mikołaj Wołyńczyk, Marian Wyrzykowski, Stanisław Żeleński.

Kierownicy działów artystyczno-technicznych.

Dział malarsko-dekoracyjny: Mieczysław Nalewajski. Dział kostiumowy: Cecylia Nalepińska. Dział elektrotechniczny: Wiktor Materko. Dział krawiecki: Stefania Jaworska, Jan Grzegory. Dział perukarsko-fryzjerski: Władysław Kowalewski. Dział rekwizytorski: Franciszek Grzegorzycy. Dział tapicerski: Stanisław Wojtanowicz. Dział maszynowo-dekoracyjny: Franciszek Płochocki.

K.W. [Kazimierz Wroczyński], *Siły i środki artystyczne Teatru Polskiego*, „Kurier Codzienny” 1945 nr 126, s. 7

[1945-X-42] „Życie Warszawy” nawołuje do zrobienia porządków wokół odbudowywanego Teatru Polskiego:

Gruzy zwalonych przed sześciu tygodniami domów koło Teatru Polskiego (ul. Oboźna) do tej pory nie zostały uprzątnięte. Również należałoby

przed uruchomieniem teatru zainstalować latarnie uliczne dla oświetlenia dojścia dla publiczności.

Uporządkować otoczenie Teatru Polskiego, „Życie Warszawy” 1945 nr 296, s. 4

Sobota, 27 X 1945 r.

[1945-X-43] W sali Wedla przy ul. Zamojskiego 26 rewia *Na wesolo* w wykonaniu teatryku Maska pod kier. artystycznym S. Darowskiego. W programie: romanse cygańskie (wyk. M. Ordon-Tuszyńska), arie z oper i operetek (wyk. Z. Niewiarowska), sceny humorystyczne (wyk. N. Kidzińska), tańce akrobatyczne (wyk. S. Kalinowska), monologi i gra na organkach (wyk. S. Darowski). Przy fortepianie: I. Kimaczyński. Występ powtórzono następnego dnia.

Podanie i zezwolenie na występ, Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 60 nr 79, 80

[1945-X-44] *Szkoła tańców wirowych i salonowych powstaje przy Praskim Teatrze Rewii*. Szkoła ta została zatwierdzona przez Wydział Kultury i Sztuki i prowadzona będzie pod kierownictwem fachowym W. Hoffmanowej i Al. [Aleksandra] Piotrowskiego. Zapisy kandydatek i kandydatów przyjmuje codziennie Sekretariat Teatru, Zygmuntowska 8 od godz. 16 do 19.

Otwarcie szkoły tańców, „Kurier Codzienny” 1945 nr 112, s. 7

Poniedziałek, 29 X 1945 r.

[1945-X-45] KRAKÓW. Saturnin Butkiewicz, aktor związany z warszawskim Teatrem Polskim jeszcze przed wojną, a teraz na nowo zaangażowany przez Arnolda Szyfmana, zwraca się z prośbą do dyrektora o zapewnienie mu godziwego miejsca w zespole odbudowywanego teatru:

[...] Proszę o gażę październikową, prosiłbym jednocześnie o rolę, mając dużo wolnego czasu mógłbym (z korzyścią dla premjery i siebie) lepiej opracować.

Z poważaniem

Saturnin Butkiewicz

Rkps, Zbiory Specjalne IS PAN, Archiwum Arnolda Szyfmana, listy, teczka 34h

Wtorek, 30 X 1945 r.

[1945-X-46] W sali Wedla (ul. Zamojskiego 26) występ Międzyszkolnego Teatru Uczniowskiego z widowiskiem *Ziemia opowiada*. Wystąpili uczniowie gimnazjów i liceów: im. Sowińskiego, im. Rejtana, im. Batorego oraz Praskiego Gimnazjum i Liceum Żeńskiego.

Widowisko skonstruowano z literackich tekstów oraz piosenek, które w całości nie wniosły nic nowego ani do światopoglądu słuchaczy ani do wyrobienia w nich kultury teatralnej. Współczesną młodzież interesują przede wszystkim tematy związane z aktualną rzeczywistością. Toteż treściowo przedstawienie chybiło. Świadczyły o tym zresztą głosy młodych widzów w dyskusji zorganizowanej na zakończenie.

Młodzież w roli aktorów. Międzyszkolny Teatr Uczniowski otwarty, „Kurier Codzienny” 1945 nr 118 s. 8

Środa, 31 X 1945 r.

[1945-X-47] Umiera Wincenty Witos.

b.d.

[1945-X-48] KRAKÓW. Pod redakcją Jana Nepomucena Millera ukazał się „Teatr”. W pierwszym numerze opublikowano m.in. *Testament Jaracza*. ►► [1945-VIII-12]

FUNDACJA
HISTORIA I KULTURA

TEATR POWSZECHNY

M. ST. WARSZAWY

Dyrektor Eugeniusz Poreda



Program

Cena 5 zł.



W sobotę, dn. 3 bm., Miejskie Teatry Dramatyczne otwierają nowy teatr „Comœdia” przy ul. Szwedzkiej 2/4. Na przedstawieniu inauguracyjnym sezonu w nowym teatrze będzie wodewil w 4-ach aktach „Przedmieścia” wg. K. Krasińskiego. W rolach wzięli: W. Zille-Łozowicz, J. Block, Kierowicz, E. Lassota. Tańce układu S. Cywińskiego. Dekoracje J. Harykiewicza. (el)



Wieloletnich sukcesach w Komie
WARSZAWSKI TEATR
ANAGRA
Największy balet polski
WYSTĄPI JESZCZE
W NIEDZIELĘ, 25 listopada
godz. 12 w p.l.
O, w poniedziałek o godz. 3 p.p.
TAJA WĘGŁA
Zamojskiego 25
W TOREK, 27 bm., o godz. 5 p.p.
WARTKI, 29 bm., o godz. 3 p.p.



ESTREADY
W sobotę, dn. 3 bm., Miejskie Teatry Dramatyczne otwierają nowy teatr „Comœdia” przy ul. Szwedzkiej 2/4. Na przedstawieniu inauguracyjnym sezonu w nowym teatrze będzie wodewil w 4-ach aktach „Przedmieścia” wg. K. Krasińskiego. W rolach wzięli: W. Zille-Łozowicz, J. Block, Kierowicz, E. Lassota. Tańce układu S. Cywińskiego. Dekoracje J. Harykiewicza. (el)



LISTOPAD 1945

Miejskie Teatry Dramatyczne
TEATR COMœDIA
Warszawa-Praga, ul. Szwedzka 2/4 ☎ Dyrektor: JÓZEFINA FORC

Dnia 2 listopada 1945 i umiarkowanie w godz. 8 do 10
KROLOWA PRZEDMIEŚCI
Wodewil w 4-ach aktach wg. Krasińskiego. W rolach wzięli: W. Zille-Łozowicz, J. Block, Kierowicz, E. Lassota. Tańce układu S. Cywińskiego. Dekoracje J. Harykiewicza. (el)



W sobotę, dn. 3 bm., Miejskie Teatry Dramatyczne otwierają nowy teatr „Comœdia” przy ul. Szwedzkiej 2/4. Na przedstawieniu inauguracyjnym sezonu w nowym teatrze będzie wodewil w 4-ach aktach „Przedmieścia” wg. K. Krasińskiego. W rolach wzięli: W. Zille-Łozowicz, J. Block, Kierowicz, E. Lassota. Tańce układu S. Cywińskiego. Dekoracje J. Harykiewicza. (el)

Ucieki Parnell, u
miast tańczyć na desce.
Koleżanki nasze, wamże w gronie zapoznaliśmy, że w piątek, dn. 3 b.m., w godzinach 17-19, Miejskie Teatry Dramatyczne otwierają nowy teatr „Comœdia” przy ul. Szwedzkiej 2/4. Na przedstawieniu inauguracyjnym sezonu w nowym teatrze będzie wodewil w 4-ach aktach „Przedmieścia” wg. K. Krasińskiego. W rolach wzięli: W. Zille-Łozowicz, J. Block, Kierowicz, E. Lassota. Tańce układu S. Cywińskiego. Dekoracje J. Harykiewicza. (el)



Dnia 1 października o godz. 19 (w niedzielę o 12.30 i 16) w ul. Włókna, Zamojskiego 25, występuje piosenka
Lódzki teatr „SYRENA”
pod kier. art.-dyr. Jerzego Jurandota.
Zespół: Henryk Bielawski, Józefina Górska, Stefania Górska, Bogdan Górski, Edward Górski, Edmund Górski, Włodzisław Górski, Władysław Górski, Eugeniusz Górski, Władysław Górski, Dział Dział.

Oficjalna inauguracja Teatru Polskiego
przedstawienie dla uczestników Kongresu Z.Z.
budowanego z pomocą rządu Polski ludowej i rządu robotnika.
Teatr — mówił dyrektor — ocalał od zapomnienia, ale nie tylko cudem. Była w tym także zasługa wyjątkowo ludzkiego, Postawiliśmy (gnani odnową) takim, jakim był. Postawiliśmy odnowić teatr, aby go przetranszować dla nas ludowych. Ministerstwo Kultury i Sztuki czesało i nosiło, a wraz z nim i inne



Czwartek, 1 XI 1945 r., uroczystość Wszystkich Świętych

[1945-XI-1] W polskiej tradycji dzień ten oraz następujące po nim są czasem refleksji. Jednak w tym roku jedna z warszawskich scen czci to święto w sposób zaskakujący. W Praskim Teatrze Rewii (ul. Zygmuntowska 8) odbywa się premiera wesołej rewii *Liga i Figa*. W obsadzie m.in. Helena Zmichorowska, Piotrowska, Henryka Górzyńska, Lewandowska, Nina Polakówna, Kopfówna, Gąsowska, Bohdan Chomentowski, Daal, Henryk Koziańkiewicz, Młynarczyk, Aleksander Piotrowski. Kierownictwo muzyczne: Stanisław Nawrot. Przy fortepianie: Wacław Kasztelan.

Piątek, 2 XI 1945 r.

[1945-XI-2] Ministerstwo Kultury i Sztuki powołuje Archiwum Teatralne przy Departamencie Teatru i Filmu. Archiwum ma zająć się zbieraniem egzemplarzy sztuk, podręczników, rękopisów itp.

Powstanie archiwum teatralnego przy Ministerstwie Kultury i Sztuki, „Kurier Codzienny” 1945 nr 118, s. 5

Sobota, 3 XI 1945 r.

[1945-XI-3] Premiera *Królowej przedmieścia* Konstantego Krumłowskiego inaugurująca działalność teatru Comoedia w sali PPS przy ul. Szwedzkiej 2/4. Scenariusz na podst. inscenizacji Leona Schillera: Jerzy Block, Tadeusz Oldero-wicz (opracowanie dram.); Reżyseria: Jan Bielicz, Jerzy Block; Scenografia: Jan Hawryłekiewicz; Muzyka: Władysław Powiadowski, Leon Schiller i in.; Choreografia: Eugenia Kossakówna, Stanisław Cywiński; Kierownictwo muzyczne: Eugeniusz Lassota; Obsada: Maria Żabczyńska (Mania „Królowa przedmieścia”), Jerzy Block (Andrus Kantek), Stanisław Iwański (Andrus Antek),

NOWY TEATR – COMOEDIA
w sobotę, dn. 3 bm., Miejskie Teatry Dramatyczne otwierają nowy teatr „Comoedia”

Sezon 1945/6
Miejskie Teatry Dramatyczne
TEATR COMOEDIA
Warszawa-Praga, ul. Szwedzkiej 2/4 ♦ Dyrektor EUGENIUSZ POREDA
Halek 17. P. N.

Dnia 3 listopada 1945 r. i codziennie o godz. 6 p. p.

KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA

Wzrost w 4 aktech wg K. Krumłowskiego i L. S. Schillera w opracowaniu J. Blocka i T. Oldero-wicza

Muzyka: Pawłowiczowa, Schiller i innych

OSOBY:

Maria „Królowa przedmieścia”	Witold Żabczyński	Wacław Kasztelan	Mania Wajsblicka
Andrus	Andrus Kantek	Jan Bielicz	Jan Bielicz
Andrus	Jerzy Block	Mania Wajsblicka	Mania Wajsblicka
Wacław Kasztelan	Tadeusz Oldero-wicz	Władysław Powiadowski	Władysław Powiadowski
Wacław Kasztelan	Wacław Kasztelan	Władysław Powiadowski	Władysław Powiadowski
Wacław Kasztelan	Wacław Kasztelan	Władysław Powiadowski	Władysław Powiadowski
Wacław Kasztelan	Wacław Kasztelan	Władysław Powiadowski	Władysław Powiadowski
Wacław Kasztelan	Wacław Kasztelan	Władysław Powiadowski	Władysław Powiadowski
Wacław Kasztelan	Wacław Kasztelan	Władysław Powiadowski	Władysław Powiadowski
Wacław Kasztelan	Wacław Kasztelan	Władysław Powiadowski	Władysław Powiadowski
Wacław Kasztelan	Wacław Kasztelan	Władysław Powiadowski	Władysław Powiadowski

Reżyseria: J. BIELICZ, J. BLOCK

Dekoracje: JAN HAWRYŁEKIEWICZ Okładka i kier. muzyczne: EUGENIUSZ LASSOTA

Kierownik techniczny: WOJCIECH REKIEWICZ Kuchnia z przepisu: TEATRÓW MIEJSKICH

Tytuł i ewentualne zmiany w wykonaniu: E. KOSIARZÓWY i zespół S. CYWIŃSKIEGO

Spektakl pierwszy w sali Teatru Szwedzkiego 2/4 od 7-45 1945



Królowa przedmieścia – Maria Żabczyńska

Tadeusz Olderowicz (Majcherek, pisarz gminny), Stanisław Płonka-Fiszler (Kapała, radny gminny), Czesław Roszkowski (Pigułka, policjant gminny), Mieczysław Pawlikowski (Zygmunt, poeta), Lubomir Jastań (Stefan, malarz), Władysław Blichewicz (Edward, poeta), Alina Rostkowska (Helcia, modelka), Edward Fertner (Porcinelli, handlarz obrazów), Maria Wojdalińska (Maciejowa, przekupka), Jan Bielicz (Dorożkarz), Rena Tomaszewska (Pensjonarka), Władysław Blichewicz (Gimnazysta), Franciszek Lubelski (Felek, czeladnik), Stanisław Cywiński (Józiek), Alina Bukowska (Felcia), Eugenia Kossakówna (Staszka), Danuta Świerczyńska (Zosia), Maria Kochańska (Bibi), Maria Piasecka (Fiffi) oraz zespół (lud, flisacy, dziewczęta, andrusy).

Zap.: *Premiera „Królowej Przedmieścia”*, „Kurier Codzienny” 1945 nr 119, s. 7; *Nowy teatr – Comoedia*, „Życie Warszawy” 1945 nr 302, s. 5; *Dziś premiera w teatrze „Comoedia”*, „Życie Warszawy” 1945 nr 304, s. 4

Rec.: Zofia Karczewska-Markiewicz, „Rzeczpospolita” 1945 nr 805, s. 6; Janusz Kawecki, *Z teatrów warszawskich*, „Tygodnik Warszawski” 1945 nr 6, s. 7; Bolesław Wójcicki, „Życie Warszawy” 1945 nr 313, s. 3; (żdz), *Teatr „Comoedia”*, „Kurier Codzienny” 1945 nr 124, s. 4; „Przekrój” 1945 nr 32, s. 15

Wodewil Krumłowskiego powrócił na warszawskie sceny zaledwie półtora roku po premierze na scenie jawnego teatru Miraż, położonego nieopodal obecnej Comoedii. ►►► [1944-VI-60]

W recenzjach, które ukazały się po premierze, można wychwycić wyraźnie dwa głosy: zapowiedź nadciągającego „nowego prądu” (sztuka ma być ludowa i lud prawdziwy ma być na scenie), a także chęć jak najszybszego rozstania się z dotychczasowym repertuarem jako nieprzystającym do nowej rzeczywistości. Recenzenci nie szczędzą przytyków warszawskim scenom, przeciwstawiając im – niejako na kredyt – Teatr Polski, w którym trwają dopiero przygotowania do pierwszej powojennej premiery:

Warszawskie sceny teatralne, wykwitające z gruzów pod wspólną nazwą „Teatru Powszechnego M. Warszawy” trzeba traktować jako zaczątki odra-

Królowa przedmieścia – Czesław Roszkowski i Jan Bielicz

dzającego się życia teatralnego stolicy, nie odbiegające swym poziomem od przeciętnych scen prowincjonalnych. Wielka, reprezentacyjna scena Państwowego Teatru Polskiego, która wkrótce rozpocznie swój sezon, przypomni niewątpliwie okresy świetności teatralnej w Warszawie. Oczekujemy tej chwili z utęsknieniem. Tymczasem ludność stolicy zaspokaja swój głód widowiskami trzech otwartych już teatrzyków.

Zofia Karczewska-Markiewicz

Wydaje się, że w pierwszej fazie działalności Dyrekcja Miejskich Teatrów Dramatycznych w Warszawie postawiła sobie za cel tworzenie nowych placówek lub, jak się to mówi, rozbudowę działalności wszere. Rozpoczęta przez otwarcie, raczej wskrzeszenie *Comoedii*, zamknie się lada dzień inauguracją *Opery Warszawskiej*. ➤➤➤ [1945-XII-10] Czy jednak będzie to istotnie jej koniec, nie wiadomo, ponieważ dyr. Eugeniusz Poreda należy do ludzi teatru bardzo czynnych i szczęśliwie ambitnych. Wstrzymajmy się więc od zbyt pochopnego stawiania kropki nad „i” i spokojnie patrzmy w przyszłość, która niejedną może tutaj gotować niespodziankę. Wskrzeszając *Comoedię*, dał dyr. Poreda „*Królowę Przedmieścia*”, stary wodewil Konstantego Krumłowskiego w inscenizacji Leona Schillera, która go niby miała odmłodzić i odświeżyć. [...] Ale plamy trafiają się nawet na słońcu.



Janusz Kawecki

Program inauguracyjny wywoła niezawodnie ożywioną dyskusję. Stary wodewil Krumłowskiego, w przeróbce Szyllera [sic!] i w nowym opracowaniu J. Blocka i T. Oldericza, jest raczej sztuką dla smakoszków literackich, dla których naiwność utworu stanowi swoisty urok – a już co najmniej jest sztuką dla widzów, którym dostatecznie rozległa kultura pozwala uchwycić komizm c.-k. austriacko-galicyskiej rzeczywistości, groteskowość artystów-dekadentów, obciążonych przybyszewszczyzną, wszelkiego rodzaju „pra-chuciami” i szukającymi nowego dreszczyku wśród malowniczej „hołoty” przedmieść ówczesnego Krakowa.

Obawiam się, że te wszystkie momenty wymkną się przeciętnemu widzowi, pozostawiając mu natomiast zupełnie fałszywe wyobrażenie o tak zw. rozpu-

ście artystycznej, z drugiej zaś strony – niemniej fałszywe wrażenie gloryfikacji lumpenproletariatu miejskiego.

Bolesław Wójcicki

I jakkolwiek Schiller zbliżył znacznie stary wodewil do współczesności – to, co nam pokazano na scenie „Comoedii” – z niewyszukanymi dowcipami o nakazie kwaterunkowym, kartkach żywnościowych, bimbrze i z aluzjami do biednej Warszawy w patetycznym sosie – nasuwało nam ciągle jedno uprzejme pytanie: w jakim celu dyr. Poreda wystawia dziś ten wodewil na peryferiach Warszawy?

Zofia Karczevska-Markiewicz

Trudno w „Królowej Przedmieścia” doszukiwać się wartości dziejowych czy wychowawczych – łatwiej dopatrzeć się tam apoteozy włóczęgostwa i aprobaty dla życia podmiejskich nicponiów czy „cyganów” krakowskich. Nie jest to również dokument obyczajowy, jeśli tym mianem nie nazwiemy pokazania śmiesznych dziś strojów z pierwszych lat naszego stulecia. Polskości, oprócz folkloru reprezentowanego przez wieśniaczkę, flisaków i wiecznie pijanego stróża bezpieczeństwa oraz dekoracji wnętrza izby krakowskiej, a wreszcie muzyki, niewiele się ujrzy.

(zdż)

Królowa przedmieścia – Jan Bielicz



„Oleandry” czy „Zwierzyniec”, które w Krakowie owiane są lokalnymi sentymentami, dla warszawskiej publiczności nie mają tej uczuciowej treści, która każe wiele wybaczać. Warszawa, lud warszawski potrzebuje dziś prawdziwej sztuki bardziej niż ktokolwiek, bo jest duchowo zmęczony tragicznymi wypadkami powstania, przytłoczony dużymi jeszcze trudnościami życia w stolicy. W tej ciężkiej walce codziennej sztuka (przez duże „S”) musi mu podać pomocną dłoń.

Zofia Karczewska-Markiewicz

I tu nasuwa się pytanie, czy utwór ten, którego wystawienie wymagało wielkiego nakładu pracy i trudu, wart był tego trudu, czy pełni on należycie rolę widowiska, które kształci i bawi zarazem, widowiska, które po sześcioleciu milczenia sceny polskiej pełnić ma misję wychowawczą. [...]

W utworze scenicznym o ludzie i dla ludu musimy dać coś więcej niż „Królowa Przedmieścia”. Nie znaczy to, aby opera czy komedia muzyczna, a wreszcie balet czy kabaret straciły dziś rację bytu, jednakże w utworze scenicznym, w którym zawarta jest pewna akcja, wkraczająca nawet w dziedzinę zagadnień socjalnych, nie można poprzestać wyłącznie na błaznowaniu i przerzucaniu punktu ciężkości całego widowiska na popisy taneczne, piosenki i kuplety.
(źdź)

Królowa przedmieścia – Maria Piasecka, Edward Fertner, Maria Kochańska





Królowa przedmieścia – Jerzy Block, Maria Żabczyńska, Mieczysław Pawlikowski

Tym bardziej, że ten wodewil jest zarazem skromnym i jedynym bodaj polskim odpowiednikiem „Scen z życia cyganerii” Francuza Henryka Murger¹. I tym bardziej, że Szyller [sic!] wniósł weń momenty społeczne. „Panowie, nie patrzcie tak na naszą brać, Ta heca nie może długo trwać” (cytuję z pamięci) – śpiewają w ślicznej piosence o krakowskich „Olejandrach” andrusy zwierzyńskie.

Wstawki aktualne, które wnieśli obecnie J. Block i T. Olderowicz aczkolwiek nie pozbawione humoru (zwłaszcza kuplety dorożkarza w akcie IV), nie mają jednak ciężaru gatunkowego przeróbki Szyllera [sic!].

Bolesław Wójcicki

¹ Henri Murger (1822–1861), francuski pisarz i poeta. Autor wspomianej przez Wójcickiego powieści *Sceny z życia cyganerii*, opartej w dużej części na wątkach autobiograficznych, opisie niedostatku i rozpaczliwego głodującego artysty. Książka ta posłużyła dwukrotnie jako kanwa librett: *Cyganerii* Giacomo Pucciniego oraz opery o tym samym tytule Ruggiera Leoncavalla.



Królowa przedmieścia – scena zbiorowa

Jeśli z przedstawienia wynosi się korzystne wrażenie, to tylko dzięki pracy zespołu, który choć rekrutuje się z młodych sił, uczynił wszystko, by ożywić dłużyzny i niewdzięczne momenty, gdy na scenie „nic się nie dzieje”.

(zdż)

Najmocniejszą pozycją przedstawienia są typy groteskowe, Majcherek, Pigułka, Porcinelli, dorożkarz. Szkoda, że reżyserzy nie utrzymali całości w pobliżu tej linii, rezygnując z pretensjonalnej nastrojowości. W ten sposób widowisko zdobyłoby lepsze tempo, przechylając się jednocześnie w kierunku zdecydowanej typy cyganerii na czele z Helcią-modelką. Kuplety, śpiewane słabymi głosami, zatraciły swój wdzięk wodewilowy. W niektórych partiach śpiew brzmiał sobie, orkiestra sobie. [...] Z tańców zbiorowych wyróżniła się prosta i rytmiczna polka w akcie I-szym zharmonizowana z nastrojem „pół-sia”. Kompozycja dekoracyjna pierwszej odśtony trafiła zręcznie w ton groteski, jaką można była wykroić z tego wodewilu.

Zofia Karczewska-Markiewicz



Królowa przedmieścia – scena zbiorowa

Marii Żabczyńskiej, dobrej wykonawczynie ról charakterystycznych, nie bardzo odpowiadała rola Mani – królowej przedmieścia. Mimo to odegrała ją z wdziękiem.

Bolesław Wójcicki

Cechy talentu, którymi przed laty zabłysła w „Skalmierzankach” jako Dusia, potrafiła artystka z biegiem czasu i pracy scenicznej wybornie rozwinąć i jakże spotęgować ich wyrazistą rodzimość! Mania takiej artystki jest ideałem wykonania i jako całość i w szczegółach; ponadto, nieskazitelne, powabne śpiewaczo i pełne ekspresji, naprzemian sentymentu i werwy, podanie kupletu w aurze nie przejaskrawionego gestu ukazuje w niej urodzoną kuplecistkę. Tak duży, szczerzłoty, dojrzały talent i duża kultura sceniczna – niczego ująć, nic dodać.

Janusz Kawecki

Dobłą parą andrusów (Antek i Kantek) zarysowali St. Iwański i Jerzy Block. W ogóle najlepiej wypadły postacie groteskowe: Majcherek (T. Olderowicz), Kapata (St. Fiszer), Pigułka (Cz. Roszkowski), Porcinelli (E. Fertner), doróżkarz (J. Bielicz), Felcia (A. Bukowska). [...] Tańce zespołowe (najlepiej wpa-

MAXIM
MARSZAŁKOWSKA 110
(róg Chmielnej)

Lokal gustownie urządzony
GORĄCE DANIA BAROWE
WYKWINTNA KUCHNIA

Duży wybór zapiekek zimnych
Dobór pierwszorzędných sil fabrycznych

DOM MODY
»Claudette«
UL. BRACKA 5

poleca
WYKWINTNA BIELIZNA DAMSKA
SZAFEROKI—SUKNIE—PANTOFLE
KOLNIEŻYKI—GALANTERIE—
BLUŻKI

Przyjmuje do szycia

OBUWIE DLA DZIECI
I MŁODZIEŻY



RACZEK
WARSZAWA
WARSZAWA — PRAGA
UL. TARGOWA 62

EDMUND KARŁCZYCZ
WARSZAWA, UL. MARSZAŁKOWSKA 85
Wytwórnia rękawiczek i galanterii skóranej oraz konfekcja damska i męska
Firma egzystuje od 1914 r.

Królowa Przedmieścia

Wodewil w 4 aktach wg K. Krumłowskiego i L. S. Schillera
w opracowaniu J. Blocka i T. Olderowicza
Muzyka: Powiadowskiego, Schillera i innych
Agnia Zaleszczyńska

Mania „Królowa przedmieścia”	— Janina Iwańska
Katek	— Jerzy Block
Majcherek, pisarz gminny	— Tadeusz Olderowicz
Kapela, radny gminny	— Stanisław Fiszer
Figulka, policjant gminny	— Czesław Roszkowski
Zygmunt, poeta	— Mieczysław Pawlikowski
Stefan, malarz	— Lubomir Jostan
Edward, poeta	— Władysław Blichewicz
Helcia, modelka	— Alina Roszkowska
Porciolelli, handlarz obrazów	— Edward Fertner
Maciełowa, przekupka	— Maria Wojdańska
Doroczkaz	— Jan Bielicz
Pensjonarka	— Rena Tomaszewska
Gimnazjista	— Władysław Blichewicz
Felek, czeładnik	— Franciszek Lubelski
Józef	— Stanisław Cywiński
Felcia	— Alina Bukowska
Staszka	— Eugenia Kossakówna
Zosia	— Danuta Swierczyńska
Bibi	— Maria Kochanowska
Fili	— Maria Piasecka

lud — fibacy — dziewczęta — andrusy

Rzecz dzieje się na przedmieściach Krakowa
Akt I. Na półwieziu Zwierz, akcja; Akt. II. U malarza; Akt III. U
Maciejowej; Akt IV. Na Bielanach.

W akcie I polka Rach-cinach-cinach, w akcie II Kanakan, w akcie IV Krakowiak
Reżyseria: J. Bielicz, J. Block

Dekoracje: Jan Hawryliwicz Kierownik techniczny: Wojciech Rebkiewicz
Orkiestra i kier. muzyczny: Eugeniusz Lassota
Kostiumy z pracowni Teatrów Miejskich

Tańce i ewolucje układu i w wykonaniu E. Kossakówny, S. Cywińskiego i zespołu
Sprzedaż biletów codziennie w kasie Teatru (Szwedzka 2-4) od 9-ej rano.



AGNIESZKA BROWNE
Znany artysta filmowy scen polskich
i zagranicznych, występuje obecnie
ze swoją orkiestrą jazzową, tańcami,
speksem

w PIEKIELE UL. ul. Poznańska 18

WELNY
JEDWABIE.
BIELIZNA DAMSKA
KAPELUSZE

poleca
Elżbieta Piegat
WILEŃSKA 5

FABRYKA CZEKOLADY
I CIUKRÓW
JÓZEF DOMAŃSKI i S-ka
ULICA CICHA 6 (PRZY TAMCE)
W WARSZAWIE

Poleca się Sz. Klientom

PRACOWNIA
FUTER T. DOMAŃSKI
dawn. Warszawa, Focha 101 Młodsza 27
Obecnie WARSZAWA - PRAGA, ul. STAŁOWA 58

dły polka i krakowiak), jak również numery solowe w wykonaniu Kossakówny i Cywińskiego, wniosły wiele urozmaicenia.

Bolesław Wójcicki

Również reżyseria (J. Bielski) [powinno być: Bielicz – T.M.] i J. Block – pomimo szacunku, jaki budzi praca włożona w ten liczny i młody zespół aktorski – nie poszła po linii zdecydowanej. Nie uwypukliła specjalnie momentów społecznych, ani nie utrzymała całego widowiska w tonacji groteskowej, co zatuszowałyby naiwności i nieprawdopodobieństwa akcji oraz zdawkowość charakterów.

Bolesław Wójcicki

Co do pozostałej obsady, najciekawiej zaprezentował się p. Mieczysław Pawlikowski, któremu, bez specjalnego ryzyka, wróżymy piękną karierę. Jest to amant w szlachetniejszym pojęciu, inteligentny, ze skłonnością do ściszenia efektu scenicznego, dyskretny, o dobrych warunkach zewnętrznych i głosowych. Drugi interesujący nabytek aktorski dyr. Poredy, to charakterystyczny p. Iwański, żałuję jednak, że na przedstawieniu mniej miał zacięcia, aniżeli na ostatnich próbach. A w ogóle zespół, i zwłaszcza kwintet charakterystyczny, przepraszam sekstet, wypadł doskonale: pp. Iwański, Block Roszkowski, Olderowicz, Edw. Fertner, no i Bielicz, zasłużyli na extra pochwały.

Reżyseria pp. Blocka i Bielicza. Dekoracje p. Hawryłkiewicza estetyczne.

Janusz Kawecki

Nie popełnię, zdaje się, przesady twierdząc, że były to najbardziej udane – zarówno malarsko, jak i przestrzennie – dekoracje, jakie dane nam było widzieć w teatrach warszawskich w okresie ich odbudowy.

Bolesław Wójcicki

Aby móc stworzyć w byłej sali PPS przestrzeń odpowiadającą najskromniejszym choćby wymogom scenicznym, należało dokonać niezbędnych przeróbek. W sporządzonym pod koniec 1945 roku sprawozdaniu z działalności Miejskich Teatrów Dramatycznych Eugeniusz Poreda opisał, co zrobiono, by świetlicowa sala mogła stać się teatrem:

2/ Wybudowano kompletną scenę, zaopatrując ją w kurtynę, kotary, reflektory, szczegóły oświetleniowe, tablicę rozdzielczą, opornicę, garderoby i.t.p. 3/ Wypożyczono z Działu Ogrodniczego ławki ogrodowe i urządzono widownię na 394 miejsca. 4/ Zainstalowano na widowni piec fabryczny opalany koksem. 5/ Zbudowano specjalny pion od sieci elektrowni i oświetlono ulicę Szwedzką na odcinku od Stalowej do teatru. [...].

Akta Wydziału Kultury Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 101, nr 16

Warunki pracy aktorów drugiego praskiego teatru opisał wkrótce po premierze reporter „Dziennika Ludowego”:

Zaglądamy za kulisy. W garderobie ciasno jak w klatce, wszyscy depcą sobie po piętach. Na małej scenie także nie ma gdzie się ruszyć – ustawianie dekoracji to całe zagadnienie – jak np. obrócić się z całą „ścianą” domku pięknej Mani, żeby o nic nie zawadzić?

Raptem – pac! zgasło światło. Wali się komuś na głowę romantyczny gołębnik, ktoś rozdarł sobie ubranie o drewniane liście słonecznika. Słabo migoce w ciemności wąty płomyk świeczki i naftowej lampki, rozpaczliwy głos z boku woła: uwaga na dach, bo zwalicie lampkę! Wreszcie wszystko gotowe. Pracownicy ocierają pot z czoła.

Przedstawienie odbywa się – przeważnie przy świeczkach. Od czasu do czasu światło elektryczne zapala się zniemacka i to jak na złość nie wtedy, kiedy właśnie najbardziej potrzeba: tańce odbywają się w ciemności, natomiast w czasie nastrojowej sceny w wiejskiej chacie, gdy znużona „królowa przedmieścia” zasypia i światło powinno powoli przygasnąć, wszystkie lampy jaśnieją nagle pełnym blaskiem. Cały efekt teatralny tej sceny przepada. Zamiast „łzawego nastroju” – na sali entuzjazm i tupanie, bo przecież nareszcie jest światło!

Po przedstawieniu widownia pustoszeje, gasną świece, powoli wychodzą aktorzy.

Na ulicy czarna noc i mgła. Szofer ciężarówki odwozi aktorów i pracowników teatru po skończonym przedstawieniu do domu.

– Zjadłbym teraz fileta z polędwiczki... – słyszę w samochodzie rozmarzony szept jednego z aktorów.

– A ja myślę, że kotleta wieprzowego też byś zjadł bracie, a żeby ci się uszy trzęsły – gromi go surowo sąsiad.

Na Jagiellońskiej – wjeżdżamy na latarnię. Stop! Doprawdy, niepodobna jechać dalej. Rada nie rada, schodzi brać aktorska z samochodu i brnie do Warszawy po błocie w ciemnościach nocy – o późnej godzinie, przez opustoszałe, wymarłe miasto ruin...

Tak wygląda proza życia. Po poezji na scenie w życiu „głodno, chłodno i do domu daleko”.

Wieczorem – gdy szary człowiek zgnębiony trudami dnia – może sobie pozwolić na złe humory i żółciowe nastroje – aktor wychodzi na scenę z uśmiechem na ustach.

„Uśmiech na ustach, a w sercu twem ból. To najtrudniejsza z życiowych jest rola”, głoszą słowa piosenki z popularnej operetki. Tę istotnie najtrudniejszą rolę – aktor warszawski w imię umiłowania swego zawodu i poczucia społecznego – gra z godną podziwu pogodą. ►► [1945-XI-34]

(0), *Za kulisami teatru. Dola i niedola warszawskiego aktora*, „Dziennik Ludowy” 1945 nr 85, s. 4

Narzekania felietonisty znajdują pełne potwierdzenie w raporcie Eugeniusza Poredy, sporządzonym dla Resortu Kultury, Oświaty i Propagandy i złożonym na ręce jego szefa Henryka Ładosza-Smugi 11 XII 1945 roku. Poreda przedstawia listę 114 na 256 zatrudnionych pracowników

[...] nie posiadających mieszkań w Warszawie, lub nocujących doraźnie co dzień w innym miejscu w okropnych warunkach, częstokroć w izbach bez szyb i nieopalanach [...].

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 87, nr 280

Warto przyjrzeć się tej liście. Opisane w niej warunki mieszkaniowe: „mieszka kątem”, „mieszka sublokatorsko”, „dojeżdża codziennie”, to wobec przytoczonych poniżej najbardziej drastycznych przypadków niemal luksus. Ponad połowa personelu miejskich teatrów – a aktorzy dzielą z pracownikami technicznymi i administracyjnymi ten sam los – żyje w warunkach trudnych dziś do wyobrażenia:



[...] Korotkow Aleksander, nocuje w biurze Teatru Zamojskiego 20 [...] Greczyło Józef, sypia na scenie w Teatrze Zamojskiego 20 [...] Bielicz Jan, mieszka w Komorowie, sypia codziennie gdzie indziej [...] Fertner Edward, komórka drewniana na Targówku [...] Kalinowski Juliusz mieszka w Milanówku, nocuje codziennie gdzie indziej w Warszawie [...] Olderowicz Tadeusz, w sekretariacie teatru Zamojskiego 20 [...] Poreda Kazimierz, w garderobie teatru Marszałkowska 8 [...] Piekarski Ryszard, sypia w Teatrze Marszałkowska 81 [...] Wroncki Stefan, nigdzie nie mieszka, nocuje codziennie gdzie indziej [...] Kossakówna Eugenia, kątem w pracowni szewskiej przy teatrze [...] Rostkowska Alina, kątem w teatralnej pracowni szewskiej [...] Różańska Alina, w garderobie teatru Zamojskiego 20 [...] Radwan Edward, artysta operowy, mieszka na Bielanych, codziennie chodzi na Marszałkowską 8 [...] Wojdalińska Maria, w pokoju z dziurawą ścianą w Z.A.S.P. [...] Gersten Stanisława, nocuje w pracowni krawieckiej przy Teatrze Zamojskiego 20 [...] Sztranc Józef, nocuje w Teatrze Marszałkowska 8, mieszkania nie posiada [...]

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 87, nr 282-285

Warunki bytowe artystów Miejskich Teatrów Dramatycznych, w skład których wchodzi Comoedia, warto porównać z tymi, które stworzono zespołowi odbudowanego właśnie Teatru Polskiego.
»» [1945-X-17]

[1945-XI-4] W sali Wedla przy ul. Zamojskiego 26 początek występów łódzkiego teatru Syrena i jego artystów: Hanki Bielickiej, Jadwigi Gosławskiej, Stefanii Górskiej, Stefanii Grodzieńskiej, Edwarda Dzie-

Budynek teatru Comoedia przy ulicy Szwedzkiej 2/4. Fot. z 2011 r.



wońskiego, Romualda Gierasieńskiego, Wieńczysława Glińskiego, Wacława Jankowskiego, Eugeniusza Koszutskiego, K. Kucharskiej, duetu Sutt. Teksty: Jerzy Jurandot, Zdzisław Gozdawa, Wacław Stępień; Przekład piosenek Pierre-Jean de Bérangera: Andrzej Nowicki; Kierownictwo literackie: Jerzy Jurandot.

Przedstawienia o godz. 16.30 i 19.00

Zezwolenie na występ, Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 60 nr 96

Zap.: „Kurier Codzienny” 1945 nr 127, s. 7

Rec.: W., „Syrena”, „Rzeczpospolita” 1945 nr 305, s. 5

Teatr ten przebywa stale w Łodzi, ale de facto jest imprezą wybitnie warszawską, jak na to wskazuje chociażby sama nazwa.

Przez okres ostatnich miesięcy dzielący nas od czasów okupacji mieliśmy już nieraz możliwość oglądania różnych wieczorów tego typu. Będąc na programie „Syreny”, trzeba przyznać, że „Syrena” jest dotychczas najlepszą tego typu imprezą tak pod względem tekstów, jak i wykonania aktorskiego. Inteligentnie, dowcipnie i z kulturą ułożony program jest dowodem tego, że zespół ten jest świadomy zadań, jakie wypełnia estrada w życiu kulturalnym. Dobra satyra, piosenka jest podstawą ich założeń, i daje widzowi wiele zadowolenia.

W., Łódzka „Syrena” w Warszawie, „Życie Warszawy” 1945 nr 304, s. 3

Ten łódzki teatr z warszawskim rodowodem przeniesie się do stolicy w roku 1947. W zespole Syreny od początków jego istnienia odnajdujemy artystów występujących półtora roku wcześniej w jawnych warszawskich teatrach. Są tu: Stefania Górską, Wieńczysława Glińskiego, Wacława Jankowskiego, duet Sutt. Znajome są także dwa nazwiska autorów tego programu: Gozdawa i Stępień byli stałymi dostawcami tekstów i muzyki dla jawnych scenek. ➤➤ [1944-I-55]; [1944-III-2]; [1944-IV-3]; [1944-IV-23]; [1944-IV-32]; [1944-VI-67]. W późniejszych latach (1957–1962 i 1962–1978) sprawowali kierownictwo artystyczne Syreny, zaś Gozdawa w latach 1974–1978 sam kierował tą sceną. Ostracyzm, jaki wybiórczo usiłowano zastosować w stosunku do artystów udzielających się w czasie wojny na jawnych scenach, nie dotyczył widać także i tej autorsko-dyrektorskiej spółki.

[1945-XI-5] W sali Wedla widowisko *Wesołe Brygady Pracy* przygotowane przez młodzież zorganizowaną w Międzyszkolnym Teatrze Uczniowskim. W programie: teksty Lucyny Krzemienieckiej, A. Kwiecińskiej, Leopolda Staffa i innych. Początek przedstawienia o godz. 12.00.

„Wesołe Brygady Pracy” z Międzyszkolnego Teatru Uczniowskiego, „Życie Warszawy” 1945 nr 304, s. 3

[1945-XI-6] **GRODZISK MAZOWIECKI.** Zmarła Helena Pawłowska (ur. 1873), aktorka. Karierę rozpoczęła w okresie zaborów na scenach Warszawskich Teatrów Rządowych. W okresie międzywojennym występowała w teatrach: Ćwiklińskiej i Fertnera, Polskim, Letnim, Narodowym. Była żoną Antoniego Fertnera. ►► [1944-III-25]; [1945-II-23]

Niedziela, 4 XI 1945. r.

[1945-XI-7] W sali Romy koncertuje pianista Henryk Sztompka. Jest to jego pierwszy publiczny występ od 1939 roku, muzyk nie uczestniczył bowiem w jawnym życiu artystycznym w czasie okupacji.

„Kurier Codzienny” 1945 nr 120, s. 7; „Życie Warszawy” 1945 nr 303, s. 4;

Zezwolenie na występ, Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 60 nr 67

[1945-XI-8] **KRAKÓW.** Poetka i dramatopisarka Anna Świrszczyńska zwraca się do Arnolda Szyfmana o poparcie jej prośby o stypendium w Ministerstwie Kultury i Sztuki, licząc zapewne na rychłe wystawienie swojego nowego dramatu w rozpoczynającym wkrótce działalność Teatrze Polskim. Szyfman miał bowiem wyrazić wstępne zainteresowanie jej realizacją na prowadzonej przez siebie scenie:

[...] zwracam się do pana z prośbą o poparcie mojej sprawy w Ministerstwie. Sztuka tego rodzaju, jeśli autor potrafi utrzymać ją na wysokim poziomie, będzie miała duże znaczenie wychowawcze i propagandowe i dlatego wydaje mi się, że w tym wypadku pieniądze publiczne umożliwiające jej ukazanie się, nie poszłyby na marne. Jeśli sprawa zostanie załatwiona pomyślnie, to w końcu stycznia pošlę Panu już gotową sztukę do Warszawy.

Anna Świrszczyńska

PS. Prosiłabym o stypendium na cztery miesiące. Gdyby przyznano jakąś sumę, czy nie dałoby się przydzielić mi ją od razu albo w krótkich odstępach czasu?

Mps, Zbiory Specjalne IS PAN, Archiwum Arnolda Szyfmana, korespondencja z lat 1945-1946, teczka 34h

►► [1945-XI-24]

[1945-XI-9] W kawiarni Szwajcarskiej o godz. 12.00 z recitalem pieśni i pieśni obozowych, powstańczych oraz Polski Podziemnej wystąpił Witold Elertowicz.

„Kurier Codzienny” 1945 nr 117, s. 7; nr 120, s. 7

[1945-XI-10] W sali Wedla występ Chóru Zarządu Miejskiego. Chórowi towarzyszyli soliści Opery Warszawskiej: Sabina Ziółkowska i Wiktor Bregy oraz skrzypek Igor Iwanow.

Występ Chóru Zarządu Miejskiego, „Życie Warszawy” 1945 nr 307, s. 4

Wtorek, 6 XI 1945 r.

[1945-XI-11] W przeddzień rocznicy Rewolucji Październikowej w sali Romy uroczysta akademie zorganizowana przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Akademie październikowa w dn. 6 bm. w Romie, „Życie Warszawy” 1945 nr 302, s. 5

Akademie październikowa w dniu 6 b. m. w Romie

Z inicjatywy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zostanie na dzień 6 bm. w wille rocznicy Rewolucji Październikowej zorganizowana w „Romie” o godz. 16.30 uroczysta akademie.

Czwartek, 8 XI 1945 r.

[1945-XI-12] Warszawa przygotowuje się na otwarcie następnego teatru:

W najbliższych dniach nastąpi otwarcie Opery Warszawskiej w teatrze przy ul. Marszałkowskiej 8, jako czwartej sceny Miejskich Teatrów Dramatycznych.

Jak się dowiadujemy, „Opera Warszawska” rozpocznie swą działalność artystyczną operami „Verbum nobile” i „Pajace”.

(el.), *Opera Warszawska*, „Życie Warszawy” 1945 nr 309, s. 4

➔➔➔ [1945-XII-10]

Balet Parnella w Warszawie
W dniu dzisiejszym, przed wyjazdem do Szwecji, wystąpi w Warszawie Polski Balet Parnella.

Piątek, 9 XI 1945 r.

[1945-XI-13] Zapowiadany na ten wieczór w sali Romy (ul. Nowogrodzka 49) występ Baletu Olimpijskiego Feliksa Parnella, którego gwiazdą obok samego Parnella miała być Zizi Halama, nie dochodzi do skutku. Widzowie znajdują jedynie informację o wyjeździe artysty za granicę. Prasa wita tę dezercję złośliwym felietonem:

Kolorowe afisze, wzmianki w prasie zapowiedziały, że w piątek dn. 9 b. m. o godz. 17 będzie Parnell tańczył ze swoim zespołem.

Parnell – to nazwisko znane już bez żadnych przybudówek przymiotnikowych.

To też nic dziwnego, że kasa była totalnie wyprzedana.

Jakież jednak było zdumienie miłośników sztuki tanecznej, gdy, stawiając się gromadnie przed „Romą”, znaleźli drzwi zaparte.

Parnell nie będzie tańczył.

Dlaczego? Wyjechał za granicę. Wróci za kilka tygodni i dopiero, gdy wróci, odtańczy owego zapowiedzianego: „Umarł, Maciek, umarł...”²

Proszę się rozejść, pieniądze są do odebrania!

Czy w porządku? Nie, obywatel Parnell ładnie tańczy, ale... nie ładnie postępuje. Publiczność warszawską można by przecież uprzedzić.

Nic tu ob. Parnella nie tłumaczy, a wszystko obciąża. To jest lekceważenie publiczności. To jest afront. To jest...

Dopowiedzcie państwo sami.

Gdy ob. Parnell wróci za kilka tygodni i będzie chciał tańczyć, role mogą się odwrócić. Publiczność powinna wyjechać za granicę, albo na Zachód, a Parnell, niech tańczy solo przy pustej widowni.

Warszawianie odeszli wczoraj od zamkniętych drzwi „Romy” w melancholijnym nastroju, nucąc na pociechę pod nosami:

„Parnell uciekł miast tańczyć na desce”...

(es)

(es), *Uciekł Parnell, uciekł miast tańczyć na desce*, „Dziennik Ludowy” 1945 nr 74, s. 5; zob. też *Balet Parnella w Warszawie*, „Życie Warszawy” 1945 nr 310, s. 4

Zezwolenie na występ, Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 60 nr 85

Niedziela, 11 XI 1945 r.

[1945-XI-14] W sali Romy o godz. 12.00 recital pianisty Stanisława Szpinalskiego. W repertuarze: utwory Scarlatti, Bacha, Liszta, Beethovena.

Koncert St. Szpinalskiego, „Życie Warszawy” 1945 nr 311, s. 4

[1945-XI-15] W Teatrze Powszechnym poranek muzyczny. W duetach i ariach operowych Ponchiello, Leoncavalla, Verdigo, Pucciniego wystąpili: Helena Karbowska, Kazimierz Poreda, Sława Makowska, Michał Szopski, Jerzy Lefeld.

Zap.: *Koncerty i recitale niedzielne*, Dziennik Ludowy 1945 nr 74, s. 5

² Aluzja do popisowego numeru tanecznego Parnella, wykonywanego jeszcze przed wojną, ale i na scenie jawnego teatru „Nowości”. ➤➤➤ [1945-II-6]

[1945-XI-16] W sali Romy w *Wieczorze tańca i recytacji* wystąpili Stanisława Selmówna i Antoni Jaksztas. Opracowanie muzyczne i akompaniament: Nelly Bogacka.

Rec.: (źdź), *Z estrady. Selmówna-Jaksztas*, „Kurier Codzienny” 1945 nr 130, s. 7

Jaksztas, młody aktor wileński, który już za swych studenckich czasów na U. S. B. był faworytem nie tylko swych koleżanek i kolegów i z „Bratniaka”, ale starszej generacji Wilna po pierwszych występach na deskach scen stołecznych podbił serca warszawiaków³. Wymownym tego dowodem był niedzielny jego występ w „Romie”, gdzie dał bogatą próbkę zdolności aktorskich, zarówno w żywej i dowcipnej konferansjerce, piosence sentymentalnej, melodeklamacji, jak i w monologach i recytacjach.

Publiczność w zapełnionej po górne piętra balkonów sali „Romy”, obficie nagradzała artystę oklaskami, salwy śmiechu często przerywały jego monologi i aktualne dowcipy konferansjerki.

Dzielnie sekundowała mu Selmówna w numerach tanecznych świadczących o wysokiej kulturze baletowej, muzykalności, poczuciu rytmu.

Talent jej w pełni ujawnił się w tańcu klasycznym („Noc Walpurgi”, Chopin), aczkolwiek i bezpretensjonalny „sportowy” taniec „Tenis”, jak i charakterystyczny „Taniec Kaukaski”, czy wreszcie „Marsz” były pięknymi, stylizowanymi we wszystkich szczegółach popisami sztuki choreograficznej.

Ilustrację muzyczną do melodeklamacji i akompaniament dała Nelly Bogacka, która miała swe popisy solowe, grając „Nokturn” Liszta, „Walc koncertowy” Michałowskiego i parafrazę „Prząśniczki” Moniuszki.

Całość programu aczkolwiek wypełniona tylko przez 3-ch artystów, była nader urozmaicona i stanowiła miłą i kulturalną rozrywkę dla stołecznej publiczności, która wdzięcznie oceniła wysiłek aktorów, dających im świąteczne wytchnienie po tygodniu pracy.

(źdź)

Widzowie i recenzent poczytnej gazety tak życzliwie przyjęli artystów oglądanych rok wcześniej na scenach jawnych teatrów. Jaksztas otrzymał już wówczas wyrok komisji weryfikacyjnej ZASP. ►►► [1945-III-20]; [1945-V-23] Entuzjazm publiczności odnotowany przez dziennikarza i przychylny ton jego recenzji każą sądzić, że działania sądów ZASP i piętnowanie aktorów za występy w czasie okupacji nie przekładały się w żaden sposób na ich popularność i sympatię wśród widzów.

³ Występy te odbywały się w czasie okupacji na scenach jawnych teatrów.

Poniedziałek, 12 XI 1945 r.

[1945-XI-17] Okupację i Powstanie Warszawskie przeżyła w Warszawie Irena Solska. Przewlekła choroba uniemożliwiła jej powrót na scenę. Znajdującej się w nędzy artystyce z pomocą pośpieszył Arnold Szyfman.

Z korespondencji Szyfmana z Ireną Solską:

Irena Solska

Ul. Marszałkowska 112 II p. (u p. Gromowa) [...]

Droga Pani Ireno! Nie zapamiętałem, że Pani zostaje tylko do 7-ego i dlatego piszę list ten w niepewności, czy dojdzie rąk Pani.

Sprawą przydziałów dla Pani zająłem się. Podanie moje zostało już zatwierdzone przez ministra Sztachelskiego⁴ i w najbliższym tygodniu można będzie wszystko otrzymać za odpowiednią opłatą. Proszę więc upoważnić kogoś ze swych bliskich, kto zająłby się tą sprawą, a ja chętnie we wszystkim do końca dopomogę.

Z serdecznymi pozdrowieniami oraz ucałowaniem rączek

Mps, Zbiory Specjalne IS PAN, Archiwum Arnolda Szyfmana, korespondencja z lat 1945-1946, teczka 34h

»»» [1945-XII-5]; [1945-XII-33]

Wtorek, 13 XI 1945 r.

[1945-XI-18] Czwarty Teatr Miejski w Warszawie – donosi „Kurier Codzienny”.

W najbliższych dniach zostanie uruchomiona czwarta scena, w zespole Teatrów Miejskich Dramatycznych przy ul. Marszałkowskiej 8. Sala ta była od szeregu miesięcy nieczynna, ponieważ co do jej przeznaczenia istniały nieuzgodnione opinie. »»» [1945-V-8]; [1945-VII-12]; [1944-VII-47]; [1945-X-27]

Obecnie Dyrekcja Teatrów Miejskich dokonała niezbędnych remontów i uruchamia scenę operowo-muzyczną, dając w ten sposób lewobrzeżnej Warszawie długo oczekiwany drugi teatr. Na otwarcie dane będą opery Moniuszki „Verbum nobile” i Leoncavalla „Pajace”.

Czwarty Teatr Miejski w Warszawie, „Kurier Codzienny” 1945 nr 129, s. 8

»»» [1945-XII-10]

Dawny Teatr Malickiej wymagał jednak gruntownego remontu i adaptacji. Specjaliści oceniali, że pociągnie za sobą astronomiczne koszty – ok. 800 tys. ówczesnych złotych. Wbrew pesymistycznym prognozom

⁴ Jęzry Sztachelski (1911–1975) – ówczesny minister aprowizacji i handlu

udało się jednak wykonać niezbędne roboty, zabezpieczające nadwątłą kilkunastuletni niemieckimi rządami i Powstaniem salę teatralną. Pod koniec 1945 roku w sprawozdaniu z działalności Miejskich Teatrów Dramatycznych Eugeniusz Poreda opisywał przeprowadzone prace:

1/ Dokonano remontu centralnego ogrzewania za zł. 55.000. 2/ Doprowadzono wodę do ubikacji i W.C. 3/ Położono w przejściach podłogę i zabito luki dyktą 4/ Zbudowano kotłownię. 5/ Usunięto przy pomocy straży pożarnej wodę z pod sceny przez parodniowe pompowanie. 6/ Poszerzono scenę przez przebicie ścian działowych, podwyższono i rozszerzono podia sceny. Wydzielono miejsce dla orkiestry. 7/ Zbudowano garderoby dla solistów i chóru, oraz biura 8/ Przebudowano instalację elektryczną z kinowej na teatralną, uruchomiono nieczynną od 6 lat tablicę rozdzielczą⁵, uruchomiono sprzężoną opornicę, wyposażono scenę w 6 dużej mocy reflektorów. 9/ Założono kurtynę główną i 3 pomocnicze. 10/ Uzupełniono balkon wypożyczonymi z Wydziału Ogrodniczego ławkami [...]

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 101 nr 17

Środa, 14 XI 1945 r.

[1945-XI-19] ŁÓDŹ. Zmarła Jadwiga Turowicz (ur. 1885), aktorka, reżyserka, zasłużony pedagog przedwojennego PIST, w latach 1939–1944 kierowała jego konspiracyjną kontynuacją. Po zakończeniu wojny piastowała stanowisko wizytatora szkół teatralnych. Była jedną z najważniejszych i najbardziej zasłużonych postaci polskiego szkolnictwa teatralnego.

[1945-XI-20] Ostatni występ łódzkiego teatru Syrena w sali Wedla.

►►► [1945-XI-4]

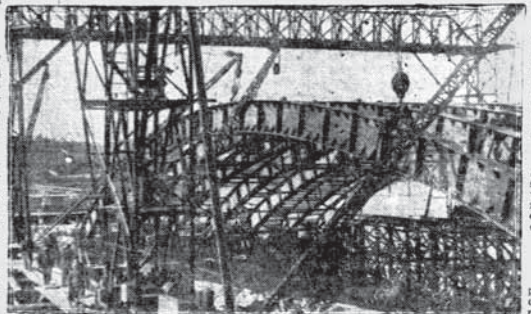
Tempo! Tempo! Dwa przęsla mostu Poniatowskiego już gotowe

Dwa przęsla, zawieszane „w skoku” na drugi brzeg, przecinają brudno-szary nurt Wisły. Połowa pracy dokonana! Jeszcze ślimaczkowe luki następnego przęsla, potem 68 m ostatniego — i zapnie się czerwona kłama nad powierzchnią rzeki.

W ciągu ostatnich trzech dni — 3 luki powędrowały w górę — mówi mistrz Szindler, który po siedmiomiesięcznej chorobie, bez urlopu zdrowotnego stanął znów do pracy — przyspieszamy tempo pracy! Jeszcze dzisiaj dźwigi powędrują na trzecie przęsło.

— Na zebraniu całej kolumny robotniczej postanowiliśmy odłożyć urlopy do chwili ukończenia odbudowy.

Brawo chłopcy! Warszawa czeka na swój most.



Montaż podniesionych już luków mostu Poniatowskiego

⁵ Jej ostatnimi użytkownikami byli więc artyści założonego przez Fryderyka Járosy'ego teatrzyku Figaro, którego otwarcie planowano na pierwsze dni września 1939 r. Z powodu wybuchu wojny teatr nigdy nie rozpoczął działalności.

Czwartek, 15 XI 1945 r.

Pań two którzy zabrali
ZWŁOKI
ulicy róg OBOZNEJ I TAMKI
w pierwszych dniach kwietnia
proszeni są o podanie swego
adresu.
Sprawa bardzo ważna.
Łódź, AL. 1-go MAJA 1 m. 4.
5870 ZUCHOWICZ.

CHOR
„BAJAN”
w PIEKIEŁKU
Poznańska 18 8673-1

[1945-XI-21] Odbudowany Teatr Polski odwiedza Maria Dąbrowska. W swoich *Dziennikach* notuje:

Wstąpiłam do Teatru Polskiego. Szyfmana spotkałam przed teatrem. Oprowadził mnie po całym gmachu. Zupełnie odremontowany po wyszabrowaniu i przyodziany w identycznie tę samą szatę, co był poprzednio. Wszystko się lśni. Kiedy Szyfman wprowadził mnie na widownię, łzy pociekły mi z oczu. Zobaczyłam tłum przyjaciół i znajomych, których już nie ma. Zobaczyłam świat znikniony, a piękny, który już nigdy nie wskrzesi.

Maria Dąbrowska, *Dzienniki 1945-1950*, Warszawa 1988, s. 35

[1945-XI-22] ŁÓDŹ. Premierą *Pigmaliiona* George'a Bernarda Shawa zainaugurowano działalność Teatru Kameralnego, którym współrządzą: Erwin Axer

»»» [1945-VIII-1], Michał Melina, Kazimierz Rudzki i Józef Wyszomirski. Kierownictwo literackie objął Bohdan Korzeniewski. Teatr ten po przenosinach do Warszawy w 1949 zmieni nazwę na Współczesny. Od początku swojej warszawskiej działalności aż do dziś funkcjonuje przy ul. Mokotowskiej 13.

Sobota, 17 XI i Niedziela, 18 XI 1945 r.

[1945-XI-23] Janina Winiarska i Jan Mroziński występują w sali Wedla. Ich impresario jest Jerzy Boczkowski.

J. Winiarska i J. Mroziński w Sali E. Wedla, „Życie Warszawy” 1945 nr 317, s. 4; Podanie o zezwolenie na występ, Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 60 nr 103

[1945-XI-24] Arnold Szyfman listownie zabiega o ministerialne poparcie dla Anny Świrszczyńskiej »»» [1945-XI-8]:

Wielce Szanowny Panie Ministrze!

Pozwalam sobie, na prośbę p. Anny Świrszczyńskiej, poprzeć podanie w sprawie przyznania jej stypendium na okres 4 miesięcy.



Pani Świrszczyńska napisała tak piękny fragment sztuki (drukowany w „Odrodzeniu”)⁶, że zasługuje w pełni na poparcie. Ja z mojej strony, jako dyrektor Teatru Polskiego, postaram się również udzielić jej pomocy.

Mps, Zbiory Specjalne IS PAN, Archiwum Arnolda Szyfmana, listy, teczka 34h

O podjętych w jej sprawie krokach Szyfman zawiadamia listownie jeszcze tego samego dnia samą Annę Świrszczyńską:

Szanowna Pani!

W sprawie Pani wysłałem do wiceministra Leona Kruczkowskiego list którego odpis załączam.

Gdy uruchomię Teatr, postaram się pomódz [sic!] Pani w granicach możliwości.

Z wyrazami poważania [podpis nieczytelny].

Ib.

Dramaturgia Świrszczyńskiej nie pojawiła się w powojennym repertuarze Teatru Polskiego. W 1957 roku autorka przysłała Szyfmanowi – pełniącemu wówczas przez krótki okres (1955–1957) swoją ostatnią dyrekturę tej sceny – tekst świeżo ukończonej sztuki *Życie i śmierć*. Do jej realizacji w Teatrze Polskim jednak nie doszło.

[1945-XI-25] Przebiegające szybko prace nad tworzeniem repertuaru odbudowanego już Teatru Polskiego napotykały przeszkody. Inauguracyjne przedstawienie *Lilli Wenedy*, którego premiera planowana była jeszcze na ten rok, odbędzie się w innym terminie – 17 I 1946 r. Na trudności Szyfman skarży się mieszkającej w Gdańsku p. [?] Grabowskiej:

Żyję obecnie w okresie straszliwej pracy. Takich kłopotów, jakich miałem mnóstwo w ostatnich czasach, nie miałem jeszcze nigdy w życiu. Praca na terenie Warszawy, odbudowa Teatru, uzupełnienia braków, znalezienie i urządzenie mieszkań dla pracowników, wszystko to połączone jest z tak wielkimi trudami, że nawet moja wytrzymałość okazuje się zbyt małą.

Opóźnienie sezonu będzie z tego powodu znaczne i zamiast 1-go października praca na scenie zacznie się dopiero za kilka dni, wobec czego nie wiadomo, czy zdążymy z otwarciem na święta Bożego Narodzenia. [...]

Mps, Zbiory Specjalne IS PAN, Archiwum Arnolda Szyfmana, listy, teczka 34h

Praca nad *Lillą Wenedą* rozpocznie się dwa dni później. ►►► [1945-XI-31]



⁶ Szyfman ma na myśli zamieszczony w 33. numerze „Odrodzenia” fragment dramatu Świrszczyńskiej *W baraku*.

Niedziela, 18 XI 1945 r.

[1945-XI-26] Uroczyste przedstawienie *Zemsty* Aleksandra Fredry w Teatrze Polskim w wykonaniu zespołu Teatru Miejskiego z Lublina. Reżyseria: Zygmunt Chmielewski; Dekoracje: Zofia Węgierekowa; W obsadzie: Janina Macherska (Podstolina), Alina Żeliska (Klara), Maksymilian Chmielarczyk (Dyndalski), Zygmunt Chmielewski (Cześnik), Józef Klejer (Rejent), Józef Kondrat (Papkin).

Jest to pierwsze przedstawienie zagrane po wojnie w odbudowanym gmachu Teatru Polskiego.

Zap.: *Teatr lubelski wystąpi w Warszawie*, „*Życie Warszawy*” 1945 nr 316, s. 4; Ignacy Chabielski, *Teatr na skarpie Warszawy*, „*Skarpa Wiślana*” 1945 nr 7, s. 7

Rec.: *Nieoficjalna inauguracja Teatru Polskiego. Przedstawienie dla uczestników Kongresu Z.Z.*, „*Kurier Codzienny*” 1945 nr 135, s. 7

Publikacje pojawiające się przy tej okazji zapowiadają już rolę, którą w nadchodzącej przyszłości ma odegrać nie tylko Teatr Polski, ale cała kultura:

Podwoje Teatru Polskiego, poczętego w latach 1910–1912 w dobie panowania snobizmu, przez grono arystokratów, kapitalistów, bankierów i żądnych lauru „mecenasów” obecnie stoją szerokim otworem, jako teatru w całym tego słowa znaczeniu demokratycznego. Przeminięły z wiatrem poglądy, że teatr i sztuka teatralna przeznaczone są dla elity smakoszków – okres snobizmu obowiązkowej rewii premierowej, high life’u i dorobkiewiczów, połączonych z rewią najnowszych sukien balowych i brylantów mniej lub więcej rodzinnych.

Ignacy Chabielski

Widownię, której przywrócono wygląd przedwojenny, zapełnili przedstawiciele świata pracy – górnicy, włókniarze, metalowcy, kolejarze i ślązaczki w barwnych strojach regionalnych i inni. W środkowej loży zasiedli przedstawiciele KRN-u i Rządu. W łóżach sąsiednich zajęli miejsca delegaci zagraniczni i członkowie Prezydium Kongresu.

„*Kurier Codzienny*”

Słowem: rewia śmietanki dorobkiewiczowskiej należy do smutnej pamięci rekwizytów dawno zamierzchłych. Dziś Teatr Polski po raz pierwszy otworzył szerokie wrota dla najmilszych gości stolicy – Kongresu Związków Zawodowych.

Ignacy Chabielski

Przed rozpoczęciem przedstawienia zabrał głos dyrektor teatru dr. Szyfman, który powitał gości w murach teatru, odbudowanego z pomocą Polski Ludowej ręką robotnika.

Teatr – mówił dyrektor – ocalał cudem, ale nie tylko cudem. Była w tym także zasługa wysiłku ludzkiego. Postanowiliśmy gmach odbudować takim jakim był. Postanowiliśmy odbudować teatr, aby go przeznaczyć dla mas ludowych. [...] Przedstawienie „Zemsty” stało na wysokim poziomie artystycznym. Publiczność żywo reagowała, przyjmując artystów gorącymi oklaskami.

„Kurier Codzienny”

I trzeba było rozmawiać z uczestnikami tej uroczystości, aby napełnić się otuchą, że robotnik i górnik doskonale oceniają istotną wartość i pojmują głębokie znaczenie sztuki i w prostych, a jakże wymownych słowach, wyrażali swoją radość w odrodzenie Teatru Polskiego [sic! – T.M.].

Ignacy Chabielski

Lubelska Zemsta uświetnia odbywający się w Warszawie Kongres Związków Zawodowych. Teatr Polski ma być w swoim założeniu teatrem dla polskiego ludu. Pierwsze powojenne przedstawienie w jego murach ma jednak charakter zamknięty – jest niedostępne dla szeregowej warszawskiej publiczności, czyli „mas ludowych”. Na spektakl przybywa w szoferce ciężarówka Juliusz Osterwa. Następnego dnia rozpocznie pracę nad *Lillą Wenedą*, planowaną na powojenną inaugurację Teatru Polskiego. ►► [1945-IX-17] Osterwa zostaje zakwaterowany w domu aktorów Teatru Polskiego przy ul. Wileńskiej 13.

[1945-XI-27] Tego samego wieczoru do Teatru Polskiego zajeżdża ciężarowy samochód. Znajduje się w nim majątek Teatru Polskiego zrabowany przez Niemców i odnaleziony przez Arnolda Szyfmana w Krakowie. ►► [1944-VIII-35]; [1944-IX-11]; [1945-II-10] Na swoje miejsce powróciły zbiory biblioteczne, część uratowanych kostiumów i futer, dywany, instrumenty muzyczne, aparatura elektryczna. Na razie nie powróciły jeszcze z Krakowa sceniczne meble. Na pakach z uratowanym dobytkiem przez całą drogę siedzą aktorzy zaangażowani do Teatru Polskiego.

[1945-XI-28] Do Warszawy powraca Marian Wyrzykowski. Brał udział w Powstaniu Warszawskim. ►► [1944-VIII-36] Po jego upadku pracował w Podkowie Leśnej w charakterze kelnera, w pierwszej połowie 1945 roku znalazł się w Łodzi. Tu, w zespole Teatru I Armii Wojska Polskiego, zagrał Poetę w *Weselu* w reżyserii Jacka Woszczerowicza ►► [1945-III-29], a także Jana w *Fantazym* Juliusza Słowackiego w reżyserii Juliusza Osterwy. ►► [1945-VIII-54]

Z Dzienników Mariana Wyrzykowskiego:

1 XII 1945

18 listopada, w niedzielę, przyjechaliśmy do Warszawy. Szyfman zorganizował te nasze przenosiny nadspodziewanie dobrze. Zajechaliśmy do swoich przydzielonych mieszkań, ogrzanych, z przygotowanymi niezbędnymi rzeczami.

Marian Wyrzykowski, *Dzienniki 1938-1969*, Warszawa 1995, s. 115

[1945-XI-29] W Sali Wedla (ul. Zamojskiego 26) recital humoru i groteski Janiny Winiarskiej i Jana Mrozińskiego.

Poniedziałek, 19 XI 1945 r.

[1945-XI-30] Lilla Weneda rozpocznie sezon w Państwowym Teatrze Polskim – ogłasza oficjalnie „Dziennik Ludowy”. Oznacza to również odstąpienie od idei realizacji tej sztuki w Teatrze Powszechnym. Miał ją tam reżyserować Eugeniusz Poreda. ➤➤ [1945-IX-35]

Po długich staraniach przydzielony został wreszcie Państwowemu Teatrowi Polskiemu w Warszawie dla artystów i pracowników dom przy ul. Wileńskiej 13.

Dzięki życzliwemu poparciu Prezydenta miasta – Dykcja Hoteli Miejskich urządziła w domu tym hotel dla artystów i pracowników Teatru z poza Warszawy.

W dniu 18 b.m. zaczęli się zjeżdżać aktorzy z Krakowa, Łodzi i innych miast. Jutro odbędzie się uroczyste zebranie z okazji rozpoczęcia prac Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie

Przed tym o godz. 9 odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w kościele Wizytek (Krakowskie Przedmieście) za dusze poległych, zabitych i zmarłych artystów i pracowników Teatru Polskiego w Warszawie. Po zebraniu odbędzie się pierwsza próba „Lilli Wenedy” pod kierownictwem dyr. Juliusza Osterwy.

[1945-XI-31] Juliusz Osterwa zwiedza z Arnoldem Szyfmanem odbudowany Teatr Polski. Pierwsze rozmowy o scenografii Lilli Wenedy, obsadzie i trybie pracy nad przedstawieniem. Z listu Osterwy do żony Matyldy:

Rano samochód zawiózł mnie do teatru. Odnowiony, bajkowo. Przebiegalnie, pisalnie [neologizm Osterwy], pracownia Arnolda wspaniała. Scena

*Teatr Polski
na progu nowego dnia*

nowoczesna, jasna. Sala zachwycająca. Łoże. Składy olbrzymie; w pracowniach już „wre”. Dużo ocalonych ubiorów, strojów, zbroi, mieczów, butów, nowych płócien, sukien i przydziałów na ubrania, obuwie na przeszło 5 milionów. Nie chce się wierzyć, że to w zrujnowanej Warszawie, że to w biednej Polsce. Takich warunków pod każdym względem dotąd nigdzie u nas nie było. Wysiłki Arnolda wprost gigantyczne. On sam ciągle płonie. Szkice W. Borowskiego niezwykle smaczne. Mieliśmy pierwszą naradę wobec Jarosława Iwaszkiewicza i Guttry’ego (sekretarza). [...] Potem zwiedzanie teatru. Cały zespół. Witano mnie i witałem zespół techniczny – b. serdecznie. Ciepło „jak w uchu”. Potem narada nad obsadą. Więc Brydzio⁷ (Lech), Buszyński (Derwid), Pancewicz (Gwino), Barszczewska (Lilla), Broniszówna (Roza).

Listy Juliusza Osterwy, Warszawa 1969, s. 312

[1945-XI-32] Tego dnia Konserwatorium Muzyczne w Warszawie proponuje Osterwie poprowadzenie wykładów o wymowie scenicznej.

[1945-XI-33] RZESZÓW. W Teatrze Ziemi Rzeszowskiej występuje wraz ze swoim zespołem Tymoteusz Ortym, który powrócił do swej przedwojennej roli i znów jest dyrektorem objazdowego teatru dla dzieci. Jego występy są zapowiadane w „Dzienniku Rzeszowskim” z nieskrywanym entuzjazmem:

Ulubiony i słynny warszawski teatr dla dzieci wystawi dla Was trzy najcudniejsze bajki pióra Tymoteusza Ortyma. Zobaczycie „Czerwonego Kapturka”, przekomiczne „Figliki Kajtusia” i zabawne przygody Pata i Patachona. W „Czerwonym Kapturku” wszystkie przybyłe do teatru dzieci grać będą na scenie razem z bohaterami baśni! Zabawy będzie co niemiara! A Rodzicie niechaj wiedzą o tym, że warszawski teatr dla dzieci już od 22 lat wystawia swe bajki, eliminując z nich całkowicie pierwiastek zła, strachu, okrucieństwa, bojaźni. Jest to teatr bez baby jagi, bez smoków i czarowników, a teatr uśmiechu, radości, i wspólnej zabawy.

Z teatru. Trzy bajki dla dzieci, „Dziennik Rzeszowski 1945 nr 180, s. 4

Zespół Ortyma ma w planach duże tournée po Rzeszowszczyźnie i Małopolsce. Następne przedstawienia mają odbyć się w Dębicy, Mielcu, Tarnobrzegu, Przeworsku, Jarosławiu, Łańcucie i Tarnowie. Organizowane są mimo uchwały Walnego Zjazdu ZASP z sierpnia 1945 ►►► [1945-VIII-15], wyraźnie zakazującej Ortymowi urzędowania jakichkolwiek imprez teatralnych.

⁷ Wojciech Brydziński

Choć po występie Ortyma w miejscowej gazecie ukazała się entuzjastyczna recenzja, nie wszyscy podzielali ten zachwyt:

Bądźmy [...] szczerzy i nie nazywajmy teatrem tego, co nim nie jest.

Dziwię się anonimowemu recenzentowi, który zwie wszystkie trzy obrazy bajkami i zauważa w nich akcję.

Czyżby akcja polegała na chodzeniu po scenie? Operujemy ścisłymi znaczeniami pojęć. Celem zabawy dziecięcej było wydobycie maksimum szczerego uśmiechu. Poza pierwszym obrazem i nielicznymi momentami figlów Kajtusia dzieci siedziały poważnie, nie rozumiejąc wiele znaczeń słownych. Starsi znowu czuli atmosferę sztuczności [...].

Stefan Nowakowski, *W sprawie „teatru” Ortyma*, „Dziennik Rzeszowski” 1945 nr 187, s. 4

Artykuł zawiedzionego widza nie zawiera jednak podstawowego pytania: jak to się mogło stać, że Ortym, znany przecież ze swej intensywnej działalności na jawnych warszawskich scenkach, pozbawiony przez ZASP prawa wykonywania zawodu – wciąż go uprawiał? Wyjaśnia to po części relacja Bohdana Korzeniewskiego:

Kiedy wybuchło Powstanie Warszawskie, wpadł jak kamień w wodę. Okazało się, że wypłynął w Krakowie. Nosił się w płaszczu z wojskowym pasem, w długich butach. Roztaczał wokół siebie legendę powstańczą. Nie przeszkodziło mu to we wstąpieniu do Theater der Stadt Krakau⁸. Nie mogłem sobie darować, że uniknął wyroku, i kiedy tylko wkroczyły wojska radzieckie, postanowiłem ruszyć do Krakowa. Jechałem na wagonach-cystrernach z benzyną; pozwolili na to konwojenci radzieccy. Musiałem tylko zsiadać przed stacją i doganiać pociąg, by mnie nie nakryła kontrola wojskowa.

Dojechałem i poszedłem do ZASP; już działał. Koledzy, którzy usłyszeli, po co przyjechałem, wybuchnęli śmiechem. – To raczej niech pan się ukrywa – doradzili. – Ortym jest już konferansjerem w Teatrze Krasnaja Zwiezda. Objeżdża okolice Krakowa i Dolny Śląsk. Szerzy idee przyjaźni.

Małgorzata Szejnert, *Sława i infamia. Z Bohdanem Korzeniewskim rozmawia Małgorzata Szejnert*, Kraków 1992, s. 19

Opowieść Korzeniewskiego – wspomnienie wydarzeń, które musiały mieć miejsce w lutym 1945 roku – rzuca wyjątkowo niekorzystne światło na osobę Ortyma (jego postępowanie można właściwie uważać za zdradę własnego narodu!). W równie niekorzystnym świetle poka-

⁸ Nieścisłość Korzeniewskiego: Ortym nie mógł zostać członkiem jakiegokolwiek niemieckiego zespołu. Jesienią 1945 roku, gdy powstało Zrzeszenie Artystów Scen Polskich, Ortym reżyserował rewie na scenie byłego Teatru Powszechnego (czyli dzisiejszego Starego Teatru).


zuje jednak także metody działania Komisji Weryfikacyjnej Gniazda Kraków, która w tamtym czasie wydawała hurtowo surowe wyroki, często bez wysłuchania sądzonych osób >>> [1945-II-21]-[1945-II-33] – a równocześnie najwyraźniej obawiała się ewentualnej konfrontacji z tymi, którzy mogli być niebezpiecznymi przeciwnikami.

Wtorek, 20 XI 1945 r.

[1945-XI-34] Rozpoczęcie prób do *Lilli Wenedy* Juliusza Słowackiego w Teatrze Polskim.

Z *Dzienników* Mariana Wyrzykowskiego:

Poniedziałek był wolny, we wtorek rozpoczęło się oficjalnie „sezon”. [...] Teatr wygląda jak cacuszko. Po południu w naszym domu, gdzie mieszka cały zespół (Praga, ulica Wileńska 13), w czytelnicy odbyła się pierwsza próba



Państwowy Teatr Polski
w Warszawie

Warszawa d. 17. listopada 1945 r.

L. dz.

Z a p r o s z e n i e . .

Dyrekcja Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie uprzejmie prosi o wzięcie udziału w uroczystym Zebraniu z okazji rozpoczęcia pracy Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie, które odbędzie się we wtorek dnia 20 listopada 1945r. o godz. 10-iej na scenie teatru.

Przed Zebraniem o godz. 9 rano odprawione zostanie w Kościele Winytek /Krakowskie Przedmieście/ Nabożeństwo żałobne za dusze poległych, zabitych i zmarłych w czasie wojny i okupacji Artystów i Pracowników Teatru Polskiego.

Dr. Aldziejewicz

z *Lilli Wenedy*. Bierze w niej udział cały zespół. Próby prowadzi Osterwa. Przystąpił do pracy z niebywałym entuzjazmem.

Praca jego idzie w dwóch kierunkach; 1. zaszczepić nowe obyczaje w teatrze; 2. jak największa praca i wysiłek zespołu w sztuce, którą próbujemy.

Zaprosił mnie do współpracy w charakterze pomocnika i zastępcy. Od razu pozyskał sympatię i praca stała się jednym z najprzyjemniejszych wzruszeń, jakie przeżywałem w ogóle w teatrze dotychczas.

Naprawdę takiej wnikliwości, takiego zapału, takiego skupienia wszystkich nie obserwowałem dotychczas. Jeżeli uda się nam w tym duchu prowadzić pracę dalej, wierzę mocno w duże osiągnięcia artystyczne.

Marian Wyrzykowski, *ib.*

Z Dziennika Juliusza Osterwy:

O 9-tej nabożeństwo żałobne u Wizytek za spokój dusz pracowników T. Polskiego, którzy zmarli. Herbata u Arnolda [Szyfmana]. Zebranie całej załogi współpracowników. Przemówienie wiceministra Kruczkowskiego, dyr. Szyfmana, przedstawiciela Biura Odbudowy Stolicy, Jarosława Iwaszkiewicza, ZASP-u, Buszyńskiego i moje.

[za]: Józef Szczublewski, *Żywot Osterwy*, Warszawa 1973, s. 548

zob. też: *Start Teatru Polskiego*, „Kurier Codzienny” 1945 nr 136, s. 7

Z przemówienia Leona Kruczkowskiego:

Teatr Polski zaczyna żyć. Nie jest to sprawa jeszcze jednego teatru, choćby nim był nawet teatr nowego typu. Zaczyna żyć scena polska! Podejmujemy wielki eksperyment nowej formy teatralnej, która uwolni teatr od zmiennych koniunktur, od gustów „publiczki”, od atmosfery snobizmu i zblazowania.

Z przemówienia Arnolda Szyfmana:

Nowa placówka musi być wielkim artystycznym teatrem ludowym, w szlachetnym tego słowa znaczeniu – jak był nim teatr antyczny lub teatr Szekspira. [...] Połowa biletów na każde przedstawienie, nie wyłączając sobotnich, niedzielnych lub świątecznych – przeznaczona będzie dla członków związków zawodowych (od 5 do 30 złotych). ➤➤➤ [1945-VII-21]; [1945-IX-14] Specjalną troską otoczy teatr młodzież szkolną i akademicką. Oczywiście pociąga to za sobą konieczność dalszej pomocy finansowej ze strony Ministerstwa Kultury i Sztuki – przy zachowaniu wszakże pełnej autonomii pracy artystycznej.

Z przemówienia Jarosława Iwaszkiewicza:

Dyrekcja oparła [repertuar] na następujących wytycznych: trzon zasadniczy stanowić będzie twórczość polska. Reprezentują ją trzy gałęzie:

utwory klasyczne naszych wielkich romantyków i epigonów romantyzmu (Wyspiański); repertuar retrospektywny (druga połowa XIX wieku), obejmujący również przeróbki powieści oraz repertuar współczesny.

Na inaugurację Teatr Polski wystawi „Lillę Wenedę” Juliusza Słowackiego, poemat tragicznej wojny narodowej, bardziej dziś aktualny niż kiedykolwiek, arcydzieło teatru romantycznego.

Z przemówienia Juliusza Osterwy:

Ja w was wierzę, koledzy. Aktor polski zmienił się. Odpadły drobne ambicji. Nie chcemy więcej „robić wrażenia”. Chcemy – tu, w tej zniszczonej Warszawie, w której połączyły nas nasze tęsknoty – pełnić nasze naturalne posłannictwo. By człowiek pracy mógł tu odpocząć, w znaczeniu norwidskim: począć od nowa. Od dziś przystępujemy do pracy – w imieniu piękna polskiego.

[za]: B.W. [Bolesław Wójcicki], *Teatr Polski zaczyna żyć*, „Życie Warszawy” 1945 nr 322, s. 3

W okolicznościowym felietonie Kazimierza Wroczyńskiego zamieszczonym na łamach „Kurier Codzienny”, oprócz radości przywrócenia do życia następnej i jakże ważnej warszawskiej sceny, pojawił się także sceptycyzm doświadczonego człowieka teatru:

[...] W planie repertuarowym, referowanym przez J. Iwaszkiewicza, kierownika literackiego, zauważyłem pewne odchylenia od projektu podanego na konferencji prasowej. ►► [1945-X-38] Dowodziłoby to, że plan musiał być w międzyczasie staranniej przefiltrowywany, co świadczy o surowej dbałości kierownictwa. Niemniej przeto miałbym pewne wątpliwości co do niektórych pozycji, lansowanie których powinno ulec jeszcze dokładniejszej perlustracji. Do tych wątpliwych pozycji zaliczyłbym in primis „Daniela” Wyspiańskiego, utwór, który o ile „jeszcze nigdy nie był grany”, to zapewne dlatego, że „Daniel” należy do najsłabszych utworów autora „Kłątwy”, która znów, acz niewątpliwie arcydzieło, nie cieszyła się nigdy wybitnym powodzeniem. Może dla względów nie mających nic wspólnego z artystem, co w teatrze nie raz, niestety ma miejsce. Również niepewną pozycją widzi mi się sztuka Korzeniowskiego „Żydzi”. Powód tenże co w „Danielu”. Utwór pomyślany z pewną z góry ideologiczną predyspozycją, nie należy do mocnych pozycji repertuaru Korzeniowskiego.

Zmiana pierwotnie planowanej komedii Szekspira „Jak wam się podoba” na obecnie ustaloną tragedię „Ryszard III-ci”. Repertuar współczesny jako sztuki nieznane, można przyjąć do wiadomości, polegając na pełnym zaufaniu do kierownictwa. Obawiałbym się tylko o „Mrówki” Marii Pawlikowskiej, które, aczkolwiek sam nie widziałem, lecz nie miały powodzenia

w Krakowie (przed wojną) życzliwej prasy. Oczywiście, że nawet prasa nie jest nieomylna.

Kazimierz Wroczyński, *Felieton teatralny. Teatr Polski na progu nowego dnia*, „Kurier Codzienny” 1945 nr 140, s. 3

Przyszłość potwierdziła zasadność sceptycznych zapatrywań Wroczyńskiego. W repertuarze Teatru Polskiego znalazły się w następnych sezonach zupełnie inne dramaty.

[1945-XI-35] Początek zapisów kandydatów do Studium Dramatycznego przy Teatrach Miejskich. Zapisy przyjmowane są w sekretariacie Teatru Powszechnego w godzinach przedpołudniowych.

Studium dramatyczne przy Teatrach Miejskich, „Życie Warszawy” 1945 nr 321, s. 4
 ►►► [1945-IX-44]

Sobota, 24 XI 1945 r.

[1945-XI-36] O godz. 12.00 poranek poezji polskiej na scenie Teatru Powszechnego zorganizowany przez Wydział Kultury i Sztuki m.st. Warszawy. Z programem melodeklamacji poezji Cypriana Kamila Norwida, Stanisława Wyspiańskiego, Czesława Miłosza, Jana Kasprowicza, Tadeusza Hollendra i innych wystąpił Henryk Szatkowski. Kierownictwo literackie: Stanisław Ziembicki.

Dziś poranek poezji polskiej, „Kurier Codzienny” 1945 nr 141, s. 7

[1945-XI-37] Balet Tanagra znów występuje na warszawskich scenach. W sobotę (24 XI) i niedzielę (25 XI) w sali Wedla, we wtorek (27 XI) i czwartek (29 XI) w sali Romy.

Podanie o zezwolenie na występ, Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 60 nr 121

Rec.: K.W. [Kazimierz Wroczyński], *Z estrady. Teatr Tanagra w Sali „Romy”*, „Kurier Codzienny” 1945 nr 144, s. 7

Po wczorajszych sukcesach w Romie
 WARSZAWSKI TEATR

TANAGRA

NAJWIĘKSZY BALET POLSKI
 WYSTĄPI JESZCZE

DZIS, W NIEDZIELĘ, 25 listopada
 godz. 12 w pol.

JUTRO, w poniedziałek o godz. 5 pp.

SALA WEDLA
 Zamojskiego 23

WE WTOREK, 27 bm. o godz. 5 pp.
 W CZWARTEK, 29 bm. o godz. 3 pp.

SALA ROMA
 Nowogrodzka 43

BILETY W KASACH GORBISU
 I PRZY WEJŚCIU

Warszawa w murach swych kilku ocalonych sal gości coraz to nowe zespoły objazdowe. Ostatnio w „Romie” i praskiej sali Wedla na przemian gra teatr rewiiowy „Tanagra”. Trupa taneczno śpiewająca pod kierownictwem artystycznym p. T. Maleko-Aleksandryjskiego złożona z kilkunastu osób – jest to bodaj istotnie najliczniejszy obecnie zespół baletowy w Polsce – produkuje program, oparty prawie wyłącznie na stylizowanej ludowości oraz

na tekstualnym i muzycznym repertuarze polskim, w ukostiumowaniu zaczerpniętym (jak podaje afisz) „z prymitywów wzorowanych na zbiorach Kolberga”.

Całość oryginalnie odcinająca się od konwencjonalnych międzynarodowych programów zwykłych rewii jeszcze bardziej zyska na wyrazie, gdy wszystkie numery podciągnie się pod pomysł zasadniczo dodawszy do krakowskich, mazurskich i kujawskich tańców i śpiewów chociażby śląskiego trojaka i coś z góralszczyzny. Taki program będzie już można śmiało pokazać i obcym, bo to co jest, stoi na zupełnie odpowiedzialnym poziomie.

Do najudatniejszych należą numery zbiorowe „Powrót z jarmarku” i „Na poprządkach we wsi kujawskiej” – złożone z szeregu scenek mówionych, śpiewanych i baletowych. Krakowiaki, kujawiaki, groteskowe polki – mazurki, oberki i mazury, splecione w tych całościach w jeden barwny korowód przyjmowane były z entuzjazmem przez przepelnioną wielką widownię „Romy” a nawet bisowaną, co świadczy, że koncepcja rewii na wskroś swojskiej znalazła żywy oddźwięk na sali. Z solowych występów wyróżnić należy śpiewaczkę o dużym i ładnym głosie, czystej dykcji i miłej ekspresji p. Janinę Więtkowską, (zwłaszcza „Koralicki” Niedzielskiego i „Wesele” Niewiadomskiego).

Kazimierz Wroczyński

Zespół ten uczestniczył aktywnie w jawnym życiu teatralnym w czasie okupacji. ►► [1944-II-30]; [1944-V-42] Jako pierwszy wystąpił m.in. dla polskiej publiczności w pierwszy okupacyjny sylwester w 1939 roku.

[1945-XI-38] W sali Wedla (ul. Zamojskiego 26) w sobotę 24 XI i niedzielę 25 XI występ Stanisławy Selmówny (taniec) i Antoniego Jaksztasa (recytacje).

Występ Selmówny i Jaksztasa, „Życie Warszawy” 1945 nr 325, s. 4

[1945-XI-39] W sali Romy (Nowogrodzka 49) koncert artystów Polskiego Radia oraz Chóru Zarządu m.st. Warszawy pod dyrekcją M. Szymanowskiego.

Ib.

Niedziela, 25 XI 1945 r.

[1945-XI-40] Poranek poezji polskiej w wykonaniu Henryka Szatkowskiego na scenie Teatru Powszechnego m.st. Warszawy. W programie: utwory Cypriana Kamila Norwida, Stanisława Wyspiańskiego, Jana Kasprówicza, Tadeusza Hollendra.

Poranek poezji w Teatrze Powszechnym, „Życie Warszawy” 1945 nr 326, s. 4

[1945-XI-41] Setny spektakl *Obcym wstęp wzbroniony* na scenie Teatru Małego. ➤➤ [1945-IX-4]

Widzem tego jubileuszowego przedstawienia był Kazimierz Wroczyński:

[publiczność] jak na jubileuszowe przedstawienie bardzo oryginalna, bo wyłącznie żeńska młodzież szkolna.

Nie jestem bardzo pewny, czy reportaż Buczyńskiej w pewnych swych scenach i aforyzmach odpowiada stuprocentowo wymogom pedagogii współczesnej, ale Kuratorium, które zakupiło to przedstawienie, jest widocznie zdania odmiennego, bo chcąc snadź specjalnie uświetnić spektakl, przysłało nań o dobre kilkadziesiąt dziewczątek więcej niż było biletów. Stąd oczywiście ścisk hypertramwajowy⁹, lecz za to reakcja młodocianego audytorium była nawet dla mnie kształcąca. Dowcipy [...], które na zwykłych spektaklach na pewno wywoływałyby huczny śmiech, przechodziły w milczeniu, natomiast sceny poważne widać było, jakie wywoływały głębokie wzruszenie, a pogodnie wesołe – żywiołową radość. Chciałoby się bić brawo nie tylko artystom, ale i widowni, która zdawała swój emocjonalny egzamin celująco.

Kazimierz Wroczyński, Felieton teatralny. Setny spektakl „Obcym wstęp wzbroniony” w Teatrze Małym, „Kurier Codzienny” 1945 nr 141, s. 3

Czwartek, 29 XI 1945 r.

[1945-XI-42] 26. rocznica powstania Reduty. Z tej okazji w kościele Świętego Krzyża w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej odprawiono mszę. Wzięli w niej udział: Juliusz Osterwa, kilku reductowców, a także Arnold Szyfman i Stefan Martyka. Po południu odbywa się zebranie reductowe, w którym uczestniczą: Witold Małkowski, Jan Kurnakowicz, Feliks Chmurkowski i Janina Puchalska.

Piątek, 30 XI 1945 r.

[1945-XI-43] W sali Wedla o godz. 16.00 pierwszy raz po powrocie z obozu koncentracyjnego wystąpił śpiewak Jerzy Golfert z zespołem teatru Cyganeria. W koncercie wzięli też udział: Hanka Runowiecka, Felicja Daniszewska, Stanisław Woliński.

Koncert b. więźniów obozu koncentracyjnego, „Życie Warszawy” 1945 nr 328, s. 4

⁹Warszawa słynęła wówczas, a i długie lata później, ściskiem w miejskiej komunikacji, co dawało żer niezliczonym felietonistom.

[1945-XI-44] W sali Wedla dwa występy Marii Chmurkowskiej, Janiny Winiarskiej i Jana Mrozińskiego –

[...] ulubieńców publiczności warszawskiej w wieczorze sentymentu, humoru i piosenki.

Dwa wieczory humoru w „Romie”, „Życie Warszawy” 1945 nr 330, s. 4

[1945-XI-45] Sąd Weryfikacyjny I Instancji filia przy Warszawskich Teatrach Dramatycznych, obradujący w składzie: Aleksander Michałowski (przewodniczący) oraz Stefania Kornacka i Rudolf Pony (członkowie) rozpatrzyli w czasie jednego posiedzenia sprawę weryfikacji Lidii Wysockiej, występującej w czasie okupacji w jawnych teatrach Maska, Nowości, Miniatury, a także w kabarecie Na Antresoli, oraz Zbigniewa Sawana, aktora i reżysera, w czasie okupacji działającego w jawnych teatrach Nowości i Miniatury. Ich sprawy rozpatrywane były wspólnie. Wspólne było też orzeczenie. Sąd postanowił:

kol. Zbigniewa Sawana-Nowakowskiego i kol. Lidie Wysocką uniewinnić. Uzasadnienie.

Sąd uznał, że kol. Sawana-Nowakowski i kol. Wysocka uchybili solidarności aktorskiej decydując się dość bezkrytycznie na występy w teatrze. Jednakże zdaniem Sądu, okoliczność, że zostali uwięzieni, można uznać za formę ekspiacji, która czyni zbędnym stosowanie wobec nich kar organizacyjnych.

Archiwum ZASP,teczka Zbigniewa Sawana-Nowakowskiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Sprawa samego Sawana powróciła przed Sąd Weryfikacyjny II Instancji niecałe dwa lata później. Wydanie wyroku poprzedziło wyjaśnienie aktora, który udział w jawnym życiu teatralnym po powrocie z Auschwitz tłumaczył niewiedzą o zakazie występowania na scenach koncesjonowanych przez okupanta. O ile można podawać ją w wątpliwość, to samo zeznanie cenne jest o tyle, że rzuca światło na częściowe fiasko niemieckiej polityki okupacyjnej, pragnącej uczynić teatr miejscem duchowego zniewolenia Polaków:

Uważam, że moja działalność artystyczna sprzeciwiała się celom niemieckim, gdyż dawałem wartościowy repertuar i wykonanie na dobrym poziomie. W swoich inscenizacjach starałem się zapobiegać intencjom niemieckim zwulgaryzowania teatru i silnego akcentowania momentów erotycznych. Nie sądzę, aby moja inscenizacja „Męża i żony” Fredry ➤➤➤ **[1944-I-63]** mogła być inaczej interpretowana.

Kierownikiem teatru „Miniatury” był za moich czasów p. Falandysz oficer A.K. Z Horwatem żadnego kontaktu nie miałem. Teatr „Na antresoli” musieliśmy uruchomić z uwagi na załamanie się kawiarni.

[...] uważałem, że praca na kolei, lub w przemyśle bardziej pomaga wygranej Niemców niż praca w teatrze. Zarobki moje w teatrze były zmienne, przeciętnie zarabiałem po kilkaset złotych dziennie. Podkreślałem jeszcze raz, że w moim rozumieniu prowadzenie dobrego teatru było swego rodzaju sabotażem, albowiem ze sceny szła atmosfera polskości, co oczywiście było sprzeczne z intencjami niemieckimi.

Archiwum ZASP,teczka Zbigniewa Sawana-Nowakowskiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Wyjaśnienie to nie przekonało jednak Sądu II Instancji, który 9 III 1947 roku postanowił

zmienić orzeczenie Sądu I instancji i udzielić Kol. Zbigniewowi Sawanowi-Nowakowskiemu surowej nagany i zawiesić w prawach organizacyjnych ZASP do dnia 1.IV.1948 r., a nadto zobowiązać go do wpłacania za pośrednictwem ZASP 10% swych zarobków na pomoc sierotom po poległych w Warszawie przez okres od 1.IV.47 r. do 1.IV.48 r.

ib.

[1945-XI-46] Wkrótce rozpocznie się postępowanie weryfikacyjne wobec przedwojennej primadonny warszawskiej operetki Lucyny Messal. ►► [1944-III-27]; [1945-V-20]

Warszawa, dn. 30 listopada 1945 r.

Szanowna Koleżanko!

Z polecenia Sądu Weryfikacyjnego I Instancji ZASP prosimy o przybycie na posiedzenie Sądu celem złożenia wyjaśnień do wniosku o weryfikację. Posiedzenie Sądu odbędzie się dnia 7 grudnia b.r. o godz. 11-tej w lokalu teatru Miejskiego w Warszawie, ul. Zamojskiego 20.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

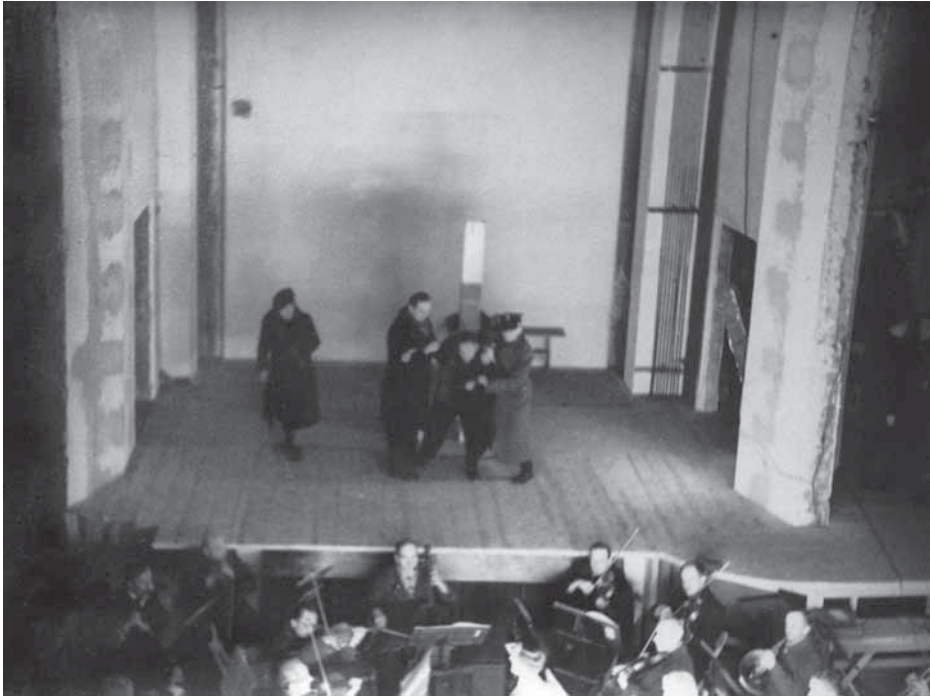
Filipowicz Henryk

Dyrektor Biura ZASP

Archiwum ZASP,teczka Lucyny Messal, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

►► [1945-XII-12]





Opera Warszawska – próba, listopad 1945 r. To niedoskonałe technicznie zdjęcie daje wyobrażenie o warunkach, w jakich odbywały się próby – scena niewykończona, śpiewacy i orkiestra grają w ciepłych paltach (teatr wciąż jeszcze nie miał ogrzewania).



Gdzie są rekwizyty Hinolta Głiwica?
Apel do ludzi dobrali woli!

Wielkie teatry dramatyczne
 aktor Eugeniusz Poreba



WIELKIE TEATRY DRAMATYCZNE
 AKTOR EUGENIUSZ POREBA

SCENA MUZYCZNO OPEROWA
 PREMIERA 4 grudnia 1945

TRUBUM NOBILE

PAJACE

Handwritten notes:
 16 grudnia 1945 p. Słaba...
 17 grudnia 1945 p. Słaba...
 18 grudnia 1945 p. Słaba...
 19 grudnia 1945 p. Słaba...

GRUDZIEŃ 1945



17 grudnia 1945...
 18 grudnia 1945...
 19 grudnia 1945...

Tajne



WIELKIE TEATRY DRAMATYCZNE
TEATR POWSZECHNY
 Praga, ul. Zamostki 25 • Dyrektor EUGENIUSZ POREBA

WIECZÓR SYLWESTROWY
 dnia 31 grudnia 1945 o godz. 20 wiecz.

OBCYM WSTĘP WZBRONIONY
 Reprezentacyjny w 5 aktach (4 obrazki) Henryk Buczynski

ROBY	
...	...
...	...
...	...



OWISKA

TEATRY

teatry (Zamojskiego 20): — dziś...
 (Marszałkowska 8): — dziś o 18...
 Rewil (Zygmuntowska 8): — dziś...
 (Piotrowskiej, Górzyńskiej, Le...
 (Koplowy, Gąsow...
 (Dziękuję, Kozaniewicz...
 (Chomętowski i in. Or...
 (Marszałkowska 8): — dziś...



EDMUND RABŁOWICZ

„PLACÓWKA”

...
 ...
 ...



5-PRZEDSTAWIENIE
W „RÓŻOWYM BALONIKU”

W wstępującą sobotę dn. 8 bm. i w n...
 dzień dn. 9 bm. Teatr Małych Form „Różo...
 Balonik” daje ponownie pięć przedstaw...
 rewid „Frontem do żartu”, w której m. inn...
 usłyszymy i zobaczymy Jana Mrozzińskiego, s...
 telnego recytatora Janusza Strachockiego, s...
 Jakszasa i innych. W sobotę dwa przed...
 wienia: o godz. 17 i 19-cj, w niedzielę —

Sobota, 1 XII 1945 r.

[1945-XII-1] W sali Wedla (ul. Zamojskiego 26) inauguruje działalność teatr Różowy Balonik. Jego pierwszym przedstawieniem jest rewia *Frontem do żartu*. Kierownictwo artystyczne obejmują Jerzy Boczkowski i Janusz Odrowąż. W zespole: Maria Chmurkowska, Antoni Jaksztas, L. Lubieniecki i Jan Mroziński. Teatr miał grać dwa razy w tygodniu: w sobotę i niedzielę o godz. 17.00 i 19.00.

Nowy teatr przypomni Warszawie dobre czasy kabaretu literackiego w duchu „Zielonego Balonika” w pierwszych latach „Qui pro Quo” [sic! – T.M.]¹

Nowy teatr na Pradze, „Kurier Codzienny” 1945 nr 146, s. 7

Objęcie dyrekcji tego teatryku przez Jerzego Boczkowskiego, weterana warszawskich teatryków literackich i rewijowych, świadczy o jego determinacji w prowadzeniu takich antrepryz. Niegdysiejszy dyrektor słynnego Qui Pro Quo, kierujący w czasie okupacji teatrem Złoty Ul, czyli późniejszym Wodewilem, w warunkach nowej Polski dążył najwyraźniej do stworzenia teatryku nawiązującego do rewijowych tradycji przedwojennej Warszawy. ►► [1945-VIII-44]; [1945-VIII-47] Była to – jak się zdaje – już ostatnia taka próba podjęta przez Boczkowskiego². Później pochłonęły go inne obowiązki. Ostatnia sprawowana przez niego funkcja to prezes ZAIKS-u. Zmarł w 1953 roku. Jego działalność jako jednego z czołowych dyrektorów jawnych scen Warszawy nigdy nie doczekała się jakiegokolwiek oceny.

[1945-XII-2] Rośnie zainteresowanie zbliżającą się premierą inaugurującą działalność odbudowanego Teatru Polskiego. Przybywa chętnych, którzy chcą uczestniczyć w tym historycznym wieczorze. Nie brakuje wśród nich także amatorów bezpłatnego korzystania z dóbr kultury. Dyrektor Szyfman musi przeciwstawiać się rosnącym apetytom. Ich świadectwem jest korespondencja z budowniczymi Teatru Polskiego:

Spółeczne Przedsiębiorstwo Budowlane Wydział Produkcji
w miejscu

¹ Oczywiście błąd dziennikarza. Zielony Balonik istniał w Krakowie w latach 1905–1912, zaś Qui Pro Quo, teatryk warszawski, działalność rozpoczął dopiero w 1919 r. Dzieli je więc nie tylko czas, ale i charakter. Zielony Balonik był kabaretem funkcjonującym w sali kawiarnianej, zaś Qui Pro Quo było regularnie działającym teatrem, z własną salą i o odmiennej stylistyce.

² Notabene podjęta we współpracy z aktorami występującymi w czasie okupacji na scenach jawnych teatrów.

W odpowiedzi na pismo L.142S5/45/Prod. z dnia 17.XI. donosimy, że S.P.B. otrzyma na otwarcie teatru odpowiednią ilość biletów bezpłatnych, przeznaczonych przede wszystkim dla Dyrekcji, inżynierów i robotników, którzy pracowali przy odbudowie teatru, lecz w przyszłości będziemy mogli służyć jedynie biletami ulgowymi, gdyż Ministerstwo Kultury i Sztuki nie udzieliło nam zezwolenia na wydawanie biletów bezpłatnych.

Mps, Zbiory Specjalne IS PAN, Archiwum Arnolda Szyfmana, listy, teczka 34h

Niedziela, 2 XII 1945 r.

[1945-XII-3] W wypadku na wiadukcie mostu Poniatowskiego, po stronie Saskiej Kępy, zginęła (wpadła w niezabezpieczony lej po bombie) Janina Rutkowska-Fryze (ur. ok. 1890), tancerka, aktorka, pedagog, żona przedwojennego wydawcy „Kuriera Porannego” Ludwika Fryzego. Była jedną ze współorganizatorek Domu Aktora w podwarszawskim Skolimowie.

Tragiczny zgon śp. Janiny Fryzowej, „Kurier Codzienny” 1945 nr 150, s. 7



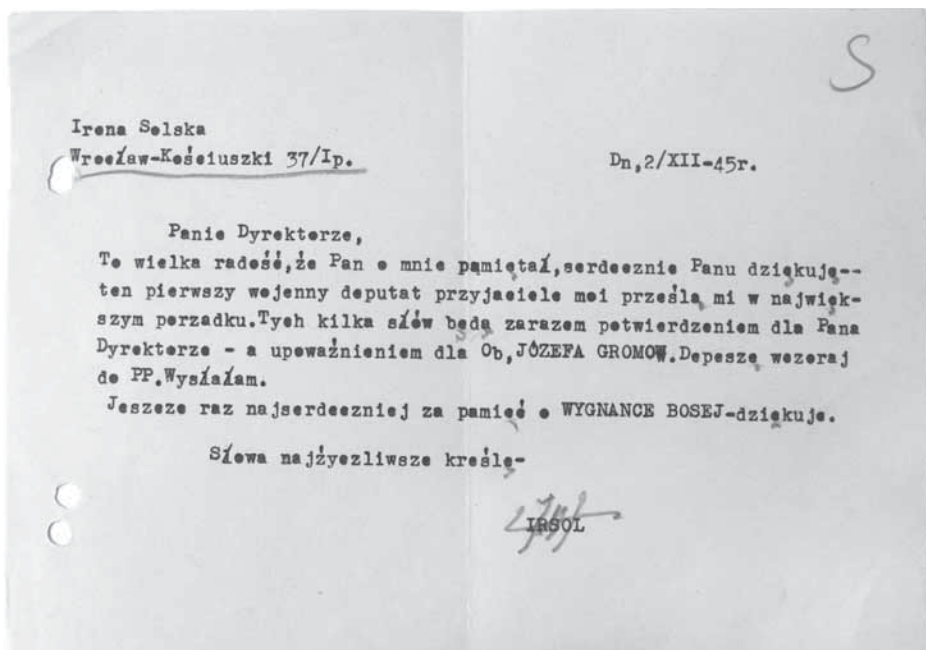
[1945-XII-4] Koncert w sali Romy na rzecz najbiedniejszych dzieci Warszawy, urządzony staraniem parafii św. Jana. Biorą w nim udział: Zofia Massalska (śpiew), Stefan Rachoń (skrzypce), Jerzy Lefeld (fortepian) oraz chór Harfa pod dyr. Wacława Lachmana.

Koncert „Caritasu”, „Życie Warszawy” 1945 nr 331, s. 4

[1945-XII-5] Z Wrocławia pisze do Arnolda Szyfmana uradowana i wdzięczna za okazaną jej pomoc Irena Solska:

Panie Dyrektorze,

To wielka radość, że Pan o mnie pamiętał, serdecznie Panu dziękuję – ten pierwszy wojenny deputat przyjaciele moi prześlą mi w największym



porządku. Tych kilka słów będą [sic! – T.M.] zarazem potwierdzeniem dla Pana, Dyrektorze – a upoważnieniem dla Ob. JÓZEFA GROMOW. Depeszę wczoraj do PP. wysłałam.

Jeszcze raz najserdeczniej za pamięć o WYGNANCE BOSEJ – dziękuję. Słowa najżyczliwsze kreślę

IRSOL

Mps, Zbiory Specjalne IS PAN, Archiwum Arnolda Szyfmana, listy, teczka 34h

»»» [1945-XI-17]; [1945-XII-33]

Poniedziałek, 3 XII 1945 r.

[1945-XII-6] Reportaż sceniczny *Obcym wstęp wzbroniony* »»» [1945-IX-4]; [1945-XI-41] zostaje przeniesiony z Teatru Małego przy ul. Marszałkowskiej do Teatru Powszechnego na Pradze, z którego z kolei na Marszałkowską przeniesiono *Macierzyństwo panny Jadzi*. »»» [1945-X-24]

[1945-XII-7] Juliusz Osterwa czyta sztukę Kazimierza Korcellego *Papuga*, o której pisze w swoim diariuszu: „oszałamiająca”. Wyreżyseruje ją 22 V 1946 roku w Teatrze Polskim. »»» [1945-IX-1]; [1945-XI-34]
[za]: Józef Szczublewski, *Żywoť Osterwy*, Warszawa 1973, s. 550

[1945-XII-8] Mira Zimińska, występująca w czasie okupacji w jawnych teatrach Złoty Ul, Figaro i Rozmaitości Jar, pisze w liście do Łódzkiej Komisji Weryfikacyjnej:

Niniejszym zgłaszam chęć stawienia się przed Komisją Weryfikacyjną, wobec czego proszę o wyznaczenie mi terminu, w którym mogłabym być przesłuchana.

Łączę wyrazy poważania i koleżeńskie pozdrowienia.

[podpis odręczny] Mira Zimińska

Mira ZIMIŃSKA Gdańska 98 m.4. tel.154-09

Tajne

Zgłoszenie się Zimińskiej przed komisję weryfikacyjną ZASP miało prawdopodobnie związek z dokumentami i zeznaniami świadków napływającymi do Komisji Weryfikacyjnej Związku Muzyków. Od jesieni toczyło się tam bowiem postępowanie weryfikacyjne wobec jej męża Tadeusza Sygietyńskiego, który w czasie okupacji pod pseudonimem Tadeusz Szeluto adaptował na sceny jawnych teatrów utwory teatralne, opatrując je także opracowywaną lub komponowaną przez siebie muzyką. >>> [1944-I-46]; [1944-I-80]; [1944-VI-64]; [1944-VII-31] W aktach osobowych Miry Zimińskiej należących do archiwum ZASP zachowany jest obszerny materiał odnoszący się w równym stopniu do Miry Zimińskiej, jak i Sygietyńskiego. Spora część tej dokumentacji opatrzona jest rękopiśmienną adnotacją TAJNE. Jeden z dokumentów to odpis zeznań osób, które w czasie wojny, ale i przed jej wybuchem zetknęły się z Zimińską i Sygietyńskim. Sporządzony został prawdopodobnie pod koniec 1945 roku, już po zgłoszeniu przez Zimińską gotowości poddania się weryfikacji:

1. Anna-Maria Kitschman / Kraków, Stary Teatr/

W zimie 1941 r. zostałam wezwana w Warszawie do Propagandy Niemieckiej, gdzie oświadczono mi, że był na mnie donos, iż jestem niaryjskiego pochodzenia. Ponieważ udowodniłam dokumentami, iż tak nie jest – zarzut ten upadł. Na moje pytanie, kto ten donos zrobił, odmówiono mi odpowiedzi. Zaraz po tej wizycie rozmawiałam z p. Szczepańskim, kierownikiem Agencji Artystycznej, który oświadczył mi w zaufaniu, że donos ten był zrobiony przez Tadeusza SYGIETYŃSKIEGO i Mirę ZIMIŃSKĄ.

Jak mi wiadomo tenże p. Szczepański został później aresztowany, wywieziony do Oświęcimia i podobno tam zginął. Niezależnie od tego faktu p. Hanusz w rozmowie ze mną w Krakowie w zimie 1944 r. przytoczył wyrażenie Miry Zimińskiej, z którą spotkał się wychodząc z Warszawy podczas powstania: nie rozumiem, jak ta Żydówka do tej pory się utrzymała.

Poza tym kilku kolegów, nazwisk których nie pamiętam, wyraziło swą opinię, że donos do Niemców, oskarżający mnie o pochodzenie niaryjskie

Tajne

Zeznania Anny Kitschman w sprawie Miry Zimińskiej i Tadeusza Sygietyńskiego.
Przez wiele lat nie były udostępnione badaczom

Protokół przesłuchania

Pani Andy Kitschman (Kraśno, Grudnia 13)
w sprawie Tadeusza Sygietyńskiego i Miry Zimińskiej

16 września 1945 r. Sada Kitschman została przed
Przewodniczącym Komisji Weryfikacyjnej Zmoranem Janem.
Muz. w Kraśnie Tadeuszem Ochleuskim woty fuzje se
vermanie:

1. W zimie 1941 roku zostałam uwermana w Warszawie
do Propagandy niemieckiej, gdzie oświadczyłam mi, że
był na mnie donos, iż jestem niemieckiego pochodzenia.
Pomieniał udowodnić dokumentami, iż tak
nie jest - razem ten wyrost. Na moje pytanie, kto
ten donos zrobił, odmówiono mi odpowiedzi.
Zanim do tej wiedzy wzmiankowaną z p. Skrzypnikiem,
nieznanym agencji antyżydowskiej, który oświadczył
mi w warszawie, że donos ten był zrobiony przez
Tadeusza Sygietyńskiego i Mirę Zimińską.

Jan mi uwermana tenże p. Skrzypnik został później
aresztowany, wywieziony do Oświęcimia i faktycznie
tam zginął.

Nierozumiem od tego faktu p. Hamuś w wzmiance
ze mnie w Kraśnie w zimie 1944 roku przytoczył
wyrażenie w języku Zimińskiej, z którą spotkał się
wychodząc z Warszawą fadus faduska;
„nie rozumiem jak ta żydówka do tej pory jest
w tym kraju”.

Porozmawiałam z kolegami, komisja której nie
zamierzam, wyraża to ten sposób, że donos do
niemców, oskarżający mnie o pochodzenie nie-
aryjskie był dziełem Sygietyńskiego i Zimińskiej.

był dziełem Sygietyńskiego i Zimińskiej. Wśród tych właśnie kolegów znajdował się Karol Hanusz, który to stwierdził z całą stanowczością.

2. W sposobie zachowania się Sygietyńskiego i Zimińskiej w ogóle (po za moją sprawą) podczas okupacji, mogę powiedzieć tylko tyle, że słyszałam, że uwolnienie aresztowanej Zimińskiej spowodował Sygietyński po skontaktowaniu się z Niemcami.

W kołach teatralnych mówiono o nich z zastrzeżeniami i obawiano się do pewnego stopnia kontaktu z nimi.

/-/ Anna-Maria Kitschman-Weiner

Odpis protokołu zeznania złożonego przez Andę Kitschman-Weiner przed przewodniczącym Komisji Weryfikacyjnej Związku Zawodowego Muzyków Polskich Tadeuszem Ochlewskim w Krakowie 16 IX 1945 r. Rękopiśmienny oryginał znajduje się również w aktach osobowych Miry Zimińskiej

2. Piotr Perkowski³ – Warszawa Z.Z.M.

Niechęć Sygietyńskiego do mnie datuje się jeszcze od czasów przedwojennych, gdy na terenie Z.A.I.K.S.'u Sygietyński prowadził równocześnie, zresztą z jakimś Ortymem, szeroką akcję antysemitką, ja zaś zająłem nieprzychylną akcji tej stanowisko. Akcja zmierzająca do usunięcia Żydów z Z.A.I.K.S.'u, mająca niewątpliwie wszelkie cechy „hecy antyżydowskiej”, została zresztą uwieńczona nieznacznym tylko sukcesem.

Drugą przyczyną niechęci do mnie Sygietyńskiego był mój stosunek do niego jako muzyka, przy czym Sygietyński nie mógł strawić tego, że uważałem go, jak zresztą i inni muzycy, za kompozytora, który nie może być brany poważnie pod uwagę.

Jeszcze jeden „incydent” zaważył poważnie na niechęci małżonków Sygietyńskich (tzn. jego i Miry Zimińskiej) w stosunku do mojej osoby. Oto w czasie okupacji niemieckiej, w okresie największego nasilenia terrorku hitlerowskiego, Mira Zimińska zapragnęła wystąpić na estradzie R.G.O. ze swoim repertuarem. Ponieważ repertuar ten, jak wiadomo kabaretowy, absolutnie nie pasował do charakteru koncertów, jakie organizowaliśmy w R.G.O., gdzie wolno było uprawiać poważną sztukę – nie zgodziłem się, jako przewodniczący Rady Muzycznej R.G.O., na występ Zimińskiej. W tej sprawie interweniował kilkakrotnie przyjaciel Sygietyńskich Ferdynand Goetel – jednakże mimo interwencji dość zresztą nieprzyjemnej i agresywnej, stanowiska mojego nie zmieniłem i koncerty R.G.O. odbywały się nadal bez udziału Miry Zimińskiej.

Odpis oświadczenia Piotra Perkowskiego w liście skierowanym do Ministerstwa Kultury i Sztuki 21 VII 1945 r.

3. Jerzy Jurandot (Łódź) Teatr „Syrena”

Tajne

³ Piotr Perkowski (1901–1990), wybitny kompozytor i pedagog

Mira Zimińska w „szopce” pióra Tadeusza Pękalskiego opublikowanej w 1941 roku w wychodzącym w Krakowie gazdinowym „Ilustrowanym Kurierze Polskim” nr 51/52

W roku 1939 T. Sygietyński z T. Ortymem i W. Daniłowskim, przedstawicielami najskrajniejszej reakcji na terenie Związku Autorów i Kompozytorów przedłożyli Walnemu Zgromadzeniu do przyjęcia deklarację ideową w duchu czysto ozonowym. „Narodowy” charakter postulatów zmierzał w pierwszym rządzie do ograniczenia praw autorów i kompozytorów pochodzenia żydowskiego na terenie Związku. Najgorętszymi obrońcami tej deklaracji byli T. Sygietyński i T. Ortym.



Poświadczyć mogą wszyscy autorzy i kompozytorzy, obecni na walnym Zgromadzeniu w roku 1939.

4. Wacław Kucharski (Łódź. Teatr „Syrena”)

Podczas okupacji Sygietyński współpracował z Teatrem „Komedia”, popieranym przez propagandę niemiecką i pozostającym pod kierownictwem osławionego Horwata i nadzorem Igo Syma. Jako pracownik techniczny tego teatru stwierdzam, że Sygietyńskiego z Horwatem łączyły poza tym dobre stosunki towarzyskie. Współpraca [Sygietyńskiego] z teatrem obejmowała 2 sztuki.

5. Józef Porębski (Łódź, Teatr „Syrena”).

Sygietyński podczas okupacji współpracował z Teatrem „Komedia” i „Jar”. Poranki dla M. Zimińskiej i Sygietyńskiego organizował na ich życzenie Ipohorski zastrzelony później przez organizację podziemną agent gestapo ➡➡➡ [1944-V-64], już wówczas postawiony przez opinię publiczną pod pręgierz jako członek Komisji katyńskiej. Wiadomo mi poza tym – jako świadek bezpośredni potwierdzi A. Dymsza, że Sygietyński z Zimińską pozostawali w bliskich stosunkach towarzyskich z kierownikiem niemieckiej propagandy Bartz-Borodinem, który bywał u nich na herbatkach.

6. Zygmunt Wiehler (Łódź. Dom Żołnierza)

Wiadomo mi, że pani Mira Zimińska brała czynny udział podczas okupacji w teatrach rewiiowych warszawskich przy współudziale p. Tadeusza Sygietyńskiego, a mianowicie w teatrze „Ul”, gdzie był dyrektorem p. Heinrich zaufany człowiek propagandy, potem w teatrze na Marszałkowskiej (dawny „Mignon”)⁴, gdzie dyrektorem była p. Sława Bestani, Ukrainka,

⁴ Chodzi o ul. Marszałkowską 81b, budynek teatralny mieszczący w czasie wojny najpierw Teatr Rosyjski, później zajęty (aż do przenosin w 1944 r. na Leszno 35) przez jawny teatr Figaro i przejęty powtórnie przez Teatr Rosyjski. W chwili składania tych zeznań budynek ten funkcjonował już jako Teatr Mały.

żona rosyjskiego urzędnika-propagandy von Schmidburga. Pobierała gaży 600 zł. dziennie, podczas gdy równocześnie przeciętna gaża aktora wynosiła około 100 zł. Następnie urządzała poranki na swój dochód w teatrze „Jar” (ul. Senatorska), gdzie dyrektorem był Stammdeutsch p. Kamienobrodzki, a p. Sygietyński przerabiał sztuki jak „Krakowiacy i Górale” **»»» [1944-V-13]**, „Król Włóczęgów” i inne i równocześnie instrumentował wszystkie programy (co może poświadczyć kapelmistrz Nawrot), za co mu dobrze płacono.

Państwo ci, jak głosiła stugębna fama, utrzymywali zażyłe stosunki z urzędnikiem propagandy, który bardzo szkodził Polakom, a szczególnie Żydom, p. Bartzem Borodinem. W Krakowie spotkałem p. Radulskiego, tancerza, który wrócił z więzienia, gdzie przebywał przez 5 miesięcy fałszywie oskarżony.

Pan Radulski pokazywał mi pismo prokuratora, gdzie wyraźnie było napisane, że siedział niewinnie z fałszywego donosu. P. Radulski oświadczył mi, że prokurator powiedział mu, że był oskarżony przez p. M. Zimińską, p. T. Sygietyńskiego i p. Patuszyńskiego.

Za zgodność:

Sekretarz Głównej komisji Weryfikacyjnej

H. Ptaszyńska

Odpis niedatowanego rękopiśmiennego oświadczenia Zygmunta Wiehlera. Oryginał znajduje się również w aktach osobowych Miry Zimińskiej, Archiwum ZASP,teczka Miry Zimińskiej-Sygietyńskiej, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Dokument ten oprócz zgodnych ze sobą zeznań zawiera w sobie liczne błędy, przeinaczenia, a także komentarze świadków wiążące się z narastającym poczuciem zagrożenia. Stąd zapewne w zeznaniu Porębskiego pojawia się sformułowanie o napiętnowaniu przez polskie społeczeństwo Ipohorskiego jako członka komisji katyńskiej i stawianie tego uczestnictwa na równi ze współpracą z gestapo. W dokumentach weryfikacji Sygietyńskiego, których odpisy znajdują się w tezcze Miry Zimińskiej, Ferdynand Goetel, inny świadek odkrycia grobów katyńskich, w piśmie sygnowanym przez Dyrektora Departamentu Muzyki w ówczesnym Ministerstwie Kultury Mieczysława Drobnera, określony jest bezpodstawnie jako *znany przedwojenny faszysta*. Niedokładne informacje zawiera także zeznanie Zygmunta Wiehlera, przypisującego Sygietyńskiemu adaptację sztuki, której ten akurat nie zrobił (*Krakowiaków i Górali* wystawionych w 1944 roku jako *Sen nocy lipcowej* adaptował Józef Kempa. **»»» [1944-V-13] Zeznanie Wiehlera należy traktować z rezerwą. Złożyła je osoba aktywnie działająca w jawnym życiu teatralnym **»»» [1944-I-11]; [1944-I-27];****

[1944-III-22]; [1944-IV-32]; [1944-V-58]; [1944-VI-68] i oskarżająca o tę samą działalność swojego kolecę. Podobnie rzecz ma się z Andą Kitschman i Józefem Porębskim – także pracującymi w czasie wojny w jawnych teatrach Warszawy. Ton tych wypowiedzi, mimo błędów zawodnej pamięci, a także widocznej w nich niechęci, jest jednak wspólny – zawiera oskarżenie Sygietyńskich o rzeczy, za które w powojennej Polsce karano niesłuchanie surowo. Swoistej pikanterii dodaje całość sprawie również i to, że Porębski był inspicjentem słynnego przed wojną teatru Qui Pro Quo, którego jedną z gwiazd była właśnie Zimińska, zaś zespół tego teatru słynął także z niezwyklej konsolidacji jego członków.

Weryfikacja Miry Zimińskiej będzie trwała jeszcze dwa najbliższe lata. W tezcze osobowej aktorki znajdują się zeznania osób świadczących też na jej korzyść:

Katowice, dnia 6 grudnia 1945 r.

Do Związku Byłych Więźniów Politycznych

Niniejszym stwierdzam, że w czasie mego pobytu w więzieniu na Pawia-ku przez szereg tygodni przebywałam w celi Nr. 16 z Ob. Mirą Zimińską. Zachowanie Jej, jako więźniarki politycznej było nacechowane godnością, dzielnie znosiła niedolę więzienną, a w stosunku do towarzyszek celi była wzorową koleżanką.

Po zwolnieniu z więzienia Ob. Mira Zimińska opiekowała się nadal naszą celą, utrzymując stały kontakt i przesyłając w ciągu szeregu miesięcy paczki, aż do wywiezienia nas do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück.

/-/ Inż. Halina Chorążyna.

[pieczęć Związku Artystów Scen Polskich, adnotacja – za zgodność: podpis niecz.]

Archiwum ZASP, tezcza Miry Zimińskiej, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Dwa lata później Zimińską wesprze Walery Jastrzębiec-Rudnicki, dyrektor generalny ZAIKS-u (w czasie okupacji kierownik literacki jawnego teatru Nowości)⁵:

Warszawa, dn. 5 marca 1947 r.

Do Zarządu Oddziału Woj. Warszawskiego Z.Z.A.S.P.

Warszawa Al. Stalina 45.

Niniejszym stwierdzam, iż przez cały czas okupacji obserwowałem z bliska działalność kol. Miry Zimińskiej i mogę zaświadczyć, iż działalność ta nie tylko w niczym nie uchybiała godności obywatelskiej i narodowej

⁵ Informacja o zaangażowaniu Jastrzębca-Rudnickiego pochodzi od Tymoteusza Ortyma; zob. T. Ortym, *Gdy hrabiny były kelnerkami*, „Kuryer Polski”, Milwaukee 1961 nr 161.

p. Zimińskiej, lecz że w bardzo wielu wypadkach przyczyniła się do uratowania ludzi, prześladowanych przez Niemców. [...]

W związku z jej działalnością została ona przez Niemców aresztowana, a znajomym jej i przyjaciółom tylko z największym wysiłkiem udało się ją wyrwać ze szponów niemieckich za pomocą ówczesnego dyrektora teatru Heinricha.

Wiadomo wreszcie, iż dyr. Heinrich tytułem wynagrodzenia za wypuszczenie jej z Pawiaka, zażądał jej występów w jednym, czy kilku programach, prowadzonych przez siebie teatrów. Zainterpelowana przeze mnie w tej sprawie kol. Zimińska odpowiedziała mi, iż wobec wyjątkowych okoliczności, uzyskała na to zgodę ówczesnego vice-prezesa Z.Z.A.S.P-u kol. Damięckiego, udzieloną jej za pośrednictwem p. Tadeusza Sygietyńskiego.

Z poważaniem

[podpis odręczny Jastrzębca-Rudnickiego]

ib.

Swoim autorytetem potwierdzi te zeznania Dobiesław Damięcki, prezes ZASP:

Wiadomem mi jest, że kol. Zimińska w czasie okupacji przychodziła z pomocą wielu osobom. Również niejednokrotnie wpłacała do Związku poważniejsze sumy na kuchnię koleżeńską.

Po jej aresztowaniu zgłosił się do mnie, zdaje się kol. Sygietyński lub ktoś z rodziny kol. Zimińskiej i zapytywał mnie jako członek Zarządu ZASP-u, jakby Związek zapatrywał się na krótkotrwałe występy kol. Zimińskiej w teatrze, gdyby za tę cenę udało się ją uwolnić z Pawiaka. Oświadczyłem wówczas, że jest to siła wyższa i taki środek uratowania kol. Zimińskiej nie może wywołać żadnych zastrzeżeń ze strony Związku.

Protokół posiedzenia Sądu Centralnego z dn. 14 XII 47 r. w sprawie weryfikacji Miry Zimińskiej, *ib.*

Sprawa weryfikacji Miry Zimińskiej znajdzie swoje ostateczne rozwiązanie 20 XII 1947 r. Sąd Centralny ZASP II Instancji uzna postawę aktorki w czasie wojny za nienaganną – uznając za wiążące jedynie zeznania Chorążyny, Jastrzębca-Rudnickiego i Damięckiego!

Pomimo oficjalnego oczyszczenia z zarzutów wysuniętych wobec niej i Sygietyńskiego, Mira Zimińska nie powróciła już na scenę. W roku 1947 zagrała jeszcze świetną rolę Kamilli w słynnym przedstawieniu *Żołnierza królowej Madagaskaru* w reżyserii Janusza Warneckiego. Od 1948 roku poświęciła się wraz z Sygietyńskim pracy w zespole „Mazowsze”. Odeszła ze sceny u szczytu swoich zawodowych możliwości i ta decyzja zastanawia do dziś. Podobnie jak wyznanie kończące jej wydane drukiem wspomniania:

Czasem tęskno mi za moimi piosenkami. [...] Tęskno mi czasem za nimi. Idę wtedy na strych i biorę do ręki te sukienki, w których miałam dać koncert i wspominam... Już teatr był zamówiony, program przygotowany. I nic z tego nie wyszło, bo Mira Zimińska poszła do „Mazowska”, by „trochę pomóc” i już tam została. Sukieneczki poszły na strych i nie czekają przecież, tylko są. Spoglądam na nie czasem i przypominam sobie, jaka na scenie byłam szczęśliwa. I jest mi trochę smutno.

Mira Zimińska-Sygietyńska, *Nie żyłam samotnie*, Warszawa 1985, s. 237

Słowa te świadczą bowiem nie tylko o nagłym przerwaniu tej błyskotliwej scenicznej kariery, ale i żywioną przez Zimińską do końca życia niezaspokojoną tęsknotę za sceną. Zeznania świadków złożone przed Komisjami Weryfikacyjnymi ZASP i Związku Muzyków są być może jakimś kluczem do rozwiązania zagadki tego nagłego i zaskakującego odejścia artystki z teatru.

Wtorek, 4 XII 1945 r.

[1945-XII-9] Warszawa przeżywa katastrofę budowlaną – runęło trzecie przęsło odbudowywanego mostu Poniatowskiego.

INAUGURACJA OPERY

wiele piękna i polotu i nieco usterek

[1945-XII-10] Uroczyste otwarcie Opery Warszawskiej w sali przy ul. Marszałkowskiej 8. Od stycznia do maja 1939 r. znajdował się tu tzw. II Teatr Malickiej, a później – tuż przed wybuchem wojny – teatrzyk Figaro Fryderyka Járosy’ego. W czasie wojny Niemcy urządzili tu kino Kammerlichtspiele, zdemontowane i wywiezione w czasie wielkiej ucieczki okupantów w lipcu 1944 r. ➤ [1944-VII-48]. Pierwszym dyrektorem Opery Warszawskiej zostaje Kazimierz Poreda. ➤ [1945-XII-31]

Na program inauguracyjnego wieczoru odrodzonej Opery złożyły się: *Verbum nobile* Stanisława Moniuszki (libretto: Jan Chęciński) oraz *Pajace* Ruggiera Leoncavalla. Reżyseria i scenografia: Stanisław Cegielski; Scenariusz: Włodzimierz Wolski; Kierownictwo muzyczne: Olgierd Straszyński; Kierownictwo chóru: Edward Wejsis.

Obsada:

Verbum nobile: Kazimierz Poreda (Pan Serwacy), Zofia Komorowska (Zuzia), Józef Korolkiewicz (Pan Marcin), Edward Wejsis (Stach), Mikołaj Winel (Bartłomiej).



Pajace – Józef Korolkiewicz

***Pajace*: Józef Korolkiewicz (Prolog), Edward Wejsis (Canio), Helena Lipska (Nedda), Kazimierz Poreda (Tonio), Michał Szopski (Beppo), Józef Korolkiewicz (Silvio), Władysław Skoraczewski (Wieśniak I), Antoni Skomorucha (Wieśniak II); Chór: H. Borowska, C. Biernacka, A. Dudkiewiczowa, A. Dulińska, M. Kołodziejska, M. Mikulska, W. Suchodolska, J. Wędołowska, M. Wintoniak, K. Hirsz, J. Krawczyk, E. Kuczyński, W. Lewandowski, A. Skomorucha, A. Siatkowski, S. Sidorowicz.**

W czasie premierowego wieczoru rząd reprezentował wiceminister kultury i sztuki Leon Kruczkowski.

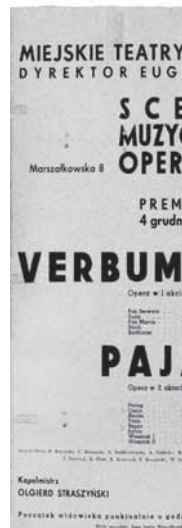
Zap.: (el.), *Opera Warszawska*, „*Życie Warszawy*” 1945 nr 309, s. 4; *Przed nowymi premierami w teatrach miejskich*, „*Życie Warszawy*” 1945

nr 314, s. 4; *Otwarcie Opery we wtorek dn. 4 b.m.*, „*Życie Warszawy*” 1945 nr 33, s. 4; *Otwarcie Opery*, „*Życie Warszawy*” 1945 nr 336, s. 2; *Otwarcie Opery Warszawskiej. Nowa placówka kultury w Stolicy*, „*Głos Ludu*” 1945 nr 324, s. 7; *Opera stołeczna otworzyła swoje podwoje*. „*Verbum nobile*” i „*Pajace*” na inaugurację, „*Kurier Codzienny*” 1945 nr 151, s. 8

Rec.: Roman Burzyński, *Warszawa ma teatr operowy!*, „*Przekrój*” 1945 nr 37/38, s. 22; Janusz Kawecki, *Otwarcie Opery – „Verbum Nobile” – „Pajace” – Echo otwarcia*, „*Tygodnik Warszawski*” 1945 nr 6, s. 7; Jerzy Waldorff, *Otwarcie Opery w Warszawie*, „*Rzeczpospolita*” 1945 nr 335, s. 5; B.W. [Bolesław Wójcicki], *Warszawa ma swoją Operę*, „*Życie Warszawy*” 1945 nr 340, s. 4; Kazimierz Wroczyński, *Wiele piękna i polotu i nieco usterek*, „*Kurier Codzienny*” 1945 nr 154, s. 4.

Wskrzeszenie Opery Warszawskiej było prawdziwą sensacją kończącego się roku i wielkim sukcesem Miejskich Teatrów Dramatycznych. Recenzje warszawskiej prasy, do tej pory nieszczędzającej teatrom kąśliwych uwag, tym razem były jednogłośnie entuzjastyczne:

W tych dniach stała się w Warszawie rzecz nieprawdopodobna. Taka, która nie mogłaby zdarzyć się w żadnym innym mieście na świecie, gdyby miasto to znalazło się w sytuacji choćby w przybliżeniu takiej jak Warszawa. Oto w niespełna rok po uwolnieniu spod okupacji tej kupy gruzów, jaką była nasza stolica, została w niej otwarta... Opera. Fakt ten, jako obraz wysiłku zespołu artystów i Resortu Kultury w Zarządzie Miasta jest tak godny podziwu



Pajace – Józef Korolkiewicz

i szacunku, tak wyjątkowy, że nie można przykładać doń normalnej, przedwojennej miary krytycznej.

Jerzy Waldorff

Trudno o większy dowód prężności i żywotności, ujawniającej się na szczęście nie tylko w otwieraniu sklepów, barów i w odbudowie domów na wysokość wzroku przechodnia. Dzięki twórcemu uporowi swoich artystów Warszawa buduje teatry i nie rezygnuje z ambicji kulturalnych.

Bolesław Wójcicki

[...] jeżeli po 10-ciu miesiącach na ruinach stolicy gra opera, jako czwarta już z kolei otwarta placówka, to widać, że Resortowi Kultury i Oświaty Zarządu Miejskiego rozwój teatrów leży bardzo na sercu. Należy tylko życzyć czynnikom miarodajnym, by w parze z ich najlepszymi zamiarami szły i najlepsze poczynania.

Kazimierz Wroczyński

Chwali się za granicą dzielność, zapał i prężność warszawiaków, gdyby jednak zbliżka poznano warunki, w jakich ta szczególna rasa ludzi objawia swoje zalety, z pewnością dano by spokój obkadzaniu ich mdłymi banałami i w ogóle by zaniemówiono. Już ze szczerego podziwu.

Janusz Kawecki

[...] kilkudziesięciu ludzi miłujących prawdziwie Warszawę i sztukę, poświęciło na długie tygodnie nerwy i zdrowie. Śpiewacy, chór i orkiestra odbywali próby w mroźnej sali, w paltach, poobwiązywani szalikami i „zabijający” rękę.

Świątek muzyczny Warszawy oczekiwał premiery ze sceptycznym uśmieszkciem, a monterzy budujący dla teatru centralne ogrzewanie przeklinali wszystkie „niedopasowane” mufy i kolanka.

Roman Burzyński

Do tego, ani subsydiów, ani cienia urzędzeń, ani rzeczy, która jego jest: bez gaży, głodnawy, dobiega co dzień piechotą z końca świata, tyraj, kombinuj, wydzieraj wszystko kawałek po kawałku z paszczy powojennej stabilizacji, sam tynkuj, maluj, ustawiaj wreszcie próbuj w przewiewnej paltocinie na wyziębłej scenie. Do podobnie lekkomyślnego heroizmu zdolni są jedni warszawiacy.





Pajace – Michał Szopski

Tak czy owak, Opera gotowa. Ci, którzy pozują na przedwojennych sybarytów operowych – o ironio, nikt ich nigdy nie widywał w Operze! – kręcą mocno nosem, że to nie Marywil, nie wspomniały dojazd z kolumnadą Corazziego, z przestronną widownią-słuchalnią i obszernym pomieszczeniem dla orkiestry, z przepaścistymi nasennymi fotelami, w których się kiwasz, dopóki sąsiad nie szturchnie, że akurat balet. Do Norymbergi z pretensjami! Ostatecznie, mimo że nieokazała budynkowo, Opera na Marszałkowskiej przedstawia się wcale i świetnie, odpowiada mniejszym formom spektaklowym, które dyrekcja wybiera do repertuaru. Na koniec opera to artyści, to poziom artystyczny widowiska. W nowej Operze zaprezentowano nam od razu poziom wysoki, europejski. Drobne usterki zapisujemy na karb fatalnych warunków, w jakich śpiewacy akt przygotowywali,

a które u paru odbiły się na pewności i czystości emisji. [...]

Program poprzedziły erupcje krasomówstwa oficjalnego, na które odpowiedział p. dyrektor Eugeniusz Poreda skromnie i uczciwie.

Janusz Kawecki

Gdy dyr. Eugeniusz Poreda przemówił na otwarciu warszawskiej opery w dniu 4 grudnia, szczere i nieudane wzruszenie odebrało mu głos. Ostatnie słowa: otwieram scenę muzyczno-operową i ofiaruję ją Tobie – Warszawo! – wymówił szeptem.

Roman Burzyński

Wrażenia – wbrew naszym pierwotnym obawom – odnieśliśmy bardzo korzystne. Składające się na spektakl premierowy dwie opery: „Verbum Nobile” Moniuszki i „Pajace” Leoncavalla – są rzetelnym osiągnięciem artystycznym przede wszystkim dyrygenta Opery, Olgierda Straszyńskiego, jednego ze zdolniejszych i bodaj najpracowitszego kapelmistrza naszego młodego pokolenia. W stosunkowo krótkim czasie potrafił z zebranych ad hoc muzyków stworzyć niewielką, lecz na ogół w pełnym składzie poprawnie brzmiącą orkiestrę, zgrać ją z solistami i chórem i zmontować całość muzyczną na solidnym poziomie.

Jerzy Waldorff

W pierwszej części programu otwarcia usłyszeliśmy „Verbum Nobile” Moniuszki, tyle bliskie polskiemu sercu arcydziełko umuzykalnionej gawędy, pisanej słońcem i uśmiechami, jak żartobliwe inwencje Mozarta i Rossiniego.

Pajace – Edward Wejsis

Dołożywszy świeżą i lotną inwencję reżyserską i malarską p. Stanisława Cegielskiego, nowa scena operowa warszawska w dwójnasób pomnożyła uroki „*Verbum*”. Ze szczęśliwie niewysilonej melodyjności, w której precieux muzycy doszukiwali się monotonii, umiano wydobyć wszystkie barwy, opracowując z osobna niemal najdrobniejszą pauzę belcanta, przydając wyrazu i charakteru przez ruch i gest, konsekwentnie z nią związany. Zwłaszcza porywały nas efekty polonezowe „attencyj” Pana Marcina z Zuzią i duet na dwa basy, kłótnia Pana Serwacego z Panem Marcinem; podobnie sola narracyjne Bartłomieja i Pana Serwacego.

Janusz Kawecki

Z solistek na pierwszy plan wysunęła się śpiewająca partię Zuzi w „*Verbum*” Z. Komorowska, artystka muzykalna, o ślicznym, szkoda że trochę małym głosem i skupionej grze scenicznej. H. Lipowska, wytrawna, rutynowana śpiewaczka operowa, która odtworzyła partię Neddy w „*Pajacach*”, była niestety niedysponowana głosowo skutkiem przeziębienia nabytego podczas prób w nieogrzewanym teatrze i dlatego trudno jej występ poddać ocenie.

Z solistów najlepszy głosowo i dramatycznie był K. Poreda, doskonały Pan Serwacy w „*Verbum*” i Tonio w „*Pajacach*”. Nienagannie, ze swobodą, pełnie brzmiącym głosem odśpiewał prolog w „*Pajacach*” E. Moszkowski. Bardzo dobry, nie wyzyskany w swej partii Arlekina, był jeden z czołowych naszych młodych tenorów M. Szopski. Swą świetną grą aktorską wybił się J. Korolkiewicz – Pan Marcin w „*Verbum*”. E. Wejsis, dobry w „*Verbum*” jako Stanisław, nie wytrzymał głosowo partii Cania w „*Pajacach*”.

Jerzy Waldorff

„*Pajace*” stały się kolejnym triumfem pp. Cegielskiego, Straszynskiego solistów, Mossakowskiego w Prologu, Kazimierza Poredy i Wejsisa. P. Michał Szopski błysnął czarownym tenorem w partii Beppa-Arlekina. Pani Lipowska defekty aparycji wiotkiej Neddy nagrodziła rutyną bezbłędnej sopranistki.

Janusz Kawecki



Warszawa ma swoją Operę



Pajace – scena zbiorowa

Wydaje nam się, że już pierwsze przedstawienie wskazuje nam drogę, jaką powinna kroczyć Warszawska Opera. Jest to droga opery komicznej i komedii muzycznej. Predestynuje nową scenę w tym kierunku zarówno skromność rozporządzanych środków, jak i opór wewnętrzny (by nie powiedzieć bunt, na jaki napotykają we współczesnym widzu tzw. „poważne opery”).

Bolesław Wójcicki

Szkoda, że St. Cegielski, zdolny reżyser, wziął się, aby stać się równie dobrym dekoratorem. Gdyby oddał tę funkcję komuś innemu, dekoracje nie byłyby jedyną ujemną pozycją spektaklu, a chmury na niebie w „Pajacach” nie przypominałyby zapewne lanych klusek, przybitych do tego nieba hakami, widocznymi z krzesel parteru.

Jerzy Waldorff

Obawiam się tylko, czy tryptykowej budowy scena nie stanie się z czasem udawką dla reżysera. Na razie, oczywiście, może powstać szereg nawet pomysłowych efektów, ale na stałe? [...] Ale, że każdy medal ma odwrotną stronę, więc muszę niestety, smak spraw powyższych nieco opieprzyć zoilową zrzędnością.



Pajace – scena zbiorowa

Więc – orkiestra powinna być obniżona przynajmniej o półtora metra, jeżeli iluzja sceny nie ma stałe tracić na większości swych efektów.

Więc Prologowi w „Pajacach” trzeba koniecznie sprawić kostium, gdyż warszawskie zimowe palto w żaden sposób nie da się zharmonizować z klimatem południowych Włoch i to w lecie.

Więc – peruki Tonia i amanta Neddy należy wypożyczyć na najgłębszą prowincję i nigdy nie żądać ich zwrotu: niech tam grają w „30-tu latach życia szulera”.

Więc Colombina musi namówić Neddę na kurację odchudzającą, gdyż moda Lohengrinów, pod którymi łątały się tabędzie i Halek, które topiąc się w wodzie, powodowały czasem katastrofę pęknięcia tej rzeki, odeszła bezpowrotnie w empirejskie strefy anegdot teatralnych.

Po usunięciu powyższych niedomagań, „Verbum Nobile” i „Pajace” będą mogły śmiało pretendować do pełni sukcesu i sympatii szerokich mas stolicy, łaknących operowego śpiewu i muzyki.



Pajace – scena zbiorowa

Na zakończenie życzliwa rada literata. Rozpoczynając ab ovo repertuar operowy w stolicy, należy przede wszystkim wytrzebić uporczywy chwast tandetnych tekstów librettowych (nie stosuję tego bynajmniej do obu inauguracyjnych oper, lecz na przyszłość), których dziwoląggi nawet najczarowniej śpiewane, grały na nerwach kulturalnych widzów i dlatego radzę poddać każde libretto wystawianej opery gruntownej perlustracji tekstu przez fachowców. Nie wątpię, że Związek Zawodowy Literatów Polskich lub Zaiks – gotów jest przyjąć Dyrekcji w tej mierze z wszelką pomocą. A wtedy nareszcie zginą na zawsze grafomańskie podkłady słów w rodzaju klasycznego: „Tyś pchła, tyś pchła mnie do miłości tej!”.

Kazimierz Wroczyński

Nowa Opera Warszawska wykazała, że może zdobyć się na debiut stawiący rzetelną, artystyczną podstawę do jej dalszego rozwoju. Że jest Warszawie potrzebna – o tym nikt chyba nie wątpi.

W Warszawie żyje i rozwija się kilkadziesiąt tysięcy młodzieży, pozabawionej opery od lat sześciu. Nim Teatr Wielki zostanie odbudowany **»»» [1945- XII-44]**, *musi ta młodzież mieć jakąś zastępczą, przejściową for-*



Pajace – scena zbiorowa

mę widowiska operowego, jeśli nie ma od tego gatunku sztuki odwyknąć raz na zawsze. Taką właśnie przejściową rolę może dzisiejsza Opera odegrać doskonale.

W Warszawie żyją również i kształcą się dziesiątki młodych śpiewaków, którzy muszą mieć jakąś scenę, aby móc się na niej otrząść z praktyką operową i nabyć minimum rutyny. Przecież właśnie ci dzisiaj młodzi mają być za parę lat gwiazdami śpiewaczymi odbudowanego Teatru Wielkiego. Niechże obecna Opera na Marszałkowskiej gra rolę studia operowego dla naszej zdolnej młodzieży i niech dopuszcza ją do swej sceny jak najliczniej!

Z nowej Opery Warszawskiej możemy być zadowoleni od strony artystycznej, dumni od strony wysiłku społecznego, jakim było jej zmontowanie i możemy jej tylko życzyć zasłużonych sukcesów i prawidłowego rozwoju na przyszłość.

Jerzy Waldorff

Opera Poredy szuka nowych sił śpiewaczych. Chce je znaleźć – także wśród „mas”. Już w dniach najbliższych dublować będzie Wejsisa, a prawdopodobnie i Korolkiewicza w „Pajacach” młody polski śpiewak, chłopski syn, który śpiewał podczas wojny w teatrach frontowych.

Roman Burzyński



Kazimierz Poreda

W post-scriptum luźna notatka: Otwarcie odezwało się echem w Warszawskiej Radzie Narodowej. Mianowicie, zbesztano Operę, że niepotrzebna. Doprawdy, dobre. Tyle się ciągle trąbi o ukulturalnianiu szerokich mas przez teatr, o ich umuzykalnianiu, wzwyczajaniu i raptem, obywatel radny... Coś tutaj nie w porządku. Stosunkowo niedawno gościł na Pradze Cyrk Państwowy Nr 1, płaska, jarmarczna lichota. >>> [1945-VIII-10] Jakoś obywatel radny nie beształ. Czyżby uważał, że masy się ukulturalnia w cyrkach i umuzykalnia przy radio-głośnikach, skąd

zionie nudą na przemian z miauczeniem seksualnym?

Cudni bywają ci nasi ojcowie miasta z nominacji.

Janusz Kawecki



Verbum nobile – Zofia Komorowska,
Kazimierz Poreda



Verbum nobile – Zofia Komorowska,
Edward Wejsis

Verbum nobile – Kazimierz Poreda, Józef Korolkiewicz

Pajace Leoncavalla to opera ciesząca się znacznym powodzeniem także w czasie okupacji. Przekonują o tym liczne wykonania arii z tego dzieła na jawnych warszawskich scenach, zwłaszcza zaś w ostatnich miesiącach przed wybuchem Powstania Warszawskiego. Ironią historii jest to, że arcydzieło Leoncavalla było ostatnią premierą niemieckiego zespołu artystycznego urzędującego od 1940 roku w zagrabionym Warszawie Teatrze Polskim. ►►► [1944-VI-51] Opera ta szczególną popularnością cieszyła się zresztą także i w 1945 roku. Wystawiły ją bowiem jeszcze dwa inne, świeżo powołane do życia polskie teatry. 29 VII operę Leoncavalla w wykonaniu Zrzeszenia Artystów Operowych usłyszała po raz pierwszy po wojnie publiczność



Krakowa, zaś kilka dni po premierze w stolicy, 9 XII 1945 r. w Bytomiu wystawiła ją Opera Katowicka. Reżyserował Adam Dobosz, znany warszawskiej publiczności jawnych teatrów. ►►► [1944-I-51] Kierownictwo muzyczne sprawował i orkiestrą dyrygował Jerzy Sillich – dyrygent prowadzący w przedpowstaniowej Warszawie własną orkiestrę.

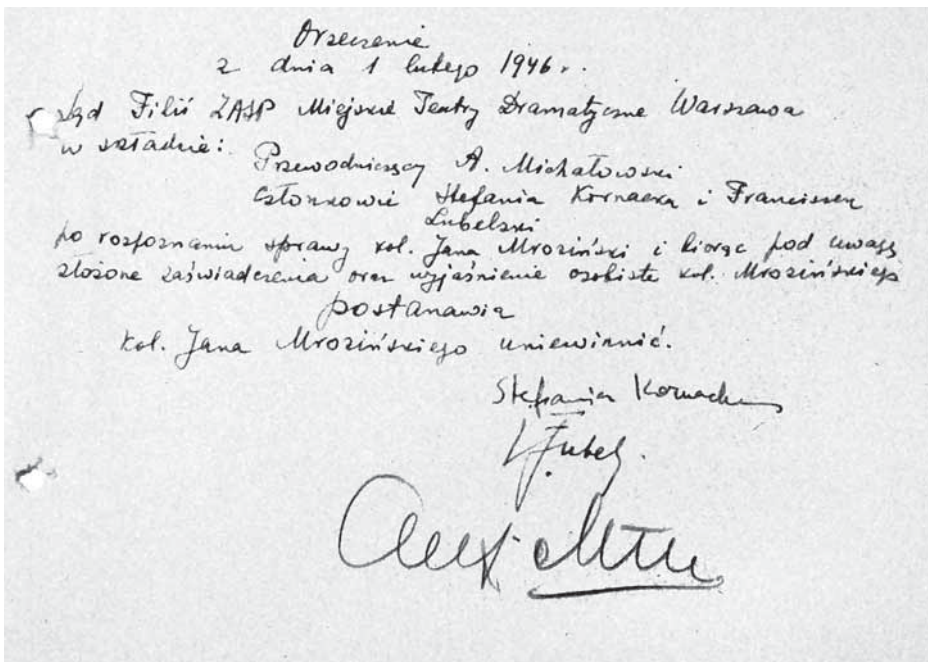
Palme pierwszeństwa w inscenizacji *Verbum nobile* Moniuszki odebrał Warszawie także Kraków – tam bowiem 27 VI 1945 r. wyreżyserował tę operę Karol Urbanowicz.

Pajace – Kazimierz Poreda

Piątek, 7 XII 1945 r.

[1945-XII-11] W siedzibie Teatru Powszechnego (ul. Zamojskiego 20) rozpoczyna się postępowanie weryfikacyjne Jana Mrozińskiego ►► [1945-VII-44], podczas którego oceniano jego postawę w czasie okupacji niemieckiej, w tym jego udział w jawnym życiu teatralnym Warszawy. 1 II 1946 r. Sąd Filii ZASP przy Miejskich Teatrach Dramatycznych w Warszawie wydaje orzeczenie oczyszczające Mrozińskiego z zarzutów. Nie jest to jednak finał całej sprawy – 9 V 1948 Sąd Weryfikacyjny II Instancji ZASP w składzie: Gustaw Buszyński (przewodniczący), Seweryna Broniszówna i Marian Wyrzykowski (członkowie) zmieni postanowienie sprzed 2 lat i udzieli Mrozińskiemu nagany za występy w jawnym teatrze Maska, pomijając jednak jego udział w przedstawieniach innych jawnych scen. ►► [1945-II-17]; [1945-V-28]

Archiwum ZASP,teczka Jana Mrozińskiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego



Orzeczenie
z dnia 1 lutego 1946 r.
Sąd Filii ZASP Miejskich Teatrów Dramatycznych w Warszawie
w składzie: Przewodniczący A. Michalowski
członkowie Stefania Korwach i Franciszek
Lubelski
po rozpoznaniu sprawy kol. Jana Mrozińskiego i biorąc pod uwagę
złożone zaświadczania oraz wyjaśnienia osobiście kol. Mrozińskiego
postanawia
kol. Jana Mrozińskiego uniewinnić.
Stefania Korwach
F. Lubelski
Aleksander...

Uniewinnienie Jana Mrozińskiego

[1945-XII-12] Tego samego dnia w gmachu Teatru Powszechnego odbywa się także postępowanie weryfikacyjne Lucyny Messal.

Lucyna Messal

➤➤➤ [1944-III-27]; [1944-V-32]
W aktach osobowych artystki zachowały się jej obszernie wyjaśnienia:

Stawiła się kol. Lucyna Messal i złożyła następujące wyjaśnienia: na początku okupacji, jako żona oficera, zostałam bez środków do życia. Początkowo utrzymywałam się ze sprzedaży osobistych rzeczy, później zaczęłam pracować w Café Bodo⁶, jednak zarobki moje były bardzo skromne i nie wystarczające. Wobec tego, nie mając sposobu utrzymania się w inny sposób, zdecydowałam się przyjąć udział w pracy w teatrze. Po raz pierwszy wystąpiłam w operetce „Szttygar” na otwarcie Teatru m. Warszawy;



w sumie miałam dobrą rolę charakterystyczną. Ponieważ do następnej operetki w Teatrze m. Warszawy mnie nie zaangażowano, zaczęłam sobie szukać innej pracy i znalazłam ją w Barze pod Kasztanem, gdzie zostałam kierowniczką. Zarobki w tym barze były bardzo skromne: miałam 200 zł miesięcznie, utrzymanie i 1,5% od konsumpcji. Ponieważ Bar po jakimś czasie upadł wskutek niewłaściwej gospodarki, znalazłam się znowu w ciężkiej sytuacji materialnej. W tych warunkach zdecydowałam się urządzić swój benefis w teatrze „Nowości”. Benefis urządził mi dyr. Lisiecki [Lesiewski – T.M.]. Z benefisu miałam duży dochód, który pozwolił mi utrzymywać się przez szereg miesięcy. Benefis odbył się w kwietniu 1944 roku⁷. – W czasie okupacji występowałam, poza „Szttygarem”, jeszcze 2 razy w Teatrze m. Warszawy – w operetkach „Kuzyn z Honolulu”⁸ i „Hrabia Luxemburg”

➤➤➤ [1944-V-32] w podrzędnych rolach. Przed samym powstaniem otrzymałam pracę w lokalu „Złota kaczka”, gdzie pracowałam przez 1/2 miesiąca. – Zarobki moje w Teatrze były niewielkie – około 100–150 zł za występ. Benefis mój był przedstawieniem składanym, w którym brał udział cały zespół Teatru „Nowości” i trochę kolegów zaproszonych. Na pytanie Sądu wyjaśniam, że aczkolwiek posiadam dość zamożne rodzeństwo, przez cały okres okupacji nie otrzymałam od nich żadnej pomocy. Przed pierwszym

⁶ Kawiarnia ta od początku 1939 roku mieściła się przy ul. Pierackiego (dziś Foksal) 17.

⁷ Jubileusz ten naprawdę odbył się 12 III 1944 r. ➤➤➤ [1944-III-27]

⁸ Premiera 12 X 1940 r. Reżyserował Marian Domosławski.

moim występem w „Szttygarze” byłam przyjęta do zespołu koleżanek, które prowadziły „Kawiarnię u Aktorek” i miałam kontrakt na 1^{1/2} roku jako zarządzająca. Jednak po jakimś czasie z Kawiarni tej zostałam zwolniona, gdyż wskutek łapanek frekwencja w Kawiarni spadła, zaproponowano mi żebym została kucharką, na co nie mogłam się zgodzić, i wskutek tego musiałam stracić pracę; aczkolwiek mając kontrakt, mogłam sędownie dochodzić swoich pretensji, jednak nie chciałam pracować z koleżankami i zaprzestałam pracy w Kawiarni. W Café Bodo otrzymywałam 10%, gdy inne koleżanki pobierały po 20%.

Podp. Lucyna Messal

Archiwum ZASP,teczka Lucyny Messal, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Tego samego dnia Sąd wydał wyrok:

Sąd I Instancji w Warszawie (Filia Miejskie Teatry Dramatyczne) w składzie

Przewodniczący Aleksander Michałowski

Członkowie Stefania Kornacka i Rudolf Pony

po rozpoznaniu w dniu 7 grudnia 1945 roku sprawy kol. Lucyny Messal i wysłuchaniu jej osobistych wyjaśnień

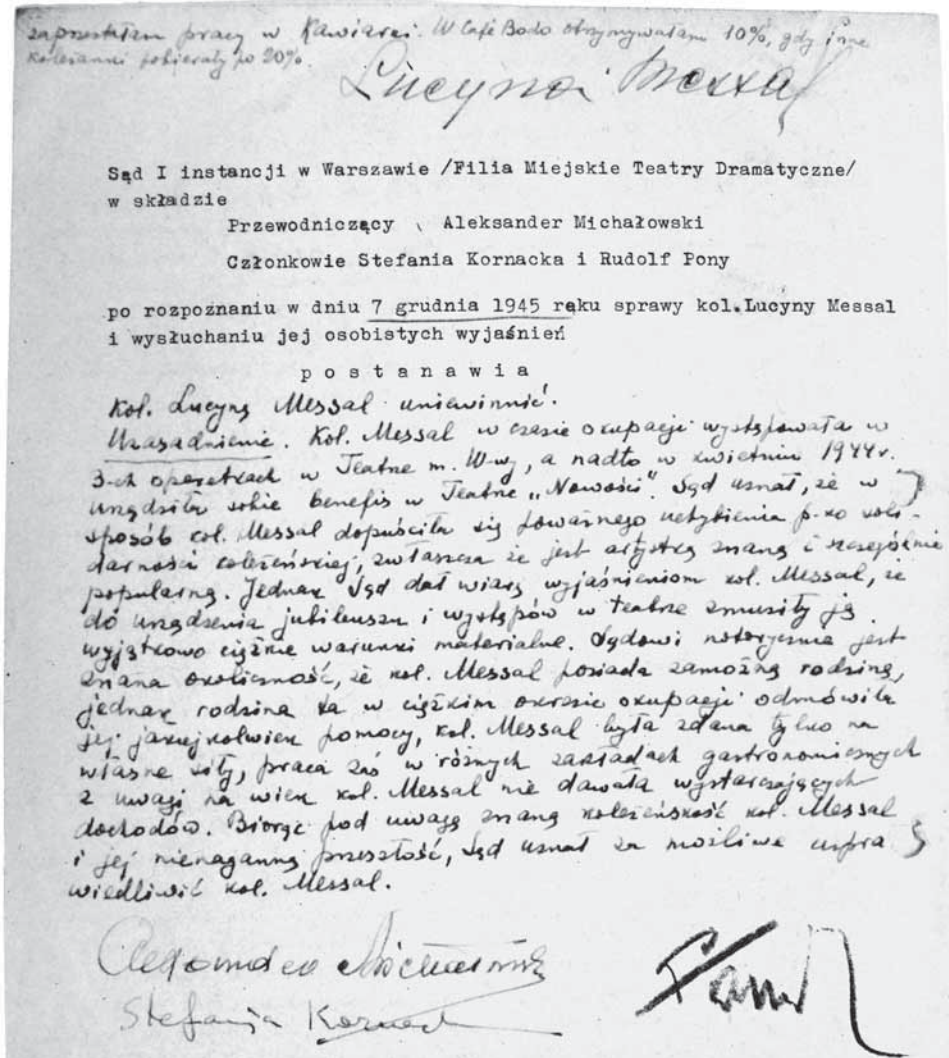
postanawia

Kol. Lucynę Messal uniewinnić.

Uzasadnienie. Kol. Messal w czasie okupacji występowała w 3-ch operetkach w Teatrze m. W-wy, a nadto w kwietniu 1944 r. [błąd – 12 III 1944 r.] urządziła sobie benefis w Teatrze „Nowości”. Sąd uznał, że w ten sposób kol. Messal dopuściła się poważnego uchybienia w solidarności koleżeńskiej, zwłaszcza że jest artystka znaną i szczególnie popularną. Jednak Sąd dał wiarę wyjaśnieniom kol. Messal, że do urządzenia jubileuszu i występów w teatrze zmusiły ją ciężkie warunki materialne. Sędowi notorycznie jest znana okoliczność, że kol. Messal posiada zamożną rodzinę, jednak rodzina ta w ciężkim okresie okupacji odmówiła jej jakiegokolwiek pomocy. Kol. Messal zdana była tylko na własne siły, praca zaś w różnych zakładach gastronomicznych z uwagi na wiek kol. Messal nie dawała wystarczających dochodów. Biorąc pod uwagę znaną koleżeńskość kol. Messal i jej nienaganą przeszłość, Sąd uznał za możliwe uniewinnić kol. Messal.

ib.

Lekturze tego werdyktu towarzyszy gorzka refleksja: w wyjaśnieniach składanych przez wielu aktorów przed weryfikacyjnymi sądami także pojawia się motyw okupacyjnej nędzy. Wielokrotnie jednak za występy na jawnych scenach – i to w rolach podrzędnych – karano niewspółmiernie surowiej. ➤➤ [1945-XII-34]; [1945-IV-12] Wyrok Sądu



Wyrok Sądu weryfikacyjnego uniewinniającego Lucynę Messal

stoi w jaskrawej sprzeczności z wystąpieniem prokuratora Sawickiego podczas kwietniowego walnego zebrania warszawskiego Gniazda ZASP ➡ [1945-IV-23], podczas którego z uznaniem przyjęto projekt surowszego karania artystów stojących najwyżej w teatralnej hierarchii – a Lucyna Messal bez cienia wątpliwości zajmowała taką właśnie pozycję. Uniewinnienie popularnej śpiewaczki, wzbogaconej na swoim jubileuszu – zwłaszcza wobec panującej wokół okupacyjnej nędzy – stawia w wątpliwym świetle dużą część weryfikacyjnych poczynań rozpoczętych tuż po zakończeniu wojny.

Sprawa weryfikacji słynnej Messalki, mimo uniewinniającego wyroku, ciągnęła się jednak dalej. W jej aktach osobowych zachował się napisany w listopadzie 1947 roku czołobitny list – świadectwo nadciągającej właśnie epoki składanych publicznie samokrytyk:

Oświadczenie

Uznaję, że występowanie w teatrach okupacyjnych w okresie, gdy Naród toczył z wrogiem zaciętą walkę o samodzielność polityczną i kulturalną, było czynem łamiącym solidarność aktorstwa polskiego zjednoczonego w oporze.

Wyrażam żal, że nie podporządkowałam się stanowisku świadomego aktorstwa i dyrektywom ZASP-u i zdecydowałam się na pracę w teatrze okupacyjnym.

Pragnąc naprawić mój błąd, przyrzekam pracować z całym oddaniem dla Sceny Polskiej i nieposzlakowaną postawą artysty, obywatela i członka ZASP-u zasłużyć na całkowite przebaczenie niewłaściwego postępowania w czasie okupacji.

Lucyna Messal

Dnia 26 XI 1947

lb.

Sobota, 8 XII 1945 r.

[1945-XII-13] W nowo otwartym teatrzyku rewiowym Różowy Balonik ►►► [1945-XII-1] rozpoczyna występy Janusz Strachocki. Zapowiedź powiększenia zespołu *jeszcze o kilka znanych sił artystycznych*, w tym o Jana Mrozińskiego i Antoniego Jaksztasa.

Janusz Strachocki w „Teatrze Małych Form”, „Kurier Codzienny” 1945 nr 151, s. 7; 5 przedstawień w „Różowym Baloniku”, „Życie Warszawy” 1945 nr 338, s. 4

[1945-XII-14] Ostatni spektakl rewii *Liga i Figa* w Praskim Teatrze Rewii. ►►► [1945-XI-1]

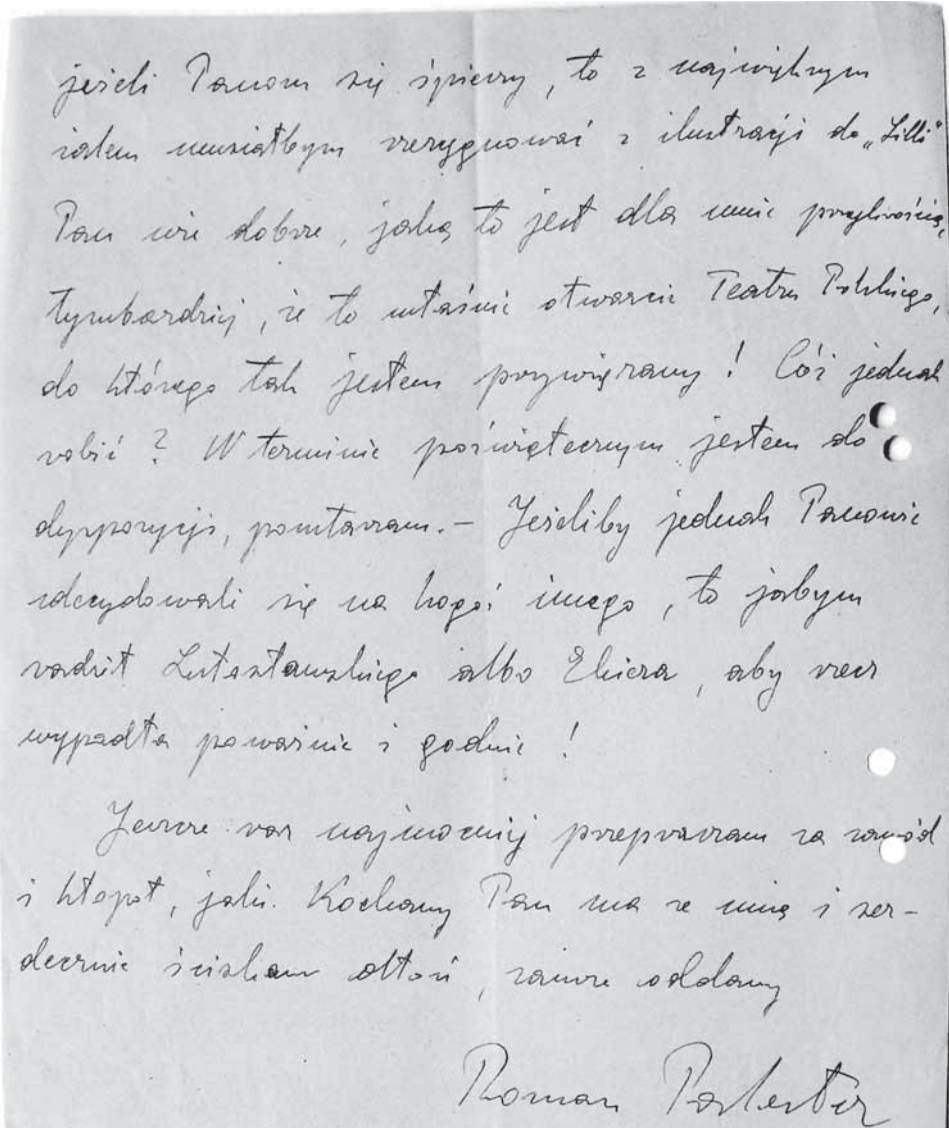
Niedziela, 9 XII 1945 r.

[1945-XII-15] Przygotowania do premiery *Lilli Wenedy* w Teatrze Polskim napotykają trudności. Tym razem komplikuje się sprawa muzyki do przedstawienia. Roman Palester, który miał ją skomponować ►►► [1945-X-28], nagle zapada na zdrowiu, później w pracy przeszkodo-

dzą mu obowiązki organizatorskie. Pisze z Krakowa do Arnolda Szyfmana:

Szanowny i Kochany Panie Dyrektorze,

Otrzymałem dziś depeszę od Pana, odpowiadam telegraficznie, a przy okazji przesyłam list. [...] 18-go grudnia mam w Krakowie zjazd państwowej rady wydawniczej i muszę na nim być, więc nawet jeżeli w zdrowiu będzie lepiej, to wchodziłby w grę dopiero termin późniejszy, poświęteczny! Domy-



jeżeli Panom się spieczy, to z najważniejszym
i takim unikatowym negocjować z ilustracją do „Lilli”
Pan wie dobrze, jakie to jest dla mnie przeżycie,
tyrubardziej, że to udział w stworzeniu Teatru Polskiego,
do którego tak jestem przywiązany! Co i jednak
robić? W terminie poświęconym jestem do
dyrponyji, psuntanam. – Jeżeli by jednak Panowie
odecydowali się na coś innego, to ja bym
wolał Lutskauskiego albo Elieira, aby was
wypadła poważnie i godnie!

Jeżeli was najważniejszą przygotowaniem za wasz
i kłopot, jaki. Kochany Pan ma za mnie i ser-
decznie i szlachetnie, zawsze oddany

Roman Palestra

List Romana Palestra do Juliusza Osterwy

ślam się, że będzie to dla Kochanego Pana za późno, więc jeżeli Panu się śpieszy, to z największym żalem musiałbym zrezygnować z ilustracji do „Lilli”. Pan dobrze wie, jaką to jest dla mnie przykrością, tym bardziej że to właśnie otwarcie Teatru Polskiego, do którego tak jestem przywiązany! Cóż jednak robić? [...] Jeśliby jednak zdecydowali się Panowie na kogoś innego, to ja bym radził Lutosławskiego albo Ekiera, aby rzecz wypadła poważnie i godnie!

Jeszcze raz najmocniej przepraszam za zawód i kłopot, jaki Kochany Pan ma ze mną i serdecznie ściskam dłoń zawsze oddany.

Roman Palester

Rkps, Zbiory Specjalne IS PAN, Archiwum Arnolda Szyfmana, listy,teczka 34h

Ostatecznie muzykę do *Lilly Wenedy* skomponował Tadeusz Szeli-gowski.

[1945-XII-16] Premiera świątecznej rewii *Upominki na choinki* w Praskim Teatrze Rewii (ul. Zygmuntowska 8).

[1945-XII-17] Działalność rozpoczyna nowa warszawska placówka teatralna – Centralny Teatr Milicji Obywatelskiej. W miejskich dokumentach zachowała się lista zespołu artystycznego. W jego składzie znaleźli się: Janina Ćwiklińska, Ewa Maszyńska, Michalina Stankiewicz, Krystyna Szewczyk, Władysław Blichewicz, Jerzy Lech Ćwikliński, Tadeusz Paliński (aktorzy), Janina Szymańska, Waclaw Kalinowski, Henryk Muraszko, Jan Taudri (śpiewacy), Wanda Bowgird, Wiktor Bowgird, Stanisław Zubkowicz, Konstanty Łobojko (baletmistrz), Władysław Górski, Jan Jurek, Jan Kozłowski, Józef Macioł, Władysław Nowicki, Zygmunt Piórkowski, Olgierd Żukowski (muzycy), Władysław Urbanowicz (dekorator), Halina Zdunowska (inspicjent).

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 97, nr 171, 172

Teatr rozpoczyna swoją działalność przedstawieniami dla dzieci w gmachu przy ul. Karowej 31.

Pierwsze widowisko będzie połączone jednocześnie z podarkami wręczanymi przez św. Mikołaja. Radość małych widzów powiększy trzyaktowa bajka „Choinka Zosi”, pełna uroku, humoru i sentymentu, urozmaicona tańcami i śpiewami na tle efektownych dekoracji. Rodziców uprasza się o składanie podarków w kancelarii teatru co dzień od godz. 11 do 15. Szczegóły w afiszach.

Św. Mikołaj dzieciom w Teatrze M.O., „Kurier Codzienny” 1945 nr 152, s. 7; *Święty Mikołaj w teatrze dla dzieci*, „Życie Warszawy” 1945 nr 340, s. 4

[1945-XII-18] Nowa inicjatywa muzyczna w Warszawie. W Sali Opery Warszawskiej miała odbyć się tego dnia inauguracja cyklu koncertów orkiestry symfonicznej Zarządu m.st. Warszawy pod batutą Olgierda Strazyskiego i Stanisława Nawrota. Na program koncertu (początek o godz. 12) zaplanowano utwory Moniuszki, Rimskiego-Korsakowa i Pucciniego. Solistką miała być artystka Opery Warszawskiej Zofia Komorowska. „Kurier Codzienny” zawiadomił jednak 9 XII, a więc w dniu koncertu, że przesunięto go na początek stycznia 1946 r.

Koncerty popularne orkiestry symfonicznej, „Kurier Codzienny” 1945 nr 153, s. 7; Koncerty popularne [informacja o zawieszeniu imprezy], „Kurier Codzienny” 1945 nr 155, s. 7

Poniedziałek, 10 XII 1945 r.

[1945-XII-19] W kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach nabożeństwo żałobne i pogrzeb zmarłej tragicznie 2 XII 1945 r. **»»»** [1945-XII-3] Janiny Rutkowskiej-Fryze, byłej artystki teatrów warszawskich.

[1945-XII-20] Arnold Szyfman oprowadza reportera „Kurier Codzienny” po odnowionym Teatrze Polskim:

– Proszę zapalić wszystkie światła! Po wypowiedzeniu tych słów przez dyrektora Szyfmana sala Teatru Polskiego rozgorzała blaskiem: zapłonął wielki żyrandol u sufitu, boczne kinkiety, łagodne światło w łóżach. Rozglądam się i przyznaję – odczuwam coś na kształt wzruszenia. Wokół mnie ta sama co przed wojną i zniszczeniem tak dobrze mi znana sala Teatru Polskiego. [...]

– Jakże tego dokonaliście? – pytam z prawdziwym i szczerym podziwem.

– Skąd wzięliście takie fotele, takie jak dawniej obicia?

Dyrektor Szyfman śmieje się z zadowoleniem.

– Wszystko zostało mozolnie tkane w Kaliszu, według naszych wzorów. Kalisz może być dumny, że się tak wspaniale wywiązał z zadania. Teraz wszystko jest tak, jak było dawniej. [...]

Może kiedyś na jednym z tych foteli zasiądzie wówczas rzemieślnik z Kalisza i z dumą pogładzi dłonią swe piękne dzieło. Może z dalszych rzędów oczy rękodzielnika z Bydgoszczy z przyjemnością spojrzą na pracowicie wykonaną frędzlę kurtyny?

(Karb.b.), Powrót teatru, „Kurier Codzienny” 1945 nr 157, s. 7

[1945-XII-21] W sali Romy o godz. 18.00 występuje z programem *Frontem do żartu* teatrzyk Różowy Balonik. W zespole: Antoni Jaksztas, Janusz Strachocki, F. Lubliniecki, Jan Mroziński, Janina Winiarska.

[1945-XII-22] W sali przy ul. Narbutta 33 z programem *Wesoły młyn* występuje teatrzyk Sfinks. Wieczór zakończył się w sposób nieoczekiwany, o czym kilka dni później (20 grudnia) doniósł „Kurier Codzienny”:

Inicjatywę uruchomienia scenki rewiowej w Mokotowie, w pięknej i obszernej Sali Urzędu Statystycznego przy ul. Narbutta 33 należy uznać za godną pochwały. Dzielnica ta, posiadająca kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców miała by miłą niedzielną rozrywkę na miejscu, bez potrzeby wędrowania do śródmieścia.

Zapowiedziany na niedzielę start teatrzyku „Sfinks” zawiódł jednak na całej linii. Słabo rozreklamowane przedstawienie ściągnęło na godz. 15.00 niespełna setkę osób. Wobec tego zespół artystów zdecydował się podać do wiadomości oczekujących widzów, że „ze względów technicznych” seans odbędzie się dopiero o 17-tej (kiedy nowa fala napłynie na drugie przedstawienie). Konferencier oświadczył, że wszyscy są na miejscu i tylko inne względy uniemożliwiają terminowe rozpoczęcie seansu, prosił przy tym o cierpliwość i zaczekanie do godz. 17-ej. Koło godz. 17.30 mimo, że na sali było już przeszło 200 osób, przedstawienie w ogóle odwołano, tłumacząc się tym razem, wbrew poprzedniemu oświadczeniu, że „dwie koleżanki miały wypadek”.

Aranżerem i kierownikiem tego rodzaju kpin z publiczności był P. E. Royald-Nowicki.

Fiasco scenki rewiowej „Sfinks”, „Kurier Codzienny” 1945 nr 165, s. 7

Środa, 12 XII 1945 r.

[1945-XII-23] Nadchodzą święta Bożego Narodzenia. Na specjalnej konferencji z udziałem kierownictwa warszawskich teatrów oraz kin uchwalono przekazanie dochodu ze spektakli i seansów porannych w dniach 15, 16 i 17 XII na rzecz przygotowania prezentów gwiazdkowych dla żołnierzy i warszawskich dzieci.

Trzy poranki na Gwiazdkę dla żołnierzy i dzieci, „Życie Warszawy” 1945 nr 344, s. 6

Czwartek, 13 XII 1945 r.

[1945-XII-24] W sali Romy występ taneczny Niny Nowakówny z młodym zespołem tanecznym. Występ powtórzono 15 XII 1945 r.

Występ choreograficzny, „Życie Warszawy” 1945 nr 343, s. 4

Piątek, 14 XII 1945 r.

[1945-XII-25] W restauracji „Huragan” umieszczonej na parterze budynku Teatru Małego przy ul. Marszałkowskiej 81b wystąpił balet Alhambra pod kierunkiem baletmistrza Bronisława Jarkowskiego.

Zezwolenie na występ, Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 60 nr 147

Sobota, 15 XII 1945 r.

[1945-XII-26] Recital fortepianowy Jana Ekiera w sali Romy. W programie utwory: Bacha, Haydna, Chopina, Debussy'ego, Szymanowskiego i Prokofiewa. Całkowity dochód z koncertu przeznaczono na akcję świąteczną w schroniskach Polskiego Czerwonego Krzyża.

Koncert Jana Ekiera, „Kurier Codzienny” 1945 nr 154, s. 7; Koncert Ekiera, „Kurier Codzienny” 1945 nr 158, s. 7

[1945-XII-27] Henryk Rzętkowski, przedwojenny aktor Teatru Polskiego, w czasie okupacji zatrudniony w jawnym Teatrze Miasta Warszawy, czyli zagrabionym przez Niemców Teatrze Polskim, w Powstaniu Warszawskim wsławiony bohaterską obroną tego gmachu przed grożącym mu w każdej chwili pożarem >>> [1944-VIII-19]; [1944-VIII-35], składa podanie o weryfikację do Sądu Koleżeńskiego przy Teatrze Polskim w Warszawie. Postępowanie odbędzie się kilka dni później. >>> [1945-XII-34]

Niedziela, 16 XII 1945 r.

[1945-XII-28] Wznowił działalność Uniwersytet Warszawski.

[1945-XII-29] W Sali Opery Warszawskiej (ul. Marszałkowska 8) o godz. 12.00 recital poetycki Henryka Ładosza występującego *po raz pierwszy od zakończenia działań wojennych*. W programie: poezje Władysława Broniewskiego, Józefa Czechowicza, Stanisława Młodożeńca, Kazimierza Przerwy-Tetmajera.

Recital Henryka Ładosza, „Kurier Codzienny” 1945 nr 160, s. 7; Recital Henryka Ładosza-Smugi, „Życie Warszawy” 1945 nr 341, s. 4

5 PRZEDSTAWIEŃ W „RÓŻOWYM BALONIKU”

W nadchodzącą sobotę dn. 8 bm. i w niedzielę dn. 9 bm. Teatr Małych Form „Różowy Balonik” daje ponownie pięć przedstawień: rewil „Frontem do żartu”, w której m. innymi usłyszymy i zobaczymy Jana Mrozińskiego, subtelny recytatora Janusza Strachockiego, A. Jakszasa i innych. W sobotę dwa przedstawienia: o godz. 17 i 19-ej, w niedzielę — trzy o godz. 15, 17 i 19-ej w sali Wędla, Zamojskiego 28. (el)

Poniedziałek, 17 XII 1945 r.

[1945-XII-30] OPOLE. W Teatrze im. Słowackiego pierwsza po wojnie i ostatnia przed 1955 r. premiera *Dziadów* Adama Mickiewicza. Reżyseria: Jerzy Ronard-Bujański.

[1945-XII-31] Niedawna inauguracja Opery Warszawskiej
 ►►► [1945-XII-10] jest nie tylko wielkim osiągnięciem stolicy, szybko odbudowującej życie artystyczne. To także osobisty tryumf dyrektora Opery Kazimierza Poredy. Zarząd Miejskich Teatrów Dramatycznych otrzymuje podpisaną przez zespół Opery uchwałę, swoiste votum zaufania dla swojego szefa:

[...] niżej podpisane zespoły wyrażają podziękowanie Dyr. Teatrów Miejskich za postawienie na czele Opery Warszawskiej Kol. Kazimierza Poredy i wyrażają przekonanie, że powinien on dalej pozostać na tym stanowisku, jako Kierownik cieszący się całkowitym naszym zaufaniem i poparciem w powziętych przez siebie decyzjach.

Warszawa, 17 grudnia 1945r

Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 97 nr 78

[1945-XII-32] Arnold Szyfman jeszcze raz apeluje do mieszkającego w Stanach Zjednoczonych Antoniego Cwojdzńskiego o powrót do Polski ►►► [1945-X-39]:

[...] Jeszcze raz proponuję Panu i Żonie najrychlejszy powrót do Kraju. W Warszawie są wprawdzie wielkie trudności mieszkaniowe, ale mam nadzieję, że do lata i te sprawy się trochę poprawią.

[...]

A teraz zwracam się do Pana jako do autora. Czy nie zechciałby Pan przysłać nam swoich nowych sztuk do wystawienia. Czekamy na nie.

„Freuda Teorię Snów” ciągle grają na różnych scenach – ostatnio w Lublinie.

Z serdecznymi pozdrowieniami dla Pana i Żony szczerze oddany

[podpis nieczytelny]

Mps, Zbiory Specjalne IS PAN, Archiwum Arnolda Szyfmana, listy, teczka 34h

►►► [1945-VIII-23]

Dramaturgia Cwojdzńskiego, który po wojnie wybrał los emigranta (a wybór ten w pierwszych dziesięcioleciach Polski Ludowej skazywał na artystyczny i publiczny niebyt), miała pojawić się w Teatrze Polskim dopiero 21 lat po napisaniu tego listu. *Sprzężenie zwrotne* Cwojdzńskiego wystawił w należącym do Teatru Polskiego Teatrze Kameralnym (mieścił się do 2001 roku przy ul. Foksal) Andrzej Szafiański (prem. 25 X 1966).

[1945-XII-33] Dobiegła końca akcja pomocy dla chorej i wyniszczonej Ireny Solskiej. ➤➤ [1945-XI-17]; [1945-XII-5] Z korespondencji Arnolda Szyfmana:

17.XII. [1945]

Droga Pani Ireno!

Dnia 21 XI otrzymałem dla Pani przydział z Ministerstwa Apropowizacji i Handlu – przydział dość bogaty. Odnośnie zlecenia wręczyłem p. Gromowowi, który je miał wykupić (po cenach tak zwanych sztywnych) i Pani przesłać. Odpis tych zleceń załączam.

Z serdecznymi pozdrowieniami i ucałowaniem rączek

[podpis nieczytelny]

Mps, Zbiory Specjalne IS PAN, Archiwum Arnolda Szyfmana, listy, teczka 34h

Wtorek, 18 XII 1945 r.

[1945-XII-34] Przed Sądem Koleżeńskim przy Teatrze Polskim w Warszawie obradującym w składzie: Seweryna Broniszówna (przewodnicząca), Stefan Martyka (sekretarz), Wojciech Brydziński (członek Sądu) i Gustaw Buszyński (przewodniczący filii ZASP przy Państwowym Teatrze Polskim) toczy się postępowanie weryfikacyjne aktora tego teatru, Henryka Rzętkowskiego, grającego w nim epizodyczne role także w czasie okupacji, gdy zawłaszczony przez Niemców funkcjonował pod nazwą Teatr Miasta Warszawy.

Wezwany na przesłuchanie Rzętkowski Henryk oświadcza: „Przed rozpoczęciem pracy w tzw. Teatrze m. Warszawy prowadzonym przez Propagandę niemiecką badałem opinię Kol. Damięckiego. Kol. Damięcki odpowiedział mi wówczas «rób jak chcesz!». Wobec nacisku ówczesnego dyrektora Teatru m. Warszawy Igo SYMA, który groził mi w razie nieprzyjęcia przeze mnie pracy w teatrze represjami, czułem się zmuszony pracę tę przyjąć”.

Na zapytanie Sądu na czym polegała jego praca w teatrze odpowiada: kontrolowałem punktualność zespołu technicznego i zajmowałem się sprawą apropowizowania zespołu. Później grywałem epizody w kilku operetkach w wersji polskiej. Podczas powstania uratowałem kilkakrotnie Teatr Polski od pożaru. Świadcami tego byli: Płochocki Franciszek, Materko Wiktor, Gregorczyk Franciszek, Majewski Sylwester – z zespołu technicznego oraz Bukowski Jerzy aktor, członek Zasp. ➤➤ **[1944-VIII-19]** W prywatnym mieszkaniu moim w Warszawie, które zresztą ciągle musiałem zmieniać, działała drukarnia pism konspiracyjnych. Na świadków powołać mogę ob. Rolę Żymirskiego, Vidy-Wirskiego, Bryję-Babińskiego i innych.

Kol. Brydziński i Suszyński stwierdzają, że wiadomym im jest fakt rozpowszechniania przez Rzętkowskiego prasy konspiracyjnej w teatrze, jak również słyszeli o tym, że oskarżony udzielał w swoim prywatnym mieszkaniu w Warszawie miejsca na działalność podziemnej drukarni.

Archiwum ZASP, teczka Henryka Rzętkowskiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Gustaw Buszyński przypomina w czasie rozprawy generalne zalecenia Centralnego Sądu ZASP. Wobec zasług Rzętkowskiego dla teatru w czasie okupacji brzmią one niemal uwłaczająco:

Inaczej – mówi Kol. Buszyński – należy sądzić Kolegów, którzy w życiu Teatru Polskiego zajmowali stanowiska odpowiedzialne, inaczej zaś tych, którzy nie odgrywali w nim wybitnej roli. W wypadku Henryka Rzętkowskiego Sąd winien wziąć pod uwagę okoliczności łagodzące i zastosować karę nagany, ze względu na to, że Rzętkowski nigdy w teatrze nie zajmował stanowiska świecznikowego.

lb.

Około godz. 16.00 Sąd zamyka obrady i Henrykowi Rzętkowskiemu zostaje odczytany następujący wyrok:

Sąd Koleżeński Filii Z.A.S.P. przy Teatrze Państwowym w Warszawie działający na polecenie Zarządu Głównego Z.A.S.P. w charakterze Komisji Weryfikacyjnej Pierwszej Instancji po przesłuchania Kol. Henryka Rzętkowskiego stwierdził, że wymieniony zdecydował się na pracę w tzw. Teatrze m. Warszawy pozostającego pod egidą propagandy niemieckiej pod terrorem, obecność swoją w teatrze istotnie wykorzystywał na kolportaż prasy podziemnej, w czasie powstania opiekował się teatrem, przyjmując żywy udział w ratowaniu gmachu od pożaru. Uważając wyżej przytoczone okoliczności za łagodzące Sąd I Instancji postanowił:

Udzielić HENRYKOWI RZĘTKOWSKIEMU ZA WSPÓŁPRACĘ W TEATRZE MIASTA WARSZAWY Wbrew ZAKAZOM ORGANIZACJI NAGANY.

lb.

Wyrok ten, ogłoszony w murach Teatru Polskiego, jest czarną kartą aktorskich weryfikacji lat 1945–1948. Nagany doczekał się jeden z bohaterów walczącej Warszawy i samego Teatru Polskiego, zaangażowany w jego obronę w czasie Powstania Warszawskiego. ►► [1944-VIII-19]; [1944-VIII-35] Nie wiadomo, czy Rzętkowski odwołał się od tego wyroku. W jego aktach nie zachował się nawet ślad dalszego ciągu tej sprawy.

[1945-XII-35] Staraniem Komitetu Opieki Społecznej zorganizowano w sali Romy *Wieczór pieśni, poezji i humoru*, w którym wzięli udział: Maria Chmurkowska, Janina Kay-Kuczyńska (solistka opery

WIDOWISKA

TEATRY

Teatr Powszechny (Zamojskiego 20): — dziś o 18 „Obcym wstęp wzbroniony“, reportaż sceniczny H. Buczyńskiego.

Teatr Mały (Marszałkowska 81): — dziś o 18 „Macierzyństwo Panny Jadzi“, komedia w 3-ach aktach z epilogiem J. Słowiny.

Praski Teatr Rewii (Zygmuntowska 8): — Dziś wesela rewii p.t. „Liga i Figa“, z udziałem Zimichorowskiej, Piotrowskiej, Górzynskiej, Lewandowskiej, Polakówny, Kopfówny, Gęsowskiej oraz Piotrowskiego, Daala, Kozankiewicz, Młynarczyka, Chomentowskiego i in. Orkiestrą dyryguje dyr. St. Nawrot, przy fortepianie prof. W. Kasztelan.

Teatr Comoedia (Szwedzka 2/4): — codziennie o godz. 18 „Królowa Przedmieścia“, wodewil w 4 aktach ze śpiewami i tańcami.

Teatr Operowy (Marszałkowska 8): — codziennie o godz. 17.30 „Verbum Nobile“ Montiuszki i „Pajace“ Leoncavalla.

w Nowym Jorku), Antoni Jaksztas i Henryk Szatkowski. Dochód przeznaczono na gwiazdkowe prezenty dla *najbiedniejszej* *dziatwy* *Brudna*.

Na *najbiedniejsze* *dzieci* *Brudna*, „Życie Warszawy“ 1945 nr 347, s. 5

Środa, 19 XII 1945 r.

[1945-XII-36] Teatrzyk Różowy Balonik rozpoczyna występy w sali Romy z programem *Frontem do żartu*.

Różowy Balonik w Romie, „Życie Warszawy“ 1945 nr 348, s. 4

Niedziela, 23 XII 1945 r.

[1945-XII-37] Targówek wzbogacił się o nową placówkę kulturalną. Przy ul. Piotra Skargi 48 otwarto kino oraz dzielnicową świetlicę. Inaugurację uświetniło amatorskie przedstawienie według *Chaty za wsią* Józefa Ignacego Kraszewskiego. Tytuł ten doczekał się więc swojego „powrotu“ na warszawskie sceny. ➤ [1944-IV-33]

Otwarcie kina i świetlicy w dzielnicy Targówek, „Życie Warszawy“ 1945 nr 352, s. 4



Wtorek, 25 XII 1945 r.

[1945-XII-38] WROCŁAW. W gmachu byłej opery niemieckiej rozpoczyna działalność Teatr Miejski, kierowany przez Teofila Trzcńskiego, ostatniego dyrektora warszawskiego Teatru Letniego (zniszczonego w pierwszych dniach września 1939 r.). Inauguracyjne przedstawienie to komedia Romana Niewiarowicza *I co z takim zrobić*.

[1945-XII-39] Premiera adaptacji *Placówki* według powieści Bolesława Prusa w teatrze Comoedia. Adaptacja: Janina Morawska; Reżyseria: Zygmunt Bończa-Tomaszewski; Dekoracje: Jan Hawryłkiewicz; Obsada: Eugeniusz Bay-Rydzewski (Ślimak), Teofila Koronkiewicz (Jagna Ślimakowa), Jan Gorzkowski (Owczarz), Konrad Morawski (Szwagier dziedzica), Laura Kopczyńska (Zośka), Stanisława Stępniońska (Magda), Juliusz Kalinowski (Grzyb), Jadwiga Wacińska (Sobieska), Konstanty Krugłowski (Sołtys Grochowski), Leon Józefowicz (Jojne Niedoperz), Zygmunt Bończa-Tomaszewski (Bakałarz), Halina Jasnorzewska (Córka bakałarza), Waław Izdebski (Stary Hammer).

Zap.: Premiera w *Comoedii*, „Kurier Codzienny” 1945 nr 169, s. 7; *Przed nowymi premierami w teatrach miejskich*, „Życie Warszawy” 1945 nr 314, s. 4; „*Placówka*” na scenie, „Życie Warszawy” 1945 nr 353, s. 4

Rec.: Jot-Zet, *Łzy i woda deszczowa*, „Młodzi Idą” 1946 nr 3, s. 6; Zofia Karczewska-Markiewicz, „*Placówka*” na scenie „*Comoedii*”, „Rzeczpospolita” 1945 nr 16, s. 5; Janusz Kawecki, *Przeróbka „Placówki” Bolesława Prusa w teatrze „Comoedia”*, „Tygodnik Warszawski” 1946 nr 16, s. 5; Janusz Kawecki, *Echa „Placówki”* [sprostowanie recenzji z „Tygodnika Warszawskiego” 1946 nr 3, s. 7]; Elwira Niewieska, „Głos Ludu” 1946 nr 35, s. 8; Jan Szczawiej, *Kronika warszawska*, „Teatr” 1946 nr 1/2, s. 88–89; Bolesław Wójcicki, „Życie Warszawy” 1946 nr 18, s. 3

Przykrawanie materiału powieściowego do potrzeb sceny zawsze bywa przedsięwzięciem bardzo ryzykownym, co dopiero takiego materiału, jak „Placówka”.

Janusz Kawecki

„Placówka” jest jednym z najbardziej zwartych kompozycyjnie utworów Prusa, co też ułatwiło przeróbkę jej na scenę. Jednolita akcja o jednym wątku dramatycznym stale narasta i w powieści, i na scenie

Placówka – Eugeniusz Bay-Rydzewski



aż do punktu kulminacyjnego. Nie jest nim śmierć Jagny Ślimakowej, choć była ona inicjatorką wszystkich męża poczynań. Żołnierzem na placówce jest Ślimak. Doświadczony przez ciosy coraz okrutniejsze, nieporadny i ciemny, nie umiejący pracować, bronić się i walczyć w gromadzie społecznej, z chwilą, gdy rozprzęga się rodzina, pali się dom, umiera żona – pozostaje sam na zimnym barłogu, bardziej samotny i nieszczęśliwy niż Hiob. Nie jest jednak pokonany. Nie wypuścił ziemi, nie oddał jej szwabom.

Ślimak nie rozumuje, nie wygłasza frazesów patriotycznych. Dwór, który powinien by wykazywać większe uświadomienie społeczne i narodowe, opuszcza chłopów, sprzedaje ziemię Niemcom. Czemu nie robi tego Ślimak? Bo więże go nierozzerwalna, odwieczna, instynktowna więź z ziemią.

Elwira Niewieska

Zaletą adaptacji scenicznej dokonanej przez Janinę Morawską jest uwypuklenie problemu ziemi. Akcja toczy się istotnie dokoła ziemi, która jest bezosobową bohaterką utworu. Obszerny materiał beletrystyczny starała się autorka zmieścić w ramach siedmiu „obrazów” podzielonych na trzy części. Całość podana z niewątpliwym wyczuciem potrzeb sceny. Morawska wyklucza epizody powieściowe, by ograniczyć się do głównych faktów. Dzięki temu skondensowaniu akcji uniknęła dłużyżn, o które nietrudno w przeróbce powieści na scenę. Utwór ma dynamikę. Pomimo dużej ilości odstępów nie nuży, lecz niestety zatracca wiele wspaniałych fragmentów podnoszących właśnie blask powieści Prusa.

Zofia Karczewska-Markiewicz

Niestety, niektóre cenne elementy opowieści zginęły. Nie widzimy Ślimaka przy pracy. Zagubiła się piękna, rzadko u Prusa tak bezpośrednim liryzmem tętniąca scena rozmowy Ślimaka z ziemią. Może nie mieściło się to wszystko – lub mieściło się trudno – w dramatycznym ujęciu „Placówki”. W rezultacie jednak widzimy Ślimaka kupującego krowę, odmawiającego sprzedaży swojej ojcowizny, rozpaczającego nad każdą z klęsk, które nań tak niepowstrzymanie spadają od chwili przybycia niemieckich kolonistów – ale Ślimaka przy pracy nie widzimy.

Bolesław Wójcicki

Zgoda z p. Morawską co do zasadniczego ujęcia „Placówki” dla sceny, musimy się z Nią trochę posprzeczać o parę szczegółów, wcale nieobojętnych. Interesuje nas

Placówka – Jan Gorzkowski





Placówka – Waław Izdebski

mianowicie, czemu aż tak ledwo – ledwo przesunęła się obok problemu karczmarza i zupełnie zbagatelizowała proboszcza. Prus posiadał absolutne poczucie istoty pejzażu obyczajowego wsi polskiej; prócz dworu karczma i plebania tworzyły podstawowe elementy tego pejzażu. Mniejsza o dwór, lecz karczma, lecz plebania! Gdyby lojalność wobec panującej rzeczywistości była w dobrej komitywie z lojalnością wobec Prusa, w porządku, rozumiemy. Lecz Prus między karczmarzem i proboszczem prowadzi nadkondygnację konfliktu, wymierzonego w Ślimaka. Już pomijamy osobliwe pośrednictwo karczmarza w wędrowaniu ziemi z rąk polskich w obce, ograniczamy się tylko do sprawy Ślimaka. Kiedy nieszczęście i zło go miażdżą, kto wyciąga do Ślimaka rękę, kto jedna ze swojakami i pracuje nad dzwignięciem z niedoli? Proboszcz. Ten moment w udanej skądinąd przeróbce p. Morawska, jak powiedzieliśmy, pominęła. A brak to, powtarzamy, nieobojętny, który na scenie pozbawia „Placówkę” pełni wyrazu.

Reżyser Bończa-Tomaszewski wystawił „Placówkę” starannie i inteligentnie, uwypuklając momenty społeczne i wydobywając z dostateczną siłą momenty tragiczne.

Janusz Kawecki

[...] mocno podkreślił wątek społeczny utworu, nadał akcji rozmach i tempo w obrazach początkowych, słabnące później w miarę osaczania zagrody przez Niemców i los. Tak samo zamiera i szarzeje barwne, tętniące życiem wnętrze chaty Ślimaków, jaskrawe, może nieco zbyt operowe stroje Jagny w pierwszym obrazie tracą swe gorące barwy aż przejdą w surową czerń żałoby w scenie przysięgi i śmierci. (Dekoracje i kostiumy Jana Hawryłkiewicza.)

Bolesław Wójcicki

Postać Ślimaka jakkolwiek zagrana z talentem przez Marcina Bay-Rydzewskiego, daleka była od swego prototypu Prusowskiego. Ociężały, ślamazarny,

Elwira Niewieska

Postać Ślimaka jakkolwiek zagrana z talentem przez Marcina Bay-Rydzewskiego, daleka była od swego prototypu Prusowskiego. Ociężały, ślamazarny,

Placówka – Teofila Koronkiewicz

wynędziały fizycznie gospodarz w powieści Prusa ugina się pod ciężarem bólu, przytłaczającego jego chłopską duszę. Na scenie ujrzeliśmy gospodarza pełnego temperamentu i wigorności, bez cech „ślimaczych”. Reżyser wysunął go na centralną i zbyt aktywną postać dramatu wbrew wyraźnym cechom bierności, jakimi obdarzył go Prus.

Teofila Koronkiewicz trafnie wcieliła typ zapobiegliwej Jagny – ukrytej bohaterki utworu. Ta zdolna artystka stworzyła pełną, pogłębioną psychologicznie postać wiejskiej kobiety, osiągając największy sukces w tragicznej scenie przysięgi na łożu śmierci.

Jan Gorzkowski w roli Maćka owczarza to postać boleśnie prawdziwa, trafnie ilustrująca ciemne strony wiejskiego życia. Laura Kopczyńska nie wygrała w pełni trudnej roli „głupiej Zośki”, w której przed paru miesiącami na lubelskiej scenie zabłysnął młody talent Magdy Zbyszewskiej. Doskonałym

epizodycznym typem gospodarza Grzyba był Juliusz Kalinowski. Jadwiga Wacińska w roli Sobieskiej oddała całą zawziętość i płaskość wiejskiej plotkary. Niezharmonizowana z kolorytem wsi jest postać sołtysa Grochowskiego w ujęciu Konstantego Krugłowskiego. Dotyczy to przede wszystkim języka gwarowego, któremu w sztuce brak konsekwencji. Najbardziej jednolitym językiem mówi Ślimak. Trudno uwierzyć, że jego małżonka Jagna posługuje się prawie nieskazitelnym językiem literackim. Groteskową postać szwagra dziedzica (Konrad Morawski) potraktowano jako satyrę na dwór.



Zofia Karczewska-Markiewicz

Panie Stępnionna (Magda) i Laura Kopczyńska (Zośka) – na wysokim poziomie.

Natomiast omylił się p. Izdebski, sądząc, że szwabstwo starego Hammera wymaga dykcji, właściwszej u Jojny Niedoperza (p. Józefowicz). Dekoracje zdolnego p. Hawryłkiewicza stosowne.

Żeby skończyć, drobna uwaga: o ile się orientujemy, zaczyna się epidemia przeróbek. Czy to nie dowodziłoby nikłej żywotności dzisiejszej dramaturgii oryginalnej? >>> [1945-IX-1]

Janusz Kawecki



Placówka – Stanisława Stępniońska

Dekorator w realistycznym odtworzeniu zagrody chłopskiej posunął się tak daleko, że umieścił w kącie podwórka żywego psa, przywiązanego łańcuchem do budy. Piesek zachowywał się grzecznie, zbyt grzecznie jak na wiejskiego Burka.

Zofia Karczevska-Markiewicz

Dekoracje Jana Hawryłkiewicza, jak zwykle wieloplanowe i jak zwykle – udane. Żywy piesek Burek bardzo fotogeniczny.

Bolesław Wójcicki

Pomimo szeregu niedociągnięć „Placówka” na scenie Teatru „Comoedia” jest jednak poważnym osiągnięciem. Składając hołd Bolesławowi Prusowi w sześćdziesiątą rocznicę ukazania się jego powieści, teatr ten stworzył godną uznania pozycję w swym repertuarze. Wydaje się nam, że jako teatr o ambicjach społecznych na peryferiach Warszawy „Comoedia” tą premierą wchodzi na właściwą drogę swej pracy artystycznej.

Zofia Karczevska-Markiewicz

„Placówka” wywołała [...] na widowni sprzeczne dość uczucia. Większość naprawdę wzruszyła się i nie mogła się powstrzymać od napływających łez. Często za to publiczność uważała (może nawet słusznie), że nie powinno się wystawiać obecnie sztuk o wątku tragicznym. Dość mamy wspomnień z okropnych czasów okupacji, dość mamy łez i goryczy nawet teraz w trudnym życiu powojennym.

Może dlatego też bardzo nielicznymi oklaskami obdarowała publiczność artystów, których gra przecież nie pozostawiła nic do zarzucenia. Ale jeszcze był jeden powód niechęci widowni: otóż przez parę dziur w dachu sączyła się na widownię woda deszczowa. ➡➡ [1945-XI-3] Publiczność oglądająca „Placówkę” na scenie musiała niestety zmieniać swoje własne „placówki”. I tak w niejednym mieszkaniu kapie z sufitu, ale w teatrze, gdzie sama sztuka wyciskała łzy z oczu, żeby jeszcze na dokładkę kapało na głowę, to już było za wiele... wody!

Jot-Zet


Tę ostatnią premierę 1945 roku przyjęto bardzo życzliwie. Nie obyło się bez grzytów w samym zespole. W dokumentach Miejskich Te-

Placówka – Konstanty Krugowski

atrów Dramatycznych odnalazł się ślad sporów toczonych przez realizatorów w trakcie pracy nad spektaklem. Janina Morawska, autorka adaptacji, żaliła się w lutym 1946 roku w oficjalnym piśmie do dyrekcji Miejskich Teatrów Dramatycznych na postępowanie reżysera przedstawienia:

Sądziłam, że jako członkowi Dyrekcji przysługuje mi prawo głosu w sprawie realizacji przynajmniej mojej sztuki. Tymczasem moja przeróbka „Placówki” została z wielkim uszczerbkiem dla sztuki amputowana i przekształcona (V akt) przez upartego reżysera. Na próżno przez szereg tygodni prosiłam o opiekę Dyrekcji nad tą sztuką. Mimo moich usilnych protestów, wyrażanych słownie i piśmiennie, nie chciano wykonać sztuki według tekstu zgodnego z duchem Prusa. Ten stan rzeczy odbił się na głosach prasy i widzów – niejednokrotnie stawiano mi poważne zarzuty i z powodu usunięcia z akcji ważnych osób działających i wadliwego



<p>OBUWIE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY</p>  <p>RACZEK WARSZAWA</p> <p>WARSZAWA – PRAGA UL. TARGOWA 62</p>	<p>EDMUND KARŁOWICZ WARSZAWA, UL. MARSZAŁKOWSKA 85 Wytwórca rękawiczek i galanterii skórzanej oraz kolekcja damska i męska Firma egzystuje od 1914 r.</p>	<p>WELNY JEDWABIE. BIELIŻNA DAMSKA KAPELUSZE poleca <i>Elżbieta Niegat</i> WILEŃSKA 5</p>																														
<p>Wytwórnia stempli KAUCZUKOWYCH A. SZKUDZYŃSKI</p> <p>DLA URZĘDÓW I INSTYTUCYJ R A B A T T E R M I N W Y K O N A N I A I D O 2 D N I</p> <p>MOKOTOWSKA 71</p>	<p>„PLACÓWKA” WIDOWISKÓ W 7 OBRAZACH W G POWIEŚCI BOLESŁAWA PRUSA ADAPTACJA SCENY INŻ. JANINY MORAWSKIEJ</p> <p>OSOBY:</p> <table border="0"> <tr> <td>Słomak</td> <td>— Marcin Bay-Pydzewski</td> </tr> <tr> <td>Jagna Słomakowa</td> <td>— Teofila Koronkiewicz</td> </tr> <tr> <td>Janek Słomak</td> <td>synowie Słomaków</td> </tr> <tr> <td>Magda</td> <td>— Stanisława Stepiówna</td> </tr> <tr> <td>Maciek owczarz</td> <td>— Jan Gorzkowski</td> </tr> <tr> <td>Stara Sobieszka</td> <td>— Janina Wacławska</td> </tr> <tr> <td>Gruchowski soltys</td> <td>— Konstanty Krugowski</td> </tr> <tr> <td>Szwajgler dzielnica</td> <td>— Konrad Morawski</td> </tr> <tr> <td>Grzyb — gospodarz</td> <td>— Juliusz Kłobnowski</td> </tr> <tr> <td>Stary Hammer</td> <td>— Wacław Izdebski</td> </tr> <tr> <td>Fryc Hammer</td> <td>— Jerzy Gontarz</td> </tr> <tr> <td>Bakalarz</td> <td>— Złoty Bobcza-Tomaszewski</td> </tr> <tr> <td>Córka Bakalarza</td> <td>— Halina Jasnorewska</td> </tr> <tr> <td>Jojne Nietoperz</td> <td>— Leon Józefowicz</td> </tr> <tr> <td>Zoska</td> <td>— Laura Koczyńska</td> </tr> </table> <p>Reżyseria: ZYGMUNT BONCZA-TOMASZEWSKI Dekoracje i kostiumy projektował JAN HAWRZEKIEWICZ</p>	Słomak	— Marcin Bay-Pydzewski	Jagna Słomakowa	— Teofila Koronkiewicz	Janek Słomak	synowie Słomaków	Magda	— Stanisława Stepiówna	Maciek owczarz	— Jan Gorzkowski	Stara Sobieszka	— Janina Wacławska	Gruchowski soltys	— Konstanty Krugowski	Szwajgler dzielnica	— Konrad Morawski	Grzyb — gospodarz	— Juliusz Kłobnowski	Stary Hammer	— Wacław Izdebski	Fryc Hammer	— Jerzy Gontarz	Bakalarz	— Złoty Bobcza-Tomaszewski	Córka Bakalarza	— Halina Jasnorewska	Jojne Nietoperz	— Leon Józefowicz	Zoska	— Laura Koczyńska	<p>FABRYKA CZEKOLADY I CUKRÓW JÓZEF DOMAŃSKI i S-ka ULICA Cicha 6 (PRZY TAMCZU) W WARSZAWIE Poleca się Sz. Klientom</p>
Słomak	— Marcin Bay-Pydzewski																															
Jagna Słomakowa	— Teofila Koronkiewicz																															
Janek Słomak	synowie Słomaków																															
Magda	— Stanisława Stepiówna																															
Maciek owczarz	— Jan Gorzkowski																															
Stara Sobieszka	— Janina Wacławska																															
Gruchowski soltys	— Konstanty Krugowski																															
Szwajgler dzielnica	— Konrad Morawski																															
Grzyb — gospodarz	— Juliusz Kłobnowski																															
Stary Hammer	— Wacław Izdebski																															
Fryc Hammer	— Jerzy Gontarz																															
Bakalarz	— Złoty Bobcza-Tomaszewski																															
Córka Bakalarza	— Halina Jasnorewska																															
Jojne Nietoperz	— Leon Józefowicz																															
Zoska	— Laura Koczyńska																															
<p>PRACOWNIA FUTER T. DOMAŃSKI dawn. Warszawa, Poczta 10 i Miodowa 27 Obecnie WARSZAWA - PRAGA, ul. STAŁOWA 38</p>																																

zakończenia sztuki. Nic nie mogłam tu zrobić, a jako pracownik teatru nie chciałam mu szkodzić przez protesty w prasie, do których miałam prawo.

Bolączki kierownika literackiego Miejskich Teatrów Dramatycznych, Akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, sygn. 97 nr 92

Środa, 26 XII 1945 r.

[1945-XII-40] W sali Wedla od środy do niedzieli (30 XII) program rewii *Mieszanka świąteczna* teatryku Różowy Balonik z udziałem: Marii Chmurkowskiej, Hanny Brzezińskiej, Janiny Winiarskiej, Antoniego Jaksztasa i Jana Mrozińskiego.

Zap.: „Kurier Codzienny” 1945 nr 171, s. 7

Program ten – a właściwie udział w nim Hanny Brzezińskiej, skazanej wyrokiem sądu weryfikacyjnego na powstrzymanie się od występów w Warszawie ➤➤ [1945-VIII-11] – staje się powodem środowiskowego skandalu. W teczce osobowej artystki znajduje się bogata korespondencja dotycząca tego występu. Członkini Sądu Centralnego ZASP II Instancji Seweryna Broniszówna wydała rękopiśmienne zaświadczenie:



Do Zarządu Głównego Z.Z.A.S.P.

Ja, niżej podpisana jako członek Sądu Weryfikacyjnego II Instancji w Łodzi, stwierdzam niniejszym, że Koleżanka Hanka Brzezińska przy weryfikacji II Instancji była ukarana trzema gwiazdkami, który upłynął z dniem 1 listopada b.r [adnotacja kopiaowym ołówkiem – „?” – inny charakter pisma], poza karą pieniężną żadne inne sankcje karne zastosowane nie były. Pracować w swoim zawodzie w teatrze, filmie i Radjo może bez żadnych zastrzeżeń.

S.Broniszówna

Warszawa 21 XII 45 r.

Archiwum ZASP, teczka Hanny Brzezińskiej, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raśzewskiego

Hanna Brzezińska

Na dokumencie tym widnieje także podpis Wojciecha Brydzińskiego. Wiceprzewodniczący Zarządu Głównego ZASP Bronisław Dardziński poinformował tego samego dnia Ministerstwo Kultury i Sztuki, że:

Otrzymałmy zaświadczenie podpisane przez dwóch Członków Sądu Z.A.S.P. II Instancji stwierdzające, że ograniczenia w prawach zawodowych ob. Brzezińskiej wygasły z dniem 30 listopada r.b.

Ib.

W przytoczonych tu pismach pojawiają się dwie wykluczające się wzajemnie daty upływu kar nałożonych na aktorkę.

Sprawa występu Brzezińskiej – wydarzenia bez precedensu, aktu nieposłuszeństwa wobec ZASP – zataczała coraz szersze kręgi. W korespondencji ze stycznia 1946 roku, zachowanej w osobowej teczce aktorki, odnaleźć można ślady wątpliwości urzędników ministerialnych, niechących początkowo dopuścić do występów aktorki. Ich wahania miało rozproszyć zacytowane tu pismo Dardzińskiego. Sprawa jednak nabierała własnego biegu. Według aktorki pismo z wyrokiem Sądu II Instancji otrzymała – po naleganiach – dopiero w marcu 1946 roku. Mimo tego oczywistego zaniedbania władz ZASP, Brzezińską postanowiono surowo ukarać. Motywowano to między innymi tym, że usiłowała wprowadzić w błąd Zarząd Główny co do wyniku weryfikacji, przez złożenie nieścisłego oświadczenia dwóch członków Sądu.

Archiwum ZASP,teczka Hanny Brzezińskiej, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

Oznacza to, że obarczono ją odpowiedzialnością za nieprawidłowości w działaniu biurokratycznej instytucji, jaką był ZASP, którego władze nie umiały nawet określić terminu zakończenia nałożonej na Brzezińską kary. Sprawa artystki pokazuje mechanizmy działania powojennych komisji weryfikacyjnych, nierzadko ich stronniczość, a często – jak w wypadku Brzezińskiej – zwyczajną nieudolność.

[1945-XII-41] Warszawska publiczność niecierpliwi się odkładanym inauguracyjnym przedstawieniem w Teatrze Polskim. Redakcja „Życia Warszawy” otrzymuje ponagląjący list czytelniczki:

Jakoś, coś, nie tak... Dyrektor Szyfman nosi się z naszym teatrem, niby kokosza z jajem, która wprawdzie wie, gdzie je ma znieść, ale nie wie kiedy. Boże, ile już nam dawano terminów. We wrześniu, w październiku, może w listopadzie. Aż wreszcie „wszystko gotowe, czekamy tylko na mieszkania dla aktorów”. Cieszymy się więc, że już na pewno na Boże Narodzenie teatr ruszy. Tymczasem święta przechodzą, a o rozpoczęciu przedstawień jakoś

głucho. [...] Proszę mi wybaczyć, ale mi się zdaje, że prawdziwy aktor zadowolony się skromnymi warunkami i [...] grać będzie z miłości ku nam, a moc jego gry przeobrazą niejednego z nas. Wierzę, że na lepsze.

Nie chciałam nikogo urazić. Piszę z głębi tęskniącego serca za wspianą grą naszych aktorów z „Polskiego Teatru”, którego stałym bywalcem byłam do wojny.

M. Kędzierska

Mps, Zbiory Specjalne IS PAN, Archiwum Arnolda Szyfmana, listy, teczka 34h

Odpis tego listu trafia w pierwszych dniach 1946 roku na biurko Arnolda Szyfmana wraz z noworocznymi życzeniami od recenzenta „Życia Warszawy”:

Przy okazji przesyłam odpis listu – jeden z wielu, jakie otrzymujemy w sprawie terminu otwarcia Teatru Polskiego. Na list ten odpowiedzieliśmy w nr 2 „Życia Warszawy” z dn. 2 bm. [2 I 1946 r.] starając się wziąć Teatr w obronę.

List jednak przekazujemy Panu, aby się Pan przekonał, z jaką niecierpliwością Warszawa czeka na premierę w Teatrze Polskim.

Bolesław Wójcicki

Ib.

Sobota, 29 XII 1945. r.



[1945-XII-42] Po trwającym ponad rok pobycie w obozach jenieckich Mur-nau oraz w Lingen powraca do Warszawy Leon Schiller. Szybki powrót związany jest zapewne z listem napisanym do niego 17 XII przez Arnolda Szyfmana. Mimo przyjaznego tonu pobrzmiewa w nim także ledwo maskowana ironia:

Drogi Panie Leonie!

List Pański już dość dawno otrzymałem, lecz odpowiadam dopiero teraz, gdyż jestem w fazie szalonej pracy. Remont Teatru Polskiego już się kończy, od czterech tygodni odbywają się próby, a otwarcie nastąpi za dwa do trzech tygodni. Pragnąłbym Pana widzieć w nowym zespole Teatru, w którym panuje znakomita atmosfera pracy. Z listu jednak Pańskiego widzę i komunikowano

Leon Schiller w 1945 r.

mi to samo z Ministerstwa Kultury i Sztuki, że Pan myśli o własnym teatrze. Uprzedzam, że na terenie Warszawy nie będzie to łatwe. Nie ma w perspektywie żadnego budynku ani sali teatralnej, a najcięższą jest wynalezienie mieszkań, choćby najskromniejszych, dla aktorów i pracowników teatru. Łatwiej mi było zdobyć miliony złotych na wyremontowanie Teatru, niż wydestać pięćdziesiąt pokoi mieszkalnych.

Mimo wszystko jednak Pański powrót do Kraju jest nieodzowną koniecznością, a powrót grupy oddanych Panu pracowników bardzo pożądany, wobec wielkich luk w aktorstwie.

List Arnolda Szyfmana do Leona Schillera, grudzień 1945 r.

17.XII 5
Leon Schiller
P/40/05/VMCA
B.A.O.R.
Linyon - Teatr
poczta Pol. Pl. Białost.
miejsc. St. Barłom.

Drogi Panie Leonie!

List Pański już dość dawno otrzymałem, lecz odpowiadam dopiero teraz, gdyż jestem w fazie szalonej pracy. Remont Teatru Polskiego już się kończy; od czterech tygodni odbywają się próby, a otwarcie nastąpi za dwa do trzech tygodni. Pragnąłbym Pana widzieć w nowym zespole Teatru, w którym panuje znakomita atmosfera pracy. Z listu jednak Pańskiego widzę i komunikowano mi to samo z Ministerstwa Kultury i Sztuki, że Pan myśli o własnym teatrze. Uprzedzam, że na terenie Warszawy nie będzie to łatwe. Nie ma w perspektywie żadnego budynku ani sali teatralnej, a najcięższą ~~zadaniem~~ jest wynalezienie mieszkań, choćby najskromniejszych, dla aktorów i pracowników teatru. Łatwiej mi było zdobyć miliony złotych na wyremontowanie Teatru, niż wydestać pięćdziesiąt pokoi mieszkalnych.

Mimo wszystko jednak, Pański powrót do Kraju jest nieodzowną koniecznością, a powrót grupy oddanych Panu pracowników bardzo pożądany, wobec wielkich luk w aktorstwie.

Ja zdołałem zebrać zespół bardzo dobry zharmonizowany i dość liczny, mimo olbrzymich trudności.

A więc przede wszystkim należy wrócić, a potem będziemy szukać wspólnie wyjścia z sytuacji.

Z serdecznym uściskiem dżoni *Wola*
szczęść zobaczcie się

Ja zdołałem zebrać zespół bardzo dobry, zharmonizowany i dość liczny, mimo olbrzymich trudności. A więc przede wszystkim należy wrócić, a potem będziemy szukać wspólnie wyjścia z sytuacji.

Z serdecznym uściskiem dłoni i do rychłego zobaczenia

[podpis nieczytelny]

Mps, Zbiory Specjalne IS PAN, Archiwum Arnolda Szyfmana, listy, teczka 34h

Okoliczności powrotu Schillera do Polski wyjaśniał w liście do Szyfmana (napisanym po wielu latach, bo dopiero w roku 1958) śpiewak Bogdan Wasiel, od końca wojny mieszkający w Stanach Zjednoczonych. Choć z listu tego łatwo można wyczytać niechęć autora do bohatera tej korespondencji (list ten można by nawet nazwać „donosem po latach”), to jednak relacja Wasiela rzuca światło na stosunek Schillera do dyrektora Teatru Polskiego:

Yorktown Hgts, N.Y

4.9.58

Drogi panie Dyrektorze!

W odpowiedzi na kartkę Pana, chciałem zaraz na wstępie nadmienić, że i ja rad bym bardzo skontaktować się bezpośrednio z Panem. Mam Panu do zakomunikowania takie rzeczy, które tylko i jedynie Pana dotyczą bezpośrednio. Leon Schiller miał wyraźną obsesję na temat osoby Pana. Ten jego obłąd sprawiał, że tracił kontrolę nad sobą i nie liczył się z tem wcale w szerszym gronie. Pozwalał sobie na takie zachowanie, które go pogrążyło jako człowieka i jako artystę. Od dnia, w którym wyczytał w gazecie nadeszłej z kraju, że dyr. Szyfman na nowo objął ster odnowionego Teatru Polskiego ➡➡ [1945-VI-11]; [1945-VII-47] – stracił równowagę. Rzucił wszystko. Robotę która go pasjonowała, doskonałe warunki, olbrzymi zespół ludzi młodych, zdolnych i zapałonych – nadających się świetnie do jego na poły amatorskiego systemu niezorganizowanej pracy. Rzucił poważną propozycję cenzora Świetlika występującego z ramienia Polonii Ameryk. wyjazdu z teatrem do Stanów dla propagowania Sztuki Polskiej ludowej. [...] Wszystko było: sztuki gotowe, zespół i kapitał – tylko Schillera już nie było! Nie mógł znieść, że on bohater, więzień Oświęcimia nie stoi na czele poczynań teatralnych w Polsce, a jego najzawziętszy wróg jest tak uhonorowany! [...]

lb.

Na powrót Schillera do Polski wpłynie jeszcze ciągnący się od czasów przedwojennych antagonizm pomiędzy nim a Szyfmanem. W dokumentach i protokołach narad, w których w następnym roku będzie brał udział Leon Schiller, zachowały się jego bezpardonowe i często

krzywdzące ataki na Szyfmana, zarzuty zaniżania poziomu i „prowincjonalności” Teatru Polskiego. Ten antagonizm zakończy się przegraną Szyfmana – po czterech sezonach dyrektorowania zmuszony będzie odejść. Przez jeden sezon 1949/1950 Teatrem Polskim będzie kierować właśnie Leon Schiller. Niełaska Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, której zawierzył w tym czasie całkowicie, sprawi, że po tym krótkim okresie tryumfu nastąpi tragiczny upadek wybitnego twórcy – coraz bardziej zdecydowane odsuwanie go od sceny. Arnold Szyfman powróci zaś na fotel dyrektora Teatru Polskiego jeszcze raz – w sezonie 1955/1956.

List Bogdana Wasiela do Arnolda Szyfmana

Yorktown Hgts. N.Y.
4. 9. 58 Drogi Panie Dyrektorze!
W odpowiedzi na kartkę Pana,
chciałbym zaraz na wstępie na-
dłubić, że i ja radłbym bardzo
skontaktować się bezpośrednio
z Panem. Mam Pana do zacho-
waniowania takie rzeczy, które
tylko i jedynie Panu dotyczą
bezpośrednio. Leon Schiller miał
wyrzniętą obsesję na temat osoby
Pana. Ten jego obłęd sprawił,
że tracił kontrolę na sobą i nie
liczył się z tym wcale w swoim
gronie. Porwalał sobie na takie
zachowanie, które go poogrzebało
jako człowieka i jako artystę.
Od dnia w którym wyszedł w g-
zień nadeszły z Kraju, że
Dyr. Szyfman na nowo objął ster
odwołanego Teatru Polskiego –
stracił równowagę. Rzucił wszystko

Niedziela, 30 XII 1945 r.

[1945-XII-43] W Café Fogg koncert, z którego dochód przeznaczono na wdowy po sierotach i powstańcach. Śpiewali: Jagienka Kotowiczówna i Mieczysław Fogg. Przy fortepianie: Janusz Białoskórski.

Koncert u Fogg, „Kurier Codzienny” 1945 nr 172, s. 7

Poniedziałek, 31 XII 1945 r.

[1945-XII-44] W „Odrodzeniu” artykuł Jerzego Waldorffa o planach odbudowy Opery Warszawskiej i Teatru Narodowego:

Dawna Opera!... – Gdy bezpośrednio przed wojną zjechał do Warszawy znakomity balet łotewski i po przedstawieniu w tej Operze miałem się zobaczyć z jego kierownikiem, musiałem wędrować kulisami, labiryntem pasaży i zakamarków, między drewnianymi oszalowaniami, po drewnianych podłogach, pod niskimi, drewnianymi stropami, by dobrnąć wreszcie do czegoś w rodzaju skleconej z desek budki zwrotniczego, na jakiejś prowincjonalnej stacyjce kolejowej, co było garderobą słynnego baletmistrza. [...] Stosunkowo najlepiej przedstawiała się tam podówczas garderoba operowej primadonny. Była czymś podobnym do mysiej dziurki, do której schodziło się ze sceny w dół krętymi schodami, aby się znaleźć w mikroskopijnym, okrągłym pomieszczeniu, całkowicie niemal zatarasowanym jedną szafą z lustrem, jedną kanapką i żelazną umywalnią na trzech nóżkach.

W nowym, projektowanym teatrze będą te rzeczy wyglądały inaczej.

Dawna mieściła teoretycznie 1256 osób, faktycznie 1100, praktycznie zaś około 800, gdyż z reszty miejsc nie było widać sceny, a mało co można było usłyszeć. – Nowa zawierać będzie około 2000 wygodnych foteli. Położony w lewym skrzydle gmachu Teatr Narodowy pozostanie w niezmiennym kształcie, tyle że ilość miejsc będzie w nim dla wygody widzów zmniejszona z 960 na około 650 i że przywrócony mu zostanie dawny charakter „Teatru Rozmaitości”. [...]

Osobno kilka szpalt druku trzeba byłoby poświęcić, chcąc opisać doskonałości samej projektowanej sceny i kulis, owe zapadnie, systemy szufladowe, pyszności oświetlenia, horyzonty akustyczne, sale do ćwiczeń chóru, baletu i orkiestry, garderoby, łazienki, natryski, sale wypoczynkowe i biblioteczne, hotel dla przejezdnych artystów, czy pomieszczenia dla szkół: dramatycznej i baletowej.

Istotnej i korzystnej przemianie ulegnie też zewnętrzny wygląd gmachu teatralnego. Fasada od strony placu zostanie nietknięta, lecz że jest to

fasada północna, niekorzystnie dla piękna swej architektury oświetlona, więc zostanie powtórzona, z drugiej, południowej strony, z tym, iż od tej strony skrzydła jej zostaną przygięte i – zamknąwszy klin między Wierzbową a przedłużeniem Focha – utworzą otoczony kolumnadą dziedziniec na przedstawienia letnie, mogące pomieścić do 7000 osób.

Całość gmachu zostanie utrzymana w stylu neo-klasycznym i odpowiadać mu będzie – jako pendant – przebudowany i przesunięty na oś teatru, gmach Ratusza.

Tak oto miała wyglądać Opera Warszawska według planów jej twórców, uzgodnionych z nami w 1943-im roku⁹.

Niedawno spotkałem przypadkiem wśród ruin lewobrzeżnej Warszawy inżyniera Biegańskiego.

– No, jak tam będzie – zagadnąłem go – z Operą? Mieli ją nam panowie wybudować w trzy lata...

Nie. Nie będzie wystawiona w tym terminie. Inżynierowi przykro jest rozmawiać na ów temat. – Powstały świeżo cyrki państwowe i tresowane gęsi mają w nich kilkakroć wyższe pensje od profesorów uniwersytetów.

»»» [1945-VIII-10]

Ma powstać państwowa rewia w Łodzi i państwowa operetka w Sopocie. Lecz o pieniądzach na odbudowę Opery ani widu, ani słychu.

Czyżby wspaniała wizja nowej Opery Warszawskiej, wizja która podtrzymywała nas w wytrwaniu podczas długich miesięcy okupacyjnej nocy, czyżby i ta – miała pozostać tylko wizją?... [...]

Opera Warszawska to przeszło sto lat historii naszej muzyki. Na jej stojący jeszcze dziś fronton patrzył Chopin, przez jej jeszcze dziś istniejący portal wchodził do wnętrza Moniuszko, a w pół wieku po nim – Szymanowski. Lecz fronton ten i ten portal, wypalone przed sześciu laty i od sześciu lat obmywane deszczami, prażone słońcem i ziębione mrozem – murszeją i jeśli w najbliższym czasie nie podejmie się prac odbudowy gmachu, jego istniejące resztki rozpadną się i będzie trzeba rekonstruować go od nowa. Zatraci na zawsze dla przyszłych pokoleń ów niepowtarzalny urok, właściwy tylko autentycowi. Dlatego sprawa odbudowy Opery Warszawskiej jest tak pilna i dlatego wierzymy, iż – mimo wszystkie trudności – znajdzie się na nią czas i znajdą się pieniądze.

Jerzy Waldorff, *Dawna i przyszła Opera*, „Odrodzenie” 1945 nr 56/57, s. 8

„Lilla Weneda“
rozpocznie sezon w Państwowym Teatrze Polskim

⁹ Projekt gruntownej przebudowy Opery powstał jeszcze w 1939 roku. Jego autorem był Lech Niemojewski.

Na spełnienie marzenia o wzniesionej z gruzów Operze Warszawskiej poczeka jeszcze 20 lat. Powtórne otwarcie Teatru Wielkiego, którego odbudową pokieruje Arnold Szyfman, nastąpi 19 XI 1965 roku.

[1945-XII-45] Targówek wzbogacił się o nową salę kinowo-teatralną. Otwarto ją przy ul. Piotra Skargi 49. Znalazło w nim miejsce kino i teatr im. Stefana Matuszewskiego.

Kultura na peryferiach stolicy, „Kurier Codzienny” 1945 nr 172, s. 7

[1945-XII-46] Pierwsze zapowiedzi oficjalnego otwarcia Teatru Polskiego.

Pierwsze uroczyste przedstawienie Teatru Polskiego odbędzie się 17 stycznia, w pierwszą rocznicę wyzwolenia Warszawy. Sala Teatru jest już całkowicie odbudowana. Dekoracje i kostiumy wykańcza się. Na inauguracyjne przedstawienie odegrana będzie „Lilla Weneda” Słowackiego w reżyserii Juliusza Osterwy. Obsadę stanowią: Barszczewska – Lilla Weneda, Broniszówna – Rosa Weneda, Buszyński – Derwid.

Przed otwarciem teatru Polskiego, „Kurier Codzienny” 1945 nr 174, s. 7

MIEJSKIE TEATRY DRAMATYCZNE
TEATR POWSZECHNY
Praga, ul. Zamojskiego 20 * Dyrektor EUGENIUSZ POREDA

WIECZÓR SYLWESTROWY

dnia 31 grudnia 1945 r. o godz. 20 wiecz.

OBCYM WSTĘP W ZBRONIONY

Reportaż sceniczny w 3 aktach (4 obrazach) Heleny Buczyńskiej

O S O B Y:

Aktorki: Ewa	- Eugenia Burbianka	Aktor Mietek	- Mieczysław Borowy
Chielcia	- Helena Gruszecka	Dyrektor	- Jerzy Wasowski
Maryna	- Stefania Kornacka	Pianista Jerzy	- Jerzy Dargiel
Stefa	- Wanda Lipińska	Kazik	- Zbigniew Koczanowicz
Kicia	- Halina Michalska	Kalyszyn	- Stefan Wroncki
Ela	- Elżbieta Wieczorkowska	Syn Ewy Janek	- Ryszard Piekarski
Matka Maryny	- Stanisława Kawińska	Waluciarz Franek	- Józef Sendeci
Nauczycielka Bogucka	- Julia Sokolicz-Arnoldowa	Reżyser	- Józef Zejdowski
	Zandarm	- Wacław Izdebski	

Reżyser: **HELENA BUCZYŃSKA** * * * Dekorator: **GOLLUSOWIE**
Oprac. muzycz.: **JERZY WASOWSKI** * Kostiumy z własnej pracowni
Pieśń więźniów obozu w Oranienburgu. Słowa więźnia Koczanowicza

Początek punktualnie o godzinie 20-ej

Czas wciąż nieodkryty

Czwartek, 17 I 1946 r.

Premiera *Lilli Wenedy* Juliusza Słowackiego w Teatrze Polskim. Reżyseria: Juliusz Osterwa...

To byłoby zapewne najważniejsze z teatralnych wydarzeń Warszawy stycznia 1946 roku – gdyby ktoś podjął się trudu spisania kroniki tego i następnych lat. Badacz przeszłości musiałby jednak przewyciężyć przyzwyczajenia większości historyków uznających jako datę odrodzenia życia teatralnego właśnie tę premierę Teatru Polskiego, inaugurującą jego działalność. Premiera ta odbyła się przecież jednak prawie rok po pierwszej wyprawie wynędzniałych pionierów powojennego życia teatralnego do zdewastowanego, lecz ocalonego Teatru Polskiego. Ludzie ci, w warunkach trudnych dziś do wyobrażenia, jesienią 1944 roku zdążyli dać w swoim teatrze na praskim brzegu już dwie premiery. Premiera *Lilli Wenedy* nie była odrodzeniem warszawskiego teatru – to nie początek, lecz ukoronowanie pierwszego etapu zablizniania ran zadanych polskiej scenie przez okupanta.

Nie oznacza to przecież, że przedstawienie Osterwy przyjęte zostało owacyjnie. Kronikarz życia teatralnego pierwszych powojennych lat natknie się na mało pochlebne recenzje, w których atakowano reżysera za „rozkochane w cierpiętnictwie, martyrologiczne i pesymistyczne” przesłanie jego przedstawienia. Najbrutalniejszy atak przypuściła marksistowska „Kuźnica”: „Wybrano sztukę, której wznowienie musi mieć ujemny aspekt polityczny. Do teatru uczęszcza dziś przeważnie dawna publiczność [...] z tzw. nowej rzeczywistości wyraźnie niezadowolona [...], zatapia się z upodobaniem w rojeniach o zagładzie”¹. To jedna z pierwszych oznak szybko nadciągającej stalinowskiej nocy, choć sygnały ostrzegawcze pojawiły się już kilka miesięcy wcześniej w przytoczonym w tej kronice liście przedstawicielki „nowych ludzi” Jadwigi Chojnackiej adresowanym do Osterwy.

Badacz warszawskiego życia teatralnego tych lat z całą pewnością natknie się też na ślady szybkiej utraty wpływów i pozycji zajmowanej w pierwszym powojennym roku przez Arnolda Szyfmana. W Szyfmanowskim archiwum odnajdzie z pewnością pożółkły maszynopis – zapis konferencji teatralnej z grudnia 1946 roku i wypowiedź Schillera, wówczas sposobiącego się do trzyletniej dyrekcji Teatru Wojska Polskiego, wciąż jednak najwyraźniej marzącego o odbudowanym teatrze przy ulicy Karasia: „Teatr Polski nie reprezentuje polskich ideałów teatralnych. Pod tym względem robią nieraz więcej teatry prowincjonalne np. w Jeleniej Górze, Cieszynie i Katowicach”. To bez wątpienia sygnał rozgrywki Schillera z Szyfmanem, której początki zaczęły się w ostatnich miesiącach 1945 roku. Kronikarz lat późniejszych

¹ „Kuźnica” 1946 nr 5 [za:] Marta Fik, *Kultura polska po Jalcie*, Londyn 1989, s. 52.

odnotuje nagłą dymisję Szyfmana z dyrekcji Teatru Polskiego, krótką, trwającą zaledwie sezon dyrekcję Schillera i jego słynne powiedzenie, które poszło w teatralną anegdotę: „Myśmy upaństwowili fabryki i kopalnie, myśmy ziemię rozdali chłopom, myśmy mnie wyrzucili z teatru”.

Badacz tych pierwszych powojennych lat będzie musiał także odnotować proces szybkiego likwidowania autonomii instytucji kulturalnych. W 1949 roku dobiegnie końca krótkie, trwające zaledwie 4 lata, istnienie Związku Artystów Scen Polskich po jego reaktywacji w sierpniu 1945. W kwietniu 1949 r., w gmachu Teatru Polskiego, ZASP pod przewodnictwem Dobiesława Damięckiego dokonał aktu wymuszonego samobójstwa, jakim było połączenie z innymi organizacjami artystycznymi w jeden Związek Zawodowy Pracowników Kultury i Sztuki. W tym samym roku przestaną istnieć Miejskie Teatry Dramatyczne, podobnie jak wszystkie inne podporządkowane bezpośrednio Ministerstwu Kultury i Sztuki. Twórca Miejskich Teatrów Dramatycznych Eugeniusz Poreda będzie próbował protestować, gdy jednak jego sprzeciw nie przyniesie żadnych skutków – wyjedzie do Częstochowy, by objąć tamtejszy teatr. Upaństwowione teatry otrzymają do wykonania plany produkcyjne – zupełnie jak fabryki, a realizatorzy przedstawień zaczną wypełniać „dzienniczki pracy”.

Do 1949 roku będzie trwać rozpoczęta pod koniec 1944 r. weryfikacja ludzi teatru. O jej przebiegu i wypaczaniu jej pierwotnej idei wiele mówią dokumenty znajdujące się w archiwum ZASP. Już od 1947 w teczках weryfikowanych osób można natknąć się na swoiste „lojalki” – upokarzające pokajania, deklaracje miłości do nowego ustroju i wiernopoddańcze zapewnienia o bezwzględnym posłuszeństwie. Znamy już taki dokument podpisany przez Lucynę Messal, Hannę Chodakowską. Podobna deklaracja znajduje się też w dokumentach Witolda Zdzitowieckiego. Aktorskie weryfikacje służyły coraz bardziej „rozprowadzeniu” teatralnego środowiska, aż do chwili gdy – jak lapidarnie ujął to Edward Krasiński: „Po prostu spektakl pt. *Weryfikacja* nie był już stalinowskiemu reżimowi potrzebny”. Kronikarz tamtych lat czytający poóżłkę i poszarpane od częstego niegdyś przeglądania papiery zapewne szybko skojarzy sobie tamtą akcję „oczyszczania” teatru z ostatnimi dwiema dekadami naszych najnowszych dziejów, okresem zaniechań i instrumentalnego traktowania dostępnych źródeł. Znajdując wiele paralel, dojdzie zapewne do wniosku, że wydarzenia sprzed niemal 70 lat i najnowsze dzieje Polski wskazują, iż wciąż mamy fundamentalny kłopot z radzeniem sobie z własną historią.

Czytając z kolei wydane wówczas gazety, badacz natknie się również na relacje z procesów dziennikarzy współpracujących w czasie wojny z gadzinową prasą, a także obwieszczenia o wydanych na nich wyrokach. Były wysokie – najdłuższy otrzymał Józef Dąbrowa-Sierzputowski

(JZ, S. Z.), znany nam z pierwszej części tej kroniki. Przeżył Powstanie, pod koniec 1945 roku znalazł zatrudnienie w łódzkiej rozgłośni Polskiego Radia, skąd zwolniono go tuż po odkryciu wojennej przeszłości. Skazany na 10 lat, z więzienia wyszedł w 1958 roku. Nie pomogły błagalne listy do najwyższych władz, a w jednym z nich wstrząsająca, szczerza chyba, refleksja człowieka, który poniewczasie uświadomił sobie następstwa życiowego wyboru dokonanego kilka lat wcześniej: „Każdy wyrok skazujący – od symbolicznej złotówki do kary śmierci – rzuca na mnie piętno zdrajcy. Tego już nigdy nie cofnie żadna siła. Na zawsze pozostaną w archiwach akta sądowe z moim wyrokiem, po wiekach w bibliotekach będzie można czytać roczniki gazet, które podczas procesu odsądzały mnie od czci i wiary jako zdrajcę, sprzedawczyka, renegata [...]”². W dobro Sierżputowskiego należy zapisać jednak fakt, że jako jedyny – prócz Ortyma – pozostawił nam tyle razy cytowaną w tej książce relację o świecie jawnych teatrów okresu okupacji, przechowywaną dziś w Archiwum Miasta Stołecznego Warszawy. Spisana przez człowieka głęboko uwikłanego w tamtą rzeczywistość, wobec niedostatku innych źródeł – jest dziś świadectwem wyjątkowo cennym, daje bowiem wskazówki do badania dziejów teatru tamtych lat.

Niewiele, prócz spisanych i opublikowanych (dość bałamutnych) wspomnień i „czarnej legendy”, pozostało natomiast po Ortymie. Jego nazwisko znane jest dziś już tylko garstce badaczy teatru. Nie oznacza to przecież, że nic po sobie nie zostawił ten przeciętny aktor i człowiek, który sprytnie wykorzystał „szansę” stworzoną mu przez wybuch wojny. „Serce – to najpiękniejsze słowo świata” – śpiewały swego czasu Łucja Prus i Irena Santor. I nikt dziś nie pamięta, że ten sentymentalno-kiczowaty tekst do muzyki Izaaka Dunajewskiego wyszedł właśnie spod pióra Ortyma! *Habent sua fata carmina...*

Lekturze kroniki warszawskiego życia teatralnego lat 1944–1945 może towarzyszyć pytanie-refleksja: czy „warszawski sezon teatralny 1940–1944” to wyrwa w dziejach polskich scen, epizod zasługujący na milczenie albo całkowite zdezawuowanie, czy może czas z trudem utrzymanej ciągłości historii naszego teatru. Bez wątpienia teatr konspiracyjny z przedstawieniami opartymi na zakazanych arcydziełach polskiej literatury kontynuuje najlepsze tradycje okresu międzywojnia. Idee wielkiego teatru, oddanego służbie społeczeństwu i kulturze kontynuuje przecież Tajna Rada Teatralna. Przetrwa wojnę, a kres jej istnienia dobiegnie w roku 1946, gdy okaże się, że nowa władza nie potrzebuje ani wielkich idei teatralnych, ani snujących

² [za:] Tomasz Szymchel, *Recenzenci teatralni warszawskiej prasy wydawanej w języku polskim podczas okupacji hitlerowskiej 1940–1944*, mps, Biblioteka Akademii Teatralnej w Warszawie, sygn. 1243, s. 98.

je ludzi, uznanych za niewygodnych i spychanych powoli, ale skutecznie na margines. To choćby los Edmunda Wiercińskiego i Leona Schillera.

Pytanie o teatr jawny w aspekcie historycznej ciągłości do dziś jest kłopotliwe i właściwie każda zdecydowana odpowiedź będzie słuszna tylko po części. Trudno uznać teatry jawne za przybytki w pełni kontynuujące dzieje scen przedwojennych. Działały z przyzwolenia okupanta i pozostawały pod jego kontrolą. Zarządzali nimi najczęściej ludzie, którzy w warszawskim środowisku teatralnym pojawili się dopiero w okresie okupacji, lub niegdyś nie zajmowali w nim wysokiej pozycji. Z drugiej jednak strony – jawny teatr przechowuje do pewnego stopnia ciągłość w aspekcie aktorskim. Na jawnych scenach występowali: Malicka, Perzanowska, Junosza-Stępowski, Węgrzyn, Tadeusz i Zygmunt Chmielewscy, Dymśza; z młodszych rozpoczynających kariery tuż przed wojną: Malkiewicz, Brzezińska, Pichelski, Wysocka... Działalność Parnella, Paplińskiego i innych tancerzy i choreografów ocaliła ciągłość polskiej sztuki baletowej, co musieli uznać nawet powojenni weryfikatorzy, traktując ludzi baletu bardzo ulgowo. Wielu artystów – w czasie wojny należących do dwóch nurtów życia teatralnego: konspiracyjnego i jawnego – będzie spotykać się ze sobą na scenach, a publiczność przyjmie ich występy z radością. Bez względu na orzeczenia komisji weryfikacyjnych. Należy też przypomnieć jeszcze raz, że sam twórca dzisiejszego Teatru Powszechnego, pierwszej sceny powstałej na uwolnionej od Niemców Pradze, czyli Jan Mroziński – sam przecież był aktorem scen jawnych, co zresztą przez dziesięciolecia starannie przemilczano, o czym cicho także we wspomnieniach *Teatr wśród ruin Warszawy* pióra Stanisławy Mrozińskiej. Na jawnych scenach występował także pierwszy dyrektor odrodzonej warszawskiej Opery – Kazimierz Poreda.

Kronikarz tych pierwszych lat zauważy z całą pewnością, jak zmienia się teatralny repertuar, który jest w tym czasie próbą pogodzenia wymogów „nowego” z tradycyjnym repertuarem przedwojnia, lecz i czasów okupacji. Pierwszy powojenny rok przyniesie Warszawie premiery sztuk granych rok wcześniej przez teatry jawne. Na afiszach znów *Majster i czeladnik*, *Śluby panińskie*, *Królowa przedmieścia*. Na wystawienie adaptacji *Chaty za wsią* porwą się też amatorzy z Targówka. W repertuarze stołecznych Miejskich Teatrów Dramatycznych w następnych sezonach znajdzie się także miejsce dla granych w czasie wojny sztuk Alda de Benedettiego czy Louisa Verneuil. Lekkie komedie o przedwojennej jeszcze proweniencji będą sąsiadować z dobrze widzianą nową dramaturgią do chwili, gdy niesławna teatralna narada w Oborach, wczesnym latem 1949 roku, nie odetnie polskiego teatru od tego „repertuaru burżuazyjnego”. Boleśnią stratą będzie jednak pozbawienie polskiego teatru dramatu romantycznego. Schiller nigdy nie zrealizuje swojego marzenia – powrotu do

Dziadów, te bowiem, jak i inne arcydramaty polskiego romantyzmu, powrócą na sceny dopiero po 1955 roku. Wraz z nimi Wyspiański.

Wojna nie zakończyła życia polskiego teatru. Ono się przemieniło. Tak jak przemieniało się później, w pierwszych latach powojennych.

Sprawa teatru „czasów osobliwych” miała swoją puentę, spóźnioną o niemal dwie dekady. Rok 1964 przyniósł polskiemu życiu wydawniczemu prawdziwą sensację. Przyszła ze strony najmniej spodziewanej. Oto często przywoływany w tej kronice „Pamiętnik Teatralny”, noszący datę 1963, stał się bestsellerem i przyniósł redakcji prawdziwą sławę. Jak się jednak miało okazać – sława była kłopotliwa. We wspomnieniach Korzeniewskiego zachowały się wizyty w Ministerstwie Kultury, gniew władzy i połajanki ówczesnego ministra Kazimierza Rusinka, zaprzeczającego opisanym w „Pamiętniku” udowodnionym faktom. Oto po raz pierwszy podjęto w nim rozmowę o sprawach skazanych na zapomnienie, a więc na niebyt – o dziejach polskiego teatru w latach 1939–1944. Pojawienie się tematyki życia teatralnego w Generalnym Gubernatorstwie wzbudziło wściekłość rządzących. I to nie tylko dlatego, że zamieszczone w „Pamiętniku” teksty o teatrze konspiracyjnym wykazały, że był on w dużej mierze tworzony przez ludzi nie najlepiej widzianych przez komunistyczną władzę. Punktem zapalnym była sprawa teatrów funkcjonujących w Generalnym Gubernatorstwie pod auspicjami okupanta, opublikowane repertuary i nazwiska występujących w nich osób. W wykazie tym łatwo można było odnaleźć prominentne postaci powojennego życia kulturalnego, w tym i tzw. budowniczych Polski Ludowej, którym wkrótce miano przypinać do piersi okolicznościowe ordery. Ukazanie się „wojennego” numeru „Pamiętnika” przypadkiem zbiegło się bowiem z okrągłą rocznicą, którą błyskotliwie podsumował znany z ciętych aforyzmów Kazimierz Rudzki: „dwadzieścia lat minęło jak z knuta strzelił”. Polska Ludowa przygotowywała się do uroczystego jubileuszu 20 lat istnienia. Ujawnienie tych faktów psuło dobre samopoczucie rządzących – choć wiadomo, że redaktorzy „Pamiętnika”, zaprawieni w bojach z cenzurą, z pewnością nie chcieli wywoływać skandalu.

Władza nie mogła jednak nic zrobić. Nakładu nie można było zniszczyć, skierowano go już bowiem do kolportażu. Do legendy PRL-u przeszli kupujący ów zeszyt. Brali po kilka egzemplarzy. Nie byli to jednak czytelnicy, którzy nagle zapałali żądzą wiedzy o historii teatru. W punktach sprzedaży pojawili się funkcjonariusze okazujący służbowe legitymacje, tą drogą wycofujący feralny zeszyt z rynku. Byli także spekulanci, którzy „Pamiętnik” sprzedawali później na „rynku wtórnym”. Na bazarach osiągał ponoć niebotyczne ceny. Dziś numer ten jest prawdziwym białym krukiem, a nielicznych jego posiadaczy otacza prawdziwa zazdrość. Mimo iż od czasu jego publikacji minie

wkrótce pół wieku, dzieło dwóch wielkich ludzi polskiego teatru: Raszewskiego i Korzeniewskiego, świadectwo ich intelektualnej, ale i ludzkiej odwagi, jest wciąż pierwszym punktem, od którego należy rozpocząć każdą podróż w fascynujące, a wciąż mało znane dzieje polskiego teatru lat 1939–1945 i czasów późniejszych. One także wciąż czekają na swych kronikarzy.





Teatr Polski, wiosna 1946

Indeks osobowy

A

Abramow Barbara [Abramow-Neveryly Barbara] 698
 Abramowicz Władysław 473
 Abti Lidia 90, 100, 162, 163, 231–233, 241, 307, 308, 311, 362, 363
 Adamczyk Leon 568
 Adamski Antoni 471, 473
 Adwentowicz Karol 15, 17, 280, 408, 514, 574, 587, 634, 645, 669, 717, 718, 720, 764
 Adwentowska Helena 766
Agnes Bernauer, zob. Hebbel Friedrich
Aida, zob. Verdi Giuseppe
 Aizin W. 305
Akropolis, zob. Wyspiański Stanisław
 Aleksandrow, duet 189, 190, 337
 Aleksandrow Irena 119, 156, 243, 244
 Aleksandrowicz, bokser 281
 Anczyc Władysław Ludwik 378
 Błązek opętany 551
 Robert i Bertrand, czyli dwaj złodzieje 378
Andromacha, zob. Morsztyn Zbigniew
 Andrycz Nina 806
 Andrzejewski Jerzy 340, 733
 Święto Winkelrieda 340, 733, zob. Zagórski Jerzy
 Andrzejewski M. 69, 95, 96, 128, 139, 141, 350
 Andrzejewski Ryszard 719
 Andrzejewski T., tancerz 50, 51, 100, 101, 231, 232, 308, 309, 319, 321, 322, 383
 Anitas, trio 145, 159, 160, 187
Antygona, zob. Sofokles
 Anusiakówna Janina 357, 364
Apostoł, zob. Bąk Wojciech
 Apuszanskij W. [Aposzanski, Oposzanski], aktor rosyjski 239, 240, 282
 Arno Franciszek 141

Artemska Beata 40, 95, 96–98, 151, 152, 204–206, 243, 275, 277, 359, 587
 Arnoldt Wiktor 198, 477
 Arystofanes 453, 794
 Auber Daniel 179, 180
 Fra Diavolo 179–181, 257
 Audran Edmond 293, 305–307
 Lalka 293, 306, 307, 313, 326
 Audran Wanda 429
 Axer Erwin 677, 830
 Ażgin W. 195, 319, 321

B

Bacewicz K., akompaniatorka 69, 125, 177
 Bach Johann Sebastian 826, 877
 Baculewski Jan 369
 Badowski Stefan 698
Bajeczki w szopce, zob. Kozieradzka Jadwiga
 Bajgelman Dawid [Beigelman Dawid] 130
Bajka o Kasi i Królewiczu 451
 Bakuła Zygmunt 50, 54, 72, 77, 86, 101, 106, 119, 157, 203, 207, 234, 321, 322, 325, 337, 355, 356
Bal maskowy, zob. Verdi Giuseppe
 Baliszewska Julina 473
Balladyna, zob. Słowacki Juliusz
 Bałucki Michał 415, 453, 784
 Banasińska Julia 428
 Bandrowska-Turska Ewa 344
 Baranowski Henryk 100, 101, 231, 232, 319, 321, 340
 Bardini Aleksander 587
 Barszczewska Elżbieta [Żunia] 85, 724, 725, 806, 896
 Bartels Arthur 106, 108
 Bartkiewicz Zygmunt 337
 Bartosiak Jan 474

- Bartoszewski Władysław 10, 43, 69, 71,
 75, 85, 86, 93, 103, 111, 118, 124,
 127, 135, 139–141, 144, 146, 151,
 156, 160–162, 171, 175, 176, 184,
 188, 198, 201, 203, 208, 213, 217,
 230, 237, 239, 241, 242, 247, 248,
 257, 258, 274, 283, 285, 297, 301,
 304, 305, 314, 316, 319, 325, 327,
 331, 333, 334, 338, 341, 373, 374,
 382, 385, 403
- Bartz-Borodin Karol 106, 853
- Baryka Piotr 453
Z chłopca król 453
- Barysznikow N., śpiewak i aktor rosyj-
 ski 282, 333, 334
- Bast Elsa 54, 56, 346
- Bauer Erich 283,
*Die Magd des Peter Rottmann [Służą-
 ca Petera Rottmanna]* 283
- Bauska Halina 569
- Bazylukówna B. 349
- Bąk Wojciech 366
Apostoł 366
Święty Franciszek 366
- Beck Józef 334, 431
- Beder, dyrygent 502
- Bednarek Jan 509
- Beethoven Ludvig van 123, 826
- Behn Annelise 84
- Belkowska Halina 197, 198
- Bellow Otto 193, 194, 283, 284, 318
- Benatzky Ralph 218
*Bezauberndes Fräulein [Rozkoszna
 dziewczyna]* 218
- Benda Karol [właśc. Spitzbarth K.] 519,
 520
- Bender Edward 281, 374, 387, 397
- Benedetti Aldo de 316, 317, 631
Szkarłatne róże 316, 317, 631, 902
- Beni Wiktoria [Beni Victoria] 327
- Benigna (matka B.), zob. Umińska Stani-
 sława 19, 56, 219
- Benita Ina [właśc. Ferow-Bułhak Jani-
 na] 391, 412
- Béranger Pierre-Jean de 823
- Berejszyk Tadeusz 569
- Berkiet Mery, tancerka 64
- Berliński Jan 374
- Berr Georges 340
Mecenas Bolbec i jego mąż 340, 341
- Berwińska-Gogolewska Krystyna 412
- Bestani-Bodlewicz Sława 32, 853
- Betley Tadeusz, ps. Huragan 87, 88
- Bez koszulki, rewia* 22, 94
*Bezauberndes Fräulein [Rozkoszna dziew-
 czyna]*, zob. Benatzky Ralph
- Będzie lepiej, rewia* 734, 789
- Białkowski Tadeusz 518
- Białobrzaska Maria 806
- Białocka-Wysłouch Lucyna 473
- Białokórski Janusz 894
- Białoszczyńska-Kossowa Jadwiga 751
- Białoszczyński Tadeusz 259, 260, 315,
 376, 750, 751, 753, 754
- Białous S., tancerka 100, 308, 309, 362
- Biedrzycka Elwira 52, 117, 262, 355, 383
- Biedrzycki L. 179, 262
- Biegańska Irena 83, 164
- Biegański Piotr 895
- Biegański Wiktor 564, 589, 590, 592,
 594
- Bielenia Jerzy 262
- Bielicz Jan 331, 379–382, 386–388, 390
- Biełobradek 33
- Biełoj S. 282
Piętro niżej 282
- Biendwaj Stanisław 569
- Biernacka C., chórzystka 858
- Biernacka Maria 592
- Biernacki Kazimierz 593, 564, 594
- Bierut Bolesław 61, 134, 422, 489, 622,
 641, 712
- Biesiadecka Janina 139
- Bilikówna M. 52, 54, 72, 73, 117, 143,
 185, 192, 222, 223
- Billig Felix 55, 56, 82, 115, 116, 136,
 138, 144, 148, 156, 186, 187, 193,
 194, 283, 284
- Bisson Alexandre 285
Czy jest coś do oclenia? 285–287

- Bittnerówna Barbara 40, 93–95, 156, 157, 253, 327
 Bixio Cesare Andrea 307
 Bizet Georges 100, 157, 185, 307
 Carmen 82, 100, 157, 172, 308, 312
 Blanco Julio 243, 244
 Blichiewicz Władysław 534
 Bliziński Józef 453
 Block Jerzy 811, 813, 816, 818–820
 Blumenfeld Diana 604, 638
 Błachowicz Antoni 473
Błazek opętany, zob. Anczyc Władysław Ludwik
 Błażyński Zbigniew 571
 Bocheńska Monika 11
 Bocheński Tadeusz 605
 Boczkowski Jerzy 30, 93–96, 100, 165–167, 225, 226, 231, 285, 523, 527, 594, 668, 713, 830, 847
 Bogacka Nelly [Bogacka Kornelia] 749, 769, 827
 Bogdanowicz Tadeusz 262
 Bogucki Andrzej 724
 Bogusiński Aleksander 77, 247, 376, 549, 550, 624, 625, 628, 629, 743, 746, 748, 770, 771, 806
 Bogusławski Wojciech 24, 261, 264, 269, 273, 370, 400, 419, 499
 Krakowiaci i Górale 24, 35, 117, 257, 261, 262, 264, 268, 269, 276, 295, 669, 854, zob. też Kempa Józef *Sen nocy lipcowej*
 Bohdziewicz Antoni 405, 413
 Bojakowski Stanisław 330, 338
 Bojan Jerzy 716
 Bojarska Maria 589
 Bolongino Eugen 333
 Bołdukow, autor 95, 96
 Bombała, śpiewak amator 451
Bombonierka, zob. Płonka-Fiszler Stanisław
 Bonacka Ewa 685
 Bonaparte Napoleon 248, 308, 309, 311, 409, 804
 Bończa-Tomaszewski Zygmunt 445, 449, 458, 460, 461, 468, 469, 473, 477, 505, 539, 540, 585, 594, 622, 631, 660, 743–747, 882, 884
 Borey Anna 338, 550
 Borkowski, właściciel fabryki 476
 Borkowski Ryszard 335
 Borkowski Witold 64, 65, 91, 100, 101, 156, 157, 231, 232, 269, 308–310, 319, 321, 322, 571
 Borodin Aleksandr 319, 321
 Boroń 242
 Borowska H., chórzystka 858
 Borowska Irena 183, 184
 Borowski Karol [Billauer Karol] 470, 589, 590, 668, 671, 801, 806
 Borowski Waław 806
 Borowy Mieczysław [Dąbrowski Mieczysław] 70, 125, 271, 354, 356, 383, 557, 558, 570, 660, 714, 727, 736, 738, 759–761
 Boruń, aktorka 227
Borys Godunow, zob. Musorgski Modest
 Bove, austriacki werbownik do filmu *Heimkehr* 620
 Bowgird Wanda 874
 Bowgird Wiktor 874
 Bór-Komorowski Tadeusz 439
 Brahms Johannes 24, 127, 144, 156, 238
 Brandon Thomas
 Ciotka Karola 261
 Bratkiewicz Władysław 247, 306, 307, 380
 Braun, duet 300
 Braun H., iluzjonista 145, 160
 Braunówna, zonglerka 187
 Braziewicz Florentyna 313, 461, 473, 534, 535, 567
 Bregy Wiktor 824
 Brockers Helena 283, 284
 Brodelkiewicz Bolesław 288
 Brodniewicz Franciszek 91, 221, 342–345, 353, 406, 407
 Brodzińscy bracia, kapelmistrzowie 346

- Bronicz, autor 243
 Broniszówna Seweryna 580, 599, 755, 756, 806, 835, 868, 879, 888, 896
 Bruhne L. 22, 223
 Brydziński Wojciech 724, 725, 806, 835, 880, 889
 Bryja-Babiński 879
 Bryś Elżbieta 11
 Brzechwa Jan 412
 Brzezińska Hanna [Żakowska Anna] 40, 120, 122, 156, 157, 239, 327, 358–361, 374, 511, 686–688, 803, 888, 889, 902
 Brzeziński Wacław 384
 Brzosko W. [Brzósko W.], tancerz 194, 319, 321
 Brzoskówna Hanna 142, 143, 185, 192, 193, 222, 223
 Buch Fritz Peter 620
Weronika 620
 Buczyńska Helena 505, 557, 558, 579, 632, 633, 645, 735–741, 762
Obcym wstęp wzbroniony 735–741, 789, 796, 842
 Buczyńska M. 762, 783
 Buczyński Z. 783
 Budnicka Bronisława 449
 Budzyński, autor 67
 Bujański Jerzy Ronard 552, 878
 Bukojemska Jadwiga 243, 562, 563
 Bukowska Alina 602, 812, 818
 Bukowski Jerzy 288, 879
 Burakowski J. 203, 325
 Burbianka Eugenia 735, 738
Burmistrz Stylmondu, zob. Maeterlinck Maurice
 Burzyński Roman 858–860, 865
 Bus-Fekete László 659, 660
Jan 659
 Buszyński Gustaw [Busio] 331, 580, 599, 686, 703–705, 708, 709, 712, 724, 725, 806, 835, 838, 868, 879, 880, 896
 Butkiewicz Edward 569
 Butkiewicz Saturnin 806, 807
 Butrym Seweryn 690, 806
 Buttler Tadeusz, piosenkarz 89, 123, 146, 147, 171, 183, 199, 201, 238
 Bystrzyński Stefan [Wacker-Bystrzyński Stefan] 207, 259, 260, 750
- C**
- Cacko z dziurką*, rewia 22
 Caillavet Gaston 23, 49, 398
Ładna historia 23, 49, 398
 Callot Jacques 397
 Calderon de la Barca Pedro 453
Księżę Niezłomny 453, zob. Słowacki Juliusz
 Calma Wiktoria 139, 560
Cały Rembertów, rewia 502
 Capua Di Eduardo 230, 232
 Cari Vica 66
 Carnero, duet 142, 143
 Carnero Irena 258
Castus Joseph, zob. Szymonowicz Szymon
Cavalleria rusticana, zob. Mascagni Pietro
 Cegielski Stanisław 425–430
 Cerańska 66
 Cesarska Jadwiga 39, 41
 Chaberski Emil 587, 669
 Chabielski Ignacy 832, 833
Chata za wsią, zob. Kraszewski Józef Ignacy
 Chączyńska Wanda 502, 685, 790
 Chęciński Jan 857
 Chmielarczyk Maksymilian 470, 668, 832
 Chmielarz Andrzej 551
 Chmielewski Tadeusz 70, 125, 126, 179, 262, 265, 268, 355, 357, 382, 628, 629, 736, 738
 Chmielewski Zygmunt 30, 77, 330, 376, 462, 506, 511, 512, 515, 618, 668–670, 704, 832
 Chmieliński Józef 805
 Chmurkowska Maria 70, 144, 156, 157, 239, 243, 307–309, 311, 312, 362–364, 387, 567, 635–637, 713, 714,

- 727, 803, 806, 842, 843, 847, 880, 888
- Chmurkowski Feliks 376, 636, 806, 842
- Chmurzyńska Hanna 174, 238, 362, 364
- Chodakowska Hanna 30, 40, 93–95, 156, 157, 165–167, 169, 196, 207, 249, 259, 285, 286, 340, 391, 707–710, 718, 900
- Choinka Zosi* 874
- Chojnacka Jadwiga 773, 899
- Chomentowski Bohdan 651, 652, 803, 811
- Chomicki W. 239
Nasi za granicą 239–240
- Chopin Fryderyk 24, 93–95, 157, 162, 163, 173, 231, 232, 238, 293, 361, 363, 410, 411, 420, 443, 448, 449, 459, 579, 690, 700, 771, 776, 798, 802, 805, 827, 877, 895
- Chorążyna Halina 855, 856
- Chowanski A. 239, 240, 333–346, 371, 372
- Chrisostomos, mnich 12
- Chrzanowski K. 223, 375
- Chrzanowski Tadeusz 38, 73, 93–96, 99, 153, 154, 177, 178, 189, 203, 225, 226, 249, 270–272, 307–309, 312, 335
Kobiety nad przepaścią 335–337
Porwanie Sabine [adaptacja] 271, 272
- Chuzijew A. 187, 300
- Cień*, zob. Niccodemi Dario
- Ciesielski Wł., konferansjer 337
- Cieszkowska-Przyłuska Halina 259, 342, 343
- Cieślak Jacek 220
- Ciotka Karola*, zob. Brandon Thomas
- Ciupiński Bogumił 537, 569
- Claudius, żona Ericha Claudiusa 709
- Claudius Erich 73, 709, 764, 765
- Cnotliwy Donżuan*, zob. Weron
- Co trzeba do baby*, rewia 22
- Coctail gwiazd*, rewia 69, 118
- Corneille Pierre 453
Cyd 453, zob. Wyspiański Stanisław
- Cornilius Victor 115
- Córka Motruny*, zob. Kraszewski Józef Ignacy
- Cwojdzński Antoni 696, 805, 878
Freuda teoria snów 878
Sprzężenie zwrotne 878
- Cybulski Marek, akompaniator 70, 125
- Cyd*, zob. Corneille Pierre, Wyspiański Stanisław
- Cyganeria [La Boheme]*, zob. Leoncavallo Ruggiero
- Cyrk pod nowalijką*, rewia 622
- Cywiński Stanisław 86, 179, 262, 383, 428, 811, 812, 819
- Czajkowski Edward 49, 52, 125
- Czajkowski Piotr 333
Dama pikowa 333
Eugeniusz Oniegin 333
- Czaplanka Jadwiga 474
- Czarnecki J. S., współdyrektor teatru Hulajnoga 120
- Czarodziejska fujarka*, zob. Porazińska Janina
- Czartoryska Izabela 352
- Czechowicz Józef 877
- Czechowicz L., akompaniatorka 333
- Czechowska T., aktorka rosyjska 345, 372
- Czengery Halina 724
- Czerłowski, duet taneczny 173
- Czerłowska I., tancerka 172
- Czerłowski A., tancerz 172
- Czermański Edward 429
- Czermański Zdzisław 429
- Czerny Tymoteusz 64, 569, 604, 762, 784
- Czerska-Cywińska Nina 125, 126
- Czerwony kapturek*, zob. Płonka-Fischer Stanisław
- Czosnowska, śpiewaczka 372
- Cztery córeczki króla*, zob. Wielgomasowa Helena
- Czy jest coś do oclenia?*, zob. Bisson Alexandre

Ć

Ćwiklińska Mieczysława [właśc. Trap-
szo Mieczysława] 439, 588–593, 617,
618, 764, 824

Ćwiklińska-Staszewska Janina 595

Ćwikliński-Lech Jerzy 874

D

Daczyński Stanisław 20, 703, 769

Dadlez Michał 412

Dama Kameliowa, zob. Dumas Alexandre

Dama od Maxima, zob. Feydeau Georges

Dama pikowa, zob. Czajkowski Piotr

Damięcki Dobiesław 17, 78, 114, 196,
645, 656, 688, 690, 700, 780–782,
856, 879, 900

Damy i huzary, zob. Fredro Aleksander

Daniel, zob. Wyspiański Stanisław

Daniel Józef 288, 379

Danielewska Irena 141, 160, 161, 208,
238, 313

Danielewski T. 29, 119

Daniłowicz Stanisław 50, 86–88, 179,
180, 261, 265, 354, 357, 382, 429

Daniłowski Władysław 421

Dangel, baron, urzędnik Propagandaamt
751

Daniszevska Felicja 842

Dardziński Bronisław 579, 645, 690, 889

Dargiel Jerzy 736, 739

Dariał W., śpiewak rosyjski 333, 334

Darmaszek Mieczysław 175

Darowski S. 807

Daszyński Ignacy 400

Dąbrowa-Sierzputowski Józef 16, 21,
39, 43–45, 49–396, 900, 901

Dąbrowska Jadwiga 373

Dąbrowska Maria 339, 801, 802, 830
Stanisław i Bogumił 801, 802

Dąbrowska-Strycka Eugenia 66, 203

Dąbrowski Eugeniusz, kaznodzieja 699

Debussy Claude 156, 877

Dedke Witold 569

Dejter Zdzisław 569, 651, 652

Delibes Léo 238

Dembowski-Weyroch Kazimierz 159,
288, 290, 291

Demus 238

Der Bajazzo [Pajace], zob. Leoncavallo
Ruggiero

Der blaue Heinrich [Modry Heinrich],
zob. Lenbach Georg

Der Raube der Sabinenrinnen, zob. *Po-
rwanie Sabineek*

Der Zigeunerbaron [Baron cygański],
zob. Strauss Johann

Dereń Roman 247, 355, 391

Derwies W., śpiewak rosyjski 333, 334

Diabeł i karczmarza, zob. Krzywoszew-
ski Stefan

Didur Adam 15, 560, 668

Die Frau ohne Küß [Kobieta bez całusa],
zob. Kollo Walter

*Die Magd des Peter Rottmann [Służąca
Peters Rottmana]*, zob. Bauer Erich

Disney Walt 127

Dla znawców, rewia 638

Dłuszyńska Krystyna 198

Dobiecki Paweł 52, 308, 309, 312, 347,
362, 428, 602

Dobosz Adam 91, 92, 288, 867

Dobraczyński Jan 736, 738

Dobrowolska Maria 339, 605

Dobrowolski Stanisław Ryszard 408,
409, 443, 529, 769

Jutrznie warszawskie 769

Dobrzański Stanisław 275, 276

Żołnierz królowej Madagaskaru 275–
278, 354

Dobrzyniec Stanisław 111, 144

Dolski, scenograf 142

Dołżycki Adam 37, 83, 403

Dom kobiet, zob. Nałkowska Zofia

Domański Henryk 68, 11, 111, 112, 114,
172, 173

Domański S. 300

Domaszewicz Aleksander, profesor, le-
karz 717, 720, 780

Dominiak Franciszek 514, 557, 558,
585, 586, 647, 743, 746, 806

- Domosławski Marian 37, 99, 170
 Donit Ewa 305
 Dorn Hanna 54, 56, 193, 194, 283, 284
 Dostal Nico 250
 Dostojewski Fiodor 163
 Drabik Z., autor 93, 153, 154, 162, 211, 230, 231, 361, 362
 Drabik-Kamińska Maria 592
 Drabik-Witkowska Eugenia 806
 Drall 452
 Drewniakówna Maria 605
 Drobner Mieczysław 472, 854
 Drzewiecka Lucyna 185, 192, 222–224, 243–245
 Drzewiecki Zbigniew 712
 Dubiska Irena 605
 Duda Władysław J., kompozytor, dyrektor teatru 162, 478
 Dudicz-Latoszewska Halina 288–290, 313, 373
 Dudkiewiczowa A., chórzystka 858
 Dulińska A. chórzystka 858
 Dumas Alexandre (syn) 28, 77
 Dama Kameliowa 77–79, 81, 123, 124, 152, 153
 Dunajewski Izaak 901
 Dürrfeld Ernst 139
 Duvernoy Henri 358
 Ty to ja 358, zob. Tuwim Julian
 Dworakowska Danuta 713
 Dworakowska Maria 11
 Dworzyńska Hanna 657, 658
 Dybczyński, porucznik Wojska Polskiego 450, 457
 Dybczyński Włodzimierz, dekorator 41, 306
 Dymecki Tadeusz 83, 164
 Dymiszewicz Danuta 64, 65, 100, 101, 144, 156, 157, 162, 231, 232
 Dymsha Adolf [Bągiński Adolf] 40, 75, 100, 102, 105, 120, 122, 144, 156, 157, 161–164, 231–233, 239, 245, 246, 281, 299, 308, 309, 310, 312, 362, 364, 378, 583, 660–662, 684, 853, 902
 Dynowski Tadeusz 461, 468, 473, 485, 490, 509, 539, 557, 585, 628
 Dywińska Zula 662, 663
 Dziady, zob. Mickiewicz Adam
 Dziekanowska Janina 288, 291, 292
 Dzień sądu, zob. Zawieyski Jerzy
 Dzierżanowski Feliks 369
 Dziewczyna i kokosy, zob. Duvernoy Henri, Gozdawa Zdzisław, Stępień Wacław
 Dziewoński Edward [Dudek] 192
 Dziewoński Janusz 192, 582, 646, 659, 660, 685, 760, 761, 790, 796, 798, 799
 Dziegielewski, kompozytor 211
 Dziubówna Jadwiga 89, 189, 225, 226, 271, 335, 337
- E**
- Ebert Władysław 473
 Ehe in Dosen [*Małżeństwo w dawkach*], zob. Lenz Leo, Robert Ralph Artur
 Eile-Kwaśniewski Marian 566
 Ekier Jan 805, 874, 877
 Elsner Julia 247, 379, 381
 Emer M. 153, 154
 Epszajn Dawid 604
 Eugeniusz Oniegin, zob. Czajkowski Piotr
- F**
- Fabisiak Włodzimierz [Fabisiak Władysław] 207, 208, 285, 286, 340, 341, 391, 546
 Falandysz, dyrektor teatru Miniatury 109, 843
 Fantazy, zob. Słowacki Juliusz
 Farkas Andre 254
 Faust, zob. Goethe Johann Wolfgang
 Fedlal Ksenia 304
 Fedyczkowska Zofia 239
 Fejowa Janina [Fej J.] 474, 766
 Fenikowska B., tancerka 194
 Fertner Antoni 31, 93–95, 156, 157, 165–169, 340, 391, 503, 504, 512, 513, 824
 Fertner Edward 685, 812, 815, 818, 819, 822, 824
 Feydeau Georges 124, 125, 165, 176

- Dama od Maxima* 124, 125, 152, 153, 176, 187
Pan naczelnik – to ja! 156, 165–169
 Fibich Zdeněk 69, 70, 95, 96, 123, 124
 Fidziński Bohdan 198
Figaros Hochzeit [*Wesele Figara*], zob. Mozart Wolfgang Amadeus
 Figaszewska Helena 257
Figliki Kajtusia, zob. Ortym Tymoteusz
 Fijewska Barbara 199
 Fijewski Tadeusz 408
 Fik Marta 405, 413, 788, 899
 Filipkowski Stefan 698
 Filipowicz Henryk 844
 Finze Lesław 100, 102, 156, 157, 162, 163, 231–233, 246, 308, 309, 311, 312, 347, 362–364, 387
 Fischer Ludwig 71
 Fiszówna [*Fischerówna*] Maria 41, 64, 100, 108, 162, 208–210, 230, 307, 316, 317
 Flers de Robert 23, 49, 398
Ładna historia 23, 49, 398
 Flukowski Stefan 733
Odys u Feaków 733
 Fodor László 376, 598, 628, 659
Matura 376
Sekretarka pana prezesa [właśc. *Mysz kościelna*] 598, 628–629
 Fogg Mieczysław 91, 156, 157, 196, 245, 246, 279, 280, 354, 374, 410, 549, 761, 762, 769, 779, 803, 894
 Fokin, artysta sowiecki 459
 Fontanówna Jadwiga 313
 Ford Aleksander 558
 Fortunato, choreograf 319
 Fortunato Aleksander, dyrektor teatru 30
 Forzano Gioacchino 171
Dar poranka 171
 Fotygo-Folański Bolesław 560
Fra Diavolo, zob. Kempa Józef
 Frajteczanka Bronisława 806
 Franello Zygmunt, dyrektor teatru 33, 88, 268
 Frank Hans 18, 22, 43, 175, 274, 293
 Frank Waldemar 193
Polterabend [*Wieczór kawalerski*] 193, 194
 Frankowski Adam 491
 Fredro Aleksander 20, 24, 28, 32, 106, 108, 109, 176, 210, 305, 378–380, 398
Damy i huzary 379–381
Mąż i żona 20, 106–108, 129
Śluby panieńskie 176, 217, 398
Zemsta 458, 832, 833
 Fredro Jan Aleksander 385
Piosnka wujaszka 385
 Frenkiel Mieczysław 272
Freuda teoria snów, zob. Cwojdziański Antoni
Freuschütz [*Wolny strzelec*], zob. Weber Karl Maria von
 Friese E. 220
Lisa, benimm Dich! [*Zachowuj się, Liso!*] 220, 221
 Frimml Rudolph 86
Rose-Marie 86–88
Frontem do żartu, rewia 847
 Frycz Karol 507
 Fryze Ludwik 848
- G**
- Gabora Jerzy 69, 70, 125
 Gajewska, autorka 189
 Gajcy Tadeusz 412
 Gajewska St. 66, 203
 Galar K. 243
 Galewska Gena 86, 87, 355, 357
 Galewski Józef 41, 63, 67, 68, 86, 87, 111, 153, 155, 180, 238, 261, 268, 355, 357, 382, 384
 Galicka 66
 Gall Iwo 20, 174, 191, 198, 199, 247, 350, 395, 419
 Gallowa Halina 247
 Galska Krystyna 473
 Gałczyński Konstanty Ildefons 445
Gałganduch, czyli trójka hultajska, zob. Nestroy Johann Nepomuk, Szeluto Tadeusz, Sygietyński Tadeusz
 Garbacki Zbigniew 144, 381, 382

- Garszyński Kazimierz 45, 50, 86, 87,
 94, 95, 125, 155, 157, 177–180, 189,
 191, 238, 262, 264, 265, 267, 268,
 272, 285, 286, 304, 306
 Gaszewska Czesława 428, 473
 Gavril, mnich 12
 Gąsowska 811
 Gąsowski Jan, ps. Kania 338
Gdy zakwitają paprocie, rewia 361–
 –364
 Geiger Fritz 115, 116, 220, 221
 Gembicki Jerzy 569
Genewa, zob. Shaw George Bernard
 Gens, zob. Świerczewski Eugeniusz
 Gerardi Eufemia 50
 Gerlach Adolf 56, 136, 137, 193, 194, 318
 Gersten Stanisława 822
 Gerżabek Adam 724
 Gębicki, aktor 604
 Gierak Katarzyna 11
 Giovanello, akrobata 187
 Gistedt Elna 69, 159, 390, 779
 Giziński Jan, dyrektor teatru 27
 Glinka, wróżbita 300, 301, 374
 Glinkówna Olga 65, 100, 144, 231, 232,
 297, 300, 308, 309, 311, 362–364
 Gliński Wieńczysław 40, 258, 263, 383
 Gliński-Szupelak Edward 179, 208–210,
 285, 286, 355
 Głębocki Stanisław 685
 Głowacki Włodzimierz 314
 Gniazdowski Jan 736, 737, 739, 743,
 744, 746, 747
 Gniewosz, bokser 281
 Gnoińska Teresa 685
 Godik Władysław 806
 Godlewska Janina 724, 725
Gody weselne, zob. Schiller Leon
 Goetel Ferdynand 128, 852, 854
 Goethe Johann Wolfgang 148
 Golczewski Stefan 51, 70, 125, 177, 178,
 275, 358
 Golfert Jerzy 112, 842
Golgota, widowisko pasyjne 67, 203
 Golus Jan 735
 Golusowa Janina 605, 735
 Gołaszewska Maria [Gołaszewska Mi-
 rosława] 77, 207, 208, 258, 259, 262,
 267, 391, 543, 617
 Gołaszewski Kazimierz 85
 Gołębiowska, tancerka 502
 Gołębiowski Marian 559
 Gomułka Władysław 699, 700
 Gontarz Jerzy 473, 585
 Gorczyński Bolesław 114, 420, 534,
 585, 764
 Goriaczew Maria 502
 Gorzkowski Jan 882, 883, 885
 Gosławska Jadwiga 822
Gospodarstwo, zob. Iwaskiewicz Jaro-
 sław
 Gostomska Antonina 480
 Gounod Charles 111, 250
Faust 111
 Goya Francisco 397
 Gozdawa Zdzisław [Godlewski Zdzi-
 sław] 38, 72, 73, 95–97, 151, 153,
 203–205, 222, 223, 230, 231, 243,
 244, 275, 276, 358–361, 823
Dziewczyna i kokosy 39, 358–361,
 zob. Duvernoy Henri
 Górka Maria 493
 Górka Stefania 40, 91, 95–97, 99, 151–
 –153, 156, 157, 182, 196, 204–206,
 243, 246, 275, 277, 278, 281, 297,
 298, 313, 335, 337, 527, 822, 823
 Górka-Damięcka Irena 781
 Górski Władysław 874
 Górczyńska Henryka 89, 146, 147, 189,
 225, 226, 271, 335, 337, 811
 Grabińska Zofia 50
 Grabowska, współpracownica Arnolda
 Szyfmana 831
 Grabowski Wacław 471, 485, 509
 Grabowski Władysław 563, 564
 Gramotko M., aktor rosyjski 333
 Gran Wiera 571
 Granowski, śpiewak 372
Grażyna, zob. Mickiewicz Adam
 Greczyło Józef 822

- Gregorczyk [Gregorczyk, Grzegorczyk]
Franciszek 407, 509, 766, 879, 806
- Gregorius Hans 136, 138
- Greenfield Michalina 474
- Grek Stanisław 444
- Grell N. 239, 240, 282, 333, 334, 345, 371, 372
- Grey Xenia [Martyszówna Xenia] 86, 87, 196, 239, 313, 548, 549
- Grieg Edvard 24, 95, 96, 238, 361, 362, 451
- Grochowska, tancerka 306, 307
- Grochowska S., kompozytorka 95, 96
- Grodnicki Józef, dyrektor teatru 28, 29, 293, 294
- Grodzieńska Stefania 405, 822
- Groener Paul 127
- Grolicki Stanisław [Grolich St.] 91, 204, 221, 306, 406, 513, 693, 724, 725, 806
- Gromow Józef 828, 449, 879
- Gross, porucznik Wojska Polskiego 566
- Grosser Ernst 248
- Grossówna Helena 64, 91, 156, 157, 221, 243, 275, 277, 354, 357
- Grosz Wiktor, pułkownik Wojska Polskiego 601, 693
- Grubiński Wacław 602
- Grundkowski, bokser 281
- Grundmann Karl 103–105
- Gruszczyński Krzysztof 457, 458, 461, 469, 470, 534, 535, 539, 540, 557, 558
- Gruszczyński Ryszard 605
- Gruszecka Helena [Chielcia; właśc. Birnbaum Helena] 539, 557, 558, 609, 632, 735, 738
- Gruszkówna Krystyna 194, 234, 305, 319, 321, 322, 381
- Gryguło M., aktor amator 502
- Grywińska Irena 470
- Gryzipiórek, autor 225
- Grzegorczyk Franciszek, zob. Gregorczyk Franciszek
- Grzegory Jan 806
- Gueydan E. 203, 204
- Guttry Aleksander 806, 835
- Gwiazdy nad śniegami*, rewia 50
- Gzell Roman 452, 487
- H**
- Habdank Jerzy 128, 160, 171
- Hajduga Jan 413
- Halama Zizi 825
- Halicka Leokadia [Halicka-Warman Leokadia; Loda] 569, 604
- Halka*, zob. Moniuszko Stanisław
- Haller Hermann 177
- Halmirska-Piotrowska Barbara 68, 111, 112, 231–233
- Halovani Berti 186
- Hałacińska Helena 571, 656, 657, 684, 707, 708
- Hamilton S., śpiewaczka, tancerka 222, 223, 243, 244
- Hamlet*, zob. Shakespeare William
- Hammer Z., akompaniator, 142, 143, 222, 223, 244
- Hanusz Karol 91, 93, 94, 156, 157, 196, 239, 341, 347, 374, 850, 852
- Hańcza Władysław [właśc. Tosik Władysław] 366
- Harris, kwartet 56, 64, 89
- Harris, trio 300
- Hausbrandt Andrzej 293
- Hawryłekiewicz Jan 789, 797, 811, 882, 884, 885
- Haydn Joseph 144, 877
- Hebbel Friedrich 37
- Agnes Bernauer* 37
- Heget Witold 473
- Heilinger Heinrich 186
- Heimberg Charlie 84
- Heinrich Stanisław 25–27, 30, 522, 523, 525, 527, 709, 853, 856
- Helbich J. W., współdyrektor teatru Hulajnoga 120
- Heltman Wiktor 409

- Hemar Marian 307
 Hera Janina 79, 134, 234, 269, 315, 338, 390, 551, 663, 683, 788
 Hermann Heinz 136, 137, 346
 Hesse Tadeusz 335, 378
 Heyer Willy 56, 115, 116, 136, 137, 346, 347
 Hichen Henryk, ksiądz 348
 Hink B. 224
 Hinz Felix 218, 219
 Hinz Johanna 218, 219
Historyja o Chwalebnyim Zmartwychwstaniu Pańskim, zob. Mikołaj z Wilkowiecka
 Hitler Adolf 127, 263, 384, 429
 Hoffmanowa W., tancerka 807
 Hollender Tadeusz 840, 841
 Holoubek Gustaw 268
 Hołówka [Hołówko], dekorator 65, 379, 381
 Honegger Artur 127
 Horecka Irena 470, 763
 Horna Priedl 186
 Horowicz Bronisław 95, 96
 Horski Bolesław [właśc. Bąbczyński Bolesław Franciszek] 27, 67, 68, 111, 113, 172, 173, 211, 250, 251, 332, 364, 366, 381, 382
 Horvath Józef Artur [Horwat; Horwath] 26, 28, 32, 104, 338, 514, 515, 527, 618, 620, 626, 627, 666–668, 673, 853
 Horzyca Wilam 9, 128, 400
 Hölscher Ludwig 156
 Hörmann Hilde 115, 116, 220, 221
 Hösl Albert 82
 Höss Rudolf 571
 Hößlin Maria von 186
Hrabia Luxemburg, zob. Lehár Ferenc
 Hryniewiczówna Maria 68, 111, 113, 252
 Hryniewiecka Jadwiga 715
 Hulanicka Halina [Gulanicka Galina] 240
 Hüni-Milhacsek Felicie 82
Huragan, zob. Swinarski Artur Maria
- I**
- I co z takim zrobić*, zob. Niewiarowicz Roman
Ideał czy pieniądze, rewia 88–89
Idziemy do was z piosenką, rewia 604
 Igar Stanisław [Igar-Kubiak St.] 207, 208, 471–473, 539, 557, 622, 628, 629, 778, 779
 Igelhoff P. 153, 154
 Illonyi Jimmy 194
 Ipohorski-Lenkiewicz Zygmunt 87, 151, 152, 179, 181, 182, 282, 314, 315
Irydion, zob. Krasiński Zygmunt
 Irzykowski Karol 401, 457
 Iwański Stanisław 685, 811, 818, 819
 Iwanow Igor 697, 824
 Iwanowska, aktorka 62, 63
 Iwaszkiewicz Jarosław 19, 582, 727, 733, 775, 806, 835, 838, 839
Gospodarstwo 733
 Izdebski Waclaw 585, 628, 736, 882, 885
- J**
- Jabłoński, aktor [Lubomir?, Ludwik?] 238
 Jabłoński Adam 743, 747
 Jacewicz-Skiergień Olgierd 335, 378, 522, 523
Jak wam się podoba, zob. Shakespeare William
 Jakimowicz Konstanty, architekt 583, 584
 Jakowlew Tymoteusz 569
 Jaksztas Antoni 154, 155, 189, 191, 225, 252, 544, 595, 654, 749, 769, 803, 827, 847, 872, 875, 881, 888
 Jakubińska-Szacka Wanda 717, 718
 Jakubowska Alina 369
 Jamry-Kosek Zofia 62, 93–95, 165, 169, 214, 227, 242, 285–287, 337, 341, 342, 384, 391, 544, 561

- Jan*, zob. Bus-Fekete László
 Jankowski Jan Stanisław 550
 Jankowski Mieczysław 769
 Jankowski Waław 91, 95–98, 144, 151–153, 179, 180, 196, 239, 275, 277, 281, 297, 299, 313, 347, 358, 360, 823
 Jaracz Stefan 17, 22, 174, 247, 420, 452, 453, 486, 537, 569, 574–576, 616, 619, 647, 662, 688, 689, 692, 694–696, 699–702, 722, 757, 758, 764, 784, 805, 808
 Jarczyńska Maria 587
 Jarkowski Bronisław 877
 Jaroeki Stanisław 37, 41, 93, 95, 165, 167, 242, 270–272, 285, 286, 288, 291, 335, 340, 377, 378, 391, 763, 766–768, 770
 Járosy Fryderyk 32, 794, 829, 857
 Jaroszewicz Piotr 457
 Jarszewska-Relidzyńska Wanda 77, 176, 247, 376, 655, 683, 684
 Jarszewski Karol [właśc. Jarosz K.] 208, 400
Jasełka Jezusowe 66
Jasełka Ortyma, zob. Ortym Tymoteusz
 Jaskulski, tancerz 223, 244
 Jasnorzewska Halina 882
 Jastań Lubomir 380
 Jastrzębiec [Jastrzębiec-Rudnicki Walery?] 250
 Jastrzębiec-Rudnicki Walery 855, 856
 Jastrzębowski Tadeusz 806
 Jastrzębska J., tancerka 319, 321, 322
 Jaszkowski St. 325
Jaś i Małgosia, zob. Ortym Tymoteusz
Jaś i Małgosia, zob. Płonka-Fischer Stanisław
 Jattke Charlotte 193, 194
 Jaworska Stefania 806
 Jaworski Stanisław 77, 176, 247, 376, 513
 Jaxa-Szymański Aleksander 561, 562, 655
Jazda przez gwiazdy, zob. Pękałski Tadeusz
 Jedlicz B., kompozytor 93, 94
 Jedyńska-Szajewska Irena 234, 235, 238, 328, 329, 352, 353, 375
 Jeleniewska Helena 66, 203, 325, 381, 382
 Jezierski Kazimierz 630
 Jędrzejowska H. Ż. 195
 Jędrzejewska Zofia 305
 Józefowicz Józef 234
 Józefowicz Leon 203, 364–366, 381, 382, 585, 882, 885
 Julianowski-Kazanowicz Juliusz 722
 Junge-Swimborn, aktor niemiecki 218, 219
 Junosza Jerzy [Junosza-Młyńczyk Jerzy] 89, 123, 146, 147, 183, 199, 234, 236, 237, 328, 352, 375
 Junosza-Stępowska Jadwiga 188
 Junosza-Stępowski Kazimierz 28, 188, 902
 Jurandot Jerzy 823, 852
 Jurek Jan 874
 Jurkowska Z., tancerka 50, 100, 231, 232, 297, 308, 309, 362
 Jurkowski Henryk 698, 788
Jutrzenie warszawskie, zob. Dobrowolski Stanisław Ryszard
- K**
- Kaczmarek Stanisław 483, 485, 486, 489, 494, 508, 559, 565, 584, 623, 632
 Kaczmarek Władysław 714
 Kaczorowska Blanka, ps. Sroka 191
 Kaden-Bandrowski Juliusz 402, 764
 Kadenówna Magdalena 89, 123, 214, 215, 236, 328, 329, 352, 353
 Kajewska, tancerka 65
 Kalinowska D., aktorka 100, 308, 362–364
 Kalinowska St., tancerka 807
 Kalinowski Czesław 505, 539, 540, 632, 743–748, 757, 759, 770, 778, 806
 Kalinowski Feliks 262

- Kalinowski Jerzy 207, 208, 214, 215, 355, 385, 391
 Kalinowski Juliusz 822, 882, 885
 Kalinowski Waław 874
 Kalkstein Ludwik 191, 192, 351
 Kamienobrodzki Janusz 26, 29–31, 33, 261, 268
 Kamińscy, duet 154, 189, 191, 225, 226
 Kamińska A., aktorka 118, 244, 337, 376, 385
 Kamińska Alina, śpiewaczka 190, 222, 243
 Kamińska Halina 83
 Kamińska Mary 335, 378
 Kamińska Mila 271
 Kamiński Bolcio 56
 Kamiński Jakub 153, 271, 335, 378,
 Kamiński Jan Nepomucen 261, 264
 Skalmierzanki 264
 Zabobon, czyli Krakowiacy i Górale
 261–270, zob. też Kempa Józef *Sen nocy lipcowej*
 Kamiński Stanisław 685
 Kaniewska Maria 30, 62, 93, 95, 158, 189, 190, 225, 226, 242, 274, 330, 618, 619, 664, 665, 712
Kantata na otwarcie Teatru Narodowego, zob. Schiller Leon
 Kapliński Jerzy 93–95, 156, 157, 253, 327
 Kapplusen, kompozytor 95, 96
 Kaprańska Karolina 11
Kaprysy Marianny, zob. Musset Alfred de
 Karbowska Helena 826
 Karczewska J. 198
 Karczewska-Markiewicz Zofia 736, 740, 743, 746, 747, 790, 793, 795, 812–817, 882–886
Karczma, zob. Rytard Jerzy
Karczma na rozdrożu, zob. Ostrowski Aleksandr
 Karczarewicz Barbara 64, 65, 91, 100, 144, 156, 157, 231, 232, 234, 297, 308–310, 312, 322, 363
 Kardaś Kazimierz, ps. Orkan 274
 Karłowicz Mieczysław 24, 238, 449, 641, 771, 805
 Karowski Roman 83, 164
 Karpińska Justyna [Kreczmarowa Justyna] 185
 Karpiński Ziemowit 548
 Karwowska Maryla [właśc. Olszewska Maria Józefa] 156, 157
 Karwowska-Habrowska Maria 196
 Kasprowicz Jan 453, 840, 841
 Kasztelan Waław 569, 811
 Kaszyński, śpiewak amator 502
 Kawecki Janusz 812, 813, 818, 820, 858–861, 866, 882, 884, 885
 Kawecki Zygmunt 45, 46, 67, 101, 102, 116, 117, 125, 126, 163, 177–179, 243
 Kawińska-Krajewska Stanisława 428, 460, 463, 468, 469, 473, 736, 740
 Kay-Kuczyńska Janina 881
 Kaźmierczak Waław 413
 Kąkolewski Krzysztof 351
 Keaton Buster 317
 Kempa Józef 86, 87, 179, 261, 262, 264, 267, 355, 383, 406, 854
 Fra Diavolo 179–181, 257
 Sen nocy lipcowej 261–268, 328, 339, 572, zob. Bogusławski Wojciech, Kamiński Jan Nepomucen, *Krakowiacy i Górale*
 Kern Roma 305
 Ketelbey Albert 95, 96
 Kędzierska M. 890
 Kiedrzyński Stefan 38, 162, 172, 502
 Kielanowski Leopold 634, 719
 Kieliszek, zob. Minkiewicz Janusz
 Kiepura Jan 502
 Kierczyński Ryszard 77, 176, 248, 330, 376, 685
 Kierst Jerzy 170
 Kierzkowski Kazimierz 198
 Kilański Kazimierz, zob. Tański Roman
 Kiliński Jan 554
 Kiliński Zbigniew 64, 65, 100, 101, 144, 156, 157, 163, 231, 232, 253, 308, 309, 312, 319, 321, 322, 348, 362–

- 364, 371, 428, 445, 461, 473, 534,
535, 559, 567, 602
- Kimaczyński Józef 802, 807
- Kirchmajer Wanda 198
- Kisielewski Jan August 453
- Kitschman Anda [Kitschman Anna Ma-
ria] 38, 39, 77, 93, 151, 152, 174, 203,
204, 238, 306, 850–852, 855
- Kłątwa*, zob. Wyspiański Stanisław
- Klejer Józef 405, 470, 668, 832
- Kleopatra*, zob. Norwid Cyprian Kamil
- Kleszczówna Freda [Kleszczówna Al-
freda] 86, 87, 179, 180, 262, 269, 355,
383, 560, 569, 651, 652
- Klonowski Antoni 140, 160, 242
- Klūsner Karl 283, 284
- Kłębukowski J. 49, 74
- Kłosińska M., tancerka 100, 232, 297,
309, 362
- Kłósówna Jadwiga 569
- Kłossówna Krystyna 100, 101, 231, 232,
297, 309
- Kobieta bez skazy*, zob. Zapolska Gabriela
- Kobiety i gabinety*, rewia 22
- Kobiety i interesy*, zob. Wroczyński Ka-
zimierz
- Kobiety nad przepaścią*, zob. Chrzanow-
ski Tadeusz
- Kobryń Aleksander 41, 481
- Kobyłańska Grażyna 341
- Kochanek nerwowej pani*, zob. Verneuil
Louis, Zdzitowiecki Witold *Kochanek
pani Duval*
- Kochanowski Jan 453
- Odprawa posłów greckich* 453
- Kochańska Maria 198, 812, 815
- Kocińska Sabina 474
- Kociszewski Ryszard 52, 54, 72, 116,
117, 153–155, 189, 225, 271, 335,
378
- Koczanowicz Zbigniew 303
- Koecher-Hensel Agnieszka 11
- Koepel, dyrektor administracyjny The-
ater der Stadt Warschau 765
- Kolasiński Jan 502, 579
- Kolberg Oskar 841
- Kolczyński Antoni 281
- Kolesińska L., tancerka 100, 231, 232,
297, 309, 362
- Kollo Walter 84, 153, 154, 177, 225,
375, 378
- Die Frau ohne Küß* [*Kobieta bez cału-
sa*] 84
- Kołątaj Hugo 409
- Kołodziejska M., chórzystka 858
- Kołpikówna Miła [Kołpikówna-Papliń-
ska Neomiła] 86, 87, 179, 180, 262,
355, 383, 384, 626
- Komedia garbusów* 20
- Komorowska Zofia 857
- Konarski E. 212
- Konarski F. [Konarski Feliks?] 222, 223
- Konarzewski Józef 734
- Konczyński Tadeusz 406
- Kondracki Marian 63, 100, 101, 162,
163, 225, 249, 270, 271, 335, 278
- Kondrat Józef 832
- Koniec rodu Ordynackich*, zob. Wroczyń-
ski Kazimierz
- Konopka 457
- Konrad Wallenrod*, zob. Mickiewicz Adam
- Kopacewicz, adwokat 557
- Kopciuszek*, zob. Wielgomasowa Helena
- Kopczyńska Laura 882, 885
- Kopfówna 811
- Kopiński Mikołaj 64, 196, 313, 341, 342
- Koprowski, śpiewak amator 451
- Korcelli Kazimierz 849
- Papuga* 849
- Korczyński Jan 288
- Kordian*, zob. Słowacki Juliusz
- Kordian i cham*, zob. Kruczkowski Leon
- Kordowski Stefan, ps. Dobrski 455
- Korecka Jadwiga 518
- Korff-Kawecka Helena 46, 68, 111–113,
172, 173, 222, 228, 243–245, 282,
338
- Kornacka Stefania 735, 738, 740, 757,
759, 770, 778, 843, 870
- Korolkiewicz Józef 857–861, 865, 867

- Koronkiewicz Teofila 882, 885
 Korotkow Aleksander 822
 Korunda, bokser 281
 Korwin Lidia 259, 381
 Korzeniewski Bohdan 7, 8, 12, 17, 20,
 40, 183, 184, 188, 192, 293–295,
 339, 351, 370, 391, 421, 422, 496,
 500, 505, 522, 580, 599, 619, 662,
 682, 683, 775, 830, 836, 903, 904
 Korzeniowski Józef 325, 453, 460, 839
Majster i czeladnik 325, 460–462
Żydzi 839
 Kosiński Jan 20
 Kossak-Szczucka Zofia 733
Przekłęte srebro 733
 Kossakówna Eugenia 811, 812, 819, 822
 Kostecki Stanisław 429
Kostka-Napierski, zob. Orkan Władysław
 Kostrzewska Barbara, ps. Maria [Kusz-
 czewska] 37, 41, 69, 86–88, 91, 156,
 157, 161, 179, 180, 196, 243, 245,
 257, 261, 263, 265, 315, 374, 383,
 384, 550, 551
 Kostrzewski Tadeusz 806
 Kostrzyński Bolesław 602, 790, 791, 793
 Koszutska, tancerka 762
 Koszutki Eugeniusz 275, 278, 358,
 832
 Kościuszko Tadeusz 409, 657
 Kotlarczyk Mieczysław 567
 Kotowiczówna Jagienka 894
 Kotwica-Skrzypek J., ppłk, wiceprezy-
 dent Warszawy 701
 Kowalczyk, kompozytor 364
 Kowalczykówna, tancerka 52
 Kowalski Bogusław, ksiądz 11
 Kowalska Jolanta 188
 Kowalewski Władysław 501, 806
 Kownacka Maria 698, 788
Cztery mile za piec 788
 Kozańkiewicz Henryk 275, 278, 359, 811
 Koziarski Eugeniusz 67, 68, 111, 113,
 172, 173, 211, 250, 332, 333, 349,
 364–366, 381, 563
 Kozieradzka Jadwiga 63, 110
Bajeczki w szopce 63
Przygody trzech urwisów 110
 Kozłowska Irma 359, 515, 516, 626,
 627, 666–668
 Kozłowski Jan 874
 Kozłowski Janusz 153, 154
 Koźmiński, kompozytor 250
 Koźniewski Kazimierz 736–741
Kraina czarów, zob. Ortym Tymoteusz
 Krajewska Anna 198
Krakowiacy i Górale, zob. Wojciech Bo-
 gusławski, zob. też Kempa Józef *Sen-
 nocy lipcowej*
Krakus, zob. Norwid Cyprian Kamil
 Krasiejko Anna 242, 337
 Krasiński Edward 8, 45, 421, 474, 488,
 491, 499, 541, 612, 645, 663, 689,
 702, 751, 900
 Krasiński Zygmunt 453
Irydion 756
Nie-Boska komedia 453
 Krasnowiecki Władysław 398, 463, 601,
 645, 696, 724, 725, 805
 Kraszewski Józef Ignacy 234–237, 381,
 777, 881
Chata za wsią [adaptacja powieści]
 234–237, 881
Córka Motruny [adaptacja powieści]
 381
Stara baśń [adaptacja powieści] 777
 Krawczyk J., chórzysta 858
 Krawicz Mieczysław 429
 Kreczmar Jan 184, 268, 441, 454, 455,
 470, 492, 523, 603, 643, 653, 662,
 711, 724–726
 Kreisler Fritz 605
 Kreuder Peter 222, 223
Król Bandzioch, zob. Płonka-Fischer Sta-
 nisław
Królewna Śnieżka, przedst. T. Misterium
 127
 Król-Kaczorowska Barbara 397
 Królikiewicz Krystyna 78

- Kruczkowski Leon 581, 584, 643, 645,
 649, 700, 701, 733, 831, 838, 858
Kordian i cham 584
 Krugłowski Konstanty 882, 885, 887
 Krukowski Zbigniew 238, 374
 Krumłowski Konstanty 352, 811–820
Królowa przedmieścia 352, 353, 811–
 –820
 Kryniczanka Ziuta [K. Józefa] 89, 124,
 146, 147, 171, 183, 199, 201, 252
 Krzemieniecka Lucyna 823
 Krzewiński Julian 250, 251
 Krzyszkowska Maria 41, 305, 319, 321,
 322
 Krzywicka Helena 285, 340, 341, 391
 Krzywicka Irena 733
Życie mimo wszystko 733
 Krzywicki Stefan 28, 386, 765
 Krzywoszewski Stefan 769
Diabeł i karczmarka 769
 Książczakówna J., tancerka 375
Księżę Niezłomny, zob. Calderon de la
 Barca Pedro, Słowacki Juliusz
 Księżak Eleonora 474
 Kubalski Henryk 806, 823
Kubuś i Wojtuś, zob. Płonka-Fiszler Sta-
 nisław
 Kucharska K. 349
 Kucharski Waław 853
 Kuczkowski J., skrzypek 690
 Kuczyńska Gena 305, 341, 342
 Kuczyński E., chórzysta 858
 Kudła J., tancerz 86, 87, 179, 180, 262,
 355, 383
 Kukińska 195
 Kuklewicz Władysław 49, 74, 142, 143,
 185, 192, 216, 217, 223, 224, 243–
 –245
 Kuklińska L. 305
 Kukolewska T., aktorka Teatru Rosyj-
 skiego 239, 240, 371, 372
 Kulak, słuchacz PIST 473
 Kuligowska-Korzeniewska Anna 10, 45
 Kuligowski W., lekarz 751
 Kuncewicz Ewa 366
 Künecke Edvard 170
Kuzynek z księżyca 170
 Kunicka Iza 369
 Kunina Ewa 685
 Kuraś Marzena 11
 Kurpiewski Jan 766
 Kurpiński Karol 605, 630, 641
 Kurylukówna Jadwiga 408
 Kuryłowicz Adam 699, 700
 Kuszakiewicz W. 282, 333, 334, 345,
 346
 Kuszczewska, zob. Kostrzewska Barbara
 Kutschera Franz 21, 133–136, 142
Kuzynek z księżyca, zob. Künecke Ed-
 vard
 Kwapiszewska Danuta 327, 654
 Kwaskowski Włodzimierz 198, 199
 Kwiatek Narcyz, zob. Miłaszewski Sta-
 nisław
 Kwiatkowska Nina 153–155, 333, 373
 Kwiecińska A. 823
 Kwieciński, dyrygent 232, 253, 349
- L**
- La Bohème* [Cyganeria], zob. Puccini
 Giacomo
 Lachetówna Jadwiga 327
 Lachman Waław 511, 848
 Lachowicz T. [Lachowicz A.] 151, 152,
 189, 230–232, 361, 363
 Lachowiczówna I. 349
 Laforet Hermann 186
Lalka, zob. Audran Edmond
 Landau Ludwik 124, 140
 Lang Hans 220
 Lange Annemarie 136, 137, 346, 347
 Langerowa 220
 Larsac de, zob. Mickiewicz de Larzac
 Halina
 Larys-Pawińska Helena 306, 307
 Laskowska Halina 473
 Laskowska Maria [Laskowska-Żytomir-
 ska Maria; także: Dowbór-Laskow-
 ska Maria] 95, 96, 97, 144, 151, 204,
 205, 243

- Laskowski Tadeusz 582, 646, 685, 798, 799
- Lasocka Barbara 114
- Lasocka S., aktorka rosyjska 282, 333, 371, 372
- Lasocki Witold 89, 146, 147, 183, 199, 201, 234, 236
- Lassota Eugeniusz 602, 811
- Latoszewski Zygmunt 805
- Lawina Jerzy [Lawina-Świętochowski Jerzy] 522
Panna wodna 522
- Lednicki, muzyk 559
- Lefeld Jerzy 826, 848
- Legenda o mądrym mężu*, zob. Swinarski Artur Maria
- Lehár Ferenc 37, 50, 69, 70, 288–293, 361, 362
Hrabia Luxemburg 37, 50, 288–293
Wesoła wdówka 70
- Lekkomyślna siostra*, zob. Perzyński Włodzimierz
- Lenardówna Jadwiga 305, 319
- Lenczewski Władysław 493
- Lenbach Georg 115
Der blaue Heinrich [Modry Heinrich] 115–116
- Lenz Leo 186, 193
Ehe in Dosen [Małżeństwo w dawkach] 186, 187
Polterabend [Wieczór kawalerski] 193, 194
- Lenz Theamarie 148
- Leńska Lena 49, 52, 74, 116–118, 142, 143, 243
- Leoncavallo Ruggiero 307, 346, 347, 641, 816, 826, 857–867
Cyganeria 816
Pajace [Der Bajazzo] 82, 308, 312, 641, 826, 828, 857–867
- Lesiewska Maria 559
- Lesiewski Karol [Lisiecki], dyrektor teatru 311, 559–560, 879
- Lesser bracia 11, 34, 35
- Leszczyńska Aleksandra [Leszczyńska Ola] 329, 605, 806
- Leszczyńska Maria Zofia 605
- Leszczyński Jerzy 37, 564, 806
- Leśniewski Władysław [Freudenson Władysław] 46, 50, 86, 88, 101, 102, 119, 120, 142, 143, 163, 164, 166–169, 179, 180, 222, 232, 233, 262, 265, 267, 268, 288, 289, 291, 293, 309, 311, 317, 242, 344, 383, 384
- Lewandowska Halina 51, 52, 70, 144, 189, 225, 226, 811
- Lewandowski, aktor 385
- Lewandowski Feliks 172
- Lewandowski Franciszek 68, 70, 111, 113, 172, 173, 211, 250, 332, 333, 349, 365, 366, 381, 385
- Lewandowski L., kompozytor 362
- Lewandowski W., chórzysta 858
- Lewandowski Władysław 288
- Lewicki Mikołaj 397
- Leżeńska Maria 303
- Leżeński Jerzy [Leżeński Jur] 45, 46, 96–99, 106, 108, 109, 205–210, 259, 302, 303
- Łęczewski A., autor 250
- Libicka Hanna 104, 627
- Liedtke Jerzy 52, 54, 71–73, 117, 118, 142, 143, 165, 168, 206–208, 285, 286, 341, 391, 707
- Liga i Figa*, rewia 811, 872
- Lilla Weneda*, zob. Słowacki Juliusz
- Lin Władysław 502, 561
- Lindner Sławomir 657, 658
- Lindorfówna Zofia 441, 593, 806
- Lindy Stanisława [Linde S.] 305, 321
- Lipiecki, wojskowy 450, 457
- Lipińska Wanda 36, 37, 473, 534, 535, 735
- Lipiński Adolf 470
- Lipka Wojciech, ksiądz 11, 32
- Lipowska Helena 83, 91, 92, 605, 858, 861

- Lipski Stanisław 64, 95, 100, 102, 151, 162, 214, 230, 275, 278, 307, 358, 361, 362
 Lipszycowa Aldona 698
Lisa, benim Dich! [Zachwouj się Liso!], zob. Friese F., Lang Hans, Weys R.
 Lisiecki, dyrektor teatru, zob. Lesiewski Karol
 Lisowscy, duet muzyczny 159, 160, 187, 187, 300
 Lisowski St., muzyk 784
 Lisowska-Lubicz Krystyna 376
 Liszt Ferenc 56, 300, 319, 321, 826, 827
 Loss Horst-Werner 284
 Lossas 151
 Lubelski Franciszek 812
 Lübert Willy [Lübert Wilhelm] 134
 Lubieńska Karolina 408, 806
 Lubliniecki F. 875
 Lutostawski Witold 874
- Ł**
- Łabudź Kazimierz 262
 Łabuńska Elżbieta 603, 643, 653, 709, 763
 Łada I., bokser 281
 Łada II, bokser 281
Ładna historia, zob. Caillavet Gaston, Flers de Robert
 Ładosiówna Irena 405, 470
 Ładosz Henryk, zob. Ładosz-Smuga Henryk
 Ładosz-Smuga Henryk 559, 564, 565, 596, 613, 614, 652, 653, 722, 734, 771, 779, 821, 877
 Łapicki Andrzej 237, 693
 Łapicki Borys 237
 Łapiński Stanisław 77, 176, 248, 342, 344, 379, 380, 656, 678
 Łaska Waria 145, 159, 187
 Łęcka Z. 153, 154, 189, 225
 Łobojko Konstanty 874
 Łochwicka Nadieżda [ps. Teffi] 741
 Łomakina Aleksandra 184
 Łopatowski Daniel 327, 341
 Łopuszańska-Ławska Stanisława 207, 208, 379, 381
 Łoskot Wincenty 95, 96, 204, 206, 243, 275, 359
 Łozowska Ewa 195
 Łuczaj Tadeusz 65, 71, 128, 139, 141, 159, 171, 258
 Łuczak Zygmunt 68, 89, 111, 112, 114, 172, 173, 211, 213, 250–252, 332, 349
 Łukaszewicz Olgierd 11
 Łukowska Nelly 300
 Łuszczewski Juliusz 208, 210, 316, 317, 619–621, 743, 746, 748, 757–759
 Łuszczewski Leon 95, 96, 151, 204, 206, 275, 278, 379, 380, 514, 516
 Łyżwański Antoni 714, 727
- M**
- Machan Lidia 95–97, 99, 151, 152, 196, 204–206, 243, 275, 277, 278, 297, 299, 358, 631, 747
 Machaut Guillaume de 12
 Macherska Janina 590, 832
 Machnicka, śpiewaczka amatorka 487
 Maciaszczyk Kazimierz 64, 65, 100, 101, 102, 162, 163, 231, 232, 297, 308, 309, 319, 321, 322, 348, 362, 371
 Maciejewska Janina 254
 Maciejewski M. 199
 Maciejewski Sylwester 612, 573, 574
Macierzyństwo panny Jadzi, zob. Śliwina Jagienka Wanda
Madama Butterfly, zob. Puccini Giacomo
Madame Sans-Gêne, zob. Sardou Victorien
 Maeterlinck Maurice 420, 573, 574, 584–587
Burmistrz Stylmondu 420, 573, 584–587
Niebieski Ptak 585
Peleas i Melizanda 585
 Magierówna Eugenia 50, 385
 Majak Antoni 196, 238, 306, 307

- Majski Bolesław [Dermanowski B.] 111, 112, 114, 172, 173, 211–213, 250, 251, 332, 365, 366, 381, 382
Majster i czeladnik, zob. Korzeniowski Józef
 Majzel, brygadier Theater der Stadt Warschau 333
 Makowska Sława 826
 Makowski Mirosław 802
 Makush-Woronicz Zbigniew, ps. Wir, major AK 550
 Makusiński, bokser 281
 Malanowicz Maria 719
 Maleko-Aleksandryjski T. 840
 Malicka Maria 28, 40, 44, 77–79, 81, 111, 176, 241, 247, 313, 317, 318, 330, 376, 378, 388, 389, 441, 546, 547, 564, 582, 639, 646, 771, 784–786, 799, 828, 857, 902
 Malicki S. 111
 Malina, sowiecki artysta wojskowy 459
 Malinowski Zygmunt 802
 Maliszewska Wanda 198
 Maliszewski Józef 470
 Maliszewski Leopold 198
 Malkiewicz-Domańska Irena, ps. Włada 40, 65, 91, 95–99, 144, 151, 152, 196, 204, 205, 221, 239, 243, 338, 478–480, 514, 671–674, 705, 706, 902
 Małachowska Aldona 449
 Małkowski Henryk 806
 Małkowski Witold 842
 Małynicz Zofia 146, 474, 769, 780
 Mankiewiczówna Tola 81, 83, 156, 157, 164, 239, 281, 349, 373, 788
Manon Lescaut, zob. Puccini Giacomo
 Mar Ksenia 364–366
 Marciniak Józef 222–224, 245
 Marczak-Oborski Stanisław 7, 18, 39, 43, 44, 139, 182, 183, 210, 211, 214, 366, 398, 554
 Maria Antonina, królowa Francji 352
 Marijola Lilly 84
 Maris [Marissówna] Janina 70, 125, 177, 178, 194, 214, 358
 Markiewicz Adam 152, 179, 180, 208, 279
 Markiewiczówna Irena 68, 111, 113, 114, 172, 173, 211–213, 250, 251, 332, 364, 365, 382
 Markowska H. 63,
 Markowski, autor 223
 Markowski, profesor tańca 371
 Markowski Jan 50, 106, 108, 210
 Markush Fred 153, 154
 Marlen Bogusław 305, 319, 321, 322
 Markieczówna Irena 68, 111, 113, 114, 172, 173, 211–213, 250, 251, 332, 364, 365, 382
 Marrot A. 338
 Marszałek Edward 41, 69, 72, 89, 123, 125, 142, 146, 199, 201, 211, 222, 234, 243, 250, 328, 332, 352, 364, 366, 375
 Martyka Stefan 491, 508, 541, 613, 752, 806, 842, 879
 Martykowa Maria 806
 Marten B., choreograf 195
 Marwid, autor tekstów 69, 70
 Marynowska Krystyna 63, 86, 87, 179, 180, 196, 239, 262, 269, 355, 549
 Mascagni Pietro 346
Cavalleria rusticana [*Rycerskość wieśniacza*] 346
Masław, zob. Zawieyski Jerzy
 Massalska Zofia 848
 Maszyńska Ewa 874
 Maszyński Mariusz 401, 788, 805
 Materko Wiktor 402, 755, 806, 879
Matura, zob. Fodor László
 Matuszewski, bokser 281
 Matuszewski Stefan 896
 Mausier S. 93, 94
 Mayen Józef 587
 Mazurkiewicz T., śpiewaczka rosyjska 333
 Mazurow, kapitan NKWD 550
 Mączkówna W., tancerka 231, 232, 309, 362
Mąż doskonały, zob. Zawieyski Jerzy

- Mąż i żona*, zob. Fredro Aleksander
Mecenas Bolbec i jego mąż, zob. Berr Georges, Verneuil Louis
 Melina Michał 830
 Meller Marian 470
Melodie miasta, rewia 123, 124
 Merimée Prosper 382
 Pod Żółtą Flądrą [adapt. noweli *Sprzedawczyni ostryg*] 382–384
 Merunowicz Jerzy 806
 Mesternazy, recytator amator 452
 Meterska Janina 288
 Meuner-Grubińska Gabriela 602
 Meus Wiesław 569, 652
Męka Chrystusowa, zob. Wielgomasowa Helena
 Michalik Jan 663
 Michalska Bronisława 430
 Michalska Halina 539, 557, 558, 628, 629, 735, 738
 Michalski, śpiewak amator 487
 Michalski Antoni 685
 Michałowski, muzyk 786
 Michałowski Aleksander 690, 757, 759, 770, 778, 843, 870
 Mickiewicz Adam 24, 141, 227, 333, 445, 449, 529, 539, 878
 Dziady 453
 Grażyna 567
 Konrad Wallenrod 567
 Powrót taty 227
 Mickiewicz de Larzac [Larsac] Halina 128, 141, 171, 196, 329, 569, 604, 651, 652
 Mickowa Jadwiga 384
 Mieczynski Mieczysław [Potarzycki M.] 89, 90, 123, 146, 147, 183, 199, 214, 234, 236, 280, 281, 328, 329, 352, 353, 375, 711
 Mieczynska Janina 419
 Miedwiediewa W., aktorka rosyjska 282
 Mierkiewicz Zdzisław 474
 Miernowski 618
 Mierzejewski Bolesław 559
 Mierzejewski Mieczysław 724
Mieszanka święteczna, rewia 888
 Migowa Jadwiga [właśc. Gancwohl Jadwiga Maria] 520, 523
 Mijał Kazimierz 61
 Mikołaj z Wilkowiecka 219, 220
 Historyja o Chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim 219, 220
 Mikulska M., chórzystka 858
 Mikuszewski Marian 685
 Milecki Mieczysław 736, 806
 Miletz, trio 187
 Miller Jan Nepomucen 808
 Miller Tadeusz [także: Müller T.] 144, 156, 225, 279
 Miller Witold 698
 Miłaszewski Stanisław 403
 Miłosz Czesław 13, 56, 59, 840
 Miłowska Helena 430
 Minkiewicz Janusz [Kieliszek] 38, 50, 120, 122, 275, 405, 439–441, 455, 458, 552
 Moczmy nogi 50, 99, 122, 129, 440, 552
 Mira, wróżbitka 300
 Mirska Maria [właśc. Laskowska M.] 125, 275, 276, 497
 Misiewicz Stanisława 172, 173, 252, 364, 365, 381, 382
 Miszczak Stanisław 222, 223, 243
 Miszczyk Stanisław 288
 Miszewski G. 300
Mizantrop, zob. Molière
 Młodożeniec Stanisław 877
Młody Polak 788
 Młynarczyk Robert 569, 811
 Mochnacki Maurycy 409
 Mochtak K., pianista 690
 Moczarski Kazimierz, ps. Maurycy 297, 337, 679, 680–683
Moczmy nogi, zob. Minkiewicz Janusz, Straus Stefan
 Modrzejewska Helena 443
 Modrzewski Henryk 470
 Molier, zob. Molière
 Molière [właśc. Poqueline Jean-Baptiste] 20, 274, 275, 453, 539
 Mizantrop 20

- Szelmostwa Skapena* 275, 397
Świętoszek 397
 Moncey Edouard 165–169
 Pan naczelnik – to ja! 156, 165–169
 Moniuszko Stanisław 24, 91, 92, 106, 108, 110, 183, 230, 232, 238, 374, 445, 452, 487, 630, 641, 690, 751, 771, 786, 803, 827, 828, 857, 858, 860, 875, 895
 Halka 91, 92, 560, 630, 751
 Straszny dwór 451
 Verbum nobile 828, 857, 860–863, 866, 867
Moralność pani Dulskiej, zob. Zapolska Gabriela
 Moran, duet taneczny 159
 Morawska Janina 647, 882–884, 827
 Morawska Wacława [Morawska Wacia] 89, 123, 146, 147, 727, 803
 Morawski 157
 Morawski Konrad 171, 183, 199, 201, 234, 236, 328, 352, 353, 639, 727, 882, 885
 Morozowicz Leopold 207, 208, 307, 685
 Morozowicz Rufin 685
 Morozowicz Stefan 529
 Morozowicz-Szczepkowska Maria 629, 639, 729, 730
 Sprawa Moniki 629, 630, 639, 648, 657, 662
 Morozowicz-Truskowska Natalia 375, 528, 529
 Morstin Ludwik Hieronim 414, 493, 654, 677, 698, 733
 Obrona Ksantypy 493
 Penelopa 698, 733
 Morsztyn Zbigniew 453
 Andromacha 453
 Mossakowski Eugeniusz 91, 92, 348, 861
 Mosur 195
 Mościcki Tomasz 12, 114, 391, 493, 586, 612, 733
 Motykowski W., muzyk 111, 114
 Mozart Wolfgang Amadeus 81, 82, 127, 157, 250, 319, 321, 322, 371, 860
Czarodziejski flet [Zauberflöte] 81
Wesele Figara [Figaros Hochzeit] 81
 Mrozińska Stanisława [także: Nowicka St.] 7, 8, 427, 445, 460, 464, 468–471, 476, 477, 447, 448, 483, 485, 491, 493, 494, 496, 501, 507, 539, 553, 557, 564, 570, 579, 585, 587, 602, 609, 629, 632, 633, 787
 Mroziński Jan [Lineburg J.] 70, 144, 182, 285, 286, 297, 298, 313, 337, 378, 379, 384, 427, 428, 445, 447–450, 458, 460, 464, 469–471, 473, 476, 477, 483–487, 489, 491–496, 500, 501, 505, 507, 508, 510, 539, 541, 546, 553, 557, 562, 564, 565, 570, 573, 574, 579, 582, 585–587, 598, 599, 602, 605, 609, 612, 613, 629, 631–633, 647, 670, 729, 762, 776, 777, 784, 830, 834, 843, 868, 872, 875, 888, 902
 Mrozowska Zofia 724, 725
 Mucharska Elżbieta 591
 Müller T. zob. Miller Tadeusz
 Munclingrowa Janina 806
 Muraszko Henryk 874
 Murger Henri 816
 Sceny z życia cyganerii 817
 Musorgski Modest 333
 Borys Godunow 333
 Musset Alfred de 32, 208–210, 232, 631
 Kaprysy Marianny 208–210, 631
 Muszalska 51, 52
 Muszyński Bernard 462
 Muszyński Leonard Józef 45, 62, 63, 214, 215, 254, 272, 289, 291, 292, 293, 304, 306, 307, 309, 312, 316, 378, 379–381
 Muśnicki W., kompozytor 162, 230, 231
 Mystkowska Roma 402, 408, 421
 Myszkievicz Mieczysław 114
- N**
Na gruzach dom, montaż poetycki 803
Na teatralnym podwórku, rewia 95, 96, 119, 146, 153

- Nader Norbert 806
 Nalepińska Cecylia 806
 Nalewajski Mieczysław 806
 Nałkowska Zofia 598
 Dom kobiet 598
 Namysłowski Karol 83
Nasi za granicą, zob. Chomicki W.
 Natanson Wojciech 522, 695
 Nawrocka Helena 376
 Nawrocka-Dyगत Władysława 50, 208–210
 Nawrocki Józef 234, 236, 382
 Nawrot Stanisław 37, 86, 87, 91, 92, 196, 239, 261, 265, 313, 319, 322, 338, 354, 382, 568, 610, 811, 854, 875
 Nazarow L., aktor rosyjski 345
 Nazimek Jan 348
 Negro Gosia [właśc. Derdzianka-Górska Małgorzata] 52, 54, 72, 73, 116–118, 153–155, 189, 190, 225, 226, 271, 272, 335, 378
 Nelkel Franz 37, 54, 55, 136, 193, 194, 283, 284, 318, 346, 347
 Nemo Juliusz, [Konczyński Juliusz] 65, 75, 127, 771
 Nestroy Johann Nepomuk 28, 354
 Gałganduch, czyli trójka hultajska 354–357
 Neubelt Władysław 593
 Neuman, porucznik, aktor amator 657, 658
 Niccodemi Dario 313
 Cień 274, 330
 Świt, dzień i noc 313
Nie zginęła, zob. Wroczyński Kazimierz
Niebieski Ptak, zob. Maeterlinck Maurice
Niebieskie migdały, rewia 49, 93
Niebo bez gwiazd, Radlińska-Szczawiejowa Jadwiga
Nie-Boska komedia, zob. Krasieński Zygmunt
 Niedzielski, kompozytor 841
 Niemczyk Waclaw 127
 Niemira Karol, biskup 699
 Niemojewski Lech 895
Niespodzianka, zob. Rostworowski Karol Hubert
Niespokojna starość, zob. Rachmanow Leonid
 Nieswandt Kurt 193, 194
 Nieszporek Bronisław 685, 690, 806
 Niewęłowska Jadwiga 91, 243
 Niewęłowski Władysław 65, 91, 243
 Niewiadomski Stanisław 69, 70, 449, 452, 641, 841
 Niewiarowicz Roman, ps. Łada 28, 29, 41, 430, 618, 620, 634, 682, 683, 717–720, 750, 757, 780–783, 882
 I co z takim zrobić 882
 Niewiarowska Kazimiera 373, 562
 Niewiarowska Z., wodewilistka 807
 Niewiarowski S. 243
 Niewieska Elwira 882–884
 Niezychowska Barbara 161, 241, 334
 Nilius Hugo 84, 115
 Niwińska Helena 474
 Niwińska-Kondracka Zofia 653, 654, 685
 Nolwen Norbert 100, 231, 232, 319, 321, 322
 Norden Kamil, zob. Migowa Jadwiga
 Norski Feliks [właśc. Pogoda Feliks] 481
 Norwid Cyprian Kamil 453
 Kleopatra 453
 Krakus 453
 Noskowski Zygmunt 449
 Nowacki Henryk, ksiądz 220
 Nowacki Stefan 235, 667, 685
 Nowaczyński Adolf 373, 444
 Wielki Fryderyk 444
 Nowak Maciej 78
 Nowakówna Nina 64, 65, 196, 243, 313, 341, 342, 876
 Nowicka Stanisława, zob. Mrozińska Stanisława
 Nowicki, autor 445
 Nowicki Andrzej 399, 823
 Nowicki Jan 790
 Nowicki Marian 470

- Nowik Iwan 239, 240, 345, 371
 Nowowiejski Eugeniusz [Nowowiejski Eugeniusz] 52, 54, 72, 73, 116, 117, 154, 155, 177, 178, 249, 307, 378
 Nowowiejski Feliks 243, 244, 771, 786
Numer w numer, program rewiowy 567
 Nuszkiewicz Ryszard, ps. Powolny 246
- O**
- Obarska Ola [Obarska-Forkasiewicz Olimpia] 177, 178, 249, 352, 353, 375, 520
 Oberska Irena 557, 558, 743, 746, 790, 793, 795, 797
Obcym wstęp wzbroniony, zob. Buczyńska Helena
Obiecanki cacanki, rewia 651, 652
 Obolewicz Wiaczesław 752
Warszawa w ogniu 752
 Obrębski Kazimierz 249, 253, 270, 281
Obrona Ksantypy, zob. Morstin Ludwik Hieronim
 Ochalska Halina 50, 207, 208, 214, 234, 235, 342, 344, 379, 381
 Ochalski Marian 214, 234, 236, 238, 352, 353
 Ochlewski Tadeusz 852
Odprawa postów greckich, zob. Kochanowski Jan
 Odrowąż Janusz [właśc. Odrowąż-Wiśniewski J.] 38, 93–96, 99, 162, 165, 167, 189, 230, 231, 285, 315, 847
 Offenbach Jacques 230, 233
Piękna Helena 232
 Offermann Willy 346, 347
Ognie świętojańskie, zob. Suderman
 Ogoń-Dogonowska Z. 239
 Okiński Władysław 69, 103
 Okulicki Leopold, ps. Niedźwiadek 489, 550
 Olderowicz Tadeusz 587, 811–813, 816, 818, 819, 822
 Oleńska J. 349
 Oleszyński Józef 569
 Olędzki Aleksander [właśc. Bodzanowski Aleksander] 519, 520
 Opaliński Kazimierz 518
 Opolska 64
 Ordon-Tuszyńska M., pieśniarka 807
 Ordyńska Zofia 270, 272, 358, 517, 588
 Orkan Władysław 453, 584, 649, 650, 777
Kostka-Napierski 584, 649, 650, 777
 Orland J., dyrygent 95, 151, 152, 253, 275
 Orleńska-Dołżycka Olga 521, 522
 Orlicz Jerzy 68, 111, 172, 173, 211, 212, 355
 Orłowski, autor 222, 223, 364
 Orska Stanisława 64, 164
 Orso-Wieńczycka Natalia [właśc. Choynowska Natalia] 385
 Ortym Tymoteusz [właśc. Ortym-Prokulski Tymoteusz] 15, 26, 30, 36, 40, 41, 50, 51, 71, 76, 77, 91, 100–102, 105, 106, 109, 120, 134, 138, 156, 159, 162–164, 187, 220, 230–232, 242, 297, 298, 307–309, 312, 348, 349, 361, 362, 376, 619, 691, 835–837, 852–854, 901
Figliki Kajtusia 159
Jasełka Ortyma 50, 71
Jaś i Małgosia 159
Kraina czarów 76, 77
Pat i Patachon 159
Szklana góra 109, 138, 159, 220
Za siedmiu górami 187
 Orwid Józef [właśc. Kotschy Józef] 86–88, 91, 144, 179, 180, 196, 239, 263, 267, 268, 281, 354, 356, 357, 382, 384, 406, 514
 Orzechowska Wanda 51, 52, 70, 125, 126
 Osiecki Michał 90
 Osiecki W., aktor 217
 „Oskar”, szef kontrwywiadu AK 350
 Osmański, kompozytor 487
 Osóbka-Morawski Edward 61, 422, 641
 Ossoria-Brochocki Stanisław 217
Ostatnia nagość, rewia 22, 94
 Osten Ewa 83
 Osterwa Juliusz 19, 45, 191, 208, 247, 404, 462, 507, 537, 574, 601, 565,

- 691, 695, 701, 724, 752, 772, 773, 788, 799, 800, 806, 833–835, 838, 839, 842, 849, 873, 896, 899
- Ostrowski Aleksandr 345, 802
Karczma na rozdrożu 345, 346
Wilki i owce 802
- Ostrowski Konrad 51, 52, 69, 70, 125, 126, 144, 189, 191, 225, 226, 270–272, 335, 337, 378, 379, 430
- Ostrowski Wiktor 314
- Osto-Suski Władysław 390
- Ottoczko Halina 141
- P**
- Pabisiak Wł. 203
- Paderewski Ignacy Jan 633, 771
- Padillo José 95, 96, 335, 378
- Pajace*, zob. Leoncavallo Ruggiero
- Palester Roman 799, 872–874
- Paliński Tadeusz 874
- Pan naczelnik – to ja!*, zob. Feydeau Georges, Moncey Edouard
- Pan Twardowski* 65, 75, 76, 127
- Pancewicz-Leszczyńska Leokadia 806, 835
- Papliński Eugeniusz 874
- Papuga*, zob. Korcelli Kazimierz
- Parnell Feliks [Grzybek Feliks] 40, 50, 64, 91, 98, 100–102, 120, 122, 156, 157, 162–164, 231, 232, 234, 252, 297, 307–312, 348, 440, 514, 624, 825, 826, 902
- Pasja* 220, zob. też *Wielkanoc*
- Paśławska Tamara 86, 87, 179, 180, 196, 239, 330
- Pastorałka*, zob. Schiller Leon
- Paszkowska Maria 698
- Pat i Patachon*, zob. Ortym Tymoteusz
- Patkowski Zygmunt 470
- Patuszyński Włodzimierz 854
- Paulsen Arno 218, 219
- Pawlikowska-Jasnorzewska Maria 648
Baba-dziwo 648
Mrówki 839
- Pawlikowski Mieczysław 812, 816, 819
- Pawłowska, aktorka teatrów jawnych 62, 63
- Pawłowska Helena 824
- Pawłowski Kazimierz 86, 87, 156, 157, 204, 206, 281, 285–287, 340, 341, 348
- Peleas i Melizanda*, zob. Maeterlinck Maurice
- Pellegrini Józefina 75, 141, 241
- Penelopa*, zob. Morstin Ludwik Hieronim
- Perkowicz Mieczysław 366
- Perkowska Hanna 52, 54, 72, 73, 116–118, 142, 143, 185, 192, 216, 217, 234, 236, 328, 329, 352, 353, 375, 623
- Perkowski Piotr 726, 805, 852
- Perzanowska Stanisława 28, 30, 40, 49, 171, 247, 274, 330, 376, 377, 462, 534, 588, 616, 618, 619, 643, 644, 692, 701, 702, 714, 720, 721, 722, 727, 902
- Perzyński Włodzimierz 198, 210, 342, 343, 380, 453, 557, 558, 626
Lekkomyślna siostra 342–344
Szczęście Frania 557, 558
- Petecki Kazimierz 156, 157, 177, 178, 545
- Petrini Włodzimierz 41, 52, 54, 72, 159, 187, 239, 240, 282, 306, 333, 345, 346, 371, 372
- Pękalski Tadeusz [właśc. Sandler Tadeusz] 64, 69, 70, 119, 120, 123, 260, 386
Jazda przez gwiazdy 118, 119, 121, 122, 161, 227
W cieniu krzyża 214, 215
- Pflanz-Dróbecka Zofia 194, 305
- Pietrowicz [Piotrowicz], dekorator 65, 379, 381
- Pianowski Mieczysław 362–364
- Piasecka Maria 445, 468, 469, 473, 539, 540, 743–746, 748, 812, 815
- Piasecki Ryszarda 609

- Piaskowska Janina 106, 107, 109, 342, 343
 Piątkiewicz-Furmanik M., śpiewaczka 333, 334
 Pichelski Jerzy, ps. Palik 40, 86–88, 91, 156, 157, 179, 180, 196, 221, 258, 262, 263, 265, 267, 313, 338, 355–357, 382, 384, 497, 669, 671, 673, 674, 702, 703, 706, 708, 902
 Piekarski Ryszard 822
 Pieńkowska Irena 52, 72, 73, 123, 124, 146, 147, 171, 183, 199, 234, 328, 352, 381
Pierwsza wyborowa, rewia 71
 Pietrusiewiczówna Hanna 50
Piękna Helena, zob. Offenbach Jacques
Piętro niżej, zob. Biełoj S.
Pigmalion, zob. Shaw George Bernard
 Pilarski Tadeusz 144, 145
 Pilarzówna Krystyna 52, 72, 74, 116, 117
 Pimienow, pułkownik NKWD 550
 Pinińska-Krzekotowska Maria 468, 469, 473, 534, 535, 602, 628, 629
Piosnka wujaszka, zob. Fredro Jan Aleksander
 Piotrowicz, zob. Pietrowicz
 Piotrowska 811
 Piotrowski Aleksander 89, 90, 123, 147, 183, 189, 199, 201, 211, 225, 234, 236, 328, 329, 353, 375, 569, 652, 604, 811
 Piotrowski Roman 208
 Piórkowski Zygmunt 874
 Piroth K., niemiecki recenzent 127
Placówka, zob. Prus Bolesław
 Plapis Witold 583
 Plessow E. 222, 223
 Płachecki Jerzy 68, 111, 113, 252, 355
 Płochocki Franciszek 402, 755, 806, 879
 Płonka-Fiszler Stanisław 36, 62, 90, 109, 158, 196, 206, 227, 242, 299, 602
Bombonierka 62
Czerwony kapturek 299, 313, 602, 627
Jaś i Małgosia 602
Król Bandzioch 158
Kubuś i Wojtuś 62, 196, 206
Powrót królowny 62
Sprzedawcy kwiatów 158
Syrena 534
Śnieżka 206, 299
Zaklęta królowna 226, 227
Złota kula 242
 Pniewski Bogdan 237
Pod Żółtą Flądrą, zob. Merimée Prosper, Sygietyński Tadeusz, Szeluto Tadeusz
 Podhorski Julian [właśc. Żurawski Saturnin, zob. też Żurawski Saturnin] 51, 52, 54, 72, 73, 185, 192, 216, 217, 223, 224, 244, 245, 376
 Podkowiński Marian 700
 Pogonowski Jerzy 337
 Pohoska Ewa, ps. Halina Sosnowska 69, 138, 139
Zmierzch Amonitów 140
 Pokrowski G., widz teatralny 654
 Pokrzywnicka, tancerka 65
 Polakówna-Garbacka Nina 211–213, 250, 251, 332, 364, 365, 381, 382, 811
 Pollak Roman 237
 Pollini A. 185
Polterabend, zob. Lenz Leo
 Połonskij A. 697
 Pomian-Borodzicz Natalia 401
 Pomian-Modzelewski 66
Ponad śnieg, zob. Żeromski Stefan
 Ponce Manuel Maria 364, 365
 Ponchielli Amilcare 826
 Pony Rudolf 757, 759, 770, 843, 870
 Popielewska Eugenia 177, 179
 Popławski Janusz 156, 157, 196
 Poprawa, żołnierz AK 350
 Poraska Joanna 95, 96, 153, 154, 252, 521
 Porazińska Janina 252
Czarodziejska fujarka 252

- Poreda Eugeniusz 19, 508, 509, 584,
 646–650, 657, 690, 711, 758, 760,
 762, 772, 813, 814, 820, 821, 829,
 834, 860, 900
 Poreda Kazimierz 68, 111–113, 172,
 173, 211, 250, 251, 822, 826, 857,
 858, 861, 865, 866, 878, 902
 Poreda-Kossak Eugenia 222, 243, 244
 Porębska Janina 77, 247, 330
 Porębski Józef 315, 661, 853–855
Portret generała, zob. Wirski Juliusz
Porwanie Sabinek, zob. Chrzanowski Ta-
 deusz, Schöntan von Franz, zob. też
Der Raube der Sabinenrinnen
 Potemkowski Anatol 724, 725
 Powiadowski Władysław 811
Powrót królowy, zob. Płonka-Fischer
 Stanisław
Powrót taty, zob. Mickiewicz Adam
Powrót z jarmarku, program składany
 841
 Pręgowski Czesław 154, 155, 189, 191,
 225, 226
 Prokofiew Sergiej 877
 Pronaszko Andrzej 17, 20, 552
 Proskórnicki Bogdan 804
 Prus Bolesław 882–888
Placówka [adaptacja powieści] 882–
 –888
 Prus Łucja 901
 Pruszyńska Zofia 473
Przeprowadzka, zob. Rostworowski Ka-
 rol Hubert
 Przerwa-Tetmajer Kazimierz 877
Przez różowe okulary, rewia 99–101
 Przybora Jeremi 7
 Przybylski Zygmunt 453
 Przybyłko-Potocka Maria 414
 Przybyłowska 195
 Przybyszewski Stanisław 453
Przygody trzech urwisów, zob. Kozi-
 radzka Jadwiga
 Ptaszyńska H. 854
 Puccini Giacomo 69, 70, 136, 162, 243,
 244, 304, 307, 641, 816, 826, 875
La Bohème 136, 816
Madama Butterfly 83, 228, 229
Manon Lescaut 70, 136
Tosca 136–138, 244, 304
 Puchalska Janina 262, 355, 383
 Puchówna Florentyna 313, 428, 445
 Pudłowski Czesław 35, 45, 46, 52, 72,
 74, 116–118, 153, 189, 221, 222, 225,
 254, 271, 272, 335, 355, 357
 Pulikowski Julian 370
 Puszetowa Leonia 698
 Puszkina Aleksandr 36, 333
 Puź Jan 473, 489, 495, 508, 509, 632
 Pyfello, wróżbita 87
- Q**
- Quas de Penna Alina 449, 473
- R**
- Rachmanow Leonid 692
Niespokojna starość 692
 Rachoń Stefan 761, 776, 848
 Radajewski Włodzimierz, ps. Cygan
 338
 Rädler Hans-Georg 55, 56, 115, 116,
 193, 194, 318
 Radlińska-Szczawiejowa Jadwiga 733
Niebo bez gwiazd 733
 Radulski, tancerz 854
 Radwan Edward 473, 822
 Rajewska Nina 95, 96, 98, 151–153,
 319, 321, 322
 Rakowiecki Zbigniew 50, 77–79, 91,
 176, 246, 248, 313, 330, 376, 416
 Rakowski-Trzywdar Gwidon 208
 Rapacka Halina 38, 162, 163, 364, 366
 Raszewska Magdalena 663
 Raszewski Zbigniew 8, 11, 12, 270, 292,
 295, 296, 351, 410, 430, 433, 472,
 478, 503, 506, 511, 512, 514–518,
 526–529, 543–550, 560, 561, 563,
 564, 566, 567, 571, 572, 580, 583,
 587–589, 594, 600, 603, 618, 621,
 622, 624, 625, 627, 631, 634, 635,
 642, 644, 654–656, 660–662, 664,

- 667, 669–671, 674, 680, 683, 684,
687, 703–707, 711, 712, 716, 717,
722, 729, 744, 751, 754, 758, 759,
766, 770, 771, 778, 780, 843, 844, 854,
855, 868, 870, 880, 888, 889, 904
- Rauls Lotte 84
- Rawicz Zbigniew 327, 341, 342
- Raymond F. 153, 154, 189, 378
- Rebkiewicz Wojciech 491, 496, 509,
647, 766
- Refren [Konarski Feliks?], autor tekstów,
zob. Konarski F.
- Regro Zygmunt 559, 567
- Rejman Jerzy 559
- Rejowa Kazimiera 473, 534, 535
- Remerbi, iluzjonista 300, 301
- Rendzner-Czerwosz Zofia 412
- Rewkowski Zygmunt 271, 272, 313,
335, 337, 378
- Rewski-Rewera Edward 89, 171
- Reymont Władysław Stanisław 99–101
- Richter Hans 84
- Riedel, administrator „NKW” 302
- Riehl Alexander 84
- Rimski-Korsakow Nikołaj 875
- Ringelblum Emanuel 161, 162
- Rittner Tadeusz 28, 453, 462
W małym domku 462
- Rixner Josef 69
- Robert Ralph Artur 186
Ehe im Dosen [Matżeństwo w daw-
kach] 186
- Robert i Bertrand czyli dwaj złodzieje*,
zob. Anczyc Władysław Ludwik
- Rochowski Marcin 11
- Roekner Erich 84, 303
- Rogacki Henryk Izydor 396, 409
- Rogińska Leokadia 247, 306
- Rola-Żymirski 879
- Romanówna Janina 139, 334, 342, 543,
695, 696, 723–725
- Romańczuk Stanisław 407, 491, 541,
755
- Romańska, śpiewaczka amatorka 502
- Ronwald W., baletmistrz 595
- Rose-Marie*, zob. Frimml Rudolph
- Rossini Gioacchino 174, 179, 180, 860
Cyruлик sewilski 174
- Rostkowska-Związkowa Alina 383, 812,
822
- Rostkowski Bronisław 764, 765
- Rostworowski Karol Hubert 453, 743–
–746
Niespodzianka 743
Przeprowadzka 743–746
- Roszkowska Teresa 685
- Roszkowski Czesław 460, 461, 473, 743,
746, 748, 812, 813, 818, 819
- Rotterowa Amelia 114
- Royald-Nowicki E. 784, 876
- Róża*, zob. Żeromski Stefan
- Różańska Alina 822
- Rudkowski Mieczysław 416
- Rudnicki Marian 480
- Rudzka Barbara 127, 346
- Rudzki Kazimierz 504, 830, 903
- Rujwid, zob. Wroczyński Kazimierz
- Runowiecka Hanka 842
- Ruszkowski Wojciech 154, 155, 189,
191, 216, 225, 226, 270, 272, 288,
291, 292, 300, 313, 335, 337
- Ruszkowski Ryszard 391
Wesele Fonsia 391
- Rutkowska Hanna 316
- Rutkowska-Fryze Janina 848, 875
- Rybiński Władysław 471, 473, 509
- Rychter Ewa 194
- Rydel [Krzysztof?, Stefan?], aktor 385
- Rydel Lucjan 198
Z dobrego serca 198
- Ryder Teodor 481
- Ryszard III*, zob. Shakespeare William
- Ryś Stefan, ps. Józef 350
- Rytard Jerzy 733
Karczma 733
- Rzeszowski Stanisław 62, 66, 93, 95,
214, 215
- Rzymińska R. 49, 74
- Rzymowski Wincenty 426, 480, 509,
537, 541, 574, 581, 599

S

- Sadowy Witold 585, 736, 806
 Saint-Saëns Camille 127
 Saga Klim 63
 Salabert Francis 151, 152
 Salustri 151
 Samałkówna B. 194
 Sanner, kompozytor 95, 96
 Santor Irena 91
 Sapieha Adam, kardynał 462, 668, 669
 Sardou Victorien 28, 136, 247, 308, 312
 Madame Sans-Gêne 247, 308
 Tosca 136
 Sawan Zbigniew [właśc. Nowakowski Zbigniew] 40, 91, 106, 108, 208–210, 221, 316, 317, 638, 843, 844
 Sawicki Jerzy [właśc. Reisler Izidor], prokurator 570, 571, 871
 Scarlatti Domenico 826
Sceny z życia cyganerii, zob. Murger Henri
 Schaub Willibald 84
 Schiller Leon [Szyller] 7, 11, 15, 17, 19, 20, 47, 56–59, 160, 170, 219, 220, 233, 273, 307, 340, 358, 366, 369, 396, 400, 408–410, 422, 442, 443, 617, 618, 641, 662, 677, 682, 788, 811, 813, 814, 892, 893, 899, 900, 902
 Gody weselne 369
 Kantata na otwarcie Teatru Narodowego 408
 Pastorałka 11, 19, 56
 Wielkanoc 19, 219
 Schlösser, dramaturg III Rzeszy 274
 Schmidtburg, von 854
 Schmitz Hanna 218, 219
 Scholz Käte 283, 284
 Schöntan von Franz 103, 270, 272, 318
 Der Raube der Sabinenrinnen [Porwanie Sabine] 103, 270, 272, 318
 Schöntan von Paul 103, 270, 272, 318
 Der Raube der Sabinenrinnen [Porwanie Sabine] 103, 270, 272, 318
Sen nocy lipcowej, zob. *Krakowiacy i Górale*
 Schwarz Otto 115
 Der blaue Heinrich [Modry Heinrich] 115, 116
 Scott George 245, 246, 253, 348, 374
 Scribe Eugène 659, 660
 Sztuka spiskowania 659
 Seidel Kurt 80, 81, 303
Sekretarka pana prezesa, zob. Fodor László
 Selmówna Stanisława [Selma-Janczewska Stanisława] 46, 65, 91, 221, 253, 254, 281, 371, 827, 841
 Sempoliński Ludwik 557, 562, 605, 606, 614–616, 623
Sen nocy lipcowej, zob. Kępa Józef, zob. Bogusławski Wojciech, Kamiński Jan Nepomucen
Sen nocy letniej, zob. Shakespeare William
 Sendeki Józef 37, 50, 288, 290–293, 567, 602, 605, 736
 Senowski Grzegorz [właśc. Seniow Grzegorz] 175
 Seń Adam 31
 Serocki Kazimierz 39, 50, 222, 223
Sędziowie, zob. Wyspiański Stanisław
 Shakespeare William [Szekspir] 19, 56, 233, 453, 838, 839
 Hamlet 765
 Jak wam się podoba 839
 Ryszard III 839
 Sen nocy letniej 233
 Troilus i Kressyda 19
 Shaw George Bernard 830
 Genewa 642, 715
 Pigmalion 830
 Siatkowski A., chórzysta 858
 Sibelius Jan 144
 Sidorowicz S., chórzysta 858
 Siedlecki R. 325, 352
 Siehl-Rieder Ilse 54
 Siemionow Benjamin 281, 559

- Sierakowski Aleksander 471, 473, 509
 Sierow, generał NKWD 550
 Sikiewicz Bazyl 36, 240
 Sikorski Władysław, generał 21, 514, 527
 Sillich Jerzy 249, 374, 867
 Simon, właścicielka teatru Miraż 31
 Simon Jeanette [Żaneta, Żanetka] 62, 63, 207, 208
 Sinclair Upton 777
 Zowią mnie cieślą 777
 Siwiński Bohdan 474
Skalmierzanki, Kamiński Jan Nepomucen
 Skarbek-Krzysztofowicz Zofia 74, 211, 213
 Skimmer 225
 Skomorowski, granatowy policjant 85
 Skomorucha Antoni, chórzysta 858
 Skoraczewski Władysław 779, 858
 Skorasiński, autor 111
 Skrzypiński Witold 364–366
 Skrzypkowska-Budzyńska Halina 68, 111, 113, 172, 173, 211, 212, 250, 306, 332, 333, 365, 366, 381, 382
 Skrzypkowski Kazimierz 172
 Skubniewska Alina [Skubniewska Alina Jolanta] 52, 54, 77, 144, 176, 376, 528, 580, 599, 600
 Skulski Juliusz 345, 346
 Skwierczyńska-Zabęska Irena 185, 192, 222–224, 243, 378
 Sław, duet 211, 341, 342
 Sław-Narejko E. 211, 341, 342
 Sław-Narejko J. 211, 341, 342
 Sławina F., aktorka rosyjska 159, 187
 Sławiński Euzebiusz 685
 Sławski K., 309
 Słomska L., tancerka 319, 321
 Słonimski Antoni 445, 775
 Słowacka, zob. Łomakina Aleksandra
 Słowacki Juliusz 369, 422
 Balladyna 369
 Fantazy 691, 696, 723–725, 734, 833
 Kordian 422
 Lilla Weneda 85, 598, 752, 755, 756, 762, 763, 772, 773, 799, 831, 833, 834
 Księżę Niezłomny 453, zob. Calderon de la Barca Pedro
 Zawisza Czarny 567
 Słubicka Stanisława 282
 Smoszevska Janina 64
 Snieżina O., aktorka rosyjska 345
 Sobiszewski Aleksander 252, 253
 Soboltówna-Wojnarowska Irena 238, 306, 314, 629, 630
 Sofokles 20
 Antygona 20
 Sojecki Stanisław 303
 Sokolicz-Arnoldtowa Julia 422, 445, 458, 468, 469, 473, 477, 505, 539, 540, 557, 736, 837–839, 872, 874, 896, 899
 Sokolicz-Wroczyński Jan 561
 Sokołowska Janina 806,
 Solska Irena 828, 848, 879
 Solski Ludwik [właśc. Sosnowski Ludwik] 443, 444, 574, 696, 733, 805
 Sonnleiter Fritz 144
 Sosnowska Krystyna 327
 South, zob. Sutt Eugenia, Sutt Tadeusz
 Sowicka Irena 776
 Sowiński Marceli 138
 Sowiński Józef 808
Sprawa Moniki, zob. Morozowicz-Szczepkowska Maria
Sprzedawcy kwiatów, zob. Płonka-Fischer Stanisław
Sprzężenie zwrotne, zob. Cwojdziański Antoni
 Spychalski Marian 457, 476, 500, 633, 700, 752
 „Sroka”, zob. Kaczorowska Blanka
 Sztachelski Jerzy 828
 Stachera Henryk 352
 Stalin Josif Wissarionowicz 146, 855
 Stamm Feliks 181, 182, 274, 300, 313
 Stamm Walter 274

- Stanisław i Bogumił*, zob. Dąbrowska Maria
 Stanisławska Stenia 291, 288, 313
 Stanisławski Stanisław 805
 Staniszevska Maria 11
 Stankiewicz Michalina 874
 Stankiewicz W. 766
 Stańczyk Jerzy 63, 214, 223, 224
Stara baśń, zob. Kraszewski Józef Ignacy
 Staszic Stanisław 409–411
 Staszauer Józef 719
 Stefańska Stefania 629
 Steffens Erich 371
 Stelmachówna Irena 806
 Stępień Wacław 38, 95, 96, 151, 152, 275, 276, 358, 823
Dziewczynai kokosy 358–361, zob. Duvernoy Henri, Tuwim Julian, *Ty to ja*
 Stępiński Edward 460, 473
 Stępniaówna A. 502
 Stępniaówna Stanisława 685, 882, 885, 886
 Stębowska Helena 247, 460, 461, 468, 469, 473
 Stojowska Ewa 514, 682, 718–720
 Strachocki Andrzej 473
 Strachocki Janusz 460, 463, 473, 477, 481, 483, 504, 505, 559, 565, 569, 582, 585, 586, 634, 646, 647, 685, 690, 720, 763, 872, 875
 Stradomski Wiesław 371
 Strakacz, kompozytor 67
 Straus Stefan [Struś Stefan] 50, 120, 122, 440, 551, 552, 685, 726, 727
Moczmy nogi 50, 99, 122, 129, 440, 552
 Strauss Johann 54, 55, 100, 147, 157, 173, 199, 201, 211, 225, 226, 238, 243, 244, 319, 322, 338, 362, 363, 374, 651, 652
Der Zigeunerbaron [Baron cygański] 54–56
 Strauss Richard 238
Straszny dwór, zob. Moniuszko Stanisław
 Straszyński Olgierd 857, 860, 861, 875
 Strelcow, oficer sowiecki 459
 Stroński Zdzisław 412
 Strońska Maria 690, 806
 Stroop Jürgen 680
 Strycki Edward 66, 76, 203, 325
 Strzałkowski Stefan 118, 119, 207, 208
 Strzelecka Z. 49, 74
 Strzykowski Leszek 462,
 Stulart F., kompozytor 319, 321
 Suchcicki Aleksander 95–97, 151, 152, 196, 204–206, 275, 297, 299, 348, 358
 Suchodolska W., chórzystka 858
 Suderman 371
Ognie świętojańskie 371
 Sulima Helena [właśc. Gottowt Stanisława Helena] 416
 Sulima-Jaszczołt Franciszek 408, 417
 Suppe von Franz 461
 Suszczewski, baletmistrz amator 502
 Sutt [South, Suth], duet 64, 154, 238, 239, 354, 362, 823
 Sutt Eugenia [South, Suth] 64, 91, 243, 362
 Sutt Tadeusz [South, Suth] 91, 243, 362, 568
 Swaczyński J., akompaniator 177
 Swietow N., aktor rosyjski 282, 345, 346, 371, 372
 Swinarski Artur Maria 733
Huragan 733
Legenda o mądrym mężu 733
 Sygietyński Tadeusz [Szeluto Tadeusz] 39, 86, 125, 279, 354, 382, 399, 410, 496, 761, 762, 850–856
 Sykulska-Szancer Zofia 106, 376
Sylwester na Ochocie, rewia 49
 Sym Igo 36, 114, 195, 196, 377, 439, 478, 620, 673, 708, 715, 758, 764, 765, 767, 781, 853
Syrena, zob. Płonka-Fischer Stanisław
 Szachtmajerowa 369
 Szacki Maksymilian 717–719, 781
 Szafiański Andrzej 878
 Szafranski Edmund 431

- Szalawski Andrzej [Szalawski-Pluciński A.], ps. Florian 41, 106–108, 156, 157, 196, 204, 205, 246, 257, 262–265, 267, 269, 270, 295–297, 313, 339, 351, 358–360, 525, 526, 678–683, 719, 759
Szał ciał, rewia 22
 Szałajska Kazimiera 143, 185, 186, 192, 216, 223–225, 259, 335, 379, 381
 Szałas Roman 41, 77, 247, 330
 Szałowski Antoni 805
 Szancer Jan Marcin 396, 397
 Szaniawska Eugenia 452
 Szaniawski Jerzy 453
 Szarota Tomasz 42
 Szatałow Musia, tancerka 227, 242
 Szatkowski Henryk 840, 841, 881
 Szczawiej Jan 713, 736, 740, 743, 745, 790, 792, 882
 Szczepańska Lucyna 37, 70, 118, 144, 156, 196, 239, 306, 307, 313, 314, 430, 514, 547, 548
 Szczepańska Wanda 790, 791
 Szczepański, kierownik Agencji Artystycznej przy Propagandaamt 850
 Szczepański Feliks 803
 Szczepkowska Krystyna 86
Szczęście Frania, zob. Perzyński Włodzimierz
Szczęście w koszu 467
 Szczublewski Józef 15, 247, 537, 601, 602, 695, 752, 773, 838, 849
 Szejnert Małgorzata 7, 184, 188, 192, 294, 295, 351, 391, 422, 500, 619, 682, 683, 836
 Szekspir William, zob. Shakespeare William
 Szeligowski Tadeusz 874
Szelmostwa Skapena, zob. Molière
 Szeluto Tadeusz, zob. Sygietyński Tadeusz
 Szenin, major sowiecki, muzyk 459
 Szewczyk Krystyna 874
Szkarłatne róże, zob. Benedetti Aldo de
Szklana góra, zob. Ortym Tymoteusz
 Szlemińska Aniela 419
 Szletyński Henryk 20
 Szmagański Tadeusz 349
 Szopowicz, kompozytor 487
 Szopski Michał 630, 641, 690, 771, 826, 858, 860, 861
 Szpiganowicz Stanisław 760
 Szpilman Władysław 567
 Szpotański Kazimierz 475, 484, 493–495
 Szretterówna Ludmiła 111–113, 172, 173, 211, 212, 250, 251, 332, 349, 364, 365, 381, 382
 Sztajnsberg Marian 589–593
 Sztranc Józef 822
Sztuka spiskowania, zob. Scribe Eugène
Sztygar, zob. Zeller Karl
 Szubert Kazimierz 50, 275, 276, 278, 285, 358, 517, 518
 Szubka Kazimierz 724
 Szulcówna W., zob. Szulcówna Janina
 Szulcówna Janina 68, 89, 111, 113, 172, 173, 211, 212, 250, 252, 332, 333
 Szumska Olga 431
 Szwalbe Stanisław 699
 Szwankowski Eugeniusz 119, 121, 166
 Szweykowski Zygmunt 237
 Szyfman Arnold 11, 15, 402, 414, 415, 441, 442, 493, 504, 507, 508, 537, 538, 540–542, 573, 581, 583, 584, 589, 598, 599, 613, 622, 643, 645, 654, 674, 675, 677, 691–693, 696–698, 703, 714, 729, 730, 752, 755, 756, 775, 785, 786, 799, 800–802, 804–807, 824, 828, 830–835, 838, 842, 847–849, 874, 875, 878, 879, 889–893, 896, 899, 900
 Szyller, zob. Schiller Leon
 Szymanowski Karol 605, 877, 895
 Szymanowski Mieczysław 452, 542
 Szymańska Janina 874
 Szymańska Maria 196
 Szymchel Tomasz 45, 215, 303, 507, 510, 547, 603, 901

- Szymkowski Bogdan 73, 142, 185, 192,
 207, 208, 216, 223, 224, 244, 245,
 623
 Szymonowicz Szymon 453
Castus Joseph 453
 Szyndler Jerzy 419
- Ś**
- Ścibor-Rylski Wacław [Rylski Wacław]
 77, 248, 379, 380
 Ściborowa Eleonora 629, 630
 Ściegienny Piotr, ksiądz 409
 Ściwiarski Janusz 32, 35, 40, 54, 72, 74,
 93–95, 116–118, 153–155, 182, 189,
 225, 226, 249, 270, 272, 280, 281,
 300, 313, 335, 378, 379, 446, 457,
 458, 554
 Ślaska Zofia 685
 Ślaski Michał 165, 168, 214, 215, 307,
 314, 378
 Śledziński Stefan 72, 153, 189, 225
 Śliwina Jagienka Wanda 762, 789–798
Macierzyństwo panny Jadzi 762, 789–
 –798, 849
 Śliwińska Krystyna 802
 Śliwiński Jerzy 50, 106, 107, 109, 156,
 157, 196, 208, 209, 211, 313, 316,
 317, 385, 544, 704, 705
Śluby panieńskie, zob. Fredro Aleksander
Śmierć Orfeusza, zob. Świrszczyńska
 Anna
 Śmigielski Wiktor 68, 111, 114, 172,
 173, 211, 212, 250–252, 332, 349,
 364, 365, 382
Śnieżka, zob. Płonka-Fischer Stanisław
 Śnieżyński Andrzej 52, 72, 74, 116, 117
 Śpiewakówna 64
 Średnicka Bomba 177–179, 238
 Światło Józef 551, 571
 Świdorski Jan 472, 778
 Świechło Adam 668
 Świerczewska Nina 351
 Świerczewski Eugeniusz 191, 192, 350,
 351
 Świerczyńska Danuta 812
- Świetlik, cenzor 892
 Świeżaczyński Zdzisław 474
 Święcka Michalina 444
Święto Winkelrieda, zob. Andrzejewski
 Jerzy, Zagórski Jerzy
Święty Franciszek, zob. Bąk Wojciech
 Świrszczyńska Anna 733, 824, 830, 831
Śmierć Orfeusza 733
W baraku 831
Życie i śmierć 831
Świt, dzień i noc, zob. Niccodemi Dario
 Świtalska Zofia 685
 Świt-Siewierzyński Marek 752, 753
Warszawa w ogniu 752, 753
Świętoszek, zob. Molière
- T**
- Tagell Huguet 319, 321
 Tanagra, duet 145, 159, 160, 187, 300
 Tanagra T. 145, 160, 301
 Tanalska Sabina 62, 63, 227, 242
Tannhäuser, zob. Wagner Richard
 Tański Roman, ps. Rota [właśc. Śmie-
 tański Roman] 196, 248, 249
 Tarasiewicz Kordian 247
 Tartini Giuseppe 605
 Tatarkiewicz Jerzy 208
 Tatarkiewicz Konstanty 620
 Tatarkiewicz-Woskowska Zofia 431
 Taudri Jan 874
 Tauros, autor 67, 111, 172, 211, 364
 Teisseyre Stanisław 724, 725
 Terenkoczy Halina 86, 87, 179, 258,
 262, 267, 383, 572
 Terlecka N., tancerka 100, 231, 232,
 297, 362
 Theofilos, mnich 12
 Timoszewicz Jerzy 220, 369, 400, 443
To nie żarty, idzie rok 1944, rewia 71
 Tołkacz Józef 369
 Tołwiński Stanisław 595, 599, 614, 632,
 646
 Tomaszewska Rena 812
 Tomaszewski Edward 49, 95
 Tomaszewski Henryk 549

Topolnicka Irena 89, 123, 124, 146, 147,
 171, 183, 199, 201, 234, 280, 281,
 349, 365, 366, 381

Tosca, zob. Puccini Giacomo

Tosca, zob. Sardou Victorien

Toselli Enrico 154, 362, 487

Trapszo-Krywult Tekla 85, 86

Traviata, zob. Verdi Giuseppe

Trocki Włodzimierz [Trocki W.] 156,
 162, 163

Troilus i Kressyda, zob. Shakespeare Wil-
 liam

Trojano Anita 383

Trojanowska, aktorka amatorka 66

Trojanowski, aktor amator 66

Trojanowski E. 203

Trybała-Orsza, dyrektor T. Ludowego
 622

Tryflerskie, siostry 502

Trzciniński Teofil 882

Tucholski S., śpiewak 690

Turowicz Jadwiga 829

Tuwim Julian 39, 170, 270, 307, 358,
 359, zob. też Duvernoy Henri
Ty to ja 358

Ty to ja, zob. Duvernoy Henri, Tuwim
 Julian

Tylczyński St. 327

U

Ucicky Gustav 575, 667

Uciekła mi przepióreczka, zob. Żeromski
 Stefan

Umińska Stanisława (Matka Benigna)
 19, 56

Upominki na choinki, rewia 874

Urbanowicz Karol 174

Urzykowski Tomasz 413

Uśmiechy noworoczne, rewia 54

V

Veran Monica 342

Verbum nobile, zob. Moniuszko Stanisław

Verdi Giuseppe 111, 136, 185, 304, 307,
 308, 364, 374, 641

Aida 82, 113, 308, 366

Bal maskowy 304

Traviata 228, 338, 374

Verneuil Louis 340

Kochanek pani Duval 50

Mecenas Bolbec i jego mąż 340, 341,
 386

Vetterówna W., tancerka 308, 347, 362,
 363

Vida-Wirski 879

Vogelfänger Henryk 157

W

W baraku, zob. Świrszczyńska Anna

W cieniu krzyża, zob. Pękalski Tadeusz

W kolorach karnawału, rewia 49, 67, 68,
 110

W małym domku, zob. Rittner Tadeusz

W ululanych ulu, rewia 22

Wacińska Jadwiga 882, 885

Wacker-Bystrzyński Stefan, zob. Bys-
 trzyński-Wacker Stefan

Wagner Richard 81, 82, 374

Tannhäuser 374

Wajda Kazimierz 157

Waldorff Jerzy 858–862, 865, 894, 895

Walewski Mieczysław 93–95, 165, 169,
 214, 215

Walter Romuald 569

Walter Władysław [Walterejt Włady-
 sław] 52, 54, 71–73, 84, 142, 143,
 185, 186, 192, 225, 246, 327, 372,
 623, 637

Walter Władysław (jr) 313, 327

Wareno [Vareno], duet rowerowy 56

Warman Bolesław Ryszard 568, 595,
 621, 714

Warman Leokadia [Halicka-Warman L.]
 569, 604

Warszawa w ogniu, zob. Obolewicz Wia-
 czesław, Świt-Siewierzyński Marek

Warszawianka, zob. Wyspiański Stani-
 sław

Wasiak Jerzy 142, 143, 185, 192, 234,
 236, 280, 281, 352, 353, 426, 449,
 460, 542, 570, 609, 610, 623

- Wasiel Bogdan [Wasiel-Janikowski Aleksander] 241, 350, 352, 353, 375, 892, 893
- Wasilewski Ryszard 585, 586, 647
- Wasowski Jerzy 735, 738, 789, 797
- Wasowski Józef [Wascercug Józef] 564, 700
- Waśkowska Teresa 195, 305
- Watraszek, urzędnik Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 596
- Wawa [Szczuka Waclawa] 52, 54, 153, 154, 189, 190, 243
- Wawrowski Adam 662
- Ważyk Adam 693
- Weber Karl Maria von 81, 82, 245
Freuschütz 82
- Weber Ninon 115, 116, 193, 194
- Weig Albert 136, 137
- Wejsis Edward 857, 858, 861, 865, 866
- Wende I. K. 537, 581
- Wereszczyńska Mira [Wereszczyńska Maria] 39, 67, 111, 144, 211, 364, 382, 520
- Werner Władysław 89, 123, 124, 147, 171, 183, 199, 238, 306
- Werner-Sosnowska, tancerka 238
- Weron, kompozytor 250, 251
Cnotliwy Donżuan 250, 251
- Weronika*, zob. Buch Fritz
- Weryho Maria 480
- Wesele*, zob. Wyspiański Stanisław
- Wesele Fonsia*, zob. Ruszkowski Ryszard
- Wesele na Kurpiach* 453
- Wesele śląskie*, widowisko składane 742
- Wesoła wdówka*, zob. Lehár Ferenc
- Wesołe Brygady Pracy*, widowisko szkolne 823
- Wesołowski Jan 20, 698
- Wesołowski Tadeusz 100–102, 156, 157, 162, 163, 230–233, 281, 307–309, 311, 312, 362–364, 387, 564
- Wesoły młyn*, rewia 783, 788, 802, 876
- Wesoły ogonek*, rewia 93, 94
- Weys R. 220
Lisa, benimm Dich! 220, 221
- Wędołowska J., chórzystka 858
- Węgierek Aleksander 697, 698, 765
- Węgierek Zofia 697, 698, 801, 832
- Węgrzyn Józef 28, 30, 40, 44, 47, 77–81, 248, 398, 641, 642, 695, 713, 715, 716, 728, 729, 902
- Węgrzyn Mieczysław 716
- Wiązowski Eugeniusz 653, 654
- Wichurski Wilhelm 476, 505, 506, 539, 540, 557, 558, 585, 586, 806
- Wiech, zob. Wiechecki Stefan
- Wiechecki Stefan 569, 769
- Wieczorkowska Elżbieta 539, 557, 558, 585, 586, 738, 739
- Wiehler Zygmunt 39, 65, 72, 100, 102, 103, 162, 163, 230–232, 234, 307–309, 312, 319, 321, 362, 374, 514, 853, 854
- Wielgomasowa Helena 41, 45, 89, 90, 128, 215, 216, 349, 413, 414, 506, 507, 510, 547, 602, 603
Cztery córeczki króla 349
Kopciuszek 89, 90
Męka Chrystusowa 216
- Wielkanoc*, zob. Mikołaj z Wilkowiecka, Schiller Leon
- Wielki Fryderyk*, zob. Nowaczyński Adolf
- Wieniawski Henryk 605
- Wiercińska Maria 16, 18, 237, 252, 304, 371, 803
- Wierciński Edmund [Dziunio] 17, 19, 247, 617, 618, 692, 780, 902
- Wierzbicki Edward 605
- Więtkowska Janina 841
- Wigilia sierotki Hani* 64
- Wiktorski J., kompozytor 162–164
- Wikuł E., aktor rosyjski 333, 345, 346
- Wilamowski Kazimierz 705, 806
- Wilczyńska-Skoczeń Zofia 93–95, 165, 169, 285, 286, 340, 341, 391
- Wild Margaret 186
- Wilde Oscar 420
- Wilki i owce*, zob. Ostrowski Aleksandr
- Wilkońska J. 195

- Wilski Wojciech 369
 Winawer Bruno 227
 Winel Mikołaj 857
 Winiarska Janina 100, 156, 157, 162,
 163, 231, 232, 243, 638, 830, 834,
 843, 875, 888
 Winkler G. 151
 Winkler Mieczysław [właśc. Romanow-
 ski Mieczysław] 95, 96, 207, 208,
 307, 352, 353, 379, 380
 Winter Marian 100, 101, 231, 232, 308,
 309, 319, 321, 322, 348
 Wintoniak M., chórzysta 858
 „Wir”, major AK, zob. Makush-Wornonicz
 Zbigniew
 Wirski Juliusz 506, 510, 733
Portret generała 733, 777
 Wisiorowski, sklepikarz 477
 Wiśniewski Edmund 288
 Witas Stefan 95, 96, 98, 151, 152, 179,
 196, 204–206, 275, 278, 567
 Witke Helena 288
 Własow Andriej 184
 Włodek Felicja 341
 Wojdalińska Maria 812, 822
Wojenka i wiosenka, rewia 561
 Wojnar Eugeniusz 77, 238
 Wojtanowicz Stanisław 806
 Wojtaszewska Tatiana 761, 771
 Wolas, wiceprezydent Krakowa 510
 Wolfstahl Bronisław 420
 Wolian Janusz 35, 49, 72–75, 116–118,
 138, 142, 143, 185, 186, 192, 216,
 217, 222–224, 243–245, 280–282,
 554, 759
Conchita 185, 192
 Woliński Stanisław 52, 54, 73, 86, 116,
 118, 154, 177, 178, 196, 249, 375
 Woliński Tadeusz 86, 87, 179, 180, 239,
 253, 262, 268, 269, 355, 371, 383,
 384
 Wolmanowa Hanna 698
 Wolska Ina [Inka] 63, 189, 190, 196, 225,
 226, 270, 272, 313, 335, 373, 378
 Wolski Włodzimierz 857
 Wołkowyski 520
 Wołowski Michał 237
 Wołowski Tadeusz 35, 134, 196, 218,
 236, 237, 248, 249, 315, 426
Zaświta 134
 Wołyńczyk Mikołaj 806
 Woszczerowicz Jacek 269, 270, 294,
 295, 463, 470, 479, 480, 522, 548,
 576, 645, 833
 Wójcicki Bolesław 442, 530, 558, 585,
 586, 598, 604–606, 628–630, 645,
 651, 652, 657, 659, 666, 700, 724,
 725, 736, 743, 790, 791, 793–797,
 812, 814, 816, 818–820, 839, 858,
 859, 862, 882–884, 886, 890
 Wójcicki Edward 65
 Wójcikowski Leon 91, 95, 96, 98, 151–
 –153, 194, 319–322, 338, 345, 349,
 569, 604, 651, 652
 Worcell Henryk 409
 Wroczyński Kazimierz [Rujwid] 99, 102,
 647, 733, 736, 738, 741, 790, 791,
 794, 795, 797, 804, 806, 839–842,
 858, 859, 864
Kobiety i interesy 733
Koniec rodu Ordynackich 100
Nie zginęła 647
 Wroncki-Majkowski Stefan 314, 567,
 585, 628, 629, 736, 738, 822
 Wróbel, kompozytor 96
 Wróblewski H., kompozytor, dyrygent
 73, 93–95, 153, 154, 165, 167, 242,
 250, 285, 335, 378
Wskrzesimy cię Warszawo, rewia 798
 Wybrański Wincenty [właśc. Wibralik
 Wincenty] 305
 Wyrzykowski Marian 16, 85, 133, 140,
 144, 146, 160, 161, 170, 197, 237,
 238, 259, 279, 285, 301, 329–332,
 334, 350, 358, 366, 375, 376, 384–
 –388, 390, 392, 398, 408, 410, 580,
 599, 603, 643, 653, 662, 709, 711,
 724, 725, 763, 806, 833, 834, 837,
 838, 868
 Wysiński Andrzej 21, 22, 505

- Wysocka Lidia 39, 40, 91, 106–109, 196, 208, 210, 221, 316, 317, 369, 631, 638, 843, 902
 Wysocka Stanisława 805
 Wysocka Tacjana 19, 369
 Wyspiański Stanisław 20, 47, 174, 198, 199, 398, 416, 445, 453, 463, 548, 552, 587, 804, 839–841, 903
Akropolis 20, 174
Cyd 453, zob. Corneille Pierre
Daniel 839
Klątwa 839
Sędziowie 199
Warszawianka 47, 398
Wesele 804
Wyzwolenie 445
 Wyszomirski Józef 20, 830
 Wyszynski O., aktor 208
Wyzwolenie, zob. Wyspiański Stanisław
- Z**
- Z bajką przez świat* 187
Z chłopa król, zob. Baryka Piotr
Z dobrego serca, zob. Rydel Lucjan
Z pieśnią na ustach, rewia 153–155
Z pieśnią na ustach, program teatru woj-
 skowego 566
Z pieśnią na zachód, rewia 595
Z rączki do rączki, rewia 116, 117
Za siedmiu górami, zob. Ortym Tymo-
 teusz
Zabobon, czyli Krakowiaczy i Górale, zob.
 Kamiński Jan Nepomucen, zob. też
 Kempa Józef *Sen nocy lipcowej*
 Zabojkina Anna 109, 110
 Zacharewicz Witold 523
 Zagórski Jerzy 733
Święto Winkelrieda 733, zob. Andrze-
 jewski Jerzy
 Zagulajew N., aktor rosyjski 239, 240,
 333, 371, 372
 Zahorska Helena 419
 Zahorski Lech 41, 65, 118, 120, 379,
 381
Zakłeta królowna, zob. Płonka-Fiszler
 Stanisław
Zakochane serce, rewia 387, 389
 Zakrzewska Halina, ps. Beda 351, 663,
 683
 Zakrzewska Myszka 395
 Zakrzewski Stefan 559
 Zakrzewski Tadeusz 37, 70, 126, 196,
 248
 Zakrzewski Włodzimierz 752
 Zalewska Antonina 698
 Zalewski Bohdan 802
 Zalewski Edmund 622
 Zalewski Józef 647
 Zanowska, aktorka amatorka 66
 Zapolska Gabriela 206–208, 259, 304,
 315, 453, 463, 468, 496
Kobieta bez skazy 206–208, 259, 304,
 315, 546, zob. Gabriela Zapolska
Moralność pani Dulskiej 405, 463,
 468, 469, 496
Zapomniane melodie, rewia 243, 244
 Zarzycka B. 179, 355
 Zarzycka Zofia 86
Zaświta, zob. Wołowski Tadeusz
Zauberflöte [Czarodziejski flet], zob. Mo-
 zart Wolfgang Amadeus
 Zawadzka Stanisław 473
 Zawadzka Felicja 449, 457, 473, 602
 Zawadzka H. 349
 Zawadzka L. 349
 Zawadzki, sekretarz Komitetu PPR
 w Krakowie 510
 Zawieyski Jerzy 17, 238, 340, 366, 398,
 552, 733
Dzień sądu 340, 366??
Masław 733
Mąż doskonały 552
 Zawistowski Władysław 478, 764
Zawisza Czarny, zob. Słowacki Juliusz
Ząb, zupa, dąb, rewia 22
 Zbyszewska Magdalena 885
 Zdanowicz Wacław [także: Zdanowicz
 Antoni] 93–95, 165, 168, 285, 286,
 340, 341, 391
 Zdunowska Halina 874
 Zdzitowiecki Witold 29, 40, 41, 50–52,
 69, 70, 120, 121, 125, 126, 156, 177,

- 178, 221, 239, 245, 249, 270–272, 279, 293–295, 306, 313, 335, 337, 378, 379, 518–525, 900
Kochanek nerwowej pani 50, zob.
Kochanek pani Duval, Verneuil Louis
 Zegadłowicz Emil 453
 Zejdowski Józef 460, 461, 468, 469, 473, 477, 505, 534, 535, 539, 540, 736, 738
 Zeller Karl 37, 170
Sztygar 37, 170
 Zelwerowicz Aleksander 325, 526, 561, 574, 686, 690, 692, 693, 703–705, 709, 712, 712, 769, 780
 Zelwerowicz Helena 664
Zemsta, zob. Fredro Aleksander
 Zieja Jan, ksiądz 220
 Zielińska Lili 153–155, 270, 335, 337, 431
 Zieliński 507
 Zieliński Jarosław 11
 Ziembicki Stanisław 840
 Zembrzuska, tancerka 223, 244
Ziemia opowiada, program składany 808
 Ziemkiewicz Aleksandra 480
 Ziemkiewicz Ludwik Marian Stanisław 45
 Zienkiewicz Jadwiga 237
 Zienkiewicz Ziemisław 237
 Zimińska Elżunia 305
 Zimińska-Sygietyńska Mira [Burzyńska Maria] 40, 279, 280, 398, 399, 410, 411, 429, 430, 442, 496, 501, 527, 761–763, 776, 850–857
 Zimiński Janek 305
 Ziołowski Mieczysław 262
 Ziółkowska Halina 468, 473, 539, 540
 Ziółkowska Sabina 445, 449, 457, 473, 559, 567, 771, 784, 786, 824
 Ziółkowski J., dyrygent 145, 146, 159, 172, 187, 327,
Złota kula, zob. Płonka-Fiszler Stanisław
 Zmichorowska Helena 811
Zmierzch Amonitów, zob. Pohoska Ewa
 Znamienska M., rosyjska aktorka 145, 159, 187
 Znamienskiej I., aktor rosyjski 145, 159, 187
Zwiąq mnie cieślq, zob. Sinclair Upton
 Zuberbier Roman 139
 Zubkowicz Stanisław 874
 Związek Kazimierz 179, 262, 383, 406
 Zwierz Jan 474
 Zyglarski Władysław 612
- Ż**
- Żabczyńska Maria 685, 811, 812, 816, 818
 Żadeyko Zdzisław 52, 54, 72, 123, 124, 146, 147, 171, 183, 199, 201, 234, 236, 328, 352, 353, 364, 381, 382
 Żelazowska M., tancerka 319, 321, 322
 Żeleński Stanisław 806
 Żeleński Władysław 641
 Żeliska Alina 832
 Żelski Tadeusz [właśc. Brick Tadeusz] 431
 Żeromski Stefan 24, 104, 453, 507
Ponad śnieg 104
Róża 369
Uciekła mi przepióreczka 507
 Żmuda Marian 234, 319, 321, 322, 328, 352, 375, 381
Żołnierz królowej Madagaskaru, zob. Dobrzański Stanisław
 Żółtowska Zofia 198
 Żukow Georgij 622
 Żukow Natalia 100, 231, 232, 297, 308, 309, 319, 321, 322, 362, 622
 Żukowski Olgierd 874
 Żurawlew Jerzy 802
 Żurawski Saturnin [zob. też Podhorski Julian] 40, 185, 685
 Żyłko Z. [Zylko], dekorator 41, 189, 225
Życie i śmierć, zob. Świrszczczyńska Anna
Życie mimo wszystko, zob. Krzywicka Irena
 Żydzki, zob. Korzeniowski Józef
 Żymierski-Rola Michał 641, 879
 Żytomirski Eugeniusz 95, 96, 151, 152, 203, 204

Indeks teatrów

(obejmuje teatry, zespoły i sale teatralne działające w Warszawie
w latach 1940–1945)

Alhambra, zespół baletowy, występy w listopadzie 1945 w budynku Teatru Małego, ul. Marszałkowska 81b
877

Ateneum, ul. Czerwonego Krzyża (obecnie Jaracza) 2, działał w latach 1928–1939 i ponownie od 1951 r.

36, 37, 149, 305, 401, 406, 413, 431, 441, 478, 508, 616, 627, 639, 699, 702

Baj, teatr kukiełkowy (występuje także jako Teatr Kukieł „Miś”), działa od października 1945 r., początkowo bez stałej siedziby, obecnie ul. Jagiellońska 28
698, 788

Balet Olimpijski Feliksa Parnella, działał w latach 1945–1947

825, 826

Berliner Operetten-Ensemble, zespół niemiecki, występy w styczniu 1944 r.

84

Bohema, teatr jawny, ul. Hoża 38, działał wrzesień 1942–sierpień 1944 r.

28, 36, 39, 49, 63, 76, 90, 93, 95–98, 110, 119, 136, 146, 151–153, 187, 201, 203, 205, 206, 214, 215, 243, 258, 273, 275, 276, 354, 358, 359, 361, 478, 479, 497, 516, 518, 527, 563, 620, 631, 652, 656, 673, 678, 747, 757

zob. Niebieski Motyl

Centralny Dom Żołnierza, al. Szucha 29, działał od sierpnia 1945 r.

657

Centralny Teatr Milicji Obywatelskiej, występy w maju 1945 r., sala Wedla i od grudnia 1945 r. ul. Karowa 3

595, 874

Comoedia, ul. Szwedzka 2/4, działał od listopada 1945 do 1947 r., wcześniej sala OMTUR i PPS

317, 623, 733, 777, 798, 811, 812, 822, 882–888, także Rozmaitości

Cyganeria, zespół objazdowy, występy lipiec–listopad 1945 r.

654, 842

Dom Kultury, ul. Zygmuntońska 8, działał od kwietnia 1945 r., od sierpnia jako Praski Teatr Rewii

567, 568, 595, 604, 621, 622, 638, 652, 653, 714, 722, 723, 726, 727, 734

zob. Praski Teatr Rewii, Wróbelek Warszawski

Dobry Wieczór, teatr jawny, ul. Grójecka 56, działał listopad 1943–styczeń 1944 r.

35, 36, 49, 74

Femina, teatr na terenie getta, ul. Leszno 35, działał czerwiec 1941–kwiecień 1943 r.

32

zob. Figaro

Figaro, teatr jawny, ul. Leszno 35, działał po tym adresie styczeń–sierpień 1944 r. wcześniej Marszałkowska 81b

32, 52–54, 71–73, 81, 82, 116–118, 138, 142, 185, 192, 216, 222, 223, 243, 244, 273, 282, 401, 429, 528, 547, 566, 580, 597, 600, 651, 829, 850, 853,

zob. Femina

Hulajnoga, marionetkowy teatr jawny, ul. Nowy Świat 23, działał wrzesień 1943–kwiecień 1944 r.

31, 64, 118–122, 386

Kleines Theater der Stadt Warschau, ul. Czerwonego Krzyża (obecnie Jaracza) 2, działał 1943–maj 1944 r.

37, 45, 84, 148, 186, 218

zob. Ateneum

Komedia, teatr jawny, ul. Kredytowa 14, działał maj 1940–lipiec 1944 r.

23, 26, 28, 32, 38, 40, 41, 44, 49, 50, 77–79, 80, 81, 104, 171, 176, 195, 216, 217, 247, 248, 273, 274, 330, 338, 344, 364, 376, 386, 396, 398, 401, 416, 430, 431, 442, 481, 497, 502, 506, 511, 515, 517–519, 528, 543, 544, 549, 575, 583, 617, 618, 620, 626, 634, 641, 655, 666–668, 673, 704, 705, 715, 717, 718, 750, 757, 758, 765, 782, 786, 790, 853

Kometa, teatr jawny, ul. Chłodna 35, działał kwiecień 1940–lipiec 1944 r.

25, 27, 49, 64, 67, 68, 89, 90, 110–114, 128, 144, 172, 173, 211, 228, 249, 250, 252, 273, 281, 302, 325, 326, 332, 364–366, 381, 430, 563, 631, 656, 705, 747

Ludowy, występy w kwietniu 1945 r. przy ul. Targowej 73

140, 535, 559, 622, 623

Mały, teatr jawny, tworzony w maju 1944 r., nie rozpoczął działalności

260, 261

Mały, ul. Marszałkowska 81b, działał od maja 1945 do 1950 r.

540, 579, 587, 600, 605, 651, 735, 736, 761, 789, 798, 842, 853

zob. Figaro, Rosyjski Teatr Studio

Maska, teatr jawny, ul. Marszałkowska 34, działał lipiec 1941–lipiec 1944 r.

25, 29, 50, 51, 69, 70, 118, 124, 125, 176, 177, 229, 238, 249, 257, 259, 273, 293, 304–306, 313, 315, 326, 427, 430, 522, 543, 547, 583, 603, 631, 635, 656, 660, 678, 759, 778, 868

zob. Tombola, Wesola Banda

Maska, teatr rewiowy, występy październik 1945 r.

807

Melodia [także Wielka Rewia Melodia], teatr jawny, ul. Rymarska 12, działał marzec–lipiec 1944 r.

34, 35, 64, 103, 153–155, 182, 188–190, 221, 222, 225, 226, 239, 249, 253, 254, 270, 272, 281, 300, 313, 319, 326, 334, 335, 337, 344, 349, 353, 372, 378, 427, 430, 527, 554, 763

Międzyszkolny Teatr Uczniowski, występy w Sali Wedla, listopad 1945 r.

808, 823

Miniatury, teatr jawny, ul. Mazowiecka 11, działał październik 1942–lipiec 1944 r.

32, 50, 99, 104, 106, 107, 208, 316, 376, 385, 406, 517, 518, 527, 543, 544, 549, 620, 631, 641, 656, 678, 704, 757, 843

Miraż [także Nowy Miraż, Stary Miraż], teatr jawny, ul. Floriańska 3, działał luty 1941–lipiec 1944 r.

11, 26, 31–33, 42, 54, 66, 88, 89, 93, 109, 123, 127, 138, 146, 147, 171, 183, 199, 200, 220, 234–236, 242, 273, 280, 302, 325–328, 352, 375, 424–426, 446, 447, 528, 580, 643, 711, 812

Misterium, amatorski zespół jawny, działał do lipca 1944 r.

25, 66, 67, 127, 203, 215, 216, 325

Momus, kabaret, ul. Marszałkowska 145, działał do 31 sierpnia 1944 r.

83, 164

Na Antresoli, kabaret, ul. Złota 7/9, działał czerwiec 1940–lipiec 1944 r.

478, 583, 631, 673, 843

Niebieski Motyl, teatr jawny, ul. Hoża 38, działał kwiecień 1941–wrzesień 1942 r.

27, 397, 430, 446, 583, 656

zob. teatr Bohema

Niebieski Motyl na Pradze, ul. Inżynierska 4, działał w 1940 r.

27

Nowa Warszawa, rewia objazdowa, tworzona w kwietniu 1945 r., nie rozpoczęła działalności

559

Nowości, teatr jawny, ul. Mokotowska 73

30, 36, 40, 42, 50, 51, 64, 65, 71, 75, 76, 99–103, 109, 134, 138, 156, 159, 161–163, 170, 187, 197, 206, 207, 220, 230–234, 242, 259, 273, 297–299, 304, 307–310, 312, 326, 344, 347, 348, 354, 358, 361–364, 387, 390, 397, 400, 427, 430, 472, 502, 503, 514, 527, 546, 547, 559, 582, 583, 593, 594, 603, 619, 620, 624, 631, 635, 636, 656, 685, 704, 750, 757, 778, 826, 843, 855, 869, 870

zob. Scala

Nowy, ul. Marszałkowska 69, działał maj–lipiec 1944 r.

306, 313, 342, 344

zob. Maska, Tombola, Wesoła Banda

Opera Warszawska, ul. Marszałkowska 8, działała w tym gmachu od grudnia 1945 do 1947 r.

825, 845, 857–867

zob. Teatr Wielki

Polski, ul. Karasia 2, działał styczeń 1913–wrzesień 1939 r. i ponownie od listopada 1945 r., zob. Theater der Stadt Warschau, Teatr Miasta Warszawy

9, 15, 33, 36, 82, 83, 170, 233, 272, 282, 285, 346, 367, 371, 401–403, 406, 407, 413, 414, 420, 421, 441, 442, 474, 478, 480, 486, 488–493, 495, 496, 500, 501, 504–510, 540, 541, 564, 573, 583, 584, 586, 589, 598, 599, 610–614, 622, 625, 632, 633, 642, 645, 647, 654, 674, 677, 691, 693, 697, 698, 703, 708, 709, 714, 729, 730, 752, 754–756, 764, 765, 770, 772, 775, 784, 786–788, 799–802, 804–807, 812, 813, 822, 824, 830–834, 837–841, 847, 849, 872, 874, 875, 877–890, 892, 893, 896, 899, 900, 905

Powszechny, ul. Zamojskiego 20, działał od października 1944 r.; do lipca 1945 r. nosił nazwę Teatr m.st. Warszawy, zob. Teatr m.st. Warszawy
 11, 450, 562, 649, 573, 711, 712, 736, 743, 746, 752, 761, 762, 772, 777, 789, 790, 812, 826, 840, 841, 849, 868, 902

Praski Teatr Rewii, ul. Zygmuntowska 8, działał od czerwca 1945 r. do 1948 r.
 622, 727, 735
 zob. Dom Kultury, Wróblek Warszawski

Roma, ul. Nowogrodzka 49, sala działała jako widowiskowa od marca 1945 r.
 579, 712, 762, 769, 771, 776, 802, 803, 805, 824–827, 840, 841, 848, 875–877, 880, 881

Rosyjski Teatr Studio [Teatr Dramatu i Komedii], ul. Marszałkowska 81b, działał pod tym adresem styczeń–lipiec 1944 r.
 32, 36, 53, 144, 145, 159, 187, 239, 240, 249, 282, 300, 301, 333, 345, 371, 441, 597, 600, 651, 853
 zob. Figaro, Mały (Marszałkowska 81b)

Rozmaitości Jar [Jar], teatr jawny, ul. Senatorska 29, działał marzec 1943–lipiec 1944 r.
 26, 33, 38, 40, 50, 65, 69, 75, 76, 86, 88, 109, 127, 179, 181, 182, 196, 239, 245, 252, 257, 261–270, 273, 279, 282, 299, 313, 314, 319, 328, 329, 338, 339, 345, 349, 354–356, 382, 383, 397, 406, 429, 431, 442, 548–550, 560, 572, 660, 669, 678, 759, 760, 763, 765, 850, 853, 854

Rozmaitości, zob. Comoedia

Różowy Balonik, teatr rewiowy, występy od grudnia 1945 r. w Sali Wedla, ul. Zamojskiego 26
 847, 872, 875, 881, 888

Sala Domu Parafialnego, Bazylika Najświętszego Serca Jezusowego, działała od lipca 1945 r.
 722, 788

Sala OMTUR i PPS, ul. Szwedzka 2/4, działała czerwiec–październik 1945 r.
 zob. Comoedia

Sala Wedla, ul. Zamojskiego 26, działała od kwietnia 1945 r.
 554, 561, 562, 567, 579, 595, 600, 604–606, 614, 615, 683, 654, 662, 713, 742, 749, 752, 761, 762, 776, 784, 786, 802, 807, 808, 822–824, 829, 830, 834, 840–843, 847, 888

Scala, teatr jawny, ul. Mokotowska 73, działał czerwiec–listopad 1944 r.
 30
 zob. Nowości

Sfinks, kabaret, występy w salach Warszawy w drugim półroczu 1945 r.
 762, 783, 788, 802, 876

Soldatenbühne, niemiecki zespół wojskowy, występy w kwietniu 1944 r.
 218

Stara Mewa, teatr jawny, ul. Hoża 38, działał lipiec 1940–sierpień 1941 r.
 28
 zob. Teatr Bohema

- Studio Iwo Galla**, zespół tajny, działał od 1942 do lipca 1944 r.
174, 198–199
- Tanagra**, balet, działał grudzień 1939–czerwiec 1944 r., występy w październiku 1945 r.
840
- Teatr I Armii Wojska Polskiego**, zespół amatorski, występ w Warszawie w październiku 1945 r.
752
- Teatr Domu Kultury**, Wawer, ul. Płowiecka, kwiecień 1945 r.
566
- Teatr Fiszera**, jawny teatr dla dzieci, występy w sali Złotego Uła, ul. Nowy Świat 29 do maja 1944 r.
62, 63, 90, 109, 127, 158, 196, 206, 226, 227, 242, 299, 313, 627
- Teatr Kukieł Miś**, zob. Teatr Baj
- Teatr Malickiej**, (tzw. II Teatr Malickiej), ul. Marszałkowska 8, zob. Teatr Nowej Warszawy, Opera Warszawska
- Teatr Miasta Warszawy**, teatr jawny, (d. Teatr Polski), dawniej ul. Karasia 2, działał listopad 1940–czerwiec 1944 r.
23, 34, 36, 37, 42, 44, 50, 55, 82, 83, 91, 99, 110, 135, 136, 170, 183, 193, 218, 246, 284, 288, 290, 293, 366, 367, 403, 495, 545, 547, 548, 550, 564, 572, 594, 709, 763, 766, 877, 879
zob. Theater der Stadt Warschau, Polski
- Teatr m. st. Warszawy [także Syrena, Popularny]**, działał od października 1944 r. w okresie październik–1 grudzień 1944 r. przy ul. Inżynierskiej 4, grudzień 1944–luty 1945 r. przy ul. Gocławskiej 12, od lutego 1945 r. przy ul. Zamoyskiego 20
426, 428, 445–451, 457, 458, 463, 468, 470, 473, 475, 476, 483–496, 500, 501, 504, 506, 508–510, 531, 534, 539–543, 546, 547, 552, 554, 555, 557, 565, 566, 569, 570, 573, 574, 577, 579, 585, 598, 599, 602, 605, 609, 626–628, 632, 633, 646–650, 654, 659, 663, 696, 711, 712, 729
od sierpnia 1945 r. nosi nazwę Teatr Powszechny, zob. Powszechny
- Teatr na Żoliborzu**, projektowany w maju 1945, nie rozpoczął działalności
650
- Teatr Nowej Warszawy**, ul. Marszałkowska 8, projektowany od czerwca do października 1945 r.
582, 639, 645, 646, 659, 685, 723, 798, 799
- Teatr Objazdowy I Armii Wojska Polskiego**, występy wrzesień 1945 r.
752
- Teatr Objazdowy Haliny Starskiej**, występy w Warszawie czerwiec–lipiec 1945;
629, 630, 639, 662
- Teatr Objazdowy ZWM**, występy wrzesień 1945 r.
742
- Teatr Ortyma**, teatr dla dzieci, bez stałej siedziby, występy na scenach jawnych teatrów Nowości i Miraż do lipca 1944 r. i ponownie w listopadzie 1945 r. (poza Warszawą)
50, 51, 71, 76, 77, 109, 138, 159, 187, 220, 242, 835, 836

Teatr pod kierunkiem Jerzego Bojana, występy w Warszawie sierpień–wrzesień 1945 r.

716, 717

Teatr Popularny, zob. Teatr m.st. Warszawy

Teatr PPS na Okęciu, projektowany w czerwcu 1945 r., nie rozpoczął działalności 639

Teatr Rewii Dom Kultury, zob. Praski Teatr Rewii

Teatr Rozmaitości, ul. Szwedzka 2/4, zob. też Teatr Comoedia

Teatr Syrena, siedziba w Łodzi, występy w Warszawie w październiku 1945 r. 822, 823

Teatr Wielki, plac Teatralny 1, działał w latach 1829–1939 i ponownie od 1965 r. 15, 323, 481, 492, 497, 550, 579–581, 616, 641, 692, 699, 864, 865, 895, 896
zob. Opera Warszawska

Teatr Wojska Polskiego, działał początkowo w Lublinie później w Łodzi; działał od 1944 r. do 1949 r., występy w Warszawie w sierpniu 1945 r. 463, 653, 654, 691, 692, 793

Theater der Stadt Warschau, Karasia 2 działał w gmachu Teatru Polskiego listopad 1940–czerwiec 1944 r. 11, 36, 37, 45, 54, 55, 81, 103, 115, 116, 127, 128, 135–137, 144, 156, 193–195, 220, 221, 250, 283, 284, 297, 304, 308, 318, 346, 347, 367, 371, 709
zob. Teatr Miasta Warszawy, Polski

Tombola, teatr jawny, ul. Marszałkowska 34, działał grudzień 1940–kwiecień 1941 r. 29, 429
zob. Maska, Teatr Nowy

U Fogga, kabaret artystyczny, ul. Marszałkowska 119, działał od października 1945 803

Warszawski Teatr Lalki i Aktora Start, bez stałej siedziby, występy w sali ZWM, ul. Marszałkowska 18, tworzony od 1 października 1945 r., występy od stycznia 1946 r. 776

Wesoła Banda, teatr jawny, ul. Marszałkowska 34, działał grudzień 1940–maj 1941 r. 29, 429
zob. Maska, Nowy

Wodewil, teatr jawny, ul. Nowy Świat 19, działał marzec–lipiec 1944 r. 31, 93, 155, 165–169, 196, 206, 226, 242, 273, 285, 299, 300, 313, 340, 344, 386, 391, 393, 512, 544, 546, 593, 594, 763, 847
zob. też Złoty Ul

Wróbelek Warszawski 735

zob. Praski Teatr Rewii

Złoty Ul, teatr jawny, ul. Nowy Świat 19, działał listopad 1940–marzec 1944 r. 25, 30, 62, 90, 93, 95, 109, 127, 155, 158, 165, 166, 226, 393, 506, 523, 527, 593, 617, 618, 627, 635, 636, 641, 668, 704, 705, 715, 847, 850, 853
zob. Wodewil

Spis ilustracji

- Archiwum Akt Nowych 787, 844, 858–865
- Archiwum Państwowe m. st. Warszawy 29–31, 34, 35, 38, 53, 73, 104, 118, 197, 228, 254, 261, 475, 248, 448, 450, 473, 483, 490, 494, 506, 527, 553, 566, 582, 596, 611, 615, 621, 650, 658, 661, 726, 734,
- Archiwum „Pamiętnika Teatralnego” 57, 105,
- Archiwum parafii św. Floriana w Warszawie 33
- Archiwum „Stolicy” 454, 597
- Archiwum Teatru Powszechnego 489, 492, 495, 573, 585, 586, 789, 735–748, 790–797, 809, 811–817, 882–887, 899
- Archiwum Związku Artystów Scen Polskich w zbiorach Instytutu Teatralnego im. Zbigniewa Raszewskiego 27, 158, 270, 296, 348, 407, 472, 479, 512, 516–519, 521, 524–526, 528, 543, 545, 560, 563, 587–589, 591, 603, 616, 618, 624, 626, 627, 635, 637, 642, 653, 655, 656, 663, 664, 670, 672, 679, 681, 687, 706, 707, 710, 711, 717, 721, 723, 728, 750, 763, 766–768, 779, 850–852, 869, 871, 888
- Archiwum zgromadzenia siostr samarytanek w Niegowie (zbiory Anny Kuligowskiej-Korzeniewskiej) 58
- Biblioteka Narodowa 61–895
- Biblioteka m.st. Warszawy 33, 140, 457
- Bildarchiv Foto Marburg 197, 200, 323
- Muzeum Teatralne 78–82, 107, 108, 131, 156, 157, 163, 176, 178, 179, 197, 206, 207, 209, 211, 212, 230, 250, 320, 331, 452, 459, 460, 465, 468, 540, 576, 601, 675, 693, 752, 858
- Narodowe Archiwum Cyfrowe 36, 55, 65, 76, 88, 115, 121, 122, 137, 164, 168, 169, 174, 182, 194, 221, 246, 249, 264–266, 284, 318, 346, 347, 356, 386, 388, 393, 488, 649, 853
- Zbiory Edwarda Krasińskiego 688, 699
- Pracownia Dokumentacji Teatru Instytutu Teatralnego im. Zbigniewa Raszewskiego 25, 49–52, 70, 87, 94, 102, 126, 143, 147, 152, 154, 189, 190, 212, 225, 229, 230, 243, 247, 251, 255, 288–292, 303, 321, 365, 379
- Zbiory Instytutu Sztuki PAN 262, 263, 316, 628, 692, 694, 696, 756, 785, 800, 837, 849, 873, 891, 893
- oraz zbiory prywatne, w tym zbiory oraz fotografie autora

Bibliografia

- Akta osobowe ZASP, archiwum ZASP w zbiorach Instytutu Teatralnego im. Zbigniewa Raszewskiego
- Archiwum Akt Nowych, akta Ministerstwa Kultury i Sztuki, 1945 r.
- Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Referat Gabarytów; Zbiór Rękopisów
- Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, akta Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy 1944, 1945
- Bartoszewski Władysław, *1859 Warszawy*, Kraków 2008
- Czachowska Jadwiga, Maciejewska Maria Krystyna, Tyszkiewicz Teresa, *Literatura polska i teatr w latach II wojny światowej. Bibliografia*, Warszawa 1983–1986
- Dąbrowa-Sierzputowski Józef, *Warszawski sezon teatralny 1940–1944*, mps, Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Zbiór Rękopisów, sygn. 39
- Drewniak Bogusław, *Teatr i film Trzeciej Rzeszy. W systemie hitlerowskiej propagandy*, Gdańsk 2011
- Fik Marta, *Kultura polska po Jacie*, Londyn 1989
- Fogg Mieczysław, *Od palanta do belcanta*, Warszawa 1971
- Gall Iwo, *Mój teatr*, Kraków 1963
- Jurkowski Henryk [red.], *W kręgu warszawskiego „Baja”*, Warszawa 1978
- Kaniewska Maria, *Utrwalone na czułej kliszy*, Tarnów 2004
- Korzeniewski Bogdan, *Książki i ludzie*, Warszawa 1993
- Kowalska Jolanta, *Kazimierz Junosza-Stępowski*, Warszawa 2000
- Kraśński Edward, *Teatr Polski w Warszawie 1939–2002*, Warszawa 2002
- Król-Kaczorowska Barbara, *Teatry Warszawy*, Warszawa 1986
- Listy Juliusza Osterwy*, Warszawa 1969
- Marczak-Oborski Stanisław, *Teatr czasu wojny 1939–1945*, Warszawa 1967
- Marczak-Oborski Stanisław, *Teatr polski w latach 1918–1965*, Warszawa 1985
- Mościcki Tomasz, *Teatry Warszawy 1939. Kronika*, Warszawa 2009
- Mrozińska Stanisława, *Teatr wśród ruin Warszawy*, Warszawa 1989
- Ortym-Prokulski Tymoteusz, *Gdzie hrabiny były kelnerkami*, „Kuryer Polski”, Milwaukee 1960–1962
- Raszewski Zbigniew, *Raptularz*, Londyn 2004
- Sempoliński Ludwik, *Druga połowa życia*, Warszawa 1985
- Słownik biograficzny teatru polskiego 1765–1965*, Warszawa 1973
- Słownik biograficzny teatru polskiego 1900–1980*, Warszawa 1993
- Szarota Tomasz, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, Warszawa 2010
- Szejnert Małgorzata, *Sława i infamia. Z Bohdanem Korzeniewskim rozmawia Małgorzata Szejnert*, Kraków 1992
- Szyfman Arnold, *Moja tułaczka wojenna*, Warszawa 1968
- Szymchel Tomasz, *Recenzenci teatralni warszawskiej prasy niemieckiej wydawanej w języku polskim podczas okupacji hitlerowskiej 1940–1944*, praca magisterska, mps, Biblioteka Akademii Teatralnej w Warszawie, sygn. 1243

Timoszewicz Jerzy [red.], *Ostatni romantyk sceny polskiej*, Warszawa 1990

Wyrzykowski Marian, *Dzienniki*, Warszawa 1995

Zimińska Mira, *Nie żyłam samotnie*, Warszawa 1985

„7 Dni” 1944

„Dziennik Ludowy” 1945

„Głos Ludu” 1945

„Ilustrowany Kurier Polski” 1944

„Kurier Codzienny” 1945

„Nowy Kurier Warszawski” 1943, 1944

„Odrodzenie” 1944, 1945

„Pamiętnik Teatralny” 1963 z. 1-4

„Pamiętnik Teatralny” 1997 z. 1-4

„Pamiętnik Teatralny” 2009 z. 3-4

„Rzeczpospolita Polska” 1944

„Rzeczpospolita” 1945

„Skarpa Warszawska” 1945

„Tygodnik Warszawski” 1945

„Warschauer Zeitung” 1944

„Życie Warszawy” 1944, 1945

T TEATR POWSZECHNY

im. Zygmunta Hübnera w Warszawie

*Teatru nie robi się jedynie dla własnej
przyjemności, jest to zawsze gra we dwoje.
Partnerem jest widz.*

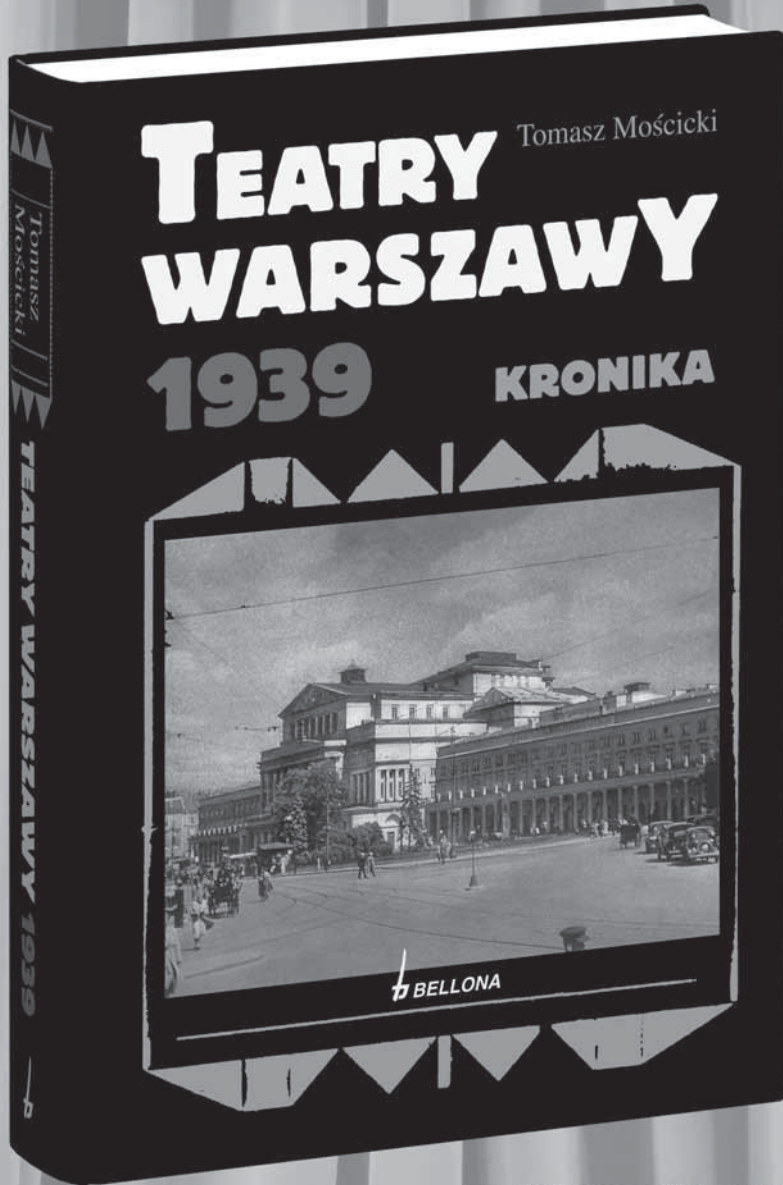
Zygmunt Hübner



www.powszechny.art.pl

ul. Jana Zamojskiego 20, 03-801 Warszawa, tel: 22 818 00 01, 818 00 25, Kasa Biletowa tel. 22 818 25 16

CIEKAWA, WARTOŚCIOWA,
PASJONUJĄCA KSIĄŻKA



WWW.BELLONA.PL



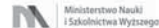
- PRAWIE 200 WYDAWCÓW Z CAŁEJ POLSKI
- NAJWIĘKSZA OFERTA KSIĄŻEK HISTORYCZNYCH
- III SALON MUZEÓW
- II SALON BIBLIOTEK
- I SALON HISTORII ALTERNATYWNEJ
- I SALON KSIĄŻKI BIAŁORUSKIEJ

- PANELE DYSKUSyjne
- SPOTKANIA Z AUTORAMI
- PREZENTACJE FAKSYMILIÓW
- GRY STRATEGICZNE I PLANSZOWE
- POKAZY GRUP REKONSTRUKCYJNYCH
- PROJEKCJE FILMÓW FABULARNYCH
- LEKCJE MUZEALNE DLA DZIECI
- SPACERY HISTORYCZNE

Organizatorzy:



Patronat:

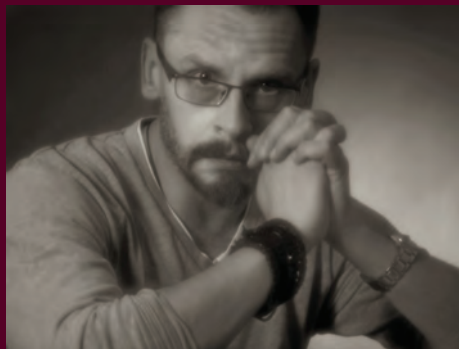


Partnerzy:



Patroni medialni:





Fot. Stanisław Ekier

Krytyk teatralny, dziennikarz, absolwent Wydziału Wiedzy o Teatrze warszawskiej PWST. Od początku lat dziewięćdziesiątych jest recenzentem i publicystą teatralnym. Współpracował z wieloma czasopismami. Od 1990 roku pracuje w Polskim Radiu, w Programie II prowadzi audycje poświęcone historii teatru oraz jego współczesności. Zajmuje się także fotografią artystyczną. Ma w swoim dorobku liczne wystawy prezentowane w Polsce i za granicą. Jako jeden z nielicznych polskich fotografów kultywuje historyczne procesy obróbki zdjęć. Autor monografii słynnego przedwojennego teatrzyku „Qui Pro Quo”, wydanej i uhonorowanej w 2008 roku II nagrodą KLIO w dziedzinie warszawianów, a także kroniki warszawskiego życia teatralnego Teatry Warszawy 1939, wyróżnionej w kategorii Książka Lutego 2010 r. przez „Magazyn Literacki KSIĄŻKI”.

Teatr czasów osobliwych jest próbą opisania początków powojennego życia teatralnego Warszawy, a także poprzedzających je wydarzeń roku 1944. Ten okres dziejów naszych scen jest wciąż mało znany, a zebrane tu w formie kroniki fakty składają się na fascynujący obraz przemian warszawskiego teatru, ze wszystkimi dokonaniem, ale i moralnymi dylematami, nierozstrzygniętymi do dziś.

[...] jestem w zgodzie ze swoim sumieniem, że wówczas, gdy [...] mury Warszawy płonęły od czerwonych plakatów z niekończącymi się listami rozstrzelanych, nie byłem zmuszony pokazywać na scenie uśmiechniętej twarzy, która miała oświadczyć wobec społeczeństwa i świata, że życie w „G.G.” płynie spokojnie i normalnie.

Jan Kreczmar

O ile fakt udziału aktorów w filmie niemieckim zohydzającym Polskę posiada cechy przestępstwa narodowego, o tyle praca aktorów w teatrach, w których repertuar nie posiadał cech obrażających godność narodową, tej kategorii nie podlega.

Stefan Jaracz

Dla publiczności powstało pytanie – co lepiej widzieć: Ćwiklińską na scenie w płaskiej sztuce (co się przecież i przed wojną często TKKT zdarzało), czy obserwować ją, jak biegnie z paczką zapalek, aby zadośćuczynić zamówieniu gestapowca?

ISBN 978-83-11-12501-8



9 788311 125018 >